
V
B
I
D
22583

ROCZNE DZIEIE
ZAKONU
BRACI MNIEYSZYCH
SWIĘTEGO
FRANCISZKA
KAPUCYNOW:

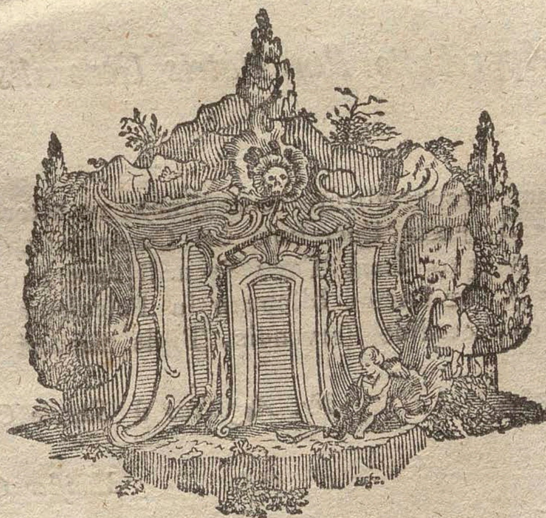
PRZEZ

P. O. ZACHARYASZA BOWEREGO,

TEGOZ ZAKONU TEOLOGA ŁACINSKIM IĘZYKIEM WYDANE,

A TERAZ NA OYCZYSTY PRZEŁOŻONE, Y DO DRUKU PODANE

TOMU PIERWSZEGO CZĘSC *DRUGA.*



W WARSZAWIE

w Drukarni P. Dufour Konsyliarza J. K. Mci i Dyrektora
Drukarni Korpusu Kadetow.

M. DCC. XC.

APPROBATIONES.

Ex Commissione A. R. P. Cajetani a Luceoria Ministri Provincialis Poloniæ Annalium Boverii Tomi Primi, Partem Secundam, ab Anno 1550. ad Annum 1580. inclusive. Item Tomi Secundi, Partem Primam, ab Anno 1581. usque ad Annum 1587. per AVP. Chrysanthum Bracławiensem Ordinis Nostri Prædicatorem in Idioma Polonicum transpositam attente legimus ac revidimus, inqua Transpositione correctionem, ad Mentem Decreti Sæ Congregationis servatam esse testamur. Atq; in horum Fidem Nos subscribimus. Datum in Conventu Nostro Regio Varsaviensi ad Transfigurationem Domini. Annô 1788. Die 27. Mensis Decembris.

Fr. Lucas Capucinus Ex-Provincialis

mpp.

Fr. Sigismundus Capucinnus Ex-Definitor

mpp.

Approbatio Rmi Patris Generalis

Licentiam Nostram harum virtute concedimus, ut altera Pars Tomi Primi Annalium Boverii, juxta Decretum Sæ Congregationis correctorum ab Anno 1550. ad Annum 1580. Item Tomi Secundi Pars Prima ab Anno 1581. usquè ad Annum 1587. ex Latino Idiomate in Polonicum translata, servatis cæteris de Jure, & consvetudine servandis, Tipis mandari valeant.

Romæ 22. Augusti 1789. *Fr. Angelicus à Saxolo Capucinus*

Minister Generalis

mpp.





ROCZNE DZIEIE
BRACI MNIEYSZYCH
KAPUCYNOW.

ROK PANSKI.	JULIUSZA III.	KAROL. V. CES.	ZAKONU KAPUC.
1550.	1.	32.	26.

1 JUZ był rok przeszły upłynął, a po zeyściu Pawła III. ieszcze Stolica Apostolska, dla trwaiącego między Kardynałami poróżnienia próżna zostawała, gdynineyszy rok Chrystusowi Namiestnika, Piotrowi Następcę, i całemu Chrześciaństwu Papieża przywraca Juliusza III. Aretyna, Wincentego Syna; ktory pierwszy Janem Maryą de Monte nazywaiąc się; wielkie sprawiedliwości, nieskażytelności, rostropności dowody, w rzeczach nayznakomitszych okazał. Ten na dniu siodmym Lutego na Papiestwo ukoronowanym będąc; natychmiast Miłościwe Lato ogłasza. Bramę Swiętą zwyczaynym obrzędem otwiera, i Zbor Trydencki, ktory dla powietrza i woiennych rozruchów, do Bononii roku 1547. był przeniesiony, na prożbę Kar la Cesarza, do Trydentu odwołuie, i o dalsze tegoż odprawianie stara się.

2 Tym czasem Bernardyna Asteńskiego cnota, i mądrość w rządzeniu Kapucyńskiego Zgromadzenia, znacznie wydawała się: ktor, gdy wszystkie usiłowania swoie na to odłożył, aby to doskonale wykształcił, świetnieysze uczynił, i naypożytecznieyszemi prawami umocnił, nie mało tego roku w Rzymskiey Prowincyi, do zachowania postanowił: co gdy nie tylko do Prowincyi, ale i do całego Zakonu pożytku ściągało się, na powszechney Kapitulę, za dwa roki potym zgromadzoney, potwierdzone, i do oguln ch ustaw Zakonu przyiączone zostało. O czym pod rokiem 1552. powiemy.

3 W tym też czasie, gdy o Płaszczu, ktorego Zakon Mnieyszych zdawna zwykł używać, między Bracią wszczęło się badanie, toiest; czyli go przy dwoistym odzieniu używać można? Trudność Bernardyn, rzeczy niektorych przytoczywszy obiaśnienie, tak mądrze rozwiązał; że iego zdanie od wszystkich przyięte, w rzędzie powszechnych ustaw Zakonu umieszczone zostało, i mocy prawa nabyło: ktore przeto w tym mieyscu właściwemi słowy wypisuię.

BR. BERNARDYNA Asteńskiego Generała Kapucynów

o Braci Mnieyszych używaniu Płaszcza zdanie.

4 „ Wszystkim zaiste, tak do dostąpienia, iako i zatrzymania łaski Bo„ skiey, potrzebne iest Bożego, i kościelnego prawa zachowanie; nam zaś Ka-

„ pucynom „ oprocz tego całą też Regułę naſzą, a zwłaſzcza naywyżſze ubo-
„ ſtwo koniecznie zachować przynależy. Zaczym gdy niemało Braci, pilnie
„ przeſtrzegaiących zachowania Reguły, to ſzczegulniey wyrozumieć pra-
„ gnie; coby do odzienia, które albo Reguła Braci przepiſuie, albo dawnym,
„ i powſzechnym używaniem ſtwierdzone ieſt, przykazania ściągało ſię: iakie-
„ by w tey mierze było moie zdanie, chętnie Braci moim otwieram; te zaś
„ każdego, a zwłaſzcza Naywyżſzych Papieżów, i Katolickich Prałatów roz-
„ ſądkowi podaię.

5 „ Mowię po pierwſze: Brat mnieyſzy Kapucyn, ktory więcey odzie-
„ nia iak dwoyga z Reguły pozwolonego, bez prawdziwey potrzeby używa,
„ śmiertelney winie podpada, iako naucza Klemens V.

6 „ Mowię po drugie: Gdy Reguła dwoyga tylko odzienia pozwala, wſzel-
„ ki inny odzieży rodzay, procz tego ieſt zakazany; co bowiem od niey nie
„ ieſt pozwolonego, poczytuie ſię za zabronione, według przepiſu prawa.
„ Bo na cożby S.O. Franciſzek dwoie tylko odzienia mianował, gdyby przy
„ tych kaftana, ſpodni, i Płaſzcza pozwolił.

7 „ Mowię po trzecie: Płaſzcz z dawnego używania Zakonu przyięty,
„ lubo o nim żadney Reguła nie czyni wzmianki, godziwy ieſt Kapucynom.
„ Co z wielu przyczyn okazuie ſię. Nayprzod z dawney Legendy trzech To-
„ warzyſzow S.O. Franciſzka, ktora podaie, że S.O. Franciſzek, i Towarzy-
„ ſze Płaſzczów używali. Powtore, z dawnych malowideł, ktore S. Fran-
„ ciſzka w Płaſzcz przybranego wyrażaią, z ktorych niektore widziałem. Po
„ trzecie: z Płaſzcza S. Franciſzka, ktory chowaią w Tyburze, i w wielkim
„ poſzanowaniu od wſzyſtkich ieſt miany. A ieśli S. Franciſzek w Regułę
„ o dwoch tylko ſukniach, nie o Płaſzczu wſpomina, nie dla inney przyczy-
„ ny, tylko że gdy dwie ſuknie bardziey, niżeli iednę z Płaſzczem, do uni-
„ knienia zimna ſłużące bydź rozumiał; chciał użyć względu na nieudolność
„ ſłabſzych; gdy iednak ſam z Towarzyſzami, iedney tylko ſukni z Płaſzczem
„ używał.

8 „ Mowię po czwarte: Płaſzcz Braci Kapucynów porządnie w ten czas
„ tylko ieſt godziwy, kiedy zaſtępuie mieyſce iedney ſukni; i z habitem bez
„ ſukni noſi ſię. To też rozmaicie dowodzi ſię. Nayprzod: z teyże Legen-
„ dy, ktora twierdzi, że S. Franciſzek „ i Towarzyſze ſamego tylko habitu: i
„ Płaſzcza zwyczaynie używali; a do tego Chryſtus Pan raz B. Franciſzkowi
„ ukazawſzy ſię, rzekł do niego. Ja przez cały bieg życia mego, na iedney
„ przeſtaiąc ſukni, iako lekki Biegun przy niey Płaſzcz tylko noſiłem. To
„ iednak o zwierzchney ſukni ma ſię rozumieć: Sukni bowiem nieſzytey, we-
„ wnątrz pod nią używał, o ktorey w Ewangelii Jana S. w Roz: 19. Powtore:
„ S.O. Franciſzek w Regułę dwoch tylko ſukni pozwala. Więc Bracia Kapu-
„ cyni troiſtego odzienia używać nie mogą. Gdy zaś Płaſzcz zamiaſt iedney
„ ſukni, i odzienia ma ſię: Braci Płaſzcza razem z dwoma ſukniami noſić nie
„ godzi ſię. To potwierdza ſię z Pizana w Kſiędze Stoſowania: gdzie mowi:
„ Brzydził ſię S.O. Franciſzek Bracią odzianemi potroyno. Gdzie też te ſłowa
„ przydaie: Niechciał B. Franciſzek, aby Bracia iego więcey nad dwie ſuknie
„ mieli, ktorych tylko pozwalał. Z kąd oczywiſta ieſt: że S. Franciſzka myśl
„ temi Reguły ſłowy wyłożona ta była: aby Bracia troyga oſobnego odzienia
„ używać nie mogli: a ktorzyby inaczey bez potrzeby czynili, bez wątpienia
„ naruſzaliby Reguły.

9 „ Mowię po piąte: Mniey ieſt Płaſzcz z ſamym habitem, iak habit z Tu-
„ niką noſić. Płaſzcz bowiem oſobliwie krotki, niby połową ſukni będąc, i
„ mniey do ochrony zimna ſłużąc, mnieyſzy ieſt od Tuniki. Zkąd pochodzi,
„ że S.O. Franciſzek raczey Płaſzcza z ſamym habitem, niżeli dwoch ſukni

„ wolał używać, iako ieſt widoczno z Teſtamentu iego. Ztąd wnoſzę; iż
„ Franciſzek S. gdy dwoyga odzienia pozwala, bardziey ſamego habitu z Pła-
„ ſzczem pozwala; gdy Płaſzcz coś mniey ieſt od Tuniki.

10 „ Mowię po ſzoſte: Dla ochronienia ſię od zimna, wolno ieſt Braci Ka-
„ pucynom, tak Płaſzcz, iako habit drugim ſuknem opatrywać: tego bowiem
„ ani Reguła, ani ſtan uboſtwa nie zabrania. Nie Reguła: Albowiem w Te-
„ ſtamencie, ktory ieſt niejakim wykładem Reguły; wyraźnie S. Oyciec po-
„ zwala, aby Bracia habity wewnątrz ſuknem pokrywać mogli, ktorzyby chcie-
„ li. To bowiem nie ieſt pomnażanie odzienia, ale iedney ſukni opatrze-
„ nie: ani ſuknia połatana, albo podſzyta, dwoiſtym ieſt odzieniem: iako
„ mowi Hugo, ale tylko iednym. Lecz to i ſtanowi uboſtwa nie ſprzeciwia ſię;
„ gdyż i ſami ubodzy, z ktorych S. O. Franciſzek zbierał wzory naſzego ubo-
„ ſtwa; używaią też odzienia pokrytego: lubo, moim zdaniem, należałoby to
„ zachować, aby do opatrzenia Płaſzcza, i habitu, więcey nad iedno ſukno
„ nie używać; chybaby inaczey potrzeba wymagała: ani zbyt trwożliwie ba-
„ dać ſię należy; czyli to podłatywanie z nowego, albo ſtarego ſukna bydź po-
„ winno; gdy o to ani SO. Franciſzek w Teſtamencie ieſt troſkliwy, ani też
„ przepiſuie, gdy mowi: i przeſtawaliśmy na iedney ſukni wewnątrz, i zwierz-
„ chu połataney, ktorzy chcieli. Gdzie o nowym, albo ſtarym nie wſpomi-
„ na, i na rozſądek każdego zdaie: lubo bardziey z oſtrością zgadza ſię, aby
„ wytartych łat używać.

11 „ Mowię po ſiodme: Chociaż, ktorzy dwoch ſukni łatanych, lub nie, bez
„ Płaſzcza używaią, bardziey wyrazom Reguły czynią zadoſyć; ktorzy ie-
„ dnak habit, chociaż łatany razem z Płaſzczem noſzą; doſkonaley myśli S. O.
„ Franciſzka dopełniaią, i beſpieczniey, oraz bez niebeſpieczeńſtwa poſtępu-
„ ią. Przyczyna ieſt, ponieważ ci, ktorzy dwoch ſukni używaią, ledwie u-
„ niknąć mogą, aby często Płaſzcza w domu, lub w drodze, bez potrzeby nie no-
„ ſili, przez co zaiſte naruſzaią Reguły. Lecz ktorzy tylko habitu, bądź
„ iakkolwiek połatanego z Płaſzczem używaią, od wſzelkiego ſiebie niebeſpie-
„ czeńſtwa uwalniaią, i w ślady S. O. Franciſzka bardziey wſtępuią.

12 „ Mowię po oſtatnie: Braci Kapucynom nie tak zgoła używanie Płaſzcza,
„ razem z dwoiſtym odzieniem ieſt zakazane; aby im niekiedy tego w potrze-
„ bie użyć nie było wolno. Prawdziwa zaś potrzeba z tego oſobliwie pozna-
„ ie ſię: Nayprzod gdy maiący iść w drogę, deſzczu, śniegu, lub inney nie-
„ pogody obawia ſię. Powtore: gdy dla choroby, albo ſłabości z choroby po-
„ zoſtałey: więcey iak dwoyga odzienia potrzebuie, aby powtornie w chorobę
„ nie zapadł: w ten czas bowiem Płaſzcza za pozwoleniem Starſzego użyć mo-
„ że. Po trzecie: gdy wiekiem obciążony tak ciepła przyrodzonego pozbę-
„ dzie, że podwoyną ſuknią bynaymniey zagrzać ſię nie może. Po czwarte:
„ gdy pierwey na ſobie doświadczywſzy, w rzeczy ſamey doznaie, że bez u-
„ ſzczerbku zdrowia, zimna znośić, albo zleconego ſobie urzędu odbywać, albo
„ do Choru chodzić, albo na modlitwie przeſtawać nie może, ieśliby podwoy-
„ ney tylko ſukni używał, i dla tego więcey odzienia potrzebuie: te bowiem
„ przyczyny Brata Kapucyna wymawiaią, ieżeli Płaſzcza razem z dwiema ſu-
„ kniami używa. Na koniec: według niektorych zdania, gdy w nayzimniey-
„ ſzych kraiach albo przemięſzkuią, albo przez nie przechodzą: chociaż ina-
„ czey na ſobie doświadczyłem, gdy z kompanem na ſamym habicie, i Płaſz-
„ czu przeſtaiąc, częſtokroć nayprzykrzeyſze gory śniegiem, i lodem pokry-
„ te, bez uſzczerbku przebyłem. Dla tey przyczyny za lepſzą rzecz zawſze
„ ſądziłem, habitu tylko z Płaſzczem, niżeli dwoyga odzienia bez Płaſzcza u-
„ żywać.

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1550.	1.	32.	26.

13 Te Bernardyna Asteńskiego Generała, o używaniu Płaszcza, niegdyś było zdanie, ktore potym wszystkie Generalskie Kapituły nasze potwierdziły, i wyrokiem w rzędzie Ustaw Powszechnych umieściły. Gdy tedy on w sprawowaniu Serafickiego Zakonu Winnicy, i do obfitszego pożytku przywodzenia, nie leniwo pracuie, w tymże samym czasie BR. Antoni z Montesykardu Kapłan, z Marchiańskiey Prowincyi do Niebieskiey Oyczyzny iest wezwany: o ktorym ta pozostaie pamiątka.

BR. ANTONIEGO
z Montesykardu Zycie, i Sprawy.

14 MOnsykard Miasteczko iest w Marchyi, Xiążęciu Urbinu podległe, w ktorym Antoni z uczciwych Rodziców urodził się. Od młodości przyuczył się nosić iarzmo Pańskie. Albowiem ledwie ośmnastego roku doszedłszy, ciężkie Zycia światowego iarzmo zrzucaiąc, do noszenia lekkiego ciężaru Pańskiego w Zakonie OO. Obserwantów udał się. W ktorym tak głęboki na wzgardzie siebie samego, i przepaścistey pokorzę doskonalszego żywota grunt założył: że gdy iuż w Zakonie podeszły, taką rostropnością, i rozsądkiem iaśniał, iż nad innemi bydź przełożonym, i rządzić mogł pożytecznie; nigdy iednak do tego nie dał się nakłonić, aby iakikolwiek Przełożeństwa stopień, lubo mu ofiarowany, przyiął. Zgoła gdy w doskonałym Zakonney Karności zachowaniu, oraz wszelkich cnot nabyciu wszystkich przewyższał, to sobie u Obserwantów imie ziednał; że w Marchiańskiey Prowincyi nikt nad niego świętszy, i doskonalszy nie znaydował się.

15 W tych czasach Kapucyńskie zgromadzenie pod B. Mateuszem z Bassu i Br. Ludwikiem Forosempronskim, ieszcze w pierwszych zostawało początkach; gdy dowiedziawszy się o nim Antoni, wielkie do przeniesienia się do niego uczuwał pobudki; lecz rostropnie obawiaiąc się czartowskich zasadzek, i niemogąc sobie nic pewnego o iego trwałości pewnie obiecywać; ustawnie Boga z wylewem łez upraszał, aby zamysły iego prostować, i czegoby mu się chwycić należało, ukazać raczył. W tym trafiło się, że gdy Antoni, z wielą Braci swego klasztoru, o Kapucyńskim zgromadzeniu rozmawiał, ktore iedni nad Obserwanckie odnowienie wynosili, drudzy przeciwnie własne nad tamtych wysławiali, młodziuchny nieiaki chłopiec ubogi, ktory głowę znacznie strupami miał zeszpeconą, codziennie do klasztoru chodziwał, ktorego ieden z Braci, biegły w lekarskiey sztucę, zawsze opatrywał. Tego obaczywszy Antoni, przykładem S.O. Franciszka nauczony, ktory od takowegoż chłopca woli Boskiey, do obrania sobie kompanów wyszukiwał, chłopięcia do siebie przyzywa: i w przytomności innych Braci, temi do niego mowił słowy. Oto dziecko! dwoie są Braci odnowienia, iedno naszych, drugie innych, ktorzy nazywaią się Kapucyni: Już tobie w imie Boga rozkazuię; abyś nam powiedział, ktoreby z tych prawdziwe S. Oyca było odnowienie, i bardziey podobało się Bogu? Ledwie to Antoni wymowił; gdy chłopiec, cały na twarzy niby płomieniem rospalony, i iako Duchem Boskim wzruszony, z podniesioną ręką, i wyprostowanym palcem, począł po klasztorze biegać, że wszystkich sił wołaiąc: *Kapucyni, Kapucyni, Kapucyni*: Lubo z tym wszystkim, ani kiedyżkolwiek o imieniu słyszał Kapucyńskim. Co natychmiast gdy wszyscy sprawie Boskiey iakoby, i cudowi przypisali: Oto (rzecze Antoni) przez usta dziecinne Bóg prawdę nam ukazać raczył. Toż na ten czas upewniony o woli Boskiey, z wielą tegoż klasztoru Braci do Ludwika Forosemproniana udawszy się, do Kapucyńskiego Zgromadzenia przyłącza się.

Umie-

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1550.	1.	32.	26.

16 Umieszczony między Kapucynami, osobliwszą życia surowość, z naywiększemi duszy cnotami połączył: albowiem raz tylko na dzień, i to szczupły posiłek biorąc, wszystkie SO. Franciszka Czterdzieśtodniowki, i dnie poprzedzaiące Swięta Pańskie, i Przeczystey Panny, na chlebie i wodzie obchodził. Dusze tym czasem bogomyślnością tucząc, a boso zawsze bez sandałów chodząc, wolnieyszy w drodze Pańskich przykazań, i rad ścieżkach, Ducha Boskiego pełen, postępował. Ubostwa naywiększy czciciel, gdy w całym życiu swoim samego tylko habitu, po większy części z łat wysztukowanego używał, dusze wybornemi cierpliwości, łaskawości, miłości, tudzież innemi cnotami przybrać starał się. Na ostatek, gdy ciała niespokoyność, swoim biczowaniem, czuynościami, ostrą włosiennicą, i innemi surowościami poskromić stara się, ducha do rzeczy Niebieskich, i do przyięcia darow Boskich tym bardziey usposabia.

17 Przytym niezwyciężony zapaśnik, maiący się w szkole Zakonney z nieprzyiacielem potykać, aby nic nie miał, za coby był pochwycony, tak się wszystkiego ochronił; że oprocz Brewiarza, i co do Zakonnego odzienia z przepisu Reguły należy, nic wcale miewać nie chciał. Tudzież innych tak słowy, iako przykładem, do tego obnażenia się, i wyzucia z rzeczy pobudzaiąc, strasznym przypadkiem nieiakim przerażał: ktory nieiakiemuś Bratu nędznemu, ieszcze za iego bytności u odnowionych Obserwantów, nie dawnemi czasy przytrafił się. Gdy bowiem podczas powietrza, w niektorym Obserwantow klasztorze wielu było pomarło, i do Nieba przeniosło się, ieden Brat Laik, dla własnomiętności występku, bydź potępionym znalazł się, za iegoż samego ukazaniem się, i obiawieniem: ktory za życia chwalebnego żywota bydź zdawał się: mowią zaś, iż iego własnomiętność na tym się zasadzała, że pięć Rożańców bez pozwolenia Starszych nabył, przyiaciołom rozdać postanowił: i o nich nie oznaymił: ktore w rzeczy samey znaczney wartości były.

18 Tym więc potępionego Brata przykładem, i innemi upomnienia słowy: nie tylko od rzeczy, chociaż naymnieyszych posiadania, i własności; lecz też i od zbytecznych obfitości ustraszał. Za coż Bracia moii, (mawiał) nad Bł. O. naszego Franciszka rozumnieyszemi bydź chcemy; ktory tak sobie, iako i innym nic, oprocz tego, co Reguła przepisuie, i co potrzebnego iest, nigdy pozwolić nie chciał? Czemuż zbytnich, i mniey potrzebnych rzeczy szukamy, ktore lekki umysł, nie tylko swoim ciężarem na doł ciągną, aby tym mniey do Boga wolnie mogł podnosić się; lecz też i Kapucyńskiego człowieka w ostatnie zbawienia niebespieczeństwo podaią? Gdy bowiem co zbytniego iest, ani Reguła, ani S.O. Franciszek, ani Chrystus, ktory pierwszym iest dawcą tey Reguły, iemu nie pozwala; iakimże, proszę, prawem tego używa? Albo ktorą przyczyną, od niegodziwego rzeczy posiadania siebie obronić może? Y ponieważ, za zdaniem wielu Oycow, kościoł rzeczy tylko potrzebnych, ktore ku używaniu Zakonu służą, na siebie przenosi własność, czyiaż rzeczy zbytnich, ieżeli nie posiadaiącego Brata własność będzie? Przeto, ktorzy w zbytnich rzeczach kochaią się, wielce obawiać się należy, aby przed Bogiem między własnomiętnych nie byli poczytani. Lecz ani mym zdaniem, są wolni od występku, albo sprawiedliwie wymowić się mogą, ktorzy też same rzeczy pozwolone bydź sobie od przełożonych powiadaią. Bo ponieważ przełożonym, na to, co zbytniego iest, wszelka władza przez Regułę iest odięta; iakimże prawem rzeczy zbytnich: ktore nie podpadaią ich mocy, używania innym pozwolić mogą? Zaczym idzie, że nietylko od tych rzeczy zbytnich każdemu wstrzymywać się należy, ktore bez pozwolenia Przełożonego przy sobie zatrzymuie, lecz też, i te odrzucać, ktore od przełożonego pozwolone, rozumieią się bydź zbyteczne.

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1550.	1.	32.	26.

19 Ta świątobliwego Meża nauka, nie na nikczemnym prawdy gruncie wsparta, z wyrazami S.O. Franciszka zgodna będąc, ktory oprocz tych rzeczy, ktore są potrzebne, aby wszelkie były odrzucane upominał, temi słowy: *Do ktorego całkowicie, naymilsi Bracia przylegaiąc, nic innego dla Imienia Jezusa Chrystusa na wieki pod Niebem mieć nie chcieycie:* wielu, aby od zbytnich rzeczy wstrzymywali się, ustraszała. Lecz bardziey tego swoim przykładem dokazywał. Z tąd bowiem iakieykolwiek rzeczy, by też naymnieyszey, zbytniego używania tak wzdrygał się; że Różaniec, ktory od Xiężny Urbinu wziął w upominku, i ktorego za pozwoleniem Przełożonych używał; gdy w ostatniey niemocy od teyże Xiężny był odwiedzony, oneyże oddał: tą nayszczegulniey przyczyną wsparty; że ten po odprawionym życia biegu powszechnym, więcey mu niebył potrzebny. Tak albowiem od wszystkiego wolny chciał z tąd wynisć; że nawet Różańca, gdzie mu iuż śmierć używania iego zabrania, nie sądził przy sobie zatrzymywać.

20 Dla przezacnych cnot Antoniego, ktoremi w pośród innych w Picenu Prowincyi iaśniał, czwiczenie mu Nowicyuszow niekiedy zlecone było; ktore chociaż nie chętnie, z posłuszeństwa iednak przyięte, przez lat kilka, z naywiększym staraniem, i pilnością sprawował. Czego było to dowodem Gdy bowiem na tym Urzędzie w Urbinie, w klasztorze Krzyzkim zostawał: trafiło się, iż Mąż niektory Szlachetny, i Braci poufały, w ktorym czasie Nowicyusze kopaniem ziemi przy dziennych zabawach zatrudniali się, z nim po Ogrodzie przechadzał się. A gdy o różnych rzeczach między sobą rozmawiaią, Antoni często na niektorego Nowicyusza pagląda: oraz przerwawszy rozmowę, iego robocie pilnie przypatruie się. Dziwił się Mąż Szlachetny nad tym Antoniego uważnieyszym na Nowicyusza zapatrowaniem się: a żadney tego w Nowicyuszu przyczyny nie dostrzegłszy, pyta się Antoniego: coby w tym Nowicyuszu uważył, przez co na niego raczey, niżeli na innego obrocił umysł? Ktoremu Antoni: nie dziwuy się (rzecze) widziałem Czarta przy tym Nowicyuszu stoiącego, i wielu onemu słowy, aby zaczętey pracy zaniechał, radzącego. Słowa kusiciela, ktore poddawał, słyszałem. Nowicyusza także Czartu opieraiącego się zrozumiałem. Ten spór Nowicyusza bacznieyszym mnie uczynił: aby może Czartowska zdrada, i namowa w nim nie przemogła. Ztąd iakieby w czwiczeniu staranie, i troskliwość iego była, i iak w sprawowaniu tego naywiększego Urzędu, łaskawość Boska obficie mu z Nieba przyświecała, oczywiście poznać się może.

21 Tak był dziwney wstrzemięźliwości, że w oboim, i Reformatów, i Kapucynów Zakonie, około lat trzydziestu na chlebie, i wodzie post zachował: ktorego tak pilnie przestrzegał, że go ani w chorobie, ani podroży rozwolnić niechciał. Raz gdy przydłuższą podroż miał odprawiać, proszony od kompana, aby albo przed wyiściem iakowym pokarmem zasilił sie; albo przynaymniey cokolwiek chleba wziął z sobą w drogę, ktoregoby zmordowany mogł pożywać: oboyga uczynić wzbronił sie, lubo iuż wieku tak podeszłego, że od samego obowiązku postu mogłby bydź wolny. Tym sposobem wyszedłszy w drogę, gdy za przeyściem południa, iuż mu na siłach do odprawiania podroży zbywało, idąc za kompanem zastanowił się; a oczy w Niebo podniosłszy, prosi Boga; aby ktory ptastwo powietrzne żywi, i daie pokarm kruczętom wzywaiącym iego; onego też w tey potrzebie nie opuszczał. Ledwie poprzestał modlitwy, gdy się bliskim zrzódła, i przy nim połowę chleba sporego, świżego, i białego tam cudownie przyniesionego widzi; ktorego z dziękczynieniem pożywszy, tym Boską mocą, nie tak przywrocone, iako pomnożone w sobie czuiąc siły, resztę drogi z taką lekkością odprawił, że kompana przodkuiącego pominął, i żadnego więcey, tego dnia, niepotrzebował posiłku.

22 Do bogomyślności, przez ustawiczność modlitwy, tak się był przyzwyczaił: że wszędy umysł iego od ziemskich rzeczy oderwany, a Niebieskiemi zatrudniony zostawał. Niektorego dnia, gdy u powszechnego stołu z innemi Bracią siedział; pobożney xiąki, ktorey napis: zwierzciadło Krzyża, czytania słuchaiąc; tak gorąco wzbiiaiąc się w gorę: że za podniesieniem wyżey od ziemie ciała, Mąż Boży, w oczach całego zgromadzenia, na powietrzu zostawał: i tak długo w tym ułożeniu trwał: aż po skończonym obiedzie, zgromadzenie zwyczaynie Bogu oddało dzięki: Gwardyan zaś, ktory Antoniego ducha, czyliby był z Boga, posłuszeństwem, i pokorą umyślił doświadczyć: skoro z zachwycenia przyszedł do siebie: tak do niego rzecze: Antoni, iuż teraz usługi twoiey potrzebuię; abyś roboty, ktorą z rana w uprawie ogrodu nie dokończyłem, zemną dokończył. Do ktorego Antoni, oto gotów iestem oycze! rzecze, pomocy, iaką tylko zmogę, dodam: a pochwyciwszy motykę, chociaż iuż dla starości osłabiony był na siłach, za Gwardyanem poszedł. Lecz Gwardyan nie maiąc dosyć na tym, aby Braterskiey miłosci w nim doświadczył: na stronę go wziąwszy, rzecze: Antoni, mam w tym klasztorze niektorego Brata rozwiązłych obyczaiów, i nie zakonnego. Antoni zaś, gdy szemrania bardziey nad węża lękał się, iak tylko pierwsze te słowa Gwardyańskie usłyszał, natychmiast przyklęknąwszy, rzecze: Oycze, przypomniałem sobie, żem ieszcze pod osła nie podesłał (miał bowiem w dozorze niektorego osła) ieśli ci się podoba, dopełnię moiey powinności. Tym sposobem uchyla się od Gwardyana, ktory gdy za nim aż do stayni z daleka udał się, klęczącego tam, i zatopionego w modlitwie, pomału w gorę podnoszącego się znayduie: nad czym zdumiawszy się, gdy prawdziwey iego świątobliwości doświadczył, w wielkim go napotym miał uszanowaniu.

23 Godziny Kapłańskie w Chorze tak uważnie, i z takim ciała ułożeniem odprawiał: że lubo iuż starością był osłabiony; nigdy iednak albo na ławce, albo na ścianie wsparty, ale o swoiey mocy prosto stoiąc, chyba że inaczey obrząd Boski wyciągał, Bogu śpiewał. Boski albowiem Maiestat, ktoremu ta powinna oddaie się chwała, przytomny maiąc na umyśle; wszelkim, tak duszy, iako i ciała ułożeniem, że czcić należy, twierdził.

24 W czym gdy wierny sługa Boski, za wsparciem iego łaski, pilnie pracuie, i Bogu wszelką usilnością podobać się, oraz imienia Boskiego chwałę przezacnym spraw, i cnot światłem powiększyć usiłuie: nie dziw zaiste, iż Bóg też czciciela swego cudów iasnością przyozdobił. Gdy albowiem Antoniego świątobliwości w całey okolicy Picenu rozeszła się sława; wszyscy prawie tey krainy chorzy; zwłaszcza z Petrerubu Miasteczka, schodzili się do niego; ktorzy małą karteczkę, na ktorey święte Imiona Jezusa, Maryi, i Jozefa iego ręką napisane były, od niego biorąc, natychmiast uzdrowieni zostawali. Niektory wieśniak z Powiatu Foroliwskiego, ktory na puchlinę, i ból w goleniach ciężko chorował, o sławnym iego imieniu usłyszawszy, gdy w drogę do niego puścił się, ledwie dwa, lub trzy tysiące kroków uszedł, aż znagła od obydwoch niemocy uwolniony, na całym ciele tak zdrowym czuie się, i z wiele lat na potym w czerstwym zdrowiu przepędził. W Mieście Askulu, że chłopiątko swoią modlitwą wskrzesił, powszechnie u wszystkich słynęło.

25 Gdy kiedyś do Narnii z drogi przyszedł, trafiło się, że niektory Pasterz w lesie, ktory blisko iest naszego klasztoru, ogień zapalił: tego gdy wiatr, ktory wiał pod ten czas, tu i owdzie płomienie rozrzucił; z tąd poszło, że wielki wzniecony pożar cały las w krotkim czasie ogarnął, i pochłonął. Rzecz wcale strasżna była, pałaiących płomieni, ktore wiatr unosił, trzasku, i huku słuchać, i pożaru bałwany, z drzewa na drzewo wpadaiące; ktore tak żarłocznie, by też naywiększe drzewa trawiły; że zaledwie pnie pozostały od ognia:

gdy zaś bliżey ku klaſztorowi nadchodził pożar: tym przeſtraſzeni Bracia, wſzyſcy z klaſztoru wychodząc, uchronić ſię od niego ſtarali. Znaydowali ſię pod ów czas w klaſztorze Euzebi z Ankony, Bernardyn z Monzulmu, i wielu innych Oyców, ktorzy na generalną Kapitułę przechodząc tamtędy do Rzymu, razem z klaſztoru wyſzedłſzy, patrząc na pożeraiący ogień truchleli. Oſtatnim był nakoniec Br. Antoni, ktory będąc obciążony ſtarością, zwolna za innemi poſtępował. Ten bowiem obaczywſzy płomień, uśmiechaiąc ſię, a ręką, i ruſzeniem głowy niektore weſołości dawſzy znaki, natychmiaſt powraca do klaſztoru, za Antonim udał ſię, Br: Anioł z Kolledyſcypulu, dla doyścia, coby też on czynił. Ledwie Antoni wſzedł do Celli, oto go klęczącego modlitwę do Boga zełzami czyniącego widzi: a natychmiaſt gdy ſię on modli, przygaſza pożar. Jeſzcze zaś nie powſtał z modlitwy, aż pożaru płomienie, aby tym iaśniey moc Boga, i Antoniego modlitwy dzielność wydała ſię, między liściem, i gałęziami ſuchemi, zupełnie gaſną.

26 Już zaś świątobliwy ten Mąż Boży, wiele lat ſtarości, z równą życia ſurowością, i świątobliwością był przepędził: gdy na lat kilka przed śmiercią, pewnego wybrania, i przeznaczenia ſwego bierze od Pana znaki: ktore on pod nieznaiomey oſoby imieniem, niektorym poufałym, temi ſłowy kiedyś oznaymił. Znałem człowieka (mowi) ktory gdy przez lat czternaście, po Jutrzni, reſztę nocy bezſennie trawił na modlitwie, niektorey nocy modląc ſię, nad świtaniem, całe drzwi Kościelne otwieraiące ſię, i prześliczny Mężów poczet wchodzący do Kościoła obaczył. Oſtatni zaś, nad innych Mąż ſzlachetnieyſzy, i pięknieyſzy, z taką powagą poſtępował; że łatwo za maiącego pierwſzeńſtwo w tey całey kompanii mogł bydź uznany. Ci gdy do Ołtarza Nayś: Sakramentu zbliżyli ſię, wſzyſcy poklęknowſzy Nayś: Sakramentowi oddaią pokłon, ſamego tylko wyiąwſzy Nayślachetnieyſzego Męża: temu niektorzy Młodzianie, iaśnieyſi nad ſłońce, złotą Stolicę, na ſamym podnóżku Ołtarza gotuią. Na tey gdy ów Mąż uſiadł, natychmiaſt rozkazuie, Brata, ktory w oſtatnim zakącie Kościoła modlił ſię, do ſiębie przyzwać: ktory gdy wewnątrz iaśnie na umyśle był oświecony, iż ten Mąż ſiedzący na Tronie, był Synem Bożym: z nachyloną aż ku ziemi głową, do niego przyſtępuiąc, upadłſzy na twarz, drżał przed nim. Do ktorego Pan: wieleś Synu moy (rzecze) ku rozſzerzeniu, i pomnożeniu chwały Maieſtatu mego pracował: wiele ciężkości dla imienia mego poniosłeś: iakąż więc teraz nadgrodę weźmieſz? Proś iuż, co chceſz, abyś z łaſkawości moiey otrzymał. Ktoremu on: Kogoż Panie, kogo twoią łaſkawością raczyſz? czyliż człowieka nie lichego, podłego, niegodziwego, i tylu zbrodniami zeſzpeconego, że na nic nigdy, iak tylko na gniew twóy zaſłużył? Z tym wſzyſtkim, ieżeli (co ieſt dowodem twoiey litości) na niegodnego wzglądaſz: o to tylko pokornie ciebie proſzę, abyś win moich brzemie, ktore bezbożnie zgromadziłem, rozproſzyć, i Krwią twoią tak zgładzić raczył, żeby żadna niepozoſtała. Po tym zaś tak mnie łaſką twoią i przychylnością udaruy, abym zniey nigdy nie mogł wypaść. Pan zaś łaſkawie na niego poglądaiąc, rzecze: Wdzięczne mi ieſt, o co proſiſz. Y natychmiaſt obrociwſzy ſię do Aniołów, przynieście mi, (rzecze) Kſięgę żywota: za ktorey podaniem natychmiaſt, a przez drugiego Anioła, ofiarowaniem Panu pióra, gdyż ſam noſił Kałamarz, wpiſuiącego Pana imie iego w kſięgę zywota ſwemi oczyma widział. Co uczyniwſzy Pan, daiąc mu błogoſławieńſtwo, z nagła z całym owym Niebieſkich ludzi, i Aniołów orſzakiem, na wyſokości udał ſię.

27 Po wzięciu tego daru nie wymownego od Pana, Antoni, aby nie odmienił rozumu iego, i aby iakoweś zaufanie nie zawiodło duſzy iego, gdy miał około lat ośmiudzieſiąt, ciężką pokuſą ciała Bóg go doświadcza: ktora tak ſilnie wzruſzać go zaczęła, że gdzie ſię kolwiek obrócił, wſzędy mu na umyśle ſproſne widowi-

dowi-

dowiſka nie czyſty duch wyſtawiał. Walczył ſtarzec z młodości przywarą, od ktorey ſię wolnym iuż bydź mniemał: i wtedy podnięty ciała uczuwał, gdy za przygaśnieniem, dla podeſzłego wieku, pożądliwości zapału, śniegiem ſtarości przyproſzona głowa zimową porę panuiącą w ciele oznaczała. Lecz to owego ſprawcy piekielnego było dzieło, ktory gdy w pośrzod lodu rozżarza węgle w Antoniego ciele, poſty, włoſiennicą, czuynościami, i wſzelkim umartwienia rodzaiem iuż prawie wyniſzczonym, nie iſkierek, lecz płomieni lubieżności tyle w nim wzbudza; że iuż Antoniemu dla natężenia zapału nieznośna pokuſa zdawała ſię; i aby długo w Zakonie mogł pozoſtać prawie rozpaczał. Już mu ani o chlebie i wodzie poſty, ani aż do Krwie ſmagania ſię, ani oſtre włoſiennice, ani naygorętſze do Boga weſtchnienia, albo łzy na modlitwie wylane, ktoremi nieprzyiaciela poſkramiać, i obalać miał zwyczay, bynaymniey w tym czaſie niepomagały, ani czartowſkiey pokuſy ulżywały ciężaru. Nadaremnie wſzyſtkich używał ſpoſobów. Zapał bowiem pożądliwości, im większą ciała oſtrością był duſzony, tym wyżey wzbiiał ſię. Na coż więcey? Straſzną tą pokuſą, ktora od nieprzyiaciela iuż po tyle razy zwyciężonego, nad ſpodziewanie wzruſzana była; Bóg miłego ſługi ſwego, ktorego iuż zapiſał w Księdze żywota, i wiekuiſtą z ſobą ſpoił miłością, chciał doświadczyć: aby nic tylu oſtrościom żywota, i właſney cnocie nieprzypiſywał: ale wſzyſtko Boſkiey dobroci, i łaſkawości, od ktorey wſzelka moc, i dzielność, tak do odporu, iako do dobrze czynienia wypływa, przyznawać nauczył ſię.

28 Gdy zaś Antoni tą ſtraſzną pokuſą przez czas nieiaki był doświadczony: wierny Bóg, ktory nie dozwala nas kuſić, nad to, co możemy, nietylko pokuſę oddalił, ale i z pokuſą zyſku udzielił, aby ſię Jakoba Apoſtoła ziściły słowa mowiącego: *Błogoſławiony Mąż, ktory znoſi pokuſę: albowiem gdy doświadczony będzie, weźmie Koronę żywota.* W krotce bowiem potym w Maceracie zapadł w chorobę, a ſzczegulnieyſzym umyſłu, i Sakramentów przygotowaniem do wyſokości, uſpoſobiony, czyſty ztąd przenoſi ſię, i życie w wielkiey cnot świątobliwości przepędzone, ſzczęśliwie kończy: zgoła za krotką w pokuſie pracę, wiekuiſtego żywota koronę bierze.

BR. PIOTRA Z MAZARY

Zycie, i Sprawy.

29 W Tym także czaſie, Br. Piotr z Mazary, Miaſta Sycylii Nadbrzeżnego, w ſtronie Południowey, między Cieplicami i Lilybeum położonego: gwałtownie porwał Niebo. Ten bowiem ſzlachetnie zrodzony będąc, iaſność urodzenia ſwego, przez wyſtępki właſne nazbyt zaćmiwſzy, złego wychowania przywarą, do tey niegodziwości przyſzedł, iż wſzelkim zbrodni rodzaiem pierwſzy młodości kwiat ſplugawił. Człowiek z przyrodzenia dziki, odwagi wściekłey, porywczy do gwałtu, na wſzelkie czynności śmiały, o niczym procz niegodziwości, i zbrodni, myśleć niezdawał ſię. Tak bowiem oſobliwſzą zapalczywością na wſzelki okrucieńſtwa rodzay wyuzdał ſię, że ani płci, ani wiekowi przebaczaiąc, do kogo tylko iakową miał urazę, na morderſtwo wyznaczał. Człowiek lubieżny, i na wſzelką cieleſność wylany: ktorego ani wſtyd od nieſławy, ani domu i pokrewieńſtwa zakała, od ſproſności nie mogły odwieść. Niewia-

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1550.	1.	32.	26.

ſtę bowiem ktora wſzeteczności iego ſłużyła: z powodu ſamego podeyrzenia, iakoby dopuściła ſię z innym, rozerżnąwſzy brzuch okrutnie zamordował. Tymże ſpoſobem Gamrata ſrodze zabiia. Dla tych, i wielu innych iawnych zbrodni, gdy na śmierć był ſkazany, odkupiony przez Oyca, na nowo większych dopuſzcza ſię: Syna albowiem Rządcy Miaſta Mazary, ieſzcze młodzieniaſzka, ktory go uciekaiącego gonił, porwawſzy go w zapalczywości, w ſztuki porąbał. Zatym Wodzem wywołańców, i głową ſtawſzy ſię, tyle zbrodni od zbrodni przydał: że zewſząd od Urzędów na ſtracenie był ſzukany.

30 Gdy tedy nayniegodziwſze wygnaniec między złoczyńcami życie prowadzi, Bóg, ktory ieſt nieprzebrany w miłoſierdziu, ponieważ na nim dobroci ſwoiey ſkarby okazać poſtanowił: do lepſzego żywota cudownym go pociąga dziełem. Gdy albowiem woienną ſtrzelbą, i orężem, z ktorym takowy ludzi rodzay obładowany zwykł chodzić, opaſany, niektorego dnia, dla przyrodzoney potrzeby, na oſobne krzewiny mieyſce udał ſię, a broń koło ſiebie, iak zawſze miał zwyczay, zdiętą położył; ledwie ſię odbył z potrzebą, natychmiaſt chciał ią przywdziać; aż oto ani ſtrzelby, ani innego ktory tam złożył oręża nieznayduie. Zdumiały człowiek dziwuie ſię nad tą rzeczą. A gdy pewien był tego, że od nikogo niebyło zabrane, ſprawę głębiey w umyśle roztrząſaiąc, nie ludzkim, lecz Boſkim bydź ią dziełem, przez ktorą go do lepſzego żywota wzywa, iaśnie uznaie; a natychmiaſt niby Boſki, dalſzego ſrożenia ſię, zakaz ſobie przynieſiony z Nieba odebrawſzy; nie tylko od wſzelkiego oręża wſtrzymać ſię napotym poſtanowił: lecz z nim też tylu zbrodniami życie zeſzpecone złożyć, i w lepſze zamienić gotuie ſię. Zaczym wnet kompanów pożegnawſzy, i za odmianą, z daru Niebieſkiego umyſłu w lepſze dawnieyſzego żywota zbrodnie opłakiwać, i do pokuty goręτſzey chęci nabierać począł. Laſy, ktore pierwey niewinną krwią zbraczał, w ten czas dopiero łzami ſkrapia; biie ſię w pierſi; i umyſł żalem za przeſzłe zbrodnie trapi. Bog zaś naywyżſzy światłości Ociec, ktory Piotrow umyſł do wyżſzego żalu, i pokuty ſtopnia pociągnąć poſtanowił, Niebieſkiego mu użycza światła, przez ktore ſurowym zbrodni Sędzią odkrywa mu ſię; i przeſzłych wyſtępkow ciężkość przed oczy ſtawi: Tym światłem umyſł iego wewnątrz otoczony na Sąd Boſki pozwanym, i z przepędzonego życia rachunku wyciąganym bydź ſię myślił. Wnet niby Sądowi Boſkiemu przytomny będąc: zdawało mu ſię że należyty porządek Sądu widział. Były bowiem przytomne, wſzyſtkie od niego popełnione zbrodnie, ktore go oſkarżały, i bydź winowaycą dowodziły. Tuż przyświadczało ſumienie, ktore o złoczyńſtwo go ſtrofowało. Katem było owa boiaźń, ktora dręczyła umyſł. Była nakoniec przytomna owa Sędziego ſurowość, ktora winnego tylu zbrodni potępiła: a z tąd wyznaiącey duſzy, niby krew iaka, obficie przez łzy wypływała.

31 Wzdrygał ſię Piotrow umyſł, Boſkim obiaśniony światłem patrząc na tyle zbrodni, a poczuwaiąc ſię do przeſzłych złości, iuż wſtrzymać ſię nie mogł, aby ſię do ſmutnego narzekania nie udał. Rozumieſzże (mawiał) nayniecnotliwſzy z ludzi, że unikneſz Sędziego Boga, ktorego ty Maieſtat przez tyle lat, wſzyſtkie tak Boſkie, iako i ludzkie prawa potargawſzy, wzgardziłeś? Władzy iego uſtawicznym ſerca wzburzeniem ſprzeciwiałeś ſię? Kościoł świętokradzką, tylu wyſtępków zmazą, zgwałciłeś? Toż rozumieſz: że Pan tak prędko ubłagany bydź może, albo tak łatwo zmiłować ſię nad tobą zechce, ktorego zaciętą umyſłu złością, aby w tobie ſwoiey nie używał władzy, właśnie iakby nogą po tylekroć odrzuciłeś? Ach nayniegodziwſzy człowiecze, dokąd ucieczeſz? gdzie ſię przed obliczem Pana ukryieſz? gdy Niebioſa obiawią bezbożność twoią, i zbrodnie twoie, iakby z zaſadzki, przeciwko tobie powſtaną? o! naynędznieyſzy, coż czynić będzieſz, gdy przyidzie Bog na Sąd,

aby ftarł wfzyftkich bezbożnych, i rozprofzył grzefzników na ziemi? Zaco nie wylewafz łez ftrumieniami dniem, i nocą? Czemu w nieczynności zoftaie zrzenica oka twego? Boga, ktory cię uczynił, opuściłeś; i zapomniałeś o Panu Stworcy twoim, coż niegodziwfzego nadto? Lecz mało ieft na tym. Od wieku bowiem połamałeś iarzmo iego, i rzekłeś: Nie będe fłużył. Pomnożyłeś obrzydliwości, i wyftępki: i nigdy niemi niemogąc fię nafycić nie rzekłeś: Dofyć. Złorzeczenie i kłamftwo, i zaboyftwo, i kradzież, i cudzołoftwo, z ciebie wylały fię, i krew z krwią zmięfzała fię. Gdy zaś tym przyoftrzeyfzym narzekaniem fam fiebie zgromił; oczy łzami zalane do Boga obracaiąc, iego litości, aby mu zaiaśniała, temi fłowy obficiey żebrze. Naywyżfzy Stworco ludzki, ktorego tak wielka, i tak nieprzebrana ieft dobroć, że iey żadne nieprawości ludzkie przytłumić, i znifzczyć nie zmogą. Dziwy o Miłofierdziu twoim fą mi powiadane: i że w bezbożnych zgubie, i umieraiących zatraceniu nie mafz upodobania, wiem to dowodnie. Oto wftyd okrył oblicze moie: albowiem tyle zbrodni do zbrodni przydałem, że te aż do Nieba dofięgły. W całebym rofpaczał: gdyby mnie Panie przepaść litości twoiey w lepfzą nadzieię nie wprawiała. Ach niezbrodzone dobroci morze! Niechże (profzę) nie ofufzaią cię moie zbrodnie. Niechże, o nieuftanne Bofkiego miłofierdzia zrzodło, moich nieprawości przepaść, wód litości twoiey nie wyczerpuie. Uczyń miłofierdzie nad nędzarzem profzącym, ktory nie profząc go wzywywafz do twego miłofierdzia. Oto nieprawości uznaię, grzechów nie taię: i przefzłych zbrodni winę opłakuię. Do wfzechmocnego przychodzę, ktory zgładzić może nieprawości: i zraniony fpiefzę do Lekarza, ktory chce zleczyć rany. I tyż to fkrufzonego, Panie, i upokorzonego odrzucifz? Ach zlecz rany, uzdrow fłabego, a umarłego, i przegniłego w zbrodniach przywróć do życia; ieśli wina krępuie dufzę, łzy rozwiążą; i za wikrzefzeniem twoim niech żyie, ktory przez morderftwo grzechu był zaginął.

32 Te pokutuiący umyfł, i żalem za grzechy zraniony, do Boga fłowa i westchnienia wydawał, ani żadna, za tyle zbrodni, pokuta bydź mu doftateczna zdawała fię. W tym zaś czafie, za rozkrzewieniem Kapucyńfkiego zgromadzenia w Kalabryi, Bernardyn Jerzy, od Ludwika Regińfkiego pofłany: niektore w Sycylii Klafztory Braci zbudował, ktorych furowy życia fpofób, i pełen pokuty Piotr poznawfzy; to fobie od Boga zgotowane bydź rozumieiąc, w ktorymby dawnieyfzego żywota zmazy godnym pokuty owocem zgładził: natychmiaft do Kapucynow pofpiefza; ktorzy człowieka dofkonale upamiętałego w złościach, i wcale odmiennego bydź poznawfzy, w Zakonną go fukienkę przyodziewaią. Dla tych bowiem Zakon większą łafkawość, i ludzkość zwykł okazywać, o ktorych zbawieniu gdy nie było niegdyś nadziei, przytym i teraz w wielkim niebefpieczeńftwie zoftaią, większey zatym pomocy do poratowania fiebie potrzebuią: według owey Zbawiciela powieści: *Nie potrzebuią, ktorzy fą zdrowi, Lekarza, ale ktorzy źle fię maią.* Luc. 5. Nawrocenie tego człowieka wfzyftkich, ktorzy go nayniegodziwfzym bydź znali, w niezmierne wprowadziło podziwienie; a Miaftu Mazarze niewymowną fprawiło radość. Jakoż to i niedaremnie. Tak bowiem była ta odmiana człowieka dofkonała, i tylu ozdobiona cnotami: że w famym roku doświadczenia, ktore w Gibilmańfkim klafztorze odprawiał, iuż nayważfzego dofkonałości ftopnia dopiąć zdawał fię. Nikt nad niego pokornieyfzy, nikt uniżeńfzy niebył, nieuftanne z oczu iego łzy, pomniąc na przefzłe zbrodnie, wypływały. Gdy pofpolite czyli to w Chorze, czy w Refektarzu odprawiali Nowicyufze dyfcypliny; natychmiaft gorzkiemi zalewaiąc fię łzami, głofu utulić nie mogł, aby płacząc nie zawołał. Co za wyftępek wy niewinni popełniliście, abyście zań te bicia ponofili? Mnie zbrodniowi, mnie bezbożnemu, mnie niegodziwemu chłofta należy, ktory tylu do-

puściłem się złości, ktorym tak bardzo Boga zniewazył: Mnie, mnie samego biczuycie, na mnie wszyscy rzemienie obróćcie, ktory na nie przez tyle zbrodni zasłużyłem. Wpośrod tego cały zalewaiąc się łzami, iawnie za popełnione grzechy Boga o miłosierdzie prosił.

33 Tym skruchy gorącym duchem, często przeciw sobie samemu, modląc się powstawał, co nakoniec sprawiło: że dla tey cnoty pokory, natę sobie łaskę, i litość u Boga zasłużył; że w czasie modlitwy, i śpiewania częstokroć od zmysłów odeszły, na powietrze wznoszący się bywał widziany. Dziwna zaiste, i niby nie zwyczayna rzecz, aby ktory mało co przedtym w rozlicznym morderstwie, krwie niewinney broczył, oraz wszelkich zbrodni rodzaiem zeszpeconego był umysłu: iuż w liczbie Niebianów umieszczony, a ciałem, i umysłem od ziemskich rzeczy wolny, z Bogiem przestawał. Lecz te to są prawdziwey, i doskonałey pokuty dziwy: ktorey dziełem iest, wszystko zgruchotane leczyć; zepsute odnawiać, rospaczone podzwignąć, i brać wedwoynasob z ręki Pańskiey: u Boga albowiem nie tak waży wymiar czasu, iak skruchy. Ow Łotr (mowi Chryzostom) *Ktory wisiał na Krzyżu, nie potrzebował przedłużenia czasu, aby weyście do Raiu zasłużył, w iedney czasu odrobinie, z całego życia zbrodni rozgrzeszony, uprzedził do Raiu nawet Apostołów, zasłużył.* Cieszyli się Bracia, nad tak wielkim w nowozacięzniku darem boskim, dziwuiąc się, oraz Boga wielbili, ktory nie przeciąg czasu, ale duszy zapał miarkuie, ani na przeszłego życia występki, lecz nateraźnieyszego cnoty zapatruie się.

Lib. de repa rat. c. 5

34 Po zakończonym zaś roku doświadczenia, gdy osobliwszą życia ostrością, i wszelakiemi cnotami tak kwitnał, że całey karności dla wszystkich był wzorem; w kilka lat, uczyniony iest Mistrzem dla nowo przychodzących do Zakonu. Na ktorym urzędzie ledwie można dać wiarę, iak przezacnym wszelkich cnot światłem, owey to Zakonney młodzi przyświecał, ktorą nie tylko nauką, lecz nierownie więcey przykładem, do doskonałey życia Ewangelicznego karności zachęcał. Męki Pańskiey obelgi, tak głęboko na umyśle swoim wyraził, że w każdy piątek, ktory pamiątką Męki Pańskiey iest poświęcony, powroz sobie do szyi przywiązawszy, nago, samo tylko zakrycie taiemne zostawiwszy, po kościele i Refektarzu Nowicyuszom kazał się włoczyć. W ktorym czasie tak wielkie ięczenie, i łkanie zwykł był wydawać; że do płaczu wszystkich pobudzał. Włóczcie (mawiał) człowieka złośliwego, człowieka niegodziwego, owszem nie człowieka, ale gorszego nad same bestye, w ktorym nic ludzkiego oprocz postawy człowieka nie zostało. Włóczcie (mowię) tego, ktory tyle ran zadał Synowi Boskiemu, i bolu do boleści ran iemu przydał. Opłakiwał sam dawnieysze zbrodnie, i pana swego obelgi. Płakali Nowicyusze nad gorzko płaczącym Oycem, ktorych też pod czas roskazem przymuszał, aby go dyscyplinami biczowali.

35 Z Mistrostwa Nowicyuszow, do całey prowincyi Panormitańskiey wezwany rządów, przezacne potomnym prawdziwego Pasterza przykłady do naśladowania zostawił. Albowiem oprocz nayważnieyszey w pilnowaniu trzody czuyności, w czynieniu rostropności, w opatrowaniu rady, w pracy męstwa, w karaniu łagodności, w przebaczaniu łatwości, i prawie Niebieskiey w rzeczy sprawowaniu mądrości, ktora sprawowała, że u wszystkich razem i miłość, i boiaźń dla siebie iednał: tak rzadka, i szczegulna umysłu pokora w nim wydawała się; że gdy raz w klasztorze Panormitańskim, swoy Urząd sprawuiąc, na naygodnieyszym mieyscu w Refektarzu siedział: a nadęta o tey czci myśl, ktorą od Braci miał na ten czas, i dla ktorey wszyscy mu posłuszni byli, wpadła mu do głowy: natychmiast, aby pysznego nieprzyiaciela niby ku zamkowi zbliżaiącego się zamordował, porwawszy się z siedzenia, przed wszystkiemi rzuca się na ziemię; a na wzor S. O. Franciszka, wyniosłey myśli wzruszenie otwieraiąc, wszystkim

roskazuie

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1550.	1.	32.	26.

roſkazuie ; aby nogami własne iego uſta gnietli i deptali. Czego gdy Bracia przez uſzanowanie czynić wzbraniali ſię; z roſkazu poſłuſzeńſtwa to im nakazuie; a tym przykładem wſzyſtkich nauczył, iak Paſterze, i ci, ktorzy godnością innych przewyżſzaią, nie tylko w uczynkach, ale i w myśli wynioſłością brzydzić ſię maią.

36 Kroleſtwo Sycyliyſkie, ieſzcze pod ten czas, na trzy Prowincye nie było podzielone, lecz całe iednego tylko Prowincyała rządom podlegało: ktore iednak, ow Swięty Mąż, przez całe trzy lata ſwego urzędu, boſo, bez ſandałow odwiedza, lubo tam nie mało ſkaliſtych i przykrych mieyſc znayduie ſię, do przeyścia naytrudnieyſzych. Przytym ciało tylu razami okładał, że mu nie było doſyć na poſpolitych dyſcyplinach, ale żelaznemi łańcuſzkami, ato przygrubſzemi ciało poſkramiał. Zkąd tak gorącym Męczeńſtwa pragnieniem począł pałać, że przeſzłych zbrodni odpuſzczenia ſobie od Boga nie ſpodziewał ſię, ieśliby ich własną krwią nie obmył. A zaś między tylu zbrodniami, ktorych popełnienie opłakiwał, nad żadnym tak ciężkim ſmutkiem, i żalem, iak nad owego młodzieniaſzka ktorego porąbał był w ſztuki, morderſtwem nie trapił ſię. Zkąd podczas do pouſałych mawiał; że innych grzechow odpuſzczenia zaiſte doſtąpił u Boga; lecz młodzieńca owego zaboyſtwo ieſzcze niezgładzone zoſtaie. Zaczym od Aſteńſkiego Generała uſilnym naleganiem otrzymuie; aby do Afryki przy woiennych okrętach Ceſarſkich puścił ſię, ktore pod Janem z Wegi Naywyżſzym Admirałem, Arcyzbóycę Draguta, ktory na ſrodziemnym morzu rozbiiał, ścigać miały. Puściwſzy ſię z Woyſkiem, gdy do Afryki przypłynął, krzyż drewniany nioſąc w prawey ręce, żołnierzy do ſzturmowania Miaſta zachęca, i pierwſzy Chryſtuſa na murach, i Zamku ſtawi. Po dobyciu zaś Miaſta, gdy Flotta Ceſarſka powracała do Sycylii, omylony w nadziei otrzymania Męczeńſtwa (gdyż mu nie było wolno oddalić ſię od Woyſka) wrocić ſię muſiał do Sycylii. Lecz chociaż na ten czas zbywało woli na Męczeńſtwie, iednak tey korony Męczeńſtwa, ktorą mu za tyle oſtrości w Zakonie dla Chryſtuſa od niego ponieſionych, należała, niechciał Bog nayłaſkawſzy dłużey mu zwłoczyć. Powracaiąc bowiem z Woyſkiem do Sycylii, w ciężką zapada niemoc, z ktorey (będąc upewniony z powieści Pańſkiey, ktorą z Obrazu Ukrzyżowanego, ktory z ſobą noſił, uſłyſzał) że w krotce żywota. miał dokonać zrozumiawſzy, a o dniu i godzinie ſwoiey śmierci od tegoż dowiedziawſzy ſię: Jana Admirała Flotty uſilnie proſi; aby, gdy dług śmiertelności wypłaci, ciała iego (iak zwyczay) wyrzucać w Morze niekazał, ale w naypierwſzym klaſztorze Kapucyńſkim raczył pogrześć: za co to mu przyrzeka, iż Bog dla tego pomyślnego Flotcie użyczy wiatru. Co gdy Admirał, dla wielkiey, ktorą Mężowi Swiętemu wyrządzał, uczciwości, przyſięgą mu ſtwierdził: Piotr, oſtatek żywota iedynie na chwaleniu Boga trawiąc; o tey, iak przepowiedział, godzinie, na nieſkazytelny żywot przenoſi ſię. Ciało zaś iego do Weteranu, gdzie Kapucyńſki klaſztor przed kilką lat był zbudowany, znnieſione tam ze czcią, od Braci pogrzebione było. Po wyiściu zaś roku od śmierci iego, gdy za odkopaniem ziemi ciało Piotra było dobyte, całe na wſzyſtkich prawie częściach znalezione było; aby, duſzę u Boga, bydź udarowaną nie ſkazytelną koroną, wſzyſtkim dało ſię poznać: Co też innym dowodem okazane było: tego bowiem czaſu zdarzyło ſię, że niektory opętany do owegoż klaſztoru był prowadzony, ktory gdy wſzelkiemi ſiłami, by tam nie doſzedł, opierał ſię, ſpytany nakoniec od zaklinacza, coby za przyczyna była, że tak wielce tam iść wzbraniał ſię? Odpowiada Czart; że tam Piotr niektory naygłownieyſzy iego nieprzyiaciel ieſt pogrzebiony, ktory za życia ſwego, nie mało nad nim zwycięſtw odnioſł, przeto też mieyſca tego wielce lęka ſię.

D

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1550.	1.	32.	26.

37 Tego roku, wielu innych Braci, cnotą znakomitych, złożywszy śmiertelne zwłoki, do Pana przenosi się. Między ktoremi pierwszy był Br. Antoni z Policyum Laik: ktory aby wolniey przestawał na modlitwie, i łatwiey umysł do Boga mogł podnosić; ciało tak surowym postem wycieńczał; że ie samym tylko chlebem, i wodą zasilał; i tego iednak nie do sytości, ale do pewney tylko ilości miary pożywał. A iak ten, ktory głownie ciała swego nienawidził, nayostrzeyszą włosiennicę, z włosieni, i szczeciny, między ktorą ostry drut miedziany był też wpleciony, zrobioną na sobie nosił: ktorey gdy, po śmierci iego, pobożny Brat niektory chciał używać, iey ostrości ledwie przez godzinę mogł wytrzymać. Do tego umartwienia ciała, gdy przydał znacznieysze duszy cnoty, wielkie dla tego od Czartów naiazdy znosił: ktorzy w postaci rożnych Bestyi, i straszných potworow wyobrażeniach ukazuiąc się, onego iuż rozgami siekli, iuż wzrącz walczyć z nim zdawali się. Ktorych iednak zwycięzca zostaiąc, po długich utarczki pracach, nakoniec w Policie odchodzi na spoczynek. Wielu tak za życia, iak po śmierci cudami słynął, ktore dla pokory naszych, głośne będąc u innych, od naszych są zamilczane.

38 Rownie też świątobliwością słyneli Br. Gabryel z Kalatanissety, i Br. Rogiery z Enny Sycyliyczykowie. Tego drugiego, gdy Czart przy śmierci tak ciężką pokusą trapił, że dla grzechów na świecie popełnionych, iuż go bydź potępionym, chciał w niego wmowić: Pan Jezus, Krzyżem obciążony, modlącemu się ukazał, to mowiąc: Rogieryuszu, wszystkie grzechy twoie złoż na tym Krzyżu, na ktorym dla grzeszników śmierć podiąłem, w nim bowiem zbawienie, i żywot znaydziesz. Ktoremi Chrystusa słowy, Rogiery utwierdzony w nadziei, a całą treść zbawienia swego pokładaiąc w Krzyżu Pańskim, i w obłapianiu Krzyża, ducha oddał.

39 Rowny był tym cnotą, Br. Marcin Belga Laik, Franciszka Tytelmana kompan, ktorego miłość około chorych w Rzymie, w nieuleczonych domu leżących, okazała się szczegulniey; ktorym tak gorącą usilnością posługiwał, że całego siebie dla nich wywnętrzać zdawał się. W zachowaniu Reguły był naygorliwszy, posłuszeństwem też, ubostwem, pokorą, łaskawością będąc znakomity, milczenia, i osobności pilnował; aby dłużey, i wolniey rozmowy z Bogiem na modlitwie mogł używać. Ten gdy lat piętnaście, na usłudze chorych w tym domu strawił; (w ktorym czasie, że tam wiele cudów uczynił, powszechnie słynęło) długą i uprzykrzoną zaiste ciału, duszy zaś przyiemną niemocą, i on od Pana był doświadczony: w ktorey, osobliwszą cierpliwość, z rowną cierpienia żądzą połączoną, zawsze okazuiąc, życia tamże dokonawszy, nakoniec w nadgrodę Niebieską odebrał chwałę. Czego, oprocz życia we wszelkich cnotach przepędzonego, dowodzą rozliczne cuda przy śmierci iego uczynione, ktorych gdy nikt nie zapisał, przez niepamięć zgładzone, sama tylko wieść przyniosła ie do nas.

40 Tego roku, gdy w klasztorze Potenckim, Urząd Mistrza Nowicyuszow sprawował Piotr z Martyny, Mąż wielkiey świątobliwości: Hrabia Potencki, ktory do Kapucyńskiego Zakonu wielce był przywiązany, aby poufaley z niemi zabawił się, iedną razą do nich przyszedł na obiad. Ktorego czasu Piotr Nowicyusza, aby przyniosł wody, do zrzodła posyła. Idzie z wiadrem Nowicyusz, ktory gdy w ten czas dopiero z modlitwy powstał, pełen rozmyślania Boskiego umysł, ieszcze był od bogomyślności nie oderwał. Zaczym lubo ciałem do zrzodła dążył, umysłem iednak przedsięwziętą modlitwę kończył: co nakoniec sprawiło, że złożywszy przy zrzodle wiadro, sam duchem, i ciałem na powietrze wzniesiony, w tey bogomyślności od zmysłow odszedł. Nauczyciel zaś, uważaiąc że Nowicyusz długo się bawił, drugiego wysyła, ktory gdy przyszedł do zrzodła, a kompana prawie na sześć łokci od ziemi podniesionego

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1550.	1.	32.	26.

na powietrzu ftoiącego obaczył; tym widowifkiem przelękniony powraca do Miftrza. Rozmawiał pod ten czas Hrabia z Miftrzem, ktory gdy Nowicyufza zmienionego na twarzy, i wylękłego obaczył, coby fię przytrafiło, pyta fię: Lecz on, nic innego nie mogąc wymowić, te tylko powtarzał flowa: Do zrzodła, Oycze, do zrzodła. Hrabia zaś z Miftrzem dorozumiewaiąc fię iakowego niefzczęścia, fpiefzno do zrzodła udaią fię, i Nowicyufza dotąd jefzcze zachwyconego na powietrzu widzą: ktorym widokiem Hrabia tak na umyśle rofpływać fię począł, że nader obfitemi zalał fię łzami, zaczym obrociwfzy fię do Miftrza, o Oycze! rzecze, iak wfpaniałym bankietem uraczyłeś mnie przed obiadem? Ta mi wcale milfza ieft potrawa, nad te, ktore na obiad fą zgotowane. O! nader błogofławieni, ktorzy w te Niebiefkie przyfmaki codziennie opływacie. Potym gdy Nowicyufz do zmyflow powrocił; fpytany od Miftrza, coby pod ten czas rozmyślał? Odpowiedział, że Chryftufa Pana trudy, i pragnienie, gdy zmordowany podrożą, fiedział przy ftudni, rozważał: iakoż ta była ofnowa rozmyślania, ktora mu tego dnia od Miftrza naznaczona była.

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KARO: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1551.	2.	33.	27.

1 JUZ Rok Tyfiączny pięćfetny pięćdziefiąty pierwfzy, fwoy bieg był rozpoczął: Kiedy Bernardyn Generał, ktory całym ftaraniem rządów Zakonu pilnował; gdy niektorych z liczby tych, ktorzy od OO. Obferwantow, do Kapucynow przenieśli fię byli, nie cierpiących karności Zakonney, albo przykrzących w oftrości życia do Obferwantów, bez żadnego pozwolenia Starfzych powracaiących widział: aby powfzechney Zakonu fpokoyności zaradził, i wzgorfzenia, ktore częftokroć ztąd wynikały, odciął: o tym Juliufza III. Papieża uwiadomia: ktory przez wydaną Bullę w tym Roku, wfzelką Kapucynom zamyka drogę, ktorąby do OO. Obferwantów, nie otrzymawfzy od Generała, lub Prowincyała pozwolenia, przechodzić mogli. Ta zaś Bulla poczyna fię: *In eminenti Sedis Apoftolicæ &c. &c.*

2 W tym czafie Jan Zuaze z Metymny Kapłan, o ktorym więcey przedtym mowiliśmy; i drugi Jan z Apalicy, Laik, oba Mężowie cnotą, i życia świątobliwością znakomici, żądzą Męczeńftwa pałaiąc; pozwolenie, i błogofławieńftwo od Afteńfkiego Generała, według Serafickiey Reguły przepifu, otrzymawfzy; do Niewiernych Kraiu pufzczaią fię. Oraz w tym Roku fzczęśliwie dokonawfzy utarczki, pośli do korony: ktorych życie, wielu, i wielkiemi cnotami będąc ozdobione, to nayprzod krotko przywieść należy, aby ktorą do tryumfu przyfzli drogą, wiadomo wfzyftkim bydź mogło; a nayprzod od pierwfzego Jana rzecz poczniemy.

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1552.	2.	33.	27.

BR. JANA ZUAZE Z METYMNY KAMPESTRY

Zywot, i Męczeństwo.

3 BYŁ Jan z Metymny, Hyszpanii Miasta, sławnego handlem w Krolestwie Kastelli. Ten w Szlachetnym Domu urodzony, z dziecińśtwa słodkim błogosławieństwem tak łagodnie był uprzedzony od Pana; że do rzeczy Boskich, a zwłaszcza Nayś: Taiemnice Ołtarza, nad lata, miał przywiązanie: tak dalece, że skoro mu tylko wiek tego dozwalał, nic mu nie było milszego, iak odwiedzać nabożnie Kościoły, i Kapłanóm Ołtarza Taiemnice sprawuiącym, z wielkim uszanowaniem służyć. Młodzianem będąc prożniackiego z innemi towarzystwa, i powabow młodości chroniąc się, często przebywał w Kościołach: a w modlitwie tylko, i rzeczy Boskich rozważaniu upodobanie mieć zdawał się. Ta Janowa osobność, i od społeczności ludzkiey oddalenie się, mniey zdawało się podobać Oycu: ktory życząc sobie, aby z niego był człowiek, przyiemny, trefny, i zalotny, w kawalerstwie się cwiczyć, i często z inną Szlachetną Młodzią razem po mieście na koniu przymuszał go iezdzić. Posłuszny był w prawdzie rozkazom Oycowskim pobożny Młodzian; lecz gdy milszą duszy swoiey roskosz w rzeczach Boskich zakładał, przeiechawszy się po mieście, natychmiast osobności, gdzieby rozmyślaniem Niebieskim zabawiał się, troskliwie szukał. Te zaiste znaki okazywały na dal, Młodziana nie do światowych, lecz do Niebieskich uciech bydź powołanym od Boga. Zaczym gdy umyśł od światowych rzeczy wcale daleki umyślił do Boga przenieść, do Kartuzów udaie się: aby wpośrzod nich będąc umieszczony, tym łatwiey pożądaney osobności mogł używać: Lecz w młodym wieku będąc, a przy małym wzroście dziecinną twarz okazuiąc, od nich przyięty nie był. Dla czego do ścisleyszych Obserwantow udawszy się, gdy z tego też powodu, że go do prac, i ostrości Zakonney nie sposobnym bydź sądzili, Zakonnego nie pozwolili odzienia, bierze iednak od nich radę: aby do zgromadzenia Obserwantow, ktorzy wygodnieysze życie prowadzą, tym czasem wstąpił: toż potym, gdy sił czerstwieyszych z dalszemi latami nabędzie, łatwieyszą dla siebie drogę do Reformatow znaydzie. Przestaie Jan na radzie, i w klasztorze Wallisoleckim, do OO. Obserwantow wstępuie.

4 Tu młody Zołnierz, aby grunt mocnieyszy cnot założył, na ktorymby duchowny przybytek bespiecznie mogł się budować, i ktoryby zaczasem mogł bydź doskonale zakończony; w samym doświadczenia roku, posłuszeństwo, pokorę, ubostwo, wstrzemięźliwość, Zakonną karność, i inne doskonalszego życia cnoty, zasadzić stara się, oraz duchownego narzędzia przysposabia oręże, ktorymby w Zakonnym boiu, przeciw dusznym nieprzyiaciołom walczyć, i zwycięstwo nad niemi mogł otrzymać. Czasu zaś doświadczenia dopełniwszy, pałaiąc ściśleyszego żywota pragnieniem, po otrzymanym pozwoleniu, z tamtąd do Reformatow przenosi się: między ktoremi takowy życia sposob ustanowił, ktory u wszystkich w podziwieniu zostawał. Albowiem od wina, i mięsa wstrzymuiąc się, chleba tylko, i polewki raz na dzień pożywał. Modlitwa, ktora iesczcze dziecku zwyczayna bydź poczęła, iuż w Zakonniku tak była nieprzerwana; że gdyby go od niey albo zabawy posłuszeństwa, albo wrodzone potrzeby nie odrywały, nigdyby nie oderwał się od niey. O ubostwo tak

się

ſię gorliwym okazał; że gdy pewna iakaś, i zwyczayna żywność, Reformackiemu Klaſztorowi, w ktorym on pod ten czas mięſzkał, przez wzgląd na niego, była poſtanowiona od Oyca: aby od niey wſtrzymano ſię: albo przynaymniey nie pod iego imieniem odbierano, uſilnie Przełożonego upraſzał. Lękał ſię bowiem Mąż kochaiący uboſtwo; aby pewna owa, i poſtanowiona żywność, ktorą temu mieyſcu przez wzgląd na niego Rodzice wyznaczyli, iakowegoś pozoru zabiegow ludzkich ſobie nie przywłaſzczyła. Z tey przyczyny ten klaſztor, i Prowincye opuściwſzy, do S. Gabryela Prowincyi udaie ſię: gdzie ubożſze dla ſiebie klaſztory obieraiąc, około pięciu, lub ſześciu lat w wielkim uboſtwie, i oſtrości życie prowadził.

W tey Prowincyi, gdy dla oſobliwſzey Męża Swiątobliwości, o niektorym klaſztorze Mniſzek zlecone mu było ſtaranie: Zakonnicę, ktorey cnota, i zaſługi przed Bogiem nie tayne mu były, iednego razu obowiązał; aby uſilnie proſiła Boga, w ktorymby ſtanie, lub mieyſcu, mogł on doſkonaley zachować Regułę; i Boſką, ileby wolno było, wyiednała odpowiedź. Pełni roſkazanie Zakonnica: a gdy przez wiele dni tym umyſłem przeſtaie na modlitwie; z Boſkiego nakoniec obiawienia, dowiaduie ſię, iż on doſkonaley zachowa Regułę, ieżeli puści ſię do Włoch, i do Kapucyńſkiego Zgromadzenia przyłączy ſię. Niedługo Jan odkłada dzieło; Boſkie albowiem upodobanie wyrozumiawſzy, natychmiaſt puſzcza ſię do Włoch; i Roku 1539. do Kapucynow przyłącza ſię. Pod ten czas Bernardyn Seneńſki rządził zgromadzeniem Kapucyńſkim, od ktorego Jan do Zakonu przyięty, i do Tuſcyi Prowincyi poſłany; w klaſztorze Montepolicyańſkim, prawie Niebieſki życia ſpoſob uſtanowił. Albowiem, aby doſkonaley bogomyslności, do ktorey bydź ſię pociąganym od Boga poczuwał lepiey doſtąpił, i umyſł do rzeczy Niebieſkich łatwiey podnioſł; naypierwſze około czyſtości ſerca, przez ktorą oczy umyſłu, do poznania Boga ſzczegulniey oświecaią ſię, ſtaranie łoży: co z taką pilnością dokonywał, że też ani ſłowo prożne, z uſt iego kiedyżkolwiek wypadło. Ze wſzyſtkiemi poufałości pilnie chronił ſię, i ieżeli poſłuſzeńſtwa, lub miłości zabawy inaczey nie wyciągały, ſam zawſze na oſobne mieyſca, ſpoſobne do modlitwy, ſchraniaiąc ſię; rzadko rozmawiał z Bracią: gdy bowiem w rzeczy ſamey wiedział, że w wielomowſtwie nie zbywa na grzechu: w milczeniu, iako wiernym wewnętrzney czyſtości ſtrożu, zachowywał ſię; i często zwykł był mawiać; modlitwa ieſt corką milczenia, dla tego iedynie, że milczenie, przez ktore czyſtość umyſłu nabywa ſię, czyſtą też modlitwę rodzi. Lecz ponieważ Ewangeliczne milczenie, nie ieſt tak nieme, aby mowić nieumiało; zaczym ieśli kiedy czaſu, lub rzeczy okoliczność wyciągała, aby o rzeczach Boſkich co rozmawiał, tak przyiemna, i miodopłynna wymowa iego była, że dziwnie rozweſelał ſłuchaiących. Jako bowiem uczta po poście ſmaczniеyſza zwykła ſię zdawać: tak też po milczeniu ſłowa, ktore ku chwale Boſkiey, albo ku innych pożytkowi mowione bywaią, Boſką iakąś dzielność, i ſmak w ſobie zamykaią, przez ktory ſłuchaiących umyſły zachęcaią do cnoty. Zaczym gdy nic milſzego nie było Janowi, iak na oſobności z Bogiem rozmawiać, przeto z tey ſpołeczności Boſkiey, mowy iego do innych czynione, tyle w ſobie Niebieſkiego światła, i dzielności zawierały, że Anielſkie raczey, nie ludzkie ſłowa bydź zdawały ſię.

5 Nie było tayno, iuż doświadczonemu Zołnierzowi; iak wiele ciało, ktore domowym człowieka ieſt nieprzyiacielem, duchowi ſpieſzącemu ſię do Boga zaſadzek czyni: zaczym gdy iuż przedtym, między Reformatami, pierwſzą z nim bitwę ſtoczył, teraz miedzy Kapucynami, żwawiey z nim ſpotkać ſię, i nieprzyiaciela, aby nie odnowił potyczki, pokonać uſiłuie. Rzecz wcale godna była podziwienia u wſzyſtkich: pieſzczono wychowanego człowieka, nie

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1551.	2.	33.	27.

mocnego, nie czerſtwego, ale raczey niedołężnego, i ſłabego przyrodzenia, tak uſilnie, i mężnie przeciwko wſzelkim ciała żodząm walczącego widzieć; że ani iedney, by też naymnieyſzey mieyſca nie zoſtawił. Ciało między nayoſtrzeyſzey włoſiennicy kolcami, niby w poſrzod ciernia dzień i noc tarzaiąc, aby pod włoſiennicą nie tylko wygody, lecz ani iakieykolwiek ulgi nie ſzukał. w poſrod ſamych śniegow, i lodowatych północy wiatrów, gdy w zimowey porze, wſzyſtko prawie mrozy przenikaią, ledwie habitem, i to wytartym, do tego wielu łatami popſtrzonym okrywał ſię. Aby zaś większym nieprzyiacielem ciała bydź ſię pokazał, nigdy ſandałów, ktore innym ſą poſpolite, nie używał. Do tego aby nieſpokoyność iego poſkromił, częſtemi ie dyſcyplinami ſiekąc, czuynością, głodem, i pragnieniem prawie zamordować ſtarał ſię. Tak ſurową bowiem w tym czaſie wſtrzemięźliwość roſpoczął; że tylko raz na dzień chleba, i wody do poſiłku używał.

6 Tym ſpoſobem naywiększego nieprzyiaciela wyniſzczywſzy, i pokonawſzy, wolniey do Boga na modlitwie duch podnoſił ſię: ktorey tak pilnował, że trzy, lub cztery tylko godziny, przed Jutrznią, do ſpoczynku ſobie pozwoliwſzy; reſzte nocy, aż do świtania, na bogomyślności ſtrawił. Na świtaniu zaś, Nayś: Ofiarę, codziennie z takim nabożeńſtwem, i powierzchownym ułożeniem ſprawował; że ſłuchaiących umyſły, mocą iakąś, do tak przedziwney Taiemnicy roſpamiętywania wielce wzbudzał. W żywych, i umarłych pamięci, ktora podczas Mszy czynić ſię zwykła, lubo przydłużey nieco bawił ſię, Mſza iednak więcey nad godzinę nie zabierała czaſu. Tym też ſpoſobem, gdy Kapłańſkie godziny odprawiał, z taką przytomnością rzeczy Boſkie rozważał, że od zmyſłow prawie odchodzić zdawał ſię. Reſztę zaś dnia, co od poſłuſzeńſtwa, albo miłości, lub w rodzonych potrzeb zbywało, na oſobność udaiąc ſię, zwyczaynie bogomyślności poświęcał: na ktorey podczas aż do dzieſięciu, i iedenaſtu godzin ztwarzą wlepioną w Niebo, nie ruchomie ſtoiący był widziany. Z tąd Oycowie, ow przezacny dar bogomyślności, obficie mu od Boga udzielony widząc; aby tym wolniey z Bogiem na oſobności przeſtawał, od powinności chorowey onego uwalniaią. Na koniec dla częſtey, i Niebieſkiey z Bogiem tey zabawy, tudzież przezacnego cnot światła, ktore w nim nad innych wydawało ſię, takie ſobie Jan u Braci, i świeckich ludzi poważenie ziednał, że nie innym, tylko Swiętego Hiſzpana imieniem, od wſzyſtkich zwany bywał.

7 Pod ten czas, Franciſzek z Eſynu Wikary Generalny, zleca Janowi, aby o niektore rzeczy, do ſtanu Zakonu należące, Boga na modlitwie ſpytał ſię; iako pod rokiem 1543. obſzernie powiedziało ſię: ktorego dopełniaiąc roſkazu, wielu obiawieniami, tak w Montepolicyańſkim, iako też Foroſempronſkim klaſztorze udarowany był od Boga: w ktorym czaſie światła, i pochodnie, goreiące na ſamym dachu klaſztornym widziane bywały. Obiawienia wiernie opiſaliśmy pod Rokiem 1544. ktore będąc od Franciſzka Generała ſtwierdzone, gdy wſzędy po Zakonie krążyły; a między innemi, ta naywięcey Bracią poruſzała, w ktorey Chryſtus naywiększą miłość ku Zakonowi oświadcza: niekiedy ſpytany Jan od Braci: Jakby długo Kapucyńſki Zakon w tey łaſce, i miłości Chryſtuſa Pana, ſtatecznie miał przetrwać? temi odpowiedział ſłowy: miły będzie Bogu, i Zbawicielowi naſzemu Zakon; poki nie będzie, ktoryby rozwalał, i budował. Powtore: ktoryby nauczał, a nigdy ſię nie uczył: Po trzecie: ktoryby biegł, a niebył wezwany. Po czwarte: ktoryby iadł, a niebył naſycony. Po piąte: ktoryby bliſkim był ognia, a nie zagrzał ſię. W ktorey powieści ukrytey, pięć oſobliwie przywar chciał wymienić, ktore gdy naywięcey ſzkodzą Zakonowi, nad inne Boſką ku niemu łaſkawość pomnieyſzaią. Pierwſza ieſt: gdy uboſtwo, tak w dawnieyſzych, i ubogich domów rozrzucaniu, iako w nowych, i wſpaniałych budowaniu gwałci ſię. Druga przywara ieſt: ieśli

ci, ktorzy innych iuż to ſłowy, iuż przykładem nauczać powinni, przeciwne
ſwoiey powieści życie prowadzą; dobrze nauczaią, a źle czynią; chwalebnie
o Zakonie ſądzą, mowią, i opowiadaią: a niegodne Zakonnego człowieka ży-
cie prowadzą: zgoła co ſłowy innym przepowiadaią, tego ſami czynić nigdy
ſię nie uczą, zawſze uczący, a nigdy do uczynków umieiętności nie przychodzący.
Trzecia ieſt; kiedy ſzpetne, i wynioſłe o godności zabiegi, w Zakonie panuią: i
znayduią ſię; ktorzy do Urzędow w Zakonie ſwawolnie, i chciwo ubiegaią ſię;
gdy bynaymniey do tych od Boga wezwani nie ſą. Zkąd podziały, ſprze-
czki, nienawiści, prześladowania, niegodziwe wybrania, i wſzelkiey nie-
godziwości naſienie w Zakonie wzraſta. Czwarta przywara ieſt: niena-
ſyconość żołądka, i obżarſtwo, ktore iak tylko do Zakonu bywa wprowadzo.
ne, wſzelkie iego cnoty pożera, a ſtek otwiera wſzelkich nieprawości. To
albowiem ſprawuie: że ciało zapaśne i tuczne bryka, i duchowi podlegać wzbra-
nia ſię: Wyſtępki cieleſne natychmiaſt ſzerzą ſię: żadney miary w naſyceniu żołąd-
ka, żadnego końca w żarłoctwie niemaſz: a gdy ubogie potrawy ſą wobrzydli-
wości: a lepſzych, i obfitſzych żąda ſię; coż częſtokroć, ieżeli nie na Opa.
trzność Boſką ſzemrze ſię? Oſtatnia nakoniec przywara ieſt: ieśli miłość,
i duch nabożeńſtwa, ktorego Bracia nadewſzyſtko żądać powinni, w Zakonie
ſtygnie; ktory, gdy ani Sakramentów gorącością, ani Serafickiey Reguły pło-
mieniem zagrzać ſię nie może, nie tak Boſkiey miłości ſmak traci, iako raczey
bliſki Zakonowi upadek rokuie. Ktore przywary aby Bog naylitościwſzy,
8 tak od Zakonu oddalał, aby w żadnym czaſie nie zbliżyły ſię do niego.

Tak cudownie ten ſługa Boſki był oświecony: że i nayzawilſze życia ducho.
wnego taiemnice, ktore innym ciemne zdawały ſię, z taką łatwością wykła.
dał, że w nich wſzelkie trudności iaśnie rozwiązywał. Ztąd Bratu, ktory
niegdyś zaſięgał od niego rady: czyliby Przełożeńſkiego urzędu ſprawiedliwie
mogł wzbraniać ſię; gdy przezeń od lepſzego, i większego bogomyślności do-
bra odrywa ſię? odpowiedział: Strzeż ſię Bracie, aby cie pod zmyśloną świa-
tła iaſnością czart południowy nie podſzedł. Gdzie zupełnie kwitnie zachowa-
nie Reguły, i z ocaleniem teyże może ſprawować ſię przełożeńſtwo. Wyma-
wiać ſię od Przełożeńſkiego urzędu, ieſt wprawdzie pokory dzieło: ta albo-
wiem rada, aby unikać godności ściąga ſię do każdego, co, wielu Swiętych ſtwier-
dziło ſwoim przykładem: Lecz przełożeńſtwa ciężar, ktory poſłuſzeńſtwo wkła-
da, pod iakimkolwiek dobra pozorem, uporczywie odrzucać, nie tak pokor-
nego, iako raczey krnąbrnego, i niepoiętnego umyſłu zawſze było dowodem, o-
raz nagannego nieposłuſzeńſtwa zaświadczeniem; ktorego naybardziey lękać ſię
każdy powinien, aby przeſtępſtwu naruſzenia Reguły nie podpadł. Lecz gdy
on temu z tego naywięcey powodu ſprzeciwiał ſię: że z tego położeńſtwa urzę-
du, ciężkie w duchu ſzkody wynikaiące okazywał; ktore częścio znakomitſze
dobra duſzy z wewnętrzney umyſłu ſpokoyności, i ziednoczenia duſzy z Bogiem
pochodzące, iemu kradną, częścio duſzę iego w rożliczne niebeſpieczeńſtwa po-
daią, ktorych z powodu ſamego prawa Boſkiego ſtrzedz ſię powinien; zwła-
ſzcza gdy Pan zaświadcza. *Na coż ſię przyda człowiekowi, gdyby Swiat cały po-
zyſkał, a duſzę ſwoią ſtracił.* Ale Jan. Jak Niebo (mowi) od ziemie, tak da-
leko błądziſz. Bracie, ieżeli mniemaſz; że duchownemu poſtępkowi przeſzka-
dza poſłuſzeńſtwo: co bowiem albo z prawa, albo z przykazania ieſt potrzebne.
go, ponieważ do tego rzędu dobroci należy, ktora bez winy zaniedbana, al-
bo opuſzczona bydź nie może; zaiſte od lepſzego dobra umyſłu nie odrywa, ale
raczey do duchownego pożytku dopomaga. Duch albowiem, ktory prawu pod-
legły ieſt, z niego życia, i wzroſtu nabiera: Przeto życia duchownego uſzczer-
bek nie z Przełożeńſtwa, ktore wliczbie dobrego mieści ſię: ale z nienależyte-
go ſprawowania tego urzędu zwykł pochodzić: to ieſt, gdy albo gnuśnie, albo
nie roſtropnie ſprawuie ſię: albo w ſprawowaniu tego, nie Boſka, lecz właſna

chwała, lub innych względy szukaią się. Apostolskie bowiem iest zdanie. *Gdybym się ieszcze ludziom podobał, Boskim sługą nie byłbym.* Dla czego Przełożeni (mawiał) wielce wystrzegać się powinni, aby w urzędzie Przełożeńskim upodobania nie mieli, lub go iakimkolwiek sposobem nie pragnęli. Ale Przełożeński urząd, mimo woli włożony, z boiaźnią Boską niech sprawuią; i na nim oprocz chwały Boskiey, tudzież powierzoney trzody pożytku, niech nie szukaią. Ktorzy bowiem do niego iakimkolwiek sposobem przywięzuią się, albo własnego pożytku w nim upatruią, wpadaią w sidła, i pokusy czartowskie: a częstokroć od Boga opuszczeni, ztąd sobie na większe potępienie zarabiaią: *Bo nayfroższy Sąd będzie tym, ktorzy są Przełożeni. A mocarze mocne męki cierpieć będą.* ... Lecz ktorych święte posłuszeństwo na urząd ciągnie: ponieważ pewna iest, że od Boga są wezwani, potrzebney od niego pomocy do sprawowania tegoż urzędu szukać, i oczekiwać powinni, aby wolnemi od niebespieczeństwa zostawać mogli na nim: ani iakowey nieszczęśliwości obawiać się maią: byle tylko tak się na Przełożeństwie sprawowali, żeby nie własne, ale Boskie tylko w nim dzieło sobie powierzone uznawali, około ktorego wiernie pracować im należy. Nie godność, ale ciężar niech miarkuią, i nie Przełożeństwa stopień, lecz włożonego urzędu troskliwość uważaią. Nakoniec słowa Zbawicielowe głęboko w pamięć wrażaiąc, ktoremi Przełożonych upomina. *Kto większym iest między wami, niech' się stanie iak mnieyszy, i ktory iest poprzednikiem, niech się stanie iak służący*, nieustanną na Przełożeństwie pracę, nie godność niech zważaią: co sprawi; że żadnego niebespieczeństwa bać się nie będą. Zaczym ieśli mnie, Bracie, prosisz o radę, pierwey sam w siebie weyrzeć powinieneś: czyli prosty, czyli pokorny, czyli wierny, czyli miłością Boską zapalony umysł, do przełożeństwa przynosisz? abyś godnie ten urząd mogł sprawować. A gdy poznasz że ci na tym wszystkim nie zbywa; Przełożeństwa urzędu, ktory wkłada na ciebie posłuszeństwo, uporczywie nie wzbraniay się, ale go raczey z wszelką pokorą przyimuiąc, wiernie sprawuy, i pilnie staray się, abyś według przepisu Reguły, i ustaw naszych, na żadną rzecz, lub osobę niemaiąc względu, urząd twoy bez przygany sprawował. Strzeż się iednakże, aby cię kiedyżkolwiek boiaźń utraty powierzoney godności nie trapiła; albo z tey odjęcia nie wstydził się sromoty. Ktorych bowiem umysł takowa boiaźń trapi, oraz aby albo sromoty uniknęli, albo umocnili się na tym urzędzie, wszelkich używaią sposobow, wszystkiego poddanym pozwalaią, i wiele przebaczaią, coby surowo poprawić należało. Wielu też Przełożeni, ktorzy albo na godności chcą wiekować, albo utracić iey boią się. słowy, podarkami, zmyśloną pokorą, łaskawością, szeptami przychylność sobie ziednać staraią się, na ktorychby pomocy wspierali się: zkąd częstokroć zamieszania, rosterki, i rozerwania w Prowincyach wszczynaią się: co nasienie wszelkiego złego do Zakonu wprowadza. Od tego abyś był wolny, radzę Bracie; iak tylko na Przełożeństwo wstępuiesz, zapomniy o sobie, i nic na nim, oprocz Boga, i chwały iego, nie upatruy.

9 Oprocz obiawień wyżey wyrażonych, pewna iest, że wiele innych rzeczy ten Mąż S. miał obiawionych od Boga; zwłaszcza w klasztorze Karcerellow Assyzkich, w ktorym on Anielski prawie żywot przez czas nieiaki prowadził: ktore iednak za rozkazem Chrystusowym, w głębokim zawsze milczeniu chował. Pałał Jan pod ten czas niezmiernym pragnieniem podięcia Męczeństwa dla Chrystusa, ktorego iuż od początku, gdy ieszcze u Reformatow zostawał, iskierki uczuwał, i te coraz bardziey rozżarzać w sercu starał się. Wielce kwitnął w tym samym czasie między Bracią, cnotą, i życia świątobliwością Br. Jan Apulczyk, o ktorym indziey była wzmianka: ktory gdy podobnymże, wylania krwie dla Chrystusa uwodził się pragnieniem; zdarzyło się że, (za Boskim sporzą-

dzeniem) w przeszłym Roku 1550. kiedy Odpust u N. P. Maryi Anielskiey następował, oba do Assyża ześli się, dokąd też sam Bernardyn Asteński Generał, i wielu innych Braci zgromadziło się. Już dawna między iednym i drugim Janem zachodziła przyiaźń: zaczym poszło, że w tym czasie poufaley, z sobą postępowali, i ieden drugiemu gorącego pragnienia Męczeństwa zwierzył się. Zaco się ociągamy, rzecze Apulczyk? Oto Generał iest przytomny, dobra się nadaie pora; iesteśmy i my społem: a może też w tym czasie, obydwu nas dobroć Boska tu wezwała; aby iak umysłem, tak i męczeństwem ziednoczyła. Czemuż naszych Generałowi zgodnych nie otwieramy chęci? A gdy obydwom rzecz przyzwoita zdała się, idą do Generała, i pokornie umysłu swego przedsięwzięcie otwieraią. Lecz Generał, lubo o obydwoch cnocie dobrze wiedział, w rzeczy iednak nayważnieyszey porządnie chcąc postąpić; z Oyców tam przytomnych wezwawszy poważnieyszych, prożbę Braci onym przekłada: ktorzy obydwoch życia sposob dobrze rostrząsnąwszy, gdy ich za nienagannych, i naycnotliwszych osądzili, za zgodnych uznaią, ktorymby owo tak trudne opowiadania Wiary dzieło powierzone było. Generał także tegoż z Oycami będąc zdania, doniosszy o tym przez Prokuratora Zakonu Papieżowi, onych zaczasem swoim błogosławieństwem obdarzonych do Niewiernych kraiu wysyła. Ci więc iak tylko Papiezkie pozwolenie, i List Generalski odebrali; trudno wymowić, iak wielkiey radosci pełni, pokornie Bogu czynili dzięki, ktory godnemi ich uczynił społeczności świętych: a natychmiast puściwszy się ku Wenecyi, gdy tam trochę zabawili się, w zdarzonym Okręcie, ktory na Wschod płynął, do Konstantynopola przybiiaią. Tam gdy owo starożytne Miasto niegdyś Wierne, w głębokiey wtedy niewierności zagrzebane, i prawdziwego światła o Bogu nie maiące obaczyli: ktoremu zbywało na tym, ktoryby światłością Wiary oświecał: wielkim politowaniem nad nim zdięci, na srzodek Miasta wyszedłszy, gdziekolwiek zgromadzonych Saracenów znayduią, Chrystusa onym z wielką wolnością opowiadaią. W początku w prawdzie niewiernych pospolstwo, gdy ich bosych, ostrym habitem odzianych, i owym Kapturem kończatym, niby rogiem uzbroionych widziało: iako z głupich naśmiewać się, i szydzić zdawało się. Lecz iak tylko ich statecznie Wiarę Chrystusową, do zbawienia potrzebną opowiadaiących, Machometa zwodzicielem okrzykuiących, i prawa iego kłamliwe, i bezrozumne zelżywie szarpiących usłyszeli; natychmiast onych pięściami, kiymi, i rozmaitemi zelżywościami obłożonych, do Sędziego prowadzą, ktory słysząc ich statecznie opowiadaiących Chrystusa, srodze ubiczowanych, wtrącić do więzienia roskazuie. W tym kupcy Chrześciańscy, ktorzy przebywali w tym Mieście, iak tylko dowiedzieli się o tey czynności: boiąc się; aby ta rzecz do Cesarza Tureckiego nie doniosła się; z czegoby powszechne iakowe dla nich niebespieczeństwo wyniknęło: dawszy Sędziemu nieiaką pieniężną summę, świętych Wyznawców, z więzienia wyciągnionych, do wyiazdu przymuszaią. Oni zaś raduiąc się tym wielce, że iuż godnemi stali się dla Jmienia Jezusowego zelżywość ponosić; znalazłszy Okręt, do Palestyny płyną: gdzie iak tylko święte owe Jerozolimy mieysca, ktore iakowym Męki Pańskiey śladem poświęcone były, a zwłaszcza Nayś: Grob Chrystusa Pana nabożnie uczcili: tak wiele z tych mieysc świętych widzenia, do podięcia Męczeństwa dla Chrystusa, w ich sercu przybyło chęci; że nic goręcey, iak naysroższe Męki, i śmierć naysromotnieyszą podiąc dla Pana, nie pragnęli.

IO Zatym S. O. Frańciszka szczegulniey pobudzeni przykładem, ktory w Babilonie Wiarę Chrystusową Sułtanowi opowiadał, do Babilonu puścić się myślą. Dla czego z Palestyny puściwszy się, do Alexandryi Egipskiey przychodzą; tam od Chrześcianina iednego, u ktorego OO. Franciszkanie stawać zwykli, w dom przyięci; gdy o opowiadaniu Wiary Chrystusowey w Babilonie,

z nim naradzaią się, ten im nayprzod ten zamyśl, iako niebeſpieczeństwa pełny, począł odradzać; ale gdy Boską miłością zapalonych, i Męczeństwa upragnionych bydź widział; świętemi słowy umocnionych, i zachęconych wyprawił: ktorzy od niego wyszedłszy, na ostatek do Babilonu przychodzą.

11 Iest Babilon, naywiększe Miasto Egiptu, od owego Babilonu mieyscem, i kraiem odległe, ktory u Aſſyryiczyków od Nina, czyli (iak mowią) Bela zbudowany, niegdyś Krolów Aſſyryiskich był Stolicą. Ten albowiem nad Nilem położony, od naszych Kair, od Arabów Mazar, od łacinnikow Memphis, czyli Babilon zowie się, ktory od Alexandryi na 130. od Jerozolimy zaś na 360. tysięcy krokow iest odległy.

12 Tu tedy oba przyszedłszy; Miasto niezmiernym ludem; ktory bez świa tła wiary, i znaiomości Chrystusa zostawał, widząc napełnione; serdecznie u bolewali nad nim. A tyle niegdyś Pustelniczych klasztorow w Wierze, i świątobliwości wszędzie kwitnących, od srogiey na ten czas niewierności zgładzonych ważaiąc, obfitemi zalewali się łzami: i Boga gorąco prosili, aby gniew swoy ku nim ubłagawszy, łaskawym się dla nich stawić raczył; przez co by ożyli w dawney Wierze; im zaś tey użyczył dzielności, ktoraby do odciągnienia od niedowiarstwa takiey wielkości ludu wydołać mogła. Gdy zaś dni kilka na tey modlitwie strawili, i o umysł nie ustraszony do podięcia wszelkich przykrości, i śmierci dla Chrystusa, pokornie Boga prosili; obchodząc miasto, na niektorego Zyda Włoskiego natrafiaią, ktory gdy ich z mowy Włochami bydź uznał, do domu w mieście przyimuie. Wielką zaiste chęć mieli do opowiadania w mieście Wiary Chrystusowey, ale gdy Babilońskiego ięzyka nie umieli, ludowi zaś Włoski był nieznaiomy, zastanowili się nad tym, coby czynić mieli. Ale za podaniem myśli im od Boga, za nayprzyzwoitszą rzecz sądzą; aby do Baszy Rządcy miasta, ktory umiał mowić po Włosku, udali się: i onego od kłamliwey Machometa, do prawdziwey Chrystusa Wiary wszelką usilnością pociągnąć starali się: łatwo bowiem obiecywali sobie; że głowę do Wiary S. pociągnąwszy, reszta pospolstwa, ktore do rządcow przykładu stosuią się, bez trudności przystąpi do Chrystusa.

13 Tak tedy między sobą umowiwszy się; do żyda gospodarza przychodzą, i onemu niby naywiększey taiemnicy zwierzaią się; że o rzeczach wielkiey wagi potrzeba im z Baszą rozmowić się. Zyd zaś przez to na łaskę, i przychilność Baszy spodziewaiąc się zasłużyć; spiesznie do niego idzie, i co z powieści Braci usłyszał, onemuż opowiada. Zatym Basza pewny im dzień naznaczywszy, przyzwać ich roskazuie, i coby z nim mieli do mowienia, pilnie dopytuie się. Lecz Jan Kapłan, gdy w obliczności Baszy, ktorego tak wielce pragnął, bydź się obaczył, temi do niego rzecze słowy. Takie o Baszo! ktorego Bog tak wielkiego ludu uczynił rządcą, i na ktorego skinienie to tak wielkie miasto iest posłuszne, nayważnieysze rzeczy, i twemu ludowi nayużytecznieysze, mam opowiedzieć: do ktorych ieżeli skłonisz umysł, nie śmiertelne tobie imie, i sławę ziednaią. Te bowiem tak wielkiey są wagi, i ważności; że od nich twoie, i całego miasta tego zbawienie, i całość zawisła. Nadstaw ucha, Mężu nayrostropnieyszy; ani bowiem czym proznym i fraszkami iest, co do zbawienia duszy, i ziednania wieczney szczęśliwości należy. Coż nadto droższego? Co pożądańszego wymyślić się może? Z czym ieżeli złoto, ieżeli srebro, ieżeli skarby, ieżeli Krolestwa porownasz, to wszystko tak podłe iest, właśnie iakbyś szpetne błoto, albo naymnieyszy ziemi proszek do Nieba przyrownał. Z tobą tedy, gdy o twoim, i całego ludu tego zbawieniu mowić nam przychodzi, ktorym dla żadnych przyczyn (ieżeli tylko rozumem rządzisz się) nie powinieneś pogardzać: To nayprzod miey u siebie za rzecz pewną: że tego nie w Machometowym prawie, ktore raczey szpetnym wszelkich

wyſtępkow zbiorem, i cnoty wygnaniem nazywać ſię powinno, ale w ſamey tylko Jezuſa Chryſtuſa Pana, i Zbawiciela Wierzę i Chrzcie, ſzukać powinieneś. Ktory będąc Bogiem, wyniſzczył ſiebie, poſtać ſługi biorąc podobnym ſtawſzy ſię ludziom, i poſtawą naleziony iako człowiek, aby ludzi, ktorzy pod ciężarem grzechu ięczeli, na wolność wyprowadził. Nakoniec ſiebie ſamego dał na niepokalaną ofiarę Bogu; aby nas przez krew ſwoią poświęcił, i oczyścił od wſzelkiey zmazy grzechu. Uważay Baſzo! Pytam cię, gdy przez pierwſzy grzech Adama całe ludzkie plemie zranione, śmierci wieczney prawu podpadało, przez czyią śmierć do żywota powrociłeś? Czyie rany zleczyły twoie zranienia? Kto śmierć za ciebie podiął, i niemocy twoiey przyczynę, oraz nie uleczone rany oddalił? Kto cię od śmierci do żywota przywrocił? Kto z Piekła do Nieba odprowadził? Czyia głowa za kolce grzechow twoich, cierniową uwieńczona Koroną? Czyia twarz ieſt ſpoliczkowana, i pięściami ſtłuczona? Czyie lice plwocinami zeſzpecone? Kto, abyś ty wieczney uſzedł chłoſty, bicze wytrzymał? Kto za ciebie zelżywościami był nakarmiony? Czyli Machomet, i falſzywy waſz Prorok, ktorego życie beſtyalſkie raczey, niżeli ludzkie było? Uznay, że przez tego śmierć do życia powrociłeś, ktorego życie, na powſzechne ludzkiego narodu odkupienie, Bogu ofiarowane było. Jeden bowiem ieſt pośrzednik między Bogiem, i ludzmi, człowiek Chryſtus Jezus, ktory dał ſiebie ſamego na odkupienie za wſzyſtkich. Zwodzą cię Baſzo, ktorzy Machometa tobie Prorokiem opowiadaią, ktorzy ſproſne iego, prawa tobie zalecaią; ktorzy go zbawienia ſprawcą, czynią przed tobą. Gdyż inne nie znayduie ſię imie pod Niebem, przez ktorebyśmy zbawieni bydź mogli, oprocz Jezuſa Chryſtuſa imienia, i Wiary. Ta iedna ieſt dla ciebie do zbawienia, i żywota wiecznego droga: tey chwyć ſię, tą idź, ieżeli ſzczęśliwość wieczną oſiągnąć pragnieſz.

14 Co Jan z taką ducha gorącością mowił, że Baſza śmiałości człowieka, i wolney mowie dziwuiąc ſię, wprzod na nich gniewem zapalił ſię: lecz twarzy ich wycieńczone, i wyſchłe widząc, gdy ich dla głodu, i długich niewczaſow od rozumu odeſzłych bydź rozumiał, gniew powściągnąwſzy, przytrzymać ich, i lepſzemi potrawami odżywiać roſkazuie; tym umyſłem, że człowiek bezbożny ſpodziewał ſię, iż ci ludzie przyſzedłſzy do rozumu, do Machometańſkiey Wiary łatwo dadzą ſię przywieść. Z roſkazu tedy Baſzy zatrzymani, i w przyſtoynym więzieniu zamknięci, gdy po wyiściu dni kilku, przed ſędzią, ktory u nich Kaddy, nazywa ſię, obu ſtawiono; nayprzod ich ſędzia łagodnemi ſłowy pyta ſię, kto, i zkądby byli? iakim umyſłem do Babilonu przyſzli? na oſtatek czyliby wielkiego Proroka Machometa ſługami, i czcicielami bydź nie chcieli? ktoremu oni śmiało odpowiadaią; że ſą Chrześcianami, i Chryſtuſa wyznaią, Machometa zaś, nie za Proroka, lecz za zwodziciela, i oſzuſta uznaią; i dla tey tylko przyczyny w tak daleką z kraiow Chrześciańſkich zapuścili ſię podroż, aby, ktorzy od niego zwiedzeni, w grubey niewierności ciemnościach zoſtaią, wiary prawdziwey światła doſtąpili; i Chryſtuſa Syna Bożego, iedynym ludzkiego rodzaiu Zbawicielem uznawſzy, Wiarę Chrześciańſką, ktora ſama do życia błogoſławionego ieſt wodzem, i z nią Chrzeſt przyięli.

15 Tą tak wolną powieścią rozgniewany ſędzia: i coż (rzecze) alboż Machomet nie ieſt wielkim Prorokiem? Ktorego prawom tyle ludzi, i narodow poddaie ſię, i chetnie przyimuie? Ktoż tak wielki, iako naſz Prorok, ktory tak wielkie, i tak znakomite ſwoim czcicielom dobra obiecuie? Coż nad to, ktore nam wielki naſz Machomet przyrzeka życie, albo lepſzego, albo błogoſławieńſzego pomyślić ſię może?

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1551.	2.	33.	27.

16 Ktoremu Jan, gdy w obſzerney mowie, tak Machometa matactwo, iako prawa iego, i obiecaney dla czcicielow iego ſzczęśliwości fałſz okazał, w taką zapalczywość wpadł ſędzia; że natychmiaſt obu okrutnemi biczami ſiec roſkazał; w czaſie tey katowni, święci Męczennicy, chwałe wyſpiewuiąc Bogu, bezbożney rzeſzy opowiadali Chryſtuſa. Potym do ściſłego, i ciemnego więzienia wtrąceni, codziennym głodem z roſkazu ſędziego, byli trapieni, oni zaś wzaiemnie umacniaiąc ſię w Panu, weſoło, iakby na gody wezwani byli, głod, katownie, więzienia, ſmrodliwość dla Pana znoſili, cięższe, i przykrzeyſze dla Chryſtuſa podiąć gotowi będąc: boſką zatym litość uwielbiaiąc, dnie, i nocy na chwale Bożey, i modlitwie trawili: o to ſzczegulniey proſząc Boga, aby ktorzy za powodem iego na plac Męczeńſki weſzli, i potyczkę za wiarę rospoczęli; iego też mocą aż do końca byli zaſileni, pokiby zakończywſzy utarczkę, do korony nie przyſzli.

17 Po kilku dniach, z związanemi w tył rękami, znowu ich prowadzą do ſędziego; ktorych ten ſpytawſzy ſię; czyliby do zdrowſzego rozumu powrociwſzy, co przeciw Swiętemu Prorokowi, i prawu iego wymowili, odwołać, i w liczbie iego czcicielow umieſzczeni bydź chcieli? do czego długą mową zachęcać ich począł. Na co oni zgodnie odpowiadaiąc, rzekli: Ty zdrowego z twoim ludem, o! Sędzio, użyi rozumu: ktorzy nie godziwym prawem omamieni, i zrozumu wyprowadzeni za Machometem bieżeli; ci bowiem, ktorzy Chryſtuſa i Chrześciańſką wiarę wyznaią, zdrowego ſą rozumu. Daremnie uſiłuieſz, co prawdziwego, i pewnego raz opowiedzieliśmy, abyśmy to odwołać mieli; owſzem tego raczey w poſrzod Katowni, i więzienia potwierdzenie mieć będzieſz. Gdyż, iako Machomet, lud zwodzić, lub kłamſtwo za prawdę udawać, albo nakoniec ſamą prawdę, ktora wielu może bydź pomocna, ukrywać, lub odwoływać nie umiemy: ty raczey kłamliwego, i zabiiaiącego Machometa prawa ulękłſzy ſię, ktore czcicielow ſwoich do wiecznych mąk ſpoſobi, Wiarę Chrześciańſką przyimiy; ktora ſama do roſkoſzy nieśmiertelney chwały prowadzi.

18 Tym rozgniewany Sędzia, na nowo ich ſrożey biczować, i innemi mękami dręczyć roſkazuie: oni zaś w poſrod morderſtwa wołaiąc na Sędziego: Widziſz nieſzczęśliwy, (mowili) iak lekce, którzy Chryſtuſa trzymaią ſię, i wiarę iego całym ſercem wyznaią, twoie męki ważą: te bowiem dopomagaią im do Korony. O! oby ciebie, i twoich, ktorzy za Machometańſką udaliście ſię rozwiązłością, cięższe w piekle męki nie czekały; które przez całą wieczność nie będą miały końca. Po biczach, i morderſtwie, znowu ich do więzienia wtrąciwſzy, nowe mąk rodzaie wynayduią, ktoremi ich ſamym okrucieńſtwem tchnąca bezbożna reſza trapi. Sędzia zaś gdy po kilkokrotnym przed Sąd ſtawieniu, i powtorzonych katowniach pociągnąć ich do Machometańſkiego Prawa żadney nadziei nie miał; na wieczne więzienie bez iedzenia, i napoiu ſwoim wyrokiem ſkazuie, aby nakoniec głodem, i pragnieniem ściśnieni poginęli. Zaczym tego wyroku klęcząc w więzieniu wyſłuchawſzy męczennicy, Bogu z głębokości ſerca czynią dzięki; i tam na modlitwie, i chwale Boſkiey do zgonu trwaiąc, zaczętey utarczki ſzczęśliwie dokonali.

19 Trafiło ſię pod ten czas, że Poſeł Krola Francuſkiego tamtędy przeieżdżał: który ſłyſząc o ich ſławie, gdy był tego rozumienia, że ieſzcze żyią w więzieniu, uwolnienie, i oddanie ich ſobie wyiednywa u Baſzy: lecz gdy przyſzli do więzienia, którzy poſłani byli, ciała Swiętych Męczenników na ziemi leżące iuż obumarłe znayduią.

20 Niektórzy Piſarze w rękopiſmach ſwoich o tych Męczennikach twierdzą, iakoby w Konſtantynopolu ucięciem głowy męczeńſtwa mieli dokonać: do czego inni przydaią, iż głowa Xiędza Jana, po ścięciu, przez godzinę wiarę Chryſtuſową opowiadała Saracenom, My każdemu ſwoią prawdę w całości zoſta-

ſtawuiąc, na co więcey dowodnych świadectw mieliśmy, to raczey ſądziliśmy tu wyrazić. O ich męczeńſtwie wſpominaią kroniki Zakonu w Części 3. Kſiędze 9 Roz: 54. w tym iednak nieco mylą ſię, że Oyca Jana Towarzyſzem męczeńſtwa, nieiakiego Br. Alexandra Włocha wzmiankuią; gdy naſze wſzyſtkie rękopiſma Jana Apulczyka wſpominaią. Omyłka zaś u tego Piſarza z tey podobno przyczyny wkradła ſię; że który Jana u Kapucynów wziął imie, u ściſleyſzych Obſerwantów, od których do Kapucynów przenioſł ſię, Alexandrem nazywał ſię: zaczym poſzło, że ten u niego Alexandra imie zatrzymał. Na tym tedy, co o Oyca Jana z Hiſzpanii życiu, i męczeńſtwie z wielu poważnych rękopiſmów powiedziało ſię, niech będzie doſyć. Teraz zaś przyzwoito ieſt na tym mieyſcu, o życiu i cnotach Jana z Apulii co z więkſzego powiedzieć, aby co do powſzechney Zakonu, i Kościoła chwały ſłuży; w ciemnościach niepamięci, i milczenia, nie było zagrzebane.

BR. JANA Z APULII

Zywot, i Męczeńſtwo.

21 JAN tedy Apulczyk, Jana Hiſzpana w męczeńſtwie Towarzyſz, w Apulii Dawnii Mieście, które do Arcybiſkupſtwa Benewentańſkiego należy, w uczciwym, lubo ubogim domu zrodzony, zaraz z młodości, u iednego Szlachcica Hiſzpańſkiego ſłużbę przyiął: od którego do Hiſzpanii zaprowadzony, po wielu latach na tey uſłudze przepędzonych, gdy raz Braci Zakonu S. Franciſzka ściſleyſzey Obſerwancyi, S. Gabryela Prowincyi, w oſtrym odzieniu, i boſo, z wielkim ułożeniem, w Proceſſyi idących obaczył: to widowiſko tak doſkonałą Swiata wzgardę w ſercu iego ſprawiło, i takim życia takowego pragnieniem był zapalony; że żadney nie czyniąc zwłoki, do ich zgromadzenia udał ſię, i w liczbie Laikow umieſzczony, Alexandra imieniem był nazwany. W tym więc Zakonie, który zawſze w cnoty był obfity, tak w obyczayności, pokorze, życia oſtrości, zaniedbaniu ſiebie ſamego, pokarmu, i odzienia ubogtwie, i innych wielu cnotach kwitnąć począł; że gdy całey karności Zakonney wzor, i przykład na ſobie wyraził, u innych w podziwieniu zoſtawał.

22 Tak chwalebną życia Zakonnego młodością ozdobiony Alexander: gdy częſto Dzieie męczeńſkie do ſtołu czytane były, i co ci dla Chryſtuſa złego ponieśli, częſto rozważał; tak gorące w ſobie do podięcia męczeńſtwa dla Chryſtuſa uczuł pragnienie, że dla tey przyczyny mocno u ſiebie poſtanowił, wſzelkich ſrodków użyć, na wyiednanie ſobie tey łaſki u Boga. Poznawał albowiem Mąż roſtropny, że to nie ludzkiey, lecz wcale Boſkiey dzielności, i łaſki Niebieſkiey darem było, o tak zawiłe, i trudne dzieło kuſić ſię: ani zuchwale tego ſobie przywłaſzczać należało, co, ponieważ w Ewangeliczney doſkonałości ieſt nayſzlachetnieyſze, z ſzczegulnieyſzego daru Boga pochodzi. Zaczym przez codzienne poſty, czuyności, modlitwy, i łzy, do wrót litości Boſkiey kołatał, aby pożądanego daru męczeńſtwa kiedyżkolwiek doſtąpił. Lecz gdy i to mu nie było tayno; że męczeńſka palma, iako naywyżſzy, który tylko może człowiek okazać, Boſkiey miłości dowod, obfitey rozlicznych cnot ozdoby, które ią zwykły otaczać, potrzebuie: i nie inaczey, tylko przez pracowitą z wſzelkiemi nałogami walkę, i utarczkę ziednać ſię może: natychmiaſt wſzelkim ſkłonnościom nieporządnym woynę wypowiada.

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KARO: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1551.	2.	33.	27.

Ciało, aby ducha do wyftępków nie pobudzało, rozliczną chłoftą trapi. Pokorę, łafkawość, cierpliwość, w rzeczach, i w duchu uboftwo, nienawiść fiebie famego, i wzgardę, miłość, zgoła wfzelkie cnoty przyfpofobić fobie ftarał fię: i całą na to ufilność, i ftaranie obraca. Naywiękfze iednak, i fzczegulnieyfze, o Modlitwę miał ftaranie: ktorą znaiąc bydź wfzelkich cnót przybytkiem; tak fię do niey w tym czafie przyzwyczaił, że zaledwie kiedy od niey oderwał fię. W Klafztorze Salwaterfkim, niektóry grób, w kącie Kościoła bez zawarcia będący, do modlitwy dla fiebie obrał: w którym gdy częftokroć na modlitwie przeftawał; ztąd Alexandrowym aż dotąd grobem nazywa fię. Tym ćwiczeniem fię w cnotach gdy przez czas nieiaki bawi fię Alexander, z kąd większa codziennie chęć męczeńftwa w nim zapalała fię: nakoniec gorące pragnienie fwoie Miniftrowi Generalnemu otwiera; który mu pozwala, aby z Br. Bartłomieiem z Tyfernu, i dwoma innemi tegoż Zakonu Kompanami, którzy podobnież męczeńftwa upragnieni byli, do niewiernych Kraiów udał fię.

23 Maiąc Alexander takowe od Generała pozwolenie, z Towarzyftwem do Maurytanij pufzcza fię: a tam gdy Maurom wiarę Chrześciańfką do zbawienia bydź potrzebną wolnie opowiadaią, nayprzód zelżywością, a potym wielu plagami udręczeni, do fuchey ftudni, bez żadnego pokarmu, wrzuceni zoftaią. Długo w tym ftudziennym więzieniu, to ieft przez dni dwadzieścia i dwa, żołnierze Chryftufowi zamknięci zoftawali: w którym czafie dzikie owe pofpolftwo, i zupełnie ze wfzelkiey ludzkości wyzute, miafto pofiłku, wielkie naczynie moczu, i plugaftwa pełne, na fługi Bofkie wylewało, tą myślą, aby fmrodem, i głodem uciśnieni, nakoniec pomarli. Już tedy bez wątpienia w takowym razie Chryftufowi Zołnierze wkrótce dofzliby byli krefu męczeńftwa: gdyby Zydów niektórych, w tym Mieście miefzkaiących, Bóg nie porufzył, aby im z nieiakiey wrodzoney ludzkości, codziennie pokarmu użyczali. Gdy więc w tey głębokości ftudni Zołnierze Chryftufowi, ledwie żywi od fmrodu, zoftaią w upragnieniu męczeńftwa, i Bogu z wielką gorącością wyśpiewuią chwałę: ów lud bezbożny, będąc chciwy złota, fługi Boże niektórym Kupcóm Chrześciańfkim z tym obowiązkiem zaprzedaią, aby ich do Chrześciańfkich odprowadzili Kraiów. Tym fpofobem Alexander, powracaiąc z innemi do Hifzpanij; gdy w nadziei męczeńftwa, którego iuż był blifkim, w tym czafie zoftał omylony, pragnienie iednak męczeńftwa bynaymniey w nim nie wygafło: bo po nieiakim czafie, na nowo wyiednawfzy u Generała pozwolenie, fam znowu do innych Kraiów niewiernych pufzczaiąc fię, gdy im Chryftufa ftatecznie opowiada, kanczukami, i kiymi frodze zbity, przymufzony zoftał znowu powrocić fię do Chrześcian.

24 Tyle przykrości niezwyciężony Zołnierz dla Chryftufa podiąwfzy, z tym wfzyftkim nie ofłabiał na umyśle, owfzem tym goręcey wzdychał do męczeńftwa, że iuż poniekąd zakofztował, iaką, wznofzeniu przeciwności dla Chryftufa przyiemnością, i rofkofzą umyft napełniał fię. Zaczym pofzło, że nie przeftaiąc na tym, po dwakroć iefzcze otrzymawfzy od Generała pozwolenie (iako nafze rękopifma zeznaią) do Kraiow niewiernych zapędził fię, i na nowo doznawfzy ich okrucieńftwa, po dwakroć też do Chrześciańfkich granic był wygnany. Dla czego Generalny Minifter, fądząc, że mu wyroki Bofkie nie dozwalały męczeńftwa, ponawiaiącemu proźby zaniechać rofkazuie.

25 Alexander tedy, gdy ztąd żadney dla fiebie nadziei nie widział do męczeńftwa; nie przeftał iednak do wrót litości Bofkiey ze łzami kołatać, aby mu zkąd inąd taż fama zaiaśniała nadzieia.

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KARO: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1551.	2.	33.	27.

26 A w tych czafach, iuż Kapucyńfka fława, o których dowiedział fię, że wielką życia oftrością, i dofkonałym reguły zachowaniem we Włofzech kwitnęli, rofchodziła fię po Hifzpanij: gdy do nich Alexander natychmiaft myśl obraca, tym nayfzczegulniey pobudzony, że tam fpodziewał fię dla fiebie odnowienia nadziei do męczeńftwa: zaczym wziąwfzy od Generała pozwolenie, pufzcza fię do Włoch: a wiele poniosłfzy w drodze przykrości, zwłafzcza w Puppie, gdzie dla woiennych rozruchow, iako fzpieg Miafta zatrzymany, i do głębokiego więzienia wtrącony będąc; przez dni dwadzieścia cztery bydlęcym pokarmem, i zgniłą wodą przy życiu utrzymywać fię był przymufzony: lubo nakoniec za uznaniem nieskazitelności Męża, wypufzczony był z więzienia: do Rzymu przychodzi, i od Ludwika Forofempronianą, który pod ten czas rządził Zakonem, Roku 1550. do Kapucyńfkiego Zgromadzenia przyłączony zoftaie; i za odmianą Alexandra imienia, Janem nazwany, od niego do Apulij był pofłany.

27 Na nowo ten fługa Bofki, w tey Prowincyi, życia pierwiaftki uftanowił. Albowiem aby fię męczeńftwa, ktore niewzrufzenie tkwiało w fercu iego, uczynił godnym u Boga, życie nad pierwfze daleko oftrzeyfze rofpoczął. Jafkinię, w opafaniu Klafztornym pod gorą będącą, na pomiefzkanie dla fiebie u Gwardyana wyiednawfzy; w niey na ziemi legaiąc, a na chlebie, i wodzie codziennie przeftaiąc, nieprzerwanie modlitwy, i bogomyślności pilnował. Nic bardziey, nad chęć cierpienia dla Chryftufa, nie zatrudniało iego umyfłu: zkąd pochodziło, że żadnych niewygod, i uciążliwości ciała nie unikał. Gdy raz z rofkazu Gwardyana, na niektóre przykre góry, dla profzenia chleba wftąpił; tak wielkie śniegi upadły, że aż do kolan dofiągały: ten zaś gdy zawfze bofo, i bez fandałów chodził; zleconey żebraniny nie opufzcza; ale maiąc tę fpofobność ponofzenia zimna dla Chryftufa, bofo po śniegu chodzi: nietylko aby zleconego pofłufzeńftwa dopełnił: lecz aby dobrowolne męczeńftwo zimna, dla Chryftufa wycierpiał. Jakoż i nie zawiodł fię na nim. Albowiem gdy zimno przeięło nogi, i wfzelkie w nich umorzyło czucie, pazury z palców pozłaziły: i nogi puchliną wzdęte, prawie mu niewymowną boleść zadawały. Lecz on dofkonale męczeńftwem Chryftufowym pałaiąc, w owey nóg frogiey boleści, ledwie czułości bolu nczuwać zdawał fię.

28 Ztąd do Umbryifkiey Prowincyi przefzedłfzy, w Kazalfkim Klafztorze długo przemiefzkał: gdzie pod wyfoką fkałą, za Gwardyańfkim na to pozwoleniem, Celkę fobie z błota, i chroftu zbudowawfzy, w niey nayoftrzeyfzy życia fpofob, z nową ducha gorącością rofpocząć umyślił. Albowiem zaniechawfzy chleba; bób, lub inną podobnego rodzaiu ogrodninę, ani folą, ani oleiem okrafzoną, ale tylko w czyftey wodzie zgotowaną, pod pewną miarą dla fiebie poftanowił: którego raz tylko na dzień pożywał. W oftrą przyodziany włofiennicę, w czafie całego roku, na famym habicie przeftaiąc, natężone zimna, i przykre odmiany powietrza, nadzieią podięcia niegdyś męczeńftwa dla Chryftufa karmiąc fię, chętnie znofił. Gdy fię modlił, cały ogniem miłości Bofkiey pałać zdawał fię: zwłafzcza gdy o taiemnicach męki Pańfkiey rozmyślał: ani bowiem w tenczas Bofkiey miłości zapał, w famym tylko umyśle zatrzymywał fię, albo we łzy fię rofpływał, lub wzdychaniem, i ięczeniem kończył fię; ale też w odgłos, i tak wielkie krzyki wybuchał, że od tych, ktorzy odległemi byli, łatwo flyfzane bydź mogły. Te gdy Bracia z przykrością znofili, radzili mu aby fię w nich miarkował. Którym on, wybaczcie, profzę Bracia, (mawiał) Nadto niedołężne ieft przyrodzenie: pomocy fzuka. Gdyby to w mocy moiey zoftawało, iak chętnie, i bez żadney namowy, od tego wftrzymałbym fię. Taka bowiem w

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KARO: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1551.	2.	33.	27.

rozmyślaniu męki Pańfkiey z Nieba mu światłość przyświecała, i tak gorący miłości zapał, z tego światła Bofkiego wypływaiący, iego umyfł napełniał; że gdyby iego płomieni przez krzyk natężony nie pozbywał, łatwoby ożywiaiące duchy, dla wielkiey gorącości, niebeśpieczeńftwu podpadały. Dlaczego gdy w czafie porannym do fłuchania Mfzy S. przychodził, nic z uft iego oprocz: Jezu dobry, Jezu dobry: niby odgłos fłów ferdecznych wychodzący, przez cały ten przeciąg drogi nie było fłychać. W czafie zaś Mfzy, lubo naywiękfzy, aby od krzyku wftrzymał fię, gwałt fobie czynił, nie mogł iednak tego dokazać; aby podczas z głębokim nie odezwał fię weftchnieniem; te iednak tak były pobożne, że też innych do nabożeńftwa pobudzały.

29 Gorącey tego Męża ku Bogu miłości, owi piekielni duchowie nie mogąc cierpieć: częfto krzyki, podczas zwierzęce wrzafki wydawali, i rożne widowifka, i obrazy przęd oczy iego ftawiali, dla oderwania iego od modlitwy; których iednak Jan, żegnaiąc krzyżem, zaraz do zniknienia przymufzał. Nic niegodziwy czart nie opufzczał, przez coby Swiętego Męża albo do niecierpliwości pobudził, albo nie zwyczaynym trzafkiem uftrafzył. Miał niekiedy Jan wbiiać gwoździ w celi: aż znagła po imieniu włafnym wezwanym fłyfzy fię od drugiego: do którego on gdy natychmiaft twarz obrocił; raz młotka, którym gwożdź miał uderzyć, na rękę unofi fię, i tę nie pomału obraża: Nie odwłocznie czarci rozlegaią fię od śmiechu: Jan zaś uznawfzy czartowfką fprawę, obracaiąc fię do nich rzecze: Czego źli duchowie z mego razu ciefzycie fie? omyliliście fię pewnie na fwoiey złości, gdyż nie wam, lecz Bogu memu odniefioną ranę przypifuię; tę dla miłości iego przyimuię: małe fą te rany, przydaycie więkfze, ieśli możecie. Innego też czafu, gdy na wierzchołku tey fkały, pod ktorą Janowa Cella zbudowana była, przed kilku dniami, trzech z wyroku Sędziego łotrów obwiefzonych było; tak wielki iedney nocy, na tey fkale od Czarta łofkot był uczyniony, że z gruntu fkała porufzać fię, i rozwalać zdawała fię: co fługa Bofki czartowfką fprawą bydź poznawfzy, przez co iego fpokoyność pomiefzać ufiłowali, z Celli wychodząc: fłyfzcie czarci (rzecze) zamiefzanie w ludziach fprawuiący; za co mi fpokoyność nocną wafzym trzafkiem wydzieracie. Precz ztąd iuż odeydźcie, do którego natychmiaft, głos ze fkały: Mylifz fię (rzecze) Janie, nie Czarci, ale zbóycy iefteśmy, których tu ciała wifzą. Ale Jan Czartowfką zdradę w tych fłowach ukrytą poznaiąc: I to mi, (przydał) wprawdzie nietayno; że piekielni zbóycy iefteście, gorfi nad wfzyftkich zboyców: idźcie iuż wfzyfcy na fzubienicę: a znak krzyża przeciw nim uczyniwfzy nie odwłocznie do ucieczki przymufił.

30 Na tym iednak nie przeftaią fprawcy niefpokoyności. Gdy znowu w celi w milczeniu modli fię, głos udaią, ktory Jana po trzykroć wzywa. Jan rozumieiąc że ktory z Braci przybył, wychodzi z celli: lecz gdy nikogo nie znayduie; między wifzącego drzewa liściem, lekki tylko fzeleft flyfząc; ktoby był, nie uftrafzonym głofem pyta fię. Czart zaś z liścia odpowiadaiąc, rzecze: Poco mnie pytafz? Jeftem Belzebub. Ktoremu Jan, pocoż tu przyfzedłeś (rzecze) nayniegodziwfzy? Aż Belzebub, alboż, rzecze, tak filnym, i potężnym bydź fię rozumiefz, abyś fię poważył ztąd mnie wypędzić? Daremnie ufiłuiefz: gdyż i od ciebie, i od Francifzka twego pierwey ofiadłem na tey fkale; zdawna tu miefzkanie założyłem: moie tu mieyfce, moia z dawności ieft dzierżawa. Ktoż ty iefteś, ktory mniemafz, ze mnie z dawnego fiedlifka mego wypędzifz? Trapi mnie to w prawdzie, że wielu, ktorzy flufznym prawem do mnie należą, tak życia twego przykładem pociągafz do pokuty; iż od moiey uchylaią fię władzy. Lecz poprzyfięgam, że fię zemfzczę. A to wyrzekłfzy

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1551.	2.	33.	27.

kiſzy zniknął. Ale Jan ſzczekaiącego powieść lekce ważąc, większym codziennie czwiczeniem ſię w cnotach, ktoreby go piekielnym huſcom ſtraſznym czyniły, duſzę przyozdabiał. Z kąd ſrogi nieprzyiaciel, bardziey na ſługę Bożego zapalony gniewem, ſpoſobnego czaſu upatruie. Kiedyby Jan, na niektorym przepaścistym mieyſcu, drewka rąbał. A natychmiaſt w poſtaci Paſterza zbliżywſzy ſię ku niemu, rzecze: Uznaieſz mnie Janie? oto tu tym umyſłem przyſzedłem, abym cię po tych ſkałach na łeb ztrącił. Do ktorego Jan. kto ty ieſteś, ktory tym groziſz? Ja ieſtem Belzebub, rzecze. Lecz Jan. I tyż to (rzecze) ow bezbożnik ieſteś? toż pochwyciwſzy ſiekierę: Jeżeli wcześnie z tąd nie uchodziſz, tą ia cię ſiekirą do ucieczki przymuſzę. To ſłyſząc Belzebub, z niezmiernym śmiechiem, natychmiaſt zniknął.

31 W tym Jan, im więcey z piekielnego nieprzyiaciela, przy Boſkiey pomocy zwycięſtw odnoſi, tym on większym na niego pałaiąc gniewem, ponieważ ſwoiey złości, nie mogł innym ſpoſobem na niego wywrzeć, częſtokroć śmiecie, i plugaſtwa, podczas też łayna, gdy brał poſiłek, do bobu, i wody mieſzał: co gdy ſługa Boſki, z pozwolenia naywyżſzego, do wyſługi korony cierpliwości, zrządzane bydź rozumiał; te uprzykrzenia czartowſkie ſpokoynym umyſłem znoſił. Niektorey nocy, gdy troche zaſnął; czart prawą goleń iego, tak ſilnie Diabelſką mocą ścisnął; że dla bolu tego ściśnienia, przez kilka dni chromym zoſtawał. Częſto też kamienmi na niego ciſkaiąc, zwłaſzcza gdy z iaſkini, na ſłuchanie Mſzy S. ſzedł do kościoła, uſiłował mu przeſzkodzić do ſłużby Boſkiey. Raz gdy Jan przy wydrążeniach tey ſkały przechodził ſię, czart w pośrzod ciernia, w poſtaci ſtraſznego ſmoka ogień wyrzucaiącego z paſzczy, onemuż ukazuie ſię, ktorym widokiem, gdy nie co Jan z początku ulękniony zoſtał; czartowſką iednak ſztukę uznaiąc, znak krzyża uczyniwſzy, wnet go do ucieczki przymuſza. Innego też czaſu wziąwſzy czart poſtać koguta, w iaſkini z nim zoſtawał, pod ktorą poſtawą ludzki głos wydaiąc, temi do Jana rzecze ſłowy: Janie, maſz tu kur bardzo wiele, czemuż iay nie pożywaſz? Co lubo ſłudze Boſkiemu przykro było: to iednak nie rownie przykrzeyſze, co czart niekiedy, w poſtaci niewſtydliwey niewiaſty, ſproſne czynności wyrażaiącey, przed oczy wyſtawiał: przez co oſobliwſzym ſpoſobem iego trapił ſię umyſł. Pewnego dnia, gdy podrożą zmordowany, w komorce odpoczywał; czart w poſtaci Młodziana przyſzedłſzy do niego, ſpieſzno powſtać mu roſkazuie, i iść do Gwardyana, ktory go dla ważney przyczyny wzywa. Bez odwłoki Jan do Gwardyana poſpieſza: Gwardyan zaś, gdy ani pomyślił o nim, twierdzi, że bynaymniey go nie wołał. Więc ſługa Boſki dzieło czartowſkie uznawſzy, rzecze: coby czartu doſtało ſię wzyſku, wcale nie wiem: Jeżeli bowiem przerwał ſpoczynek, iednak mi zaſługi poſłuſzeńſtwa przyczynił.

32 W Albindzie Ligurſkiey, za ktorych czaſow mieli tam Bracia klaſztor: gdy przez nieiaki czs mieſzka, wyrabia u Gwardyana, aby ſobie celkę w niektorey kuczy ogrodowey ſporządził; w ktorey od wſzelkiey ſpołeczności oddalony, wednie, i w nocy modlitwą zabawiał ſię. Ale czart, ktory modlącego ſię ſługę Boſkiego wſzędy prześladował, tyle tu pogrożek, ſtrachow, i ſrogiego bicia, na ſługę Boſkiego wywiera; że podczas ledwie w poł żywego zoſtawiał: przeto Gwardyan, cellę mu na powſzechnym z innemi mieyſcu wyznacza: do ktorey gdy iedną razą Jan w chodził, czart ią tak niewidomą mocą zamykał, że Jan do niey żadnym ſpoſobem wniść nie zdołał. Lecz Mąż Boſki, uznaiąc natychmiaſt diabelſką ſprawę, właśnie iakby chciał z czartem mocować ſię, i ſił doświadczyć, ſilniey drzwi do celli odpierać, i całym ſobą polegać na nich począł: czart zaś ſztuczny, gdy ſilącemu ſię znagła uſtępuie, Jana do upadku pociąga, i śmiech wydawſzy, odchodzi.

33 A to Bog, w postępku ludzkim kochaiący się, dla tego dopuszczał, aby i sludze swemu powiększał zasługi; i gdy go w wszelkiey pokorze, i cierpliwości doświadcza, doświadczonego zaczałem koroną udarował. Z tym wszystkim (co było szczegulnieyszą łaskawością Boga) im większe piekielnych nieprzyiacioł natarczywości ponosił, tym większą w duchu Bog sługę swego słodyczą napełniał. Albowiem w tymże samym czasie rozliczne od Boga widzenia, i obiawienia odbiera; między ktoremi to iest znakomitsze, ktore w klasztorze Spoletańskim było mu od Boga obiawione. Tam bowiem modląc się w zachwycenie w pada: w ktorym czasie nayozdobnieyszy młodzian przy nim stawa, temi do niego mowiąc słowy. Chodź zemną Janie, gdyż ci pokażę wielkie, i cudowne rzeczy. A natychmiast wziąwszy go za prawą rękę, do niektorego wielce obszernego kościoła prowadzi, ktorego sklepienie wyzłacane, nayozdobnieysze było, wspieraiące się na czterech filarach; z ktorych gdy iuż dwa rozwalone, i upadłe leżały; nieiakiego Męża okropnego weyrzenia, i strasznego widzi; ktory wielkim młotem na trzeci filar nacieraiąc, ten częstemi i silnemi razami obalić, i wywrocić usiłował, aby owo prześliczne sklepienie do upadku nakłonił. Młodzian tedy, ktory gdy Jana prowadził, obrociwszy się do niego, rzecze: Co ci się zdaie, Janie? Czyliż w wielkim niebespieczeństwie ten kościoł nie zostaie? W wielkim zaiste, Jan odpowiada: lecz iaka w tym iest taiemnica? Ktoremu Anioł: znay, rzecze, Janie, ze ten przybytek wyraża kościoł Boży: sklepienie, iest duchowny stan Pasterzow, przez ktory utrzymuie się kościoł; Filary zaś, ktore podpieraią sklepienie, są rozmaite stanow Zakonnych zgromadzenia, ktore Bog w kościele dla tego wzbudził: aby go nie inaczey, tylko iak mocne, i nie wzruszone filary, życiem, przykładem, nauką, cnotami, i moditwami przeciw czartowskim, i kacerskim naiazdom broniły, i wzupełney całości zachowały. Z tym wszystkim Filary, ktore iuż wywrocone, i na ziemi leżące widzisz; te Zakonnikow zgromadzenia są, ktore od pierwszey swoich Zakonodawcow odstąpiwszy ustawy, tudzież od ich cnoty, i życia sposobu oddaliwszy się, w samych tylko ciała pożądliwościach leżą. Inne zaś, ktore iesczce stoią, i w całości zostaią, niektore inne są Zakony, w ktorych i zachowanie Reguły, i gruntowna cnota, i teraz kwitnie: a te to są, ktore złote sklepienie, swoim podczas ciężarem nadoł skłaniaiące się, aby nie upadło, swoiemi cnotami podpieraią. Ktory zaś dziką usilnością na Filar naciera, iest to ow czartowski, i kacerski szturm, ktorzy zgromadzenia Zakonne zniszczyć, i obalić wszelkim staraniem usiłuią, aby razem i świeckie duchowieństwo pokonali: czego iednak nie mogą dokazać, ani kiedyżkolwiek będą mogli, lubo z niektorych w szczegulności zwycięstwo odnosić zdaią się. Gdyż Bog, ktory o swoim kościele ma staranie, w czasie przyzwoitym swoich odnowicielowześle, ktorzy rozwaliny naprawią, rospadliny umocnią, i występkami skażone, do pierwszey cnot całości przywrocą.

34 Wielu nakoniec cudami, Bog świątobliwość sługi swego chciał zaświadczyć: iako powszechnie głoszą, ktore czasow owych pokora, raczey milczeniem pokrywać, niżeli zapisywać starała się: tak dalece! że ledwie ieden, lub drugi do nas wcałości dostał się. Między ktoremi, o tym nayprzod powiadaią; że gdy Jan w klasztorze Montekazalskim mieszkał, trafiło się, iż iednego Rolnika: przychylnego Zakonowi, ktorego Julianem nazywano, żona, gdy boleściami ściśniona będąc, płodu na świat wydać nie mogła, w wielkim życia niebespieczństwie zostawała. Dla czego Julian nie odwłocznie z pola, do Męża Bożego, ktorego świątobliwość iuż wszędy słynęła, posłańca wysyła; ktoryby mu o niebespieczeństwie żony opowiedział, i o modlitwy do Boga iego upraszał. Lecz Jan posłańcowi, powiedz (rzecze przyiacielowi naszemu

Julianowi, aby ſię nie trapił niebeſpieczeńſtwem żony; gdyż nie dawno za nią proſiłem Pana. O to tylko niech ſię pilnie ſtara, aby nie odwłocznie do domu powrocił; ponieważ w tym ſamym czaſie zdrowa Niewiaſta porodziła ſyna; dla przyſpieſzenia Chrztu Swiętego, Julian więc zapowrotem poſłańca, rozkaz Janow nieodwłocznie wykonywa; poſpieſza do domu; a gdy iuż wydanego na świat ſyna zaſtał; do Chrztu S. doprowadza, i na pamiątkę odebranego dobrodzieyſtwa przez Jana od Boga, Janem go mianować roſkazuie.

35 W tymże Miaſteczku, niektora Niewiaſta Szlachetna miała coreczkę, ktorey na twarzy z prawey ſtrony tak ſtraſzny rak zrobił ſię, że ſtrawiwſzy ciało, iuż do kości wewnątrz doſiągał: ktoremu gdy żadne leki nie mogły zapobieżeć, ta świętego Męża do ſiebie wzywa; i corkę na łożu leżącą ukazuiąc, o Niebieſką pomoc od niego proſi: zdięty politowaniem Jan nad Panienką, łagodnemi ſłowy cieſzy Matkę; zatym krotką modlitwę uczyniwſzy, gdy znak krzyża nad twarzą Panienki uczynił, i ręką nabrzmiałość raka pzyciſnął, wnet zleczona rana, i lice do pierwſzey całości przywrocone zoſtało.

36 W tym, gdy ſługa Boſki zawſze był upragniony Męczeńſtwa; i o nie częſte przed Bogiem łzy wylewał: nakoniec Chryſtus Pan tylu łzami, i pobożnym ięczeniem nakłoniony, do modlącego ſię raz uſilniey przed Obrazem Ukrzyżowanego, i płaczącego temi z krzyża przemowił ſłowy: czego płaczeſz Janie? dla czego tyle łez wylewaſz? Ktoremu Jan: Ięcze (odpowie) Panie, że cię ubośtwioną krew leiącego na krzyżu widzę: gdy ia by też kropelki dotąd nie wylałem. Tyle młodziuchnych Panienek, tyle nie dużych Młodzieniaſzkow potykaiących ſię za ciebie w poſrzod męczeńſtwa zwyciężaiących rozważam: a ſiebie ſtarca, nadaremnie wzdychaiącego do Męczeńſtwa, od tryumfu odpędzonego widzę. Aż Chryſtus: niepłacz rzecze, Janie; łzy iuż otrzyi: proſiſz o Męczeńſtwo? Niech tak będzie: miey Męczeńſtwo, ktorym nakoniec uwieńczony przyidzieſz do mnie. To przyrzeczenie, Jan, odebrawſzy tak w duchu radować ſię począł; że gdy w tym czaſie zſzedłſzy ſię z Gwardyanem, nie mogł ſię utrzymać od radości, aby temi do niego nie rzekł ſłowy: o iak pomyślną dziſiay odebrałem nowinę, Już też z Chryſtuem cieſzyć ſię będę: iuż Męczennikiem polęgnę, ani mi tego ktokolwiek odiąć może. Do ktorego Gwardyan: Z kądże maſz takową pewność? Ktory nikogo nie zawodzi: (rzecze) ten mi to z ſwoiey łaſkawości przyobiecał, i o Męczeńſtwie mnie upewnił. A od tego czaſu Jan, nic w uſtach oprocz chwały Boſkiey mieć nie zdawał ſię: dniem, i nocą prześtaiąc na modlitwie, uiſzczenia obietnicy Pańſkiey pewnie oczekiwał. Gdy zaś tą nadzieią karmił ſię iego umyſł, trafiło ſię; że za zbliżeniem ſię odpuſtu N. Maryi P. Anielſkiey, i on z innemi do Asyża puścił ſię, w ktorym czaſie z O. Janem Hizpanem naradziwſzy ſię, i pozwolenie od Aſteńſkiego Generała otrymawſzy: razem z Janem, nayprzod do Carogrodu, potym do Babilonii udaie ſię; gdzie, ſpołem za Wiarę walczą, a nakoniec głodem, i pragnieniem umorzeni, wſpolnie Męczeńſtwem uwieńczeni; iako wyżey w Zywocie Jana Kapłana obſzerniey powiedziało ſię. I ten był obydwu Janow, wcale błogoſławiony koniec; ktorzy gdy przezacnym, i dziwnym życia ſpoſobem, pierwey uwielbiali Pana, oni też nayſzlachetnieyſzym śmierci rodzaiem od Pana uwielbieni, do Męczeńſkich Połkow przenieśli ſię.

37 W tymże czaſie inni też Bracia, cnotą znakomici, dobrym świątobliwości zapachem napełniwſzy Zakon, ſzczęśliwie życia dokonali. Z tych pierwſzy był Br. Julian z Salodu, Kapłan, Mediolańſkiey Prowincyi: ktory w ſamych początkach założenia naſzego, od Oycow Konwentuałów, do nas przenioſł ſię. Ten poſłany nayprzod do Kalabryi, potym do Sycylii, nakoniec do Liguryi, wiele prac dla Zakonu świątobliwie poniośł: był drugim w Klaſztorze S. Barnaby u Genueńczyków Gwardyanem. Ten Mąż dla cnot przezacnych,

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1551.	2.	33.	27.

którémi w Zakonie iaśniał, wielu od Boga widzeniami, i obiawieniami był udarowany. Zkąd pochodziło, że częstokroć naiazdy Czartowſkie, w czaſię zwłaſzcza modlitwy, i dyſcyplin ponoſił; co gdy on niezwyciężonym umyſłem znoſi, obfitſzą dla ſiebie łaſkę u Boga ſkarbi: od którego potym częſtemi obiawieniami bywał uczczony. Gdy w dzień w Niebowſtąpięnia Pańſkiego ſrodze od Czartów był ubity, potym za ukazaniem ſię Pana, tak głęboko Taiemnica w Niebowſtąpienia Pańſkiego odkryta mu była, iż twierdził; że żadnemi ſłowy wyrazić ſię nie mogła. Panieńſtwo, że zawſze nie naruſzone zachował, powſzechnie wſzyſcy głoſili. Nakoniec gdy iuż ſtarością zwątlony do Rzymu był poſłany, tam pełen cnot, reſzty życia dokonał. Dniem zaś, nim w chorobę zapadł, którego dnia miał rozłączyć ſię z ciałem, od Boga upewniony: naſtępuiącego dnia ma Mſzę S. idąc, rzekł do ſłużącego, iuż mi chętnie chciey poſłużyć, ta bowiem Mſza moia oſtatnia będzie: nazaiutrz zachorżawſzy, w krotkim czaſie, z wſzelką pobożnością zaſnął w Panu.

38 Drugi zaś Br. Alexy z Kunu Pedemontańczyk, tak czyſtym, i nieſkazitelnym życiem ſzczegulnie był ozdobiony; że w godzinie zeyścia ſwego Przeczyſtey Panny, i S. O. Franciſzka widzeniem, i pocieſzeniem był uraczony.

39 Trzeci był Br. Dominik z Bononii Kapłan, który gdy w Zakonie OO. Obſerwantow pięć lat chwalebnie w cnotach przepędził, w ſamych początkach Kapucyńſkich, przyłączywſzy ſię do Zgromadzenia, Niebieſkie w nim raczey, niżeli Ziemſkie życie prowadził. Od wſzelkich bowiem wygód ciała, i zmyſlności wielce ſtroniąc, tak we wſzyſtkim oſtrości przeſtrzegał; że nigdy nowego habitu, któryby podczas zimowych mrozów ogrzewał ciało: używać nie chciał: boſo w każdym czaſie bez ſandałów chodził: oſtrą włoſiennicę na ſobie noſił: ſpoczynek nocny do trzech, a naywięcey do czterech godzin ſkracał: reſztę nocy na modlitwie trawiąc: gołego tapczana za łoże używał: zgoła wſzyſtko nayſurowſzey w nim oſtrości dowodziło. Wſtrzemięźliwości tak był dziwney, że raz tylko na dzień biorąc poſiłek, oprocz chleba, i wody, ledwie kiedy czego więcey do pokarmu używał. Oſobnych mieyſc do modlitwy ſpoſobnych ſzukał, gdzie na bogomyślności w milczeniu trwaiąc, Niebieſkie raczey z Bogiem, niżeli z ludźmi zdawał ſię prowadzić życie. Przytym takiey ku Pannie Przeczyſtey był pobożności, że wſzyſtkie iey Uroczyſtości ſurowſzym poſtem, i dłużſzą modlitwą zwykł był uprzedzać. Zgoła powſzechnie o nim ſłyneło, że lubo wielu w Toſkańſkiey Prowincyi, w którey on zoſtawał, cnotą, i świątobliwością iaśniało, żaden iednak światobliwſzy nad niego nie był. Wielce nakoniec cudami ſławny, których u nas pamiątka zaginęła, w tym roku przenioſł ſię do ſzczęśliwey wieczności.

40 Czwarty, i oſtatni był Br. Albert Neapolitańczyk, Laik, z Umbryiſkiey Prowincyi: ktory przez kilka lat na świecie woyſkowo ſłużąc, do Kapucyńſkiego Zakonu od Boga powołany, mężnie w nim przeciw pożądliwościom ciała, i wyſtępkóm walczył. Zycia oſtrością, milczeniem, wſtrzemięźliwością, pokorą, i pilnym zachowaniem Reguły był znakomity: zkąd prawie zawſze, dla przykładnego żywota, od Przełożonych bywał naznaczony do nowicyackich Klaſztorów na mieſzkanie. Miłością ku chorym ſzczegulnie innych przewyżſzał. W Perużu, gdy o chorym Bracie miał ſtaranie; a nie miał coby mu z mięſa dawał, ſwoią modlitwą, codziennie parę Kwiczołów, którémiby poſilił chorego, wyiednywa u Boga, które w ſidła wplątane znaydował w laſku. Modlitwy, i oſobności ſzczegulniey pilnuiąc, gdy wielką część dnia, i nocy na bogomyślności trawi, liczne widzenia, i obiawienia od Boga miewa. A między innemi to było, w którym Jana Chrzciciela z Nurſyi, w ſkonaniu przed Sądem Boga ſtoiącego, i Niebieſką nakoniec chwałą udarowanego wi-

dział

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1551.	2.	33.	27.

dział; iako wyżey powiedziało się w iego żywocie. Gdy Kaznodzieia niektóry z naszych w Mieście, iak mniemaią Spoletańskim, w którym wielkie nienawiści i zbrodnie zagęszczone były, słowo Boże opowiadał, ten liczne Czartów połki z tamtąd uciekaiące, za Boskim widzi obiawieniem. Zaczym gdy dla wyśmienitych darów, które obficie wziął od Boga, ciężkie od Czartów przykrości długo wycierpiał, wszystkie nakoniec zwyciężywszy, w Perużu do niezwiędłey pośpieszył Korony.

41 Osobliwszy w tym roku, w Klasztorze S. Brygitty, w Montyskalerze obszernym mieście Arcybiskupstwa Tauryńskiego, Bóg opatrzności swoiey ku nam okazał dowód. Gdy bowiem mieszkaiący Bracia w tym Klasztorze, który o podal od Miasta między lasami był położony, nic do pożywienia nie mieli, a śniegi wielkie do żebraniny przeszkadzały, do Pana uciekaią się, i od niego przez pilną modlitwę o pożywienie proszą, który daie wszystkim żywność w czasie potrzebnym. I nie zeszło im na szczodrobliwości Boskiey. Gdy bowiem godziny Kapłańskie w Chorze odprawiaią; dzwonią do forty, gdzie kosz białego chleba, i ieszcze ciepłego pełen, w przysionku forty fortyan znayduie. Raduią się Bracia, takim Boskiey opatrzności darem opatrzeni, i gdy Boską wysławiaiąc dobroć zasiadaią do stołu, powtore dzwonienie do forty słyszą; i naczynie winem napełnione, przy drzwiach, tymże sposobem z Nieba dane, znayduią; ani iednak, po pilnym przypatrywaniu się na śniegu, tak chleb, iak wino przynoszącego nie wynayduią śladu. Za co Bogu, hoynemu dawcy, na nowo chwałę, i pokorne dzięki oddaią.

42 Innym też przykładem, w tym czasie, hoynieyszą dla Braci szczodrobliwość Bóg oświadczył. Gdy albowiem w Klasztorze Potenckim, Bracia, tego dnia, który poprzedza post czterdziestodniowy, w który uczciwą rozrywkę miewać zwykli, żadney do oskromienia się rzeczy nie mieli; tegoż dnia nad wieczorem Maciora leśna, która wiele prosiąt za sobą prowadziła, wszedłszy do ogrodu, skoro tylko Bracią idących do siebie obaczyła, iedno z warchlakow zębami udusiwszy, i Braci zostawiwszy z resztą nieodwłocznie uciekła. Zdumiewaią się nad tym Bracia, lecz gdy w tym nie bestyi sprawę, lecz Boskiey opatrzności dzieło upatruią, Boga za dar sławią, i z radością ow dzień przepędzaią.

43 Lecz im hoynieysza ku tym Boska wydaie się dobroć, którzy całych siebie iego Opatrzności, i woli poruczaią; tym surowszy gniew Boski na tych ściąga się, którzy dobrocią iego pogardzaiąc, niegodziwym własney woli, i nieposłuszeństwa mażą się występkiem. Co się w tym przykładzie okazało. Niektóry bowiem Hydrunckiey Prowincyi Brat, który mieysca, i Klasztory, nie te, które mu posłuszeństwo wyznaczało, lecz do których własna tylko wola, i upodobanie ciągnęło, do mieszkania dla siebie zwyczaynie obierał; gdy z rosporządzenia Prowincyalnego, z mieysca, na którym zostawał, do innego Klasztoru, który mu się nie podobał, należało mu przenieść się: natychmiast tak złośliwie na Przełożonych szemrać, i żale na nich rozkładać począł; że ani przestać na Przełożonych roskazie, ani przepisanemu posłuszeństwa Prawu poddać się nie chciał. Upominaią inni człowieka zuchwałego, i wściekle na Przełożonych powstaiącego, i bardziey boiaźnią kary, niżeli szacunkiem cnoty poskramiaią, oraz do tego nakoniec przywodzą; że lubo umysłu swego nie odmienił, iednak do powierzchownego posłuszeństwa, i do przeniesienia się na naznaczone mieysce dał się nakłonić. Wychodzi z tego Klasztoru, człowiek własną wolą tchnący, i w pośrod uwłoczenia Przełożonym, poniewolnie odprawia podróż. Lecz Bóg naywyższy, który wyniosłych, i buntowniczych umysłow długo w Zakonie, który pokory, i posłuszeństwa iest szkołą, nie cierpi; ciężkiemi go ciała boleściami w drodze dotyka; aby przynaymniey

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1551.	2.	33.	27.

pod ciężarem złego do lepszey powrócił myśli. Nie poddaie się Bogu dziki człowiek, ani zesłaną boleścią polepszony, ale raczey gorszym stawszy się, przyczynę swoich boleści na Przełożonych składa, ktorych złośliwym ięzykiem lzy, i szkaluie. Tym sposobem do naznaczonego klasztoru przyszedłszy, za powiększeniem się boleści, nakoniec do kresu życia, nie złożywszy bynaymniey woli uporczywey ciężaru, przyszedł: za czym stało się, że własną wolę, i uporczywy umysł, ktory mu za życia towarzyszył, nawet i przy śmierci znalazł nieodstępnym; oraz bez żadnych pokuty znakow z ciałem rozłączył się.

44 Po śmierci iego, Kleryk, ktory w tymże czasie w pobliskim klasztorze, śmiertelnie chorował, będąc zachwycony przed śmiercią; nędznego Brata do piekła strąconego, i w pośrzod ognistych płomieni pogrzebionego widzi; co też Braci opowiada: aby ktorzy Przełożonym uporczywie, i zacięcie stawią się, i ktorzy pod iarzmo posłuszeństwa z trudnością skłaniaią karki, piorunu Boskiego, ktory tego nędznika uderzył, pocisku lękali się.

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1552.	3.	34.	28.

1 ROK ten Tysiączny pięćsetny pięćdziesiąty drugi, w ktorym osma kapituła generalna w Rzymie iest złozona, koniec Bernardyna Asteńskiego generalstwu przynosi; a początek Euzebiemu z Ankony, ktory na niey obrany Generałem, piąte między Generałami posiada mieysce, otwiera. Ta kapituła między innemi była sławnieysza, dla tey osobliwie przyczyny; że na niey szczególną Oycow mądrością, ustawy Zakonu, ktore na pierwszey w Alwacynie Kapitule, Roku 1528. wydane, potym na drugiey, Roku 1536. zgromadzoney rozeznane, i powiększone były; teraz dostateczniey obiaśnione, i do druku podane zostały. Niektore też ustawy, ktore Bernardyn Asteński, w szczególności Prowincyi Rzymskiey do zachowania przepisał, iako powszechnemu Zakonu dobru pożyteczne, ninieysza kapituła potwierdza, i do ustaw generalnych wciąga. Te zaś są.

2 Pierwsza. Wszyscy Bracia w zgromadzeniu naszym zostaiący, naywyższe w rzeczach ubostwo, i przyobiecaną od nas Regułę, co do słowa, i według Jezusa Chrystusa Pana naszego myśli, B. O. naszemu Francißzkowi opowiedziane, chcemy aby zachowali; ktorego wiemy, że ta wola iest, aby Reguła do litery, bez wykładu zachowana była.

3 2. Niech też zachowuią się ustawy Zakonu, przez ktore iednak niczyiego nie obciążamy sumnienia, ani kogo do winy, lecz tylko do kary, w nich opisaney obowięzuiemy.

4 3. Wszelkiego udawania się do pieniędzy wcale zakazuiemy, chyba w rzeczach szczegulnie potrzebnych, ktore przez żebraninę z trudnoscią mieć się mogą, zwłaszcza w tym co do życia należy.

5 4. Przełożeni niech żadnym sposobem nie dopuszczaią, pieniędzy oboiętnych, imieniem Braci u kogo składać, ktoryby mięso, ryby, lub inne żywności do używania klasztornego kupował. Albowiem używanie oboiętnych pieniędzy wcale nam iest zakazane. I żadną miarą niech nie cierpią, aby ktożkolwiek ryb mięsa dla Braci żebrał. Lecz i sami przez siebie Bracia, oprocz

dla potrzeby chorych niech tego nie żebrzą, ale naywyżſzego ubostwa zachowuiąc przepis, na łaſkawey Oyca Niebieſkiego Opatrzności niech polegaią, ktory bez wątpienia ſtaranie ma o nas.

6 5. Bracia, ktorzy żadney choroby, albo ciała ſłabości nie cierpią, materacow ſłomianych, tym mniey wełnianych, albo prześcieradeł żadnym ſpoſobem niech ſobie nie ścielą, ale uſtawy zachować powinni. A Płaſzcze według uſtaw, długości rąk niech nieprzechodzą; ktore dłuższe ſą, niech będą obcięte, i do tey miary ſkrocone.

7 6. Niech żaden w Celli iadła, lub napoiu nie miewa, lub przechowywa.

8 7. Gwardyani, i Przełożeni, Urzędnikow ſwoich niech poprawiaią, gdy zle, albo niedbale urzędy ſwoie ſprawuią. Iednak ich urzędow niech niekłocą, ani innym nie dozwalaią przeſzkadzać: i tak od wſzelkiey w rzeczach chciwości niech będą dalecy; aby idąc do ſtołu, coby ieść mieli, nie wiedzieli, i wiedzieć nie chcieli.

9 8. Przełożeni, i urzędnicy niech pilnie ſtaraią ſię, aby albo chorym Braci, albo zdrowym na potrzebach nie ſchodziło, tak iednak aby S. Ubostwo niebyło naruſzone: ale między miłością i ubostwem tak niech postępuią, aby dla chorych ku miłości, dla zdrowych zaś bardziey ku ubostwie ſkłaniali ſię.

10 9. Zaden z Braci, lekarſką ſztuką między świeckiemi niech ſię niebawi; albo choremu cożkolwiek do zażywania, lub przykładania nie daie, chyba z rady Lekarza.

11 10. Zaden też z Braci, opętanych, i duchow zaklinaniem niech ſię nie zatrudnia; albo do nich iakimkolwiek mięſza ſię ſpoſobem.

12 11. Braci rozwiązłym, i niepoprawiaiącym ſię, ktorych obyczaie ſą nieznośne, O. Wikary Prowincyalny, noſzenia Kaparonu przez ſześć mieſięcy niech naznaczy karę; i ci niech codziennie oſkarżaią ſię, przytym w każdy piątek niech ſię w Refektarzu biczuią. Gdyby zaś to do ich poprawy niebyło dostateczne, o chlebie, i wodzie post, w każdy poniedziałek, i ſrzodę niech będzie przydany, aby do poprawy obyczaiow przyprowadzeni byli.

13 12. Swieccy ludzie, do poſpolitego z Bracią ſtołu, w Refektarzu, lub też bez Braci, niech nie bywaią przypuſzczani. Jeżeliby zaś ktorzy miłości wyciągali od Braci, ta im, albo w przychodniow izbie, lub indziey za Refektarzem czyniona ma bydź. Zakazuiemy do tego Braci, aby świeckich do klaſztornych oficyn, iako to Refektarza, Kuchni, Piwnicy, mieyſc ſypialnych, Choru nie wprowadzali; chyba może niby przechodząc, gdy z nabożeństwa o zwidzenie klaſztoru naſzego proſzą. Ktoby inaczey uczynił, przez iedno *Miſerere*, niech będzie dyſcypliną ſkarany w Refektarzu.

14 13. Zaden, ani poddany, ani Gwardyan, dla iakieykolwiek oſoby, za Zakonem będącey, niech nie proſi iałmużny, chyba za pozwoleniem Wikarego generalnego na piſmie wyrażonym; ktoremu niech będzie obowiązany oznaymić, od kogo, o co, i iak wiele chce proſić. Generał zaś takowego pozwolenia, chyba według prawidła miłości, niech nikomu nie daie.

15 14. Bracia w domu świeckich, wyiąwſzy w podroży, niech nie iadaią. I w ten czas też gdy podroż odprawiaią, ubogich zwyczaiem, chleba, potym napoiu niech proſzą: czym poſiliwſzy ſię, niech kończą ſwoią podroż. A ktoby inaczey uczynił; Gwardyan owego mieyſca, za karę przez iedno *Miſerere* dyſcyplinę niech naznaczy.

16 15. Zaden z Braci, bez pozwolenia Gwardyana, iakowey rzeczy do poſpolitego używania klaſztoru należącey, niech nie przywłaſzcza do ſwego używania: iako to Kſiążek &c. ani habity, lub tuniki ſtare kraiąc, tak dla ſiebie nie ſporządzaią. Gwardyanom też zakazuiemy, aby kſiążek, ktore od Panów, do używania ktorego w ſzczegulności klaſztoru ſą naznaczone, do in-

nego klaſztoru przenoſić, lub innym tegoż pozwalać nie mogli. Gdyby zaś więcey kſiążek iednego gatunku, w klaſztorze znaydowało ſię, ktore ſą zbyteczne, tylko za pozwoleniem Wikarego Prowincyi do innego klaſztoru mogą bydź przenieſione. Spowiednicy zaś, ieśliby kogo znalezli z Braci, ktoryby inaczey poſtąpił, tak długo rozgrzeſzenia niech nie daią, ażby kſiążki właſnemu klaſztorowi powrocili.

17 16. Ogrodnin, lub Owoców klaſztornych, niech z właſney chęci Bracia w dom dobrodzieiow nie noſzą, gdy zaś od nich proſzeni bywaią, przyſtoynie według pomiarkowania dane bydź mogą.

18 17. W czaſie Zimy, gdy po Jutrzni ogień naniecony bywa, niech Bracia chowaią milczenie; a ogrzawſzy ſię do cell niech idą: ani przy ogniu niech nie rozmawiaią. Ktoby zaś w tym częſto wykraczaiącym był znaleziony, niech mu Przełożony dyſcyplinę naſtępuiącego dnia, przez iedno *Miſerere* w Refektarzu uczynić każe.

19 18. Na oſtatek żaden wcale z Braci Laikow, iawnie, lub taiemnie, piſać albo czytać niech ſię nie uczy. A ktoby inaczey uczynił, od tey niepoſłuſzeńſtwa winy, niech rozgrzeſzonym bydź nie może, tylko od Wikarego Prowincyi, ktory mu ciężką pokutę niech naznaczy. *To przed Klemenſa VIII. Uſtawą wydane, nieco odmienione ieſt poźniey.*

20 Te więc Prawa do powſzechnych uſtaw przydane, tey Kapituły Oycowie trwałe, i nie wzruſzone mieć żądaiąc, całe owe uſtawy, ktore na piśmie tylko dotąd wydane były, tego Roku w Wenecyi poſtarali ſię wydrukować. Gdzie też Roku ninieyſzego Br. Mateuſz z Baſſu chwalebnego żywota świątobliwie dokonał.

21 O tym Mężu Swiętym, obſzernieyſzey pamiątki zaniedbywać nam nienależy: chociaż bowiem ten (iako ſię wyżey powiedziało) aby tym wolniey przepowiadaniu ſłowa Bożego ſłużył; czyli (rzetelniey mowiąc) że tak Opatrzność Boſka rzeczy Kapucyńſkie rozrządzała, aż do kaptura od zgromadzenia Kapucyńſkiego odłączył ſię, i Klemenſa VII. używaiąc pozwolenia, Puſtelniczy żywot aż do śmierci prowadził; a zatym między Kapucynami życia nieſkończył; w wielkim go iednak Zakon Kapucyńſki, iuż to dla życia świątobliwości, ktorym w Kościele Bożym iaśniał, iuż to, że dawny S. O. Franciſzka habitu kſztałt przywrociwſzy, pierwſzy Kapucyńſkiego Zakonu grunt założył, i pierwſzy w nim za Generała był obrany, zawſze miał poſzanowaniu. A przeto, lubo nie za wynalazcę, i uſtanowiciela, zawſze iednak za Oyca uznawał: ktorego dla tych powodow przezacne dzieła, i życia wſzelkiego cnot rodzaiu pełne, opiſać za rzecz chwalebną uznaiemy.

BR. MATEUSZA Z BASSU

Pierwſzego Kapucynow Generała Zywot, i Sprawy.

Z rożnych oraz naypewnieyſzych Rękopiſm wyięte.

22 MAteuſz tedy w Baſſie urodzony, ktory w Monte Feretrańſkim ieſt Miaſteczkiem nie daleko od Alpeminu, czyli Alpow, odległy: Rodzicow miał ſzczupłey maiętności, i Rolnikow; ktorzy iednak w młodości obdarzonego od Boga ſkłonnością do dobrego, w chwalebnych obyczaiach wyczwiczyli. Oycu

imie

imie było Paweł; Matcę Franciſzka; ktorzy bez nagany chodząc w przykazaniach Pańſkich, pilnie młodzieniaſzka w boiaźni Boſkiey wychowali.

23 Był dzieciuch poiętnego rozumu, proſtotą, i obyczaiow nieiaką łagodnością, oraz powolnością tak obdarzony, że u wſzyſtkich miłość dla ſiebie iednał. Do pobożności nad wiek ſkłonnieyſzy, kochał ſię w nabożeńſtwie: Mſzy S. z wielkim uſzanowaniem ſłuchał, modlitwą zabawiał ſię, poſty ieſzcze w małości zachowywał: i tak dla przyiemności obyczaiow, od chłopiąt innych był kochany; że zawſze ich orſzakiem, ktory na iego ſkinienie był poſłuſzny, otoczony, niby wſzyſtkich wódz, i paſterz chodziwał. Tych podczas pobożny dzieciuch na oſobne mieyſca prowadząc, ręce podnoſić, i imie Jezus wykrzykiwać, czaſem miłoſierdzia od Boga głośno proſić; niekiedy też uklękać, i ziemie całować; podczas Bogu chwałę wyſpiewywać im roſkazywał: ktoremu natychmiaſt wſzyſcy chłopcy iako nauczycielowi poſłuſzni byli.

24 Gdy iuż dwunaſtego roku był doſzedł, świeckie odzienie złożywſzy, iakby iuż światem gardził, i do lepſzego żywota zabierał ſię; długą ſuknie podłą, i rzadką, popielatey farby zrobić ſobie kazał; ktorego ſukni kſztałtu, aż do wſtąpienia do Zakonu na potym zawſze używał. Trafiło ſię zaś w tym czaſie; że między obywatelami Seſtynu, i Baſſu dla ſprzecznych z obu ſtron granic, ciężka wſzczęła ſię kłotnia. Zaczym Seſtyńſki Rządca, ktory przeciw Baſſyanom, i Miratoryanom wielce był zagniewany; z trzechſet żołnierzy zgraię wyprawić tam umyślił, aby tych miaſteczek pola ſpuſtoſzyli. Obywatele zaś miaſteczek, gdy nic podobnego nie obawiaiąc ſię, prawie na beſpieczno zaſypiali, w tymże prawie czaſie, kiedy żołnierze z Seſtynu wyſzedſzy ku Miratoryi ſpieſzyli: Mateuſz nic o tym nie wiedząc, około ſtu chłopcow zgromadził, i w wzyczayną przybrany ſuknię, iako wſzyſtkich wodz, innych poprzedzaiąc, ku Seſtynu drogą puścił ſię. Już był do granic Seſtyńſkich z Baſſeńſkiemi ſtykaiących ſię doſzedł: gdy na rozdroża napadſzy, tam za zaczęciem przez niego, wſzyſcy imie Jezus wykrzykuią. Żołnierze zaś, ktorzy na ſpuſtoſzenie ſpieſzyli ſię; tyle krzyku zdaleka uſłyſzawſzy, zaſtanawiaią ſię: i rozumieiąc że ta rzecz nie tayna była mieſzczanom; dorozumiewaią ſię, iakoby żołnierze wyprawieni byli od nich. Dla więkſzey zaś pewności, gdy nieco daley poſtąpili; Mateuſz chłopcom na bliſki pagorek wprowadzonym, tam znowu imie Jezus głośno wykrzyknąć roſkazuie. Ten tedy krzyk chłopięcy, tak ſtraſzny im zdał ſię, i taką ich umyſł boiaźnią przeraził; że więkſzey liczby nieprzyiacioł, uderzenia znagła na ſiebie obawiaiąc ſię, w ucieczkę puścili ſię. Tym ſpoſobem Bog Nayłaſkawſzy krzykiem niewiniąt, niby Gedeona trąbami, zbroynych żołnierzy rozproſzyć, i Miaſteczka od wiſzącey nieſzczęśliwości chciał obronić.

25 Chwalebne, zacny młodzieniaſzek, Apoſtolſkiego kazywania, ktory za czaſem z wielkim ludu pożytkiem miał roſſiewać, w owym wieku młodym, za wzbudzeniem Boſkim rzucał naſienie. Gdy bowiem tego dokazał, że z właſney ochoty pierwſzych początkow Grammatyki nauczył ſię: żywoty SS. Oycow, i S. O. Franciſzka dzieie uſtawnie czytaiąc, w umyśle ie rozważał. Z tąd nie raz na rynku, na kupieckie ſtoły, i ławki wſtępuiąc, obfitſzym Niebieſkiey łaſki darem, niżeli ten wiek chłopięcy dozwalał, ludzi niemi do pokuty zachęcał. Dla czego ktorzy tym w chłopięciu przypatrywali ſię początkom, głęboko zadziwiaiąc ſię nad tym, coś znakomitego o nim rokowali.

26 Ledwie Mateuſz doſzedł piętnaſtego roku, gdy oſierocony będąc z oboyga Rodzicow, i na wolności zoſtawſzy; z taką pilnością o pobożność ſtarać ſię począł: że gdy potrzebnego ſnu, aby tym dłużey czuynością, i modlitwą zabawiał ſię, przez zbytnią gorącość ſobie nie dozwalał: na ziemi częſto legał, i młody wiek ściſleyſzemi poſty obciążaiąc, tego poſiłku uymował, ktory go zwykł

utrzymywać, i zachowywać: ani w tych ciała umartwieniach, do ktorych więkſzą, ducha gorącością unoſił ſię, umiarkowania przeſtrzegaiąc, w ciężką zaczaſem chorobę zapadł: w ktorey iednak dawnieyſzey ſurowości nie zapomniawſzy, gdy mu od pokrewnych materac pierzany na łożku, dla zagrzania ciała był poſłany, ten natychmiaſt pobożny młodzian, iako ktory wſzelkich miękkości iuż chronił ſię, odrzucić, a ſłomiany tylko położyć roſkazuie. W tey chorobie, ktora go przez nie mały czas trapiła, nie poſpolitą, Mateuſz, cierpliwości cnotę, ale co ieſt naylepſzego, i naydoſkonalſzego w tey cnocie, to ieſt ſamą radość z cierpienia okazywał. Z kąd ſobie ſłuſznie owe ſłowa Apoſtolſkie mogł przywłaſzczyć: *Chętnie chlubić ſię będę w ſłabościach moich, aby zmieſzkała we mnie moc Chryſtuſa.* W tym też czaſie, gdy go przydłużey choroba trapi, pokrewna iego iakąś kurkę leśną do gotowania dla niego, ze wſi przyniosła; ktorą młodzieniec związaną widząc; natychmiaſt, aby rozwiązana była, uſilnie krewney proſi. Ktoremu ona. Leśna, prawi, kura ieſt, ieśli ſię ią rozwiąże, tak uleci, że nie łatwo potym złapana bydź może. Lecz Mateuſz: coż na tym? rzecze: dopuść proſzę, aby wolno odeſzła. Niewiaſta zaś chcąc choremu dogodzić, kurkę rozwięzuie: ta zaś zapomniawſzy dzikości, bieży natychmiaſt na łono Mateuſza, i niby ptak łaſkawy, na pierſiach iego, iakby w gnieździe ſiedzieć poczęła. Zdumiewali ſię wſzyſcy, a oſobliwości rzeczy dziwuiąc ſię, aby tym iaśniey moc Boſka w tym pokazała ſię, ſilnym krzykaniem, i mocą, z tamtąd ią ſpędzić uſiłowali: lecz ona gwałtownie z Mateuſza zrzucona będąc, znowu dobrowolnie na niego wlatuie; i co podziwienia zdawało ſię powiękſzać, i zaraz muchy, ktore około chorego latały, łapać, i od ich uprzykrzenia uwolnić go ſtarała ſię. Tey on z ptaka pociechy, iako daru z Boſkiey Opatrzności hoynie udzielonego, przez cały czas choroby używał: potym zaś przyſzedłſzy do zdrowia, zawdzięczaiąc iey uſługi, wolno dopuścił odeyść.

27 Po odzyſkanym tedy zdrowiu, ſiedmnaſtego roku doſzedłſzy, nie zliczone życia światowego ſidła, i zaſadzki począł u ſiebie rozważać, w ktore światowi ludzie, z iakieyś nieſzczęſney potrzeby plątaią ſię, aby wolnie do Boga wlatywać nie mogli: a ſam tylko Zakon za naybeſpiecznieyſze mieyſce oſądziwſzy; ktory oddalony od świata, i od żądz ludzkich wolny będąc, w poſrzod naywyżſzych poſłuſzeńſtwa, uboſtwa, i czyſtości ſkał, naybeſpiecznieyſzą dla ſwoich czcicielow ucieczką ſtaie ſię: do zgromadzenia S. O. Franciſzka Obſerwantow przyłączyć ſię poſpieſza.

28 Nikt nad niego w Zakonie pokornieyſzym, nikt poſłuſznieyſzym, nikt ubożſzym nie był. Gdy bowiem na wzor mądrego budownika, duchowny budynek gruntownie na opocę wyſtawić umyślił; aby kiedy nie obalił ſię; wſzelkich cnot kamienie za potrzebne dla ſiebie do budowli uznawſzy; w pokorę, iako wſzyſtkich zaſadę, poſłuſzeńſtwo, uboſtwo, ſkromność, łagodność, wſtrzemięźliwość, oſtrość, trapienie ciała, modlitwy, czuyności, miłość, i w inne cnoty ſtara ſię przyſpoſobić: do ktorych w początkach doſkonalſzego życia przyucza ſię. Zaczym ſtało ſię; że Oycowie tego Zakonu, młodziana cnotami, i poiętnością obdarzonego, widząc, wyſadzili go do nauk. Uſłuchał pokorny młodzian: ale wiedząc z Apoſtoła, że piśmienność zabiia, duch zaś ożywia; i że ta myśl była S. O. Franciſzka, w Regule wyrażona, aby przez żadną, tak ręczną, iako umyſłową pracę modlitwy, i nabożeńſtwa duch nie gaſił ſię, więcey czaſu na modlitwie, i bogomyślności, ktora ducha Pańſkiego w nas ożywia, niżeli na naukach miał zwyczay trawić. Co ſprawiło, że obficiey w mądrości Boſkiey, niżeli w Cycerona, lub Demoſteneſa wymowie poſtąpił. Zgoła Kaznodzieią uczyniony, gdy nic oprocz Jezuſa Chryſtuſa, i tego Ukrzyżowanego widzieć nie chciał: przeto nie w wytworne, i układne ludzkiey mądro-

ści słowa, ale w ducha, i moc Bofką, niby naymocnieyfze Niebiefkie poftrzały, przez gorącą modlitwę uzbraia fię. Jakoż tym fpofobem kroleftwo Niebiefkie, według Ewangelicznego przepifu opowiadaiąc; a grzefzników mąk wiekuiftych poftrachem, i chwały Niebiefkiey obietnicą, po proftu do pokuty wzywaiąc, to w mocy Bofkiey, ktora z maluczkiemi, i proftaczkami przebywa, fprawił; że obfite dufz żniwo zbierał, i do gumna Pańfkiego zgromadzał.

29 W biegu był rok od Narodzenia Pańfkiego 1523. gdy froga iakaś zaraza, wiele Miaft Włofkich fpuftofzywfzy, między innemi w Mieście Kamerynie fzczegulniey zagęściła fię. Dowiedziawfzy fię o tym Mateufz, ktory nie daleko w klafztorze Weruckim, czyli Montefalkonu miefzkał; nędzny ftan, i niefzczęśliwość tego Miafta rozważać począł; a tylu chorych, ktorzy bez wfzelkiey pociechy, i miłości ufługi zoftawali; tylu bez Sakramentu Pokuty fchodzących, nad taką zgoła dufzy, i ciała klęfką ulitowawfzy fię; i przezacny S. Bernardyna przykład przed oczy fobie wyftawiwfzy; ktory w zarazie powietrza za czafów fwoich, nieuftrafzenie obowiązał fię ufługą chorych: nayprzod przez modlitwę o radę, i pomoc Pana profi; potym do Gwardyana idzie, i przedfięwzięcie umyflu fwego iemu otwieraiąc, o pozwolenie, i błogofławieńftwo od niego profi, za ktorym by mu do Kamerynu udać fię, i zapowietrzonym flużyć wolno było. Gwardyan zaś, ktoremu i dobroć Męża, i doświadczona cnota, iuż dofyć wiadoma była, gorącość iego umyflu widząc, i większey z tąd imienia Bofkiego chwały, przytym zbudowania ludzkiego fpodziewaiąc fię; pozwolenia, i zaflugi S. pofłufzeńftwa chętnie mu użycza, i Ludwika z Forofempronu za towarzyfza mu przyłącza. Ci tedy z błogofławieńftwem Gwardyana wyprawieni, przy pomocy łafki bofkiey, do Kamerynu udaią fię.

30 A na ten czas panował nad tym Miaftem, Jan Marya Waran Kameryńfki Xiążę, i Katarzyna Cyboa żona, Klemenfa VII. Papieża Wnuczka; ktorym w tey Miafta powfzechney niefzczęśliwości, Mateufzowe przedfięwzięcie, i pobożna iego chęć ku chorym wielce przyiemna była. Mateufz zaś bez odwłoki wfzyftkie zarażonych mieyfca z Ludwikiem przebiegać, każdy dom, w ktorym leżeli chorzy, zwiedzać: tych do cierpliwości zachęcać, owym potrzebnych rzeczy dodawać: ciężko choruiących pokuty, i ciała Pańfkiego Sakramentem opatrywać; dufze umieraiących Bogu polecać, o grzebanie umarłych ftarać fię, a żyiących do boiaźni Bofkiey w ogulnych, i ofobnych mowach pobudzać zaczął. Zgoła ta iego codzienna zabawa, i ftaranie było, wfzelkiey około chorych, tak do ciała, iako i dufzy należącey ufługi, z taką miłością dopełniać; że żadney pracy, i żadnego niebefpieczeńftwa nie unikał; a za naywiękfzy dla fiebie zyfk poczytywał; gdyby na tey miłości ufłudzę, życie dla Chryftufa położył. Bog zaś, ktory fzczegulne o tych ma ftaranie, ktorzy ftaraiąc fię o innych zdrowie, fiebie zaniedbywaią: obydwoch, i Mateufza, i Ludwika między tylu umieraiącemi, i niebefpieczeńftwy powietrza, przy zdrowiu zachować raczył: aby i innych za ich przykładem do podobnych ufług pobożności pociągnął, i ich do znakomitfzego odnowienia dzieła przyfpofobił.

31 Przez te pobożności, i miłości ufługi, tak wielkie fobie nie fkazytelności, i świątobliwości imię ziednał; że gdy dofkonała iego cnota, i miłość dobrze znaioma wfzyftkim była, za Swiętego Męża od wfzyftkich był miany, a u Xiążąt tego miafta na wielką fobie łafkę, i fzacunek zafłużył: tak dalece, że od tego czafu Xiężna Katarzyna Cyboa, ofobliwfzą ku niemu przychylność, i ufzanowanie powzięła: co potym przy założeniu Kapucyńfkiego Zakonu wielką Mateufzowi pomocą było.

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KARO: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1552.	3.	34.	28.

32 Za zupełnym tedy uſzmierzeniem ſię powietrza w Mieście; Mateuſz z Ludwikiem do dawnego klaſztoru powracaiąc; gdy w Zakonney karności będąc naypilnieyſzy, na to wſzelkie ſtaranie, i troſkliwość łożył; aby w zachowaniu Reguły bez przygany poſtępował: to tylko iego umyſł naybardziey trapiło; że Zakonne zgromadzenie, odczyſtego prawidła zachowania Reguły oddalone widział: zkąd pochodziło, że uſtawiczne na modlitwie łzy wylewał, a o prawdziwe, i doſkonałe Zakonu odnowienie Boga proſił: ktore nakoniec, za zmiłowaniem Boſkim, po wielu łzach, tym właściwie ſpoſobem otrzymał, iako pod rokiem 1524. i 1525. obſzernie powiedziało ſię.

33 To więc z umyſłu pominowſzy, co w wyżſzych latach, o Mateuſzowych widzeniach Obiawieniach, odmianie habitu, cierpliwości, przeciwnych rzeczy znoſzeniu, przepowiadaniu, obraniu, a nakoniec kaptura kończatego złożeniu doſtatecznie od nas ieſt opiſano; to tylko tu do opowiedzenia pozoſtaie, co po odaleniu ſię iego od Kapucynow, z dawnych Pamiętnikow Zakonu, dzieiow iego powzięliśmy. Mateuſz tedy czworograniaſty Kaptur dla wyroku Pawła III. ktory wolnego włoczenia ſię Kapucynom zabraniał, nie bez łez złożywſzy; z zaczętey iednak życia oſtrości, i świątobliwości nie wyzuł ſię. Bo chociaż za pozwoleniem Klemenſa VII. Papieża, żadnego pomieſzkania ſtałego, i pewnego nie maiąc, iako przychodzeń, i pielgrzym, albo w laſach przemieſzkiwał, albo po świecie każąc przechodził: na ſamym iednak podłym, i proſtym habicie, aż do śmierci przeſtaiąc, boſo bez iakichkolwiek ſandałow chodząc; tak doſkonały, poki żył, ſpoſob życia zachował: że w poſtach, czuynościach, modlitwach, łzach, i wielu pracach Panu ſłużąc, życie ſamo ku powſzechnemu innych dobru, i zbawieniu obracał. O wego zwyczaiu pobożnego, ktorym chłopców do chwalenia Boga, i Imienia Jezus wykrzykiwania używał, ktory był począł od dziecińſtwa, i na ſtarość nie opuścił: nie dla tey tylko przyczyny, że Bogu chwała, z niemowlęcych uſt pochodzaca, ieſt przyiemna; ale też, aby w młodociane umyſły, ktore dalekie ieſzcze były od wyſtępku, miłość Boſką wpoił: zkąd pochodziło, że gdy czyſtości naywiękſzym był miłośnikiem, dzieci wielce miłował, ktore ſpoſobnemi podczas, pożeraiących smokow, i piekielnych poczwar przykładami, i poſtrachami, wcześnie od niegodziwości odwodził; oraz tak mu ich nauczanie ulubione było: że on (iak powiadaią) był pierwſzy, ktory w Foroliwie, chłopięta do poſpolitego nauczania katechyzmu zgromadzać począł, co potym Oycowie zgromadzenia Jezuſowego, i inni pracą ſwoią doſtateczniey wydoſkonalili. Chłopięta częſtym przymileniem, i caczkami od niego przyłudzone, tak go kochały; że kupami za nim po polach, i Miaſteczkach chodziły. Co ſprawiło; że gdy w letnim czaſie, niekiedy Senugalſką okolicę z przepowiadaniem obchodził, ſzła za nim wielka chłopiąt rzeſza; ktore łaſkawy ociec, drogą ſpracowane, a pragnieniem, i upałem zemdlone widząc; małą wina flaſzkę w iałmużnie od niewiaſty wziętą; ktora iednak bynaymniey dla wſzyſtkich wyſtarczyć nie mogła, chłopiętom podaie. Piło mnoſtwo chłopiąt: a gdy wſzyſtkie, ile każdemu do ugaſzenia pragnienia było doſyć, napili ſię, za Boſką iednak ſprawą ſtało ſię; że pełna ieſzcze flaſzka niewieście oddana była.

34 Nikomu Mateuſz nie był uciążliwy. Albowiem po kaznodzieyſkich, lub podrożnych pracach, na kawałku chleba przeſtaiąc, nic więcey nie żebrał: ſurowych ziol, i owocow czaſem, gdy miał, do chleba przydawał. Gdy zaś od kogo na obiad był zaproſzony, dla tey ſzczegulnie przyczyny chodzić nie wzbraniał ſię; że ztąd duchowny iaki pożytek ſpodziewał ſię w duſzach ſprawić: z tym iednak oſtrzeżeniem chciał bywać przyiętym; aby mało, i podłych

było

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KARO: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1552.	3.	34.	28.

było potraw, ktorych iednak tak oszczędnie używał, że prawie ich i nie tknąć zdawał się. Zachowanie Reguły tak przestrzegał; że nie tylko pieniędzy, i wszelkich rzeczy posiadania wzdrygał się: ale też gdy w niey wyczytał, że Bracia ani domu, ani mieysca, ani rzeczy iakiey nie maią sobie przywłaszczać, nigdy pewnego domu, i stałego pomieszkania, poki żył przywłaszczać sobie niechciał, ale gdziekolwiek go noc zachwyciła, albo pod drzewem, albo na podsieniu, albo w stayni, lub w szpitalu iakim spoczywał; toż po krotkim odpoczynku powstaiąc, resztę nocnego czasu na modlitwie trawił. O nic bardziey sługa Boski, iak o pogardę własną starać nie zdawał się: zaczym tych słowa lekce ważył, ktorzy albo z iego prostoty naśmiewali się, albo zaniedbane życie uszczypliwie wyrzucali: gdy bowiem mocny grunt pokory w duszy założył, na tym zawsze nie wzruszenie polegał. A lubo Mateusz od Kapucynow, pod OO. Obserwantow posłuszeństwo (iako się wyżey rzekło) powrocił: nie tak iednak od Kapucynow odstrychnął sie, aby do ich klasztorow, ilekolwiek razy albo obmycia, albo oczyszczenia zbrudu, albo naprawienia habitu, lub inna podobna potrzeba przymuszała, nie skłonił się; gdzie z wielką od wszystkich radością, i miłością przyięty, wszystko, czego tylko potrzebował, z wszelką od nich ludzkością odbierał. Dla czego i on też Kapucyńskiemu Zakonowi z nie mnieyszą iak przedtym przychylnością zostawał: tak dalece, że też go swoim Zakonem nazywał.

35 Gdy zaś Mąż Boży obelgi Chrystusa Pana często rozważaiąc, cały na umyśle pałał, i tam siebie kiedyżkolwiek Bogu na ofiarę oddać pragnął: gdzieby nie tylko trudy ciała, ale i obelgi, naśmiewiska, wzgardy, rany, łoraz życia niebespieczeństwa podiął; i krew dla Chrystusa wylał: Bog sługi swego żądania choć po części dopełnił. Albowiem gdy pod ten czas, to iest roku 1546. Karol V. Cesarz na woynę przeciw Janowi Fryderykowi Xiążęciu Saskiemu, i Filipowi Landgrafowi, kacerzom, i buntownikom Cesarstwa gotował się: i Papież Oktawiusza Farneżyusza Wnuka z woyskiem wyprawić tamże umyślił; usłyszawszy o sławie tego Swiętego Męża, ktora z przezacney życia świątobliwości, i blasku cudów prawie wszędy rozeszła się, wzywa do siebie Papież, i z woyskiem do niemiec wysyła: aby i żołnierzy swoich pobudkami do bitwy zagrzewał, nieprzyiacioł kacerskich woyska modlitwami rospraszał, a przytym Niemiecki Narod życia swego przykładem, i opowiadaniem, w Wierze Katolickiey utwierdził.

36 Mateusz tedy z woyskiem do Niemiec puściwszy się, z uszanowaniem od Cesarza był przyięty, ktoremu też przyszłe z nieprzyiacioł zwycięstwo przepowiedział, Tam ochotny Chrystusów żołnierz, Cesarskie woysko, z iak mocną w Bogu ufnością bić się należy, naucza; wszystkich do zgładzenia grzechów przez pokutę wzywa, Sakramenta sprawuie, zachęcaniem do bitwy umacnia, a w Bogu raczey, niżeli w orężu ufać radzi. Nakoniec w sam dzień potyczki, gdy obozy na przeciw siebie stanęły, Mateusz Krzyżem drewnianym uzbroiony; Cesarskiemu woysku odważnie przodkuie; i wszystkich za Chrystusa, ktorego im wodzem, i pomocnikiem przyrzekał, i za wiarę Katolicką mężnie potykać się słowy gorącemi zapala. Na ostatek gdy przyszło do bitwy, (dziwna rzecz) z Armat, i ręczney strzelby, rzęsisto na niego z kacerskiey strony, leciały kule, on zaś nie ustraszony, ani na krok cofnął się, ani się bał pocisków, ani kul ognistych lękał się; ale zastawiaiąc się od nich Krzyża znakiem w inną stronę, mocą Boską odwracał. Zdumiewali się nieprzyiaciele: dziwili się i nasi; iż ow Mąż w posrzod tylu postrzałow, nie narušzony, i nie ustraszony zostawał: a ztąd gdy tamci lękali się: ci przeciwnie moc Boską walczącą za sobą widząc, odważniey za wiarę potykali się, i większych do zwycięstwa sił nabierali: aż po zbiciu

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1552.	3.	34.	28.

nieprzyiaciela, i roſproſzeniu kacerſkiego woyſka, cudownie naoſtatek przy naſzych zoſtało zwycięſtwo: ktore ſam Ceſarz za użyczone z Nieba uznał; gdy po wygraney, z tym dał ſię ſłyſzeć: przyſzedłem, obaczyłem, a Bóg zwyciężył. To też podziwienia godne było; że po bitwie, Mateuſzów habit, i płaſzcz, ktorym był przyodziany, zewſząd kulami podziurawiony widziano; gdy iednak ciała iego by też iedna nie raniła. Co gdy do Ceſarza donioſło ſię; bardziey doświadczoną Męża świątobliwość ſzanować począł, i iego w innych potyczkach, ktore potym zniemi rożnemi czaſy miewał, chciał mieć przy ſobie.

37 W tym woyſku Ceſarſkim, Mąż niektory Wodz Piechoty, dziki, wynioſły, a nadewſzyſtko imienia Boſkiego bluźnierca, na ten czas ſłużył, ktory gdy w przytomności Mateuſza, ſtraſzliwym iakimś ſpoſobem, imie Boga bluznić poważył ſię: ſługa Boſki oſtro go nad zwyczay zgromiwſzy, ręką mu wyciął policzek: za ktorym uderzeniem, gdy wſzyſcy mniemali, że w zapalczywość nie pomiarkowaną wpadnie, on przeciwnie, iakby w tym razie z wilka barankiem ſtał ſię, nieodwłocznie do nog iego rzuca ſię, i o winy odpuſzczenie upraſza. A co bardziey dziwnieyſza, właśnie iakby z oſobą wyſtępek też był ukarany, tak go doſkonale zaniechał; że napotym od wſzelkiego bluźnierſtwa wſtrzymał ſię.

38 To więc woienny zapał, gdy za uniżeniem nieprzyiacioł uśmierzył ſię, Mateuſz do Włoch powrociwſzy, do kościoła S. Michała, na Gorze Garganu będącego, dla ſzczegulnego, ktore miał ku Archaniołowi nabożeńſtwa, pielgrzymkę podiął: w ktorey podroży, gdy wedłng dawnieyſzego ſwego kazywania ſpoſobu, wſzędy ludzi poſtrachem piekła, do pokuty pobudzał; nie mało od zbrodniow, ktorym przykre były iego upominania, obelg, pośmiewiſk, i plag doznaie, ktore ſpokoynym umyſłem znoſi. Niektorym też niebeſpieczeńſtwom życia, zwłaſzcza u Tyferneńczykow, pdpada; ktore on za nic poczytuiąc, byle tylko Apoſtolſkiemu urzędowi zadość uczynił, za zyſk poczytuie. W Rzymie też gdy na niektorych Prałatow wynioſłość, i okazałość ſurowiey powſtaie, do więzienia wtrącony, wiele przykrości doznaie: przez co iednak od wolnego ſtrofowania rodzaiu nie mogł bydź uſtraſzony. Na koniec gdy na Gorze Garganu ſtanął, tam Archanioła pamiątkę, z takim nabożeńſtwem, i Serafickiego ducha gorącością obchodzi; że przez niemało dni, w tym kościele, na uſtawiczney modlitwie, i płaczu przetrwał.

39 Z Garganu nakoniec wyſzedłſzy, do Sypontu, ktory dziś Manfredonią nazywa ſię, przyſzedł: gdzie od niektorego Męża, ktory o lichwiarſtwo oſławiony był w tym Mieście, w dom był przyięty. Natychmiaſt ktoby, i iaki był iego goſpodarz, uwiadomiony od Boga; iak tylko uſiedli do obiadu: Mateuſz na chleb, ktory był przed nim położony, poyrzawſzy: co tu goſpodarzu (rzecze) przed nas kładzieſz? Chlebli, albo krew? ktoremu Goſpodarz. Chleb, (odpowie) iaki ſię w domu piecze. Nie zaiſte, przydaie Mąż Boży. Ale miaſto chleba ubogich krew ofiaruieſz. Ach okrutny chlebie? ktory krwią tak wielu Chryſtuſa ubogich zbroczony ieſteś, ktoż ſpoyrzawſzy na ciebie nie zlęknie ſię? A gdy chleb oburącz na kſztałt gębki ściſnął: krew z niego płynąć poczęła. Natychmiaſt Mąż S. odſkoczywſzy od ſtołu. Nie day tego Boże (rzecze) abym tak okrutnego chleba pożywał, ktory świeżey krwie ubogich ieſt pełen. Oraz nie odwłocznie z tamtąd wyſzedłſzy, gdy zkąd inąd troche wyżebrał chleba, do gościnnego domu udał ſię. Goſpodarz zaś widokiem krwie przelękniony; na wzor drugiego Zacheuſza, powrociwſzy lichwę, i wiele pieniędzy między ubogich rozdawſzy, zaniechał na potym nieſprawiedliwego zyſku, i na Boſkie miłoſierdzie, i błogoſławieńſtwo zaſłużył.

40 Z tąd do Eków przyſzedłſzy; gdy iuż w tym Mieście ow lichwiarza poſtępek rozgłoſił ſię, z uſzanowaniem ſługa Boży tam był przyięty: i takie gdy

ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552. 3. 34. 28.

on przechodził oboiey płci wzruſzenie naſtąpiło; że wſzyſcy do okien zbiegali ſię, aby Męża S. przynaymniey przechodzącego obaczyli. Między innemi była niektora niewiaſta uczciwa, ktora gdy niemowlątko u pierſi trzymała: w ktorym czaſie tamtendy przechodził Mateuſz, dzieciątko pierś opuściwſzy, tak wielką poczęło, iego obaczywſzy, radość okazywać, że z łona Matki wydrzeć ſię, a do niego chcieć iść zdawało ſię. Miał zdawna Mąż Boży zwyczay, ſpuſzczone ku ziemi oczy zawſze trzymać, i Głowę w kapturze chować: w tedy zas mimo zwyczaiu podnoſząc oczy, i niemowlątko tak bardzo raduiące ſię widząc, gdy go wziął na rece: błogoſławione, rzecze, ty od Pana, o niemowle. O iakżeś ſzczęśliwe, ktore dobroć Boſka ieſzcze ſſące pierſi uprzedza; i zgodnym dla ſiebie gotuie. Moim w czaſie, i mego Zakonu ſynem, i uczniem będzieſz: gdy mu znakiem krzyża pobłogoſławił, oddał Matcę: ani daremne było Bł. Oyca o chłopięciu proroctwo; gdy bowiem niemowle doroſło lat młodzieńſkich; a rodzice o ożenieniu iego zamyślali, więzy światowe potargawſzy, do Kapucynów udaie ſię; gdzie Bernardyna imie wziąwſzy, i wiele lat chwalebnie w Zakonie przepędziwſzy, pełen cnot, życia w nim dokonał.

41 Z Apulii nakoniec wyſzedłſzy, Mateuſz w Pizawrze ſtanął, gdzie gdy według ſwego zwyczaiu, po ulicach Miaſta, piekielne męki, grzesznikom opowiada, zgniłym iabłkiem od niektorego ſzlachcica zelżywie był uderzony. Ktoremu natychmiaſt Mateuſz: Mała to ieſt rzecz dla mnie, rzecze. Ale ty miey ſię na oſtrożności: albowiem wielkie życia niebeſpieczeńſtwo nad tobo wiſi. Smieie ſię on: oraz męża Bożego za głupiego poczytuiąc, natrząſania, i ſzyderſkich żartow powiękſza. Ale zemſty Bog zagniewany nie przewłoczy. Albowiem teyże nocy, gdy ſkłociwſzy ſię z drugim, obydwa porywaią ſię do broni, iedne mu goleń nieprzyiaciel odcina. Zaczym ſtało ſię; iż ktory z ſługi Boſkiego z urąganiem naśmiewał ſię, iuż za zemſtą Boſką własne opłakiwał nieſzczęście. W tymże też Mieście gdy podczas Kazania na lichwiarzów, ktorych wſzędy gromił, ſurową powſtał; po zakończonym Kazaniu, na niektorego prawnika lichwą bawiącego ſię napada: ktorego kray ſukni wziąwſzy, i w oczach wſzyſtkich ściſnąwſzy, krew zniey obficie wyſączył: ktorą prawnikowi ukazuiąc: oto, rzecze, iaką maſz ſuknię, zmieſzaną ze krwią, ta krew bez wątpienia ubogich ieſt, ktora przeciw tobie do Pana zaſtępow woła; ſtrzeż ſię, aby na cię gniew Boſki w krotce nie przypadł. Temi cudami, gdy Mąż Boży, lichwiarzow, a innych ludzi nie godziwych, piekłem uſtraſza, i iawnie nakſztał proroka pokutę ogłaſza: niektory kaczmarz, człowiek wyſtępny zbliżywſzy ſię ku niemu; gdy na drugiego wyſtępku ſwego towarzyſza, palcem mu wſkazał, o puſtelniku, rzecze, znaſz że tego człowieka wyſtępki? ktoremu natychmiaſt Mateuſz: Ja, odpowiada, i o iego, i o twoich także wiem zbrodniach; za ktore iezeli pokutować nie będziecie, gniew Boſki pewnie was nie minie; i wnet kſiążkę pacierzy kapłańſkich otworzywſzy, i mieyſce im, ktore ich taiemny grzech wyrazało, ukazawſzy; tu, rzecze, waſz grzech czytaycie, i upamiętaycie ſię: ktorzy wſpolny grzech, gdy Mężowi Boſkie mu nie tayny bydź poznali, lubo poniekąd zmieſzali ſię, bez pokuty iednak odeſzli. Co ſprawiło, że ieden z nich, w tymże ſamym tygodniu, za zmową nieprzyiacioł był zabity: drugi, w tymże mieſiącu, z całego maiątku ogołocony, i do oſtatniey klęſki przyprowadzony, między wygnańcami prowadził życie.

42 Z tąd Mateuſz do Urbinu udaie ſię: a gdy w tym mieście po kilka razy kazał; będąc od iednego mowcy ſtrofowany, że przepiſow Retorycznych nieprzeſtrzegał w Kazaniu, uśmiechaiąc ſię: i ty, rzecze, ktory przeſzłey nocy taki wyſtępek (wymieniaiąc go) popełniłeś: czyli żeś przepiſy Boſkie za-

chował? Mnieć w prawdzie, ktory Cycerona, lub Kwintyliana ustawom nie przysięgałem, nie powinno się poczytać za złe, choćbym podczas wybeczył od nich: ty zaś, ktory z wyznania Chrześciańskiego prawem Boskim obowiązany iesteś, iako z przepisu zgwałconego dasz wymowkę? Ty się wzbrodni popraw; ia zaś ieślibym krasomowskich przepisow nie zachował, żadney winie nie podpadam. W tym Mieście, gdy bluznierce iawnie z kazalnicy strofuie; ręką, na drewniany Ukrzyżowanego Chrystusa obraz, ktory przed obliczem wszystkich na chorze był wyniesiony, skazawszy: alboż (rzecze) tego Chrystusa Ukrzyżowanego Obrazu nie widzicie? Biada nędznemu Miastu, gdy ten do was tyłem obroci się: w ten czas bowiem co niemiara złego na nie zleie się. To S. Męża proroctwo, tak długo Miastu zakryte było, aż ow Chrystusa Ukrzyżowanego posąg, dla dawności na ziemie obalony, z kościoła był przeniesiony, i na samym przyczołku kościoła wyżey postawiony, tyłem ku tych, ktorzy byli w kościele obroconego obaczyli. W ktorym czasie, za wybuchnieniem w Mieście, między Xiążęciem, i starszyzną niesnaskow, wiele klęsk Miasto, i ciężkich dolegliwości poniosło.

43 Takowe przepowiadania, rzeczy naytaiemnieyszych cudowne obiawiania, tak Mężowi Boskiemu były zwyczayne, że prawie nie zliczone znayduią się. W Loncyanie, na niektorych Młodzianow graiących w karty napadł, ktorym gdy zwyczaynym okrzykiem, piekłem groził: ieden z nich za przykro przyiąwszy, odpowiedział: tym do piekła, którzy włoczą się za klasztorem: temuż natychmiast Mateusz. Nie zaniedbuy przestrogi, synu (rzecze) ale w prędce grzechów twoich spowiaday się, gdyż po trzech dniach zakończysz życie. On zaś Mateusza napomnieniem wzgardziwszy, gdy we trzy dni nagle skonał, wielkim strachem całe Miasto napełnił.

44 W Aryminie, Mąż wieku doyrzałego, iescze Apostolskiego składu (ta owych czasow nieszczęśliwość była, nie umiał; z ktorym na drodzę zszedłszy się Mateusz, bliżey ku niemu przystąpiwszy, po cichu rzecze; do piekła póydą, ktorzy składu Apostolskiego nie umieią. Człowiek tym bardziey zdumiały, im był pewnieyszy, że otym nikt nie wiedział, za Boski głos poczytawszy, nie odwłocznie tego nauczyć się postarał. Gdy w tymże Mieście, zwyczaynie, piekłem grzesznikom groził: iednego, ktory grą zabawiał się, bluźniącego usłyszał: ktorego gdy surowo zgromił, ten gniewem zapalony, wyciął mu policzek. Ktoremu Mateusz, natychmiast drugiey nadstawiaiąc strony: oto, rzecze, uderz powtore: ty zaś, wcześnie o sobie chciey radzić: gdyż trzeciego dnia żywy nie będziesz. Prochownicza sztuką ów bawił się: zaczym gdy na trzeci dzień robieniem prochu zatrudniał się: przypadkiem ognia iskierka do prochu wpadła, od ktorey proch zaięty człowieka spalił, a co bardziey opłakiwać należy, nie pokutuiącego na ogień wieczny przesłał.

45 W Foroliwie, Młoda niektora płocha, i prużności służąca, ktora nie dawno Mężowi zaślubiona była, gdy go słyszała piekielnemi mękami grześnikóm grożącego, z śmiechiem Mateusza pyta się: czyliby tak szpetny, i brzydki był diabeł, iak on opowiadał. Ktorey Mąż Boży: ach nędzna, odpowie, ty sama, od tąd za ośm dni, tę rzecz osądzisz, gdy go obaczysz. Na to rozśmiała się ona. Lecz osmy dzień, ktory dla niey był nieszczęśliwy, śmiech iey w płacz zamienił. Niektory w tym Mieście był zacny człowiek, ktory szesnaście lat w Małżeństwie bez potomstwa przepędziwszy, bez nadziei płodu już zostawał. Ten Mateusza wezwawszy niekiedy do siebie na obiad, gdy mu swoią niepłodność opowiada: czemu, rzecze Mateusz, nadzieię potomstwa tracisz? Wprawdzie tyle dzieci mieć będziesz, że kiedyś aż do naprzykrzenia tobie będą. Rzecz sama prawdę okazała: bo gdy potym siedmiu synow spłodził, tyle od nich za czasem przykrości poniosł, że przed czasem umierać musiał.

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1552.	3.	34.	28.

46 Jakby zaś przedziwna tego Męża S. w znoszeniu przeciwności była cierpliwość, oprocz tego, co dotąd powiedziało się, rozliczne ieszcze przykłady okazuią. Gdy bowiem owym nie zwyczaynym, i wolnym strofowania rodzaiem, ktorym wszędy, tak iawnie, iak na ustroniu, według rożnego ludzi gatunku, w iakim występku uwikłanym, piekłem groził, wielu obrażał: rożne też od tych, ktorzy niespokoynie takowe strofowania znosili, przykrości, i przeciwności odnosił. Gdy nie raz krzywdą, i zelżywością nakarmiony, częstokroć z Miasteczek wyrzucony, podczas policzkami, i kiymi zbity, iako też w wodzie zanurzony, wszystko iednak bez naymnieyszego mruczenia, lub pomyślenia o zemście, z niewymowną ponosił cierpliwością. W Miasteczku Karpie gdy piekło grzesznikom po ulicach powtarza, to niektory wódz Zołnierzy zaprzykro maiąc; wysyła niektorych, ktorzyby go kiymi zbiwszy, za Miasto wypędzili. Lecz Mąż Boży wyrzucony z Miasta, po biciu, i zelżywości; swego zemsty rodzaiu używszy, ręką, i słowy błogosławi. W Luku, Miasteczku Emilii, opowiadaiąc słowo Boskie, przypadkowo na iakichś natrafił, ktorzy u drzwi szynkownego domu zabawiali się piiaństwem: z tych ieden, gdy kielich winem napełniony, przez śmiech Mateuszowi podaie, Mateusz zwyczaynie piekło piiakóm obiecywać począł: co ten usłyszawszy, winem, i złością zapalony, wyciął mu policzek, ktory Mateusz cierpliwie przyiąwszy, z tamtąd odszedł. Lecz gdy za doniesieniem się tey rzeczy do kacerskiey nieprawości badacza, ów świętokradcę skarać umyślił: Mateusz aby według Ewangelii zemścił się, natychmiast iego obrońcą u Sędziego stawi się, postępek wycieńcza, i uderzyciela wszelką usilnością wymowić stara się: aby się przez to od wszelkiey nienawiści, i szukania zemsty dalekim bydź pokazał.

47 Na koniec, gdy w Miasteczku Montebulionu, słowo Boskie ogłasza; o rządcy kościoła, człowieku osławionym u wszystkich, tak nie nabożnie, i z taką prędkością Mszę S. odprawuiącym słyszy, żeby słusznie kto mogł powątpiewać, czyli ta od niego w całości odprawiana bywa. Zaczym Mateusz, po skończoney Mszy S. idzie do rządcy; i przed złożeniem ieszcze ubioru kapłańskiego, o zbyteczną prędkość temi go słowy strofuie. Czci godni panowie kapłani, taiemnice święte, z naywiększym umysłu nabożeństwem, i uszanowaniem sprawuią. Gdyż przeklętym tego Prorok ogłasza, ktory dzieło Boskie niedbale czyni. Zaiste ta twoia Msza spieszno, i szybko odprawiona, kościoła Bożego nie buduie, ale raczey psuie. Z godnym tedy (iak należy) dzieło Boskie uszanowaniem odprawiay, albo przynaymniey od niego wstrzymuy się: abyś nie czynił ludowi Chrześciańskiemu zgorszenia. To powiedziawszy, nie odwłocznie Mateusz z oczu iego oddala się. Rządca zaś, ktorego to strofowanie ciężko obraziło, srodze zagniewany, ledwie ubior kapłański z siebie złożył, aż natychmiast zagniewany na sługę Bożego maiąc umysł, onego ściga: ale, broniąc Bóg występku, to sprawił, że go nigdzie, lubo pilnie szukał, nie znalazł: przeto powrociwszy do domu, w krotce potym od nieprzyiacioł, z ktoremi ciężkie wiodł niesnaski, zraniony, w godzinę, lub wedwie, skonał. Co zaś przy śmierci tego rządcy przytrafiło się, tak straszne, i do cudu podobne wszystkim się zdało; że tego tu zamilczeć nie należy. Gdy bowiem ten człowiek do ostatniego życia kresu przyszedł, w ktorym czasie duszę wyziewa, razem z nią i dym z ust iego wybuchaiący widzieć daie się: ktory pomału wzrastaiąc, i roschodząc się po powietrzu, tak wielką znagła sprawił burzę, że zewsząd zrywaiące się wiatry, naysilnieysze dęby, i głęboko wkorzenione drzewa wywracał; bydlętami też, ktore pasły się po polu; tak po powietrzu miotał, że niby muchy unoszące się zdawały się. Wtym zaś czasie niektory opętany zaklinaniem przyciśniony, aby, coby za przyczyna była tey nawałności, oznaymił? odpowiedział: ktory go posiadał, diabeł; iż wszy-

M

ſcy tey krainy czarci, tam do konaiącego rządcy razem zlecieli ſię, i całą natarczywość pokus na niego wywarli, aby w zgonie za grzechy ſwoie nie żałował: czego gdy nakoniec dokazali, na znak zwycięſtwa, owo ſtraſzne wzruſzenie powietrza uczynili.

48 Płynienie Krwie, przez lat iedenaście Mąż Boży, z tak wielką cierpliwością znoſił, że żadnego na to lekarſtwa zażywać nie chciał: i owſzem lituiącemu ſię niektoremu Mężowi, ktory go wyleczyć przyrzekał, odpowiedział: proſzę cię przyiacielu, gdybyś miał iaki ſkarb drogi, czyliżbyś go oſtrożnie, aby od złodzieiow, lub zboycow niebył tobie kiedy wykradziony, nie pilnował? Tak zaiſte, rzecze, on. Toż Mateuſz: choroba (odpowie) ta, ieſt u mnie iako ſkarb drogi: zacoż iey nie mam pilnie chować; albo czemu odbierać ią ſobie mam dopuſzczać?

Taką zaś ku ubogim Mąż Boży unoſił ſię miłością; że gdy ich zniſzczenie przez lichwiarzow, i żydow wielce mu nie znośne było; żydow w prawdzie, iako Chrześciańſkie harpie, i ubogich iaſkułki, ſtarał ſię z Miaſt wypędzać. Lichwy zaś, uſtanowieniem częſtym Gór pobożności, z pomiędzy Chrześcian wyplenić uſiłował. Częſto też, zwłaſzcza gdy rok nie urodzayny ubogich gnębił, bób dla ich pożywienia ſiewał, ktory gdy Bóg Naylitościwſzy, wſzędy Niebieſkim błogoſławieńſtwem powiękſzony rozmnażał, przezeń obficie ubogich zapomagał. To oſobliwie w Miaſteczkach Marcianie, Weruchu, i Sarcyanie widzieć dało ſię: gdzie Mąż Boży, gdy w wielkiey potrzebie ubogich, w rożnych czaſach bób zaſiał; tak dziwnie obrodził, że nie tylko ciſnącemu ſię uboſtwu do pożywienia wyſtarczył, ale i po zapomożeniu ubogich, obfitſzy owoc odbierali w zyſku panowie roli.

49 Nie krwawą Ołtarza Ofiarę codziennie z taką umyſłu gorącością Bogu oddawał, że przy niey niekiedy od zmyſłow odchodził. W Miaſteczku Foro-Sarzynie, gdy raz Mſzę S. odprawował, będąc zachwycony, pomału od ziemi na dwa łokcie podnoſzący ſię był widziany. Co ſprawiło, że gdy tam przeciw zbytkom, i okazałości niewiaſt na kazaniach powſtawał; te Męża Swiętobliwością poruſzone, z łatwością wſzyſtkie prożne, tak głowy, iako i ciała ſtroie odrzuciły, i od tych okazałości napotym wſtrzymały ſię.

50 Z tym wſzyſtkim, ktory w wieczyſtey z naſieniem wybranych zoſtaie niezgodzie, ów Wąż Piekielny, nie małe tym czaſem pokus rzucał na niego poſtrzały, aby iego albo ſtałość obalił, albo też czyſtość zeſzpecił. Gdy w Baſſie, ſwoiey oyczyznie, ſłowo Boſkie opowiada, nie czyſty ów duch wſzeteczności, taki w nim podniecił ogień, że cały goreć zdawał ſię: ale ſtroż panieńſtwa, i czyſtości troſkliwy, ledwie cieleſności zapały w ſobie poczuł, natychmiaſt do bliſkiego laſu udawſzy ſię, przykładem S. O. Francizka, poty nago między cierniem tarzał ſię, aż całe ciało krwią brocząc, uczuciem boleści, lubieżne ciała czucie, razem z piekielnym nieprzyiacielem odpędził. Ato nie raz tylko, ale i powtóre że miał uczynić powiadaią, aż zupełne nad nieczyſtym duchem otrzymawſzy zwycięſtwo, dozgonney czyſtości (iak twierdzą) od Boga doſtąpił daru.

51 Męża tego Swiątobliwość tylu znakami, i cudami Bóg nayłaſkawſzy oświadczyć raczył, że nie łatwo wſzyſtkie wyliczyć można. Dotąd w prawdzie niektore ſą wyrażone; lecz więcey ieſzcze do powiedzenia pozoſtaie. Między ktoremi to pamiętne było: że gdy z Foſſapelaſelli wychodząc, ktora ieſt Miaſteczkiem Ferrarſkim, do Wenecyi puſzczał ſię, przez bezdroża, błotniſte mieyſca, i trzciną zaroſłe udaie ſię: co gdy obywatelom nie małe podziwienie ſprawiło, z tąd naywięcey, że o iezziorze gęſtą trzciną zaroſłym, oraz głębokiemi przepaściami, i rzekami przerwanym, widzieli: ktore podroży iego przeſzkodzić mogły: było pobudką z nich niektorym, że ciekawie za nim na

czółnie zbliſka udali ſię. Zaiſte, ta ludzi tych ciekawość, rzeczy wcale dziwnych świadkami uczyniła: widzieli bowiem gęſtą trzcinę, ktora drogi zabraniała, przed Mężem Bożym ſamą ſię nachylaiącą, i drogę iemu dziwnym ſpoſobem ścielącą. W tey także podroży, gdy na niektorą wody głębiznę drogę mu przecinaiącą natrafił, bez żadney trudności, i niebeſpieczeńſtwa, znak tylko krzyża uczyniwſzy, ſuchą nogą przechodzącego widzą. Nakoniec gdy do Padu, znaiomey wielkości, i głębokości Rzeki przyſzedł, a żadney łodki do przewiezienia ſię nie znalazł, Płaſzcz roſpoſtarſzy na wodzie, izybko przez Rzekę przeprawia ſię. A to nie raz; bo i przedtym, gdy Jana z Fanu idącego do Wenecyi, przez nieiaki przeciąg drogi przeprowadzał, o podobnym-że w przebyciu Padu Płaſzcza używaniu, powiadaią. Na oſtatek tego czaſu, gdy do Leniaku przybył, ktory ieſt fortecą, byſtrey Rzeki Alezy wodami oblaną, a żadnego czołna do przepłynienia Rzeki nie miał: po krotkiey modlitwie Płaſzcz roſpoſtarſzy, właśnie gdyby łodzią, na drugim Rzeki ſtanął brzegu.

52 Ten zaiſte cudowny Rzek przebywania ſpoſob, tak przy pomocy Boſkiey Mateuſzowi był poſpolity, że gdy raz z Aryminu, do Wenecyi chciał płynąć; a żeglarza, ktory od lądu Arymińſkiego odkładał, żadną prożbą nie mogł nakłonić, aby go przyiął do Okrętu; Płaſzcz rozciągnąwſzy na wodzie, z zadumieniem wſzyſtkich: tak ſzybko płynący po morzu był widziany; że ten Okręt pominąwſzy, w krotkim czaſie do Wenecyi przypłynął: żeglarze zaś tym więcey zdumieli ſię; że gdy dla nawałności Morſkiey, ledwie po trzech dniach u lądu Weneckiego ſtaneli, Mateuſza na Rynku S. Marka znayduią każącego.

53 To iednak między innemi, pamiątki, i podziwienia ieſt godnieyſze, co z Pamiętnikow Zakonu naſzego powzięliśmy. Bo z Pizawru do Wenecyi znowu płynąc, gdy za powſtaniem wielkiey nawałności, na kraiu łodki Mateuſz ſiedział: a mayckowie tłumem do żaglow zbiegali ſię: Męża Bożego mniey na oſtrożności maiącego ſię do morza ſtrącaią, natychmiaſt od morſkich wałow porwany, od nikogo tak poratowany bydź nie mogł, aby opodal od ſtatku falami odpędzony nie zoſtał. Statek zaś wſchodowym pędzony wiatrem, daleko odrzuconego Mateuſza w powodzi morſkiey zoſtawuie. Z kąd poſzło, że go wſzyſcy, ktorzy razem płyneli, iako w wodzie pogrążonego płakali. W kilka dni, po uśmierzoney nawałności; gdy Marynarze do Wenecyi przybyli, Mateuſza, ktory za zginionego, i zatopionego od nich był poczytany; po ulicach Miaſta pokutę zwyczaynie grzeſznikom opowiadaiącego ſłyſzą. Te albowiem wały morſkie, ktore ſtatkowi zatopieniem groziły, z woli Boſkiey, Mateuſzowi zamiaſt łodzi ſłużyły, ktoremiby lotniey nad ſtatki przypłynął do Wenecyi.

54 W tym tedy Mieście, ktore on nad inne kochać zdawał ſię; gdy Mąż Boży zamieſzkać umyślił, pilniey około czynienia w nim pożytku pracować począł. Zaczym całe Miaſto obchodząc, zwyczaynego napominania używa; ani iakichkolwiek obelg, i niebeſpieczeńſtw obawia ſię; ktorym zwłaſzcza wpoczątkach, u tych podpadać muſiał, ktorzy wolnego ſobie wyrzucania właſnych wyſtępkow, z niecierpliwością ſłuchali; byle tylko Ewangeliczney pracy nieſkazytelnie dopełnił. Wydoſkonalenie młodzi w Nauce Chrześciańſkiey, kto re indziey wprowadził, w tym też Mieście założyć ſtara ſię. Gdy zaś u znał, że całe ſprawowanie owey Rzeczypoſpolitey, od Xiążęcia, i Senatu powagi zawiſło, i że oni tak Sądowe, iako powſzechne ſprawy ułatwiali; przez wſzyſtkie ſądowe izby, ktore w pałacu S. Marka na rożne części ſą podzielone, codziennie przechodząc ſię, wołał: poydą do Piekła, ktorzy ſprawiedliwości na rowney ſzali nie trzymaią. Do Piekła, ktorzy ubogich i niewinnych uciemiężać dopuſzczaią. Do Piekła; ktorzy zdania kreſki przedayne maią. Do Piekła: ktorzy winowaycow, i zbrodniow nie karzą, ale wyſtępki pielęgnu-

ią. Do Piekła: ktorzy ubogich, i wdów ſpraw nie przyimuią. To gdy z większą wolnością często wykrzykuie: Niekiedy też o godzinie trzeciey, gdy Sędziowie urząd ſwoy ſprawować zwykli; w iedney ręce pochodnię zapaloną, w drugiey pędzlik trzymaiąc: iakby ten, ktory iakowey rzeczy zgubioney ſzuka, albo zle ukſztałconą, do lepſzego kſztałtu chce przyprowadzić; w przyſionkach Sędziow przechodzący ſię był widziany. Tym ſpoſobem gdy od wielu, czegoby ſzukał, był pytany. Sprawiedliwości (odpowiadał) ſzukam. Co gdy Senatorom doniesiono; nazbyt im uſzczypliwa powieść, i czynność zdała ſię, przez ktorą poczciwość Sędziow uſzczerbek ponoſiła; dla czego za powſzechną radą uſtanowili; aby pod pozorem większego pożytku, Mateuſz do Foſſy Klodyi Miaſta, Wenecyi przyległego, na opowiadanie ſłowa Bożego był wyſłany. Po. ſłuſznym ſtał ſię Mateuſz: i bez odwłoki tam udawſzy ſię, przez dwa roki, nie bez wielkiego tego Miaſta pożytku, ſłowo Boſkie tam opowiada: po ktorym czaſie, gdy życzył ſobie powrocić do Wenecyi, żeglarza, ktory tam płynąć gotował ſię, proſi, aby go zawiozł: żeglarz zaś, gdy Senatorów, ktorzy Mateuſza z Miaſta oddalili, gniewu obawiaiąc ſię, przyiąć go do Okrętu nie chciał; Mateuſz poznawſzy, że go Bóg wzywa napowrot do Wenecyi: Płaſzcz, iako innych czaſów, na wodzie roſpoſtarſzy, do Wenecyi przypływa: ktorego lud, dziwnym owym, i cudownym ſpoſobem po Morzu żegluiącego widząc, z powſzechnym okrzykiem, i radością; przy wołaniu: *Oto Oyciec Swięty, Oto Oyciec Swięty.* na brzegu przyimuie.

55 Ledwie ſtanąwſzy w Mieście, znowu po rynkach, i ulicach, z zwyczaynym Piekła okrzykiem daie ſię ſłyſzeć; ani obawiaiąc ſię na nowo wygnania, kiedy Sądy, na ktorych Doza, czyli Xiąże Wenecki, z Senatorami, do rozſądzenia ſpraw garłowych zaſiada, odprawować ſię zwykły, wſzedłſzy do pałacu; w obecności całego Sądu, ſtraſzliwym głoſem zawoła: Do Piekła poydą, ktorzy należycie ſprawiedliwości nie dopełniaią. Do Piekła Mocarze, ktorzy przez gwałt uciemiężaią ubogich. Do Piekła Sędziowie, ktorzy niewinną krew leią. Xiąże zaś ſprzykrzywſzy ſobie takowym krzykiem, gdy warcie Sądowey dał znak ſkinieniem, aby iako natrętnika z pałacu go wytrącili: Sebaſtyan Weneryuſz, ktory na ten czas między Senatorami zaſiadał: Mąż wielce ſprawiedliwości przeſtrzegaiący; tudzież o Wiarę, i pobożność naygorliwſzy: Męża Bożego obronę, przyiąwſzy; do Xiążęcia, i innych Senatorow obracaiąc ſię rzecze: ponieważ Nayiaśnieyſzy Xiąże, i Senatorowie wybrani, Sędziami od Boga w tey Rzeczypoſpolitey poſtanowieni ieſteśmy; abyśmy Boſką na ſobie powagę utrzymuiąc, prawe o życiu ludzkim ogłaſzali wyroki; czegoż nam w tym rozſądzaniu bardziey żądać należy, iako żebyśmy od Niebieſkich poſłow o powinności naſzey upominani byli? aby co podczas gnuśnie, albo uporczywie przez nas przeciw prawu, podciwości, przyſiędzę, ſłuſzności nie ſtało ſię. Ten ſąd ieſt naytrudnieyſzy; inne bowiem wyroki poprawić ſię mogą, na życie człowieka ogłoſzony, nie cierpi odmiany. Dla czego gdy o życiu, i duſzy człowieka maiącym dać wyrok, długo, i wiele naradzać ſię potrzeba, aby cokolwiek przez poſpiech, gdzie czynność ieſt nie odwołana, nie ſtało ſię: zaiſte ſłowa te Swiętego Męża, nie co innego na pamięć nam przywodzą, iako tylko to: że ciężki ieſt, i niebeſpieczny ten ſąd, na ktorym o życiu człowieka co ſtanowi ſię.

56 Niegdyś Filip Macedońſki, gdy nieiakiego Machety ſprawę ſądził: drzymał nieco, i mniey na ſłuſzność zważaiąc, wydał na niego wyrok; od ktorego Machet, gdy ſię znagła odwołał, Krol rozgniewany: Do kogo, rzecze, odwołuieſz ſię? Albo nie wieſz, iż odwołania ſię ſłowa Krolowie nie nawidzą? Ktoremu Machet: do ciebie ſamego, rzecze, Krolu nieſpiącego odwołuię ſię. A lubo my wſzyſcy, tego, z dobroci Boſkiey zdania ieſteśmy, że żaden naru-

ſzyć

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1552.	3.	34.	28.

ſzyć ſprawiedliwości, zwłaſzcza gdzie idzie o życie, za wielką niegodziwość poczytuie: łatwo iednak przytrafić ſię może; iż albo dla zawiłości wiſzącey ſprawy, albo dla ukrytych oſkarżaiących zaſadzek, i zmowy; albo naoſtatek dla iakowey w roſtrząſaniu tych ſpraw pilności opuſzczenia, ſąd niekiedy zdrzymie ſię. Coż? ieśli Bóg człowieka tego, lubo z odzienia podłego, i wzgardzonego, w rzeczy iednak Swiętego, do Miaſta naſzego iako Anioła zeſłał, aby nas wołaniem ſwoim, iako drzymiących, oczucił, do pilnieyſzego w powierzonym od Boga urzędzie ſprawienia ſię, czyliż powinien bydź od nas odpędzany? albo dobrodzieyſtwa Boſkie, ktore nas w powinności urzędu zatrzymać mogą, maią bydź odrzucane? ieśli go z odzienia nikczemnym człowiekiem bydź ſądziemy: zaiſte pomnieć nam przyſtoi, że też częſtokroć pod nikczemnym płaſzczykiem ukryta bywa mądrość; a oſobliwie ta, ktora, prawdziwą i chrześciańſką mądrością nazywa ſię. Jakaż bowiem Apoſtołow mądrość? Albož nie taka była, ktora pod podłym, i wzgardzonym Rybaków odzieniem świat oświeciła? Lecz przyzwoitſza ieſt, abyśmy z życia, i obcowania, iako mądrym przyſtoi, człowieka poważali. Zaiſte ieżeli tego cnocie, pobożności, obyczaiow karności, rzeczy wſzyſtkich wzgardzie, i wiadomey wielkości umyſłu, ktorey nic wielkiego w rzeczach ludzkich zdawać ſię, nic nie przewidzianego, nic ciężkiego przytrafić ſię nie może, ſtałości umyſłu, i umiarkowaniu przypatrzemy ſię, przez ktore tak ſobą włada, że ani go utrapienia niſzczą, ani boiaźń zwycięża, ani pragnienie iakie uciſka; lecz goruiąc nad wſzelkim loſem, bądź iakikolwiek nań przypadnie, każdy ſłoſownie, i ſpokoynie znoſi: co wcale człowieka mądrego, Bogu podobnego oznacza. Jeśli nakoniec o życie, w dobrowolny rzeczy wſzyſtkich niedoſtatek bogate, poſtami naſycone, oſtrością utuczone, i wſzelkich cnot rodzaiem chwalebne ſpytamy ſię: a co naypierwſzego ieſt, zaświadczenia przyiaźni z Bogiem roſtrząśniemy, przez ktore ſuchą nogą wody depcze, morze (iako ieſt wiadomo) na Płaſzczu roſportartym przebywa: te wcale Swiętym, i iako drugiego Apoſtoła zeſłanego nam od Boga ogłaſzaią, ktorego ieżeli iako podłego człowieka z naprzykrzeniem wołaiącego odpędzamy, lękać ſię w prawdzie należy; byśmy go niegdyś za odmianą loſu między Xiążęta Niebieſkie policzonego widząc, ſłów mędrca pełni zadumienia nie użyli, mowiąc: *Ci ſą: ktoreśmy niekiedy mieli za pośmiech, i za przyſłowie urągania. My głupi mieliśmy żywot ich za ſzaleńſtwo, i za ſromotne ich dokończenie: oto iako policzeni ſą między ſyny Boże, i między Swiętemi dział ich ieſt.*

56 To Weneryuſz, ktory mądrą tą ſwoią mową tak Xiążęcy, i innych Senatorow zmiękczył umyſły, i dla Mateuſza przychylnemi uczynił, że od tąd dana mu była wolność, używać napominania ſwego na każdym mieyſcu. Ani pobożność tego Męża bez hoyney od Boga pozoſtała zapłaty; od tąd albowiem wſzyſtko pomyślnie Weneryuſzowi, tak co do maiątku, ktory przed tym ſzczupły u niego będąc, do podziwienia powiękſzył ſię, iak co do urzędów, i godności, ktorych w Rzeczypoſpolitey doſtąpił, powodziło ſię. Gdy bowiem na woynie, przeciwko Turkóm podnieſioney Roku 1571. Weneckiey Flotty wyznaczony był od Rzeczypoſpolitey Admirałem; iego naywięcey roſtropności, i czułości przypiſano, że łatwiey zwycięſtwo nad niewiernemi odnieſione zoſtało. Potym do naywyżſzych ſwoiey Rzeczypoſpolitey godności wynieſiony, na oſtatek Roku 1578. Dożą Weneckim obrany był.

57 Mateuſz tedy, iuż wolnie po Mieście, i ſądowych izbach przebiegać, i każdego w ſwoiey powinności napominać, oraz zwyczaynym ſobie ſtroſowania ſpoſobem od wyſtępkow zrażać mogąc: dzień zaiſte cały ową ducha ſwego uwiedziony gorącością, na tym Ewangelicznym Boſkiey miłości obrzędzie trawił; w nocy zaś nie maiąc żadnego pomięſzkania, w ktorymkolwiek, albo S.

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KARO: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1552.	3.	34.	28.

Marka, albo Rywialtu przyfionku, nayczęściey zaś pod Dzwonnicą Kościoła S. Moyżefza, mieyfce dla fiebie do fpoczynku obierał: gdzie albo na ziemi leżąc, albo na przekupniow ławeczkach kładąc fię, po krotkim przefpaniu fię, przed ktorego kościoła drzwiami, refztę nocnego czafu na modlitwie miał zwyczay trawić.

58 Był na ten czas Probofzczem Kościoła S. Moyżefza, Mąż roftropny, i pobożnością znakomity, ktory Męża Bożego często pod Dzwonnicą na ziemi leżącego widząc, i o flawie iego świątobliwości po Mieście fzerzącey fię flyfząc: czyliby rzecz z odgłofem zgadzała fię, chcąc doświadczyć, przez nie mało dni wfzyftkie iego fprawy, i życia fpofob pilnie uważać począł; ktory gdy wfzelkiey oftrości, cierpliwości, i cnoty pełen nakoniec uznał; oraz Męża za obdarzonego prawdziwą świątobliwością ofądził; z ufzanowaniem go przyiąć do domu, i przyftoyny pokoik wfzyftkiemi potrzebami opatrzony, wyznaczyć iemu zamyślał. Lecz fługa Bofki, ktory więcey z pogardy, niżeli z ufzanowania ludzkiego ciefzył fię, gdy podłe, i wzgardzone rzeczy, nad okazałe przenofił, pomiefzkania w prawdzie nie odmowił, w ktorymby przed niewczafem powietrza fchronić fię, i modlitwą z większą mogł fpokoynością zabawiać fię; z tym wfzyftkim owego pokoiku zgotowanego nie przyiął; ale fzczupły tylko na ftrychu zakątek, niczym, oprocz gołębi nie zaprzątniony, dla fiebie na miefzkanie obiera. Tu Mąż Boży po codzienney pracy kaznodzieyfkiey, fchraniaiąc fię, wolniey z Bogiem przeftawał, tu na chlebie, i wodzie, nayczęściey przeftawaiąc, tak z przepifu Reguły, iako S. O. Francifzka pofty iak nayściśley zachował: tu fobie puftynię zbudował, w ktorey nie inaczey, tylko iakby w lafach, i krzewinach przebywał, ognifte do Boga wylewał modły; a gdy potrzebny fen zniewalał, podłogę za materac, fztukę drewna za podufzkę na pofłanie używał. Tu nakoniec furowo ciało katuiąc, i przez inne umartwienia Bogu na ofiarę zabiiaiąc, fiebie famego na zapach wdzięczny, i przyiemną Bogu ofiarę oddawał.

59 Dla czego też nie dziw, że tak wielkiemi cudy, wiernego fługi fwego świątobliwość Bóg potwierdzał, iż nie tylko po wodach fuchą nogą częftokroć deptał (co iednak nie wielu ieft pozwolono) ale i te fame rzeczy, ktore iego iefzcze za życia dotykały fię, cudowną do leczenia chorób moc fobie przywłafzczyły. Na dowod tego niektore przykłady przywodziemy. A nayprzód iedna Niewiafta, ktora dla ciężkiego bólu zębów, prawie od rozumu odchodziła, óbaczywfzy Mateufza po Kazaniu, z niektorey konewki wody piiącego, rzekła fama w fobie: oto lekarftwo na boleść moią, ieśli oftatka tey wody napiię fię, ktorey tak Swięty Mąż pierwey kofztował, zupełnie ozdrowieię. Natychmiaft każe do fiebie naczynie przynieść, z ktorego gdy napiła fię wody, nie odwłocznie od boleści zębów zoftała wolną. W Miafteczku także Panebilu, gdy fługa Bofki przepowiadał, iedna Niewiafta, ktorey pierfi tak były nabrzmiałe, i przepalone, że bez nie znośney boleści dziecięcia karmić nie mogła: czafu fpofobność upatrzywfzy, kiedy Mateufz, z podanego fobie kubka wina, troche u niey napił fię, oftatek tego wina, z nabożeńftwa ku Swiętemu Mężowi zachowawfzy, ledwie nim fobie pierfi obmyła, aż natychmiaft za ufłąpieniem twardości, pokarm bez boleści wydaią.

60 W Wenecyi, gdy na ulicy S. Moyżefza ieden Mąż pobożny, ktory boleść w pifzczelach, czyli ściatykę cierpiał, iednego czafu w dóm go przyiął; fkoro tylko Mateufz, który z drogi był przyfzedł, wodą fobie nogi obmył; gofpodarz, ktoremu wiadoma była iego świątobliwość, tę wodę od umywania zachowuie; a gdy tę ciała część, w ktorey czuł boleść, tą wodą umywa; moc Bofka wnet uczuć dała fię, ktora dla zafług Swiętego Męża boleść, i chorobę zleczyła.

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1552.	3.	34.	28.

Potym temuż gospodarzowi trafiło się, że za ciężkim uderzeniem kamienia, prawa czaszka złamana była, z ktorey rany gdy ciężką ponosił boleść; onego Mąż Boży w łożku leżącego odwiedza; a znak krzyża nad czaszką uczyniwszy, boleść, i ranę leczy.

61 W tymże Mieście na ulicy S. Mikołaia, iedna Niewiasta Plebana tego kościoła Matka, iuż od wielu lat choruiąc, łożkiem bawiła się: ktora gdy iedną razą Męża Bożego idącego ulicą, i zwyczaynie Piekłem grzesznikom grożącego posłyszała, wysławszy do niego, prosi, aby do siebie przyszedł, ktory natychmiast wstąpiwszy w dom chorey, gdy o iey chorobie zadawnioney usłyszał; łagodnie ią ciesząc, w dobroci Boskiey pokładać nadzieię każe; potym ią przeżegnawszy, odchodzi. W krotce chora sił pomnożenie, i niemocy zleczenie w sobie czuiąc, prosi o suknie; a powstawszy z łożka, która przez wiele lat leżała, znagła uzdrowiona, z wielkim podziwieniem wszystkich, mocą Boską siebie oglądała.

62 Tego też zamilczeć nie należy, co iemu w tymże Mieście na ulicy S. Maryi piękney, trafiło się. Gdy bowiem tam na niektorych młodzianów, w dzień święty, kartami bawiących się natrafił, ostro ich strofuiąc, karty im wydrzeć usiłował; ktore gdy z nich młodszy w zanadrze sobie schował, Męża Bożego przykremi słowy łżyć począł; na ktorego on weyrzawszy: strzeż się, rzecze, synu; gdyż czeka cię rychła kara Boska. Ledwie od niego Mateusz odszedł; aż młodziana tak wielkie członków drzenie napadło, że za rozwiązaniem się stawów, natychmiast na ziemię upadł: z tąd od tragarzów podniesiony, i do własnego domu zaniesiony, przez wiele miesięcy, ciężkie ponosząc boleści, na łożku bez wszelkiey władzy leżał. Przez który czas, gdy rozmaitych na uleczenie iego lekarstw używano, a Lekarzow pilność, i zabiegi niepomagały, nakoniec od nich iako nie uleczoną chorobę maiacy, był opuszczony. W tych ciała boleściach, gdy nędzny, wszelką odzyskania zdrowia nadzieię utraciwszy, bez żadnego pocieszenia leżał: ucisk, ktory daie wyrozumienie słuchowi, przyprowadza go do zdrowych myśli; i za namową krewnych nakłoniony, którzy przyczynę słabości na ową rospustną słów zelżywość, ktorych przeciw Mężowi Bożemu użył, składali; Mateusza do siebie przyzwać stara się: ktory gdy przyszedł do niego, chory z wylewem łez wyznaiąc swoy występek, o wyrzeczonych słów odpuszczenie uprasza: ktory gdy serdecznie chorego do siebie przytulił, łagodnemi go słowy do zaufania w dobroci Boskiey pobudza; a Boskie miłosierdzie iemu przyobiecawszy, odchodzi od niego. Ale ledwie Mateusz od niego wyszedł, gdy za ustąpieniem razem boleści, znagła po całym ciele czuie się bydź zdrowym, i nie odwłocznie wyskoczywszy z łożka, ktory o zdrowiu iuż był rospaczał, na zaiutrz po Mieście potrzeby swoie sprawuie; właśnie iakby nigdy słabości nie doznawał, co gdy całe prawie Miasto w podziwienie wprawiło; dla chorego też nie bez pożytku było; poniewaź odmieniwszy w lepsze obyczaie, nigdy tego uleczenia Boskiego tak nie pomniał; aby się obfitemi łzami nie zalał.

63 W tym też czasie, niektory kupiec w Wenecyi, w ciężkiey gorączce leżał; który gdy o życiu powątpiewał, sługę Boskiego na drodzę, grześników, wielkim głosem piekielnym zatraceniem przerażaiącego słysząc, tym bardziey lękać się począł: zaczym znaiąc go bydź Mężem Swiętym, i za przyczyną modlitwy iego spodziewaiąc się bydź uzdrowionym, nie odwłocznie przyzywa go do siebie. Przychodzi do chorego Mateusz, i krzyża znak wyraziwszy na czele, a ieden z tych krzyżyk, ktore on z drzewa rabiał, na szyi zawiesiwszy, gdy go mile pocieszył, przydał: przyiacielu, posłuchay moiey rady: duszę z grzechow oczyść: i nie odwłocz daley pokuty, ieśli z tey niemocy powstać pragniesz: co ieżeli iak nayprędzey uczynisz, rychło też Pan tobie pożądane-

N ij

go użyczy zdrowia: a to powiedziawszy wyszedł od niego. To słysząc chory, ponieważ ledwie dla słabości mogł przemowić: cicho żonie roskazuie, aby sludze Boskiemu mocenig, ktory był w tenczas z rodzaiu droższych pieniędzy, dała. Zona zaś pełniąc Mężowski roskaz, gdy za Mateuszem, ktory iuż był po schodach nadoł zeszedł, wybiegła, niżeli mu cokolwiek o pieniądzu namieniła: po co mi, rzecze, Mąż Boży, chcesz dawać mocenig? ia pieniędzy nie potrzebuie, innym ie ubogim rozday. Zdumiała się Niewiasta, przeto, iż poznała, że sludze Boskiemu rzecz taiemna, o ktorey żadnym sposobem dowiedzieć się nie mogł, wiadoma była: a z tąd większą ufność o zdrowiu Męża powziąwszy, onego przywodzi, aby kapłana przyzwawszy, sumnienie oczyścił. Ktory przestaiąc na radzie, ledwie zupełnie grzechów swoich wyznanie przed kapłanem uczynił; a do tego Nayś: Ciałem Chrystusowym duszę swoią zasilił; aż natychmiast za ustąpieniem gorączki, w krotce do zupełnego powrocił zdrowia.

64 To też wcale cudowne było, co temu sludze Boskiemu, z iednym Prawnikiem, który u Sądów Xiążęcych stawał wsprawach, trafiło się: ten będąc bogaty, i swóy maiątek nie sprawiedliwie zgromadzony maiąc; cozkolwiek iednak pobożności zatrzymał, nabożnym do Nayś: Maryi Panny, i na ubogich miłosiernym będąc. Który Sebastyana Weneryusza Senatora na pochwałę Mateusza mowiącego słysząc, gdy go miał za Swiętego Męża, bierze go z sobą raz na obiad: do ktorego domu przyszedłszy, gdy tym czasem obiad sporządzano, temi prawnik do Mateusza rzecze słowy: móy Oycze, mam wcale dziwną Małpę w domu moim, która zwierzęce przyrodzenie przechodzić zdaie się: chociaż bowiem ten rodzay zwierząt, naypodobniey spraw ludzkich naśladuie: to iednak zwierze, tak dobrze człowieka wyraża, iż mi powinności sługi doskonale dopełnia. Ta małpa stół przykrywa, ta serwety trefi, ta kielichy, i kubki wymywa, ta na swoim mieyscu talerze ustawia; ta gdy z Ratusza powracam, iakby gospodarza przychodzącego poznawała, drzwi do domu otwiera, i inne tym podobne usługi czyni, ktore nie zmiernie wszystkim podziwienie sprawuią. To słysząc Mateusz, natychmiast oświecony od Boga; coby to za małpa była, i coby w tym domu zamyślała, poznaie. Dla czego prawnikowi odpowiada. Dziwne są rzeczy, i wielkie zaiste, ktore o małpie powiadasz: lecz zważay, aby w tey małpie co, oprocz małpy niebyło ukrytego. Proszę cię każże ią przyprowadzić. Natychmiast z iego roskazu długą szukaną, nakoniec w mieyscu ciemnym pod łożkiem kryiącą się znayduią. A gdy, aby z tamtąd wyszła, słudzy ią przymuszali, ona mimo zwyczaiu zębami zgrzytaiąc, żadnym sposobem nie dała się przywieść, aby na pokoy wyszła. O czym gdy Mateuszowi doniesioną; on z Prawnikiem przyszedłszy do niey, Poydz sam, rzecze, piekielna poczwaro w Imie Jezusa Chrystusa, i abyś tu przed nami zaraz stawiła się, przykazuię: która gdy słuchaiąc roskazu w przytomności wszystkich stanęła, do niey Mateusz: Boską cię (rzecze) mocą obowiężuię, i przymuszam, abyś, ktobyś była, i dlaczegobyś tu przyszła, rzetelnie nam powiedziała. Do którego małpa głos ludzki wydaiąc. Ja (rzecze) iestem Diabeł, ani inny, odkąd tu przyszedłem, był moy zamysł: iak żebym tego Prawnika duszę, która z wielu miar do mnie należy, i moiey podpada władzy, z sobą do Piekła porwał. Do którego znowu Mateusz. Czemuż (rzecze) gdy tak duszy iego chciwy iesteś, dotąd ieszcze z sobą do Piekła nie porwałeś? Co cię wstrzymało? Mów, powiedz, co zabroniło? Powiem (odpowiadą czart) to zaiste tylko zabraniało, że kładąc się spać, zawsze pomocy Boskiey, i Bogarodzicy Panny opieki, na obronę swoią wzywał: którego wzywania gdyby tylko raz był zaniedbał, w nocy bez wątpienia śpiącego

cęgo udufiłbym, i dufzę iego z fobą do Piekła porwałbym: gdyż tym prawem moc na nią wziąłem od Boga, aby gdy on modlitwy omieszka; ia też iego dufzę porwałem.

65 Słuchał Prawnik, i wfzyfcy iego domownicy, wielką boiaźnią przerażeni, tych flow czartowfkich, i ze drzeniem oczekiwali rzeczy końca: gdy Prawnik od ftrachu prawie obumarły, obrociwfzy fię z uniżonością do Mateufza, aby go z opieki fwoiey nie wypufzczał, ufilnie go profi: ktoremu Mateufz. Do Boga (rzecze) przyiacielu, i do opieki Przeczyftey Panny uciekay fię, którzy tobie, byleś ty fam chciał, chcą dopomodz. Potym do czarta obrociwfzy fię. A ponieważ, rzecze, dotąd nad tym człowiekiem Bóg władzy tobie nie pozwolił; toż famo i odemnie mocą iego mafz zakazane: Ty fam do Piekła odeydź, ktory od Boga przeklętym iefteś; temu zaś, który błogofławieńftwem Bofkim ma bydź obdarzony, wfzyftkim iego, ftrzeż fię, abyś odchodząc, żadnym fpofobem fzkody nie uczynił. Ale czart, tę, rzecze, mam daną moc od Boga, abym z tąd bez iakowey fzkody nie odfzedł. Nie pozwalał Mateufz; fprzeczał fię czart w przedfiewzięciu zacięty: tym czafem drzą, i lękaią fię wfzyfcy; a Prawnika ferce od ftrachu truchleie. Lecz gdy ich Mateufz umocnił flowy; czartu rzecze: Pozwalam, Uczyń fzkodę; ale tę ia wyznaczam, nad ktorą nie będziefz mógł wykroczyć: oto tę ścianę przebiy, i dziurę zoftaw, któraby o wyiściu twoim z tego domu zaświadczała; ani nad to cokolwiek czyń fzkody, przykazuie. Ledwie to wymowił Mateufz, gdy za zniknieniem Małpy, wfzyfcy przebitą na wylot ścianę obaczą: i Bofką, za oddalenie fię gościa tak ftrafznego, poklęknowfzy litość wychwalaią. Mateufz zaś, Prawnika fkrufzonego na umyśle, i gotowego na wfzyftko znalazłfzy, łatwo go do powrocenia rzeczy nie fprawiedliwych, i lepfzego życia fpofobu nakłania: a obiad na zbawiennych raczey naukach, niżeli przyfmakach zakończywfzy; Mateufz, aby Prawnika umyfł w dobrym przedfiewzięciu lepiey utwierdził: widzifz, rzecze, ten obrus, którym ftół ieft nakryty, ten cały krwią ubogich ieft napoiony, i wziąwfzy za koniec obrufa, oraz rękami ścifkaiąc, i tłocząc, obfitą z niego krew wycifkał, którą gdy Prawnik na podftawionym talerzu odbierał. Oto mafz (mowił Mateufz) krew ubogich, którą tylu nie flufznemi wyffałeś zdzierftwy; ta ftrafzliwemi na ciebie głofy do Boga woła, i gniew iego na ciebie wzbudza; iuż o fobie, i fwoich rzeczach chciey radzić: źle nabyte, dobrze powroć, i lepiey rozday; życia fpofob na wzor Chrześciańfkiego prawidła, uftanow; a wtedy nayhoynieyfzą uznafz ku fobie litość Bofką.

66 To wfzyftko Prawnik, tylu cudami przeftrafzony, za fprzyianiem łafki Bofkiey, gdy uczynił; Naylitościwfzy Bóg, ktory Prawnika umyfł, iuż do dobrego przyfpofobiony, w powziętym zamyśle utwierdzić poftanowił: nieiaki w nim, nie bez pożytecznego ftrachu, ktoryby do lepfzey boiaźni Bofkiey pobudzał, wzrufzył bodziec. Albowiem, gdy często tę dziurę, ktorą czart odchodząc w ścianie zoftawił, z wfzelką ufilnością zamurować ufiłował, nic iednak tą fwoią ufilnością dokazać nie mogł, ponieważ ią za fprawą czartowfką zawfze otwartą, iak przedtym, znaydowano. Zaczym gdy fię iefzcze obawiał czarta; ani fię od iego władzy bydź wolnym fądził, pokiby owo wniście tak okrutnemu nieprzyiacielowi otwarte było: ciężko na umyśle ftrapiony, na nowo Mateufza do fiebie wezwanego profi; aby mu, coby w tey mierze miał czynić, poradził: ktory kazawfzy mu bydź dobrey myśli; i byle tylko nieprzyiaciela z dufzy wypędził, nic mu obawiać fię, że nie należało, upomniawfzy, roftropnie doradza; aby wyobrażenie Anioła na kamieniu wydrążyć kazał; i tenże kamień w otwartości dziury zafadził: przyrzekał bowiem, iż za przyięciem w dóm Aniołow dobrych, zli z niego uciekać będą mufieli. Co gdy Prawnik według Mateufza rady uczynił, dziury tym kamie-

niem zaprawioney czart na potym bynaymniey otworzyć nie mogł; ktora rzecz tak całemu wiadoma była Miastu; że most, ktory iest przyległy domowi, od tego Anioła rzeźby, ktora podziśdzień na tymże domu w całości daie się widzieć; most Anioła nazwiska dostał.

67 Lecz nietylko w wielkich, ale i w małych rzeczach, była przytomna wiernemu słudze Boskiemu łaska, i moc Niebieska. Gdy bowiem czasu iednego, do wyspy S. Jerzego, w bliskości Wenecyi będącey, płynął; spragniony będąc, drewnianym naczyniem, którym wodę z łodzi wylewać zwykli, zaczerpnął wody z morza; ktorą natychmiast pobłogosławiwszy krzyżem; gdy do ust chciał przytknąć; od Maidka przestrzeżony; aby wody morskiey, ktora słona, i niezdrowa iest, nie pił: odpowiada, mylisz się przyiacielu; nie iest woda słona, ale słodka: i gdy nią ugasił pragnienie, resztę przewoźnikowi podaie, ktory ią słodką za skosztowaniem znalazłszy, Swiętego Męża zasługi poważaiąc, mocy Boskiey dziwi się, która za iego błogosławieństwem, właściwość wody odmieniła.

68 Głośno też było w tym czasie, że Mateusz swoy Płaszcz na deszczu zmokły, nie maiąc ognia, ani sposobnego mieysca na zawieszenie do wysuszenia na słońcu; na samym promieniu słonecznym, który przez okno do izby wchodził, zawiesił: a promień, właśnie iakby był murem twardym, Płaszcz utrzymywał.

69 W którym czasie nieiakie początki powietrza ukazywały się w Wenecyi, i większego, w Mieście tak liczney mnogości ludu pełnym, spodziewano się: Baptysta morza kupiec, który był Mateuszowi poufały, do Męża Bożego udaiąc się obrony, prosi go, aby siebie, i domownikow od zarazy powietrza zachował: on zaś trochę mu włosow na głowie wystrzygłszy nożyczkami na podobieństwo krzyża, rzecze: iuż nie boy się Baptysto, tobie albowiem, i trzem synom twoim, żadne wcale nie zaszkodzi powietrze. Jakoż nie prożna była sługi Boskiego obietnica, co sam skutek okazał. Gdym bowiem potym, po dwakroć w Mieście panowała zaraza; dom Baptysty lubo zewsząd od zapowietrzonych otoczony, zawsze iednak od zarazy cudownie był zachowany.

70 Do tego pałaiąca dusz gorliwość, która Mateuszów umysł rospalała, nie była w nim bez czynności; gdy go i do tych nawet pociągała, ktorzy w głębokich niedowiarstwa ciemnościach zostawali: zaczym do Zydowskiego narodu, ktorego w Wenecyi iest podostatek, niekiedy też udaiąc się, Chrystusa im prawdziwego Messyasza oczekiwanego od nich opowiadał. Chociaż bowiem (według nauki Apostoła) są Izraelitowie zaślepieni, pokiby zupełność narodów nie weszła; ten iednak Boski wyrok nie do wszystkich w szczegulności tak ściąga się, aby żadnemu do wiary Chrystusowey nie pozwolił przystępu: gdyż ta ślepota raczey z zatwardziałości Zydowskiey, a niżeli z iakiego wyraźnego Boskiego wyroku, przez któryby ich ślepotę, nim była przewidziana ustanowił, pochodząca ma się rozumieć. Zaczym wszelkich sługa Boży sposobow używał, przez ktoreby ślepy narod do świat!a wiary Chrystusowey przyprowadził. Częstokroć do Zydow udaiąc się, tak w kazaniach, iako w szczegulnych rozmowach, oto naybardziey usiłował, aby wszystkie czasy Messyaszowego przyiścia, w piśmie wyznaczone, iuż dawno upłynione okazał; i onym Chrystusa bydź Messyaszem dowiodł. Lecz oni serca, i umysłu zatwardziałego będąc, albo pogardzali każącym, albo podczas udaiąc do wiary katolickiey skłonność, rady iego wyśmiewali. Nie wymowna zaś litość Boska sprawowała, że częstokroć nie były bezskuteczne iego prace. Zdarzało się bowiem podczas, iż ktorzy Swiętego Męża, pod zmyślonym nawrocenia pozorem łudzić chcieli, często w sieci prawdziwey Wiary wpadali.

71 To z niektorym Zydem stało się, ktory Mateusza kiedyś każącego słyszawszy, udaiąc skruchę, po kazaniu modlitwom iego poleca się, aby mu przez

nie światło wiary u Boga ziednał. Zezwala Mateusz, i swoie do Boga za niego wstawienie się przyrzeka: on zaś w tyle Mateusza śmieiąc się, innym rodakom swoim o tym powiada. Po nie małym zaś czasię, zeszedłszy się na drodzę Zyd z Mateuszem, po przywitaniu się, rzecze do niego: móy Oycze Mateuszu: nigdy od tamtego czasu nie uczułem, aby wasz ow Chrystus, w umyśle moim iakoweś światło wzniecił. Ktoremu Mateusz, tak iest, rzecze; ale zaraz powiem przyczynę. Tym czasem, proszę cię, abyś poszedł zemną, gdyż twoiey usługi potrzebuię. Na co Zyd gdy zezwolił, natychmiast go do niektorego Pałacu, z tamtąd na mile odległego, z sobą prowadzi; gdzie w samym progu, wór ze zbożem, Tragarza, i łodź na brzegu morskim zgotowaną znayduią. Mateusz zaś obrociwszy się do Zyda: oto bracie Zydzie, mowi, ten ktory widzisz, wór ze zbożem, na łodź przygotowaną włożyć, i do domu chcę zaprowadzić, proszę cię dopomoż mi, abym go na ramiona tego Tragarza włożył. Ochoczym Żyd stawi się: a nie odwłocznie Płaszcz złożywszy; gdy Mateusz za ieden koniec woru, on za drugi podnosi, aby na ramiona Tragarza włożyli; Mateusz swoy koniec z umysłu puszcza. Wnet Zyd zawoła: co czynisz Mateuszu? utrzymuy; bardzo cięży na moią stronę: ani tego sam utrzymać zdołam. Aż natychmiast Mateusz. Złóż wór, odpowiada: Potym do Zyda rzecze: coż to ci przyiacielu iest przykrego? podobno to; że gdy ty wór podnosisz, ia zaś nie dzwigam, ten na ramiona Tragarza nie może bydź włożony. To zaiste iest przyczyna, Zyd odpowie: gdyż sam bez drugiego pomocy, żadnym sposobem nie zmogę podnieść. Uznayże tedy (przyda wtedy Mateusz) że ia sam ciężaru zbawienia twego dzwignąć nie mogę. Prosiłeś dawno, abym moie za ciebie modlitwy Bogu ofiarował, za ktoremibyś Wiary prawdziwego światła mogł dostąpić: iać w prawdzie co z moiey strony było, wiernie dopełniłem: ty zaś z twoiey strony, mnie, i sobie nie dopomogłeś: nieś prawe do boga serce, i szczere modlitwy łącz z moią prożbą; a w ten czas doznasz, iak łaskawe będzie Boskie miłosierdzie dla ciebie. Ledwie to wymowił, wor ze zbożem, Tragarz, i łodka w oczach Zydowskich zniknęły: ktory nad tak dziwną rzeczą zdumiewaiąc się, w milczeniu do domu powraca; a cudowne dzieło żonie, i domownikom opowiedziawszy; gdy szczerze wszyscy na tenczas do Boga udali się, i na Mateuszowey za nich modlitwie nie schodziło; prawdę na koniec wiary z Boskiego miłosierdzia uznawszy, chrzest S. i wiarę Chrystusową wszyscy przyimuią.

72 Już tedy sługa Boski, i doskonały Chrystusa, oraz Francizka S. naśladowca, z rady S. Oyca, iako przychodzen, i pielgrzym, w ubostwie, i pokorze przez wiele lat Panu służywszy, i nic z Swiatem, ktory mu był ukrzyżowany, wspolnego nie maiąc, całym staraniem do rzeczy Niebieskich unosił się: gdy za zbliżeniem się iuż czasu, w ktorym Bóg iego pielgrzymstwu koniec uczynić, i prace pielgrzymowania Niebieską nakoniec zapłatą uwieńczyć postanowił; ciężkich boleści głowy doznawać począł: które gdy się w wrzód zamieniły, w krotce go nie wzbraniaiącego się do kresu życia przywiodły.

73 Leżał na deskach na ziemi położonych, ubożuchny sługa Boski, śmiertelnie choruiąc; a który aż do tąd służebnic domowych usługi, z uczciwości, i ubostwa powodu nie przyimował; ani w owey chorobie ostatniey przypuszczać nie chciał: przeto, gdy sam sobie w potrzebach usłużyć nie mogł, w wielu rzeczach niedostatek ponosił: który iednak sługa Boski, do ciężkich niewygod dotąd zwyczayny; nie tak spokoynym, iako raczey wesołym umysłem znosił. I zaiste mogł Mateusz, albo do Obserwantów, albo do Kapucynów; którzy iuż w tym czasie mieli swoy klasztor w Mieście, udać się, od których bez wątpienia z wielką miłością przyięty, i opatrowany byłby: ale nie chcąc bydź nikomu uciążliwym, i życie pielgrzymskie, ktore był rospoczął, nie przerwanie aż do śmier-

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KARO: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1552.	3.	34.	28.

ci chcąc utrzymać, w cudzym raczey domu, iako przychodzień, i pielgrzym, niżeli w klaſztorze, życia dokończyć pragnął. Co ſądzić należy, że nie bez wyroku przedwieczney mądrości ſtało ſię: to ieſt: aby i większa ſludze Boſkiemu urosła chwała, ktorą z licznych cudow światłości w czaſie dla ſiebie ziednał, i zgon śmiertelny ſtan życia iego okazał: ktorego Bóg od oboyga, i Obſerwantow, i Kapucynów zgromadzenia, nie Zakonem, albo przyięciem Reguły, lecz odzieniem, i życia ſpoſobem odłączył. Ani bowiem Mateuſz, (iak tylko od poſluſzeńſtwa Kapucyńſkiego, aby wolności kazywania używał, odłączył ſię) tak OO. Obſerwantów habit przyiął; aby mucetu, i ſzkaplerza, oraz odłączonego od habitu Kaptura używał, tym ſpoſobem, ktorym zgromadzenie Obſerwantów noſić zwykło; ale końca tylko Kaptura przyciąwſzy; tak iednak; że przydłużey ieſzcze z tyłu wiſiał, bez mucetu, ſzkaplerza, tenże do grubego habitu przyſzyty noſił: i ten kſztałt odzienia gdy mu zwyczayny był wſzędy, zatym poſzło, że od wſzyſtkich zwyczaynie albo za Puſtelnika, albo za Kapucyna, dla podobieńſtwa habitu, poczytany bywał. To zaiſte bez żadney wątpliwości przyznać należy: że Mateuſz iak tylko od Kapucynow wyſzedł, i czworgraniaſty Kapucyńſki złożył Kaptur, żadnego między Kapucynami mieyſca nie miał: zwłaſzcza gdy od tąd, według uſtnego Klemenſa VII. pozwolenia, od Kapucyńſkiego wyiąwſzy ſię poſluſzeńſtwa, raz na rok Prowincyałowi OO. Obſerwantow, iako członek tego Zakonu podległość oświadczał. Poſluſzeńſtwem tedy do Obſerwantow należał, od tych iednak nieiaką habitu różnicą, i życiem dzielił ſię. Był tudzież od Zakonu Kapucyńſkiego, i życia oddzielony, lubo odzieniem do nich raczey, niżeli do Obſerwantow przychylał ſię. Jednakże ſluga Boſki, aby zupełne Zakonowi Obſerwantow, ktorym podległym ſtawił ſię, oświadczył przy śmierci poſluſzeńſtwo: ſpowiednika z tych Oycow do ſiebie przyzwawſzy, przed nim ſpowiedź czyni, i Obſerwancki dla ſiebie kościoł do pogrzebu obiera.

74 Gdy tedy ubożuchny ten ſluga Boſki, na ciele oſłabiony, duchem zaś rzeczy Niebieſkich upragniony, w ciaſnym kąciku pod dachem leżał: Mąż ieden ſzlachetny, ktory o iego chorobie dowiedział ſię; niektore do niego potrawy cukrem przyprawne przez ſłużącego poſyła: te iak tylko Mąż Boży obaczył, do ſłużącego rzecze: te upominki dla Panow, nie dla ubogich ſą; ktore gdy mniey ſą potrzebne dla mnie, innym bardziey przydać ſię mogą. (W tymże albowiem czaſie Bóg mu obiawił, iż niektory dom ubogi, w wielkim niedoſtatku zoſtawał) przeto pokażę, moy ſynu, co maſz uczynić. Jeſt nie daleko z tąd niektory Obywatel, wielkim niedoſtatkiem przyciśniony; ktory tą Pana twego hoynością wielce poratowany bydź może. Już tedy przeſtań na moim roſkazie: weź koſz, oraz te potrawy do niego zanieś: lecz gdy ſię wymawiał ſłużący; że domu, i goſpodarza nie znał; i o to ſię nie fraſuy (rzecze) będzie, ktory ci i drogę, i dom, i mieſzkańcow pokaże. Ztąd wyſzedłſzy tą udayſię drogą, do ktorey wewnętrzną uczuieſz ſkłonność, i tą drogą tak długo idź, aż ta chuſteczka, ktorą koſz ieſt przykryty, ſama przy drzwiach niektorego domu ſpadnie: tam ty ſtanieſz: i zaraz do tego domu wſzedłſzy w nim potrawy zoſtawiſz: gdyż ten ieſt dom potrzebny, dla ktorego Bóg te potrawy ſporządził. Idzie on ſłuchaiąc roſkazu; i gdy iednę, lub drugą uliczkę, dokądby zmierzał, niewidząc przeſzedł: oto znagła chuſteczkę, niby powionieniem wiatru, gwałtownie z koſzyka porwaną, i przed prog niektorego domu zlatuiącą widzi: zdumiewa ſię ſłużący, i do domu wſzedłſzy, ubożuchną Niewiaſtę, ktora na ten czas zległa była, na łożu leżącą, i znaczną dzieci liczbą otoczoną znayduie; ktore nic do pożywienia w domu nie miały. Tey on potrawy oddaie, oraz dla nie zwyczaynego dzieła, wielkim podziwieniem zdięty, cały traf

Panu



panu swemu opowiada; co gdy rozgłosiło się po Mieście, wielu rożnemi chorobami strapionych pobudziło, że do Swiętego Męża zewsząd po uleczenie schodzili się.

75 Między temi niektory był Rzemieśnik, ten gdy na obiedwie nogi będąc chromym, ledwie mogł chodzić; sługi Boskiego, aby mu zdrowie u Boga ziednał, usilnie prosił. Nużeż (rzecze) wezmiy wody, i nogi mi umyi, potym zaś w teyże twoie golenie obmyiesz: ktory pełniąc roskaz, gdy sługi Boskiego umył nogi, skoro potym w teyże wodzie swoie nogi obmył, natychmiast wyprostowane, i zdrowe golenie uczuł. Ten zaś pamiętny będąc tak wielkiego dobrodzieystwa, ponieważ w maiątek znacznie obfitował; po śmierci Swiętego Męża, czegokolwiek tylko do pogrzebu iego potrzebowano, hoynie opatrzył.

76 Nakoniec gdy od Plebana Kościoła S. Moyżesza Ciała Pańskiego, i ostatniego Pomazania Sakramenta przyiął; z Bogiem zupełnie ziednoczony, prawdziwy świata, i siebie samego wzgardziciel, nie szukał licznych pocieszycielow przy śmierci, ani płaczących tłumem otoczony chciał bydź: lecz właśnie iakby wszelkie pocieszenie ludzkie przy śmierci odrzucał, i o wzgardę siebie samego ieszcze i na ten czas starał się; iako ubogi, i wzgardzony, bez czyieykolwiek przytomności Bogu ducha oddaie, i samych tylko Aniołów za świadkow swoiey śmierci przybiera. Ledwie zaś sługa Boski życie zakończył, i tą nikczemną, iak zdawała się, śmiercią wszystkim nie znaiomą, z tym pożegnał się światem; aż Bóg wszechmogący, aby drogą śmierć Swiętych swoich przed obliczem swoim bydź okazał, tę chwalebnie obiaśnić raczył. Teyże bowiem godziny iego zeyścia, służebna tego domu, Duszę Mateusza, w postaci białey gołębicy, ku Niebu wzbiiaiącą się widzi: ktora gdy natychmiast do komorki Mateuszowey przybiegła, iuż go obumarłym znayduie. Umarł Mąż S. piątego dnia Sierpnia, w dzień Sobotni. Zaraz zaś po iego śmierci, aby z iak wielką chwałą do Nieba wstępował, wszystkim wiadomo było, tak w Kościele S. Marka iako i S. Moyżesza wszystkie dzwony same przez się dzwoniące daią się słyszeć. A gdy ta rzecz całe Miasto wprawiła w podziwienie, i o śmierci S. Męża do tąd ieszcze nie wiedziało, chłopięta kupami po Mieście chodząc, niby przepowiadacze wołaią: *Umarł Mąż Swięty, Umarł Bł: Oćiec Mateusz.* Opętani też od Czartow, wielkie w Mieście krzyki wydaią, czym całe Miasto wzruszone, natychmiast do Plebana domu lud zbiega się, i szpieszno do Mateuszowey komorki udaiąc się, Męża S. obraz Ukrzyżowanego Chrystusa między ramionami trzymaiącego, ktory w iego przytulaniu ostatniego ducha wypuścił, obumarłego znayduie.

77 Mieysce zaś takim zapachem, ktory z ust umarłego wychodził, napełnione było, że ie raczey Niebieskim, niżeli ziemskim mieszkaniem wszyscy bydź sądzili. Twarz tez Męża S. ktora przedtym okropna, i surowa zdawała się, tak piękna, i przyiemna ukazała się, że raczey do Anielskiey, niżeli do zmarłego człowieka postaci podobnieysza była. Co raz więcey zbiegaiącego się ludu przybywało, aby czci godnego Ciała dotknęło się; gdy za nadchodzącym zmrokiem, ciało S. Męża w Kościele złożono, i zamknąwszy drzwi straż przy ciele postawiono. Ledwie zaś dzień zaiaśniał, lud oboyga płci, nie cierpiący zwłoki czasu, i goręt szym ku Mężowi S. nabożeństwem zapalony, zewsząd do ciała iego zgromadza się: A Bóg, ktory sługi swego prace, i świątobliwość uwielbić postanowił, natychmiast go wielu cudami wsławia; Wtym bowiem czasie, iedna Niewiasta, ślepa na obie oczy, gdy przystąpiwszy do nozów, ślepemi oczyma ciała S. Męża dotyka, natychmiast, w przytomności wszystkich, zupełny wzrok odbiera. Co gdy ludzi do większego nabożeństwa pobudziło; iuż miary nabożeństwa nie było: każdy bowiem ieden przed drugim do S. Męża zbliżyć się, każdy ciała dotknąć się; każdy, aby co z iego odzienia

P



ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KARO: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1552.	3.	34.	28.

usłubnął, dobiiał się. Dla czego Pleban obawiaiąc się, aby po odzieniu, samego też ciała nie rostargali: nie odwłocznie pogrześć stara się: zaczym złożywszy czci godne ciało na ramiona ludzi, do Kościoła S. Franciszka OO. Obserwantów prowadzi. Z tym wszystkim, gdy nie zmierna moc ludu zgromadzała się, chcącego dotknąć się ciała świętego: ledwie do ulicy S. Marka, która iest nayprzestrzeńsza doszli; gdy aż dla wielkiego tłumu ludu, przez który niepodobna było przecisnąć się z ciałem, tam zastanowić się musieli. W tym Pleban, ten ludu nacisk zważaiąc, myśleć w sobie począł, żeby to z wielkim Kościoła iego pożytkiem było, gdyby ciało S. Męża w nim złożone było na uczciwym mieyscu; odmienia przedsiewzięcie, i używaiąc okoliczności tego tłumu, do Kościoła S. Moyżesza z pogrzebem powraca się. Owe tedy czci godne zwłoki, w Zakrystyi złożywszy; grób okazały dla niego, za naypierwszą sposobnością wystawić stara się. Zatym niektorzy z Senatorów Miasta, widząc tak wielkim tłumem do grobu S. Męża lud cisnący się, przyszedłszy do ciała Mateuszowego, nad pięknością twarzy, miękkością ciała, ruchawością członkow, a nayszczegulniey nad wdzięczną przyiemnością zapachu, wielce dziwili się: co gdy zgromadzonemu Senatowi donieśli, z Rady Senatu wypadło; aby ciało Męża S. po kilkakroć pilnie obmyto: żeby ztąd widoczniey poznać się mogło; czyliby ta wdzięczność zapachu, z iakiey sztuki, albo z cudowney mocy, w ciele znaydowała się. Co gdy z wielką pilnością wykonano, a owo ciało S. im bardziey myto, tym większy zapach, i wonność wydawało: za doniesieniem tego Senatowi, postanowił Senat, aby nakładem Skarbu Rzpltey, z większą wspaniałością Mężowi S. był sporządzony pogrzeb, na ktorymby Senatorowie w purpurę przybrani, przytomnemi byli.

Tym czasem zaś, gdy się odwłoczy pogrzeb, OO. Obserwanci, o zamysłach Plebana dowiaduią się; że on ciało S. Męża sobie przywłaszczyć, i grob mu w swoim Kościele wystawić postanowił; dla czego nie odwłocznie Nuncyuszowi otym donoszą, i przed nim na niesłuszne ciała przywłaszczenie uskarżaią się. Staie też i Pleban prawności swoiey dowodząc: oni Mateusza w Zakonie Braci mnieyszych Obserwantow szlubami obowiązanego, i czterema Ministra Generalnego posłuszeństwy na piśmie, ktore przy nim znalezione były, podległego bydź Zakonowi okazuią: z kąd według praw, i przywileiow Zakonu klątwą Plebanowi grożą, ieśliby ciała S. Męża, iako własności Zakonu, ich Kościołowi nie przywrocił. Ten zaś, gdy o Mateuszu, że żył za klasztorem, iako od społeczności Zakonu odłączony, dokonał u niego życia, twierdził; z tey przyczyny, iako nie maiącego pomieszkania, do Farnego Kościoła bydź należącym utrzymywał. A ieżeli (mowił) wzgląd iakowey na Zakonne odzienie mieć należy, Mateusz raczey Kapucynóm dostać się powinien, ktorych przy śmierci habit nosił.

78 Gdy ten spór tak ciągnie się: przednieysi Parafii S. Moyżesza do dziesięciu głów Trybunału, ktory w tym Mieście iest naywyższy, udaią się: oraz od tego, aby Mateusz, ktory tak długo za życia u nich przemieszkał, nie był im po śmierci odebrany, wymodz usiluią. Natychmiast Sędziowie sprawę zawieszaią, pokiby, iakby w niey postąpić należało, dostateczniey nie poznali. Nuncyusz zaś, chcąc ten spor, ktory zamieszaniem groził, zakończyć: ciało zaiste; aby OO. Obserwantóm oddane było, przysądza: to iednak, bez wszelkiey okazałości pogrzebowey, kryiomo do ich Kościoła przenieść, i w pospolitym grobie, wyrokiem Apostolskim, pochować roskazuie; aby przed zwykłym życia rostrząśnieniem, i potrzebnym Kościoła wyrokiem, świętych część zmarłego ciała nie była wyrządzana. Ten Apostolski wyrok gdy Sędziowie pochwalili; Urzędnikowi Sądowemu nakazuią; aby tęn ciało Mateusza w trumnie zamknąwszy, i na łodź włożywszy, do Kościoła OO. Obserwantów taiemnie zawiozł. A

chociaż tenże Urzędnik z wielkim ucifzeniem, i pilnością w tey fprawie obfzedł fię; to iednak tak przed ludem utaić fię nie mogło, aby wielkie Męfzczyzn, i Niewiaft mnoftwo, ciało S. przywiezione uprzedzaiąc, ulic, klafztoru, i Kościoła nie napełniło: żeby przynaymniey trumny dotknąć fię mogło. Dla czego Nuncyufz, namieśnika fwego tam zfyła, ktoryby na Pogrzeb dał baczność; aby nieuważnie co przeciw uftawom Kościelnym nie ftało fię. Tak zaś bardzo pomnażało fię mnoftwo ludu, że gdy obrzędow Kościelnych przy ciele odprawić nie możono, Zołnierzy potrzeba było, ktorzyby Chorowych drzwi pilnowali. Potym trumnę, w ktorey ciało S. Męża zamknięte leżało, gdy otworzono; natychmiaft takiey przyiemnośći zapach rozchodzić fię począł; że każdy w Niebieſkich tylko myślach zatapiał fię. Wfzyfcy go Swiętym, wfzyfcy Błogoſławionym głofzą: a gdy w nim i na Anielſką twarzy piękność, i na ciała miękkość, i na ruchawość członków zapatrywali fię, oczywifte mocy Boſkiey widzieli dowody, ktore Błogoſławionego Męża, z Bogiem iuż kroluiącego, świątobliwość ogłofiły. Na oftatek po ſkończonych obrzędach przy umarłym, trzeciego dnia po iego śmierci, o drugiey godzinie nocney, owo ciało Swięte, w grobie pofpolitym Braci, przy chorze pogrzebiono.

79 Z tym wfzyftkim gdy tak gorące, ku Mężowi Bożemu, ludu Weneckiego nabożeńſtwo było; ledwie naftępuiący dzień zaiaśniał, aż z całego Miafta do grobu iego lud zgromadza fię, oraz też wielu przy nim bezfenne przepędza nocy. Bóg zaś Wfzechmogący chwałę fwego ſługi, przez wiele znaków, i cudów ogłafza: ktore lubo po więkfzey części w niepamięć pofzły: o niektorych iednak, ktore do nas w całości doftały fię, troche niżey powiemy. Nаybardziey zaś moc tego Męża S. w wypędzaniu czartów dało fię widzieć: ponieważ złośliwe duchy na wfpomnienie imienia iego, zgrzytały, dręczyły fię: i ftrafzliwe krzyki wydaiąc, nakoniec z ciał opętanych wychodziły.

80 Za rozſławieniem fię cudow; gdy wielki ludu nacifk ściągaiący fię do grobu, nabożeńſtwu Chorowemu przefzkadzał: Oycowie tego Klafztoru do Nuncyufza zanieśli prośbę, aby ciało Mateufza do grobu marmurowego, ktory wyraźnie na to był zbudowany, i cokolwiek nad ziemię wynieſiony, pozwolił przenieść, ktory pilnie to roftrzynąſnowfzy, i dołożywfzy fię Papieża, nakoniec zezwala na proźbę. Tak tedy ciało Bł: Męża, po dwoch od śmierci iego miefiącach, w dzień poprzedzaiący uroczyftość S. O. Francifzka, gdy pożno w noc, z pofpolitego Braci grobu dobyte było, zupełnie całe, i nie narufzone, właśnie iakby tego dnia było pogrzebione, wolne, i wdzięcznie pachniące znayduią: ktore do grobu marmurowego od Braci przenieſione, iakby fzczęśliwego, i błogoſławionego życia zażywało w Niebie, w tymże famym czafie iaśnie ukazuie. Gdy bowiem, nofze włożywfzy na ramiona, ciało ſługi Bożego do marmurowego grobu Braci przenofzą, to nie inaczey, tylko iakby iefzcze żyiące było, prawą rękę podnioſłfzy, i palce iak do żegnania ułożywfzy, niby przytomnym błogoſławiąc, znak krzyża nad niemi czyni. Nad grobem iego ciała ten napis był wyrażony.

O. Brat Mateufz z Baffu, Marchyi, Mnieyfzy z Obferwantow, kaznodzieia Apoftolſki, oddał Bogu dufzę dnia 5. Sierpnia Roku 1552.

81 Potym nie tylko z Weneckiego Miafta, ale tez i z innych krain, ludzie, przez przeciąg lat dwunaftu, do grobu ſługi Bożego garneli fię, w ktorym czafie tyle cudów za fprawą Boſką, przez iego zaſługi, uczynionych, i tyle od pobożnych, ofiar zawiefzonych było: że z roſkażu Stolicy Apoftolſkiey wtedy prawnie roftrząſnienie życia, i cudow iego rozpoczęte było: czemuby zaś zaniechane zoftało, wcale ieft nie wiadomo. Łatwo to, albo nie doftatkowi Zakonu, ktory nakładow unikał: albo gnuſności tych przypifać kto może, ktorzy mogąc z więkfzym ftaraniem u Dworu Rzymſkiego popierać tey fpra-

wy, trudnościami ustraszeni będąc, rospoczętey czynności zaniedbali. Tego Męża świątobliwość, i cudow liczność tak wszystkim wiadoma była: że go wszędy ludzie, i pisarze Kościelni Błogosławionym nazywaią. A między temi Franciszek Gonzaga o początkach Serafickiego Zakonu w czę: 1. na kar: 97. Rodulf Toffynianieński w Historyi Seraf: k. 2. na kar: 158. Marek Liboński w Chron. Zakonu czę: 3. księ: 9. roz: 15. i innych wielu; ktorzy Mateusza nazwiskiem Błogosławionego zdobią. Wszakże my w tym Błogosławionego nazwiska, wcale tego dopełnić żądamy; co ostatni Urbana VIII. Papieża wyrok do zachowania przepisuie.

82 Cudów zaś, ktore ieszcze w całości znayduią się u nas, to iest zebranie.

A nayprzod; Niewiasta od czarta opętana, imienia Mateuszowego wezwawszy, od czarta, i iego dręczenia wolna została.

Druga od lat dwunastu będąc zczarowaną, za iego przyczyną była rozwiązana.

Dzieweczka dwanaście lat maiąca, ktora od wielu Połków czartowskich opętana była, grob iego odwiedzaiąc, od ich mocy zostaie wolną.

Niektorego Stefana Marangona Syn, ktory w Wenecyi koło małego szpitalu mieszkał; będąc ślepym na iedno oko, przy iego zwłokach wzrok odbiera.

Bartłomiey Pileator, Rynku S. Łucyi od wielu lat obywatel, ślub do sługi Boskiego uczyniwszy, stracony słuch odzyskuie.

Wincencya Korona obywatelka Murańska, ktora na wszystkich członkach tak skurczona leżała, że tylko sam ięzyk, i oczy w całości były; prosi pokrewnych, aby do grobu Mateuszowego zaniesiona była: gdzie przybywszy, z taką ufnością, i łez wylewem sługi Bożego przyczyny na pomoc wzywa; że natychmiast za przywroceniem władzy w członkach, dostatecznie zdrową została, i na własnych nogach do domu powrociła.

Palaryna Niewiasta z Wincencyi, ktora przy kościele S. Błażeia u piecow chlebowych mieszkała, przez wiele lat na świerzb choruiąc, do grobu sługi Bożego udawszy się, i iego przyczyny wezwawszy, od niego uzdrowiona powraca.

Antoni Szewc, z Wincencyi, ktory mieszkał blisko S. Symeona Kościoła; tak w ręku, i nogach pozbył władzy, że ledwie o kulach mogł postąpić. Ten usłyszawszy o cudach Mateusza, ktore wszędy słynęły; do grobu iego, lubo z wielką trudnością, przychodzi: gdzie przyczyny iego na ratunek swoy wezwawszy, natychmiast ręce, i nogi wzmocnione czuie, i z daru Boskiego tak doskonałe zdrowie odbiera, że zawiesiwszy u grobu kule, o ktorych był tam przyszedł, do domu o swoiey mocy powrocił. Ten cud, gdy prawie w trzech tysięcy ludzi przytomności stał się, wszyscy sławiąc Mateusza, Boga w słudze iego wielbili.

Niewiasta, ktora siodmioletniego Syna, zaraźliwą cierpiącego chorobę, na grobie Mateusza położyła, i przyczyny iego, na pomoc Synaczka wezwała, zdrowym go nagle, i czerstwym odebrała.

Nieiakiey Magdaleny Mestreńskiey Corka, ktora na nogi tak była ułomna, że sama się nie mogła ruszyć; do grobu sługi Bożego zaniesiona, z wielkim wszystkich, ktorzy tam przytomni byli, podziwieniem, nim z tamtąd odeszła, zdrowe nogi za iego przyczyną odebrała, ktoremi, po wychwaleniu Boga, i dobrodzieia swego winnym uczczeniu, do domu swego powróciła. Na ktory cud zapatruiąc się Mąż ieden godny, ktory Męża Bożego cudom przyganiał; skruszywszy się na umyśle, na kolana przed grobem padaiąc, i łzy leiąc, odpuszczenia swego występku u sługi Bożego prosi.

Jeden chromy, z Parafii Sakku, ktory żadney władzy nie miał w nogach, do grobu sługi Bożego przez ludzi zaniesiony, z daru Bożego, przez zasługi Mateusza zupełne w nogach odzyskawszy zdrowie, prosty, i własnemi nogami do domu powraca.

Jedna Niewiaſta, Małgorzata imieniem; z przypadku złamała ſobie ramie, ktorym gdy wcale nie mogła władać, do grobu ſługi Bożego ucieka ſię; za ktorego przyczyną natychmiaſt zdrową zoſtaie.

Andrzey Syn Wincentego Galliny, z Miaſteczka S. Dominika, gdy iuż od wielu lat tak nachylony chodził, że idąc twarzą dotykał kolan, do Grobu ſługi Bożego udawſzy ſię; za nabożnym zaſług, i przyczyny iego wezwaniem, wyproſtowany z tamtąd, i weſoł powraca.

Tadeuſz, Syn Wiktora z Buranu, tak chromy na iednę nogę, że wcale na nią poſtąpić nie mogł; ledwie do grobu ſługi Bożego doſtał ſię, i za przywrocenie zdrowia ſwoie do niego wylał prożby, aż natychmiaſt zdrowym czuie ſię bydź na nogę.

Tymże ſpoſobem Gaſparyna Klodyiſka, Magdaleny Córka, gdy przez wiele lat żyły ſkurczone maiąc, w członkach nie miała władzy; do grobu ſługi Bożego przynieſiona, zupełne zdrowie odnioſła.

Jedna Zakonnica, Pawla imieniem, ktora w Padwie, w klaſztorze S. Stefana długo na puchlinę chorowała; gdy otrzymawſzy pozwolenie, do grobu ſługi Bożego przybyła, natychmiaſt od zadawnioney niemocy uwolniona, na ochotnieyſze chwalenie Boga do klaſztoru powrociła.

Zona Dominika Balby, wielce zacnego człowieka, przez lat nie mało dla ſkurczenia żył na łożku leżała: gdy kazała ſię do grobu ſługi Bożego przynieść; tam iego pomocy ze łzami wzywaiąc, nagle na całym ciele uzdrowiona będąc, w prozbie ſwoiey wyſłuchana zoſtała.

Gandulfa Klodyenſka, gdy Syna, ktory z iakiegoś mieyſca wyſokiego traſunkiem ſpadłſzy, cały rozbił ſię, pełna ufności u grobu ſługi Boſkiego dla uleczenia złożyła; za nagłym iego przywroceniem do pierwſzego zdrowia, ufności ſwoiey odnioſła ſkutek.

Joanna Platera, z Miaſteczka S. Troycy, na lewey nodze nie uleczony wrzod maiąc, przez zaſługi Męża Bożego, od tey boleści zoſtaie wolna.

Jedna Niewiaſta, ktora przez lat ſiedm, leżała na łożku, rozmaitą niemocą uciśniona; gdy do grobu Mateuſza przyprowadzona była, w przytomności ludu na cztery tyſiące zgromadzonego, zdrowa od niego powrociła.

Niektory chłopiec kulawy, ſłudze Boſkiemu przed grobem iego ofiarowany od Oyca, nagle zleczony na nogi, proſto chodzić począł.

Jedna Niewiaſta mieſzkaiąca w Wenecyi, gdy tak w nogach ſtraciła władzę, że zaledwie iakim ſpoſobem poſtąpić mogła; dzieſiątego dnia po śmierci ſługi Bożego, grob iego odwiedziwſzy, do zupełnego powraca zdrowia.

Anioł, Obywatel Margeryi, na puchlinę choruiący, gdy w noſzach do grobu ſługi Bożego był przynieſiony, przez iego zaſługi od tey niemocy uwolniony, Boga w ſłudze ſwoim wielbić nauczył ſię.

Niewiaſta, ktora z długiey choroby tak oſłabiona była, że o kulach muſiała chodzić; ſławą cudow Mateuſza wzbudzona, chociaż z ciężkością przychodzi do grobu iego: gdzie Niebieſkiey pomocy wzywaiąc, natychmiaſt za umocnieniem członkow, do pierwſzego zdrowia powraca.

83 Wiele i innych cudów przez przyczynę ſługi ſwego Bóg Wſzechmogący uczynił, ktore z nie zliczonych prawie tabliczek, i ofiar, ktore długo przy grobie iego zawieſzone były, owſzem i teraz daią ſię widzieć, można miarkować. Tych niegdyś kſiążeczka, za O. Dazy Hiſzpana, Kronikow S. Franciſzka Piſarza, świadectwem, ſpiſana była, ktorą tenże Piſarz w Prowincyi S. Antoniego u OO. Obſerwantow w ſchowaniu bydź twierdzi. Zaiſte miłoby nam wielce było, zwiedzić też kſiążeczkę, i co do Męża świątobliwego, a ſzczegulnie do Boſkiey ściąga ſię chwały, z niey wypiſać: lecz gdy tey mieć nie mogliśmy: natych tylko cudach przeſtaiemy, ktore iawnym Weneckiego Miaſta świadectwem ſtwierdzone, z Pamiętnikow dawnych naſzego Zakonu powzieliśmy.

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1552.	3.	34.	28.

Tego ſługi Boſkiego pamiątkę, wielu czaſow teraźnieyſzych Piſarzow ſławi: między ktoremi ieſt Franciſzek Gonzaga, ktory o nim tak piſze: oſtatnich tych czaſow, to ieſt od Narodzenia Chryſtuſowego 1525. Czci godny O. Mateuſz Baſſiuſz, zgromadzenia OO. Obſerwantow, ktory cudami tak za życia, iako też po śmierci ſłynął, Mąż zaiſte o ſtan ſwoy naygorliwſzy: i do Ewangelicznego uboſtwa nayprzywiązańſzy, ściſleyſzego żywota pragnąc, kończaty kaptur, ktory poſpolicie Kapucynem nazywaią, i naypodleyſzy habit wdziawſzy, OO. Kapucynow Zakonowi dał początek.

Obſzernie też o nim wſpominaią, Marek Lizbońſki, Piſarz kronik Braci mnieyſzych w czę: 3. kſię: 9. roz: 36. ktory także cuda iego wymienia, i Rudolf Toſſynianeńſki, w Hyſtoryi Seraficzney kſię: 2. na kar: 158. Daza i wielu innych.

Był Mateuſz wzroſtu nie bardzo wyſokiego, ale mierney poſtawy; przyrodzenia, i ſkładu ſłabego, twarzy wyſchłey, brody przydługiey, ktora do czarności ſkłaniać zdawała ſię: oczu poważnych, głoſu chrapowatego, ktorym grzeſznikow, Piekłem grożąc, przerażał.

Mateuſza tedy w życiu, i po śmierci cudami ſławnego, Zakon Kapucyńſki w wielkiey miał zawſze uczciwości; ktorego lubo (iako na innym mieyſcu obſzerniey powiedziało ſię) ſwoim Zakonodawcą nie uznaie, od niego iednak pierwſzych ſwoich początkow, pod Bogiem tylko, i S. Franciſzkiem Oycem, oraz Uſtanowicielem, powzięciem zaſzczyca ſię.

Dziwne zaiſte, i mimo poſpolitych żywota klaſztornego przepiſow, tego ſługi Boſkiego było życie: ktore iednak od wſzelkiey podeyrzenia ſkazy tak ieſt dalekie; że nietylko żadney obeldze ludzkiey podpadać nie może: ale też tylu cnotami ozdobione, i tak licznemi od Boga cudami ſtwierdzone będąc; ſłuſznie iemu owa Eklezyaſtyka pochwała przypiſać ſię powinna: *Jako naczynie ze złota zupełne, wſzelkim drogim kamieniem ozdobione: iako oliwa rodząca, i cyprys podnoſzący ſię wyſoko, gdy brał na ſię świętną ſzatę, a ubierał ſię w zupełność powagi. Około niego zgromadzenie Braci, iako ſzczepienie Cedru na gorze Libanie, tak około niego ſtali, iako gałęzie palmowe.* A na tym, o Mateuſzu, niech będzie doſyć.

W tym roku, w klaſztorze Bugielſkim, Powiecie Wercelleńſkim, gdzie Bracia tak ściſle chowali uboſtwo, że drewnianey tablicy do zwoływania na Mſzę, i obrzędy Boſkie, miaſto dzwonu używali: gdy tak wielkie upadły śniegi, że do proſzenia chleba wcale zamkniętą mieli drogę; łaſkawa, i litościwa Opatrzność Boſka, ktora ſwoich żywi ubogich, nie uſzczupliła ſię i dla tych: Muł albowiem chlebem, winem, i inną żywnością obładowany, u drzwi klaſztornych za ſporządzeniem Boſkim ukazał ſię: przez co Braci potrzebie doſtatecznie wygodziło ſię; oraz Boſka ku naſzym Opatrzność, nowym, lubo zwyczaynym, cudem wſławiła ſię.

Drugi też w tym czaſie u Hidruntynów, miłości, i uczciwości dany ieſt przykład. Albowiem w czaſie wielkiego w tey krainie głodu, za Gwardyaństwa Br. Marka z Felonu, w klaſztorze Martyńſkim; niektory obywatel Miaſta, do takiey potrzeby, niedoſtatku żywności był przyſzedł; że Matka, trzy Corki na wydaniu maiąca, oſtatnim głodem przyciśniona, wſtyd ich na nierząd wyſtawić umyśliła. Dla czego te do klaſztoru przyprowadziwſzy, Gwardyana przyzywa, i iemu za chleb każdą Corkę z oſobna na niewſtyd oſiaruie. Tym przeſtraſzony Gwardyan, po ſurowym Matki, i Corek zgromieniu, przez cały czas głodu trwaiącego, umnieyſzywſzy ſwoim pożywienia, ten dóm żywnością opatrywał; oraz i od tak wielkiey zbrodni powściągnął.

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KARO: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1553.	4.	35.	29.

1 ZAwitał Rok tyśiączny pięćsetny pięćdziesiąty trzeci, plenny w cnoty, i w szczęśliwe nadgrody wieńce żyzny: w ktorym Euzebi General, na wzor Gospodarza pilnego kopiąc, podpieraiąc, tudzież inną zbawienną pracą Winnicę Zakonu gdy sprawuie; do obfitszych pokory, ubostwa, posłuszeństwa, Braterskiey miłości, i innych cnot owocow latorośle pobudza.

2 Był Euzebi rostropnością, radą, i cnotą Mąż znakomicy; i tak o zachowanie Reguły, a zwłaszcza świętego ubostwa starowny, ktore naypierwszym Zakonu gruntem bydź wiedział; że żadnego wcale opatrzenia się w rzeczy, by też nayszczupleyszego, po klasztorach nie cierpiał. Rzepy, Dyniow, Czosnku, Cebuli, Pasternaku, i innych tym podobnych ogrodnin, ktore dłużey zachowywać się mogą, żadnym sposobem na zimę, oprocz co do nasienia, chować nie dopuszczał: to bowiem Euzebiego, i innych owych czasow dawnieyszych Oycow było zdanie; że iakimkolwiek opatrzeniem się w rzeczy, naruszała się czystość Reguły. Dlaczego zwiedzaiąc Prowincye; gdy często do Braci miewał przemowy, wszystkie zwyczaynie miewał o czyścieyszym zachowaniu Reguły: w ktorych Regułę, a osobliwie przykazanie ubostwa, według myśli S. O. Francizka, i Papieżow rozumienia wykładaiąc; gdy wielką w mowieniu dzielnością był obdarzony od Boga, umysły Braci swemi przemowami znacznie oświecał, i wszędy czynił doskonałemi Reguły czcicielami.

3 Prostotę ubostwa powinowatą, ktora kosztowności, i wytworności rzeczy iest nieprzyiazna, wielce poważał; tak dalece, że do lamp szklanych, ktore przed Nay: Sakramentem w naszych kościołach wystawuią, mosiężnych albo miedzianych podstawkow zakazał. A zaś, aby Bracią do pilności, i miłości ubostwa zachęcił, zwykł był częstokroć to mawiać: Bracia mnieyś dani są od Boga światu, aby Chrystusowe ubstowo między ludzmi wyrażali, dla tego naybardziey oto Bracia usiłować powinni, aby Chrystusowego naśladowali ubostwa. Nie mało iest (mawiał) w czym naśladować Chrystusa niemożemy; ten bowiem czarty wyrzucał, chodził po wodach, chleb rozmnażał, chorych słowem uzdrawiał, i inne tym podobne znaki czynił: a do tego długi czterdziestodniowy post bez pokarmu, i napoiu odprawował, rzeszą nakarmiał, i wiele Boskich dzieł czynił, ktorych nam sprawować, ani dano, ani przykazano iest: a zaś ubostwa iego naśladować, opatrzenia się potrzebami nie dopuszczać, zbytki odcinać, wygody odrzucać, na potrzebach tylko przestawać, i niedostatek dla Chrystusa umyślem znosić, dziełem iest Braci mnieyszych, nam przez łaskę Boską nie tylko do wykonania zostawionym, ale też przykazanym. Do tego nas dobroć Boska, do tego Zakonu dostoyność wzywa, ktora nas naywyższego ubostwa Chrystusowego, za szczegulnieyszym darem czcicielami, i naśladowcami czyni. Zaczym idzie, że do niego wszelkim staraniem zmierzać, i z naywiększą chciwością tegoż trzymać się wcale powinniśmy, ieżeli dalekiemi od powołania, i odrodnemi bydź niechcemy.

4 Nauczał zaś, że ubostwo przez modlitwę, i bogomyślność wzrasta, i umacnia się. Gdy bowiem zasmakowanie w rzeczach boskich, ktore z ich rozważania pochodzi, wszelki smak do rzeczy światowych w sercu zagubia, doskanałe z tąd ubostwo ducha rodzi się, i zasila; gdy umysł do wszystkiego, co pod Niebem iest maiący obrzydliwość, do owego naywyższego, i ubostwionego dobra, w ktorym tylko samym sobie smakuie, wszelką usilnością, i staraniem unosi się. Na ktorym przyuczywszy się przestawać, z tąd od wszystkiego powściągnąć się pragnie, co umysł bądź iakokolwiek od bawienia się znim odrywa.

5 Z tym wszystkim gdy pobożne Pasterza życie nad wszystkie nauki, lepsze i skutecznieysze do obyczayności poddanych bydź wiedział: cokolwiek Braci słowy przepowiadał, sam pierwszy skutkiem dopełnić starał się. Tak

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KARO: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1553.	4.	35.	29.

bowiem przez czas Generalſtwa ſwego na ſiebie był ſurowym ; że oſtrego habitu, ledwie na dziewięć piędzi ſzerokiego używał: pieſzo, i bez ſandałow Zakon odwiedzał: raz tylko na dzień poſiłek bierał, i taką w tym ſurowość zachowywał; że też z choroby do zdrowia przychodząc, gdy do klaſztoru Tyferneńſkiego dla odwiedzenia przybył, i mięſo do ſtołu dane mu było, tego pożywać, dla tey tylko przyczyny wzbraniał ſię, że zbywało na nim u innych, zwłaſzcza gdy iuż od ſiedmiu mieſięcy w klaſztorze mięſo w cale nie poſtało. Tey pokarmu oſtrości, gdy też cały życia ſpoſob odpowiadał, ktorym do naśladowania ſiebie wzywał: z tąd doſkonale Reguły zachowanie, i w cnotach wſzelakich czwiczenie ſię, wielce za czaſow iego pomnażało ſię w Zakonie.

6 Te ſurowſzego życia przykłady, ktoremi Euzebi poddanych do ſzlachetnieyſzego w cnotach poſtępku wzywał, i całe o ſiebie ſamych ſtaranie, na Boga ſkładać nauczał, iakby przyiemne było Bogu, znakomitym cudem wſzyſtkim okazać raczył. Gdy bowiem w Montekazalſkim klaſztorze niekiedyś bawił ſię, tak wielkie śniegi ſpadły, że do wyiścia na żebraninę żadney nie było ſpoſobności. Zaczym gdy i na chlebie, i na inney żywności zbywało Braci; pobożny Generał wſzyſtkim do Refektarza zgromadzić ſię kazawſzy; tam w roſpoczętey o Opatrzności Boſkiey przemowie, gdy wſzyſtkim ſpodziewać ſię, i ufność w niey pokładać zachęca: oto do klaſztoru dzwonią: a natychmiaſt Fortyan do drzwi wyſzedłſzy, Młodziana w progu pięknego na weyrzeniu znayduie; ktory gdy ſakwy, białego chleba pełne, i dwie flaſze wina, do pożywienia Braci podał; natychmiaſt z oczu zniknął, żadnego na śniegu nie zoſtawiwſzy po ſobie śladu. Tym zaiſte cudem, chciał Bóg to potwierdzić, co pobożny Generał o nie zawodney Opatrzności iego Braci przepowiadał.

7 Zgoła tak liczne ſą u nas tey Opatrzności Boſkiey dowody, że nikt wcale powątpiewać nie może, aby pobożnego Generała tego, i innych Oyców nauka, ktora wſzelkich rzeczy opatrzenie ſię z klaſztorów naſzych, aby znoſzone było ſtanowi, Niebieſka wcale ieſt, i Boſka, a tym ktorzy do czyścieyſzego zachowania Reguły zmierzaią, wielce potrzebna.

8 W tym także czaſie, znakomita Przeczyſtey Panny Opieką, nad dwoma Kapucynami okazała ſię. Ci z nabożeńſtwem uczciwſzy N. Maryi Panny Domek Loretańſki; gdy od brzegu Ankonitańſkiego odbiwſzy, do Jliryku płyną, za nagłym powſtaniem wiatrow, wielka nawałność wzruſzyła ſię: ktora gdy zewſząd żeglarzom zatonieniem groziła, żeglarze, i kupcy przymuſzeni zoſtali, dla ulżenia okrętowi, do wyrzucenia w Morze wſzyſtkich towarow. Tym czaſem Bracia w kąciku okrętu modląc ſię do Boga, gdy na niego wſzelką nadzieię złożyli, wypogodzoney byli twarzy: ktorych kupcy, ktorzy towarow ſwoich ponieśli byli ſtratę nie uleknionych, i weſołych obaczywſzy, gniewem, i nienawiścią wzruſzeni, że w powſzechnym ucisku, i ſzkodzie ſmutku nie okazywali na twarzy: oto, mowią, naſzey nieſzcześliwości ſprawcy ci ſą, ktorzy nawałność wzruſzaią, ani cokolwiek nad ſtratą naſzą lituiąc ſię, z tey raczey cieſzą ſię: ktoż ich dłużey ścierpi? Toż iako wściekli od złości, obydwu Braci porywaią, i pokornie do nieba ręce wznoſzących, zatapiaią w Morzu. A ledwo ci dotykaią ſię wody, oto Przeczyſtey Panny ukazuiącey ſię ſobie pomocy doznaią: albowiem ręką iey podzwignieni po fali bez niebeſpieczeńſtwa unoſzą ſię: Morſkie wały, ktore wielkie okręty pożerać zwykły, za czołno im ſłużyły, ktorymby bez niebeſpieczeńſtwa do lądu dopłynęli. Przeto nad wodami unoſząc ſię, ręce ku Niebu podnioſłſzy, Bogu i Przeczyſtey Pannie wdzięcznie wyſpiewuią chwałę, aż znowu do brzegu Ankonitańſkiego przypędzeni, z tąd do Loretańſkiego Domku

powrociwſzy

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KARO: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1553.	4.	35.	29.

powrociwfzy, Bogu i Przeczyftey Pannie ferdeczne oddaią dzięki. O tym cudzie wfpomina Horacyufz Turfellin, w fwoiey hyftoryi o świętym Domie Loretańfkim.

9 W Sycylii, tego czafu, w Mieście Cefaladze, dług śmiertelności wypłacił Br. Leon Drepaneńfki, kapłan zawfze pamięci godny, ktory na takie imie świątobliwości nie tylko u Braci, ale też u świeckich ludzi zafłużył: że ieden dobrodziey Zakonu, Baltazar imieniem, przezwifkiem Indulcyufz, ktory Syna choruiącego na puchlinę, właśnie iakby umarłego opłakiwał: gdy powroz, ktorym ten Mąż świątobliwy za życia przepafywał fię, po iego śmierci u Braci wyprofiwfzy; ledwie nim chorego przepafał, natychmiaft lepiey mieć fię począł, a potym w krotce zupełnie do zdrowia przyfzedł.

10 O tym Mężu to pamiętnego ieft; że bywfzy niegdyś Gwardyanem: kiedy w Sycylii głód panował, Fortyan klafztoru większe kromki chleba ubogim rozdawał, niżeli iak miał zwyczay przedtym: zaczym on obawiaiąc fię, aby z hoyniey fzego wydatku na iałmużnę chleba zgromadzeniu nie zefzło, chciał umnieyfzyć, aby fzczupleyfze kromki ubogim dawane były. Ledwie to Fortyanowi zapowiedział; oto młodzian przyftoyney twarzy przed fortą ftaie, ktory dofyć wielki kofz, chlebem napełniony trzymaiąc na ramieniu, profi o przyzwanie Gwardyana; ten gdy do niego wyfzedł: Weźmiy, rzecze, małey wiary człowiecze, ten kofz chleba: Tyżeś to o Bogu zwątpił, gdyś fortyanowi rofkazał, aby ofzczędniey ubogim chleb rozdawał? To powiedziawfzy natychmiaft zniknął z oczu iego. Gwardyan zaś Bofkim ftrofowaniem zgromiony, gdy iuż winę uznał, nie uftannie płakał: aż za przybyciem Wikarego Prowincyi do tego klafztoru, iawnie fię z tey winy popełnioney ofkarżywfzy, pokutę od niego naznaczoną odebrał. Z tąd niech fię nauczą, ktorzy albo Miaftami, albo Kościołami rządzą, iak hoynemi ku ubogim bydź należy: kiedy Chryftus od nich, nie tylko z odmowioney, ale też umnieyfzoney ubogim żywności, ścifłego rachunku domagać fię będzie.

11 Oftatni w tym roku, w Mieście Akwilii, do Niebiefkiey korony wychodzi Br. Mateufz z Leoniffy: Mąż świątobliwością znakomity, oraz między owemi ftarożytnemi Oycami, ktorzy cnot promieniami pierwiaftki Zakonu oświecali, nayiaśnieyfzy, ktorego przeto życie, i fprawy zawfze pamięci godne, pilniey wypifywać należy.

BR. MATEUSZA Z LEONISSY

Zycie, i Sprawy, z dawnych Rękopifm wiernie wyięte.

12 CUdowny w cale Bóg w Swiętych fwoich, ktorych od wieku wybrał, i przeznaczył, aby podobnemi ftali fię obrazówi Syna iego, żeby byli iakimś początkiem ftworzenia iego. Tych bowiem z żywota oddziela, oddzielonych wzywa, wezwanych ufprawiedliwia, ufprawiedliwionych znacznieyfzemi łafki darami uwielmożnia, uwielmożnionych nakoniec uwielbia, i koroną wiekuiftą obdarza. Z ofobna te Bofkiego wybrania dary, łatwo w Mateufzu widzieć można, ktorego Bóg Nayłafkawfzy w Leoniffie, Umbryi Mieście, z uczciwych, i pobożnych Rodzicow, to ieft z Oyca Dominika Sylweftra, Matki Francifzki Alfarabii, na świat wyprowadza. Ten od famego dziecińftwa tylu od

Boga darami był uprzedzony; że pobożność, i do rzeczy Boſkich ſkłonność rodzona z nim bydź zdawała ſię: ktora z laty razem wzraſtaiąc, niby ukryta w duſzy nauczycielka, i przewodniczka, onego od dziecinnych przywar, i igraſzek odwodząc, na nabożeńſtwo do kościołow prowadziła: i takie w tym dziecko upodobanie miało, iż iedno zdanie było wſzyſtkich, że go Bog do Zakonu, i świątobliwości przyſpoſabia. Na nauki oddany, wielkiey piękności będąc, tak wnich nad rowienniki ſwoie w krotce poſtąpił, że ledwie Młodzieńſkich lat doſzedłſzy, iuż Filozofii ſłuchał. A za wzraſtaiącą z laty pobożnością, do ſpowiedzi, i Stołu Pańſkiego częſto przyſtępował. W ſłowach ſkromny, w obyczaiach poważny, w całym ſobie układny, iakby Sędziwego był umyſłu, tak ſtatecznie we wſzyſtkim poſtępował; że inni wſpoł uczniowie, płochego co, albo lekkomyślnego, w przytomności iego mowić, i czynić nie śmieli. Uczciwość panieńſka tak doſkonale na iego twarzy, w ſłowach, i uczynkach wydawała ſię, że nie tylko wſzelkiey ſzpetności wielce wzdrygał ſię; lecz ieżeli podczas iakie wſpoł uczniom ſzpetne wyśliznęło ſię ſłowo, ten zapłonieniem twarzy, i rumieńcem, iakby czyſty iego był umyſł, iaśnie dowodził. Zgoła taka w nim układność obyczaiow, i przyiemność wydawała ſię, że każdego do cnoty zachęcał.

13 Po zakończoney Filizofii, L karſkiey umieiętności nabyć umyślił, dla tey nayſzczegulnieyſzey przyczyny; że urząd Lekarſki do politowania, i oświadczenia miłości ubogim, dawał pochop; w ktorym czaſie aby umyſł w rzeczach Boſkich nie ſtygnął, z Galena, i Hippokrateſa nauką, świętych, i duchownych kſiążek czytanie łączył, co ſprawiło, że umyſł Boſką mądrością napełniony, do iaśnieyſzey w ludzkich umieiętnościach wiadomości przychodził. Na tey naucę czas nieiaki ſtrawiwſzy, po otrzymanym w tey umieiętności Miſtrzoſtwa wieńcu, takie ſobie w Lekarſkiey Sztucę, u Obywatelow ſwoich poważenie ziednał, że wſzyſtkich innych, ktorzy ubiegali ſię do tego urzędu, pominowſzy, o ſtaranności o zdrowie rodowitego Miaſta nakładem ſkarbu powſzechnego był wyznaczony. A lubo Mateuſz ten urząd pilnie ſprawował, i na wielką u ſwoich zaſłużył chwałę; iednak umyſł, iuż od Boga do lepſzych, i zacnieyſzych rzeczy powołany, nie był ſpokoyny. Zarzył ſię bowiem w ſercu iego ow Niebieſki płomyk, przez ktory do podłych ziemſkich rzeczy pogardy, a do ſzacownych, i Niebieſkich ſzukania, bez przeſtannie unoſił ſię. Zaczym rozważaiąc ſtanu świeckiego rozliczne zatrudnienia, ktore zawſze umyſł do ziemi przyciągały; zupełnie od tych uwolnić ſię, i świat opuściwſzy, na oſobność udać ſię poſtanowił. Lecz gdy o zamyſłach iego dowiedzieli ſię Rodzice: ponieważ w nim powiękſzenia ſwego maiątku, i zaſzczytu Domu wſzelką położyli nadzieię, z ułomności ludzkiey; natychmiaſt onym ſprzeciwiaią ſię, wiele wydanych pieniędzy na nauki iego przywodzą, płaczą, i narzekaią, proſzą, i zaklinaią; aby obygu śmierci nie przyſpieſzał; zgoła wſzelkim ſtaraniem odciągnąć uſiłuią. Łez ukochanych Rodzicow; ktorym aż dotąd tak był poſłuſzny, że naymnieyſzey przyczyny do zaſmucenia onych wyſtrzegał ſię; nie chcąc wcale odrzucać; wſtąpienie do Zakonu, aby ich nie zaſmucił, w prawdzie na tenczas zawieſił: ſukienkę iednak Trzeciego Zakonu S. O. Francifzka tym czaſem przyimuie, aby w niey Zakonnego żywota, ktorym ſię w czaſie obowiązać poſtanowił, nieiaki grunt założył.

14 Lekarſką tedy ſzatę, w trzeciego Zakonu odzienie odmieniwſzy, Lekarſkiego iednak urzędu, ktory ſam przez ſię dosyć ieſt uczciwy, nie zaniechał; ani od codziennego lekowania, do ktorego był obowiązany, uchylał ſię. Od tego iednak czaſu częściey, i dłużey na modlitwie przeſtawał, ciało poſtami, i czuynościami trapił, i oſobnych mieyſc do płaczu, i bogomyślności ſzukać począł. Codziennie około chorych ſtaranie z taką miłością czynił; że gdy

ci sobie lekarstw dla niedostatku nie mogli kupić: chleb im błogosławił: ktory od nich zażyty, lekarstwa w nich skutki, i niemocy zleczenie sprawował. Stefana też Ettorego z Leonissy, syna czoło od kamienia ciężko zranione maiącego, nie innym plastrem, iak tylko uczynionym krzyżem zleczył. Po codziennym opatrzeniu chorych, w pole do niektorego kościoła, od Miasta prawie na dwa tysiące krokow odległego, miał zwyczay uchylać się: gdzie dwie, i trzy godziny na modlitwie trwaiąc, ciało swoie biczował. Ku Męce zaś Pańskiey będąc wielce nabożnym; to naypierwod czynić postanowił; aby w pierwospy, włożywszy sobie kłodę na ramiona, ktoraby ciężarowi krzyża Pańskiego wyrownywała, do wszystkich Miasta kościołów po ziemi czołgał się: to zaś pobożne czwiczenie iakby było Bogu przyiemne, z wielu potym cudów, ktore niżey opiszemy, dało się poznać.

15 Pałała w sercu Mateusza, i większym codziennie płomieniem wzbiiała się do rzęczy Niebieskich miłość: co sprawiło, że kaydanów ziemskich, ktore go dotąd za iednę nogę utrzymywały na świecie, iuż dłużey nie mogąc znosić; czasu urzędu swego dopełniwszy, na ktory obowiązał się Miastu; i nakłady szkolne poczęści domowi nadgrodziwszy, świat i Rodziców pożegnać postanowił. Dlaczego Dom Rodzicielski opuszczaiąc, do Rzymu udaie się: gdzie życie sobie między Kapucynami obrawszy, od Bernadyna Asteńskiego, pod ten czas Wikarego Rzymskiey Prowincyi, Roku 1539. był do Zakonu przyięty.

16 Po wstąpieniu do Zakonu, gdy się nowy Chrystusow Żołnierz, światowe odzienie złożywszy, między synami Franciszka policzonym bydź widział; taką radością był napełniony, że często przez kilka miesięcy z pociechy łzy wylewał. Zakonne doświadczenia, ktore naysurowsze bywać zwykły; iakoto są: niedostatek pokarmu, posty, czuyności, każdodzienne prace, biczowania, ducha, i ciała umartwienia, nóg bosość, zimna ostrość, habitu surowość: zgoła cokolwiek w Zakonie przykrego, cokolwiek ciężkiego, cokolwiek zmysłom nieprzyiemnego często przytrafia się; gorącey Mateusza chęci tak małe, i lekkie zdawały się; że nic tak ciężkiego bydź nie sądził, czegoby miłość Boska lekkim nie uczyniła dla niego. Lubo zaś, w tym czasie, o nabycie zacnieyszych duszy przymiotow, ktore na prawdziwych, i gruntownych cnotach zasadzaią się, wszelką usilnością starał się: ani ktokolwiek nad niego pokornieyszy, uniżeńszy, do czynienia podłych usług skłonnieyszy, zgoła nikt nad niego wstaraniu się o wszystkie cnoty goretszy nie był widziany. Dwa iednak są przymioty; ktore w początkowym Zakonniku szczegulnieyszego podziwienia godne były. Pierwszy, że w podeszłym wieku przyszedłszy do Zakonu (iuż bowiem lat miał 28. a do tego człowiekiem w naukach wyzwolonych biegłym, poważnym, i wielu rzeczy doświadczenie maiącym będąc:) na taką iednak zdobył się prostotę umysłu; że z wszelkiey mądrości ludzkiey, i własnego rozsądku zdania (czego niełatwo pozbywaią, ktorzy w szkolney umieiętności, i naukach są wyczwiczeni) zdawał się wyzuć. Umarłym siebie młody Żołnierz bydź sądził na ziemi; oraz aby Niebieskie życie osiągnął, nie innym, iak tylko posłuszeństwa i pokory duchem żyć postanowił. Z kąd pochodziło, że tak ślepo w tym, co mu roskazywano, powodował się posłuszeństwu; że nie nad tym co mu roskazano, lecz nad tym iakby roskazow dopełnić, u siebie rozważał. Drugi iest; że tey prostoty umysłu, pokory, skromności, posłuszeństwa, wstydliwości, i innych cnot, i ustaw Nowicyackich, w ktore czasu doświadczenia, razem z odzieniem Zakonnym przyoblókł się, tak chciwie chwycił się; i statecznie trzymał się, że od nich przez cały bieg życia swego bynaymniey nie odstąpił. Co było przyczyną, że chociaż bywał innych przełożonym, tę iednak

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1553.	4.	35.	29.

obyczayność, w uniżoności, ułożeniu, milczeniu, umartwieniu oczu, rozmowie, i postępowaniu, na Gwardyańſtwie zachował, do ktorey w czaſie doświadczania przyuczył ſię.

17 Po zakończonym zaś Roku doświadczenia, gdy ſzlachetny Chryſtuſow Zołnierz z głownemi nieprzyiacioły mężnie potykać ſię umyślił; naypierwſzą z ciałem, ktore nieprzyiazne ieſt duchowi, zaczął woynę: ktore zimnem, i nagością, na ſamym tylko habicie, nawet w pośrzod ſamych naytęższych mrozów, przeſtaiąc, trapić począł. Lecz gdy oſtrość grubego habitu, nie była dla niego doſtateczna, ſurowey pod nim włoſiennicy, aż do kolan długiey, używał, a do tego pod włoſiennicą, paſkiem żelaznym lędzwie przepaſywał. Nigdy ſandałów nie używał, ale boſo w ktoreykolwiek Roku dobię, po lodach, i śniegu chodził: Do tego, taką ciało wſtrzemięźliwością wycięczał; że nie tylko codzienne chował poſty, w ktorych nayczęściey oprocz chleba, i wody, nic nie używał: ale tenże ſam poſiłek ciała tak podczas uſzczuplał, że dwa tylko, albo trzy razy w tydzień pokarmu zażywał. Raz zaś gdy pościł od święta trzech króli, chęcią ściśleyſzego poſtu zapalony; S. O. Franciſzka przykładem, przez czas długi od wſzelkiego pokarmu chciał wſtrzymać ſię: gdy zaś aż do ſiedmnaſtego dnia, bez żadnego ciała, (oprocz ołtarza ofiary, ktorą codziennie z wielkim nabożeńſtwem ſprawował) po ſilku dociągnął; tu zaſtanowił ſię, aby z świętym Oycem w poście czynić ſporu nie zdawał ſię: ale zwyczaynego chleba, i wody poſiłku napotym używał. Do tego przydawał długie czuyności, ktore po Jutrzni zwłaſzcza odprawiaiąc, gdy na modlitwie, i bogomyślności wielką część nocy ſtrawił, krotkiego tylko na ziemi, lub deſkach położywſzy ſię pozwalał ciału ſpoczynku. To w Mateuſzu tym większego podziwienia godne było, że ſzczupłego, i ſłabego ciała będąc, mniey do tylu oſtrości ſpoſobnym bydź zdawał ſię. Lecz ktory człowieka ſtworzył, ten Zołnierzowi ſwemu mocy, i ſił przymnażał, aby niemi, dla wielu przykładu, mężnie przeciwko ciału walczył.

18 Lecz ani tey ſurowości życia, w domach świeckich, ieżeli kiedy w podroży do nich ſkłonił ſię, rozwalniał: zawsze bowiem ſmaczneyſze pominowſzy potrawy, podleyſzych tylko pożywał; albo do nich kryiomo popiołu, lub wody przymięſzawſzy, bez ſmaku czynił. Nigdy na łożu, lecz albo na ziemi, kamień pod głowy podłożywſzy, albo na deſkach legał: a zwyczayney czuyności w nocy, i biczowania nie opuſzczaiąc, w pośrzod ciemności nocnych, Niebieſkiego światła ſzukał. Ale ponieważ ſłabe, i nieudolne ciało, gorętſzym ducha zapędom wyrownać nie mogło: trafiło ſię zatym, że częſto na zdrowiu zapadał, w ktorym czaſie, lubo nieco oſtrości rozwalniał, przyſzedłſzy iednak do ſiebie, na nowo z ciałem woynę rozpoczynał. Lecz gdy tą ciała niemocą częściey przyciśniony bywał, nakoniec, i ſandały noſić, przy habicie płaſzcza używać, bywał niekiedy przymuſzony. Sciſłe iednak, ktore był raz rozpoczął, poſty, aż do śmierci nienaruſzenie zachowywał.

19 W modlitwie, a zwłaſzcza w roſpamiętywaniu Męki Pańſkiey, ſzczegulneyſze ſwoie ukontentowanie zakładać zdawał ſię. Z tąd owo czwiczenie duchowne, ktore na pamiątkę krzyża Pańſkiego, ieſzcze po świecku był roſpoczął, i po wſtąpieniu też do Zakonu z rowną gorącością odprawował. Częſtokroć bowiem, gdy tego czas, i mieyſca ſpoſobność dozwalała, w ſame pierwoſpy powſtaiąc, po długim ciała ubiczowaniu, drzewo na ramiona ſobie wkładał, boſo do kościoła idąc, Chryſtuſa Pana krzyż na kalwarye nioſącego roſpamiętywał, a podczas żałoſnym ięczeniem, Mękę Pańſką według Ewangelii Mateuſza czytaiąc, opłakiwał; w ktorym czaſie nie raz trafiło ſię, że iakaś Niebieſka światłość, od niektorych widzenia bywała, ktora go idącego, i powracaiącego otaczała. Ta światłość nayprzod w Leoniſſie od iedney

Niewia-

Niewiafty pobożney oglądana była, gdy Mateufz Tercyarzem ieszcze będąc, to nabożne czwiczenie w nocy odprawował. Gdy zaś u Kapucynow toż samo niektorey nocy odprawował; ieden Kapłan, Manfred imieniem, z Zakonu S. Augustyna, Mąż pełen pobożności, ktory Mateusza tym czwiczeniem pobożnym zatrudniaiącego się niekiedyś wypatrzył, za nim udał się, w ktorym czasie trafiło się, że niektory człowiek, ktoremu bydło z stayni pouciekało, nanich natrafił. Do ktorego Mateusz, nim o bydlęta spytany był od niego: Przyiacielu (rzecze) daremnie tą drogą bydła szukasz: Tędy uday się, a znaydziesz. Zdumiewa się ten, gdy Mateusza o przyczynie swoiey drogi mowiącego słyszy. Ale tym bardziey potym zdumiał się, że odszedłszy od niego, gdy za siebie poyrzał, wiele światła (lubo żadnego przedtym nie widział) wspolnie z Mateuszem idącego obaczył. Nakoniec ledwie inną drogą, ktora mu od Mateusza ukazana była, puścił się; aż oto bydło ktorego załosny szukał, zaraz znayduie.

20 Czasem też sługa Boski, ów ciężar dzwigaiąc, aby tym żywiey biczowania Chrystusowego boleści na sobie doznał, i z większym nabożeństwem to czwiczenie odprawił; aż do krwie siec się miewał zwyczay. Zkąd, częstokroć śnieg, ktoredy tę podroż odprawował, krwią okolicznie skropiony bywał. Ztym wszystkim ta światłość, rozmaicie w oczach patrzących wydawała się. Niektorzy bowiem, niby zapaloną pochodnię, inni iako gwiazdę widywali: niekiedy też więcey, podczas mniey, niektore poprzedzaiące, inne światła za nim idące widziane bywały: ktore gdy Boskiego sługę idącego, i powracaiącego, aż pokąd nie złożył drzewa, nie odstępowały; zaiste to pobożności dzieło, iż było naymilsze Bogu, dosyć widocznie przyświadczały. Z tego Męki Pańskiey rospamiętywania, wielkie w sobie ku ołtarza niekrwawey ofierze uczuł nabożeństwo: zkąd pochodziło; że nie prędzey, tylko po długiey modlitwie do niey przystępował: ktorą z taką gorącością odprawiał; że niekiedy Boską rospaliwszy się miłością, od zmysłow odchodził, co mu raz przytrafiło się w Narnii, gdy w katedralnym kościele Mszę S. czynił, gdzie w oczach wszystkiego ludu zachwyconym będąc, w tym przez przeciąg puł godziny bez zmysłow zostawał.

21 Dusz gorliwość, i miłość Chrystusowa, ktorą niegdyś Apostoł gorzał, tak w sercu tego Męża Apostolskiego szerzyła się; że iak tylko od Oyców urząd przepowiadania był mu zlecony; żadney nie omieszkał pracy, i żadney nieuchybił czasu sposobności, w ktoreyby całego siebie na zbawienną usługę innych bez braku nie wylewał. Gdy bowiem uczonych, i nie umieiętnych znał się bydź dłużnikiem: nie Miasta tylko, albo sławnieysze kazalnice, lub zacnieyszych słuchaczów, dla prożney wyniosłości obierał: ale częściey podłe Miasteczka, i wioski z kazaniami przebiegał, ani czyimkolwiek, luboby naylichszego człowieka zbawieniem niepogardzał; lecz Chrystusa dla zbawienia wszystkich umarłego maiąc przed oczyma; około wszystkich tak chętnie pracował; że ktorych słowy do Boga pociągnąć nie mogł, modlitwą, i łzami wylanemi do Boga, pozyskiwał.

22 Raz trafiło się, że gdy iuż Kapucyński klasztor był w Leonissie zbudowany; niektory Wirgiliusz, tegoż Miasta obywatel młody, od Braci rodzonych, między ktoremi on był naymłodszym, na Gorę Messu, Miastu przyległą był posłany, aby z tamtąd konia, tam pasącego się, do domu przyprowadził. Już dzień ku wieczorowi skłaniał się, i po zachodzie słońca, gdy Wirgiliusz idzie na Gorę, noc go zachwytuie: ktorey ciemności zaprzykro ponosząc, straszliwie bluźnić począł: a w tymże czasie zasępione Niebo z tak przeraźliwym grzmotem, i burźliwemi wiatry słyszeć się dało, iakby całą gorę z gruntu wywrocić miało. Tym iednak Wirgiliusz bynaymniey nie polepszony, gdy znalazłszy konia do domu powraca; Mateusza za Miastem sobie zachodzęcego

zdybuie: ktory natychmiaſt rzecze do niego; Co za wyſtępek popełniłeś Wirgiliuſzu? Oto tu dla ciebie przychodzę: Czarta bowiem dla bluźnierſkich ſłow twoich, ktoremi przeciwko Bogu tak niegodziwie miotałeś, wielce obruſzonego na ciebie widziałem; ktory na ciebie złość ſwoią wywrzeć iuż był gotow, gdyby była litość Boſka dla prozby ſług ſwoich ciebie nie wſpomogła. Strzeż ſię, Synu, aby na cię gniew Boſki znowu nie przyſzedł. Zgładź winę przez pokutę, powściągniy ſię od bluźnierſtwa, popraw obyczaiów, życie umiarkuy, zwolna bowiem poſtępuie zemſta Boſka, lecz opieſzałość ukarania, ſurowością nadgradza. Uląkł ſię niebeſpieczeńſtwa Młodzian, i przy Boſkiey pomocy życia, i obyczaiów poprawił.

23 W opowiadaniu ſłowa Boſkiego, ſługa Chryſtuſow, takim miłości zapałem unoſił ſię; że gdy według rady Apoſtoła, grzeſznikow ſtrofował, zaklinał, ſurowo gromił, obfite zawſze z kazania odnoſił pożytki: ani z niego kiedyżkolwiek bez pozyſkania duſz odchodził. A między innemi duchownemi darami, ktorych Naywyżſzy ſludze ſwemu udzielił, ten był ſzczegulnieyſzy; że do zaſpokoienia umyſłow, i pokoiu między nieprzyiacioły ziednania, zeſłany z Nieba bydź zdawał ſię. Obfitował Mąż Boży w dziwną iakąś, tak w mowieniu, iak w czynieniu przyiemność: przez ktorą gdy ſię do każdego obyczaiow, i ſkłonności uſpoſabiał: wſzyſtkich też umyſły do ſiebie pociągał. Słowa też iego taką od Boga dzielność miały; że ſame nawet dzikie, i rozhukane umyſły do ſiebie ciągnął, i rozumowi dać mieyſce przymuſzał: co było przyczyną, że zewſząd do kłotni, i ſporow między obywatelami ułatwienia, od Miaſt proſzony bywał. Gdy zaś ſprzeczki iakie zaſpokaiać, albo nienawiści miał przytłumić, tego zawſze przeſtrzegał; aby poprzedzaiącey nocy, ową pobożną Męki Pańſkiey pamiątkę z włożonym drzewem na ramiona odprawił co też miał zwyczay czynić, kiedykolwiek iakowe dzieło trudne około duſz nawrocenia roſpoczynał, lub co u Boga wyiednać żądał; częſto bowiem doświadczał, że przez to dla ſiebie z Nieba nawiększą odbierał pomoc. Gdy do Miaſteczka Vertium, ktore niezbyt ieſt odległe od Leoniſſy, kiedyś z opowiadaniem ſłowa Bożego przyſzedł; od nieiakiego Piotra Manna, iemu poufałego, do domu był przyięty: ktoremu gdy nie tayna była życia Mateuſzowego ſurowość, pyta ſię go; coby na wieczerzę, do ſwego upodobania, chciał mieć nagotowanego, natychmiaſt on: Beru (odpowie) na wieczerzę nagotuy. Gdy tedy nagotowano kaſzy z beru, (ktory ieſt podłym rodzaiem pokarmu) i przed niego poſtawiono, nim tey ſkoſztował, popiołem poſypuie, a potym z niey odrobinę pożywać począł. Co gdy Zonę Piotrową obrażało, obrociwſzy ſię do Mateuſza: Co to ieſt Mateuſzu (rzecze) że popioł do beru mieſzaſz? Czyli żeby ci lepiey ſmakował? Pewnie dla tego, odpowiedział Mateuſz: bardziey bowiem duſzy ſmakuie popioł, niżeli ber zmyſłom: przeto aby zmyſł ſmaku duſzy nie pozbawił, popiołu do kaſzy potrzeba było przymieſzać. A wkrotce po ſkończoney wieczerzy, do zgotowanego dla ſiebie pokoiku udaie ſię; z ktorego wkrotce potym, niby ukradkiem wybiegłſzy, do kościoła N. Maryi Panny, o tyſiąc krokow od Miaſta na polu będącego, zwyczaynym drzewem obciążony puſzcza ſię. Piotr zaś ktory Mateuſza ſprawy przeglądać umyślił; gdy go poſtrzegł wychodzącego z domu, idzie z daleka za nim. Aż Mateuſz drzewo, na ktore idąc natrafił, włożywſzy na ramiona, do pomienionego kościoła, przywiązawſzy nad to powróz do ſzyi, dąży i gdy za idącym, i powracaiącym ſzedł Piotr zdaleka, iaſną zawſze światłością aż poty otoczonego widzi, poki za złożeniem, przed kościołem S. Anioła, tego Miaſteczka Farnym, drzewa; i odwiązaniem z ſzyi powrozu, do domu nie powracał: w ktorym też czaſie iaſność światła zniknęła.

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KARO: V.	CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1553.	4.	35.		29.

24 Tym wcale sposobem, kiedy w Leonissie iedna Niewiasta, na boleść w bokach, czyli pleurę ciężko chorowała; Mateusz w pierwospy, ciężkim drzewem obciążony, do kościoła S. Troycy, ktory odległy iest od Miasteczka, zwykłym otoczony światłem pielgrzymował: o czym gdy chorey doniesiono, powracaiącego przez poufałych przyzywa; oraz aby za nią przyczynił się do Boga, pokornie prosi. Ten zaś chorą słowy pocieszywszy, znak krzyża na boku czyniąc, natychmiast niemoc oddala, i choruiącą do pierwszego zdrowia przywraca.

25 W Leonissie klasztor, za otrzymanym od Bernardyna Asteńskiego pozwoleniem, zbudował był Mateusz: gdzie przy rospoczęciu klasztoru, gdy sam z dwoma tylko Braci budowli pilnował; trafiło się; że tak wielkie śniegi kiedyś spadły, iż do Miasteczka żadnym sposobem, dla wyproszenia żywności, wyniść nie mogli. Tego zaś Bracia za tamtych czasow powszechnie, i nienaruszenie przestrzegali; aby nic z pożywienia na dzień następuiący nie zachowywać. Sniegiem tedy zasypani będąc, gdy ani coby iedli, ani zkądby pożywienia dostać mogli, nie mieli; Mateusz kompanóm, do Boga uciekać się, i w iego Opatrzności pokładać nadzieię każe. Cały iuż poranek na modlitwie, i nabożeństwie od nich był strawiony: i iuż południe nadchodziło; gdy Bracia pomocy Boskiey usilnie doprasz aią się, i oczekuią. Inni w prawdzie sądzili, naymniey Boga nie kusić, ale wszelkich pierwey użyć srzodków, ktoremiby droga do Miasta otwarta bydź mogła. Mateusz zaś każe im spokoyney bydź myśli, i o niezawodney Opatrzności Boskiey onych upewnia. Gdy to między sobą rozmawiaią; dzwonią do klasztoru, zdumiewali się wszyscy; biegną do drzwi, a nikogo przy drzwiach nie znalazłszy, ani śladu na śniegu upatrzywszy; cztery tylko chleby, i garnek miedziany pełen kaszy, w samym progu zastaią. Czego Bracia z dziękczynieniem Bogu pożywaiąc, większego na potym w Opatrzności Boskiey zaufania nabieraią. Potym inny też klasztor, w Mieście Akwilii, w którym nakoniec i życia dokonał, przed śmiercią rospoczął, ktorego iednak śmiercią uprzedzony, zupełnie dokończyć nie mogł.

26 Miał też Mateusz rodzonego Brata u OO. Konwentualów, Kaznodzieię, Jana imieniem: ktorego często do zachowania Reguły, a zwłaszcza ubostwa, Bogu poprzysiężonego, surowszemi uwagami pobudzał. Smiał się ten, i bratniemi upomnieniami pogardzał. Trafiło się zaś, że kiedyś Mateusz do komorki iego przyszedłszy, te obiciem wybitą; łoże pod pawilonem wspaniale usłane, szafę naczyniem kosztownym napełnioną znayduie. Czym wielce poruszony, i gorliwością Boską zdięty, do Brata rzecze: coż to są za rzeczy, Bracie, pokornego, i ubogiego O. Francisz ka Syna wcale nie godne? A gdzież Bogu poprzysiężona wierność? Gdzie zachowanie Reguły? Gdzie ubostwa gorliwość? Toż cię nic nadwerężenie sumnienia nie dolega? Ani zemsty Boskiey pogromy nie ustraszaią? Alboż te rzeczy o występek, i zgwałconą wierność nie strofuią ciebie? oraz przed sądem Boskim winnym potępienia nie czynią? Doczegoż Bratu Mnieyszemu takowa sprzętow okazałość? To powiedziawszy: laską, ktorą trzymał w ręku, owe naczynia wszystkie pokruszył, obicia rękoma potargał, pawilon z nadłożka odrywaiąc: Niechciey (rzecze) Bracie, niechciey nieprzyiacioł, ktorzy cię na sądzie Boskim zabiią, w celli twoiey przechowywać. Na te szkody, i słowa, Brat bynaymniey nie poruszony, tyle z tąd postąpił; że za odmianą umysłu w lepsze, w czasie iednego, lub drugiego miesiąca do Kapucynów przeniosł się. Taką albowiem ten Mąż świątobliwy o zachowanie Reguły gorliwością pałał; że gdy iey chociaż lekkie widział naruszenie, mowić o to, i strofować nigdy nie omieszkał.

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1553.	4.	35.	29.

27 Zacną, i doſkonałą tego ſługi świątobliwość, chcąc Bóg ukazać światu; nie tylko go darem Proroctwa, lecz i wielkiemi cudami wſławił: z ktorych lubo nie mało z czaſem niſzczącym poginęło; ktore iednak w całości nam doſtały ſię; ponieważ godnym i pewnym świadectwem ſą ſtwierdzone, ku chwale Imienia Boſkiego, i okazaniu świątobliwości tego Męża wielce ſłużą. Między temi więc, oprocz tych, ktore dotąd wymieniliśmy, pierwſzy liczy ſię: że gdy w Leoniſſie, między Maſtroków, i Meninkaniolów domem, ktore w tym Miaſteczku możnieyſze były, kłotnie, i nienawiści panowały; częſto trafiło ſię; że oboſtronnie zaboyſtwa popełniano. Zdarzyło ſię zaś, że gdy kiedyś za rzuceniem ſię obu ſtron do oręża, wielkie pomięſzanie wſzyſtkich w Mieście naſtąpiło; młodziuchney niektorey dzieweczce, Kurcya nazwaney, z przeſtrachu oręża, ktory ią ogarnął, uſta nagle tak ſię ſkrzywiły, i z mieyſca właſnego tak były poruſzone; że bardziey do tyłu głowy, niżeli do czoła ſkłaniały ſię: co gdy Antonia dzieweczki Matka ciężko opłakiwała; nakoniec Mateuſza, ktorego świątobliwość iuż wſzyſtkim znaioma była, proſić opomoc umyśliła. Zaczym przyzwawſzy go do domu, uſilnie proſi, aby dzieweczce do ſtraſzydła podobnieyſzey, zdrowie u Boga ziednał. Lecz Mateuſz małe dziewczątko na ręce biorąc, i poſadzoney na kolanach przymilaiąc ſię rzecze: ktoż to moia dzieweczko, tak ſzpetne uſta ci ſkrzywił? nie ieſt to mieyſce uſtom przyzwoite: a gdy tym czaſem uſt iey ręką dotknął ſię, i na właſne mieyſce popchnął, natychmiaſt uſta w ſwoiey mierze ſtanęły; Mateuſz zaś do Matki: oto (rzecze) maſz teraz corkę od tego uſt zeſzpecenia wolną. Ale ach gorſza ieſt, ktora wczaſie iey uſta czeka nieſzczęśliwość. Taiemna rzecz była wſzyſtkim na ten czas, lecz w dalſzych latach, gdy dziewczka wieku zamęścia doroſła, przypadkiem ſtało ſię, że za odnowieniem ſię dawnieyſzych poſwarów, ktory nieprzyiaciela z ręczney ſtrzelby chciał zabić: w panienkę przed drzwiami ſiedzącą zamiaſt nieprzyiaciela trafił, i uſta iey kulą przeſtrzelił, od ktorego poſtrzału poległſzy, prawdziwe Mateuſza Proroctwo bydź ſtwierdziła.

28 Potym w teyże Leoniſſie, iedna Niewiaſta, Karatenutta imieniem, Mateuſzowi znaioma, boleściami przy porodzeniu trapiła ſię: gdy Mateuſz wſzedłſzy do iey domu, i o niebeſpieczeńſtwie rodzącey uſłyſzawſzy, na oſobne mieyſce z kompanem udawſzy ſię, za nią do Boga wylewa modły. W tym, gdy on modli ſię, Niewiaſta chłopca rodzi, i poſłaniec do Mateuſza ſpieſzno przybiega, weſołą nowinę maiący donieść. Do ktorego Mateuſz: Milcz, rzecze, nie tayno mi ieſt, co ſię ſtało. Lecz wſzyſtkich upomniy, aby kto płodu nie dotykał ſię, albo w pieluſzki uwiiał: aż przyidę do dziecięcia. Zaraz uſłuchano iego roſkazu. Tym czaſem Mateuſz, dotąd niepowſtaiąc z modlitwy, proſi za dziecie Pana. Modlitwę nakoniec odprawiwſzy, przychodzi do chłopca, i z ziemi go, na ktorey dotąd leżał, podnoſi, i na czele żegnaiąc. Dobrze, rzecze, z tobą, ſtało ſię Niemowlątko, żeś Auguſtyna S. w Niebie przed Bogiem, obrońcą miało; i znowu krzyżem przeżegnawſzy, chciał, aby Auguſtynem był nazwany. Gdy zaś potym ſpytany był od Matki: dlaczego by chciał, aby tak długo na ziemi leżało dziecko? Niechciey (rzecze on) Niewiaſto ciekawiey badać ſię. Wcale to potrzebne było chłopcu; aby mu co cięższego nie przytrafiło ſię. Poznał bowiem, z obiawienia Boſkiego; że miał napotym chłopiec na ſzubienicy wiſieć; przeto go Mąż Boży ani w pieluſzki obwiiać, ani z ziemie podnoſić, lecz obnażonym tak długo na ziemi leżącego zoſtawić kazał; aż Bóg Nayłaſkawſzy i niemowlęcia karą, i ſługi ſwego modlitwą, do litości nad nim ſkłoniony, obwieſzenie odwołał: i łaſkawiey na płód weyrzawſzy, między domowniki ſwoie policzyć go

w czaſie

w czasie postanowił. Tey zaś rzeczy to było dowodem: że gdy niemowle młodzieńskich lat doroslo, pogardziwszy świata roskoszami, i Zakonny żywot obrawszy, między Kapucynami, nie bez cnot chwalebnych, życie zakończyło.

29 Tym czasem w Akwilii, ktora iest Miastem Aprucyi, Kapucyński klasztor budował się: przy ktorym Mateusz starszym będąc, z dwoma, czyli trzema Bracią, w klasztorze Celestynów gościł: ktorego czasu Antonelli z koleniska, ktory urząd Prowincyała, i Przeora w tym klasztorze sprawował, tak ciężkim paraliżem był zarażony; że mu strasznie usta wykrzywiło. Wszelkich sposobów, i rożnego rodzaiu lekarstw używano, aby mu usta na właściwe mieysce powrociły: lecz bezskutecznie wszystkiego doświadczano. Tego zaś wielce lubił Mateusz, ktorego gdy raz na łożku leżącego odwiedzał, temi do niego rzecze słowy: Czyliżto, moy Oycze, żadnego lekarstwa nie masz do uleczenia twoiey niemocy? Zadnego wcale rozumiem, (mowi, Chory) wszystkich albowiem doświadczano. Do ktorego Mateusz: lecz skuteczniejszego (rzecze) ieszcze nie doświadczano, od ktorego uleczenia twego początek uczynić należało. I ktoreż to iest? mowi chory. Alboż nie wież (rzecze Mateusz) że takiey iest dzielności znak krzyża S. iż nie tylko ciała, lecz też i duszy niemocy oddala. ? Ktoremu natychmiast odpowie Antonelli: Wiem zaiste, moy Oycze; ani, iakieyby ten był mocy, iest mi tayno: gdyż przezeń Apostołowie tyle znakow czynili: i tym sami nawet umarli naznaczeni z grobow powstawali. Dlaczego, abyś mnie tym świętym znakiem uczcił, pokornie cię Oycze proszę, i obowięzuię. Aż Mateusz: bądź (rzecze) dobrey myśli: pobożnie proszącym, na dobroci Boskiey nigdy nie zbywa. A gdy poklęknowszy, krociuchno Bogu pomodlił się; wnet powstawszy, i krzyż nad chorym ręką uczyniwszy, nieodwłocznie usta na swoie mieysce przywrocił, i zupełnie Antonellego uzdrowił.

30 W tymże samym czasie trafiło się; że przez Antredoch Miasteczko przechodząc, u niektorey Niewiasty pobożney, imieniem Klary, gospodą stanął: ktorey gdy na winie, ktorymby gościa przyięła, dla niedostatku schodziło, kryiomo do szynku winnego posłać umyśliła, dla przyniesienia z tamtąd wina: lecz Mateusz uprzedzaiąc sprawę, do Niewiasty rzecze: poco masz z kąd inąd wina dostawać, gdy go masz dostatek w domu? Alboż, ieśli poślesz do beczki, w tey wina nie znaydziesz? ktoremu ona: pewnie (odpowie) Oycze, daremnie do beczki odsyłasz, ta bowiem iuż dawno iest wyprożniona. Nie obawiaysię (przydaie Mateusz) raz ieszcze tylko do beczki poszliy: A gdy ona roskazu Oyca słuchaiąc, spieszno do beczki pobiegła, winem ią napełnioną znayduie. Aby zaś tego Męża dzielność, ktorą miał u Boga, iaśniey pokazała się: tak wiele na potym z siebie ta beczka wydała wina, że nie tylko przez długi czas dla całego domu wystarczało: lecz gdy go z roskazu Mateusza, ubogim, i chorym hoynie udzielała, ledwie nakoniec wyprożniona została.

31 Tegoż samego czasu w okolicy Leonissy, Chłop ieden, Kalabryk z przezwiska, choruiąc, wielką miał niechęć do iedzenia: ktorego gdy Mateusz poufale odwiedzał; spytał go nakoniec. Czyliby mu co, od czegoby smak powrocił, nie przychodziło na myśl? Aż on rzecze: do Wina nieiaką mam chętkę: ale gdy dla ubostwa schodziło na winie. Przynieście mi, rzecze Mateusz, kubek wody: ktory iak tylko przeżegnał, choremu podał; ten zaś gdy wody mocą Boską w wino zamienioney skosztował, natychmiast do zdrowia przyszedł, O takowych pięciu innych cudach, iuż w Leonissie, iuż w Akwilii, iuż w Antredochu od niego uczynionych, iest powieść; przez kto-

T

tą dziwna tego Męża świątobliwość bardziey codziennie przed ludzmi wsławiała się. Jednakże inne, ktore potym nastąpiły, sławnieyszym go bez wątpienia czyniły. Albowiem iako urzędowne zaświadczenia stwierdzaią: gdy Mateusz w Mieście Akwilii klasztoru budowli doglądał, trafiło się; że nieiakiego Rynalda, oboyga Prawa Nauczyciela syn, ktory mu był iedyny, dług śmiertelności wypłacił: dla ktorego śmierci gdy Ociec, właśnie z boleści od rozumu odchodząc, prawie w rospacz zapadał: Mateusz, gdy ieszcze umarły na łożku leżał, aby Oycowski żal ukoił, od powinowatych był przyzwany: ktory nad iego przypadkiem lituiąc się, gdy wszystkim z pokoiu ustąpić kazał, poklęknąwszy przydłużey, za umarłego modli się: nakoniec powstawszy z modlitwy, i krzyża znak nad umarłym uczyniwszy, do żywota go przywraca; co tak się rozgłosiło, że nietylko Oycowskim, lecz i całego Miasta świadectwem stwierdzone było.

32 Drugi temu podobny, w tymże Mieście przytrafił się. Gdy bowiem syn iedney Niewiasty Wdowy, ktory swoią pracą Matkę w starości wspomagał, przez śmierć był zgładzony; płakała nieutulonym płaczem Matka, w żalu i smutku prawie pogrążona: dla ktorey pocieszenia gdy przyszedł Mateusz, ta u nog sługi Bożego ścieląc się, z rzewliwym płaczem usilnie prosi, aby zmarłemu synowi przywrocił życie: do ktorey Mąż Boży: po co do mnie, rzecze, grzesznika nikczemnego, o życie umarłego wstawiasz się? Nie u mnie tych, lecz u Boga cudów szukać należy. Ta przeciwnie bardziey ieszcze we łzy rozpływa się, i woła: Mężu Boski, twemi modlitwami przywroć mi syna, byleś chciał, możesz to uczynić: niechciey nieszczęśliwą pogardzać. Wszakże i Pan Wdowy płaczącey nie odrzucił, ktorey umarłego syna wskrzesił. Stanął Mateusz, i nad losem Wdowy lituiąc się, idzie do umarłego; upada na kolana przed Panem; przez czas nieiaki trwa na modlitwie: potym przystępuiąc do umarłego, po uczynionym krzyżu nad nim, do życia go przywraca; i spieszno z tamtąd odchodzi. Umarły zaś powstawszy, podnosząc ku Niebu ręce; do Matki rzecze: oddaymy Bogu dzięki, miła Matko, ktory przez tego sługi świętego zasługi mnie do żywota powrocił; a to rozgłosiło się po całym Mieście.

33 W tymże Mieście trzeciego także umarłego, roku 1541. wskrzesza. Rzecz zaś tak się stać miała. Był w Akwilii niektory Paweł, Mąż pobożny, i zgromadzeniu Kapucyńskiemu wielce przychylny; ktory iednego syna ulubionego maiąc, ten mu niekiedyś w chorobę zapadł: Ociec zaś o zdrowie syna troskliwy, po pilnym lekarzow staraniu, ktore wcale bezskuteczne w chorym widział, wzmagaiącą się poznawszy niemoc, o nieustanne Braci modlitwy prosił: Bracia też dobroczynnością, i uciskiem iego poruszeni, od pobożney nie uchylali się usługi. Bóg zaś, ktory z tąd chwałę swoią chciał powiększyć; i chorobie wzmagać się, i synowi na ręku rodzicielskich umierać dopuszcza. Z kąd taki rodzice żal ogarnął, że ani wziąść posiłku, ani iakowego pocieszenia przyiąć chcieli, ale na płacz, i narzekanie zupełnie udali się. Tym czasem powinowaci, czyniąc przygotowanie do pogrzebu, Mateusza sprowadzić staraią się, aby strapionych Rodzicow iakokolwiek pocieszył. Spieszy na pobożną usługę Mateusz: a wszedłszy do domu, gdy wielką płaczących gromadę obaczył, ktorzy wszystkie kąty narzekaniem, i płaczem napełniali, milczenie wszystkim nakazawszy, natychmiast do osobnego pokoiku udaie się, gdzie przydłużey modląc się, powstaie nakoniec z modlitwy: a gdy do zmarłego młodziana powrociwszy, wszystkich z wesołą twarzą przywitał: czegoż płaczecie? rzecze, nie umarł, lecz spi Młodzieniec. Potym do umarłego przystąpiwszy, po miłym obłapieniu, znak

krzyża nad nim uczynił. Młodzian zaś do życia przywrocony, oczy na tychmiaſt otwiera, i Rodzicow, tudzież przytomną rzeſzę do chwały Bogu, ktorą on pierwſzy rozpoczął, oddania wzywa.

34 Lecz nie mnieyſzego ieſt godne podziwienia, co ten ſługa Boſki z Dydakiem, Hieronima Cerkwy, Akwilańſkiego zamku Rządcy ſynem, cudownie wcale uczynił. Ten bowiem śmiertelnie choruiąc, gdy iuż wſzyſtkie utraciwſzy zmyſły, w oſtatnim życia zoſtawał zgonie; przyzwano tam ſługę Boſkiego, ktory ochotnym będąc do takowych uſług, ſam do umieraiącego pokoiu wchodzi: z ktorego gdy w krotce potym wyſzedł, ktory był iuż bliſkim śmierci, tego zdrowym, i czerſtwym, za modlitwą ſługi Bożego obaczono. Dlaczego Ociec nad tak wielkim cudem zdumiewaiąc ſię, w wielkim, pokąd żył, Męża Boſkiego zawſze miał uſzanowaniu.

35 Do tego Bog tey ſludze ſwemu użyczył dzielności; że nie tylko przytomny; lecz też, i odległy tym, ktorzy pomocy iego wzywali, bez omięſzkania użyczał. Swiadkiem ieſt tego Mąż niektory, Mateuſz w wielkim poſzanowaniu maiący: ktory gdy przez Rzekę, pod Miaſtem Akwilą, płynącą chciał ſię przeprawić; wielkiemu życia niebeſpieczeńſtwu podpadł: mocą bowiem dy porwany, iuż w głębokości nurzył ſię: w owym tedy oſtatnim życia niebeſpieczeńſtwie, pomocy Mateuſza temi ſłowy wzywa: o Mateuſzu ſługo Boſki, przybądźże mi teraz na ratunek; ledwie to wymowił, aż natychmiaſt na drugi brzeg rzeki widzi ſię bydź przenieſionym.

36 Wiele też rożnego rodzaiu znakow, od tego Męża świątobliwego poczynionych wyczytuie ſię, ktore o znakomitych zaſługach iego przed Bogiem zaświadczaią. Między innemi, ten ſzczegulney tego Męża świątobliwości ieſt przypiſany; że gdy w czaſie ſpadaiącego deſzczu, podroż z kompanem ku Leoniſſie odprawował; ani kropelka dzdzu na nich ſpadła; lubo iednak, wſzędy woda dla obfitości dzdzu wezbrała. To Niewiaſta, od ktorey w Leoniſſie, nim zbudowany w tym Mieście był klaſztor, w dom był przyięty, oczywiście poznała; ktora dla wyſuſzenia ich odzieży chcąc naniecic ogień, tę ani zmokłą, ani dzdzem ſkropioną bydź znalazła.

37 Gdy tedy Bog, ktory wſzyſtkich ſprawiedliwych ieſt koroną: ſługę ſwego; ktorego przed wieki wybrał, z Macierzyńſkich wnętrzności wyłączył, do darow łaſki wezwał, wiarą i znacznemi dziełami uſprawiedliwił; taką cudow zacnością uwielmożnił; że go wſzyſcy, iako Niebieſkiego człowieka przyimowali, ſławili, i ſzanowali; nakoniec też uwielbić, i koroną udarować poſtanowił: aby ktorego przedwieczną miłością, przed narodzeniem ukochał, po zakończonym życiu na wiekuiſte chwały Niebieſkiey łono przyiął. Zaczym gdy raz w modlitwie zatopiony, do Niebieſkich Boſkiey miłości uciech wzdycha, i z Apoſtołem rychley z więzow ciała uwolnić ſię, a z Chryſtuſem bydź pragnie; w krotce rozwiązanie ciała iego naſtąpić maiące Pan mu obiawia. Dlaczego ſługa Boſki tym Niebieſkim wyrokiem upewniony, zaraz do Leoniſſy udaie ſię: gdzie oſtatecznie z pokrewnemi pożegnać ſię maiąc, od rodzonego Brata był zaproſzony na obiad: na ktorym gdy i powinowaci wſzyſcy, na iego żądanie, byli przytomni; ſmacznieyſzemi tey uczty potrawami, zbawienne niektore upomnienia były, ktore im świątobliwy Ociec, w upominku zoſtawił: przez ktore ich do boiaźni Bożey, do wzgardy rzeczy światowych, a zakochania ſię w Niebieſkich pobudza. Na oſtatek gdy im prędkie złożenie śmiertelnego ciężaru odkrył; do zgody, i braterſkiey między ſobą na zawſze zachowania miłości, pełnemi życzliwości ſłowy zachęcaiąc, wſzyſtkich ſwoim Błogoſławieńſtwem obdarzył, i wodą święconą pokopił: tych ſłow Apoſtoła używſzy: *Pokoy mieycie, a Bog pokoiu, i miłości będzie z wami.*

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KARO: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1553.	4.	35.	29.

38 Ztąd powrociwszy do Akwilii, wkrotce potym w chorobę zapadł: w ktorym czasie gdy od wielu tak wytwornieysze potrawy, iako cukrowe przysmaki były dla niego przysyłane, z temi natychmiast do ubogich domów, lubo mu nieznaiomych wyprawiał; o ktorych niedostatku z Boskiego obiawienia poznawał. Gdy go ta niemoc dłużey trapi, od Rządcy Akwilańskiego Zamku, ktorego syna od śmierci obronił, do nieiakiego Miasteczka, przyległego Miastu, z rady Lekarzow, przenieść się był przymuszony; gdy bowiem za zdaniem Lekarzow, to powietrze iest naygorsze, ktore niemoc sprawiło; za tą odmianą mieysca, i powietrza, od przedłużoney choroby spodziewano się, że prędzey zostanie wolny. Długa zaś ciała niemoc, ktorą tęskność innym zwykła przynosić; słudze Boskiemu tym większey pociechy duchowney udzielała, im lepiey szczegulnieyszy dar Boski w tym uznawał, że mu pozwolono było; aby nie tylko sercem, i myślą; lecz samym też boleści ponoszeniem Chrystusowych boleści na sobie doznał; z tąd cnota iego cierpliwości bardziey doświadczona, do szlachetnieyszey go codziennie zapłaty sposobiła. Z tey zaś odmiany mieysca, gdy nietylko nie zmnieyszała się niemoc, ale raczey brała powiększenie: znowu do Akwilii powracać mu kazano; w którym czasie odwiedził go Tulliusz brat iego rodzony, ktory do Aternu w potrzebie Miasta swoiego iadąc, gdy wzmagaiącą się iego chorobę obaczył, poniechać drogi umyślił, aby ostatnią Bratu oświadczył przysługę. Do ktorego Mateusz: Tulliuszu, (rzecze) niech cię moie niebespieczeństwo nie porusza, sprawuy powszechną potrzebę; ieszcze bowiem powracaiąc żywego mnie zastaniesz.

39 Tym czasem, ktorzy od Rządcy Akwilańskiego Zamku przysłani byli, aby Mateusza wsadziwszy na konia, odprowadzili do Akwilii, Męża Bożego proszą, aby iechał na koniu. Wzbrania się Mateusz. Nie przystoi bowiem (mowił) aby ten, ktory w biegu swoiey Zakonności żyiący, pieszo chodził, teraz umieraiący na koniu iezdził. Gdy zaś ci przymuszali, i poniewolnie na konia sadzali: czyńcie (rzecze) co chcecie: iednak ta usilność wasza daremna: Bogu się to bowiem bynaymniey nie podoba, co z samego doświadczenia poznacie. Gdy tedy Męża Bożego na konia wsadzili: to natychmiast wędzidła z pyska koniowi wypadaią, lice rozwięzuią się, popręgi zrywaią się, podpierśień odlatuie, i wszystko na ziemę opada. Dlaczego ktorzy byli przytomni, tym przerażeni, poniewaź przez to upodobanie Boskie poznali: sługę Boskiego z konia zsadzaią, a że pieszo iść nie mogł, posadziwszy go w noszach do Akwilii zaprowadzaią. Pod ten czas gdy w Akwilii, klasztoru Kapucyńskiego ledwie pierwszy grunt był założony, kilku tylko Braci, ktorzy pod Mateuszem budowali, pilnowali, u Celestynow (iako wyżey powiedziało się) z Mateuszem gościli. Teraz zaś sługa Boski, ponieważ ostatni dzień życia swego zbliżaiący się poznał, aby naywyższe, ktore Mnieyszych zdobi, ubostwo przy śmierci okazał, nie do Celestynow, ktorym niechciał przykrości czynić, lecz prosił, aby do Szpitalu Mieyskiego był zaniesiony. Innym zaiste bardziey podoba się: iakoby za zbudowaniem w tym czasie po większey części klasztoru, Mateusz w nim z Bracią przemieszkiwał: a zatym prosto do klasztoru był zaniesiony. My idąc za powodem poważnego świadectwa na piśmie, ktorym Dom szpitalny Miasta, że Mateusz dni życia swego w nim dokonał, zaświadczi; do tego raczey skłoniliśmy się zdania.

Tu tedy gdy Mąż Boży zgon życia swego zbliżaiący się obaczył; na ostatnią podroż SS. Sakramentami nabożnie opatrnie się: potym zaś przytomnych Braci, do zachowania doskonałego Reguły, do postępku w cnotach, do miłości Boskiey zachęciwszy: Tulliuszowi też Bratu, ktory w sam czas z Piskaryi był powrocił; tudzież Janowi, drugiemu rodzonemu, ktory też do nie-

go

go z Leoniſſy przybył, błogoſławieńſtwa użycza. Nakoniec godzinę ſwoiey śmierci przepowiedziawſzy, ſzczęśliwie do Pana przenoſi ſię, dnia 21. czerwca. Ledwie zaś duſza rozłączyła ſię z ciałem: gdy teyże godziny, wiele około wierzchołku kościoła S. Bernardyna, niebieſkich świateł ukazuie ſię: wſzyſcy ciała dotknąć ſię, i ucałować domagaią ſię: wielu iego habit na cząſtki ſtrzyże, aby każdy dla ſiebie kawałeczek zachwycił: wſzyſcy świętym, wſzyſcy błogoſławionym nazywaią, opowiadaią, okrzykuią. Gdy zaś Kapucyńſki Kościoł (iako ſię powiedziało) ieſzcze zbudowany nie był, przez urzędowny Miaſta wyrok poſtanowiono: aby ciało z wſzelką okazałością pogrzebową, do kościoła Celeſtynow było zanieſione, i tam w Kaplicy S. Jana pogrzebione. Więc gdy wtorego dnia, przy zgromadzeniu ſię całego Miaſta, ciało tam zanieſione, i zoſobna w grobie złożone było: wiele zaraz z temi, ktorzy do iego przyczyny uciekaiąc ſię, grob iego odwiedzali, cudow mocą Boſką dziać ſię poczęło: ktorych taka liczba była, że i ślubowane tabliczki zawieſzać; i przez długi czas przy grobie iego palić lampę dopuſzczono było: zkąd poſzło; że go nie innym, tylko Błogoſławionym Mateuſza imieniem w Mieście, i całey Akwilańſkiey okolicy, nazywano. Tych pamiątka iakimby ſpoſobem tak wcale zaginęła; że ledwie ieden, albo drugi nam doſtał ſię, bynaymniey nie wiem.

40 Po śmierci tego ſługi Bożego, oraz teyże (iak ſię rozumi) godziny, ktorey on ſkonał: niektora Niewiaſta pobożna, gdy ſię w Leoniſſie modli, zachwycona będąc, Mateuſza wielce ozdobnym Pałacem udarowanego, i na iakimś wſpaniałym tronie chwalebnie ſiedzącego widzi, ktory natychmiaſt z oczu iey zniknął. Drugiey też pobożney Niewieście, ktora iego przyczyny na otrzymanie Męſkiego płodu wzywała, po śmierci ukazał ſię, ſyna iey obiecuiąc, ktorego i powiła w niedługim czaſie.

41 Po nieiakim czaſię, za pomnożeniem ſię cudow, ktore przy grobie tego ſługi Bożego działy ſię; gdy Rządca Akwilańſkiego Zamku, ktory Mateuſza miał w wielkim uſzanowaniu; uproſił, aby grob otworzono: biała lilia z uſt iego wyroſła, i od wſzyſtkich oglądana była; z ktorey tak cudowny zapach wychodził; że pobożny Mąż wielkim ku niemu nabożeńſtwem zdięty, wziął ramię z iego ciała, i do Hiſzpanii zawiozł: w ktorym czaſie o policzenie iego w liczbę Swiętych wſzelkiemi ſpoſobami ſtarać ſię u Papieża ſtanowi; czegoby, gdy wſzyſtko w całości było, łatwo był dokazał, gdyby był w krotce śmiertelności powſzechnego długu nie wypłacił.

42 Przez krotką zaiſte, Mateuſz, lecz mężną, i prawą potyczkę, koronę chwały dla ſiebie ziednał. Ledwie bowiem czternaſtego w Zakonie, a od urodzenia czterdzieſtego trzeciego Roku dożył; gdy do wiekuiſtey nadgrody przeſzedł. Ciała ſzczupłego, wzroſtu wyſokiego, brody ku czarności ſkłaniaiącey ſię, bladey, i wyſchłey twarzy, lica weſołego, oczu poważnych był Mateuſz; lecz w duchu zażywny, umyſłem wyżſzy, pokutą znakomity, w zaſługi bogaty, cudami ſławny, życiem ſzczęśliwſzy, do Nieba na wiekuiſte krolowanie przenioſł ſię.

43 Pod ten czas, Drzewo bliſko Seny Miaſta, ktore poſpolicie S. O. Franciſzka nazywa ſię; wielu cudowną mocą chorym zdrowia użyczyło. Tego drzewa początki wſpomina Bartłomiey z Pizy temi ſłowy: *Kuſtodya Seneńſka ma mieyſce pod Seną, ktore od dawnego mieyſca na rzucenie z procy ieſt odległe, na ktorym mieyſcu dawnym S. Franciſzek powracaiąc z Rzymu, wetchnąwſzy z wieczora laſkę w ziemię, wyroſłą w piękne drzewo znalazł z rana.* O tym też Rodulf Toſſynianeńſki tak piſze: *Była w Senie nayprzod*

(a) *Conform. l. 1. fruct. 11, pag. 4.* (b) *Rodulf Toſſin. hiſt. ſeraph. l. 2. fol: 161.*

U

ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1552. 3. 34. 28.

Kapliczka niedaleko od klasztoru, gdzie teraz Bracia mięszkaią, i tam S. O. Francisżek powracaiąc z Rzymu, laskę, którą niosł w ręku, wetchnął w ziemię, a ta w wysokie, i piękne drzewo urosła.

44 To tedy drzewo, gdy dla pamiątki S. O. Francisżka, i cudownego sposobu, ktorym było wyrosło; lud Seneński w wielkim miał poszanowaniu: trafiło się, iż w tym Roku, w ktorym za wciągnieniem Woyska Francuskiego do Włoch, w okolicy Seneńskiey woienne rozruchy panowały: Chłop niektory, siekierą uzbroiony, tym umyslem przyszedł do drzewa, aby ie na domową potrzebę aż do pnia wyciął. Co gdy niektory Zolnierz uważył, Chłopa odwieść usiłuie, aby ręki na niegodziwą sprawę nie podnosił: i upomina, że to drzewo iest S. Francisżka, ktoremu należy się uszanowanie. Lecz na to Chłop, z wszelkiey wyzuwszy się pobożności; gdyby S. Francisżek (rzecze) moy niedostatek cierpiał, pewnieby coś gorszego nad to uczynił. A gdy ow dziki człowiek przy tym uporze został; ledwie pierwszy raz siekierą zaciął w drzewo; aż oto nagle piorun uderzywszy bezbożnego człowieka zabił, i drzewo do wpoł pnia przyciąwszy, gałęzie tu i owdzie rozrzucone pokruszył. Tym iednak uderzeniem piorunu nie było tak drzewo zagubione; aby z korzenia iego napotym wypuszczona latorośl, w drzewo rownie wielkie, i wysokie nie urosła.

45 Więc ta rzecz gdy po Mieście, i całey krainie rozgłosiła się, pień drzewa, i latorośl potym z niego wyrosła, w takim natychmiast u Obywatelow uszanowaniu bydź poczęło; że gdy przez nie, wiele Bóg cudow czynił, uszanowanie tego Drzewa rozszerzyło się aż do odległych świata kraiow. Co zaś do ninieyszego Roku należy: Lukrecya niektorey Pani Seneńskiey, z Kurcyuszow Imienia, pokoiowa, za zrobieniem się bielma na oczach, nic przez trzy dni nie widząc; gdy skruszonego Drzewa liście do oczu swoich przyłożyła, natychmiast wzrok oczu odebrała. Inna też, w tymże Mieście Niewiasta, ktora przez czas sześciu miesięcy tak po całym ciele skurczona była, że ani z mieysca ruszyć się mogła; gdy w zgotowaney z tego liścia kąpieli była obmyta, zupełne zdrowie odebrała. Niektory Wawrzyniec, ktory w szpitalu Seneńskim w malignie leżał, gdy wszelkie ruszanie się, i zmysły straciwszy, za umarłego był poczytany, iuż go do pogrzebu niesiono: w ktorym czasie gdy S. Francisżkowi całym umyslem poleca się: S. Ociec siedzący na swoim Drzewie, iemu ukazuie się, i zupełne zdrowie przywraca. Trafiło się nakoniec w tym czasie, że dway chłopcy igraiąc, niegaszonym wapnem oczy sobie wzaiemnie zasypali, ktore było przyczyną, że wilgoć zrzenicy wysuszywszy, obydwu oślepiło: lecz gdy im oczy, wyciśnioną wodą z liścia tego drzewa, w Imie S. O. Francisżka przemyto, oba wzrok, Boską raczey, niżeli ludzką mocą odbieraią.

ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW

1554. 5. 36. 30.

I Kwitnie ten Rok Tysiączny pięćsetny pięćdziesiąty czwarty, wybornym szczegulney Bernardyna Asteńskiego wieńcem; ktory po dwudziestu latach, przy Kapucyńskiego Zakonu kształceniu, oświecaniu, roskrzewieniu, tudzież w naywiększych ucifkach pielęgnowaniu, i umacnianiu, iak naychwalebniey, i z wiekuistą imienia swego sławą przepędzonych, i wielu dla niego pracach podiętych, nakoniec tego go roku od Pana otrzymuie: ktory iednak dway Bracia, ktorych imiona zapisane są w księdzę żywota. aby tym iaśnieyszy, i chwalebnieyszy wydał się, swoim uwielbieniem poprzedzili. Ci w Sycyliy-

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KARO: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1554.	5.	36.	30.

ſkiey Prowincyi na ſtopniu kleryckim będąc, i w iednymże klaſztorze mieſzkaiąc, oba też razem krotkiego zawodu dobiegłſzy, świat, i doczeſne rzeczy opuſzczaiąc, do Niebieſkiey chwały przenieśli ſię. Z tych ieden, ktory Bernard Enneuſz nazywał ſię, po życiu z wielką czyſtości, i innych cnot chwałą przepędzonym, z przedziwnym cierpliwości wzorem dług śmiertelności uiścił.

2 Ledwie ten rozłączył ſię z ciałem; aż drugi, Imieniem Daniel, z Leontu, ktory pod ten czas był w ſkonaniu, Bernarda wtedy zmarłego, z weſołą twarzą przy ſobie ſtoiącego widzi; ktory w podroż do Nieba gotował ſię. Z ktorego widzenia ów dziwnie uweſelony, lub nic mu o śmierci Bernarda nie donieſiono, natychmiaſt zawoła: Oto idę Bernardzie, oto idę: potym zaś wkoło ſtoiących Braci proſi; aby na króciuchny czas Bernarda pogrzeb odwlekli, aby razem bydź mogli pochowani. Alboż (rzecze) naymilſzego towarzyſza na mnie czekaiącego nie widzicie? Co powiedziawſzy, gdy iuż konał, do przytomnych Braci tak wołać począł: Nuż; Bracia powſtańcie, i tylu przychodzących tu Swiętych zgodnym uſzanowaniem przyimiycie: oto tu móy między innemi przybył S. Jozef, ktorego ſzczegulnym zawſze nabożeńſtwem za życia czciłem: a w tych ſłowach z weſołością Bogu oddaie ducha; i z kompanem do Nieba idącym łączy ſię.

3 Tych tedy, niby dwie pochodnie, Bernardyn kapłan przed ſobą przeſławſzy, ſam potym za niemi z więkſzą chwałą udał ſię, ktorego życie wcale dziwnym cnot, i doſkonałey świątobliwości światłem iaśnieiące, ſłuſznie tu opiſać poſtanowiliśmy, nie całeć wprawdzie; gdyż wiele z iego przezacnych czynow u nas zaginęło; inne w milczeniu zagrzebane, z milczącemi nam też zamilkły. Albowiem Tomaſz z Tyfernu, ktory wkrotce potym był Generałem; i ktory Bernardyna długo był Towarzyſzem, nie raz twierdził, że wiele ſpraw iego dziwnych, u ſiebie miał w zakryciu; ktorych gdy nikomu przed śmiercią nie odkrył, bez wątpienia, że też z nim pogrzebione zoſtały.

BR. BERNARDYNA ASTENSKIEGO,

Drugiego Kapucynow Generała, Zywot, i Sprawy.

4 ASTA, ktorą inni Dompeiią nazywaią, ieſt ſtarodawne Miaſto Liguryi; albo iak innym lepiey podoba ſię, Jnſubryi, ſzlachetne, ludne, i okazałe nad Morgiem Rzeką położone. Z tąd Bernardyn, z przezacnego Palliów pokolenia zrodzony, wziął ſwoią rodowitość. Rodzice będąc w maiętności zamozni między innemi, obronne Miaſteczko, ktore poſpilicie Ryngiem nazywaią, dawną ich właſnością było: z kąd częściey Bernardyna Oyca Panem Ryngu nazywano. Gdy Młodzieniec naylepſzą ſkłonnością obdarzony, tę umyſłu dzielność, i wygurowanie pozyſkał; że do wſzelkiey chwały, i zaſzczytu rodowitości zdawał ſię bydź ſpłodzonym, z tego powodu Ociec do Rzymu go wyſyła: aby w tym Mieście, ktore nad inne ieſt ſzlachetnieyſze, tak do wyzwolonych nauk, iako też dobrych obyczaiow, i ſzlachetnego cwiczenia przykładał ſię. Lecz Bóg nieograniczony, ktorego zamyſły od ludzkich zamyſłow ſą dalekie; gdy Młodziana, ktory iuż pietnaſtu lat dociągnął, do zacnieyſzey ducha ſzlachetności, i chwały, przed wieki przeznaczył; Niebieſką iaſnością umyſł Bernardyna oświeciwſzy, iakby był omylny, i nieſtały blaſk ziemſkiey ſzlachetno-

ści, doſtatecznie ukazuie; i Niebieſkiey rodowitości chwałę, nikczemną tą pogardziwſzy, do przyięcia iemu podaie. Nie opiera ſię Niebieſkiemu światłu ſzlachetny Młodziana umyſł, ani do dłuższego czaſu zezwolenie odwłoczy; lecz aby tym bardziey światową podeptał chwałę, wzgardzony i ubogi OO. Obſerwantow Zakon do rychłego wſtąpienia obiera; aby przez zupełną światowych rzeczy pogardę, i wzgardzeńſzego życia ſpoſob, ktory Apoſtolſkiego naśladuie, do zacnieyſzey ducha ſzlachetności poſtąpił.

5 Do zgromadzenia tedy Obſerwantow przeięty; z taką pilnością o cnoty; ktore ſtanowi Zakonnemu ſą właściwe, a zwłaſzcza o wſtrzemięźliwość, ktora wſzyſtkie prawie wyſtępki w człowieku umarza, ſtarać ſię począł; że gdy dla ſzczupłey miary pokarmu, ktorą ſobie był wyznaczył, i wzraſtania młodego wieku, codziennym głodem, i nie iedzeniem trapił ſię, w chorobę zapadł; a ztąd do początkowych ſuchot nakłaniał ſię. Z tym wſzyſtkim z roſkazu Przełożonych, ſurowſzą tę powściągliwość umiarkowawſzy, za czaſem do zdrowia przyſzedł; lubo ſił dawnieyſzych, pierwſzym niedoſtatkiem pokarmu iuż naruſzonych, nigdy na potym nie odzyſkał. Lecz chociaż ſtatowny o cnoty młodzian, owey wſtrzemięźliwości miarkował ściſłość, iednakże o ucalenie zdrowia nie tak zabiegał, aby albo ſtaranie o ciele w pożądliwości czynił; albo wſtrzemięźliwość opuścił. Albowiem raz tylko na dzień poſpolitych pokarmow pożywał, zawſze iednak od iedzenia mięſa wſtrzymywał ſię; dla tey tylko przyczyny: że w nabywaniu tego, Bracia, tych czaſow, udawali ſię do pieniędzy; co on iako bezprawie potępiał.

Taka w iego twarzy, i oczach wſtydliwość, i taka w ſłowach, i obcowaniu wydawała ſię w nim uczciwość; że nikt bynaymniey o iego niezmazanym panieńſtwie nie powątpiewał. Na nauki z innemi oddany, tak ſię do nich przykładał; że większą część dnia na pobożney uſłudzę chorych, wzgardzeńſzych pracach domowych, tudzież modlitwie trawił: w umieiętności iednak (w nadgrodę od Boga pobożnych uſług) tak znacznie poſtąpił; że pracę, i uſilność innych nierownie przeſzedł: a ztąd na wielkiego w Zakonie Teologa, zwłaſzcza w umieiętności Szkota, i nayprzednieyſzego nauczyciela wyſzedł.

6 Nigdy dla ſzkolnych zabaw, modlitwy nieopuścił; w ktorey gdy był pilnym, ztąd pochodziło; że naywyżſze cnoty, z naywyżſzą umieiętnością połączył: i ktorego Teologiczna biegłość razem od niego z Niebieſkim światłem nabyta, nayoświeceńſzym Teologiem czyniła; przezacne duſzy cnoty, z świątobliwością życia połączone, wſzędy go naylepſzym, i świętym ogłaſzały. Zaczym gdy z roſtropności, powagi, rozſądku wielce był w Zakonie poważany; częſtokroć Prowincyi Rzymſkiey Miniſtrem, tudzież nakoniec Prokuratorem, był obrany: w ktorym czaſie; razem z Franciſzkiem z Eſynu (iako na innym mieyſcu powiedziało ſię) o odnowienie Zakonu u Papieża ſtarał ſię: na co pozwolenie otrzymawſzy, gdy tego żadnym ſpoſobem w Zakonie dokazać nie mogł: za przenieſieniem ſię Franciſzka do Kapucynow, on też w krotce potym za nim udał ſię. Dawne niektore twierdzą Rękopiſma, że go ſtraſzny iednego Gwardyana iuż zmarłego, głos, i widowiſko, ſzczegulniey do tego pobudziło. Oczym takowa ieſt Hyſtorya.

7 Gdy Bernardyn będąc Miniſtrem Prowincyi u OO. Obſerwantow, iedną razą Rzymſką Prowincye zwiedzał; trafiło ſię; że w niektorego klaſztoru odwiedzaniu, gdy w przeſtrzeńſzey, i miſternie ſporządzoney dla przychodniow Braci iedney Celli, ktorą mu dano do ſpoczynku, w nocy czymś zatrudnia ſię, kołatanie we drzwi niby od Brata uſłyſzy: na ktore gdy zwyczaiem Zakonnym odpowiedział: *Deo gratias*, przez co pozwolenie wniścia kołacącemu daie ſię: nikt iednak do Celli nie wchodził: to gdy po drugi, i trzeci raz ſtało ſię; na oſtatek zmarły Brat, ktory tegoż klaſztoru niegdyś był Gwardyanem

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KARO: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNÓW
1554.	5.	36.	30.

dyanem, i tę przestrzeńszą i wytwornieyszą cellę zbudował, wewnątrz wchodzi: a gdy dwa lub trzy razy w milczeniu po Celli przeszedł się, na ostatek temi słowy z gniewem zawoła: o przeklęta Cello, dla ktorey od Boga potępiony, do Piekła na wieczne męki skazany iestem: co wymowiwszy natychmiast z oczu zniknął. Tego potępionego Brata słowa, i widzenie, tak głęboko w sercu Bernardyna utkwiły; że napotym usilnie starał się o naprawę Zakonu: lecz gdy nieskuteczne swoie zabiegi bydź widział; nakoniec roku 1534. z wielu innemi znakomitemi zgromadzenia Oycami, iako się na swoim mieyscu powiedziało, do Kapucynów udał się.

8 Ledwie Bernardyn od Ludwika Forosempronskiego, ktory wtedy rządy Zakonu trzymał, do społeczności Kapucynow był przyięty; wkrotce od tegoż wysłany został do Peruża; aby w tym Mieście zaszczépił Zakon, i o zbudowanie klasztora postarał się. Nieodwłocznie Bernardyn w drogę puszcza się; a gdy w Perużu z kompanem stanął, tam od nieiakiego Antoniego Pilearyusza w gościnę był przyięty. Był ten Antoni człowiek życia nieskazytelnością, i pobożnością znakomity, ktory dwoch Synow w boiaźni Boskiey, i pobożności wychowawszy, obudwu w czasie powietrza postradał: a iako drugi Job doświadczony będąc od Pana, nieodmienną w tym ciężkim utrapieniu okazał cierpliwość. Z tych starszy w skonaniu iuż będąc, temi do Oyca rzecze słowy: Moy Oycze, naywiększe Bogu oddaie dzięki; że w osobie twoiey tak dobrego, i pobożnego Oyca pozyskałem; za ktorego staraniem, i pilnością dobrych obyczaiow, i boiaźni Boskiey nabywszy, iuż do szczęśliwego kresu przyszedłem. Rozłączenie się z tym życiem nie iest mi przykre, ponieważ do łaskawego Oyca przenoszę się; iedynie mnie tylko twoy smutek trapi; lecz przestań smucić się, i śmierci naszey nad przyzwoitość nie opłakuy; bo chociaż nas, ktorzy twemi synami iesteśmy, śmierć teraz wydziera; Pan ci iednak potym da lepszych synow, ktorych użytecznieyszemi bydź doświadczysz. Albowiem do tego Miasta niektorzy Zakonnicy, dotąd światu nie znaiomi, ubodzy, nędzni, bosi, podło odziani, i z łona S. Franciszka pochodzący, wkrotce przyidą, ktorzy pokutę życiem, i słowy opowiadać będą: tych ty za synow przybierz; tych chwyć się, wtych pocieszenia szukay: ci bowiem od Boga posłani o zbawienie wszystkich starać się będą. To powiedziawszy, po opatrzeniu się SS. Sakramentami, nabożnie w Panu zasnął. W tym tedy czasie Antoni, gdy przypadkiem na Bernardyna natrafił, nie zwyczaynym odzieniem zadziwiony, myślić w sobie począł: czyliby podobno nie ci Zakonnicy byli, o ktorych do Miasta przyiściu syn umieraiący był przepowiedział: i zaraz do Bernardyna przystąpiwszy: ktoregoby był Zakonu, i Ustawy; tudzież coby w tym Mieście miał do czynienia, wywiaduie się od niego. Ktoremu gdy Bernardyn życie, ustawę, i koniec dla ktorego tam był posłany, to iest dla Jezusa Chrystusa Ewangelii, i pokuty ludziom ogłaszania, opowiedział: ten z wielką radością do domu wprowadziwszy, iako synow przyiął, i przednieyszym Miasta obywatelom zalecił. Ktorzy gdy z Bernardyna rozmowy, umieiętność, rostropność, i życia świątobliwość wyczytali; z wielką go ludzkością proszą, aby słowo Boskie w Mieście opowiadał. Co gdy on po kilka razy, z wielkim naciskiem ludu, i nie mnieyszym całego Miasta pożytkiem uczynił; tak do niego, i do Zakonu przylgnęli; że mu nie odwłocznie na Gorze Malbu, na zbudowanie klasztoru mieysce wyznaczyli: ktory w krotkim czasie, według owego pierwszych czasow ubostwa modelu, za nakładem Antoniego był wystawiony. Tego Męża taka była ku Zakonowi Kapucyńskiemu przychylność; że nie tylko w Perużu, ale też w Ponikali, i Karcerellach klasztory z własnych dochodow wystawił: i zdaney czyn-

W

ności nie zaniedbał, w ktoreyby się nayprzywiązańszym dla Kapucynow, ktorych synami swemi zwyczaynie nazywał, Oycem nie okazał.

9 Klasztor tedy w Perużu założywszy, Bernardyn Roku 1535. do Rzymu na Generalną Kapitułę wezwany, za zezwoleniem wszystkich na Urząd Wikarego Generalnego był obrany: na ktorey godności prawie do wierzenia iest nie podobno, co ten Mąż przedziwny dla Zakonu czynił, poniosł, i dokazywał. Tak wielkie bowiem iego ku zgromadzeniu Kapucyńskiemu było przywiązanie, od czasu obięcia rządow; że w tego obronie, wychowaniu, roskrzewianiu, nauczaniu, utwierdzaniu, pokąd do doskonałego zachowania Reguły, i obyczaiow karności nie przyszło kształtu; na imie sobie, i istotę Oyca słusznie zasłużył. W takiey bowiem ubostwa ścisłości, i życia surowości, zachowania Reguły, życia Zakonnego zacności, i wszelkich cnot doskonałości, ow pierwiastkowy wiek Zakonu wyćwiczył; że owe szczęśliwe S. Francisżka czasy, Zakonney karności kształtem, ieżeli nie przewyższać, przynaymniey wyrownać zdawał się. A zatym, bez żadnego pokrzywdzenia innych, ta iemu pochwała, i zaleta słusznie należy się, i w prawdzie: o nim mowić się może; iż Kapucynski Zakon, po Boskim zrodzeniu, pod nim Oycem, w doskonałą Zakonu świętność był odrodzony: ani kiedyżkolwiek ktorego z Generałow rostropnością, życia nieskażytelnością, rządzenia sposobem, o zachowanie Reguły gorliwością, i wspomagania Zakonu usilnością, zacnieyszym nad niego nie uznał. Wszakże iemu to samemu winien Zakon, że przez czas ośmioletni swoich Rządow, do tego na ten czas chwieiący się Zakon stopnia przyprowadził, nad ktory zacnieyszego niemoglibyśmy domagać się.

10 Co i nie dziw: gdy bowiem ten sprawowanie Kapucyńskiego Zakonu na Boskiey raczey, niżeli na ludzkiey mądrości zasadzał; wszelką myśl, i nadzieię rzucał na Pana, według ktorego upodobania Zakonem rządził: i przeto do niego tak usilnie kołatał przez modlitwę, że wolnym będąc od zabaw urzędu, przez pietnaście, lub szesnaście godzin na niey zostawał. Będąc zaś Generalskiemi sprawami zatrudnionym, codziennie przynaymniey do sześciu godzin modlitwę przedłużał. Co zaiste sprawowało, że mu Bog rady, i mądrości, do naywybornieyszego sprawowania tego urzędu, obficie udzielał. Codziennie Mszy S. Ofiarę z takim nabożeństwem, i uszanowaniem Bogu naywyższemu oddawał; że gdy mu iedna godzina, do przygotowania umysłu nie była dostateczna, dłużey na tak wielkiey taiemnicy rozważaniu, i Męki Pańskiey rozpamiętywaniu bawił. Z tąd gdy Mszę S. odprawował; częstokroć z iego twarzy iakaś niebieska światłość wynikała. Po skończoney zaś ofierzę: pełen gorącości ducha Pańskiego, przez długi czasu przeciąg, niby w zachwyceniu, zostawał na modlitwie.

11 Każdą czasu małego stratę tak wielce poważał; że częstokroć miał zwyczay mawiać: ieżeli z każdego słowa prożnego, ktore nam pod czas z ust nieuważnie wypada, Bog rachunku wyciągać będzie; daleko więcey, z każdey czasu drogiego straty rachować się będzie potrzeba: gdy z nim tak wiele Boskiey miłości, i innych cnot zyskow, przez ktore Niebieskie tak łaski; iako chwały bogactwa pomnożyć się mogą, przepada. Jakikolwiek czyli Generalski, czyli Prowincyalski sprawował urząd, ten zawsze sposob zachowywał. ktory S. O. Francisżek, niegdyś Przełożonym do naśladowania przepisał: nigdy bowiem do odwiedzenia Braci, przed odprawieniem Mszy S. i przydłuższey modlitwy nie przystępował: z ktorey Niebieskiego, do rozeznania kłamliwych, od prawdziwych duchow, światła zasiągał. Chwałę Boską, ktora się w Chorze oddaie Bogu, w tak wielkim u siebie miał poważeniu; że ieżeli kiedyś z przyczyny odwiedzania przybył do klasztoru, w ktorym czasie zaczynaią się godziny w Chorze: wszystkie miłości usługi, ktore przechodzącym Braci wy-

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1554.	5.	36.	30.

rządzać się zwykły, na inny czas odłożywszy, z innemi na chwałę Boską u- dawał się: tę zaś z taką pilnością, i nabożeństwem odprawiał; że inaczey nigdy, tylko albo prosto stoiąc, nie wspartszy się na niczym, albo klęcząc, gdy iuż starością był obciążony, Chórowe powinności odbywał: ani od tych, a zwłaszcza od Jutrzni, chociaż podrożą strudzony, kiedyżkolwiek siebie wyimował: w ktorym też czasie pospolite biczowanie, i modlitwę umysłową z innemi czynił. Z kąd tych surowo miał zwyczay strofować, ktorzy dla iakieykolwiek zabawy, od chorowych powinności uchylaią się: sądził bowiem, że wszystkie luboby ważne sprawy, i nauki, iako mnieyszey wagi, w czasie godzin Chorowych opuszczać należało; aby nayważnieysze dzieło Boskie, wszelkiey pilności, i uszanowania godne dopełniło się.

12 Dziwną w pieczołowaniu o małą trzodę rostropnością, i miłością był zaszczycony: z ktorą doskonale prawdziwego Pasterza urząd sprawuiąc; w szczegulności obchodząc owieczki, każdey obyczaie, stan, przymioty, choroby, rany, uważał; i onym oycowskiey litości, i poufałości otwieraiac łono, wzorem rostropnego Lekarza, potrzebnemi lekarstwy opatrywał. Tę bowiem (za świadectwem Wawrzyńca Justyniana) biegli w sztucę Lekarskiey własność posiadaią; że nie wszystkie iednako, lecz każdą odmiennym sposobem, według upatrzoney przyzwoitości, chorobę leczyć zwykli. Każdego bowiem skład, i przyrodzenie mądrze zważaiąc; ktore każdego niemocy potrzebne, i przyzwoite są lekarstwa, tych używaią. Tę Bernardyn Generał, w leczeniu chorob duszny ch, miał rostropność; że ieżeli ktorych w drodzę Boskiey niedbalszych, i oziębleyszych znalazł: tych z taką słow łagodnością upominał, strofował, obowiązywał; że od siebie gorących, i zapalonych wypuszczał. Od czarta kuszonych, tak zdrową nauką opatrywał, uzbraiał, i cieszył: że albo od nich pokusy oddalały się: albo oni do walczenia mężnieyszemi stawali się. Schorzałe owieczki, ieżeli ktore znaydował, tak rostropnym łagodności, i surowości umiarkowaniem do polepszenia pociągał: że ani zbytnią surowością, i ścisłością gubił, ani wolnieyszym przebaczeniem w występkach umacniał: lecz pomiędzy tym tę mierność utrzymywał, ktora do zleczenia chorob naywięcey pomagać zwykła: zdrowe zaś i czerstwe tak naukami umacniał; że po iego uwagach, w większey staranności o cnoty pomnażali się. Zgoła niby obfitą iakąś spiżarnią bydź zdawał się, z ktorey każdy życia Niebieskiego pokarmu zażywać, i w duchu posilać się miał sposobność.

13 Przy odwiedzeniach do tego szczegulniey zmierzał; aby tak w nabożeństwach, iako do nowych sprawach, tudzież iedzeniu, i odzieniu, iednymże Bracia wszędy sposobem rządzili się: aby każdemu dało się poznać, że iednego ducha, i iednegoż rozumienia wszyscy byli. Za nieprzyzwoitość bowiem to poczytywał, aby ktorzy w iedne łączą się ciało, i iednym powołania duchem rządzą się, odmiennym między sobą rzeczy porządkiem dzielili się. Dla czego iednakowego w Chorze śpiewania, iednakowym kształtem Mszy S. odprawiania; iednego sposobu w iedzeniu, spaniu, i innych domowych sprawach przepisu pilnować roskazywał: przez co by iednokształtny całego Zakonu stan okazał się.

14 Mowy nayczęściey o zachowaniu Reguły, a zwłaszcza o doskonałym, i naywyższym Braci Mnieyszych ubostwie czynił, ktore aby w umysły Braci łagodniey wpoił; miał zwyczay nazywać dziedzictwem Chrystusowym, Braci Mnieyszym, iako synom ostatnią wolą odkazanym, przez ktore dla nich prawo do krolestwa Niebieskiego iest nabyte. Tak S. O. Franciszka słowa wykładał: *Ta iest owa dostoyność Naywyższego ubostwa, ktore was Braci moich naymilszych dziedzicami, i Krolami Krolestwa Niebieskiego postanowiło; ubogiemi w rzeczy uczyniło, Cnotami zaś wywyższyło. To niech będzie cząstką waszą, ktora*

was przywodzi do ziemi żyiących. Po ubostwie zaś modlitwę tylu pochwałami wynosił; iż twierdził; że daremnie ktożkolwiek Bratem Mnieyszym nazywa się, i darmo od występkow wstrzymanie się, a tym mniey iakowy postępek w cnotach sobie obiecuie. Zakon do ciała, modlitwę do duszy przyrownywał, ktora ciało przy życiu utrzymuie: a z tąd Brata mnieyszego bez modlitwy, trupowi bydź podobnym twierdził: ktory występkami cuchnąc, i nakoniec z morza Zakonnego u lądu światowego pienić się, potrzebą nieiaką bywa przymuszony.

15 Bracia moi (mawiał) ow smok rudy, ktory ową Niewiastę w słońce przybraną, o syna iey ścigał, diabeł iest, ktory modlitwy Boską światłością otoczoney głownie nie nawidzi. Dlaczego bądźcie rostropnemi, i czuycie na modlitwach. Modlcie się nieustannie, abyście nie wpadli w pokusę: kto bowiem uchyla się od modlitwy, iest iako żołnierz bezbronny, na woynę idący; ktory łatwo od nieprzyiaciela pokonany bywa. Modlitwa diabła odpędza, i nieprzyiacielskie hufce gromi. Jeżeliby się kto mnie spytał, kogoby poczytać za dobrego Brata? iednym słowem odpowiem: *tego ktory się modli.* Kogoby za lepszego? Powtorze: *ktory się lepiey modli.* Ktoregoby na koniec za naylepszego? Nie będę się obawiał twierdzić. *Ktory naylepiey modli się.* Miłość bowiem, ktora nas dobremi, i Bogu przyiemnemi czyni, ponieważ przez modlitwę wzrasta, i natęża się; zaiste tym doskonalszą staie się, im zacnieysza w człowieku modlitwa pomnaża się; z tąd bowiem, i doskonałe przekształcenia się w Boga, i zachwycenia, i porwania, i Boskiey miłości zapały, iako z zrzodła wypływaią. Lecz coś większego o modlitwie powiem. Taka bowiem iey moc iest; że z bezbożnego pobożnym, z czartowskiego Anielskim, z zgubionego nakoniec człowieka nayświętszym uczynić może, byle kto tylko pospieszył do iey łona. Z tąd bowiem pierwsze bezbożnych do pobożności myśli wynikaią; z tąd moc do obrzydzenia występkow: z tąd żywość do chwycenia się pokuty; z tąd bocznce do starania się o cnoty; z tąd pobudki do świata, i wszystkich rzeczy pogardy; z tąd przynaglenia do chwycenia się rad Ewangeliczney doskonałości; z tąd duchowne w Zakonie postępki; z tąd nakoniec Niebieskiego, i Anielskiego życia ustawa płynie: ktora człowieka z czarta Bogu podobnym czyni. Wteż tropy, gdyby modlitwy Brat zaniedbał, bądź iakąkolwiek świątobliwością iaśniałby; strasznego bynaymniey przypadku uniknąć nie może: co

16 częstokroć sprawuie, że Mężowie Niebiescy, piekielnemi nakoniec staią się. Niektorego Brata ciężka trapiła pokusa: ktory do Bernardyna przyszedłszy, gdy mu swoią oznaymił pokusę; spyta go Generał, czyliby się modlił? ktoremu on; iuż zdawna (rzecze) Oycze dla wnętrznego ucisku, modlitwy za-

17 niedbuię. Idź (mowi Bernardyn) modl się, a pokusa cię opuści.

Powierzchowne ciała ułożenie, a zwłaszcza spuszczenie oczu, ktore on w sobie samym tak ściśle przestrzegał: że na niczyią twarz wlepionym okiem nigdy nie poyrzał, wielce w Zakonnym człowieku pochwalał: zaczym gdy iednego z młodych Klerykow, z podniesioną głową, i oczyma na innych zapatruiącego się obaczył, przyzwanego do siebie spyta; wieleby lat w Zakonie przepędził? Ktoremu gdy on, że ieszcze czwartego nie dokończył, odpowiedział: Ja (rzecze) iuż wieloletny starzec, na twarz drugiego poyrzeć wstydzę się: ty zaś trzyletny Kleryk, na twarz każdego poglądaś nie obawiasz się? Alboż nie wiesz oczy bydź drzwiami, przez ktore śmierć do przybytku człowieka wchodzi? Ktore ieżeli nieprzyiaciołom są otwarte, łatwo dobra duszy porywaią. Drzwi tedy widzenia zamykay, aby do

18 otwartego umysłu w padłszy złodzieie, nie spustoszyli.

Często Bracią prożnowania, iako zarazy chronić się, i po modlitwie przystoyną pracą zabawiać się nauczał: aby duch nieczysty, ktory przez wstąpienie

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1554.	5.	36.	30.

pienie do Zakonu był wypędzony, przybytek umysłu proznowaniem bawiący się znalazłszy; i siedm innych duchow gorszych nad siebie przybrawszy, do duszy nie powrocił, i tey wielością występkow nie napełnił: i niestały się rzeczy ostateczne tego człowieka gorsze od pierwszych: nic bowiem, ieżeli Hieronimowi damy wiarę, (mawiał) Zakonnemu człowiekowi szkodliwszego nie iest, nad proznowanie: ktore nie tylko nic nowego nie przyczynia, ale też gotowe traci. Lecz też, i nie użytecznych robot nie pochwalał: przeto że od proznowania za mało rożniące się poczytywał. Nieużyteczne zaś te zabawy bydź sądził, ktore częstokroć Bracia na malowaniu, lub farbowaniu obrazków, albo Krzyżów kościanych, słoniowych, miedzianych wyrabianiu, lub innych tym podobnych czas trawią: ktorych raczey do sprawowania ogrodu, do usług chorych, i innych zabaw domowych zachęcał: ktore iednak chciał, aby od nich z taką rostropnością, i pomiarkowaniem czynione bywały; aby według S. O. Francifzka rady, ducha modlitwy nie wygaszały, albo też dla nich nie opuszczali modlitwy. Lubo zaś usilność modlitwy tak zalecał; że ią nad wszystkie ręczne roboty przekładał: tych iednak ktorzy klasztornych urzędow, pospolitych powinności, lub ręcznych z posłuszeństwa zabaw, dla modlitwy odbywać wzbraniali się, albo niedbaley odbywali, surowo strofował. Mawiał bowiem iż Modlitwa posłuszeństwa, iako służebnica pani podległa bydź powinna; ani ten pożytku modlitwy tracić może, ktory dla dopełnienia posłuszeństwa zabawy, przyiemnosci modlitwy pozbawia się: posłuszeństwo bowiem lepiey, niż modlitwa, za nim do Pana woła. Zgoła że większa, i zacnieysza Bogu ofiara nie może się oddawać, nad posłuszeństwo, z przytoczonych z Proroka tych słow dowodził: *Lepsze iest posłuszeństwo, niżeli ofiary: a słuchać lepiey, niżli ofiarować tłustość baranow.* Wiele też i innych życia Zakonnego prawideł, pobożny Ociec synom miał zwyczay podawać: przez ktoreby do doskonałego ćwiczenia się w cnotach wszystkich pociągnął.

19 Naywiększey zaś tey rostropności, przez ktorą Zakonem troskliwie rządził, wyborne życia przedziwnego przykłady należycie odpowiadały: ktoremi niby pałaiąca iaka pochodnia, tak innym swoią iasnością przodkował, iż ktorych słowa mniey do doskonalszego ustanowienia życia sposobu poruszyć mogły, uczynki przymuszały.

20 Do tego nakoniec łączyły się głośniey świątobliwości znaki; przez ktore Bog wszechmogący, iakby iemu przyiemne było sługi swego życie, i iak wzięte prace, obficie dowodził: często bowiem iemu taiemnice mądrości Boskiey odkryte bywały: przez co, nietylko rzeczy przyszłe, ale i skrytości myśli przenikaiąc, te, gdzie tego potrzeba było oznaymował.

21 Asteńskiego kościoła Archi-Diakon, dla nieskażytelności żywota, wielce Bernardynowi miły, gdy do życia Zakonnego chęcią zmierzał, myślił sam w sobie: czyliby stan Kapucyński dla doskonałości żywota miał sobie obrać. Gdy w tym rozważaniu chwieie się; tey chwycić się rady postanawia, ktoraby mu Bernardyn podał. Rzecz ieszcze Bernardynowi była zakryta; ani tych zamysłow komużkolwiek Archi-Diakon zwierzył się, gdy w tym przedsięwzięciu do Bernardyna puszcza się: ledwie zaś wszedłszy do klasztoru, z nim schodzi się, właśnie iakby przychodzącemu zachodził drogę. Ieszcze Bernardyna Archi-Diakon nie przywitał, gdy Bernardyn do niego: co to iest Archi-Diakonie, (rzecze) oczym zamyślasz? Stoy: w Zakonie twoim, i w powołaniu twoim wiekuy: Bog albowiem ciebie nie do Zakonu, lecz do sprawowania kościoła twego wzywa, to czyń, i tu pracuy. Zdumiewa się Archi-Diakon, gdy skryte zamysły swoie, ktorych się nikomu dotąd nie zwierzył, nie tayne bydź widział słudze Bożemu. Dlaczego nie

inaczey, tylko iakby z ust Anielskich to odebrał, natychmiast na iego radzie poprzestać postanowił. Jakoż to i nie bez pożytku uczynił: będąc bowiem dobrym, i rostropnym Mężem, Asteńskiemu kościołowi wiele na potym swoią cnotą, i rostropnością dopomogł.

Także gdy do Spoletu z odwiedzania powracał: niektoremu dobrodzieiowi Zakonu, wielce troskliwemu o zbawienie Brata swego, przed ośmiu lat zmarłego, ktory do niego w gościnę był przyszedł, tymże sposobem, o Brata iego zbawieniu, ktorego po śmierci dostąpił, poznawszy to z obiawienia Boskiego, oznaymuie.

22 W tymże samym klasztorze, pod ten czas, gdy niektorey nocy przydłużey modli się: Anioła zstępuiącego z Nieba, ktory dobytym mieczem Spoletańskiemu groził Miastu, i natychmiast miecz chowaiącego widzi: co gdy Anioł po trzykroć uczynił; obaczył go nakoniec powracaiącego do Nieba. Tey rzeczy gdy nie wiedział taiemnicy, Anioł mu ią opowiada; iż Bog wprawdzie dla ciężkich niezgod, i nienawiści, ktore w tym pod ten czas Mieście panowały, będąc wielce zagniewany, wielką Spoletańskiemu ludowi nieszczęśliwością groził; ztym wszystkim wielu pobożnych ludzi; a zwłaszcza niewiast, ktore często, i nabożnie do SS. Sakramentow przystępowały, prozbą, i łzami ubłagany, zatrzymał karanie.

23 Za urzędu Generalstwa, w tym czasie, kiedy do Ruscynonu, albo, iak inni twierdzą, do Puteolu dążył: na drodzę z wielką pewnego Zakonu, ktorego niechcę wymieniać, Zakonnikow kupą schodzi się: ktorzy żadnego mu nieoświadczywszy powitania, wielkim pędem bieżeć zdawali się. Za temi niektory Brat Laik szedł piefzo, ktory Bernardynowi z twarzy niegdyś był znaiomy: od tego gdy on, ktoby ci konno iadący byli, i dokądby iechali, dowiaduie się? Wszyscy ci (odpowiada ten) są Przełożeni Zakonu, ktorzy w nim za życia zaszczycali się godnością: teraz zaś dokończywszy żywota, sprawiedliwym sądem Boskim potępieni, do piekła iadą; i ia też za niemi, tymże potępienia wyrokiem przyciśniony, dążę: ktoremu Bernardyn. Za coż ty (rzecze) nie bywszy Przełożonym, iednemuż wyrokowi z niemi podpadasz? Na to on: poco nieszczęśliwego (odpowie) do wyznania prawdy przymuszasz? Nie przełożeńskie mnie występki, ale nie zachowanie Reguły, i niepomiarkowana Przełożonych miłość, z niemi razem w piekielną pogrąża przepaść. Nigdy bowiem, abym tym dogodził, i ich dla siebie przychylność ziednał, i przepisanych Reguły praw gwałcić, i na niegodziwości odważać się nie obawiałem się. Ta wieczney zguby moiey przyczyna, i wiekuistego płaczu zrzodło. Co powiedziawszy, i on, i cała Prałatów iazda nagle z oczu iego zniknęła. Ztąd bardziey Bernardynów umysł, niby Boskim nieiakim bodcem był pobudzony, aby w rządzeniu Zakonu, o to z wszelką pilnością starał się, coby zachowanie Reguły, tak w przełożonych Zakonu, iako też w poddanych czyścieysze, i doskonalsze uczynić mogło. Dla tego iemu Bog czartowskie rady, ktore na zgubę Zakonu knowali, częstokroć na modlitwie odkrywał.

24 Wkrotce przed upadkiem Ochina, kiedy Bernardyn od Generalskiego urzędu był wolny; gdy iedną razą w krzewinie modli się: oto liczne tak pieszych, iako też konnych Zołnierzy widzi Pułki; z ktorych niektorzy dzicy, straszni z weyrzenia zdawali się; ktorych widzeniem zdumiały, gdy dokądby szli wiedział: z tych ieden zbliżywszy się ku niemu, rzecze: czego zadumiały nad nami dziwuiesz się? Albo te zbroyne hufce za ludzi poczytuiesz? Czarci my, nie ludzie iesteśmy: Piekielny to iest oboz, na zgubę ludzką uzbroiony: iuż wolni na woynę przeciw Chrześcianom, a szczegulniey Zakonnym zgromadzeniom idziemy. Widzisz ten tłum piechoty? Tego iest

przedſięwzięcie na świeckich ludzi uderzyć. Konnych zaś przeciw Duchownym, i Zakonnikom walczyć będzie celem; ktorych naybardziey pod moc naſzą podbić żądamy: ani twoy Zakon od natarczywośći naſzey wolen będzie. Ledwie on to powiedział, aż owo piekielne woyſko z oczu iego zniknąwſzy, grubemi ciemnościami pokryło ſię. To zaś było oznaczeniem złego; ktore z Ochina, i innych upadku, ktore tak na świeckich, iako też na duchownych ludzi; ktorzy przeto Kapucyńſkiego Zakonu lękać ſię, i prześladować go zaczęli; tudzież na ſam Zakon wybuchnęło; zkąd poſzło, że niektorzy tak od Wiary, iako od Zakonu, za czartowſkim poduſzczeniem odpadli.

25 Do tego z iaką ciężkością Bernardyn upadek Ochina uczuł; i iak bardzo dla naywiękſzego niebeſpieczeńſtwa Zakonu, w ktorym ten zoſtawał na ten czas, ſtrapiony był na umyśle, zaiſte trudno wyrazić. Gdy bowiem owo młode S. O. Franciſzka drzewko: ktore nie dawno, iako nayulubieńſze, z taką pilnością, i troſkliwością wypielęgnował, ſkrapiał, i umacniał; aby do obfitego wſzelakich cnot owocu przyprowadził: tak ſtraſzney nieſzczęśliwości ſzturmem ſkołatane bydź widział, że zewſząd na iego wycięcie godzono: żadney pracy, i pilności nie zaniedbał, w ſtaraniu ſię o ucalenie iego, i naprawę uczynioney klęſki przez Ochina. Bliſkie roſpaczy zgromadzenie, ſtraſzną tą nawałnością ſkołatane, i prawie z gruntu ruſzone, ſłowy cieſzył, rozmowami utwierdzał, i do lepſzey nadziei przyprowadzał.

26 Samego zaś Ochina upadek tak niewypowiedzianym ſługę Bożego ſmutkiem napełnił; że nieuſtanne nad nim łzy wylewał. Płakał litościwy Ociec tak wielkiego Męża ſtraty; ktorego gdy nie dawno iako gwiazdę iaśnieiącą przed ludem, i Oyca tak świątobliwego Zakonu, widział na ten czas w głębokich kacerſtwa ciemnościach zagrzebanego, i ſługą obrzędow niedowiarſtwa oglądał: a ztąd gdy nieprzeſtannie za niego do Pana modlił ſię, i płakał; Bóg naylitościwſzy tylu łez wylania bezſkutecznego nie zoſtawił. Dla czego gdy iedną razą za zbawienie, i nawrocenie Ochina goręcey Pana proſi; głos Chryſtuſa z Nieba mowiącego ſłyſzy: Bernardynie, iuż zaſpokóy ſię: Ochin kiedyżkolwiek z miłoſierdzia mego, zbawienia doſtąpi.

27 Zadney, będąc Generałem, pracy, albo podroży nie chronił ſię, dla pożytku Zakonu. Trafiło ſię zaś kiedyś, że płynąc do Hiſzpanii, okręt, na ktorym iechał, na piaſku oſiadł: zaczym dalſzą podroż pieſzo odprawić muſiał. Towarzyſzem iego był pod ten czas B. Rafał Aſteńſki, Laik Prowincyi Genueńſkiey, Mąż pamiątki, i uſzanowania godny: z ktorym gdy przez niektorą puſtynię przechodzi, ſmutne iakieś narzekanie zdaleka ſłyſzą. Zaſtanowił ſię Bernardyn: i gdy zkądby ten głos wychodził na około oglądа ſię: oto Niewiaſta między dwoma dzikami, ktore nad nią ſrodze paſtwiły ſię, daie mu ſię widzieć. Truchleie na pierwſze ſpoyrzenie Bernardyn; lecz gdy w tym nie przypadku ludzkiego, lecz Boſkiego iakiegoś wyroku widowiſko bydź porozumiał; od Niewiaſty, i o ſtanie, i o przyczynie boleści wywiaduie ſię. Do ktorego ona: ach mnie nieſzczęśliwey, (rzecze) iednego z nayſzlachetnieyſzych Hiſzpanow byłam corką, ktora, abym ſzpetney cieleſności z kochankiem moim ſłużyła, pod zmyśloną chowania dozgonney czyſtości zaſłoną, uczciwe Małżeńſtwo odrzuciłam: ani kiedyżkolwiek za ten wyſtępek żałowałam; aż śmiercią uprzedzona, ſądem Boſkim, na te nieznośne tych dwoch czartow, ktorzy mnie nakſztałt dzików w ſztuki rozrywaią, męki ſkazana zoſtałam. W tych ſłowach od tych piekielnych dzików porwana, i na poły rozſzarpana, z oczu iego zniknęła. Inne też ludzi kupy, w tey podroży, ogniſtemi łańcuchami ſkrępowane, od czartów do piekła prowadzone widział. To zaś, i wiele innych rzeczy, ktore przed innemi zakryte były, dla te-

go sługze Bożemu częściey obiawione bywały; tak aby przez to miał dowod przyiaźni Boskiey ku sobie; iako też, aby tego dla pożytku innych, i wygody użył.

28 A zaś ducha Boskiego zapędy, ktoremi sługa Boski na modlitwie unosił się, tak były przedziwne; że wszelki prawie sposob przechodzić zdawały się. Częstokroć bowiem w czasie modlitwy, nie tylko w duchu zachwyconym, ale też ciałem, wyżey nad trzy łokcie na powietrze wyniesionym bywał widziany. A zwłaszcza, ieżeli kompanow, ktorzy z nim w czasie odwiedzania Zakonu podroż odprawiali; szczegulniey zaś Br, Antoniego z Góry Ileynu, kaznodziei, ktory u niego sprawował urząd pisarza, świadectwu damy wiarę: to mu częstokroć w drodzę trafiać się było zwykło: że gdy ich modląc się poprzedzał; skoro tylko ducha Pańskiego nawiedzenie uczuwał; szedł nayprzod spiesznо, potym prędko bieżał, nakoniec taką mocą ducha bywał porywany; że na powietrze wznoszący się, i wyżey na kopię, szybko lecący widziany bywał od nich. W ktorym czasie lubo ci biegu przyspieszali, bynaymniey go iednak dognać nie mogli: ani krotkie to latanie bywało, gdyż częstokroć do dwoch mil rozciągało się. Ledwie zaś do zmysłow powrociwszy, z taką poufałością o rzeczach Boskich z Towarzyszami rozmawiał, właśnie iakby w tak wielkim ducha zachwyceniu nigdy nie był.

29 To zaś nikomu niepodobną rzeczą zdawać się nie powinno: kiedy o Bł. Patryarsze Franciszku dzieie twierdzą; że tak niekiedy w duchu bywał zachwycony, iż nad same obłoki wynoszący się ciałem widziany bywał; gdzie go oko ludzkie dosiądz nie mogło. Co też wielu innym przytrafiło się, ktorych gorący miłości zapęd, za sprawą Boską, nie raz od ziemi na powietrze unosił.

30 Te goretsze modlitwy owoce, pielęgnowała nieodmienna, i umiarkowana tak w iedzeniu, iak odzieniu życia surowość: z ktorey pochodziło; że lubo wina, i pospolitych pokarmow nie odrzucał: tych iednak tak oszczędnie używał; że nie tylko do podięcia trudów podróżnych, lecz nawet do utrzymania życia, ledwie bydź dostateczne zdawały się. Wszelkiego w potrawach, albo przysmaku, albo szczegulnieyszego powiększenia tak wzdrygał się; że gdy na zwiedzenie do klasztorow przychodził; nad zwyczayne, i ubogie klasztorne iedzenie, nic sobie więcey dawać nie pozwalał: ztąd też kompanom w drodzę wszelkiego opatrzenia się żywnością zakazywał: chyba podczas trochy chleba, kiedy nie w klasztorze, ani w domu świeckim, brać mieli posiłek. Ten Apostolskiego życia sposob, od wszelkich zabiegow daleki, i na Boskiey Opatrzności wspieraiący się, przez cały czas Generalstwa swego tak nienaruszenie zachował; że od niego i na krok nigdy nie odstąpił. Ten zaś iakby Maiestatowi Boskiemu był przyiemny, wielu cudami Pan oświadczyć raczył. Z ktorych ten był pierwszy. Br. Bernardyn z Tudertu, sługi Bożego kompan, niektorego dnia przydłuższą drogą strudzony, i głodem zmorzony prawie ustał, ktory do Bernardyna obrociwszy się, rzecze: oto Oycze Generale, dla głodu, i trudu siły mnie iuż opuszczaią; ani cożkolwiek z chleba, lub inney żywności mamy, czymby się w potrzebie zasilić mogło: czyliżby nie lepiey było, przynaymniey cokolwiek chleba w drodzę nosić? ktoremu Bernardyn; wytrway chwilę (rzecze) synu, a wnet Pan żywność opatrzy. A ledwie na iedno rzucenie kamienia wyszli, zdroy żywey wody pod dębem znayduią; i głos chłopięcia z tyłu wołaiącego słyszą, ktory koszem obciążony, lotniey nad ptaka za niemi bieżał: ktory skoro kosz chlebem, winem, i potrawami napełniony, ktoremi strudzeni posilić się mogli, z przymileniem oddał, natychmiast z oczu zniknął. W tedy Bernardyn: oto, rzecze, iak dobry Bóg dla tych, ktorzy są prawego serca: twoie

ca: twoie zaś fynu Bernardynie, prawie pośliznęły fię nogi, prawie rozlały fię kroki twoie: nauczże fię, iak dobroci Bofkiey ufać należy: potym oddawfzy Bogu dzięki, pokarmem Niebiefkim pofilili fię.

31 W innym czafie z tymże kompanem odprawuiąc podroż, gdy obydwa zgłodnieni byli: żadnego zapafu nie mieli: do zrzodła, ktore im na ten czas pierwfze nawinęło fię na drodzę, zbliżywfzy fię, chleb dofyć fpory tam znayduią; ktory obydwom do zupełnego pofilenia fię był doftateczny. Z tym wfzyftkim aby ten pokarm Niebiefkim bydź uznali, tym chlebem tak cudnie byli nafyceni, że aż do trzeciego dnia innego nie potrzebowali pokarmu.

32 Gdy Pedemontckie klafztory, iuż ftarością przyciśniony odwiedzał; trafiło fię; że iednego piątku, gdy podroż aż do południa przedłużyli; iuż dla flabości prawie omdlewał: zaczym do Br. Anioła z Kollefcypulu kompana drogi obrociwfzy fię, rzecze: fynu, iuż mi od głodu na fiłach zbywa, czymże ie umocnić zmożemy? Do ktorego kompan: Oycze (rzecze) nie na kogo, lecz na fiebie famego ufkarżay fię; gdy bowiem chleba, lub wina nofić z fobą cokolwiek zakazałeś, nic wcale nie mafz, czymby cię w tey potrzebie zaratować można było. Lecz Bernardyn: mocen ieft, (rzecze) Bóg, ktoremu potrzeba nafza ieft nie tayna, nas opatrzyć. Ledwie to wymowił, aż ślicznego młodziana zftępuiącego z Nieba obaczą, ktory przyfzedłfzy do nich, cztery białe chleby, i flafzę wina podaie, i natychmiaft z oczu ich niknie. Przez ktorą fprawę nayhoynieyfzy Bóg, i trofkliwe, ktore o wiernym fludze fwoim czynił ftaranie, i opatrzność wflawić; i więkfzemu w fobie zaufaniu nadgrodę oddać raczył.

33 Inego też czafu, gdy miał Frańcifzka Efyna za Towarzyfza drogi, nic chleba, lub wina z fobą nie mieli. Już więcey iak puł dnia drogi nie iedząc fzli byli, kiedy Bernardyn do Frańcifzka tak rzecze: Frańcifzku, mnieby troche wina do pokrzepienia fił zdało fię. Do ktorego Frańcifzek, mowi: Jać w prawdzie mam tykiewkę, ale w niey wina nie mafz. Profzę cię (przyda Bernardyn) czyli fię co wina nie zoftało, chciey pofzukać. Ufłucham zaifte, odpowie Frańcifzek, lecz iuż zdawna prozną zoftawiłem. A gdy do tykiewki zayrzał, pełną wybornego wina znayduie: ktorym oba pofiliwfzy fię, refztę drogi wefoło w Panu odprawili. Temi Bofkiey łafkawości dowodami, tak fię był w fwoim przedfięwzięciu nic nie nofzenia z fobą żywności w podroży utwierdził; że na Generalney Kapitulę, pod Euzebim Ankonitańfkim odprawioney; o przydanie tego do ufław powfzechnych poftarał fię. Aby Bracia nic z fobą do iedzenia w drodzę nie nofili, zwłafzcza kiedy między znaiomemi, i domowemi podroż odprawuią.

34 Wielka w umyśle Bernardyna ku Serafickiemu uboftwu, a zwłafzcza co fię tycze budowania klafztorow pałała gorliwość: dla czego tak trofkliwie przeftrzegał, aby iakie w tych wyftawianiu zbytki nie wkradły fię; że Rzymfkiego klafztoru Gwardyana, dla tego tylko furowo zgromił, że pofadzkę w klauftrum z cegły ułożył; lubo na to nic z pieniędzy nie łożył. Niektore i dotąd w Rzymfkim klafztorze S. Bonawentury, z kąd nie dawno do innego przeniefiono fię, całe celle daią fię widzieć z trzciny, i wapna zbudowane, ktore on, będąc Generałem, do mieszkania fobie był obrał.

35 Lecz ftrafzny ten był przykład, ktorym Bóg wielką tego Męża gorliwość, ktorą ku uboftwu klafztorow pałał, Bofką wcale mocą ftwierdzić raczył. Albowiem gdy kiedyś do Fanu na odwiedzenie klafztoru przyfzedł, mieyfce mu przeftrzeńfze zdawało fię, i ktore zwyczaynego uboftwa granice przechodziło: zaczym gdy długo, i furowemi flowy zbytkowi w budowaniu przyganiał: Bofką nakoniec ku uboftwu Zakonu gorliwością zapalony, aby zbytek na przykład innym nie flużył, wfzyftkim z klafztoru wyniść, oraz wfzyftko

ROK PANSKI	JULIUSZA III.	KARO: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1554.	5.	36.	30.

z tamtąd powynośić roſkazuie. Gdy tedy wſzyſcy do ogrodu tuż pod klaſztorem będącego uſtąpili: Mąż Boſki, klaſztor, od naywyżſzego oboſtwa Zakonu odrodny, w imie Pańſkie przeklina. Strach mowić! Ledwie przekleńſtwa wyrok od niego był ogłoſzony: aż gwałtowny wiatr z Połnocy na klaſztor uderzywſzy, w mgnieniu oka burzy, i aż do gruntu go obala: a tak wielkie tey budowli zburzenie było, że wſzyſtkie kamienie, i cegły tym przekleńſtwem ſkruſzone, by też ieden w całości nie zoſtał. Ta rzecz nie tylko przytomnych, ale też i odległych, ktorzy tylko o tey czynności zaſłyſzeli, tak przeraziła; że wſzyſcy nie tylko w budowaniu klaſztorow naruſzenia uboſtwa chronili ſię; ale też ieżeli ktore dotąd gdzie wdarły ſię, poprawiali.

36 Jaśniała ſzczegulniey w Bernardynie, wylana iakaś ku wſzyſtkim miłość: ktorą chorym zwłaſzcza oświadczać, częſto przy odwiedzaniach miał zwyczay zalecać. Nic łagodnieyſzego, nic łaſkawſzego nad tego Męża. Jeżeli kiedy na Brata kuſzonego, lub upadłego natrafił; tak przyiemnym napomnieniem, albo ſtrofowaniem leczył; że gdy żaden oblicza iego nie lękał ſię, każdy od niego pobudzony do cnoty, i zapalony odchodził. Miłość tego Męża nie raz Bóg cudem zaſzczycił. Gdy albowiem w Aſſyżu klaſztor budowano, Bracia w domu Ludwika niektorego, Człowieka pobożnego przebywali goſpodą: w ktorym czaſie gdy Br. Bernardyn z Góry Ulmu dla mdłości ſerca odrobiny wina potrzebował; Generał, ktory tam był przytomny, proſząc goſpodarza o trochę wina dla niego, odbiera odpowiedź, że nic wcale nie było wina w domu. Idź, rzecze, do beczki bez wątpiliwości; da albowiem Pan dla ciebie, i dla nas wina. Ktory poſzedłſzy, beczkę aż do wierzchu napełnioną winiem znayduie: ktorym chory, a potym wſzyſcy domownicy poſileni byli. To też będąc w Rzymie, iednemu z ſwoich poufałych, ktory ſię Baptyſtą nazywał, uczynił: ktorego gdy w domu odwiedzał, ten do Bernardyna rzecze: móy Oycze, pewnie bym cię winem poczęſtował, gdybym był na dniu onegdayſzym beczki nie wyproźnił: lecz ani na ſzynku dobrego wina nie doſtanie, ponieważ ſam kwas tylko przedaią. Do ktorego Bernardyn: człowiek, rzecze, małey ufności ieſteś. Za co wątpiſz o winie? Idź ſpieſzno, a wina dla ſiebie, i dla nas z beczki utocz. Spieſzy Baptyſta, ktory o świątobliwości Męża zdawna wiedział, pełen ufności, przyſtępuie do beczki, znayduie pełną, i natoczywſzy z niey wina, do Bernardyna przynoſi: a co powiękſza cudu, lubo tego potym hoynie ubogim z rozkazu Bernardyna udzielał, dla niego iednak, i domowników aż do trzech mieſięcy obficie wyſtarczało.

37 Znakomitą Męża tego świątobliwość, wielu Bóg cudami okazywać raczył. Oprocz tych bowiem, ktore dotąd wyraziły ſię; ow dziwny poſtępek iego z Jozefem Farneńſkim przytacza ſię: do ktorego gdy Bernardyn Generał liſt napiſał, ktorym go do Aretu na opowiadanie ſłowa Bożego wyprawiał: ten zaś w czaſie odebranego liſtu od Generała, tak ciężko chorował, że iuż lekarze o zdrowiu iego prawie byli zwątpili: dla czego odpiſuiąc Generałowi, że go śmiertelna niemoc zatrzymuie od wypełnienia iego roſkazu, w liście donoſi. Lecz ieżeli chorobie, ktora go trapi, oddalić ſię roſkaże, nic w cale nie będzie, (mowi) coby go od włożonego roſkazu poſłuſzeńſtwa dopełnienia odſtraſzało. Bernardyn zaś Jozefow liſt odebrawſzy, w ten ſpoſob onemu odpiſuie. Ponieważ tey tobie Jozefie ufności, i poſłuſzeńſtwa cnoty Bog użyczył; że dla dopełnienia włożoney poſłuſzeńſtwa pracy, od niemocy, ktora ci przeſzkadza, wolnym bydź żądaſz: a do tego Miaſto Aret twoiey pracy Kaznodzieyſkiey wielce potrzebuie; przeto w imie Boſkie, i w mocy S. poſłuſzeńſtwa, niemocy, ktora cię trapi, roſkazuie, aby natychmiaſt oddaliła ſię, i wolnym ciebie do ſprawowania uſługi Boſkiey zoſtawiła. Dzi-

wna rzecz ! Ledwie Jozef przynieſiony ſobie liſt przeczytał, aż niemoc roſkazowi ſługi Boſkiego poſłuſzna będąc, natychmiaſt oddala ſię: ten zaś wolny od ſłabości, i czerſtwy nie odwłocznie do Aretu w drogę puſzcza ſię.

38 Gdy z Generalney Kapituły, ktora w Mieście Neapolu roku 1549. odprawiła ſię z Br. Mateuſzem z Leoniſſy człowiekiem ſędziwym, i świątobliwym, oraz wielu innemi Bracią powracał; i podroż aż do południowey godziny odprawiali; za nadeyściem czaſu poſiłku, do zrzodła, na ktore w drodzę natrafili, wſzyſcy udaią ſię: żaden z ſobą wina nie miał, ktoryńby ſię i pragnienie ugaſić, i ſiły ſtrudzone podrożą, pokrzepić mogły. A gdy między niemi był Mateuſz, ktory ſłabego był zdrowia: Bernardyn do niego: wino, rzecze, Mateuſzu, dla ſłabości twego ciała, ieſt tobie potrzebne. Na co odpowie Mateuſz: to raczey tobie, Oycze, ktory ſtarością obciążony ieſteś, byłoby potrzebne. W mocy ieſt Boſkiey (rzecze) Bernardyn tey wodzie wina dzielności użyczyć. Rzecz wcale cudowna. Gdyż woda w tym zrzodle nic ſię na oko nie odmieniwſzy, natychmiaſt wybornego wina ſmaku, mocy, i przyiemności nabyła. Z radością wtedy wſzyſcy wino nie z iągod wytłoczone piią, i każdy pragnienie nowym, i niebieſkim winem, z zrzodła na czerpanym, ugaſza: ledwie zaś po zaſileniu ſię dla umycia rąk do zrzodła zbliżą ſię, aż to do właſności wody powrociwſzy, moc wina utraciło.

39 Za pierwſzego, i drugiego Generalſtwa Bernardyn, będąc ieſzcze w czerſtwieyſzym wieku, pieſzo odwiedzał Zakon: trzeci raz zaś gdy był obrany Generałem, dla podeſzłego iuż wieku, Kapituła Generalna pozwoliła mu oſiełka: ktorego podczas ſtrudzony podrożą używał. Trafiło ſię zaś, że gdy w Medyolańſkiey Prowincyi klaſztorach powinność ſwoią odprawował: oſieł, na ktorym ieżdżał, podkowę żelazną w drodzę zgubił: na ktorey mieyſce gdy o inney zrobienie, i przybicie u kowala poſtarał ſię; ten o zapłatę podkowy upomina ſię u Generała. Daremnie mu Generał zapłatę od Boga wielu uwagami obiecywał: dla czego gdy kowal trwał w ſwoim przedſięwzięciu zapłaty; Bernardyn obrociwſzy ſię do oſła, rzecze: Bracie, ośle, ten kowal za podkowę twoią upomina ſię nadgrody, ktorey my dla uboſtwa bynaymniey dać nie możemy: ty więc odday mu podkowę, aby ciebie, i nas nie zatrzymywał: wcale rzecz dziwna: ledwo to uſłyſzał oſieł, właśnie iakby rozkaz rozumiał, uderzywſzy nogą, odrywa podkowę, i pod nogi kowala rzuca. Ten zaś taką ſprawę obaczywſzy, podziwieniem, i ſtrachem zdięty, natychmiaſt do nog Bernardyna padaiąc, odpuſzczenia proſi; i na nowo oſła bez żadney zapłaty kuie.

40 Z Brykſyańſkiey okolicy do Tuſcyi udawſzy ſię, gdy iednego dnia, o zachodzie ſłońca do polowey karczmy wſzedł z kompanem; chciwie od karczmarza byli przyięci; ktory od nich znaczney za nocleg ſpodziewaiąc ſię nadgrody, hoynie ich przyimował. Aż po wieczerzy, i oddanych Bogu zwyczaynych dziękach, goſpodarz o zapłatę u nich upominać ſię zaczyna, ktoremu Bernardyn: my (rzecze) ubodzy ieſteśmy, i ſynowie uboſtwa, ktorzy ani złota, ani ſrebra w trzoſach nie maią: lecz nie wątpiy; Pan bowiem tobie za nas odda zapłatę. Karczmarz zaś na tych ſłowach nie przeſtaiąc, aby cenę zapłacili nalegał. Nakoniec Bernardyn do niego: nieſłuſznie, rzecze, bracie, od nas domagaſz ſię zapłaty, gdyżeśmy tobie ią oddali. Rozgniewany zaś karczmarz; z kądże, rzecze, albo kiedy dana mi ieſt od was płata za wieczerzą? Nie gniewny ſię, proſzę mowi Bernardyn, ale ſpokoynie z nami ſpraw ſię. Powiedź proſzę wiele tobie za tę wieczerzą należy ſię. Tyle, (rzecze on) ſąż u ciebie ſzalki (przydaie Bernardyn) ktorebyśmy natychmiaſt mieć mogli. Są: (rzecze) przynieś proſzę; ktore gdy przynieſiono, piſze Bernardyn na małey karteczcę modlitwę: *Racz nad-*

grodzić Panie wſzyſtkim nam dobrze czyniącym, dla imienia twego, żywotem wiecznym. Ktorą Bogu przy dziękczynieniu po wieczerzy ofiarował. Potym do karczmarza: to ieſt cena (rzecze) ktorąśmy tobie za wieczerzą zapłacili: ia tę karteczkę na prawey ſżali położę, ty ſrebra cenę, ktorey upominaſz ſię za wieczerzę, kładź na drugiey: a ieśliby ſżala pięnieżna przeważyła, niech my będziemy dłużnikami: inaczey gdyby kartka ważnieyſza była, ty poprzeſtanieſz upominać ſię zapłaty: gdyż to ci będzie dowodem, że ta zupełnie była oddana. Za przyięciem więc tey umowy, karczmarz bierze ſżalki, obie ſtrony rowna, przeważa, i należącą ſobie cenę, w ważnieyſzey monecie, na ſwoią ſżalę kładzie: Bernardyn zaś ſtawi karteczkę z drugiey ſtrony. Podnoſżą ważki, aż tak ſżalka z karteczką przeważa, że też ani z mieyſca ruſzyła ſię. Znowu karczmarz obiedwie ſżalki pilniey przegląda, doświadcza, i opatruie, czyliby iakowa nie ukrywała ſię zdrada: i na nowo pieniądze, i kartkę waży na ſżali; a nie rownie ważnieyſza karteczki ſtrona pokazała ſię na ſżali. Zdumiewa ſię karczmarz. Do ktorego Bernardyn: czego, rzecze, w zadumienie wpadaſz, Bracie? żadney zgodney ceny, tey zapłacie, ktora ci oddana była nie zmożeſz znaleść. Weź ieſzcze więkſzą pieniędzy wagę, i przyłoż do twoiey ſżali: co gdy on uczynił, i całą ſzalę pieniędzy napełnił, ſzala z karteczką bynaymniey nie ruſzyła ſię z mieyſca. Co gdy karczmarz głębiey uważył, natychmiaſt do nóg Bernardyna ścieląc ſię, moc Boſką w nim uznaie: i odpuſzczenia ſzpetney chciwości od Boga proſząc, obowiązał ſię ślubem; iż nigdy od żadnego zapłaty gościnney brać nie będzie, ktoryby ziadłſzy, modlitwę: *Racz nadgrodzić Panie &c.* do Boga uczynił: a napotym ku Zakonowi Kapucyńſkiemu wielce był przychylny.

41 Potym zaś trafiło ſię, że (nadgrodę od Boga iego ſzczodrobliwości ku Zakonnikom, i ubogim) gdy ow karczmarz znacznie powiękſzył ſwoie doſtatki: niektory z Kardynałow z licznym dworem, i ſzlachetną iazdą do tey goſpody zaiechał: ktorego gdy karczmarz bardzo wſpaniale przyiął, i wſzyſtkiego, co zwłaſzcza do Kardynalſkiego ſtołu należało, hoynie doſtarczał: nakoniec Kardynał wſtawſzy od wieczerzy, i Bogu czyniąc dzięki, modlitwę: *Racz nadgrodzić i. t. d.* między innemi zmowił. Ktorą zaſłyſzawſzy karczmarz: poniekąd chwiać ſię począł, czyliby od tego gościa zapłatę wziąść należało, ktorego modlitwę: *Racz nadgrodzić i t. d.* odmawiaiącego ſłyſzał. Z iedney go bowiem ſtrony znaczny koſzt, ktory na przyięcie gościa tego łożył, uſtraſzał. Z drugiey zaś ślub uczyniony, ktorym Bogu mocno ſię obowiązał, od wzięcia zapłaty odwodził. Na oſtatek pobożność ślubu zwyciężyła: przez co ſtało ſię; że gdy o zapłacie gościny z nim mowiono, wſzelkiey nadgrody wzbraniał ſię, i że iuż wſzyſtko zupełnie ieſt zapłacone, odpowiedział. O czym gdy Kardynałowi doniesiono; a ten od karczmarza tak o cudowney ſprawie, iako też o uczynionym ślubie dowiedział ſię: nayprzod pobożność człowieka pochwala, i gościnne nakłady w dwoynaſob udarowawſzy: dla ſyna iego, ktory iuż będąc oświęcony, prawa kościelnego uczył ſię, o godność kościelną poſtarał ſię. A tak ktory Panu przyrzeczenia dotrzymał, z ręki iego w dwoynaſob odebrał: aby z tąd poznali, ktorzy pobożności ſprawami zatrudniaią ſię, że iałmużny ubogim czynione doczeſnych, maiątkow nie zmnieyſzaią: i że Panu na lichwę pożycza, kto ubogim daie.

42 Gdy tedy Bernardyn tego nienaruſzenie przeſtrzegał; aby żadnego opatrzenia ſię w drodzę nie zażywał; i całą w Bogu nadzieie, i troſkliwość ſkładał: dziwne tez Bog o nim miał pieczołowanie: zkąd pochodziło, że gdy tych dobrami ubogacał, ktorzy dla ſługi iego pokazywali ſię być hoynemi, i innych przeciwnie, ktorzy nie użytemi dla niego ſtawili ſię, rzeczy niedoſtatkiem uciemiężał. Trafiło ſię bowiem potym; że gdy odwiedzanie w letnim czaſie

ſie przez Emilię z kompanem odprawował; długą podrożą, i gorącem osłabiony, do niektorego domu podrożnego wſtąpił; i o trochę wina, dla posilenia ſię u karczmarza proſił. Ktoremu karczmarz, żadney od niego za wino nie ſpodziewaiąc ſię zapłaty, że nic wina niemiał, natychmiaſt odpowiada. Co uſłyſzawſzy Bernardyn, ſkłoniwſzy głowę pominął. Ledwie Bernardyn od tego mieyſca na ſtaie uſzedł; aż godni ludzie konno do karczmy przyieżdzaią, i wina przynieść każą; bieży do piwnicy karczmarz, ktory kilka ieſzcze beczek miał wina; a gdy po wſzyſtkich ſzuka beczkach, prożną, i prawie ſuchą każdą znayduie. Co gdy w podziwienie wprawiło karczmarza, słowa mu natychmiaſt ſtaią na myśli, ktoremi ſłudze Bożemu wina proſzącemu odmowił: twierdząc iakoby nic wina niemiał: zaczym winę uznawſzy, ſpieſzy za Mężem Bożym, i tego w bliſkości dogoniwſzy, pokornie, i z płaczem u niego żebrze, aby wrociwſzy ſię, beczkom iego pobłogoſławił, i wino w nie przywrocił; ktore łakomſtwo aż do ſzczętu wyſuſzyło. Powraca Mąż nayłaſkawſzy, żegna beczki, a natychmiaſt winem napełnione zoſtaią, przez co nie tylko potrzebie iego wygodziło ſię; ale też tym dwoiſtym cudem, człowiek dotąd łakomy; pobożnym, i na ubogich Chryſtuſowych bydź hoynym nauczył ſię.

43 Przydaymy nakoniec i to, co Br. Bernardyn z Tudertu, niegdyś ſługi Bożego kompan, Br. Tomaſzowi z Trebianu wiernie opowiedział. Powiadał ten; że gdy Mąż Boży Włoſką Prowincyę zwiedzał; wſzedł był do iednego Miaſta, ktorego nazwiſko, gdy tę czynił powieść, z pamięci mu wypadło: przez ktore przechodząc; trafiło ſię, że wielki płacz, i narzekanie z niektorego domu wychodzące uſłyſzał; o ktorego przyczynę gdy pyta ſię; uſłyſzy; że ſyn iedynak wtedy wdowie zmarły, tak wielkiego żalu, i ſmutku dla matki ieſt powodem. To zrozumiawſzy łaſkawy Ociec, lituiąc ſię nad nieſzczęśliwością wdowy, wchodzi do domu, i matkę ſłowy cieſzy: potym do zmarłego przyſtąpiwſzy, i klęcząc pomodliwſzy ſię cokolwiek, żegna go znakiem krzyża: natychmiaſt umarły ziewać poczyna, i do życia, oraz do zdrowia powraca.

44 Przez te, i inne liczne cuda, ktore częścią wyżey pod rokiem 1549. ſą wyrażone, częścią w milczeniu, i niepamięci naſzych zagrzebane, takie ſobie ſługa Boży tak u Braci, iako też i świeckich ludzi imie świątobliwości ziednał; że za Męża Swiętego, i znakomitego od wſzyſtkich był miany. Paweł III. Papież, to miał zwyczay o Bernardynie mowić: Kapucyńſki Zakon obawiać ſię nie ma czego, owſzem dobra wſzelkiego obfitości ſpodziewać mu ſię należy, poki Bernardyn Aſteńſki żyie. Ten Zakonem przez ośm lat z taką roſtropnością, i świątobliwością rządził; że mu naywięcey zaſzczytu przydał. Uſtawy Zakonu powſzechne ułożył, obiaśnił, powiękſzył: ktory nakoniec Generalſki urząd po trzykroć chwalebnie odprawiwſzy; gdy w Rzymſkim klaſztorze na uczeniu Teologii trzy lata zakończył; na ktorym urzędzie, ktorzy byli iego ſłuchaczami, wielkiey Męża umieiętności, z przedziwną otwartością rozumu, z daru Niebieſkiego wlaną połączoney, doſtatecznie wydziwić ſię nie mogli: naoſtatek ſtarością, i pracą zwątlony, w Rzymie śmiertelną niemocą zapada: przez ktorą wołaiącego ſiebie Pana zrozumiawſzy, grzechow wyznanie od ſamego dzieciństwa, z hoynym łez wylaniem przed kapłanem czyni: potym innemi Sakramentami opatruie ſię. Ktore z iaknaywiękſzym nabożeńſtwem przyiąwſzy, wſzyſtkich Rzymſkiego klaſztoru Braci, do ſiebie przyzwanych, oycowſkiemi ſłowy, z tym więkſzą ducha gorącością wymowionemi, im rychleyſze ſwoie z niemi rozłączenie uznawał; do zachowania Zakonney karności, do uboſtwa, do pilności modlitwy, do znoſzenia krzyża, nakoniec do miłości Boſkiey, gorliwie zachęca. Potym

ſkupiwſzy myśli, cały wiekuiſtego uſzczęśliwienia pragnieniem, i miłością goreiąc; częſto owe Symeona ſłowa ſercem, i uſty powtarzał: *Teraz wypuſzczaſz ſługę twego Panie: i t. d.* ktorego dnia zaś do śmierci gotował ſię, gdy wieczorne godziny z kompanem odmowił: kiedy do Antyfony: niebieſka iaſność i t. d. o S. O. Franciſzku przyſzło; znagła cały radością napełniony, do towarzyſza rzecze: oto Bracie, oto Bracie, czyli nie widziſz? Ktoremu kompan: co to ieſt (odpowie) Oycze, co widziſz? Ten zaś natychmiaſt milczeniem rzecz pokrywſzy, zaczętą Antyfonę kończy: ktorey dokończywſzy, gdy ſobie ręce na wzor umarłych ułożył; głowę na wezgłowek ſkłania, właśnie iakby chciał uſnąć; i modląc ſię, prawie ſiedymdzięſiątletny ſtarzec Bogu ducha oddaie: gdy około pięciudzieſiąt lat w Obſerwanckim, i Kapucyńſkim Zakonie, z wielką nieſkażytelności, roſtropności, i świątobliwości chwałą przepędził. W Rzymie pogrzebiony, nie na marmurze grobowym przezacne czyny ſwoie okazuie, lecz nayślachetnieyſzych cnot zaſzczyty, tudzież iaſney świątobliwości pamiątkę; tyle nakoniec prac chwalebnych mężnie dla Zakonu podiętych, ktorych niepamięć żadna zgładzić nie może, wieczyście potomności umyſłach wyryte zoſtawił. Na ktorego pochwałę to z Eklezyaſtykiem ſłuſznie powiedzieć można: *Xiąże Braci, utwierdzenie ludu, umocnienie narodu, ktory miał pieczą o ludu ſwoim, i wybawił go od zatracenia. Jako oliwa rodząca, i Cyprys podnoſzący ſię wyſoko, gdy brał na ſię świętną ſzatę, a ubierał ſię w zupełność powagi* - - - - - - Zywe iego wyobrażenie na malowidle, w klaſztorze naſzym Motty Filokaſtru zachowuie ſię. Tego świątobliwego Oyca powieści, i ſprawy tak ſą zacne, i pamięci godne, że ſłuſznie u znakomitſzych Braci wielkie dla ſiebie zawſze poważenie znayduią.

45 Tego Roku Br. Anioł z Saony, ſławny kaznodzieia, gdy w Bononij z wielkim całego Miaſta pożytkiem, ſłowo Boſkie opowiada: na weſołym pagorku, niedaleko będącym od Miaſta, klaſztor Kapucyńſki zakłada, ktory gorą kalwaryi nazywa.

46 Tegoż Roku w Tyforneńſkim klaſztorze, Bracia dla wielkich śniegow żywności mieć nie mogący, gdy ſię do modlitwy udaią, cudownie chlebem, i winem opatrzeni byli. Co, unikaiąc zbytniey wielkości kſięgi, w krotkich tylko ſłowach namieniamy.

47 Wielu w tym czaſie Bog Wſzechmogący przykładami pokazać raczył, w iakim u wſzyſtkich cząſtki z drzewa S. O. Frańciſzka, o ktorym na innym mieyſcu mowiliśmy, uſzanowaniu bydź powinny. Z tych pierwſzy w Medyolańſkiey Prowincyi dał ſię widzieć. Albowiem Br. Andrzey z Kremony kapłan, idąc tego Roku z Kremony do Laudu, ſzlachetnego Męża na koniu iadącego, ſpotkał na drodzę: ktory dla ſzczegulnego nabożeńſtwa, ktore miał do S: O. Frańciſzka, gdy go proſi o krzyżyk z drzewa iego zrobiony: w ktorym czaſie Andrzey dobyty z rękawa krzyżyk ſzlachcicowi podaie: koń, na ktorym ten ſiedział, iakby drzewo S. Frańciſzka bydź godne poſzanowania uznał; uklęka na przednie nogi, i cześć, iakim mogł ſpoſobem, tak drzewu, iako, i znakowi krzyża S. oddał. Na co ów ſzlachcic z wielkim podziwieniem patrząc: Zaiſte (rzecze) lepſzy ten koń był nademnie: a co ia powinienem był uczynić, pierwſzy przykładem nauczył; i natychmiaſt zſiadłſzy z konia, i poklęknąwſzy, z uſzanowaniem krzyż od Kapłana odbiera.

48 Druga też Niewiaſta, ktora od Br: Tobiaſza Mediolańſkiego, z tegoż drzewa S. Frańciſzka zrobiony krzyżyk miała: gdy go do drewnianey koronki, ktorą przy ſobie noſić zwykła była, przywiązała: przypadkowo ſtało ſię,

ROK PANSKI JULIUSZA III. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW
1554. 5. 36. 30.

że koronka razem z krzyżykiem w ogień wpadła. A gdy koronka ſpaliła ſię, ſam krzyżyk, nienaruſzony od ognia, w całości zoſtał; ktory kot wygrzebawſzy z ognia, i w pyſk wziąwſzy, do Pani przynioſł: aby widoczniey wſzyſcy cud uznali. O niezliczonych takowych cudach, i uleczeniach naſze rękopiſma powiadaią; z tych przynaymniey niektore na ſwoich mieyſcach zechcemy przytaczać.

49 Tego też czaſu, wiele Niewiaſt, Zakonnego powrozu, ktorym Bracia przepaſywać ſię zwykli, używaiąc, od boleści przy porodzeniu zoſtaie wolnych. Z tych pierwſza była w Prowincyi Hidrunckiey Baronowa Monterufa: ktora dla ciężkości rodzenia, w wielkim życia niebeſpieczeńſtwie zoſtaiąc, paſem Zakonnym, o ktory od Braci nabożnie proſiła, przepaſawſzy ſię, natychmiaſt zdrowo płod wydała. Druga Niewiaſta, w Kaſtellanecie Mieście Neapolitańſkim, iuż od trzech dni, boleściami przy porodzeniu dręczona była: dla ktorych gdy wſzyſcy tuſzyli o iey śmierci, paſem Zakonnym, od krewnych uproſzonym przepaſana, płod martwy nie odwłocznie wydaie na świat. Trzecia nakoniec Br. Jerzego z Aletu Kapucyna ſioſtra, w podobnymże niebeſpieczeńſtwie, podobnego ratunku doznaie.

ROK PAN: JUL: III. MAR: II. i PAW: IV. KAR: V. CES: ZAK: KAP:
1555. 6. 1. 37. 31.

1 Po zakończonym trzechletnim biegu, oſtatni Euzebiego Generała Rok dopełnił ſię; a od Narodzenia Chryſtuſowego Tyſiączny Pięćſetny Piędzieſiąty Piąty poczynał ſię; kiedy w Mieście Firmie, Generalna Kapituła, w zwyczaynym zeſłania ducha S. czaſie od Euzebiego Generała ieſt nakazana: na ktorey zgromadzeni Oycowie zgodnie Euzebiego na urzędzie Generalſkim potwierdzaią. Na tey Kapitule między innemi znaydował ſię Br. Heronim z Piſtoru, Mąż nieſkażytelnością Zywota, i nauką ſławny; ktory od OO. Obſerwantow przed niedawnym czaſem do Kapucynow był przenioſł ſię: o ktorym więcey na ſwoim mieyſcu powiemy.

2 Tym czaſem piekielny nieprzyiaciel, na zgubę czuwaiący Zakonu; gdy na obfite duſz żniwo, ktore z proſtego naſzych kazywania, goſpodarz Niebieſki zewſząd zbierał, zawiſnym poglądał okiem: niektorych z Kaznodzieiow naſzych pobudził, aby pod zdradliwym iakimś większey wziętości pozorem, proſtotę mowy zbrzydziwſzy; prożney, i ciekawey ſłow układności chwycili ſię, dla większey ſobie u ludu łaſki, i powagi ziednania. Zkąd pochodziło, że mniey o poratowanie, i zbawienie duſz ludzkich ſtarali ſię. Dla czego na teraźnieyſzey Kapitułę, ſurowo Euzebi Generał na tych kaznodzieiow powſtał; ktorzy proſtego, i Apoſtolſkiego kazywania ſpoſobu odſtąpiwſzy, ſamey tylko ciekawości, i kraſomowſtwa chwycili ſię: ktorych przeto pogróżką złożenia z kaznodzieyſkiego urzędu, odſtraſzył od ſzkodliwego ſpoſobu. Co poniekąd w tych czaſach nie tylko ſłuchacza, lecz i z każących ſzkodą odnawia ſię.

3 Ciężkie przez te prawie całe trzy lata, od przeciwnikow na Zakon nawałności wzbudzone, ktoremi do oſtatniego pogrążenia roſpaczy przywieść ſpodziewali ſię, przymuſiły Euzebiego; że większą część tego czaſu w Rzymſkim klaſztorze przepędził; aby tym łatwiey ſrożącey ſię nawałności zapobiegał. Ta zaś nawałność, po śmierci Juliuſza III. ktory w tym Roku

ROK PAN:	JUL: III.	MAR: II. i PAW: IV.	KAR: V.	CES: ZAK: KAP:
1555.	6.	1.	37.	31.

dnia 22. Kwietnia życia dokonał, na Zakon powſtała; a wkrotce za Marcella II. ktory na Papieztwo po Juliuſzu naſtąpił, powiękſzyła ſię; naoſtatek pod Pawłem IV. ktory ninieyſzego Roku dnia 22. Czerwca na doſtoyność Papiezką ieſt obrany, z niemałą Zakonu przykrością uśmierza ſię.

4 Albowiem po śmierci Pawła trzeciego, ktorzy oſtatnią Kapucyńſkiemu Zakonowi zgubą grozili; nową za Papieztwa Juliuſza III. upatruiąc ſpoſobność, dawne u Apoſtolſkiey Stolicy ſkargi, i ſprzeczki wſzczynaią; przez ktore Kapucynow pod moc ſwoią podgarnąć kuſzą ſię: i nowe przeciw nim czynią zamachy, aby zupełnie zgładzili Zakon. Lecz gdy w krotkim czaſie pożegnał ſię z światem Juliuſz: żwawiey pod Marcellem drugim ſprawy popieraią: ktory też wkrotce, bo po dwudzieſtu dwoch dniach, życie ſkończywſzy; gdy po nim Paweł IV. Mąż nayroſtropnieyſzy, i ku Zakonowi przychylny, uſiadł na Apoſtolſkiey Stolicy; ktorego nie tak łatwo, albo wrzaſki uſtraſzały, albo nacieraiących żwawość poruſzała: po pierwſzym iego Papieztwa roku, nawałność na naſzych pobudzona, pomału ucichać zdawała ſię. Za uśmierzeniem ſię tedy cokolwiek natarczywości: Euzebi, Franciſzka z Soletru, i Jana Albieńſkiego naypoważnieyſzych Oycow w Rzymie zoſtawiwſzy, aby ieśliby może iakie pierwſzey natarczywości odnowiły ſię oſtatki, tym ſwoią roſtropnością wcześnie zapobiegli: na początku trzeciego Roku, to ieſt 1557. Roku, Zakonu odwiedzanie zaczyna: ktore lubo prożno było od niego roſpoczęte, iednakże, dla ſzczegulney tego Męża cnoty, i roſtropności, nie bez znacznego było pożytku.

5 Już zaś, co do tego Roku należy: ſrogie powietrze Padwę, i całą iey okolicę opanowało: ktorego czaſu Kapucyni dobrowolnie na uſługi zapowietrzonym, z wielkim całego Miaſta zbudowaniem, i pożytkiem ofiaruiąc ſię; na ktorey uſłudzę Br. Alexander z Juſtynopolu, klaſztoru Wińceńſkiego Gwardyan, i Br. Heronim z Tycynu kleryk życie ſkończyli: tudzież w tymże prawie czaſie Br. Leo z Werony, Gwardyan Wenecki, świątobliwie w Panu odpoczął.

6 W mieście Reginie w Kalabryi umiera w tym Roku Br. Mateuſz z Reginu, z Koramentów Domu, Mąż chwalebnemi cnotami znakomity: ktory tak był pokornego umyſłu; że przeſtaiąc na ſtopniu Poddyakona, na wyżſze święcenia, dla pokory, poſtąpić nie chciał. Był ten naywiękſzym Reguły czcicielem, i całey Zakonności wzorem, życia oſtrością ſurowy, wſtrzemięźliwością znaczny, w modlitwie naygorętſzy, i w bogomyślności zatopiony, ſzczegulniey zaś w roſpamiętywaniu Męki Pańſkiey, tak częſty, i nabożny; że w rozmyślaniu iey taiemnic nieuſtannie prawie łzy wylewał.

7 Tego Męża świątobliwość niektoremi od Boga cudami wſławiona była. Gdy bowiem niedaleko od Miaſtà Reginu, klaſztor Kapucyńſki budowano, trafiło ſię; że dla częſtych, i rzęſiſtych deſzczow, chleba dla Braci, i robotnikow trudno było doſtać: zkąd tak Braci, iak robotnikom trzeba było bez poſiłku zoſtawać. O tym gdy Mateuſz dowiedział ſię, nieodwłocznie do kościoła ſam udawſzy ſię, u nóg Chryſtuſa Ukrzyżowanego ściele ſię, i od niego opatrzenia żywności proſi. Jakoż nie wzgardził Pan modlitwą proſzącego: albowiem ledwie modlitwę ſkończył, dzwonią do forty: dokąd przyſzedłſzy, człowieka nieznaiomego, z koſzem białego chleba znayduią, ktory tak Braci, iak robotników potrzebie doſtatecznie wyſtarczył.

8 Także przy budowli tegoż klaſztoru, gdy niektore balki na dachu kościelnym układano; przypadkiem ſtało ſię, że cieśla mniey ſię na oſtrożności maiąc, zpadł na dół z wierzchołku kościoła: z ktorego ſpadku gdy wſzyſcy

mniemali

mniemali że się cały rozbił; Mateusz, natychmiast spadłego człowieka przeżegnawszy, i onego podaną ręką podniosszy, nieodwłocznie zdrowego do roboty przywraca.

9 O wielu podobnie chorych od sługi Bożego znakiem krzyża zleconych, pisma dawnieysze wspominaią: ktorym gdy to tylko upominaiąc mowił: synu miey wiarę Boską, a zdrow będziesz: wnet od niego uzdrowieni bywali. Na ostatek czas dokończenia życia swego, na długi czas przed śmiercią Braci przepowiedziawszy, pełen zasług, siedmdziesiątletny na lepszy żywot przenosi się. Ktorego świątobliwości to zaświadczenie przydało Niebo, że z ciała iego po śmierci tak przyiemna wonność wychodziła; iż Br. Antoni z Reginu, ktory go do grobu składał, tą napełniony, przez ośm dni potym czuł zapach.

10 W Rzymie tegoż samego Roku, Br. Antoni Sycyliyczyk, Laik, chorych dozorca; wiele prac około chorych pobożnie, i wiernie przez kilka lat podiąwszy, do wiekuistego odchodzi spoczynku. Między innemi tego Męża cnotami, była znakomita cierpliwość, i chęć gorąca znoszenia przykrości dla Chrystusa: albowiem gdy z urzędu swego mięsa dla chorych u rzeźnikow żebrał; ieden z rzeźnikow nad innych maiętnieyszy, tak nie cierpiał Antoniego, że skoro tylko do iego iatki przychodził, zaraz go z niey przykremi słowy wypędzał: oraz częstokroć zelżywie, i nie poludzku z nim obchodził się. Co Antoniego nigdy tak obrazić nie mogło, aby, większą z tąd czuiąc roskosz, do tego rzeźnika nie uczęszczał: i zadane obelgi, niby drogie perły, i diamenty zbieraiac, nie pomięszaną, lecz wesołą twarz okazywał: głowy na poniesione krzywdy nachylał, i uśmiechaiącego się postać wyrażaiąc: iakby długo pożądaney rzeczy dostał, albo z nieprzyiacioł bogate łupy odniosł, do domu raduiący się powracał. Tę Antoniego cierpliwość przez tyle krzywd, i obelg drażnioną, i długim czasu przeciągiem doświadczaną; gdy rzeźnik na lepszą wziął uwagę, wielce się nad nią dziwić począł: ani bez osobliwszey cnoty bydź sądził, co w nim nadzwyczayną czułość ludzką, goruiącego widział: dla czego iak tylko Antoni do iatki przyszedł, z takim go uszanowaniem przyiął; że go nayprzod o odpuszczenie krzywd uczynionych prosił; potym usilnie doprasząć się począł; aby co tylko do posiłku chorych potrzebować będzie, nie gdzie indziey, tylko u niego samego mięsa na potym prosił: i taką z tąd ku Antoniemu, i Zakonowi przychylność, i nabożeństwo powziął; że poki tylko żył, sam dla chorych mięsa dostarczał. Do tey cnoty duszy, życia ostrość, i nieprzerwane ciała umartwienie przydał: taką też obyczaiow skromnością, i w rozmowie przyiemnością był obdarzony; iż dla tey Paweł III. Papież, ktoremu iego świątobliwość znoioma była, maiąc do niego przywiązanie, mile z nim częstokroć rozmawiał.

11 Szczegulnieysza naostatek cnota w nim była, ktora wybranym iest właściwa; to iest wylana iakaś ku chorym, i wszystkim innym miłość: zkąd pochodziło; że ani niewczasow około chorych, ani pracy żadney chronił się, i taką dla wszystkich miłość okazywał; że i samych nawet potrzeb częstokroć sobie umykał, byle tylko innych wygodzie zadosyć uczynił. Częstokroć też podłe, i pracowite innych roboty, iakby nie miał co do czynienia, na siebie przyimował, aby im pracy ulżył. Przez co gdy na wielkie sobie tak w Mieście, iako u Braci mniemanie świątobliwości, nie daremnie zasłużył; nakoniec po dwudziestu latach w świątobliwości, i sprawiedliwości nie pospolitey w Zakonie przepędzonych; w tymże Rzymskim klasztorze, życia śmiertelnego dokonywa, aby nieśmiertelne z Bogiem zaczął.

12 W Narze też w Sycylii, tego Roku, do Nieba przenosi się, Br. Łukasz z Naru, kapłan: wielu cnotami znamienity, pokorą wysoki; miłością goreiący, wstrzemięźliwością, i innym ciała umartwieniem osobliwszy; a zwłasz-

ROK PAN:	JUL: III.	MAR: II i PAW: IV.	KARO: V.	CES:	ZAK:	KAP:
1555.	6.	1.			37.	31.

cza bogomyślnością szczegulnieyszy, na ktorey częste od Boga obiawienia miewał. Między ktoremi to było: że gdy od Boga to mu oznaymiono było: iż czarci zapobiegaiąc roskrzewieniu Zakonu, Zbor uczyniwszy; postanowili na nim: aby wszystkich Nowicyuszów Sycyliyskiey Prowincyi z Zakonu wypędzili; on natychmiast do wszystkich Mistrzow Nowicyuszów listy rospisuie, w ktorych im o tey radzie piekielney donosi: co zaiste nie pomału im pomogło, aby z tym większą pilnością Nowicyuszow wolnych od zasadzek czartowskich zachowali.

13 Gdy zaś raz w klasztorze Enneńskim, na urzędzie Gwardyana zostaiąc, w kościele modlił się w nocy: czarta w czarney, i długiey sukni, do kościoła wchodzącego widzi: ktory na ramieniu iednego z Braci, niby przyiaciela, i poufałego wspierać się począł: ktorego gdy on laską, na ktorey wspierał się, uderzył; diabeł wprawdzie uciekł; lecz nieszczęśliwy Brat, ktory sprzymierzył się z diabłem, gdy upomniony, mieć się na ostrożności od czarta niechciał; zruciwszy iarzmo posłuszeństwa, teyże nocy Zakon opuszcza. Tym zaiste Bóg, dla wielu, ktore z piekielnego nieprzyiaciela odniosł, zwycięzstw, darem go uczcił; że czartowskie rady poznawał; aby tym łatwiey innym nauką, i modlitwą mogł dopomodz. Tym sposobem gdy w Termohimerze, Sycyliyskim Mieście, Gwardyanem będąc; drugiego też Brata, kradzionym sposobem figi iedzącego w ogrodzie obaczył: ktoremu czart lepsze z drzewa figi podaiąc, podbudzał go do iedzenia zakazanego owocu: co sługa Boski postrzegłszy, przyzwanego do siebie Brata upomina, aby mimo posłuszeństwa, fig nie pożywał; Wąż bowiem (mowił) ktory Niewiastę do skosztowania zakazanego owocu namowił; ciebie też do iedzenia fig mimo posłuszeństwa przywodzi. Lecz mało iest na tym, gdyż on i na drzewo wstępuie, i figi z gałęzi podaie; abyś z tąd więc nieomylnie wiedział; że co się mimo posłuszeństwa oprocz pospolitego stołu pożywa, z rąk czartowskich bez wątpienia pochodzi.

14 Tak wielka tego Męża była świątobliwość; że gdy iey czarci znosić nie mogli, z schodow go częstokroć strącali. Kiedy w Gibelmannie rządził klasztorem: za sprawą czarta, z wysokiego mieysca kościoła, na ziemię zepchnięty, obiedwie sobie golenia złamał: z ktorego spadku gdy go sroga trapiła boleść; lubo ią cierpliwie znosił, gwałtowność iednak bolu do nieiakiego wydania ięku przymuszała. Ktoremu Chrystus krzyżem obciążony ukazawszy się; temi do niego rzecze słowy: Łukaszu, ktoraby też boleść większa była, czyli twoia, ktorą w goleniach cierpisz; czyli moia, ktorą pod ciężarem krzyża poniosłem? Ktoremu Łukasz: Twoia pewnie (odpowie) o dobry Jezu, z ktorą zaiste moia żadnym sposobem porownać się nie może; obym też twoich boleści doznał. Chrystus zaś odchodząc, wszelką od niego czułość boleści swoim błogosławieństwem oddalił.

15 Innego też czasu w klasztorze Tyraceńskim ciężkie kłocia boleści ponosił: w ktorych, gdy S. O. Frańciszka pomocy pokornie wezwał; S. Ociec ukazawszy mu się widocznie, i mieysca boleści dotknąwszy, wolnym go czyni od boleści. W inszym także czasie, gdy w drodzę przez rzekę przeprawiał się, iey bystrością porwany, z oczywistym niebespieczeństwem zatopienia na dół był niesiony: w ktorym niebespieczeństwie gdy do S. O. Frańciszka sercem, i usty zawołał: wiesz S. Oycze, że nie z własney woli, lecz z posłuszeństwa w tę podroż puściłem się, oto mnie teraz woda pogrąża. Ledwie to wymowił; aż natychmiast na drugi brzeg rzeki przeniesionym bydź się obaczył. Te zaiste były dobroci Boskiey dowody ku słudze swemu, ktoremi go w rożnych dolegliwościach cieszył. Lecz nie rownie są dziwnieysze, ktore dla wsławienia sługi swego świątobliwości moc Boska przez niego sprawowała.

16 Raz trafiło się, że ampułki szklane, do Mszy służące, przez nieostrożność kościelnego spadłszy na ziemię potłukły się: kościelny zaś tym bardziey tych stłuczeniem trapił się, że innych natomiast pod ten czas nie miał: o czym gdy Słudze Boskiemu, ktory tego poranku miał Mszę S. odprawiać, doniesiono; do kościelnego rzecze: czego frasuiesz się małey wiary? Kawałki Ampułek przynieś do mnie; ktore gdy należycie ułożył, znak krzyża uczyniwszy, całe ie kościelnemu oddaie, i wkrotce do odprawienia Mszy S. zabiera się.

17 Gdy potym do Leontu przeniosł się, iedna Niewiasta, ktora od dawnego czasu paraliżem była rusżona, skoro tylko o przyiściu do Miasta Sługi Bożego dowiedziała się; prosi Gwardyana, aby Łukasza przytomnością raz przynaymiey cieszyć się mogła: Co otrzymawszy od Gwardyana, gdy Łukasz przyszedł do chorey, i wielką gromadę krewnych, ktorzy dla iey nawiedzenia zeszli się byli, przy niey zastał: pyta się iey, czyliby się dobrze miała, i coby ią za choroba trapiła. Odpowiada chora: że od dawnego czasu paraliż cierpi. Ktorey Łukasz: bynaymniey, rzecze, nie tak będzie, zdrową zostaniesz, ieśli się Bogu podoba. A gdy się iey spytał, na ktoreyby części ciała zarażona była, ta na prawy bok skazała, ktorą Sługa Boży krzyżem żegnaiąc: czego tu leżysz, rzecze, kiedy żadney nie cierpisz niemocy, iuż powstań, a Bogu odday dzięki, Ta słuchaiąc rozkazu, natychmiast zdrowo powstaie złożka, i zupełnie od paraliżu wolną się czuie.

18 W Miasteczku Ennie, syn iedney Niewiasty Szlachetney, w skonaniu prawie iuż zostawał: ktora dla Kapucyńskiego Zakonu szczegulniey przychylną będąc, umieraiącego syna modlitwom Braci poleciła. Już do tego kresu choroba Młodzieńca przywiodła była, że rospaczywszy o zdrowiu, ostatniego tylko tchu życia iego oczekiwano. W nocy tedy gdy strapiona Matka przy umieraiącym synu stoi, obrociwszy się konaiący do Matki, rzecze: Matko, czyliż nie uważasz, tych Oycow Kapucynow, że tak długo klęcząc, modlą się: proś aby powstali, a cożkolwiek spoczęli. Do ktorego Matka: żadnych (rzecze) synu móy, nie masz tu modlących się Kapucynow: nad tym iednak pilniey zastanawiaiąc się, nową o zdrowiu syna powziąwszy nadzieię, nie odwłocznie do Kapucynów posłańca wyprawia, ktoryby Gwardyana prosił; aby Br. Łukasza, ktory pod ten czas w tym klasztorze mieszkał, iak nayprędzey do chorego przysłał. Przyszedł Łukasz, i usiadłszy przy chorym, łagodnemi go słowy cieszy: roskazuie przynieść sobie wody, ktorą znakiem krzyża żegna; i chorego młodziana upomina, aby pozdrowienie Anielskie nabożnie zmowił: co gdy ten uczynił, podaie mu wodę, ktorą on wypiwszy, nagle młodzian z śmiertelney choroby do zdrowia powraca, z łożka wstaie, i trzeciego dnia czerstwy po Mieście chodzi. Temi tak iasnemi cudami od Boga wsławiony, na ostatek Sługa Boży śmiertelnego życia bieg odprawiwszy, i zawodu szczęśliwie dokonawszy, u wiekuistego, iako wierzemy, szczęśliwości kresu stanął.

19 Inni także, w tym Roku, Mężowie cnotą znakomici, z Kapucyńskiego Zakonu do Nieba po zapłatę wychodzą: między ktoremi pierwszy iest Brat Jan Kandela z Reginu, Laik; ktory Roku 1532. z Ludwikiem Reginem, i innemi, od OO. Obserwantow, w samych początkach zgromadzenia, do Kapucynow przeniosł się. Był ten Jan wielkim czcicielem Reguły, w życiu surowy, w miłości gorący, i tak w modlitwie ustawiczny; że ledwie kiedy, swoiey powinności uczyniwszy zadosyć, z kościoła oddalił się. O zgonie swoim, z obiawienia Boskiego, długo przed czasem wiedział: dla czego gdy śmiertelnie zachorował: Antoniemu z Reginu, chorych dozorcy, ktory przy ostatnim życia iego zgonie przytomnym bydź mu żądał; powiedział: Antoni, synu, ieszcze

nie przyszła godzina moia, idź, i spoczniy, przyzwę cię w czasie należytym. A gdy SS. Sakramentami nabożnie opatrzył się; za zbliżeniem się godziny śmierci, Antoniego wzywa: a w tymże czasie, wleciawszy ptaszyna do Celli, tak wdzięcznie śpiewać, i prawie Niebieskie pienie wydawać poczęła; że i umieraiącego, i przy nim będących wielce uweseliła: a wpośrzod tey ptaszyny nayprzyiemnieyszego śpiewania, Jan Bogu duszę oddaie. Ciało iego po śmierci tak wolne, i miękkie, iak dziecięcia stało się, i tak wdzięczny z siebie zapach wydawało, że Niebieską chwałą iuż udarowane bydź zdawało się. Umarł siedmdziesiątletny w klasztorze Regińskim, i tamże pogrzebiony w Panu odpoczywa.

20 Drugi też z Kalabrów Mąż znaczney świątobliwości, to iest Br. Bonawentura z Reginu, Laik, zrzuca śmiertelne zwłoki: ktory podobnież w liczbie owych Kalabryi Oycow, Ludwika kompanow znaydował się: ktorzy z wielkim statkiem, i cnotą, owe natarczywości pierwiastkowe zwyciężyli. Dziwna w tym Mężu miłość, i pilność około chorych wydawała się: ktorym z taką troskliwością usługiwał; że snu, i pokarmu, byle im tylko służył, sobie uymował. Na twarzy wesołość, w rozmowie przyiemność okazywał: zkąd pochodziło, że wszystkim będąc miłym, wszystkich swoią skromnością, i obyczaynością budował. Modlitwy tak pilnie przestrzegał; że po usługach miłości, zawsze na osobne mieysca, do modlitwy sposobne udawał się.

21 Zaczym poufałość z Bogiem, ktorą mu ustawiczność modlitwy przynosiła, takie w nim ku Bogu zaufanie sprawiła; że nigdy o nic od niego nie prosił, czegoby nie spodziewał się otrzymać: to pokazało się widocznie w niektorych przykładach. Gdy bowiem piec wapienny, do budowania klasztoru Regińskiego stawiano, i wielu robotnikow, ktorych należało do Braci żywić, do pracy zgromadziło się: trafiło się niekiedyś, że chleba dla robotnikow nie stało: ktorym Bonawentura dobrey bydź myśli; a tylko trochę zaczekać każe, pokiby się do nich w krotce nie powrocił; i zaraz włożywszy na ramiona sakwy, w towarzystwie z Br. Antonim z Reginu, ledwie na staie oddaliwszy się od nich, sakwy na ziemi złożywszy, uklęka na kolana, i do szczodrobliwości Boskiey przez modlitwę kołace. W tym ieden z robotnikow, ktory go z sakwami idącego doyrzał, wiedząc, że opodal z tamtąd ludzie mieszkali: potaiemnie za nim udawszy się, skoro go tylko z kompanem modlącego się obaczył, natychmiast do wspołrobotnikow powracaiąc: iuż, rzecze, dzisiay zamiast chleba, będą nam do iedzenia modlitwy dane, czego daremnie czekamy na chleb? Oto Br. Bonawentura z kompanem zapomniawszy o chlebie, zabawiaią się modlitwą, my zaś tym czasem głodem zmorzemy się. Lecz Bonawentura, gdy się przez czas nieiaki Bogu pomodlił, sakwy chlebem białym, i pięknym z Nieba napełnione wziąwszy, do robotnikow powraca: i chleba im do obfitości użycza. Ktory zaś innych do mruczenia pobudził, cudem przelękniony, uznaiąc winę, o odpuszczenie sługi Boskiego prosi, ktore też łatwo otrzymuie.

22 Po niedługim czasie, gdy nieiaki balk ogromny; do budowli tegoż klasztoru potrzebny, przywieść należało, ten Bonawentura starał się wołmi sprowadzić: w ktorym czasie trafiło się; że woz, ktory on poprzedzał, z przykrego pagórka zbiegaiąc, z wołmi, i balkiem, wielkim pędem na niego uderzył. Taką zaś gwałtowną mocą, i ciężarem, gdy go wszyscy, nie tylko zabitym, ale i wcale startym bydź rozumieli: oto sługa Boży zdrow z upadku powstaie: i drugiego wołu, ktory wyłamał się był z iarzma, ciężar podeymuiąc, balk aż na doł bez żadnego ciała naruszenia wspolnie z drugim wołem sprowadza. To gdy wszystkim, ktorzy przytomni byli, nie tylko rzeczą dziwną lecz i wcale siły

ludzkie

ludzkie przechodzącą bydź zdało się, nie co innego, tylko moc Boską cudownie w nim działaiącą poważaiąc, Boga litościwego uwielbiali.

23 Lecz i to na ostatek pełne podziwienia było, że gdy piec wapienny, do budowli klasztoru należący, od dwoch dni iuż był zapalony; postrzegli wapiennicy, że tenże zapadnieniem się groził. A gdy to ich tym bardziey trapiło, że żadnego nie znaydowali sposobu do zapobieżenia upadkowi; sługa Boski zasmuconym ufać w dobroci Boskiey, i wziąść im pokarm roskazuie. Tym czasem znakiem krzyża uzbroiwszy się, wchodzi do rospalonego pieca, przez srzodek płomienia do nadwerężonego mieysca wstępuie, rospalone cegły na mieyscu przyzwoitym układa, piec wspiera, rozpadliny naprawia; na ktorey robocie nie mały czasu przeciąg trawi: potym zaś z ognia, tak nienaruszony przez czeluście wychodzi, że ani włoska z habitu przysmalonego nie miał, ani przypalenizny od ognia czuć było z niego. Wylękli się wszyscy, ktorzy go do rospalonego pieca w chodzącego widzieli. Lecz gdy z pieca, nie tylko zdrowego, lecz ani tkniętego od ognia, wychodzącego obaczyli: natychmiast wszyscy moc Boską wielce wysławiać, i sługi Boskiego świątobliwość, tak przedziwnym cudem od Boga zaświadczoną, wielbić poczęli.

24 Na koniec, gdy wierny ten sługa Boski, lat dwadzieścia i trzy, na usłudze Marty wiernie, i pracowicie przepędził; godzinę zeyścia swego Braci przepowiedziawszy, cnotą, i cudami sławny, ośmdziesiątletny do Nieba wychodzi: i nadgrodę podiętey pracy odbiera. Wielki Miasta Reginu, do uczczenia ciała sługi Bożego, ludzi był nacisk: w ktorym czasie to dziwnego stało się: że gdy za niego Bracia pogrzebowe obrzędy odprawiali; ciało nad śnieg bielsze pokazało się, i nayprzyiemnieyszy zapach wydawać poczęło: nad czym gdy się wszyscy zdumiewali, wdzięcznieyszą chwałę Bogu wyśpiewuią, ktory świętych sług swoich wsławia, oraz chwałą, i uczciwością u siebie uwieńcza.

25 Ostatni tego Roku w Reginie dług śmiertelności wypłaca, Br. Dominik z Molochu; ktory Anielską czystość, i panieństwo do Zakonu Kapucyńskiego przyniosszy, tę roźlicznemi w Zakonie cnotami powiększoną, i ozdobioną, niby podwoiony talent oddał Panu. O nim Kapłan, ktory spowiedzi iego od dzieciństwa zaczętey przy śmierci słuchał, niegdyś zaświadczył; że żadney w nim śmiertelney winy nie znalazł.

26 Br. Serafin z Askulu, Mąż świątobliwością za naszych czasow naysławnieyszy, o ktorym w drugiey księdzę dzieiow mowić będziemy, tego Roku, w dwudziestu dwu latach, świat opuszcza, a pod Chorągiew krzyża, do zgromadzenia Kapucyńskiego pospiesza.

27 Tegoż czasu kwitnęli także w Weneckiey Prowincyi, Mężowie cnotami znakomici, i zachowaniem Reguły między inaemi wsławieni; Br. Leon z Werony, Kapłan; ktory w tey Prowincyi Gwardyańską, Nauczyciela Nowicyuszow, i naywyższą Wikarego Prowincyi godność sprawuiąc, Zakonną karność znacznie swoią cnotą, i czułością powiększył: ciała swego głownym był nieprzyiacielem, ktore ostrą włosiennicą, czuynościami, postem, odzienia ostrością ustawnie trapiąc, godne nakoniec Ewangelicznego, i ukrzyżowanego człowieka życie w lepsze zamienia. I Br. Piotr z Klodu, Laik, ktory w siedmdziesiątym Roku do Zakonu przyszedłszy; a dla wielkiego siebie poważenia przyiętym do społeczności zostawszy; tak w nim przez dwadzieścia lat godnie się sprawował; że lubo sędziwym wiekiem był obciążony, iednak z młodemi prace, posty, i pospolite ciała umartwienia ochoczym umysłem podeymował. Na reszcie, dziewiędziesiąty drugi Rok pędząc, rzezwieyszy w duchu, świątobliwości mniemanie dla przezacnych cnot o sobie zostawiwszy, nie życie z śmiercią; ale śmierć z szczęśliwą wiecznością zamienia.

ROK PAN:	JUL: III.	MAR: II. i PAW: IV.	KAR: V.	CES: ZAK: KAP:
1555.	6.	1.	37.	31.

28 W tym czafie gdy Augufta Tauryńfka, ktora Pedemonckiego Xięftwa ftołecznym ieft Miaftem, po wypędzeniu z tąd Karola Allobrogow Xiążęcia, w moc Francufką doftała fię; żołnierze garnizonowi po wielkiey części Kacerfkim iadem zarażeni, Mieyfkich Bram pilnowali. Ktorzy gdy katolikom obywatelom rozmaite zniewagi wyrządzali, naywiękfze iednak Kapucynom przykrości czynili; ktorzy przy Kościele N. Maryi Polney, na tyfiąc krokow odległym, mieszkali.

29 W tych tedy okolicznościach trafiło fię, że kaznodzieia Zakonu, z kompanem fzedł do Miafta: ktorego Wodz Zołnierzy Kacerfkim błędem zarażony, w famey bramię łzyć, i zwyczaiem kacerfkim, Wiarę Katolicką fzkalować począł. To gdy kaznodzieia za krzywdę poczytał, gorliwością Wiary zdięty, Wiary Katolickiey wielu dowodami broni; oraz kacerfkiemu człowiekowi iaśnie dowodzi błędu. Lecz gdy ten uporczywie trzymaiąc fię błędu; żadnego rozumowi mieyfca dać nie chciał: podaie Kaznodzieia, czyliby chciał te Wiary doświadczenie uczynić: prawe (rzecze) nas obydwu ramiona niech będą razem związane: i w zapalony ftos ognia wfpolnie włożmy: czyieby zaś ramie nienarufzone od ognia, i nie fpalone zoftało, tego, za świadectwem famego Boga, niech będzie prawdziwa Wiara. Nie chciał przyftąpić do tey umowy kacerz: lecz gdy fwoiey błędliwey Wiary ftawę, przez ten zakład u innych zmieyfzoną, i narufzoną bydź widział; taką przeciw Kapucynom nienawiścią zapalił fię; że natychmiaft zmowę z innemi kacerzami uczyniwfzy, na wfzyftkich Kapucynow, ktorzy w tym klafztorze mieszkali, zgubę fprzyfiągł fię, i wfzyftkich w nocy zamordować poftanowił.

30 Rzecz ta milczeniem pokryć fię nie mogła; aby do wiadomości iednego z Szlachetnych Mężow nie doniosła fię: ktory Braci o bezbożnym zamyśle, i fprzyfiężeniu fię przeftrzega; oraz o dniu, i godzinie ftrafzliwey zbrodni upewnia. Odebrawfzy tę wiadomość Bracia, nie zamyślaią z ftrachu, i boiaźni o ucieczcę, ani obrony świeckiey dla fiebie fzukaią; ale raczey Bogu wfzechmogącemu dzięki czynią, ktory ich godnemi czynił; aby dla Chryftufa dufze fwoie położyli; nieuftrafzonym umyflem zaboycow czekaią; i Bogu fiebie za Wiarę Katolicką, na ofiarę oddać, ochoczym umyflem gotuią fię. Za tym Gwardyan wfzyftkim do kościoła zgromadzić fię, i przed Ołtarzem Pańfkim upadłfzy, za prześladownikow Bogu czynić modły, oraz dufze właśne iemu polecać rofkazuie. Już druga nocy nadchodziła godzina bezbożney fprawie wyznaczona, gdy zbroynych kacerzow nadchodzących do klafztoru ufłyfzą: natychmiaft, z rofkazu Gwardyana, drzwi kościelne, ktore na haczyk zamkniete były, otwieraią; aby tym łatwiey przychodzący Zołnierze wniść mogli. To zaś gdy bez fzeleftu, i nieiakiego trzafku ftać fię nie mogło, ktorzy w gotowości na zbrodnię u drzwi znaydowali fię: gdy fzeleft ufłyfzeli, i drzwi otwieraiące fię obaczyli; Bofką mocą przeftrafzeni, i o większey liczbie Zołnierzy, maiących na nich uderzyć, wewnątrz ukrytych maiąc porozumienie; wfzyfcy nieodwłocznie w ucieczkę pufzczaią fię: i lubo nikt oprocz Boga, nie ścigał, fzybko uciekaią. Tym fpofobem, ktorzy na świętokradzkie ftug Bożych zaboyftwo śmiało przyfzli, niewymowną zdięci boiaźnią, w ucieczcę dla fiebie życia fzukali. Bracia zaś, ktorzy poświęcić fię Bogu na ofiarę chciwie żądali, gdy fobie Koronę Męczeńfką porwaną bydź widzieli; nie pomału fmucić, i winę na fiebie famych fkładać zdawali fię; iakoby tak wielkiego daru Bofkiego nie godnemi ftawili fię.

31 Ci iednak zafługi, i Korony Męczeńfkiey, u Boga nie ftracili, ktory nie tak w Męczeńftwie Krew wylaną, iako rączey famo gorące Męczeńftwa pragnienie Koroną wieńczy.

ROK PANSKI	PAŁWA IV.	KARO: V.	CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1556.	2.	38.		32.

1 ROK ten niektorym zapaśnikom Zakonnym, po utarczcę gotuie zwycięstwo; i po nieprzyiacielu przekonanym wesołe przynosi tryumfy, tym zaiste okazalsze, im potężnieyszy nieprzyiaciel, i niebespiecznieysze spotkanie się, bardziey Zwycięzcow dzielność, i męstwo wsławia.

BR. JOZEFA FERNENSKIEGO,
CZYLI
MEDYOLANEŃSKIEGO,
Zywot, i Sprawy.

2 PIerwszy z tych pospieszа do Korony Br. Jozef z Fornu, Medyolańskiego Miasteczka, ktorego przeto inni od Medyolanu nazywaią. Ten w osiemnastym Roku, przemiiaiącego świata prożnościami, przy oświeceniu łaski Niebieskiey, pogardziwszy; stałego cnot Niebieskich dobra, w Zakonie OO. Obserwantow, umyślił dla siebie szukać: w ktorym lat nie mało przykładnie strawiwszy, oraz w Teologii tey umieiętności nabywszy; że w klasztorze Paleńckim do uczenia innych Teologii był wysadzony: tam kiedy powierzonego urzędu chwalebnie dopełnia, od Br. Frańciszka z Kanobu, ktory z tegoż OO. Obserwantow zgromadzenia nie dawno był do Kapucynow przeniosł się, a z nim w ściśley przyiaźni zostawał, w te słowa list odbiera.

Naymilszy w Chrystusie Oycze. Gdybyś choć odrobinę roskoszy Niebieskiey w duszy twoiey uczuł, ktorą na mnie Pan obficie wylał, iak tylko mnie do tego Kapucynow zgromadzenia powołał, nie wątpię, że bez wszelkiey zwłoki, potargawszy ludzkich powabow więzy, ktore cię dotąd skrępowanego trzymały, do tego iak nayprędzey pospieszyłbyś: To bowiem zgromadzenie gdy nad inne doskonałego Chrystusa naśladownictwa, i doskonalszego Serafickiey Reguły zachowania naucza; wszystkich też cnot, i Ewangeliczney doskonałości iest mistrzynią. Tu Bracie, ieżeli prawdę chcesz poznać, prawdziwa pokora panuie: tu posłuszeństwo nie zna zwłoki: tu naywyższe ubostwo trzyma rządy: tu czystość tak słow, iako i uczynkow nieprzystoyności wzdryga się: tu miłość nigdy nie stygnąca, każdego buduie: tu czystą chwałą Boską dniem, i nocą umysł karmi się; tu modlitwa duszę w gorę podnosi. Z tąd nienawiści, z tąd nieprzyiaźni, z tąd niesnaski daleko są wygnane: żaden tu winowayca, żaden plotkarz między Bracią zwad, albo kłotni nie wszczyna: tu wszyscy iednego umysłu, i zdania: wszędy pokoy, wszędy zgoda panuie. Na coż więcey, Bracie? Jeśli mi to, czego doznaię, godzi się mowić; tu wcale skropiony ogrod Boski bydź zdaie się, tu ray roskoszy, ktory wszelkich cnot naywybornieyszych zasadzony iest rodzaiem: tu zdaie mi się, że oboz porządnie uszykowany widzę, ktory z dusznemi nieprzyiacioły, i ciała pożądliwościami walcząc; przez wyrzeczenie się woli, umartwienie zmysłow, i roz-

maite ciała przykrości, do osiągnienia Kroleſtwa Niebieſkiego drogę dla ſiebie ściele. Obaczyłbyś albowiem, że ten włoſiennicą ciało trapi, ow codziennie pości, inny ſrodze biczuie ſię, tamten na modlitwie czuie. Ten łzy wylewa, ow radością chwaląc Boga napełnia ſię, wſzyſcy do podleyſzych pobożności, i miłości usług ubiegaią ſię. Bogiem ſię Naywyżſzym świadczę, moy Jozefie, że od kiedy mnie dobroć Boſka do tego życia ſpoſobu przyprowadziła, iuż innym ſiebie ſamego bydź widzę, i zaledwie ſam ſiebie uznaię. Umknął ſię dawnieyſzy Frańciſzek, a inny nowy, i lepſzy na mieyſce iego nastąpił. Boſkie to dzieło: i ta odmiana prawicy naywyżſzego. Toż ſamo bez wątpienia, i ztobą ſtanie ſię, ſkoro tylko do nas przenieść ſię poſtanowiſz. Wybacz, Bracie, gdyż to do ciebie piſać, tak dawney przyiaźni związek, iako też miłość ſama, ktora wſzelkie dobro chce mieć wſpolne, pobudziła. Gdybym tey czynności dla ciebie ubliżył, wcalebym nie dopełnił właſnego obowiązku: dla czego ieźli nayprzywiązańſzemu daieſz wiarę, ieźli maſz rozum, ieźli nakoniec tę przyiaciela usługę przyimuieſz wdzięcznie, do nas iak nayprędzey przychodź. Miey ſię dobrze w Panu.

3 Gdy ten liſt Jozef przeczytał; ponieważ w umyśle daleki był od tego, śmiech go natychmiaſt ogarnął: i tenże licznemu Braci zgromadzeniu, iako baykę śmiechu godną, do czytania podał. Bog zaś, ktorego roſporządzenia od ludzkich zamyſłow ſą dalekie, wielu, ktorzy byli przytomni czytaniu tego liſtu, ſerca dotknął; a zwłaſzcza Br. Heronima z Nowaryi, ktory na urzędzie zakryſtyana w tym klaſztorze zoſtawał, tak poruſzył umyſł, że od tego czaſu, niby nieuſtannym bodźcem rażony, na żadnym mieyſcu zaſpanowić ſię, lub uſpokoić ſię niemogł, i całą tę noc prawie bezſenną przepędził. Dla czego raniuteńko, do Jozefa przyſzedłſzy, ktory kazanie tego dnia miał mieć do ludu: temuż nieſpokoyność ſerca ſwego, i myśli, ktore go do Zakonu Kapucyńſkiego, gwałtownie prawie ciągnąć zdawały ſię, otwiera. Zaiſte, moy Heronimie (rzecze) coby ſię to ſtało, nie wiem. W podobneyże i moy umyſł nieſpokoyności zoſtaie, i rozum rozmaitych myśli ſalami ſkołatany, ſam nie wie, coby czytał. Te kſięgi, i litery, nic innego, tylko Kapucynow brzmią w uſzach moich; a gdym dotąd ani pomyślił o Kapucynach, iuż teraz w umyśle nic, oprocz Kapucynow nie ſnuie ſię, pomyślenie tylko do Kapucynow unoſi ſię, rozum nad ſamemi Kapucynami zaſtanawia ſię: w kazaniu Kapucynow czytam, zgoła wſzyſtko mi Kapucynow opowiada. Boſka to ſprawa ieſt, i głos Boży, ktory nas wzywa do doſkonalſzego zachowania Reguły; ktoremu (iak widzę) koniecznie poſłuſznym bydź potrzeba; abyśmy daru Niebieſkiego lekce nie zdali ſię poważać. Potym Jozef, gdy o tym z Frańciſzkiem Nowaryeńſkim, Mężem ſtatecznym, i pobożnym, ktory iego był ſpowiednikiem, nieodwłocznie naradza ſię; iego podobnemiż myślami zaprzątnionego bydź znayduie. Innych także dwoch, to ieſt Br. Anioł z Fernu, rodzony Jozefow, i Br. Idzi z Aronu, ktorzy tąż ducha nieſpokoynością wzruſzeni byli, z niemi łączy ſię. Ci tedy gdy powołaniu Boſkiemu poſłuſznemi bydź poſtanowili; za wſpolnym naradzeniem ſię zgodzili ſię na to; aby razem wſzyſcy z klaſztoru nocą wyſzedłſzy, do Medyolanu udali ſię; gdzie Prowincyała Kapucyńſkiego ſpodziewali ſię zaſtać. Wtedy Jozef w Palenckim klaſztorze Wikarego urząd zaſtępował; ktory chcąc ſię ubeſpieczyć od Gwardyana, oſtrożnie go namawia, aby pod przyſtoyney rozrywki pozorem (był bowiem nie dawno z choroby powſtał) za Miaſto do wioſki niektorego przyiaciela udał ſię. Gdy tedy Gwardyan z klaſztoru wyſzedł, pięciu owych Braci, to ieſt Br. Jozef z Fernu z Aniołem Bratem, Br. Frańciſzek, i Hieronim z Nowaryi, i Br. Idzi z Aronu zgotowaną łodką, przez przyległe iezioro w nocy przeprawiwſzy ſię, do Kapucynow Medyolańſkich idą. Gdzie dowiedziawſzy ſię, że Prowincyał

do Bry.

kſu oddalił ſię, tam za nim i oni udawſzy ſię, wſzyſcy od niego do zgromadzenia przyłączeni zoſtali. Tym ſpoſobem mała ta Braci garſtka, ponieważ Boſkie powołanie, przez należyte zachowanie Reguły, i rozliczne cnoty doſkonałym uczyniła, wielką ſobie między owemi pierwſzych wiekow przezacnemi Oycami, ziednała chwałę.

4 Jozef tedy, gdy tym ſpoſobem od Obſerwantow do Kapucynow przenioſł ſię, z takim ſtaraniem do pobożnośći udał ſię, tudzież wſtrzemięźliwości; ubostwa, pokory, i innych cnot, ktore do naywyżſzego doſkonałości ſtopnia ścielą drogę, chwycić ſię przedſięwziął: że między doſkonałemi Serafickiey Reguły czcicielami, ktorzy za owych czaſow kwitnęli, nie poſpolite mieyſce, i imie dla ſiebie ziednał. Szczegulniey zaś do modlitwy tak ſię przywiązał: że z tąd ogniſte, tak do miłości Boſkiey pożarow w ſercu ſwoim wzbudzenia, iako też do przerażenia umyſłow ludzkich, i zapalenia ſłowem Boſkim, poſtrzały wygotował. Wybornym, i żarliwym ſwoich czaſow był kaznodzieią; i tak wyſoce na tym urzędzie, przy pomocy Boſkiey, wygorował: że przedziwne w umyſłach ludzkich, a zwłaſzcza gdy czterdzieſtogodzinne Nabożeńſtwo odprawiał, ktorego on pierwſzym był wynalazcą, i uſtanowicielem, poruſzenia, i odmiany ſprawował. To w iednym, lub w drugim przykładzie zechcemy okazać. Kiedy Miaſto Medyolan, dla toczącey ſię między Ceſarzem, i Francuzami woyny, w wielkim ſtrapieniu zoſtawało: Jozef ſłowo Boſkie w nim opowiadaiąc, Obywatelow przywodzi; aby czterdzieſtogodzinne Nabożeńſtwo w Mieście uſtanowili, a z tąd im przyrzeka, że od tylu pożarow, i ſpuſtoſzenią, ktore Miaſto, z całą Medyolańſką okolicą zewſząd ponoſiło, wolni bydź mieli. Obywatele długim iuż utrapieniem, i Męża tego obietnicą zachęceni, łatwo Jozefowi, ktory wielką u nich, dla życia świątobliwości, i dzielności w kazywaniu, miał powagę, dali ſię powodować. Dla czego z powſzechney Miaſta rady, czterdzieſtogodzinne Nabożeńſtwo, nayprzod w Katedralnym Kościele, a potym w innych Miaſta kościołach, w biegu całego Roku uſtanowione zoſtało: na ktorym gdy lud do Stołu Pańſkiego, i modlitwy zgromadzał ſię; on ſłowo Boſkie po wſzyſtkich kościołach opowiadaiąc, wſzyſtkich do pokuty, i lepſzego żywota upominał. Jakoż nie zaniedbał naylitościwſzy Ociec ſługi ſwego zyiścić obietnicę. Ledwie bowiem te w Mieście Nabożeńſtwo roſpoczęte było, aż zwolna woienne rozruchy poczęły ſię uśmierzać, uciſzony ſzczęk oręża, i pokoy między Ceſarſkiemi, i Francuzami, za wzaiemnym Karola V. Ceſarza, i Franciſzka Krola Francuzkiego, w Foſſach Maryańſkich widzeniem ſię, i umową ſtanął.

5 Tu ponieważ o czterdzieſtogodzinnym Nabożeńſtwie mowić poczęliśmy, przyzwoita ieſt, abyśmy niektore okoliczności o pobożnym tym uſtanowieniu wyrazili. To zaś każdemu nayprzod wiedzieć należy: że czterdzieſtogodzinne Nabożeńſtwo, tym końcem od Jozefa uſtanowione było; aby ten czterdzieſtogodzinny czas odnawiał w pamięci, i pobożnym czcił obrządkiem, przez ktory Nayświętſze Ciało Chryſtuſowe w Grobie niegdyś pogrzebione leżało: a tym ſpoſobem od prawowiernych część odbierało: aby za wyſtawieniem przez tyleż godzin w kościele Nay: Sakramentu, lud pobożny, przez Sakrament pokuty oczyſzczony, i Ciałem Pańſkim zaſilony, ſpoſobnieyſzym ſtał ſię do pozyſkania darow Boſkich, cały ow czaſu przeciąg nabożnie obchodził, w ktorym Pan dla zbawienia ludzkiego umrzeć, i w Grobie złożonym chciał bydź. To Nabożeńſtwo kaznodzieie nabożnemi, i krotſzemi przemowami, na każdą godzinę podzielonemi, obchodzić zwykli: na ktorych Bog Nayłaſkawſzy, aby iakby mu przyiemne było to uſtanowienie, pokazał: i teraz tak obfite na nich łaſki zlewa; że z tąd przedziwne grzeſznikow nawrocenia, i niezwyczayne do pokuty zapędy codziennie wypływaią: tudzież zaſtarzałe w poſwarach niena-

wiści, ktore żadnym sposobem poskromione bydź nie mogły, tu za samą dzielnością Boską, wygasaią. Co samo codzienne doświadczenie, tym zwłaszcza kaznodzieiom okazuie, ktorzy pomienione nauki nie krasomowską okrasą, lub rzeczy ciekawością ukształcone, ale tylko ducha Boskiego pełne, i z gorliwego umysłu pochodzące ku pożytkowi dusz ludzkich czynią.

6 W tych nie wybor krasomowstwa, nie układne wymowy wdzięki, nie słow dobrana przyiemność, ktora słuchaiących uszom upodobanie przynosić zwykła: lecz tylko ducha gorącość iest potrzebna; ktoraby serca ludzkie poruszała, przenikała, raniła, zapalała; i niby miecz obosieczny, aż do podziału duszy, i umysłu dosiągała; oraz do żwawey między ciałem, i duchem potyczki skutecznie pobudziła. Dla czego te o żalu za grzechy, o nienawiści, i obrzydzeniu winy, o odnowieniu żywota, o doskonałym nawroceniu się do Boga, o wzgardzie rzeczy światowych, o chronieniu się roskoszy ciała, o miłości, i przylgnieniu do samego Boga, i innych tym podobnych, czynić się zwykły: ktore tak dla swoiey częstości, iako też dla większey ducha gorliwości, z ktorą mowić należy, przykrotsze bydź powinny: aby mogł kaznodzieia wszystkim wydołać: z tych i przydłuższe powieści, i filozoficzne, iako i teologiczne zagadnienia, ktore tylko do obiaśnienia rozumu zmierzaią, wcale wyłączyć należy; aby się nayszczegulniey około zachęcenia do pokuty pracowało. I owszem, nawet od zagęszczonych pisma, i Oycow SS. dowodow wstrzymać się należy, aby słuchacza umysł; ktory o tym przez wiarę iest iuż upewniony, i ktory raczey do chwycenia się, niżeli do wierzenia pobudek potrzebuie, tych wielością przywalony, i rostargniony nie został. zaczym te tylo świadectwa wybieraiąc, ktore do prędkiego wzbudzenia, i pociągnienia służą, od innych niech się wstrzymuią. O tym w krotkości namienić za rzecz potrzebną osądziłem: aby ieśliby ktorzy tey pobożney, oraz pożyteczney w czasie czterdziestogodzinnego Nabożeństwa, pracy, za powodem Boskim chwycili się; iakby w tey mierzę postąpić mieli, uwiadomieni bydź mogli. To Nabożeństwo na pamiątkę Pogrzebu Pańskiego, od Jozefa ustanowione, zawsze Kapucyński Zakon w wielkim miał poszanowaniu; dla tey osobliwie przyczyny, że to tak wielki w duszach pożytek sprawowało, i tak obfite żniwo kościołowi Chrystusowemu, niby urodzayna rola przynosiło (iako na swoich mieyscach powie się) iż w nim nie co innego, tylko Boskie dzieło uznawał.

7 To tedy tak pobożne ustanowienie w Medyolanie zostawiwszy; ktore aż dotąd nieprzerwanie w tym Mieście nabożnie zachowuie się: do Tycynu przychodzi; gdzie odgłosem woyska Francuzkiego Miasto przelęknione, za ustanowieniem Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa, od strachu uwalnia; i tam pierwszy Genueńskiey Prowincyi klasztor zakłada; iako pod Rokiem 1537. obszerniey powiedziało się, Z tąd udawszy się do Seny; tam czterdziestogodzinne Nabożeństwo z kazaniami obchodzi: gdzie między innemi iednego z Obywatelow, ktory tak nieubłaganie był poroźniony z drugim, że ani na Rodzicow, ani na samego Xiążęcia Etruryi proźby, do zgody kiedyżkolwiek nakłonić się nie dał, iednym tylko kazaniem tak się poruszył, że sam dobrowolnie pokoy nieprzyiacielowi ofiarował, i z nim stateczną przyiaźń zawarł. Z Seny, do Biturgii zaszedł, gdzie za sprawą Boską, przez czterdziestogodzinne Nabożeństwo, tyle nienawiści uśmierzył, i tak wiele szerzących się między Obywatelami niezgod uspokoił, że za świadectwem iednego z Prałatow Miasta tego, nie mniey nad sto, iednym czterdziestogodzinnego Nabożeństwa odprawieniem, nieprzyiaźni przytłumił.

8 Z Biturgii, po cudownym długiey choroby zleczeniu, ktora na roskazanie Bernardyna Generała ustąpiła (iako powiedziało się na innym mieyscu) gdy Jozef do Aretu udał się: Miasto przez kłotnie, i nienawiści wzaiemne

tak zamięszane, i poroźnione zastał; że za przeniesieniem się wielu całym domem na inne mieysca; Miasto prawie spustoszone bydź zdawało się. Płakał sługa Boży nad Miasta niewypowiedzianą klęską; i kiedy za nim łzy, i modlitwy razem z kompanem, znaczney pobożności Mężem, przed Bogiem wylewa: to mu przychodzi na myśl: że ieśliby na powszechną radę zgromadziwszy Miasta Obywatelow, do ustanowienia czterdziestogodzinnego Nabożeństwa namowił: kto wie, czyby Bog, dla pobożney syna swego pamiątki, i płaczu sług swoich ubłagany, spustoszonego Miasta nie naprawił. Jeszcze sam w sobie o tym namyślał się; aż oto kompan, ktory w bliskości iego modlił się, znagła zawoła: czyń, Oycze, czyń co zamyślasz: gdyż od Boga pochodzi rada. Zaczym Jozef o woli Boskiey upewniony, wzywa na radę, pobożne dzieło przekłada; i tak dzielną wymową, ktorey Pan mocy dodawał, do tego ich pobudza; że za ustanowieniem przez powszechny Miasta wyrok czterdziestogodzinnego Nabożeństwa; gdy wszyscy do pokuty, wyznania grzechow, i płaczu udali się, tudzież Anielskim Chlebem zasileni, na Nabożeństwo zgromadzili się: Jozef zaś do nich uczynił mowę; takie w sercach ludu cudownie nastąpiło wzruszenie; że do wzaiemnego uściskania ubiegaiąc się Obywatele, w krotkim czasie oddalone nienawiści, wypędzone niezgody, i wszystkie poroźnienia za powszechną zgodą przytłumione, i wcale wygładzone zostały. I tak wielka Miasta tego radość była: że gdy po niektorym czasie, z Seny do Aretu Jozef powracał; całe Miasto, oraz z Duchowieństwem, z wesołym okrzykiem zachodzi mu drogę; i przez godnieyszych Obywatelow z kompanem wziętego na ramiona, do kościoła zanosi; tyle bowiem słudze Boskiemu bydź winnych siebie wyznawali; właśnie iakby on Miasto Aret na nowo zbudował.

9 Po tym Jozef do Eugubu puszcza się: w ktorym czasie to Miasto od Woyska Pawła III. Papieża, ktore gotowało się na iego oblężenie, ciężkiey obawiało się klęski. Gdy bowiem Jan Marya Waran nie zostawił po sobie męskiey płci potomka; a Kameryńskie Xięstwo, ktore dawnym prawem do Rzymskiego kościoła należało, Francisżek Marya Ruwereusz Xiąże Urbinu zaiechał: Paweł III. siedzący pod ten czas na Tronie Papiezkim, wielce tym postępkiem poruszony, znaczną pieszych, i konnych Żołnierzy liczbę, tak na dobycie Kamerynu, iako też na spustoszenie Xięstwa Urbinu był wyprawił: ktorzy gdy się na dobycie Eugubu gotuią; Obywatele tego Miasta boiaźnią przerażeni, o ucieczcę z Miasta zamyślali. Lecz Jozef strapione ich umysły do lepszey nadziei pobudzaiąc, niczego obawiać się nie każe byle tylko, na iego zdrowey przestali radzię. Niech każdy (rzecze) duszę z grzechow przez pokutę oczyści: czterdziestogodzinne Nabożeństwo ustanowione ma bydź, w czasie ktorego niech każdy ucieka się do Boga, i Nayświętszym Ciałem Chrystusowym uzbroi się: w tedy wam żadne woysko nie zaszkodzi. Natychmiast Jozefowey chwyconey się rady: czterdziestogodzinne Nabożeństwo nakazane. Tym czasem częste wiadomości o zbliżaiącym się woysku codziennie nadchodziły, ktore Obywatelow bardziey przerażały, i do ucieczki nagliły: ktorych sługa Boski, aby nie uciekali, ani lękali się, obowięzuie: przyrzekaiąc że nieprzyiaciel nawet i nie obaczy Miasta. Nakoniec czterdziestogodzinne Nabożeństwo, z wielkim całego Miasta naciskiem, i pokutnym ięczeniem, odprawiło się: w ktorym czasie tak wielkie spadły śniegi; że oboz Papiezki, ktory był stanął pod Assyżem, i wkrotce ku Eugubu miał ruszyć, musiał się zastanowić. O wszem aby widoczniey dało się poznać, że to za sporządzeniem Boskim stało się: ieden z Rotmistrzow, żwawszy nad innych, ktory innym w pośrzod śniegu chełpliwie drogę torować obiecywał: skoro tylko puścił się w drogę, za upadnieniem konia, i on też na ziemię spada. Gdy zaś gniewem zapalony, i bardziey w przedsięwzięciu zacięty, znowu sie w drogę po śniegu zapuścił, po-

ROK PANSKI	PAW: IV.	KARO: V. CES.:	ZAKONU KAPUCYNOW
1556.	2.	38.	32.

wtornie z upadaiącym koniem upadłszy, kość sobie w goleni złamał. Tym czasem za nastąpieniem umowy z Xiążęciem Urbinu, w przod nim woysko nieprzyiacielskie, według przepowiedzenia sługi Bożego, mury Miasta oglądało, od wiszącey nieszczęśliwości zostało wolne Miasto. Tego dobrodzieystwa Boskiego nie bez cudu doznawszy, za powszechnym Miasta wyrokiem postanowiono było, aby na tę pamiątkę corocznie w dzień Bożego Narodzenia, w ktorym czasie Miasto od nieprzyiacioł zostało wolne, czterdziestogodzinne Nabożeństwo w Kościele S. Franciszka odprawiane bywało: a oprocz tego aby codziennie o południu w dzwon Pałacowy dzwoniono, daiąc przez to znak wszystkim, do odmawiania pięciu pacierzy z pozdrowieniem Anielskim, na podziękowanie Bogu.

10 Trudno wcale opowiedzieć pożytku w duszach, ktory ten sługa Boski z kazywania, i czterdziestogodzinnego Nabożeństwa, Bogu przynosił. Do tego radą, i rostropnością będąc znakomity: zgromadzenie od ścięcia S. Pawła, ktorych pospolicie Barnabitami nazywaią, i drugie [też klerykow Regularnych, ktorych Somaschami zowią, ktorych około Roku 1533. ustawa wszczęła się: radą, i odwiedzaniem wspomagał. W takiey bowiem u wszystkich iego rostropność, i świątobliwość, wziętości była; że pierwszego zgromadzenia przełożeni, gdy na odwiedzanie udawali się, Jozefa sobie za Towarzysza przybierali; ani cożkolwiek bez iego rady czynili. Te szczegulnieysze iego przymioty były powodem, że też i u naszych częstokroć Wikarego Prowincyi sprawował urząd, i na kapitule generalney, Roku 1552. w Rzymie odprawiaiącey się, Definitorem był obrany.

11 Niektore Bog, dla okazania ludziom świątobliwości tego Męża, cuda czynił: z tych niektore wątpliwości u nas podpadaiące z umysłu pomiiam: nie wiele tu tylko, ktore świadectwem są stwierdzone, w krotkości opisawszy. Kiedy Jozef Bonońską Prowincyą rządził; ieszcze nie był w Forosarzynie klasztor zbudowany: gdy przez to Miasteczko przechodząc, do iednego Męża pobożnego, Br. Maryusza z Forosarzynu (ktory osmym był u nas Generałem) Oyca, w gościnę zaszedł; ktorego ciężką niemocą złożonego zastał. Do niego Jozef, gdy iako do wielce sobie poufałego przybliżył się: starzec tak wielką radość z przybycia iego uczuł; że na obłapienie iego rościągaiąc ręce, z pociechy łzami się zalał; ktorego Jozef mile przytulaiąc; czego tu leżysz, przyiacielu ? rzecze. Niewiesz, że czas iest obiadu. Wstań, abyś nam ten zgotować postarał się. To powiedziawszy, gdy mu znak krzyża na czele wyraził (cudowna rzecz) natychmiast starzec z niemocy ozdrowiał, i wstawszy zaraz z łożka obiad rosporządził; tudzież z innemi wspolnie u stołu zasiadł.

12 Gotowali się potym Oycowie zgromadzenia Somaschow wyieżdżać na powszechne obrady, w ktorym czasie ieden z Przełożonych tego zgromadzenia, wielce poufały Jozefowi, był zatrzymany słabością od tey podroży: tego gdy Jozef spytał się, dla iakieyby przyczyny nie zabierał się w podroż ? Gorączkę rzecze, tak uprzykrzoną cierpię, że mi ledwie z domu wynijść dopuści. Z tym wszystkim ieżeli tey niemocy oddalić się roskażesz, wcale ufam, że będę mogł z innemi puście się w drogę. Ktoremu Jozef: alboż to (odpowie) ia iestem Piotr Apostoł, abym chorobom roskazywał ? Lecz ten tym usilniey domagał się, aby go przynaymniey znakiem krzyża przeżegnał. Opierał się dla pokory Jozef; ten zaś ieszcze bardziey na sługę Boskiego nalegał, i obowiązywał, aby mu znaku krzyża nie odmawiał. Skłonił się nakoniec na tyle prozb sługa Boży, i znak krzyża na wierzchołku głowy wyrażaiąc: Bog (rzecze) niech tobie błogosławi, lecz o co prosisz, wedle wiary

twoiey niech ci użyczy. Natychmiaſt gorączka mocy krzyża uſtępuie: on zaś do pierwſzego zdrowia powrociwſzy, w kilka dni na generalną kongregacyą wyieżdża.

13 W Miaſteczku Fernie mieſzkał Jozefow Brat rodzony; Mąż dobry, i pobożny, lubo ſzczupłego maiątku: do tego Jozef gdy raz przyſzedł, hoynieyſzym go ſercem, niżeli ucztą przyiął. Albowiem gdy przyſzło do obiadu, idzie on do beczki, aby wina uciągnął; aż w beczcę, ktora od dawnego czaſu wygadzała potrzebie, iuż wina nie ſtało. Raz, i drugi doświadcza, beczki nachyla, przewiartuie; aby wina cokolwiek ſcedził: lecz iuż wyſchły lagier wina nie ſączy; i beczka prożna, nic oprocz dźwięku nie oddaie. Powraca on wſtydem zapłoniony, i przed Bratem wina niedoſtatek wyznać muſi. Uśmiecha ſię Jozef. Nie dobrze (rzecze) w beczcę ſzukałeś. Wroć ſię, albowiem dosyć ieſzcze wina znayduie ſię w beczcę. Wzbraniał ſię ten powrocić do beczki, wiedząc o tym dowodnie, że była prożna. Do ktorego Jozef: ieſzcze, rzecze, ten raz chciey doświadczyć. On raczey na prożbę Brata, niżeli w nadziei czego znalezienia, do beczki wraca ſię. Lecz zpodziwieniem wielkim, wino w beczcę znayduie, i na ktorym człowiekowi dla uboſtwa zbywało, tego ſzczodrobliwość Boſka na prożbę ſługi ſwego użyczyła: wino z radością przynoſi: ktorym zaſilaią ſię, i wſpolnie hoyność Boſką wychwalaią. Wiele innych Bog, na wſławienie ſługi ſwego, ktore z powieści ſłyną, uczynił cudow; ktore albo dla piſarzow niedbalſtwa, albo dla pokornego naſzych milczenia poginęły.

14 Nakoniec wierny ſługa Boſki, gotowym będąc na przyiście Pana, gdy mu, wzięte od niego talenta, z ktoremi przez wiele lat mądrze i pilnie pracował, z obfitym zyſkiem oddał: od tegoż Pana, życie w Medyolanie kończąc, wnadgrodę uſłyſzał: *Dobrze ſługo dobry, i wierny, że nad małym byleś wiernym, nad wielą cię poſtanowię, wnidź do weſela Pana twego.*

15 W tymże prawie czaſie, i drugi wierny ſługa Boſki, ktory był wiele talentow od Boga na zyſk odebrał, poſzedł po zapłatę. A ten był Br. Anioł z Saony, wielki za czaſow ſwoich kaznodzieia: ktory w Saonie, ktora ieſt Miaſtem Liguryi, ſzlachetnie zrodzony; od młodości do iarzma pańſkiego nawykaiąc, ledwie ſiedymnaſtego Roku doſzedłſzy, do Zakonu OO. Obſerwantow chciał bydź przyiętym; od ktorych, po zakończoney teologii, do Kapucynow przenioſſzy ſię, znacznie w zachowaniu Reguły, i innych cnotach poſtąpił. Takim twarzy wdziękiem, obyczaiow łagodnością, i w rozmowię przyiemnością, był obdarzony; że na pochwałę iego w dawnych piſmach to znayduię: *Wielebny Ociec Br. Anioł z Saony tak wdzięcznym był kaznodzieią; że nikt z nim tak ſmutny, i ſtrapiony nie rozmawiał, ktoryby pocieſzony, i weſoły od niego nie powracał. Był bowiem wzroſtem wyſoki, na twarzy biały, weſoły, i zawſze miły. Wielkich rzeczy ſwoią wymową dokazywał. Wielu Miaſtom był pożądany, a zwlaſzcza Wenecyi, Rzymowi, i Bononii, ktory każąc w kościele wielkim, S. Petroniego, i S. Piotra przez Rok cały, odebrał mieyſce Gory Kalwaryi cudownie, ktore przedtym dla wdzięcznego powietrza nazywało ſię Belwede em; a to było roku 1554. ktory Roku Pańſkiego 1556. wieku ſwego 58. albo mniey lub więcey, po zakończonym kazaniu, w dzień S. Marka w Mieście Eſie Prowincyi Marchiańſkiey ſzczęśliwie życia dokonał.* To z Rękopiſm Bonońſkiey Prowincyi. Lecz oprocz Miaſt pomienionych, także Neapol, Firm, Maceratę, Aſkul, i wiele innych Miaſt Włoſkich z kazaniami obchodził, ktore nie tylko opowiadaniem ſłowa Bożego, lecz też i przezacnym życia przykładem, tudzież ſławną żywota świątobliwością, pobudził do obfitego pożytku w cnotach. Ztąd go też Bog wſzechmogący nie poſpolitemi znakami zaſzczycić, i świątobliwość iego przed ludźmi wſławić raczył. Z ktorych ten oczywiſtym, i powſzechnym świa-

dectwem był utwierdzony: że gdy w Bononii ludowi kazywał; iedną razą z gospody (ktora mu na ulicy, Lamą nazywa się, była wyznaczona) wyszedłszy, na kazanie dążył, trafił na człowieka, tak ciężko od nieprzyiacioł zranionego, że czaszka w głowie przecięta, na dwie części dzieliła się. Nad przypadkiem nędznego człowieka zlitowawszy się Anioł, zbliża się ku niemu, i obie części głowy lewą ręką ścisnąwszy; prawą znak krzyża nad raną czyni: po ktorego uczynieniu, natychmiast rozdwoione części, mocą Boską, spaiaią się, i rana nieodwłocznie zgaia się, zostawiwszy tylko znak po sobie na głowie, aby tym iaśniey cudu Boskiego wspaniałość wydała się. Za ogłoszeniem cudu po Mieście, gdy Anioł po kazaniu do gospody powraca, chłopiec, ktory przy tey drodzę, dla proszenia iałmużny leżał, tak będąc skurczony, że ani się z mieysca sam ruszyć nie mogł; obaczywszy go, natychmiast wołać począł: Męžu Boży, moią też chciey zleczyć niemoc, iako tamtego zleczyłeś. Do ktorego Anioł: alboż ia, rzecze, synu moy, Lekarz iestem, do tego uday się. Nie, Oycze moy (odpowiada chłopiec) ale ty nademną krzyża znak uczyń, abym niemocy pozbył. A gdy głosem wielkim chłopiec przeżegnania od niego domagał się; na ostatek do niego rzecze Anioł: moie pacholę: ieśli cię Bog, z swoiey dobroci, znakiem krzyża chce uzdrowić, oto masz znak krzyża: wedle wiary twoiey niech ci się stanie. I gdy nad nim krzyż uczynił, natychmiast wyskoczywszy chłopiec, i zupełnie do zdrowia przywroconym zostawszy; bieży do Matki, wołaiąc; cud Matko; cud Matko: oto ia zdrow iestem. Ten mnie sługa Boski znakiem krzyża uzdrowił. Temi, i innemi cudami Bog, sługi swego prace, i pożytek w duszach, ktory wielu z iego kazań odnosiło, chciał zaszczycić. Ktoremi też poruszeni Bonońscy Obywatelę, ktorzy przed tym dla Kapucynow mniey przychylnemi stawili się, do poważania, i przyięcia Zakonu dali się nakłonić.

16 Rzecz wcale potrzebna była, i za Boskim tylko rosporządzeniem to stało się. Gdy bowiem Kapucyński Zakon w samych początkach, Miastu był nieznaiomy; i ta żywności, i odzienia surowość, ktorą też obłudnicy pokrywać się zwykli, u Obywatelow Bonońskich w podeyrzeniu była, do czego i Czartowska łączyła się sprawa, ktory do Zakonu czynić wstręt usiłował: z tąd pochodziło; że Kapucynow z wyszydzeniem, i pośmiewiskiem wszędy po Mieście przyimowano: a z tąd naybardziey, że wtedy Anioł na tym mieyscu klasztor budować rospoczął, ktore prawie do iawnego nierządu Miastu służyło. - Co sprawowało; że ktorym obyczayność, i świątobliwość Zakonu nie wiadoma była, tę rzecz na gorszą stronę tłumacząc, o samey tylko nieczystości porozumienie mieli. Aż dopiero za rozgłoszeniem się tych cudow po Mieście, i uznaniem świątobliwości Zakonu z Niebieskiego zaświadczenia, do takiego na potym ku Braci nabożeństwa lud pobudził się, że gdy codzienny iego nacisk do klasztoru modlitwie, i nabożeństwu przeszkadzał; był przymuszony Gwardyan przybiciem kartki na drzwiach forty, w ktorey lud upewniał o modlitwach Braci, temu naciskowi zapobiegać.

17 Nakoniec gdy ten sługa Boży, przez lat kilka w Marchyi Apostolską pracą, z wielkim pożytkiem słuchacza, zatrudniał; w klasztorze Eskim, z pomnożonym talentow zyskiem, idzie do Pana.

18 Wtym czasie trafiło się, że w Potenckim klasztorze, Bracia dla zamieci śniegow nie mogąc żywności mieć od ludzi; gdy przez modlitwy do Boga udaią się; słyszą dzwonienie do forty, do ktorey przyszedłszy, wor tylko napełniony świeżym chlebem znayduią, żadnego śladu człowieka nie upatrzywszy na śniegu.

19 Szczegulnieyszą na ostatek w tym Roku, Bog opatrzność swoią dla dwoch Braci okazał: gdy bowiem Brat Lucyan z Aguru, czyli od S. Filipa, Pro-

ROK PANSKI	PAWŁA IV.	KARO: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1556.	2.	38.	32.

wincyi Syrakuzańſkiey, wſpolnie z Br: Bernardem z Termyhymery, ku Tyracenu dążyli; aż do trzeciey godziny po zachodzie ſłońca, w poſrzod ulewy, i ciemności nocnych, przez laſy podroż odprawiali; a oto zdaleka światło nieiakie widząc; ku niemu puściwſzy ſię: domek, i w nim ſtaruſzka znayduią, ktory ich łaſkawie przyimuie; habity zmokłe wyſuſza; po kawałku chleba na poſiłek wieczorny, przyzwoity w poście, udziela; i mieyſce do ſpoczynku wyznacza. Powſtawſzy z rana, wychodzą od ſtarca, i w drogę puſzczaią ſię: ledwie zaś wyſzedłſzy z domu, gdy za ſiebie oglądaią ſię, żadnego znaku domu pozoſtałego nie widzą: z czego uznaiąc, że tey nocy zgotowaną dla ſiebie od Pana mieli goſpodę, Boſką litość, i opatrzność iego nad ſobą, z pobożnym dziękczynieniem wychwalaią.

ROK PANSKI	PAW: IV.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1557.	3.	39.	33.

1 TRoiſtą ſzczegulniey ten Rok koroną iaśnieie, ktore tyluż zapaśnikom, mężnie na Zakonnym placu walczącym, po bitwie, i ciężkich trudach w utarczcę podiętych ſą przyſądzone.

BR. JOZEFA Z KOLLEAMATU

Zywot, i Sprawy.

2 PIerwſzy ieſt Br: Jozef z Kolleamatu; ktory w ſamych początkach Kapucyńſkich, pod ich Zakonną Chorągiew od Pana zaciągniony, tam przez całe życie tak porządnie walczył; że plac Zakonny wielu cnotami, i chwałą ozdobił; oraz nie mało, ſwego męſtwa przykładem, w potyczcę do wygraney zachęcił.

3 Ten w Kolleamacie, Miaſteczku Marchyańſkim, w okolicy Fabryanu leżącym, z pobożnych rodzicow zrodzony: w ſamym dziecińſtwie do pobożności ſkłonność, w ſercu ſwoim od Pana miał wſzczepioną: ktora go od dziecinnych zabaw, i igraſzek odciągaiąc, do rzeczy Boſkich, i modlitwy łagodnie prowadziła. Ztąd od ſamey młodości nakazane od kościoła poſty zachowywać: ztąd ieżeli kiedy przyſięgaiącego ſię kogo, albo bluźniącego uſłyſzał, natychmiaſt truchleć: z tąd nad ubogiemi, i choremi tak ſerdecznie litować ſię; że też z niemi płakał, i bolał: z tąd nakoniec tak wielki w obyczaiach ſtatek okazywać nauczył ſię, że powaga wiek przechodząca, ſędziwego człowieka wyrażać zdawała ſię. Z laty zaś młodzieńſkiemi, gdy wkorzeniona w duſzy cnota w większą pobożność urosła; aby ſkarb drogi czyſtości, i panieńſtwa, ktorego dotąd troſkliwie pilnował, utraty niebeſpieczeńſtwu nie podpadł; w beſpiecznym go mieyſcu złożyć; i w Zakonie OO. Obſerwantow, ſiebie ſame-

go Bogu poświęcić ſpieſzy ſię. Lecz Bog nayłaſkawſzy, ktory drogami wybranych ſwoim wyrokiem rozrządza; przedſięwziętą Zakonu drogę, aby daley nie zapędzał ſię, cierniem zagradza. Albowiem iadowitym kolcem przebiwſzy nogę, gdy z tey rany wygoić ſię nie mogł, był przymuſzony wrocić ſię na świat. Zaczym powrociwſzy do ſwoich, lubo był Zakonne odzienie złożył, z umyſłu iednak, i przedſięwzięcia Zakonnego nie wyzuł ſię: ale aby wolniey pobożnością zatrudniał ſię, w nieiakim polowym domku, pobliſkim kościoła S. Anny, oſiada: w ktorym gdy od ſpołeczności ludzkiey oddalony, niebieſkie na bogomyślności życie prowadzi; za wyniknieniem pod ten czas nowego Kapucynow Zgromadzenia, zewſząd przeciwnościami ſkołatanego; kiedy Ludwik Foroſemprońſki, w towarzyſtwie Pawła Klodyiſkiego, dla uchronienia ſię natarczywości, na gory Fabryanu udaiąc ſię, do Kolleamatu przybyli: ſkoro ich tylko Jozef, ktory w tedy Piotrem Mateuſzem nazywał ſię, tak oſtro przyodzianych, i boſych obaczył; tą życia oſtrością poruſzony, ku nim zbliża ſię, i od nich o życia ſpoſobie wywiaduie ſię: a natychmiaſt do przyięcia tego żywota, za natchnieniem Boſkim, chęć uczuwa. Zaczym gdy Ludwika o przyięcie do społeczności upraſza; od niego, przy wybornym ſiebie ſamego, i świata pogardy dowodzie, przyłączony zoſtaie: iako pod Rokiem 1528. obſzerniey powiedziało ſię. Tym ſpoſobem Piotr Mateuſz, imie w Jozefa zamieniwſzy, ſzoſte między owemi pierwiaſtkowemi Kapucynow Oycami, i pomnożycielami Zakonu, mieyſce ſobie przywłaſzczył.

4 Rok doświadczenia Jozef, między gorami, i laſami, w ciągu otaczaiących zewſząd przeciwności, odprawił: gdzie gdy pod czas ledwie chleba do utrzymania życia wyſtarczało; ciału zaiſte nayprzykrzeyſzy, lecz duſzy nayprzyiemnieyſzy, w pośrzod Niebieſkich bogomyślności uciech, życie przepędzał. Za uśmierzeniem ſię zaś iakimkolwiek przeciwności, z Pawłem Klodyiſkim idzie do Rzymu: do ktorych w drodze dwoch innych, ktorzy z Swiata przyiętemi do zgromadzenia bydź żądali, przyłączyło ſię. Gdy tedy w nieiakiey odległości od ſiebie, aby tym lepiey każdy bogomyślnością zabawiał ſię, podroż odprawiaią; i iuż południe do poſiłku wzywało: nic wcale z ſobą żywności niemieli, ktorąby ſię zaſilić mogli: aż Jozef, ktory innych poprzedzał, iakiegoś młodzieńca przyſtoynego, na krzyżowey drodze ſiedzącego obaczy; do ktorego gdy ſię przybliżył, ten natychmiaſt powſtawſzy, chleb Jozefowi podaie. Zdumiewa ſię Jozef nad tak dziwną urodą młodzieńca, ktora coś w nim Niebieſkiego okazywać zdawała ſię: lecz ieſzcze bardziey nad chlebem, ktory od niego w tak przyzwoitym czaſie był mu ofiarowany, dziwuie ſię. Pomnaża ſię w nim podziwienie; kiedy innych dwoch pominowſzy, widzi go drugi też chleb podaiącego Pawłowi. A gdy w tych myślach zoſtaie; chcąc ieſzcze temu przypatrzyć ſię młodzianowi, gdy oczy ku niemu obraca; iuż go więcey obaczyć nie mogł. Zaczym rzecze do Pawła: nuż, Oycze, iuż Anielſkiego chleba pożywamy: Pan bowiem wprawdzie łaſkawy, wprawdzie litościwy, z Nieba nam poſiłek zeſłał. I gdy te dwie bułki chleba, ledwie były wyſtarczaiące dla dwoch; wcale to było do podziwienia, że te między innych też kompanow podzielone, wſzyſtkich tak doſtatecznie naſyciły; że nie mieli potrzeby tego dnia, innego dla ſiebie poſiłku ſzukać

5 W powściągliwości, umartwieniu ciała, i innych życia oſtrościach, w ktorych pierwſze owe Zakonu czaſy prawie ſpoſob przechodziły, tak ſię ćwiczył, że na ſamym tylko habicie, przez cały bieg życia ſwego przeſtaiąc, ten łatami pokrywał; przez codzienne prawie poſty ciało trapił: S. O. Franciſzka czterdzieſtodniowki, nienaruſzenie zachowywał, i ledwie kiedy, nawet w naychłodnieyſze zimowe czaſy, do ognia przybliżał ſię: lepſzego dla ſiebie ciepła, ktore duſzę zagrzewa, z modlitwy, i miłości Boſkiey zapałow ſzukaiąc

ROK PANSKI	PAŁWA IV.	KARO: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1558.	3.	39.	33.

kaiąc. Zkąd w modlitwie pilny, długie na niey czuyności w nocy odprawiał: ktora gdy czartow dziwnym ſpoſobem trapiła; nie dziw, że mu rożne w czaſie modlitwy poſtaci, i widowiſka wyſtawiaiąc, często go od niey oderwać uſiłowali. Pod czas mu albowiem urodziwey Niewiaſty poſtać ukazywali, aby iego umyſł od bogomyślności odciągniony, do nieczyſtych myśli ſkłonił ſię. Raz gdy ſię modlił, w tak ſtraſzney poſtaci czart mu ſię ukazał, że mu uſta przez trzydni, dla oſobliwſzego przeſtrachu, aż ku uſzom ſkrzywione zoſtawały. Lecz niezwyciężony Chryſtuſow Zołnierz, mężnie przeciw piekielnym nieprzyiacielom walcząc, chwalebnieyſze codziennie z niego, przy pomocy Boſkiey, zwycięſtwa odnoſił. Do tego na każdy dzień, godziny za zmarłych, na ratunek duſz w Czyſcu pokutuiących, odprawował: co gdy owych pierwiaſtkowych Oycow poſpolitym było zwyczaiem, tego nawet i w tych poźnieyſzych Zakonu czaſach, prawie każdy niby dziedzicznego ſpadku uroczyście dochowuie.

6 Z uſtawiczności modlitwy, zakochanie ſię w oſobności tak ſerce Jozefa napełniło, że nic bardziey, iak w laſach, i iaſkiniach życie prowadzić nie żądał; przeto Braci, oraz ludzi świeckich ſpołeczności unikaiąc, na oſobne mieyſca chętnie udawał ſię: gdzie rościągnowſzy na krzyż ramiona; tym kſztałtem, ktory Bogu przyiemnym bydź uznał, nayczęściey do Pana modlił ſię. Do tego tak wielka w nim wydawała ſię pokora; że podleyſze, i wzgardzieńſze uſługi domowe z wielką pilnością zawſze wypełniwſzy, nie miał ieſzcze dla ſiebie doſyć na tym; lecz ieſzcze nadto każdemu Bratu, właśnie iakby wſzyſcy iego Przełożonemi byli, chętnie, i bez braku był poſłuſzny. On wſzyſtkim włoſy zbierać, on wſzyſtkich odzienia naprawiać, on wſzyſtkich zakrycia pierać, on wſzyſtkim uſługiwać z taką uſilnością ſtarał ſię, że żadnych iego pokorna uſługa zdawała ſię nie cierpieć granic. Z kąd pochodziło; że przez tę umyſłu pokorę, i obyczaiow powolność, na taką ſobie u wſzyſtkich przychylność zaſłużył; że od wſzyſtkich, świata wiernością był nazywany.

7 Nie mnieyſzą zaś roſtropnością i radą był znamienity: co ſprawiło; że często Gwardyańſki, i nauczyciela na nowo przychodzących do Zakonu maiąc powierzony urząd, przez ſwoią naukę wielu Mężow cnotą znakomitych przyſpoſobił: między ktoremi Br. Maryuſz z Foroſarzynu liczy ſię, ktory potym dla wielkiego rozſądku, i roſtropności był Generałem.

8 Wielka była tego Męża ufność w Bogu, ktora z czyſtości umyſłu, i uſtawiczney modlitwy ſzczegulniey w nim pomnażała ſię: dla ktorey ſtało ſię, że gdy z Kapituły Generalney, ktora w Neapolu Roku 1549. odprawiała ſię, z innemi ośmią Braci powracał; większą iuż część dnia w podroży bez poſiłku ſtrawiwſzy, wſzyſcy prawie od głodu uſtawali na ſiłach: ktorych Jozef cieſząc ſłowy, do zaufania w Opatrzności Boſkiey wſzyſtkich zachęcał. Tym czaſem wyprzedzaiąc wſzyſtkich, innych też do dalſzey podroży pobudzał: lecz za pomnożeniem łaknienia, i ſił dla zmordowania opuſzczeniem, kiedy ci iuż daley iść nie mogli; oto młodzian przyſtoyny z weyrzenia idzie za niemi, ktory gdy pominął innych, do Jozefa przyſzedłſzy, dwie mu Bułki białego chleba daiąc, te ſłowa przydaie. Weźmyi Jozefie iałmużnę, ktorą Pan wſzyſtkich, tobie udziela: i Bogu odday dzięki: co powiedziawſzy natychmiaſt zniknął z oczu iego. Zaczym Jozef dla chlebow od Anioła wziętych, weſoło do kompanow powraca; a będąc tego mniemania, że i onym też od Anioła był chleb rozdany; odzywaiąc ſię do nich, rzecze: a co, ludzie małey wiary: iuż uznaiecie, iak dobry ieſt Pan, ktory daie żywność boiącym ſię ſiebie: nu iuż uſiądźcie, i niebieſkiego zażyicie pokarmu, ktory wam Pan Bog poſłał. Ktoremu oni: iaka żywność? odpowiedzą; aniśmy widzieli żywności, ani nam ia.

ROK PANSKI	PAW: IV.	KAR: V.	CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1555.	3.		39.	33.

kowa rzecz do pożywienia ieſt poſłana: do ktorych Jozef: alboż młodziana, rzecze, Bracia ktory dopiero was pominął, nie uważaliście? Ten Anioł Boży ieſt: ktory te mnie dwa chleby podaiąc, łaſkawość, i dar Boſki nam zalecał. Wcale ſądziłem, że i wam też inne rozdał: ale niech was ſzczupłość chleba nie uſtraſza; te bułki dla wſzyſtkich wyſtarczą; uſiądźmy tylko w tym cieniu. A gdy dwa chleby na kawałki pokraiał, wſzyſcy z niego do woli iedząc, aż do ſytości poſilaią ſię, i Bogu pokorne oddaią dzięki.

9 Drugim też świadectwem, Bog tego Męża świątobliwego ufność, iako godną Niebieſkiey nadgrody, zalecił. Gdy bowiem klaſztorem, między gorami nowego Sentynu leżącym, niegdyś rządził, trafiło ſię; że za ſpadnieniem wielkich śniegow, wſzelka Braci do wyſzukania żywności nadzieia upadła; zaczym do nieprzebraney ſzczodrobliwości Boſkiey udaiąc ſię, wſzyſtkich Braci do proſzenia pomocy z Nieba zachęca. A gdy wſzyſcy trwaią na modlitwie: oto wielki grzmot z przyległey gory, właśnie iakby oberwała ſię ſkała, daie ſię ſłyſzeć: natychmiaſt Bracia do forty klaſztorney zbiegaią ſię; aby niebeſpieczeńſtwa, ieśliby iakie było, uchronili ſię. Zaczym drzwi otworzywſzy, nic oprocz wielkiego woru, chlebem napełnionego nie znayduią: ktory im doſtatecznie poty do codziennego pożywienia wyſtarczał; aż za ſtopnieniem śniegow, do ſzukania iałmużny otworzyła ſię droga.

10 Swiątobliwość tego Męża wielu Bog cudami wſławić raczył: z tych niektore przywodziemy, o wielu zamilczawſzy, ktorych pamiątka, dla niedbalſtwa piſzących, w odgłoſie tylko żyiąc, zaginęła. Z tych pierwſzy ieſt; że gdy iedną razą, do Miaſteczka Paternu, nie dalekiego od Fabryanu, udał ſię, aby robotnikow do ścinania drzewa zaciągnął: trafiło ſię, że wcale tam zadnego, oprocz niektorego miewaiącego gorączkę nie znayduie; ktorego gdy do roboty wzywa, ten odpowiada, że chętnieby zaiſte poſzedł, gdyby gorączka, ktora go wkrotce porwać miała, niebyła na przeſzkodzie. Ktoremu Jozef: Niech cię gorączka, rzecze, nie zatrzymuie. Weźmiy z ſobą ſiekierę, a chodź zemną; gorączka bowiem, ktorąś dotąd cierpiał, na potym cię opuści. Wierzy ten obietnicy, i wziąwſzy ſiekierę, gdy robić zaczyna, ſił pomnożenie, i dawney czerſtwości przywrocenie w ſobie czuie: ktorą potym za uſtąpieniem gorączki zupełnie odzyſkał, aby moc Boſka tym bardziey okazała ſię nad nim.

11 Gdy zaś w klaſztorze Foroſemprońſkim urząd Gwardyańſki ſprawował; niektorego rolnika żona, iuż od czterech dni ciężkie przy porodzeniu cierpiąc boleści, w niebeſpieczeńſtwie życia zoſtawała: dla czego iey Mąż udawſzy ſię do ſługi Bożego, pokornie go proſi, aby za nią do Boga przyczynił ſię. Więc Jozef na ſtronę odchodząc, gdy ſię krotko pomodlił, do człowieka powrociwſzy, rzecze: iuż powroć do domu. Teraz bowiem żona twoia zdrowo porodziła chłopca; ſtaray ſię abyś go Jozefem nazwał; aby pod Jozefa S. żył opieką. A gdy on do domu powrociwſzy, dobrze wſzyſtko według powieści ſługi Bożego zaſtał, dawſzy dziecięciu imie Jozefa, iakby ſkuteczną była ſługi Boſkiego modlitwa, rzeczą ſamą widocznie poznał.

12 Gdy raz w Kolleamacie u brata zachorowawſzy, warzonego wina, żadną miarą pić nie mogł, u pobliſkiey Niewiaſty ſurowego wina ſzukano; ktora że nie dawno beczkę wyprożniła, odpowiada: nalega Bratowa Jozefa, aby lepiey beczki ſpatrzyła, czyliby ſię choć kubek wina nie znalazł, ktorymby ſię potrzebie chorego wygodzić mogło. Idą więc do beczki: coż zatym? oto Bog, na czym dla niedoſtatku ludzkiego zbywało, mocą ſwoią zaſtępuiąc, beczkę winem napełnia, ktora nie tylko potrzebie ſługi Bożego, lecz i wſzyſtkim domownikom doſtarcza; co gdy wſzyſtkim wielkie podziwienie ſprawiło, wſzyſtkich też do wychwalania Boga pociągnęło.

13 Nic oprocz krzyża nie smakowało Jozefowi, nic mu nad krzyż nie było milszego, i w krzyżu tylko samym chlubić zdawał się: zkąd pochodziło; że prawdziwym, i doskonałym krzyża miłośnikiem, i uczniem będąc; często też chorym, samym krzyża znakiem zdrowie przywracał. W Kamerynie syn iedney Niewiasty, tak straszným trądem był zarażony; że gdy iuż wszystkie iego ciało spłynęło, umarłego raczey, niżeli żyiącego człowieka postać wyrażał. Tego Matka, gdy do sługi Bożego przyprowadziła, prosi go, aby trędowatego syna znakiem krzyża pobłogosławił. Czyni on znak ożywiaiący, i natychmiast trąd wolnieie, oraz tak wiele dzielność owego przeżegnania w nim sprawuie, że po kilku dniach do zupełnego przychodzi zdrowia.

14 To zaś godne iest pamiątki, co w Fabryanie, w oczach wszystkiego ludu, moc Boska, na zaszczyt sługi swego uczyniła. Gdy bowiem ten iałmużny, zwyczaiem Kapucyńskim, po Mieście prosił: chłopiec, ktory głos Jozefow posłyszał, gdy przez okno znacznie nachyla się, wypadłszy przez nie, głowę na kamienney posadzce tak rozbił, że za rościęciem iey na dwoie, mózg wypływał: wszyscy natychmiast zbiegaią się do chłopięcia, i daremnie sposobow ratunku szukaią: rana bowiem zadana, i krew zewsząd płynąca, żadnego nie cierpiąc lekarstwa, śmierć nieuchronną wkrotce obiecywała. W tym Jozef nadchodząc, o nieszczęśliwym chłopięcia przypadku dowiaduie się: i nieodwłocznie zbliżywszy się ku niemu; głowę oburącz ściska, rościęte części spaia, znak krzyża nad głową pokilkakroć powtarza: o przedziwna mocy Boska! oto wnet zastanawia się krew płynąca, części głowy ściśle, iak przedtym iedoczą się; chłopiec niby ze snu porywa się, i w oczach wszystkich zdrow powstaie. Zdumiewać się wszyscy, Boga wszechmogącego wielkim głosem wychwalać, oraz sługi iego świątobliwość wielbić nie przestaią.

15 I tego naostatek zamilczeć nie należy: gdy corka iego Bratowy ieszcze mała, tak kulawa, garbata, i na całym ciele ułomna była; że iedną razą matka przed Jozefem żaliła się, iż ta coreczka, ani dla świata, ani dla Boga, i iego chwały, dla tak szpetney ciała ułomności, sposobna będzie. Ktorą gdy sługa Boski słowy pocieszył: maleńką bierze na kolana, niby chcąc się z nią popieścić, boki ściska, ramiona układa, nogi prostuie, i krzyżem żegna; co gdy dwa, lub trzy razy uczynił; natychmiast zsadzona coreczka z łona, prosto chodzić, i zupełnie zdrową bydź poczęła.

16 Przez te, i inne cuda, gdy świątobliwość Jozefa wiadomą wszystkim Bog uczynił; w klasztorze Forosemprońskim Gwardyana, i nauczyciela nowicyuszow urząd sprawował, gdy o zbliżaiącym się dniu wiekuistey nagrody od Pana uwiadomiony zostaie, o czym też iednemu z Nowicyuszow, i innym dosyć wyraźnie oznaymił. Gdy bowiem w ogrodzie z Nowicyuszami groch tyczył, obrociwszy się ku niemu: synu moy, rzecze: tobie, i innym tylko, nie mnie ta praca użyteczna będzie, ten groch doyrzały mnie nie obaczy. Szlachetne też niektore Niewiasty gdy w tym czasie sługa Boski odwiedzał: a te częścieyszey bytności iego żądały: po co mego (rzecze) uczęszczania doprašzacie się, dokąd inąd przenieść się potrzeba; prędko wam wydarty będę. Miał zwyczay Mąż świątobliwy, na dwie godziny przed Jutrznią na modlitwę wstawać; potym tedy gdy o zwyczayney godzinie w nocy trwa na modlitwie: oto wiele flegmy, z mozgu spadaiącey, znagła usta iego napełnia. Potym gdy nastąpiła gorączka, Lekarz niemoc lekce-ważąc, wkrotce mu zdrowie obiecuie. Ktoremu Jozef: mylisz się (rzecze) ieszcze, co Boskiego iest w chorobie, nie uznałeś. Po co lekarstwa ku zdrowiu gotuiesz? grób raczey umrzeć maiącemu przygotuy: ta bowiem choroba, koniec życiu memu z Boskiego wyroku przyniesie. Dla czego SS. Sakramenta z wielkim nabożeństwem przyiąwszy; po danym napomnieniu zbawiennym przytomnym Braci, i do zachowania Reguły, oraz E-

wangelicznego życia doſkonałości oſtatecznemi ſłowy zacheceniu, nakoniec ſzczęśliwie bieg życia odprawiwſzy, po wiekuiſtą do Pana, iak pobożnie wierzemy, koronę udaie ſię.

17 Po śmierci tego ſługi Bożego, gdy Bracia dla powſzechnego świątobliwości mniemania, wſzędy o nim ſzerzącego ſię, obawiali ſię, aby za ogłoſzeniem iego śmierci, wielkiego naciſku ludu u ſiebie niemieli; przed świtaniem odprawiwſzy nad nim pogrzebowe obrzędy; ciało w poſpolitym grobie ſkładaią. Lecz na mało im ten przyſpiech przydał ſię, albowiem w poranku za zgromadzeniem ſię ludu z całego Miaſta, i obruſzeniem ſię onego; ciało wydobyć, i do ucałowania na widok wyſtawić, przymuſzeni zoſtaią.

18 Twarz Jozefa pięknieyſza zaiſte była po śmierci, niżeli za życia: iagody bowiem nie wyſchłe, i blade, ale rumieńcem zafarbowane okazywały ſię, ktore wielkie w patrzących ukontentowanie, i nabożeńſtwo wzbudzały. Schowawſzy znowu ciało, czwartego dnia po pogrzebie, gdy ſtarſzy klaſztoru, ciało Jozefa, do innego grobu, w ktorym dwoch innych Braci, Jozefa kompanow, i wſpołrowienników złożonych leżało, chciał przenieść: ſprzeciwiali ſię Bracia, dla tego, że obawiali ſię podobnego iak pierwey tłumu ludzi: twierdząc do tego: że tak było w tym grobie ſzczupłe mieyſce, iż trzech bynamniey ogarnąć nie mogło: lecz gdy ta rzecz nie tak z ludzkiego, iako raczey Boſkiego roſporządzenia pochodziła: zwyciężyło nakoniec ſtarſzego zdanie: zaczym otworzywſzy grob, owe ciał dwoie zmarłych Braci, na boki trumny roſſunięte, i na ſrzodku Jozefa ciału mieyſce daiące znayduią, iakoby toworzyſkie ciało w poſrzod ſiebie, i na godnieyſzym mieyſcu mieć żądały. Gdy tedy Jozefa ciało w poſrzod tamtych umieſzczone było, natychmiaſt tak wdzięczny z Jozefa, i innych ciał począł wychodzić zapach; że świeccy ludzie do kościoła przychodzący pewnieby domyślili ſię, iż ten zapach zgrobu dobywał ſię. Dla czego aby ta wiadomość nie rozniosła ſię między ludem, przezcoby znowu tłumy gromadziły ſię: wſzyſtkie ſzpary Bracia pilnie utykaią, i wapnem cały kamień grobowy zalewaią.

19 Po nim wielu także cnotami ſłynął Br. Ludwik z Fulginu, kaznodzieia: ktory w oſiemnaſtym Roku, aby światowych niebeſpieczeńſtw uniknął, do Zakonu OO. Obſerwantow ſchroniwſzy ſię, i w nim kilka lat świątobliwie przepędziwſzy, chęcią doſkonalſzego zachowania Reguły uwiedziony, pod Ludwikiem z Foroſempronu do Kapucynow udaie ſię: od ktorego do ſpołeczności przyięty, i do Marchiańſkiey Prowincyi odeſłany, wielki tam i w zachowaniu Reguły, i wſzelkim cnot rodzaiu poſtępek uczynił. Był człowiek miernie uczony; lecz tak wielkiemi duſzy przymiotami, i miłością ozdobiony; że dla tego naywięcey od Ludwika urząd kaznodzieyſki miał ſobie powierzony: na ktorym tak ſwoią proſtotą wſławił ſię; że miaſteczka, i liczne tłumy ludu, do czterech i pięciu tyſięcy wynoſzące, do ſłuchania iego zgromadzały ſię. Po kazaniu, aby naywyżſze ubośtwo, ktore w ſercu miał wkorzenione, uczynkiem okazał, nawet poſpolitego ſtołu, ktory mu częſto ofiarowano, od nikogo nie przyimował; ale iałmużny po domach wyżebrawſzy, z kompanem do laſu miał zwyczay udawać ſię: gdzie chlebem, i wodą nayczęściey żyiąc, dziwne między ludźmi życie prowadził. Tak na ſiebie był ſurowym, że na oſtrym habicie nie przeſtaiąc, przykrą też pod nim noſił włoſiennicę; boſo zawſze, nawet bez ſandałow chodził: codziennie pościł: mięſa, i innych potraw nigdy nieiadał, ſamych tylko zioł, a czaſem iarzyn do pożywienia używaiąc. A gdy puſtelniczego życia, i oſtrości, wſzelkim ſtaraniem umyślił naśladować (o co zazwyczay pierwiaſtkowi Oycowie ſtarali ſię) będąc Gwardyanem w Kollepepie: częſtokroć z Br. Janem z Ankaianem, do niektorych, ſtarego iakiegoś klaſztoru, S. Apollinara nazwanego, iaſkiń odludnych ſchroniwſzy ſię; tam dwa tylko, lub trzy razy w tygodniu, chlebem, i wodą zaſilał ſię: reſztę zaś czaſu albo na rozmowie

z Bogiem

ROK PANSKI PAW: IV. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW
1557. 3. 39. 33.

z Bogiem, albo na bogomyślności ſtrawił: pod czas ktorey tak niekiedy od zmyſłow bywał oddalony, że nawet coby ſię około niego działo, nie uważał: ale prawie zawſze wlepione oczy w Niebo bez przymrużenia trzymał. Częſto też w Roku, biczowanie Chryſtuſa Pana, przez pięć godzin przedłużone, odprawował: aby pamiątkę męki Pańſkiey na ſobie ſamym wyraził. Zgoła lubo ten ſługa Boſki tylu, i tak wielkiemi cnotami kwitnął; zawſze iednak ſiebie za nieużytecznego ſądził: i utyſkiwał, że ieſzcze ſłużby Boſkiey nie zaczął. Do Umbryiſkiey poſzedłſzy Prowincyi, gdy tam lat kilka, w wielkiey życia oſtrości, uſtawney modlitwie, i doſkonałym zachowaniu Reguły ſtrawił; po nadgrodę pracy zawołany od Pana; w Fulginie kłocia boleściami zdięty, Bogu ducha oddaie.

20 Już było dwadzieścia lat od śmierci tego ſługi Bożego upłynęło, gdy Bracia kości iego ſzukaiąc; aby ie do nowego klaſztoru przenieśli: ciało Ludwika tak zewſzech ſtron całe, i nie naruſzone znayduią; iakby dopiero tego dnia życie zakończył: przez co zaiſte wſzyſcy widocznie poznawali, iakby chwalebney korony chwały, ten znamienity ſługa Boſki, od Pana w Niebie doſtąpił.

21 Trzeci także w tym czaſie, po nadgrodę przenoſi ſię do Nieba, Br: Bonawentura z Monteregału, Miaſteczka Samnitow: ktory od dziecińſtwa w dobrych obyczaiach od Matki wychowany, tak bardzo każdego wyſtępku nienawidził; że znośnieyſzym mu ogień piekielny, niżeli wina grzechowa zdawała ſię. Ta bowiem dobra w chłopięciu ſkłonność, przez roſtropność Matki ſzczegulniey wpoiona była; ktora ilekroć chłopca popełniaiącego iakową nieprzyzwoitość poſtrzegła: natychmiaſt, aby roſpalony węgiel na dłoni noſił, przynaglała. W Młodzieńſkim wieku do Zakonu OO. Obſerwantow wſtąpiwſzy, w nim przez lat kilka żył bardzo chwalebnie: pod Wincentego z Akwili, ktory w tym czaſie między Obſerwantami świątobliwością kwitnął, zoſtawał dozorem; od ktorego też wiele należących rzeczy do duchownego czwiczenia nauczył ſię. O tym Wincentym wſpomina Piſarz Kronikow Zakonu Mnieyſzych. Dziwna iego cierpliwość w tym ſzczegulniey okazała ſię; że za wyniknieniem Kapucyńſkiego zgromadzenia; gdy ten o pozwolenie przenieſienia ſię do Kapucynow Miniſtra upraſzał; Miniſter tak bardzo tą prożbą do gniewu pobudził ſię; iż kiy pochwyciwſzy, wiele mu zadał razow. On zaś więcey uczynioną Miniſtrowi przykrość, niżeli ſwoie bicie zważaiąc; nawet gdy odnoſił uderzenia, o przebaczenie uczynioney Miniſtrowi przykrości, dopraſzał ſię: tak dalece, że gdy Miniſter poprzeſtał bicia, on uſpokoić ſię nie chciał: poki mu Miniſter owey przykrości nie odpuścił.

22 Straſzny o niektorym Bracie, w iednymże z nim klaſztorze, pod ten czas, mieſzkaiącym, przykład, zwykł był potym opowiadać: aby odwiodł Braci od miłości pokrewnych: ktorym nie pomału bydź ſię pobudzonym mawiał, aby do Kapucynow przenioſł ſię.

23 Niektory kapłan (rzecze) w iednymże klaſztorze Monteregalſkim zemną mieſzkał: ktory gdy iedną razą po Jutrzni przechodził ſię po ogrodzie: oto czart, iego ſtryia, człowieka świeckiego, poſtać przybrawſzy, z nim ſchodzi ſię: ktorego on tak nieſpodziewanym przyiściem zadziwiony, coby tam pod ten czas czynił, albo ktorędyby na to mieyſce wdarł ſię, dopytuie ſię od niego. Ten odpowiada; że wprawdzie przez mur przelazł: lecz to rozmyślnie uczynił, aby żaden z Braci o przybyciu iego nie wiedział. Przyczynę zaś przyiścia ſwego opowiadaiąc, rzecze: wiadomo ci, Oycze, w iakimby twoi ſynowcowie zoſtawali niedoſtatku; ktorym nawet na potrzebach do życia zbywa: teraz zaś do ich zbogacenia bardzo dobra podaie ſię ſpoſobność. W tey gorzę pobliſkiey ukryty ieſt ſkarb, i wielkie mnoſtwo bogactw, ktore nam łatwo doſtać ſię

F f

ROK PANSKI	PAW: IV.	KARO: V.	CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1557.	3.	39.		33.

mogą; bylebym z sobą miał kapłana, ktoryby przytomnością swoią czarty strzegące skarbu, poskromił. Dla tey tu przyczyny tak puźno do ciebie przyszedłem, aby z tym ułatwiwszy się iak nayprędzey, wcześnie do klasztoru powrocić mogłeś, i żaden czynności naszych nie dostrzegł. To on słysząc: broń Boże (rzecze) abym tam poszedł bez pozwolenia Ministra. Ktoremu czart: ta rzecz (odpowiada) w milczeniu, nie z hasłem odprawić się powinna, bo ieżeliby o tym dowiedzieli się inni; iuż nie nasz, ale bez wątpienia cudzy pożytek będzie. Wiesz bowiem, co za prawo na szukaiących skarbow iest przepisane, proszę cię idźmy. Ktoremu on: czemu na to, rzecze, mnie namawiasz? Zaiste wzbrania się umysł na to odważać się, czego prawo sumienia czynić zakazuie. Czemu prawo sumnienia przywodzisz? czart odpowie: alboż prawo miłości, przez ktorą wielu zaratować możesz, nie iest większe, ktore sumnieniu roskazywać powinno? Czyliż, kto o domownikach nie ma starania, nad niewiernego nie iest gorszy? W coż się tylu synowcow, i na wydaniu będących synowic obroci, ieżeli o nich starania zaniedbasz? Gdzież twoia miłość ku nim, ieżeli tak wielkiego dobra im zazdrościsz.? Nic to sumieniowi twemu nie szkodzi, gdyż ludzie z zamiaru od Boga sądzeni bywaią. Zgoła przez tyle przyczyn, i wywodow nalega czart na niego; że się prowadzić na gorę nie rostropnie dopuścił czartu. Gdy tedy wspolnie w pośrzod ciemności nocnych po bezdrożach gory do skarbu idą; często ten o skały roztrącaiąc się upadał: ktorego czart, aby ochoty do kończenia podroży dodał; że iuż w bliskości miało bydź mieysce skarbu, cieszył. Już też byli na naywyższe iakieś przepaścistey gory mieysce zaszli; gdy on za ciężkim stłuczeniem się na ziemię upadłszy, zawołał do Boga: o dobry Jezu, o Marya Matko Boża, ratuyże mię, do kądże mnie tu prowadzi? Ktoremu czart, stryia postać w tedy zrzuciwszy, straszne wyobrażenie wystawuiąc, odpowiada: biada tobie nieszczęśliwy zbiegu, i wyklęty; gdybyś tak ogromnego imienia nie wezwał; iużbym cię z tego mieysca na łeb strącił: a natychmiast zniknął z oczu iego, Temi on słowy, i strasznym czarta wyobrażeniem prawie wpołobumarły, ile możności do klasztoru pospiesza; i u Ministra o odpuszczenie winy prosi: z czego ci, ktorzy są do Zakonu powołani: gdy krewnych albo niedostatek podźwignąć, albo ich maiątku powiększyć, więcey nad słuszność staraią się; że wsidła, i pokusy czarta wpadaią, niech się nauczą.

24 Więc Bonawentura Boskiego powołania, ktore go do Kapucynow ciągnęło, niechcąc zaniedbać: nakoniec z Cybotolskiego klasztoru, w ktorym na urzędzie Gwardyańskim zostawał, w samych początkach do Kapucynow przenosi się: u ktorych zaiste tylu cnotami kwitnął; że Ewangeliczney doskonałości drogi, ktorą raz, chwyciwszy się życia Niebieskiego biegu, w początku dla siebie obrał; nigdy aż do kresu żywota nie odstąpił. Tak bowiem wybornym był naśladowcą ubostwa, że kawałki sukna, ktore od odzienia Braci podczas bywały naciętе, pilnie zbieraiąc, sponiewierać się im nie dawał: tak wolny był na umyśle od wszystkich rzeczy, że nadto, czego Reguła wyraźnie pozwala Braci, wcale nic do używania swego nie przypuszczał. Ustawicznym, i prawie codziennym postem ciało trapiąc, ten powściągliwości rodzay nad inne zalecał: kiedy Bracia raz tylko na dzień biorąc pokarm, na tych przestaią potrawach, ktore u pospolitego stołu dawane bywaią: chociażby do postnych nie należały potraw. Mawiał bowiem, że mniey chwalebny szczegulny powściągliwości rodzay: przez ktory szukaią postnych pokarmow, gdy innych pospolity stoł używa. Lecz gdy powściągliwości cnota, dla ktorey wielu zacnych Mężow, i świątobliwością znakomitych, od mięsa, i wybornieyszych pokarmow, za lepszą rzecz wstrzymywać się sądzili, bynaymniey naganiona bydź nie powinna: wyraźnie dochodzić można, że tego sługi Bożego nauka, nie w innym rozumie-

niu brać się powinna, iak tylko w tym, iż ten rodzay powściągliwości szczególny, i naganny w tych bydź zdaie się, ktorzy go mimo przełożonych posłuszeństwa, i przyzwoitey rostropności używaią.

25 Ku zmarłych Duszom wielkie miał politowanie: z kąd pochodziło; że często za nie Msze SS. odprawował, godziny odmawiał, dyscypliny czynił, łzy na modlitwie wylewał: i te nabożeństwa za zmarłych, ubogich iałmużną zwyczaynie nazywał, ktorą im żyiący daią: te zaś iałmużny dusze w czasie niedostatku odebrawszy; gdy potym od mąk zostaią wolne, i do zupełnego niebieskich dobr dziedzictwa bywaią przypuszczane; tym od ktorych co wzięli, z zyskiem oddaią. Prawdziwy ten Izraelczyk, gdy o niczym, oprocz chwały Boskiey, i zbawienia dusz nie myślił, wszystkich do Boga pociągnąć pragnął: przeto częstokroć młodych Braci, aby świeckich ludzi, a zwłaszcza niewiast chronili się towarzystwa, modlitwy pilnowali, od zbytku wstrzymywali się, ubostwo kochali, i do krzyża Chrystusowego sercem przylegali, żarliwie upominał.

26 Temi, i innemi doskonałey sprawiedliwości dziełami, gdy Chrystusow sługa aż do ostatniey starości zatrudniał się; i nie mało przyszłych rzeczy duchem prorockim przepowiedział: nakoniec w klasztorze Spoletańskim do wiekuistego błogosławieństwa nadgrody od Pana wezwany. gdy w samym zgonie śmiertelnym na południową modlitwę zadzwoniono, Br. Aniołowi z Peruża przy nim będącemu, rzecze: synu, znak modlitwy iest, przymkniy okiennicę, i na czas ustąp się: abyśmy dali czas modlitwie. Ktoremu gdy Br. Anioł odpowiedział: nie opuszczę cię Oycze, aby kres życia twego, w niebytności moiey, nie zbliżył się. Odeydź, (rzecze on) nie zdobi Zakonnego człowieka umierać bez modlitwy. Gdy się tedy na modlitwę udał, wkrotce potym modląc się, życia dokonał, i do krolestwa Niebieskiego szczęśliwie wstąpił.

27 Tego sługi Bożego ciało, w ziemi na otwartym mieyscu przed kościołem pogrzebione, gdy po pięciu leciech szukane było, dla przeniesienia do grobu nowo zbudowanego w kościele; całe, i wdzięcznie pachniące iest znalezione. W ktorym czasie to też cudownego trafiło się; że gdy Brat, ktory, aby ciało Bonawentury, w ziemi zagrzebane, wyszukał, ziemię odkopywał, motyką nie uważnie nogę iego ranił; obficie krew z rany płynąca, o duszy żyiącey z Bogiem, i Niebieską cieszącey się koroną, dosyć wyraźnie nas upewniła.

28 Czwarty też z niemi w tym Roku łączy się Br. Francissek z Kuru Laik, ktory był między pierwszemi, ktorzy od Ludwika z Forosempronu przyięci do zgromadzenia wielu te cnotami zaszczycili. Był człowiek dziwney powściągliwości: tak dalece, że prawie codziennie post zachowuiąc, często też całe czterdziestowki, o samym tylko chlebie, i wodzie przepędzał: do czego też i inne ostrości łączyły się. Miłością ku chorym znakomity, długo w Rzymskim klasztorze chorych był dozorcą. Raz gdy w klasztorze Pagorka starego, Rzymskiey Prowincyi, iednego z chorych Braci doglądał, do Fosennii, dla porady Lekarza chciał się przeprawić: przewoźnik zaś na Tybrze, żadnym sposobem nie dał się uprosić, aby go bez zapłaty przez Tyber przewiozł. Lecz nagła przewoźnika, ktory miłości pobożney sprawie przeszkodził, kara Boska zaskoczyła; albowiem odbiwszy od lądu, natychmiast z łodką w rzecę zatonął. Tak wielką ten sługa Chrystusow ku sobie samemu nienawiścią pałał; że wszelkich zdarzaiących się okoliczności chciwie upatrywał, aby wyniosły umysł w sobie pognębił, oraz przytym, i wzgardzonym przed innemi uczynił się. Z tey przyczyny niektorego dnia goręższą tey pogardy własney chęcią zapalony, zrzuca habit, i nago, samo tylko zakrycie zostawiwszy, biorąc krzyż na ramiona, cały Rzym przebiega, wielkim głosem wołaiąc, Czyńcie pokutę grzesznicy. Nakoniec laty, i dobremi uczynkami obciążony, w Rzymie tego Roku dług śmiertelności wypłaca.

ROK PANSKI	PAW: IV.	KAR: V. CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1557.	3.	39.	33.

29 Na dokończenie tego Roku, pozoſtaie tu do opowiedzenia doſkonałey miłości przykład, cudem Boſkim zalecony. Zawſze to Zakon Kapucyńſki miał ſtaranie, aby będąc ſam przy uboſtwie Chryſtuſowym zrodzony, i wypielęgnowany, o ubogich też czynił troſkliwość, i ſzczegulnieyſzą ku nim oświadczał miłość: czego dawnieyſi zgromadzenia naſzego Oycowie nie tak ſłowy, iako uczynkiem, i rzeczą ſamą nauczali. Jakby zaś ta miłość Bogu przyiemna była, wielu znakami, i świadectwy Bog wſzechmogący ſtwierdzić raczył, a wſzczegulności tego Roku. Kiedy w Weneckiey Prowincyi, tak cieżki głod całą kraine opanował, że ledwie z trudnością Braci potrzeb do życia przez żebranine doſtawali: raz trafiło ſię; że gdy zwyczaynie kweſtarz chleba po domach proſił: tak wielka ubogich łaknących zgromadziła ſię do niego rzeſza, że co tylko miał chleba wyżebranego dla Braci, wſzyſtek ubogim rozdał. Do domu powrociwſzy, gdy w proźni z Gwardyanem ſchodzi ſię, ſpytany był od niego, czemuby chleba z żebraniny nie przynioſł: ktoremu on: tak wielki, rzecze, Oycze, gmin ubogich od głodu ginących, w Miaſteczku znalazłem; że z politowania nad niemi, wſzyſtek chleb wyżebrany między nich rozdałem. Już czas wieczerzy zbliżał ſię, gdy Gwardyan kweſtarzowi ſpieſz, rzecze, do ſpiżarni, i obacz, ieżeli iakie chleba kawałki nie pozoſtały, ktoreby można dać dla Braci. Idzie ten, a gdy nieiaką ſkrzynię, ktorey prawie na nic nie używano, otworzył, tę świeżym, i białym chlebem napełnioną znayduie. Bog albowiem, ktory chleb między ubogich rozdany, za ſobie użyczony poczytał, tenże Braci powrocił z zyſkiem: przez coby, i potomni nauczyli ſię, że Ewangelicznych ubogich, miłość naybardziey ku innym zdobi: ani tym rzeczy niedoſtatku obawiać ſię należy, ktorzy z ſzczodrobliwey opatrzności boſkiey, obficie wſzyſtko biorą.

ROK PAN:	PAW: IV.	KAR: V. CES: a	FERD: I.	ZAK: KAP.
1558.	4.	40.	1.	34.

1 W Nowo zaczętym Roku nową też Euzebi Generał, w Mieście Neapolu, nakazuie Kapitułę ktora dzieſiąte mieyſce trzyma: na tey Br. Tomaſz z Tyſermu, Mąż przezacny, i wielu rzeczy doświadczeniem, tudzież roſtropnością znakomity, ktory Bernardyna Aſteńſkiego niegdyś był Towarzyſzem, zgodnemi wſzyſtkich głoſy za Generała był obrany. Między innemi tey Kapituły Oycami, Br. Alfons z Sweſſanu, rozſądkiem, i nienagannemi obyczaiami ſzczegulniey iaśniał: ktory Neapolitańſką Prowincyą przez dziwięć lat, z wielką roſtropnością rządziwſzy, na tey kapitulę pierwſzym Definitorem ogłoſzony: i łatwoby na Generalſką doſtoyność był poſtąpił, gdyby udaiąc niewiadomość, roſtropnie nie uchylił ſię od niey.

2 Wiele na teraźnieyſzey Kapitulę, do chwalebnieyſzego rozrządzenia Zakonu ieſt poſtanowiono. A nayprzod, aby Prokurator Zakonu (ktory aż dotąd z Rzymſkiey tylko Prowincyi obierany bywał; tak dalece, że Rzymſkiego klaſztoru Gwardyan, razem i Prokuratora trzymał) z każdey Prowincyi mogł bydź obrany; dla czego na ten urząd Br. Ewangeliſta z Kanobu, Medyolańſkiey Prowincyi, w tym Roku był wyſadzony. Toż ſamo też o Gwardyanie klaſztoru Rzymſkiego do czaſu poſtanowiono było; pokiby Rzymſka prowincya, w zdolnych do tego urzędu, ktory zwłaſzcza w tych czaſach, nader był trudny

dny, nie zapomogła się Mężow. Prowincya też S. Bernardyna, gdy dla małey liczby klasztorow, z ktorych składała się, nazwiska Prowincyi bynaymniey używać nie mogła: wyrokiem Oycow rościęta, częścią do Rzymskiey, częścią do Marchyańskiey Prowincyi przyłączona została. Nieco też w Prowincyi Apulii, około niektorych klasztorow odmiany, co zdawało się bydź potrzebnego, i wiele innych rzeczy ściągaiących się ku pożytkowi Zakonu, postanowionych było. Co tak ustanowiwszy, i kapitułę rospuściwszy: za rzecz dobrą Tomasz Generał osądził, nimby odwiedzanie rospoczął, u nowego Papieża Pawła IV. o potwierdzenie Zakonu, i Przywileiow postarać się; ktore gdy aż po sześciu Miesiącach, dla zmowy niektorych Dworskich, ktorzy będąc nieprzychylnemi Zakonowi, wszelki mu zagrodzili przystęp do Papieża, ulinie otrzymał: naostatek rospocząwszy odwiedzanie; z wielką na tym urzędzie rostropnością, i zachowanie Reguły gorliwością, lubo poniekąd surowiey nad pierwszych Generałow, sprawował się.

3 Ledwie Tomasz do odwiedzania przystąpił: aż natychmiast, ukryte tych, ktorzy byli zmowili się na Zakon, odkrywaią się zasadzki: tym zaiste niebespiecznieysze, im od możnieyszych knowane były; ani żadney nie było drogi, przez ktorąby nasi Zakonu bronić, i sprawy u Papieża popierać mogli. Dawni bowiem Kapucynow przeciwnicy, gdy iednego z Kardynałow, ktorego nie chcę wymieniać, wiele u Papieża mogącego, przychylność, i powagę dla siebie ziednali; z nim się sprzymierzyli; by Kapucyński Zakon, pod posłuszeństwo, OO. Obserwantow, władzą Papiezką podciągnęli. I iuż od nich wygotowany był wyrok, czyli Bulla; ktorego łatwe im potwierdzenie kardynał u Papieża, dla wielkiey u niego wziętości swoiey, obiecywał. Rzecz ta nikomu, oprocz samych sprzymierzeńcow, nie była wiadoma; i Zakon w takim niebespieczeństwie zostawał; że go sama tylko moc Boska obronić mogła. Wiele zaiste, od początku, aż dotąd nawałności pobudzonych było na Zakon; ktore gdy otwarcie srożyły się, tym radą, i rozsądkiem zapobiegać się mogło. Lecz nad tę żadna sroższa burza nie była; ktora na Zakon bespiecznie zasypiaiący i żadnego nie obawiaiący się niebespieczeństwa powstała. Ale naywyższa Boga opatrzność, ktora od początku, łodkę tego Zakonu, od tylu powstaiących nawałności zachowała, aby też i wteraźnieyszym czasie taiemnie pobudzone fale, iey nieogarnęły, czuwa nad nią. Kiedy bowiem Kardynał wyrok szkodliwy Zakonowi do potwierdzenia gotuie, i tylko sposobnego czasu do uskutecznienia iego czeka: z Boskiego wcale sporządzenia staie się; że ten z Rzymu uiechać musiał, ani, poki żył ten Papież, do Miasta nie powrocił. Przeto w tym czasie Zakon Kapucyński to Bogu wybawicielowi mogł wyśpiewywać, co w dwunastym rozdziale mądrości iest napisano. *Gdy tedy nas karzesz, nieprzyiacioły nasze rozmaicie chłoszcząsz, abyśmy dobroć twoią rozmyślali uważaiąc: a gdy nas sądzą, miłosierdzia się twego spodziewali.* - - - - - - - - Gdyż żadney dla niego do podzwignienia się z tey toni, oprocz miłosiernego Boga, nie było nadziei, ktory nieprzyiacioł zawstydził, i obwiniaiące o występki ubiczował. Za rozchwianiem się tedy zamysłow przez uchylenie się Kardynała, gdy przeciwnicy z tego powagi ogołoconych siebie bydź obaczyli: za ktorego pomocą swego przedsięwzięcia spodziewali się dopiąć, odstępuią rospoczętych zamachow: a Zakon z tak wielkiego niebespeczeństwa przez samą tylko Boską pieczołowitość wyrwany, do dawnieyszey spokoyności powraca.

4 W tych czasach, niektorzy Mężowie, nauką, i świątobliwością znaczni, śmiertelny ten żywot w nieśmiertelny zamienili. Z tych pierwszym był Br. Bernardyn od Balbanu, Lukanii Miasteczka: ktory nauką, i kazywaniem sławny będąc, iakoby nowy Apostoł, wiele Apulii; Kalabryi, i Salentyńskich Miast z Ewangelicznym opowiadaniem przebieżał. Ten gdy życia suro-

wość, i obyczaiow świątobliwość, z ſłowem Bożym połączył, wielką od Boga, na pociągnienie ſerc ludzkich do pokuty, moc pozyſkał. W bronieniu Wiary Katolickiey, tak mężnie kacerzom opierał ſię; że w Alecie, u Salentynow, ſłowo Boſkie opowiadaiąc, wſzczęte tamże kacerſtwo, z niebeſpieczeńſtwem życia, mocą kazań ſwoich przytłumił; iako pod rokiem 1553. obſzerniey powiedziało ſię. Jakby zaś iego kazywanie Bogu przyiemne, i Ducha S. było pełne, to wprawdzie okazało: że niektora Niewiaſta wielce świątobliwa, iego każącego ſłuchaiąc, częſtokroć białą Gołębicę, około niego lataiącą, i nakoniec na głowie iego odpoczywaiącą, widywała. Skutkiem albowiem było działaiącego w nim Ducha Pańſkiego, nie tylko przytłumienie kacerſtwa; lecz i dla Niewiaſt nawroconych od wolnieyſzego żywota, wyſtawiony Przybytek; ktory aż dotąd z pożytkiem całego Miaſta ieſt ocalony: dokąd na żywot Zakonny, i pokutę udaią ſię. Tenże Duch Pańſki niekiedy mu rzeczy nawet odległe ukazywał: gdy bowiem iedną razą w Konſencyi do ludu kazał, w czaſie kazania, o śmierci Matki ſwoiey z obiawienia Boſkiego był upewniony, za ktorey duſzę o pacierz, i pozdrowienie Anielſkie (śmierć iey opowiedziawſzy) ſłuchaczow proſił.

5 Tego też zamilczeć nie należy, że kiedy Roku 1554. klaſztorem Potenckim rządził, dla wielkich śniegow, ktore na proſzenie iałmużny wychodu zabraniały do Miaſta, ogołoceni z żywności Bracia, w oſtatnim życia niebeſpieczeńſtwie zoſtawali: w ktorym czaſie Bernardyn wſzyſtkich, aby do miłoſierdzia Boſkiego uciekali ſię, i o iego wſpomożeniu bynaymniey nie powątpiewali, upomina. W nocy tedy na iutrznią powſtawſzy, gdy zwyczaynie Panu ſpiewaią: oto Br. Wit Laik, ktory był na modlitwę do kościoła udał ſię; wielki koſz, chleba świeżego pełny, na ołtarzu ſtoiący widzi. Czym on zadziwiony, gdy o tym Gwardyanowi doniosł, on mu nakazawſzy milczenie, godziny Jutrzenne kończył: po ktorych z innemi do ołtarza udawſzy ſię, zeſłaną od Boga żywność widzą; nabożnemi łzami zalewaią ſię; oraz pienie *Ciebie Boga chwalemy*: wſzyſcy wyſpiewuiąc, niewymowną litość Boſką uwielbiaią. O tym cudzie ſzczodrobliwości Boſkiey, Hrabia Potencki, w tym czaſie żyiący, dowiedziawſzy ſię od Braci; z chlebow tych ieden uproſiwſzy u Gwardyana, ku pamiątcę tak wielkiego cudu, długo u ſiebie nieſkażony zachowywał. Na oſtatek w Konſencie ciężko zachorzawſzy, gdy iuż w oſtatnim zoſtawał zgonie, od nieprzyiaciela rodzaiu ludzkiego, kuſzony bydź począł o Taiemnicy Troycy Przenayświęſzey: w ktorym czaſie gdy uſty wymawiać nie mogł, iuż trzy, iuż tylko ieden palec w gorę podnoſząc, oſob troię z iſtoty iednością połączoną, tym znakiem iawnie wyznawał. W ſamą zaś godzinę iego ſkonania, Brat niektory cnotą zaſzczycony, w Rzymſkim klaſztorze śmiertelnie choruiący; duſzę Bernardyna do Nieba wſtępuiącą obaczywſzy, natychmiaſt wołać począł: poczekay, Bernardynie, poczekay; aż i ia za tobą poydę. Temu wołaniu był przytomny ieden z Prałatow Dworu Rzymſkiego; ktory gdy umieraiącego ſpytał ſię, o kimby temi ſłowy namieniał; odpowiedział: oto teraz Bernardyna duſza do Nieba wſtępuie: za ktorą i ia z wyroku Boſkiego dążę: co powiedziawſzy, on też Bogu duſzę oddaie. Z wielką zaś pilnością tenże Prałat poſtarał ſię o pewność czaſu, i godziny śmierci Bernardyna z Balbanu, z ktorey ten Brat w Rzymie umierał. Niektore ten ſługa Boſki pełne pobożności wydał Piſma. Jako to ſpoſob modlenia ſię: kſiążeczkę o przeznaczeniu: Rozlania o życiu Chryſtuſowym: o dziewięciu rozlaniach krwie Chryſtuſowey: o ſiedmiu prawidłach do dobrego życia: tudzież inne, ktore i teraz ſą w używaniu u ludzi.

6 Po nim w krotce umiera Br. Bernard z Offidu, Laik, ieden z pięciu owych Braci; ktorzy wyiednawſzy u Klemenſa VII. Papieża pozwolenie, iako pod Ro-

kiem 1528. powiedziało się, od OO. Obserwantow, do Kapucynow, w samych początkach przenieśli się. Wielu ten Mąż, i przedziwnemi cnotami iaśniał, ktore prawie całego świata widoku, i naśladowania godne były. Ledwie bowiem do Kapucynow przyłączył się; natychmiast pierwszego czasu (iak mu się zdawało) stratę nayusilnieyszym o wszelkie cnoty staraniem, nadgradzać postanowił: a lubo był w wieku iuż podstarzałym, cnotę iednak przenosząc nad lata, tak w ćwiczeniu się Zakonnym postąpił; że i silnieysze Młodości kwiaty, i doyrzałe starości owoce, w samym sędziwym wieku połączone zebrał.

7 Naydoskonalszego zachowania Reguły, iako innych cnot gruntu, i zasady, dostąpić umyśliwszy: do naywyższego nayprzod ubostwa, wszystkiemi siłami udał się; do ktorego, niby do Matki, i oblubienicy Chrystusa, z takim przywiązaniem przylgnął; że w nim naywiększe swoie roskoszy założyć zdawał się. W czasie całego Roku boso, i bez sandałow chodząc; na samym tylko habicie, krotkim, pomarszczonym, wytartym, i połatanym przestawał; do ktorego czasem, gdy przełożonych roskazem bywał przyciśniony, płaszczyk przydawał. Gdy zaś iuż wiekiem znacznie był obciążony, używanie sandałow, szczegulnie dla tey przyczyny, od starszych było mu nakazane, że rozmaitych, w tedy niemocy ciała doznawał. To było Bernarda pilne staranie, iakimby sposobem Chrystusa, i S. O. Francifzka ubostwa iak naydoskonaley naśladował. Zebrakow, ktorzy ledwie kawałkiem chleba głod poskramiaią, na wzor sobie przed oczy wystawiaiąc; taką ku ubostwu żądzą unosił się; że ledwie potrzeb do utrzymania życia używał. A lubo prawie codziennie pościł; czterdziestodniowki iednak S. O. Francifzka, z taką powściągliwością obchodzić miał zwyczay; że w czasie tych, nic oprocz chleba, i wody do posiłku nie używał.

8 Jak tylko w Fulginie nasz klasztor był wystawiony; tam Bernard zostawszy Gwardyanem, tak surowie z całym zgromadzeniem życie rospoczął: że lubo przez ustawiczne prace, i czuyności ciało trudzili; do chleba iednak, na codzienne pożywienie, ledwie kiedy owocow przydawali. Gdy zaś używanie wina tych pierwiastkowych czasow tak szczupłe było, że go tylko dla dogodzenia chorych, i słabych potrzebie użyczano: przeto na ugaszenie pragnienia, sama tylko woda służyła im za napoy. Zdumiewali się Obywatele Fulginu; ani za trwały ten życia rodzay bydź sądzili ktory tak gwałtownie pospolity życia sposob przechodził. Co gdy Bernardowi często kroć zarzucali: tym on rozumnie odpowiadał: przyrodzenie przestaiące na małym pożywieniu; daleko roskoszniey szczupłym, niżeli hoynym utrzymuie się. Zycie bowiem (mawiał) powściągliwe, i skromne, na owocach ziemie, bez mordu zwierząt, owi ludzie pierwiastkowi, bez wątpienia prowadzili: ktorzy i roskoszniе, i długoletnie żyli. Zkądże, proszę, tyle chorob? tyle słabości żołądka? tyle boleści głowy? tyle zgoła niemocy rodzaiow między ludzmi, ieżeli nie z obfitych, i rozlicznych pokarmow zagęściło się. Mawiał niegdyś Seneka. Cokolwiek ptastwa lata po powietrzu, cokolwiek ryb w wodzie pływa, cokolwiek po ziemi zwierząt biega; temu wszystkiemu bywa grobem nasz żołądek. Pytay się teraz, dla czego teraz w prętce umieramy? Bo samemi śmierciami żyiemy. Chleba, i wody przyrodzenie żąda; na tych ktokolwiek przestaie, szczęśliwym zaiste nazwać się może. Nie idziemy my ścieżką nie znaiomą, ani przez niezwyczayne bezdroża chodziemy. Tylu zaś świętych, i zacnych ludzi, tą drogą poprzedziło: że ta nie tylko nie gwałtowna, ale też rowna, i przyiemna może bydź dla nas.

9 Tym sposobem Bernardyn, i inni tych czasow Oycowie, w naywyższym i dobrowolnym rzeczy ubostwie życie prowadząc; tam nayglębszy Zokonu grunt

zakładali; gdzie żadnego upadku wyſtawionego przybytku obawiać ſię nie trzeba było. / Oſobliwſza była tego Męża, o owey Zakonu pierwiaſtkowey proſtoty, i uboſtwa ocalenie troſkliwość: dla czego kiedy iedną razą w klaſztorze Kameryńſkim, małe nieiakie naczynie wina obaczył; właśnie iakby zgwałcone było uboſtwo, natychmiaſt do Gwardyana ſpieſząc: coż to ieſt (rzecze) Oycze? co w klaſztorze nowego, i niezwyczaynego widzę? To ieſt Baryłkę wina; przez co uboſtwo Zakonu, i proſtota w niebeſpieczeńſtwo podaie ſię, przyſpoſabiane rzeczy do Zakonu wprowadza ſię? Dotąd ſamemi flaſzkami, bez barył obchodziło ſię; a zaś ieżeli iuż teraz do barył, i opatrywania ſię w rzeczy przychodzi; w prędce mi ztąd wychodzić potrzeba: broń Boże albowiem, abym tam dłużey mieſzkał, zkąd uboſtwo wypędzać poczynaią. Lecz Gwardyan gorliwością Męża wielce ucieſzony: niech cię, Bernardzie (rzecze) baryłka wina nie fraſuie: ta bowiem nie dla zgromadzenia, ale tylko dla przechodzących Braci ſłużyć powinna, ktorzy na kapitułę Generalną tędy przechodzą: dla ktorych gdy flaſzki wyſtarczyć nie mogą, aby nie zbywało na miłości, potrzeba było zażyć baryłki: za uſtaniem zaś tey potrzeby, baryłka do ſwego pana powroci. Na tey przyczynie przeſtawszy Bernard, natychmiaſt upadłſzy do nóg Gwardyana, o nieſłuſzne pomyślenie przed nim oſkarża ſię. Nikt zgoła tak chciwy złota, iak ten przywiązany był do uboſtwa: dlaczego Euzebi Generał częſtokroć mawiał: wielu w prawdzie przy odwiedzaniu Prowincyi, Swiętych Braci znalazłem: lecz ktoryby pilniey nad Bernarda uboſtwa przeſtrzegał, podobno żadnego.

10 Pokorę też przyiaciołkę uboſtwa, tak ściśle ſobie ſprzymierzył; że iak tylko do ſpołeczności Kapucynow przyłączonym ſiebie bydź widział: natychmiaſt na tak głębokie umyſłu, i rozumienia o ſobie ſamym poniżenie zdobył ſię: że w tylu świętych Braci liczbie, i towarzyſtwie ſądził ſię niegodnym zoſtawać. Zkąd pochodziło, że wſzyſtkich za ſtarſzych, i Panow: ſiebie zaś za naynikczemnieyſzego każdego ſługę poczytuiąc: wſzyſtkim był poſłuſzny; i wſzelkie by też naypodleyſze klaſztorne uſługi, z tym odprawował umyſłem.

11 Miłością też ku Braci, zwłaſzcza chorym, tak był znamienity; że dla tego ſtaranie o chorych powierzone ſobie nayczęściey miewał: ktoremu obowiązkowi gdy z niewymowną pilnością, i gorącością czynił zadoſyć; iednakże od pilnowania modlitwy umyſłu nie odrywał: ktorą po opatrzeniu chorych z taką troſkliwością zatrudniać ſię miał zwyczay; że wiele dnia, i nocy godzin na niey trawił. Nic bardziey, nad rozmyślaniem Męki Pańſkiey tego Męża nie zbawiało umyſłu; ktorą gdy częſtokroć łzami oblewał: przeto mieyſc oſobnych zawſze ſzukaiąc, od towarzyſzenia z Bracią (ile można było) unikał. Raz gdy na modlitwie łzy wylewał, i Boga za grzechy ſwoie przepraſzał: Przeczyſta Panna, ktorą on za ſzczegulną dla ſiebie Obronicielkę u Boga obrał, ukazawſzy ſię iemu; upewnia go, że mu u Boga zupełne grzechow odpuſzczenie ziednała: z ktorey wiadomości takim weſelem napełniony zoſtał; że na potym ſamą tylko chwałę Bożą wyſpiewywał. Ku świeckim ludziom ſzczegulnieyſzą iakąś miłością pałaiąc; nad ich nieſzczęśliwościami tak dziwnie litował ſię; że nie tylko ſam za nich do Boga łzy wylewał; lecz i innych Braci, z tey oſobliwie przyczyny, do wſpomagania ich modlitwami pobudzał; że ci w pośrzod nawałności świata, i śmierci wieczney niebeſpieczeńſtw zoſtawali; ktorych modlitwami wſpomagać obowiązkiem ieſt miłości. Nad cieleſnym też ich utrapieniem, tak ſię poruſzał, że nie inaczey, tylko iakby od niego zrodzeni byli, albo z nim pokrewieńſtwa związkiem łączyli ſię, ich nieſzczęśliwości opłakiwał. Ta ſzczera ku bliźnim miłość, i litość, ktora ſługi Bożego niſzczyła wnętrzności, iakby była Bogu przyiemna, cud znamienity okazał. Gdy bowiem ieſzcze w Kalmenżonie

cały

cały był klasztor; Bernardyn do bliskiego Miasteczka, o zachodzie słońca od Gwardyana był wysłany, aby tam na zaiutrz iałmużny od Obywatelow prosił: ieszcze się do spoczynku był nie udał; gdy w posrzod milczenia nocnego, płacz wielki niewiast usłyszy. Pyta się sługa Boży, coby złego to ięczenie znaczyło? i dowiaduie się, że niektorey niewiasty syn, iedynak, w tym czasię umarł. Natychmiast Bernarda wzruszyły się wnętrzności; i nad osierociałey Matki lituiąc się przypadkiem, i on płakać zaczyna: potym w osobney zamknąwszy się izdebcę, całą noc ową na modlitwie przepędza: na ktorey za synem wstawiaiąc się do Boga, nakoniec zasłużył wysłuchanym bydź od niego: ledwie bowiem dzień zaiaśniał, zmarłego chłopca taiemnie do siebie przynieść roskazuie: i zamknąwszy drzwi komorki, po krotkiey modlitwie, natychmiast z niey wychodzi, oraz chłopca wskrzeszonego na ręku niosąc, matce iego niewymowną radością napełnioney oddaie. Oprocz tego, o innych też cudach, znakiem krzyża od niego uczynionych powiadaią; ktore sam tylko odgłos, w pismach naszego Zakonu, zostawuią: przez ktore na takie sobie imie świątobliwości u wszystkich zasłużył, że go za świętego miano, i świętego Oyca imieniem nazywano. Ale Bog wszechmogący, ktory go z posrzod innych wybrał, i naywybornieyszemi łaski swoiey darami świętym uczynił: gdy nakoniec szatą nieśmiertelney chwały przyodziać, i chwałą nieśmiertelną udarować postanowił, po długiey choroby doświadczeniu, przez ktorą cnota iego wydoskonalona była, w tym roku z klasztoru Kameryńskiego, na obdarzenie go żywotem wiecznym do Nieba wzywa.

12 Po śmierci sługi Bożego, iedna Niewiasta, ktora Bernarda za życia w osobliwszym poszanowaniu miała: gdy w ciężkim utrapieniu zostawała; pomocy Boskiey z wylaniem łez na modlitwie prosząc, zasług też Męża Boskiego na pomoc swoią wzywała. Ktorey Chrystus ukazuiąc się; gdy nic do niey nie rzekł, ani spoyrzał na nią; ona do Bernarda uciekaiąc się, gorąco iego wzywa. Stawa znagła przed modlącą się Bernard, i płaczącą Niewiastę pocieszywszy, uwolnienie iey, od owego utrapienia ciężkiego u Boga wyiednywa.

13 Trzeci też w tym czasie, w klasztorze S. Piotra, w Akwasparcie, z świata schodzi, Br. Idzi z Turryanu, kapłan, zostaiąc w Umbryi na urzędzie Wikarego Prowincyi. Był Mąż wielu, i przezacnemi cnotami ozdobiony, zachowania Reguły gorliwy obrońca, i modlitwy szczegulniey pilnuiący, na ktorey po Jutrzni czas trawić, nie odmiennym u niego było zwyczaiem.

14 On w Peruzu, dla Mniszek S. Klary, ktore Kapucynkami nazywaią, o zbudowanie klasztoru postarał się: ktorym też sposob rządzenia się, ktorego by używać powinni, przepisał. Ten kiedy w Peruzu był Gwardyanem; częstokroć z iednym sukiennikiem ubogim miał zwyczay rozmawiać: ktorego pobożności nauczaiąc, między innemi do czynienia iałmużny ubogim temi go słowy zachęcał: synu moy, ieżeli mało masz, mało daway, ieśli wiele, wiele też ubogim użyczay: Bog albowiem tobie wszystko powroci z zyskiem. Na to, Mąż ow do pobożności skłonny pamiętaiąc; codziennie Kromkę chleba ubogiemu dawał: z czego gdy powiększenie swego maiątku uznał; on też obfitszą iałmużnę, według obfitości mienia, ubogim rozdawał: za szczodrobliwością zaś Boską ku niemu, gdy aż tak powiększyły się iego dostatki; że z czeladnika na Maystra, i Kupca wyszedł: w tym czasie trafiło się; że dla nieurodzaynego Roku, wielki niedostatek całą okolicę Peruzką opanował, ktory tego Męża wzbudził pobożność, aby większą dla ubogich okazał hoyność. W tym albowiem czasie, gdy wielka ubogich rzesza, codziennie do iego domu zgromadzała się, on każdemu bez braku, chleba, i do żywności potrzeb udzielał. Czart zaś takiey Męża pobożności zazdroszcząc, pobudził go-

nę, aby pod roſtropności, i pomiarkowania pozorem Mężowi radziła; ażeby ani tak wylanie, ani bez braku; ale czyniąc nieiaką rożnicę uboższym, oraz tym, ktorych większa przyciſka potrzeba, była rozdawana iałmużna. Lecz Mąż, ktory dobrodzieyſtwa Boſkie ſobie użyczone w żywey miał pamięci; żonę od tego zamyſłu, ktory czartowſką radą, i ſztuką nazywał, przypomnieniem dawnieyſzego oboſtwa odciągać ſtara ſię. Gdy zaś ona przy ſwoim utrzymywała ſię zdaniu: nie ieſt tu (rzecze) ſpor potrzebny: ty ſobie weźmij pełen wor chleba: i ten roſtropnie, według prawidła pomiarkowania twego rozdaway: ia z drugiego rowney wielkości, ubogich moim zdaniem wſpomagać będę: zatym czyieby lepſze, moieli, albo twoie zdanie było, koniec rzeczy ukaże. Po takiey umowie, gdy Niewiaſta z wielką oſtrożnością niektorym tylko ubogim rozdaie: Mąż przeciwnie wſzyſtkim bez wyboru proſzącym ſwego udziela: Boſką mocą ſtało ſię; że gdy wor Niewiaſty wkrotce wyprożniony zoſtał; chleb Mężow nawet po długim czaſie w worze nie uſtawał. Ktorym cudem żona zdumiała; natychmiaſt na Mężowym przeſtała zdaniu, i hoynieyſzą na ubogich ſtała ſię. Co gdy Mąż ów Idziemu opowiedział: widziſz (rzecze Idzi) iak ciebie ſzczodrobliwym chce mieć Bog dla ubogich, gdy tak hoynie uczynność twoią dla nich, nadgradza. Wiele nakoniec w Umbryiſkiey Prowincyi wydoſkonaleniu, roſkrzewieniu, zaſzczyceniu, pobożnych prac podiąwſzy, w klaſztorze Akwaſpartańſkim świątobliwie życia dokonywa.

15 Trzydzieſtego drugiego po śmierci iego Roku; gdy grób w ktorym on był pochowany, otworzono; aby w nim drugiego Brata zmarłego było złożone ciało: iego zwłoki tak całe, i nie naruſzone znaleziono, iakby dziś było pogrzebione: przez co zaiſte i ſługi Bożego obiawiła ſię świątobliwość, i Bogu wſzechmogącemu przybyło chwały: ktory ſług ſwoich duſze w Niebie uwieńczaiąc, ciała też na znak przyiaźni Boſkiey, długo nieſkażytelne zachowuie.

16 W tym Roku Dnia 21. Września, w dzień S. Mateuſza Apoſtoła; Karol V. Ceſarz, złożywſzy przed dwoma laty rządy Ceſarſtwa, i od zatrudnienia ſię rzeczami doczeſnemi uwolniwſzy ſię; aby tym wolniey ſobie, i Bogu ſłużył, Ferdynandowi Bratu ſwemu tey godności uſtępuiąc; chwalebnego żywota, wielu przezacnemi czynami wſławionego, ſzczęśliwie dokonał.

17 To na oſtatek przydać tu należy, co Bóg naylitościwſzy, na umocnienie pobożney tych uſilności, ktorzy Poſt od SS Trzech Króli, przez S. O. Franciſzka w Regulę podany, lubo nie przykazany zachowuią, około tych czaſów okazać raczył. Gdy bowiem w niektorym Umbryiſkiey Prowincyi Klaſztorze, ten Poſt, ktory dla Błogoſławieńſtwa Boſkiego, ktore S. Ociec poſzczącym przyobiecał, Benedykta nazywa ſię, Gwardyan z całym Zgromadzeniem nabożnie odprawili: przy dokończeniu dnia oſtatniego, kiedy wſzyſcy Bracia zwyczaynie poklęknąwſzy o błogoſławieńſtwo Gwardyana proſzą: Gwardyan im temi ſłowy odpowiada: Synowie, ponieważ S. O. naſz Franciſzek, ten Poſt zachowuiącym, i błogoſławieńſtwa Boſkiego życzy, w te ſłowa: *Swiętą zaś Czterdzieſtodniowkę, ktora poczyna ſię od SS. trzech Króli, aż przez nieprzerwane czterdzieści dni, ktorą Pan ſwoim świętym Poſtem poświęcił, ktorzy ią dobrowolnie poſzczą, niech będą błogoſławieni od Pana.* Nie ieſt moia rzecz, ale ſamego Boga, tego wam błogoſławieńſtwa udzielić: dla czego przyzwoitſza ieſt; abyśmy razem wſzyſcy do kościoła zgromadzeni, do nóg Chryſtuſa Zbawiciela rzuciwſzy ſię, od niego o błogoſławieńſtwo proſili. Zezwalaiąc wſzyſcy, nabożnie do kościoła udaią ſię; gdzie przed obrazem Ukrzyżowanego Zbawiciela, z drzewa wyrobionym, wyżey przed wielkim Ołtarzem nad kratami będącym, gdy wſzyſcy poklęknęli: Gwardyan pięć

ROK PANSKI PAWŁA IV. KAR: V. CES: ZAKONU KAPUCYNOW
1558. 4. 40. 34.

pacierzy, i tyleż Pozdrowienia Anielſkiego odmowić nakazuie; ktore odprawiwſzy, ſam pierwſzy Gwardyan, potym wſzyſcy inni głośno wołaiąc Benedicite błogoſławieńſtwa od Pana proſzą. Rzecz wcale dziwna: Prawa Ukrzyżowanego Ręka, z wielkim trzaſkiem od krzyża odrywa ſię, i krzyża znak wyrażaiąc onym błogoſławi: ktorzy wſzyſcy Niebieſką przyiemnością zoſtawſzy napełnieni, i obfite z pociechy łzy wylewaiąc, Panu oddaią dzięki; ponieważ dobry, ponieważ na wieki miłoſierdzie iego.

ROK PANSKI PAWŁA IV. FERDYNA I. CES: ZAKONU KAPUCYNOW
1559. 5. 2. 35.

1 JUZ był Tomaſz Generał, Rok na Toſkańſkiey, i przyległych Prowincyi odwiedzaniu ſtrawił; gdy w ninieyſzym Roku w podróż do Genueńſkiey Prowincyi gotuie ſię: ktora w tych czaſach dla wybornego Przełożonych rządu, ktorzy w niey cnotą przodkowali, znacznie gorliwością o zachowanie Reguły kwitnąc: ledwie Generalſkiego odwiedzania potrzebować zdawała ſię. Zkąd pochodziło, że ią pierwſi Generołowie, ani całą, ani po więkſzey części klaſztorow zwiedzali. Tomaſz zaś, ktory nad tą małą Trzodą przełożonym od Pana bydź ſię rozumieiąc, aby wſzyſtkie owieczki ſwoie w ſzczegulności poznał: dla doſtatecznieyſzego urzędu ſwego dopełnienia; iak tylko do Genuy przybył, ztamtąd po wſzyſtkich tey Prowincyi klaſztorach; ktora nim na dwie rozdzieliła ſię, wielce obſzerna była, i rozległa, pieſzo obchodził. W ktorym czaſie klaſztor w Bugelli, za ſzczodrobliwością Hrabi z Puteu, Męża pobożnego, ktory tyle gruntu, ile do zbudowania klaſztoru potrzeba było, udzielił, od naſzych ieſt wyſtawiony. To zaś Tomaſza pilne zwidzenie wiele tey Prowincyi, tak dla ſzczegulnieyſzey roſtropności iego, iako też dla przezacnych życia przykładow, ktoremi innym przyświecał, do pomnożenia Zakonney karności pomogło. Ledwie bowiem uwierzyć można, iak wiele ſamo widzenie Paſterza, nawet przy dobrym rzeczy porządku, do powodzenia trzody, tak zachowania, iako powiękſzenia, dzielności, przydaie. Starodawna bowiem ieſt przypowieść: Pańſkie oko konia tuczy. Ani tayno ieſt każdemu, że przytomność ſtarſzego, lepſzemi zawſze poddanych czyni. Jako bowiem widziemy na woynach, że też naydzielnieyſi żołnierze mężniey, i ochotniey z nieprzyiacielem potykaią ſię, gdy ſię bydź widzą w przytomności Wodza, lub Krola: a ieżeli ktorzy z nich ſą boiaźliwſi, albo leniwſi, widząc Wodza, zachęcaią ſię do bitwy: tak ktorzy w duchowney między cnotą, i wyſtępkami utarczcę, przełożonego niby Wodza, częſto odwidzanie czyniącego widzą: gdy z niego zacnieyſze cnot przykłady, i życia Zakonnego prawidła czerpaią, goręcey zaiſte do ſzukania doſkonałości zapalaią ſię; i ieżeli ktorzy w życiu Zakonnym ſą niedbalſi, przytomnością Paſterza, niby bodzcem pobudzeni bywaią.

2 Gdy więc Tomaſz pilnie, i troſkliwie, urzędu ſwego, w odwidzaniu Prowincyi dopełnia; Br. Piotr z Martyny, kapłan, i Gwardyan klaſztoru Rudyiſkiego, opuściwſzy śmiertelną lepiankę, do nieſkażytelnych przybytkow przenoſi ſię.

BR. PIOTRA Z MARTYNY

Zywot, i Dzieie.

3 Dziwny zaiſte, i tylu cnotami ten Mąż był ſławny, że ſłuſznie imie iego tu umieſzczone, i nigdy w pamięci niezgładzone bydź powinno. Ten z uczciwych rodzicow w Martynie, Miaſteczku Salentyńſkim, zrodzony; gdy do Młodzieńſkiego wieku przyſzedł: trafiło ſię, że za naſtąpieniem poſwaru, podobno między wſpołzalotnikiem, od niego niepomału raniony zoſtał. Tym czaſem, gdy Lekarze o zagoienie rany czynią ſtaranie: on rozmaite duſzy, i ciała niebeſpieczeńſtwa zważaiąc, o zleczeniu zranioney duſzy myśli. Zaczym nieprzyiaciela przyzwawszy, chętnie mu poczynione ſzkody, i poniesioną krzywdę odpuſzcza; tudzież o wzaiemne przebaczenie proſząc; do dawnieyſzey z nim powraca przyiaźni. Potym zaś o uniknieniu światowey ſpołeczności niebeſpieczeńſtw, z ſobą naradza ſię: co gdy zupełnie przyſzedł do zdrowia, nie czyniąc żadney zwłoki, do ſkutku przywodzi; kiedy do Zakonu OO. Obſerwantow, do ktorego dwoch Braci rodzonych przed ſobą przeſłał, wſtępuie. Po nie wielu latach w tym Zakonie ſtrawionych; gdy za rozſzerzeniem ſię Kapucyńſkiego Zgromadzenia, aż do Kalabrow, i Salentynow, Piotr do doſkonalſzego zachowania Reguły zmierzaiąc, bywſzy iuż Kapłanem, Roku 1535. do Kapucynow przenoſi ſię: gdzie w tak przezacney ſiebie ſamego wzgardzie, poniżeniu, pokorze, życia oſtrości, uſtawney modlitwie, miłości, i innych cnotach pierwiaſtki życia przepędza; oraz na taki Ewangeliczney doſkonałości ſtopień wſtępuie; że za rozgłoſzeniem ſię między wſzyſtkiemi ſławy iego świątobliwości; częſtokroć mu ſtaranie około młodzi, i oney w pierwiaſtkach wſtąpienia do Zakonu cwiczenie, od Oycow powierzone bywało. Ten urząd gdy z iak naywiękſzą pilnością ſprawuie; trudno wypowiedzieć, iak wielkie od czartow przykrości ponoſi; ktorzy lubo rozmaitemi ſpoſobami, iuż trzaſkiem, iuż krzykiem, iuż ſzemraniem od modlitwy go odciągnąć uſiłowali, nic iednak na nim, oprocz gorętſzych modlitwy poſtrzałow, ktoremi ich raził, dla ſiebie nie zyſkiwali. Pilnością zaś iego około cwiczenia młodzi trapiąc ſię czart nieznośnie, iedną razą gdy w klaſztorze Rudyiſkim po ogrodzie przechadzał ſię, w widomey iemu poſtaci ukazawſzy ſię, powtarzaiąc pląſy, i niby z otrzymanego zwycięſtwa weſeląc ſię, rzecze: Tuż teraz, ſil ſię, ile możeſz; a zaiſte przeſzkodzić nie zdołaſz, abym tobie iednego, przeciw twoiey woli, tey nocy, Nowicyuſza nie porwał. Do ktorego Piotr: niech ciebie, rzecze, Bog zawſtydzi, czarcie. Natychmiaſt zaś wſzyſtkich Nowicyuſzow przyzwawſzy, długą do nich przemowę czyni, iak pokuſom czarta ſprzeciwiać ſię, modlitwą uzbraiać ſię, i ſideł iego chronić ſię należy: potym wſzyſtkie drzwi klaſztorne pozamykać, i klucze do ſiebie odnieść roſkazuie. Gdy tedy wſzyſcy do ſpoczynku udali ſię, a ſam czuwał nauczyciel, oto w pierwoſpy, do Forty klaſztorney ſłyſzy dzwonienie: toż natychmiaſt obudziwſzy fortyana do forty znim przybiega: i ledwie drzwi otworzył: aż człowieka w czarnym odzieniu, na koniu ſiedzącego przed fortą widzi: ktory Nowicyuſza za ſobą na koniu wiozac, do Piotra rzecze: oto Pietrze, porwanego u ciebie Nowicyuſza z ſobą wiozę; i w mgnieniu oka, zwarſzy konia oſtrogami, z oczu iego zniknął. Wnet Piotr zwidzaiąc Nowicyuſzow doſzedł, iż ieden z nich tey nocy uciekł, i na świat powrocił.

4. Wſzyſtkie

4 Wſzyſtkie czart ſiły natężał, aby tego ſługi Bożego modlitwom, ktore go dziwnie trapiły, a zwłaſzcza gdy Mſzę S. odprawiał, wſzelkiemi ſpoſobami przeſzkadzał. Dla czego gdy iedną razą Piotr ofiarę świętą ſprawował: czart z lewego rogu Ołtarza, niby pſalmy mrucząc bs, bs, bs, brzmiał w uſzach iego: ktorym mruczeniem od uważnego odprawiania Mſzy S. odwieść go uſiłował. Do ktorego Piotr: iakim ſpoſobem, rzecze, tu zbliżyć ważyſz ſię zła poczwaro, gdzie Pańſka ieſt przytomność? Czart zaś do niego: czemu, rzecze, temu dziwuieſz ſię? Czyliż nie ia wedle Krzyża ſtałem, i dopomagałem oprawcom, gdy go niegdyś na krzyż przybiiano? Tak wiele członkow moich tu ieſt przytomnych, i częſtokroć ſamego Pana piaſtuią, czemuż, to i mnie ich głowie nie ma bydź wolno?

5 A nie przeſtaiąc na tym okrutny dobrych nieprzyiaciel, częſtokroć też ſługę Boſkiego (za dopuſzczeniem tego od Boga, dla większey iego zaſługi, i doświadczenia) ſrodze ubiczował. Lecz ani łaſkawiey Piotr z czartem obchodził ſię, gdy go nieznośniey ſwemi modlitwami trapił, i z ludzkich nie tylko duſz, ale i ciał wypędzał. Co ſię w niektorych okazało przykładach, a między innemi, o tym dowodnie powiadaią.

6 Niektora baba, czartowſkiey pomocy używała; ktora gdy nieiakie rzeczy, ktore w klaſztorze Potenckim, ktory pod ten czas Piotr ſprawował, Braci taiemne były, odkryła: pobudziła ſługę Bożego, że ią w imie Boſkie zaklął; aby ieśliby z czartem iaką umowę miała, przyznała ſię. Z początku w prawdzie wzbraniała ſię Niewiaſta wyznać prawdy: lecz w imie Boſkie zaklęta opowiada; że niekiedyś, gdy ciężką pracą zmordowana była, czarta na pomoc do ſiebie wezwała; za ktorego natychmiaſt przybyciem, i nie odwłocznym dopomożeniem pracy; przymierze znim uczyniwſzy, zawſze iego na potym pomocy używała, i o wielu rzeczach taiemnych częſtokroć od niego dowiadywała ſię. O czym gdy ſługa Boſki doſtatecznie upewnił ſię: iak tylko Niewiaſtę do pokuty za grzechy nakłonił, iey umowę z czartem, lubo ten wzbraniał ſię, zrywa: i czarta od iey poſiadania, i władzy dąſaiącego ſię wypędza.

7 Nic ſłudze Boſkiemu milſzego, nic w używaniu częścieyſzym nie było, nad pilność modlitwy, na ktorey i rzeczy Boſkich taiemnice odkryte, i naydoſtoynieyſze od Boga dary użyczone mu bywały. Co częſtokroć Bracia oczywiście poznawali: a naybardziey w tedy, gdy w klaſztorze Rudyiſkim Gwardyana, i Nauczyciela Nowicyuſzow urząd ſprawował. W ktorym czaſie, kiedy dnia niektorego pod wieczor, kweſtarze z żebraniny powrociwſzy, dla wzięcia zwyczaynego błogoſławieńſtwa Piotra ſzukaią: w kościele go modlącego ſię, i bieluteńkim obłokiem otoczonego widzą; ktory za ich przybyciem zniknął: przez co wyraźnie dawało ſię poznać, że na ten czas iego umyſł, cały światłością Boſką był ogárniony. Z tąd częſtokroć pochodziło; że z obiawienia Boſkiego, wiele taiemnych rzeczy poznawał, a podczas przyſzłe opowiadał.

8 Kiedy w klaſztorze Potenckim, będąc Gwardyanem; niektorego poranku z Bracią w Chorze Prymę odprawiał; ledwo zaczęli ſpiewać; gdy z obiawienia Boſkiego poznaie; iż nieiacy ludzie, ktorzy wzaiemnie między ſobą kłotnie mieli, niedaleko od klaſztoru, z dobytemi na ſiebie pałaſzami aż na zaboy nacierali: dla czego natychmiaſt zaniechawſzy godziny, roſkazuie Braci, aby tamże nie odwłocznie udali ſię, i owego morderſtwa wzaiemnego niedopuścili: aby zaś dla zaczętey chwały Boſkiey, pobożnego uczynku nie zwłoczyli Bracia: idźmy (rzecze) ſynowie, ani obawiaymy ſię roſpoczętey chwały Boſkiey, abyśmy tak wielkiey zbrodni przeſzkodzili, opuścić; przyiemnieyſza bowiem ieſt Bogu tyle duſz od zatracenia wyrwać, niżeli iego chwałą, tych

zaniedbawſzy, wyſpiewywać. Więc na mieyſce poſpieſzaią; walczących ludzi znayduią; ktorych ſługa Boſki nie tylko od wzaiemnego mordu odwodzi, lecz też do zgody, i poiednania ſię zobopolnego nakłania.

9 To też dziwne dobroci Boſkiey zaświadczenie, w tym klaſztorze, za iego Gwardyańſtwa dało ſię widzieć. Albowiem gdy wſzelki ſpoſob, dla wielkich śniegow ſpadłych, do ſzukania żywności Braci był odięty, a przeto w oſtatnim niedoſtatku zoſtawali: Piotr wſzyſtkim do Boga uciekać ſię, i na iego ſpuſzczać ſię opatrzność roſkazuie. Jeſzcze na modlitwie zoſtawali, gdy dzwonią do forty: gdzie muła chlebem, i winem obładowanego, w ſamym progu znayduią, ktorego gdy ani śladu na śniegu upatrzyli, ani z kądby przybył nie dowiedzieli ſię; cud oczywiſty ſzczodrobliwości Boſkiey ſławiąc; poſiłek z Nieba zeſłany przyimuią, i Boſką litość wſzyſcy wychwalaią.

10 Oprocz tych, innemi też Bog ſługę ſwego, cudami wſławić raczył: między ktoremi o tym ſławnym zoſtaie pamiątka. Kiedy ſługa Boſki rządził klaſztorem Potenckim, to ieſt Roku 1558. trafiło ſię, że w bliſkości tegoż Miaſta nieiakiś Wąż niezmierney wielkości, przy Hrabi Potenckiego folwarku, w niektorey iaſkini gory ukrywał ſię: z ktorey częſto wyłażąc, wielkie w bydle, trzodach, a podczas i ludziach ſzkody czynił. Wielce ta rzecz Hrabiego, i obywatelow trapiła; zwłaſzcza że iuż wſzelkich ſpoſobow, na zgładzenie tego potworu, lubo nadaremnie, używano: zkąd wſzyſcy uchronienia ſię tak wielkiey nieſzczęśliwości utracili nadzieie. Nie tayna była Hrabiemu świątobliwość Piotra, ktora wſzędy ſłynęła; tem'i nie trudno bydź ſądził, tey tak znaczney klęſcę zapobiedz: przeto do ſługi Boſkiego uciekaiąc ſię, uſilnie go proſi, aby w tym utrapieniu pomoc iakową u Boga ziednał. Powſzechna dolegliwość, tak do litości nakłoniła Piotra, że przyobiecał Hrabiemu ſwoie wſtawienie ſię do Boga. Natychmiaſt więc do miłoſierdzia Boſkiego udaie ſię, woła przez modlitwy, i łzami do miłoſierdzia pobudza: potym zaś dzień wyznacza, ktorego ſam do węża udać ſię, i z nim ſamą Boſką mocą walczyć poſtanowił. Przyſzedł dzień wyznaczony, gdy Piotr, po odprawioney taiemnicy ołtarza, Boſką dzielnością uzbroiony, na mieyſce udaie ſię, na ſkałę, ktora przeciw iaſkini wydatnieyſza była, wſtępuie: i tam modląc ſię, na wyiście wężowe oczekuie. Dokąd też i Hrabia przybył, zbroynemi otoczony żołnierzami; oprocz tego niezmierny tłum ludzi na widowiſko zgromadził ſię: aby tym znamienicíey i moc Boſka, i Piotra świątobliwość wydała ſię; im więcey oczywiſtych świadkow przytomnych było. Gdy tedy na ſkałę gorąco ſługa Boſki modli ſię: Bog wſzechmogący, ktory i świątobliwość Piotrową wſzyſtkim obiawić, i lud ſtrapiony do lepſzey nadziei przyprowadzić poſtanowił: ſługę ſwego w oczach przytomnego ludu, na kilka łokci od ſkały na powietrze podnieść raczył: aby patrzących umyſły, do Boſkiego dzieła, ktore on miał wykonać, podźwignął. Tym czaſem z iaſkini wąż z podnieſioną ſzyią, nadętym karkiem, pałaiącemi oczyma, i wielkim trzaſkiem, i gwizdaniem, ſtraſzliwy wypada. Natychmiaſt wſzyſcy lękać, trwożyć, i do ucieczki zabierać ſię poczynaią. Lecz ſkoro go ſługa Boſki obaczył, nieodwłocznie z ſkały zſtąpiwſzy, nielękliwie do niego idzie, znakiem krzyża naciera: roſkazem uſkramia: i powroz ktorym był przepaſany, do iego ſzyi uwiązawſzy, powolnym, i łaſkawym czyni. Zdumiewaią ſię wſzyſcy, i moc Boſką w ſłudze iego uznaiąc, końca rzeczy oczekuią. Lecz Piotr uwiązanego węża do Hrabi prowadzi; ktory iego wielkością, i wzrokiem przerażony, gdy uciekać od niego zamyślał, od ſługi Boſkiego umocniony, bliżey

ROK PANSKI	PAW: IV.	FERDYNAN: 1.	CES: ZAKONU KAPUCYNOW
1559.	5.	2.	35.

ku wężowi przyſtępuie; powolnego bierze; moc Boſką, i Piotra świątobliwość ſławi; nakoniec uſtrzelać roſkazuie.

11 Tym ſpoſobem Bog wielkie zaſługi Piotrowe, tak znakomitym cudem wſławiwſzy, w krotce też uwiadomia go o zbliżaiącym ſię kreſie żywota śmiertelnego: co on tego Roku, będąc w klaſztorze Rudyiſkim Gwardyanem, i Nauczycielem Nowicyuſzow, Br. Euzebiemu z Tarentu opowiedział: ktoremu na pietnaście dni przed ſwoią śmiercią, gdy iuż złożony był niemocą, że od Przeczyſtey Panny był upewniony, oznaymuie; iż ieden z Zgromadzenia tego klaſztoru, w przeciągu dni pietnaſtu życie ſkończy. Trafiło ſię zaś w tymże ſamym czaſie, że Brat nieiaki Bonawentura, Piotrow rodzony, ktory u OO. Obſerwantow był kaznodzieią znacznym, w nawiedziny do niego przyſzedł, ktorego gdy Piotr, pobożną, i braterſką wcale poufałością wſparty upraſzał: aby przemowę, ktorey on, dla przykrości choroby, niemogł uczynić, chciał mieć do Nowicyuſzow: ten wezwaſzy ich do ogrodu: do poſtępku w cnotach, do ſtałości umyſłu, do miłości Zakonu wielu ſłowy zachęcać począł: do czego naoſtatek to przy dokończeniu przytoczył: obaczcie Bracia powołanie waſze, że niewielu ſzlachetnych, nie wielu możnych, nie wielu uczonych, ale co głupiego ieſt na świecie wybrał Bog w tym Kapucyńſkim Zakonie, aby zawſtydził możne. Dla czego trwaycie w powołaniu waſzym, dzięki czyniąc Bogu, ktory was powołał do części loſu świętych, abyście byli początkiem nieiakim ſtworzenia iego. Z tym wſzyſtkim ia, (ieżeli prawdę wyznać należy) wielkie pociechy wnętrzne, i zupełną ſerca roſkoſz w Zakonie Obſerwanckim zawſze znaydywałem: ktory S. Bernardyna, Bł. Jana Kapiſtrana, Bł. Jakoba z Marchyi, oraz tylu świętych, i Błogoſławionych ludzi światłem iaśnieie; na ktorych nowemu Kapucynow Zakonowi wcale zbywa. Te oſtatnie przemowy ſłowa, niby nieiakie poſtrzały trucizną napoione, ſkłonne umyſły Nowicyuſzow chęcią do tego Zakonu raniły, co ich od przedſięwzięcia Kapucyńſkiego życia odwodziło. Zaczym poſzło, że za powſtaniem tey pokuſy ciężkiey, i czartowſkim wyſtawieniem złego pod pozorem dobrego, wſzyſcy o wyſtąpieniu z Zakonu zamyślali. To zaś, gdy twarz, ktora umyſłu zwierściadłem bywać zwykła, ſmutku znakiem okazywała: Piotr ten ſmutek niezwyczayny w nich uważaiąc, natychmiaſt o przyczynie onych pyta ſię: ktorzy lubo z początku utaić ią ſtarali ſię, należycie iednak od niego upomnieni: że wąż w milczeniu rani; i czartowſkie pokuſy przez ich zamilczenie powiękſzaią ſię: nakoniec tę bydź przyczynę powiadaią: że z przemowy Bonawentury dowiedzieli ſię; iż Obſerwancki Zakon wielką Błogoſławionych liczbą kwitnie; ktorych nie ma Kapucyńſki Zakon: dla czego wſzyſcy do Obſerwantow udać ſię, poſtanowili.

12 Lecz Piotr, tę ich odkrywſzy ranę, uśmiechaiąc ſię rzecze: ſynowie, te ſtrzały ſą maluczkich, ktore was wſzyſtkich umyſły ranią. Nie świętych albowiem, i Błogoſławionych wielość, w ktorą niegdyś obſitował Zakon, lecz ninieyſzy ſtan Zakonu i zachowanie Reguły, tudzież pilne czwiczenie ſię w cnotach, uważać należy, ktore trwa wſzędy w Zakonie: to was, a nie Błogoſławionych dawnieyſzych wielość, do przyięcia Zakonu pobudzać powinno. Co bowiem przezacne Przodkow czyny, albo znamienitych Mężow długim porządkiem ſpiſany poczet, naſtępcom pomogą? ieżeli ci od tamtych cnoty wyrodni, od tych godności, ktorych wychwalaią ſą dalekiemi? i do podleyſzego rzeczy ſtanu przychodzą? Lecz ani Kapucyńſkiemu Zakonowi na świętych, i doſkonałych Mężach tak zbywa, aby wielu takowych w Niebie z Bogiem kroluiących nie miał, ktorzy od pierwſzych doſkonałą przed Bogiem świątobliwością, nie ſą podobno mnieyſzemi. To nakoniec ſyno-

wie, dla pociechy waſzey tu przydam, co mi obiawiono ieſt od Boga: to ieſt, że w tym klaſztorze trzy naymilſze Bogu ſą duſze, ktore w przeciągu dni pietnaſtu, przenieść ſię do Nieba maią. Gdy ich temi uwagami umocnionych, i od pokuſy wolnych odprawił, ſkutek powieść iego potwierdził. Albowiem trzeciego dnia potym, ieden z Laikow, ktory był fortyanem, Mąż wielce cnotliwy w chorobę zapadł: po ktotym w krotce Br. Bernardyn z Tarentu Kleryk, poſzedł; ktory do takiey doſkonałości przyſzedł; że modląc ſię częſtokroć tak zachwycony bywał; że na żadne bicia, targania, i przenoſzenia bez wſzelkiey czułości zoſtawał. Ci tedy, gdy przed wyznaczonym czaſem, oba świątobliwie życia dokonali; trzeci Piotr do nich przyłączył ſię: ktory godzinę śmierci ſwoiey, ktora w naſtępuiący dzień niedzielny, po Mſzy zgromadzenia wyznaczona iemu była, przepowiedziawſzy; w ſam pietnaſty dzień, po nabożnym przyięciu Sakramentow; tudzież Braci, i Nowicyuſzow oſtatecznym upomnieniu pobożnym, oſtatni do Nieba wychodzi.

13 Wtym czaſie Br. Mateuſz z Salodu, ktorybył Mężem znakomitym między Kapucynami: gdy z Rzymu do Neapolu z Kompanem przechodził: od iednego karczmarza, ktory między Sulmonetto, i Pipernym gościnny dom trzymał, łaſkawie był przyięty: od ktorego wiele miłości, i przychylności odbieraiąc dowodow; pyta go Mateuſz, coby mu ſzczegulnieyſzego ku Kapucynom przywiązania powodem było? Ktoremu on: nie dziwuy ſię, (rzecze) Oycze: nie daremnie ku temu Zakonowi mam nabożeńſtwo. Gdy bowiem długa, i uprzykrzona choroba przez wiele lat mnie trapiła; ani do iey zleczenia zadna pilność Lekarzow, ktorych prożno używałem, kiedyżkolwiek pomagała: do Niebieſkiego Lekarza uciekaiąc ſię, Boga Wſzechmogącego pomocy długo wzywałem: wiele też na część znacznieyſzych świętych, Piotra, i Pawła; Jana Chrzczyciela, i innych ślubow czyniłem, a z tym wſzyſtkim, gdy przez te ani od choroby wolnym, bydź ſię widziałem; ani też cokolwiek ulgi w iey przykrościach doznawałem: to mi na oſtatek, z natchnienia Boſkiego, w padło na myśl: żem dla łatwieyſzego ziednania dla ſiebie pomocy Boſkiey, nigdy Kapucynom nie odmawiać goſpody z mocnym przedſięwzięciem poſtanowił. Czego gdy rzeczą ſamą przez czas nieiaki chętnym umyſłem dopełniłem: raz trafiło ſię; że dwoch Braci Kapucynow w dom przyiąwſzy, przykrością choroby nad zwyczay więcey przyciśniony, ſerce, i głos do Boga podnoſząc, tak go proſiłem. Panie Boże moy, ieżeli śluby moie, przez ktore dotąd wſzechmocności twoiey, oraz tylu świętych zaſług, na pomoc moią wzywałem, mniey tobie ſą przyiemne: niech cię przynaymniey tego Zakonu Kapucyńſkiego miłość, i tylu świętych Mężow, ktorzy w nim kwitną, zaſługi poruſzą: abyś mnie od tey choroby tak przykrey uwolnić raczył. Ledwie te ſłowa wymowiłęm: aż natychmiaſt za uſtąpieniem niemocy, do zupełnego zdrowia powrociłem. To zaś nikomu podziwienia czynić nie powinno: przeto bowiem więkſzym świętym nic nie uymuie ſię chwały, ieżeli niekiedy od innych pomnieyſzey zaſługi niektore odbieraią ſię dobrodzieyſtwa. Gdy naybardziey chwały, i woli Boſkiey upatrywać należy: ktory gdy z rozmaitey świętych iaſności odbiera dla ſiebie chwałę; tych podczas, ktorzy ſą niżſzego rzędu, cudow ſprawcami czyni: aby też w nich od ludzi był wielbiony. Z tym wſzyſtkim przez to dobrodzieyſtwo, dla zaſług Zakonu, temu wyświadczone człowiekowi, Bóg i pobożną iego dla Braci uczynność utwierdzić, i łaſkawość ſwoią ku Zakonowi chciał oświadczyć.

14 Pamiętne nakoniec, tego czaſu, w Rzymſkiey Prowincyi przytrafiło ſię dzieło, z ktorego wſzyſcy doſtatecznie poznali, iakby Zakonney oſobie niepoſłuſzeńſtwa, i uporu wyſtępek był ſzkodliwy. Skandrylſkim klaſztorem rządził pod ten czas, Brat Paweł z Arenaryi, Kampanii Miaſteczka: Mąż

wſzelkich cnot rodzaiem ozdobiony, oraz tak ſzczegulney powściągliwości; że przez kilka lat na poſiłek codzienny, iednę tylko, albo dwie naywięcey garści ogrodniny, przy wodzie używał: oraz wſzyſtek czaſu przeciąg ſądził bydź ſobie do modlitwy pozwolony. Miał on zwyczay, dni świątecznych, aby wielu żądaniom dogodził, Kapłanow do pobliżſzych Miaſteczek wyſyłać: ktorzyby i Mſze SS. odprawiali; i gdy potrzeba wyciągała, niektore do pożywienia rzeczy żebrali, ktore, na dniu powſzednym ledwie, albo z trudnością mieć było można. Mieſzkał w tym klaſztorze nieiaki Br. Hortulan; ktory gdy robił w ogrodzie, ta mu przypadła myśl do głowy: dzień iutrzeyſzy ieſt uroczyſty, w ktory Gwardyan kapłanow do Miaſteczek wyſyła; a pewnie i ia ktoremu z nich będę muſiał towarzyſzyć. I iakże? toż to żadnego dla ſiebie nie mam ſię ſpodziewać odpoczynku? Otoż, ieżeli mnie Gwardyan z kapłanem do Miaſteczka iść każe, nie będę mu powolny: i raczey obieram wyniść z Zakonu: a ta myśl częſto ponowiona, na koniec w rozwagę weſzła: i tak do woli mocno przylgnęła, że to ſtale, i nieodſtępnie u ſiebie poſtanowił. Uczciwy mu wcale ten rozmyſł bydź zdawał ſię, ktory mu ſpoczynek od pracy w dzień świętny wyſtawiał: lecz nieroſtropny mniey poznawał, że poſłuſzeńſtwo nad ſpoczynek przekładać należało, i że dzień Uroczyſty nie gwałci ſię, gdy rzeczy zwłaſzcza do pożywienia potrzebne przyſpoſobiaią ſię; gdyż nie człowiek dla uroczyſtości, lecz uroczyſtość dla człowieka ieſt uſtanowiona. Bo chociaż to, zwłaſzcza w Zakonnych oſobach mniey pochwalać należy; kiedy te rzeczy na dzień świętny odkładaią ſię, ktore będąc pracowite, wygodnie na inny dzień powſzedny przenieſione bydź mogą; iednakże ieżeli oprocz tego, co widocznie prawu Boſkiemu ſprzeciwia ſię, weń cokolwiek Przełożony czynić roſkazuie; nie upornie iemu ſprzeciwiać ſię, ale raczey koniecznie należy mu bydź powolnym: ponieważ w tedy Bogu bardziey poſłuſzeńſtwo, niżeli Sabbat, i ofiara podoba ſię: i lepiey roſkazanie pełniąc, niżeli ſpoczywaiąc dzień uroczyſty odprawia ſię. Zaczym nie tak nieroſtropna, iako raczey niecnotliwa, oraz nie uczciwa Hortulanowa była uwaga; gdy umyſł pod obłudnym nabożeńſtwa, i pobożności pozorem, do nieposłuſzeńſtwa przyſpoſobił. Co ſtraſzliwy znak natychmiaſt potwierdził. Gdy bowiem dzień uroczyſty zaiaśniał; a Gwardyan, nie Hortulana, lecz innego z kapłanem do Miaſteczek wyſłał: on właśnie iakby przez tę rozmyślną uwagę, do żadney nie poczuwał ſię winy, nie oczyściwſzy ſumienia przez ſpowiedź, Ciało Pańſkie przyimuie, a potym do ſtołu z innemi zaſiada. Jeſt zwyczay w Rzymſkiey Prowincyi, że po obiedzie wſzyſcy razem do Choru zgromadzaią ſię, i pięć pacierzy z Anielſkim pozdrowieniem przed Nayświętſzym Sakramentem odmawiaią. Hortulan tedy unikaiąc Gwardyana, aby go nawet po obiedzie do iakiego Miaſteczka nie wyſłał, do celli udaie ſię, w pierwſzym ieſzcze przedſięwzięciu trwaiąc. Tym czaſem nader wielka krukow dziwney wielkości, i ſtraſzliwego ſpoyrzenia liczba, ogrod, drzewa, i dach klaſztorny napełniaią: ktorzy tak ſtraſznym wrzaſkiem wſzędy, a zwłaſzcza około Hortulana celli krakać poczęli; że Bracia wielkim ſtrachem przerażeni, iako rzecz dziwną Gwardyanowi donoſzą. Gwardyan więc, i wielość, i pozor, i niezwyczayną wielkość krukow uważaiąc: nie ſą (rzecze) ci krucy obywatele naſzych kraiow, ci bez wątpienia z piekła ſą rodem: gdy zaś coby znaczyli, nie mamy pewności, rzecz z Bogiem przez modlitwę ma bydź czyniona, i od niego rady oczekiwać należy. I ſam na modlitwę udaie ſię: tym czaſem wielość krukow do celli Hortulana zgromadzaiących ſię okno otaczać, a dziobem, oraz pazurami, i wſzelką mocą wedrzeć ſię do niey uſiłowała: on zaś przeciwnie okno zamykać, i z krukami walczyć, całą uſilnością ſtarał ſię.

15 Gwardyan zaś powſtawſzy z modlitwy, Braci przyzywa, i wſzyſtkim przez ſpowiedź ſumienie oczyścić rozkazuie: twierdząc; że mu od Boga obiawiono było; iż ci krucy czarci byli, dla tego na to mieyſce z Piekła zgromadzeni, aby duſzę iednego Brata tey ſpołeczności z ſobą do piekła porwali. Nie odwłocznie wſzyſcy do ſpowiedzi udaią ſię: a ſam tylko Hortulan dotąd nie oczyſzczony przez ſpowiedź, ale w celli zamknięty, z krukami walczył; gdy z rozkazu Gwardyana przyzwanego, o krukach pyta ſię, i czemuby raczey do iego celli, niżeli do innych wdzierali ſię, o przyczynę dopytuię ſię od niego: on ieſzcze bynaymniey nie będąc polepſzonym; odpowiada, że nie wie przyczyny, i nad tą ſprawą wydziwić ſię nie może. Ktoremu Gwardyan: ſtrzeż ſię ſynu (rzecze) abyś nie roſtropnie węża w zanadrzu nie pielęgnował, i przyczyny w ſercu nie taił. Przetrząśniy ſkrytości ſumienia, i pilnie z ſobą ſamym porachuy ſię, ieżeli czego na ſumieniu niemaſz, coby na ciebie gniew Boſki pobudziło. Nie ſą to, iako rozumieſz, krucy, przeciw ktorym walczyſz: ale nie omylnie ſą czarci, z Boſkiego wyroku tu zeſłani, aby iednego Brata duſzę do Piekła z ſobą zaprowadzili. Ci zaś ciebie ſamego ſzukaią, ciebie chcą, na ciebie nacieraią, i z tobą ſamym walczą. Strzeż ſię ſynu, aby cię nakoniec nie zwyciężyli. Już inni przez pokutę uſprawiedliwili ſię Bogu, iednakże ieſzcze nie odlatuią krucy, ale raczey pomnażaią ſię: ty ſam ieſzcześ przez ſpowiedź ſumnienia nie oczyścił. Coż to ieſt? Patrzayże aby te znaki nieſzczęśliwości twoiey nie były wieſzczbą. Temi ſłowy Hortulan przerażony, natychmiaſt przychodzi do zdrowey uwagi; i ten uporczywego niepoſłuſzeńſtwa wyſtępek, ktory był w umyśle poſtanowił, pilniey u ſiebie rozważaiąc, Gwardyanowi odkrywa. Gwardyan zaś, ukazawſzy mu, że iego ten wyſtępek zaſługiwał na wieczne potępienie; i przywiodſzy go do doſkonałego nim brzydzenia ſię; nakoniec ſkruſzonego przez ſpowiedź od winy rozgrzeſza. Ledwie Hortulan bezbożny niepoſłuſzeńſtwa wyſtępek przez pokutę zgładził; aż oto owa krukow gromada, z wielkim wrzaſkiem odlatuiąc, a dzioby, i pazury, niby do wzaiemney bitwy obracaiąc, ſiebie ſamych ſzarpią, i ſzybkim lotem do pobliſkiey doliny wpadaią. Rzecz ta doſzła wiadomości wſzyſtkich Mieſzczan; i zamilczawſzy imienia Hortulana wſzędy rozgłoſzona była: aby ktorzy na życie Zakonne poświęcili ſię, przełożonym od Boga poſtanowionym, proſtym umyſłem bydź poſłuſznemi, i krąmbrnie ich rozkazow bynaymniey nie roztrząſać nauczyli ſię.

16 Inny też przykład, iakby ſię nie zagodzone między Bracią nienawiści nie podobały Bogu, w tym czaſie okazał. Albowiem w Prowincyi Sycyliyſkiey, dway Bracia pokłocili ſię między ſobą; ktorzy nie poiednawſzy ſię zobopolnie, na modlitwę poobiednieyſzą udaią ſię. Ci więc gdy w kościele na modlitwie, nie modlitwą, ale zagniewanemi raczey, i burzliwemi zabawiaią ſię myślami: oto bliſko kratek ołtarza, nieiaka Murzynka, dotąd nieznaioma, ukazuie ſię: ktora tyłem obracaiąc ſię do ołtarza, modlącym ſię w kościele pilniey przypatrywała ſię. Tey gdy ieden z Braci, ktorzy w kościele modlili ſię, tyłem obracaiącey ſię do ołtarza nie mogł ścierpieć, ſurowemi ią ſtrofuie ſłowy. Do ktorego Murzynka: dopuść mi (rzecze) co czynię dokończyć, gdyż nie przychodzę tu na modlitwę, ale pigwow ſzukam, ktore z wielkim ſmakiem pożywam. To ieſt kraiu tego przyſłowie, że nienawiści, ktore z kłotni rodzą ſię, pigwow nazwiſkiem wyrażaią. Co gdy ci obadwa, ktorzy dotąd w gniewie zoſtawali, mowiącą Murzynkę uſłyſzeli: i onę z dzikiego pozoru, nie Murzynką, lecz piekielnym obywatelem, niezgody ſieiącym bydź uznali: natychmiaſt przerażeni, nienawiść ſkładaią; i w tymże czaſie pokoy, i przeiednanie między ſobą czynią. Czart zaś,

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN:	I. CES:	ZAKONU KAPUCY:
1560.	1.		3.	36.

ktory wziął był na się postać Murzynki, i tam dla utrzymania niezgody był przyszedł; gdy zgodnych umysłow nie mogł ścierpieć, nieodwłocznie zniknął; i innych poswarow, i niezgod chronić się; a ieśliby gdzie iakowe umysłow poroźnienie nastąpiło, natychmiast przez uczynienie zgody, odcinać nauczył.

17 Nakoniec tego Roku Paweł IV. Papież, lat cztery, dwa Miesiące, i dni 24. na tey dostoyności przepędziwszy: żal po sobie zostawuiąc w kościele, (był bowiem gorliwością Wiary, i żądaniem kościelney karności przywrocenia, i ugruntowania, nad innych znakomity) dnia 17. Września życia dokonywa. Po ktorego śmierci Apostolska Stolica, cztery Miesiące, i dni 7. bez Następcy zostawała.

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN:	I. CES:	ZAKO: KAPUCYNOW
1560.	1.		3	36.

1 ROK ten przy samym rozpoczęciu biegu swego, nowego światu daie Papieża Piusa IV. ktory przez wszystkie prawie godności, i urzędow stopnie, na naywyższy wstępuiąc: w dzień uroczysty Chrztu Pańskiego, przed kościołem Watykańskim, zwyczaiem poprzednikow swoich na Papiestwo Koronowanym zostaie; i z Jana Anioła Medyceusza, świętego Rzymskiego kościoła, pod nazwiskiem S. Pryski Kardynała, Piusem IV. nazywa się. Ten skoro tylko na tę dostoyność został wyniesiony, do tego nayszczegulniey chęć, i zamysły swoie obrocił: aby Trydenckiemu Zborowi, ktory pod Pawłem III. przed lat 24. był rozpoczęty, koniec uczynił: tą myślą naywięcey pobudzony, że karności kościelney, ktora dla zbytniey czasow wolności nadwerężona nieco bydź zdawała się, przywrocenia, i zepsutych w Chrześciaństwie obyczaiow naprawy spodziewał się. Dla czego przy końcu tego Roku, wydawszy Bullę, znowu do Trydentu Zbor zwołuie; ktory nakoniec po czterech latach, z wielkim całego Chrześciaństwa pożytkiem dokonywa się.

2 Co zaś do nas należy, nowa tego Roku pod tym Papieżem Bulla wychodzi, przez ktorą Zakon Kapucyński Apostolską powagą znowu utwierdzony, tudzież pierwsze łaski, temuż od Klemensa VII. i Pawła III. pozwolone umocnione zostaią: do ktorych to przydano iest: aby nikomu pod karą tym samym podpadnienia wyrokowi klątwy, nie tylko Kapucyńskiego odzienia, i kaptura, według Pawła III. wyroku nosić, lecz ani tak podobnego, żeby za Kapucyński mogł się poczytywać, używać nie wolno było: iako sama Bulla iaśnie opiewa, poczynaiąca się w te słowa: *Pastoralis officii cura.*

3 Po trzeci raz tedy Zakon Kapucyński, niezbitym Stolicy Apostolskiey wyrokiem, i powagą utwierdzony, gdy pożądaney zażywa spokoyności; To masz Generał niespracowanie, a nayczęściey pieszo, trzodę obchodząc, na wzor czułego Pasterza, pilnie nad iey całością czuwa: ani, iako wielu czynić zwykło, Nowicyuszow Zakonowi szuka, albo przychodzących z skwapliwością przyimuie; lecz rostropnego zdania, i przystrzeyszego przyrodzenia będąc; tylko iak naylepiey doświadczonych do społeczności Zakonu przypuszczać, przez pewne Prawa postanawia. Jakoż i nienadaremnie to czynił: gdy bowiem nayszczegulniey z cnoty, lub niecnoty Nowicyuszow złe, albo dobre żniwo w Zakonie wzrasta; wtym naybardziey przełożeni rostropni, i

baczni bydź powinni: aby dla tych tylko do Zakonu otwierali wrota, ktorzyby cnotą, roſtropnością, i życiem chwalebnym ſobie, i innym użyteczni bydź mogli: aby ſeraficzne pole złym ziarnem zaſiane, ciernia, i chwaſtow niewydało. W tym więc gdy Tomaſz był przyſurowſzy, ztąd pochodziło, że bardzo niewielu wolny był przyſtęp do Zakonu: a nawet i z tych, ktorzy byli do habitu przypuſzczeni, nie mało dla pomnieyſzych przyczyn z Zakonu wypuſzczono. W tym tedy lubo ſurowość nie ma bydź naganiona: owſzem choćby nawet pobłądzić przyſzło, przyzwoitſza ieſt raczey przez ſurowość, niżeli przez zbytnie pobłażanie błądzić. Tu iednak roſtropności potrzeba, i pomiarkowanie w rzeczach zachować należy, aby gdy ſurowość z obrębow cnoty wykracza, miłość, i wygoda Zakonu nie ponoſiła uſzczerbku; co w tych prawie czaſach cudowny przykład okazał.

4 Gdy bowiem w klaſztorze Aſteńſkim, pod ten czas Genueńſkiey Prowincyi ieden z Nowicyuſzow Cyprian imieniem, doſyć cnotliwy młodzian, większą od przyrodzenia żywością był obdarzony, ktorą w ſamych zwłaſzcza doświadczenia początkach, podczas mniey w ſobie mogł poſkromić. Tego Bracia naradziwſzy ſię, wypuścić z Zakonu poſtanowili: ktore Braci przedſięwzięcie pomiarkowawſzy Cyprian, do naylitościwſzego Boga uciekaiąc ſię, temi do niego modli ſię ſłowy: Panie Boże, Zbawco ludu: ty ieſteś prawdziwym ſerc badaczem; ani tobie iaka myśl człowieka ieſt tayna: wieſz Panie iakim umyſłem, i dla iakiey przyczyny do tego Zakonu wſtąpiłem: to ieſt, abym świata, i wſzyſtkim światowościom ukrzyżowany, w nim na dozgonną uſługę twoią poświęcił ſię; i pod świętym krzyża znakiem, nago ſzedł za tobą nagim, Panem moim. Proſzę Panie, racz nie dopuſzczać, abym od krzyża twego był oderwany: uciekłem z Babilonu, niechże mnie więcey nie odbiera, i nie widzi Babilon. Tuś mnie z nieograniczoney łaſkawości twoiey, iako między prawdziwych Izraelczykow powołał: niechże mnie to mieyſce dozgonnie poſiada: a ieżeli żywego do ſpołeczności ſwoiey, iako niegodnego przyiąć Oycowie nie chcą; przynaymniey umarłego niech nie odrzucaią. Proſzę Panie, abym raczey śmiercią, niżeli ciałem, i duſzą z tym zgromadzeniem rozłączył ſię. Tey Cypryana gorącey proźby, nie chciał mieć Bog bezſkuteczney: albowiem nim był wypuſzczony z Zakonu, nagłą gorączką złożony, gdy przyſzedł do oſtatniego życia kreſu, Przeczyſtey Panny, i innych świętych widzeniem uraczony, żywota ſwego w Zakonie (iako proſił) dokonał, i Bogu ducha oddał. Z czego to łatwo poznać ſię może; iż większe częſtokroć cnoty pod niepozornym wrodzonych niedoſkonałości odzieniem ukrywa ſię: ktore tak Przełożonemu, iako i Nauczycielowi Nowicyuſzow roſtropnie upatrywać należy; aby pod czas drogie perły nie były z śmieciem wyrzucone.

5 W tym czaſie, ponieważ Apulſka Prowincya, ktora pod S. Hieronima nazwiſkiem, Apulią, Lukanią, i Salentinow zawierała, w tak znaczną liczbę klaſztorow pomnożyła ſię; że na iey odwiedzanie ieden Wikary Prowincyalny nie mogł wyſtarczyć: za wyrokiem Tomaſza Generała poſtanowiono było, aby na Prowincyalſkiey Kapitulę, ktora tego Roku w Grawinie zwołana była; Lukania, ktorą i Bazylikatą nazywaią, od Apullii, i Salentynow odłączona, oſobnego imienia Prowincyi używała. Za oddzieleniem ſię więc Lukanii od innych; S. Heronima nazwiſko uſtało: a Apulczykowie z Salentynami iedną ieſzcze Prowincyę ſkładaiąc, nowe iey nazwiſko, S. Mikołaia przybrali. Lecz i ci nie długo od podziału wolni bydź mogli: za rozſzerzeniem bowiem z obydwoch ſtron klaſztorow; gdy ieſzcze tak rozległa była Prowincya, że po dwakrotnie (iako uſtawy naſze przepiſuią) Wikary Prowincyalny, corocznie odwiedzać nie mogł: znowu po dwudzieſtu latach,

Apulia

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN: I. CES:	ZAKONU KAPU:
1560.	1.	3.	36.

Apulia od Salentynow rozdzielona; ta S. Mikołaia imie zatrzymuie, tamta S. Maryi na kraiu ziemi, bierze nazwisko, iako pod Rokiem 1590. powiemy.

6 Gdy się to u Lukanow, i Apulczykow dzieie, Br. Anioł z Astu wyborny kaznodzieia, w klasztorze Genueńskim S. Barnaby, życia w wielkiey świątobliwości przepędzonego szczęśliwie dokonywa. Ten gdy u OO. Obserwantow z znaczną umieiętności chwałą lat kilkanaście strawił, oraz między Sorbońskich Mistrzow policzony, wieniec Mistrzowski w Paryskiey Akademii otrzymał, przypadkiem straszliwym przerażony, do Kapucynow udał się. Rzecz zaś tak stać się miała, powiadaią. Gdy on w Saonie, Mieście Liguryi, Genueńskiey Rzeczypospolitey podległym: niektorey Pani był spowiednikiem, ktora niepomiarkowanie stroiu, i roskoszy ciała zbytkowi służąc; iuż od wielu lat, w tych uwikłana występkach zostawała: a co powiększało zbrodni, aż dotąd do spowiedzi, i stołu Pańskiego świętokradzko przystępowała: gniew Boga wszechmogącego, ktory im wolniey do zemsty przystępuie, tym surowiey karze, nędzną niespodziewanie uprzedza. Sama bowiem dnia niektorego do osobnego pokoiu wszedłszy, gdy w zwykłych roskoszach zatapia się: oto znagła na Sąd Boski porwana zostaie: na ktorym, tak dla zadawnioney za zbrodnie niepokuty, iako też dla nie godnego tak długo przyimowania Sakramentow; wyrok Boski do Piekła ią skazuie: natychmiast ona przeraźliwym głosem krzyczeć; i straszliwe wrzaski wydawać: a sądem Boskim siebie bydź potępioną twierdząc: wszystkie mieysca domu swego pełnemi rospaczy słowy napełniać poczęła. Była wtedy przytomna corka iey dorosła, ktora Matki wrzaskiem przerażona, oyca, ktory pod ten czas nie był w domu, czym prędzey przyzwać kazała. Przybywa Mąż: i żonę sprawiedliwie siebie bydź skazaną na ogień wieczny wołaiącą, słowy cieszyć, tudzież do lepszey nadziei w litości Boskiey pobudzić usiłuie. Lecz nieszczęśliwa wszelkie wcale pocieszenie odrzuca. A tym bardziey słowa rospaczy powtarza, przez ktore siebie bydź od Boga potępioną twierdzi. Gdy zaś Mąż widział, że żadnym sposobem żony od tego zdania nie mogł odwieść: Br. Anioła spowiednika przyzwać roskazuie: ktory gdy z wielu przyczyn, że to iest czartowska pokusa, ukazać iey usiłuie, tę między innemi przywodzi: że ktora przez tyle lat sumnienia swego zwierzała się, i od niego rozgrzeszenie bierała, temu też wierzyć powinna, że w niey żadney przyczyny do potępienia nie znayduie. Lecz ona Boskim sądem, i mocą przymuszona, odpowiada; czemu oycze spowiedzi, i rozgrzeszenia wspominasz? Ach te są, ktore mnie nieszczęśliwą na sądzie Boskim potępiaią: zmyślenie bowiem zawsze do Sakramentow przystępowałam: wielem tobie obiecywała; za co żadnego żalu w sercu nie maiąc, w tychże nieprawościach, iako bydle w gnoiu, dobrowolnie gniłam: Bogu kłamałam: okazałość, zbytek, prozności, wygody ciała, do ktorych zawsze byłam przywiązana, i innych pogorszyłam, więcey nad Boga, i duszy własney zbawienie przenosiłam. Drogie szaty, manele, pierścienie wielkiey ceny, ktore w tey skrzyni są złożone (skazuiąc na skrzynię) i iałmużny dla tego ubogim odmowione, abym moiey nienasyconey żądzy zbytku zadosyć uczyniła: zmysłow nakoniec roskoszy, ktorym nigdy żadnych granic nie zakładałam: te potępienia mego są przyczyny.

7 Na to gdy corka odpowiedziała: proszę Matko, nie chciey tracić nadziei zbawienia, ieszcze i teraz rzecz iest w całości: suknie, i kleynoty przedać; a pieniądze ubogim rozdać. Ona pałaiące do corki oczy obracaiąc, z pogardą rzecze: precz ztąd odeydź przeklęta corko: z twoiey bowiem przyczyny naybardziey potępieniu podpadam. Jak tylko bowiem tę szatę złotem

tkaną, dla ciebiem ſprawiła; żadney w tym Mieście niewiaſty, chociaż ſzlachetney, nie było, ktoraby tak drogiey ſukni używała: iuż zaś moim tym niegodziwym przykładem tak zepſute Miaſto zoſtało: że ledwie ktora w nim z Pań znayduie ſię, ktoraby ſzaty złotem tkaney, wielkim nakładem ſprawić ſobie nie chciała. Ledwie to nędzna wymowiła; aż oto ią w oczach wſzyſtkich czart porwawſzy, i aż do powały pokoiowey podnioſſzy, tak gwałtownie o podłogę uderzył, że tym ſpadkiem nędzna zabita, tak nieznośny ſmrod tam zoſtawiła, że gdy żaden wcale znieść go nie mogł, wſzyſtkich do wyiścia przymuſił.

8 Tym Niewiaſty widowiſkiem ſtraſznym, będąc Br. Anioł mocno poruſzony, za rzecz potrzebną poczytał bez odwłoki niebeſpieczeńſtwa uniknąć: dla czego nic nie mieſzkaiąc, do Zakonu Kapucyńſkiego udawſzy ſię, w nim nauką, kazaniami, zachowaniem Reguły, i wielu innemi cnotami kwitnął; aż nakoniec w Genuy urząd Gwardyańſki ſprawuiąc, ſzczęśliwie w Panu zaſypia.

9 Wielu w tym czaſie, Mężow cnotą znakomitych, i świątobliwością ſławnych, do chwały wiekuiſtey przenioſło ſię. Między ktoremi pokorą, powściągliwością, życiem ſurowym, zachowaniem naywyżſzego uboſtwa, gorliwością w kazaniach, ſzczegulniey kwitnął, Br. Ludwik z Urbinu, kaznodzieia: ktory od OO. Obſerwantow między pierwſzemi do Kapucynow przychodząc, owe pierwſze nawałności Zakonu, ktore były powſtały z upadku Ochina, z takim ſtatkiem wytrzymał; że wielu ſwoim przykładem, i cnotą umocnił. Uboſtwa tak przeſtrzegał, że na iednym tylko, i ſamym habicie, doſyć wytartym przeſtaiąc; innego przez lat 25. ktore przepędził u Kapucynow, nigdy nie użył. Samego chleba, i wody poſiłek, przy codziennych poſtach, ktore ſnu krotkością, i przedłużoną modlitwą czynił przyiemne, w częſtym u niego był używaniu. Taką o zachowanie Reguły unoſił ſię gorliwością; że gdy choć naymniey iey czyſtość, i proſtotę naruſzoną bydź widział; ile tylko mogł, upominać, i ſtrofować nie omieſzkał. Podłe, i pracowite domowe uſługi wielce mu były upodobane: ktoremi gdy ſię pilnie zabawia: czart iego pokorze, i uboſtwu zazdroſzcząc, aby w nim kiedyżkolwiek wzbudził chęć do złota: gdy iedną razą ziemię w ogrodzie motyką przewraca, znaczny mu w złocie, i ſrebrze ſkarb ukazuie; ktory on obaczywſzy tak ſię uląkł, że go natychmiaſt ziemią zaſypał. Ze zaś to była czartowſka ſztuka, aby w nim wzbudził chęć do złota, ztąd oczywiście pokazało ſię: kiedy tam potym, lubo pilnie ſzukano, żadnego nie znaleziono ſkarbu. Nakoniec w Firmie, Marchiańſkiey Prowincyi, z wielką świątobliwości ſławą, dni życia ſwego dokonał.

10 Po nim, czyſtością, proſtotą, a oſobliwie poſłuſzeńſtwa cnotą znakomity żaiaśniał, w Bonońſkiey Prowincyi; Br. Jacek z Fanu, Laik; ktory życie w doſkonałym zachowaniu Reguły, niewinności, i przezacnych cnotach przepędziwſzy: w klaſztorze Petrerubſkim gdy iuż w oſtatnim zoſtawał zgonie, SS. Apoſtołowie Piotr, i Paweł ukazali ſię iemu; ktorzy gdy go, aby z niemi ſzedł do Nieba, wzywali, tak proſtym aż do śmierci iaśniał poſłuſzeńſtwem; że odpowiedział Apoſtołom; iz nigdy z klaſztoru, bez pozwolenia ſwego Gwardyana nie wychodził; więc i teraz bez iego poſłuſzeńſtwa tego nie uczyni. Na co gdy zezwolili Apoſtołowie: tę rzecz Jacek Gwardyanowi opowiada, i o pozwolenie na podroż upraſza. Ktoremu Gwardyan: ponieważ (rzecze) tak dobrzy, i przezacni ſą ci Towarzyſze, ktorzy cię z ſobą do Nieba wzywaią: idź (ſynu) z niemi ſzczęśliwie, moim też błogoſławieńſtwem obdarzony: a gdy w tymże czaſie iemu pobłogoſławił: na-

tychmiaſt Jacek, za złożeniem rąk, i nachyleniem głowy wymowiwſzy,
11 *Błogoſław*. Rozłączaiąc ſię z ciałem, w Niebieſką podroż z Apoſtołami udał ſię.

Trzeci też Br. Benedykt z Brykſu, Laik, powściągliwością, i modlitwą oſobliwie, w Prowincyi Etruſkiey był znaczny: ktorego gdy czart odwieść uſiłował od modlitwy: częſtokroć z nim walczyć, i niby wzrącz potykać ſię zdawał. Nakoniec przez codzienne poſty, i inne ciała oſtrości wyniſzczony, wiele też od czarta ucierpiawſzy, gdy z nieprzyiacioł wiekuiſtą dla ſiebie chwałę zgotował, w tym Roku doczeſności opuſzczaiąc, poſpieſza do nieśmierteluey nadgrody.

12 Czwartego też Br. Antoniego z Seny, Kleryka, wſpomnieć tu należy: ktory w przedziwney życia czyſtości, pogardzie ſiebie ſamego, ſurowey powściągliwości, umartwieniu ciała, a nayſzczegulniey w uſtawiczney modlitwie, na ktorey wcale od Ziemſkich rzeczy oderwanym bydź zdawał ſię, wiele lat w Kleryckim ſtanie, nad ktory wyżey poſtąpić niechciał, z wielką świątobliwości ſławą przepędziwſzy; na oſtatek w Marchiańſkiey Prowincyi tego Roku do Niebieſkiey krainy ieſt wezwany.

13 Do tych oſtatni przyłącza ſię Br. Frańciſzek od Sinagryi, kapłan: ktory w Panormitańſkiey Prowincyi, wielką cnot iaſnością między innemi przyświecał. Ten tak wielkim był uboſtwa miłośnikiem; że kawałki ſukna, ktore podczas porzucone bywaią, pilnie zbieraiąc; one na nić nawleczone w Celli zachowywał: ktoreby za czaſem iego, i innych potrzebię ſłużyły. A gdy doſyć nici z podobnemi łatami na ścianach iego Celli wiſiało: tę uboſtwa zbiorem zwykł był nazywać. Od powierzchownego zaś, do uboſtwa w duchu, i wſzelkich rzeczy wzgardy wſtępuiąc; pilnością modlitwy, i bogomyślnością tak ſię ku Bogu przybliżył; że na niey częſtokroć zachwycony bywał: co lubo on wſzelką uſilnością ukryć ſtarał ſię; bydź to iednak nie mogło, aby ſię o tym nie dowiedzieli Bracia. Trafiło ſię bowiem kiedyś, że niektory z Braci potrzebuiąc iego uſługi, wſzedł do iego Celli: ktorego w zachwyceniu, aż do powały na powietrzu podnieſionego widząc, długo na to widowiſko zapatruie ſię: lecz on w tym czaſie powrociwſzy do zmyſłow, gdy porozumiał, że ta rzecz innym ieſt wiadoma, nie pomału trapił ſię na umyśle. Ma bowiem ten zaſzczyt pokora, że wybornieyſze dary Boſkie, ktore człowiekowi chwałę, i poważenie przynoſić zwykły, ſzczegulniey ukrywać lubi: aby albo w większym u innych ſzacunku nie była, czego prawdziwa chroni ſię pokora; albo Niebieſkich ſkarbow na łup rozboynikom duſznym nie wydała.

14 Tę tedy pokorę, ktora wſzyſtkich darow Boſkich ieſt naywiernieyſzym ſtróżem, ſługa Boſki tak troſkliwie miłował; że albo nad innemi bydź przełożonym, albo godnością iaką bydź ozdobionym, wcale wzdrygał ſię: i tak w tym przedſięwzięciu był nieporuſzony; że z tego powodu niekiedyś od prawidła wykroczył. Jedną bowiem razą klaſztoru Panormitańſkiego unikaiąc rządu, i żadnym ſpoſobem do tey godności nie daiąc ſię nakłonić, potaiemnie z klaſztoru uſzedł: co gdy raczey z proſtoty umyſłu, niżeli z przywary pochodziło: zdarzyło ſię, że w ſamym Miaſta Panormitańſkiego Rynku, do kąd był uciekaiąc zaſzedł; Archanioł Michał, w poſtaci młodziana, w iaſną zbroię przybrany, drogę mu zaſtąpił; ktory temi na niego powſtał ſłowy. Czego tu Frańciſzku ſtoiſz? albo dokąd idzieſz? Nie tu ieſt mieyſce Zakonnikow: rychło powracay do klaſztoru: ani bowiem twoie błąkanie ſię za klaſztorem, albo ciebie zdobi, albo podoba ſię Bogu. Do ktorego Frańciſzek: zkąd, (rzecze) albo kto ty ieſteś? ktory mi to radziſz? Jeżeli mnie nie znaſz (mowi on) Michał Archanioł ieſtem,

ku czci ktorego ty teraz tę czterdzieſtodniowkę pościſz: oraz tu przyſzedłem, abym twoy poſtępek zganił. Już do ſwoich iak nayprędzey powracay; natychmiaſt zniknął z oczu iego. Dla czego Frańciſzek, za Anielſkim napomnieniem, ſkruſzywſzy ſię na umyśle, i błąd poprawiwſzy do klaſztoru powraca: i przed Przełożonym o naruſzenie poſłuſzeńſtwa pokornie oſkarża ſię. A na nim ukoronowanego Proroka ſpełniły ſię ſłowa: *Sprawiedliwy gdy ſię powali, nie ſtłucze ſię; bo Pan podkłada rękę ſwoią.* Błąd albowiem ktory bardziey z proſtoty, niżeli z przewrotności umyſłu pochodzi, nie do upadku, lecz do polepſzenia dąży. Co w tym ſprawiedliwym Mężu, i wiernym ſłudze Boſkim widocznie okazało ſię; ktory potym tak wiele, i przezacnych od Boga darow pozyſkał: że gdy przez przeciąg lat dwunaſtu, ozeſłanie na ſiebie Ducha S. tym ſpoſobem, ktorym w dzień Swiąteczny niegdyś Apoſtołom był dany, Boga upraſzał; zaſłużył nakoniec bydź wyſłuchanym od niego. Albowiem w ſam dzień zeſłania Ducha S. gdy przed godziną trzecią w Chorze, Pieśń, *Przyidż ſtworco Duchu*, z innemi wyſpiewuie, oto Duch S. pod iakimś wyrazem świetnego płomienia, w oczach wſzyſtkich, widocznie zſtępuie: i przez nieiaki czaſu przeciąg na głowie Frańciſzka ſpoczywa: w ktorym czaſie twarz iego niby ſłońce iaſna, i promienie zewſząd wydaiąca widziana była. Po zniknieniu zaś płomienia, tak wielka w duſzy Frańciſzka światłość, iako z zrzodła światłości zoſtawiona; tudzież ſłowom iego tak niewymowna dzielność nadana była: że właśnie iakby ſłowa iego ogniſtemi były ſtrzałami, innych umyſły zagrzewały, i miłością Boſką zapałały.

15 Po użyczeniu iemu z ſzczegulnieyſzey dobroci Boſkiey tego Niebieſkiego daru, ſługa Boſki nie żył dłużey nad dwa roki: w ktorym czaſie wielkie świątobliwości znaki okazał. Na koniec ſtarością wyniſzczony, w klaſztorze Panormitańſkim, tego Roku życie doczeſne w nieśmiertelne zamienia.

16 Oprocz tych, innych też Mężow świątobliwością ſławnych, w tym czaſie pamiątka ſłynie. Marchiańſka Prowincya Heronima od Tyfernu Metawreńſkiego, kapłana, cnoty wſpomina. Etrurya Bartłomieia Nicyeńſkiego kapłana dziwney powściągliwości Męża, znacznie wychwala. Genueńſka Prowincya Piotra z Nitu kapłana, i Benedykta od Modyi, Laika, zacne ſprawy pochwałami uwielbia. Tego poślednego głowa, po wielu latach od pogrzebu, gdy żywą krwią zlana była znaleziona, większe dla ſiębie u wſzyſtkich uſzanowanie ziednał.

17 To nakoniec w tym Roku przytrafiło ſię w Perużu: że gdy niektora z pobożnych niewiaſt, bez porady Męża, pełny koſz iaiec do Naſzego klaſztoru w iałmużnie z właſney chęci dała; oto ten do domu powrociwſzy, chce nieodwłocznie, aby też iaia na rynek do ſprzedania wynieſione były. Lecz Niewiaſta obawiaiąc ſię gniewu Mężowego, natychmiaſt do Przeczyſtey Panny, i S. Frańciſzka przyczyny ucieka ſię; i pokornie ich pomocy wzywa: potym do ſpiżarni idąc, w niey drugi koſz tak wielu iaiami napełniony znayduie, ile ona Braci nie dawno była zanioſła. Z ktorych widzenia pobożna Niewiaſta poruſzona; wnet do tak wielkiego łkania, i płaczu pobudziła ſię; że Mąż tam przybiegłſzy, o przyczynie płaczu iey pytał ſię: ktorą gdy opowiedziała Niewiaſta, on, aby o tym dowodniey upewnił ſię, do klaſztoru Braci nie odwłocznie poſpieſzywſzy ſię, o koſzu iaiec dowiaduie ſię. Ci iayca ieſzcze nie tknięte z koſzem ukazuią; ktorym cudem tak iego umyſł był przerażony; że na potym obfitſzą klaſztorowi dawać iałmużnę poſtanowił

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN: I.	CES:	ZAKO: KAPUCYNOW
1561.	2.	4.		37.

nowił; i szczegulnieysze ku Braci, poki żył, miał nabożeństwo. Tak Nayłaskawszy Bog początki Zakonu hoynością swoią pielęgnował; aby wiernych do pobożności, i do wspomagania iego niedostatku zachęcił.

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNA: I.	CES:	ZAKONU KAPUCYNOW
1561.	2.	4.		37.

1 TRZY lata na urzędzie Pasterskim Tomasz Generał był wypełnił; kiedy w zaczynaiącym się ninieyszym Roku iedenasta Generalna Kapituła w Rzymie zgromadzona była; na ktorey dosyć Mężow cnotą znakomitych znaydowało się: a między innemi Br. Euzebi z Ankony; ktory pierwsze między Definitorami na tey Kapitulę mieysce otrzymał. Br. Franciszek od Suryanu; Br. Maryusz od Forosarzynu; Br. Hieronim Pistoryeński, i Br. Ewangelista od Kanobu, ktorych okazała cnota, i rostropność, zwłaszcza w tych czasach, wiele Zakonowi ozdoby, i pożytku przydała.

2 Dawny, zaraz od samego ustanowienia Zakonu, iest u nas wprowadzony zwyczay; że ktory Generalski urząd kończy, iawnie w przytomności Kapituły o niedbalstwa w sprawowaniu urzędu od siebie popełnione oskarża się, i zbawienną pokutę, w miarę wykroczenia, naznaczoną odbiera. Na tey tedy Kapitulę, gdy zbytna w karności surowość, Tomaszowi Generałowi zarzucona była: to mu, po surowym strofowaniu Euzebi za pokutę naznaczył: aby naczynie w kuchni pomywał: ktorą on usługę tym chętniey do sprawowania przyiął: że i do pokory pomagała, i przez to od Generalskiego urzędu ciężaru, ktorego zrzec się postanowił, uwolnienia spodziewał się. Lecz gdy mu ta rzecz według myśli bynaymniey nie poszła (zaraz bowiem na tey że Kapitulę, zgodnym wszystkich zdaniem na Generalskim urzędzie został potwierdzony) tak był tym strapiony, że uporczywiey swego przedsięwzięcia trzymaiąc się, gdy na obranie wcale przyzwolić nie chciał, za udaniem się innych, po zaczęciu Pieśni: *Ciebie Boga Chwalemy*: do kościoła; on do celli oddalił się. Ale głosem z Nieba upomniony, ktory go do przyięcia włożonego na siebie ciężaru przynaglał, odmienia zdanie, i do kościoła śpiesząc, brzemie pracowitego rządu znowu na siebie wkłada. Podobnież i Ewangelista z Kanobu na urzędzie Prokuratora potwierdzony zostaie, ktory, gdy słabością zdrowia przyciśniony, w dalszym czasie tey powinności wydołać nie mogł, Euzebi mieysce iego zastępuie.

3 Tego czasu w Kalabryi wielce krzewił się Zakon: kiedy w Apruście, czyli Kastrowillarze, nie bez opatrzności Boskiey zrządzenia, i znakomitego S. O. Franciszka ziawienia, klasztor buduie się. Rzecz w Pamiętnikach naszych tak iest opisana. Była nie daleko Miasta kaplica nieiaka Nayświę: Panny: do ktorey gdy obywatele mieli zwyczay dla nabożeństwa uczęszczać; trafiło się niekiedyś, że gdy tam wielka gromada ludzi dążyła, dwoch młodzianow innych uprzedziło; ktorzy do kaplicy przed innemi wszedłszy, przed ołtarzem Brata, po Kapucyńsku odzianego, modlącego się znayduią: ktorym widowiskiem ustraszeni, nigdy przedtym nie widziawszy Kapucynow, wracaią się, i to innym iako rzecz nie zwyczayną powiadaią. Gdy zaś i inni tam przybyli, nikogo w kaplicy modlącego się nie zastaią. Rzecz młodzieńcy dowodniey potwierdzaią: i modlącego się Brata mieysce,

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN: I. CES:	ZAKONU KAPUCY:
1561.	2.	4.	37.

kſztałt odzienia, i iakość należycie opowiadaią. Wſzyſcy nad tym myślą zaſtanawiaią ſię: a gdy to nie bez ważney taiemnicy bydź oſądzili, każdy to w pamięci chował. Tym czaſem, ledwie ſzoſty mieſiąc upływa; a oto Kapucyńſkiego Zakonu kaznodzieia, z kompanem dla opowiadania ſłowa Bożego do Miaſta przychodzi: ktorych ſkoro tylko młodzieńcy obaczyli: natychmiaſt odzienie uznaią, i po Mieście wykrzykuiąc: oto (mowią) iakiego odzienia, i kſztałtu był ow Mąż, ktory w kaplicy Przeczyſtey Panny modlił ſię. Jeſzcze Miaſto Kapucynow nie znało: zaczym poſzło, że iak tylko kaznodzieię duchem Apoſtolſkim żarliwie każącego uſłyſzało, i przezacnym życia przykładem naukę ſwoią potwierdzaiącego obaczyło: nowego Zakonu chęcią przednieyſi obywatele Miaſta uięci, klaſztor dla niego wybudować ſtanowią. Więc nie odwłocznie mieyſca do budowli upatruią: lecz wſzędy ſzukaiąc, aby roſporządzenie Boſkie wzięło ſwoy ſkutek, owa kaplica Nayświę: Panny za mieyſce do tego nayſpoſobnieyſze od wſzyſtkich ieſt poczytana: przy ktorey nakoniec tego Roku grunt nowego klaſztoru założono: a dopiero wtedy wſzyſcy oczywiście uznali; że ow Mąż nie kto inny był, tylko S. Franciſzek; ktory w tey kaplicy dla tego modlący ſię ieſt widziany, aby przez ſwoią modlitwę to mieyſce dla Kapucynow zgotował, na ktorymby ci świątobliwie Panu ſłużąc, ludzi do pobożności pobudzali, i do Boga wſzechmogącego za Miaſto wſtawiali ſię.

4 Tomaſz więc zacząwſzy odwiedzanie, gdy z Narnyi, do Akwaſparty, czyli Porkaryi ſzedł klaſztoru: ow pierwſzy Ociec kłamſtwa, i nieprzyiaciel zgody; aby tamteyſzego zgromadzenia pokoy, ktory mu wielce był nie miły, zamięſzał; ſztuczną na ten koniec zdradę knuie. Brat albowiem nieiaki z Sardynij, ktory z Akwaſpartańſkiego klaſztoru Generałowi zaſzedł był drogę: gdy o niektorych rzeczach, do ſiebie należących, w drodzę z nim rozmowił ſię: odłączywſzy ſię od Generała, do Towarzyſzow udał ſię; z ktoremi ſzedł za Generałem. W tym czart owego Brata Sardyńczyka poſtać przybrawſzy, począł kłamliwie przed Generałem udawać, że między Bracią tego zgromadzenia panuie nienawiść, i wſzyſtko w tym klaſztorze zle ſię dziać będzie, ieżeli temu przez ſurowſze ſrodki nie zabieży. Używa przebiegły nieprzyiaciel przyrodzenia Tomaſza, ktore znaiąc bydź wielce ſkłonne do ſurowości; tak wielkim zamięſzaniem roziątrzone, do iednego z dwoyga pobudzić ſpodziewał ſię: że albo niewinnych ukarze, albo więcey nad ſłuſzność przeciw tym zapali ſię gniewem, ktorych za burzycielow pokoiu przed nim udał: nie tayno mu albowiem było: że kto zagniewany do karania przyſtępuie, ten mierności zachować nie może, ktora zachodzi między nazbyt, i mało przez coby od ſłuſznego wymiaru ſprawiedliwości wykraczaiącego, do pokrzywdzenia, i uſzkodzenia tey ſpołeczności pobudził. Uwierza Generał owego zmyślonego Sardyńczyka powieści, ktora wielką powſzechney zgody gorliwość okazywała; i znacznie owey ſpołeczności niezgodą poruſzał ſię. Rożne iemu myśli przychodziły, mięſzały, i niby w poſrzod nawałności unoſiły. Czart zaś umyſł Generała przeciw zgromadzeniu pobudziwſzy, z oczu iego oddala ſię. Lecz on, gdy przez czas nieiaki rozmaite ſrzodki, i ſpoſoby obmyśla: Brata Sardyńczyka, ktorego za oſkarżyciela poczytywał, przyzwawſzy do ſiebie, pilnie wypytuie ſię: i aby tym lepiey zamięſzaniu mogł zapobieżeć, o przyczynie, i początkach niezgody dowiaduie ſię od niego. Zdumiewa ſię na to pytanie Sardyńczyk: a gdy mu wcale nowa ta rzecz bydź zdała ſię, twierdzi, że nigdy bynaymniey o tym zamięſzaniu ſpołeczności iemu nie donoſił: ta Brata Sarda odpowiedź, nieco Tomaſza zmięſzała: więc nalegaiąc na niego: alboż nie ty, (rzecze) dnia onegdayſzego długo o tym zemną rozmawiałeś? Czemuż teraz udaieſz ſię

niewiadomym ? Ktoremu on: wprawdzie (rzecze) Oycze, tak nową rzecz słyszę; że bynaymniey to ciebie zadziwiać nie powinno, ieżeli w rzeczy, do ktorey się wcale nie znam, zdaie się tobie bydź nie wiadomym. Albowiem za pierwszym z tobą widzeniem się, kiedy o niektorych rzeczach do mnie ściągaiących się, z tobą rozmawiałem, nigdy potym, albo o tego klasztoru zgromadzeniu, albo o czym innym, nic nie mowiłem; gdyż odchodząc od ciebie, przyłączyłem się do kompanow: lecz ani (ieżeli rzetelnie mowić każesz) o czym teraz wspominasz, iest prawdą. Całe bowiem klasztorne zgromadzenie, wielkim z dobroci Boskiey cieszy się pokoiem. Ktoż więc ten iest (rzecze Generał) ktory dosyć długo zemną rozmawiaiąc, o tak wielkim, tey społeczności zamięszaniu mnie doniosł ? Sami nawet Generała towarzysze potwierdzaią; że Brat Sardyńczyk, ani się od nich odłączał, ani z nim potym rozmawiał. Zdumiał się Tomasz: a zatym uznał; że to czartowska była sprawa; ktory albo zgromadzenia tego zamięszać pokoy, albo Generalski umysł przeciw niemu pobudzić, kusił się. A z tąd ostrożnieyszy nauczył się; ze nigdy pozełożony, pierwszym czyimkolwiek oskarżeniom nie ma wierzyć: ale tak długo uwierzenie zwłoczyć powinien, aż zupełnie o tym upewniony zostanie. Pierwsze bowiem oskarżenia często bywaią od czarta, i nie raz trafia się; że ktorzy tym łatwo wierzą, w ciężkie zachodzą błędy, z ktorych potym żadnym sposobem nie mogą wybrnąć.

5 Srogie tym czasem u Kalaborw, w całey okolicy Reginu, powietrze panowało: ktore Miasto Regin tak nędznie spustoszyło; że za zgładzeniem, lub wystraszeniem Duchowieństwa Swieckiego, nie było, ktoby dla straszliwey zarazy wielkie mnostwo chorych Sakramentami opatrywał: i w owym ostatnim powszechney klęski niebespieczeństwie ratował. Mieszkało pod ten czas w naszym klasztorze Regińskim trzech Mężow cnotą, i miłością znakomitych: ktorych są imiona Br. Hieronim od Georgii, drugi Br. Hieronim od Monteforu oba kapłani, i Br. Jakob z Reginu, Laik. Z tych pierwszy między innemi duchownemi darami, ktore miał sobie od Boga udzielone; Męki Pańskiey pobożnym rozmyślaniem był zaszczycony: z kąd pochodziło, że przy sprawowaniu Nayświętszych Taiemnic, w obfite łzy zawsze rozpływał się. Drugi oprocz innych cnot, ktoremi był ozdobiony; tak doskonałą straż ięzyka, i ostrożność wsłowach, od pierwszego do Zakonu wstąpienia, zachował; że nigdy nic mocno nie twierdził, aby może w iakim słowie nie wykroczył. Trzeci nakoniec powściągliwością, modlitwą, i poufałością obcowania Boskiego, do tey cnot doskonałości przyszedł; że nie mało samym krzyża znakiem chorob leczył. Ci tedy załosną Miasta klęskę, i tak wielki tłum ludu ginącego bez wszelkiego ratunku zostaiący widząc, życiem własnym dla Chrystusa, i miłości Braterskiey pogardziwszy; po otrzymanym od Bernardyna z Reginu, ktory był inny od Jerzego iuż dawno zmarłego, pod ten czas Gwardyana pozwoleniu, usługą zapowietrzonych obowiązuią się. Gdy tedy z wszelką pilnością pobożney pracy pilnuią, i dla zbawienia innych na wszelkie życia niebespieczeństwa narażaią się: sami też powietrzem zgładzeni, Męczeństwem miłości dobrowolnym uwieńczeni zostaią. Hieronim od Georgii, gdy o południu, w szpitalu chorych Bogu ducha oddał; w tymże samym czasie Br. Antoninowi z Reginu, Mężowi świątobliwością, i cudami sławnemu, ukazawszy się w celli, pełen radości, temi do niego rzecze słowy: poydź Bracie Antoninie, poydź. A gdy Antonin ieszce o śmirci nie wiedząc, żywym bydź sądził, obawiał się do niego zbliżyć, aby zarazy nie zaciągnął. Ktoremu Hieronim: nie lękay się (rzecze) tylko chodź zemną. A gdy razem do świątyni kapłanow weszli: natych-

miaſt Hieronim z oczu iego zniknął: i zaraz przybywa poſlaniec z Miaſta: ktory o śmierci Hieronima donoſi. Z czego Antonin upewniony zoſtał; że wcale ten był czas, w ktorym błogoſławiona Hieronima duſza do Niebieſkiey świątyni przenioſła ſię. Jakob też z Reginu, na świtaniu dnia naſtępuiącego, dług śmiertelności wypłaciwſzy, o teyże godzinie do drzwi Gwardyańſkiey celli kołace; oraz tym wcale ſpoſobem, iak inni czynić zwykli, gdy z klaſztoru wychodzą, błogoſławieńſtwa od niego proſi, mowiąc: *Błogosław Oycze:* Gwardyan zaś gdy żadney dotąd o śmierci Jakoba nie miał wiadomości, wyſzedłſzy z celli, Jakoba gdzieby był; ſzukał, aż oto ſchodzi ſię z Antoninem, ktory o śmierci Jakoba z obiawienia Boſkiego iuż wiedząc, do Gwardyana rzecze: nie chciey Oycze Jakuba u nas ſzukać: iuż teraz z więzow ciała uwolniony do Nieba poſpieſzył: a za poſłuſzeńſtwa zaſługę, ktora mu od ciebie, gdy na uſługę chorych udał ſię, włożona była, proſzeniem błogoſławieńſtwa tobie podziękował. Tych ciała w kościele S. Salwatora Miaſta Reginu ſą pogrzebione.

BR. JAKOBA OD MELFIKTU

Zywot, i Dzieie, z rożnych Rękopiſm wyięte.

6 W Tymże ſamym Roku Br. Jakob od Melfiktu, Miaſta Apulii: Mąż nauką, radą, roſtropnością, gorliwością o zachowanie Reguły, cierpliwością, i wielu innemi cnotami ſławny, życia śmiertelnego dokonywa. Ten między OO. Obſerwantami, za czaſow ſwoich nauką, i mądrością był nayſławnieyſzy: a ztąd częſtokroć urząd Prowincyała w ſwoiey Prowincyi, z wielkim roſtropności zaſzczytem ſprawował: na kapitułę Generalney znaydował ſię: na ktorey OO. Obſerwanci proſić u Papieża poſtanowili; aby OO. Konwentuali, albo Przywileiow odſtąpili; albo ieśliby woleli używać Przywileiow, Pieczęć Zakonu złożyli, i Obſerwantom, ktorzy Przywileiow nie używaią, zupełnie uſtąpili. To żądanie (iak powiadaią) Papieżowi podane, wcale mu przyſtoyne bydź zdało ſię: dla czego gdy z roſkazu Papieża, dane to było Generałowi OO. Konwentuałow do wyboru: ten aby iarzma ściśleyſzego zachowania Reguły na ſwoich nie włożył, wolał Pieczęci, niżeli Przywileiow odſtąpić.

7 To wprawdzie, co o przenieſieniu Pieczęci Zakonu, z dawnych Rękopiſm naſzych wyięliśmy, więkſzey bez wątpienia powagi potrzebuie: zkąd pochodzi, że gdy w tym coby pewnego, i niezawodnego było, nie łatwo możemy twierdzić: rozumiałbym; żeby o tey rzeczy z innych raczey, niżeli z naſzego wyrazu, rozeznawać należało.

8 Jakob tedy w Melfikcie był Gwardyanem: kiedy iednego czaſu dwoch Kapucynow, od Ludwika Regińſkiego, ktory wtedy rządził Kalabryą, na roſkrzewienie w tych mieyſcach Zakonu, poſłanych, do tego klaſztoru o zachodzie ſłońca przychodzi: ktorych gdy on łaſkawie przyiął; tudzież o przyczynę,

czynę ich ſpytał ſię, czemuby ow oſtrzeyſzy żywot prowadzili: odpowiadaią ci: Bracia Mnieyſi, ktorzy chcą doſkonale zachować Regułę, z przepiſu teyże Reguły ſą obowiązani do tego. Rozmiał ſię Jakub. A zkądże (rzecze) to z przepiſu Reguły wnoſicie? ci zaś, będąc Mężami roſtropnemi, tak dokładnie, i mądrze, o powinnościach Reguły, i iey zachowaniu mowić poczęli: że ten, ktory w Teologiczney umieiętności był nayuczeńſzy, uznał, że wiadomości Reguły ieſzcze był nie doſzedł. Dla czego gdy od tego czaſu większey do zachowania przyłożył uſilności; wtedy dopiero, i niebeſpieczeńſtwa, w ktorych zoſtawał, począł uznawać; i lepiey o ſobie radzić poſtanowił.

9 To więc uważnie u ſiebie rozważywſzy, na przybycie Miniſtra Prowincyalſkiego oczekuie: i z nim obſzernie o odnowieniu Prowincyi rozmawia; ktory tak wielkiego Męża powagi, i oſoby obawiaiąc ſię; przeczyć tey rzeczy zaiſte nie śmiał: ſądził zaś, aby to do przyſzłego Oycow zgromadzenia, ktore wkrotce naſtąpić miało, było odłożone. To tedy przełożywſzy na zgromadzeniu: zdało ſię Oycom, że ta rzecz lepiey, i doſkonaley na kapitule Prowincyalney ſprawić ſię mogła. Przyiął tę zwłokę Jakob, i niektore złe zwyczaie, do przełożenia Oycom na kapitulę wypiſuie: od ktorych poczatki odnowienia brać ſię miały: a między innemi był ten; aby zwyczay nieiaki, iuż zdawna do tey Prowincyi wprowadzony, że iak tylko Bracia w Mieście iakim klaſztor zakładali: zachodzili w ugodę z Obywatelami, aby ciż odzieniem całe zgromadzenie opatrywali; był znieſiony: bo ponieważ to do ſtałego w rzeczy opatrzenia ſię należy, czynić tego Reguła bez wątpienia zakazuie. Przyſzło do kapituły, i ten do odnowienia układ, po wielkim, i długim roztrząſnieniu, nakoniec utwierdzony zoſtaie: lecz gdy to potwierdzenie nie pochodziło z chęci ſzczerey, a odnowienie mocą nieiaką, i potrzebą wymuſzone, nie miało wilgoci cnoty; wkrotce uſchło: i za ledwie do ſzoſtego Mieſiąca dociągnęło. Czym Jakob zmartwiony, opuściwſzy Prowincyę Apulſką, do Neapolitańſkiey udaie ſię; gdzie przez czas nieiaki uczeniem Teologii zatrudnia ſię: lecz gdy w tey Prowincyi po kilkakroć o odnowienie kuſząc ſię, nie mogł go bynaymniey uſkutecznić; udać ſię do Kapucynow zamyśla. Trafiło ſię zaś, że kiedy Jakob w Neapolu rozpocząć miał kazania, tam też Bernardyn Ochin dla opowiadania ſłowa Bożego nadſzedł: z ktorym Jakob miawſzy niegdyś przyiaźń, przed zaczęciem Wielkopoſtnych kazań po przyiacielſku go odwiedził; i z nim o ſwoich zamyſłach rozmawia ſię; w ktorych poſtanowił do Kapucynow przenieść ſię. Pochwala Ochin przedſięwzięcie: i z powodu dawney przywary wynioſłości, aby go tym łatwiey do przenieſienia ſię nakłonił; ſkoroby do Kapucynow przeſzedł, godnością Prowincyalſką ozdobić go przyrzeka. Lecz ktory nadętości urzędow nie ſzukał, ani od ducha wynioſłości był prowadzony do Zakonu; mądrze odpowiada: że nie urzędow, i godności, ale Reguły zachowania ſzukał; a przeto temi bynaymniey nie poruſzał ſię. Dla czego zakończywſzy Wielkopoſtne kazania, z kompanem, i niektoremi uczniami Teologii, Roku 1536. do Kapucynow Jakob poſpieſza.

10 Nie mało Jakob ciała dolegliwości ponoſił, tak dalece: że dla zbytney wilgoci, w ktorą obfitował; aby tym łatwiey zimności flegmy zapobiegł, i wilgoć trawił, habit u Obſerwantow ſzkarłatem podſzyty noſił: co zaiſte nie pomału go trapiło, i napełniało boiaźnią: aby ſurowſzego życia oſtrościom, ktore trzeba było u Kapucynow ponoſić, mogł wydołać. Lecz ktory ſłabych umacnia: i tym, ktorych powołuie, nowego z Nieba użycza męſtwa, Bog wſzechmogący, takim Jakoba, po wſtąpieniu do Zakonu zdrowiem obdarzył: że za wyſuſzeniem flegmy, wſzelkie Zakonu zdrowiem oſtrości, nie tylko ſpokoynym,

ale też ochoczym umyſłem znoſił. W tym nowym do Kapucynow powołaniu, tak przezacne Jakob zachowania Reguły, i roſtropności dał dowody; że wielkie dla ſiebie imie, i powagę u wſzyſtkich ziednał: i nic większey wagi w Neapolitańſkiey Prowincyi, bez iego rady nie uczynione. Ewangeliczny opowiadania urząd, ktorym ieſzcze przedtym chwalebnie ſłynął, po ſwoim przyiściu do Kapucynow, tak żarliwie, i Apoſtolſkim duchem ſprawował; że do Foroliwu od Francíſzka Eſyno Generała będąc poſłany, gdy Miaſto, za ſprawą niektorych, kacerſkim błędem po części napoione znalazł, iuż to przez kazania, iuż przez uczone ſpory naſtępuiąc na błędy, wſzelkiey pracy, i ſtarania dołożył, aby Miaſto z tey zarazy oczyścił. Przez co niektorych kacerzow do wielkiey na ſiebie nienawiści pobudził: ktorzy udaiąc ſię za katolikow, wſzędy go za kacerza obnoſili. Ztąd puściwſzy ſię do Ferrarza, gdy w tym Mieście do opowiadania ſłowa Bożego zabiera ſię, wſzyſtkie dla ſiebie, czartowſką ſprawą, do kazywania drogi zamknięte znayduie. Foroliwſcy albowiem kacerze, ktorzy nieubłaganą przeciw Jakubowi pałali nienawiścią, dowiedziawſzy ſię o iego zapędach do Ferrarza: nieodwłocznie całą uſilność ſwoią na to łożą, aby liſtownie Jakuba u Namieſtnika Biſkupiego o błędy kacerſkie podeyrzanym uczynili, i do wielu innych Ferrarſkich Obywatelow roſpiſawſzy liſty, Miaſto całe tą pogłoſką napełnili: co ſprawiło: że iak tylko Jakob do Ferrarza przybył, i do opowiadania w tym Mieście ſłowa Bożego pierwſze uczynił kroki: ani mu Obywatele kościoła do kazywania, ani domu do pomieſzkania pozwalaią. Jednakże Jakub nie traci ſerca: ale oſądziwſzy; że te trudności pokora, i cierpliwość ułatwić miała: rozſianą pogłoſkę, przezacnemi cierpliwości, i życia przykładami zatłumić ſtara ſię: i zaledwie nakoniec od Obywatelow kościołek, i goſpodę tak ogołoconą z wſzelkich ſprzętow domowych otrzymał; że oprocz gołego tapczana, nic wcale z rzeczy potrzebnych w niey nie było. Wtedy Jakob do kompana. Nu Bracie (rzecze) zdobyway ſię na męſtwo. Słaby zaiſte ieſt początek: lepſze iednakże powodzenie naſtąpi. Oto nam z nieomylnych dowodow doświadczyć potrzeba, ieśliby i Bog wſzechmogący był w Ferrarzu, albo też od niego był daleki. W tym ſamym czaſie Hugo Bonkompani, ktory potym był Papieżem, pod imieniem Grzegorza XIII. urząd Namieſtnika Biſkupiego w tym Mieście ſprawował. Do ktorego ſkoro tylko Jakub, aby od niego na opowiadanie pozwolenie otrzymał, przyſzedł: natychmiaſt do niego Namieſtnik. Tyżeś to ieſt (rzecze) ow Jakub: ktoryś w Foroliwie błędy rozſiewał? To bowiem o tobie dało ſię ſłyſzeć. Ktoremu Jakub. Ja wprawdzie (odpowiada) Jakubem nazywam ſię: ale nie day Boże, abym za rozſiewacza błędow, a nie raczey za potłumiciela był poczytany: dotąd nie nowych; ale katolickich prawd, za łaſką Boga, byłem Nauczycielem: w Foroliwie niedawno ſłowo Boſkie, nie kacerſtwo rozſiewałem, ba i owſzem przeciwko błędom tamże wſzczętym walczyłem: wiarę katolicką ſłowem, i piſmem broniąc, od zarazy błędu uwolniłem: abym ſię wſzelkiego kacerſtwa nieprzyiacielem pokazał: ani na to innego, oprocz ſamego Miaſta, nie potrzeba świadectwa. Day baczność, Mężu nayzacnieyſzy, aby ci, ktorzy mnie oſławiaią; ſami o wierzę katolickiey źle nie trzymali. Lecz ponieważ ſamo doświadczenie, ktore nie omylnym świadkiem bywać zwykło, bardziey, i łatwiey rzeczy dowodzić może; niech naygodnieyſzy Namieſtnik raczy bydź przytomny, i Jakuba każącego poſłucha: potym zaś niech ſądzi, czyli iego nauka za katolicką, albo kacerſką poczytana bydź powinna. Zezwala na to Namieſtnik: a naznaczywſzy mu oſnowę, czyli zamiar kazania, o nayzawilſzey Boſkiego przeznaczenia Taiemnicy, dnia wyznaczonego, na kazanie przybywa: na ktorym

Jakub tak dostatecznie, i iasno o rzeczy tak wielkiey rosprawia: że Namiestnik, i Obywatele Ferrarscy, ktorzy z powodu ciekawości zgromadzili się na kazanie, Jakubową, tak w opowiadaniu rzeczy do wiary należących, iako też w iasności nauczania, wyborność uznawszy; wszelkie o nim złe porozumienie od siebie oddalili: i bez odwłoki o wszystko, co tylko tak do pomieszkania, iako i pożywienia potrzebnego iemu było, z wszelką pilnością postarali się. Wtedy Jakub do Rafała Asteńskiego kompana obrociwszy się. Widzisz (rzecze) Rafale, że ieszcze Bog z Ferraryi nie iest wygnany. Po długim zaś, w tym Mieście, z wielkim słuchaiących pożytkiem, opowiadaniu słowa Boskiego: ztąd udawszy się do Epidawru, tak wielką sobie u tey Rzeczypospolitey, i ludu, do wszelkiey pobożności skłonnego, swoim opowiadaniem łaskę ziednał; że go dla siebie za Biskupa u Papieża prosili: lecz gdy on statecznie wzbraniał się tey godności, lubo do prozby Rzeczypospolitey był Papież nakłoniony, niechcącego iednak do przyięcia tego urzędu przymuszać nie chciał.

11 Z Epidawru wyszedłszy Jakub puszcza się do Wenecyi, gdzie kiedy na wzor Ewangelicznego Rolnika, ziarno słowa Bożego zasiewa; a urodzayne to kościoła pole uprawia, i do obfitszego pożytku przysposabia; Generał OO. Obserwantow, ktory był w tym czasie do Wenecyi przybył; żądaiąc, aby Jakub do swoich powrocił: Br. Klemensa od Monelii przednieyszego z swoich kompanow, szle do niego, ktoryby iego imieniem wielu obietnicami zachęcał go do powrotu: twierdząc zwłaszcza; że wkrotce Zakon Kapucyński ma bydź od Papieża zniesiony. Ktoremu Jakob. Rzecz wcale (rzecze) śmieszną powiadasz: gdy o zgładzeniu Kapucynow nastąpić wkrotce maiącym rokuiesz: gdyż ten Zakon nie dla tego od Boga był ustanowiony: aby go ledwie ukazawszy światu miał zagrzebać: utrzyma się zapewne, i po całym świecie rozkrzewi się Zakon Kapucyński. Ty zaś Ministrowi Generalnemu donieś; że zachowanie Reguły, długo odemnie pożądane, u Kapucynow znalazłem: ani mi, czegobym gdzieindziey szukał, albo żądał, nic nie zostaie. Na tey odpowiedzi Jakuba nie przestaiąc Generał, większych na niego używa obietnic; i odnowienia, ktore tak we Włoszech, iako też w Hiszpanii zacząć się miało, rządow mu powierzyć przyrzeka. Lecz i te obietnice Jakub, krotką odpowiedzią odrzucaiąc, rzecze: powiedz Generałowi, żę ia zachowania Reguły, nie godności, lub pierwszeństwa szukam: ma wielu u siebie, ktorychby temi dostoieństwy obdarzał, dla mnie zaś żyć w pogardzie, iest chwałą. Po trzeci, i ostatni raz nalega Generał, obowiązuiąc się Jakubowi, że iesliby do swoich powrocił, cały Zakon do odnowienia przyprowadzi. Co słysząc Jakub, nie mogł się tak utrzymać, aby natychmiast nie odpowiedział. Czemu darmo Generał odnowienie przyrzeka? siebie nayprzod niech odnowić stara się; a wtedy łatwo u siebie przekonany będę; że on szczerze o odnowieniu myśli. Tym sposobem Mąż naypoważnieyszy, tę troistą pokusę zwyciężywszy; bez wątpienia wolny od wszelkiey wyniosłości umysł, i stałość w Zakonnym przedsięwzięciu, wszelkiey chwały godną okazał.

12 Potym do Aletu przyszedł, gdzie lichwiarzow, ktorych tam dosyć znalazł, iuż to kazaniami, iuż to iawnie rospieraiąc się dowodami, tak żwawo gnębił; że przy Boskiey pomocy, wszystkie z tamtąd lichwiarskie umowy, i ugody oddalił. Gdy zaś niektorego dnia przyostrzey z kazalnicy lichwy gromił; ieden z możnieyszych lichwiarzow w Mieście, poczytawszy to za przymowki do siebie czynione, przed Vice Regiem uskarża się na niego. Jakub zaś tam przyzwany, po ukazaniu, że żadney osoby w szczegulności przywary na kazaniu nie dotknął; ale tylko w powszechności występkowi lichwia-

Nn ij

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN: I. CES:	ZAKO: KAPUCYNOW
1561.	2.	4.	37.

rzow przyganiał; do lichwiarza obrociwszy się, rzecze: iać zaiste, abym twego występku nie strofował iawnie, miałem wzgląd na twoią część, i wziętość. Lecz coż? Alboż nie ty ow człowiek iesteś, ktorego szaty są napoione krwią ubogich? Pozwol mi tylko twego płaszcza: a niech mi tak Bog dopomaga, iezeli z niego żywey krwie ubogich nie wycisnę. I gdy rękę do płaszcza iego ściągnął, przestraszony lichwiarz natychmiast uciekł, aby sąd Boski występku iego nie odkrył.

13 Wcale rzecz była dziwna, iak wolnie, iak ciężko, iak surowo ten Mąż Ewangeliczny same nawet Mocarzow strofował występki. Margrabia Urytański, pod ktorego panowaniem wtedy zostawał Frentan; rożnemi błędami, i kacerstwy napoiony będąc: one potaiemnie przez kacerskiego przepowiadacza rozsiewał. O czym dowiedziawszy się Jakub, po otrzymanym od Br. Pacyfika z Bryksu, pod ten czas Hidruńskiey Prowincyi Wikarego pozwoleniu, idzie do Margrabiego: ktorego wielu dowodami przekonawszy, gdy od kacerstwa odwieść nie mogł, ostro go strofuie, aby go przynaymniey sądem Boskim przeraził. Potym zaś w Frentanie iawnie błędy iego na kazaniach gromić począł: i tak wiele swoią pracą, i kazaniami dokazał; że wypleniwszy błędy z Miasta, Wiarę Katolicką, i prawdę temu przywrocił. O co Margrabia tak wielce uraził się; że go natychmiast tym podstępem zgładzić postanowił. Udaie on: że poniekąd uznawszy swoie błędy, chce się rozmowić z Jakubem; ktorego przeto, do Frentańskiego zamku, przez posłańca wzywa. Tym czasem zołnierzom, ktorzy zwodzonego mostu zamkowego pilnowali, surowo przykazuie, aby skoro tylko Jakub do nich nadeydzie, natychmiast go z mostu na łeb strącili. Odebrawszy posłańca Jakub, gdy o żadney zdradzię nie miał porozumienia, idzie z kompanem do Zamku; most, i straż zołnierską bez żadnego odporu przebywa, do Pałacu przychodzi, nakoniec do samego Margrabi pokoiu, nie maiąc od nikogo przeszkody, wkracza: ktory z widzenia iego zadumiony, rzecze do niego: czy cię zły duch Jakubie tu przyprowadził? Ktoremu Jakub: nie zły duch (odpowiada) ale Bog Wszechmogący, i pieczołowitość zbawienia twego tu mnie wiodą; abyś ieżeli nie chcesz mieć zemnie łaskawego poradnika, przynaymniey surowego błędow twoich doznał gromiciela. A gdy wielu dowodami z błędow go wyprowadzić nadaremnie kusił się, na koniec od niego bez pożytku odchodzi: i podobnymże sposobem straż, i most bez żadney gwałtowności przebywa. Margrabia zaś przyzwawszy wartuiących, wielką ku nim pałaiąc złością, pyta się o przyczynę, dla czegoby nie dopełnili roskazu? i Jakuba z mostu nie strącili? Lecz oni twierdzą, że Jakuba ani przychodzącego, ani wychodzącego nie widzieli. Bog albowiem, ktory Jakuba miał w swoiey pieczy, idącego, i powracaiącego tym sposobem od tych obronił, ktorzy na zgubę iego zmowili się.

14 Nieustraszony Jakuba umysł żadnych pogrożek, żadnych życia niebespieczeństw nie lękał się; zwłaszcza gdzie szło o obronę Wiary Katolickiey: ktorey zawsze żwawym był obrońcą. Gdyż Wiary, i duszgorliwość, ktorą pałał, do wielkiey go nadziei, i ufności w Bogu pobudzała: z tąd Bog Wszechmogący, ktory w tey gorliwości iego, i miłości miał upodobanie, tak wielkim iego umysł oświecał mądrości światłem; że tez o przyszłym rzeczy powodzeniu duchem Pańskim iakoby przepowiadał. Kiedy bowiem Roku 1553 w Melfikcie słowo Boskie ogłaszał: i naybardziey na lichwiarzow następował: był niektory iawny w tym Mieście lichwiarz, ktorego im surowiey strofował Jakub, tym on większe śmiechy, i żarty czynił. Ktoremu Jakub: miey się na ostrożności (rzecze) aby tobie graiącemu w szachy, czart śmiertelnego razu nie zadał: iakoż nie prożno to powiedział: ledwie bowiem kilka

ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW
1561. 2. 4. 37.

kilka dni upłynęło, gdy w szachy graiąc, w tymże samym czasie, kiedy od wspoł graiącego dane było szach met, czyli zabronienie ucieczki krolowi, smierć nagła bieg życia iego przerywa.

I 5 Już był Jakob wiele lat życia swego przepędził; gdy za zbliżeniem się iego kresu, Bog sługę swego, ktorego wierności w wielu doznał, chciał doświadczyć, aby go obficiey zapłatą udarował. Hidrunckiey Prowincyi Wicereia wielce był obraził Jakob, przeto że iego w czynieniu sprawiedliwości zwłokę, i opieszałość: zkąd ciężkie dla ludu wynikały szkody, iawnie strofował. Dla czego tenże wziąwszy za pozor nieiakie pismo osławiaiące, ktore na niego było rozrzucone: Jakóba iakby to iego było dzieło, a przytym obwinionego o obrazę krolewskiey powagi, iakby Prowincyę chciał nieprzyiaciołom poddać; na wygnanie skazuie: ale Jakób, ktory od oboiey zbrodni był daleki, z występkow zarzuconych chciał się oczyścić: ktory zaś przeciw niemu z umysłu przyczyny szukał: gdy mu żadnego do obrony swoiey niewinności mieysca nie pozwolił; do przyięcia niesprawiedliwego wyroku, ktoryby go za czasem chwalebnym uczynił, niewinnego przymusza. Wygnany tedy z powodu mowioney prawdy, do Mezapii puszcza się; gdzie po dwoch latach, sędziwy, doświadczony, w zasługi, i cnoty znakomity, Bogu ducha oddaie. Taka była iego świątobliwości sława; że od obywatelow Mezapii był dla niego wystawiony posąg. Lecz tey i na zaświadczeniu Boskim nie zbywało; albowiem czwartego Roku po iego śmierci, gdy ciało iego dobyte było z grobu, całe i nienaruszone ukazało się, wdzięczny do tego wydaiąc zapach. Wydał on niektore książki, w ktorych wyborney mądrości swoiey wiekopomną dla wszystkich pamiątkę zostawił. Gatunek, i liczbę tych dzieł, znaydziesz w zbiorze Pisarzow Zakonu naszego.

ROK PANSKI PIUSA IV. FERDYNAN: I. CES: ZAKO: KAPUCYNOW
1562. 3. 5. 38.

I NOWY bieg Roku iuż od wielu lat zaniechany, pod Juliuszem III. S. Zbor Trydencki przywraca, i pierwszy raz pod Piusem IV. Papieżem dnia 18. Stycznia zasiedli Oycowie: to iednak zasiadanie tego Zboru w rzędzie innych siedmnaste liczy się. Tomasz zaś Generał, aby odwiedzania Zakonu, w przeszłym Roku rozpoczętego, zupełnie dokończył; Br. Ewangelistę z Kanobu, ktory wtedy Prowincyą Medyolańską rządził, i z nim Br. Franciszka z Medyolanu, Męża wielce uczonego na Zbor wysyła. Za temi zaś i Br. Hieronima z Pistoryi, ktory na Zborze do Oycow miał mowę, i drugiego Hieronima od Montefloru, ludzi rostropnością, i nauką zaszczyconych wyprawia. Na ostatek i sam za niemi puścił się: ktory porozumiawszy, że Oycowie Zboru, o pozwoleniu dobr nieruchomych wszystkim Zakonom naradzaią się: nie odwłocznie wstaiąc przed Oycami: iakichkolwiek tak ruchomych, iako nieruchomych dobr własności otwarcie zrzekłszy się; S. Franciszka Regułę, ktora wszelkich dobr własności zakazuie; że sam z całym Zakonem nienaruszenie, i według myśli S. Franciszka chce zachować, w przytomności całego Zboru oświadcza się. Tym Tomasza oświadczeniem pobudzony Generał OO Obserwantow, i on też wszelkich dobr nieruchomych imieniem swego Zakonu zrzeka się. Zaczym poszło; że na zasiadaniu 25. tegoż Zboru, ktore w następuiącym Roku 1563.

odprawiło się: i Kapucyński, i Obserwancki Zakon, od własności, czyli posiadania dobr nieruchomych był oddalony.

2 Na tym Zborze, gdy Generał OO. Obserwantow starał się, aby OO Konwentuałow pod swoią podgarnął władzę; mężnie zastawił się Tomasz, dla tey osobliwie przyczyny: że takowa podległość Kapucyńskiemu Zgromadzeniu, ktore na Zakonie Konwentuałow, iako dawnieyszym wspiera się; byłaby wcale szkodliwa, i upadkiem groziła. Dla czego nic w tey mierzę Oycowie Zboru nie wznowili. Po tym tenże Obserwantow Generał, posławszy do Tomasza Generała poważnych Mężow niektorych z liczby Reformatow, tegoż nakłonić usiłuie, aby Kapucyński Zakon, z Obserwanckim ziednoczył; ktorym on odpowiada; iż Kapucyński Zakon tak ninieyszym stanu swego powodzeniem w chęciach swoich iest uspokoiony, że lepszego nie szuka.

3 Mądrze Tomasz Generał, nim na Zbor udał się, u siebie rozważał, iż może to bydź, że dawny o Habicie, i Kapturze, na nowo spor od Przeciwnikow wzruszy się. Dla czego przechodząc przez Florencyą, o to naybardziey stara się, aby prawdziwy S. O. Franciszka Habit, ktory u Xiążęcia Etruryi, w Florencyi zachowuie się, i owego Kaptura kształt, ktory wcale iest taki, iakiego teraz Kapucyni używaią: istnie na tablicy odmalowane, i urzędownie potwierdzone, z tamtąd otrzymał: co gdy z łaski Xiążęcia pozyskał; rzetelny wyraz z sobą na Zbor przynosi: iakoż i bardzo potrzebnie. Gdy bowiem Oycowie Zboru pilnie dopytywali się od niego, zkądby ten kształt Habitu Zakon Kapucyński sobie przywłaszczył: on natychmiast ow odrysowany S. O. Franciszka Habitu, i Kaptura kształt, ktory był z sobą przyniosł z Florencyi, przed Oycami pokładaiąc; że z tąd powziął Zakon Kapucyński kształt swego Habitu, tym dowodzi: oraz przez ten sposob tym, ktorzy spor wiedli, milczenie było nakazane.

4 Kiedy więc dla naychwalebnieyszych Tomasza Generała rządow, wielce Kapucyński Zakon w tych czasach przed Bogiem w cnoty, a przed światem w sławę świątobliwości, i poważenie wzrasta; Bog nayhoynieyszy prac nadgrodziciel, korony sprawiedliwości tym oddaie, ktorzy z występkami, i duchownemi nieprzyiacioły mężnie walcząc, gwałtownie krolestwo Niebieskie sobie ziednali. To zaiste osobliwszego zawsze podziwienia godne było, u tych zwłaszcza, ktorzy nad Boskim rozrządzeniem, i niebieskim ludzi powołaniem, z większą rozumu uwagą zastanawiaią się: dla czegoby Bog wszechmogący, niektorych zaraz w pierwszych życia początkach, do siebie pociągał; i niby kochaiąca matka na łonie piastował, karmił, darami, i łaskami ożywiał, powiększał, rozprzestrzeniał, pokiby do zupełności nie doprowadził, i nakoniec chwałą niebieską udarował: innym zaś wprzod przez czas długi brodzić w nieprawościach, i w steku grzechowey sprośności pogrążać się dopuszczał: nimby z nieba rękę podał; i onych na drogę sprawiedliwości wyprowadził. Nad te wyroki Boskie nic zaiste bardziey przepaścistego nie iest: tego iednak przyczynę naznacza Apostoł, pisząc do Tymoteusza, temi słowy: *Wierna mowa, i wszelkiego przyięcia godna, iż Chrystus Jezus przyszedł na ten świat grzeszne zbawić, z ktorych iam iest pierwszym; alem dla tego miłosierdzia dostąpił: aby wemnie nayprzod okazał Jezus Chrystus wszelką cierpliwość, na naukę tym, ktorzy mu maią uwierzyć ku żywotowi wiecznumu* - - - - - -. Jako bowiem ku pierwszym dobroć Boska, i hoyność szczegulniey wydaie się, ktorych zachowuie w stanie sprawiedliwości: tak i ku drugim osobliwiey miłosierdzie Boskie okazuie się: ktorego przeto Bog naylitościwszy, dla zasług Jezusa Chrystusa, po wielu grzechowych pogrążeniach tym użycza; aby poźnieysza, i

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN: I. CES:	ZAKO: KAPUCYNOW
1562.	3.	5.	38.

obfitſza ich cnota dla potomnych była prawidłem: z ktoregoby życia złośliwego polepſzać, i z większą chęcią ſpieſzyć do pokuty nauczyli ſię.

5 Te więc Boſkie wyroki w Baptyście z Fawentu, i Franciſzku z Nawaryi, Rok ninieyſzy do uwagi nam podaie: kiedy pierwſzy z naywiękſzych zbrodni wydzwigniony, i do wſzelkich cnot Zakonnych uſpoſobiony, wieniec ſprawiedliwości prawdziwie pokutuiącym zachowany od Boga nakoniec otrzymuie: drugi w pierwſzych życia początkach obfitemi od Boga udarowany łaſkami; bieg żywota ſwego wielu cnotami zaſzczycony, świątobliwie zakończywſzy, drogą śmiercią świętych zaſypia.

BR. BAPTYSTY Z FAWENTU

Zywot, i Sprawy.

6 Do pierwſzego tedy Baptyſty życia porządku przyſtępuiąc: ten od Oyczyzny poczynamy; ktorą, pewna ieſt; że był Fawent, Miaſto Emilii; gdzie przez długi czas w wielu, i nayſproſnieyſzych zbrodniach życie prowadziwſzy; do tego nakoniec ſtopnia niegodziwości przyſzedł, że między złoczyńcow, i wywołańcow był poczytany. Ten iednak będąc tak zapamiętałym, i na wſzelką nieprawość wyuzdanym, że niedoſyć dla niego było w gminie zbrodniarzow zoſtawać: więc przywodzcą i głową ich ſtawſzy ſię, tyle do pierwſzych zbrodni wyſtępkow przydał; że iako naybrzydſze, i nayſzkaradnieyſze niegodziwości ſtraſzydło, wściekle na wſzelką nieprawość wyużywał ſię. Zgoła ktore tylko w złośliwym, i bezbożnym człowieku wyſtępki, powſzechne prawa potępiać zwykły, tych on wſzyſtkich ſtekiem bydź zdawał ſię.

7 Był człowiek wyſokiego wzroſtu, i tak wielką ſiłą od przyrodzenia obdarzony; że biorąc wpoł człowieka, długo na powietrzu iedną ręką zawieſzonego utrzymywał. Prawe ramie tak miał z urodzenia dłuższe od lewego, że gdy miecza prawą ręką dobył; tak daleko do drugiego ſięgał; iż włocznię w ręku mieć zdawał ſię. Twarz zapalczywość, oczy dzikość, mowa okrucieńſtwo oznaczała. Był ſerca na wſzyſtko odważnego: co ſprawiło; że gdy Woyſko Papiezkie Miaſta Ankony dobywało, on pierwſzy chorągiew Papiezką na tego murach utkwił. Pierwey pod Xiążęciem Urbinu był Rotmiſtrzem: potym pod Papieżami Klemenſem VII. i Pawłem III. Pułkownikiem uczyniony, nie mało ſobie woienney chwały ziednał. Przytym iednak, iako niecnotliwych ludzi nieſie przyrodzenie, będąc naywiękſzemi wyſtępkami zmazanego umyſłu: o niczym, coby było przyſtoynego, albo chwały cnoty godnego, i od przywary wyſtępku wolnego nie myślił. Zkąd pochodziło, że i ſamych naylepſzych przyrodzenia darow za pobudkę do niecnoty używał.

8 Gdy zaś upodobało ſię temu, ktory każe ciemnościom światłość wydawać: aby ktory był pierwey bluznierczą, Boga ſwoią pokutą uwielbił: i ktory mordow, i łupieztwa był chciwy, iuż lepſzey rady chwyciwſzy ſię, ſiebie ſamego na żywą, i podobaiącą ſię Bogu poświęcił ofiarę: kiedy w Mieście Florencyi przez nieiaki czas bawi ſię: tam pierwſze natchnienia powoluiącego

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN: I. CES:	ZAKONU KAPUCY:
1562.	3.	5.	38.

Boga do lepſzego żywota odbiera: co że tym ſpoſobem ſtać ſię miało, powiadaią. Wtedy Br. Bernardyn z Seny ſłowo Boſkie w tym Mieście, z niewymownym wſzyſtkich okrzykiem, i uwielbianiem w czaſie Wielkiego Poſtu opowiadał: gdy z iego ſłuchania Baptyſty umyſł, w głębi nieprawości pogrążony, tak oſtre Boſkiey ręki bodźce uczuwać, i tak wielkie iaſności Niebieſkiey światło odbierać począł, aby przez nie, opłakany życia ſpoſob, ktory dotąd prowadził, iaśniey obaczył; że w ten czas dopiero przeſzłego żywota zbrodnie opłakiwać, i ſtatecznie przedſięwzięcia polepſzenia chwycić ſię, u ſiebie poſtanowił. Tak o ſobie zaradziwſzy; gdy życie Kapucyńſkie, iako do pokuty, i pierwſzych zgładzenia zbrodni, zwłaſzcza przy powołaniu Boſkim, ſpoſobne dla ſiebie obrał: do Bernardyna udaie ſię; i od niego, przez uſilne prożby, o przyięcie do Zakonu domaga ſię. W ten czas Bernardyn Bonońſką Prowincyą rządził: ktory nowe człowieka, wſzędy osławionego, przedſięwzięcie roſtropnie roſtrząſaiąc: że łatwo ſpełznąć, i umyſł do dawnieyſzych nałogow, z ktoremi przez zadawniony iuż zwyczay ſpowinowacił ſię, mogł powrocić: gdy bowiem zwyczay wkłada obyczaiom nieiakieś prawo; każdemu zaiſte nie ieſt tayno, iakby było trudno, zły nałog pokonawſzy, przyzwyczaiać ſię do cnoty: zadawniony albowiem zwyczay wyſtępkow, zaledwie znoſi ſię; i nałog nieprzerwany za przyrodzenie uchodzi. Przeto one Bernardyn wyrozumieć, i doświadczać poſtanawia: a lubo przedſięwzięcie iego pochwala, odpowiada iednak, że dla zatrudnienia prac kaznodzieyſkich, nie ma ſpoſobności uſkutecznić iego prożby: i tym ſpoſobem namyślenie ſię o tey rzeczy, aż do czaſu oddalenia ſię ſwego z Florencyi, odkłada.

9 Zakończywſzy tedy Wielkopoſtne kazania, gdy Bernardyn do wychodu z Miaſta gotuie ſię: oto Baptyſta, wſzelką broń złożywſzy, ktorą dla ciężkich poſwarow, i niezgod z wielu poczynionych, zwyczaynie uzbraiał ſię; do Bernardyna przychodzi: i powtore go przez Boga nieśmiertelnego zaklina; aby iego żądania niechciał więcey zwłoczyć, ale iak nayprędzey do ſpołeczności Kapucynow przyiąć go raczył. Ktoremu Bernardyn. Zadney (odpowiada) w tey Prowincyi Etruryi takowey nie mam władzy: ieślibyś chciał zemną do Bonońſkiey Prowincyi udać ſię, łatwo żądania twoie ſkutek odbierzą. Na co gdy Baptyſta prętko zezwolił; Bernardyn tłomok z książkami iemu podaiąc; weźmiy tedy (rzecze) ten tłomoczek na ramiona ſwoie; i podźmy razem do Fawencyi. Nic nie ociąga ſię Baptyſta: ani poczytuie za ſromotę tym obładować ſię ciężarem; wkłada bez odwłoki tłomoczek na ramiona, oraz iak był w iedwabne ſzaty przybrany, pieſzo, i bezbronnie za Bernardynem puſzcza ſię: obrał ſobie drogę Bernardyn do Fawencyi przez Miaſteczko Kryſpin, gdzie i Lemonik, i między innemi Brekſyl, i Fulinian znacznieyſze Miaſteczka, trzeba mu było przebywać: w ktorych gdy Baptyſta nie mało zaboyſtw popełnił; wielu tam głownych ſobie nieprzyiacioł poczynił: wiedział o tym Baptyſta: lecz gdy za przeſzłe ſwoie zbrodnie takim był żalem zdięty; że ie właſną krwią zgładzić nie lękał ſię; nie lękliwie między nieprzyiacioł idzie tłomokiem obciążony. Zdumiewaią ſię mieſzczanie widząc Baptyſtę; i wſzyſcy na to widowiſko zbiegaią ſię; i lubo na Baptyſtę patrzyli; ledwie iednak ſami ſobie dowierzali, aby to był Baptyſta: zkąd zadumiali wzaiemnie patali ſię; czyliby to ten był Baptyſta. Tym ſpoſobem i Fawencyę przebywſzy, gdzie wielu było iemu nienawiſtnych; nakoniec do klaſztoru razem z Bernardynem przychodzi.

10 W kilka dni Baptyſta dopraſza ſię u Bernardyna o Zakonne odzienie; ktorego chcąc Bernardyn ieſzcze przykrzeyſzym doświadczyć ſpoſobem: tak wiele (rzecze) Baptyſto krwie ludzkiey w tym Mieście wylałeś; przez co

ciężkie, i niezliczone nienawiści na siebie zaciągnąłeś: wcale nie ieſt rzecz godziwa, abyś do ſpokoynego Zakonu, i wolnego od zamięſzania Zgromadzenia Braci, tak wielu nienawiściami ludzkiemi obciążony, i nie poiednany przychodził: dla czego naypierzod maſz o to ſtarać ſię; abyś przed wſtąpieniem do Zakonu, pokornie, i z uwiązanym powrozem u ſzyi, odpuſzczenie u twoich nieprzyiacioł ziednał, i z niemi pogodził ſię. Łatwym ſtawi ſię Baptyſta: powroz ſobie do ſzyi przywiązuie; do Miaſta idzie: a naypierwey do domu niektorey wdowy, ktorey Męża niegdyś w poſwarze zabił, wchodzi; toż przed nią rzuciwſzy ſię na ziemię: oto maſz (rzecze) Niewiaſto, niegodziwego Baptyſtona (tak go bowiem zwyczaynie nazywano) bezbożnego zaboycę twego męża: iuż pokutuię za wyſtępek; i pokornie odpuſzczenia proſzę: ieśli zaś ſzukaſz zemſty; maſz mnie gotowego do przyięcia kary iakiey tylko zemnie wyciągaſz. Tym ona widowiſkiem, i ſłowy tak na umyśle była wzruſzona; że z płaczem natychmiaſt ſwoią urazę darowała. Tym też ſpoſobem innych, ktorych ſwemi zbrodniami był obraził, tą pokorą zniewolonych, ſobie przeiednawſzy, do Bernardyna powraca: ktory aby ſtałości iego przedſięwzięcia oſtatnim ſpoſobem doświadczył: ieſzcze (rzecze) nie doſyć ieſt na tym, Baptyſto. Tyle bowiem w tym Mieście popełniłeś zbrodni, że, ktore ztąd wyniknęły zgorſzenia, ieſzcze i teraz do uſzu Pana zaſtępow wołaią: te tobie, ile bydź może, potrzeba zgładzić: dla czego ſkazuiąc na miedziak, ten (rzecze) ſagan włoż na ramiona, i chodząc po całym Mieście, proś iawnie o przebaczenie przeſzłych zbrodni.

11 Rzecz wcale nowa, i dziwna była: człowieka tak wielu mężoboyſtwy zbroczonego, tylu godnościami nadętego, i Miaſtu całemu ſtraſznego; wtedy ſagan okopciały, na ramionach dźwigaiącego, oraz wykrzykuiącego ſłyſzeć: o obywatele, o obywatele, przebaczcie, proſzę, bezbożnemu, odpuście zelżywemu, i za złoczyńcę wſtawiaycie ſię do miłoſierdzia Boſkiego. Dziwili ſię, kruſzyli, i wſpołpłakali wſzyſcy, patrząc na przedziwną człowieka odmianę; i tę bydź prawicy Naywyżſzego iawnie wyznawali; ktory z wilkow owieczki, i z krukow gołębie czyni. Tym ſpoſobem doświadczona człowieka cierpliwość, odzieniem Zakonnym udarowana zoſtaie. Lubo zaś Baptyſta w naukach był cwiczony; że mogł w liczbie kleryków mieścić ſię: tak pokornego iednak był umyſłu; iż oſądziwſzy ſiebie tego ſtopnia bydź niegodnym: Papieſkiego pozwolenia, ktore łatwo mogłby był otrzymać, nie ſzukaiąc, w rzędzie Laikow chciał bydź policzony.

12 Już Rok czterdzieſty wieku ſwego liczył Baptyſta; gdy wſtąpiwſzy do Zakonu, tak ſam do ſiebie mowić począł. Słyſz Baptyſto: tyle lat światu, i czartu, Panom nayokrutnieyſzym, tak wiernie powodowałeś ſię; że żadnych zbrodni nie opuściłeś, abyś ſię nieſzczęśliwym ich niewolnikiem bydź okazał: czyliż nie ſłuſzna ieſt, abyś kiedy cię nieſkończone miłoſierdzie Boſkie z nayuciążliwſzego ich iarzma wyrwanego do ſłużby ſwoiey wzywa, Panu, i Stworcy twemu wierniey ſłużył: iuż tedy ockniey ſię, grzechy twoie łzami obmyway, pokutą odkupuy, modlitwami obcinay, pokorą grzebay: a iako oddawałeś członki twoie na uſługę nieprawości, dla nieprawości: tak teraz oddać ci należy też ſame na ſłużbę ſprawiedliwości, dla poświęcenia: abyś mniey Bogu, niżeli czartu nie zdawał ſię oddawać. Tym bodźcem ſamego ſiebie pobudzaiąc; tak w cnotach wſzelakich, a zwłaſzcza pokorze, i wzgardzie ſiebie ſamego czwiczyć ſię począł: że lubo żadnego rodzaiu uſługi, albo czaſu, lub mieyſca ſpoſobności nie opuścił, czymby ſię innym wydał na wzgardę, zdawało mu ſię iednak, że nigdy ſobie zadoſyć nie uczynił, ani doſtatecznie ſobą ſamym pogardzał.

13 Miał on w czaſie doświadczania ſurowego Miſtrza: ktory iednak dzikim iego pozorem uſtraſzony będąc, gdy łaſkawiey z nim poſtępować zdawał ſię:

tak do niego niekiedyś rzecze Baptyſta. Coż to ieſt, moy Oycze, że takiey łagodności zemną używaſz ? i do ſurowſzego nie przyſtępuieſz ćwiczenia ? Alboż nie wieſz, że im bardziey ſrogie, i dzikie ieſt moie przyrodzenie, tym więkſzey karności, i chłoſty potrzebuie ? konia dzikiego rzemień tylko ułaſkawia: a kto leniwemu oſłowi folguie, dozna go codziennie bydź gnuśnieyſzym. Bicza, nie łaſkawości na tego ſługę potrzeba, ktory był częſtokroć uporczywym. Doświadczay Oycze ogniem, żelazem: piecz, ſiecz, nie przepuſzczay: gdyż mnie lub uſtąpić lub umrzeć potrzeba. Jeżeli może komu należy przebaczać; tym młodſzym Nowicyuſzom, tym barankom przepuſzczay, ktorzy ieſzcze, coby była wina, lub wyſtępek, nie wiedzą: mnie zaś naywiękſzemu z ludzi niecnocie, wſzelki rodzay karania należy ſię. Było więc nad czym zadziwić ſię, widząc iak ochoczo, choć nayciężſze pokuty ſobie naznaczone odprawiał: iak naypodleyſze uſługi odbywał: iak, wyborne poſłuſzeńſtwa, pokory, cierpliwości, i innych cnot dawał przykłady. W tym ducha zapale, rok doświadczenia przepędziwſzy, uroczyſte śluby z takim też wylewem czyni; że też przytomnych Braci do płaczu pobudza.

14 Tak głęboko w ſercu tego Męża przeſzłych zbrodni pamięć, i ciężkość wrażona była, że go żaden, dla iakichkolwiek pobudek weſołości, nigdy śmieiącego ſię nie widział. Po wykonaniu ślubow, tak wielką natychmiaſt życia ſurowość rozpoczął; że innym podziwienie ſprawował. Nigdy bowiem Tuniki używać nie chciał, ale na ſtarym tylko, i wytartym przeſtaiąc habicie, w pośrzod naytężſzego zimna, raczey dla przyſtoyności, niżeli dla zagrzania zdawał ſię okrywać członki. Oraz aby żwawiey z domowym nieprzyiacielem walczył, i łatwiey ciało duchowi podbił, oſtrą pod nim włoſiennicę noſząc, i boſo chodząc, ſandały nawet odrzucił. Poſty na chlebie, i wodzie, w nayczęścieyſzym u niego były używaniu: i przedłużone czuyności na modlitwie: po ktorych gdy ſnem potrzebnym był zmorzony; zwyczaynie gołych tarcic za poſłanie używał. Do tego tak okrutnie ciało ſwoie chłoſtał; że właśnie iakby z drzewa, lub kamienia, a nie z ciała złożone było; tak w tym gorętſzym ducha zapale nad nim ſrożył ſię. Lecz też przy tych czwiczeniach powierchownych, o wnętrzne cnoty ſtaraiąc ſię, w pokorzę, i naylichſzey ſiebie ſamego wzgardzię, ktorych w pierwſzych zaraz początkach chwycić ſię poſtanowił, w całym biegu życia ſwego, tak pilnie ćwiczył ſię; że lubo był wiekiem podeſzły, z nikim iednak tylko poklęknąwſzy, właśnie iakby był Młodzikiem nie rozmawiał. Z tak wielkim ſiebie ſamego poniżeniem, i pokorą ducha wſzelkie uſługi podłe odbywał; że gdy wſzyſtkim Braci poſługiwał, w kuchni pomagał, klaſztor umiatał, plugaſtwa wynoſił, i iakieżkolwiek by naypodleyſze prace z wielką ſkwapliwością odbywał, iakby tych ſamych ſprawowania nie był godzien; częſtokroć ſiebie ſamego ſtrofuiąc tak do ſiebie mawiał: nuż, Baptyſto, kuś ſię wſzelako, i iaktylko możeſz, uſiłuy, nigdy iednak tego niedokażeſz, abyś był godzien ſługom Boſkim uſługę czynić.

15 Jeżeli kiedy poſtrzegł: że Brat przychodni, uſzanowanie iemu, iako ſtarcowi wyrządzał: natychmiaſt przed nim poklęknąwſzy, mawiał: Oycze, gdy mnie uſzanowanie oświadczaſz: iak widzę, ktobym był, ieſzcze tobie nie ieſt wiadomo. Znayże więc, że ia ieſtem ow Baptyſta niegodziwy, bezbożny, złośliwy, i Bogu, ludziom nienawiſny: ktoremu nie poſzanowanie, ale obelga i kara należy ſię. Proſzę, Oycze, racz ſię do Boga za nim przyczynić; aby mu kiedyżkolwiek był miłościw. Z tegoż powodu gdy iednego czaſu Alfons Pacyuſz, Mąż ſzlachetny, przyſzedłſzy do klaſztoru, z Baptyſtą rozmawiał: on gdy to poznał, że był mu nieznaiomy; tak

wiele przed nim na Baptystę zbrodni, i występkow począł wyliczać; że sprzykrzywszy sobie Alfons tym złorzeczeniem, z gniewem od niego odszedł: ledwie zaś oddalił się od Baptysty, gdy trafiwszy Alfons na innego Brata, pyta się tegoż o Baptystę; toż dopiero dowiaduie się od niego, że to był ten Baptysta, ktory tak wiele na siebie wyliczał zbrodni: i zadziwiaiąc się nad iego cnotą, z tąd bardziey na umyśle skruszony, oraz iego pokorą dziwnie zbudowany odchodzi. Chorym z wielką miłością usługiwał; i tak bardzo nad strapionemi użalał się; że gdy kogo iaką boleścią, lub utrapieniem uciążonego widział, zaraz uwagę ku sobie obracaiąc mawiał. Tobie, o Baptysto, te boleści, i utrapienia należą się; ktory tyle razy, i tak ciężko Pana twego obraziłeś. Zgoła tak doskonałe tego Męża było nawrocenie; i tak wielkie z tego w świeckich ludziach i podziwienie, iako i zbudowanie nastąpiło; że go wszyscy iako cud poważali; i tak dalece poszedł w przysłowie, że gdy potrzeba było rzecz iaką dziwną wynosić, nawrocenie Baptysty naprzykład przywodzono.

16 Z tym wszystkim tak dzikiego był przyrodzenia, że ie nie inaczey, tylko z wielkim gwałtem do cnoty przymuszał: z kąd pochodziło, że pierwszych przyrodzenia zapędow, ktore nie są w mocy człowieka, tak pod czas nie mogł zawściągnąć, aby w skinieniu, lub słowie kiedyżkolwiek nie wybuchnęły: ktore iak tylko postrzegał, zaraz przez tak głęboką pokorę przytłumiał, że uszczerbek złego, obfitszym dobrego zyskiem nadgradzał. Raz gdy mięszkał w Bertynorzę; trafiło się, że dla niektorey w ogrodzie popełnioney zdrożności, przykrzeyszemi od Gwardyana słowy był zgromiony: ktorym ponieważ iego przyrodzenie, do zemsty skłonne, wielce opierało się, nieiakieś poruszenia znaki na twarzy ukazał: ktore postrzegłszy Gwardyan: nuż, (rzecze) podaycie tu włocznie wielkiemu wodzowi Baptyście, aby tą mogł zemścić się. Baptysta zaś skoro naganny przyrodzenia zapęd uznał z powieści Gwardyańskiey, takim natychmiast przeciw siebie samemu gniewem zapalił się; że rzuciwszy się na ziemię, cały w prochu tarzał się, i wołać począł: zwleczcie z tego zdraycy, i niegodziwego człowieka świetne odzienie, a niezboźnika z waszego zgromadzenia wypędźcie; gdyż w pośrzod tylu sług Boskich nie godzien mieszkać. Tak wołaiąc, gdy po całym ogrodzie przewraca się, ledwie go Bracia zatrzymać mogli, aby się z wysokiey skały (niebacznie iednak) nie rostrącił.

17 Innego też czasu trafiło się; że w Refektarzu, ktory Kapucynom za kapitularz służy, przykro był strofowany od przełożonego: co gdy w nim wielką wzbudzało niecierpliwość, tak ią gwałtownie w sobie przytłumił, aż mu żyła w piersiach otworzyła się. Dla czego kiedy potym sam w kościele przed ołtarzem porzucony modlił się, i Panu krew z piersi ofiaruiąc, poufale mowił: oto Panie Jezu, co ia dla miłości twoiey cierpię. Znagła Pan od krzyża drewnianego prawą rękę oderwawszy, i ukazuiąc mu ranę w Boku, odpowiada: obacz, Baptysto, co i ia dla ciebie na krzyżu poniosłem. Ktoremi Pana słowy Baptysta na umyśle stopniały, i łzami zalany, z większą na potym ochotą do przedsięwziętey utarczki przez cierpliwość bieżał: zawsze na tego pomniąc, ktory takie podiął przeciw sobie samemu, za grzesznikow przeciwieństwo.

18 Między innemi, ktore on przed nawroceniem się, w Fawencyi mężoboystwa poczynił, było iedne niektorego szlachcica: ktory gdy dwoch po sobie synow, zemsty z oycowskiey śmierci chciwych zostawił; ci z Baptystą, chociaż iuż Bogu przez Zakon poświęconym przeiednania uczynić zbraniaiąc się, na zabicie iego zmawiali się: dla czego gdy, za pobudzeniem czartowskim, zgładzić go z świata postanowili: dwoch do siebie kompanow przybrawszy: idą

uzbroieni do klasztoru, i zadzwoniwszy u forty, o przyzwanie Baptysty proszą, mieniąc, że maią potrzebę z nim widzenia się. Fortyan zaś, widząc ich orężem uzbroionych, iako rzecz podeyrzaną, pierwey Gwardyanowi donosi: ktory przywzawszy Baptysty, tak do niego rzecze: niemało ludzi zbroynych, ciebie Baptysto do forty wzywa: obawiam się wielce, aby ci nie byli nieprzyiaciele twoi: ktorzyby ciebie na zabicie szukali. Ktoremu Baptysta: niech mi się godzi (odpowiada) Oycze przypatrzyć się im przez szparę, abym ktoby oni byli pewniey mogł rozeznać. A gdy ich obaczywszy przez szparę, poznał bydź swemi nieprzyiaciołmi: zaiste, (rzecze) ci są, ktorzy dla zabicia Oyca, okrutną ku mnie maią nienawiść. Lecz nic nie obawiay się Oycze: Bog ich uczyni naszemi przyiaciołmi: dopuść tylko, abym wyszedł do nich. Za pozwoleniem Gwardyańskim gdy znagła drzwi otworzył: w tymże samym czasie do nog ich upadłszy: oto (rzecze) ow niegodziwy zdrayca: oto bezbożny Baptysta, Oyca waszego zaboyca; iuż teraz słuszną z niego bierzcie zemstę, zabiycie, zamorduycie, rozszarpcie: na to bowiem, i na cięższe iego występki zasługuią. Ci zaś rościągnionego na ziemi człowieka pokorę obaczywszy; i słowa pomieszane z płaczem usłyszawszy; za złożeniem wszelkiey srogości umysłu, i zamianą w miłość, nienawiści, spieszą do obłapienia iego; od tąd nierozerwanym przyiaźni związkiem z nim się łączą. Taka bowiem iest pokory dzielność, że też same nawet dzikie, i odwrocone umysły, łaskawemi dla siebie czyni.

19 Ten miał sługa Boski w początkach zwyczay: że idąc do Miasta, krzyż drewniany, na piersiach nosił: na ktory często poglądaiąc, duszę pobożnym rozmyślaniem zasilał. Kiedy więc w Fawencyi urząd kwestarza sprawuiąc, tym sposobem krzyża używał; ieden z szlachetnych młodzianow rzeczy tey przyganiać, i iako obłudności przywarą zeszpeconą iawnie potępiać zaczął. Ktoremu Baptysta: czemu (rzecze) tak surowym iesteś moich obyczaiow poprawcą? Jeżelim tyle lat czartowskie oręże, ktore mi do tak wielu zbrodni służyło, na piersiach nosił: zacoż mnie teraz o występek obwiniasz; że przynaymniey choć pozno znak Chrystusow na piersiach noszę? Temi słowy ow młodzian skruszony, łatwo poznał, że to nie z obłudności, ale z cnoty pochodziło, co Baptysta na znak pokuty okazywał, i natychmiast poprawił zdania.

20 Tę przedziwną siebie samego wzgardę, pobożne nieiakie, i szczere ku Bogu serca wylanie radziło: ktore przez ustawną, i codzienną modlitwę sobie ziednał: te zaś szczegulniey wtedy z większą gorącością unosiło się ku Bogu; gdy do stołu Pańskiego, po dwakroć w tydzień (iako pospolity iest zwyczay u Kapucynow) przystępował. W ten czas bowiem dłużey trwaiąc na modlitwie, ięki, i westchnienia, iakby ogniste strzały, z natężonego serca swego, do Nieba wypuszczał. Do modlitwy też w tym czasie, po Jutrzni, tak długie biczowanie się miał zwyczay przydawać; że go nie pierwiey, aż zmordowawszy się, i prawie z sił opadłszy, zaprzestawał. Podczas modlitwy zaś nie Psalmy, albo Pieśni, iako inni maią zwyczay, odmawiał: lecz ten głos iego był nieustaiący: Boże bądź miłościw zdraycy Baptyście.

21 Wielką ten Mąż cierpienia dla Chrystusa żądzą pałał: ktorey, chociaż zewsząd wyszukiwane wzgardy, i obelgi, nasycić nie mogły: co też było przyczyną; że pragnąc Męczeństwa, wielce sobie życzył do niewiernych kraiow bydź posłanym. Lecz Bog wszechmogący, ktoremu to pragnienie Męczeństwa nie było nieprzyiemne; odmowił mu w prawdzie morderstwa od niewiernych; ale długim, niektorey choroby Męczeństwem, w ostatnich iego latach, obdarzył: ktore po całym ciele, a zwłaszcza w goleniach tak go poczęło trapić; że gdy niemi wcale nie władał, z łożka ruszyć się nie mogł.

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN: I. CES:	ZAKONU KAPUCY:
1562.	3.	6.	38.

W tey tedy ciała niemocy, gdy mu ta tylko zostawała, że na potoczystym stołku, sam przy pomocy kiia, na nabożeństwo mogł zaiechać, niewymowne z tąd czyni dzięki, dobroć iego, iako łaskawą dla siebie, obszernie wychwalał.

22 Zaczym nakoniec niemocą, i starością zwątlony; dawniey przedtym iednemu z poufalszych o śmierci swoiey przepowiedziawszy; gdy iuż ducha Panu miał oddawać, ponieważ aż dotąd ściśle przestrzegał ubostwa, tym na sumnieniu począł się trapić, że na nożyk, ktorego do stołu zażywał, pod tym, iakby dla niego dotąd był zachowany, pomniał: dla czego natychmiast do Braci; proszę was (rzecze) ow noż z mego mieysca u stołu oddalcie; aby za moy poczytany nie był. Ktoremu gdy Bracia mowili, że nożyk nie iemu, lecz pospolitemu Braci używaniu służył: wiem (rzecze) o tym; ale poki owo mieysce moie sobie przywłaszcza, łatwo kogożkolwiek w porozumienie, iakoby moy był, wprowadzić może: Brat zaś Kapucyn, nie tylko od występku naruszenia ubostwa, ale też i od podeyrzenia występku ma bydź wolny: ani ztąd inaczey, tylko z rzeczy wszystkich wyzuty, schodzić powinien. Za oddaleniem nożyka, zaraz uspokoiony na umyśle, gdy przez SS. Sakramenta, i pobożne łez wylanie na zayście Panu z wszelkim nabożeństwem przygotował się; w Fawencyi spokoynie do Pana spieszy. Po śmierci twarz iego tak przyiemna, i ciało tak miękkie ukazało się, że iak dziecięce bydź zdawało się: co Niebieskiey chwały, ktorey u Boga iuż był dostąpił, dowodem było; aby ztąd każdy oczewiście poznawał; że nikomu dla zbrodni rozpaczać nie należy, byle tylko co w pozad iest zapomniawszy, i życia dawnieyszego błędow poprawiwszy, lepszego żywota chwycił się. Bog albowiem przez usta Proroka mowi: *W legowiskach, w ktorych pierwey smokowie przebywali, wznidzie zieloność trzciny, i sitowia; i będzie tam ściesżka, i droga, i nazwą ią drogą świętą.* Co na Baptyście oczewiście pokazało się; ktory będąc pierwey przez rozmaite zbrodnie skażony, piekielnych smokow był mieszkaniem, tak potym w cnoty zakwitnął, że i Boskim przybytkiem stał się, i innym drogę usłał, ktorąby do doskonałego zachowania Reguły, i naywyższego Ewangeliczney doskonałości stopnia wstępowali.

BR. FRANCISZKA Z NOWARU

Zywot, i Dzieie

23 Do tąd w bezbożnym, i niegodziwym człowieku litości Boskiey przezacnie iaśnieiącey przypatrzyliśmy się. Teraz zaś wschodzącey Boskiey dobroci, i sprawiedliwości słońce, na oko wszystkim, wystawić należy: ktore drugiego od pierwszych życia iego zarankow, niewyczerpanemi hoyności swoiey promieńmi oświeca; przed ciemnościami występkow do światła wzywa; i ktorego obfitszemi łask darami obsypał, wiekuistą w tym roku chwały koroną udarowanego przyozdabia: aby ktorzy w pierwszym nad hoyną ku nędz-

nym litością Boſką zadziwiali ſię; w drugim i przepaściſte wyroki Boſkie, i dobroci iego nieprzebrane ſkarby, nauczyli ſię wyſławiać. A ten był Frańciſzek z Nowary, w ſzlachetnym Tornellow domu w Nowarze zrodzony (ktora leży w powiecie Laumellińſkim) Boſkim błogosławieńſtwem uprzedzony, przezacnie od dziecińſtwa początki przyſzłey cnoty okazał. Z chłopięcia bowiem do dobrych obyczaiow od Rodzicow przyuczony, wrodzoną iakąś do pobożności ſkłonność wziął od Boga; przez co od wſzelkich dziecinności wſtrzymuiąc ſię, ſtatecznemi tylko zabawiał ſię ſprawami; zkąd w nabożeńſtwie pilny, na ſkinienie Rodzicow poſłuſzny, od dziecinnych przywar daleki, w kościele nabożny; a gdy podroſł, nabożnemi kſiążkami zabawny, u ſpowiedzi, i u ſtołu Pańſkiego częſty, ſkłonność, i przyſtoyność zawſze okazuiący widziany bywał. Co było powodem, że kto tylko młodziana taką życia niewinnością znamienitego widział: każdy tego był zdania; że duſza z takiemi cnotami połączona, nie światu, ale tylko Bogu poświęcona będzie. Jakoż i nie zawiedli ſię na ſwoim rozumieniu. Albowiem ledwie ſześnaſtego Roku doſzedł; aż natychmiaſt świat z roſkoſzami iego podeptawſzy, Bogu w Zakonie OO. Obſerwantow na ſłużbę oddaie ſię: gdzie tak w nayprzednieyſzych życia Zakonnego cnotach ćwiczy ſię; że za wielkiego Męża, u Obſerwantow był miany. Będąc zaś o zachowanie Reguły naybardziey troſkliwym; w tym czaſie kiedy do Jozefa z Fermu od Frańciſzka z Kanobu ow liſt był piſany; o ktorym pod Rokiem 1556 mowiliśmy: za ktorego powodem, nie mało z OO. Obſerwantow, ktorzy wtedy mieſzkali w Palencyi, z Jozefem do Kapucynow udało ſię: z niemi i Frańciſzek do Kapucynow przenioſł ſię.

24 Mąż był wſzelkiemi cnotami ukſztałcony: nic w iego obyczaiach, lub prawach niewydawało ſię; iak tylko powaga, przyſtoyność, i chwalebne poſtępki: pokorą, powściągliwością, życiem oſtrym, ciała umartwieniem, ſtrażą ięzyka, modlitwą, i roſtropnością tak znacznie u Kapucynow iaśniał, że całey karności Zakonney będąc dla wſzyſtkich wzorem; ſtaranie, i ćwiczenie przychodzącey do Zakonu młodzi, nayczęściey mu powierzone bywało. Między innemi zaś doſkonałego człowieka cnotami, ktore do uſzu, i ſerc młodzieży wrażał; milczenie, i ſtraż ięzyka, nad inne miał zwyczay im zalecać. Nie darmo (mawiał im) S. Jakob Apoſtoł tey cnocie wſzelką człowieka doſkonałość przypiſuie, gdy mowi: *Jeśli kto w ſłowie nie upada, ten ieſt Mąż doſkonały.* Jako bowiem z ięzyka przywary, ſtek prawie wſzyſtkich wyſtępkow do duſzy zlewa ſię; zkąd owe mędrca ſłowa pochodzą: *Ktoż da ſtraż uſtom moim, a pieczęć pewną na wargi moie, abym nie upadł dla nich, a ięzyk moy żeby mnie nie zatracił?* I drugie Apoſtoła mowiącego. *Język ieſt ogień, powſzechość nieprawości. Język poſtanowiony ieſt między członkami naſzemi, ktory plugawi wſzyſtko ciało, i zapala koło narodzenia naſzego zapalony od piekła.* Tak z milczenia, i pilney ſtraży ięzyka obfitość wſzelkiego dobra rodzi ſię w duſzy. Gdy bowiem milczenie cnot wſzyſtkich ieſt ſtrożem, i one zachowuie, ſpaia i utrzymuie, aby przez uſta wypadłſzy nie rozpierzchnęły ſię, ktoż łatwo tego użyteczność opowiedzieć może?

25 Ztąd młodzież ſwoią nauczaiąc, mawiał; ieśli chcecie, ſynowie Zakonnego człowieka, od nie Zakonnego rozeznać: ktorego w ſłowach oſzczędnego, w ięzyku umiarkowanego, chętniey ſłuchaiącego, niżeli mowiącego, ſamotność lubiącego, od kłamſtwa, od ſzemrania, od włoczenia, i od innych wad ięzyka, iako od węża uciekaiącego: prożnych, i ſzyderſkich ſłow chroniącego ſię, krążenia unikaiącego, cichym (ieśli potrzeba mowić) głoſem rozmawiaiącego, wiele z Bogiem, z innemi zaś mało rozmawiaiącego obaczy-

cie: ten u was niech ma imie Zakonnika; tego czcicie, tego poważaycie, iako wzor doſkonałego człowieka, do naśladowania wyſtawiaycie. Jeślibyście zaś z drugiey ſtrony, ktorego z Zakonnikow gadatliwego, prożną wielomowność lubiącego, niepotrzebnych ſchadzek ſzukaiącego, milczenia nie cierpiącego, oſobności nienawidzącego; do ſzemrania, uwłoczenia, i ſpraw cudzych roſtrząſania ſkłonnego; do kłotni, i ſprzeczek gotowego, ani żadnym wędzidłem języka powściągaiącego widzieli: ten od was nie tylko za Zakonnika nie ma bydź poczytany. Gdyż iako mowi Apoſtoł. *A ieśli kto mniema że ieſt nabożnym nie powściągaiąc języka ſwego, ale zwodząc ſerce ſwe, tego nabożeńſtwo prożne ieſt.* Dla czego ieśli kto Zakonnego człowieka właſności, i nazwiſka chce doſtąpić, ſzczegulniey mu o to uſiłować należy: aby język na wodzy trzymał, i tylko kiedy potrzeba uſta otwierał.

26 Przez te, i inne życia Zakonnego wyborne uſtawy, do doſkonałego Zakonności kſztałtu młodzież przywodził. Modlitwa tak mu była zwyczayna, i ſkruchy pełna; że gdy oprocz przepiſanych czaſow duſzę do modlitwy, na każdym mieyſcu do Boga podnoſił; zawſze oczy łzami zalane miewał: wkrotce oſobliwie przy ſprawowaniu Nayświętſzey Ofiary tak rozpływał ſię; że od tey niekiedy uchodząc, oczu ludzkich wſtrzymywał ſię.

27 Do Nowaru poſłany będąc: aby tam Kapucyńſkiemu zgromadzeniu mieyſce zgotował: chcąc ſię obumarłym przed umarłemi okazać, nigdy u powinowatych w tym Mieście możnych przemieſzkiwać niechciał: ale w ſtarym nieiakim budynku obrawſzy ſobie goſpodę, w nim iakby w klaſztorze, i ubogich pomieſzkaniu przebywał. Więc gdy tam przez czas nieiaki z taką Zakonnością zabawił ſię; że dobrym cnot zapachem, i wybornemi życia przykładami, rodowite Miaſto zaſzczycił; nakoniec w chorobę zapadł: ktora gdy go przydłużey trapiła; aby innym dla ſłabości nie był uciąźliwym, u Alexandra Torniella do ſiebie należącego, i naypouſalſzego, pomieſkanie obiera. Tyle w tey chorobie, ktora dla niego oſtateczna była, ſługa Boſki, wzgardy ſiebie ſamego, cierpliwości, i innych cnot dał dowodow; że łatwo każdy mogł poznać; że Frańciſzek gruntowne, i liczne dobra duſzy poſiadał: i że niemoc nie tak dla przyſpieſzenia śmierci, iako dla ćwiczenia ſię w cnocie na niego zeſłana była. Za powiękſzeniem ſię zaś choroby, widząc ſię iuż bliſkim oſtatniego kreſu, SS. Sakramentami przećiw nieprzyiaciołom uzbroiwſzy ſię; na gołey ziemi chciał bydź złożonym: aby ſię mężnym Chryſtuſa zapaśnikiem bydź pokazał, ktory na plac przeciw ludzkiego rodzaiu nieprzyiacielowi zſtępował: i prawdziwym S. O. Frańciſzka naśladowcą: ktory oſtatnią z śmiercią utarczkę, w popiele, i naywiękſzym niedoſtatku odprawił: a naoſtatek aby oświadczył, że iuż z światem, i doczeſnościami żadney ſpołeczności nie miał. Tym ſpoſobem wolny od wſzyſtkiego, Frańciſzek bez przeſzkody do Pana przenoſi ſię.

28 Lecz, ktory życie, tylu cnot świątobliwością znakomite prowadził, i o imienia Boſkiego powiękſzenie chwały, między ludźmi wſzelką uſilnością ſtarał ſię; bez należytey ſobie chwały przy śmierci nie miał zoſtawać: aby przyrzeczenie Boſkie ſpełniło ſię, przez ktore oświadcza ſię: *Ktokolwiek mię wielbić będzie, wielbić go będę.* Dla czego ledwie Frańciſzek rozłączył ſię z ciałem: aż natychmiaſt Bog wſzechmogący wyborną ſługi ſwego świątobliwość, i znaczne iego u ſiebie zaſługi cudami wſławiać począł. Niektory albowiem tegoż Miaſta Katedralny Kanonik, Karol imieniem, ktory tak ciężkie głowy bolenie od dawnego czaſu cierpiał, że od ſprawowania Nayświętſzey Ofiary dla ciężkiey niemocy wſtrzymywał ſię: iak tylko wodą, ktorą zmarłego Frańciſzka ciało obmyte było, głowę ſobie umył, natychmiaſt od wſzelkiey głowy boleści tak wolny zoſtał; że iey nigdy na potym niedo-

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN: I. CES:	ZAKO: KAPUCYNOW
1562.	3.	5.	38.

znawał. Co gdy ieden szewc tegoż Miasta, ktory golenie od dawnego czasu pełne miał krost, i guzow, usłyszał: teyże wody używa; golenie obmywa; i zaraz zupełnie zdrow zostaie. Ktore dobrodzieystwo pozyskawszy, tak ow Mąż Bogu, i sludze iego wdzięcznym okazał się; że czego tylko do pogrzebu iego potrzeba było, on sam z własnego maiątku dodawać raczył.

29 Jeszcze sługi Boskiego ciało nie było pogrzebione: iuż za rozgłoszeniem się cudow po Mieście, spor między Katedralnemi Kanonikami; OO Konwentuałami, i Obserwantami, o iego pogrzeb wszczyna się. Gdy bowiem ieszcze tam Kapucyński klasztor wystawiony niebył, Kanonicy iako przychodnia, w domu świeckich zmarłego do siebie należeć twierdzili. Przeciwnie Obserwańci, dowodząc, że niegdyś do ich Zgromadzenia należał; ztąd iak o swego upominali się. Trzeci też Konwentuałowie, lepszym (iak zdawało się) prawem, Kapucyńskiego Zgromadzenia podległość nieiaką swemu Zakonowi okazuiąc; ciało Frańciszkowe sobie przywłaszczali. Dla tego sporu, pogrzeb aż do dnia trzeciego był zwleczony: wktorym czasie dla uszanowania ciała sługi Bożego całe Miasto gromadziło się: i bardzo wielu, ktorzy albo ciała iego dotykali się, albo iego zasług wzywali, w roznych ciała niemocach uzdrowienia doznawało. Nakoniec po ułatwionych przez Biskupa Nowaryeńskiego sporach: grob wprawdzie w Kościele OO. Konwentuałow przysądzony: do niesienia zaś ciała sługi Bożego Kapucyni ktorzy byli przytomni, Obserwańci, i Konwentuałowie byli przypuszczeni: przy zgromadzeniu się Duchowieństwa, Zakonow, i całego Miasta na pogrzeb.

30 Gdy pogrzeb sługi Bożego odprawia się w kościele: Damian nieiaki, ktory na iedno oko wcale był ślepy, drugim ledwo co widział; a nadto ciężkie głowy bolenie cierpiał: używaiąc przyczyny Frańciszkowey do Boga; znagła za oddaleniem głowy boleści, iasny wzrok oczu odbiera: ktorego na potym, aż do zgrzybiałey starości, bez żadnego osłabienia zupełnie używał.

31 W rok zaś po śmierci iego: gdy grob, w ktorym Ciało Frańciszka złożono, był otwarty; aby tamże nieiakiego Br. Ludwika zwłoki przez OO. Konwentuałow były wniesione: Ciało sługi Bożego, nienaruszone, i tak wonnieiące znayduią: że wszyscy ową Niebieską wonnością uweseleni, do wyśpiewywania chwały Bogu, ktory wielbiących siebie zaszczyca, i sławienia sługi iego pobudzeni zostaią.

32 Wdzięcznym także w tym czasie cnot zapachem, napełnia Zakon, Br. Bartłomiey z Hispellu, kapłan, ktory pierwszym z Prowincyi Umbryiskiey do Kapucynow przyszedłszy; w liczbie owych pierwiastkowych Oycow, ktorzy Zakon cnotami swemi ozdobili, nie nayostatnieysze trzyma mieysce. Ten albowiem gdy od młodości do noszenia iarzma Pańskiego w Zakonie OO. Obserwantow przyuczył się; i tamże, pod Br. Bartłomieiem z Tyfernu Mężem nayzacnieyszym, mocny karności Zakonney grunt założył: w ktorym czasie Kapucyńskie Zgromadzenie, pod Mateuszem z Bassu, i Ludwikiem z Forosemfronu ukazywać się poczęło; z chęci dawnieyszego zachowania, do nich przyłącza się, Roku 1530. i od Ludwika do Fulginu posłany, drugie między Gwardyanami klasztoru S. Walentego mieysce sobie przywłaszcza.

33 Znaczna w tym Mężu, i wielkiey pochwały godna była cnota: znaczne ubostwa Serafickiego zachowanie: zkąd pochodziło, że wpośrzod nayprzykrzeyszey zimy, na samym tylko naypodleyszym habicie przestawał: i tak rzeczy obfitości, i przysposobienia wzdrygał się; że nawet żadnych owocow, przez czas przydłuższy zachowania w klasztorze nie cierpiał. Znaczna w iedzeniu oszczędność, i powściągliwość, przez ktorą nietylko od dwokrotnego na dzień posiłku, ale też i od nasycenia zawsze wstrzymywał się: oraz aby wszel-

kie

kie czucie smaku, ktore w łaknącym, i zgłodniałym zwyczaynie bywać zwykło, precz od siebie oddalił: potrawom, ieżeli onych kiedy pożywał, przylaniem wody smak odbierał: gdy iednak naycześciey o chlebie, i wodzie posty, a zwłaszcza przed uroczystemi świętami zwyczayne u niego bywały. Znaczna też straż iezyka, ktora sługę Bożego nie tylko od prożnych, i nie użytecznych słow odwodziła: ale i w długim i ścisłym milczeniu utrzymywała, ktore przez ustawiczne bawienie się osobnością, (chyba że albo od przełożeńskich zabaw, miłości posłuszeństwa usług miał przeszkodę) oraz przez unikanie od ludzi, pielęgnował. Znaczney oprocz tego pełen był pokory, i wzgardy siebie samego z ktorą tak ścisłym zaraz od początku złączył się przymierzem, że nic go bardziey, nie cieszyło, iak wszystkim podlegać, wszystkich słuchać, wszystkie naypodleysze domowe usługi odbywać. Ta zaś gdy ustawuą, i nieprzerwaną modlitwę, w duszy iego wszczepiła; ztąd też pochodziło, że do naycelnieyszych ktorychkolwiek spraw Ewangeliczney doskonałości chwycenia się, niby nieiakim bodźcem przynaglony bywał: z taką zgoła usilnością do zachowania wszelkiey karności Zakonney dążył; że słusznie między zacnieyszemi Reguły czcicielami, ktorzy w tym zwłaszcza wieku kwitnęli, mieysce sobie przywłaszczył.

34 Wpośrzod owey burźliwey nawałności Ochina, ktora całym Zakonem aż do pogrążenia miotała, tego sługi Bożego cnota nie była bezpomocna: ktory świątobliwości sławą, i wziętością imienia wielkim u wszystkich będąc; swemi upomnieniami, ktoremi innych do stateczności pobudzał, bardzo wielu chwieiących się umocnił. Nakoniec gdy na ten Boskiey miłości postąpił stopień; że niewymowną podięcia Męczeństwa dla Chrystusa chęcią pałał; a po częstych prożbach, odnowione mu było Generała pozwolenie: Pan do iego żądania przychylił się; ktory mu i na ciele nieiako męczeństwa użyczył, i zasługi Męczeńskiey nie umnieyszył; lubo mu niewierny życia nie odiął. Gdy bowiem w Montykazalskim klasztorze, w ktorym pod ten czas urząd Gwardyana sprawował, codzienną pracą zabawiał się: a tarninę, i zaroślę nieiakie, ktore mocno trzymały się skały, gwałtownie oderwać usiłował: oto znagła wielki kamień z gory waląc się, sługę Bożego swoim ciężarem prawie zgruchotał; i tyle iego ciała kości połamał; że wiele dni w naycięższych boleściach, i męczarni przepędziwszy, w ktorey dziwna iego cierpliwość, i cnota wydała się: przez te nakoniec wyniszczony, niby domowym zgładzony męczeństwem, odpoczął w Panu.

35 Nad Bartłomieia cnotą, i życia świątobliwością był nie mnieyszy, Br. Ludwik z Stronkony, kapłan; ktory w samych początkach Kapucyńskich, od OO. Obserwantow odłączywszy się, pod Ludwikiem Forosemfronianem z niemi łączy się; u ktorych tak niewinnym, i niezmazanym życiem iaśnieie; że między owemi pierwszemi Oycami, i założycielami Zakonu słusznie policzony bydź może. Ten iak tylko do nas przenioss się: chcąc na pokorze, zaniedbaniu siebie samego, i miłości, ktore szczegulnieyszą żywota są ozdobą, gruntownie wkorzenić się: otrzymuie u Ludwika, że wszpitalnym domu nieuleczonych; w ktorym i inni Kapucyni, w Rzymie pod ten czas usługiwali; do posługi chorym był naznaczony. Na ktorym urzędzie tak wielką siebie samego pogardą iaśniał; że ktorekolwiek naypodleysze usługi odprawować, z iakąś wspaniałą umysłu szlachetnością, ubiegał się. A z takim miłości usiłowaniem chorym usługiwał; że na sobie Matki nayukochańszey ku synowi przywiązanie wyrażał: ani go czas, ani noc głęboka, ani sen, ani praca, ani cuchnienie wrzodow, ani zgoła iakażkolwiek przykrość od tak wielkiego miłości zapału odwodziła. Tak nakoniec w owey usłudze chwalebnie się sprawił: że Rzymskie Miasto wybornym iego, i innych Braci, ktorzy w tym

szpitalu służyli, zapachem napełniwszy się; tenże dom, ktory długami obciążony, i wyniszczony zostawał, obfitemi wsparto iałmużnami.

36 Na tym tedy usługowaniu chorym, iuż dwanaście lat przepędziwszy: spoczynku i osobności pragnąc, do Umbryiskiey Prowincyi oddala się: gdzie kiedy po usługach Marty, na modlitwie, i bogomyślności z Magdaleną przestaie: oto znowu do prac, i troskliwości Marty iest wezwany. Albowiem Przełożeni domu nieuleczonych, widząc, że za oddaleniem się Ludwika, stan tego domu pogorszony, i uszczuplony został, o przywrocenie i go z wszelką usilnością staraią się. Oczym gdy sługa Boski z listu Generała dowiedział się: idźmy (rzecze) czego bawiemy się? żebracy Boscy iesteśmy, z żebrakami też Boskiemi odeyść nam ztąd potrzeba. Za powrotem więc do Rzymu, Przełożeni domu tego, iako Anioła Boskiego przyimuią. Ale będąc iuż wiekiem obciążony; ledwie wybył dwa roki: kiedy z wielkim tego domu, i całego Miasta żalem, dla osobliwszego, ktore o nim wszyscy powzięli, świątobliwości mniemania; złozywszy smiertelne zwłoki, szczęśliwie do tego spieszy, ktory oddaie pracuiącym nadgrodę.

37 Po nim, w Prowincyi Mediolańskiey cnotą, i świątobliwością kwitnął, Br. Stefan z Mediolanu, Laik: Mąż przed Bogiem w modlitwie dzielny, o ktorym to między innemi Pamiętniki nasze opiewaią. Ze gdy w Wiglebańskim klasztorze, ktory od Miasta prawie na tysiąc krokow był odległy, urząd Gwardyański sprawował: czasu zimowego trafiło się, że za spadnieniem w całey krainie tak wielkich śniegow, iż Bracia na wyżebranie rzeczy do życia potrzebnych do Miasta przebrać się nie mogli, w wielkim przeto niedostatku zostawali. Dla czego Stefan, ktoremu od Boga żywienia trzody starannie zlecone było; obawiaiąc się, aby ta głodem nie była uciśniona, sam do kościoła udawszy się, do Boga ucieka się: i tak gorące w potrzebie swoich składa przed Panem modły; że przed zakończeniem modlitwy, do forty zadzwoniono: u ktorey nikogo nie zastawszy, ani żadnego śladu człowieka na śniegu upatrzywszy, wor napełniony chlebem przy drzwiach znayduią: z ktorego całe Zgromadzenie, po oddaniu dzięki Bogu nayszczodrobliwszemu dawcy, gdy przez tyle dni pożywało, że ten łatwo mogł bydź wyproźniony, nigdy iednak w worku nie ubywało chleba, aż poki do żebrania nie otworzyła się droga.

38 Ten święcie, i sprawiedliwie przez wiele lat Panu służywszy: na dowod wziętości u Boga, w krotce przed dokończeniem żywota, straszliwą od Pana pokusą był doswiadczony: albowiem za wyrokiem sądu Boskiego; straszną paszczękę piekielną zawsze przed sobą otwartą, i do pożarcia iego wszędy gotową widział. Nic modlitwy, albo ięczenia niepomagały. Ani przez ułożenie, ani przez odmianę mieysca ow okropny widok, albo przerywał się, albo odmieniał się. Lecz ani myśli gdzieindziey odwrocić nie mogł: ale dokądkolwiek, czy to do kościoła, czy do celli, czy do ogrodu udał się; wszędy owa straszna piekielna paszczęka, i iuż chcące pochłonąć płomienie, wystawiały się w oczach iego: ktorych boiaźnią tak bardzo trapił się, że przez całe trzy dni ową straszną boiaźnią zdięty, klasztor obchodząc, nic oprocz tych słow nie powtarzał. Biada mnie nędznemu Bracia. Biada mnie: iuż do piekła skazany iestem. I ten sam tylko głos płaczliwy z ust iego wychodzący był słyszany. Truchleli Bracia, gdy Męża, ktorego cnotę, i świątobliwość wielką znali, na wieczne potępienie skazanym bydź słyszeli: i żadnych nieopuścili srzodkow przez ktoreby, go od tych myśli odwiedli, Chrystusowe obelgi, mękę i krew dla niego wylaną, litość Boską, życie w cnotach i zachowaniu Reguły przepędzone; Przeczystey Panny, S. O. Franciszka zasługi, i przyczynę, ktorymby siebie poruczył, na pamięć mu przywodzili.

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN: I. CES:	ZAKO: KAPUCYNOW
1562.	3.	5.	38.

Lecz wſzyſtko nadaremnie: aż poki za upłynieniem trzech dni, ta pokuſa ſtraſzna nie była od niego oddalona, i ſpokoyność umyſłu przywrocona. Ktorego czaſu narzekanie w lutnię zamieniwſzy, ſamą tylko chwałę Boſką, wdzięcznie wyſpiewywał. Braci zaś wtedy ciekawiey od niego dowiadującym ſię, zkądby mu owe pierwſze obrazy w myśli wyſtawiały ſię? Był to (rzecze) Bracia naywyżſzy wyrok Boſki; aby trzydniowa ta pokuſa umyſł dręczyła: wiele ten rdzy zaciągnął, ktorąby ogniem zgładzić potrzeba było. Nayłaſkawſza zaś ku mnie litość Boſka to ſprawiła; że mi tu tę pokuſę za czyſcową karę naznaczyła. I niedziw, Bracia, że wſzyſtkie waſze czynności bezſkuteczne były, w oddaleniu odemnie tey pokuſy; gdy bowiem widziałem ſię ſądem Boſkim bydź przyciśnionym, i każdego czaſu od paſzczęki piekielney maiącym bydź pochłonionym, nic duſzy od tego ſmutku uwolnić nie mogło, ktoremu wyraźnie z Boſkiego rozrządzenia podpadała. Po tym, rychło nadchodzący kres życia ſwego przepowiedziawſzy Braci: iak złoto w ogniu doświadczony, i oczyſczony, tego Roku w Medyolanie, z padołu płaczu, do przybytku wiekuiſtego weſela przenoſi ſię.

39 Drugi też z pokornego Laikow ſtanu, Br. Benedykt z Mutyny, tego Roku, dług śmiertelności oddaie: ktory gdy życie w doſkonałym zachowaniu Reguły, i cnot wſzelakich ćwiczeniu ſię zakończył: po wielu latach od śmierci iego, ze wſzech miar głowa iego cała, z brodą, i włoſami mocno trzymaiącemi ſię, tudzież oczyma ieſzcze nieſkażonemi znaleziona była. Lecz przytym, to rzecz dziwna, przez co zaiſte Bog żyiącey z ſobą duſzy świątobliwość, iaśnieyſzym dowodem okazać raczył, tegoż czaſu ſtała ſię. Albowiem przy kopaniu dołu na cmentarzu, aby w nim drugiego Brata zmarłego ciało pogrzebione było, ktory doł wybierał, gdy głowę iego motyką nie oſtrożnie ranił, natychmiaſt świeża krew z rany wypłynęła: przez co życie, i uwielbienie iego po śmierci przed ludźmi było zaſzczycone.

40 Na oſtatek ſzczęsliwym końcem Rok ninieyſzy zawiera, Br. Jan od Korleonu Sycyliyczyk Kapłan: ktorego z powściągliwości, oſtrego żywota, miłości ku chorym, oſobności, milczenia, a nad wſzyſtko z modlitwy. Pamiętniki Zakonu naſzego wyſtawiaią. Swiątobliwości tego Męża zacnym to było świadectwem, co w Gibilmańſkim klaſztorze, ktory pod iego zoſtawał rządem, iemu przytrafiło ſię. Gdy bowiem przed zaczęciem wielkiego poſtu, z dawnego w Zakonie zwyczaiu, odprawiaią ſię rozrywki: Jan do kościoła oddalił ſię był na modlitwe: ktorego czaſu Zgromadzenie Braci, będąc obowiązane takowe dla ſiebie obrać rozrywki, przez ktoreby z uczciwości, ſkromności, i Zakonności nie wykroczyło granic: używaiąc nieprzytomności Przełożonego, do nieprzyzwoitych, i nie pomiarkowanych weſołości, ktore do przywary, i rozwiązłości ducha ſkłaniały ſię, przyſtąpiło. Aż oto Pan ukazawſzy ſię Janowi nad modlitwie, tak do niego rzecze: Janie, te Braci twoich wyſkakiwania, mnie ſię niepodobaią: albowiem w nich żaden cnoty pozor nie wydaie ſię, przez ktoryby upoważnić ſię mogły, ale tak rozwalniaią umyſł, że go od cnoty dalekim czynią, i do uſzkodzenia w duchu przywodzą: ie wcześnie powściągniy. To uſłyſzawſzy Jan, natychmiaſt powſtaiąc z modlitwy do Zgromadzenia poſpieſza; ktore gdy, za opowiedzeniem głoſu Pańſkiego, od owey niepomiarkowaney umyſłu rozrywki odwiodł: tę winę przez naznaczenie pokuty gładząc: ktoreby za przyſtoyne, i Bogu podobaiące ſię, rozrywki umyſłu poczytane bydź miały: naucza: to ieſt te, w ktorych gdy Zakonna proſtota ſtateczność, uczciwość, i ſkromność wydaie ſię; umyſł do większego poſtępku w cnotach pobudzaią.

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN: I. CES:	ZAKONU KAPUCY:
1563.	4.	6.	39.

I W Biegu ninieyſzego Roku ktory świętemu, powſzechnemu Zborowi Trydenckiemu, po dwudzieſtu ſiedmiu lat, od nakazania onego, upłynieniu; koniec przynoſi, przy tym Oycow okrzyku: *Nayświętſzemu Piuſowi Papieżowi Panu, świętego, i powſzechnego kościoła Biſkupowi, długie lata, i wieczna pamiątka:* gdy Tomaſz Generał znaczną troſkliwością cały Zakon zwiedza; wiele rzeczy pamiętnych godnych przytrafia ſię; ktore gdy wielu na naukę, i przeſtrogę ſłużyć mogą, zamilczeć ich nienależy. Nayprzod bowiem, w Prowincyi Lukańſkiey, niektory Kapłan z powodu iakiegoś ukrytego ducha wynioſłości, duchownych widzeń zdawał ſię pragnąć: ktory gdy tym końcem częſto przebywał na modlitwie; a zwłaſzcza w nocy dwie godziny przed Jutrznią, na bogomyślności trawił: czart, ktory za dopuſzczeniem Boſkim, w anioła światłości przemienia ſię, aby nie oſtrożnych, i wielkim o ſobie rozumieniem nadętych obalił; tę przywarę duchowną upatrzywſzy w człowieku, zmyśloną na ſiebie Przeczyſtey Panny biorąc poſtać, iakby zdiętego z krzyża ſyna ſwego na łonie piaſtowała, pod czas modlitwy ukazuie mu ſię na ołtarzu: z ktorego widzenia, gdy na zmyſły Kapłana dziwna ſpływała roſkoſz; tą i duch iego każdey nocy, ktorey to widzenie ukazowało ſię, chciwie karmił ſię. Pomnażała ſię codziennie, za ſprawą czartowſką, owa w duſzy Kapłana duchowna roſkoſz; ktora i na zmyſły zlewaiąc ſię, taką go przyiemnością napełniała, że mu zdawało ſię, iakby w pośrzod Niebieſkich uciech przebywał. Lecz iak z drzewa robak, tak też z owey obfitości roſkoſzy, trwoga w ſumnieniu Kapłana rodzi ſię: w ktorey powątpiewać począł, czyliby ta roſkoſz od Boga, lub też od czarta pochodziła: przeto od Wikarego Prowincyi zaciągnąć rady poſtanawia. Rządził w tedy Prowincyą Lukanii Br. Hieronim z Ebola, Mąż wielkiey roſtropności, i w rzeczach duchownych wielce wyćwiczony: ktoremu gdy Kapłan widzenie opowiedział; natychmiaſt Mąż roſtropny, czartowſkiey dorozumiewaiąc ſię ſprawy; temuż roſkazuie, aby ſkoroby mu tylko widzenie owo znowu pokazało ſię; bynaymniey nie patrzył na nie: ale zamknąwſzy oczy, tak w ſercu ſwoim mowił do Chryſtuſa. Panie Jezu: ieżeli to co mi ſię ukazuie w tym wyrażeniu, twoie ieſt, i z twoiey dobroci pochodzące; wcale iako ſię w Niebie nie widomego, i w tym Nay: Sakramencie, pod przypadłością chleba widomego: tak też w tey mnie ukazaney ciała twego poſtaci przytomnego czczę, i pokłon oddaie. A zaś ieżeli to nie twoia, ale czartowſka ſprawa, i omamienie ieſt, ktoryby ſię pod tym twoim obrazem dla odebrania pokłonu ukazywał: tym z duſzy brzydzę ſię: i nieday tego Panie, abym iemu dotąd iakie uſzanowanie, i cześć wyrządzał, lub też w tym czaſie chciał wyrządzać; i owſzem wſzelkiey czci iemu uwłocząc, iako nayſprośnieyſzą poczwarę, odrzucam, i brzydzę ſię: co abym widocznie okazał, pluię na niego: i natychmiaſt owo wyobrażenie aby pływocinami znieważył. Tę wziąwſzy przeſtrogę Kapłan, gdy znowu zwyczayney godziny na modlitwę udał ſię: oto czart, ktory zwykłą świątobliwością otoczony, dawny iemu obraz przed oczy wyſtawia: do ktorego gdy Kapłan owych ſłow od Prowincyała podanych użył, i nakoniec obraz ukazany zepluwał, widzenie znagła ginie: a zaraz znaywyżſzego wierzchołka kościoła, z wielkim trzaſkiem, świnia dziwney wielkości przed nogami iego zrzuciwſzy ſię, ztamtąd odchodząc nieznośny tam ſmrod zoſtawiła; ktorym iednak ow ſam kapłan przez czas dwoch mieſięcy, na ukaranie ſwego wyſtępku był trapiony; aby ztąd ktorzy do poſtępku duchownego ubiegaią ſię, nawet z ſamego czarta nauki poznali; że duchowna przed Bogiem pycha ieſt wielce ſmrodliwa: i że nie do Niebieſkich widzeń, i zacnieyſzych darow Bo-

ſkich

ſkich, ale raczey do cnot Niebieſkich, a nayſzczegulniey pokory chęcią uno-ſić ſię nie należy. Kapłan zaś z właſnego niebeſpieczeńſtwa rozumnieyſzy, w owey żądzy wynioſłości duchowney poſtrzegłszy ſię, i ſłużyć napotym Panu w boiaźni i pokorze nauczył ſię.

2 Inny też pamięci godny uczynek, tego czaſu, w klaſztorze Barulſkim Prowincyi S. Mikołaia, dla wielu przeſtrogi przytrafił ſię. Młody niektory kleryk, Juſtyn imieniem przy odwiedzaniu Wikarego Prowincyi, iednego z Braci wyſtępek Przełożonemu donioſł; ktory lubo oczewiście był prawdziwy: do tego iednak oſkarżenia kleryk, nie tą iak należało gorliwością, lub miłością: zkąd u Zakonnych zwłaſzcza Mężow, wſzelkie oſkarżenie pochodzić powinno: lecz iuż to z iakiey niechęci ku Bratu; iuż też z Gwardyana ſwego namowy, ſzczegulniey był pobudzony. Potym zaś przypadło, że po kilku dniach kleryk śmiertelnie zachorował: w ktorym czaſie Br. Sebaſtyan z Baru, ktory będąc w tym klaſztorze Gwardyanem, do donieſienia wyſtępku pobudził był Juſtyna: proſi go iuż w oſtatnim zgonie będącego, aby ieśliby podobało ſię Bogu, o ſwoim po śmierci ſtanie chciał mu donieść. Przyrzeka Juſtyn. A wypłaciwſzy ſię wkrotce śmiertelności w mieſiąc przed chodzącym Sebaſtyanem po ogrodzie znienacka ſtaie. Wyląkł ſię z pierwſzego weyrzenia Gwardyan; gdy Juſtyna w zwyczaynym odzieniu do ſiebie przychodzącego obaczył: nabrawſzy iednak śmiałości, zbliża ſię ku niemu: i aby od ſiebie wſzelką wątpliwości przyczynę oddalił, ktory był, dopytuie ſię od niego. Aż on Juſtyn, rzecze, ia ieſtem, ktory przyrzekłſzy tobie ukazać ſię po śmierci, tey obietnicy, maiąc zakaz od Pana, prędzey uſkutecznić nie mogłem. Dosyć prędko (odpowiada Gwardyan) ieżeli doſyć dobrze tobie było. Jakże ſię maſz Bracie? Zbawiony wprawdzie ieſtem z Boſkiego miłoſierdzia (mowi zmarły) lecz nie bez wſzelkiego niebeſpieczeńſtwa potępienia, z przyczyny owego wyſtępku o ktory (iak tobie ieſt wiadomo) Brata N. przed Wikarym Prowincyi oſkarżyłem. A iakoż to bydź może (mowi Gwardyan) alboż ten niebył prawdziwy? i od wſzelkiego podeyrzenia kłamſtwa daleki? prawdziwy zaiſte (on odpowiada) lecz zaiątrzonym poniekąd umyſłem przeciwko Bratu donieſiony, oraz z twego powodu przed Przełożonym powiedziany: ktora rzecz przed Bogiem za tak ciężką, i wyſtępną oſądzona była; że ledwie dla niey potępienia uſzedłem: nie ograniczona litość Boſka, ktora mi wiekuiſtą karę darowała, na trzydzieſtoletnie męki w ogniu Czyſcowym ſkazała: co wyrzekłſzy natychmiaſt z oczu iego oddalił ſię. Gwardyan zaś, gdy tę rzecz na głębſzą wziął uwagę: a ſprawy ludzkie i rady, ktore podczas lekuchne bydź zdaią ſię, poznał, że tak ſurowo Bog ſądzi, i roſtrząſa, od takowych niebeſpieczeńſtw unikaiąc, pewnieyſzy życia ſpoſob natychmiaſt uſtanawia.

3 Znaczny też cud, w klaſztorze Kameryńſkim, przez niektorego Brata Laika uczyniony w tym czaſie wyczytuiemy. Ten w uſłudze kuchenney pilnie pracuiąc: i co do obowiązkow Marty należało z wielką miłością dopełniaiąc; z tym wſzyſtkim tak do ſpokoyności Magdaleny ubiegał ſię; że każdą czaſu odrobinę, ktora od codziennych ſwego urzędu prac zbywała, modlitwie poświęcał, i u nog Pańſkich, ktore częſtokroć łzami ſkrapiał, i świętym rozmyślaniem całował, troſkliwie przepędzał. Trafiło ſię zaś w tym czaſie, że niektory tegoż Miaſta Mąż ſzlachetny, Panienkę, doſtatkami wprawdzie, i urodzeniem nierowną, urodą iednak, i cnotą znakomitą poiął ſobie w Małżeńſtwo: z ktorey ſyna ſpłodziwſzy, bez teſtamentu umiera. Jeſzcze ſynaczek był maluchny, a do tego wielce chorowity, ktorego powinowaci wkrotce oczekuiąc śmierci, Matkę ogołoconą z całego maiątku, wyrzucić z domu poſtanowili. Trapiła ſię pobożna Matka, i chorowitego ſyna częſto

modlitwom Braci polecaiąc, samą Boſkiey litości, tudzież modlitw, ktore za ſyna odprawiały ſię, nadzieią karmić zdawała ſię. Umiera iednakże z wyroku Boſkiego chłopiec: Matka zaś w żalu pogrążona, żadney nieprzypuſzczaiąc pociechy, zmarłego ſynaczka w kolebce złożonego, bardzo rano do kościoła Kapucyńſkiego za ſobą nieść roſkazuie: ktora iak tylko tam ſtanęła; tyle natychmiaſt ięczenia, łez, i narzekania wydawać poczęła; że wſzyſtkich Braci do politowania nad ſobą pobudziła. O ſynowie Franciſzka S. (mowiła oſierocona Matka) nayżałośnieyſzey Matce przywroćcie ſyna; gdyż poty ztąd nie odeydę, poki żywego dziecięcia nie odbiorę: wprawdzie Bracia, ile możności, cieſzyli Niewiaſtę: ona zaś pełna wielkiey ufności w Bogu, kolebkę z obumarłym ciałem ſynaczka przed Ołtarzem złożywſzy, ſama do zakątu kościoła, dla uczynienia modlitwy za ſynaczka udaie ſię, pewney dla ſiebie od Boga, za modlitwą Braci, oczekuiąc pomocy. Wtym Br. Kucharz gdy o żałoſnym przypadku Matki dowiedział ſię: łzami, i ſmutkiem iey wzruſzony, porzuciwſzy ſię przed Ołtarzem, gorąco Boga o wſkrzeſzenie dziecięcia proſić począł. Gdy tedy doſyć iuż długo modlił ſię, a z tym wſzyſtkim żadnego nie widać było w dziecięciu życia znaku: zaczym obrociwſzy ſię do Pana, temi do niego ſłowy, z wielkiey ku dobroci Boſkiey ufności powziętemi, rzecze: coż to ieſt, naypotężnieyſzy, i naylitościwſzy Boże, ktory nigdy modlitwy ubogich nie odrzucaſz, że proźbą wſtawiącego ſię żebraka twego pogardzaſz ? I pokiż, Panie wołać będę, a nie wyſłuchaſz, krzyczeć do ciebie gwałt ponoſząc, i nie poratuieſz ? Sprawiedliwyć w prawdzie ty ieſteś, Panie, choćbym roſprawiał z tobą, iednakże co ſłuſzna mowić do ciebie będę. Czyliż nie ſtałeś ſię, Panie, ucieczką ubogiemu, wſpomożycielem w potrzebach w utrapieniu ? Czyliż wzgardziſz proźbami wdowy, gdy wyda głos ięczenia, albo ſieroty, gdy do ciebie zawoła ? Oto ! Panie, łzy wdowy na twarz ſpływaią, a wołanie iey do ciebie aż do Nieba wſtępuie; i niemaſz, ktoby ią mogł pocieſzyć, tylko ty Boże wſzechmogący, i litościwy. Głos ſieroty leżącego woła do ciebie: Czyliż wielki Boże Izraela, ſierotę, i wdowę opuściſz; i żebrakow twoich modlitwę odrzuciſz ? Już teraz pozwol, Panie, abym ztobą w ſądzie roſparł ſię, i z wſzechmocnym ſłowy memi roſprawił ſię. Czyliż za rzecz dobrą ſądziſz, aby pomnażała ſię krew ſynow twoich, i w oczach twoich ginęli, ktorzy miłuią imie twoie ? A teraz, oto, Panie, byleś tylko modlitwy ſługi twego, z dzieckiem proſzącego wyſłuchał: mnie też z nim ginącego obaczyſz. Ani bowiem ztąd od oblicza twego wynidę, albo chleba, lub pokarmu iakiego ukąſzę, pokąd albo ſługi twego wſtawienia ſię nie wyſłuchaſz, albo oraz z chłopięciem umieraiącego w pokoiu nie przyimieſz.

4 Dziwna moc ufaiącey duſzy. Ledwie to przed Bogiem ſługa iego przełożył: oto chłopiec wſkrzeſzony porwawſzy ſię z kolebki, do łona Matki przybiega: co iak tylko on poſtrzegł, natychmiaſt uciekaiąc od Ołtarza, z oczu wſzyſtkich ſchodzi; aby co mocą Boſką ſtało ſię, nie przypiſano zaſługom iego. Tak zaiſte pokory cnota ludziom świątobliwym ieſt miła: że przed właſnym uſzanowaniem zewſzech miar uciekaią; aby tylko chwałę Boſką wſławili.

5 Pod ten czas, w klaſztorze Monteweterańſkim, Prowincyi Marchyi, życia śmiertelnego dokonywa Br. Mikołay z Ankony, Kapłan, i Kaznodzieia: ktory z Euzebim Ankonitańſkim, tudzież innemi z Zakonu OO. Obſerwantow, Roku 1534. do Kapucynow udał ſię: Mąż ten wielkim był czcicielem Reguły, oraz tak przywiązany do ubogſtwa, że wytartego tylko odzienia, i lichego używał. Ciało przykrym biczowaniem, czuynościami, a zwłaſzcza poſtem dręcząc, aby ducha do bogomyślności wolnieyſzego, i czyścieyſzego ſobie przywłaſzczył, wziął to ſobie za zwyczay; trzy dnie w każdym tygo-

dniu o chlebie, i wodzie pościć. A gdy w modlitwie, i bogomyślności wielce był zatopiony; między innemi post, i osobność twierdził za nayskuteczniey ſzy do niey ſrzodek: ten w prawdzie, aby tym lekſzy, i ſpoſobniey ſzy do rzeczy Niebieſkich ſtał ſię umyſł, gdy ciało mniey wielością pokarmow obciąża ſię: ta zaś, aby czyſty, i wolny od wielorakości rzeczy umyſł zachowała: ztąd zawſze mieyſc oſobnych ſzukaiąc, z Bracią, ile możności, rozmow chronił ſię: aby tym dłużey, i ſpokoyniey na bogomyślności przeſtawał: nauczył ſię bowiem z powieści Mędrca; że w wielomowſtwie nie zbywa na grzechu, i że łatwo naczynie, przykrywadełka niemaiące, wonnego oleyku traci zapach; ani do przyięcia darow Boſkich ſpoſobny ieſt umyſł; ktory ściſley ſtraży ięzyka nie używa. Nie tak iednakże do oſobności przywiązał ſię, aby ręcznemi, i codziennemi zabawami pogardzał. Nic albowiem nie zdawało ſię bydź milſzego, iako ktorekolwiek naypodleyſze uſługi domowe odbywać, a zwłaſzcza doglądaniem chorych zatrudniać ſię. Lecz nie mnieyſzą w opowiadaniu ſłowa Bożego miłością pałał: zkąd pochodziło, że zawſze mieyſca dla ſiebie podleyſze do kazywania obieraiąc, ſłuchaczow, nie w wynioſłych ludzkiey mądrości ſłowach, ale w proſtym Ewangelii opowiadaniu, oraz w duchu, i mocy Boſkiey, cnoty, i życia świątobliwości nauczał. Tych aby chronili ſię grzechu, wſtrzymywali ſię od wyſtępkow, ktore walczą na przeciw duſzy; przykazaniom Boſkim byli poſłuſzni, w dobrych uczynkach ćwiczyli ſię, ktore do żywota prowadzą, śmierć, ſąd Boſki, ſtraſzne męki piekielne, wieczną potępionych karę, błogoſławionych uwielbienie przed oczy ſobie wyſtawiali, i w uſtawiczney pamięci chowali; nie w obfitości ſłow, albo gładkości wymowy, ale proſtym tylko mowienia ſpoſobem pobudzał: ktorym iednak dziwne w ſercach ludzkich czyniąc wzruſzenia, niezmierne z kazań ſwoich pożytki zbierał. I niedziw. Gdy bowiem ſłowa Ewangelii z uczynkami łączył, ztąd nierownie większey nabywały dzielności; ponieważ wzrok ſłuchowi przybywał ku pomocy. Pan też. ktory w proſtym ſwoich kazywaniu, i w lepſzym każących życiu ma upodobanie, znakami, i cudami ſługi ſwego opowiadanie utwierdzał: wielu bowiem, ktorych iaka choroba trapiła, aby iego błogosławieńſtwo pozyſkali, po kazaniu do niego przyſtępuiąc, gdy ich pobożny Ociec znakiem krzyża obdarzał, wolnemi od chorob zoſtawali. Tych w prawdzie tak wielka bywała liczba; że wielkie chorych gromady błogoſławieńſtwa iego dopraſzaiące ſię, pod czas do klaſztoru ſchodziły ſię. Gdy zaś naſi tych czaſow, nie tylko ſtarania, lub troſkliwości niemieli, o zapiſanie ſzczegulnych darow uzdrawiania; ale też wielce tym dla pokory ſprzeciwiali ſię, ktorzy świątobliwych Mężow chwalebne czyny lub cudowne ſprawy, iakimkolwiek potomności zoſtawić ſtarali ſię, tych pamiątka tylko w powſzechności w dawnych pamiętnikach ieſt nam zoſtawiona. Drogą ſprawiedliwych śmiercią ten Mąż świątobliwy zeſzedł, w klaſztorze Mongteweterańſkim; miawſzy lat wieku ſwego pięćdzieſiąt i pięć; w Zakonie zaś 29. z wielkim świątobliwości, i Zakonu zaſzczytem przepędziwſzy.

6 Wtymże też czaſie, Br. Mateuſz od Schiu, Wincenckiego powiatu Miaſteczka, Kaznodzieia, złożywſzy ciężar ciała do gornych przybytkow wſtępuie. Ten z Zakonu OO. Obſerwantow, między pierwſzemi do Kapucynow przychodząc, pierwſzy około Roku 1537. do Powiatu Wincenckiego poſłany; na pagorku, wbliſkości tegoż Miaſteczka Schiu, tak ubogo klaſztor wyſtawił; że oprocz chruſtu, i błota, nic do budowli nie użyto. Na tym mieyſcu Gwardyanem uczyniony, w tak znaczney życia ſurowości, i świątobliwości, z całym Zgromadzeniem ćwiczyć ſię począł: że na ięczmiennym chlebie, ziołach, i ogrodninie przeſtaiąc, poſty codzienne chowali: biczowania aż do krwie czynili; milczenia, i oſobności tak bardzo poſtrzegali, że dniem,

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN: I. CES:	ZAKO: KAPUCYNOW
1563.	4.	6.	39.

i nocą chwały Boſkiey, i modlitwy pilnuiąc, nigdy między ſobą, tylko o rzeczach do cnoty, lub Reguły należących nie rozmawiali. Wiſiał na przyległym dębie od forty dzwonek; ktorego tak rzadko głos bywał ſłyſzany, że prawie nie znał dzwonienia. Na leſie też im, dla opatrzenia ſię drzwiami, nie zbywało: lecz w pośrzod zimowych mrozow wielką uboſtwa gorliwością pałaiąc: ieżeli kiedy zimno doymywało; patyki, i gałązki, ktore przy płotach, i drogach tu, i owdzie częſtokroć rozrzucone leżą, zbierali; z ktorychby nanieciwſzy ognik cokolwiek powierzchownie ogrzali ſię. Mateuſz zaś podczas wybiegaiąc z klaſztoru, z taką ducha gorącością ſłowo Boſkie rozſiewał; i krainę nakſztałt błyſkawicy, z opowiadaniem Ewangelii przebiegał: że go wſzyſcy, nie iako człowieka, lecz niby Anioła Boſkiego przyimowali; i nad przedziwnym życia iego ſpoſobem dziwili ſię.

7 Kiedy w tym klaſztorku, ktory S. Mikołaia nazywał ſię; owo ubogie Zgromadzenie Braci, Boſkiey tylko chwały pilnuie, i życie prawie Anielſkie prowadzi; trafiło ſię, iż tak wielkie śniegi ſpadły, że żadney do wyiścia z klaſztoru na uproſzenie żywności nie zoſtawiwſzy drogi, w oſtatnim życia niebeſpieczeńſtwie całe Zgromadzenie zoſtawało: zaczym Mateuſz wſzyſtkim na modlitwie do Boga wołać, i Niebieſkiey od tego pomocy ſzukać każe, *ktory gotuie krukowi iadło iego, gdy dzieci iego wołaią do Boga, tułaiąc ſię że nie maią pokarmu.* Więc wſzyſcy przed Ołtarzem ścielą ſię, każdy do płaczu udaie ſię, ſzukaiąc od Boga pożywienia dla ſiebie. Lecz Bog nayłaſkawſzy, ktory gdy krukow nie opuſzcza, daleko większe o ſynach ma ſtaranie, cudownie ich opatruie żywnością: ieſzcze bowiem na modlitwie zoſtawali, gdy dzwonienie do forty ſłyſzeć ſię daie. Zdumiewaią ſię wſzyſcy, że w tym czaſie ſłychać dzwonienie, kiedy żadnego do forty nie było przyſtępu: idą więc do drzwi, a nikogo tam nie zaſtawſzy, mieſzek tylko świeżego chleba, iakby dopiero z pieca był wyięty, znayduią. I gdy wcale żadnego śladu nie upatrzyli na śniegu, nie człowieczą, ale Boga lituiącego ſię niebieſką hoyność uznaią. Dla czego natychmiaſt wſzyſcy do Boga podnoſzą głoſy, wyſpiewuią chwałę, i do wſławienia iego dobroci owych ſłow mędrca używaią: *Karmiłeś lud ſwoy pokarmem Anielſkim, i dałeś im z Nieba bez pracy chleb gotowy, maiący w ſobie wſzyſtkie roſkoſzy, i ſłodkość wſzelakiego ſmaku* .... Wſzakże to niedarmo. Ten chleb albowiem tak ſmaczny, i tak dziwney przyiemności tym zdawał ſię; że pożywaiących razem i poſilał, i rozweſelał. A zaś, aby iaśniey Opatrzność Boſka wydała ſię, ani workowi na chlebie, ani łaknącym na żywności poty nie zbywało, poki nie otworzyła ſię do żebraniny droga.

8 Tak wielkim Boſkiey miłości zapałem unoſił ſię Mateuſz; że gdziekolwiek czyli na rynku, czyli na ulicach, zgromadzonych ludzi znaydował; ſłowo im Boſkie z wielką gorliwością opowiadał: grzeſznikow do pokuty przynaglał; Męki im piekielne przekładaiąc, ſądem Boſkim przerażał, światowe uroczyſtości, i zapuſty, ktore tańcami odprawiać ſię zwykły, gdziekolwiek odprawiaiące ſię uſłyſzał; wyobrażeniem ukrzyżowanego Chryſtuſa, ktore zawſze w ręku noſzywał, oraz Męki Pańſkiey pamiątką, iako też nagley śmierci pogrożką, mięſzać i przerywać miewał zwyczay. Raz widząc, że w Mieście Wincencyi otwarte uſtanawiano tańce; przeciwko tym na kazaniu powſtawſzy, tym nakoniec Miaſtu pogroził, i przepowiedział, że wiele tam ludzkiey krwie wylaney będzie; co też wkrotce potym nie inaczey tylko iak przepowiedział naſtąpiło: albowiem za wſzczęciem ſię rozruchu, niektorzy zabici, i wielu ranionych tam zoſtało. Przez co poznali; że Mąż Apoſtolſki, nie bez oświecenia ducha Pańſkiego, o przyſzłey klęſce przepowiedział.

Iednak-

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN: I. CES:	ZAK: KAPUCY:
1563.	4.	6.	39.

Jednakże dla prac Apostolskich, żadnym sposobem sługa Boski od zwyczayney życia ostrości nie odstępował. Zakończywszy bowiem Kazanie, albo chleba dla siebie, i kompana, ile było potrzeba, miał zwyczay po domach prosić; abo ieżeli bywał od kogo na obiad wezwany, nie innego chleba, tylko razowego używał. Nakoniec wiele prac pobożnych dla Chrystusa, i Weneckiey Prowincyi, ktorą przez czas nieiaki świątobliwie rządził, podiąwszy, siedmdziesiątletny w pokoiu odpoczął. Po śmierci Mateusza, tak wielkie dla iego przykładu, w tym klasztorze ubostwa zachowanie kwitnęło, że tego mieysca zgromadzenie do naywyższego w rzeczach niedostatku ubiegało się: oraz taką w pożywieniu szczupłość chowało; że gdy iedną razą ser, ktory dwa funty ledwie ważył; od pobożnego niektorego człowieka, w iałmużnie był ofiarowany dla Braci, większy niż ubostwo dopuszcza, bydź im zdawał się; dla czego za powszechnym Gwardyana z Bracią naradzeniem się postanowiono było: aby tylko połowa tego sera była przyięta.

9 Innych też oprocz wyliczonych, Mężow cnotą znakomitych rożne Zakonu Prowincye wspominaią. Etruska Prowincya, Br Bernardyna z Assanu, Kapłana, Męża wszelkiemi cnotami ozdobionego, modlitwą, i umartwieniem ciała znacznego wychwala sprawy. Neapolitańska Br. Bonawenturę Francuza: Laika gorącością ducha, i świątobliwością w Zakonie znamienitego, dziwnemi pochwałami zdobi. Bonońska drugiego także Bonawenturę Bercelleńskiego, Laika, między świątobliwszemi umieszcza, Marchyańska nakoniec Prowincya niektorego z Braci Laikow, Męża cnotą zaszczyconego, po śmierci czynność ogłasza, ktory twarzą do ziemi będąc złożony wgrobie, iakoby ta postawa, i ułożenie ciała mniey temu było przyzwoite, ktory Niebo osiągnął; w obecności całego Zgromadzenia, obrzędy pogrzebowe nad nim odprawuiącego, przewrociwszy się, twarz ku Niebu obrocił, aby dokąd przeniosła się była dusza, tam, i twarz pogladała.

10 Nie mało w tym czasie, po rożnych Prowincyach, rzeczy pamięci godnych trafiło się. Nayprzod bowiem w Miasteczku Kaputy Bonońskiey Prowincyi, ktore z Petrorubem iest złączone: niektora Niewiasta bogata, łakoma iednak, miała dwoch synow: ktorzy gdy dla nieiakich zatargow o granice między polami wszczętych, z sąsiadami pokłocili się; od nadchodzących pod ten czas żołnierzy schwytani, do więzienia wsadzeni byli. O czym dowiedziawszy się Matka, pełna rospaczy, po kilkakrotnie czarta, aby iey porwać nie omieszkał, wzywać poczęła. Czas żniwa był wtedy, gdy Rolnicy pszenicę miocą: oto czart, z wyroku Bozego, bynaymniey nie omieszkaiąc, znagła porywa Niewiastę; i po polu widomie wlekąc, wziąść ią sobie usiłował. Tak wielka zaś w tedy zawierucha powstała, iż rozumiano, że wszystko w niwec obroci. Zbiegaią się zewsząd wieśniacy na ratunek Niewiasty; a gdy nie mogli przekonać czarta, biegną czymprędzey do Kapucynow Petrorubskich, i nieszczęśliwość Niewiasty opowiadaiąc, o modlitwy do Boga za nie upraszaią. Nieodwłocznie Bracia upadaiąc przed Ołtarzem, Litanie o Przeczystey Pannie śpiewaią: iey pomocy na ratunek nieszczęśliwey Niewiasty wzywaiąc. A w tymże czasie Bogarodzica Panna wielką światłością otoczona ukazuie się Niewieście: ktorey widzenia ow Anioł ciemności znieść niemogąc, uciekłszy; wolną Niewiastę zostawuie. Niewiasta zaś stawszy się rozumnieyszą, widząc siebie z tak wielkiego niebespieczeństwa bydź wyrwaną; Bogu oddawszy dzięki, i życie w lepsze zamieniwszy, wielce na potym do Nayś: Panny nabożną, i hoynieyszą dla Kapucynow stała się.

11 Inna też w Welitrze, Mieście starożytnym, w tym czasie osobliwość trafiła się. Gdy bowiem głod, całą krainę opanował, i ten szczegulniey ubogich trapił: Welitrańscy Obywatele, będąc wzruszeni litością ku ubogim: ia-

Tt

wnie po Mieście iałmużny, dla poratowania niedoſtatku nędznych, zbierać u-myślaią. Dlaczego udawſzy ſię do Biſkupa, aby ſię z nim naradzili: Br. Hieronima z Kamerynu Kaznodzieię Zakonu naſzego tam zaſtaią: ktory li-tość Obywatelow ku ubogim poznawſzy, zamyſł ich Biſkupowi wielce zale-ca. Obywatele zaś uſilnością Męża zachęceni, o Hieronima za towarzyſza do tey uſługi dopraſzaią ſię u Biſkupa: ktory gdy na ich żądanie chętnie ze-zwolił, i Gwardyańſkie też pozwolenie przyſtąpiło; Hieronimowi o ſpiſanie na karcie maiętnieyſzych ludzi tego Miaſta dopraſza ſię. Ktoremu Obywa-tele regeſtrzyk podawſzy; między innemi o nieiakim Janie Koli nad innych bogatſzym wſpominaią: ktory iednak aż tak był łakomy, i okrutny ku ubo-gim, że nie tylko im żadney nie dawał iałmużny, ale też ktorych tylko mogł chciwie zdzierał: tak dalece, że z ſwoią czeladzią, ktorey do przedawania ro-żnych towarow, wiele miał w Mieście, taiemną uczynił zmowę, że iak tylko Zakonnicy proſić ich będą o iałmużnę, ſakwy z chlebem, albo naczynie z oleiem od nich wziąwſzy, iakby maiący dać iałmużnę, z tych potaiemnie chleba, lub oleiu część uymowali; i tymże napotym znim dzielili ſię. A tym ſpoſobem pod pozorem iałmużny, to nawet kradł, co było ubogich.

12 Trafiło ſię więc, że gdy Obywaaele z Hieronimem ſprawą pobożności za-trudniaią ſie, i Miaſto obchodzą, na Jana Kolę natrafiaią. Natychmiaſt O-bywatele Hieronima przeſtrzegaią, iż ten człowiek, ktory niema nigdy zwy-czaiu iałmużny ubogim dawać. Zbliża ſię Hieronim, i Jana ſłowy pełne-mi ludzkości wita: ktoremu iawny niedoſtatek ubogich przełożywſzy, dla kto-rych poratowania gdy mu Bog tak wielkiego maiątku użyczył, radzi; aby Panu, wſpomagaiąc ubogich dał na lichwę. Ten wyſłuchawſzy Hieronima; iednemu z czeladzi, ktory iego oliwę przedawał, niedokładnie rzecze: tym połowicę oliwy. Mniemali Obywatele że Jan Kola roſkazał, aby im poł funta dał oliwy, i iako z rzeczy niezwyczayney wielce dziwili ſię. Ale czeladnik, ktory niedokładny rozkaz Janow zrozumiał; wziąwſzy od Hieroni-ma naczynie z oliwą za wniściem do ſklepu, puł funta oliwy z niego uymu-ie, ktorą do ſwego naczynia oliwnego zlewa, i bańke Hieronimowi oddaie; ktory w tym o żadney zdradzie nie maiąc porozumienia, z Obywatelami do innych ſklepow udaie ſię. Lecz ledwie cokolwiek oddalił ſię: aż czeladnik z tyłu za nim woła: Oycze, ach Oycze. Zaſtanawia ſię Hieronim: czela-dnik zaś łzami zalany. Biada mnie, rzecze, mniemałem że innych zdra-dzam, aż oto nędzny ſiebie ſamego zdradziłem: i Boga wyſtępku mego ſpra-wiedliwym doznaię mścicielem. Proſzę odpuſzczenia o Oycze; oliwy ubo-gich ukradłem, wyznaię: to bowiem od Jana Koli roſkazanie miałem, abym poł funta z waſzego naczynia uiął: dopełniłem roſkazu, uwiodłem ſię łakom-ſtwem, ukradłem oliwy. Lecz oto Bog ſprawiedliwy mſcząc ſię za ubo-gich, nieczyni zwłoki; ledwie bowiem ukradziony oley do wielkiego naczy-nia zlałem, ktore prawie pełne było oliwy, wtym całe naczynie roſpłynęło ſię, i oliwa na ukaranie zbrodni wyciekła. Już karę Boſką uznaię: iuż brzydzę ſię wyſtępkiem: i na potym Bogu wſzechmogącemu poprawę przyrzekam. Proſzę, Oycze, abyś za mną przyczynił ſię do Boga, żeby na mnie co gorſze-go nie przypadło.

13 Zdumieli ſię wſzyſcy: otym zaś gdy donieſiono Janowi Koli: natychmiaſt uląkł ſię, i ſąd Boſki nad ſobą przeczuwaiąc, trzeciego dnia w ciężką chorobę zapadł. Brat zaś Janow rodzony, o zbawienie iego, ktore w wielkim nie-beſpieczeńſtwie bydź widział, będąc troſkliwy; natychmiaſt Hieronima przy-zywa; ktory gdy do łożka chorego przyſtąpiwſzy, wielu go uwagami do po-wrocenia co cudzego, do pokuty, do wyznania grzechow zachęcał: na te Jan nic nie odpowiadaiąc, okropny tylko, i ſtraſzliwy, nakſztałt byka, ryk

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN: I. CES:	ZAKO: KAPUCYNOW
1563.	4.	6.	39.

wydawał, ktory przytomnych boiaźnią napełniał. Gdy zaś często na nieiaką szkatułę poglądał; o przyczyne tey rzeczy Hieronim rodzonego pyta się: odpowiada ten: że siedmdziesiąt tysięcy czerwonych złotych tam iest złożonych. Natychmiast Hieronim do Jana. Coż, rzecze, Janie, z tylu pieniędzmi czynić będziesz? Ktoremu chory, ktory aż dotąd milczał: tak odpowiada, iak tylko do zdrowia powrocę, rozporządzę. Czyli nie lepiey iest, rzecze Hieronim, abyś w nadgrodę krzywd poczynionych przez niegodziwe zyski, poki żyiesz, część pieniędzy rozdał na ubogich? Ktoremu gdy Jan samym tylko rykiem odpowiadał: i widział Hieronim, że około Jana daremna iego była praca; o dodanie sobie innych Braci Gwardyana prosi, ktorzyby na przemiany chorego pilnowali; i zbawienne daiąc napomnienia, Jana do pokuty nakłaniali. Przybywaią Bracia, i pobożne Janowi oświadczaią usługi. Co iednak gdy nic niepomagało; i nic chory oprocz strasznych rykow nie wydawał: za nadchodzącym zmrokiem, roskazuie Hieronim dosyć światła w budynku zapalić: ktoreby w przytomnych boiaźń, przychodzących z okropnego krzyku Jana, uśmierzało. Już było z pięć godzin upłynęło nocy; gdy wiatr gwałtowny znagła do domu wpadaiąc, drewniane okiennice pokruszywszy; okna, i drzwi w budynku z wielkim trzaskiem otwiera: i pochodnie ktore się w pokoiach paliły, gasi. Bracia zaś ktorzy byli w pokoiu, prawie obumarli z boiaźni, w ciemnościach na ziemi leżeli: gdy Hieronim nad innych odważnieyszy, domownikow przyzywa; i światła przynieść roskazuie. Przybył natychmiast z światłem Brat Janow: ktory gdy wszedł do pokoiu; wszyscy łożko chorego spalone, znayduią; i Jana od czartow porwanego; tudzież po pokoiu wleczonego, po znakach, ktore zostawił na podłodze, poznaią. Ganek też, ktory za oknem był wydatny, zkąd ciało Janowe pochwycili, spalony widzą. Tym sposobem nieszczęśliwy, wiecznym potępieniem swoim, ubogich, ktorych niszczył, krzywdy nadgrodził. Bogactwa, ktore źle zgromadził, poniewolnie opuścił: oraz umarł bogacz, i pogrzebiony iest w piekle.

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN: I. CES:	ZAKO: KAPUCYNOW
1564.	5.	7.	40.

I. JUZ czterdziestego, w tym Roku Zakon Kapucyński wieku swego Roku dochodzi: ktory gdy za mocny, i doskonały wiek poczytuie się: między młodością, i starością srzedni; ktoremu większych, i mężnieyszych, do wszelkich trudności tak podięcia, iako wytrzymania sił przyzywa: niedziw że w tym czasie Zakon wielce siłą, i dzielnością w świecie powiększony, w obfitsze Mężow, i cnot owoce roskrzewił się, iako w tym, i innych poźnieyszych latach opiszemy. Wtym Tomasz Generał trzyletny bieg urzędu swego iuż był zakończył; gdy w teraźnieyszym Roku, dwunasta generalna Kapituła w Forolivie od niego iest nakazana. Ta przy pomocy Boskiey, odprawuiąc się; na ktorey znayduią się Mężowie cnotą znakomici, ktorych radą, i rostropnością mogł bydź należycie rządzony Zakon; za zgodą iednak wszystkich Br. Ewangelista od Kanobu, ktory Medyolańską rządził Prowincyą, siodmym Generałem iest obrany.

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN: I. CES:	ZAKONU KAPUCY:
1564.	5.	7.	39.

2 Wielką ten Mąż rostropnością, i cnotą innych przechodził: iako to szczególnieyszą nauką, i znacznieyszemi duszy przymiotami będąc ozdobiony; oraz tak wielkie o zachowanie Reguły maiący staranie, że oprocz tego nic żądać nie zdawał się: co zaiste sprawiło; że za iego rządow, co dobrze od dawnieyszych Generałow, przedtym w Zakonie było zasianego, lepiey za iego pilnością urosło, i Zakonna karność w swoim czasie dosyć znacznego nabyła wzrostu. Niektore rzeczy na tey Kapitule, dla zupełnego zachowania Trydenckiego Zboru, od Oycow są postanowione. Między temi, aby Teologiczne nauki, w każdey Prowincyi Zakonu, wedle tegoż Zboru wyroku, iawnie były ustanowione: dotąd albowiem, obawiaiąc się Bracia, aby pokora, i prostota Zakonu przez założenie szkoł nie była naruszona, iawnych nauk zakładać niechcieli: a ieżeli był kto z uczących się, tedy mu tylko osobny nauczyciel naznaczony bywał. Inne też rzeczy do stanu Zakonu należące, ktore na tymże Zborze ustanowione były, do powszechnych ustaw są przydane: aby Ewangeliczny Zakon, kościelnych przepisow zupełnie pilnuiącym pokazał się. Euzebiemu też z Ankony, urząd Prokuratora, u dworu Rzymskiego iest powierzony, a Maryusz od Forosarzynu w Rzymskim Klasztorze, aż do następuiącey Kapituły Gwardyanem uczyniony.

3 Po zakończoney Kapitule, gdy Ewangelista Generał do odwiedzenia Zakonu zabiera się; Rudolf Pius Kardynał Karpeński, ktory po Franciszku Kwignonim Roku 1542. przyiął był w obronę Zakon; gdy widział niebespieczną swoią chorobę; Ewangelisty Generała wzywa; i wte słowa do niego mowi: ta moia niemoc, Ewangelisto, rychley, iak potrzeby Zakonu twego dopuszczaią, mnie ztąd zebranego Bogu nieśmiertelnemu odda. Jać w prawdzie chętnie ztąd odchodzę; ani mnie z tego uciążliwego rzeczy stanu odeyście trapi: nad twego tylko Zgromadzenia, do ktorego zawsze byłem szczególniey przywiązany, losem ubolewam; ktore mniey podobno i teraz usługi, i pomocy potrzebuie. Jednakże, abym nawet, i przy zgonie moim, ostatniey przychilności moiey okazał dowod; kiedy mniey pomocą, przynaymniey radą temuż dopomodz pragnę: aby wlepszym, po śmierci moiey zostawało stanie. Masz, Ewangelisto Juliusza Ruwerego Kardynała, ktory tak powagą, i rostropnością iaśnieie, iako też ku Zakonowi Kapucyńskiemu z wielką iest przychylnością. Ten naybardziey Zakonowi użytecznym, i w potrzebach iego pomocnym bydź może: dlaczego radzę, abyś nie odwłocznie szedł do Papieża, i wyznaczenie tego mnie do pomocy uprasżał; aby tym łatwiey, gdy zeydę z tego świata, on na moie mieysce nastąpił: ztąd albowiem wielkiey użyteczności Zakonowi waszemu spodziewam się.

4 Chętnie Generał, bardzo zdrowey rady Kardynalskiey słucha: przeto natychmiast przestaiąc na iego zdaniu, idzie do Papieża, i o Ruwerego za wice Protektora doprasza się: ktory uwiadomiony będąc, że Kardynał obrońca przychylał się do tego; bez trudności na proźbę zezwala. A tym czasem za pomnożeniem się niemocy Kardynał Karpeński tego Roku dnia 2. Września dług śmiertelności wypłaca. O ktorego śmierci dowiedziawszy się Generał OO. Konwentuałow, z Florencyi do Rzymu spiesżno przybiega; i o S. Karola Borromeusza, Papiezkiego z Małgorzaty Medycey siestrzeńca, za obrońce Zakonu u Papieża prosi: na ktorego żądanie gdy zezwalał Papież natychmiast przychodzi mu na myśl, że na proźbę Wikarego Generalnego Kapucynow, Kardynała Ruwereusza na mieysce obrońcy: naznaczył, a gdy od tego przedsięwzięcia żadnym sposobem niechciał odstąpić, Borromeusz będąc wtedy przytomny: nie obawiay się (rzecze) Nayświęt: Oycze, przychylić się do proźby tego Generała. Moy iest Kardynał Urbiński, i ścisłą przyiaźnią zemną złączony, żadnego między nami poroźnienia obawiać się nie trzeba. Gdy on Kapucynowi

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN: I. CES:	ZAKO: KAPUCYNOW
1564.	5.	7.	40.

cynowi, ia Konwentuałowi, naſzą powagą załtępować będziemy, wſpolną radą, i wſpolną pracą na obrońce obudwu Zakonow czuwać będziemy. Pochwala Borromeuſzową radę Papież: dla czego gdy w krotce potym Generalſki Miniſter OO. Obſerwantow, Jana Cykadę, Kardynała S. Klemenſa, za obrońce Zakonu upraſzał: Papież ktory iuż był względem obrońcy, iako ſię rzekło, poſtanowił, nic w tym odmienić na potym niechciał. A ztąd za Boſkim wcale roſporządzeniem ſtało ſię; że gdy Boromeuſz tak OO. Konwentuałow, iako też OO. Obſerwantow był obrońcą; ſam Ruwereuſz zgromadzeniu Kapucyńſk emu był obrońcą. Od tego więc czaſu urząd obrońcy, ktory od iednego tylko S. K. R. Kardynała w całym Zakonie Braci Mnieyſzych zwyczaynie bywał ſprawowany, był rozdwoiony; i Kapucyńſki Zakon w tym Roku, ſzczegulnym obrońcą ſwoim cieſzyć ſię począł. Czego ten, tak dla częſtych nawałności, ktore przeciw niemu wzbudzano; iako też dla mocnieyſzego ugruntowania ſwego, wielce potrzebował.

Gdy tedy, za Boſkim zrządzeniem, pomyślniey Zakonowi powodzi ſię:
5 Br. Alexander od Fanu, Kapłan, bieg życia smiertelnego odprawiwſzy, nie bez wielkiego mniemania świątobliwości, na nieśmiertelne przenoſi ſię. Ten zoſtaiąc w Zakonie OO. Konwentuałow: ktorego czaſu Kapucyńſkie Zgromadzenie ukazywać ſię poczęło; chęcią lepſzego zachowania Reguły zapalony, do niego udał ſię: i tak znacznie w wſzelkich cnot rodzaiu poſtąpił; że wzor doſkonałey karności Zakonney na ſiebie ſamym wyrażał: pierwſze bowiem cnoty pierwiaſtki od umartwienia ciała począwſzy; ktore wſzyſtkich wyſtępkow znał bydź podnietą: takim głodem uſkramiał, że wſzyſtkie poſty z Reguły, i innych nie mało o chlebie, i wodzie odprawował. Ciało, ktore przeciwko duchowi pożąda, codziennym prawie biczowaniem trapił. W pokorzę, i wzgardzie ſiebie ſamego tak miał upodobanie; że lubo na Gwardyańſkim zoſtawał urzędzie, naypodleyſze iednak uſługi, ktorych Bracia Laicy dopełniać zwykli, chciwie podeymował. Zkąd poſzło; że gdy iedną razą na iawne proſzenie chleba do Fanu udał ſię, przypadkowo niektorego Obywatela tego Miaſta beczką obciążonego na drodze ſpotyka. Temu Alexander: Powiedz, proſzę przyiacielu (rzecze) czyliż ty nie ieſteś Miaſta Obywatelem? Ktoremu on: Jeſtem wprawdzie (odpowiada) proſzę cie (mowi Alexander) i tyż te naczynie, ktore na ramieniu dźwigaſz, bez wſtydu przez Miaſto poniesieſz? Na to on: czemu ſromotę wſpominaſz? Zaiſte omieſzkałbym wygodzić potrzebom moim, gdyby mnie od tey rzeczy wſtyd, lub ſromota odwodziła. Natychmiaſt do ſiebie ſamego Alexander: biada mnie nieſzczęſnemu (rzecze) ieſzcze tego człowieka cnoty nie doſzedłem: ia bowiem tego naczynia bez zapłonienia ſię w Mieście, ktore moią ieſt Oyczyzną nie nioſłbym, ten zaś nawet ani myśli o ſromocie. Dlaczego przykładem wieśniaka pobudzony, aby wſtydliwość ſwoią potłumił, maiąc ſobie dane w iałmużnie dwa wianki cebuli, te nie do bieſagow ſkłada, lub gdzie indziey ukrywa, ale widocznie na ramionach noſi; aby przez to wyniosłość umyſłu, i naganną ſromotę zawſtydził. Nic nad tego Męża ſkromnieyſzego, nic uczciwſzego nie było. Towarzyſtwa z niewiaſtami tak chronił ſię, że też i przybliżyć ſię ku nim obawiał ſię. Jeżeli zaś kiedy do rozmowy z niemi potrzeba przymuſzała; z takim to oczu ſpuſzczeniem, ztakim umartwieniem zmyſłow, i z taką oſtrożnością czynił; że zawſze chciał mieć świadkiem kompana ſwoich rozmow; ktorych nad trzecią odpowiedź dłużey nie przeciągał. Wiedział bowiem co S. Auguſtyn mowi: *z węgli iſkierki wypadaią, rdza karmi ſię żelazem, choroba żmiie gwiżdżą, a niewiaſta wylewa pożądliwości zaraze.*

6 Uſilność zaś, ktorą około modlitwy, i bogomyślności łożył, tak uſtawna, i zwyczayna iemu była; że raczey niebieſkich rzeczy, niżeli ziemſkich widzem bydź zdawał ſię. Dniem, i nocą z Bogiem i Aniołami przeſtawał. Rzad-

Uu

ko, chyba dla usług pokory, oprocz Choru, i Refektarza z Bracią zchodził się: osobnością Bogu poświęconą bawiąc się, na ktorey rozmowy poufałey z Bogiem zażywał. Dla czego tak wielka o nim, iużto między świeckiemi ludzmi, iuż między Bracią sława świątobliwości szerzyła się: że go wszyscy, iako wzor całey świątobliwości poważali. A ztąd bardzo wielu, ktorych rozmaite niemocy trapiły, iego świątobliwości zapachem pociągnionych, do niego zbiegało się; ktorych sługa Boski znakiem krzyża uzbraiaiąc, uwalniał od choroby.

7 Trafiło się kiedyś, że do niektorego Miasteczka, między starą Gorą, i Forosemfronem leżącego, na proszenie wełny z Bratem Antonim z Apinianu, przyszedł: gdzie dwoch synow iedney Niewiasty owdowiałey, ciężką złożonych niemocą znalazł. Matka zaś widząc że obudwu synow postradać miała, srodze tym trapiła się: nad ktorą Alexander z duszy ubolewaiąc; wielu uwagami, aby z wolą Boską zgodziła się, namawiać począł. Ani bowiem bydź może (mowił) aby pomocy oczekiwała od Boga, ieżeliby pierwey niezgodziła się z wolą Boską. Do czego gdy na ostatek sługa Boski niewiastę nakłonił: natychmiast do dzieci śmiertelnie choruiących przystępuie, znakiem krzyża błogosławi; i nie odwłocznie mocą Boską uzdrowione Matce oddaie. Ten nakoniec ubogacony zasługami, i świątobliwych uczynkow pełny, gdy aż do ostatniey starości wielce pobożne, i chwalebne życie przepędził, w Maceracie biegu śmiertelnego dokonał.

8 Pod ten czas, Br. Baptysta z Larytonu Kalaber, Prowincyi Regińskiey Kapłan, ktorego głuchym nazywano; z tego żywota wygnania, do Oyczyzny przenosi się. Mąż zaiste wszelkiey pamięci godny, i tylu cnotami znakomity, że życia swego wonnością cały Kapucyński Zakon napełnił. Ten iak tylko na życie Kapucyńskie udał się: chcąc duchowny przybytek wystawić, ten nie na piasku ruchomym; to iest słow, i Zakonnego tylko imienia dzwięku: lecz iako mądry budowniczy, na gruntowney pokory, posłuszeństwa, ubostwa, i wszelkiego rodzaiu umartwienia zmysłow opocę, grunt założył. Taką siebie samego wzgardą, i poniżeniem unosił się; że naypodleyszych powinności, i usługi chorym, ktore albo dla obrzydliwości, albo dla szpetności rzeczy, i podłości usługi, od ich dopełnienia pod czas odrażaią; z tak wielką ochotą podeymował się; że w nich naywiększe swoie upodobanie zakładał. Ztąd na każdego skinienie bydź gotowym, każdemu usługiwać, wszystkim pracy dopomagać, codzienną iego było zabawą: w rozmowie miły, i przyiemny, lubo w słowach oszczędny, tak wszystkich do siebie nęcił; że od każdego był kochany. Szczegulnieyszym iednak sposobem modlitwa, i bogomyślność serce iego posiadała: na niey dnie, i nocy trawił: na niey cały od zapałow miłości gorzał; i tymże pożarem rospalony, na głos ulubionego, częstokroć w ięczenia, i łzy rospływał się. Zkąd zaiste poszło, że będąc przypuszczony do skarbow mądrości Boskiey; nie tylko przyszłe rzeczy, lecz i skrytości serc ludzkich, częstokroć z daru Boskiego poznawał: czego niektore dowody przytaczamy.

9 Gdy w Klasztorze Katackim (Kalabryi dalszey Mieście sławnieyszym) sługa Boski kiedyś bawił się; niektory Baron złożony był chorobą, ktory sławą świątobliwości tego Męża poruszony będąc, przez posłańca modlitwom iego poleca się. Ktoremu Baptysta: powiedz (rzecze) Baronowi, iż daremnie Pana o uzdrowienie prosi, iak długo węża na łonie duszy piastuie: Panienkę ktorą w domu dla nierządu chowa, niech od siebie oddali, i za uczciwego człowieka wyda: toż dopiero o zleczenie choroby niech prosi: a bez wątpienia dostąpi. Wszystkim ta rzecz, oprocz Barona, i towarzyszki występku, tayna była: dla czego zrozumiawszy Baron, że sługa Boski nie inaczey, tyl-

ko z obiawienia Niebieſkiego o tym wiedział; nie odwłocznie roſkaz iego pełni: niewiaſtę za Mąż wydaie, i natychmiaſt do pierwſzego powraca zdrowia.

10 Szlachetny Mąż niektory Miaſta Stylu, gdy w Kataku bawi ſię; z liſtu domownikow odbiera wiadomość, że ſyn iego ciężko zachorzał: ktorą wiadomością wielce ſtrapiony, do ſługi Boſkiego udaie ſię; i aby o zdrowie dla iego ſyna przyczynił ſię do Boga, z wielką uſilnością upraſza: ktoremu Baptyſta; niechciey (rzecze) o zdrowiu ſyna bydź troſkliwym; wkrotce wyzdrowieie: Bogu raczey wſzechmogącemu odday dzięki; ktory ciebie takim potomkiem udarował; ktory i Oyca chwałą, i rodowitości ma bydź zaſzczytem. Skutek prawdę okazał: chory bowiem powrociwſzy do zdrowia, na naypierwſze potym tego Miaſta godności dla przymiotow ſwoich był wyniesiony.

11 Pod ten czas Krolewſki Namieſtnik tey Prowincyi ziechał był do Kataku: gdzie za odebraniem wiadomości że żona iego na innym mieyſcu będąca, w ciężką zapadła chorobę; ſłyſząc o ſławie Baptyſty, natychmiaſt Frańciſzka Ferrarego zacnego Męża, i Zakonowi przychylnego, do ſługi Bożego wyprawia; ktoryby choruiącą żonę uſilniey modlitwom iego zalecił. Bez odwłoki Frańciſzek do klaſztoru poſpieſza: Baptyſty, ktoremu był poufały, przyzywa; aby Namieſtnika żądanie przełożył. Lecz ſługa Boſki, ſkoro tylko Frańciſzka, nic ieſzcze nie mowiącego obaczył: poco, (rzecze) Frańciſzku z proźbą za niewiaſtą tu przychodziſz? Umarła za zbawienie duſzy raczey, nie za zdrowie modlić ſię należy. Zdumiewa ſię Frańciſzek, nic otym iednak nie powątpiewa; pewien tego będąc u ſiebie, że to Baptyſta z obiawienia Boſkiego poznał. Ztym wſzyſtkim, za rzecz mniey przyzwoitą ſądząc, tak ſmutną Namieſtnikowi donosić nowinę, zamilczał powieści. Ale dnia trzeciego pewną tenże o śmierci ſwoiey żony wiadomość odbiera: zaczym znowu Frańciſzka Ferrarego do Kapucynow poſyła; aby iey duſzę przed Bogiem ratowali. Ten zaś dopiero w tedy to, co od ſługi Boſkiego przed trzema dniami ſłyſzał, Namieſtnikowi opowiada; aby daru Boſkiego ktory mu był do poznawania rzeczy taiemnych od Boga udzielony, milczeniem nie zdawał ſię pokrywać. W tak wielkie ten ſługa Boſki, w przeyrzeniu rzeczy przyſzłych Niebieſkich światło opływał; że mu duch Proroctwa we wſzyſtkim przytomny bydź zdawał ſię. Co zaiſte było przyczyną; że gdy w tymże Katacenſkim klaſztorze, w ktorym przez kilka lat przemieſzkiwał: niektorego dnia nieiakie okręty na morzu pływaiące obaczył, niby raduiąc ſię w duchu, do wielu rzekł przytomnych: o ſzczęśliwe oczy, ktore za lat kilka te morza Chrześciańſką flottą okryte obaczą: zkąd wiele Chrześciańſkiemu imieniowi chwały, a kościołowi katolickiemu iaſności przybędzie. Temi ſłowy zwycięſtwo na morzu, ktore Chrześciańſka flotta, pod Piuſem V. Papieżem, i Janem Auſtryakiem wodzem Roku 1571. nad Turczynem odnioſła, chciał wyrazić: ktore na ten czas z obiawienia Boſkiego przepowiedział.

12 Była też w Mieście Kataku, iedna z Szlachetnych Niewiaſt; ktora ſługę Boſkiego w wielkim miała poſzanowaniu. Ta gdy iedną razą z Baptyſtą rozmawiała, ſkrycie mu powrozu, ktorym był przepaſany, kawałek ucięła; aby go między świętościami zachowała, co gdy ſługę Boſkiego wielce obraziło; i poſtępek Niewiaſty gromił; ona: oto ci Oycze (rzecze) nowy i cały powroz przynioſłam, ktorym byś ſię przepaſał. Ktorey Baptyſta: ani mnie ten powroz nowy ktoryś przynioſła, będzie wcale potrzebny; ani ty uciętym kawałkiem długo cieſzyć ſię będzieſz. Co wcale, iako przepowiedział, ziściło ſię: albowiem po nie wielu dniach, ſługa Chryſtuſow z więzow ciała uwolniony, do gornych poſpieſzył przybytkow: Niewiaſta też w krotce po nim pożegnała ſię ztym światem.

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN: I. CES:	ZAKO: KAPUCYNOW
1564.	5.	7.	40.

13 Na oftatek wcześniey przepowiedziawfzy Braci o czafie śmierci fwoiey; po fiedmiudziefiąt latach wygnania, na ktorym iako przychodzeń, i pielgrzym, oprocz śmiertelnego żywota, nic z światem pofpolitego nie miał: wolny od wfzyftkich rzeczy, do krainy wieczney fzczęśliwości z klafztoru Katackiego przenofi fię. Po śmierci zaś iego, tam wielki tłum ludu, flawą świątobliwości pobudzony, dla uczczenia iego zgromadził fię; że gdy ciało iego pogrzebione bydź niemogło; aż Bifkupiey powagi użyć potrzeba było, aby ie w grobie złożyć rofkazał. Jeft pamiątka, że po iego śmierci Bog niektore cuda na uwielbienie flugi fwego czynić raczył.

14 W tym także czafie Br. Mateufz z Awendionu Laik, pełen cnot chwalebnych, w Cyrnie życia śmiertelnego dokonywa. Ktory dla dofkonalfzego zachowania Reguły, gdy od OO. Obferwantow przenieść fię do Kapucynow poftanowił;pufzcza fię do Włoch. W Genuy zaś zoftawfzy; od Braci fwego Zakonu, ktorzy zmyflu iego dochodzili, rozmaite obelgi ponofi, aby przedfięwzięcie odmienił. On iednak to wfzyftko fwoią ftałością zwyciężywfzy, iako złoto w ogniu doświadczone, w Genueńfkiey Prowincyi do fpołeczności Kapucynow ieft przyięty.

15 Dofkonałym ten Reguły był czcicielem, gorliwym o uboftwo, ftrożem uczciwości, pokory, i wzgardy fiebie famego znacznym naśladowcą: ktory na famym wftępie do Zakonu, na wyfokim wfzelkich cnot ftopniu ftanąć umyśliwfzy; chęć do iedzenia powściągliwością, i poftami, ciało biczowaniem, pracą, i rozmaitym umartwieniem trapić; zgoła wfzyftkie zmyfly tak na wędzidle trzymać począł; a co naypierwfza ieft, dufzę przez uftawiczną modlitwę tak do pobożności nakłonić ftarał fię; że w krotkim czafie nie małe ztąd u wfzyftkich mniemanie świątobliwości o fobie ziednał. Co zaifte fprawiło że gdy radą i roftropnością wiele ważył; lubo był Laikiem, częfto iednak na Gwardyańfki, i Definitorfki urząd, w Genueńfkiey Prowincyi wyfadzony bywał. Wiele ten przy Tauryńfkiego, i Montyfkalfkiego Klafztoru budowaniu, podiął pracy: zwłafzcza w tym czafie, kiedy za Francuzkiego panowania w Pedemontańfkim kraiu, wfzędy kacerftwo wolnie fzerzyło fię: zkąd pochodziło, że rożne od kacerzow przykrości, a częftokroć i obelgi ponofił.

16 Jednego zaś czafu trafiło fię: że idąc do Taurynu, przez moft na Erydanie przechodził: w ktorym czafie, z niektorym kacerzem na koniu iadącym fpotyka fię: ktory iadem kacerfkim będąc wzrufzony, gdy natarłfzy koniem na Mateufza, z moftu go w rzekę ftrącić ufiłował; Mateufz naśmiewaiąc fię z rofpufty człowieka, pochwyciwfzy konia za grzywę, z taką fiłą, ktorą iuż to od przyrodzenia obdarzony, iuż też od Boga wtedy miał przydaną, do fiebie konia pociągnął, że go przymufił do przyklęknienia przed fobą na przednie nogi. Toż zaś do kacerza: widzifz (rzecze) iakby mi łatwo było, do rzeki ciebie na łeb ftrącić, gdyby mnie tylko Katolicki, i Serafički Zakon, od tego poftępku nie odwodził. Uznayże tedy, iako ieft znacznieyfza Katolicka Wiara, ktora nieprzyiaciołom odpufzcza; niżeli kacerfkie niedowiarftwo, ktore famych nawet przyiacioł napaftuie. Zadrżał nad tym poftępkiem kacerz, i napotym Kapucynom przykrości wyrządzać nie ważył fię.

17 Ztąd do Seduli; czyli Kazalu, ktory Monteferratu przednieyfzym ieft Miaftem, udawfzy fię; fwego także ftarania dokłada do wyftawienia Klafztoru. Męża tego świątobliwość Bog cudem ftwierdzić raczył Gdy bowiem przy nadchodzącey zimie, dla wygody Braci Mateufz drwa przyfpofabiał; niektorego wieśniaka profi, aby ie na woz włożywfzy, do Klafztoru zawiozł. Była pod ten czas droga w polu tak bardzo błotnifta, że wcale wozem przeiechać niepodobnaby było: dla czego odmawia rolnik, i za doświadczeniem, o niepodobieńftwie przeiazdu twierdzi. Do ktorego Mateufz: nie obawiay

fię

ſię (rzecze) zaprządz wołow do wozu: da to Bog, że nam nic błoto do iazdy nie przeſzkodzi. Wierzy on: woz ſporządza, woły zaprzęga, i w błotniſtą drogę puſzcza ſię. Dziw niewypowiedziany! Ciągną woły woz drwami naładowany; a błoto ktore miękkie, i rzadkie było, niby twarda ziemia woz utrzymuie: idą woły po rzadkim błocie, a ich racice, i woz drwami obciążony, nie głębiey lgną w błocie, iak gdyby była twarda ziemia. Co wſzyſcy widząc, nie komu innemu, tylko mocy Boſkiey, modlitwami Mateuſza ziednaney, tak dziwną ſprawę przypiſuią.

18 Jakby zaś pilnym, i ſurowym ten ſługa Boſki czyſtości był ſtrożem, iaſny to przykład okazał. Gdy bowiem w Klaſztorze Montyſkalerſkim na urzędzie Kweſtarza zoſtawał, trafiło ſię iedną razą; że do Trufarellu Miaſteczka nie zbyt odległego od Klaſztoru, z kompanem dla żebraniny udał ſię; gdzie też zanocować muſiał. Ow zaś duch nieczyſty, ktory na wſtydliwość Mateuſzową tyſiączne ſidła zaſtawiał; upatrzywſzy ſpoſobność, tak ſilne w niektorey Panience tam będącey zapały pożądliwości wzruſzył; że gdy Mateuſz z oſobna od kompana przydłużey, według ſwego zwyczaiu, w oſobnym pokoiku modlił ſię: za uśnieniem wſzyſtkich, ta potaiemnie do Mateuſza obnażona przychodzi: a zamknąwſzy drzwi, wpada niewſtydliwie na niego: Mateuſz zaś nieſpodziewanym, i ſzpetnym widokiem obrażony, nayprzod ſłowy, i ſurowym ſtrofowaniem panienkę od ſiebie oddalić ſtara ſię: ona zaś czartowſkim ogniem podniecona, gdy ſtrofowaniem, i pogrożkami gardzi, oraz ſługę Boſkiego ſromotnemi wyrazami do lubieżności zniewala: ten nareſzcie dyſcyplinę, ktorą nie dawno ſiebie ubiczował, pochwyciwſzy, nieuczciwą panienkę dobrze bić począł: przez co ona opłonąwſzy w zapale, i pożarow czartowſkich pozbywſzy, rozumnieyſza, niżeli przyſzła; do ſiebie powraca. A Mateuſz za odnieſione zwycięſtwo nad czartem, Bogu, wſzelkiego dobra dawcy, oddawſzy dzięki, iak nayraniey z tamtąd do Klaſztoru poſpieſza.

19 Nakoniec z Genueńſkiey do Korſykańſkiey Prowincyi z roſkazu Generała przenioſſzy ſię; tam biegu śmiertelnego żywota, chwalebnemi cnotami zaſzczycony, dokonywa.

20 Szczegulnieyſza rzecz tego Roku w Ferrarzu trafiła ſię, zaiſte pamięci godna. Mniſzka bowiem niektora, pewnemu Zakonowi poślubiona: gdy świętych Oycow Zywoty, od Kaſſyana zebrane; a między innemi S. Eufrozyny dzieie czyta: iey przykładem pobudzona, poſtanawia, męſkie odzienie na ſiebie wziąwſzy, do Kapucynow, o ktorych świątobliwości wſzędy kwitnącey ſłyſzała, na żywot oſtrzeyſzy udać ſię: i między niemi pod habitem tego Zakonu utaiwſzy ſię, Panu ſłużyć. Nieroſtropny wprawdzie zamyſł, lecz wielkiey, i gorącey chęci był świadectwem. Z klaſztoru tedy wyſzedłſzy, gdy w męſkim odzieniu Prowincyi Bonońſkiey Wikarego, o przyięcie do Zakonu proſi: ten ią poczytawſzy za męſzczyznę, i nad gorącością iey ducha zadziwiwſzy ſię, godną bydź oſądził Zakonnego odzienia. Policzona tedy będąc między Braci Laikow; co do uſługi kuchenney, ochędoſtwa domowego, i innych powinności, ktore do Laikow należą, z taką pilnością odprawiała; w pokorze, poſłuſzeńſtwie, i innych cnotach tak gorąco ćwiczyła ſię: a nakoniec do modlitwy, i pobożności tyle ſtarania przykładała; że wſzyſtkich do podziwienia nad ſobą pobudzała. Tym ſpoſobem gdy aż do pięciu mieſięcy, doświadczenia Roku dociągnęła: bydź to iednak nie mogło, gdy ſama płeć do ſwego ſkłania ſię przyrodzenia, aby w tym czaſie do męſkich cokolwiek niewieścich nie przymieſzała poſtępkow: z ktorych poniekąd Bracia, iey płeć w podeyrzeniu mieć poczęli. Zkąd pochodziło, że na nią i doſtateczną dawali baczność, i pilniey wſzyſtkie iey poſtępki roſtrząſali. Między innemi Ociec ieden ſtaruſzek, doſtatecznie o niey chcąc bydź upewniony, iedney

niedzieli, wktorą iey dozor kuchni był zlecony: kiedy ona z innemi Nowicyuszami, w kościele nabożeństwem bawi się; do kuchni przyszedłszy, garnek z mięsiwem, ktory stał przy ogniu, udaiąc przypadek, z umysłu wywraca: a potym utaiwszy się w takim mieyscu, z ktoregoby wszystkim iey sprawom należycie mogł przypatrzyć się, na powrot oczekuie. Po zakończonym nabożeństwie; oto ta do kuchni śpieszno powraca: lecz iak tylko wywrocony garnek postrzegła, natychmiast zawoła: biada mnie nieszczęśliwey! Ktoż garnek z mięsem wywrocił? Lubo bowiem postępki męskie udawała, siebie iednak, zwłaszcza w nagłym przypadku, gdzie przyrodzenie rozum uprzedza, wyprzeć się nie mogła. Gdy się więc z iey słow pokazało, że była niewiastą: tudzież od Mistrza spytana, stan swoy, i powołanie, lubo poniewolnie, zupełnie opowiedziała: Biskupowi o tym doniesiono: ktory z wielką pilnością tę sprawę rostrząsnowszy, gdy w niey, oprocz szczerego, i gorącego przedsięwzięcia umysłu nie znalazł; bez żadney kary do własnego Klasztoru ią odesłał.

21 Wtymże samym czasie, Bog Wszechmogący, sprawiedliwy mściciel występkow, pokazać raczył, iakby tych surowy po śmierci sąd czekał; ktorzy lekce sobie ważąc stratę czasu, i częstokroć szemrząc, cudze sprawy rostrząsaią, i szarpią. Trafiło się bowiem, że w Rzymskim Klasztorze, Br. Antoni od Gory, Kaznodzieia, ieden z pierwszych, ktorzy w Prowincyi Rzymskiey do Kapucyńskiego Zgromadzenia przyłączyli się: niektorey nocy, gdy nie mogł usnąć, powstawszy z łożka, szedł do kuchni, aby tam z ogniska zapalił świece. Z gornego korytarza pod ten czas po kręconych schodach do kuchni zstępowano; ktore w dalszym czasie, za sporządzeniem prostych schodow, zniesione zostały. Gdy iuż tedy aż ku połowie owe schody przebył, zkąd kuchenne drzwi można było widzieć; wielki z tamtąd blask ognia, i gorącość z niego wybuchaiącą uważa: przeto zadziwiwszy się, tak z sobą w myśli rozmawia. Teraz iest noc głęboka, gdzie wszyscy spoczynku zażywaią, potraw o tym czasie nie gotuią; zkądże tak wielki ogień pali się w kuchni? Gdy tak z sobą rozmawia, oto straszny Murzyn zachodzi mu drogę: ktorego obaczywszy, gdy prawie od boiaźni odrętwiał: Murzyn do niego: nie lękay się (rzecze) a natychmiast uiąwszy go za rękę, do kuchni prowadzi: do ktorey za otwarciem drzwi wszedłszy, wielki w niey ogień naniecony, i nie mało zarzystych węgli po ziemi rozgarnionych widzi: do tego dwoch Braci, ktorzy niedawnym czasem pomarli byli w tymże Klasztorze, na wielkim rożnie zatkniętych obaczy; ktorych drugi Murzyn, od pierwszego strasznieyszy na twarzy, nad poddanym ogniem obracał; aby ich ciała zewsząd piekły się. Zdumiał się na to widowisko Antoni: a maiąc z temi Bracią poufałą za życia znaiomość, po imionach onych nazwawszy, w te słowa rzecze do nich: ach Bracia! Coż to iest? Czyli omamienie, co memi oczyma widzę? Ach, co za los nieszczęśliwy tak okrutnych mąk was nabawił? Czyli was piekło pożera? Albo też miłosierdzie Boskie wyrwie was kiedy z tey męczarni? Na to oni: zbawieni wprawdzie (rzekną) z Boskiego zmiłowania iesteśmy: iednakże na długie tu męczeństwo skazani iesteśmy, dla tego: że znaczney straty czasu za nic nie maiąc, czas ogrzewania się na szemraniach, i rostrząsaniu spraw cudzych, i wcale prożnych rozmowach, na tymtu mieyscu strawiliśmy, oraz przytomnych, do tychże występkow, naszym pociągneliśmy przykładem. A co cięższego iest: gdy nas Oycowie starsi o to strofowali, niedbaiąc na ich upomnienia, iako babskiemi pogardziliśmy baykami. To powiedziawszy całe owo straszne widowisko zniknęło.

22 Trafiło się także w tym czasie; gdzie Gancarz niektory, Sawin imieniem, Obywatel Nowany, Miasta Marchańskiego, ktory dla Kapucynow tam-

ROK PANSKI	PIUSA IV.	FERDYNAN: I. CES:	ZAKONU KAPU:
1564.	5.	7.	40.

teyſzych tak był przychylny, że ich glinianym naczyniem, iakiego tylko Klaſztor potrzebował, bez żadney zapłaty opatrywał; ſzedł do Apulii. Swoie zaś potrzeby ułatwiwſzy, gdy przez niewiadomą drogę, i nie oſiadłe mieyſca powraca, na ktorych ani Miaſteczek, ani karczem w bliſkości nie było; gdzieby potrzebnego pożywienia mogł doſtać: iuż większą połowę dnia nic nie iadłſzy, podroż odprawiał, kiedy długim chodem zmordowany, i głodem oſłabiony, rzuca ſię na pagorku. i tam bez pomocy ludzkiey zoſtaiąc, omdlały leżał na ziemi: aż oto dwoch Kapucynow, niby podrożnych iemu ukazuie ſię: ktorzy zbliżywſzy ſię ku niemu: czego tu (rzekną) zaſtanawiaſz ſię, Sawinie? Powſtań, kończmy drogę: a nayprzod chleba, a potym wina ku poſiłkowi podaią. Czym on poſilony, gdy z niemi w podroż puſzcza ſię; ci natychmiaſt nikną z oczu iego. Dopiero uznaie dobrodzieyſtwo Boſkie za ſwoią przychylność ku Zakonowi ſobie wyświadczone, i odtąd ſwoią hoyność ieſzcze bardziey dla nich powiękſza. Z czego dobrodzieie Zakonu dosyć widocznie poznać mogą; że Bog nayſzczodrobliwſzy wſzelkich dobroczynności oddawca, nie tylko im za ſzczodrobliwość zyſk ten, ktory do zapłaty życia wiecznego należy, obficie oddaie: ale też za nią, co do wygod, i potrzeb doczeſnych ściąga ſię, częſto łaſkawie udziela.

Na koniec tego Roku, Ferdynand Ceſarz, żal z utraty ſiebie wſzyſtkim zoſtawiwſzy dnia 26. Sierpnia, dług śmiertelności wypłaca: po ktorym Maxymilian II. na Ceſarſtwo wſtępuie.

ROK PANSKI	PIUSA IV.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAKO: KAPUCYNOW
1565.	6.	2.	41.

I NOWY ten ſzczep S. O. Frańciſzka, pod uniżonym Kapucynow nazwiſkiem, pośrzod pułnocnych wiatrow przeciwności kwitnąc, i przy Boſkiey pomocy wzraſtaiąc, niby oliwa rodzayna w domu Boſkim, w obfitſze tak cnot owoce, iako klaſztorow liczbę, bardziey codziennie krzewił ſię: gdy tego Roku pod Ewangeliſtą Generałem, Frańciſzkiem z Meatu, Prowincyi Medyolańſkiey Wikarym, w Laudzie Pompeiu Mieście Inſubryi nad Adduą położonym: pierwſze iego klaſztoru załady ſą rzucone: co że za ſamego Boga zrządzeniem ſtało ſię, niektore okoliczności cudownie w tym czaſie zdarzone, oczywiście ukazuią. Gdy bowiem pole nie zbyt od Miaſta odległe, do zbudowania klaſztoru wielce ſpoſobne bydź zdawało ſię; za ſłuſzną cenę Wikary Prowincyalny od Pana tego pola chciał ie otrzymać: lecz poſiadaiący te pole, będąc z naypierwſzych Obywatelow, nie tylko wartości nie przyimuie, i przedaży pola ſprzeciwia ſię; lecz i Prowincyała przykremi ſłowy znieważa: ktoremi on iednak bynaymniey nieporuſzony, rzecze do niego: niech tobie, moy Panie prośba naſza żadney przykrości nie czyni: trzymay ſwoie pole. My zaś do Medyolanu powrociemy ſię: i tak długo do Pana przez modlitwy kołatać będziemy; aż nam dobrowolnie, bez żadney prożby oddaſz pole. Rzecz śmiechu godna Panu zdała ſię Lecz że ani ſzmieſzne, ani prożne Oyca były ſłowa, rychły ſkutek rzeczy okazał. Ledwie bowiem ſłońce ku zachodowi ſkłoniło ſię, gdy ow Pan gwałtowną ściśniony gorączką, w niebeſpieczeńſtwie życia zoſtawać począł. Ktorym on przelękniony, i z ukarania Pańſkiego wlepſzego zamieniony; uznawſzy, że to z wyroku Boſkiego ſądu nań

ROK PANSKI	PIUSA IV.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAKONU KAPUCY:
1565.	6.	2.	41.

przypadło: natychmiaſt dać Kapucynom Pole przyrzeka Bogu; ieśli go do pierwſzego zdrowia przyprowadzi. Nie odrzuciła dobroć Boſka iego prozby: ale ktore nabożna umyſłu zaciętość odebrała, ślubu pobożność, i nabożeńſtwo wkrotce człowiekowi zdrowie przywrociło. Ztym wſzyſtkim gdy łatwość odpuſzczenia, nie pamiętnym na dobrodzieyſtwo Boſkie człowieka uczyniła: ten odzyſkawſzy zdrowie, odmienia przedſięwzięcie, i czerſtwym będąc, obietnicy dopełnić zaniedbywa. Lecz Bog wſzechmogący, ktoremu nierzetelne przyrzeczenia nie podobaią ſię, ſurowiey człowieka chłoſta: wprętce bowiem tyle ſrogich boleści w członkach uczuł; że znowu do zdrowſzego rozſądku powrociwſzy, cięższey ręki Boſkiey obawiaiąc ſię na ſiebie, ſtałe wtedy poſtanowienie, o darowaniu Pola na zbudowanie klaſztoru odnawia, i ściśle do tego obowięzuie ſię przed Bogiem: co u ſiebie poſtanowiwſzy, z nowu z oſobliwſzey litości Boſkiey, za uśmierzeniem ſię boleści przychodzi do zdrowia: a nieodwłocznie przyzwawſzy do ſiebie Kapucynow, pole z własney chęci daruie, i ſzczegulnieyſzą dla nich w dalſzym czaſie przychylność oświadcza. O co, gdy ſyn iego ſtarſzy, ktory iuż był do zupełnego wieku przyſzedł, wielce urażał ſię: tak wielką przeciw Oycu złość wywarł; że z dobytym mieczem śmiercią mu groził, ieśliby tey darowizny Pola nie odwołał. Ale Ociec pogrożkami ſyna gardząc, iego wściekłość rodzicielſką władzą poſkramiaiąc, co Bogu był poślubił, zupełnie oddaie. Synowſkiey zaś zuchwałości, bez ukarania Bog nie zoſtawił. Bo gdy ten wtedy ſiłą, i urodą młodzianow tego Miaſta przechodził; tyle odtąd chorob na ſobie doznał; że żaden w nim nad niego albo ſłabſzy, albo ſzpetnieyſzy niebył: aby dwoiaka chłoſta, podwoyny też wyſtępek, przeciw Bogu, i rodzicowi popełniony, ſłuſznie ukarała.

2 Tego więc klaſztoru budowanie, gdy niektoremu Bratu od Wikarego Prowincyi zlecone było; nie pomału w tego wyſtawianiu od przepiſow uboſtwa wykroczyć zdawał ſię: gdy zaś ten rodzay wyſtępku, w ſamych zwłaſzcza uſtanowionego Zakonu początkach, zwykł był Pan Bog ſurowiey karać: ſtało ſię zatym, że gdy ten w ciężką chorobę zapadł; o bliſkiey śmierci był upomniany od Braci: aby tym wcześniey o duſzy ſwoiey mogł zaradzić. Lecz ten ciężkim wyſtępkiem dotąd nie zgładzonym, i ſurowym ſądem Boſkim przyciśniony: te tylko za każdym weſtchnieniem ſłowa powtarzał: ach bardzo mi te wapno dopieka. Tym bardziey go o miłoſierdziu Boſkim, i iego litości upewniali; byle tylko zupełnie iey oddał ſię. Ale on: o iakże mnie te wapno pali. Podawſzy mu Obraz Ukrzyżowanego Chryſtuſa: nie roſpaczay Bracie (mowili) zbawiciela twego używay, w tych ranach krwią napełnionych zanurzay ſię. On zaś nie więcey iak tylko: ach iak mnie te wapno roſpala, odpowiadał. Ufay, Bracie (nalegali na niego) przyczyny Nayświętſzey Panny, na pomoc dla ſiebie wzyway, ktora wſzyſtkich grzeſznikow ieſt ucieczką: od niego zaś nie co innego ſłyſzano, oprocz: ach, ach iak mnie to wapno piecze. Zaczym bez żadnych Sakramentow, albo wzywania imienia Boſkiego z tego świata ſchodząc, w tychże ſamych ſłowach duſzę wyzionął: żadney, by naymnieyſzey o zbawieniu ſwoim nie zoſtawiwſzy nadziei.

3 Szczęśliwiey zaś w tymże ſamym Roku, Br. Benedyktowi z Wercellu, Klerykowi, trzeletnemu Zakonnikowi powiodło ſię; ktory bieg życia krotki w wielkiey czyſtości umyſłu, pokorzę, poſłuſzeńſtwie, i zachowaniu Reguły w Zakonie odprawiwſzy: w Bryxyi ſzczęśliwie zaſypia w Panu: ktorego uwielbienie teyże godziny, o ktorey życia dokonał, niektoremu Nowicyuſzowi wielce pobożnemu, w tym klaſztorze Rok doświadczania odprawuiącemu Bog obiawić raczył. Gdy bowiem ow Nowicyuſz, Marek imieniem, po Jutrzni, w Celli ſwoiey modląc ſię, w duchu nieiako był uſpiony: widziało mu ſię że cały klaſztor,

i ogrod

ROK PANSKI	PIUSA IV.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAK: KAPUCY:
1565.	6.	2.	41.

i ogrod napełniony Kapucynami oglądał: czym on zadziwiony będąc, iednego z nich, zkądby, i dla czego tak wielka Braci liczba na to mieyſce zgromadziła ſię? zapytał. Ktoremu ten: nie dziwuy ſię Bracie (rzecze) wſzyſcy Kapucyni ieſteśmy, tu z Nieba zeſłani; abyśmy duſzę iednego Brata, ktora wkrotce z tego klaſztoru ma wyniść, do Nieba wprowadzili: a natychmiaſt iemu habit z ſukna złotem tkanego ukazawſzy: tym (rzecze) habitem ow Brat ma bydź odziany, ktory podle ſobie dla Pana odzienie Zakonne obrał. Chociaż bowiem krotko był w Zakonie, przez cały czas iednakże doſkonale Regułę zachowywał. Za tą iego powieścią, oczuciwſzy ſię Marek, ſłyſzy danie znaku zmarłego Brata, w ktorym czaſie Benedykt Bogu ducha ſwego iuż był oddał.

4 Wielu innych tego Roku, życie w Zakonie chwalebnie zaczęte, i przyſtoynie przepędzone, ſzczęśliwie ſkończyło. Między temi z Marchyańſkiey Prowincyi, pierwſzy nam ſtawi ſię, Br. Maſſeuſz Laik rodem z Trydentu: ktory w ſamych pierwiaſtkach Zakonu; to ieſt Roku 1535. świat opuſzczaiąc, na życie Zakonne udawſzy ſię: iako dobry Chryſtuſow żołnierz, wſzelkie na to ſtaranie, i uſilność łożył, aby wyſtępki, ktore częſtokroć przeciwko duſzy walczą, woyne im wypowiedziawſzy, zwyciężył: ciało iego z ſkłonnościami ukrzyżował; a duſzę wybornemi cnotami przyozdobił. Będąc przyrodzenia, czyli to z przyzwyczaienia ſię długiego, czyli też z właściwey ſkłonności, wielce oſpałego; tak ie gwałtownie do czuyności przymuſił; że bardzo ſzczupłego na potym ſnu używał. Ciało do wyśmienitſzych pokarmow przyzwyczaione, prawie codziennym poſtem trapił: ktore gdy nayczęściey o ſamym chlebie, i wodzie odprawiał; nigdy iednak (co oſobliwſza ieſt) łaknienia nie naſycał. Zadnego ciału odpoczynku nie pozwalał, zaraz od początku poſtanowił: zkąd pochodziło, że ie przez dzień pracą, albo w ogrodzie kopiąc, albo w klaſztorze uſługuiąc, trapił: w nocy zaś biczowaniem, czuynością, i długą modlitwą wycięczał. Oraz aby nad nim całą Ewangeliczney nienawiści, i nieprzyiacielſtwa ſurowość okazał, wpoſrzod naytęższych zimowych mrozow, nigdy ciału tego pozwolić niechciał; aby albo do ognia przybliżył ſię, albo innego ſpoſobu, oprocz ręczney pracy, do zagrzania ſię użył.

5 Nie łatwo opowiedzieć można, iak wielkim ten był Serafickiego uboſtwa miłośnikiem: do ktorego tak był przywiązany, że nie tylko co podleyſzego do iedzenia, i odzienia obierał, ale też niczemu w klaſztorze, choćby naynikczemnieyſze, i naymnieyſze było, ſponiewierać ſię nie dopuścił. Dla czego po ogrodzie, i krzewinie chodząc, ieżeli kiedy gałązki, i drewienka znaydował, te iako naywyżſzego uboſtwa dowody, aby nie ginęły, zbierał, i innym zbierać radził: mawiał bowiem, że naywyżſze uboſtwo nie tylko w wielkich, lecz też i w małych rzeczach wydaie ſię. Pokory zaś, poſłuſzeńſtwa, a zwłaſzcza miłości pilnie przeſtrzegaiąc, całego ſiebie na innych, oſobliwie chorych uſługę wylewał: około ktorych tak bardzo lubił zatrudniać ſię; że żadna praca dla nich nie była mu przykra; żadna choruiących niemoc długa; żadna rana cuchnąca: bardziey bowiem na Chryſtuſa w chorych, niżeli na ſamychże chorych zapatrywał ſię. Nad wſzyſtko zaś iakaś uſtawna, i nigdy nieprzerwana wydawała ſię w nim pilność modlitwy: w ktorey tak zatapiał ſię; że czyli ſtoiąc, czyli ſiedząc, czyli chodząc, twarzą i umyſłem zawſze ku Niebu podnieſionym, iako o Niebieſkich rzeczach myślący, coby około niego działo ſię, częſtokroć nie zważał, tak dalece: że człowieka raczey drugiego, niźli teraźnieyſzego żywota wyrażać zdawał ſię.

6 Tego Męża świątobliwość nie tylko Braci, lecz i świeckim ludziom tak znaioma była: że wielu do niego zgromadzało ſię chorych; ktorzy znak krzyża od niego otrzymawſzy, natychmiaſt uzdrowieni odchodzili. O bardzo

ROK PANSKI	PIUSA IV.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAKONU KAPUCY:
1565.	6.	2.	41.

wielu od niego tym ſpoſobem zleconych, dawne Pamiętniki Zakonu powiadaią; lubo tego, co w ſzczegulności czynił bynaymniey opiſanego nie maſz.

7 Jakby zaś ten Mąż świątobliwy był przyiemny Bogu, z iednego przykładu może ſię wnoſić. Gdy bowiem ten rzekę Sewnę między Fanem, i Senogalią płynącą z Br. Antonim z Apinianu, w tym czaſie chciał przebydź, w ktorym dla częſtych ulewow, przy nadzwyczaynym wezbraniu byſtro płynęła: rzecze do Antoniego, że zawrot głowy, zwłaſzcza przez wodę przechodząc, zwykł cierpieć. Ktoremu Antoni: ia (mowi) poprzedzać będę; ty paſa mego chwyć ſię, i wślady moie wſtępować ſtaray ſię. Co gdy Maſſeuſz uczynił: ledwie do połowy rzekę przebyli; gdy Maſſeuſz zawrotu głowy doſtawſzy, chwiać ſię w wodzie, i walić ſię począł. Głębokość wody, i wiek iuż ſtary Antoniego nie dopuſzczały mu Maſſeuſza wziąść na barki; powrot zaś rownie był dla nich niebeſpieczny: dla czego bez wſzelkiey pomocy w takowym niebeſpieczeńſtwie zoſtaiąc, do ratunku Boſkiego udaią ſię: i nie daremnie: w tym razie bowiem ręka Boſka na pomoc przybyła, ktora natychmiaſt obudwu na drugi brzeg, do ktorego dążyli, ani nawet zmoczonych, przenioſła: aby znaczne iego u Boga pokazały ſię zaſługi. Nakoniec trzydzieści lat w Zakonie z wielkim świątobliwości zaſzczytem przepędziwſzy; w Klaſztorze Montegranarſkim, po wiekuiſtą do Nieba nadgrodę ſtarzec poſpieſza.

8 Po nim zbliża ſię do Korony, Br. Jan Faſſaty Mediolańczyk Kapłan, i Kaznodzieia: ktory z Kaznodzieyſkiego Zakonu przenioſłſzy ſię do nas, gdy częſto w Mediolańſkiey Prowincyi, Wikarego Prowincyalſkiego urząd ſprawował, godne też owego doſtoieńſtwa obyczaie, i życia świątobliwość okazał. Ten bowiem wſzelkiemi cnotami iaśnieiąc, ktore zupełnie doſkonałym Brata Mnieyſzego czynią; i zachowania Reguły naygorliwſzym czcicielem będąc; tak dzielnie, i roſtropnie Medyolańſką Prowincyą rządził; że i dla dobrych pociechą, i dla złych, oraz niedbałych był poſtrachem: a tak ſurowość łagodnością miarkował, że i mannę, i roſzczkę w iedneyże ſkrzyni zachowywał: i z iednychże uſt łaſkawość, i ſurowość wypływała. Co wcale było przyczyną, że roſzczka rządu, ktora innych boiaźnią napełniać zwykła, w ręku iego mannę wydawała, i poddanych cieſzyła.

9 Słowo Boſkie, z tak wielką ducha gorącością, miał zwyczay ſłuchaczom opowiadać; i w taką łaſkę Boſką przy opowiadaniu opływał; że owa Ewangeliczna Chryſtuſa powieść ſłuſznie o nim mowić ſię mogła: *Albowiem nie wy ieſteście, ktorzy mowicie, ale duch Oyca waſzego ktory mowi w was.* Co oczywiſty wyraz niegdyś okazał. Gdy albowiem iedną razą w Brykſie kazał, biała gołębica na głowie iego ſpoczywaiąca widziana była Jakby zaś wielkiey u Boga ten Mąż był zaſługi, przykład znamienity dowodzi. Letnego bowiem czaſu, z Modoecyi do Medyolanu idąc, gdy uczuł pragnienie, proſi karczmarza o kubek wina: ktory nie chcąc mu w tym wygodzić, odpowiada; że nic wina u ſiebie nie miał, lubo w nie doſtatecznie obfitował: co Jan ſłyſząc pominął dom iego Ledwie zaś z tamtąd cokolwiek ten oddalił ſię; gdy karczmarz idąc do piwnicy, aby wina uciągnął, wſzyſtkie beczki prożne znayduie. Natychmiaſt utrapienie, ktore uczy rozumu, przywodzi mu na pamięć odmowiony kubek wina Janowi. Z czego poznał; że nie litościwe ſkąpſtwo, ktore wina ubogiemu żałowało, wino w beczkach wyſuſzyło: i za ukaraniem Boſkim, ktory wino dla zaratowania potrzeby ubogiego, kłamliwie zataił, w rzeczy ſamey wina nie znalazł: i powieść ſwoią ſprawdzoną obaczył. Dla czego pomieſzany na umyśle, innego nie znayduiąc ſpoſobu; ſpieſzno za Janem, ktory nie nadto był oddalony, bieży: od ktorego za odmowioną miłość odpuſzczenia proſząc; co mu przytrafiło ſię, z płaczem opowiada. Jan zaś

ulitowawſzy ſię nad nim: iuż (rzecze) powroć do domu: z tobą albowiem i wino do beczek wroci ſię. Ktoremu on wierząc, powraca do domu, i wino też w beczkach znayduie.

10 Na oſtatek, gdy ieſzcze na urzędzie Wikarego Prowincyi zoſtawał, w Medyolanie śmiertelnie zachorowawſzy; za przygotowaniem na przyiście Pańſkie przez nabożne przyięcie SS. Sakramentow, gdy miał Bogu ducha oddawać, wſzyſtkich tego Klaſztoru Braci do ſiebie zwoławſzy, i godzinnik piaſeczny przed oczyma poſtawiwſzy, do otaczaiących ſiebie Braci w te ſłowa rzecze: krotki, Bracia czas życia dla mnie pozoſtaie: iako mi Pan ukazał: przez iednę tylko godzinę z wami ieſtem, abym wam przez ten czas zbawienne dał upomnienie: a gdy wſzyſtkich gorętſzemi ſłowy do zachowania Reguły, do uboſtwa, do miłości; i innych cnot przez godzinę pobudzał; po upłynieniu godziny, ręce ku Niebu wznoſząc, Pieśń: *Ciebie Boga chwalemy*, zaczyna, ktorą gdy inni ſpiewaią: on ciało do śmiertelnego ſpoczynku ułożywſzy, w owym oſtatnym Pieśni wierſzu. *W tobie Panie ufałem, niech nie będę zawſtydzony na wieki*, na żywot błogoſławiony przenoſi ſię.

11 Drugi też Jan z Leoniſſy, Umbryiſkiey Prowincyi Kaznodzieia, a Mateuſza owego świątobliwego Męża Brat rodzony; o ktorego nawrocenia początkach w życiu tegoż Mateuſza namieniliśmy w Roku 1553. tego Roku śmiertelność opuściwſzy, do nieśmiertelności poſpieſza. Ten z Zakonu OO Konwentuałow (iako wyżey powiedzieliśmy) ſzczegulniey za Brata ſwego Mateuſza modlitwami powołany, niewinne między nami, i cnot pełne prowadził życie. Gorliwym był ſłowa Boſkiego opowiadaczem; i tak dzielnym w wymowie; że ſame nawet złośliwe, i ſkażone umyſły do cnoty nakłaniał. Ten zaś między innemi, tak ſzczegulny, do iednania niezgod, dar miał od Boga; że prawie niezliczone, i nayzaſtarzalſze Obywatelow, i Miaſt poroźnienia za czaſow ſwoich panuiące uśmierzył, i do wzaiemney przyiaźni pociągnął. Czego niektore przykłady przytoczemy.

12 Gdy w Tyfernie, ktorego czaſu odprawiała ſię Umbryiſkiey Prowincyi Kapituła, Mſze S. odprawiał: niektorzy znaydowali ſię na Mſzy, między ktoremi dawna, i zaſtarzała nienawiść zachodziła. Tych Jan do wzaiemney zgody, i przychylności wielce żądaiąc przyprowadzić; do owych ſłow modlitwy Pańſkiey przyſzedłſzy: *Odpuść nam winy naſze, iako i my odpuſzczamy winowaycom naſzym*, właśnie duchem Pańſkim wzruſzony, obrociwſzy ſię do przytomnych, tak ſkutecznie o miłości nieprzyiacioł mowić począł; że nim ſkończył mowę, ktorzy nieubłaganą ku ſobie palali nienawiścią wzaiemnie ucałowali, i ſtateczną napotym z ſobą zawarli przyiaźń.

13 Potym chłop nieiaki z Hrabſtwa Wiſſynſkiego; ktoremu Brat rodzony od niektorego Mieſzczanina był zabity; tak był do pogodzenia ſię z przeciwnikiem twardy, i nie użyty; że nigdy, na żadne prożby przyiacioł, ſzlachty, i Panow nakłonić ſię nie dał, aby do poiednania ſię przyſtąpił. Niekiedyś Jan poſzedł był do domu iego, aby go do pokoiu namowił: ale on w powziętey nienawiści będąc zacięty, i przybycia iego dorozumiewaiąc ſię przyczyny; udał, iakoby go nie było w domu. Dlaczego w przedſięwzięciu wzaiemney rozmowy omylony, iedną razą ze Mſzą S. wychodzi; na ktorą gdy wielu zgromadziło ſię, między innemi i ow chłop, ktory ieſzcze nieiakie iſkierki pobożności w ſobie zatrzymywał, do kościoła przychodzi. Wſzyſtkim owa niezgoda była wiadoma, zaczym ſkoro tylko chłopa w kościele obaczono, natychmiaſt do uſzu Jana donoſi ſię: ktory upatrzywſzy czaſu ſpoſobność, iak tylko Mſzę ſkończył; aby chłop nie uſzedł, drzwi kościelne zamknąć roſkazuie. Dopiero będąc ieſzcze w ubiorze Kapłańſkim, o odpuſzczeniu krzywd, o braterſkiey miłości, i pokoiu tak ſkutecznie mowi, że chłop miękczyć ſię począł.

ROK PANSKI	PIUSA IV.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAKO: KAPUCYNOW
1565.	6.	2.	41.

Przeto gdy mu przyftąpić do fiebie rofkazał; pyta fię go: czyliby z zaboycą Brata fwego, ktory też znaydował fię w kościele, chciał pokoy uczynić: ktoremu chłop, nad fpodziewanie wfzyftkich, gotowym fię bydź pokazał, tegoż czafu pokoy, i przyiaźń bez żadney trudności zawarta, i uftanowiona była. Dziwna rzecz wfzyftkim bydź zdała fię, ktorzy znali wielką zaciętość chłopa: dla czego gdy pod czas pytany bywał: iakimby fpofobem tak łatwo do tey zgody przyftąpił, ktorey przez tyle lat, na prożby wielu godnych ofob uczynić wzbraniał fię: odpowiadał; że iakąś mocą niewidomą pod ten czas był zniewolony; że żadną miarą oprzeć fię nie mogł; aby natychmiaft na radzie Jana nie przeftał.

14 Tymże wcale fpofobem innego czafu, iednego człowieka, iawnym wyftępkiem zmazanego; ktory fpowiadać fię nie chciał, do pokuty nakłonił. Gdy bowiem nie krwawą fprawuiąc ofiarę, dowiedział fię o iego przytomności: po zakończoney ofierzę obrociwfzy fię do ludu, rzecze: profzę, Bracia, pięć pacierzy, i tyleż Anielfkiego pozdrowienia, za zgubionego człowieka, wfzyfcy razem odmowmy: ktorego tak wielkie ieft fzaleńftwo; że raczey w przepaści piekielney pogrążonym, i na ogień wieczny z czartem fkazanym, niżeli fwoy grzech przez pokutę zgładzić, i między fynow Bofkich bydź policzonym obiera. Temi ftowy, i modlitwą ludu, tak doftatecznie ow człowiek fkrufzony zoftał; że grzechy fwoie łzami, i S. fpowiedzią natychmiaft zgładziwfzy, lepfzego życia chwycił fię.

15 Te, i tym podobne fprawy nayczęściey go zatrudniały: ktore gdy zawfze długa modlitwa poprzedzała, a na pomocy Bofkiey iemu nie fchodziło; nie dziw, że prawie zawfze iego czynności fkuteczne były. Przeto Bog Wfzechmogący, ktory umyflem Jana, i fprawami kierował, aby fię tych fprawcą bydź pokazał; ieżeli ktorzy, albo naukami iego pogardzali, albo upomnieniom fprzeciwiali fię, bezkarnych nie zoftawiał: co iako nie płonną powieść przykładami ftwierdzamy. Trafiło fię, że w Miafteczku Syllanie, dway Obywatele, z przyczyny pola natarczywie z fobą kłocili fię: między ktoremi aby Jan fpor ułatwił, obudwu na pole wezwawfzy, iednego z nich, ktory bardziey z drogi flufzności wykraczał, łagodnie upomina, i do obrębow fprawiedliwości przywieść go ufiluie: on zaś z większą uporczywością opieraiąc fię, gdy po długich upomnieniach żadnym fpofobem przy flufzności zgodzić fię nie chciał: natychmiaft Jan duchem Bofkim natchniony, do niego rzecze: ftrzeż fię, Bracie: ftrzeż, mowię: to bowiem Pole będzie dla ciebie niefzczęśliwe: gdyż ieżeli lepiey o fobie radzić nie będziefz: tu cię czart, i nagła zguba czeka. Tą przeftrogą gdy on pogardził: po kilku dniach na tymże polu pobudziwfzy przeciwnika do zwady, od niego był zabity, i Pole wedle powieści flugi Bofkiego, krwią własną fkropił.

16 Podobnież i z drugim ftało fię: ktorego Jan gdy do uczynienia z nieprzyiacielem zgody upominał; ten w tak wielką wściekłość umyflu wpada; że z temi flowy odezwał fię: czemu daremnie do zgody nakłaniafz? Choćbym nawet z uft Bofkich ten rofkaz odebrał, nie ufłuchałbym. Do ktorego Jan pełen gorliwości Bofkiey, rzecze: i iakże to Bogiem pogardzafz, nędzniku? Wiedz że o tym, że wkrotce na tym tu mieyfcu trupem padniefz. Jakoż go ścigaiący fąd Bofki nie minął: trzeciego dnia bowiem tamże od nieprzyiaciela zabity poległ. Z czego wfzyfcy o tym upewnieni byli: że nie tylko na mocy Bofkiey, przez ktorąby ludzi bezbożnych oftatnią zgubą przerażał, fludze Bofkiemu nie zbywało; ale że też i światłem Niebiefkim, przez ktore przyfzłe rzeczy poznawał, był obdarzony od Boga.

17 Do tych, i innych przykład przydamy: w ktorym wiefzczego ducha Pańfkiego w fobie, dofyć iaśnie okazał. W Miafteczku Doliny Spoletańfkiey, ktore Paffem nazywaią; trzech kofterow zefzło fię: ktorzy iawnie kofterftwem

bawiąc

bawiąc się; innych też do podobnych czynności zachęcali: zkąd i bluźnierstwo imienia Boskiego, i wiele kłotni, i swarow pochodziło. Tych Jan częstokroć, aby i kości zaniechali, i od iawnego zgorszenia w Mieście wstrzymali się, łaskawie upomniał. Smiali się oni, i świątobliwym iego upomnieniem gardząc, niezbożney nie odstępowali zabawy. Nakoniec gdy ich Jan graiących zszedł; rzecze do nich: o nieszczęśliwi! oto gracie; a nie wiecie, iaki na was wyrok Boski ma wypaść! Jużem was częstokroć, abyście się z tey drogi zatracenia cofnęli, upomniał; a wy niedbaiąc na wszystkie przestrogi, w nieprawości gniiecie. Czemuż Boga do surowszego gniewu na siebie pobudzacie? Oto zgorszenie ludu; oto bluźnierskie słowa; oto poswary, i zbrodnie, ktore popełniaią się na tym mieyscu, brzmią w uszach Pana Zastępow, i do rychłey nad wami zemsty Boga pobudzaią: ktora iuż was ciężarem swoim potłumi, i zetrze. Słuchayciež nędznicy! ktorzy uwikłani iesteście w nieprawościach: ani przestaiąc na własney zgubie, tak wielu dusz krew leiecie: i święte Imie Boskie, i niewypowiedzianą bezbożnością na bluźnierstwo podaiecie: oto iuż siekira na korzeniu drzewa iest położona; iuż wisi nad wami okropny z Nieba wyrok, na zatracenie wasze: krotko mowiąc; ieżeli wczas pokuty za zbrodnie czynić nie będziecie, wkrotce razem wszyscy od miecza poginiecie. W ten sposob iawnie im Jan pogroził: co aby każdy nie za pogrożkę ludzką, lecz za wyrok Boski poczytał: ledwie kilka dni upłynęło, wszystko według przepowiedzenia sługi Boskiego zupełnie ziściło się. Skłuciwszy się albowiem między sobą, gdy wzaiemnie porwali się do oręża, do wzaiemnych polegli razow.

18 Nakoniec sługa Boski gdy w chorobę zapadł: ten świat pełen utrapienia, pożegnawszy; śmiercią sprawiedliwych w Panu zasypia.

19 Za nim też poszedł, z Medyolańskiey Prowincyi, Br. Bernard z Medyolanu, z przezacnego domu zrodzony. Ten w świeckich, i duchownych naukach należycie będąc wydoskonalony; za staraniem Oycowskim, Biskupem Bryxyeńskim był obrany: o czym gdy doniesiono Bernardowi; ten ważywszy nieznośny Biskupi ciężar, ktorego było obowiązkiem za tak wiele dusz oddać rachunek Bogu; oraz naytrudnieyszy urząd, ktory tylu cnot ozdoby potrzebuie, ile Apostoł wylicza, pisząc do Tymoteusza; gdy mowi: *Ma być Biskup nie naganiony, trzeźwy, rostropny, obyczayny, wstydliwy, goście ochotnie przyimuiący, ku nauczaniu sposobny &c.* u siebie rostrząsnąwszy, od niego uchylić się zamyśla. Lecz gdy dla naprzykrzania się Rodzicow, żadnego do uniknienia nie znaydował sposobu: gdzie w postach, i modlitwie tak długo ćwiczył się; poki za natchnieniem Oyca światłości, do Zgromadzenia Kapucyńskiego, ktore nie dawno ukazało się światu, nie przyłączył się: a Niebieskiey drogi pokory, na ktorą iuż dawno od Boga był wprowadzony, trzymaiąc się; aby wszelką umysłu wyniosłość zupełnie potłumił, w rzędzie Laikow policzonym bydź stara się. Lecz im on głębiey na pokorze, Ewangeliczney doskonałości grunt założył; tym cnot przybytek, ktory w dalszym czasie na nim zbudował, wyżey powstał. Taką bowiem siebie samego wzgardą, i poniżeniem iaśniał; że sądząc się niegodnym społeczności innych Braci, pod nogi wszystkich rzucał się; a żarłokiem, i trwonicielem Niebieskiego dziedzictwa nazywaiąc się, do tego niegodziwym, złoczyńcą, i całego Zakonu zakałą bydź się mienił. Zgoła nigdy w mowie, albo uczynku tego nie omieszkał, przez coby u ludzi w naywiększą podał się wzgardę.

20 Ztym naypodleyszym o sobie samym rozumieniem, naywyższe ubostwo dobrze zgadzało się: za ktorego powodem podłe, i od innych wzgardzone rzeczy dla siebie rad odbierał; naypodleyszy miał habit, naypodleysze sandały (lubo tych nayczęściey nie zażywał) naypodleysze chustki, naypodleysza Cel-

la, naypodleyſze łoże, naypodleyſze przykrycie, wſzyſtko zgoła naypodleyſze; do tego tak w niedoſtatku rzeczy kochał ſię, ze wſzyſtkiego wyzutym bydź pragnął, aby tym doſkonaley uboſtwa naśladował. Sen iego krotki; na dwie godziny przed Jutrznią, na modlitwę powſtaiąc; cały pod ten czas miłością Boſką roſpalał ſię: tą zaś Niebieſką ſłodyczą będąc napełniony; ieżeli kiedy w poufałą z ludzmi rozmowę wdał ſię; z tak dziwną przyiemnością, i tak głęboką o rzeczach Boſkich rozmawiał; że wſzyſcy z wielkim podziwieniem iego ſłuchali: i te biegłość iego w rzeczach Niebieſkich, nie uſilności ludzkiey, ale upomnikowi Boſkiemu zupełnie przyznawali.

21 Miłość iego ku ubogim tak była wylana; że urząd Fortyana ſprawuiąc, te potrawy, ktore przed nim upoſpolitego ſtołu ſtawiano, do forty przychodzącym rozdawał. Zgoła tak wielka była u ludzi iego świątobliwości ſława; że gdy po Mieście Bryxyeńſkim chodził; wielki tłum ludu iego otaczał; i każdy ubiegał ſię, aby go ſłuchał i widział. Na oſtatek w Klaſztorze Bryxyeńſkim umiera; wielkie o ſobie tak u Braci, iako i poſtronnych mniemanie świątobliwości zoſtawiwſzy. Dlaczego gdy śmierć iego rozgłoſiła ſię po Mieście, wielki gmin ludu zgromadził ſię na iego pogrzeb: a gdy inni odzienie, inni włoſy, z nabożeńſtwa ku niemu, ſtrzygli: trafiło ſię, że niektory u prawey nogi paznogieć odcinaiąc, z paznogciem i ciała razem nie oſtrożnie uſtrzygł; zaczym mimo przyrodzenia, krew z rany natychmiaſt wypłynęła: na dowod tego, że Bernard w Niebie z Bogiem żyie.

22 Piątego zaś po śmierci iego Roku; gdy kości iego, dla przenieſienia do innego grobu dobyte były, wdzięczna z nich wonność wychodzić poczęła. Wktorym czaſie Br. Honory z Bryksu Kapłan, ktory w tym Klaſztorze wielce uprzykrzoną miewał czwartaczkę; wſzedłſzy do grobu kości iego ucałował, i przyczyny wezwał, uwolniony od niey natychmiaſt zoſtał: a tak Bernard, gdy Kościelną doſtoyność, w pokorny Zywot Kapucyńſki zamienia, i światu wzgardzony ſtaie ſię; zapłatę pokornych pozyſkawſzy, znaczney u Boga chwały tego Roku doſtępuie.

BR. BERNARDYNA Z MONTEULMU

Zywot, i Dzieie.

23 PIĄTY nakoniec, i znakomitſzy, ktory w tym Roku śmiertelne brzemie złożywſzy, ſzatę nieśmiertelney chwały pozyſkał, ieſt Bernardyn z Monteulmu, Marchyańſkiey Prowincyi Kaznodzieia: Mąż świątobliwością, i cudami ſławny: ktory w Zakonie OO. Konwentuałow do takiey chwały w naucę, i umiętności, zwłaſzcza w drodzę Szkoła, przyſzedłſzy; że duſzą Szkoa zwyczay nie był nazywany; i dla tego w nayſławnieyſzych Akademiach Włoſkich urząd Nauczyciela, z wielką ſwego imienia ſławą ſprawował. Na koniec do Pizańſkiey wezwany, w tym Mieście Teologii nauczał: wktorym czaſie, gdy iedną razą w poſrzod letnych upałow, zrzuciwſzy odzienie, kſiążkę przyſtoſowań, od Bartłomieia Pizanckiego wydaną przeglądał, trafunkiem na ow przykład napadł, ktory u niego czyta ſię, w te ſłowa napiſany: " Był nie-

„ ktory Brat Mnieyfzy w Prowincyi Angielfkiey maiący łafkę zachwycenia; „ a gdy iednego dnia, oddawfzy Bogu dzięki po obiedzie, ftał w Chorze: „ w obecności Miniftra, i Braci, rzewliwie płakać począł, i wpadł w zachwy„ cenie. Widząc to Minifter rofkazał Braci, aby wfzyfcy zatrzymali fię, „ pokiby ow Brat do zmyfłow nie powrocił. Za ktorego powrotem, i za„ pytaniem fię Miniftra przez pofłufzeńftwo, aby coby widział, dla zbudowa„ nia Braci powiedział: obowiązany pofłufzeńftwem, rzecze: Ja byłem por„ wany do Nieba, i widziałem czterech Braci Zakonu nafzego, przez Błog: „ Francifzka, z rofkazu Chryftufa fądzonych, ktorzy dzifiay z tego świata „ zefzli. Jeden miał za fobą kfiążek wielki tłomok. Drugi miał na fo„ bie prześliczny habit. Za trzecim byli Męfzczyzni, niewiafty, i chłopię„ ta. Czwarty był ubogi, fzczupły, i wzgardzony. Tych z rofkazu „ Chryftufowego maiący fądzić S. O. Francifzek, pyta fię pierwfzego: ktore„ goby był Zakonu, i coby znaczyły te kfiążki? a gdy pierwfzy Brat mo„ wił: że iego był Zakonu, i te kfiążki miał do uczenia fię. A S. Fran„ cifzek: czyniłżeś, co Pan w przerzeczonych kfiążkach rofkazuie; A gdy „ on mowił, że nie: Bł: Francifzek iako na właſnomiętnego rzucił przeklę„ ctwo: A on z kfiążkami zleciał do Piekła. Drugi fpytany od S. Fran„ cifzka: ktoregoby był Zakonu? A ten wyznawał fię być Bratem Mniey„ fzym; Bł: Francifzek, kłamiefz, rzecze: gdyż Bracia Mnieyfi nie miękko, „ ale podło odziewać fię powinni: ani kofztownie, iak ty. I tego z prze„ klęctwem do Piekła wyprawił. Trzeciego przerażonym fpofobem gdy „ fpytał fię, i dla czegoby ludzie, i niewiafty fzły za nim? Odpowiedział; „ że w Sądach im dopomagał, ftawaiąc w ich fprawach. A S. Francifzek; „ Brat Mnieyfzy nie powinien być prawnikiem; bo mowi Reguła niech fię nie „ prawuią: ale powinien bydź w Celli, i lata fwoie opłakiwać w gorzkości. „ I tegoż z podobnym przeklęctwem do Piekła pofłał. Czwartego zaś Bra„ ta gdy fpytał fię, czyliby był Bratem Mnieyfzym? a on śmiało powiedział; „ że tak: S. Francifzek obłapiwfzy go, rzekł: ponieważ Regułę zachowa„ łeś, i prawdziwym Bratem Mnieyfzym byłeś, wnidź do wefela Pana twego; „ a ten z Bł: Francifzkiem w chwale pozoftał.

24 O tym tedy ftrafzliwym fądzie Braci potępionych, z uwagą Bernardyn czytaiąc, tak ten głęboko w umyśle iego od Boga był wyryty; że natychmiaft pytaiąc fiebie famego rzekł: Co mowifz Bernardynie? Co odpowiadafz? Czyliż nieflyzyfz? Ta kfiążka do ciebie mowi, ciebie ow ftrafzliwy fąd bofki czeka: Czyli to żarty? czyli bayki fą, co powiadaią? Alboż nie ten ieft głos S. Francifzka, ktory przeftępcow Reguły potępia, i wiekuiftym karaniem razi. Alboż to nie Bofkie fą upomnienia, ktore ciebie z śmiertelnego fnu przebudzaią, i do polepfzenia fię prowadzą? Czemuż drzymiefz? Już teraz przynaymniey wybiy fię ze fnu, mgły rozpędź, ktore fwoią ciemnością, oczy twoie zaślepiaią: roztrząśniy ftan rzeczy, ktore cię winnym czynią fądow Bofkich. Na co tu wymowki, na co pokrywania? Jeżeli wielość kfiążek, ieżeli miękkość odzienia, ieżeli fprawy świeckie, ieżeli niezachowanie Reguły ieft tobie powfzechne z niemi; iakoż i powfzechny fąd, i nieuchronna kara nad tobą nie wifi? Czyliż nie lepiey pokiey żyiefz: Scifłego uboftwa, pokory, i zachowania Reguły, ktorą poślubiłeś, chwycić fię? aby cię dzień niefpodziewany nie zafkoczył, i cząftki twoiey z obłudnikami, i przeftępcami nie położył. Tym bodźcem wzrufzony Bernardyn, nie zafypiać, ale dokąd go dobroć Bofka wzywała iść ftanowi. Dla czego od tego czafu mocne czyni przedfiewzięcie, dofkonałego Reguły zachowania chwycić fię, i do odnowienia, ktore od Francifzka Policyana, i innych fiedmiu zacnych Mężow, (o ktorych na innym mieyfcu mowiliśmy) niedawno w Za-

ROK PANSKI	PIUSA IV.	MAXYMILIA. II. CES:	ZAKONU KAPUCY:
1565.	6.	2.	41.

konie OO. Konwentuałow ustanowione było, przyłączyć się. Tak tedy u siebie namyśliwszy się: iak tylko biegu rozpoczętey nauki w Akademii dokończył, do nich udaie się; i w Klasztorze Tyfernu Metawreńskiego, razem z Br: Ubertynem, tegoż klasztoru założycielem, i innemi teyże społeczności Bracią, Reguły zachowania pilnuie. Gdy zaś w roku 1538. w tym Miasteczku Jan od Fanu przez cały Wielki Post słowo Boskie opowiadał; iego przykładem, i kazaniami poruszony, społnie z Ubertynem, i całym tego Klasztoru zgromadzeniem do Kapucyńskiego Zakonu przyłącza się: iako pod tymże rokiem dokładniey powiedziało się.

25 Bernardyn więc z Kapucynami ziednoczywszy się: lubo tak słabego był zdrowia, że do pospolitych Zakonu ostrości, ktorych przy początkach większa ścisłość wszędy pomnażała się, ledwie zdolnym bydź zdawał się: atoli przyrodzenia słabość cnotą zwyciężaiąc; zwłaszcza przy pomocy Boskiey, tak ściśły żywot rospoczyna, że wcale był u innych w podziwieniu. Boso albowiem, nawet bez sandałow zawsze chodząc, na samym tylko habicie ostrym, i połatanym przestawał. Czterdziestodniowe posty, S. O. Franciszkowi zwyczayne, ktorych pięć rachuie się; wyiąwszy te, ktore albo od Reguły, albo od Kościoła są nakazane; tak ściśle obchodził; że ie częstokroć na chlebie tylko, i wodzie przepędzał. Wiekiem zaś będąc obciążony, zamiast chleba, i wody, raz tylko na dzień iedząc; ten codzienney powściągliwości rodzay, statecznie aż do śmierci zachował: ani żadnym sposobem dał się kiedyżkolwiek nakłonić; aby albo iako staremu, albo iako poszczącemu, szczegolnieysza iaka potrawa, oprocz pospolitych, iemu była dawana. Dla czego gdy iedną razą Br: kucharz, maiąc wzgląd na iego starość, i osłabione siły, kawałek mięsa, ktorego wtedy nie miało Zgromadzenie, pod kaszą ukrytego iemu podał; iak tylko on to poznał, i od kaszy, i od mięsa wstrzymał się; tudzież Brata surowo o ten występek w te słowa zgromił: Czemu, Bracie, mimo woli moiey, do obłudności mnie prowadzisz? Niewiesz, iż ten, ktory iawnie powściągliwość okazuie, potaiemnie zaś smacznieyszych zażywa potraw, słusznie za obłudnika, i Faryzeusza poczytany bywa? Ale mało iest na tym; nadto bowiem i o szpetny szczegulności w potrawach występek mnie obwiniasz? ktorego każdemu w Zakonie chronić się wielce należy: bo przezeń społeczność Zakonna kazi się, prostota ginie, pokoy mięsza się, i sam Zakon, ktory na samey umysłow, i rzeczy społeczności zasadza się, bez wątpienia czcze tylko imie zatrzymuie. Przeto miewał zwyczay Bracią upominać, aby szczegulności w pokarmach wielce strzegli się: i z iego przestrog znacznie dla tego postępowali; że nie tylko za dobrego, i świętego męża od wszystkich był miany; ale też czego innych czynić nauczał, sam pierwszy w przezacnych życia przykładach okazywał.

26 Do tego ubostwa, ktore iest perłą Braci Mnieyszych, tak bardzo ten sługa Boski przestrzegał: że lubo między pierwszemi owych czasow Kaznodzieiami liczył się: nic iednak w Celli swoiey, oprocz niektorych do nabożeństwa książek, ktore do zapalenia się miłością Boską pomagały, nie cierpiał. Zkąd gdy tak oszczędnie rzeczy używał; że oprocz tego, co każdemu z przepisu Reguły iest potrzebne, nic nie mieć postanowił; wielce tych strofował, ktorzy mniey potrzebnemi rzeczami obciążali się; nad ktorych przenosił naymuiących się do noszenia ciężarow. Ci bowiem, lubo ciężkim tłomokiem obładowani, tu, i owdzie ciężary obnoszą, potym iednak nożby swoiey zapłatę odbieraią. Lecz ktorzy rzeczy zbytecznych w Zakonie, ciężar na ramiona swoie wkładaią, nie co innego, iak tylko surowszy, i ściśleyszy sąd Boski po śmierci w nadgrodę pozyskuią. Dla czego tak się lękał zbytku; że też i potrzebnych rzeczy iak nayściśley używał. Albowiem gdy do pisania

kazań,

kazań, wcale był mu potrzebny papier; tak ściśle uboſtwa przeſtrzegał, że nie nowego papieru, ale liſtow do ſiebie poſłanych, z ktorey ſtrony niebyły zapiſane, do napiſania kazań używał.

27 Bernardyna Aſteńſkiego, o troiſtym odzieniu. Braci Mnieyſzym zakazanym, zdania trzymaiąc ſię, to częſtokroć Braci przypominał: że nikomu, oprocz potrzeby, i pozwolenia Przełożonego, troyga przerzeczonego odzienia zażywać nie godzi ſię; ani tego Przełożeni, wyłączywſzy potrzebę, poddanym mogą pozwolić. Oſobliwie zaś przeciwko tym powſtawał; ktorzy niby Opatrzności Boſkiey nie ufaiąc, w Klaſztorze, albo w drodze opatrowali ſię rzeczami: ktorych aby do pewnego w Opatrzności Boſkiey zaufania, i nadziei pobudził; temi częſtokroć ſłowy upominał: Wierzcie mi Bracia (mawiał) Bog Wſzechmogący niczym bardziey, iako mocną w nim ufnością, i poruczeniem iemu troſkliwości o ſobie, nie bywa uczczony. Bo lubo Bog przez iałmużny, uboſtwo, czyſtość, umartwienia ciała, i zachowanie iego przykazań wielbiony bywa, nie taką iednakże, iak przez zupełne w nim zaufanie część odbiera. Gdy bowiem ciało poſtem, włoſiennicą, nagością, biczowaniem, i innym umartwieniem trapione bywa; Bogu tylko ciało poświęca ſię: lecz gdy duſzy, i ciała, wſzelkie zgoła o nas ſtaranie zupełnie na Boga rzucamy, w tedy z duſzy, i ciała Bogu całopalenie oddaiemy; i wſzelką Bogu, iaka tylko od nas pochodzić może, cześć wyrządzamy. Gdyż nic nam innego nie zbywa, cobyśmy Bogu oddali. Tego zaś gdy Bog od wſzyſtkich żąda; tedy naybardziey od nas domaga ſię: ktorzy do naywyżſzego w rzeczach uboſtwa powołani ieſteśmy, ktorym ſzczegulnieyſzą ſtaranność przyrzeka, temi Ewangelii ſłowy: *Nie troſzcie ſię o duſzę waſzą cobyście iedli, ani o ciało waſze czymbyście ſię odziewali.* Ztąd tak częſto owe Proroka ſłowa, w uſtach S. O. Franciſzka brzmiały: *Wrzuć na Pana ſtaranie twoie, a on cię wychowa.* Wiedział bowiem, za obiawieniem Boſkim, Swięty Ociec, że ten Zakon Mnieyſzych, cały na Opatrzności Boſkiey ieſt założony; i od niey zależy: a przeto żadnemu z nas na ſtaraniu dobroci Boſkiey nigdy zbywać nie będzie, ktoryby w niey wſzelkie ſwoie pomyślenie złożył.

28 Aby zaś toż ſamo przykładami ſtwierdził, co iemu niegdyś przytrafiło ſię, pod ukrytym imieniem opowiadał. Znam człowieka (mawiał) ktory gdy z Klaſztoru Tolentyńſkiego, ſam, dla małey liczby Braci, ktorzy w nim pod ten czas mieſzkali, ſzedł do Monteulmu, tak wielki w tedy deſzcz upadł; że z wody ſtrumieniami zewſząd ſpływaiącey, Fiaſtr, i Chient Rzeki, ktore tę drogę przecinaią, tak znacznie wezbrały; że połączonemi wodami wielką tych pol zalały płaſzczyznę. Na to mieyſce on, gdy cały obmokły przyſzedł, wezbraną rzekę oglądaiąc, a żadnego ſpoſobu do przeprawienia ſię nie widząc: rożnemi ſkołatany myślami, coby miał czynić, niewiedział. Dzień albowiem, ktory iuż miał ſię ku zachodowi, wcale mu powrotu zabraniał, niepewnym zaś brodem puścić ſię, kiedy mnogość wody, wſzyſtkie rzeki przechody poprzecinała, i oczewiſtym życia niebeſpieczeńſtwem groziła; zdrowy rozſądek nie radził: ſama mu tylko w Bogu ufność zoſtawała; ktorego w ten czas gorąco prosić począł, aby mu w tym uciſku dodał pomocy. Kiedy tak gorąco modli ſię do Boga, oto nieſpodziewanie za nim Człowiek wielkiego wzroſtu ukazuie ſię, ktory, przywitawſzy ſię z nim, Coż Oycze o ſobie myśliſz? Podobno życzyſz ſobie przebydź rzekę? Tak zaiſte, przyiacielu, odpowiada: Ale mnie byſtrość rzeki uſtraſza. Ktoremu On: Niechciey ſię (rzecze) bynaymniey tego lękać; Ja tey rzeki znam wſzyſtkie brody, beſpiecznie ciebie przez rzekę na ramionach przenioſę. Wierzęć w prawdzie, (przydaie ten) że wiadomy ieſteś brodow: lecz rzeka wylała; i nie płynie w zwyczaynych brze-

gach; częſto głębizna wody ukrywa ſię, ktorey ze wſzyſtkim ufać niebeſpieczno. Lecz on: ufay, (rzecze) żadnego w tym niebeſpieczeńſtwa obawiać ſię nie potrzeba. A natychmiaſt wziąwſzy go na ramiona, z taką łatwością, i tak lekko rzekę przebywa, że prawie nie zdawał ſię dotykać wody. Więc gdy go przez rzekę wygodnie przenioſł, tak potrzebnemu, i łaſkawemu przewoznikowi chciał podziękować, gdy na około patrząc, nikogo przytomnego nie znalazł. Toż on dopiero w tedy pomoc od Boga w Anielſkiey uſługę ſobie wyświadczoną uznawſzy, wznoſząc ku Niebu oczy: ſłyſzyſz Niebieſki duchu, (rzecze) gdym za człowieka ciebie poczytywał, miałem ci podziękować: teraz zaś, gdy uznaię, żeś ty był Anioł, iuż Bogu Stworcy, i dobrodzieiowi, ktory mi ciebie na pomoc pozwolił, iak tylko mogę, oddaię dzięki.

29 Te, i tym podobne dobroci Boſkiey dowody Bernardyn, gdy w Marchyańſkiey, Bonońſkiey, i Neapolitańſkiey Prowincyi urząd Wikarego Prowincyi ſprawował, częſtokroć Braci miał zwyczay opowiadać; przez ktore wſzyſtkich zachęcał, aby na Boſką opatrzność, i łaſkawości iego łono rzucali ſię. Samego też ſiebie nienawiść, i wyrzeczenie ſię: przez ktore Człowiek Zakonny wſzyſtkim ſwoim żądzom obumrzeć powinien, tak bardzo zalecał; że nauczał: iż nikt do zupełnych miłości Boſkiey roſkoſzy nie zmoże doſięgnąć, ieżeli wolnego od ludzkich pożądliwości nie będzie miał umyſłu. Nie doſyć bowiem ieſt, (mawiał) że ciało katuieſz; że ſię poſtami wycięczaſz; że czuynościami trapiſz; że nagością oſłabiaſz; że na koniec innemi oſtrościami dręczyſz? ieśliby duſza wſzelkim żądzom ſwoim, i właſney miłości, przez ktorą każdy dla ſiebie żyie, wcale nie obumarła; a ſamemu Bogu żyć nie zaczęła. Ztąd nie wielu do tego doſkonałości kreſu dochodzi, przy ktorymby o ſobie ſamych z Apoſtołem twierdzić mogli; *A żyię iuż nie ia, ale żyie we mnie Chryſtus.* Ponieważ rzadki ieſt, ktoryby doſkonale ſiebie ſamego zaprzeć, i właſney miłości roſkoſzy ścigać, i zabiiać nauczył ſię. Gdyż do tych zwycięźenia, długie, i uſtawne ćwiczenie ieſt potrzebne. Czterech (mowił) w początkach miałem nieprzyiacioł: to ieſt gnuſność, ciała pożądliwość, obżarſtwo, i miłość właſną: z ktoremi nigdym ſię nie potykał: Tych dla tego w początkach zwyciężyć poſtanowiłem, bom ich naygłownieyſzemi nieprzyiaciołmi bydź oświadczył. Tegom więc za łaſką Boga dokazał: że trzey w prawdzie pierwſi iuż mnie mało, albo nic nie zatrudniaią, i owſzem niby obaleni leżą: czwarty zaś lubo częſto zwycieżony, ieſzcze walczy. Jeſzcze bowiem nie ufam, abym dotąd na to ſię zdobył; żeby ſtary człowiek, ktory ſiebie, i ſwego zawſze ſzuka, wcale wemnie obumarł: tak, żeby rownie z uwłoczenia, i zelżywości, iako z uſzanowania, i czci umyſł, cieſzył ſię; gdyby te nieſpodziewanie kiedy napadły.

30 Z kąd w umartwieniu właſney miłości tak wielkiego ſtarania przykładał; że dla potłumienia wynioſłości umyſłu, ktoraby w nim z wielkiey umieiętności urość mogła; nigdy żadnego, czyli to przed Bracią, czyli przed świeckiemi ludźmi, gdy poſpolicie obcował; łacińſkiego ſłowa, albo powieści uczonych, albo ich zdania nie użył. Jedną razą, gdy Prawnika, z biegłym w naucę o przyrodzeniu rzeczy, uczony ſpor wiodących uſłyſzał, od potaiemney, czyli czartowſkiey podniety, czyli wrodzonego zapędu, ktory ieſt poſpolity uczeńſzym, był pobudzany, aby też z ſwoim zdaniem między ſpieraiących ſię wmięſzał: tę on zuchwałość umyſłu; gdy po kilkokrotnym takowym zapędzie, na koniec uznał: nieodwłocznie ztamtąd wynoſząc ſię, z nieiakim Bratem Rufinem ſchodzi ſię; od ktorego, czemuby ztamtąd uſzedł, ſpytany? odpowiada: Rufinie, ten moy Oſieł między uczonemi chciał ſię mieścić; ia zaś gdy nie chcę mieć Oſła uczonym, albo Miſtrzem, do ſtayni go prowadzę. Więc gdy w pokorzę, i zaprzeniu ſię właſnym pilnie

ćwiczy ſię: Bog ktory pokornych łaſkami obdarza; większych mu codziennie darow użyczał: ktore on, aby kiedy roſproſzone, albo niepożyteczne w nim nie były, uſtawnym w modlitwie ćwiczeniem ſię zatrzymać, i wydoſkonalić ſtarał ſię. Przyzwyczaiwſzy ſię bowiem do ſnu ſzczupłego, w nocy, po krotkim ſpoczynku, na modlitwę powſtawał: dzień zaś gdy z poſłuszeńſtwa, lub urzędu ſwego nie był czym zatrudniony, po odprawioney z wielkim nabożeńſtwem Ołtarza Taiemnicy, ſam na oſobności z Bogiem zabawiał ſię. Z modlitwą łzy bywały nie rozdzielne: tak dalece: że nie tylko w kościele, lub ogrodzie modląc ſię; ale i wſzędy (gdyż ledwie kiedy modlić ſię przeſtawał) prawie zawſze łzami ſię zalewał. Przytym z takim nabożeńſtwem, i uwagą, pacierze Kapłańſkie odmawiał, że iakby na przytomnego ſobie Boga zawſze patrzył, gdziekolwiek, czyli to w Chorze, czyli gdzie indziey obrząd Boſki odprawiał, nigdy inaczey, tylko ſtoiąc chwałę Bogu oddawał. Gorliwość zaś iego w kazywaniu, prawie niewymowna była, zwłaſzcza w tym czaſie, kiedy wielce ſkażone obyczaie ludzkie, przed Zborem Trydenckim, po całym świecie Chrześciańſkim ſzerzyły ſię. Wiadomo bowiem każdemu, iakby ow wiek był zeſzpecony; iak wielu kacerſtwami zarażony, zmazany, iak wielu zbrodniami: dla czego gdy nie mało wtedy Miaſt Włoſkich, z przyczyny woiennych rozruchow, i obcych Narodow ſteku, ſzkodliwym kacerſtwa iadem zarażonych było: całą uſilność na ich oczyſzczenie ſługa Boſki łożył: zkąd pochodziło, że iawnie na kazaniach, będąc człowiekiem wielce uczonym; błędy przekonywał, i zbiiał: Wiary Katolickiey prawdy wykładał: a czego przez iawne Kazania nie mogł dokazać, po domach nauczaiąc, i zarzucone wątpliwości w Wierze rozwiązuiąc, to ſprawował. Zaczym gdy żadney pracy nie omieſzkał, aby Winnicę Pańſką z wſzelkiey zarazy oczyścił, doſyć znaczny z ſwoiey pilności, oſobliwie w Marchyańſkiey, i Bonońſkiey Prowincyi, pożytek odnioſł.

30 Ztym wſzyſtkim, gdy ten wiek, do takiego nieſzczęśliwości ſtanu był przyſzedł; że za miłości Boſkiey wygaśnieniem, tak w ludziach pobożność oſtygła; że wielu ſamego nawet Pacierza, i Apoſtolſkiego Składu nie umiało; Bernardyn Miaſteczka, i Wſie oſobliwie przebiegaiąc; proſty lud, gdzie go kolwiek czy w kościele, czy na polu zgromadzony znaydywał, wiary początkow z wielką troſkliwością nauczał: do miłoſiernych uczynkow zachęcał: i aby do pobożności, i chwalenia Boga łagodniey pociągnął, częſtokroć lud zgromadzony, ſpiewaiąc Litanie o Nayś: Pannie, albo o świętych Pańſkich, na bliſki iaki pagorek prowadził: gdzie wſzyſtkich do chwały Boſkiey, i proſzenia miłoſierdzia od niego pobudzał. Lud zaś w tey pobożności od niego wyćwiczony, wielkim głoſem, za przedſpiewkiem iego kiedy wołał: *Niech będzie chwała Bogu naſzemu: chwała bądź Odkupicielowi naſzemu.* Podczas: *Zmiłuy ſię nad nami, Panie, zmiłuy ſię nad nami.* Czaſem też innym pobożnym okrzykiem, miłoſierdzie Boſkie dla ſiebie iednali. Temi, i tym podobnemi bodźcami, ktoremi lud do pobożności pobudzał; to wcale ſprawił; że miłość Boſka, ktora iuż w wielu ſercach wygaſła była, znowu zaięła ſię, i w płomień wybuchnęła.

31 Kilka lat na tey pracy pobożney ſtawiwſzy: będąc ſługa Boſki do modlitwy, i bogomyślności wielce przywiązany, koniecznie od kazywania, i tłumu ludzi uchylić ſię zamyśla; aby mogł tym wolniey z Bogiem rozmawiać. Gdy o tym tak z ſobą namyśla ſię: kiedyś na modlitwie w zachwycenie wpada; wktorym Chryſtuſa niby na ſąd Boſki zaſiadaiącego, i przeciw niemu nieco zagniewanego widzi. Ktory gdy począł życie iego roſtrząſać, i ściſły przed Chryſtuſem czynow, i myśli iego rachunek odprawiał ſię; o to go przed ſędzią w tym oſkarżaią; że około przepowiadania, do ktorego od Boga był powołany,

Zz ij

z wielką dusz ludzkich szkodą pracować zbrania się; zaczym słuszna iest, aby mu talent, ktory wziął był od Boga, iako niegodnemu był odebrany: wielka boiaźń trwożyła Bernardyna: gdy sędzia wyrok stanowi, aby mu ięzyk, ktorym urząd Kaznodzieyski sprawował, natychmiast był odcięty; iuż wyrok sędziego miał bydź do skutku przywiedziony: gdy Bernardyn prawie obumarły z boiaźni, przed stolicą sędziego upada, łzy leie, i do łez pokornie prozby, ktoremiby umysł sędziego do litości nakłonił, przydaiąc, byleby tylko ięzyk nie był mu odięty; przedsięwzięcie umysłu odmienić, i pilnie urząd Kaznadzieyski na potym sprawować, przyrzeka: zgoła wszystkich sposobow używa, aby od tego wyroku obronił się. Nakoniec przyiąwszy Chrystus to przyrzeczenie, wyrok zawiesza. Bernardyn zaś powrociwszy się z zachwycenia, gdy roskaz Boski na opowiadanie uznał; znowu do opowiadania słowa Bożego umysł nakłania, i z większą, niżeli przed tym pilnością urząd Apostolski sprawuie.

32 Miał zwyczay Bernardyn, aby grzesznikow od nieprawości ustraszył; ściśła sprawiedliwość Boską, i surowość iego sądow, żarliwie przed oczy im wystawiać. Jedną zaś razą, gdy mowiąc o bezbożnych śmierci, tak surową na nich zemstę z kazalnicy ogłosił; że im prawie żadney do miłosierdzia zostawiać nie zdawał się nadziei: Pan teyże nocy będącemu na modlitwie ukazawszy się, temi go słowy gromi: coż to iest Bernardynie? że grzesnikow od mego łona odpędzasz? Dobrze iest w prawdzie, aby ludzie sądow moich lękali się, ktoreby ich od grzechow wstrzymywały: nie podoba mi się iednak, aby o miłosierdziu moim rospaczali, ktore dla bezbożnych aż do ostatniego życia kresu iest wpogotowiu: dlaczego tak surowość moią ogłaszać powinienes, abyś łaskawości nie oddalał; gdyż nie mnieysza iest moia łaskawość nad surowość. To upomnienie Pańskie nauczało Bernardyna, że napotym łagodnieyszemi słowy, i obowiązuiącym miłosierdziem Boskim, grzesnikow do pokuty pociągać zaczął. Między temi zaś, ktorych tym sposobem do Pana przyprowadził, był nieiaki Błażey Stella: człowiek niezliczonemi zbrodniami skrępowany; i ktory tyle mężoboystw popełnił, że słusznie za stek okrucieństwa mogł bydź poczytany. Ten gdy Bernardyna kiedyś każącego, i litość Pańską ku grzesznikom opowiadaiącego słyszał, pomniąc na swoie grzechy wzruszył się, i tak u siebie myślić począł: gdybym wiedział, ze pewnie u Boga dostąpię miłosierdzia; zaiste nicby tak ciężkiego nie było, czegobym się na ziednanie tego, i grzechow moich zgładzenie z chęcią nie podiął. Za powodem tey myśli, gdy do sługi Boskiego udał się, w te słowa do niego mowi: Oycze, gdyby kto naycięższemi, i prawie niezliczonemi grzechami Boga obraził; czyliby od niego odpuszczenia swoich zbrodni mogł spodziewać się? Czemuż nie? (odpowiada Bernardyn) alboż to choć naywiększy grzechowy cieżar nieograniczone miłosierdzie Boskie przytłumić może? Albo mnogością zbrodni tak wyczerpać się, aby go więcey zawsze nie przybywało? Wtedy on: ieśli mnie nie znasz, rzecze: ia iestem ow Błażey Stella, z wszystkich ludzi, ktorych ziemia nosi, nayzłośliwszy, praw Boskich, i ludzkich gwałciciel, w mężoboystwie, i krwie ludzkiey brodzący; i tak na wszelkie zbrodnie wylany, że iawnemi wyrokami potępiony, i wywołany, słusznie wszystkich występkow przepaścią, i stekiem nazwać się mogę. Już zaś ieżeli po tylu zbrodniach ieszcze cokolwiek dla mnie pozostaie miłosierdzia, w ktorym nadzieie mieć każesz: iuż mi, cobym miał czynić, roskazuy: żadna bowiem tak ciężka, i przykra pokuta nie będzie, ktoreybym się z wszelką powolnością nie podiął.

33 To słysząc sługa Boski, natychmiast Błażeia za szyię obłapiwszy, i tę wytryskuiącemi łzami skrapiaiąc, rzecze: czegoż o dobroci Boskiey powątpiewasz, moy Błażeiu? Czyliżto nie iest iego naywiększą chwałą, grzesznikom odpu-

odpuszczać? Dla tego oczekuie Pan, aby zmiłował się nad nami. Bespiecznie tedy przystąp: łaskawegoś Pana, i Oyca pozyskał, ktorego gniewu, i zemsty pokutuiący nie doznaią. Jakoż bowiem lituie się Ociec nad synami, tak lituie się Pan nad boiącemi się siebie: gdyż on poznał utworzenie nasze. Pokrzep się tedy, grzechy twoie łzami obmyi, pokutą, i spowiedzią zgładź: to bowiem nayprzod uczynić powinieneś. W ten sposob gdy Bernardyn umysł pokutuiącego do ufności w miłosierdziu Boskim pobudził; będąc iuż Błażey od Boga poruszony, hoynemi zalewał się łzami. Dla czego żadney nie czyniąc zwłoki, według roskazu sługi Boskiego w poznanie sumnienia swego wchodzi, i do wyznania grzechow swoich gotuie się; potym z wielką skruchą, i płaczem do Kapłana przystępuie, i od niego nakoniec zupełne rozgrzeszenie otrzymuie. Ledwie zaś po spowiedzi Błażey do domu powrocił: gdy mu czart w nocy, straszną przyoblekłszy postać, ukazuie się, mowiąc w te słowa: cożem uczynił Błażeiu? com zawinił? abyś mnie nayniewdzięczniey szy z ludzi opuścił? Czyliżem dotąd zupełnie tobie we wszystkim nie usługiwał? Nieprzyiaciol podałem w ręce twoie: roskoszy, do ktorych przywiązany byłeś, użyczyłem: czemuż tedy mnie zostawiwszy uciekasz? Złośliwy z iste ow Brat ciebie omamił. Na co Błażey: precz z tąd Boski, i ludzki nieprzyiacielu; żadney iuż z tobą społeczności mieć nie chcę. Ktoremu czart: przynaymniey z twoich rzeczy, moy przyiacielu, na znak dawnieyszey przyiazni, day mi co, nim odeydę: Lecz Błażey: c ego ieszcze świegoczesz, nayniewstydliwszy? (rzecze) iuż wszelkiey przyiaźni związek, ktorym był z tobą zaciągnął, zrywam: tylko za nieprzyiaciela uznaię. Rychło ztąd ustąp, inaczey tą cię pantoflą odpędzę. A zdiąwszy sobie pantofle z nogi, na czarta ciska: czart zaś porwawszy pantofle natychmiast z tamtąd z wielkim trzaskiem uciekł. Błażey więc gdy potym dwa miesiące w płaczu, i pokucie przepędził; pełen ufności w miłosierdziu Boskim, do Oyca miłosierdzia, z tego świata pospieszył.

34 Przytym Bernardyn powierzony sobie, w rożnych Prowincyach Zakonu, Wikarego Prowincyalskiego urząd, z taką nieskażytelnością umysłu, i z tak gorącym o zachowanie Reguły staraniem sprawuie; że wszędy Bracia do postępku w cnotach pobudzali się. Wystepki bowiem, gdzie potrzeba, surowiey strofuie: zwyczaie z naruszeniem ubostwa, ieżeli ktore nie znacznie między Braci wdzierały się, wcześniey odcina: zepsucie obyczaiow znosi; dawnych Zakonu zwyczaiow zupełnie pilnuie: prostotę utrzymuie: nad postępkiem poddanych czuwa; cnotliwych tylko, i zdolnych na urzędy wynosi: i co nay lepszego pasterza zdobi, nayświętszemi życia przykładami wszystkim przyświeca. Co sprawiło; że tak powszechna o iego świątobliwości sława między Bracią słynęła; że za świadectwem Bernardyna Asteńskiego, żaden Bernardyna w Zakonie, za owych czasow, w naucę, i świątobliwości nie przewyższał.

35 Tę zaś tak przezacną życia świątobliwość, ktorą Bernardyn, iako gwiazda iaśnieiąca, w Zakonie przyświecał, światłość Niebieskich obiawień, i cudow iaśnieyszą czyniła: bo lubo z tych bardzo wiele w niepamięci zagrzebanych poginęło: niektore iednak, niby z pożaru wyrwane, aż do naszych czasow uchowały się w całości: ktorych zamilczeć nie należy. Kiedy w Klasztorze Korynaldzkim Marchiańskiey Prowincyi, niektorego dnia, przy oknie Korytarskim wsparty, niektorym żniwakom, opodal na polu pszenicę żnącym, przypatrował się; zbliżywszy się ku niemu Gwardyan, biorąc pochop do rozmowy z nim, rzecze oto Oycze, iak wiele ci ludzie, ktorych daleko ztąd widziemy, w zęciu, i zbieraniu zboża pracy podeymuią: iak wiele upałow znoszą, i ile potow wylewaią: czyliż ci politowania nie są godni? Ktoremu

Aaa

Bernardyn, mimo oczekiwania; żadnego (rzecze) ci nie tylko politowania, ale nawet, czyliby ożywiaiącego powietrza godni byli, nie wiem. Przebog dla czegożto? (mowi Gwardyan) nie dziwuy się (odpowie Bernardyn) tak bowiem sprosni są, i o tak szpetnych rzeczach między sobą rozmawiaią, że gdybyś to sam słyszał; nie za ludzi, lecz za nierozumne bydlęta poczytałbyś: o czym ieżeli się chcesz upewnić, zbliż się ku nim, i za owym płotem, ktory pole otacza, ukryi się: toż dopiero, iakby nie uczciwie między sobą rozmawiali, poznasz. Mieysce od Klasztoru tak odległe było, że Gwardyan nie chciał tey rzeczy doświadczać: iednakże gdy nawet głosu, tym bardziey taiemney onych rozmowy nie mogł Bernardyn słyszeć, pewien był tego, że to mu Bog obiawił: widząc zwłaszcza, tak go bydź dalekim od takowych posądzeń, że czego dostatecznie nie wiedział, nigdy nie twierdził.

36 W Roku 1560. trafiło się; że sługa Boski do nowego Rycynu, Marchyańskiego Miasta, dla opowiadania idąc, w Traianie, od nieiakiego Achillesa, iemu niegdyś poufałego, w dom był przyięty, ktory gdy dla nieurodzaiu wina, ktorego zwłaszcza w tym Roku Miasto doznało, na schyłku tylko miał cokolwiek kwaśnego w beczcę; chciał zkąd inąd postarać się o wino. Do ktorego Bernardyn: niechciey (rzecze) u innych wina szukać: twoie beczki obficicie nam dodadzą wina. Lecz Achilles: iuż kwasne (rzecze) iest wino, i mętne: coż na tym (odpowie Bernardyn) Pan dobre, i przyiemne uczyni: śpiesz do beczki. Pełniąc iego roskaz, idzie do beczki, ktora gdy przedtym, mętne tylko, i kwasne wino wydawała, wtedy zaciągnione, tak czyste, i smakowite ukazało się; że wyznał gospodarz, iż nigdy albo lepszego, albo łagodnieyszego wina nie kosztował. To zaś większego podziwienia godne: że gdy beczka prawie iuż wyprożniona, ledwie cokolwiek wina sączyła; tego potym przez czas dwoch miesięcy, nie tylko dla wszystkich domownikow, lecz i dla wielu ubogich, ktorzy do Achillesowey pobożności uciekali się, hoynie dostarczała.

37 Ztąd do Neapolitańskiey Prowincyi rządow wezwany; gdy na tym urzędzie zostaie; trafiło się; że przez Miasteczko Góry Herkulesowey kiedyś przechodząc, od niektorey Niewiasty pobożney przyięty był w gościnę: ktorey gdy o trochę oliwy do lampy prosił; ta odpowiada: nic w prawdzie w naczyniu teraz nie mam oliwy, iednakże iak nayprędzey o tę postaram się. Ktorey Bernardyn: co za potrzeba (rzecze) szukać gdzie oliwy? w naczyniu iest oliwa, ieżeli z pilnością poszukasz. Ta, aby wypełniła roskaz sługi Bożego, idzie nie odwłocznie do naczynia, i te oliwą napełnione zastaie; gdy iednak przedtym, ani kropelka w nim nieznaydowała się.

38 To zaś, co Bernardyn mocą Boską sprawował; gdy wyborną iego świątobliwość, i znaczne u Boga zasługi opowiadało; sława iego wszędy głośna była, Zkąd pochodziło, że wielu rożnemi niemocami strapionych, codziennie do niego przychodziło; ktorych on znakiem krzyża obdarzywszy, zupełnie uzdrawiał. Między temi Mikołay Gaddy Florenczyk, S. K. R. Kardynał liczy się: ktory tak ciężkim wrzodem prawą nogę miał zranioną: że gdy na iey zleczenie nadaremnie Lekarze, i Cerulicy wszelkich swoiey sztuki sposobow używali: zwątpiwszy o zdrowiu, z Florencyi do Rzymu iechał: w ktorey podroży z sługą Boskim Bernardynem zdybuie się. Zdaleka ten Kapucynow obaczywszy, karycię, w ktorey iechał, stanąć roskazuie: i przyzwawszy Bernadyna, ktorego cnota lubo mu ieszcze nie wiadoma była, z weyrzenia iednak czci godnego widząc, temi do niego rzecze słowy: moy Oycze, iuż zdawna wrzod bardzo szkodliwy trapi mię na nodzę; na ktorego zleczenie, żadne Lekarskie zabiegi dotąd czynione, nie pomagaią: skoro zaś niespodziewanie nawinąłeś mi się; nowa uzdrowienia nadzieia we mnie zbudza się; byleś tylko

ROK PANSKI	PIUSA IV.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAKONU KAPU:
1565.	6.	2.	41.

nogę zranioną chciał przeżegnać. Ktoremu Bernardyn: mylisz się naydostoynieyszy kardynale: do człowieka grzesznego wyboczyłeś; ktory gdy dla siebie nic dobrego iest, iakimże sposobem dla ciebie dobry bydź może? Lecz kardynał: wszyscy (rzecze) grześnicy iesteśmy, i łaski Boskiey potrzebuiemy: iednakże bądź iakokolwiek: gdy z szczegulnieyszym zawsze przywiązaniem dla Kapucynow byłem, tę ludzkość winieneś dla mnie: a natychmiast odwiązać, i ukazać wrzod roskazuie. Więc Bernardyn, gdy ufność w kardynale nie pospolitą uznał, poklęknąwszy, krotko modlił się; potym znak krzyża nad wrzodem czyniąc: Bog (rzecze) naydostoynieyszy kardynale, w ktorym zaufany, ouzdrowienie prosisz, według wiary twoiey niech ci użyczy. Ledwie te słowa sługa Boski wymowił, natychmiast noga tak zdrowa, i czysta ukazała się, iakby nigdy wrzodu nie znała: sługa Boski z kompanem nieodwłocznie odchodząc; kardynała tym zdumiałego, i mocy w nim Boskiey dziwiącego się, zostawuie.

39 Pełen był ten sługa Boski, szczegulnieyszego ku strapionym politowania: ktore było przyczyną, że iego wnętrzności nad nędzą, i nieszczęściem innych, prawie topniały. Przeto niektora wdowa, Lekarza niegdyś Miasteczka Bodu żona, iednego tylko maiąca syna; ktory gdy ciężko zachorowawszy, w ostatnim życia niebespieczeństwie zostawał; Matka w zbytnim smutku pogrążona, do sługi Boskiego przychodzi, i o ratunek z płaczem go prosi: ktorey Bernardyn: co za ratunek (rzecze) człowiek grzeszny dać może synowi twoiemu. Chodź (mowiła ona) i rękę twoią na chłopcu kładąc, uczyń znak krzyża nad nim, aby żył. A gdy to z płaczem często powtarzała; nie mogł sługa Boski od politowania wstrzymać się. Idzie więc za Niewiastą, do chłopca przychodzi; modli się: krzyż nad nim czyni Na coż więcey? Prawie umarłego z rąk śmierci wydziera, i zdrowego Matce oddaie.

40 Ta cudow sława, ktorą Bog imie Bernardyna zaszczycał, tak w Marchyi Ankonitańskiey szerzyła się; że kiedy w Firmie Generalska Kapituła Roku 1555. pod Euzebim Generałem odprawiała się: a Bernardyn między innemi na tey Kapitulę za Diffinitora obrany, z Generałem i Oycami, dla ułatwienia tyczących się potrzeb całego Zakonu, w radzię zasiadał: godny Mąż niektory do Klasztoru przyszedłszy, i chorego synaczka na ręku przyniosszy, chciał mowić z Bernardynem. Ktorego gdy Fortyan, iako wielce z trudnicnego, że służyć mu nie może, wymawia: ten twierdzi; że poty ztąd nie odeydzie, az Bernardyn nad chłopięciem krzyż uczyni. Fortyan tedy ulitowawszy się nad nim, natychmiast chorego synaczka wziąwszy na ręce, niesie do Bernardyna zasiadaiącego w Radzię; i temu prozbę, i przedsięwzięcie Oyca opowiada. Zapłonął się na to poselstwo Bernardyn, i wielce tym urażony, temi słowy Fortyana gromi: poco dzieci do mnie do przeżegnania przynosisz? Alboż to ia iestem Apostoł, ktorybym krzyż nad choremi czynił? A gdy wcale chłopięcia przeżegnać nie chciał: Euzebi Generał, ktory dostatecznie o świątobliwości Męża wiedział; aby chore dziecko błogosławieństwem obdarzył, roskazuie. Pełni on Generalski roskaz. Ledwie zaś dziecko przeżegnane zostało od niego; gdy natychmiast mocą Boską pozbywa niemocy, i zdrowe Oycu swemu iest oddane. Co nie odwłocznie Bernardyn, aby mu ey-sce dał pokorzę; nie sobie, ale roskazuiącemu przypisać usiłuie.

41 Atoli im głębiey on siebie poniżyć, i światło świątobliwości pod korcem ukryć starał się; tym ie Bog wszechmogący na świeczniku, aby wszystkim widome było, wyżey stanowił. Nie tylko bowiem w tych, ktorych sługa Boski, albo krzyżem, albo kładzeniem rąk obdarzył, Moc Boska wydawała się; ale też i to, czego on kiedy używał, cudowną dzielnością obdarzone bywało: iako następuiący okaże przykład.

42 Gdy bowiem Bernardyn z wielkiego przywiązania do modlitwy, wiele dnia, i nocy godzin na niey zwyczaynie trawił: tak częstemu dla tego soleniu głowy podpadł; że płucienney chusteczki, ktorąby czoło ściskał, pod czas używać musiał. Trafiło się zaś kiedyś, że w letnym czasie z Tyferneńskiego do Petrorubskiego szedł Klasztoru: w ktorey podroży, kiedy w cieniu chałupki niektorego wieśniaka, w południowym czasie, cokolwiek spoczywa, chustkę potem zmoczoną, na otwartym mieyscu ku słoncu wywiesza: ktorą iak tylko gospodyni domu tego, ktorey świątobliwość Bernardyna nie tayna była, uyrzała: tę potaiemnie wziąwszy, natychmiast inną na iey mieysce położyła: a pierwszą między rzeczami u siebie kosztownieyszemi zachowuie: iakoż ani na swoiey ufności, ani na Bernardyna świątobliwości nie zawiodła się: tak wiele bowiem na potym przez używanie tey chusteczki cudow działo się; że kto tylko w owym Miasteczku boleść głowy cierpiał, tey używszy, wolnym zostawał. Przeto gdy po śmierci sługi Boskiego, sławą tak wielu cudow poruszeni Bracia, o tey oddanie prosili, żadnym sposobem tego na niey wymodz nie mogli; ktora ową chusteczkę za naylepszy skarb u siebie poczytuiąc, raczey całego maiątku postradać, niżeli tę utracić wolałaby

43 To zaś nie mnieyszego podziwienia godne było, co w tym cudownych rzeczy porządku Bratu Bernardynowi z Auxymu przytrafiło się: ktory gdy ieszcze Rok doświadczenia odprawiał, i ciężkiey głowy boleści doznawał: przypadkowo do Forosemfrońskiego Klasztoru, gdzie wtedy znaydował się Bernardyn, z inne. mi kiedyś przychodzi. Miewał zwyczay Bernardyn, codziennie pod wieczor do zgromadzonych Braci w Refektarzu mowę zachęcaiącą czynić: ktorego gdy Bernardyn nabożnie słucha: męża świątobliwością, ktora iuż wszystkim wiadoma była, poruszony, tę ufność zabiera: że ieżeliby iego śliną, głowę swoią namazał, od tey boleści głowy uwolniony byłby. Dlaczego iego plwocin uważać począł: a gdy po oddaleniu się innych, on sam z umysłu w Refektarzu pozostał; śliną Bernardyna, ktorą na ziemi był upatrzył, głowę sobie namazuiąc, natychmiast od wszelkiey głowy boleści czuie się bydź wolnym.

44 Lecz ani tego pominąć należy, co na utwierdzenie tego Męża świątobliwości, w nieiakim Powiatu Kameryńskiego Miasteczku, cudowną mocą stało się. Tam bowiem gdy słowo Boskie ludziom opowiada; niektora baba, tak często, i uprzykrzenie w kościele kaszlała, że innym do słuchania słowa Bożego, była przeszkodą. Te Bernardyn, gdy raz, i drugi upomniał, aby, pokiby się nie zakończyło kazanie, ustąpiła się z kościoła: ona sługi Boskiego upomnieniem gardząc, ani ruszyć się z mieysca, ani wstrzymać się od kaślania nie chce. Gdy zaś tak uporczywie trwa w przedsięwzięciu: oto wtymże samym czasie karze Bog występek. Albowiem za cudownym wykrzywieniem ust iey aż do uszu, tak szpetną, i straszną w oczach wszystkich ukazała, się; że każdy oczywiście karę Boską w niey upatrywał. Bernardyn zaś po zakończonym kazaniu, zgromiwszy babę o upor; w oczach wszystkiego ludu, krzyż nad nią czyniąc, usta na swoie mieysce przywraca.

45 Już się był zestarzał sługa Boski: a lubo tak cnotliwy, i zasłużony był przed Bogiem; że żadney o iego ku sobie dobroci mogł nie mieć wąpliwości: iednakże sądow Boskich wielce się lękał, i tak ciężko ta boiaźń iego trapiła; że właśnie iakby wiecznego winnym był potępienia, codziennie przed Bogiem łzy wylewał: Pan zaś aby wiernego sługę swego pocieszył, kiedyś podroż między Filatranem, i Maceratą odprawuiącemu ukazuie się, i kres życia iego, ktory iuż był nie daleki, oznaymuie. Ktoremu Bernardyn: Panie, (rzecze) nędzny ia grześnik iestem, i zły sługa: odkąd bowiem do tego Zakonu świętego łaskawie mnie powołałeś; tak w nim gnuśnie, i niedbale żyłem

ROK PANSKI PIUSA IV. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW
1565. 6. 2. 41.

łem, tak wiele co mi należało czynić, opuściłem: a przeciwnie tak wiele czegom był nie powinien, popełniłem: tak dalece: że za sprawiedliwym sądem twoim, przed ktorym wcale żadne przewinienie ukryć się nie może; słusznie mi obawiać się należy; abym u ciebie surowemu potępienia wyrokowi nie podpadł. Do ktorego Chrystus z łaskawą twarzą: Czemu (rzecze) tą boiaźnią trapisz się, Bernardynie? Czyliż nie pilnie, i wiernie mnie służyłeś? i tak wiele dla mnie prac podiąłeś? Czemuż mnie tego wszystkiego nie pamiętnym bydź rozumiesz? Trway, i aż do końca pracuy: w krotce bowiem zemną będziesz, i za wszystko nadgrodę odbierzesz. Temi Chrystusa słowy Bernardyn pocieszony, gdy do Maceraty przybył: w krotce potym w chorobę zapadł: z ktorey ponieważ wiedział, że iuż nie powstanie, z całego życia czyni Spowiedź; ktorą z obfitym łez wylaniem odprawiwszy; gdy iuż Ciałem Pańskim był zasilony; dniem przed śmiercią swoią, wpada w zachwycenie: w ktorym Chrystusa Sędziego na stolicy siedzącego, i wielką liczbą Aniołow, i Swiętych otoczonego widzi: ktory gdy go przyzwał na Sąd: natychmiast Mąż iakiś strasżliwy, stoiąc przed Sędzią, księgę czytać począł: ktora wszystkie iego grzechy, od samey młodości popełnione zawierała w sobie. Po ktorych przeczytaniu, gdy surowo Sędzia na Bernardyna zdał się poglądać: natychmiast tłum otaczaiących Aniołow, i Swiętych wołać począł: Łaska, Łaska, Łaska. Na ktory głos Sędzia, surową twarz w łaskawą zamieniwszy, wnet litościwym dla Bernardyna stawi się, i onego między Niebieskich Obywatelow policza. Bernardyn zaś przyszedłszy do siebie z zachwycenia, upewniony iuż będąc o chwale niebieskiey pełen radości w pośrzod wielbienia Boga, w Maceracie duszę iemu oddaie: i do Swiętych uwielbionego orszaku spieszy.

46 Po śmierci tego sługi Boskiego, gdy iedna z Szlachetnych Niewiast, ktora przytomna była iego pogrzebowi, chusteczką ciała obumarłego dotknęła się: przez tę wiele potym cudow, zwłaszcza około tych, ktorzy boleść, albo zawrot głowy cierpieli; za wezwaniem Bernardyna, ku chwale Boskiey działo się.

47 Tego roku na koniec Pius IV. Papież, dnia 9. Grudnia, wielkie zasługi w Kościele zostawiwszy, z światem, i Papiestwem pożegnał się: te przed śmiercią Symeona słowa mowiąc: *Teraz wypuszczasz sługę twego Panie, według słowa Twego w pokoiu.*

ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIANA II. CES: ZAKONU KAPUCYN:
1566. 1. 3. 42.

I TEn Rok pomyślny bierze początek, od nowego obrania Piusa V. Papieża, ktory od Boga iako Aaron, do rządu Kościoła Katolickiego mimo swego, i wszystkich oczekiwania wezwany, dnia 7. Stycznia, zwyczaiem Przodkow swoich Troykoron na Watykanie odbiera. Ten z Prześwietnego Zakonu Dominika S. wzięty będąc, nie pnąc się do Papiestwa, nie staraiąc sie o Kardynałow głosy, nie uganiaiąc się za dostoieństwy; ale samych godności unikaiąc, i tylko o cnotach myśląc, na naywyższy dostoyności stopień wyniesiony zostaie. Dla czego gdy ani Purpura, ani Troykoron żadney w nim odmiany nie uczynił; tenże sam i na

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIANA II. CES:	ZAKONU KAPUCYN:
1566.	1.	3.	42.

Papieftwie życia fpofob, i fkromność obyczaiow zachował: ani inney nowości zakryta iego cnota przez to nabyła, iak tylko: aby na naywyżfzą godność wynieflona, i niby świeca na świeczniku wyftawiona, obfzerniey w Kościele przyświecała. Przeto na famym wftępie fwoim na Papieftwo, gdy ftaranie fwoie ku zachowaniu Zboru Trydenckiego, iako do poprawy obyczaiow nayprzyzwoitfzego, obrocił; lifty do wfzyftkich całego Chrześciańftwa Bifkupow rofpifuie: przez ktore onych do przeftrzegania uftaw przerzeczonego Zboru gorliwie zachęca. Jakoż to i niebezfkutecznie, taka bowiem przez ten Zbor Trydencki, wfzędy poprawa obyczaiow naftąpiła: że gdziekolwiek ten przyięty ieft, poftać Kościoła na nowo kwitnąć zdaie fię. Przeciwnie zaś, ieżeli ktory Kray Chrześciańfki od iego uftaw uchylił fię; tyle złego, i tak wiele niefzczęśliwości doznał, że nawet i teraz przez nieuftanne Kacerftwa wichry, w niefpokoyności zoftaie.

2 Lecz ponieważ niektore, dwie zaś nayfzczegolniey, około tegoż Zboru wyrokow, wątpliwości między Kapucynami wynikały. Pierwfza w prawdzie z Seffyi 25. rozdz. 6. tegoż Zboru, gdzie ieft rzecz o obieraniu Przełożonych; Powątpiewano, czyliby Gwardyanow, ktorych według dawnego porządku Zakonu Prowincyał, i Definitorowie tylko obierali; według nowego przepifu Zboru cała Kapituła obierać powinna. Druga też, z Seffyi 22. rozd: 4. gdzie ftanowi fię: aby ktorzy na niżfzym, iak Poddyakońftwą ftopniu zoftaią, głofu na Kapitułach nie mieli. Wątpliwość miano: Czyliby ktorzy u nas w rzędzie Laikow mieszczą fię, albo mnieyfze tylko fwiecenia maią, według dawnego pozwolenia, głofu na Kapitułach używać mogli. Dla czego Euzebi z Ankony, ktory pod ten czas urząd Prokuratora u Dworu Rzymfkiego trzymał: gdy o tym nowego Papieża zaciągnął rady, od niego dwa odpify odebrał; przez ktore nayprzod dawny Zakonu zwyczay w obieraniu Gwardyanow niegdyś przyięty potwierdza; przytym Laikow, i Klerykow mnieyfze tylko fwięcenia maiących, według pozwolonych łafk Zakonowi, przy głofie na Kapitułach zoftawuie; mimo przefzkody Zboru Trydenckiego wyroku.

3 Turcy w tym roku, gdy z fwoią Flottą po nad brzegami Apulii krążąc, wiele Miaft złupili: między innemi Serrę Kapreolę mieczem, i ogniem pufto-fzą. W ktorym czafie, gdy Klafztor Kapucyńfki zapaliwfzy, wielu z nich do Kościoła wpadło, i rożne Swiętych Obrazy pfuło: Jeden bezbożnik, na Przeczyftey Panny, w wielkiey uczciwości od ludu miany Pofąg, z dobytą fzablą rzuciwfzy fię, ten w fztuki porąbać ufiłował. Lecz Bog Wfzechmogący tak fwiętokradzkiego wyftępku, bez ukarania nie zoftawił. Ledwie bowiem ow niegodziwy człowiek, Swięty Bogarodzicy Pofąg, gwałtownie z mieyfca fwego zrzucony, na ziemię obalił; gdy nagle, za ukaraniem Bofkim, na fiłach upadłfzy, razem i życia pozbył. Co gdy innych ftrachem przeraziło: z tamtąd wynofząc fię, Pofąg w całości zoftawili. A gdy po naprawieniu Klafztoru, ow Przeczyftey Panny Obraz w Kościele był wyftawiony; tak wielu potym cudami flynąć począł, że prawie bez liczby tabliczki przy nim zawiefzone, licznych Obywatelom tego Kraiu, Nayśw: Maryi Panny łafk użyczonych są dowodem.

4 Z Umbryifkiey Prowincyi, tego roku, nie bez flawy świątobliwości, do Boga przenosi fię, Br: Pacyfik z Fanu, Kapłan; ktory w odzieniu trzeciego Zakonu S. Francifzka przez czas nieiaki Francifzkowi od Kartocetu, (o ktorym pod Rokiem 1525. więcey mowiliśmy) flużywfzy; po śmierci iego, nayprzod do Zakonu OO. Obferwantow; przezacnym życia iego przykładem zachęcony, udał fię: gdzie do owych cnot początkow, ktore był powziął z na-

uki Francifzkowey, dofkonałe życia Zakonnego ozdoby przydaiąc; tak w nim chwalebnie obcował; że gdy iedną razą w Faneńskim Kościele Bifkupią ftolicą zafzczyconym, Mfzę Swiętą odprawiał; w zachwycenie wpadłfzy, na ziemię upadł: Ci więc, ktorzy przytomni byli, rozumieiąc że omdlał, wynieść go ufiłuią. Lecz nadaremnie: tak bowiem za fporządzeniem Bofkim ftał fię ważnym, że żadną mocą z mieyfca rufzony bydź nie mogł. Ale w krotce potym do zmyfłow powrociwfzy, z tego, co mu w tedy Bog obiawił, boiaźnią przerażony będąc: nie odwłocznie do Kapucynow pofpiefza.

5 Widział bowiem, za ukazaniem Bofkim, iako famże potym nie bez płaczu twierdził; wielką Męfzczyzn, i niewiaft liczbę, iako defzcz, do Piekła fpadaiącą; a bardzo mało do Nieba wftępuiących: nie mało też z Braci Mnieyfzych, tudzież innych Zakonow, ktorzy zachowania Reguły nie pilnowali; w przepaści pogrążonych. Dla czego, za Niebiefki wyrok to przyiąwfzy, aby dofkonałego zachowania Reguły chwycił fię; nie miefzkaiąc, do Kapucynow udaie fię: między ktoremi takowy życia fpofob uftanawia, ktory wfzyftkich do podziwienia pobudzał. Częfte bowiem na chlebie, i wodzie pofty, fen krotki, długie czuyności, umartwienia ciała, i furowy z nim obchodzenia fię fpofob; tak ciało iego wynifzczyły; że prawie fama fkora tylko, i kości pozoftały. Lecz im bardziey powierzchowny człowiek poftem, i oftrościami był trapiony; tym w obfitfze wnętrzny na modlitwie, i bogomyślności rofkofzy opływał: do ktorych gdy tak był przywiązany; że cały czas i fiedząc, i ftoiąc, i chodząc, i robiąc na modlitwie trawił; Ztąd właśnie iakby cała iego zabawa w Niebie była, tam zawfze oczy podnofił, dokąd myśl nie przerwanie unofiła fię.

6 Dla czego litościwy Pan, ktory w pałaiącey ftug fwoich miłości wielkie ma upodobanie, gorącą tę Pacifikową ufilność, Niebiefkich obiawień darem zafzczycać raczył. Albowiem gdy był w Eugubie Gwardyanem, w fam dzień uroczyftości Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny: kiedy po Jutrzni w Kościele nabożnie modli fię; Przeczyftą Pannę, przy wydawaniu z fiebie niewymowney wonności, z Nieba zftępuiącą widzi: w ktorym czafie zawiaduiący fprzętami Kościelnemi, ktory aby Ołtarze, dla uroczyftości przyftoyney przybrał, nad innych raniey był powftał; gdy wfzedłfzy do Kościoła, ten niezwyczaynym, i wielce przyiemnym zapachem napełniony bydź uczuł; nie pomału tym był zadziwiony: a zkądby takowa wonność pochodziła, nie wiedząc, do modlącego fię Pacyfika idzie, i iego o przyczynę tak wdzięczney woni pyta fię. Ktoremu Pacyfik: Nie dziwuy fię (rzecze) Nie ieft ten z kadzidła, albo wonności, ktore u nas rodzą fię, fkazitelny zapach: z Nieba te kadzidło pochodzi. Jednakże włoż palec na ufta, i co flyfzyfz w milczeniu zachoway: Nie dawno tu Krolowa Niebiefka znaydowała fię: i gdy wielu Taiemnic do iey godności należących, ktorych przedtym nie wiedziałem, niegodnego mnie nauczyła; to między innemi opowiedziała; że w pierwfzym fwego Poczęcia momencie, od wfzelkiey w całe grzechu pierworodnego zmazy, za łafką Bożą, wolna była: Na dowod tey prawdy, ta ieft nayprzyiemnieyfza wonność. Na koniec, gdy życie ow Mąż świątobliwy aż do zgrzybiałey ftarości iak naychwalebniey przepędził, te też śmiercią Swiętych zakończył.

7 Po nim, z Medyolańfkiey Prowincyi, tego roku, do Nieba (iako pobożnie wierzemy) pofpiefza Br: Wiktor z Bergomu, Laik, Mąż zachowaniem Reguły, i wfzelkiemi cnotami ozdobiony; ktory gdy w modlitwię, i bogomyślności naybardziey cwiczył fię; czeftokroć widziany bywał, pod czas rozmowy z Bogiem, Niebiefką światłością otoczony. Tego tak fzczegolnieyfza była miłość ku nieprzyiaciołom; że iednego z Swieckich ludzi, ktory głownie nienawidził iego powinowatych, wielce nieprzyiaznego fobie maiąc: ni-

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAKONU KAPUCY:
1566.	1.	3.	42.

gdy za niego przed Bogiem wylewać łez nie przeſtał; poki go Dobroć Boſka wyrwawſzy z Czartowſkiey paſzczęki, do Zakonu Kapucyńſkiego nie pociągnęła: ku ktoremu też potym, gdy w ſamym ſkonaniu zoſtawał, tak gorącą miłość oświadczył; że Boga temi ſłowy z gorliwſzey miłości wziętemi prosił: Panie, za dawnieyſzą nieprzychylność, ktorą ten niegdyś miał ku mnie, i za tyle uczynionych prześladowań, proſzę, abyś ſzczegulnieyſzy iaki dar łaſki umieraiącemu oddał. Pan zaś ukazawſzy ſię iemu na modlitwie, oświadczył: że tak Mu przyiemna była ta modlitwa, iż dla niey umieraiącemu Bratu wſzyſtkie winy odpuścił: i przyiął go w liczbę wybranych ſwoich. Przeto duſza zmarłego Brata ukazawſzy ſię Wiktorowi po śmierci, za ową modlitwę ofiarowaną Bogu za ſiebie, niewypowiedzianie dziękowała. Lecz gdy tegoż Brata duſza w Czyſcowych mękach zatrzymana była, razem z drugą będącemu na modlitwie Wiktorowi ukazuie ſię: a ta zaiſte ogień mieć na łonie, tamta zaś w błocie aż do p ſa pogrążona bydź zdawała ſię. A gdy wzaiemnie duſze rozmawiaiąc, tamta do tey w te ſłowa mowi: oto ieſt przytomny, po coż ociągamy ſię prosić go o ratunek przed Bogiem? odpowiada ta: Już nic więcey nie potrzeba, doſyć ieſt na tym; gdy nas widział: Pewnie ratunku nie omieſzka: i natychmiaſt nikną z oczu iego. On zaś nędzny ſtan tych duſz, z ich rozmowy, i poſtępku pomiarkowawſzy; tak długo za nie modły ſwoie Bogu ofiarował; aż poznał, że za uwolnieniem z mąk, do Nieba doſtały ſię.

8 A gdy ſługa Boſki nieprzyiacioł z duſzy miłował, i wſzyſtkich za przyiacioł poczytywał; własnego tylko ciała wielce nienawidził; i z nim w nieubłaganey nieprzyiazni zoſtawał: ztąd gdy potrzebny ſen przynaglał, tapczan goły za poſłanie, ſztuka drewna za poduſzkę do ſpoczynku iemu ſłużyły. Podobnież i w innych okolicznościach z nim ſię obchodził. Przez uſtawiczne zaś cwiczenie ſię w modlitwie, tak myślą od wſzyſtkiego był oderwany; że ledwie w społeczności ludzkiey zoſtawać zdawał ſię. Dla czego wiele czart na niego czynił zaſadzek. Raz mu w poſtaci Lekarza, w ſukni koſmatey, barwy zieloney ukazawſzy ſię; tak mowił do niego. Co czyniſz nędzniku? Czemu tyle nadaremno ponosiſz trudow? gdyż, ktorą ſobie zamierzaſz chwałę, żadną ſiłą, i pracą osiągnąć iey nie zmożeſz: ponieważ cię zgraia potępionych oczekuie, do ktorey wyrokiem Boſkim iuż dawno ieſteś przyłączony. Ktoremu Wiktor: może byś to (rzecze) we mnie wmowił nayzłośliwſzy czarcie; gdybym nie wiedział z dawna żeś nayzdradliwſzy ieſt nieprzyiaciel, i Ociec kłamſtwa. Ale ktoż cię niecnoto, nie wiedzącego o tym, upewnił? Kto tobie ow Niebieſki wyrok, ktory między taiemnicami Boſkiemi ieſt zakryty, nieprzyiacielowi Boſkiemu odkrył? Czemuż tedy piekielna poczwaro, niebieſkich własności zaśięgaſz? i za tłomacza mądrości Boſkiey udaieſz ſię? Lecz niech tak będzie: Daymy to że będę potępiony, i z kſięgi żywota wymazany: a ponieważ Boga mego nie będę mogł po śmierci chwalić, toć przynaymniey poki żyię, do chwały Boſkiey pobudzać ſię będę: a natychmiaſt pochwyciwſzy dyſcyplinę, na pamiątkę Męki Pańſkiey długo biczować ſię, i chwałę Boga owemi Proroka ſłowy wyśpiewywać począł: *Chwal duſzo moia Pana: Chwalić będę Pana w życiu moim; śpiewać będę Bogu memu iak długo żyć będę.* Czart zaś od niego przykro owemi ſłowy uchłoſtany, natychmiaſt uciekł.

9 Są też dowodem naſtępuiące przykłady, że ten ſługa Chryſtuſow darem Prorockiego ducha był ozdobiony od Boga: Z nieiaką Panną, imieniem Katarzyną, w prożnym, i niepotrzebnym ſtroieniu głowy zbytkuiącą, w Barecie (ktory Medyolańſkiey okolicy doſyć znacznym ieſt Miaſteczkiem) zſzedłſzy ſię kiedyś; po ſurowym upomnieniu, na koniec przepowiedział; że w krotce

te ſtroie

te ſtroie z światem porzuciwſzy, dziedzictwo ſwoie Panu miała poślubić. O tym ieſzcze ona w tym czaſie bynaymniey nie zamyslała: lecz wkrotce potym, gdy ſługa Boſki o wprowadzenie do tegoż Miaſta Zgromadzenia Panien pod nazwiſkiem S. Urſzuli, poſtarał ſię: ſilniey od Pana pociągniona; dom nayprzod, i całą ſwoię maiętność na zbudowanie Klaſztoru oddawſzy; ſiebie też między pierwſzemi, w tym przybytku Bogu na ofiarę poświęciła.

IO Drugim tey rzeczy było dowodem, oczym Pamiętniki wſpominaią. Gdy bowiem ſługa Boſki, w Klaſztorze Bareckim, w oſtatnim zoſtawał zgonie: ſił czerſtwości, z ktorych iuż był opadł, znagła nabrawſzy, natychmiaſt do Pawła Wicekomeſa, nayzacnieyſzego Męża, i wielce ſzczodrobliwego dla Zakonu, poſyła; proſząc go aby iak nayprędzey dla rozmowienia ſię przed ſkonaniem o rzeczach wielkiey wagi do niego przybył. Miał Paweł poufałość z Wiktorem, ktory odebrawſzy tę wiadomość, ſpieſzno do Wiktora przybiega: do ktorego Wiktor: przyzwałem (rzecze) ciebie Pawle; abym i o Pana litości, i o S. O. Francilzka pomocy tobie wyświadczoney opowiedział. Już wiecznego zatracenia na ſądzie Boſkim wypadł był na ciebie wyrok: ani żadney zbawienia twego, dla popełnionych wyſtępkow, nadziei przed Bogiem nie było: lecz S. O. Franciſzka zaſługi, do ktorego ſzczegulne zawſze miałeś nabożeńſtwo, i obſite dla Zakonu Kapucyńſkiego iałmużny, od ciebie wylane, za tobą do Boga wołać poczęły; i u niego czas do pokuty dla ciebie ziednały: przeto nie odwłocz tych, i tych grzechow (ktorych liczbę, i rodzay wtedy mu nieochybnie wyrachował) przed Kapłanem iak nayprędzey zupełnie ſpowiadać ſię: aby ci gniew, i zemſta Boſka czaſu do pokuty nie przerwała. Potym mu cały bieg życia iego przed oczy wyſtawił; i tyle mu taiemnych grzechow odkrył; że ten ulękłſzy ſię, natychmiaſt do Kapłana udał ſię; i zupełną z grzechow ſwoich uczynił ſpowiedź. Skoro więc to Wiktor, co powierzonego miał od Boga, Pawłowi opowiedział; natychmiaſt znowu ſił pozbywſzy, ſpokoynie zaſypiaiąc, Bogu duſzę oddaie.

II Tegoż Roku w Eſie, Marchyańſkiey Prowincyi, do kreſu żywota zbliżył ſię Br. Jakob od Nurſyi, Laik, Mąż wyborney czyſtości, proſtoty, i poſłuſzeńſtwa: ktory lubo ani ſześciu lat nie żył w Zakonie, cnotą iednak wiele przepędził. Jego miłość, i proſtota w tym ſzczegulniey wydała ſię: że gdy Br. Kornelemu z Urbinu, choruiącemu w Eſie, zwykłe chorym uſługi czynił Jakob: rzecze Korneli do niego: widziſz Jakubie, iak bardzo nie mam chęci do iedzenia: chciałbym, żebyś ptaſzka iakim ſpoſobem w ſadzie złowił, i dla mnie na poſiłek zgotował. Ktoremu Jakub: iak nayrychley (rzecze) to ſprawie, Oycze: a natychmiaſt idąc do krzewiny: gdy ani ſidełka, ani pomyka nie miał, ktorymby ptaſzki łowił, przed krzyżem, ktory na polu był wyſtawiony, poklęknąwſzy, modlić ſię do Pana począł, aby z ſzczodrobliwości ſwoiey chorego ptaſzkiem opatrzyć raczył. Jeſzcze Jakub nie powſtał był z modlitwy; gdy znagła ptaka lecącego, i na nayniżſzey gałęzi drzewa uſiadaiącego widzi. Uſiłuie Jakub pochwycić ptaka: lecz gdy wyżſza była gałąź, niżeli on ręką mogł doſiądz: zbiera kamienie po krzakach rozrzucone: ieden na drugim układa: łoſkot czyni, ktory ptaka do ulotu mogł przymuſić: ptak iednakże czeka, i doſiaduie na gałęzi; aż go Jakub ręką uchwyciwſzy, do chorego zanioſł. Był pod ten czas u chorego Hieronim od Pedony, tegoż Klaſztoru Gwardyan: ktory ptaka ani ſchorzałego, ani inney przeſzkody nie maiącego widząc, dla ktoreyby ulecieć nie mogł: tę ſprawę Boſkiey mocy przyznaie, ktora Jakubową miłość, i proſtotę zaſzczycić chciała. Lecz aby Jakubow umyſł z cudownego poſtępku nie pyſznił ſię, ſurowo go ſtrofuie, i pokutę iakoby za wyſtępek naznacza. że ptaka nie maiąc na to od Przełożonego pozwolenia, ważył ſię złapać. Ten bowiem zdawna zacho-

wuie ſię u nas zwyczay, że dla odpędzenia prożney chwały, i upodobania przywary, przez co łatwo, zwłaſzcza młodych umyſł, ſkazić ſię może, tudzież dla więkſzey pobudki do cnoty, w tym nawet, co dobrze czynią, ſurowiey ſtrofowani bywaią.

12 Nakoniec gdy iuż reſzty życia dokonywał: czas był obiedni, kiedy Jakub Gwardyana z innemi u ſtołu ſiedzącego, iakoby chcąc ſię z nim pożegnać, przez Brata ſiebie pilnuiącego wzywa. Gwardyan zaś nie obawiaiąc ſię, aby miał umrzeć; że przyidzie zaraz po obiedzie odpowiada: lecz on wracaiąc poſłańca: krotki (mowi) czas ieſt, przynagla Pan, i końca obiadu czekać nie będzie, natychmiaſt zaniechawſzy obiadu, Gwardyan z Zgromadzeniem do chorego poſpieſza; ktorego gdy na ziemi leżącego, i na niey ſkonać żądaiącego obaczył, na łożko odnieść roſkazuie; i czegoby od niego żądał, pyta ſię. Ktoremu Jakub: nigdym (rzecze) nie wziąwſzy błogoſławieńſtwa od mego Przełożonego, w drogę nie wychodził: teraz więc gdy mam oſtateczną przedſięwziąść podroż, ciebie Oycze o błogoſławieńſtwo pokornie upraſzam. Na co Gwardyan: ieſzcze (rzecze) nie czas ieſt wychodzić, ani cię głos Boſki do podroży przynagla: żyć ieſzcze długo możeſz. Lecz Jakub: krociuchny (rzecze) czas mi pozoſtaie: i głos Boſki mnie wzywaiący ſłyſzę: proſzę, Oycze, nie pozbawiay mnie twego błogoſławieńſtwa. Zaczym podnioſłſzy ſię na kolana, pożądane od Gwardyana błogoſławieńſtwo bierze: a natychmiaſt w duchu, i na twarzy uradowany zawoła: o Panno Nayświętſza, o Panno nad Panny Nayſzczęśliwſza, w czas przybyłaś: oto ieſt; oto ieſt naydoſtoynieyſza Krolowa Nieba, ktora mnie do wiekuiſtey wzywa chwały. W tych ſłowach Jakub, od Boga, i ludzi błogoſławiony, ducha ſpieſzącego ſię do Pana w ręce iego oddaie.

13 Do tych liczby, w tymże Roku przyłącza ſię, z Neapolitańſkiey Prowincyi, Br. Bartłomiey Francuz, Kapłan: ktory w niey przez czas nieiaki urząd Nauczyciela Nowicyuſzow ſprawuiąc, wielu Zakonowi doſkonałych Reguły czcicielow ſwoią cnotą, roſtropnością, i przykładem przyſpoſobił. Był Mąż albowiem naygłębſzey pokory, i uſtawney modlitwy; o ktorego ſzczegulnieyſzey przed Bogiem świątobliwości, doſkonałe Reguły zachowanie, i życie wybornemi notami ozdobione zaświadcza; ktorą też Bog znamienitym po śmierci dowodem ſtwierdzić raczył. Gdy bowiem w Klaſztorze Benewentańſkim, w ktorym on życia był dokończył; ieſzcze nie był grob wyſtawiony, ciało iego w ziemi było pogrzebione. Ale po Roku za zbudowaniem grobu, gdy kości iego dla przenieſienia ſzukaią; całe iego ciało, i tak nienaruſzone Bracia znayduią, właśnie iakby dopiero tego dnia obumarłe było. Do tego tak wdzięczny z ſiebie zapach wydawać poczęło; iż łatwo ztąd można było poznawać iego świątobliwość, i ducha Kroluiącego z Bogiem.

14 Po tych naſtępuie Piąty w tym Roku, z Bonońſkiey Prowincyi, Br. Wawrzyniec od Funianu, kaznodzieia: ktory tak roſtropnością, iako życiem świątobliwym znakomity będąc, przez kilka lat w Bonońſkiey Prowincyi, urząd Wikarego Prowincyalſkiego ſprawował: na ktorym ten zacny prawdziwego Paſterza dowod zoſtawił. Gdy bowiem Br. niektory tey Prowincyi, tak był oſławiony między Bracią; że nim Przełożeni Klaſztorni, iako zarazą innych brzydzili ſię; i żaden iuż, dla niegodziwości człowieka, nie znaydował ſię, ktoryby go w ſwoim Zgromadzeniu chciał cierpieć. Do ktorego Wawrzyniec wezwanego do ſiebie tak rzecze: ſynu, do tak wielkiey życia rozwiązłości przyſzedłeś; że dotąd żadnemi, iużto ſurowemi, iużto łagodnemi ſrzodkami nie dałeś ſię nakłonić; abyś ſkażone obyczaie, ktoremi ſiebie ſamego, i Zakon mażeſz, poprawił; i żywota polepſzył: oto wſzyſcy ciebie iako zarazy Zakonu chronią ſię; i żadnego Klaſztoru, lub Przełożonego nie maſz,

ktoryby wyſtępki twoie, i ſromotny życia ſpoſob mogł znoſić: coby cię przynaymniey zawſtydzić, i od złego wſtrzymać powinno. I coż? czyliż i ia ſtarania o tobie zaniecham? Albo na śmiecie wyrzucę? Lecz moią (lubo zarażoną) owieczką ieſteś, i moiey pieczy powierzoną: ciebie tedy, ponieważ od wſzyſtkich odrzucony ieſteś, wezmę do ſiebie, i iako ſchorzałą owieczkę na ſwoie ramiona włożę. Żadnego ci Klaſztoru nie wyznaczam, ze mną będzieſz; i dokądkolwiek ia ſię obrocę, ty też zemną poydzieſz. Tym ſpoſobem policzywſzy go między ſwoich towarzyſzow; tyle w nim przez upomnienia, i życia ſwego przykłady ſprawił; że go w krotce do polepſzenia ſię przywiodł: tudzież wyborny Przełożonym zoſtawił przykład, iakiey podczas roſtropności do zleczenia chorych ſwoiey trzody owieczek używać powinni. Lecz gdy nie tylko roſtropność, ale i innych cnot przykłady w nim iaśniały: nad inne iednak ten znacznieyſzy czyſtości okazał dowod.

15 Gdy albowiem w Foroliwie, w Biſkupim tego Miaſta kościele, Wielkopoſtne miewał Kazania; a ſurowiey niewieściuchow, i w lubieżnościach zatopionych, ktoremi pod ten czas to Miaſto wielce zarażone było; z kazalnicy gromił; niektorzy młodzikowie, ktorym był poſpolity, i zwyczayny ten wyſtępek; Męża tego doświadczyć; i czyliby co ſłowy potępiał, rzeczywiście wzdrygał ſię; doznać poſtanawiaią. Z tego powodu, za radą Oyca lubieżności, zmawiaią ſię między ſobą; aby niewſtydliwą niewiaſtę potaiemnie w nocy do iego pokoiku wpuścili: i wielką iey nadgrodę, bylego tylko do niegodziwości przywiodła, obiecuią. Około kazania zatrudniał ſię Wawrzyniec; gdy w nocy płocha, i bezwſtydna niewiaſta, kryiomo do izby iego wſzedłſzy, rożnemi ſztukami do cielesności pobudza. Lecz miłośnik czyſtości, aby i nieuczciwey niewiaſty lubieżność powściągnął, i uczucie cielesne w ſobie ſamym ugaſił: bynaymniey z mieyſca nieruſzywſzy ſię, palec do płomienia świecy, ktora przed nim paliła ſię, przybliżywſzy, tak długo w nim nieporuſzenie trzymał; aż za ſpłynieniem ciała z palca, niewiaſta na ten widok ſtruchlała, i zadziwiona poſtępkiem, ſkruſzywſzy ſię odeſzła. Co gdy ona tym, ktorzy końca rzeczy oczekiwali, opowiedziała; zawſtydzeni na umyśle, cnotę Męża, lubo przymuſzenie pochwalili. To zaś gdy wprętce po całym Mieście rozgłośiło ſię, gruntowną mu u wſzyſtkich ziednało chwałę, kiedy nie ſłowną, lecz czynną w nim cnotę, i świątobliwość z doświadczenia poznali.

16 Nakoniec gdy życie przezacnemi cnotami ozdobione, z wielką świątobliwości ſławą aż do ſtarości przepędził; i niektore za życia cuda w mocy Boſkiey poczynił; w Bononii ciało ſkazytelne złożył, aby nieſkazytelne odebrał. Gdy zaś pogłoſka o śmierci iego rozeſzła ſię po Mieście, natychmiaſt wielki tłum ludu dla uczczenia iego zgromadził ſię; i tak wielkie u wſzyſtkich o iego świątobliwości urosło mniemanie; że gdy z habitu, ktorym był przyodziany, każdy dla ſiebie cząſtkę uſtrzygał; potrzeba go było pokilkokrotnie w inny przewłoczyć. Po iego więc pogrzebie, wielu iego przyczyny przed Bogiem wzywaiących, w rożnych niemocach uzdrowionych zoſtaie. Do tego po śmierci ſwoiey Br. Julianowi z Funianu kapłanowi ukazawſzy ſię, oznaymuie mu; że chwałą Niebieſką udarowany zoſtał od Boga: lubo dla nieiakich Przeczyſtey Panny obrazow, o ktore będąc na urzędzie Wikarego Prowincyi, poſtarał ſię; nieco przy śmierci przykrości ucierpiał.

17 Szoſty za niemi, Br. Piotr od Miaſta Xiążęcego Samnitu, kaznodzieia, życia śmiertelnego w Rzymſkięy Prowincyi biegu, nie bez wielkiego cnot zaſzczytu dokonywa. Ten z Kanonika Katedralnego tegoż Miaſta, albo iak inni twierdzą, z Zakonu OO. Obſerwantow, do Zgromadzenia Kapucyńſkiego od Boga powołany będąc, wielkiemi w nim cnotami kwitnął. Powściągli-

wością, czuynościami, ofobnością, umartwieniem ciała, i modlitwą wcale był znakomity: z rady też, i roftropności wybornieyfzym będąc; Prokuratorem niegdyś Zakonu, i Rzymfkiey Prowincyi Wikarym częftokroć obrany będąc, tą przezacnie, i z wielkim Zakonney karności pomnożeniem rządził. Staranie o przychodzącey do Zakonu młodzieży powierzone fobie maiąc; wielu do dofkonałości życia duchownego, do ktorey flowy, i świętfzego żywota przykładami młode umyfły przyfpofabiał; z obfitfzym tak tey Prowincyi, iako i Zakonu pożytkiem, był Wodzem. Jakoż to nie bez flufzności. Nic bowiem w iego obyczaiach nie przyftoynego, nic nagannego nie było: ale tak poważny, tak układny, tak umiarkowany we wfzyftkim okazywał fię; że wzorem zupełney cnoty bydź zdawał fię.

18 Tego nakoniec Bog wfzechmogący aby miłym fobie bydź okazał, wfzelako doświadcza; i niby domowym uwieńczonego Męczeńftwem, z tego świata przyzwać raczy: tylu bowiem ciała dolegliwościami na potym był uciśniony; że wfzyftkie członki wzdymywały fię, i uyścia zgnilizny otwierały fię, i zewfząd ciało wytryfkuiąc ropę, zrzodeł pełne było: co wfzyftko gdy zniewypowiedzianą cierpliwością, i ftatkiem znofił; iednakże od tych oftrości, w ktorych, zdrowym będąc, miał zwyczay ćwiczyć fię, nigdy niedał fię odwieść. Codziennie bowiem pofty, i S. O. Frańcifzka Czterdziestodniowki, a te nayczęściey, o famym chlebie, i wodzie, właśnie iak gdyby zdrow był, tak ściśle zachowywał; że gdy zawiaduiący potrzebami chorych, wieczorny pofiłek, do wzmocnienia fił ofłabionych, potrzebny bydź dla niego twierdził, i do tego nakłaniał; gdy iednak namowić fię nie dał; aby dla iakiegokolwiek pofiłku zwyczayne pofty nadwerężał. Dla czego nie mała, wtedy między Bracią wątpliwość wfzczyna fię. Czyliby Piotr flufznie ten poft mogł zachowywać, ktoryby zdrowiu iego ufzczerbek przynofił. Znaydował fię w Rzymie pod ten czas Bernardyn Afteńfki, generalny Zakonu Prokurator u Dworu Rzymfkiego; z ktorym dozorca chorych pilnie o tym naradza fię. Ten zaś, doftatecznie rzecz zważywfzy, odpowiada; że Piotr żadną miarą do tego pofiłku nie powinien bydź przymufzany, zwłafzcza dla tey przyczyny: że zdawna iuż przyzwyczaionemu do takowego poftu, dla famego przyzwyczaienia fię, ktore niby w przyrodzenie wefzło, owo wieczorne iadło raczeyby fzkodliwe, niżeli pożyteczne było. Lecz (rzecze) ani mu ta powściągliwość fzkodzi, ktorą nie dla życia, i zdrowia umnieyfzenia, lecz dla umartwienia ciała, z miłości zwłafzcza Bofkiey pochodzącego podeymuie. Gdyż nieiaki w poftach, i innych ciała umartwieniach zbytek, ofobliwie kiedy z miłości Bofkiey pochodzi, lubo ciału czerftwości uymuie, i życie fkraca: nie ma bydź dla tego naganiony: ponieważ pewna ieft; że S. O. Frańcifzek, i innych bardzo wielu, znakomitego żywota Mężow, zdrowiem ciała, dla oftrości życia pogardziło: czego S. Tomafz Nauczyciel kościoła, z innemi wielu naucza. Ten naoftatek, trzydzieści lat w Zakonie, w wielkiey życia oftrości, głośney świątobliwości, i nie zmordowaney cnocie przepędziwfzy; w Rzymie umiera, wielu za żywota, i po śmierci cudami flawny: ktorych ponieważ doftatecznie, i w fzczegulności nafze rękopifma nie opiewaią; przeto od wyliczania onychże wftrzymywamy fię.

BR.

BR. HIERONIMA OD FOROLIWU.

Zywot, i Sprawy.

19 Słodmy na koniec, między pierwszemi, mieysce sobie przy końcu tego roku przywłaszcza, Br: Hieronim od Foroliwu, Kapłan, Bonońskiey Prowincyi, z Szlachetnego Tarellow Domu pochodzący. Tego z Macierzyńskich wnętrzności wyłączonym, i na stronę wydziału świętych, według ułożenia od Boga bydź powołanym, przezacne świątobliwości promyki, ktore w pierwszey zaraz młodości zabłysnęły, łatwo dowodzą. Takie bowiem z dzieciństwa, do rzeczy niebieskich przywiązanie mieć począł; że wszystkim, co dziecinnego iest brzydząc się; nic oprocz co Boskiego iest pragnąć nie zdawał się. Chłopięciem będąc, na wzor drugiego Mikołaia, trzy razy w tydzień, to iest w Srzodę, Piątek, i Sobotę tak ściśly post chował; że częstokroć oprocz chleba, i wody nic w te dni ku posiłkowi swemu nie używał. A gdy nawet iefzcze ciało lubości, i powabow nie natręcało, same ciała nasiona, aby nie wyszły, powściągliwością umarzał. Wdzięczne pacholątko, ledwie czwartego, albo piątego roku doroslo; gdy nabożeństwo do Nayśw: Panny tak głęboko w serce swoie wpoiło; że do niey iako do łona matki tęskliwie wzdychało, i wszystkie iey Uroczystości, w tym wieku, ktory ieszcze nie zna postu, powściągliwością na chlebie, i wodzie nienarusżenie uprzedzał. Zgoła gdy ozdobną twarzą, weyrzeniem łaskawym, licem wstydliwym, i wrodzoną oczu skromnością był obdarzony, tak w nim czystości, i niewinności blask wydawał się; że, nic nad niego ulubieńszego, nic przyiemnieyszego, nic wdzięcznieyszego nie mogło się widzieć; tak dalece: że raczey Anioła, niżeli człowieka postać wyrażał.

20 Przy wzrastaiącym zaś wieku, z nim razem i pobożność wzrastała. Na nauki bowiem od Oyca oddany, trudno uwierzyć, z iaką obyczaynością chodził do szkoł: iak uważnie, iak ostrożnie, iak przystoynie z innemi współuczniami obchodził się. Prożności, i igraszki odrzucaiąc, poważnemi tylko rzeczami zatrudniał się. Gdy po naukach, do zabaw, i widowisk od współtowarzyszow bywał wzywany, miał zwyczay żartobliwie im odpowiadać: Oczekuycie tam na mnie pokąd nie powrocę: toż do domu idąc, zamknąwszy pokoik, ciało swoie biczował, i nie będąc ieszcze Kapłanem, siebie samego Bogu na Ofiarę za nich oddawał; ieśliby co może przez nich z pokrzywdzeniem imienia Boskiego, w tych dziecinnych igraszkach popełniło się. Ołtarzyk sobie w pokoiku wystawiwszy, ktory nabożnemi obraskami był przystroiony, przed nim dzienne i nocne modły z płaczem wylewaiąc; w niczym większego upodobania, iak w modlitwię, i bogomyślności mieć nie zdawał się: ztąd częstokroć, i nabożnie do SS Sakramentow przystępuiąc, bardziey codziennie dłuszę swoią do przyięcia obfitszych darow Boskich przysposabiał. Szczęśliwe zaiste dzieciństwo, ktore tylu Niebieskich łask błogosławieństwem uprzedzone będąc, Hieronimowe pole, niby niebieskim dżdżem skropione, Panu przysposobiło. Lecz nierownie szczęśliwsze było młodzieństwo, ktore Boskim ziarnem zasiane będąc, taki, i tak obfity Panu cnot urodzay przyniosło, że za czasem Niebieskiemu Gospodarzowi plennym stało się żniwem.

21 Lecz na tym nie przeſtaiąc Bogu, i ludziom ulubiony Młodzieniec; iakby iuż Boſkie przyſzłego powołania naſienie, ktorego ieſzcze myślą nie mogł ogarnąć, głęboko w ſercu zagrzebane uczuwał; wſzelkich miękkości chroniąc ſię; do ſamych tylko oſtrości przywiązywać ſię począł. W nocy bowiem udawſzy ſię do ſpoczynku; po odprawioney od ſłużących około niego uſługę; zamknąwſzy pokoik, zrzucaiąc miękkie poſłanie, na ſłomie tylko legał. To zaś, gdy pożytkuiąc z nieprzytomności ludzi, tak oſtrożnie (za dodaniem rady od Pana) czynił; że żaden tego nie uznawał: ponieważ wſtaiąc przededniem, i łożko, iak pierwey było, zaścielaiąc, żadnego porozumienia o ſwoim poſtępku nikomu nie dawał. Trafiło ſię iednak, że gość kiedyś, przyiaciel Oycowſki, w dom przyięty od niego, w pokoiku Hieronimowym nocleg odprawiał: o ktorym rozumieiąc Hieronim, że ſnem był zmorzony; powſtawſzy w pierwoſpy, poſłanie zrzuca, i według ſwego zwyczaiu, ciału ſwemu zadaie chłoſtę: co gdy bez łoſkotu bydź nie mogło, tym gość obudzony; łatwo coby czynił Hieronim poznawſzy, z rana o wſzyſtkim Oycu donosi: ktoremu gdy te pobożnieyſze Syna czynności, mniey przyiemne dla tego były, że poniekąd o życiu Zakonnym rokowały; ktore, obawiał ſię, aby mu go nie wydarło: przeto aby od tych umyſł iego odciągnął, każe mu odtąd w ſwoim pokoiu ſypiać. Lecz pobożny młodzian, czas dowcipnie uważaiąc, kiedy Ociec był uśpiony, poſłanie z łożka zwyczaynie zrzucał. Takim bowiem, iuż odtąd, Krzyża Chryſtuſowego był miłośnikiem; że ciałko głodem, biczowaniem, i oſtrościami krzyżować za naywiękſzą roſkoſz poczytywał. To gdy Ociec kiedyś obudzony ſzeleſtem, poſtrzegł, ſurowo Hieronima o to ſtrofował. Hieronima Ociec z między innych dzieci, oſobliwiey dla tego miłował; że go więkſzą poiętnością, i wybornieyſzemi od przyrodzenia darami ozdobionego bydź widział; zkąd wielką w nim zaſzczytu rodowitości położył nadzieię: dla czego te w młodzieńcu Zakonnego umyſłu znaki upatruiąc, ktore go kiedyś oderwawſzy od świata, do ſtanu duchownego pociągnąć miały; z przykrością one znośił. Ztąd aby go od zabaw duchownych oderwał, a do rzeczy światowych pociągnął, wiedwabne, i koſztowne ſzaty go przyſtraiał. Częſto go też do wśi, i weſołego pomieſzkania, ktore był dla ſiebie na pagorku za Miaſtem zbudował, wyſyłaiąc, polowaniem bawić ſię rozkazuie.

22 Pełni Oycowſki rozkaz Hieronim: iedzie do wśi, polowaniem zabawia ſię: lecz gdy od tego umyſł iego, iako do święcſzych rzeczy wezwany, był daleki; ztąd pochodziło, że w tym ani upodobania nie miał, ani z tego żadney uciechy mieć nie mogł: dla czego gdy raz przy ſzczwaniu zaiąca, myśliwcow dla uyścia tegoż zwierzęcia, niegodziwie imie Boſkie bluźniących uſłyſzał; boiaźnią przeięty na umyśle pobożny Młodzian, pſy i polowanie opuściwſzy, do Foroliwu powraca; i opowiedziawſzy o tym Oycu, za wielką prożbą wymaga to u niego; aby na potym do polowania przymuſzany nie był. Z tym wſzyſtkim miał nie wymowną łatwość do poięcia wſzyſtkich nauk: będąc albowiem wybornieyſzym rozumem obdarzony, tak znacznie w innych naukach, i Filozofii poſtąpił; że będąc dopiero w czternaſtym roku, mogł o niey przyzwoicie mowić, i roſpierać ſię. Wſzyſcy nad rozumem, i pobożnością Młodzieńca zadziwiali ſię; a iako nad cudem zdumiewaiąc ſię, coś w nim nadludzkiego upatrywali: tak dalece: że Generał OO. Obſerwantow, Monelia nazwany, docieklſzy Młodziana rozumu, i ſzkolną utarczkę w Akademii czyniącego uſłyſzawſzy; tak go z wybornego rozumu, i wſpaniałości dzielnego umyſłu, ulubił; że natychmiaſt między pierwſzemi Zakonu Oycami umieścić go przyrzekł, ieśliby do iego Zakonu zechciał wſtąpić. Ktoremu Hieronim z ludzkością: Ta mnie (rzecze) Oycze, wielkość obietnic twoich u-

ftrafza. Gdyż ten nie ieftem, ktorybym tak wielkiey godności ciężar albo umyflem obiąć, albo na barkach dzwigać zdołał. A do tego wielce temu i umyfl fprzeciwia fię; ktorego ani ftopnie godności porufzaią, ani żadne dotąd powołanie Bofkie do Zakonu Obferwantow pociąga.

23 Zacny więc Młodzian, gdy temi tak przyrodzenia, iako łafki wybornieyfzemi darami ozdobiony, do piętnaftego, lub fzefnaftego roku przyfzedł; a befpieczeńftwa dla fiebie w pośrzod światowych uciech, i rofkofzy; ktorych iako Chrześciańfkiego, i przyftoynego życia powietrza, pilnie dotąd unikał, nie upatrywał: do takiego Zakonu udać fię zamyśla, w ktorymby uftawne krzyża umartwienie; wfzelkie świata, i ciała żądze oddalało; i bliżfzym naśladownictwa Chryftufowego uczyniło. To u fiebie poftanowiwfzy, gdy iedną razą na Kapucynow, ktorzy byli w niedawnym czafie za Miaftem w Forolliwie Klafztor wyftawili, obrocił oczy natychmiaft, za wznieceniem ifkierek od Boga, do tego życia fpofobu tak na umyśle zapalił fię; że żadną życia furowością, ani odzienia oftroścą, ani nog nagoscią, ani nakoniec żadnym przykrości rodzaiem, ktore mu od Braci zarzucane były, w fwoim przedfiewzięciu nie mogł bydź uftrafzony. Bracia albowiem, dla doświadczenia Młodziana, codziennie mu przykrzeyfze rzeczy wyftawiaią, nieuftannym ciała męczeńftwem ftrafzą, filnieyfze piekielnego nieprzyiaciela utarczki, i pokufy opowiadaią; zawiłe, i trudne dzieło, wiek iego przechodzące, przekładaią: częftokroć też profzącego odrzucaią, oddalaią, gromią, aby ftałości iego doświadczyli. Gdy zaś po tylu doświadczeniach, zawfze go ftatecznieyfzym znaydowali; Wikary nakoniec Prowincyalfki przyimuie go do Zakonu. Hieronim zaś, gdy do Oyca, ktorego fwoim zamyfłom przeciwnego częfto doznawał, furowości i gniewu obawiał fię, wymaga u Prowincyała, aby bez dołożenia fię iego, opodal od Forolinu, na rok doświadczenia był pofłany. Udawfzy fię więc do Fawencyi, tam pierwiaftki życia Zakonnego w przedziwney cnocie zakłada. Tym czafem Ociec, po pilnym Hieronima wfzędy fzukaniu, gdy dowiedział fię, że do Kapucynow wftąpił; trudno wymowić, iak fię tym ciężko ftrapił, i iakim natychmiaft gniewem na Kapucynow zapalił fię. Odchodził od rozumu dla zapalczywości, a przegrażaiąc fię na Kapucynow, do takiey złości przeciw nim był pobudzony; że gdy pod ten czas na Francifzka od Funianu, Kaznodzieię Zakonu, przypadkowo natrafił; po wyrządzonych wielu zniewagach, wyciął mu też policzek.

24 Hieronim tedy na łono Kapucyńfkie przyięty, natychmiaft iako ogrodek Pańfki tak wielu cnotami zakwitnął; że ze wfzech miar Niebiefki pokory, pofłufzeńftwa, uboftwa, własney pogardy, zaprzenia fiebie famego, cierpliwości, miłości, i innych cnot z fiebie wydawał zapach. W życiu był nayfurowfzy: albowiem pierwfzy trzydniowy poft, ktory od dzieciństwa zapoczął, codzienną prawie powściągliwością powiękfzył: ktorą włofiennicą, biczowaniem, czuynościami, i inną życia furowością przykrzeyfzą czynił. Na podłym też, i famym habicie przeftaiąc, w pośrzod naytężfzych mrozow, gorętfzym Bofkiey miłości zapałem ogrzewał fię. Uczciwości, i wftydu tak zawfze pilnym był ftrożem, że panieńftwo ktore wniofł do Zakonu: czyfte, i niezmazane aż do śmierci dochował. Nic zgoła uczciwfzego, nic pokornieyfzego, nic czyftfzego, nic Aniołom podobnieyfzego nie wydawało fię nad niego; tak dalece, że raczey niebiefki, niżeli ziemfki życia fpofob między ludźmi prowadzić zdawał fię. A lubo wybornieyfzą urodą, i dziwnym twarzy wdziękiem od przyrodzenia był udarowany: Zakonne iednak odzienie, z cnotą połączone, tak mu wiele okrafy, i blafku dodało; że gdy pod czas przez Miafto przechodził; do widzenia iego ubiegali fię wfzyfcy. W tym

iednak nayprzyſtoynieyſzy Młodzian, tak ſkromnie, i w umartwieniu takim zmyſłow zachowywał ſię; że oczy w ziemię wlepiwſzy, na niczyią twarz nigdy nie poglądał. Po zakończonym więc roku doświadczenia, gdy Hieronim przez śluby złączył ſię z Zakonem; o większe, i zacnieyſze cnoty ſtaraiąc ſię, żadney pracy, i uſilności nie opuſzczał; aby ſię imienia Brata Mnieyſzego Kapucyna godnym uczynił. Z naywyżſzym w rzeczach wſzyſtkich uboſtwem; ktore znał bydź naymilſzą Chryſtuſa oblubienicą, i kleynotem Zakonu, tak gorąco umiłował; że oprocz Chryſtuſa, nic mieć nie chciał: i wſzyſtkim tak doſkonale pogardzał, że to ſamo, bez czego życie ludzkie utrzymać ſię, i przyſtoynie prowadzić ſię nie może, ciężkie, i przykre dla niego bydź zdawało ſię. Widział bowiem że wſzyſtkie rzeczy ziemſkie ſą kaydanami duſzy, ktore ią krępuią; i że człowiek od wielu zabiegow wolny, im mniey na tym świecie używa, tym więcey do życia Anielſkiego przybliża ſię: z kąd pochodziło, że według rady Apoſtoła, w Szkole Zakonney, w ktorey pewne przeciwko duchownym niegodziwościom zawody odprawuią ſię, od wſzyſtkiego, czego przyſtoynie mogł, wſtrzymywał ſię. Poſłuſzeńſtwo zaś, przez ktore, co w człowieku wolnego, i nie podległego ieſt, człowiekowi dla Boga poddaie ſię, tak miłe było Hieronimowi, że za nayprzyiemnieyſzą rzecz poczytywał dla ſiebie, roſkazy innych pełnić. Jego poſłuſzeńſtwo nie znało przepiſu: nie otaczało ſię granicami; i nieprzeſtaiąc na ſzczupłości ślubu, hoynieyſzą wolą na obſzerność miłości wybiegał; przez ktorą ſiebie do powolności każdemu tak ſpoſobił, iakoby wſzyſtkich miał za ſwoich Przełożonych; aby rady Apoſtoła dopełnił, upominaiącego: *Podległemi nam bydź potrzeba wſzelkiemu ludzkiemu ſtworzeniu dla Boga.* Ztąd iakaś doſkonała z niego ku wſzyſtkim, a zwłaſzcza chorym, dobywała ſię miłość, ktora do wſzelkich innych cnot czynności rozciągała ſię.

25 Tym czaſem Ociec Hieronimow, dla Zakonnych Syna ślubow, dotąd na umyśle nie uſpokoiony, ieſzcze przeciw Kapucynom srożył ſię. Dla czego Hieronim po otrzymanym od Wikarego Prowincyi pozwoleniu, i błogoſławieńſtwie, w trzy lata po uczynionych ślubach, aby Oycowſki gniew ubłagał, do Forolivu udawſzy ſię, w dom oycowſki wchodzi: i przed Oycem piſzącym w pokoiu nie uſtraſzony ſtaie: oraz go pokornemi wita słowy. Do ktorego Ociec: ktoś ty ieſt (rzecze;) Hieronim zaś: alboż, Oycze, Hieronima ſyna twego nie uznaieſz? Lecz natychmiaſt on: (kłamieſz,) rzecze; Nie za Syna mam cię, ale za czarta, pod Zakonnym odzieniem: a w tym w zapalczywość wpadłſzy tak ciężki wyciął mu policzek, że nieodwłocznie gwałtownie padł na ziemię. Ale Hieronim nic tym nie poruſzony, zaraz powſtawſzy, do nog Oycowſkich rzuca ſię, i te z płaczem całuiąc, Oycze moy (rzecze) czemuż tak bardzo zapalaſz ſię? Gdyby mnie Papież do ſwoich uſług zaſzczyconych wezwał; czyliż byś za wielce uczczonego nie poczytał ſię; i niezmierną ztąd nie napełnił ſię pociechą? A zaś gdy Naywyżſzy Papież Pan naſz, z Nieba między ſwoich domownikow mnie niegodnego policzyć raczył; co za przyczyna, że o to tak bardzo urażaſz ſię, i za zniewagę to ſobie poczytuieſz? Uſpokoy ſię iuż Oycze, i Bogu ze mną oddaway dzięki; ktory mnie z podłego, i wzgardzonego ludzi światowych ſtanu, na to Zakonne mieyſce wyniosł; nad ktore żadne ſzlachetnieyſze, i zacnieyſze wymyślić ſię nie może. Temi słowy, i pokorą Syna tak ſerce Oycowſkie wzruſzone było; że w cale gniew uśmierzywſzy, i w pieſzczoną miłość zamieniwſzy, do ucałowania, i obłapienia Syna rzucił ſię; tudzież uczynioney żelżywości odpuſzczenia od niego proſząc: z takim na potym, za przeiſtoczeniem od Boga umysłu iego w lepſzy, ku Synowi, i dla Zakonu był przywiązaniem, że dawnieyſzą plamę, większą przychylnością, i obfitſzemi dobrodzieyſtwy w całe

zgładził.

zgładził. Taka bowiem ieft prawdziwey pokory dzielność, że fame nawet wyniofłe, i niepomiarkowane umyfły zmiękcza.

26 Potym Hieronim na kapłańftwo poświęcony, i na urząd kaznodzieyfki, po zakończonych naukach wyfadzony, tak godnie na tych ftopniach fprawował fię; że i Nayświętfze Ołtarza Taiemnice, ledwie kiedy bez wylania łez odprawiał; i Apoftolfki kazywania urząd, z taką wymowy przyiemnością, i miłością odbywał: że zawfze obfity z niego Panu pożytek przynofił. I więkfze bez wątpienia fobie w dalfzym czafie z iego wyborney świątobliwości żniwo ludzie obiecywać mogli; gdyby go w krotce śmierć nam go porwawfzy, Niebu niezmazanego nie oddała: ledwie bowiem ośm lat w Zakonie przepędził, gdy niemocą w Foroliwie złożony zoftaie: ktorą przez dwa roki cierpiąc, tak wiele w niey cnot, a zwłafzcza cierpliwości przykładow okazał; że gdy oprocz chwały Bofkiey, nic z iego uft nie wypływało; wfzyftkich fwoią cnotą do poftępku zbawiennego pobudzał.

27 Lecz gdy Kapucyńfki Klafztor, tak bardzo od Miafta był odległy, że nie można było potrzebney Lekarzow przytomności często miewać; Tomafz Ociec Hieronimow, ktory troſkliwe o fynu miał ftaranie, wyrabia u Wikarego Prowincyi, aby fyn dla lekowania fię w dom iego do Miafta był przenie- fiony. To zaś gdy Hieronimowi, ktory z powinowatemi, i domownikami fpołeczności wielce chronił fię, nie zewfzyftkim podobało fię: z rofkazu na koniec przełożonego, do nieiakiego tegoż Miafta domu, w ktorym oboiey płci fieroty w ofobnych pomiefzkaniach wychowanie dla fiebie miały, udaie fię. Tym domem niektora panna Katarzyna imieniem, w latach iuż podefzła, i z cnoty wfzyftkim wiadoma zawiadywała: ktora od początku Bogu panieńftwo poślubiwfzy, pilnie w duchownym poftępku, i miłości ufługach z innemi w tym domu ćwiczyła fię.

28 Gdy więc w tym domu chory leży, i od Br. Anioła z Ferrarza potrzebne ufługi odbiera: w tym czafie tak wielkie świątobliwości znaki w nim iaśniały, że bardzo wielu Miafta Obywatelow, i Pańftwa, z powodu ſławy iego świątobliwości, codziennie go odwiedzało, i nie mało młodzieży, na wdzięczny zapach cnot iego zbiegało fię. Między tą zaś, młodzian niektory z Ciolu, Piotr imieniem, przyfzedł do niego; ktorego iak tylko Hieronim obaczył, natychmiaft do niego: Pietrze (mowi) nafzym będziefz: czyń mężnie, abyś powołania Bofkiego ftał fię godnym. To iego przyfzłego powołania przepowiedzenie, o ktorym nie inaczey, tylko z obiawienia Bofkiego wiedział, w krotce potym, fam ſkutek uiścił. Gdy bowiem ten, nawet dotąd ani pomyślił o Zakonie, po upłynieniu od śmierci ſługi Bożego krotkiego czafu, burźliwy świat opuściwfzy, do Zakonney fpokoyności udaie fię.

Za wzmocnieniem fię choroby, i zbliżeniem fię ſługi Bożego do krefu żywota; na ośm dni przed iego śmiercią, gdy na zabieżenie naymilfzemu Panu gotuie fię; i gorącym pragnieniem do obłapienia iego wzdycha; oto Nayświętfza Krolowa Nieba, wielką światłością otoczona, czuiącemu ukazuie fię, i do wiecznego błogoſławieńftwa zapłaty łafkawie wzywa: dzień śmierci, i godzinę, ktora w przyfzłą niedzielę, w czafie wieczornego zadzwonienia na Pozdrowienie Anielfkie naftąpić miała, przepowiada: i o chwale Niebiefkiey iego upewnia. Do ktorey Hieronim, hoynemi zalawfzy fię łzami: zkądże mi to (rzecze) o naydoftoynieyfza Krolowa Nieba? aby Matka Pana mego, i Pani moia, do mnie nędznego przyfzła? cożem ia takowego kiedy uczynił, za cobymi wiekuifta należała fię chwała? Są to nieograniczoney Boga mego, i twoiey niewymowney litości dowody: ktorey niegodnego wynofzą, i Niebiefkiemi darami ubogacaią. Błogoſławiony więc Bog, ktory

Eee

z nieprzebranego dobroci swoiey skarbu, niedostatnych wspomaga, i nie zasłużonych darami swemi uwieńcza. I błogosławione imie syna iego, ktory z nami czyni miłosierdzie swoie. Ty też błogosławiona, o naybłogosławieńsza ze wszystkich ludzi, ktora służkę swego, lubo niegodnego, Niebieską napełniasz pociechą. Toż zaś do wielbienia Boga słowy Proroka siebie zachęcaiąc, przydaie: iuż tedy, *Błogosław duszo moia Pana, i wszystko co we mnie iest, imieniowi świętemu iego. Błogosław duszo moia Panu, a nie zapamiętywaj wszystkich dobrodzieystw iego. Ktory miłościwie odpuszcza wszystkie nieprawości twoie, ktory uzdrawia wszystkie choroby twoie, ktory odkupuie żywot twoy od zatracenia, ktory cię koronuie miłosierdziem, i litościami.*

29 Gdy tak Hieronim z Przeczystą Panną, oddaiąc chwałę Bogu, rozmawia: Katarzyna ktora u drzwi chorego uważała, wiedziawszy że nikt do pokoiu iego nie wszedł; drugiego z nim rozmawiaiącego słysząc, w wielkim podziwieniu zostawała: dla czego natychmiast do komorki wszedłszy, samego Hieronima na łożku leżącego, i ieszcze płaczącego znayduie: ktory obrociwszy się do Katarzyny; rzecze: niech ci Bog odpuści, Katarzyno; gdyżeś mnie nay większych rozkoszy twoim przybyciem pozbawiła. Do ktorego Katarzyna: coż iest (rzecze) Oycze moy, co ci moie przyiście przerwało ? Nie dziwuy się, rozmawiaiącego z tobą usłyszałam, ktorego mi wniyście nie wiadome było, to mnie wcale żebym do ciebie weszła pobudziło: gdy zaś drugiego z tobą rozmawiaiącego nie widzę, zaiste coś Boskiego w tym upatruię; proszę Oycze, niechciey przedemną Niebieskiey taiemnicy, i pozbawioney siebie rozkoszy taić. Na to Hieronim: Błogosławiony Bog (rzecze) Ociec litości, i Bog wszelkiego pocieszenia, ktory niegodnego sługi swego nie pogardził: ale pocieszyć swoim świętym pocieszeniem raczył, przez Naybłogosławieńszą Matkę Pana mego Jezusa Chrystusa. Wiedzże, Katarzyno, że tu teraz naychwalebnieysza Krolowa Nieba iasnością Boską otoczona znaydowała się: a przytomnością swoią, tak wielką duszę moią roskoszą napełniła; że iuż o wszelkich boleściach zapomniawszy, nie na ziemi, lecz w Niebie bydź znayduię się. Między innemi zaś pociechami, ktoremi nędznego uraczyła; to też było; że osmy dzień, gdy zadzwonią wieczorem na Pozdrowienie Anielskie, z tego świata mnie zebrawszy Nayświętszemu Stworcy odda. Czyliż z tak szczęśliwey nowiny cieszyć się, i litości Boskiey nieskończenie wychwalać nie mam ?

30 Tę więc pomyślną od Panny Przeczystey powziąwszy wiadomość; trudno wcale wyrazić, iak obfitemi Hieronim łzami przeszłe życia zmazy obmywał; aby się czystym przed Bogiem stawił; i przez iak wielkie Boskiey miłości zapały, siebie na ow dzień przysposabiał. Gdy zaś pamiętny będąc miłości Oycowskiey, wielce zbawienia iego pragnął; przyzwawszy go do siebie, pokornie uprasza; aby ponieważ dzień śmierci iego zbliżał się, ostatecznie, ile Kapucynowi godzi się, za pozwoleniem iego, woli swoiey rosporządzenie mogł uczynić: na co gdy Ociec chętnie zezwolił, i wszystko coby od niego było rosporządzono, zupełnie wykonać z płaczem obowiązał się: w tę słowa rosporządzenie zapoczął. Oycze moy: kto żadnych dobr skazytelnych nie posiada, ten, czymby między ludźmi rozrządzał, nic wcale nie ma, Nieskończoney dobroci Boskiey to winienem, że wcześnie z wszelkich dobr doczesnych wyzutego, do tego mnie naywyższego ubostwa stanu przywiodł, z ktorego wolen od wszystkich rzeczy, do tego powracam, ktory wieczne wybranym swoim dziedzictwo przyrzeka. Jeżeli mam iakie dobra, ktorych, przy szczegulney pomocy Boskiey, niby w łuku, i mieczu moim, gwałtownie nabyłem z rąk nieprzyiacioł, ktorzy w każdym czasie na życie człowieka godzą: temi Oyca uczcić ktoż zabrania ? Przeto Oycze moy, wszystko,

czego mi Bog z nieprzebraney szczodrobliwości swoiey użyczył: posty, rzeczy niedostatek, czuyności, biczowania się, podroże, umartwienia ciała, ręczne prace, i inne trudy dla Boga podięte: zasługi świętego posłuszeństwa, łzy; zgoła cokolwiek dobrego, za pomocą Boską dotąd uczyniłem, bądź naymnieyszego, duszy twoiey daruię, odkazuię; oraz wszelkim lepszym prawem, czyli ustąpienia między żyiącemi, czyli z przyczyny śmierci, czyli odkazania, tobie prawne posiadanie podaię: i Boga wszechmogącego proszę, aby to moie ostateczne rozrządzenie za ważne poczytać raczył, i na ciebie zlane w Niebie potwierdził. Ztwoiey zaś strony, proszę cię Oycze, abyś o wszystkich rzeczach znikomych zapomniawszy, i domu rozrządzenie (ile bydź może) na starsze dzieci, ktore za zdolne do tego poczytuiesz, zdawszy; od wszelkich wolen troskliwości; oto, co większego iest, i do wiekuistego zbawienia duszy ściąga się, nayusilniey starał się. Dwa, albo raz przynaymniey w Miesiąc przez spowiedź, i przystępowanie do stołu Pańskiego duszę swoią oczyszczay, umacniay, i przeciw czartowskim pokusom uzbraiay. Pacierze kapłańskie Rzymskim obrządkiem codziennie odmawiay, abyś błogosławieństwo Boskie z Nieba otrzymał: Przeczystą Pannę szczegulnieyszą pobożnością, i nabożeństwem proszę, abyś szanował: ztąd bowiem i Panieńska opieka, i niezliczone dary Boskie na ciebie zleią się. Nakoniec Pannę tę Katarzynę Bogu poślubioną, ktora tak mi pilnie we wszystkim usługiwała, ieżeliby z tego domu oddalić się miała, abyś w dom twoy przyiął, i potrzebami ią opatrywał, wielce cię proszę. To wszystko Tomasz gdy iako świętości zupełnie dochować przyobiecał, tego też po śmierci syna nienaruszenie dopełnił.

31 Przyszedł na reszcie dzień ostatni, ktorego ztąd sługa Boski szczęśliwie miał wyniść: ktory gdy Oycu, i Braci był wiadomy, wielu iuż Braci z Klasztoru zgromadziło się było do chorego. Ociec też z całym swoim domem był przytomny, gdy ow chytry, i piekielny wąż, ktory na piętę wybranych zasadza się, i ostatniego życia kresu oczekuie, aby iako Lew ryczący szukał, kogoby pożarł; troistą na usługę Bożego pokusą uderza. Nayprzod albowiem wmowić w niego usiłował: że Krolestwo Niebieskie nie iest Chrystusowe, ale iego; a zatym ieśli by ie chciał osiągnąć, aby o to iego uprasżał, i za oddawce nadgrody onegoż uznał. Ale go Hieronim natychmiast iako bezwstydnika odrzucaiąc; owo z Aniołami śpiewać począł: *Godzień iesteś Panie wziąść księgi, i otworzyć pieczęci ich, iżeś iest zabit, i odkupiłeś nas Bogu przez krew twoię ze wszelakiego pokolenia, i ięzyka, i ludu, i narodu, i uczyniłeś nas Bogu naszemu krolestwem.* Temi słowy w pierwszey potyczcę czart odpędzony, znowu bitwę odnawia, i drugą pokusę knuiąc, powieści iego zadaie kłamstwo; że tego dnia ma umrzeć, i krolestwo Niebieskie osiągnąć, gdyż ieszcze dwa Roki żyć powinień. Ktoremu Hieronim: kłamcą iest (rzecze) i Oycem kłamstwa: ktory bowiem powiedział mi, że dzisiay mam umrzeć, i Krolestwo Niebieskie odziedziczyć, bydź omylonym, albo omylać żadnym sposobem nie może. Odeydź precz bezbożniku: nie moie, ale Boskie słowa nad Niebo, i ziemię są trwalsze: wktorych ten upewniaiąc, mowi: *Niebo, i ziemia przeminie, słowa zaś moie nie przeminą.* Tym znowu czart przekonany; nakoniec iakąś książkę, ktorey Hieronim u drugiego był pożyczył; na pamięć mu przywodzi, o ktorą go, że Panu swemu nie iest oddana, obwinia: lecz Hieronim, ktoremu to wypadło było z pamięci, zaraz o oddanie książki Panu swemu stara się, i kuszącego czarta po trzeci raz odpędza.

32 Za oddaleniem więc kusiciela, gdy sługa Boski przy zupełnych zmysłach do kresu żywota przybliżał się: Ociec, ktory od boku syna umieraiącego nie oddalał się, w te słowa mowi do niego: synu, ieżeli cię Bog do krolestwa Nie-

bieſkiego wprowadzi, zoſtaw nam przy śmierci iaki dowod twoiey korony. Na co gdy mu Hieronim przyzwolił, w krotce potym, za daniem znaku na Pozdrowienie Anielſkie, wierny ſługa Boſki, z temi Proroka ſłowy odezwawſzy ſię: *Chwalcie Pana z Niebios*, i całą tę pieśń przeſpiewawſzy, gdy do tych ſłow przyſzedł: *wſzelki duch niech Pana chwali*, ſzczęśliwie Bogu ducha oddał. W ktorym czaſie prawą rękę ku Chryſtuſa Ukrzyżowanego Obrazowi, ktory z prawey ſtrony nad nim wiſiał, wyciągaiąc; a inne palce ſkurczywſzy, ſkazuiący tylko, (to ieſt drugi palec) otwieraiąc, ktorym na prawą ranę Zbawiciela ſkazywał, ten Oycu, i innym, zbawienia ſwego, i doſtąpionego kroleſtwa zoſtawił dowod: iakoby to chciał wyrazić: że w Chryſtuſie zbawienie, i kroleſtwo oſiągnął; w ktorym ieſt zbawienie, życie, i zmartwychwſtanie naſze, przez ktorego zbawieni, i uwolnieni ieſteśmy. To Ociec, Bracia, i wielu innych, ktorzy byli przytomni, gdy obaczyli, wſzyſcy radoſnemi łzami zalawſzy ſię, w weſołe odzywaią ſię głoſy, wołaiąc: Bogu dzięki, Bogu dzięki, i ſłudze iego chwała.

33 Potym ſługi Bożego ciało, do Kapucyńſkiego Klaſztoru znieſione, z wielką uczciwością pogrzebiono. W ktorym czaſie Bog iego zaſługi, i świątobliwość cudami zaświadczyć raczył. Niciaka bowiem Adryana Biki, ſzlachetnego Męża pokoiowa, ktora miała raka na pierſiach; tak wiele o Hieronima świątobliwości ſłyſząc; do kościoła Kapucyńſkiego przychodzi, w ktorym czaſie Bracia pogrzebowe obrzędy przy ciele iego odprawiali; i z gminem ludu, ktory dla uczczenia ſługi Bożego tam był zgromadził ſię do noſzow przyſtąpiwſzy, prawą rękę zmarłego bierze, i iego zaſług na pomoc ſwoią wzywaiąc, tę do zranioney pierſi przykłada: nie długo moc Boſka niewiaſty zleczenie zwlokła: ledwie ta bowiem ſługi Bożego rękę do pierſi przytknęła, natychmiaſt od nieuleczoney choroby ſtaie ſię wolną. Druga też tymże ſpoſobem, i tegoż czaſu w nabrzmiałości pierſi zleczenia doznaie. Trzecia nakoniec, ktora przez długi czas wielce boleſnym wrzodem trapiła ſię; gdy wodą, ktorą iego ciało po śmierci umyte było, wrzod obmyła; zaraz od niego wolną zoſtawſzy, niewymowne Bogu, i ſłudze iego oddaie dzięki.

34 Po śmierci ſługi Bożego, gdy iego ciało przez pięć, lub ſześć lat pogrzebione leżało; trafiło ſię, że do tegoż grobu drugiego Brata zmarłego miało bydź wnieſione ciało: dla czego za otworzeniem grobu, ciało Hieronima tak całe, i nienaruſzone znayduią, że iakby tegoż dnia pogrzebione bydź zdawało ſię. Co wſzyſtko gdy doſyć iaśnie Męża tego świątobliwość zaleca, tym bardziey chwałę Boſką powiękſza, ktory w wierze, i ſprawiedliwości iego świętym go uczynił; i po krotkiey pracy dokończonego, przenioſł do chwały ſwoiey. Cały albowiem bieg życia iego do dwudzieſtego dziewiątego Roku doſzedł

Inni też zacni Mężowie, ktorzy w tym czaſie świątobliwością kwitneli, po rożnych Zakonu Prowincyach, zoſtaią w pamięci. W Neapolitańſkiey Prowincyi, głośna ieſzcze Auguſtyna Francuza, kaznodzieyi, Męża wybornego żyie ſława: ktory z przedziwną roſtropnością, i w wielkiey życia oſtrości przez wiele lat tą Prowincyą, rządząc; w Gaiecie naoſtatek biegu chwalebnego życia dokonywa. Idzi z Tarentu Laik, z Salentynow, głośnego świątobliwości imienia doſtąpiwſzy, w tym Roku ſkłada śmiertelne zwłoki. Sawin z Firmu kleryk, nayślachetnieyſzego rodu, kilka lat w Prowincyi Marchyi Ankonitańſkiey w wielkiey ſprawiedliwości, i świątobliwości przepędziwſzy, w Maceracie dług śmiertelności wypłaca; z ktorego kości że wielce przyiemna wonność wychodziła, pewne świadectwa dowodzą. W teyże Prowincyi Idzi od Wod Porretańſkich, Liak, Niebieſkiey mądrości darem ſławny: przez ktory, lubo nauk był nie wiadomy, naygłębſze iednak piſma S. tru-

trudności przeniknał; Prorockim też duchem od Boga ozdobiony, w Maceracie po Sawinie snem śmiertelnym świątobliwie zasypia. Za niemi w teyże Prowincyi wychodzi, roku ninieyszego, Deodat od Tranzony Kapłan, modlitwą, i miłością znakomity. I Julian od Dezu Laik, życiem, i niektoremi cudami sławny. Etrurska na koniec Prowincya Anioła z Tyfernu, Laika, wielkiey pokory, modlitwy, i ubostwa Męża, wiekuistą zaszczyca pamięcią, i między doskonałemi tych czasow czcicielami Reguły umieszcza.

35 A ci zaiste, i inni, ktorych rok teraźnieyszy cnotę, i świątobliwość nam opowiada; gdy dobroć Boską zalecaią, i umysł w nadziei wiekuistey zapłaty umacniaią; inni iednak, ktorych tenże rok na powołanie własne niepamiętnych, życie wielu występkami zmazane, albo nieszczęśliwie, albo w niepewności kończących wystawuie: z drugiey strony surowość Boską wynoszą; i serca ludzkie Sądow iego ścisłością przerażaią: aby ktorzy w zawodzie zakonnym zostaią, nie leniwo, nie ospale, nie wstecz oglądaiąc się; ale należycie do kresu pospieszali: wiedząc z Apostoła; iż nikt nie odniesie wieńca, tylko ktoby należycie walczył.

36 Z tych więc pierwszy był, niektory Brat Rzymskiey Prowincyi, ktorego imienia wyrażać nie chcę: ktory w Klasztorze Palestyńskim, gdzie w tedy Br: Rufin z Cyrnu, Gwardyański urząd sprawował, powinność kwestarza odbywał. Ten lubo za człowieka rostropnego, i z innych miar statecznego od wszystkich był miany; tę iednak naywiększą miał przywarę; że ledwie kiedy na zleconey sobie od Gwardyana posłuszeństwa usłudzę przestawał; tak dalece, że gdy Gwardyan cokolwiek mu, nie według iego upodobania, albo w Mieście, albo w Klasztorze sprawić roskazował, zawsze temu przez iaką wymowkę sprzeciwił się; albo na inny czas odwlec usiłował: zgoła tak zacięcie na własnym zasadzał się zdaniu, że co na niego z posłuszeństwa Przełożeni wkładali, od tego zawsze pod iakimś wyszukanym pozorem uchylał się. Temu na koniec potym trafiło się, że w cięzką chorobę zapadł: ktorą poznawszy Gwardyan bydź śmiertelną; łagodnemi słowy chorego upomina, aby przez Pokutę S. duszę oczyścił, i innemi (iak zwyczay) Sakramentami, do śmierci przysposobił się. Ktoremu on, Sakramenta (rzecze) nie są mi potrzebne. Czemuż to? mowi Gwardyan. Sprawiedliwym (odpowiada on) Sądem Boskim potępiony iestem; dla tego, żem pod iarzmo posłuszeństwa nigdy karku nie skłonił; alem zawsze swoie zdanie nad roskazy starszych przenosił. Upomina Gwardyan, że czas pokuty ieszcze mu nie upłynął: i byleby tylko za to żałował, winę przez pokutę zgładził, i miłosierdzia Boskiego wezwał; odpuszczenie mu obiecuie. Usiłowali też i inni Bracia, aby go do ufności w miłosierdziu Boskim pobudzili. Lecz daremnie: żadnego bowiem nie wymagaią na nim pokuty znaku: gdyż te tylko aż do śmierci powtarzał słowa: sprawiedliwym Sądem Boskim potępiony iestem: i w takim stanie z tego świata schodząc, przed straszną Boga żyiącego stolicę na Sąd stawi się.

Drugi też Br: Ambroży od Butuntu Laik, Bonońskiey Prowincyi; ktory w wygodach ciała tak się kochał, że na wszelkie obżarstwo, i pasibrustwo wyuzdał się: a co naysprośnieyszego było, twarz swoią, na wzor niewiast, malował: do tego na koniec przez te występki przyszedł, że Zakonu, ktory takowych straszydeł nie chowa, zrzuciwszy iarzmo; do żołnierzy udał się. Trafiło się zaś, że za nastąpieniem poswaru, gdy z drugim żołnierzem poiedynkuie, z Boskiego w cale wyroku stało się; że cała mu twarz, czoło, nos, usta, i broda, na ktore wkładał malowidło, za iednym razem była obcięta: ktore obcięcie tak go zeszpeciło; że gdy usiłował do Zakonu wrocić się, od Wikarego Prowincyi dla strasznego zeszpecenia twarzy, był odrzucony; i iako niegodny Zakonu, nędznego życia na świecie dokonał.

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIANA II. CES:	ZAKONU KAPUCYN:
1566.	1.	3.	42.

37 Trzeci na koniec był, Br: Jan z Firmu, Kapłan Prowincyi Marchyi; ktory gdy zdrowym, i czerstwym będąc, rożne Kaznodzieiow, i innych Braci osoby, przez coby do śmiechu pobudzał, błaznuiąc udawał; i częstokroć też o tych szemrząc, ktorzy na Gwardyaństwa, i inne Zakonu urzędy przeniesieni bywali nad niego, na nieprzytomnych słow uszczypliwych używał: straszne przy śmierci, ktora go roku ninieyszego w Urbinie zaskoczyła, okazał znaki. W wielką bowiem zapadłszy niemoc; zamiast Spowiedzi, i pokuty, też same słowa, ktorych na wyśmianie innych Braci używał, umieraiąc też po wtarzał: iuż to iednego, iuż drugiego osobę udaiąc: Truchleli Bracia: ani innych na nim, oprocz tych słow szyderskich wymodz nie mogli: Czart zaś w tymże czasie, ukazawszy się iemu w strasżliwey postaci, do tak wielkiego wrzasku, i ryku pobudził; że przytomni Bracia niezmiernym strachem przerażeni zostali: Na koniec z tego widoku czarta, taka go boiaźń, i trwoga napadła; że usta iego, ktorych na tyle szyderstw, i obmowisk używał, aż do uszu strasliwie rozciągnione były. Jednakże tyle pod ten czas, i tak gorących przytomni Bracia do Boga za niego wylali modłow: że on nakoniec przyszedłszy do siebie, pokutą, i łzami zmazy przeszłego życia zgładził; i szczęśliwie (iako mniemamy) odpoczął w Panu.

38 Tego roku, S. Antoniego z Lizbony dzielność, przez zwyczayne nabożeństwo: *Jeżli szukajz cudow*: wezwana, w niektorym złodzieiu iaśnie okazała się. Gdy bowiem w klasztorze Welitreńskim Rzymskiey Prowincyi, Bracia u łaskawych Dobrodzieiow na czas uprosili Mułow, do nawiezienia gnoiu na ogrod: między temi ieden Muł był okazalszy; ktorego gdy nieiakiemu Człowiekowi nieznaiomemu, i przychodniowi, dobrze o nim sądząc, kazali odprowadzić; ten znalazłszy tę sposobność, Muła, ktorego powinien był oddać Panu swemu, kradnie, i z nim ku Rzymowi puszcza się: zkąd do Etruryi udać się: zamyślał. Już był drugi dzień przeminął, gdy właściciel Muła chcąc go odebrać do Klasztoru przychodzi. Dziwuią się Bracia, ktorzy w tym zostawali rozumieniu, że Muł na dniu wczorayszym był oddany: a dopiero wtedy, że był od tego człowieka ukradziony, poznaią. W tym nie wiedząc, coby mieli czynić, na to wszyscy zgodzili się, aby do Boga przez modlitwy uciekać się, i przez zwykłe nabożeństwo: *Jeżli szukasz cudow*. S. Antoniego pomocy wzywać: Dziwna rzecz! Ledwie to odmowiono; Człowiek, ktory był ukradł Muła, przyiechawszy do Witerbu: teyże godziny nagle oślnął; i Muł lubo przynaglany biciem, daley postąpić nie chciał. Dla czego złodziey pomiarkowawszy się, i występek uznawszy, za ten z płaczem żałuiąc, i Muła powrocić przyrzekaiąc Bogu, za odebraniem wzroku, do Klasztoru wraca się: i odpuszczenia prosząc, Muła Braci oddaie: ktorzy Bogu, i S Antoniemu oddawszy dzięki, Muła Panu swemu oddaią.

39 Tegoż roku w Klasztorze Aleckim, niektory Nowicyusz Laik, prostotą, i posłuszeństwem znacznieyszy, gdy bob dla posiłku Braci do ognia przystawił, przypadkiem zdarzyło się, że garniec napełniony bobem, czyli to dla wielkiey gorącości, czyli też dla starości, na dwie części rozpadł się; a bob nakształt słupa nieporuszony został. Nowicyusz zaś tym pomieszany, gdy coby miał czynić, nie wiedział; nieodwłocznie do Br: Modesta, pod ten czas Nauczyciela Nowicyuszow, ktory w Kościele modlił się, udaie się, i temuż coby się z garncem stało, opowiada. Lecz Modest, aby posłuszeństwa iego doświadczył. Biegay (rzecze) złącz obie części garnca; i tyle do niego wody naley, ileby dosyć było do ugotowania bobu. Idzie Nowicyusz posłuszny, Nauczyciela roskaz pełni: i obie części garnca na tymże mieyscu spaia; ktore natychmiast tak się miedzą sobą zlepiły; że pierwszego spadania się nawet i znaku nie zostawiły: wody nalewa, i bob zupełnie dogotowuie się.

ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW
1566. 1. 3. 42.

A tak posłuszeństwo Nowicyusza zasłużyło; że czegoby ludzka siła nigdy dokazać nie mogła, wszechmocność Boska sprawiła. Co też inni Nauczyciela, ktory był wielce pobożny, świątobliwości przypisać usiłuią. Lecz czyli to od posłuszeństwa Nowicyusza, czyli od świątobliwości roskazuiącego Nauczyciela, czyli też od obudwu nastąpiło; wszędy chwała Boska wynosi się, ktorą sławić w tych Dzieiach iest naszym zamiarem.

40 W tymże też czasie, niektory Mąż trzeciego Zakonu S. Francifzka, w Mieście Farnezie, wielce był przychylny dla Zakonu: ktory gdy w tey krainie wielki niedostatek wina panował, z własney chęci beczkę wina osobno, na potrzeby Kapucynow zachowawszy; tego im, gdy wina potrzebowali używał. Już czas winobrania przyśpieszał, gdy Tercyarz, aby beczkę na nowe wino przysposobił, częściey Braci z flaszkami przychodzić roskazuie. Uczęszczaią flaszki do beczki; lecz im częściey wino z beczki toczy się, tym obficiey z niey płynie. Już się sprzykrzyło Tercyarzowi, że tak długo beczka wyprożnić się z wina nie mogła: dla czego wszystkie Braci flasze, i domowe naczynia, a do tego beczułkę winem napełnia, aby beczkę wyprożnił; a z tym wszystkim wina w beczcę nie ubywa. Ta wina obfitość gdy mu aż do naprzykrzenia była, dno w beczcę, z kąd wino ciekło, wybiwszy, nie tylko w niey nic wina nie znalazł; ale też. i klepki tak suche, i wyschłe obaczył, właśnie iakby od dawnego czasu wina nie znały. Dopiero więc uznał, że ta obfitość wina cudowna była.

41 Coś podobnego i w Medyolańskiey Prowincyi trafiło się. Gdy bowiem Br: Cypryan z Medyolanu, Klasztoru Mełpeńskiego kwestarz, do Gorgoncyoli Miasteczka udał się, aby od Cezara Pagnana, Szlachetnego Męża, ktory był z przywiązaniem do Zakonu, wina uprosił: stawiaią flaszę pod beczką; ktora że iuż na schyłku była, ledwie cokolwiek z niey wina łączyło się: co widząc Cypryan, rzecze do Cezara: Dosyć iest, Cezarze, day pokoy beczcę. Ktoremu Cezar, Wytrway (rzecze) cokolwiek Oycze: bo choć mało wina w beczcę; da to iednak S. Francifzek, że do napełnienia flaszy wystarczy. Niepospolitą ufność Cezara znacznym cudem Bog wsławić raczył: Albowiem po napełnieniu flaszy, tak wiele przybyło wina w beczcę, że na kilka Miesięcy na potrzeby całego domu obficie wystarczało.

ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIANA II. CES: ZAKONU KAPUCYN:
1567. 2. 4. 43.

I Bieg roku Tysiącznego pięćsetnego sześćdziesiątego siodmego, Generalney Kapitułę, ktora tego roku w Rzymie odprawiła się, otwiera wrota: i osmego Zakonowi Kapucyńskiemu Generała użycza. Ta Generalna Kapituła trzynasta była; na ktorey Br: Maryusz od Forosarzynu, prawie wszystkich głosami za Generała obrany, rządy Zakonu przyiął. Ten od OO. Augustynianow przeniosszy się do Kapucynow, wielkie dla siebie w Zakonie, swoią rostropnością, i życiem niesksażytelnym poważenie ziednał: co było przyczyną, że częstokroć Bonońskiey Prowincyi bywszy Prowincyałem obrany, z osobliwszą rostropnością tą Prowincyą przez kilka lat przedtym rządził. Taką też łagodnością, obyczaiow dzielnością w czynieniu był obdarzony: że wszystkich dla siebie przychylność iednał; w karaniu zaś występkow tę mierność utrzymywał, ktora obwinionych prawie zawsze do poprawy obyczaiow pociągała.

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAKONU KAPUCY:
1567.	2.	4.	43.

2 Prokuratora urząd, na tey Kapitulę, Bratu Bonawenturze z Reginu, ktory pod ten czas Piceńską Prowincyą rządził, był zlecony: gdy zaś Br: Ewangelista od Kanobu, ktory dopiero przestał bydź Generałem, zgromadzonym Oycom, iako rzecz przyzwoitą podał: aby Generalny Zakonu Prokurator, na Kapitulę Generalney, obudwoch głosow, bez nowego obrania używał: ztąd za powszechnym naradzeniem się postanowiono; aby ktory dotąd nowego obrania potrzebował, dla dawania z innemi na Kapitulę Generalney swego głosu, na następuiących Kapitułach, bez nowego obrania, między głosuiących był policzony. Dla czego to też postanowiono: aby obieranie Prokuratora, ktore przedtym od samego Generała bez żadnych uroczystości czynione bywało: na potym przez Generała, i Definitorow Generalnych, przez taiemne głosy odprawiało się. Ale ponieważ przerzeczoney ustawię, zdawała się przeciwić Reguła; ktora Ministrom tylko, i Kustoszom, nie Prokuratorowi obranie Generała zleca: Maryusz Generał, niektorych Oycow, to iest Ewangelistę od Kanobu, Honorego od Montegranu, Jana Maryę Hyszpana, i Bernardyna z Pizy do Papieża wysławszy, pozwolenie, i potwierdzenie ustawy od Stolicy Apostolskiey otrzymuie; mocą ktorego na zawsze Prokuratorowie Zakonu za maiących głosy na Kapitułach są ogłoszeni. Zaświadczenie rzeczywistości tego Apostolskiego pozwolenia, i potwierdzenia, od tychże Oycow, ktorzy wysłani byli do Papieża, podpisane, i Pieczęcią Zakonu umocnione, Maryusz Generał do wszystkich Prowincyi Zakonu rozesłał.

3 Na tey też Kapitulę, iakąby tenże Prokurator, w Zakonie miał powagę, wyrażono było: ktora w czasie Kommissarza Generalskiego powiększona godnością, tyle władzy nabyła, ileby Generałowi podobało się udzielić. W tym czasie, wiele też i innych rzeczy postanowiono. A nayprzod: aby na Prowincyalnych Kapitułach, obieranie Gwardyanow od Prowincyała, i Definitorow Kapituły, przez taiemne głosy odprawiało się: w ktorym Prowincyał iednego tylko głosu ma używać. Ale ponieważ to, nie za wybor według ustawy Zboru Trydenckiego; lecz za wyznaczenie tak od początku w Zakonie ustanowione poczytać się powinno; przeto też nakazano było, aby przed wyznaczeniem Gwardyanow, ktorzyby z tego wyznaczenia mieli być wyłączeni, Prowincyał z Definitorami mogł się naradzać.

4 Powtore. Aby na Generalnych Kapitułach, na ktorych sześciu Definitorow czyni się, trzech przeszłey Kapituły Definitorow od sprawowania urzędu tego uchylało się; tak dalece: aby zawsze trzey byli na nowo obrani. Nie przepisuie się iednakże obieraiącym prawo; aby też więcey nad tych trzech, ieżeli za rzecz słuszną będzie im się zdawało, od urzędu oddalać nie mogli. Co też względnie na Kapitułach Prowincyalnych chcieli, aby było zachowano: gdy bowiem na tych czterech tylko Definitorow obiera się; aby dwoch tylko dawnieyszych Definitorow na następuiących Kapitułach, utrzymywać się mogło, postanowili.

5 Po trzecie. Aby w Sycyliyskiey Prowincyi, ktora takiey była rozległości, że od iednego Prowincyała, dwa razy w roku, według Generalnych ustaw przepisu nie mogła bydź zwiedzana: Kustoszowie w swoich Kustodyach, pod niebytność Prowincyała, prawo odwiedzania, i Namiestniczą iego powagę mieli.

6 Po czwarte. Spor, między Lukańską i Neapolitańską Prowincyą, o niektore Klasztory tak był ułatwiony: aby Klasztor Kawski, i S. Seweryna, Neapolitańskiey Prowincyi dostał się. Ale ponieważ przez wyrok Mikołaia IV. Papieża postanowiono było, aby żadne w Zakonie Prowincyi, lub mieysc, nawet pod pozorem lepszego dobra, nie czyniły się podziały: Kardynał Amuli, ktory pod niebytność Obrońcy, mieysce iego zastępował; pozwolenie

Gene-

Generałom, i Definitorom w następuiące czasy, u Papieża otrzymuie; aby wolnie małe Prowincye do innych sposobem Kustodyi przyłączać, i każde mieysca do innych Prowincyi przenosić mogli.

7 Po piąte. Aby niektorzy Bracia do Kreteńskiey Wyspy wysłani byli, dla roskrzewienia tam Zakonu: i pierwszy w tymże czasie na tę Wyspę Generalski Kommissarz iest wyprawiony Br. Ignacy od Apiru, o ktorym obszernieysza na potym będzie wzmianka. Na ost... na tey Kapitulę postanowiono; aby Generalna szkoła w Rzymskim Kla...orze była założona, ktorey Hieronim z Pistoru, Mąż wyborny, i wielce uczony, za Nauczyciela iest dany.

8 W tym też czasie Bracia Mnieysi Królestwa Hiszpańskiego, ktorych Bosemi nazywaią, przybywszy na Kapitułę; usilnie Oycow proszą, aby pod Generała Kapucyńskiego posłuszeństwo przyięci byli: ktorym gdy to było odpowiedziano: że bez powagi Papiezkiey, i Krola Hiszpańskiego pozwolenia, bydź to nie może: tego przedsięwzięcia w dalszym czasie zaniechali.

9 Wyszedł w tym Roku wyrok Papiezki, poczynaiący się: *Sedis Apostolicæ solertia*: ktory przechodu od Kapucynow do Zakonu Naymnieyszych, i wzaiemnie, dla tey zwłaszcza przyczyny zabrania; że przez takowe wzaiemne przechody, wiele w obudwoch Zakonach zamięszania wynika.

10 Po zakończoney tedy Kapitulę; gdy Maryusz Generał odwiedzanie rozpocząwszy, do Prowincyi Toskańskiey przyszedł: Federyk Montakucki Hrabia, ktory, od owego Alberta pochodząc; ktoremu S. O. Franciszek, iuż naznaczony będąc ranami Chrystusowemi; na dowod swego przywiązania, habit swoy ofiarował; pradziada w pobożności naśladował; usilnie iego prosi; aby w swoim Montakuckim Hrabstwie Klasztor Kapucyński mogł wystawić. Ten zaś Federyk, ztąd mianowicie do zbudowania tego Klasztoru był pobudzony: że gdy Ociec iego iedną razą na gorzę polowaniem bawił się, dwoch na niektorey wydatnieyszey skale, Braci Mnieyszych, na wzor Kapucynow odzianych, siedzących obaczył, ktorzy, z nim przywitawszy się, w krotce potym z oczu wszystkich zniknęli. Tych gdy wszyscy za S. Franciszka, i S. Antoniego poczytywali; chcących aby na tym mieyscu mieszkanie dla nich było zgotowane: z tego powodu wystawić tam Klasztor wielce pragnął. Więc gdy to Maryuszowi opowiedział Federyk, ten natychmiast na żądanie iego zezwala; i lubo temu Oycowie Prowincyi, ktorym i grunt nie urodzayny, i bardzo niedostatne Miasteczko do wyżebrania rzeczy potrzebnych bydź zdawało się, przeciwni byli; pierwsze na tym mieyscu Klasztoru założone początki.

11 Lecz że to nie bez woli, i upodobania Boskiego stało się, przedziwna potym iego opatrzność okazała. Gdy bowiem to mieysce było plonne; i wielki wapna, i wody niedostatek mularze cierpieli: znaczny doł pełen wapna, w samym mieyscu budowli, gdy ziemię kopano, ukazuie się, w posrzod ktorego krzyż misterny z brązu był zatkniony. A gdy u Obywatelow tey krainy, żadn..y o tym dole, lub wapnie pamiątki nie było: i czyia by to sprawa była wcale nie wiedziano: wszyscy w tym cud Opatrzności Boskiey uznali. Do tego w tymże czasie, gdy w bliskości tego dołu, wielki nieiaki kamień, ktory na przeszkodzie był do budowli Klasztoru za usiłowaniem wielu, z mieysca ruszono; natychmiast z podniego zrzodło wody wytrysnęło, ktore tak długo mularzom wody dodawało, poki zupełnie nie dokończyli Klasztoru. Na ostatek aby tego mieysca budowla, uznana była za pochodzącą od upodobania Boskiego: po tey zakończeniu, gdy Tornabon Biturgieński Biskup, według zwyczaiu kościoł poświęca, iasny iakiś płomień z Nieba nad kościoł zstępuiący od wielu iest widziany; ktorego promieni tak wielka była świetność, że swoim

blaſkiem ſłoneczną iaſność ćmić zdawał ſię. To tedy wſzyſtko, gdy nie co innego, tylko ſzczegulnieyſzą ku temu mieyſcu łaſkę Boſką zaświadczało: przeto oſobliwſzey po tych życia świątobliwości, i cnot światła wyciągać zdaie ſię, ktorzy na tak świętym mieyſcu mieſzkaią.

12 Tego też tu pomiiać nie należy; czego liczne świadectwa dowodzą, i z powſzechnego odgłoſu, iuż zdawna wſzyſtkim ieſt wiadome: to ieſt owego ſzczegulnieyſzego S. O. Franciſzka, ku temu Hrabiow Montakuckich domowi, iuż od wielu lat, przychylności dowodu; ktory że niegdyś Albertowi Hrabi łaſkawie od niego był przyrzeczony, i aż dotąd, dośyć częſtym cudem utwierdzany, nienaruſzenie dochowuie ſię; powſzechnie twierdzą. A to ieſt; że kiedykolwiek ktory z tego Hrabiow domu ma ſchodzić z tego świata, na trzy dni przed iego śmiercią zapalone pochodnie, z Gory Alwernu wypadaiące, iako znaki przyſzłego pogrzebu, nad Montakuckim Zamkiem na powietrzu ukazuią ſię: co dla całey owey Rodowitości ieſt oſtrzegaiącym znakiem, że iednemu z nich trzeba wkrotce umierać; przeto aby wſzyſcy gotowali ſię do dobrey śmierci. Zkąd oſoby tego domu za tak pewną rzecz to maią: że iak tylko owa światłość na podobieńſtwo pochodni, ukazuie ſię na Gorzę, za powſzechne u ſiebie maią prawo; aby ktorzykolwiek w Zamku mieſzkaią, wſzyſcy SS. Sakramentami, iakby na śmierć opatrzyli ſię: ktorzy zaś w odległości od tego mieyſca zoſtaią, aby iak nayrychley przez liſty uwiadomieni byli; by też i oni wcześnie do śmierci przygotować ſię mogli.

13 To też nie mnieyſzego ieſt godno podziwienia, co powiadaią: że tak długo owe zapalone pochodnie, nad Zamkiem trwaią: aż poki od kogo widziane, tym ktorzy ſą w Zamku wiadome nie będą: aby owa łaſka Niebieſka im użyczona bezſkuteczna bydź dla nich nie zdała ſię. Lecz i nie iednaką dla wſzyſtkich trzydniowkę, te pochodnie przed śmiercią oznaczaią: albowiem znayduiącym ſię w Zamku, obaczona iaſność zaraz po trzech dniach śmierć zapowiadała; odległym zaś nie prędzey zaczynała ſię trzydniowka, aż przez liſt, lub poſłańca uwiadomieni byli. Ta wcale tak ſzczegulna, od S. O. Franciſzka temu Hrabiow przeświętnemu domowi użyczona łaſka; przez ktorą doczeſną ich ſzczodrobliwość, i ku Zakonowi Braci Mnieyſzych przychylność, darem Niebieſkim zawdzięczyć raczył; z iakimby ten dla dobrodzieiow Zakonu Oycowſkim był przywiązaniem, i iako ich kocha miłością, iawnie okazuie.

14 Nad to, rzecz niezwyczayna, w tym czaſie, w Prowincyi Marchyi trafiła ſię. Albowiem Panienka, ktora z płochości, i nieroſtropności rodzicow, w męſkim odzieniu aż do dwudzieſtego drugiego Roku zroſła, i od wſzyſtkich za męſzczyznę miana była: za powodem goręt ſzego ducha, gdy poświęcić ſię Bogu, i do męſkiego Zakonu udać ſię na pokutę umyśliła, przed Prowincyałem Kapucyńſkim ſtawi ſię, i o przyięcie do Zakonu uſilnie go proſi: ktory poczytawſzy ią za męſzczyznę, i miernie biegłą w naukach znalazłſzy; między kleryków, pod imieniem Jana policzoną, do Eſyńſkiego Klaſztoru odſyła. W tym Klaſztorze był nauczycielem Nowicyuſzow Br. Hieronim od Pedony, Mąż wſzelkiemi ozdobiony cnotami; pod ktorego dozorem gdy Jan, za męſzczyznę od wſzyſtkich uznawany, wielki w cnotach czyni poſtępek: trafiło ſię, że po dwoch mieſiącach niemocy podpadać począł. Pod ten czas nowy Papiezki wyrok był ogłoſzony, ktory pod karą klątwy, wſzyſtkie Niewiaſty oſtrzegał; aby do Klaſztorow męſkich nie wchodziły: o czym Jan Niewiaſta dowiedziawſzy ſię, wielce ſię tym trapiła: i uſtawnie proſiła Pana, aby poki żyie, nie była wyrzucona z Klaſztoru. Wyſłuchał iey prozby Pan nayłaſkawſzy. Za powiękſzeniem ſię albowiem ſłabości, na reſzcie do kreſu życia zbliżyła ſię: w ktorym czaſie Jan przyzwawſzy nauczyciela, temuż bydź ſie-

ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKONU KAPUCY:
1567. 2. 4. 43.

bie Niewiaſtą oznaymuie; aby ieżeliby iakim karom kościelnym przez wniście do Klaſztoru podpadła, od tych przed śmiercią rozgrzeſzona była. Rzecz oſobliwſza nauczycielowi zdała ſię. Lecz gdy do tego ſtopnia przyſzło, że iuż krotki czas życia iey pozoſtawał, dawſzy iey rozgrzeſzenie, o tym zamilczał. Wkrotce potym Jan Niewiaſta z wielką pobożnością życia dokonywa; ktorą (aby ſię iey płeć nie wyiawiła) bez obmywania na marach złożyć roſkazuie, i po odprawieniu zwykłych przy niey obrzędow, w Grobie Braci iey zwłoki chowa. Rzecz ta nie prędzey, aż po śmierci wyiawiona, wſzyſtkich do wielbienia Boga pobudza; ktory też i Płeć ułomną do korony męſkiey powołuie.

15 W tym Roku, kiedy w Prowincyi Marchiańſkiey Kapituła Prowincyalna odprawiać ſię miała, moc i ſzczodrobliwość Boſka ku iedney Pani zacney, i dla Kapucynow wielce dobroczynney, okazała ſię, a ta byłą Panta Bulliona; ktora będąc wielką iałmużnicą Kapucyńſką; proſi Oycow Prowincyi, aby naſtępuiąca Kapituła w Klaſztorze Monteweterańſkim, pobliſkim iey maiętności złożona była, i aby ona ſama wſzelką żywnością na to potrzebną zawiadowała. Chętnie zezwalaią Oycowie na żądanie pobożney niewiaſty: ona zaś, aby ſię do tego wcześnie przyſpoſobiła, doł ieden nie wielki, według zwyczaiu kraiowego, dla Oycow na chleb pſzenicą napełnia. Lecz gdy większa na tę Kapitułę, tak świeckich, ktorzy wpraſzali ſię do Zakonu, iako i Braci przychodzących liczba, nad iey mniemanie zgromadziła ſię: ponieważ ieden tylko doł pſzenicy, niemogł dla wſzyſtkich na chleb wyſtarczyć, pobożna Niewiaſta drugi doł pſzenicy, dla dogodzenia potrzebie, przydać roſkazuie. Ale Bog wſzechmogący znaczną Niewiaſty ſzczodrobliwość znacznieyſzym cudem zaſzczycić raczył. Za ſprawą albowiem Boſką ſtało ſię; że ow pierwſzy doł, ktory wcale był mały; nie tylko doſtarczył pſzenicy na chleb; ale i tak wiele po zakończoney Kapitule, rozmnożyło ſię w nim zboża; że tenże ſam potym, dla całego domu Panty, ktory dosyć był liczny, aż do końca Roku pſzenicy dodawał: i nie dosyć na tym: bo oprocz tego, tyle z niego pſzenicy na ubogich wydano; że ta ſama, z tą ktora była do dołu wſypana, bez wątpienia rownała ſię. Co wſzyſtkim poznać dało: że nigdy ludzie więcey nie zyſkuią, iak gdy ubogim daią: i że prawdziwe ieſt przyrzeczenie Pańſkie, z ktorym oświadcza ſię: *Daycie, a będzie wam dano; miarę dobrą, i natłoczoną, i potrzęſioną, i opływaiącą dadzą na łono waſze.*

BR. FRANCISZKA OD SORYANU

Zywot, i Dzieie.

16 GDY to w Marchyańſkiey Prowincyi moc Boſka ſprawuie; Br. Frańciſzek od Sorianu, Witerbſkiey Dyecezyi Miaſteczka, w Rzymſkim Klaſztorze doczeſność opuſzczaiąc, do wieczności przenoſi ſię. Ten między owemi dawnemi Oycami, ktorzy w pierwſzych Zakonu czaſach cnotą, i darem kazywania kwitnęli, tak ſię wſławił: że wielkie ſobie imie w kościele Bożym ziednał. W młodości, wſtąpiwſzy do Zakonu OO. Obſerwantow, wiele u nich lat chwa-

lebnie przepędził: a kaznodzieią zoſtawſzy, gdy o ſławie Kapucyńſkiego imienia uſłyſzał; ktorych życie wſzyſtkich do podziwienia pobudzało; gorętſzym zachowania Reguły zapalony pragnieniem, w Roku 1534. do naſzego Zakonu przenoſi ſię: w ktorym dla czętych głowy boleści, w poſpolitych tylko z innemi umartwieniach ćwiczy ſię. Co ſprawiło, że gdy dla ſłabości głowy, mniey w powierzchownych oſtrościach mogł ćwiczyć ſię; do większego w cnotach poſtępku, ktory ieſt zacnieyſzy, pilnie przykładał ſię. Dla czego Pacierze Kapłańſkie, z wielkim nabożeńſtwem, i uwagą, iakby na przytomnego Boga zapatrywał ſię, ſtoiąc odmawiał. Do modlitwy też, i bogomyślności, tak był przywiązany; że dla nauk, kaznodzieyſkiego urzędu, nigdy czaſow modlitwy w Zakonie przepiſanych nie opuſzczał. W uboſtwie, poſłuſzeńſtwie, pokorzę, wzgardzie ſiebie ſamego, i zupełnym zachowaniu Reguły nie poſpolicie kwitnął. Zgoła ten zawſze w życiu ſwoim ſpoſob zachował, ktory ani w ſurowości zbytkował, ani też od niey odſtępował.

17 Szczegulnieyſze zaś w nim gorącey miłości wydawały ſię dowody; ktorą iuż to ku chwale Boſkiey, iuż ku pożytkowi duſz ludzkich tak gorliwie unoſił ſię; że nakſztałt Machabeuſza, o chwałę Boſką, i zbawienie ludzkie, z nieprzyiaciołmi narodu ludzkiego walcząc, miecza ſłowa Boſkiego przeciw grzeſznikom, i bezbożnym tak mężnie używał, i potwory wyſtępkow gładził; że znaczne wſzędy nad tymże nieprzyiacielem zwycięſtwa odnoſił. Nie Miaſt, nie Pańſtwa, nie licznego ſłuchacza z ſwemi kazaniami ſzukał: ale gdy chwała tylko Boſka, i zbawienie duſz było iego zamiarem; i Chryſtuſa po Wioſkach, i Miaſteczkach przepowiadaiącego wyczytał: raczey Wioſki, i podle Miaſteczka do kazania obierał. A tam nie w wynioſłych ludzkiey mądrości ſłowach, ale w duchu, i mocy Boſkiey Ukrzyżowanego Chryſtuſa opowiadaiąc, obfity ztąd w duſzach pożytek zbierał. Zgoła tak owym proſtych ludzi nawracaniem cieſzył ſię, i tak mu było miłe; że prawie przez lat czternaście, odſtąpić Miaſteczek, a do Miaſt udać ſię nie chciał: i to miał zwyczay mawiać: łatwiey w Miaſteczkach, i z większym pożytkiem, niżeli w Miaſtach każe ſię: ztąd naybardziey, że naſienie Boſkie mniey ciernia, ktore ſłowo Boſkie tłumi, i niepożyteczne czyni w Miaſteczkach, niżeli w Miaſtach znayduie.

18 Lecz gdy Oycowie ſzczegulnieyſzą w nim do kazywania łaſkę Boſką uznali: światło, ktore dotąd pokornie ukrywało ſię pod korcem; aby wſzyſtkim przyświecało, na świeczniku wyſtawiaią: i niechcącego do Miaſt porywaią. Nie był Franciſzek wielce biegły w naukach; dla tey zwłaſzcza przyczyny: że dla ſłabości głowy, ktorey doznawał, wyżſzych nauk w początkach zaniechał; taką iednak miał żywość, i poiętność rozumu; ktoremu też i Bog światła ſwego użyczał; że o naywiękſzych ktorychkolwiek, i nayzawiłſzych tak z filozofii, iako z teologii trudnościach, ktorych niegdyś uczył ſię, w czaſie kazywania tak przyzwoicie rozmawiał, że go wſzyſcy za nayuczeńſzego, i nayrozumnieyſzego poczytywali. Garnął ſię lud do niego, i tak chętnie każącemu nadſtawiał ucha; że gdy czaſem aż do trzech godzin w mowieniu rozſzerzał ſię; iednak im żadney nie czynił tęſkliwości. Głos iego był nakſztałt grzmotu, i ryku Lwiego, ktorym tak bezbożnych przerażał; że ktorzy raz każącego ſłyſzeli, o dalſzym trwaniu w wyſtępkach nie myślili. Nikomu ſwoim ſtrofowaniem nie folguiąc, i żadnego z możnych nie lękaiąc ſię, na wſzyſtkich mieczem Apoſtolſkiego upomnienia nacierał: i tak bardzo w gromieniu wyſtępkow duchem Boſkim unoſił ſię; że gdy częſtokroć, za wzruſzeniem Boſkim, w oſtrzeyſze narzekania wpadał; o ktorych przedtym ani myślał: kiedy ie potym iemu przypomniano, wcale o nich nie wiedział: ktore gdy umyſły zawſze do większego pożytku zachęcały, iaſnym zaiſte były dowo-

dem,

ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIA: II. CES: ZAKO: KAPUCYNOW

1567. 2. 4. 43.

dem, że nie z ludzkiego, lecz z Boſkiego wcale ducha pochodziły. Taką zgoła, i tak dziwną ſłowa iego od Boga obdarzone były dzielnością; że gdziekolwiek on ſłowo Boſkie opowiadał; z tamtąd nienawiści, i nieprzyiaznie, uciekały; uſtępowały lichwy; źle nabyte rzeczy wracały ſię; nałożnice oddalano; ſpowiedzi z całego życia czyniono; obyczaiow poprawiano; i Miaſta w cnoty zakwitaiące oglądano. Na dowod tey prawdy niezliczone z Rzymu, Neapolu, Florencyi, Ferrarza, i innych Miaſt Włoſkich, w ktorych ten Mąż kazywał; przytoczyć by ſię mogły przykłady: zwłaſzcza z Panormu, i innych Miaſt Sycyliyſkich, w ktorych przez trzy lata każąc, zepſute w ludziach obyczaie, i wkorzenione wyſtępki, tak ſwemi kazaniami wyplenił, i wygubił; że całą Wyſpę do cnotliwego, i lepſzego życia przyprowadził: z wielu iednak ieden tylko przykład przywodziemy; ktory mu w Sycylii przytrafił ſię

19 Niektory Opat Sycyliyſki, ktorego wymieniać nie chcę, wielce był maiętny: tak iednak do wſzelkich wyſtępkow, a zwłaſzcza do lubieżności ſkłonny; że nałożnicy, z ktorą też i dziecek napłodził, iawnie żywić, i z niewymownym wſzyſtkiego ludu zgorſzeniem chować pod iednymże dachem nie wſtydał ſię. A gdy tak wielka wſzędy o Franciſzku ſława ſzerzyła ſię, że go wſzyſcy iako cudownego człowieka poważali: lubo Opat (iako tym nayczęściey przytrafia ſię, ktorzy pogrążaią ſię w wyſtępkach) brzydząc ſię pobożnością, ledwie kiedy na kazaniach bywał: ſławą iednak Franciſzka, i iakąś ciekawością uwiedziony, iedną razą na kazanie iego przyſzedł. Opat Franciſzkowi tak z twarzy, iako z imienia wcale był nie znaiomy: ani o gorſzącym życiu iego żadney dotąd nie miał wiadomości, gdy Franciſzek Boſkim (iako ſię mniema) duchem oświecony, wſzyſtkie Opata wyſtępki na kazaniu wyliczać, i tak one ſurowo gromić począł: że mu ſię zdawało (o czym ſam potym częſtokroć mawiał) iakoby ſtał przed ſądem Boſkim; i ieżeliby rychło nie upamiętał ſię w złościach; że natychmiaſt od Boga na wieczne męki miał bydź ſkazany. Zaczym tak wielką ow Mąż boiaźnią był przerażony, że iako kamień nieporuſzony zoſtawał; tak dalece: że za wyniściem innych po zakończonym Kazaniu z kościoła, ten z mieyſca ieſzcze nie powſtawał. Nakoniec ztamtąd wychodząc, tak doſkonale, za radą ſamegoż Franciſzka, do Boga nawrocił ſię; że nałożnicę wyrzuciwſzy z domu, i dzieci na rozne mieyſca rozdawſzy, godne duchownego człowieka prowadził na potym życie. Czterdzieſtogodzinne nabożeńſtwo, niegdyś od Jozefa Farneńſkiego uſtanowione, do podziwienia wſławił, i kazaniami powiękſzył: w ktorym takim od Boga do przeiednania porożnionych umyſłow był zaſzczycony darem; że za odprawieniem tegoż, wſzyſtkie z Miaſta nienawiści, i wſzyſtkie niechęci uſtępowały.

20 Trudno prawie wyrazić, iak wielu ten grzechowym iadem zarażonych, na duſzy oczyścił, i iak wiele duſz grzeſznikow, w żyiącym ciele iuż obumarłych, i w tłumie nieprawości zagrzebanych, opowiadaniem ſłowa Boſkiego do życia powrocił; oraz z dołu grzechowego wydobytych przywrocił Chryſtuſowi. Tak znacznie w kazywaniu oświecenia Boſkie odbierał; że też częſtokroć przyſzłe rzeczy przepowiadał. W Teramnie, Mieście Sycylii, był ieden człowiek możny: ktory tyle bogactw z lichwy nazgromadzał, że w tym Mieście za naybogatſzego był poczytany. Tego częſto ſługa Boſki darémnie upominał; aby lichwy nadgrodziwſzy, ſiebie ſamego z czartowſkiey paſzczy wyrwał, i życia poprawił: czego on gdy uczynić zaniedbywał; ten na reſzcie w kazaniu, pod imieniem bankietuiącego bogacza obracaiąc do niego mowę; gdy mu w pośrzod właſne lichwy, zniſzczenie ubogich, łakomſtwo, okrucieńſtwo

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAKONU KAPUCY:
1567.	2.	4.	43.

na niedoſtatnych, i inne tym podobne wyſtępki na oczy wyrzucił, ſądem Bo ſkim pod imieniem bogacza grozi mu w te ſłowa: ſłuchay; okrutniku, iaki przeciw tobie w Niebie ſtanął wyrok. Sąd zaſiadł, i kſięgi twoie ſą otwarte: zetrze cię Bog w prętce tchem uſt ſwoich, i nagle przypadnie na cię dzień oſtateczny, ktory ieſzcze o dalſzych lichwach wiele zamyślaiącego, do Piekła wtrąci: a to tak nieſpodziewanie; że nawet czaſu mieć nie będzieſz na wezwanie imienia Boſkiego. Jakoż nie była prożna ſługi Boſkiego powieść: albowiem w kilka, dni gdy bogacz po ogrodzie z przyiacielmi przechadzał ſię; piorun z chmurki wypadłſzy, w niego ſamego ugodziwſzy zabiia, i iako pień drewniany w perzynę obraca. Innego też czaſu gdy w Foroliwie kazał, drugiemu lichwiarzowi, ktory był z krwie ubogich doſtatki ſwoie powiękſzył, o przyſzłey śmierci naſtępuiącey nocy przepowiada: owe ſłowa Ewangelii często mu powtarzaiąc: głupcze, tey nocy duſzę twoią wydrą od ciebie, a coś zgotował, czyie będzie? Co na nim w ſame pierwoſpy, uduſzonym od flegmy, ſprawdziło ſię. Z czego wſzyſcy uznali; że ſługa Boſki nie tylko pogrożką ſłowa Bożego; ale też i prorockim duchem, nagłą śmierć człowieka przepowiedział.

21 Zkąd tak wielka rzeſza ludu zewſząd gromadziła ſię do niego; że częſtokroć całe Miaſteczka, gdziekolwiek o kazącym Franciſzku dowiedziały ſię, tłumem garnęły ſię do niego. Takim też dla powſzechnego mniemania świątobliwości, lud nabożeńſtwem ku niemu pałał; że ktorzy chorych, lub od czarta opętanych mieli, na drogach, i ścieżkach ktoręndy on miał prze hodzić, pokładali; ktorych on znakiem krzyża błogoſławiąc, wſzyſtkich prawie uzdrowionych odprawiał. Trafiło ſię niekiedyś, że gdy na przybycie iego, niektorego Miaſta obywatele, w polowym iakimś kościele, dokąd mu byli drogę zaſzli, oczekiwali: iedna też Niewiaſta opętana od czarta z innemi w progu kościelnym ſiedziała; ktora ſkoro tylko nadchodzącego Franciſzka obaczyła, natychmiaſt zły duch wołać poczyna: otoż nieprzyiaciel, oto nas wſzyſtkich przeciwnik: po coż tu bawię ſię? o ciężka potrzebo! A gdy przytomności iego znośić nie mogł; wnet Niewiaſtę miotaiąc, ztamtąd uciekł, i wolną ią od napaści zoſtawił.

22 Z Sycylii roſkazem Generała, na opowiadanie ſłowa Bożego do Neapolu wezwany, gdy żeglugę przy pomyślnych wiatrach, i ſpokoynym morzu pomyślnie roſpoczął: oto znagła w ciaśninie morza Sycyliyſkiego za wzbudzeniem, przez ſprawę czartowſką, ktorzy iego podroży przeſzkodzic uſiłowali, nawałności; bat z wiatrem na oczywiſte leciał pogrążenie: gdy Franciſzek widząc ſię bydź bez wſzelkiey nadziei życia, do Boga ucieka ſię: i iego w te ſłowa proſi: Boże wſzechmogący, ktorego roſkazu morze, i wiatry ſłuchaią; ieżeli z twego wyroku ta nawałność powſtała, i podobało ſię tobie aby mnie wały morſkie zalały, nie wzbraniam ſię: bądź Panie wola twoia: przyimiy tylko ſługę twego w pokoiu. Jednakże tyle ty duſz ginących przez litość twoią zachoway; aby wyſławiały dzieła twoie, i dziwy twoie w głębokości: ieżeli zaś ieſzcze ludowi twemu ieſtem potrzebny, i z nienawiści piekielnych nieprzyiacioł ta nawałność powſtała; ty powietrznym mocarſtwom roſkaż, burzę poſkrom, aby nas niepochłonęły fale morſkie. Jeſzcze Franciſzek w te ſłowa rozmawiał z Bogiem; gdy znagła fala wyſkoczywſzy z morza, i porwawſzy go z batu, na wodzie ſadowi; oraz bez wſzelkiey przykrości, lekko, i ſpokoynie raduiącego ſię, i Boga wychwalaiącego, na brzeg wynoſi. Gdy zaś o kompana troſkliwy, coby z nim ſtało ſię, nie wie: oto go zdaleka w płaſzcz obwinionego, właśnie iakby był kłodą iaką ſuchą, z fal do brzegow płynącego widzi. Lecz nawet modły Franciſzkowe, ktore też za innych żegluiących czynił, nie były bezſkuteczne przed Bogiem: bat

albowiem w ktorym płynęli, gdy w mgnieniu oka w pośrzod nawałnośći został pogrążony, natychmiaſt wydobywſzy ſię nad wody, z wſzyſtkiemi do lądu wcałośći przybiia. A co nie mnieyſzego podziwienia godno było: torba, ktora piſma Frańciſzkowe, i kſiążki w ſobie zawierała, po długim unoſzeniu ſię między wodami, gdy wreſzcie na brzeg wyrzucona była, i naymnieyſzemu zmoknieniu nie popadła.

23 Frańciſzek tedy, mocą Boſką, z tak wielkiego niebeſpieczeńſtwa wyrwany, do Neapolu przychodzi: w ktorym Mieśćie, ktore do pobożnośći ieſt ſkłonne, z tak znacznym duſz pożytkiem ſłowo Boſkie opowiada; że go nowym tego Miaſta Apoſtołem bydź rozumiano. Ztąd udawſzy ſię do Umbryi, gdy ſproſne niektorych życie, i ſkażone obyczaie ſurowo gromi, ci go winem trucizną zaprawnym częſtuią, od ktorey go iednak moc Boſka zachowuie. Jednakże gdy Bog ſługi ſwego cierpliwośći doświadczyć, i wſzyſtkim na widok chciał wyſtawić: tyle na niego ci, ktorym wolne iego ſtrofowanie było nieznośne, a zwłaſzcza oſoby duchowne, ſkarg, i potwarzy zgromadzaią; że iako złomowca, i lżyciel do duchownego ſądu udany; przez czas nieiaki od opowiadania ſłowa Boſkiego miał roſkaz wſtrzymać ſię. Z wielką cierpliwośćią ſługa Boſki, nie chcąc ſię z zarzuconego wyſtępku oczyſzczać, i owſzem to ſobie za cześć, i chwałę poczytuiąc; włożoną na ſiebię zakałe znoſi. Tym czaſem Bog ſługę ſwego, ktory od ludzi był uciśniony, z Nieba cieſzy; i iakby wielkie u niego miał zaſługi, okazuie.

24 W tym bowiem czaſie trafiło ſię; że w Rzymſkiey Prowincyi, ieden Brat chory, ktory do śmiertelnego zgonu przybliżał ſię, pokornie iego proſił; aby około godziny dziewiątey, w ktorym czaſie, według mianego obiawienia, życia miał dokonać; Mſzę S. za niego odprawił: gdyż za upewnieniem Boſkim tak długo w Czyſcu miał bydź zatrzymany, pokiby iedna Mſza S. nie odprawiła ſię. I co gdy Frańciſzek chętnie przyzwolił: o ſamey godzinie dziewiątey, o ktorey chory życia dokonał, Mſzę S. zaczyna, i zwykłym obrzędem kończy. Ledwie ten z ſiebie Kapłanſki ubior złożył, i zwyczayne Bogu oddaiąc dzięki, za duſze zmarłego z płaczem modli ſię; gdy uſłyſzy głos zmarłego wołaiący: Frańciſzku, Frańciſzku. Do ktorego Frańciſzek, Ktoś ty ieſt (rzecze) ktorego wołanie ſłyſzę? Jeſtem (odpowiada) duſza zmarłego Brata, za ktorą Mſzę S. odprawiłeś. Ach, moy Oycze, iakże długo Mſzę przewlokłeś? Ktoremu Frańciſzek: co mowiſz (rzecze) ledwie puł godziny upłynęło po ſkonaniu twoim: aż ona: tak długi, (rzecze) widział mi ſię ten przeciąg, że zdało mi ſię iakbym Rok cały w mękach przepędziła: i iuż z tamtąd, chyba po długim czaſie, nie ſpodziewałam ſię uwolnienia. Ale Bogu, i tobie oddaię dzięki: teraz bowiem z mąk uwolniona, idę do Nieba Pokoy tobie. To wyrzekłſzy zniknęła.

25 Nie długo Frańciſzek od pracy Apoſtolſkiey wſtrzymał ſię: za uznaniem albowiem iego niewinnośći, w krotce potym przez wyrok Papieżki do kazywania powraca. Gdy tedy w Oropicie, Mieśćie Etruryi ſłowo Boſkie opowiada: Jeden z Obywatelow, ktory z drugim w wielkim zoſtawał poróżnieniu, często będąc upominany od Frańciſzka, żadnym ſpoſobem do zgody ſkłonić ſię nie dał. Tego raz ſługa Boſki do ſiebie przyzwawſzy, uſilnie go namawiać począł, aby z Bogiem, i przeciwnikiem poiednał ſię Ktory gdy mu nieużytym ſtawił ſię, Frańciſzek do niego: czemuż (rzecze) tak uporczywie z Bogiem, z wielką duſzy twoiey ſzkodą, poſtępuieſz? Zaiſte, chceſz, lub nie chceſz, zawziętośći odſtąpiſz. Ktory tym bardziey zaciąwſzy ſię w wyſtępku, gdy ſię oświadcza, że nigdy z nieprzyiacielem nie przyſtąpi do zgody, z ſługą Boſkim długo przemawia ſię. Tedy Frańciſzek: ach, nędzniku, (rzecze) czyliż czarta na ciebie wpadaiącego nie widziſz. Pod ktorego władzę gdy

podałeś duszę, i ciało też pod moc swoią podbiie ? Ledwie to wymowił: gdy go czart opętawszy, tak okrutnie nędznego trapić począł: że zdawało mu się, iakoby go czart miał udusić. Krzyczał nieszczęśliwy: oto mnie dusi: oto mnie dusi: i tym bodźcem rażony; iuż był z tamtąd uciekł, trapiącego czarta, za sprawiedliwym sądem Boskim, w sobie niosąc. A gdy nieznośnym krzykiem całą okolicę napełnił, wszyscy na ratunek iego zbiegaią się: iednakże gdy od czarta, ktory go dusił obronić go nie mogli: tam sługa Boski przybiega; ktory znak krzyża nad nim uczyniwszy, czarta uskromił, i do ucieczki przymusił. On zaś wielkim niebespieczeństwem przestraszony, natychmiast do nog Franciszka upada; pierwszey zaciętości odpuszczenia prosi; pokoy z nieprzyiacielem zawiera, i życie w lepsze odmienia.

26 Ztamtąd Franciszek do Peruża przyszedłszy, niektorą Niewiastę w tym Mieście nienawiść ku drugiey maiącą znayduie: ktorą gdy często, aby upamiętała się w zawziętości, upominał; na wszystkie iego upomnienia nie użytą stawiła się; i owszem po iego namowach powiększała nienawiści. W tym Franciszek, na kazaniach, tych zaciętość surowo gromić począł, ktorzy w nienawiściach złośliwie trwaią, i w nieprzyiaźniach wiekuią. Temi upomnieniami sprzykrzywszy sobie Niewiasta, udać się do kaznodziei, i wściekłość swoią na niego wywrzeć zamyśla. Co gdy za obiawieniem Boskim Franciszek poznał, skoro tylko ta do drzwi gospody iego zbliża się, ten z gospody wyszedłszy, i iakoby duchem Boskim zdięty, zawoła: kędyż iest owa diabelska Niewiasta, nieprzyiaciołka zgody ? czegoż czarcie ociągasz się ? czemu co twego iest, nie bierzesz ? Ledwo te słowa wymowił; gdy przy pogodney chwili, tak wielka wiatrow nawałność powstała, ze rozumiano iż całe Miasto zburzy. Tym dziwem przestraszona Niewiasta, obawiaiąc się aby pogrożka sługi Boskiego nie spełniła się, i połowem nie stała się czartowskim; natychmiast upadaiąc przed nim, na wszelką z przeciwnikiem przyzwala zgodę. W ten sposob, gdy iednych łagodnemi słowy pociąga, innych zgubą ustrasza, wszystkich do pokuty zachęca.

27 Gdy tedy sługa Boski, wiele lat w Winnicy Pańskiey pracowicie strawiwszy, iuż do siedmdziesiątego Roku dociągnął: Bog życia iego koniec, Br. Bernardynowi z Kalabryi, ktory pod ten czas był iego kompanem, tym widzeniem obiawić raczył. Modląc się albowiem Bernardyn, Franciszka trzymaiącego w ręku siekierę widzieć zdawał się, ktory iakiegoś drzewa wysokiego gałęzie, od nayniższych zaczynaiąc, wszystkie obciąć usiłował: a gdy iuż wiele gałęzi poobcinał, nakoniec do wierzchołku drzewa przyszedł, ktory prawie z wszystkich gałęzi okrzesawszy, niby pracy zaprzestaiąc siedział. Tego zaś widzenia gdy nie wiedział Bernardyn coby znaczyło, oznaymiono mu było: że Franciszek iuż do kazywania, i prac swoich końca przyszedł, i w krotce biegu życia dokończy. Drzewo bowiem wybranych szczep okazuie; Franciszkowa w obcinaniu gałęzi, i obnażeniu drzewa praca, same dzieło urzędu, i kazywania obowiązek, ktory na dopełnienie świętych, do wykonania naznaczony miał od Boga: na ktorym gdy mężnie, aż do ostatniego życia kresu, sprawił się: iuż po zakończoney robocie; i pracy spoczynek, i dziełu korona, i zapłata należała się. Dla czego gdy z Rzymskiego Klasztoru do Neapolu, w ktorym Mieście słowo Boskie miał opowiadać, w ostatnią podroż wybiera się: szczęśliwszą mu do Nieba drogę Bog wyznacza, i spoczynek po Apostolskiey pracy zapowiada. Długą albowiem chorobą w Rzymie doświadczony, gdy w niey wielką zawsze cierpliwość, połączoną z szczegulnieyszą pobożnością okazał: wszystkiemi nakoniec świętościami opatrzony, po pracy do Boga po zapłatę odchodzi, i w Rzymskim Klasztorze pogrzebiony zostaie.

Po

28 Po nim w Prowincyi Marchii Ankonitańſkiey, cnotą, i świątobliwością kwitnie Br: Bonawentura Marchiańczyk, Laik. Mąż pokorą do podziwienia znakomity; poſłuſzeńſtwa, i uboſtwa ſtroż naypilnieyſzy, uczciwości wielki miłośnik, powściągliwością ſławny, i miłością tak bardzo pałaiący, że żadnemi od niey pracami uſtraſzony bydź nie mogł: wſzelkie bowiem uſługi miłości, ktore w Klaſztorze, albo chorym, albo zdrowym świadczone bywaią, tak chciwie podeymował, że ſam wſzyſtkich dopełnić uſiłował. Do modlitwy zaś z takim był przywiązaniem; że gdy żadnemu czaſowi nabożeńſtwa nadaremnie upływać nie dopuſzczał, żadnego za niewczesny do modlitwy nie poczytywał. Ztąd tak wielkiey życia doſkonałości doſzedł; że o wielu cudach, ſamym krzyża znakiem od niego uczynionych, powiadaią. Że też umarłego wſkrzeſił, pewne ſtwierdzaią świadectwa: gdy bowiem w Kamerynie, kweſtarza powinność odbywał; trafiło ſię: że niektorey Niewiaſty dziecie po długiey chorobie, na koniec umarło, ktore gdy Matka do pogrzebu gotuie; Oto Bonawentura. proſząc zwyczaynie chleba, do drzwi kołacze. Ożyło ſerce Macierzyńſkie, dla śmierci ſyna w żalu, i łzach tonące; a wiedząc o świątobliwości Bonawentury, natychmiaſt go do domu wzywa, i umarłego ſyna ukazuiąc. z płaczem rzewliwym proſi, aby mu przywrocił życie. Wzbrania ſię ſługa Boſki, i mieniąc ſię bydź grześnikiem, prozby iey oddalić uſiłuie. Lecz ona bardziey nalega, na ziemię upada, za nogi go ściſka, i aby dziecięciu życie przywrocił, uſilną prozbą zaklina. Tym Bonawentura poruſzony, na oſtatek poklęknąwſzy, do miłoſierdzia Boſkiego za chłopięciem wſtawia ſię: a gdy czas niejaki przetrwał na modlitwie: za tym powſtawſzy, krzyż nad dziecięciem czyni, i w imie Jezuſa podnoſząc, do życia przywraca. To gdy Matka pod przyſięgą twierdziła: Syn też, Karol imieniem, w dalſzych latach, Kanonikiem tego Miaſta zoſtawſzy, częſto tę ſprawę opowiadał, o ktorey od Matki zaſłyſzał. Na koniec wielką świątobliwością wſławiony, w Firmie, życia ſkażytelnego dokonywa.

29 Trzeci też z Prowincyi Kalabryiſkiey, w tym roku, do wiekuiſtey chwały poſpieſza, Br: Bernard z Kataku, Kleryk, ktory lubo krotki czas w Zakonie ſtrawił: w tym iednak Niebieſkich doſtatkow tak wiele dla ſiebie zgromadził; że w młodocianym wieku, zupełnego Zakonney doſkonałości kreſu doſiągnąć zdawał ſię. Tak bowiem dla uſtawiczności modlitwy, na ktorey dniem, i nocą przez wiele godzin przeſtawał, od rzeczy zewnętrznych umyſłem był oddalony; że prawie zawſze od zmyſłow odchodzić widział ſię. Przez to zaś pilne ćwiczenie ſię w modlitwie, takiey nabył czyſtości umyſłu, że prawie Niebieſki życia ſpoſob, i Anielſkiemu podobny, na ziemi prowadził: nic proźnego, nic śmieſznego z uſt iego nie ſłyſzano: w ſłowach oſzczędny, na oſobności częſty, do powinności poſłuſzeńſtwa nie leniwy, do uſług pokory prędki, do poſtow, i czuyności gorliwy, do znoſzenia rzeczy niedoſtatku, i niewygod ciała ochoczy; zgoła do wſzelkiego zmyſłow umartwiena włożony, uſtawnie ſtarał ſię; aby do Boga, rzeczy wſzyſtkich celu, umyſł iego zawſze był podnieſiony: W takowym życia ſpoſobie, i pilnym ćwiczeniu ſię w cnotach, gdy dwa roki w Zakonie przepędził; czyſtego Bog z tych cieleſnych ciemności, do światła, i ſpołeczności Aniołow przenieść raczył. Dla czego gdy w Klaſztorze Ruściańſkim, w oſtateczną chorobę zapadł, w ſamym życia zgonie iakieś niezwyczayne weſołości znaki na twarzy okazywać zdawał ſię: o ktorych gdy Gwardyanowi donieſiono; ten przyſzedłſzy do chorego, w mocy S. Poſłuſzeńſtwa iemu przykazuie; aby ieśliby co Boſkiego widział, albo miał obiawionego, natychmiaſt oznaymił. Do ktorego Bernardyn nieodwłocznie: Tu potrzykroć (rzecze) Nayśw: Krolowa Nieba, dziwną światłością przyodziana do mnie przychodziła, temi ſłowy do Kroleſtwa Niebieſkiego

mnie wzywaiąc: Chodź ulubiony Synu, poydź, nic nie wątp: albowiem dla ciebie zgotowane iest Kroleſtwo Niebieſkie. To powiedziawſzy, po nieiakiey chwili, na ręku Gwardyana, i Nauczyciela ſwego duſzę Bogu oddał.

30 Miał zaś Bernardyn Sioſtrę w Trzecim Zakonie, imieniem Lukrecyą, ktora Bogu w świątobliwości pilnie ſłużyła. Tey Bernardyn teyże ſamey godziny ſkonania ſwego na modlitwie ukazuie ſię, w Albę, i Kapę bogatą przyodziany: ktory pomiędzy dwoma naypoważnieyſzemi Mężami, godnością znakomitemi, poſtępować zdawał ſię. Do ktorego Sioſtra: Czyliż, Bernardynie (rzecze) między Kapucynami nie byłeś? Jakoż cię teraz inną, i tak koſztowną ſzatą przyodzianego między Prałatami widzę? Iżaliż Kapucynow porzuciłeś? Ale iey Bernardyn: Nie dziwuy ſie: odpowiada naymilſza Sioſtro; Nie rzucam Kapucynow, ale od nich iuż do Nieba wſtępuię. Ten ktorego po prawicy moiey idącego widziſz, ieſt Xiążę Apoſtołow Piotr S. po drugiey zaś ſtronie ieſt S. Franciſzek, wſzyſtkich Braci Mnieyſzych Patryarcha. To wyrzekłſzy, natychmiaſt z oczu iey zniknął. Ta zaś gdy widzenie Braci opowiedziała; i czas do czaſu przyſtoſowano; w rzeczy ſamey pokazało ſię; że w tęż ſamą czaſu chwilę, o ktorey Sioſtra to widzenie miała, owa ſzczęśliwa duſza Bernarda świat opuściła, i między połki Anielſkie policzona zoſtała.

31 Inni też w tym czaśie, Mężowie wielkiemi cnotami ozdobieni kwitnęli: ktorych pamiątkę, gdy rożnych Prowincyi pamiętnikí ſławią: nie przyzwoito ieſt, onych bez uczczenia pomiiać. Luceńſka Prowincya Antoniego z Potencyi Laika, wielkiey modlitwy, i przedziwney powściągliwości Męża wſpomina; u ktorego gdy poſty zwyczayne, i codzienne były; do tego iednak ducha gorącość niegdyś go pobudziła; że wielki poſt iednego roku na odrobinie tylko fig, ile ręką obiąć można, przepędził. Co gdy nie ludzkiey, lecz wcale Boſkiey mocy przypiſać ſię powinno; zkąd iakby go wewnątrz duch Pańſki tuczył, oczywiście może ſie poznać. Prowincya S. Mikołaia, Anioła od Kaſtellanety, od ktorego przez kilka lat, z wielkim karności Zakonney pożytkiem świątobliwie rządzona była; roſtropność, i nieſkazytelność wielbi; ktorego też cnota w długiey choroby, z przedziwną cierpliwością znoſzeniu, tak znacznie wydała ſię; że wyborny do naśladowania cnoty przykład potomności zoſtawił. Doświadczony naoſtatek, gdy o godzinie śmierci ſwoiey upewnienie wziął od Boga, i Braci przepowiedział; w Meſſapie na żywot wieczny przenoſi ſię. W Regińſkiey też Prowincyi u Kalabrow, Br: Wincentego z Kaſſany Kapłana, Męża Bożego, ſława świątobliwości i po śmierci żyie: ktory gdy życie Ewangelicznego Męża godne w wielkiey pobożności, i nieſkazytelności aż do śmierci przepędził; w ſkonaniu Chryſtuſa Pana, Przeczyſtey Panny, S. Katarzyny, i S. Klary przytomnością uraczony, z temi weſoł do Niebieſkiey Oyczyzny udał ſię. Sycyliyſka także Prowincya płod ſwoy ſzlachetny, to ieſt Serafina z Panormu, Kleryka, i Idziego z Syraku-zy Laika wydaie. Z ktorych pierwſzy, iakąby życia świątobliwością przed Bogiem iaśniał, z cudownego zaświadczenia pokazało ſię. Gdy bowiem odtąd trzydzieſtego drugiego roku, to ieſt roku 1599, ciało iego z grobu, w ktorym za Kościołem leżało, do nowego, ktory w kaplicy Kościelney pod ten czas wyſtawiono, przenieſione było: To nie tylko całe, i bynaymniey nie ſkażone; lecz z twarzą, i ciałem rumianym, iakie żyiących bywać zwykło, z niewymownym wſzyſtkich podziwieniem znaleziono. Drugi zaś wielką u naſzych imienia ſwégo, i cnoty ſławę zoſtawiwſzy, w Trainie dług śmiertelności wypłaca.

32 W tym roku, te rzeczy pamięci godne przytrafiły ſię. W Bertynonie Mieście Emilii, gdy tak wielkie ſpadły śniegi; że Bracia z Klaſztoru, ktory

ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIAN: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1567. 2. 4. 43.

opodal był od Miasta, wychylić się, i pożywienia dla siebie wyżebrać nie mogli: w niedostatku życia potrzeb, do modlitwy udaią się; i od Pana, ktoremu naywyższe poślubili ubostwo, żywności proszą. W tym czasie głos, po Mieście Bertynonie, słyszany był z Nieba, wołaiący: Bracia Kapucyni od głodu umieraią: ktorym Obywatele Miasta poruszeni, natychmiast chleba, i inney żywności, przebywszy śniegi, do Klasztoru posyłaią: czym zgromadzenie Braci, iako Niebieskim darem ucieszone, do sławienia Boga pobudza się.

33 W samym też Mieście Weneckim tego roku Kleryk niektory urodziwy na twarzy, a uczciwością ieszcze ozdobnieyszy; ktory z Kwestarzem chleba dla Braci po domach żebrał: gdy z osobna od kompana do nieiakiego domu zakołatał, prosząc iałmużny: dwie niewiasty, społnie mieszkaiące, szpetną ku niemu zapaliwszy się miłością, iakoby chciały dać iałmużnę, do domu wzywaią; i zamknąwszy drzwi do nieczystości pobudzaią. Wzdryga się czystego młodzieńca umysł bezwstydności Niewiast: a gdy wściekłey lubieżności żądzy, ktorą obie pałały, mężnie opiera się: te porwawszy za szpady, śmiercią mu grożą, ieżeliby do ich żądzy nie skłonił się. Lecz on za pomocą Boską nieporuszony, czystość nad śmierć przenosząc, lubieżną natarczywość Niewiast odrzuca: ktore na koniec wzgardę miłości odniosszy, do tey wściekłości przychodzą; że rzuciwszy się na niego z nożami, przyklękaiącego, i ręce do Nieba wznoszącego okrutnie zabiiaią. Zabitego zaś, aby popełnioną zbrodnię utaiły, pod schodami domowemi grzebią. To gdy z nich iedna, żałuiąc za występek, po kilku Miesiącach, niektoremu Oycu Ignacenu, Towarzystwa Jezusowego, ktory był iey Spowiednikiem, wyiawiła: ten to Kapucynom w te słowa oznaymił: Wiem, Oycowie moi; że wy cobyście z waszym Klerykiem stało, dotąd nie wiecie: ale to wam niech będzie na pociechę: że ten iako nienaruszoney czystości Męczennik, za nią śmierć ponios: i całą rzecz, to tylko zamilczawszy, co należy do Spowiedzi, iak opisana iest, opowiedział.

ROK PANSKI PIUSA V. MAXYMILIANA II. CES: ZAKONU KAPUC:

1568. 3. 5. 44.

1 Pomyślnym rzeczy powodzeniem, i pogodną chwilą cieszący się Zakon Rok ten, poniekąd zasępia: za rozsianiem albowiem opaczney wieści, że Papież wszystkich Braci Mnieyszych, w ieden Zakon złączyć postanowił; znaczne między Kapucynami pomięszanie wszczyna się: ktorzy dawnych, i iuż niegdyś uśmierzonych nawalności, znowu powstania na Zakon obawiaiąc się; ktorzy znaydowali się w Rzymie, natychmiast Maryusza Generała przez listy o tym uwiadomiaią. Maryusz też, ktory Sycylii odwiedzaniem zatrudniał się; wielkiey w myślach niespokoyności doznaiąc, aby swego Zakonu ocalenia zapobiegł, zaniechawszy odwiedzania, bez odwłoki do Rzymu pospiesza: i wszelkiey pracy, i usilności dokłada, aby Papiezkiego zamysłu, i przedsięwzięcia dociekł. Ze zaś pod ten czas nie zastał w Rzymie Kardynała Urbinu Obrońcy Zakonu Naszego, zaczym od Kardynała Amuliusza iego Namiestnika, tudzież od Farnezyusza, Krybellego, Syrleta, i innych Kardynałow, ktorzy sprzyiali Kapucynom, potrzebney zasięga rady: ktorzy gdy nic o tym nie wiedzieli, on na ostatek, aby się od boiazni, uwolnił, idzie do Papieża:

ktoremu za opowiedzeniem wieści, o nowym połączeniu Zakonu Mnieyszych; temuż dawną Zakonu swego wolność, dotąd z łaski dawnieyszych Papieżow, jarzmu OO. Obserwantow nie podległą; od czego całe zachowanie Reguły zawisło, usilnie poleca. Papież zaś, ktoremu nic takowego w myśli nie postało, każe mu być spokoyney myśli: Ani bowiem (mowił) było to iego przedsięwzięciem: gdyż tylko o tym przemyślał; iakimby sposobem, OO. Konwentuałow odnowieniu mogł zaradzić, ktorych przeto do Zgromadzenia OO. Obserwantow przyłączyć zamyślał. Co zaś do Kapucynow należy, nie tylko nic około nich nie odmieniać przyrzeka; ale też to u siebie mocno postanowił, tak o ich Zakonu całość, wzmocnienie, i ugruntowanie starać się; aby żadnemi na potym przeciwnościami wzruszony, lub odmieniony bydź nie mogł.

2 Z tey odpowiedzi Papiezkiey, i innych przychylności iego dowodow; Generał, i cały Zakon, ową fałszywą wieścią zasmucony, uradował się: i że ta pogłoska raczey z niechęci, niżeli z przyczyny prawdziwego niebespieczeństwa pochodziła. Dla czego po uśmierzonym zamięszaniu, i przywroconym pokoiu wnętrznym, Bogu Wszechmocnemu oddano dzięki. Papież zaś, aby przychylność swoią ku Kapucynom oświadczył; gdy o Hieronima Pistorskiego, ktory w Klasztorze Rzymskim urząd Lektora wybornie sprawował, wielkiey umieiętności, i w Teologii biegłości z powszechnego odgłosu dowiedział się, tegoż za Teologa swego obiera: ktorego naywięcey rady, w stanowieniu rzeczy zawiłych, na potym używał.

BR. FRANCISZKA Z MACERATY.

Zywot, i Sprawy.

3 Tym czasem w tym roku, po ciężkich z ciałem, i Czartem utarczkach, oraz długich Zakonney żołnierki pracach, wielu w Zakonie zasłużonych żołnierzy, niebieską od Boga zapłatę bierze: Z tych pierwszy iest Br. Franciszek z Maceraty, Laik. Ten z wieśniackich rodzicow spłodzony; gdy pługa, i radła pilnuie, do lepszey uprawy duszy, w samym młodości wieku, od Pana powołany, do Zakonu Oycow Obserwantow udał się: w ktorym lat kilka pobożnie, i zakonnie strawiwszy, gdy pod ten czas Kapucyńskie Zgromadzenie ścisleyszym zachowaniem Reguły zaiaśniało, między pierwszemi, roku 1528. do Kapucynow pośpiesza; i od Ludwika Forosemfroniana do społeczności przyięty, do Marchii iest odesłany.

4 Wielka w tym Mężu prostota, i do wszelkiego cnot rodzaiu tak gorąca usilność wydawała się; że o owych dawnieyszych Pustelnikow prze-dziwnych postach, milczeniu, osobności, umartwieniach ciała, i innych wybornych czynach słysząc: (gdyż sam czytać nie umiał) taką do naśladowania w tym chęcią zapalił się że często kroć żadnego u Przełożonych nie prosząc pozwolenia, w lasy, i pustynie wychodził: gdzie ziołami tylko, i owocami żyiąc, dnie, i nocy na modlitwie, czuynościach, i

innych

innych umartwieniach długo przepędzał. Co gdy z wielkiey proftoty iego pochodziło, łatwo Przełożeni na to zezwalali. Jedną zaś razą, gdy powracaiącego z Puftyni do Klafztoru, ftrofował Przełożony; że tak lekkomyślnie, bez pozwolenia, z Klafztoru wychodził; natychmiaft u nog iego ściełąc fię: ach, Oycze moy, (rzecze) albożem w tym iaki wyftępek popełnił? lub niegodziwości dopuścił fię? Jeśli tak ieft, na wielkąm zaifte karę zafłużył. Lecz wcale o wyftępku nie wiedziałem; to bowiem za rzecz pewną u fiebie miałem, że do tego byłem obowiązany, coby zacnieyfzego, i cnocie przyzwoitfzego było. Słyfzałem, że Paweł, Antoni, Hilaryon, dawni owi Puftelnicy, na Puftyniach miefzkali; od pokarmow wftrzymywali fię, na ziemi legali, nocy bezfenne trawili, na modlitwie przeftawali; co wfzyftko za przykład mnie naśladowania wyftawiony poczytałem A ieżeli (iako mowifz) czynić mi tego nie należało; wprawdzie dopuściłem fię wyftępku: i godzien ieftem furowfzego ukarania. To z taką pokorą, i proftotą mowił; ze nikt w nim, oprocz proftego umyflu dowodow, i gorącey ufilności poftępowania w drodzę dofkonałości, nic innego nie upatrywał. Dla czego gdy to prawdziwey Zakonności, i pofłufzeńftwa prawu przeciwnym bydź uznał, na potym od tego wftrzymał fię.

5 Drugi też iego proftoty był dowod: Ze gdy w pofrzod owych pierwfzych odnowienia początkow, i zamięfzanego rzeczy ftanu, za fprawą przeciwnikow, płonna między pofpolftwem rozfzerzyła fię pogłofka, że zbiegami, i wyklętemi fą Kapucyni: ztąd pochodziło; że Francifzek, ktory z proftoty wfzyftkiemu wierzył, i nie rozumiał, aby iakowe w Zakonie znaydowało fię kłamftwo, do Obferwantow powracał. A gdy od nich wyrozumiał, że ta pogłofka nie była prawdziwa, i wielu od OO. Obferwantow przechodzących do Kapucynow widział: on też z niemi także do Kapucynow wracał fię. Co gdy często z łatwowierności czynił: trafiło fię, że, gdy do Obferwantow kiedyś wrocił fię; od niektorego tego Zakonu Gwardyana, ktoremu tak częfte odmiany naprzykrzyły fię, do więzienia wtrącony, czterdzieftodniowkę w nim wyfiedział; z ktorego na koniec będąc wypufzczonym; znowu do Kapucynow przybieżał: ktorzy lubo tę częftą przedfięwzięcia odmianę, nie płochości umyflu, ale proftocie przypifywali: iednakże gdy ta proftota fzkodziła Zakonowi, z wielką trudnością, i za ufilnemi prozbami na przyięcie iego zezwolili. Chociaż to zaś raczey proftoty, niżeli nieftatecznego umyflu było dowodem; okazywało iednak że proftocie poniekąd na roftropności zbywało. Dla czego napotym, za powzięciem od Boga większego w dufzy oświecenia, fkładaiąc nieroftropność umyflu, w nieporufzoney ftateczności, w Zakonie Kapucyńfkim przetrwał.

6 Tę więc, ktora w tey proftocie znaydować fię mogła, przywarę zgładziwfzy; prawie przedziwny życia fpofob uftanowił. Albowiem co nayżywo do oftrości ciała: podleyfzy, i lichfzy zawfze dla fiebie habit obieraiąc; tenże fukno, i woru kawałkami, ktore odrzucane bywały, miał zwyczay łatać: i na tym tylko famym przeftaiąc, oftrą do tego pod nim włofiennicę nofił; aby tym ciało od wygod oddalił, oraz niby bodzcem dniem, i nocą do dźwigania Krzyża Chryftufowego pobudzał. Zawfze bez fandałow, nawet w nayprzykrzeyfze czafy po lodach, i śniegu chodził: ztąd częftokroć rany, i rofpadliny w podefzwach miewał; z ktorych częfto żywa krew wypływała: co on iednak tak lekceważył; iakby żadnego ztąd bolu nie czuł, i ledwie te do niego należeć zdawały fię: Do tego tak okrutnie ciało dręczył, że rozumieiąc, iż fam fobie w tym nie uczyni zadofyć: filney innych ręki do biczowania fiebie używał: na zacięcia zaś tak był nieporufzony, iakby drewniane, lub kamienne ciało biiącemu wyftawiał. Raz tylko na dzień miał zwyczay bie-

rać pofiłek: ktory częftokroć, zwłafzcza w te dni, ktore albo Pańfkie, albo Przeczyftey Panny Uroczyftości poprzedzały, albo piątkowe były, na chlebie, i wodzie kończył. S. O. Francifzka pofty, ktore na pięć Czterdzieftodniowek dzielą fię, tak ściśle, w całym życiu obchodził; że albo ie złamać, albo w nie innych iak Wielkopoftnych pokarmow używać, za grzech poczytałby. Lecz i na tym do pofkromienia żądzy zmyślności, i znofzenia przykrości dla Chryftufa nie fądził, aby mu było dofyć: Tak bowiem dla fiebie pokarmu, i napoiu ufkąpiał, że ani do uśmierzenia głodu nie iadał, ani wody, ile dofyć ieft do ugafzenia pragnienia, pić nie ważył fię.

7 Z tym zwierzchnego człowieka umartwieniem wnętrzne też cnoty ściśle łączyły fię. Pokora bowiem, ktora pierwfza z cnot, dla innych gruntem ftaie fię; tak głęboko w fludze Bofkim wkorzeniona była: że gdy tyle ciała oftrości dla Boga podeymował; i wfzyftkiego, do czego tylko ludzka przemoc rościągać fię mogła, nie leniwo dopełniał: fądził iednak o fobie, że nic nigdy nie czynił, i iako fługa niepożyteczny o Bogu, i fobie zapomniał. Uczciwości tak pilnym był ftrożem: że zawfze chodząc z fpufzczonemi oczyma, żadney wcale niewiafty nie znał z twarzy. Ztąd Xiężna Urbinu, ktora wielce była poufała fludze Bożemu, widząc go zawfze z fpufzczonemi ku ziemi oczyma rozmawiaiącego: w te flowa do niego niegdyś rzecze: Coż to ieft, Francifzku, że fpoyrzenia na mnie, iakbym tobie nieprzyiazną była, zdaiefz fię lękać? Czyliżem tobie nie znaiom a? albo porożnienie iakowe mafz ze mną? Czemu na mnie oczu nie podnofifz? ktorey Francifzek: Coż to ieft, Sioftro moia, (rzecze) za żądza, ktora twoy umyfł pobudza; abym dla widzenia ciebie oczy podnośił? czemu odemnie tego wyciągafz, co mnie wielce zafzkodzić może, tobie zaś na nic bynaymniey nie przyda fię. Wftyd Panny, ftraż oczu Zakonnika okazuie: Wielu wolne oko złupiło; żadnemu fpufzczone zgorfzenia nieprzyniofło: dla czego dozwol mi, kiedy z tobą Niewiaftą rozmawiam, na ziemię raczey, niżeli na twarz twoią zapatrywać fię: tamta bowiem pamięć śmierci na myśl przywodzi; ta częftokroć myśl od dobrego, i prawego końca człowieka odciąga. Zaczym aby czyfty umyfł zachował, i befpieczniey drogiego czyftości fkarbu dopilnował; wfzyftkich Niewiaft weyrzenia, i fpołeczności unikaiąc, zrzadka z niemi rozmawiał.

8 Swiętą proftotę, i wrodzoną umyfłu fzczerość, ktorą od dziecińftwa powziął, w całym życiu fwoim tak utrzymał; że nawet Gwidobalda Xiążęcia Urbinu, i Wiktorye Farnezyę Xiężnę, ktorzy z nim bawić fię, i rozmawiać wielce lubili; iako też innych ktorychkolwiek Jaśnie Wielmożnych Mężow, i Niewiafty, Brata tylko, i Sioftry imieniem nazywał.

9 Taką zaś nad ftrapionemi litością, i użaleniem wzrufzał fię; że fłyfząc o ich ucifku, i dolegliwościach, zawfze obfitemi zalał fię łzami: takowąż miłością i ku chorym unośił fię, ktorym tak chciwie ufługiwał; że na ich pofłudzę częftokroć nocy bezfenne trawił. Dla czego od Ludwika Forofemfroniana, w famych początkach Zakonu, do fzpitalnego domu S. Jakoba nieuleczonych wyznaczony, przez lat kilka, tak pilnie, i trofkliwie chorym ufługiwał; i z taką gorącością tę pobożną pracę podeymował: że go wfzyfcy prawie zazwyczay Matką, i karmicielką nazywali,

10 Lecz nie mnieyfza była iego miłość i ku ubogim: ktorych, aby niedoftatek zapomogł, nieraz im potrzebną Klafztoru żywność rozdał: na dowod tego z wielu ieden przykład tu przywodziemy. Gdy w Maceracie Klafztor ftawiano, a wielu Robotnikow z właśney chęci około budowli pracowało, ktorych Bracia żywnością z codzienney żebraniny opatrywali: pod ten czas Francifzek kweftarza obowiązek w tym Klafztorze fprawował: ktory gdy iedną razą z iałmużną z Miafta powracał do Klafztoru, trafiło fię: że go wielu ubo-

gich o iałmużnę prosiło (tego bowiem Roku, dla nie urodzaiu, w całym kraiu głod panował) ktorey gdy on z wrodzoney sobie litości, nie zwykł nigdy odmawiać: rozdawszy inne między ubogich, ledwie trzydzieści bułek chleba w sakwach pozostało; z ktoremi gdy do Klasztoru idzie, na trzydziestu ludzi przychodnich na drodze leżących, i od głodu prawie umieraiących natrafia: ktorym chleba w misę nadrobiwszy, i zmoczony w winie w usta ich kładąc, posilonych przy życiu zachował, i między nich ostatnych trzydzieści chlebow rozdał; tak dalece, że bez chleba do domu powrocił: a tak Bracia, iak robotnicy łaknąc, chleba oczekiwali, ktorych omyloną nadzieię widząc Gwardyan, ostro go strofuie: i natychmiast inych Braci na wyżebranie chleba wysłać postanawia. Ktoremu Frańciszek: prosze Oycze (rzecze) każ pierwey obaczyć w schowaniu chlebowym, ieżeliby tam nie było chleba. Lecz Gwardyan: po co (rzecze) skrzynię wspominasz? Już przedtym iak naypilniey przetrzęsiona była, w ktoreyby też iednego kawałeczka chleba nie znaydzieśz. Zatrzymay się cokolwiek, Oycze iesli się podoba (przydaie Frańciszek) może tam chleb znaydzieśz, gdy lepiey poszukasz. Powraca Gwardyan do szafarni, ktorą białym, i świeżym chlebem z Nieba użyczonym, napełnioną znayduie: ktory oczywisty cud uznawszy, Męża pobożności, i świątobliwości dziwuiąc się, zupełnie mu na potym rozdawania iałmużny na ubogich dozwolił.

11 Za rozgłoszeniem tego cudu po Mieście przez robotnikow, natychmiast między ludem tak wielka o świątobliwości Frańciszka sława urosła; że dla uchronienia się tych nacisku, ktorzy do niego zgromadzali się, był przymuszony ztamtąd odeyść. Dla czego wysłany do Urbinu, gdy też w tym Mieście kwestarza powinność odprawia: iedna z szlachetnych Niewiast, Xięzny Urbinu pokoiowa, ktora zdawna krwie płynienie cierpiąc, wiele na Lekarzow nadaremnie wyłożyła; gdy usilnie Frańciszka modlitwom polecała się; sługa Boski nad długą iey niemocą lituiąc się, chleba z sakwy dobywszy, tey że podaie, mowiąc: chleb ten, chleb iest Pański, ktory z miłości Jezusa Chrystusa daią: weś, iedz, a w imie Pana Naszego Jezusa Chrystusa uzdrowiona będzieśz. Ledwie ona chleba skosztowała, aż krew ustanowiona, i zupełnie na ciele zdrową bydź się uczuła. Za czym stało się, że Xiężna, ktora w wielkim uszanowaniu miała sługę Boskiego; ile razy ten do niey po iałmużnę przyszedł, o chleb go prosiła, ktorego potym u stołu, rozdawszy między synow odrobiny, pożywała.

12 Po tey druga też godna Niewiasta, Metolska Hrabina, ktora bez nadziei Lekarzow chorowała: Męża Boskiego, chleba w Mieście kiedyś żebrzącego, przez posłańca, do siebie wzywa. Do ktorego sługa Boski: mnie (rzecze) z posłuszeństwa chleba szukać należy; a do niey udać się czas mi nie pozwala: iednakże ten chleba kawałek iey zanieś; ktory w imie Pana Jezusa Chrystusa, i Przeczystey Panny, tudzież S. O. Frańci zka niech pożywa, za ktorych pomocą ozdrowieie: a natychmiast chleba kawałek z sakwy dobywszy, do zaniesienia chorey posłańcowi daie: ktorego gdy chora skosztowała, natychmiast choroba ią opuściła, i wkrotce do zdrowia powrociła.

13 Tym sposobem, gdy sługi swego świątobliwość wszędy znakami Bog obiawiał; on przeciwnie, tak się niegodnym wszelkiey łaski Boskiey bydź sądził; że wielką boiaźnią wiecznego potępienia był napełniony: a ztąd do nog wszystkich rzucaiąc się, o pomoc w modlitwach upraszał. Tey zaś boiaźni podpadnienia potępieniu, z niektorych obiawień Pańskich zasiągnął; w tym bowiem czasie, kiedy powietrze w Marchyi Ankonitańskiey panowało; gdy niektorego dnia na osobności modlił się, bardzo wiele dusz Zakonnikow, z rozmaitych Zakonow do piekła stępuiących; a ledwie z tak wielkiey mnogości trzy do

Nieba wyniesionych, za obiawieniem Boskim, obaczył. Powtore też gdy inne powietrze szerzyło się, tłum niezliczony tak świeckich, iako Zakonnikow zmarłych, tymże sposobem do Piekła spadaiących, z ktorych ani ieden do Nieba nie dostał się, albo na zbawienney nie został drodzę, za ukazaniem Boskim obaczywszy; ztąd wielką boiaźnią sądow Boskich na umyśle był przerażony, ktorym bez przestannie trapił się. Tym sposobem Bog wszechmogący sługi swego ducha, aby dla obfitości Niebieskich darow nie wynosił się, niby ciężarem iakim przycisnął.

14 Do tego Modlitwa, i bogomyślność, tak była zwyczayna słudze Bożemu; że większą część dnia, i nocy na niey trawił, i one zawsze obfitemi łzami skrapiał. Dla czego gdy iedną razą o chorym miał staranie, i potrzeba wyciągała, aby on spał przy chorym; noc prawie całą na modlitwie trawił; ktorą gdy z tak wielkim płaczem, i ięczeniem odprawiał, że choremu przeszkadzał do spoczynku; musiał go prosić chory, aby cożkolwiek od tych wstrzymał się. Ktoremu Frańcischek: Bracie (rzecze) chętniebym to uczynił, gdybym mogł; lecz mnie tak wiele rzeczy do płaczu przymusza, że od tego wstrzymać się nie mogę. Ale tym czasem ztąd ustępuie, abyś i ty spoczynku zażył. A z tey łez ustawiczności, tak ułatwiły się oczy do płaczu, że gdy na każdym mieyscu zawsze modlił się, prawie nigdy łez nie zatrzymywał. Dla tey przyczyny tak z Bracią, iako z świeckiemi ludźmi rozmow, ile możności, pilnie chroniąc się, sam z Bogiem nayczęściey przestawał.

15 Wielka nader w tym Męźu, lubo niegdyś wieśniaku, układność obyczaiow, i pobożność wydawała się, tak dalece: że twarz, głos, spoyrzenie, chod, ciała ruszenie, wszystko zgoła w nim pokorę, i nabożeństwo oznaczało: ktore z samego tylko widzenia wszystkich do pobożności pobudzały. W tak wielkiey też Nayświętszy Sakrament miał uczciwości; że ieżeli kiedy przez chor, albo kościoł w potrzebie przechodził, nigdy tyłem do ołtarza nie obrocił się: ale albo pobocznie przechodził; albo twarzo ku Ołtarzowi obrociwszy się wstecz postępował. Słowa reguły w takim zwyczaynie miał uszanowaniu; że często ktorego z Kapłanow prosząc, aby z niey rozdział iemu przeczytał, tego klęcząc, i ręce złożywszy, iako Boskiego wyroku słuchał. Gdy tedy sługa Boski, dla czuyności, i innych umartwień ciała, ktoremi ustawnie trapił się, iakowąś niemoc w żyłach zaciągnął, na ktorey zleczenie lekarstwa, i inne Lekarskie sposoby, nie zdawały się bydź dostateczne; Lekarzow, i Wikarego Prowincyi roskaz go przymusza, aby do wod Porettańskich udał się: gdzie od Szlachetney niektorey Niewiasty w dom przyięty, gdy iuż w wieczor do swoiey izdebki odszedł, zagasiwszy światło, według zwyczaiu modlitwą zabawiał się: owa zaś szlachetna domu Pani, przypadkowo mimo drzwi iego pokoiku przechodząc, wielką ztamtąd światłość drzwi szparami dobywaiącą się widzi. Zdumiewa się nad tym, pewną będąc, że przedtym zgaszone było światło: a tym bardziey w niey rośnie podziwienie; gdy zbliżywszy się ku drzwiom, drugiego z Frańcischkiem rozmawiaiącego słyszy. Dla czego przez szpary zaglądaiąc, ognisty, i niby słoneczny okrąg nad głową sługi Bożego widzi; oraz z słow brzmienia, gdy nikogo oprocz Frańciszka nie upatrzyła, dorozumiała się, że Przeczysta Panna z nim rozmawiała: z czego pobożna Niewiasta tak wielką na umyśle roskosz uczuła; że obfitą za gospodę sądziła się bydź udarowaną ztąd nadgrodą; iż Nayświętszą Krolowę Niebieską, z przyczyny Frańciszka, do swoiey też gospody przyięła: a bardziey siebie słudze Boskiemu, dla sprowadzoney w dom swoy Przeczystey Panny, iak iego, dla wyświadczoney sobie gościny, bydź winnym opowiadała.

Gdy

Gdy tych Frańciſzek wod zażywa: Gwidobald Xiąże Urbinu, z wielkiego przywiązania ku ſłudze Bożemu, iednego z poufalſzych ſwoich dworzan tam wyſyła, ktory by go wſzelkiemi potrzebami opatrywał; i o zdrowiu iego często mu donosił. Ten tedy gdy iedną razą do ſługi Bożego, w goſpodzie ſwoiey modlącego ſię przyſzedł, zachwyconego, i wyżey od ziemi podnieſionego, oraz płomień na głowie iego ſpoczywaiący obaczył: z ktorego widzenia tak ow Mąż przeląkł ſię; że zaraz ztamtąd odchodząc, ani ſłowa do kompana Frańciſzkowego, ktorego w drodzę napotkał, od bojaźni przemowić nie mogł. Lekarz także, ktory pod ten czas o zdrowiu iego miał ſtaranie, gdy też innego czaſu wſzedł nieſpodziewanie do goſpody ſługi Bożego, Przeczyſtą Bogarodzicę z nim rozmawiaiącą zaſtał, ktora natychmiaſt za iego wniściem zniknęła.

16 Nie mnieyſzego też godno było podziwienia, co ſłudze Boſkiemu w Korynalcie przytrafiło ſię. Tam bowiem gdy zacny Mąż niektory, wielce do Zakonu przywiązany, i poufały, często do Braci przychodził: ſtało ſię, że kiedyś w czaſie południowym, kiedy Bracia modlitwą zabawiali ſię, wſzedł do Klaſztoru; a gdy po ogrodzie tam przechadza ſię, z nienacka Frańciſzka, ktory tam modlił ſię, przed ſobą na powietrzu wynieſionego, i głową wyżſzych drzewa gałęzi dotykaiącego widzi: czym przelękniony, oddaliwſzy ſię ztamtąd, otym Gwardyanowi z podziwieniem powiada: ktory o podobnych zachwyceniach częściey ſłudze Boſkiemu trafiaiących ſię wiadomym będąc, inne też iego ſprawy przed nim wyſławia.

17 Po tym trafiło ſię, że Brat śmiertelnie choruiący, i za maiącego pewnie umrzeć od Lekarzow oſądzony, iego modlitwom polecał ſię: na ktorego ſługa Boſki ſpoyrzawſzy: nie boy ſię (rzecze) Bracie, ta choroba nie będzie dla ciebie śmiertelna, albowiem dłuższe tobie pozoſtaie życie. Ktoremu chory: za duſzą (rzecze) nie za ciałem proſzę: pewna mnie bowiem, za świadectwem Lekarza, dnia iutrzeyſzego śmierć czeka. Lecz Frańciſzek: żyć będzieſz (odpowiada) Bracie, i wkrotce ozdrowieieſz: ale cięższe, i przykrzeyſze ciała dolegliwości ciebie czekaią. Wſzyſtko mu nieochybnie ziściło ſię, iako Mąż Boży przepowiedział: wkrotce bowiem przyſzedłſzy do zdrowia, nieznośnieyſzych boleści doznawać począł.

18 Tym wybornym Proroctwa darem że ſługa Boſki zaſzczycony był od Boga, oprocz tego, inne też dowodzą przykłady. Rozmawiaiąc bowiem z nieiaką Niewiaſtą, ktora o poczęciu w żywocie płodu ieſzcze nie wiedziała; oney że ſyna mieć będzie, przepowiedział. Przeczy ta, aby nawet płod iaki w żywocie miała. Ktorey ſługa Boſki; poznaſz to (rzecze) ſwego czaſu; ztym wſzyſtkim ſyna, aby żył, imieniem Jozefa nazwieſz. Porodziła Niewiaſta w ſwoim czaſie, i chłopcu imie Jozefa dała.

19 Temi wylaney łaſkawości ſwoiey darami, gdy często Bog wiernego ſługę ſwego obſypuie, i onemu głębſze mądrości ſwoiey taiemnice przez znaki, i obiawienia odkrywa: aby go obiawień, i Niebieſkich darow wielkość nie podniosła, dany mu ieſt od Boga zły duch, ktoryby go cięższą pokuſą trapił. Czart bowiem wziąwſzy moc od Boga, taką mu w niektorych ſłow modlitwy Pańſkiey wymowieniu czyni trudność: że żadnym ſpoſobem, uſilnością, i mocą użytą, tych ſłow: *Przydź Kroleſtwo twoie:* iako też owych: *i niewodź nas na pokuſzenie*, wymowić nie mogł: co go w duchu wielce trapiło, z tey zwłaſzcza przyczyny, że gdy Laickie Pacierze z pewney liczby modlitwy Pańſkiey ſkładaią ſię, do ktorych zupełnego odmawiania z przepiſu Reguły ſą obowiązani: ztąd nie wymownie trapił ſię; że owe dwie cząſtki, ktore do całości Pacierzy należą, przymuſzony był opuſzczać. Dla czego Frańciſzek bardzo często na modlitwie łzy leiąc, z ſerdecznym ięczeniem Pana

proſił; aby ow zły duch, ktory ięzyk od chwały Boſkiey odciągnął, od niego nakoniec był oddalony. Ale to darmo; Pan bowiem, ktory dla doświadczenia, i uwieńczenia iego przypuścił nań czarta; i przez tę pokuſę do większego poſtępku w cnotach pobudzić go poſtanowił; nie chciał kuſiciela oddalić, łaſki iednak do zwycięzenia użyczył. Wſzelką mu Bracia miłość świadczyli, w oddaleniu od niego tey przeſzkody ięzyka; i troſkliwie ſtarali ſię, aby owe ſłowa zupełnie mogł wymawiać: iedni z nim modlitwę Pańſką mowili; inni ſłowa, i ſłow ſkłady, a nakoniec ſame litery z oſobna do wymawiania iemu przepowiadali, i niby w uſta mu kładli. On zaś gdy z łatwością reſztę wymawiał; kiedy do przerzeczonych ſłow modlitwy Pańskiey przychodził, ſkoro tylko one wymowić kuſił ſię, tak nieznośnie w duchu dręczył ſię; że zębami zgrzytał, pienił ſię, i rożnym kſztałtem mienił ſię. Umyſłem w prawdzie, ktory był wolny, zupełne ſłow rozumienie wyrażał: lecz ięzyk mocą czartowſką związany, od tych wſtrzymać ſię był przymuſzony. Bog zaś, ktoremu duſzy raczey, niżeli ięzyka ſłowa podobaią ſię, czartu ięzyka na doświadczenie ſługi ſwego dozwolił; a ſobie duſzę wolną od przeſzkody zachował.

20 Jednakże gdy za przeſzkodzeniem czartowſkim, przy wſzelkim uſiłowaniu, i pilności wyrazić owych ſłow nie mogł Frańciſzek; a ta rzecz do przykazania Reguły ściągała ſię, od czego ſam Papież ſwoią władzą uwolnić może; otym Pawłowi Papieżowi donieſiono: ktory wezwawſzy przed ſiebie Frańciſzka, gdy oczywiście uznał przeſzkodę czartowſką, mocą powagi ſwoiey od obowiązku wymawiania owych ſłow iego uwolnił. To iednak umyſłu Frańciſzkowego nie uſpokoiło; ktory ſądząc że Bog iego modlitwę iako niegodną odrzucał, do nog wſzyſtkim upadał, życia niegodnym bydź ſię rozumiał, ſiebie nayWiększym grzeſznikiem bydź mienił, i iakby pokarmu, i napoiu nie był godzien, ledwie tych do potrzeby przyrodzenia śmiał używać: zgoła nieprzeſtannie płacząc, życie w boleści, i nie nośnym ucisku prowadził. Ale naylitościwſzy Pan, ktory ciało iego związkiem ięzyka uciążył, umyſł w ſmutku pogrążony cieſzył, i wielkiemi z Nieba darami obſypywał. Albowiem w tym czaſie tak wielu znakami, i cudami iaśnieć począł; że prawie liczbę przechodziły: z ktorych gdy wiele za uſzkodzeniem czaſow, i zaniedbaniem piſarzow poginęło; ledwie o niektorych zoſtała pamiątka, ktore tu przywodziemy.

21 Po tym albowiem do Maceraty poſłany, gdy iego świątobliwość iuż wſzyſtkim znaioma była; gdy od nieiakiey Pani zacney, ktora zdawna powietrzem ruſzona będąc na łozku leżała, do domu był przyzwany; idzie tam za roſkazem Gwardyańſkim. Do ktorego ta: iam cię (rzecze) wezwała, Frańciſzku, abym cię o iednę rzecz proſiła, ktorey nie chcę abyś mi odmowił. Pewną bowiem ta powzięła ufność, że ieżeliby od ſługi Bożego przeżegnana była, nie odwłocznieby od zadawnioney niemocy zoſtała wolną. Wiedząc zaś o iego pokorzę, ktoraby nie łatwo do dania takowego błogoſławieńſtwa, nakłonić ſię dała; przeto obowiązać go przyrzeczeniem umyśliła. Frańciſzek zaś, ktory ku chorym dziwney był litości: byleby (rzecze) ſłuſzna rzecz była, i Bogu przyiemna, tudzież w mocy moiey będąca, o ktorą proſiſz: zaż coż ci mam odmowić ? Wtedy chora: nie o co innego, moy Frańciſzku proſzę, tylko zebyś mnie ręką ſwoią przeżegnał. Do ktorey Frańciſzek: ani ſłuſzna ieſt, ani przyſtoyna rzecz, o ktorą proſiſz: gdyż ia, ani kapłanem, ani świętym ieſtem, ale nędznym grzeſznikiem, ktoremu bardziey grzechy ſwoie opłakiwać, niżeli błogoſławić przyſtoi. A gdy wcale tego wzbraniał ſię, tak wielą na niego proźbami nalegać poczęła; że ſługa Boſki tych natrętnością zwyciężony, nakoniec poklęknąwſzy, krzyżem ią świętym

pobłogosławił: a natychmiaſt odchodząc, ledwie do ſchodow doſzedł, aż chora od niemocy uwolniona, do zupełnego przychodzi zdrowia.

22 Gdy także z tegoż Klaſztoru ſzedł do Miaſta, na niektorą Niewiaſtę ślepą na obie oczy natrafił: ktora od przewodnika ſwego upewnioną będąc o przytomności Frańciſzka, proſi go, aby iey wzrok u Boga ziednał. Ktorey Frańciſzek rzecze: ty raczey proś Boga, aby mnie go odebrał: albowiem pozbyłbym nieprzyiaciela, z ktorym aż do śmierci muſzę walczyć. Ale ślepa Niewiaſta, uſilniey ſługi Bożego o przywrocenie wzroku proſiła, i przynayminiey krzyża znaku domagała ſię od niego. Długo opierał ſię Frańciſzek: lecz gdy ona rzewliwie płakała, i uſilnie o krzyż proſiła, nakoniec ſługa Boſki proſzącey tego użycza, po ktorym natychmiaſt zupełny wzrok odbiera.

23 W tymże Mieście, gdy niektorego człowieka chorego nawiedzał młodziana, w tym domu zdawna choruiącego na puchlinę znayduie: ktorego gdy ſłowy cieſzy; opuchły rękę Frańciſzkową biorąc, i te na pierſiach ſwoich kładąc, proſi, aby go przeżegnał. Zezwala Frańciſzek, a ledwie znak krzyża nad nim uczynił; aż ten znagła pozbył niemocy: ktory za tak wielkie dobrodzieyſtwo chcąc wdzięczność okazać, Bogu, przywrocone ſobie zdrowie, i razem ſiebie ſamego Bogu, w krotce potym w Zakonie Kapucyńſkim poświęca.

24 Ztąd potym do Filatranu wyſłany, Niewiaſtę, ktora iuż długo cierpiała gorączkę, ani przez żadne Lekarzow ſtrarania pozbyć iey nie mogła, znak krzyża nad nią czyniąc, do pierwſzego nagle przywraca. Tego też zamilczeć nie należy, co pewnemi świadectwy ſtwierdzone było. W Pizawrze albowiem gdy Niewiaſta, małe dzieciątko, ktore przy ſobie w łożku trzymała, ſpiąc w nocy udusiła; gniewu Małżonka boiąc ſię do ſługi Bożego udała ſię, ktory wielą cudami wſzędy pod ten czas ſłynął: umarłego więc ſynaczka w ſukno uwinąwſzy, bardzo rano do Klaſztoru nieſie: gdzie z obfitym łez wylaniem przypadek dziecięcia opowiadaiąc, ſługi Bożego upraſza, by mu życie przywrocił. Ktorey Frańciſzek: czyliż ia (rzecze) ieſtem Bogiem, ktorybym do życia umarłych powracał? Grzeſznik ia nędzny ieſtem, nie proś mnie o to Niewiaſto. Lecz ta ieſzcze rzewliwiey płacząc, wołała: ſługo Boży, ieżeli zechceſz, możeſz to u Boga ziednać: w twoiey to ieſt mocy, Bogiem ſię świadczę, ieśli ztąd od nog twoich oddalę ſię, pokąd mi żywego niemowlęcia nie powrociſz. Płakał ſługa Boſki widząc łzy Niewiaſty: ponieważ wrodzona litość, serce iego trapiła, i Niewiaſtę ſłowy pocieſzyć uſiłował: lecz gdy ta żadnego pocieſzenia nie przyimowała, i dla żadnych przyczyn uſpokoić ſię, albo od niego oderwana bydź mogła, na oſtatek klękaiąc na kolana, Boga za dziecię proſi. Nie odwłocznie na modlitwy ſługi ſwego przybyła moc Boſka: ieſzcze bowiem Frańciſzek modlił ſię, gdy umarłe niemowlątko, członkami ruſzać, i pierſi Macierzyńſkich ożywione ſzukać poczęło. Obowięzuie Matkę Frańciſzek, aby tey ſprawy przed nikim nie wyiawiała: lecz ona gdy o tym Wikaremu Prowincyi, oraz wielu innym opowiedziała, ztąd znakomiciey ſługi Bożego świątobliwość, i zaſługi iego przed Bogiem zaiaśniały.

25 Na koniec gdy Wiktorya Farnezya, Xiężna Urbinu, raka na ręce cierpiała: i wſzelkie zabiegi Lekarzow daremne były; przyzwawſzy do ſiebie Frańciſzka, modlitwom iego ſwoią niemoc do zlecenia poleca; ktory po trzykroć rękę przeżegnawſzy, tę do pierwſzego przywraca zdrowia.

26 Kiedy temi, i innemi Bog ſługę ſwego cudami wſławia: niektory Gwardyan, ktorego umyſł, iakaś iużto nienawiści, iuż pychy wściekłość ſkaziła: gdy podłego, i wzgardzonego człowieka, tak wielą znakami iaśnieiącego, a ſiebie

tego daru Boſkiego nie maiącego widział: zazdroſnym okiem na ſługę Bożego poglądać, życie ſzarpać, ſłowy przyganiać, i wſzyſtkie iego powieści, i ſprawy czernić: zgoła otwarcie prześladować począł: co wſzyſtko ſługa Boſki z taką porą, i cierpliwością znoſił; że też zarzucone ſobie winy powiękſzał. Do tey też Gwardyan przyſzedł wynioſłości, że pałaiąc żądzą czynienia cudow, o ten dar Boga na modlitwie proſił; co do wiadomości niektorych doniosło ſię, ktorzy go tak Boga na modlitwie proſzącego ſłyſzeli; Panie daruy mi by też ieden, choć malutki cud. Znaku ſzukał wynioſły. Lecz ten tylko ſwoiey wynioſłości znak odebrał, że wkrotkim czaſie wyſzedł z Zakonu.

27 Gdy tedy pokorny ſługa Boſki, tylu cudami ſławny, w Pizawrze nakoniec śmiertelną chorobą złożony, koniec życia ſwego zbliżaiący ſię poznał; na zabieżenie Panu przez godne przyięcie SS. Sakramentow przygotowawſzy ſię; aby przy śmierci dowod wielkiey pokory zoſtawił: gdy obawiał ſię, aby przez naciſk ludu po śmierci nie był uczczony; proſi Boga, aby go po śmierci bez żadnego uſzanowania od ludu, lecz połpolitym tylko innych zwyczaiem był pogrzebiony: na ktorego żądanie gdy Bog ſkłonił ſię; przez cały ten czas, ktorego ciało pogrzebione bydź miało, tak rzęſiſty deſzcz padał; że wſzelkiey ludowi ſpoſobności, do zgromadzenia ſię na pogrzeb zmarłego zabronił. Umarł ſługa Boſki po ſiedymdzieſiątym Roku wieku ſwego: a w Pizawrze pogrzebiony, ztamtąd do Niebieſkiey przenioſł ſię Oyczyzny.

28 Wielu innych, po Franciſzku, w tym Roku, od Boga prac ſwoich bierze nadgrodę. Pierwſzy Br. Pawlin z Piſtoru Kapłan, z Kameduły Kapucyn, Mąż był wſzelkich cnot rodzaiem ozdobiony; między pokornemi naypokornieyſzy, i tak raduiący ſię własną pogardą; że cbelgi za naywiękſzą część poczytywał. Mięſa, i wina nigdy nie używał, ale na chlebie, i owocach, raz na dzień iedząc, przeſtawał. W tym wcale przedziwny: że przyrodzenie do tak krotkiego ſnu przywiodł; iż mu w nocy na iedney tylko godzinie było doſyć do ſpoczynku; reſztę zaś na modlitwie Pańſkiey, i bogomyślności trawił. Niektorego Obywatela Aretyńſkiego, Neſtora Albergota imieniem, ktory na ciężki wrzod chorował, wyznaczywſzy mu pewną iałmużnę, do rozdawania ubogim, modlitwami ſwemi uzdrawia. Zycia na oſtatek w Klaſztorze S. Seweryna, w Tuſcyi, z ſławą świątobliwości dokonywa.

29 Po nim Br. Amadeuſz z Anteniatu, kapłan, wielą cnotami kwitnął. Ten z Amadeow Zgromadzenia do Kapucynow przenioſſzy ſię, w wielkiey żył oſtrości; ſurowy ſtroż zmyſłow; powściągliwością, uboſtwem, miłością znakomity; w chorowych powinnościach naypilnieyſzy; i Zakonney karności zupełnym był czcicielem. Ktory dla Niebieſkiego życia ſpoſobu, wielą od Boga darami ubogacony będąc: między innemi duchem prorockim był ozdobiony. Niektoremu bowiem Opatowi Bergomſkiemu pomyślne ſprawy zakończenie przepowiada, wiele też innych rzeczy przyſzłych oznaymuie, ktore w ſwoim czaſie ziściły ſię. Potomka płci Męſkiey niektoremu Mężowi ſzlachetnemu modlitwą ſwoią u Boga iedna. Radą, i roſtropnością wyborny, Medyolańſką Prowincyą przez lat kilka mądrze rządzi. Na oſtatek dzień śmierci ſwoiey przepowiedziawſzy, w Bergomie dług śmiertelności wypłaca: a Zakon wdzięcznym cnot zapachem napełniony zoſtawuiąc, do błogoſławioney Niebieſkich Obywatelow ſpołeczności przenoſi ſię.

30 Br. Antoni z Lochiu, Marchyańſkiego Miaſteczka, Laik, między temi liczy ſię, ktorzy z odnowienia Konwentuałow, Jana z Fanu mowami poruſzeni, razem z Ubertynem, i Bernardynem od Monteulmu, do Kapucynow przeniesli ſię. Był Mąż cnotą poſłuſzeńſtwa ſzczegulniey znakomity, i tak wieką powściągliwością obdarzony; że gdy częſtokroć nic oprocz chleba, i wo-

dy

dy do pożywienia nie używał, nie raz też całe dnie bez pokarmu, i napoiu przepędzał. W pokorze, ubostwie, i modlitwie tak znacznie ćwiczył się, że między pierwszemi w doskonałey Zakonności za czasow swoich mieścił się. Bogarodzicę Pannę szczegulnieyszym zawsze czcił nabożeństwem: o ktorey kiedy mawiał Koronkę, wiele od czarta cierpiał. Na koniec sławę świątobliwości dla siebie ziednawszy, w Klasztorze Ulmskim Bogu duszę oddaie.

31 Br. Franciszek z Forosemfronu Kapłan, przed wstąpieniem do Zakonu, w świętym Domie Loretańskich obrządkow urzędem zaszczycony, tudzież innemi godnościami od wielu Biskupow ozdobiony: wszystko w pogardę siebie samego, oraz na naywyższe Zakonu ubostwo zamienił. Wielu, w pośrzod uciążliwości Zakonnych nabył zdrowia. Był Mąż wielce kochaiący się w ubostwie, i modlitwie, na ktorey we dnie, i w nocy wiele godzin trawił: do tego tak hoyny, i litościwy ku ubogim, że gdy na inney zbywało iałmużnie, pożywieniem, ktore mu dostawało się u stołu, z ubogiemi dzielił się. Jednakże tą zwłaszcza cnotą, ktora iest naymilsza Bogu, i ktora ludzi do liczby synow Boskich wynosi, to iest miłością nieprzyiacioł, tak wygurował, że gdy brat iego rodzony od niektorych ludzi niegodziwych był zabity: tym nie tylko zaboystwo ukochanego Brata chętnie darował; ale i życiem ich, u Gwidobalda Xiążęcia Urbinu, od ktorego wiele był miłowany, wstawił się. Tak ciężką, niedługo przed śmiercią, czartow pokusą był uciśniony; że przez cały Miesiąc ukazuiąc mu się czart widocznie, twierdził, że do piekła iest skazanym, i tamże zgotowane dla niego męki ukazywał: a tak ustawna była ta pokusa, że w żadnym czasie nie przerywała się, lub odstępowała od niego: żadne modlitwy, żadne łzy, żadne zgoła Braci pocieszenia strapienia duszy nie ulżywały, albo pokusy zmnieyszały: zaczym stało się, że wielkiego duszy zasmucenia, ledwie skora tylko na kościach pozostała. A za ustąpieniem po miesiącu tey pokusy, gdy do Klasztoru Monteweterskiego udał się; iak złoto ogniem doświadczone, czysty do Nieba przeniosł się: wielką sobie u ludzi sławę świątobliwości ziednawszy.

32 Br. Anioł od Fernu kaznodzieia Jozefow rodzony, z nim społem od OO. Obserwantow do Kapucynow udał się. Tego tak wielka w opowiadaniu słowa Bożego była gorliwość; że więcey znacznie umysły ludzkie do pokuty pobudzał. Każąc w Medyolanie, iednym kazaniem dwunastu młodzianow pociągnął; że dom, rodzice, i wszystko swoie opuściwszy, Zakonowi Kapucyńskiemu oddali się. Wiele też pod ten czas nierządnic, z czartowskiey paszczy wyrwanych, Chrystusowi pozyskał. W Nowaryi, i Bergonie gdy słowo Boskie rozsiewał, tych Miast nieszczęśliwość, ktora po tym nastąpiła, przepowiedział: tanecznikowi, ktory w dzień święty, skoki wyprawiał, ani tych po upomnieniu chciał zaniechać, o zemście Boskiey oznaymił, ktorey wkrotce potym na sobie doznał; kiedy z wysoka spadłszy golenie sobie połamał, i karze przyzwoitey występkowi podpadłszy, w całym życiu swoim był chromym. Był Anioł szczegulnieyszey rostropności: co sprawiło, że S. Kardynał, i Arcybiskup Medyolański, niektore kościoły swoie do odwiedzenia iemu zlecił: na ktorym urzędzie tak chwalebnie sprawił się, że święty Kardynał często używał pomocy iego. Zgoła gdy tak ustawnie, i wiernie w opowiadaniu słowa Boskiego pracował, że iego kazania do liczby trzydziestu tysięcy dochodziły; przez ktore bardzo wielkie, i prawie niezliczone pożytki w duszach sprawował; w Klasztorze Kardańskim prac swoich dokończył, i Boga w nadgrodę tych wszystkich pozyskał.

33 Wtym czasie Br. Antoni od Spinacyoli, Kapłan, prawu śmiertelności podpada. Był Mąż pokorą, i miłością szczegulniey znamienity: do modlitwy; i bogomyślności wielce przywiązany; a tak bardzo od rzeczy ziemskich,

i powinowatych miłości oddalony; że gdy go brat rodzony, ktory dla niedostatku trzech corek dorosłych, za mąż wydać niemogł, opomoc do ich wydania prosił: temuż Antoni: czemu (rzecze) Bracie od ubogiego wspomożenia prosisz? Czyliż ia mam złoto, i srebro, ktory do naywyższego w rzeczach obowiązałem się ubostwa? Zaczym niechciey odemnie doczesnego wsparcia czekać: Chrystusowe są słowa: dopuść umarłym grześć umarłe swoie. Jednakże co mego iest, chętnie użyczę. Natychmiast udawszy się na modlitwe, prosi Pana, nie aby Panienki uczciwym małżeństwem obdarzył; lecz aby ie według upodobania woli swoiey z sobą ziednoczył. A gdy Antoni trwa w owey prozbie: tak modlitwy sługi swego wysłuchywa, i pożytecznie Panienki opatruie; że wszystkie śmiertelną niemocą, z świata zgładzone, wprętce do siebie wezwał, i szczęśliwszym małżeństwem w Niebie z sobą ziednoczył. Ten nakoniec zasługami, i cnotami ubogacony, z doczesnego, na wieczny żywot przenosi się.

34 Po tych Br. Wincenty z Platu Sycyliyczyk, Laik, nieskażytelnością żywota, zachowaniem Reguły, oraz cnot wszelkich ćwiczeniu się kwitnął: ktory gdy wiele lat w wielkiey pokorze, pogardzie własney, i ustawiczyum ćwiczeniu się w modlitwię, przez ktorą wiele pozyskał od Boga darow, przepędził: na koniec w chorobę zapadł: wktorym czasie gdy Brata Angelika Plackiego Gwardyana, ktory na tymże mieyscu życia był dokonał, do grobu niesionego obaczył: idź szczęśliwie (rzecze) o Oycze! w krotce poydę za tobą: osmy bowiem dzień mnie syna, i kompana ztobą złączy. A gdy osmy dzień nadszedł, począł Antoni czartowskich doznawać pokus, ktorzy strasźliwe ukazuiąc mu postaci, usiłowali go przestraszyć: lecz on oburącz oczy zasłaniaiąc, wołał: odeydźcie złośliwi, odeydźcie piekielni zboycy: żadney u mnie przy miłosierdziu Boskim zdobyczy nie znaydziecie. A po godzinney z czartami utarczcę: Nayświętszą Pannę swoią przytomnością czartow odpędzaiącą widzi: dlaczego z radością oczy ku Niebu podnosząc, rzecze: wielce tobie Przeczysta Panno obowiązany iestem, ktora mnie od okrutnego nieprzyiaciela obroniwszy, do krolestwa syna twego wzywasz niegodnego: ato wymowiwszy, zwycięzkiego ducha Bogu oddaie.

35 Br. Pacyfik z Luganu, Medyolańskiey Prowincyi kaznodzieia, tego Roku więzy śmiertelności składa. Mąż wszelkich cnot iasnością ozdobiony: ktorego tak przedziwna była powściągliwość; że w czasie nawet pracy kaznodzieyskiey częstokroć chleba, i innych pokarmow zaniechawszy, na bobie tylko zmoczonym, i wodzie przestaiąc, przy tym posiłku cały Post przepędzał. Często też pospolity z innemi biorąc pokarm, tak chęć iedzenia poskramiał; że gdy zmysł ukuszenia pokarmu pobudzony zapalił się, i rozdraźniony chciwie żądał pokarmu, natychmiast od niego wstrzymał się: przez ktory powściągliwości rodzay twierdził częstokroć, że przykrzeyszey w zmysłach doznawał utarczki, iak gdyby z początku od wszelkiego wstrzymał się pokarmu; albo podleyszy dla siębie obrał pokarm. Gorliwym Zakonney karności, a zwłaszcza naywyższego ubostwa był obrońco, i strożem: przeto owego Sylwestra, ktory w Porkaryi, czyli Akwasparcie kościoł, nad przepis ubostwa, usiłował znowu budować, mądrze upominał; aby przedsiewzięcie zaniechał, dla uchronienia się występku naruszenia ubostwa: na ktorego radzie gdy niechciał Sylwester przestać, strasźliwie życia dokonał: iako pod Rokiem 1540. obszerniey powiedziało się. Modlitwy, i bogomyślności (o co owi dawni Oycowie naybardziey starali się) tak gorącym umysłem pilnował; że Boskiey miłości płomieniem wszędy pałać zdawał się: a ztąd poszło; że kiedyś w klasztorze Bigorskim sam modlił się, Obywatele płomień wybuchaiący z dachu kościelnego obaczyli, ktorzy rozumieiąc aby klasztor gorzał, wielu zbiega się; a żadnego pożaru wklasztorze nie znalazłszy, samego Pacyfika w koście-

le, Niebieſkim ogniem pałaiącego zaſtaią. Ten na koniec, po długim przeciągłey choroby doświadczeniu, ſławą świątobliwości u wſzyſtkich zaſzczycony, w Bigorze życia ſwego biegu dokonywa; i niektoremi po śmierci cudami ſłynie; przez ktore Bog, i przeſzłego żywota świątobliwość, i Niebieſką potym chwałę iemu użyczoną potwierdza.

36 Br. Bernardyn z Urbinu, Kleryk, wkrotkim czaſie obfite cnot żniwo zebrał. Albowiem na umyśle będąc nayczyſtſzym, pokory, łagodności, poſłuſzeńſtwa, miłości naypilnieyſzym; przyiemną Bogu uſtawney modlitwy oddawał ofiarę: co ſprawiło, że wiele darow Boſkich otrzymał, ktore Bog pokornym, i czyſtego ſerca zwykł rozdawać: oſobliwie zaś do Przeczyſtey Panny, i S. O. Franciſzka był nabożnym. Gdy tak aż do dwudzieſtego ſzoſtego Roku wieku ſwego, w Zakonie zaś piątego, Bogu w świątobliwości ſłuży; w Sapicyanie śmiertelnie chorować począł: w ktorym czaſie godnie przyſpoſobiwſzy duſzę Bogu: przed ſkonaniem, Przeczyſtą Pannę, i S. O. Franciſzka zachodzących ſobie obaczył: ktorzy łagodnemi go ſłowy przywitawſzy, do Niebieſkiey Oyczyzny wzywali. Co gdy on z radością Braci opowiedział: wkrotce potym z niemi do Nieba odſzedł.

37 Wkrotce za nim poſzedł, Br. Julian z Kamerynu, Kleryk, pokorą, i poſłuſzeńſtwem znakomity: a między innemi, o tey cnocie iego powiadaią: że tak wielkim wzgardy ſiebie ſamego, i znoſzenia wſzelkich przykrości dla Chryſtuſa, pragnieniem, i żądzą pałał; że częſtokroć udawał przyczyny, aby od przełożonego kary, i ſtrofowanie odbierał: a gdy widział że Przełożony innym kary naznacza, prośił aby do ich towarzyſtwa był przyłączonym. Gdy tedy wielą innemi cnotami kwitnął, ktore ſtan iego Kler ycki wielce zaſzczycały: Bog ten kwiat światu wprawdzie nie doyrzały (ledwie bowiem dwudzieſtego pierwſzego, lub drugiego Roku był doſzedł) lecz Niebu zdatny, do ſiebie przenioſł. Czego oprocz życia, z wielką Zakonney karności pochwałą przepędzonego, to było dowodem, że w ſamą godzinę śmierci, ktora mu w Klaſztorze Amendolſkim przytrafiła ſię: Przeczyſtą Pannę ſobie zabiegaiącą widząc, wołac począł: o Bracia: oto macie Nayświętſzą Pannę: powſtańcie tedy, i z zgodnym uſzanowaniem ią przymiycie. W ktorych ſłowach Bogu, i ludziom ulubiony, w ręce Panieńſkie ducha oddaie. Podobnież wcale, i z drugim Nowicyuſzem z Urbinu tego czaſu w Ankońſkim Klaſztorze ſtało ſię; ktory w wielkiey umyſłu czyſtości przez kilka mieśięcy w Zakonie ſłużywſzy Bogu, przed dokończeniem Roku doświadczania, bliſkim będąc śmierci Nayświętſzą Maryą Pannę przeciw czartowſkim pokuſom na pomoc ſobie przybywaiącą obaczył: za ktorey przybyciem gdy ci uciekli: Nowicyuſz ogłaſzaiąc przytomność Przeczyſtey Panny, w tych ſłowach bieg życia zakończył.

38 Br. Modeſt z Foroliwu, Kleryk także Nowicyuſz; tego Roku żywota, pomyślnie zaczętego w Zakonie, ſzczęśliwie przed upłynieniem Roku doświadczania dokonywa: ktory dla cnot wybornych Bogu, i Niebianom będąc miły, gdy w oſtatnim zoſtawał zgonie; Naychwalebnieyſzey Krolowy Niebięſkiey widzeniem był uraczony, ktora go do nadgrody cnot wzywała. O ktorym to też powiadaią, że niektorey niewieście opuchłey, ktora przyczyny iego wzywaiąc, po śmierci padła na ciało iego, natychmiaſt zdrowie u Boga ziednał.

39 Pozoſtaie nam na koniec, nieiakiego Pandulfa od S. Cyrylla, owczarza, ktory tego Roku przyſzedł do Zakonu, i w nim tegoż czaſu śmiertelny żywot w nieśmiertelny zamienił; krotko wyrazić ſprawy: ktore zaiſte tym ſą dziwnieyſze, im w nich bardziey przyiemna iużto opatrzność, iuż łaſkawość Boſka wydaie ſię. Ten w Prowincyi Toſkańſkiey, lubo między Piſtoryeńſkiego Miaſta gorami był zrodzony, i wychowany: nic iednak w o-

byczaiach grubego, lub dzikiego, z mieyfca, lub rodzicow ftanu nie zaciągnął. Do owiec od młodości obrocony, przy tey powinności, takiey u Boga łafki doftąpił; że między bydlęty, i gorną krzewiną, wielkich cnot nabył: a nayprzod tey, ktora Aniołom ieft powinowata, i ktora z pierwiaftkowym, i z Bofkim człowieka zrodzeniem towarzyfzy: to ieft Panieńftwa, tak nie zmazanego w pośrzod pafterfkich zabaw dochował; że po trzydzieftym trzecim roku, do ktorego życie iego rozciągało fię, tąż famą, ktorą wziął od Boga, Bogu oddał. Umyfł ktory nad wfzyftkie rzeczy doczefne, i nad fiebie famego większy pozyfkał od Boga; dziwno ieft zaifte, iakimby fpofobem pod pafterfką gunią; ktory ftan będąc blifkim uboftwa, nayczęściey za łakomftwem zwykł udawać fię; tak wolny od wfzelkich rzeczy chciwości zatrzymał; że pieniędzmi iak błotem pogardzał: owfzem tak bardzo temiż brzydził fię; że ich i dotykać fię nie chciał: przez co w prawdzie do liczby tych ludzi Apoftolfkich iuż fię powołanym od Boga bydź okazywał; ktorzy pieniądze, doftatki, i wfzyftko zgoła za gnoy poczytuią. A w tym zaifte, co ieft nad pofpolite używanie, i zwyczay ludzki; i co Ewangelicznego, tudzież dofkonałego człowieka okazuie, tym chwalebniey Pandulf cwiczył fię, im bardziey takowym życia ftanem był upośledziony, ktoremu na wfzelkim wodzu, i nauczycielu zbywało; ktoryby go do chwycenia fię tych cnot wybornych prowadził.

40 A gdy nie tylko świat, lecz też i fiebie famego podbił, nie za wielką rzecz poczytywał, znikomemi i ziemfkiemi rzeczami, iako nikczemnemi pogardzić; ieżliby też przytym fobą famym dla Boga nie wzgardził; a ciała i zmyfłow płochości, umartwienia wędzidłem nie pofkromił. Taką bowiem powściągliwością ciało trapił: że gdy zawfze bardzo fzczupłego używał pokarmu; przez cztery lata na famym tylko chlebie, i wodzie przeftawał. Co zaś z codzienney pracy, i ftarania zarabiał; to tylko dla fiebie zoftawiwfzy, co do życia potrzebnego było, wfzyftko miał zwyczay rożdawać na ubogich. Lecz iak tylko za czafem do młodzieńfkiego wieku dofzedł, z powodu gorętfzey żądzy znofzenia wfzelkich przykrości dla Chryftufa, kofzulę ktorey aż dotąd używał, zrzuca; a podłą, i oftrą gunią ciało pokrywać począł: oraz aby taiemną Męki Pańfkiey pamiątkę wfzędy z fobą nofił, węzłowatym powrozem we dnie; i w nocy biodra miał przepafane. Ten oftrzeyfzego życia rodzay, ktorego nie kto inny, tylko go fam Bog nauczył, ftan dufzy przezacny, cnotami iaśnieiący okazywał: zkąd pochodziło: że gdy owce paftwifkiem bawiły fię, on albo na wierzchołku gory, albo w krzewinach modlił fię. Szczegolnieyfze do Nayświętfzey Panny, od pierwfzey młodości zawziął nabożeńftwo. Dla czego codziennie życia iey koronkę, z wielką pobożnością odmawiał. Wfpołkompanow Pafterzow, aby grzechow ftrzegli fię, w Niebo poglądali, a co tam Boga miłuiącym ieft zgotowano, rozważali, częftokroć upominał. Taką na koniec fobie u Pafterzow, i Obywatelow tey krainy flawę ziednał; że wfzyfcy iego pobożność, i cnotę poważali.

41 W tym niebiefkim życia fpofobie, gdy Pandulf trzydzieści i trzy lat wieku fwego przepędził; trafiło fię: że kiedyś płynąc po morzu, dwoch w łodce Kapucynow napadł, ktorzy, gdy mu przedtym z imienia, i Zakonu nieznaiomi byli; zbliżywfzy fię ku nim, o życia ich uftawie dowiaduie fię od nich. Na coż więcey? ktory go z łona światowego wydobyć, i do Serafickiey owczarni przenieść poftanowił; Bog Wfzechmogący natychmiaft w umyśle Pandulfa tak filny zapala ogień, i chęć iego do chwycenia fię tego żywota tak mocno porufza: że ich nieodwłocznie o Zakonne odzienie profił: ktorzy Człowieka niefkażytelność, i ferca proftotę uznaiąc; fkoro tylko do brzegu przypłynęli, do Wikarego Prowincyi Tofkańfkiey z liftem go pofyłaią: ktory o Pandulfa obyczaiach, i niebiefkim żywocie, między

dzy

dzy Pasterzami przepędzonym, uwiadomionym zostawszy; przyimuie go do Zakonu, oraz do Montepolicyańskiego Klasztoru, w ktorym Nowicyuszow doświadczano, dawszy mu posłuszeństwo na piśmie, wyprawia.

42 Spieszy z radością Pandulf, i iakby skarb ukryty w ziemi znalazł, skoro do Montepolicyanu przyszedł, natychmiast do Klasztoru przybiega; pismo Prowincyalskie ukazuie: i do społeczności innych Nowicyuszow przyłączonym zostaie: lecz gdy według ustaw Zakonnych, czas niiaki między Nowicyuszami bez habitu przebywa; oto znagła w gorączkę wpada, ktora gdy codziennie powiększała się; na ostatek zbliżył się do śmierci. W ktorym czasie SS. Sakramentami opatrzony, gdy przygotowanie do iego pogrzebu czynią, w zachwycenie wpada; w ktorym gdy długo bez wszelkich zmysłow zostawał; z tego na koniec przyszedłszy do siebie, natychmiast w duchu, i na twarzy uweselony, w te słowa zawoła: O Oycowie, o Oycowie, przybądźcie, tu, proszę, spieszcie się wszyscy, do słuchania dziwnych rzeczy. W przeszłym zachwyceniu Anioł Pański, przez bardzo wązki Most, do Czyśca mnie zaprowadził; gdzie dusze w cięszkich, i rozmaitych mękach pokutuiące widziałem: ktore gdy żyiących o ratunek prosiły, wołaiąc, słyszałem: *Zmiłuycie się nademną, zmiłuycie się nademną, wy przynaymniey przyiaciele moi*: Ztąd poprowadzony od Anioła do piekła, bez liczby tam dusz tyle, i tak wielkich katowni nędznie ponoszących oglądałem; że gdy wszelki prawie sposob, i pomyślenie przewyższały, w pośrzod tych samą tylko nienawiścią, i wściekłą zaiadłością ku Bogu tchnęły. Z tego mąk widzenia gdym wielce był przelękniony, ztąd Anioł zaniosł mnie do Nieba, i przed naywyższym Stworcą stawił: ktory łaskawie mnie obłapiwszy, w czoło pocałował, i do przytomnych Aniołow temi rzekł słowy. Czyliż nie poznaiecie, że to ta moia iest owieczka, ktora w lasach, i Gorach pilnie chwałę moią wyspiewywała? oraz wszystko moim ubogim rozdaiąc, mnie całym sercem kochała? W pośrzod tego, tak wielkiey roskoszy zażywałem; że o wszystkim, co pierwey strasznego widziałem zapominaiąc; o niczym więcey oprocz wielkich owych, i dziwnych rzeczy, na ktore tam patrzałem, nie myślłem. O Bracia, iak wielki iest ow Przybytek Boski! iak przezacny! iak piękny! iak bogaty! Bramy iego z szczerego złota urobione, wszystkie z naykosztownieyszych kamieni, krzyż na czele maią. O iak świetni są Obywatele iego. Tam Chrystus na mieyscu naywyższym siedzi, Aniołow gromadą otoczony: tam Nayśw: Marya Panna, i Matka, iako Krolowa Niebieska, po prawicy iego zasiada: tam S. Jozef, tam S. Jan Chrzciciel, tam Apostołowie nad Słońce iaśnieią. Nie ograniczona była moia roskosz; gdy mi Anioł do ciała powrot zapowiada, płakałem, trapiłem się wielce, że tyle niebieskich uciech zostawiwszy, znowu na padoł ziemski wracałem się. Lecz Anioł do mnie. Nie płacz (rzecze) krotki czas przeminie, w prętce powrocę się do ciebie: o godzinie bowiem siodmey w nocy, tu cię do zażywania tych dobr wiekuiście odprowadzę. To słysząc Bracia, chwalili Pana; że ubożuchnemu naywspanialsze chwały swoiey skarby otworzył. On zaś aż do godziny siodmey w noc chwałę Boską wyśpiewuiąc, za tey uderzeniem, dokończywszy nędzy, do niebieskich uciech, za przewodnictwem Anioła, pośpiesza.

43 Wieluby tu Mężow przytoczyć się mogło, życiem, i obyczaiami nayozdobnieyszych; ktorych Zakonne Pamiętniki między znakomitemi, i doskonałemi umieszczaią: lecz gdy o tym, co ci chwalebnie działali, ledwie bardzo szczupłe uwiadomienie doszało się do nas: tych tylko wytknąć umyśliliśmy; aby ktorzy przed Bogiem żyią, nam nie zaginęli. W Prowincyi S. Mikołaia Francissek z Rakolu, Kapłan, wielki Zakonności czciciel, dzień śmierci swoiey przepowiedziawszy, z lepianki ciała czysty wy-

Nnn

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIAN: II.	CES:	ZAKO: KAPUC:
1568.	3.	5.		44.

chodzi. W teyże Prowincyi Br: Antoni od Puzynianu, świątobliwością u wſzyſtkich ſławny, w Klaſztorze Rudieńſkim, śmiertelny w nieśmiertelny żywot zamienia. Dway też w Bonońſkiey Prowincyi, tego roku, Mężowie cnotą znakomici więzy ciała ſkładaią. Pierwſzy Tomaſz Norceńſki, nayżarliwſzy Kaznodzieia. Drugi Jan Chrzciciel od Cheru Kapłan: ktorzy gdy w ſobie ſamych dobrych uczynkow, w naucę, w nieſkażytelności, i wſzelkiey ſprawiedliwości dali przykład; tamten w Placencyi, ten w Cezenie Koronę ſprawiedliwości odnoſi.

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIANA II.	CES:	ZAKONU KAPUCYN:
1569.	4.	6.		45.

1 GDy Maryuſz Generał Zakon Kapucyńſki ſzczęśliwie zwiedza, Rok ten rożne powodzenia przynoſi: iednym w prawdzie ſmutne, ktorych śmierć w ciele zaſiewaiących, i z ciała ſkażytelność zbieraiących znalazła: drugim zaś weſołe, ktorzy gdy w błogoſławieńſtwie ſiali, i duchem ſprawy ciała martwili, z ducha na koniec błogoſławieńſtwo, i żywot wieczny zbieraią. A nayprzod na wſtępie tego roku, okropny niektorych koniec na widok nam ſtawi ſię. Gdy bowiem Maryuſz Generał Marchyi Ankonitańſkiey Prowincyą zwiedza; ośmiu Mężow z Zakonu OO. Obſerwantow, cnotą i roſtropnością poważnych, do niego przychodzi, proſząc go z wielką pokorą o przyięcie do ſwego Zakonu: gdy Generał od nich przyczyny dowiaduie ſię, ktoraby ich tak wielu razem do Kapucynow pociągnęła? odpowiadaią: że ſtraſzny przypadek, ktory ich Gwardyanowi przytrafił ſię, był im powodem, aby lepiey o ſobie radząc, tego przedſięwzięcia z natchnienia Boſkiego chwycili ſię: przypadek zaś w ten ſpoſob opowiadaią.

2 Był Przełożonym (mowią) w Klaſztorze Monteprandońſkim, Miaſteczku Powiatu Aſkulańſkiego, w ktorym razem wſzyſcy mieſzkaliśmy, niektory Gwardyan, ktorego imienia, wzgląd na oſobę maiąc, zamilczamy: ktory wyłamawſzy ſię niegdyś z Kapucyńſkiego iarzma, do naſzego Obſerwanckiego Zakonu przenioſł ſię. Ten gdy nie pomniąc na właſne powołanie, na wſzelkie przeſtępſtwo Reguły oślep leciał: całe ſtaranie na to łożył; aby wachlarzyki z pior Pawich, i wytworne zakładki, iedwabiem, i złotem tkane wyrabiał; tudzież inne tym podobne, będąc dowcipnym, robił; z czego nie mało dla ſiebie kryiomo pieniędzy zebrał. Na to gdy nędzny zupełnie udaie ſię, tak nieznośny z ſiebie ſmrod wydawać; oraz na twarzy tak ſtraſzny, i aż do podziwienia ſzpetny, ukazywać ſię Braci począł; że od niego wſzyſcy Bracia ſtronili. Przyczyna tego była mu niewiadoma: o ktorey na koniec gdy od przyiaznego Brata dowiedział ſie: tak ſię zawſtydził; że natychmiaſt do Celli udał ſię. Ledwie iednak wſzedł był do Celli; aż Czart w poſtaci dziwney wielkości kota, rzuca ſię na niego, chwytaiąc go za gardło pazurami, i ściſkaiąc, nędznego duſił. Zgrzytał Gwardyan, tudzież przeraźliwym głoſem wrzeſzczał, i niby ryczał; gdy oto na głos wſzyſcy zbiegamy ſię: i nędzne na Gwardyanie widowiſko oglądamy; ktory głowę z łożka na doł zwieſzoną maiąc, w pazurach ſtraſznego kota duſzę wyziewał. Uſiłowaliśmy nędznego ratować, i kota od Gwardyana odpędzić. Lecz kot, na

ten czas, tak okrutnym, i pałaiącym wzrokiem, niby ognifte iſkry z oczu wydaiąc, na nas poglądać począł; że wielką boiaźnią wſzyſtkich przeraźił. Gwardyan zaś Boſką mocą przyciśniony: Poprzeſtańcie (rzecze) nadaremnie nędznego ratować; nie z kotem, ale z Czartem ſprawę macie; poco przeciwko Bogu uſiłuiecie? Te ſą wyroki Wſzechmocnego Boga, ktore mnie ſprawiedliwie przyciſkaią. Do tego mnie zbrodnie moie, i życie wſzelką ſproſnością zmazane: do tego zgwałcone uboſtwo: do tego na koniec chciwości wypuſzczone cugle: do tego na koniec pogardzone Zakonności prawidło, nieſzczęſnego przyprowadziło. Wy uczcie ſię, przynaymniey z mego przykładu, od tey zguby oſtateczney ſiebie ochronić. Ach mnie nędznemu, oto do piekła z ſtępuię! Ledwie to Gwardyan wyrzekł; gdy od Czarta uduſzony, z ſtraſzliwym zgrzytaniem duſzę wyzionął. Wſzyſcy przy żałoſnym widowiſku byliśmy: i że wſpolna zachodzi przyczyna, nie ieſt nam tayno. Dla czego też ſłuſzna ieſt, wſzyſtkim niebeſpieczeńſtwa uniknąć; i tam zachowania Reguły ſzukać; gdzie doſkonalſze, i beſpiecznieyſze znaleść ſię może. To uſłyſzawſzy Generał; gdy z Boſkiego natchnienia pociągnionych do Zakonu być zrozumiał, wſzyſtkich do ſpołeczności Zakonney przyimuie.

3 Po tym Maryuſz udawſzy ſię do Sycylii, gdy tey Prowincyi, ktora ieſzcze pod iego rządem zoſtawała, odwiedzaniem zatrudnia ſię; nie mało Sycyliyſkiey Młodzieży do Zakonu przyimuie; i do Marchyańſkiey Prowincyi dla doświadczenia przeſyła: ktorzy Młodzieńcy gdy pod Br: Ambrożego z Cezeny, Męża przezacnego cwiczeniem, rok doświadczania, z ſzczegolnieyſzym cnot wſzelkich poſtępkiem przepędzaią: zaſdroſny czart, i pełen wściekłey zaiadłości, znieść nie mogąc tak wielkiego w cnotach poſtępku; rożnemi ich zaſadzkami, i przykrościami trapi; tak dalece: że nawet niektorym widomie ukazywał ſię; ktorych niekiedy obietnicami, pod czas groźbami, do wyſtąpienia z Zakonu pobudzał. Innych też tak natrętnie do wyniścia przynaglał; że świeckie ich ſuknie z Sycylii do nich przynoſił; aby tym łatwiey do ſwoich powrocili: lecz oni mężnie z czartem walcząc; zachęcaniem zwłaſzcza, i modlitwami Nauczyciela wſparci, zwycięſtwo nad nieprzyiacielem nieśli. Ledwie zaś ci dobrowolnym obowiązali ſię ślubem; odtąd wolnemi zoſtawſzy od tych czartowſkich pokus, w ſpokoyności na potym ſłużyli Bogu.

4 Pod ten czas, okropna wcale niektoremu Kapłanowi, w Piceńſkiey Prowincyi, rzecz przytrafiła ſię; ktory wziąwſzy taiemnie drugiemu Brewiarz, kradzież milczeniem pokrywał. Narzeka, ktoremu zginął był Brewiarz, i o tym Gwardyanowi donoſi. Nowa rzecz, i dotąd nieſłychana wſzyſtkim zdała ſię. Dla czego Gwardyan wyſtępek ſłowy rozwodząc, gdy o ſprawcy zbrodni nie wiedział, częſto Bracią iawnie upominał, i do powrocenia Brewiarza pobudzał. Lecz gdy nic upomnienia nie pomagały, wyraźny na koniec roſkaz poſłuſzeńſtwa ogłaſza, aby tym złodzieia do przywrocenia przymuſił. Ale ten wyſtępek do wyſtępku, i do kradzieży nieposłuſzeńſtwo przydaiąc, w oboiey zbrodni trwa uporczywie. Już dzień ku wieczorowi ſkłaniał ſię: gdy po zakończonym nabożeńſtwie, Zakryſtyan drzwi kościelne dla wieczornego rozmyślania miał zamykać: Aż oto czart, w odzieniu czarnym, niby Mnicha poſtać wyrażaiąc, w ſamym progu Kościelnym ukazuie ſię: ktory do Zakryſtyana w te ſłowa rzecze: Moy Oycze, niechciey drzwi zamykać: Mam rzecz w tym Kościele, o ktorą upomnę ſię. Natychmiaſt Zakryſtyan idzie do Gwardyana; i tego, ktorego Mnichem bydź ſądził, ſłowa opowiada. Gwardyan zaś do Mnicha przyſzedłſzy: Co (rzecze) Oycze, maſz tu za ſprawę? Nic bowiem (iak ſądzę) od ciebie nie wzięliśmy, o cobyś ſię teraz miał upominać. ktoremu czart: Nie daremnie (mowi) rzeczy moiey ſzu-

kam, ktora ieſt u twoich. Lecz, abyś to oczyma twemi oglądał: zwołay tu wſzyſtkich Braci twoich: abym tego ktory zatrzymuie rzecz moią, poznał. Natychmiaſt Gwardyan, przyzwawſzy Bracią, każdego z oſobna przed nim ſtawi; ktorych gdy Mnich oddalił; na oſtatek złodzieia ieſzcze wſzyſtkim nieznaiomego przyprowadza przed niego, ktory ukradziony Brewiarz w rękawie przy ſobie noſił. Nie odwłocznie Mnich: Oto (rzecze) tu moią rzecz uznaię: a wydawſzy ſię Czartem, nędznego złodzieia za nogi pochwycił; i w oczach wſzyſtkich podnioſſzy, z ſobą porwał: a w tymże czaſie przed wſzyſtkiemi, na dowod obu wyſtępkow, temuż ſpadł Brewiarz: aby co za przyczyna byłaby iego potępienia; i iakby Bog ſurowo takowe wyſtępki karał, wſzyſcy wiedzieli.

5 Drugim też, lubo wolnieyſzym zemſty rodzaiem, w tymże czaſie, chciał Bog ukazać, iakby mu żarty, i prożne ſłowa niepodobały ſię; na ktorych częſtokroć czas nadaremnie, i bez pożytecznie niektorzy trawią. Zwykli Bracia w zimowym czaſie, gdy więkſze zimna naſtaią, godzin wyznaczonych do poſpolitego ognia ſchodzić ſię: w ktorym czaſie wſzyſcy za zmarłych pacierze odmawiaią. Gdy tedy w Rzymſkim Klaſztorze pewny Zakonnik, z innych miar życia nienagannego, po ſkończonych pacierzach, żartami, i śmieſzkami podczas przy ogniu bawił ſię; trafiło ſię że pod zimę zachorowawſzy, życia dokonał. Po śmierci, ledwie pogrzeb iego w Kościele był odprawiony; gdy Bracia do poſpolitego ognia ſchodząc ſię, łoſkot, niby kogoś w ściane biiącego, na wierzchu komina ſłyſzą; ktory tym bardziey powiękſzał ſię, im więkſzy pod nim ogień palił ſię. A gdy to częſto zdarzało ſię; rozumieli Bracia, że to za ſprawą czartowſką dzieie ſię, przez coby Bracią od ogrzewania ſię odſtraſzył: dla czego Gwardyan poſt nakazawſzy, Ducha ztamtąd przez zaklinanie wypędzić ſtara ſię. Lecz za nieuſtaniem łoſkotu, gdy widział że nadaremnie w tym pracował: duſzy kogoś zmarłego, ratunku proſzącey znakiem bydź oſądziwſzy, tę na Imię Boſkie obowięzuie; a ktoby była, i czegoby od nich żądała, pyta ſię. Natychmiaſt ona rozkazowi poſłuſzna będąc, odpowiada że ieſt duſzą Brata N. nie dawno zmarłego; a dla prożnych ſłow, i częſtych żartow, ktore za życia przy ogniu czyniła, tę karę, miaſto Czyſca ma naznaczoną od Boga; aby do oſmego dnia, dymem, ktory przez komin wſtępował, trapiona była. Tego zaś od nich żąda, aby Mſze, i Pacierze za nią Bogu ofiarowano. To uſłyſzawſzy Gwardyan, roſkazał aby naſtępuiącego dnia, na wybawienie tey duſzy, wſzyſcy Mſze SS. i Pacierze odprawili. Co gdy zmarłemu Bracia z wſzelką miłością, i nabożeńſtwem wyświadczyli, znowu zſzedłſzy ſię do ognia, zmarłego duſzę temi ſłowy do nich mowiącą ſłyſzą: Mieycie ſię dobrze, Bracia; i Pan wam za miłość, ktoraście mnie wyświadczyli, niech przyzwoicie nadgrodzi: teraz albowiem z mąk uwolniona, z radoſcią do Nieba wſtępuię. Po tych ściśleyſzych Sądach Boſkich, Mężowie cnotą zaſzczyceni naſtępuią: ktorych dobroć Boſka nadgrodą, i Koronami zdobi.

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIANA II. CES:	ZAKONU KAPUCYN:
1569	4.	6.	45.

BR. HONOREGO OD MONTEGRANU

Zywot, i Dzieie.

6 Z Tych pierwszy iest Br: Honory od Montegranu, Mąż zaiste godzien wszelkiey pamięci: ktory w Bononii żywot śmiertelny kończąc, na lepszy, i szczęśliwszy przenosi się: ktorego czyny gdy tak są chwalebne; że przez nie wielką dla siebie ziednał sławę; troche obszerniey zechcemy opisać. Ten w Montegranie Miasteczku Marchiańskim, z maiętnych rodzicow spłodzony, młodość na szukaniu prożnych zabaw, a zwłaszcza w nienawiściach, i czynieniu poswarow, do ktorych nad pomiarkowanie był porywczy, prawie całą strawił: po tym gdy do żołnierzy udał się, w Woysku Karola V. Cesarza w Węgrach przeciw Turkom służył. Po zakończeniu tey woyny, gdy duszy, i ciała niebespieczeństwa, ktorych aż dotąd uszedł, rostropnie u siebie rozważał, światowey żołnierki pas odrzuciwszy, bespieczniey Bogu służyć zamyślał: a stratę przepędzoney młodości surowszą pokutą nadgrodzić postanawia. Przeto do Kapucyńskiego Zakonu myśl obrociwszy; i ten dla siebie, z natchnienia Boskiego obrawszy; do Etruskiey Prowincyi udaie się: w ktorey od Rafała z Wolaterry, ktory pod ten czas Wikarego Prowincyi sprawował urząd; do Zgromadzenia Kapucyńskiego przyłączonym zostaie. Są, ktorzy twierdzą, że pierwey do Zakonu OO. Konwentuałow był wstąpił, z ktorego do Kapucynow przeniosł się. Każdego zostawiamy przy swoiey prawdzie. Ktorzy tego są zdania, rozumieią że Honory u Konwentuałow nieiakiey w Filozofii, i Teologii biegłości nabył: co było przyczyną; że mniey u Kapucynow w tych uczeniu się pracował.

7 Honory więc, iak tylko z nawałności świata wybrnąwszy, w bespiecznym Zakonu stanowisku obaczył się; życia przeszłego zmazy pilnie przetrząsać, i tak rzęsistemi łzami skrapiać począł; że cały prawie rok doświadczania, w płaczu, i smutku za przeszłe zbrodnie przepędził, Ubolewał Mąż, Boską światłością obdarzony, że tak wiele nieprawości przeciw Bogu popełnił: pogrążał się w smutku; że niegdyś dusza w tylu nienawiściach, i kłotniach uwikłana, nigdy z Bogiem pokoiu nie miała: płakał na koniec, że kwitnące lata w światowych ponętach, i szpetnych żądzach skalane; dotąd bez pożytku upłynęły: a ztąd do surowszego siebie ukarania pobudzał się: przez ktoreby i zmazy duszy zgładził; i stratę czasu obficiey nadgrodził. Dla czego tak wielką przeciw sobie nienawiścią zapalać się począł; i tak surowo ciało, i zmysły, iako dawnieyszych nieprawości nasiona, trapić; że w pośrzod natężonego zimna, ledwie starym, i wytartym habitem członki pokrywał: bosym nogom nawet pospolitych sandałow nie dozwalał: ostrą włosiennicę na sobie nosił: i aby domowego nieprzyiaciela nayfilnieyszą utarczką potłumił; pas żelazny, ostremi gwoździmi nabity, zawsze około biodrow przepasywał: ktory suknem, aby od kogo nie był postrzeżony, pokrywał. Lecz nawet tego członkom, gdy potrzebny sen przynaglał, nie miał zwyczaiu spoczynku pozwalać, ktoryby zmysłom dogadzał: tak bowiem w spaniu był oszczędny; że nigdy więcey nad cztery godziny sobie nie pozwalał; resztę zaś na świętey

czuyności, i modlitwie trawił: i aby żadney ciału w tym spoczynku nie pozwolił uciechy, gołych tylko deszczek używał; ktore w nocy tylko, aby patrzących oszukał, na sienniku, ktory miał pospolity z innemi, pokładał.

8 Pokąd wiek czerstwieyszy przyzwoitych ciału sił dodawał; na iednym tylko przez dzień, i to szczupłym zasileniu się przestawał: zaś na starość, zwyczayne niegdyś posty S. O. Franciszkowi, nienaruszenie chował. Przytym też wszystkie Soboty, i dzień poprzedzaiący uroczystości Przeczystey Panny; ktorą zawsze z osobliwszą czcił pobożnością, na chlebie, i wodzie obchodził. Ktorego powściągliwości sposobu, ani utrudzenie podrożne, ani szkolne prace, ani Kaznodzieyskie powinności, ani słabość obciążonego latami wieku, nie przerywała.

9 Tym orężem odważny żołnierz domowego nieprzyiaciela pokonywał; i surowszą karnością ciało trapiąc, toż pod moc ducha podbiiał: aby stratę przeszłego czasu i dawnieysze lata, na samych prożnościach strawione, wszelkim staraniem, i pilnością nadgrodził. Z tym wszystkim, aby do potyczki nigdy na orężu nie zbywało, albo duch zwycięstwa nie ostygł; z modlitwy dla siebie, niby iakąś nieustaiącą kuźnię duchowną uczynił; w ktoreyby ognište na nieprzyiaciela strzały kował. Tey tak gorąco, i troskliwie pilnował; że też i naymnieyszey czasu cząstce, ktora od potrzeb wrodzonych, posłuszeństwa, albo miłości usług zbywała, bez tey upłynąć nie dał. Ta dniem, i nocą nie odstępną iego była towarzyszką; ani mieysca, lub czasu sposobnego do modlitwy czekał: ustawne bowiem zgromadzenie myśli, i pilne ducha ku Bogu wzbiianie się, każde mieysce, i czas usposobiało iemu do modlitwy. Przytym iednak czasow do pospolitey modlitwy postanowionych, miał zwyczay tak pilnie przestrzegać; że albo nigdy nie opuszczał; albo ieźli dla urzędu Wikaryistwa Prowincyi, ktory często w rożnych Prowincyach sprawował, tych pod czas uchybić musiał; w innym czasie nadgradzał. Wiedział bowiem Mąż świątobliwy, że modlitwa, ktora powszechnym prawem iest ustanowiona, bez przywary opuszczać się nie może: a będąc powszechną, większey u Boga mocy, i dzielności nabywa: Z takąż, i większą troskliwością Chorowych powinności pilnował; tak dalece: że zawsze na dzienne, i nocne godziny, wyiąwszy ciężką słabość, z innemi przychodził. I ieżeli podczas będąc Wikarym Prowincyi; na odwiedzanie ktorego Klasztoru, w tym czasie przybył, kiedy w Chorze obrząd Boski śpiewano: wszystkiego zaniechawszy, prosto do Choru udawał się, i chwałę Boską z innemi wyśpiewywał.

10 Albowiem nie tayno było, Mężowi Boską światłością udarowanemu, że tak przyiemne iest Bogu Chorowe nabożeństwo; iż gdy owych Błogosławionych Duchow pienia, ktorym Boga Wszechmogącego w Niebie wychwalaią, naśladuie; tak Zakonnemu Zgromadzeniu właściwe, i powinowate iest; że po świętych ślubach, na ktorych każdy Zakon wspiera się, i niby z swoich składa się członkow, nic nad to zacnieyszego znaleść się nie może. Gdyż Chorowy obrząd nie gnuśnych, nie leniwych, nie niezdolnych iest, iako niektorzy rozumieią, lecz w cale świętych ludzi, iakiemi Atanazy, Bazyli, Cyryll, Chryzostom, Cypryan, Hilary, Ambroży, Augustyn, Dominik, Franciszek, i inni byli: ktorzy to za rzecz pewną mieli: że śpiewanie Psałterza, między nayzacnieyszemi Kościoła obrzędami mieści się. O tym obszerniey Antoni Karakcyol, Mąż uczony, i pobożny, Kleryk Regularny, i inni wieku teraźnieyszego piszą.

11 Dziwić się przeto nie należy, że nasz Honory, tak do Choru, ktorego zacność z daru niebieskiego poznał, był przywiązany; iż sobie ciała potrzeb dobrowolnie uymował; aby niebieskich roskoszy z pospolitego zażywał pienia. Albowiem rzeczą samą doświadczył, co niegdyś S. Wawrzyniec Justynian o

tym napiſał: to ieſt, że śpiewanie Pſałterza, ieſt nieiaką Boga z człowiekiem, i człowieka z Bogiem ſłodką, i poufałą rozmową; ktora niezmierne w ſobie zawiera roſkoſzy.

12 Będąc tedy gorliwością w zachowaniu Reguły, powagą w obyczaiach, radą, i roſtropnością wielce znakomitym: do Wenetow z Rafałem Wolaterranem, o ktorym wyżey namieniliśmy, na odwiedzenie teyże Prowincyi poſzedłſzy; nayprzod w Padwie, potym w Wenecyi Gwardyanem, całey na koniec Weneckiey Prowincyi Wikarym ieſt uczyniony: na ktorym urzędzie, tak wyborny wſzelkich cnot, ktore doſkonałego Zakonney Trzody Paſterza zdobić powinny, wzor okazał; i tak w zaradzaniu roſtropny, w ułomnościach ludzkich miłoſierny, w uſtraſzeniu ogromny, w pocieſzeniu ludzki; tak ſprawiedliwy w ſądzeniu, tak łaſkawy w przebaczaniu; tak zgoła wſzelkiemi cnotami, i umiarkowaniem umyſłu był ukſztałcony; że iedynie tylko ku pożytkowi innych utworzonym bydź zdawał ſię. Zkąd pochodziło, że oprocz całości, zdrowia, i pożytku owieczek; tudzież Boſkiego, i Seraficznego prawa zachowania, nic nie upatrywał, i o niczym prawie nie przemyślał. Co było przyczyną; że gdy prawie wſzyſtkim cnota Męża tego wiadoma była, podwakroć w Etruryi Wikarego Prowincyi, z naywiękſzym zaſzczytem, ſprawował; a na koniec Bonońſką Prowincyą, z niemnieyſzym Zakonności pożytkiem, rządził.

13 Uboſtwa nayſurowſzym będąc ſtrożem; tę Ewangeliczną perłę poddanym, nie tak słowy, iako przykładem zalecać, i pod ſtraż oddawać miał zwyczay. Dla czego gdy iedną razą Regułkę, ktorą iuż prawie wytartę od ſtarości przy ſobie noſił, ſuknem pokrywał: Brat niektory Laik do niego: po co (rzecze) Oycze, prawie rozſypuiącą ſię Regułę obſzywaſz? taka Reguła nie przyzwoita ieſt Prowincyałowi: każ, aby dla ciebie nowey poſzukano: ktoremu Honory: Synu, na tey mi Regulę, lubo wytartey, doſyć ieſt, i uboſtwu wyſtarcza: kto lepſzey żąda, sameyże Reguły, i ſumnienia niech ſię radzi. Z twarzy zaiſte Honory był ſurowy, i z obyczaiow poważny, co mu w prawdzie u poddanych nie pomału imię ſurowego iednało: lecz w rozmowie tak był przyiemny, i łaſkawy, że wſzyſtkich do kochania ſiebie pociągał. Uſtaw, i dawnych Zakonu zwyczaiow żwawym był obrońcą: i tak wſzelkiey nowości, ktorą drzwiami rozwolnienia Reguły nazywał; nieprzyiaznym ſtawił ſię; że nic wcale, albo w wyſtawianiu Klaſztorow, albo w domowym porządku, lub Kościoła ſprzętach nowego, lub od pierwiaſtkowego uboſtwa rożniącego ſię cierpieć nie mogł. Przytym iednakże, gdy mu czas pozwalał, opowiadaniem słowa Boſkiego zatrudniał ſię: lecz aby tym łatwiey innych Kaznodzieiow od chętki do wielkich Miaſt odwiodł; podleyſze dla ſiebie mieyſca do kazywania obieraiąc, wielkie ztąd w duſzach pożytki odnoſił.

14 Tak wielkiey ten Mąż był pokory; że gdy iedną razą w Nowanie Miaſteczku Marchyańſkim słowo Boſkie opowiadał: gdzie wielu, dla niezgod, i poſwarow, ktore niegdyś w tym Miaſteczku poczynił, dał pochop do zgorſzenia; odpuſzczenia tychże iawnie z kazalnicy u ludu dopraſzał ſię: co tak bardzo lud poruſzyło, że wſzyſtkim łzy pokutne wycisnęło. A nie przeſtaiąc na tym, tych też w ſzczegulności, z ktoremi w nienawiści zoſtawał, do ich domu idąc, pokornemi słowy ubłagał

15 Gdy na urzędzie Wikarego Prowincyi zoſtawał: z taką przyiemnością, i pobudką miłości, Bracią do chwycenia ſię pobożności zachęcał; że wſzyſtkich ſerca do miłości Boſkiey pociągnął. Raz gdy w Bononii o chwale Niebieſkiey do Braci miał przemowę; tak wielkim iey światłem, i roſkoſzą od Boga był napełniony; że w ſamym ciągu mowienia wpadłſzy w zachwycenie, długo w milczeniu zoſtawał.

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIANA II. CES:	ZAKONU KAPUCYN:
1569.	4.	6.	45.

16 Do Prowincyi Korfykańfkiey, od Ewangelifty Generała, z ramienia iego na odwiedzanie pofłany, gdy około porządku tey Prowincyi pilnie pracuie: rzecz wcale niefzczęśliwa pewnemu Kapłanowi zdarzyła fię; przez ktorą Bog Wfzechmogący wfzyftkim chciał ukazać, iakby niepofłufznych, i krnąbrnych Zakonnikow karał. Ten gdy od wfzyftkich za dobrego, i uczciwego człowieka był miany, w chorobę zapadł; ktorą przez piętnaście dni uciążony, na oftatek do krefu życia przyfzedł: w ktorym czafie gdy o czynieniu Spowiedzi z nim mowiono, nie potrzebną bydź fobie odpowiada; ponieważ od Boga iuż był potępionym. Rzecz nie zwyczayna, i nie podobna do wierzenia zdawała fię Braci, ktorzy człowieka dotąd uczciwie żyiącego widzieli: a to raczey ofłabieniu zmyfłow, i natężoney chorobie, ktora iego rozum pomiefzała przypifywali: lecz gdy w innych iego rozmowach, ani pomiefzania, ani fzaleńftwa (iak fądzili) nie poftrzegali, ale go przy zdrowym rozumie bydź widzieli, woleli to pokufie Czartowfkiey przypifać. Dla czego Gwardyan ufilnie namawiać go począł, aby tey pokufie czartowfkiey fprzeciwiał fię; a w niewymowney dobroci, i litości Bofkiey pokładał ufność. Lecz im bardziey Gwardyan od mniemania o własnym potępieniu odwieść go ftarał fię; tym więcey chory bydź fiebie od Boga potępionym twierdził. Zdumiewał fię Gwardyan, ktory przefzłego życia iego za tak niecnotliwe nie fądził, aby pod tak oczywifty Sąd Bofki podpadać miało, przeto na koniec w te fłowa do niego rzecze. Bracie, ieżeli potępienie zachodzi; Sąd Bofki niefprawiedliwy bydź nie może, i żadnego bez winy nie potępia: iuż nam opowiedz, coby za przyczyna była twego potępienia, lub iakie przewinienie poprzedziło? Przefzłego bowiem życia twego poftawa, nie zdawała fię nam kiedyżkolwiek temi wyftępkami bydź zmazana, ktoreby cię do takowey rofpaczy przynaglać miała.

17 Na to chory: Pofłufzeńftwo częftokroć pogardzone (rzecze) własna wola, i własnomiętności wyftępek, fprawiedliwą potępienia mego fą przyczyną: te mnie do piekła porywaią: gdyż Przełożonym moim nigdy z chęcią nie byłem pofłufzny. Chociaż bowiem otwarcie onych rofkazom nie fprzeciwiałem fię, z tym wfzyftkim fzukałem wycieczek, gdy co przeciwnego memu zdaniu rofkazywali; i na tak wiele zdobywałem fię wymowek, przez ktorebym od tego pofłufzeńftwa uchylił fię; że nigdy, oprocz w tym, do czego chęci moie fkłaniały fię, moim Przełożonym niepowodowałem fię. Zdawałem fię w prawdzie przyftoynemi fkładać przyczynami, abym uchylił fię od pełnienia woli ftarfzych; lecz zaifte, ani prawdziwe, ani uczciwe wymowki były, ale tylko odemnie wymyślone; abym własney woli, do ktorey zupełnie przylgnąłem, dopuścił. A ta ieft pierwfza mego potępienia przyczyna. Druga zaś ieft własnomiętności przywara: w ktorey uwikłany, wiele innym podaruneczkow rozdawałem, i wzaiemnie od innych, bez naymnieyfzego pozwolenia Przełożonych przyimowałem: to zaś bardziey powiękfzało wyftępku; że fądziłem, iż mi tego pozwolenia tak na przyimowanie, iak na rozdawanie tych rzeczy Przełożeni użyczyć nie mieli: przeto rzeczy owych własność zawfze w umyśle moim tkwiała: i nigdy za tak czefto popełniony wyftępek nie żałowałem, ani go przez Spowiedź zgładziłem; obawiaiąc fię, abym z dawania, i odbierania uciechy ogołocony nie zoftał. A na dowod tego, dotąd pod podufzką moią pęczek przędziwa ieft ukryty, o ktory mimo wiadomości twoiey, Oycze, poftarałem fię w Mieście: abym uczyniwfzy z tego nici, niektore kawałki fukna do habitu przyfzył; ktorych iako niepotrzebnych, abym nie przyfzywał, furowo ty fam upominałeś.

18 Lecz fłyfząc to Gwardyan: Nie lękay fię, rzecze, pokrzep fię na umyśle: lekkie to fą rzeczy, ktore łatwo pokuta zgładzić może. Do Spowiedzi

uday

uday się, a nic pewnieyszego, że pozyskasz u Boga miłosierdzie. Ktoremu chory: mylisz się, Oycze, nie sądzi Bog tego za rzecz lekką; ktory o to sprawiedliwy o mnie wyrok stanowi: padła iuż kostka, daremnie do pokuty wzywasz: gdyż po wyroku Boskim żadney zbawienia mego nadziei mieć nie można. A gdy go tym bardziey Gwardyan do pokuty pobudzał; ten na wszystko głuchy, na koniec bez pokuty schodzi, i opłakanym końcem życia dokonywa: aby ztąd sądow Boskich nauczyli się lękać; ktorzy albo Przełożonym swoim często opieraią się, i od ich roskazow dla iakieykolwiek przyczyny, lub pozoru wyszukanego uchylaią się: albo za czartowską udawszy się namową, ubostwa przepisane ustawy łamią.

19 Honory tedy po zakończonym odwiedzaniu wyszedłszy z Korsyki, do Etruryi powraca: a gdy iuż wiek przyciskał (iuż bowiem siedymdziesiąty Rok pędził) za odmłodnieniem iednak mocy duszney, zwykłych ciała ostrości, postow, czuyności, pilnowania modlitwy, ktorych był od początku chwycił się, nic zgoła nie umnieyszał: w ktorych gdy pilnie ćwiczy się, znowu Bonońskiey Prowincyi Wikarym iest obrany. Po skończonym Roku na tym urzędzie: ktorego dnia z klasztoru Bonońskiego do Imoli wychodzi, w pleurę (czyli boleść bokow) zapadłszy, do Bononii powraca. W tym czasie gdy Lekarz, chcąc zewnętrznych około niego użyć lekarstw, pas żelazny, ktory około lędzwi nosił, obaczył; natychmiast wołać począł: ach! oycze, sam siebie zabiiasz. Day pokoy, day pokoy (rzecze Honory) nie siebie, ale nieprzyiaciela zabiiam: lecz gdy roskaz Lekarza przynaglał, musiał pas nakoniec złożyć. Tym czasem za wzmaganiem się niemocy, sługa Boski, na wzor dobrego Pasterza, nie tak boleściami silney choroby, iak owieczkami, ktorych w osobie swoiey pielęgnować nie mogł, trapił się: dla czego gdy niektorey nocy, dla zaniechanego odwiedzania, ktore swoiey trzodzie za potrzebne bydź sądził, nad zwyczay był strapiony, głos Boski tak do siebie mowiący słyszy. Honory, memu staraniu zostaw owieczki; ty do podięcia drogi wieczności przygotuy się, przez tę bowiem niemoc złączysz się z swoim początkiem. Tym głosem sługa Boski o końcu swoim upomniony, z obfitemi łzami Bogu podziękowawszy, Swięte Sakramenta nabożnie przyimuie. Po tym Braci wszystkich tam mieszkaiących, przyzwawszy; gdy ich do doskonałego zachowania Reguły, do miłości, i innych cnot Ewangelicznego życia upomniał, ostatnie te iego słowa były: synowie moi; oto dzisiay w drogę wieczności wychodzę, iuż starością, i pracą zwątlony. Ten dzień w pielgrzymstwie tego żywota zawsze mię poprzedzał; ten zawsze tkwiał w umyśle; ten zemną zstarzał się; ten gnuśnego, i leniwego do pracy pobudzał; ten bieżącemu bodźca przydawał; ten zemną do kresu bieżał, ten nakoniec dzisiay biegowi kładzie granicę; co sprawuie, że nie nowy, ani nie znaiomy, ale dawny, i przyiazny ten dzień był zawsze dla mnie. Ten wam, synowie, przed oczy kładę; ten za towarzysza wam przyłączam; ten iako waszego pielgrzymstwa wodza, wszystkim, iakiemi tylko mogę słowy zalecam. Ten bowiem ieżeli z wami będzie, proźnuiącemi, gnuśnemi, leniwemi w praw Boskich, i Serafickich drodze bydź wam nie dopuści. To mieycie w głębokiey pamięci, krotki iest, i prędko przemiiaiący czas życia naszego: po ktorym końca nieznaiąca wieczność następuie. Wielką nadgrodę, Bracia, mała praca poprzedza; a po małey pracy, wielka zapłata nastąpi. Za coż tedy was praca ustrasza, ktora na ow dzień wiekuisty nadgrodę uwieńczenia zachowuie. Mężnie czyńcie, synowie; wieniec należycie walczącym, i sprawuiącym należy się; lecz praca, i walka wieniec przyniesie: krotka zaiste praca, i lekka utarczka będzie, lecz wieniec Niebieski, i nieskażytelny czeka. To powiedziawszy, synom wszystkim, ktorzy w koło otaczaiąc zgon Oyca opłakiwali,

w imie Bofkie pobłogofławił: toż gorecey na zabieżenie Panu do miłości pobudzaiąc fię, wkrotce potym świątobliwie w Bogu zafypia.

20 Teyże zaś godziny, w ktorą dufza flugi Bofkiego z ciałem rozwiązana była: Br. Joachim od Ciancyanu, Tofkańfkiey Prowincyi Kapłan; gdy w Klafztorze Montepolicyańfkim w kościele na modlitwie zoftaie: oto drzwi kościelne otwieraiące fię, i liczny Braci Kapucynow poczet, do kościoła wchodzący widzi: ktorzy idąc parami, przed wielkim Ołtarzem poklęknąwfzy, ztąd udaią fię do Choru. W tych rzędzie na oftatku Honorego oglądał, ktory w pofrzod S. O. Frańcifzka, i S. Antoniego, pełen światłości poftępował. Ten wielce zdumiewaiąc fię nad tym, iednego z nich pyta fię: zkądby tyle Braci razem fchodziło fię, i coby ten poczet znaczył? Ktoremu on: my (rzecze) Kapucyni iefteśmy, z Nieba przychodzący, na ktorych od Boga ta powinność ieft włożona; abyśmy Honorego, ktorego między S. O. Frańcifzkem, i S. Antonim iaśnieiącego widzifz, do Nieba zaprowadzili. Co powiedziawfzy, cały ow błogofławionych Braci poczet, ku Niebu podniofł fię. Jefzcze zaś w Tofkańfkiey Prowincyi śmierć Honorego dotąd nie była wiadoma. Przeto po kilku dniach, gdy tam o iego zeyściu wieść nadefzła, w tedy ow Brat poznał oczywiście, że Honory o teyże godzinie orfzakiem Niebiefkim otoczony ukazał fię, o ktorey z więzow śmiertelnych do nieśmiertelney przeniofł fię Oyczyzny.

21 Po śmierci flugi Bożego; aby świetnieyfza iego chwała, i znaczne u Boga zaflugi wfzyftkim widoczne ftały fię: Lekarza, ktory mu w chorobie flużył, żona, Laura imieniem, tak ciężko powietrzem rażona była; że wfzyftkiemi prawego boku członkami nie władała, na prawe też oko nie widziała; i żadnym fpofobem fama rufzyć fię nie mogła: rozmaitych Mąż na iey uleczenie, z rady też innych Lekarzow nadaremnie fpofobow używał, ktora flyfząc o śmierci Honorego, o ktorego świątobliwości czeftokroć od Męża flyfzała, a wielką odzyfkania zdrowia w nim pokładała nadzieię: profi Męża, aby do grobu flugi Bożego udać fię mogła. Wzbraniał fię Lekarz, ktory w takim ftanie widział bydź żonę; że bez niebefpieczeńftwa życia zaniefiona tam bydź nie mogła: zwłafzcza gdy płod w żywocie nofiła: lecz gdy ona tym bardziey pomnażała prośby: że od famego Męża flyfzała, iż Honory bliíkim będąc śmierci, ktorego on modlitwom chorą żonę polecił, modlić fię za nią przyrzekł: a ztąd pewną odzyfkania zdrowia powzięła ufność, na proźbę żony nakoniec przyzwala: i poiazd przygotować rofkazuie, ktorymby do kościoła Kapucyńfkiego iechała. Szły konie, z przyrodzenia niegdyś łafkawe, ciągnąc poiazd: gdy czart, ktory zawfze chwały świętym zazdrości; aby chora zaczętey podroży, zktorey więkfza Bogu, i fludze iego chwała urośnąć miała, dokończyć nie mogła; znagła konie uftrafza: i tak nad zwyczay miefza, że te z poiazdem po bezdrożach biegaiąc, w głęboki doł z chorą, i innemi ktorzy z nią iechali, wywracaią. Strwozył Lekarza, ktory był przytomny, nie pomału żony przypadek, ktorą z tego poiazdu wywrotu potłuczoną, i napoły umarłą bydź rozumiał: lecz ona, z innemi, przy obronie Bofkiey bez narufzenia zoftaie. Dlaczego Lekarz czartowfką fztukę uznaiąc mocą Bofką pokonaną, niewymowne Bogu oddaie dzięki; i żonę na barkach flużącym nieść do kościoła rofkazuie.

22 Chora tedy do grobu flugi Bożego przyniefiona; profi, aby tam fama pozoftała. Zatym gdy Lekarz, i inni za kościołem zdrowfzego powietrza zażywaią: ona proch Grobu całować, i łzami, i płaczem fkrapiać, oraz flugi Bożego przyrzeczenia dopominać fię, i iego przyczyny wzywać poczęła: a gdy długo na tey modlitwie trwała, lekkim fnem zmorzona, Honorego przy fobie ftoiącego widzi, ktory temi do niey rzecze flowy: powftań Niewiafto,

Bogu odday dzięki: wiara bowiem twoia iuż ciebie uzdrowiła: a podstawek, na ktorym wspierała się nogą, wytrąciwszy; natychmiast zniknął. Chora zaś oczuciwszy się, gdy siebie wcale od niemocy wolną, i wzrok przywrocony oku obaczyła; o swoiey mocy do Nayświę: Sakramentu idąc, łzami zalana, tam Bogu czyniła dzięki: aż wnet młodzieniec, ktory w kościele przy chorey był pozostał; tym zadziwiony; do Lekarza i innych wybiegaiąc, woła: podźcie: oto cud Boski: przybywaycie: albowiem Laura Pani moia iest zdrowa. Na ten głos młodziana wszyscy natychmiast poruszeni, spieszno do kościoła zbiegaią się; chorą przed Ołtarzem klęczącą, członkami ktoremi niemogła, zupełnie władnącą, i za przywroconym oka wzrokiem, iaśnie wszystko widzącą znayduią. Opowiada ta sługi Bożego widzenie, słowa, i postać, ktorey nigdy nie widziała, wyraźnie, i dokładnie opisuie. Zdumiewaią się wszyscy, i natychmiast na wychwalenie Boga, i sługi iego wszyscy otwieraią usta. Nieodwłocznie przybywaią tam Bracia, a oczywisty cud, mocą Boską uczyniony widząc, Pienie, *Ciebie Boga Chwalemy* Bogu wyśpiewuią. Po uczynionych więc Bogu dziękach; gdy Lekarz drugi poiazd, ktorymby żona do domu iechała, zgotować roskazywał (ow bowiem pierwszy za wywroceniem się był połamany) odmawia żona, ktora cały ow drogi przeciąg, na zaświadczenie daru Boskiego, własnemi nogami przebyć postanowiła. Płod zaś będący w żywocie, ktorego poronienia dla wywrotu poiazdu nie pomału obawiano się, gdy w swoim czasie szczęśliwie na świat wydała, na pamiątkę tak wielkiego dobrodzieystwa Honorym nazywa.

23 Natychmiast sława tego cudu tak bardzo po Mieście rozeszła się; że Kardynał Paleotty, ktory Bonońskim kościołem pod ten czas rządził; a z nim też kacerskiey nieprawości sędzia, o tym z godnych wiary, i pewnych zaświadczeń powziąwszy upewnienie, życia iego prawne rozeznanie, wporządku umieszczenia sługi Bożego w liczbie świętych, rospocząć zamyślali: co i rzeczą samą byliby uskutecznili, gdyby Bracia dla zwykłey pokory, opieraiąc się, i zapobiegaiąc temu, od przedsięwzięcia onych nie odwiedli. Oba iednakże i takim sługę Boskiego nabożeństwem czcili; że do kościoła Kapucyńskiego uczęszczaiąc; w tey kaplicy, wktorey ciało iego pogrzebione było, ofiary święte sprawowali.

24 Opuszczam dla krotkości inne cuda, ktore wypisuie Bowery; ten tylko ieszcze ieden przywodząc: Br. Benedykt z Reginu kapłan Zakonu naszego, gdy iednę nogę sługi Bożego wziąwszy z grobu, ku pobożney pamiątce iego, w Celi swoiey złożył: taka natychmiast wonność napełniła klasztor; że gdy wszyscy nad nią zdumiewali się; i przyczyny pilnie dociekali; obawiaiąc się Benedykt, aby inni o postępku iego nie dowiedzieli się, też nogę do grobu odnosi: a czynność swoią potym przełożonemu odkrywa. Tym sposobem Honory, wcale Mąż czci godny, gdy w świątobliwości, i sprawiedliwości Pana uwielbia, on też chwałą, i czcią od Boga uwieńczonym zostaie: aby owe słowa Boga mowiącego uiściły się: *Ktobykolwiek mnie czcił, uwielbię go.*

25 A w tymże czasię w Luceńskiey Prowincyi, Br. Francíszek od Matteoli, Laik, bieg życia kończy: ktorego żywot zupełney doskonałości dla innych był wzorem. Albowiem ubostwem, pokorą, wzgardą siebie samego, powściągliwością tak znacznie między innemi iaśniał: że rzeczy niedostatek, ciała niewygody, zesromocenia, zadane obelgi, nie tylko spokoynym umysłem znosił, ale nawet nie czuć zdawał się. Cnotą zaś posłuszeństwa tak był znakomity; że iego posłuszeństwo godne było cudem bydź zaszczycone. Gdy bowiem w klasztorze Laterckim Kwestarza powinność odbywał, a wielki niedostatek wina w całym kraiu panował: kiedy on dwie flasze ku żebraninie go-

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAKO: KAPUCYNOW
1569.	4.	6.	45.

tuie, Gwardyan żartem tak do niego rzecze: strzeż się Frańciszku, abyś prożnych flasz do domu nie przyniosł: wszelkie on staranie, i troskliwość łoży; aby wina u Obywatelow uprosił: lecz gdy tak wielki był niedostatek wina; że ledwie zacnieysze tego Miasta domy szczupło ku potrzebie swoiey były opatrzone; był przymuszonym bez wina wracać się do domu. Tym czasem przypomina sobie słowa Przełożonego, przez ktore mu przykazał, aby z prożnemi flaszami do domu nie powracał: ktorym gdy wcale chciał zadosyć uczynić; flasze z zrodła, na ktore trafił przy drodze, wodą napełnia; i ztemi do domu przychodzi. Skoro zwyczaynie u Gwardyana o błogosławieństwo prosi, natychmiast zapytany był od Gwardyana; czyliby pełne do domu flasze przyniosł; pełne (rzecze) Oycze. Wkrotce potym, chcąc Gwardyan z obudwu flaszek, ktore mniemał iakim kwasem bydź napełnione, skosztować; dobre, i czyste wino znayduie: nad czym on zdumiewaiąc się, pyta się Frańciszka, zkądby takim winem flaszki napełnił: lecz on w szczerości: z zrzodła (rzecze) ktore iest przy drodze: gdyż bynaymaiey wina u Obywatelow wyżebrać nie mogłem, ktorym bym flasze napełnił: za przynagleniem zaś twego roskazu, abym flasz prożnych do domu nie przynosił, dopełniaiąc roskazu, wodą napełniłem (ieszcze bowiem Frańciszek o wodzie od Boga w wino przemienioney nie wiedział) dopiero wtedy Gwardyan cudowną sprawę Boską uznaiąc, tę prostemu Frańciszka posłuszeństwu przypisał, ktore tak wiele ważyło, i zasługowało u Boga; że dla tego Bog wszechmogący, rzeczy porządek przeinaczył, i wodę w wino zamienił. Wielu też i innemi cnotami słynął; przez ktore nie małą dla siebie sławę świątobliwości ziednał. A do tego szczegulnieyszą rostropnością, i o zachowanie Reguły gorliwością, będąc od Boga obdarzony; Gwardyańskí częstokroć urząd w tey Prowincyi sprawowawszy, świątobliwie nakoniec, w klasztorze Laterckim, życia śmiertelnego dokonywa.

26 Z nie mnieyszą cnot, i świątobliwości sławą, tegoż Roku, w Marchyańskiey Prowincyi żywot skażytelny opuszcza, Br. Anioł od Tyfernu Metawreńskiego, kapłan: ktory między pierwszemi rospoczętego odnowienia Bracią, iedenasty liczy się. Ten gdy w Zakonie OO. Obserwantow, do doskonalszego zachowania Reguły chęcią unosił się, Roku 1528. z innemi do Kapucynow przeniosł się; oraz tych czasow dolegliwości, z tak nieporuszonym umysłu statkiem wytrzymał; że gdy nie mało przychodniow od OO Obserwantow, ową straszną nawalnością skołatanych, do dawnieyszego zgromadzenia powrociło; ten w posrzod tych wszystkich szturmow, tak nieporuszenie w łódce Zakonney aż do końca wytrwał; że też innych słowem, i przykładem w rozpoczętym odnowieniu utwierdził. Tak wielą ten Mąż w owym wieku złotym, ktory ze wszech miar światłem świątobliwości iaśniał, cnotami przyświecał; że wcale byłoby trudno wszystkie wyliczać. Pokora bowiem, ktora w nim cnot wszelkich gruntem była, tak go do naylichszych powinności zniżała; że wszelkie naypodleysze klasztorne usługi odbywać; kuchni drew, wody, i czego potrzeba było dodawać: kościoł, i cały klasztor umiatać; zebrane śmiecie wynosić; zabrukane innych prać odzienia; chorym służyć; wszystkim powodować się; wszystkim zgoła dla wszystkich stawać się, naywiększym iego było staraniem. Posłuszeństwo też towarzyszące z pokorą, tak go doskonale swoim Przełożonym chętnie podlegaiącym czyniło; że nie tylko ich roskazu, lecz i namienienia nie czekał: ale uprzedzaiąc wolą Przełożonych, co nayzacnieyszego iest w posłuszeństwie, dostąpić zdawał się: to iest, że prędzey nad zapowiedzenie był posłusznym. Wszystkie zmysły tak wędzidłem powściągliwości umiał hamować; że nie tak im żadney uciechy niedozwalał; iako raczey, wszelką od nich roskosz, ktoraby nie łączyła się z cnotą, przez doskonałe zaprzenie się, odcinał: albowiem co należy do wygody ciała,

ła, w pokarmie tak był oszczędny; że nie tylko od wszełkiego nayczęściey, oprocz chleba, i wody posiłku, lecz i od sytości wstrzymywał się. Snu zaś tak używał; żeby nie wygodzie, i roskoszy; lecz modlitwie, oraz potrzebnym tylko powinnościom postuszeństwa służył. Tak też do znoszenia zimowych niewczasow był usposobiony; że gdyby mniey iak iednego, i naypodleyszego odzienia mogł używać; byłby to dla siebie na poskromienie ciała, natychmiast obrał. Zaś ięzyk nie tylko od złych, lecz i dobrych słow, aby od tych do złych nie udał się, wstrzymywał: zkąd pochodziło, że na osobność uchodząc, rzadko z Bracią rozmawiał. Oczy też aby na oglądanie prożności nieudawały się, tak surową strażą krępował; że nigdy na twarz, zwłaszcza niewiasty, nie patrzał. Zgoła taka w nim umarkowania cnota wydawała się; że ktoby człowieka powściągliwego, trzeźwego, pomiarkowanego, czystego, cichego, wstydliwego, i wielkiego uspokoienia ducha używaiącego: nakoniec Anielskiego chciał oglądać, dosyć było widzieć Anioła.

27 A między temi duszy cnotami, wyborna w nim wydawała się prostota umysłu: ktora mu o nikim złego mieć porozumienia niedopuszczała: tak bowiem prostym, i szczerym okiem na wszystko poglądał; że w samym nawet złym dobro upatrywał: a ztąd takiey serca czystości nabył; że gdy do spowiedzi przystępował, żadney w nim kapłan częstokroć winy nie znaydował, zktoreyby dać mogł rozgrzeszenie. Dla czego niedziw, że z temi to tak wielkiemi cnotami, a zwłaszcza ztą szczegulnieyszą umysłu czystością, naywyższa też o rzeczach Niebieskich bogomyślność łączyła się: Bog bowiem, ktory ma upodobanie w czystym sercu, człowieka tak zacnemi cnotami ozdobionego, do tak pieszczoney bogomyślności wyniosł, że ilekroć ową syna Boskiego wylaną miłość, przez ktorą w Nayświętszym Sakramencie Ołtarza, na dowod naywyższey miłości zamknął się, pilniey na modlitwie rozważał: tyle kroć prawie naygorętszym miłości zapałem wzruszony, i na powietrze podniesiony, od ostatnich drzwi kościelnych, do Ołtarza Nayś: Sakramentu, nakształt błyskawicy unosił się. A to że mu nie raz, ale często przytrafiło się, Bracia, ktorzy na tę rzecz patrzali, pewnym zaświadczeniem stwierdzaią. Na koniec gdy wiele lat aż do sędziwey starości, nie zmazanie, i świątobliwie przepędził na służbie Boskiey, na reszcie przy śmierci zgotowaną sobie koronę życia odebrał.

28 Z Etruskiey Prowincyi, w tymże samym Roku, Br. Joannin z Florencyi, Laik, do Niebieskiey nadgrody iest wezwany: ktory gdy tey spokoyności umysłu dostąpił; że go nikt zagniewanego, nikt pomięszanego, nie widział; a do tego pokorą, miłością, ubostwem, zachowaniem Zakonności, i innemi cnotami tak był ozdobiony, że doskonały, i zewszech miar ukształcony prawdziwego Brata Mnieyszego na sobie wyrażał obraz; pełen zasług oraz, przy śmierci widzeniem, i przytomnością Przeczystey Panny uraczony, szczęśliwie dni życia, w klasztorze Monte Warchu dokonał.

29 W tym czasie niektory Nowicyusz z Korynaltu, Arseni imieniem, pierwey życie, niżeli Rok doświadczenia zakończył: ktory żywot na świecie czysty, i przystoyny aż do osiemnastego Roku przepędzony, wielą w Zakonnym doświadczeniu cnotami ozdobiwszy; nim życia iego wątek śmierć przecięła, w ostatniey niemocy często S. Jana Chrzciciela widzeniem, i wzywaniem do lepszey szczęśliwości był obdarzony. Na koniec przy skonaniu świętych, ktorych on każdego po imieniu nazywał, przy sobie stoiących, i po zapłatę wzywaiących ogląda; z ktoremi (iako mniemamy) do Niebiey przeniosł się Oyczyzny.

30 Drugi też z Piceńskiey Prowincyi Br. Wawrzyniec od Sarnanu, Laik, śmiertelne więzy w tym Roku składa. Ten tak przedziwney, i prawie cu-

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAKO: KAPUCYNOW
1569.	4.	6.	45.

downey był cierpliwości; że wſzelką przykrość, lub ſłowa, lub obelgi, ktore mu pod czas na doświadczenie iego wyrządzano, tak weſołym, i uſpokoionym umyſłem unoſił: że ie zawſze z śmiechem przyimował, i nie bardziey temi poruſzać zdawał ſię, tylko iakby w ſobie żadnego uczucia gniewu nie miał. Tą tedy, i innemi Zakonney karności cnotami gdy kwitnął; w Sarnanie do kreſu życia przybliżył ſię: w ktorym czaſie Naychwalebnieyſza Krolowa Nieba gdy mu ſię łaſkawie ukazuie, tym widzeniem uweſelony zawoła; o Matko, o Matko moia Marya: a tak wołaiąc ducha oddaie. Ciało zaś, i odzienie, po śmierci iego, tak wdzięczny z ſiebie zapach wydało, że ubiegaiąc ſię Bracia po cząſtcę z iego odzienia dla ſiebie urzynali, aby ie z nabożeńſtwem przy ſobie noſili.

31 Dway oprocz tego, w tym czaſie, z Rzymſkiey Prowincyi kapłani, ciało ſkażytelne złożywſzy, weſoło do Niebieſkiey oyczyzny przenoſzą ſię. Pierwſzy ieſt Br. Jan z Witerbu; ktory gdy częſtokroć innego czaſu, tak też pod ten czas, gdy życia dokonał, urząd Wikarego Rzymſkiey Prowincyi ſprawował. Drugi Br. Mikołay od Antynowa Tyburteńſkiego klaſztoru Gwardyan. Ci będąc cnotą znakomici, i w naywiękſzych ſprawach doświadczeni, gdy wiele o zachowanie karności Zakonney prac podięli, i wielkiey u Braci świątobliwości ſławy doſtąpili; w Rzymie iednego dnia, z rowną świątobliwości ſławą biegu życia dokonywaią: w ktorym czaſie oba Bratu Tolomeuſzowi letnemu ſtarcowi, ktory w Tyburze chory leżał, chwalebni, i wielką światłością otoczeni ukazawſzy ſię, temi wſpolnie rzeką ſłowy: bądź zdrow Tolomeuſzu, iuż razem do Nieba wſtępuiemy.

32 Innych też dwoch ninieyſzego Roku w Weneckiey Prowincyi, to ieſt Br. Jan Andrzey, i Br. Mateuſz z Wenecyi, do Błogoſławionych (iako mniemamy) przybytku przenoſi ſię; po ktorych życiu cnot pełnym, droga śmierć naſtąpiła. Pierwſzy bowiem Apoſtołow Piotra, i Pawła, tudzież innych świętych drogę ſobie zabiegaiących przy śmierci widzi. Drugi z Nayświętſzą Maryą Panną rozmawiaiąc, w pośrzod Pieniow, i wielbienia Boga oddaie ducha.

BR. EUZEBIEGO Z ANKONY

V. GENERAŁA

Zywot, i Dzieie z dawnych Rękopiſm wyięte.

33 Oſtatni na koniec Marchyi Ankonitańſkiey Prowincya, w tym Roku, kwiat ludziom wdzięcznie wonieiący, Bogu zaś naymilſzy, Niebu oddała Brata Euzebiego z Ankony, o ktorym więcey powiedzieliśmy pod Rokiem 1553. kiedy Generałem obrany będąc, chwalebnie Zakonem rządził: tu zaś reſztę, co do porządku całego życia iego, i cudow należy, opiſać pozoſtaie. Był Euzebi w Ankonie, z nayſzlachetnieyſzego Fardynow domu zrodzony; ktory od

Ferdynanda, i Ludwika Cefarzow, iako też od Kallifta III. i od Seneńfkiey Rzeczypofpolitey, pokąd ta nienarufzona zoftawała, doftoieńftwy, i godnościami był zafzczycony: w młodzieńfkim wieku, gdy do fiedymnaftego Roku przyfzedł; w ktorym czafie rozmaitemi żądzami wiek pałaiący, wyftępkom zwykł podpadać; doczefną rodu fzlachetnością pogardziwfzy, i ponęty światowe wfpaniałym umyflem podeptawfzy, fłużbę Bofką w Zakonie OO. Obferwantow dla fiebie obrał: gdzie nayprzod w cnotach, potym w naukach dofkonaląc fię, takiey w rozumieniu pifma S. i kaznodzieyfkim urzędzie, chwały doftąpił, że za flawnego czafow fwoich kaznodzieię był poczytany. Na koniec za naradzeniem fię z Janem od Fanu, iako pod Rokiem 1534. powiedziało fię: kiedy Ludwik z Forofempronu Zakonem rządził; z nim, tudzież innemi do Kapucynow udaie fię.

34 Wielka w tym Mężu, i dziwna od początku była żywota niefkażytelność, obyczaiow fkromność, i zmyflow umartwienie: do ktorych cnot gdy gorliwość o zachowanie Reguły, przywiązanie do Serafickiego ubogtwa, ubieganie fię do pokory, powściągliwości furowość, unikanie wfzelkich uciech, oftrość ciała, iakoweś w rzeczach wfzyftkich umiarkowanie, uftawne ćwiczenie fię w modlitwie przyftąpiło: te życie iego, niby iakowyś obraz Niebiefki, tylu cnot farbami odmalowany ozdobiły; że dziwnym nieiakim cnoty wyobrażeniem od Boga światu użyczonym bydź zdawał fię: w ktorymby każdy co do naśladowania dla fiebie mogł znaleść. Trudno iego ufilność wyrazić, z ktorą uciśniony, chwieiący fię, i prawie przytłumiony Zakon, w owych czafach uciążliwych poratował, dźwignął, i podparł. Trudno zabiegi, trofkliwość, i prace opowiedzieć, ktore około niego w owych nayftrafznieyfzych nawałnościach tak fkutecznie łożył; że ftrapionemu na pociechę od Boga użyczony bydź zdawał fię. Dla czego nie dziw; że Bog pochodnię tak wielą cnotami iaśnieiącą na świeczniku poftawić, i onego wfzczynaiącemu fię Zakonowi za Generała, i Pafterza, Bofkiey mądrości wyrokiem dać poftanowił: aby cnot Niebiefkich promieniami ten dom Serafickiego Zakonu oświecał.

35 Albowiem, kto Męża tego czynnościom należycie przypatruie fię; a poźnieyfze iego około Zakonu ftarania, gdy był Generałem, pilnie roftrząfa, pewnie mu nie tayno, iak wiele ten, do rządzenia owey trzodki małey, od Boga światła powziął; iak wielą cnot przykładami teyże nie tylko przyświecał, lecz i umyfły, do naywiękfzey o Seraficką dofkonałośc ftaranności zapalał: tak dalece: że flufznie o nim ową Ewangeliczne mowić fię może: *On był pochodnią goreiącą, i świecącą.* Taka bowiem iego była iuż to w przeyrzeniu rzeczy na dal, iuż to w zapobieganiu przezorność; tak wielka w rozważaniu roftropność; tak dziwna w czynieniu fzybkość; tak fzczegulna w znofzeniu przeciwności ftałość, i wfpaniałość umyflu; tak Niebiefka nauka, tak wdzięczna wymowa, tak wielka dzielność w namowieniu, tak wrodzona łatwość do zachęcenia; zgoła takowemi dufza iego cnotami z Nieba ubogacona była; że gdy dofkonały, i zewfzech miar wykfztałcony nauczyciela, i Pafterza na fobie famym wzor wyrażał; po Bernardynie z Aftu, i Franćifzku z Efynu, on był, ktory ftan Kapucyńfki nie tak od upadku podźwignął, iako fwoią dzielnością, i powagą znacznie polepfzony zafzczycił.

36 Lecz, ponieważ o wielu tego Męża cnotach, i chwalebnym iego rządzeniu obfzerniey pod Rokiem 1553. mowiło fię: pozoftaie, aby tu to tylko, co do zupełności iego żywota, i cudow należy, przytoczyliśmy. Tak dziwna była w Euzebim pokora umyflu, że gdy ofiarowanych urzędow, i godności całą ufilnością unikał, częftokroć za innego iak był rzeczą famą udawał fię. Albowiem kiedy w Foroliwie generalna Kapituła pod Tomafzem z Tyfernu

odprawiała się: prawie wszystkich obieraiących zdania na Euzebiego zmierzały; ktorego dawnieysze rządy użyteczne Zakonowi z doświadczenia bydź wiedzieli: co on z niektorych znakow poniekąd porozumiawszy: aby ich od przedsięwzięcia odwiodł, natychmiast kiy biorąc, po klasztorze przechodzić się, i iakoby boleści w krzyżach ponosił częste ięczenia wydawać począł. Co gdy obieraiący za rzecz pewną u siebie poczytali, przez wzgląd na słabość od obrania iego wstrzymali się. Po zakończonym zaś wyborze, i wezwaniu Ewangelisty od Kanobu na urząd Generalski; gdy Euzebi kiy odrzuciwszy zdrow, i prosto chodził, na iakiby koniec chorym udawał się, dopiero wtedy wszyscy uznali. Dla czego gdy wielu potym iemu wymawiało, że tą sztuką zgromadzonych podszedł; uśmiechaiąc się odpowiedział; że bardziey mu pożyteczna była zmyślona słabość, niżeli zdrowych przedsięwzięcie obrania.

37 Jnnego także przemysłu użył, aby większey w kościele uniknął dostoyności. Gdy bowiem, będąc Generałem, w tak wielkim u Pawła IV. Papieża Euzebiego cnota, i rostropność była poważeniu, że Papież, o wyniesieniu iego na godność Kardynalską, mowił z niektoremi: o tym skoro tylko Euzebi dowiedział się, natychmiast pod pozorem odwiedzania, do Sycylyi uszedł; aby z oczu, i pamięci Papieża oddalił się, oraz tym sposobem iego zamysłom przeszkodził: w czym mu wcale według iego myśli powiodło się: gdyż za nastąpieniem wkrotce Pawła IV. śmierci, od niebespieczeństwa wolnym został. Szczegulnieyszą iego rostropność w rządach ten przykład okazał. Albowiem gdy Brat niektory Laik, zawiaduiący kuchnią; Mąż ostrzeyszego żywota, przychodnich Braci, podrożą strudzonych, z tak szczupłą miłością przyimował; że oprocz chleba, wina, i surowey sałaty, nic im do stołu nie dawał: to Euzebiemu Generałowi doniesiono było: ktory aby człowieka od owey niepomiarkowaney ostrości sobie przepisaney, własnym doswiadczeniem odwiodł; a do potrzebney cnoty miłosci pobudził; rzecz udaie iakoby iego usługi potrzebował, i onemu listy do odległych mieysc Prowincyi nieść roskazuie: tym czasem do Gwardyanow pisze, aby temu podrożnemu nic więcey, oprocz chleba, wina, i surowey sałaty nie dawano. Puszcza się Br. Laik w drogę: a gdy przez wiele klasztorow Prowincyi przechodzić musiał; dokądkolwiek przyszedł, wszędy siebie z ową szczupło miłością, z ktorą sam innych miał zwyczay przyimować, przyiętym bydź widzi. Coż on na to? oto z przykrością ponosi, uskarża się, mruczy, że strudzonym tak szczupły posiłek daią, że wygasła miłość, woła. Nakoniec do Euzebiego powraca: od ktorego spytany, z iaką miłością w drodze od Braci był przyimowany; on natychmiast skargi rospościera; co mu wszędy dawano do posiłku, opowiada: i Bracią o zatracenie miłości oskarża. Ktoremu Euzebi: dziwno mi zaiste (rzecze) dla czegoby tak oszczędna miłość dla ciebie świadczona była, ktora tak obfita dla innych bywać zwykła: patrz synu, aby w tym niebyło zrządzenie Boskie; oraz ieżeli Bog tąż samą miarą, ktorą innym mierzysz, nie chciał tobie odmierzyć. Słyszę bowiem, że ty przychodzącym Braci, daleką podrożą strudzonym, oprocz tego, co tobie dawano w drodze, nic do posiłku nie gotowuiesz. Dla czego innych o zaniedbanie miłości obwiniasz? gdy siebie samego raczey oskarżać byś powinien? a ieżeli od innych miłości dla siebie wyciągasz; czemuż ty pierwszy, z ktorą przychodzących, i strudzonych Braci przyimować powinieneś, onym obficiey nie świadczysz? przywarę tedy, ktorą Brat w innych naganiał, gdy w sobie samym wtedy dopiero uznał, poprawił; oraz w tym niepomiarkowania razie, Euzebiego rostropnością był zleczony.

38 Lecz co do szczegulnieyszych cnot iego należy, wielkie ten Mąż świątobliwy, nad duszami w Czyscowych Mękach będącemi miał politowanie; za kto-

re gdy częſtokroć modlił ſię, i Mſze Swięte Panu ofiarował: za tym poſzło; że kiedy Rzymſkim Klaſztorem rządził, iedną razą modląc ſię w Celli, uſłyſzy kołatanie we drzwi: On rozumieiąc że kto z Braci, zwyczaynie odpowiada: *Zdrowaś Marya*; nikt zaś nie wchodząc, po drugi, i trzeci raz kołace. Do ktorego Euzebi: Wnidź, rzecze, kto kołaceſz. Natychmiaſt Brata niektorego Duſza do Cellę wchodzi: z ktorey widzenia gdy nieco Euzebi ſtrwożył ſię: Ta do Niego: Nie lękay ſię, rzecze, Ja bowiem ieſtem Brata N. zmarłego Duſza. Ktora od niewielu lat męki czyſcowe, dla prożnych rozmow częſto odemnie używanych ponoſzę; i ratunku dopraſzam ſię: co powiedziawſzy natychmiaſt zniknęła. Nieodwłocznie Euzebi, na wybawienie tey duſzy modlitwy, i Mſze SS. ofiarować nakazuie: za ktoremi ta na koniec z mąk uwolniona zoſtała.

39 Taką też ku Bogu miłością pałał: że iawnych wyſtępkow, ktòre z pokrzywdzeniem Imienia Boſkiego częſtokroć popełniane bywaią, nie mogąc znośić; Boga podczas uſilnie proſił, aby na wyſtępnych ludzi karę iaką doczeſną zſyłał, przez coby od wyſtępkow wſtrzymali ſię. Co w tym przykładzie okazało ſie. Był zwyczay niegdyś po wielu Miaſtach: że nagie Chryſtuſa Ukrzyżowanego oſoby, płociennemi koſzulkami, albo ſukienkami przyodziewano: przez co ludzie więkſzą ku Bogu cześć, i uſzanowanie oświadczali. Niektorą Chryſtuſa Ukrzyżowanego oſobę Euzebi płotnem cienkim niegdyś przyodział; ktorą gdy iakiś złodziey ukradł; o drugą poſtarał ſię: a gdy i tę powtore złodziey ukradł; Euzebi obrociwſzy ſię do Chryſtuſa, w te ſłowa do niego mowić począł. Po coż iuż, o dobry Jezu, na bezbożnych, i zbrodniarzow uſkarżaſz ſię, że powiękſzaią wyſtępkow? Alboż nie zbytna dobroć, i łaſkawość twoia tego ieſt przyczyną? Gdybyś bowiem tak dobrym, i litościwym nie był, pewniebyś tey nie ponioſł ſzkody. Proſzę, Panie, gdybyś iakowy znak gniewu twego na niegodziwych ludziach okazał, czyliżby ci nie wſtrzymali ſię od wyſtępkow? Gdy tobie pierwſzą razą koſzulę złodziey ukradł, gdyby mu ręka, mocą twoią od ramienia oderwana, i przy koſzuli zawieſzona zoſtała, czyliżby był tobie drugą ukradł? Nie zaiſte: iuż tę ſzkodę ſobie przypiſz: ponieważ tey ty ſam, przez zbytnią łaſkawość twoią, ieſteś przyczyną. Taką bowiem miłością pałał; że i oddalenia obrazy Boſkiey, i pociągnienia przez karanie grzeſznikow od Boga żądał.

40 Jakby zaś chęć do iedzenia ściśle powściągał; mimo codziennych poſtow; to też między innemi okazało: Gdy bowiem odwiedzaiąc Zakon, do niektorego przyſzedł Klaſztoru; kucharz, w przyſtawki, w ktorych dla niego, i kompana chleba zmoczonego przygotował, miaſto oliwy nieuważnie octu nalał. Tego pokarmu iak tylko kompan ſkoſztował; o omyłce Euzebiego przeſtrzega. Do ktorego on: iedz Bracie rzecze, ieżeli łakneſz; ieżeli nie ſmakuie gębie; niech ſmakuie potrzebie; ktorey wſzelki pokarm, chociaż nie ſmaczny ſmakować powinien; i wſzyſtek ziadł pokarm, właśnie iakby był nayſmakowitſzy.

41 Jnne zaś cnoty tego Męża, i przezacne duſzy przymioty, nie tak łatwo opiſać ſię mogą: ktoremi obſicie będąc ozdobiony, niebieſką świątobliwości wonność wſzędy wydawał; i iako roſzczka wonieiąca zapachem ſwoim napełniał Zakon. Przeto, aby tak iaſny świątobliwości Kleynot zakryty nie był w ziemi; nie dziw, że go Bog Wſzechmogący widocznym uczynić, i cudow niebieſkich światłem wſzyſtkim ukazać raczył. Gdy bowiem Sługa Boſki w Oropicie, Mieście Etruryi, ſłowo Boſkie opowiadał; taka między ludem ſława o iego świątobliwości rozeſzła ſię; że niektora niewiaſta, ktora lubo częſto płod wydawała na świat; nigdy iednak nie miała pokarmu, ktorymby go karmiła; to u ſiebie umyśliła; że ieśliby kraiu ſzaty iego dotknęła ſię, Bog by iey doſtatecznie użyczył mleka do karmienia. Pełna będąc tey ufności, gdy

iedną razą z kazalnicy zstępował, z tyłu przybliżywszy się do niego, szaty dotknęła się, i niektore nici wiszące ustrzygłszy, te w zanadrze sobie włożyła. Aż natychmiast tak obficie pokarmu w piersiach przybyło, że aż przez odzienie wytryskiwał, i na potym nie zbywało na nim: co bez wątpienia okazało; że ta nie prożną o Euzebiego świątobliwości powzięła nadzieię.

42 W tymże Mieście, gdy niektora szlachetna Niewiasta, długo boleściami strapiona, płodu na świat nie mogła wydać; posławszy sługę do Klasztoru, Bracią o modlitwy do Boga prosi: Fortyan zaś więcey uczciwości, niżeli ludzkości maiący, posłańcowi odpowiada: że nic nie należą do Braci rodzące. Wracał się posłaniec tą odpowiedzią urażony; gdy Euzebi powracaiąc z Miasta, z nim się schodzi, i o fortyana odpowiedzi dowiaduie się od niego: ktoremu on zdiąwszy z siebie pas ktorym był przepasany, natychmiast daiąc: Nieś, rzecze ten powroz do Pani twoiey, aby się tym przepasała, i pięć Pacierzy, z tyleż Pozdrowień Anielskich, na pamiątkę Ran Pańskich, odmowiła, w tedy zdrowo syna porodzi. Idzie sługa, niesie do Pani powroz, i Oycow roskaz opowiada: Ta wypełnia: powrozem przepasuie się: pacierze odmawia: a ledwie ostatniego dokończyła, aż syna bez niebespieczeństwa wydaie; i Bogu, oraz słudze iego oddaie dzięki.

43 Tegoż prawie czasu, gdy pod czas iego kazania wielka powstała burza; lud straśznym gradem przelękniony, każdy do domu swego powracać zamyślał: aż sługa Boski do ludu: Nie lękaycie się rzecze, czartowska iest sprawa, aby słowu Bożemu przeszkodził: iuż ustanie nawałność. A nakazawszy wszystkim, aby ieden Pacierz, i pozdrowienie Anielskie zmowili; wszelka niepogoda ustąpiła.

44 Gdy tedy ten Mąż świątobliwy wiernie Bogu służył, szczegulne Bog o nim miał staranie. Ktore sprawiło, że gdy w Klasztorze Ankońskim kiedyś chorował, i straciwszy chęć do iedzenia, ledwie czego mogł skosztować: ktory potrzebami chorych zawiadywał, trapił się: i Pana prosił; aby dla pociechy sługi swego pokarmem, ktoregoby ten mogł pożywać, opatrzyć raczył. Tą myślą do ogrodu wszedłszy, Przepiorkę między iarzyną podlatuiącą spostrzega: do ktorey gdy zbliżył się, ta właśnie iakby na poimanie oczekiwała, na ziemi dosiaduie. Poimaną tedy, gdy w cale zdrową, i bynaymniey nie ranioną znalazł; za zgotowaną od Boga słudze swemu bydź osądził. Dla czego z wszelką pilnością upieczoną choremu, tak mowiąc, przyniosł: Już, Oycze, pożyway pokarmu, ktorego ci Bog przyzwoicie z swoiey szczodrobliwości użycza. Więc tey skosztowawszy Euzebi, tak łatwo do zdrowia przyszedł, że oczywiście dało się poznać, iż owe ptaszątko nie dla zmyślności, lecz dla uzdrowienia od Boga sługi swego zgotowane było. Do tego między wielą darami Boskiemi, ktoremi on obficie był obdarzony od Boga, ten w nim szczegulniey iaśniał; że wiele rzeczy przyszłych przepowiedział, ktore potym według przepowiedzenia spełniły się: Między ktoremi o tym powiadaią, że gdy Prowincyą Umbryiską zwiedzał, a Br: Jakob od Maiany do niego przyszedł; z pilnością przypatrzywszy się iemu Euzebi, rzecze: O Synu, iakież cię ucisky, i niebespieczeństwa czekaią: lecz nie trać serca, mężnie potykay się, gdyż na ostatek wszystko zwyciężysz. To mu zaś nieochybnie, według przepowiedzenia Euzebiego, zdarzyło się: Albowiem w kilka lat, ten Jakob, od czarta opętany, wiele morderstw, i pokus od niego poniosł: ktore gdy mężnie, i cierpliwie wytrzymał, te iemu zwycięstwo, a na koniec koronę wiecznego żywota przyniosły.

45 Ktorego czasu Euzebi w Ankonie był Gwardyanem, trafiło się: że dwoch Braci inney Prowincyi, do odwiedzenia swoich powinowatych tam przybyło: ktorzy po ułatwieniu swoich potrzeb gdy mieli odchodzić, przysłane

im były od krewnych niektore przyſmaczki, ktore oni nie kucharzowi, iak zwyczay ieſt w Zakonie, do rozdania oddaią: ale u ſiebie ſkładaią w Celli, aby ie kryiomo po wieczerzy z przyiaciołmi ziedli. Rzecz ta wcale niezwyczayna, i rozwiozłości była pełna, ktora żadnego pozoru cnoty w ſobie nie miała; zwłaſzcza gdy na rozwolnienie umyſłu, czyli rozrywkę, żadne nie naſtąpiło pozwolenie. Zgromadzaią ſię na kryiomą ucztę niektorzy przychodniow przyiaciele, wezwani od nich do Celli. Tam śmieią ſię, tam iedzą, tam zabawiaią ſię, tam na piiatykę, i zbytne weſołości udaią ſię: Kiedy tak wſzelkie Zakonney powściągliwości prawa pogardzaią: oto znagła tak gwałtownie Klaſztor wzruſza ſię, i z takim trzaſkiem trzęſie ſię; iż rozumiano, że do gruntu rozwali ſię. Bracia zaś, ktorzy zgromadzili ſię byli na ucztę, ſtrachem przerażeni, tu i owdzie, iako ſzaleni uciekaią: a z tym wſzyſtkim oprocz ich, inni tego trzęſienia ziemi nie ſłyſzą: aby z tego przynaymniey nauczyli ſię, ktorzy podobne rozwiązłości lekce ważą, iż ich ſtraſznieyſzy gniew Boſki czeka.

46 Już prawie Ośmdzieſiąty rok pędził Euzebi; gdy ſędziwy, i zgrzybiały wiek, ſprawiedliwie ſpoczynek od pracy radził. Lecz ktory Mędrca uczącego ſłyſzał: *Rano zaſiewaj naſienie twoie, a w wieczor niech nieuſtaie ręka twoia.* Ani na lata, ani na pracę nie oglądaiąc ſię, do Skapecyanu Miaſteczka, na opowiadanie tam ſłowa Bożego, ſzedł w tym czaſie: Ale Bog Wſzechmogący, ktory prace iego zakończyć, i pracuiącego wiekuiſtą zapłatą udarować poſtanowił; ſludze ſwemu w tey podroży ukazawſzy ſię, oznaymuie: że iuż też oſtatni dzień iego nadchodzi, ktory biegu życia śmiertelnego dokończy; a w tymże czaſie ciężka go porywa gorączka. Trudno wyrazić, z iak wielką radością tę niebieſką nowinę przyiął Euzebi: osłabiała ciało choroba, lecz umyſł niewymowna radość ożywiała: i z taką weſołością oſtatek podroży odprawił; że częſto do Brata Anzelma z Ankony, ktory wtedy iego był kompanem, iakoby roſpływaiąc ſię z radości powtarzał: O Anzelmie! Bogu chwała, Bogu chwała. Już do końca prac przyſzedłem: Już kres bliſko widzę: krotki mi bieg życia pozoſtaie. W prętce zerwą ſię więzy, kiedy dług śmiertelności wypłaciwſzy, na inny żywot przenioſę ſię.

47 Gdy tedy do Skapecyanu przybył: iak tylko wſzedł do Klaſztoru. Tu moy ſpoczynek (rzecze) na wieki wiekow. Natychmiaſt do ſtarania około duſzy udawſzy ſię, o inne rzeczy niedbać zdawał ſię. Powiękſzała ſię codziennie ſłabość, i bliſką śmierć ſkazywała; kiedy Mąż świątobliwy wſzyſtkich Zgromadzenia Braci, po przyięciu z obfitemi łzami Nayświęt: Sakramentu, zwoławſzy; do doſkonałego zachowania Reguły oycowſkiemi ſłowy onych zachęca. Na koniec przed ſkonaniem odpuſzczenia u wſzyſtkich proſi, i przytomnych Braci zaklina, aby do nieprzytomnych piſali, że Euzebi umieraiący pod nogi wſzyſtkich rzuca ſię; i każdego o przebaczenie proſi; ieżeliby iakowym ſpoſobem, będąc Generałem, kogo ſłowem, lub uczynkiem zaſmucił. Potym zaś nogi, i ręce na wzor Krzyża złożywſzy, w tych ſłowach: *Boże bądź miłościw mnie grzeſznemu,* Bogu ducha oddaie. Zaraz zaś po iego śmierci; na zaświadczenie iego wyborney świątobliwości, tak Cella niebieſką wonnością z ciała iego wychodzącą, napełniona była; że nie pomieſzkaniem umarłego, lecz mieyſcem roſkoſzy wſzyſtkim bydź zdawała ſię; wſzyſcy Boga, na ową niebieſką wonność zbiegaiąc ſię, wychwalali; i nayznakomitſzą Męża świątobliwość, od Nieba ſtwierdzoną, wielce zalecali. Na oſtatek ciało iego Bracia z wielką uczciwością grzebią; przy zgromadzeniu ſię prawie całego Miaſta na pogrzeb.

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAKO: KAPUCYNOW
1569.	4.	6.	45.

48 Drugiego roku po śmierci iego: gdy grob w ktorym pogrzebiony leżał był otworzony; po zepſuciu przez zgniliznę habitu, ciało iego tak całe, i nienaruſzone ieſt znalezione: że tego dnia pogrzebione bydź zdawało ſię, i takie aż do dziewiątego roku wytrwało: aby to niebieſkim było dowodem, że ſzczęśliwa duſza nieſkażytelney u Boga zażywa chwały.

49 Na oſtatek roku teraźnieyſzego, na Wyſpie Kreteńſkiey Brata Ignacego z Apiru Kapłana, i Kaznodziei kwitnie pamiątka: ktory od Maryuſza Generała do Krety, ktora dziś Kandyą nazywa ſię, w powadzę Kommiſſarza Genaralſkiego wyſłany, aby na tey Wyſpie Zakon rozſzerzył: iaſne tam znaczney świątobliwości, i cnoty dał dowody. Mąż przedziwnego rozumu: albowiem kiedy przyſzedł do Zakonu; ledwie co w naukach przetartym będąc: wſzyſtkich prawie umieiętności tak łatwo nabył: że cokolwiek czyli to Grecy, czyli naſi we wſzelkim rodzaiu nauk podali; to wſzyſtko umiał: Greckiego ięzyka z taką łatwością nauczył ſię; że nie tylko Greckie tłumaczył kſięgi; ale też po Grecku kazania miewał: umiał także Hebraiſki ięzyk. Przytym zaś, co ieſt naygłownieyſzego, wyrownywała rozumowi cnota, przez ktorą tak nad innych gorował; że codzienne, i nieuſtanne poſty zachowywał; uboſtwa iak naypilniey przeſtrzegał; przez pokorę wſzyſtkim uniżał ſię: żadnych naypodleyſzych uſług nie unikał, w miłości dziwnieyſzym ſpoſobem przewyżſzał; na modlitwie zaś tak pilnie, i troſkliwie przeſtawał; że mu żaden czas bez niey nie upłynął.

50 Na wyſpę Kreteńſką wyſłany, tak wielą w niey przezacnemi życia Ewangelicznego przykładami zaiaśniał; i z takim wſzyſtkich pożytkiem ſłowo Boſkie opowiadał; że pięć na tey Wyſpie Klaſztorow zbudował; ktore iednak, i czaſow potrzeba, i mieyſca odległość, tudzież inne ważnieyſze przyczyny, w krotce potym opuścić przymuſiły. Dziwne ſą wcale miłości uſługi, ktore Ignacy na tey Wyſpie, zwłaſzcza dla chorych w tedy żołnierzy świadczył: ktorych w Kaney, nie podłym tey Wyſpy Mieście, nie tylko żywnością opatrywał; lecz i o wyſtawianie dla nich ſzpitalu, w ktorymby choruiąc leczyć ſię mogli, poſtarał ſię. Zgoła gdy i ſłowa Boſkiego opowiadaniem, i życia Niebieſkiego nauczaniem całą prawie Wyſpę, ktora ſzczegolniey z trzech Miaſt ſkłada ſię: to ieſt z Kandyi, z kąd Wyſpa nazwiſko wzięła: z Kaney, i Rytymy: do pobożności przywiodł; oraz z tąd Kreteńſkiego Apoſtoła imie ſobie ziednał: w Kaney śmiertelne ſkłada zwłoki. Po śmierci zaś tak wielą cudami ſłynąć począł; że dla tych mnoſtwa, i wielkości, tudzież wielkiego uſzanowania ludu, trzy przed iego grobem świecące ſię lampy długo wiſiały, lecz gdy tych pamiątkę w zapomnieniu czas zagrzebał: od wyliczania tu onych wſtrzymywamy ſię.

51 Do tych i inni dway Mężowie świątobliwością znakomici mogliby być przyłączeni, to ieſt z Marchyańſkiey Prowincyi Br: Szymon z Montykuły, i z Prowincyi S. Mikołaia Br: Pacyfik z Materu, oba Laicy; ktorych życie wielkiemi cnotami ozdobione ſłynie: lecz gdy ich czyny czas z pamięci wygładził; wſpomnieć tu tylko o nich przychodzi.

52 Tego roku mieyſcami rzeczy pamiętne przytrafiaią ſię. W Prowincyi Umbryiſkiey, Brat niektory, doſkonałość człowieka Zakonnego na wielu koronek, i Pſalmow odmawianiu zakładaiąc; tak od poſpolitych prac domowych, i uſług uchylał ſię; że też innych przyſtoynie pracuiących, iakoby rzeczami nieużytecznemi zatrudnionych ſtrofował; tych ſłow Pańſkich zle używaiąc, *Marto, Marto troſzczeſz ſię, i fraſuieſz około bardzo wiela, ale iednego potrzeba. Marya nayle pſzą cząſtkę obrala.* Co było przyczyną, że gdy Bracia przy zwykłey pracy, w ogrodzie kopali; on płaſzczem przyodziany, po drogach ogrodu koronki odmawiaiąc przechadzał ſię: kiedy inni Klaſztor umiatali; on po kury-

kurytarzach poważnie, iako ktory świętszemi rzeczami zatrudnia się, chodził. Gdy tym prożnowaniem bawi się, w ciężką chorobę zapada, ktora go nakoniec w niebespieczeństwo życia podaie: w ktorym czasie gdy Bracia dla niego przygotowanie do pogrzebu czynią; znagła widzi się w duchu na sąd Boski porwanym. Zasiada sędzia, i sprawy iego do rostrząśnienia przed się bierze. Natychmiast psalmy, i koronki przed nim stawią się: ktore sędzia nieodwłocznie częścią tym, ktorzy na niego chleba prosili; innym też ktorzy mu ieść gotowali: nadto innym, ktorzy w ogrodzie pracowali; innym także, ktorzy klasztor umiatali rozdać nakazuie: zgoła po rozdanych od Pana wszystkich iego dobrach, między tych, ktorzy powszechne usługi klasztorne odbywali; gdy mu nic wcale dobrego nie pozostało, przez co by się między robotnikami Boskiemi umieścił; i od wyroku sędziego bronił się, w wielkim niebespieczeństwie zostawał, aby pospolitey gnuśnym, i prożniakom u sędziego nie podpadł karze. Lecz niezmierna dobroć Boska sąd odwleka; i aby prze- szłe prożnowanie obfitością uczynkow nadgrodził, czasu do życia udziela. On tedy z własnego niebespieczeństwa mętrdszym stawszy się, gdy przyszedł do zdrowia, z taką pilnością około wszelkich domowych usług zatrudniać się począł; że ktore do wszystkich należały, on sam podeymować usiłował. Ztąd niech nauczą się nierozumni w Zakonie; że pospolite Zakonne usługi, ktore do każdego należą, między potrzebnemi życia sprawami liczą się; słusznie między prożnuiącemi tych Bog mieści, ktorzy temi gardząc, na osobne ćwiczenia duchowne, oprocz posługeństwa, udaią się.

52 Miasto Xiążęce iest Aprut; w ktorym gdy między innemi Zakonu dobrodzieiami nieiaki Jan Festa, Mąż w Mieście uczciwy, i pobożny, białego wina do odprawiania Mszy S. Braci użyczał: trafiło się, że po wyprożnieniu beczki, kwestarz do niego po wino przyszedł: ktoremu gdy Jan, że niema wina w beczcę odpowiedział; on do niego: idź, rzecze, ufay w Bogu; trzykroć modlitwę Pańską, i pozdrowienie Anielskie odmow; za tym beczka tobie, i nam wina użyczy. Spieszy Mąż pełen ufności, pacierze odmawia; wina z nieba danego naciąga: ktore nie tylko do Mszy; ale też dla wszystkich domownikow, aż od trzeciego Roku obficie wystarcza.

53 Potym w klasztorze Tycyńskim, niegdyś Genueńskiey Prowincyi, Br. Honorat francuz, kapłan, nieco był słaby: wtym za złożeniem pasa, i przewłoczek, dla wygodnieyszego spoczynku, słyszy głos drugiego mocno na siebie wołaiący, Honoracie, Honoracie, spieszno tu przybyway: ktory rozumieiąc, że od ktorego z Braci był wołany, odpowiada, zaraz przybywam: tym czasem pas, i przewłoczki wdziewa: przynaglał głos, aby czym prędzey przybywał: na ktory, Honorat: oto (rzecze) pospieszam: pas tylko, i przewłoczki wdziewam. Aż czart wnet wydaiąc się: słuchayże (rzecze) pieszczony Bracie: gdybyś był pasa, i przewłoczek nie wdział; pewniebym cię był nauczył, iak to szpetnie iest Bratu Mnieyszemu nie maiąc potrzeby, bez tych znaydować się.

54 Na ostatek w Miasteczku Kassanie, Konseńskiey Prowincyi, chwalebny wtym Roku, kwestarz tego klasztoru, postępek czyni: ktory od nieiakiey Pani, pilną do niego potrzebę mieć udaiącey, będąc do domu wezwany: ta Brata do skrytszych pokoiow zaprowadzonego, do nieczystości pobudza. Nad rzeczą wcale niespodziewaną zadziwia się kwestarz, ktory Niewiastę za nayuczciwszą poczytywał. Lecz ducha nieczystego uznaiąc sprawę, przez krotką nayprzod modlitwę Boga na pomoc sobie wezwawszy, temi słowy Niewiastę zbawiennie upomina: siostro naymilsza, nie twoie, ktora uczciwą iesteś; lecz nayspróśnieyszego czarta są te słowa, ktory ciebie do niegodziwości pobudza: ale ieślibyś na moiey przestała radzię, podaie sposob, ktorymbyś czarta nieczyste-

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAKO: KAPUCYNOW
1569	4.	6.	45.

go wypędziła; zwycięstwo nad kusicielem odniosła; i bespieczną uczciwość twoią zachowała. A natychmiast drucianą dyscyplinę z rękawa dobywszy, podał iey, mowiąc: weź siostro: ilekroć ten duch nieczysty kusiłby ciebie, dobrze chłostay się: tą bowiem dyscypliną i sam czart srodze ubiczowany uciecze. Bog zaś nayłaskawszy tym kwestarza słowom takiey dzielności użyczył: że Niewiasta po ugaszonym z tego widzenia dyscypliny, nieczystości płomieniu, rady chwyciła się; dyscyplinę przyięła, i tą często kuszącego czarta odpędzała: pokąd zupełnego nad nim zwycięstwa nie odniosła.

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIANA II. CES:	ZAKONU KAPUCYN:
1570.	5.	7.	46.

1 Nową ten Rok, pod Maryuszem Generałem, Generalną kapitułę przynosi: ktora w Rzymie zgromadzona, i prawie z dwochset Oycow złożona, Maryusza na Generalstwie Zakonu potwierdziła. Czternasta była ta Kapituła Generalna: na ktorey Br. Hieronim z Montehoru na urząd Prokuratora Zakonu wzięty, tak się na tym chwalebnie sprawił; że przez swoią cnotę do przyszłey godności Generalskiey, na ktorą potym postąpił, nieiaki grunt założył. Wiele też na niey postanowiono, czymby Zakon znacznie iuż roskrzewiony, lepiey, mądrzey mogł bydź rządzony. Nauki też, według przeszłey Kapituły ustanowienia, w Mieście Genuy są założone: do ktorych uczenia Br. Hieronim z Pistoru, Mąż wielkiey umieiętności iest wysadzony: lecz Papież Pius V ktoremu osobliwa tego Męża cnota, i rostropność zdawna wiadoma była; ponieważ w trudnieyszych sprawach rady iego używał; z Rzymu oddalić się nie pozwolił. Dla czego za naznaczeniem innego na iego mieysce, Hieronim pod nazwiskiem Apostolskiego Teologa przy Papieżu zostaie.

2 Wielkie tego Papieża zamysły, ktore długo w sercu iego ukryte były, i z nim zastarzały się, tego Roku na pożytek, i uwielbienie całego Chrześciaństwa są wyiawione. Gdy bowiem Turkow imienia Chrześciańskiego naygłownieyszych nieprzyiacioł pognębić, i z dawnego Cesarstwa wschodniego wypędzić umyślił; wszystkie Chrześciańskie Xiążęta, a zwłaszcza Krola Hiszpańskiego, i Rzeczpospolitą Wenecką na ten koniec, tego Roku, do świątobliwego przymierza wzywa: do ktorego zamysłow gdy Bog wszechmogący skłonił się; rzecz ta wprawdzie wzięła skutek, i przymierze uczynione: całe iednak przygotowanie do woyny, odłożone iest do przyszłego Roku. Papież zaś postanowiwszy napiętą flottę, Mężami Zakonnemi opatrzyć; ktorzyby, i święte taiemnice dla żołnierzy sprawowali, i onych do mężnego za wiarę potykania się, i wylania z duszą krwi dla Chrystusa zachęcali: na ten urząd Kapucynow obiera: i Hieronima z Pistoru, ktorego za wodza innych wyprawić tam zamyślał; tego Roku na wyspę Kreteńską, gdzie iuż Weneci okręty gotowali; z Anzelmem od Petra Molaryi, Mężem poważnym wysyła: aby w następuiącym Roku, z całą flottą, ktora z innych Xiążąt Chrześciańskich okrętow złożona bydź miała, z trzydziestu iemu przydanemi Bracią puścił się. Lecz ktory niepoiętą mądrością, i niewybadanym wyrokiem rzeczy rozrządza, Bog Wszechmogący, tego Roku w Krecie życia Hieronimowego przecina wątek; iako niżey w zbiorze żywota iego powiemy.

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIA: II.	CES: ZAKO: KAPUCYNOW
1570.	5.	7.	46.

3 Kiedy to w Rzymie dzieie się: S. Karol Boromeusz, Kardynał, i Arcybiskup Medyolański, rozważaiąc u siebie że Kapucyński Zakon cnotami, i chwalebnym życia przykładem, między ludźmi kwitnął: za rzecz naypożytecznieyszą dla trzody swoiey poczytuie: gdyby w niektorych iego Pasterstwa Medyolańskiego Miastach, klasztory dla nich wystawione były. Przeto usilnie stara się; aby nayprzod w Kanobie, dawnym domu Boromeuszow Miasteczku, zbudowany był klasztor: tym szczegulnie umysłem: że poniewaź to Miasteczko Szwaycarskim granicom iest przyległe, ktore po większey części kacerstwem są zarażone; z tych podczas błędy zaraźliwe między owym ludem szerzyły się: ku ktorych oddaleniu, żywot, i pieczołowitość Kapucynow, wielce użyteczną bydź rozumiał. Drugi też w Oronie, ktorey wtedy był Panem. Trzeci w Kardynie. Czwarty nakoniec w Porlecie stara się wybudować. Ten święty Arcybiskup z tak wielką zawsze ku naszym był przychylnością; że nietylko w naycięższych kościoła Medyolańskiego uciskach ich usługi używał: lecz i w odwiedzaniu Biskupstwa, często do ich klasztorow poufale wstępował: oraz onych prostotą, i ubostwem wielce cieszył się; iako przyzwoicie na mieyscach swoich opisze się.

4 Wiele w tym Roku Bog nayłaskawszy swoiey Opatrzności ku naszym znakow okazał. Albowiem w Genueńskiey Prowincy, gdy Br. Andrzey z Tawrynu, Mąż wielą cnotami znakomity; kiedy wielki głod prawie w całych Włoszech panował, z kapituły, ktora odprawiała się w Genuy, do Pedemonckiey krainy z innemi powracał; ci trochę chleba, dla posiłku w drodzę, z sobą nieśli: aż na niektorych w tey podroży ubogich natrafiaią: ktorzy gdy tak zmorzeni byli głodem, że prawie obumierać zdawali się: tym wszystek chleb, ktory dla siebie mieli, rozdać nakazuie. Wkrotce potym, gdy za przyciśnieniem głodu, nic i oni, czymby się zasilili, nie mieli: oto podrożna Niewiasta, niby zdaleka idąca, natychmiast im ukazuie się; ktora im tak wiele białego chleba, iak wielu ich było, z torby podaie, zdumiewali się Bracia; że nie dostatna, iak zdawało się, Niewiasta, tyle, i takiego chleba dała; a gdy między sobą o Niewieście, i chlebie rozmawiaią; obrociwszy się, aby należyte niewieście oświadczyli podziękowanie, nigdzie iey nie widzą: a wtedy dopiero Opatrzność Boską dobrotliwie sobie przytomną uznaią: ktora im za chleb ubogim rozdany, z Nieba oddaiąc, nadgrodziła.

5 Inny też w Medyolańskiey Prowincyi, znaczny Opatrzności Boskiey dowod okazał się. Trafiło się bowiem w klasztorze Herbskim, kiedy w nim Br. Tobiasz z Medyolanu, Mąż wielu cnotami ubogacony, urząd Gwardyańśki sprawował; że Brat niektory gwałtowną niemocą zdięty, nieodwłocznie przytomności Lekarza potrzebował; natychmiast sam Gwardyan spiesżno do Miasta udaie się, Lekarza przyzywa: a gdy do klasztoru, ktory opodal iest od Miasta, razem idą: oto Liszka, ktora kurę w pysku niosła, ich miiaiąc, tę u nog Gwardyańskich rzuca, oraz ztamtąd szybko ucieka. Aż Lekarz, ktorego niezwyczayny postępek Liszki zadziwił, do Gwardyana rzecze: oto, Oycze, iak troskliwa iest ku choremu Bratu Opatrzność Boska. Jeżeli ta iest istota choroby, o iakiey ty powiadasz; zaiste ta kura potrzebna była dla niego. Nakoniec przychodzą do klasztoru. Lekarz zaś wyrozumiawszy chorobę, gdy go dla mdłości serca, z postu zaciągnioney, chorym bydź uznał, z cudownego opatrzenia przez liszkę w czasie potrzebnym kurą, zdumiewa się. Lecz, gdy dla pokrzepienia sił iego, nieodwłocznie iayko choremu dać roskazał, żadnego w klasztorze iayka nie było; aż oto kura od Brata Kucharza sprawiona, iayko, ktorego uprzedzona będąc od liszki, znieść niemogła; wtedy potrzebnie ku posiłkowi chorego dała: co tak Lekarza zadziwiło, że iako cud po Mieście opowiadał.

6 Trzeci też w klasztorze Bigorskim, Medyolańskiey Prowincyi, ktory odległy iest od Miasta, w tym Roku przytrafił się. Gdy bowiem tak wielkie śniegi spadły; że bez niebespieczeństwa Bracia do Miasta wyniść, i chleba, tudzież innych potrzeb wyżebrać nie mogli; wcale bez wszelkiego pożywienia zostawali: dla czego do Pana uciekaiąc się, od niego pomocy oczekiwali; aż nieiakiego Bernarda, człowieka w Mieście przednieyszego, i pobożnego Bog nayłaskawszy do litości pobudza, ktory dwa osły wszelką żywnością naładowane, ktore do Kapucyńskiego klasztoru posłać umyślił, nagotowawszy; te przy drzwiach domostwa zostawuiąc; gdy coś maiąc do czynienia w dom powraca; osły za niczyim, tylko Boskim przewodnictwem, w drogę do klasztoru puszczaią się: i prosto ku drzwiom klasztornym po śniegu zmierzaią, ktore gdy zamknięte zastaią, tak długo głowami we drzwi biią, aż kołatanie usłyszawszy, fortyan do drzwi przyszedł: ktory gdy osły bez przewodnika przybyłe obaczył: natychmiast o tym Gwardyanowi oznaymuie. Schodzą się do forty Bracia; na wszystkie strony poglądaią: a gdy żadnego przywodzcy osłow nie upatruią, za sprawę Boską poczytuią. Tym czasem Bernard po ułatwionych zatrudnieniach wychodząc z domu; gdy osłow szukaiąc wszędy bynaymniey nie znalazł; wysławszy innych na szukanie osłow, sam rzeczy niektore do iadła biorąc z sobą w koszyk, do klasztoru udaie się: dokąd, że osły poprzedziły, i od Braci iuż są wyiuczone obaczywszy; dziwić się nad sprawą; i Boską ku Braci hoyność, takowym cudem okazaną, razem z całym Zgromadzeniem Braci niewymownie wysławia.

7 Po tych Niebieskiey Opatrzności dziełach, w klasztorze Medyolańskim, straszliwy niektorego Brata własnomiętnego przykład nastąpił; przez ktory Bog ku złym surowość swoią chciał okazać. Nieiaki Br. Juniper od Komu, Laik, ktory niegdyś Ewangelisty od Kanobu Generała był towarzyszem; wiele sobie prożnych, i zbytnych rzeczy nazgromadzał; ktore częścią u powinowatych, bez wiedzy Przełożonego, częścią u siebie, nie otrzymawszy pozwolenia od Przełożonego, zatrzymał. Stało się zaś, że ten w ciężką chorobę zapadł; z ktorey gdy w krotce powrocić do zdrowia spodziewał się: ani za występek pokutował, ani tych rzeczy, ktore był sobie, mimo pozwolenia przywłaszczył; w niebespieczeństwie śmierci posiadania zrzekł się, lubo o nich Przełożonemu oznaymił. Za powiększeniem się zaś choroby, nakoniec do kresu życia zbliżył się: w ktorym czasie wielką myszy, i wieprzow mnogość, wpadaiącą na siebie widząc, głośno do Braci wołał: czyliż nie widzicie, Bracia, ile mnie myszy, i wieprzow otacza, aby zębami roszarpali? Wypędźcie myszy: ach wypędźcie wieprze. Bracia zaś ktorzy mieli o nim staranie, ani myszow, ani wieprzow nie widząc; łożko wodą święconą kropią; i onego, aby opomoc do Boga uciekał się wielce pobudzaią: lecz on głośniey woła. Odganiaycie myszy: odganiaycie wieprze. Bracia tedy coś niepomyślnego ztąd o nim wnosząc usilniey za niego modlili się do Pana; w tym chory uspokoiwszy się cokolwiek w swoim wylęknieniu, natychmiast wypogodzoną twarz ukazuie; i z radością tak mowi do Braci: oto iuż po wypędzeniu wieprzow, i myszy, Aniołow z Koronami widzę. Lecz krotka, i omylna ta była radość. Ledwie bowiem to wymowił: gdy za zamianą tey uciechy w niewymowny smutek, zaraz nędzny woła: ach, ach, żadna z tych Koron do mnie nie należy: co wyrzekłszy nie odwłocznie nędzną wyzionął duszę. Natychmiast zaś tak przeraźliwy smrod z niego wychodzić począł, że żaden ścierw przegniły, żadna smrodliwa kloaka, z nieznośnym iego smrodem porownać się nie mogła: tak dalece, że gdy dla niewypowiedzianey cuchliwości wszystkim był nieznośny; co tylko do używania iego służyło, oknem powyrzucano: a za

wła-

właſnomiętnika bywſzy uznany, nie inny, tylko ośli otrzymał pogrzeb. Cella zaś, w ktorey ten życia dokonał, tak brzydko była prześmiardła, że żaden w niey, dla nieznośnego ſmrodu, przez długi czas, wytrzymać nie mogł. Tak bowiem ſzpetny właſnomiętności wyſtępek Bogu ieſt obrzydliwy; iż wcale nie dziw: gdy Zakonnym oſobom, ten za nayſzkodliwſzą zarazę poczytywać należy.

8 Dawny, i od pierwiaſtkowych Zakonu, ieſt u nas zwyczay, uſtawą ſtwierdzony: aby trzykroć przynaymniey w tygodniu, zgromadzeni Bracia, na pamiątkę Męki Pańſkiey odprawiali biczowanie: ktore iakby było przyiemne Bogu, ten Rok cudownym ſtwierdza dowodem. Albowiem gdy Br. Euzebi od Tarentu, Mąż zacny, w Hidruncie ſłowo Boſkie w wielkim poście opowiadał; ktorego czaſu ten z kompanem w nocy biczowanie odprawiał: gorące pochodnie, niby ogniſte kule z pomięſzkania kaznodziei, w gorę wzbiiaiące ſię od ludu widziane bywały; co gdy wſzyſtkim czyniło podziwienie; niektora Pani, Perſia imieniem, wielce przychylna Zakonowi, ciekawiey Euzebiego wypytywać ſię poczęła: coby w nocy o tey godzinie, w ſwoiey komorce, z kompanem czynił. Ktorey Euzebi w proſtocie: ta rzecze, zwyczayna ieſt naſzego biczowania godzina, ktore wſpolnie odprawuiemy. Wtedy zrozumiała pobożna Niewiaſta, że ta bolesna Męki Pańſkiey pamiątka, iako pałaiący płomień do Boga wzbiiała ſię.. Także drugi teyże Hidrunckiey Prowincyi kaznodzieia, w Grawinie każąc, i poſpolitą z wielu oſobami świeckiemi, w kościele dyſcyplinę czyniąc; gdy ow pſalmu pięćdzieſiątego wierſz gorącey wyſpiewuie: *Serce czyſte ſtworz we mnie Boże* i t. d. z przybytku Nayś: Sakramentu, płomień wypadaiący; i do niego ſpieſzno lecący dał ſię widzieć: ktory o użyczeniu iemu daru Niebieſkiego zaświadczał.

9 Zatym w Genueńſkiey Prowincyi, tego Roku, Br. Gabryel z Jawenu, ſkażytelne ciała brzemie w klaſztorze Montyſkalerſkim, ktory S. Brygitty nazywał ſię, z wielką świątobliwości ſławą ſkłada. Ten w Zgromadzeniu OO. Konwentuałow zoſtaiąc; kiedy Br. Tomaſz z Illiryku, nową w tym Zakonie reformę był roſpoczął, do tey ſkwapliwie udaie ſię: lecz po śmierci Tomaſza, gdy to odnowienie roſchwiało ſię; powrociwſzy do zgromadzenia, chwalebnie w uczynkach pobożności, a zwłaſzcza za umarłych ćwiczył ſię: za ktorych gdy codziennie Mſze święte, i modlitwy ofiarował; od nich też wzaiemnie wſpomożonym, i do beſpiecznieyſzego życia ſtanu pociągnionym bydź zaſłużył: gdy bowiem kiedyś w kościele obrząd za umarłych odprawia, młodziuchna iakaś Egipcyanka, wielce urodziwa, ktora od nikogo przedtym nie była widziana, wchodzi do kościoła. Ta Gabryela po imieniu właſnym witaiąc, rzecze: niech cię Bog zbawi Gabryelu. Dziwi ſię ten że go pielgrzymuiąca Niewiaſta po imieniu wita. Lecz ta: nazbyt (rzecze) wierzący, i proſtak ieſteś Gabryelu: zwodzą cię miniſtrowie twoi, gdy ci dowodzą, że do zachowania Reguły naniczym ci nie ſchodzi. Lepiey, i beſpieczniey radź o ſobie: i ieżeli z ubeſpieczeniem chceſz zchodzć z tego świata, ſzukay tam zachowania Reguły, gdzie doſkonalſze znalezione bydź może. Natychmiaſt to powiedziawſzy odeſzła. Zaſtanowił ſię Gabryel: a tą nieſpodziewaną mową nieznaiomey panienki, i upomnieniem zadumiony, w poznanie ſiebie wchodzi; życia ſwego ſpoſob, i ſtan pilnie rozważa; ſłyſzane ſłowa powtarza, i nie za czczą powieść od panienki ſobie rzeczoną, ale raczey za pochodzącą od Boga poczytuie. Ani to prożno. Ta bowiem Egipcyanka (iako mniema ſię) była zmarłego duſza, od Boga poſłana, aby mu za umarłych modlącemu ſię była powodem, przez coby od niey, proſtey zbawienia drogi chwycić ſię nauczył. To gdy u ſiebie Gabryel poſtanowił; przyſpieſza dopełnić upomnienia; a naradziwſzy ſię z ſobą Roku 1540. do Kapucynow udaie ſię.

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAKONU KAPUCY:
1570.	5.	7.	46.

10 Rozlicznemi ten cnotami u Kapucynow iaśniał: i tak wielkim zachowaniem Reguły, pokorą, wſtrzemięźliwością, oſtrością żywota, pilnością modlitwy, zgoła tak wielką życia doſkonałością między innemi świecił; że iakiś Niebieſki życia rodzay na ziemi wyrażał. Na bogomyślności, gdy częſto od zmyſłow odchodził, taiemnice Boſkie odkryte mu bywały. Ztąd gdy kiedyś w modlitwie zatopiony, o rzeczach Niebieſkich rozmyślał, wpadłſzy w zachwycenie, aż do owego Miaſta Niebieſkiego bramy od Anioła był prowadzony; zkąd ſzczęśliwe uciechy Rayſkie, i Anielſkie weſołości mogł oglądać: co gdy go wielką roſkoſzą napełniło, uſilnie proſi Anioła, aby mu do owego Miaſta wniść pozwolił. Lecz Anioł: wytrway cokolwiek, rzecze, ieſzcze pielgrzymſtwa twego czas nie zakończył ſię, ieſzcze przez nieiaki czas pracować ci potrzeba, nim do nas przyidzieſz: dzieła dokończ: po zakończeniu bowiem pracy, i wniścia do Nieba, i wſpolney z nami chwały uczeſtnikiem ſtanieſz ſię. A gdy wiele potym lat, z znaczną świątobliwością, w Zakonie przepędził, w klaſztorze Montyſkalerſkim, biegu życia z rowną świątobliwością dokonywaiąc, Anielſkiey nakoniec obietnicy doſtępuie.

11 Wtym także Roku Br. Franciſzek od Kanobu, w Medyolańſkim klaſztorze S. Wiktora dług śmiertelności wypłaca: ktory od OO. Obſerwantow, gdzie lat ośmnaście nie bez zaſzczytu ſtrawił, chęcią ściśleyſzego zachowania Reguły zapalony, do Kapucynow przenioſłſzy ſię; wielą cnotami w tym Zakonie zaiaśniał. Ten to był, ktory liſtem do Jozefa z Fernu napiſanym, to za pomocą Boſką ſprawił; że czterech z nim Mężow znakomitych Zakonowi przyſpoſobił. Uczciwości gorliwym był obrońcą, i tak ſurowym zmyſłow ſtrożem; że przez lat trzydzieści, ktore w Zakonie przepędził, na żadney twarz Niewiaſty nigdy nie ſpoyrzał. Wſtrzemięźliwość aż do zgrzybiałey ſtarości tak ściśle chował, że gdy w czerſtwieyſzym wieku, przez częſte, oprocz zwyczaynych, poſty ciało wycieńczył: ośmdzieſiątletnym będąc, nad poſpolitego ſtołu potrawy, innych nie używał. Do tego ledwo poiąć można, z iak niewymownym godziny kapłańſkie, i Nayś: Ołtarza Taiemnice nabożeńſtwem, i uſzanowaniem odprawiał. Wtych bowiem naybardziey przytomność Boſką upatruiąc: wſzelką cześć, poſzanowanie, i nabożeńſtwo za małe u ſiebie poczytywał, na uczczenie Boga przytomnego. Przeto też innych tak ſwoim przykładem, iako też niektorego widzenia powieścią, do doſkonałego tak świętych rzeczy uſzanowania zachęcał. Widzenie zaś, w te ſłowa opowiadał.

12 W Medyolańſkiey Diecezyi było dwoch Xięży świeckich, ściſłą między ſobą przyiaźń maiących; z ktorych gdy ieden umarł, żyiącemu ukazał ſię, i temu przy innych do zbawienia przeſtrogach to zaleca: aby pacierze kapłańſkie, i święte Ołtarza Taiemnice, z naywiękſzym uſzanowaniem odprawiać ſtarał ſię: te ſłowa przydaiąc: znay Bracie, iż między temi, ktorzy teraz Bogu w kościele ſłużą; ſą Kapucyni, ktorzy naywdzięcznieyſze Bogu chwały, i Nayświętſzego Sakramentu ofiary ſprawuią: dla czego od tych ucz ſię, iak powinieneś chwalić Boga: a to wyrzekłſzy zniknął. Ztąd Franciſzek innych pobożności nauczaiąc przydawał: Bracia moi, to pewna, że ma Bog wſzędy ſwoich doſkonałych czcicielow, ktorzy mu przyiemne dary przynoſzą: lecz gdy nas Bog wſzechmogący wybrał, abyśmy w tych czaſach oſtatnich, iako ſól, umyſłom ludzkim w rzeczach Niebieſkich ſmaku dodawali: ieżeliby ſię ſól ſkażiła, iakże ta inne rzeczy od ſkazy zachowa? Jeśli my, z ktorych iak z opoki ſolney, innym kapłanom pobożność, i ku rzeczom Boſkim uſzanowanie lizać należy, chwałę Boſką, ktorey chory Anielſkie ſą przytomne, ſpieſzno niby pſy gończe, i bez prawdziwey pobożności ſmaku, głośić będziemy: ieśli ſtraſzliwe Ołtarza Nayś: Taiemnice, ktore od nas naywiękſzego uſzano-

wania wyciągaią ſkwapliwie, i bez wſzelkiego nabożeńſtwa odprawiać będziemy; iakimże ſpoſobem innym do pobożności, i uſzanowania rzeczy świętych wodzami bydź możemy? Ten tedy gdy trzydzieſtu lat w Zakonie w wielkiey świątobliwości dopełnił, na Rok, czas śmierci ſwoiey przepowiedziawſzy, w klaſztorze Medyolańſkim docześnie obumiera, maiący z Bogiem żyć na wieki. Co Bog przez ten oſobliwſzy po śmierci okazał dowod: bo gdy Bracia nie maiąc ieſzcze wyſtawionego grobu, ciało iego na cmentarzu pod Niebem pogrzebli; po nieiakim czaſie, prześliczna z ciała lilia z niego wyroſła; ktorey korzenia gdy pilnie Bracia ſzukaią, tę z uſt iego wzraſtaiącą znayduią.

13 Br. Jan od Nikozyi, Meſſańſkiey Prowincyi, Laik, wklaſztorze Traianopolſkim, biegu życia w tym Roku ſzczęśliwie dokonał. Ten przez wiele lat urząd ogrodowego ſprawuiąc, przy ogrodowey pracy, ogrodka duſzy ſwoiey bez uprawy nie zoſtawia, ten bowiem tak wiela cnot drzewkami zaſadził, że ſłuſznie o nim owo Prorockie mowić ſię może: *Będzie duſza iego iako ogrod wilgotny: i iako ogrod roſkoſzy ziemia przed nim.* Obżarſtwa bowiem ciernie, ktore duſzę tłumią, i duchownemu owocowi przeſzkadzaią, przez powściągliwość wykorzeniwſzy, codziennemi poſty ciało uprawiał, biczowaniem orał, motyką pracy kopał, boyność zmyſłow umartwienia narzędziem obcinał. Uboſtwem, poſłuſzeńſtwem, pokorą, rzeczy wſzyſtkich, i ſiebie ſamego pogardą, tudzież innych cnot naſieniem obficie zaſiewał. Nocnemi czuynościami do plonu ſpoſobił, modlitwami utrzymywał, ſkrapianiem łez wzroſtu dodawał, a dogrzewaiącym Boſkiey miłości upałem doyrzałość przyſpieſzał. Zgoła tak pilnym tego ogrodka Pańſkiego był uprawcą; że nigdy w pracach około cnoty nie prożnował; pokąd ſzczęśliwego nie doſzedł kreſu.

14 Tego Męża świątobliwość Bog wſzechmogący, nieiaką ſprawą niekiedyś okazać raczył. Gdy bowiem niektorą Niewiaſtę od czarta opętaną, do klaſztoru przywiedziono; a tę dla modlitw Braci, czart bardziey nadzwyczay dręczył: Jan tak wielce dla iey męczarni politowaniem ku niey był zdięty; że ſkrył ſię do iaſkini; i tam przez dwa dni bez pokarmu trwaiąc, za uwolnienie iey Pana proſił. Wtym czart ryczeć, i wrzeſzczeć począł; że mu Janowe modlitwy dopiekaią: lecz po dwoch dniach, gdy modlitwy Janowey dłużey czart ſtrzymać niemogł: uciekłſzy z ciała, Niewiaſtę wolną zoſtawił. Jan zaś w kilka lat, wielki świątobliwości zapach u wſzyſtkich zoſtawiwſzy; świątobliwie zaſypia w Panu.

15 Br. Mikołay z Miaſteczka Kwinkwefrondu, Laik Regińſkiey Prowincyi, Mąż był wſzelkich cnot rodzaiem ozdobiony; a tak oſobliwey proſtoty, i poſłuſzeńſtwa; że gdy w Milecie Gwardyan, aby iego poſłuſzeńſtwa doświadczył, temuż roſkazał, żeby gałąź ſigową, prawie uſchłą, w ogrodzie poſadził, i codziennie polewał; tego bez naymnieyſzey zwłoki dopełnił. To zas poſłuſzeńſtwo takiey dzielności było przed Bogiem, że prawie uſchła gałąź, wproſtocie poſłuſzeńſtwa doglądana, w drzewo uroſła; i obfity wydała owoc; ktore napotym Bracia owocem poſłuſzeńſtwa zazwyczay nazywali.

16 Ten do modlitwy, i bogomyślności tak był przywiązany; że częſtokroć całe nocy na niey trawił. Gdy raz o Męce Pańſkiey rozmyślaiąc, nad wyrokiem przeciw Panu od Piłata uczynionym, rzewliwiey płakał: znagła mu Piłat w czarnym odzieniu, i zewſząd czarnemi, i ſtraſznemi krukami otoczony ukazuie ſię. A gdy na pierwſze iego weyrzenie ulękł ſię Mikołay, rzecze do niego: ktoś ty ieſt? Ktoremu Piłat: ia ieſtem rzecze Piłat, ſędzia Chryſtuſow, do ktorego natychmiaſt Mikołay: ach nędzniku rzecze, czemuż tak nieſprawiedliwy na Pana mego śmiałeś niegdyś ogłoſić wyrok? Ktoremu on: nie dobrowolnie to, ale boiaźnią zdięty uczyniłem: to wyrzekſzy, lotniey nad ptaka, z krukami, w okropnych ſkrył ſię ciemnościach.

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAKONU KAPUCY:
1570.	5.	7.	46.

17 Inną razą gdy nad Panem krzyż na Gorę Kalwaryi niosącym, obfite łzy wylewał; oto Chrystus w teyże postawie krzyż dźwigaiąc, iemu daie się widzieć: zktorego widoku tak dusza iego miłością Chrystusową rospłynęła się, że nieustannie napotym, na samo iego wspomnienie, łzy wylewał. Zgoła tak wielką ten Mąż świątobliwy ku Chrystusowi miłością pałał: że gdy iednego czasu przed Nayś: Sakramentem modlił się, widziano Chrystusa w postaci dziecięcia z nim rozmawiaiącego, i wiele znakow swoiey przychylności ku niemu okazuiącego. Ktory w prostocie swoiey, przez wiele lat Panu służąc; dobrą z dusznemi nieprzyiacioły (z ktoremi mężnie aż do ostatniego tchu walczył) potyczkę odprawiwszy; wiernym Panu bywszy; biegu na koniec życia szczęśliwie dokonawszy; tego Roku sprawiedliwości koronę, od Pana bierze.

18 Teyże też korony, w Etrurskiey Prowincyi, z szczodrobliwości Boskiey, ktora dary swoie w nas uwieńcza, dostąpił Br. Ludwik od Gory S. Sawina, Laik: ktory niewymowney ku wszystkim, a zwłaszcza chorym będąc miłości; tę sobie u Boga łaskę ziednał; że wielu chorych, mowiąc pięć pacierzy, i pozdrowienia Anielskiego przed Nayś: Sakramentem, z rościągnionemi na krzyż rękoma, od niemocy uwalniał. Tym sposobem gdy w klasztorze Montepolicyańskim, staranie o dwoch Braci chorych było mu od Gwardyana zlecone; przyszedł do niego posłaniec, ktory o tak ciężkiey niemocy Brata rodzonego w Miasteczku S. Sawina, donosił, że ieśliby chciał go żywego zastać, aby iak nayrychley do niego pospieszał: radby był Ludwik ostatnią Bratu swemu usługę oswiadczył: lecz gdy staranie o dwoch chorych i Gwardyańskie posłuszeństwo było mu na przeszkodzie, aby oboygu zadosyć uczynił, do zwyczaynego lekarstwa ucieka się; pięć pacierzy przed Nayś: Sakramentem za rodzonego odmawia, przez ktore go od śmierci, i niemocy uwalnia: toż potym i za swoich chorych uczyniwszy, podobnież do zdrowia przywraca.

19 A gdy nie mnieysza była miłość iego ku ubogim; trafiło się w tymże klasztorze, że gdy głod cały kray opanował, wiele ubogich do klasztoru zgromadzało się, ktorym on hoynie iałmużny rozdawał. Gdy zaś niektorego poranku, tak wielu ubogich przybyło do niego; że między nich wszystek chleb, ktory dla zgromadzenia był odłożony, oprocz niektorych kawałkow, rozdał: iarzynę Ludwik zgromadzeniu na posiłek gotuie, i kawałki chleba, ktore pozostały od ubogich, na stoł kładzie. Zdawało się to Braci mniey rostropną, i pomiarkowaną bydź rzeczą: dla czego idąc do Gwardyana o tym donoszą: ten zaś przyzwawszy Ludwika o zbytne rozdawnictwo strofuie; i ukaranie do Refektarza odkłada. Za nadeyściem iuż godziny obiadowey, Ludwik na wszelkie strofowanie gotow, iuż wszedł był do Refektarza; gdy znagła dzwonienie do forty daie się słyszeć: pospiesza tam Ludwik, i Młodzieniaszka prześliczney urody przy drzwiach znayduie, ktory tyle bułek ciepłego chleba Ludwikowi oddaie, ile w zgromadzeniu Braci liczyło się, i natychmiast znika z oczu iego. Idzie Ludwik pełen radości, i plackami obładowany do Refektarza wchodzi: toż każdemu z osobna roskładaiąc, rzecze: widzicie, Oycowie, iakie, iałmużna ubogich, placki sporządziła. Dziwuią się wszyscy, a szczodrobliwość Boską ku sobie uznawszy, niesłuszne o Ludwiku zdanie odwołuią, i większą ku ubogim zapalaią się miłością. Iakby zaś Męża tego miłość była przyiemna Bogu, po śmierci iego dowodnie poznali: albowiem po upłynieniu wielu lat od śmierci iego, gdy reszta ciała w proch rozsypała się, prawa ręka iego, ktorą iałmużny rozdawał, tak cała iest znaleziona, że ta żyiącego bydź zdawała się. Zeszedł z świata, Mąż świątobliwy, wielki po sobie cnot, i pobożności zapach u wszystkich zostawiwszy.

20. Br.

20 Br: Modest z Placencyi, Kleryk Prowincyi Bonońskiey, tego roku, ranny owoc zbiera swoich szczepow, ktore w krotkim czasie głęboko w duszy swoiey zasadził. Gdy bowiem ledwie trzy lata w Zakonie przepędził: w tych tak wielką duszy czystością, umysłu prostotą, posłuszeństwem, ubostwem, i wszystkich cnot promiennmi zaiaśniał; że umieraiąc wołać począł: o Bracia, iak świetny Krzyż, drogi, ozdobny, promieniami otoczony widzę; ktory drogę do Nieba ukazuie: w ktorych słowach, Krzyża naśladowca, ducha oddaie, i za pośrednictwem Krzyża do Nieba idzie.

BR. HIERONYMA z PISTORU

Zywot, i Dzieie.

21 Z Temi na koniec łączy się, tego roku, Br: Hieronim z Pistoru, Mąż w tych czasach, rostropnością, nauką, nieskażytelnością obyczaiow, i Kaznodzieystwem znakomity. Ten w samym kwiecie młodości ożeniony; gdy ta, nim od niego w dom właśny była wprowadzona, dług śmiertelności wypłaciła, doskonalszym związkiem życia Zakonnego obowiązać się zamyśla: a do Zakonu OO. Obserwantow wstąpiwszy, tam cnot rozlicznych grunt założył. Miałkim ieszcze był w naukach, gdy dla przyięcia pierwszych święcenia stopniow przyszedłszy na doświadczenie umieiętności, dla tey niedostatku od dostwadczaiących iest oddalony. Co go tak zawstydziło; że odtąd pilnie w naukach cwiczyć się postanowił: tym przedsewzięciem umocniony, gdy całym staraniem do nauk niższych, i wyższych udał się; tak wielkiego w tych umieiętności zaszczytu nabył, że pod ten czas na wielkiego Nauczyciela Teologii, i Kaznodzieię sławnego wyszedł. Do tego gdy i nieskażytelność żywota, i pilność modlitwy przyłączył, wielkie sobie u wszystkich imie, i poważenie ziednał. W tym zastanawiaiąc się uwagą nad zachowaniem Reguły, do Kapucynow udać się zamyśla. Tym umysłem z Prowincy Emiliy, z Bratem Mikołaiem od Licyanu puściwszy się; gdy do Klasztoru Mugelskiego przyszedł, tam Brata Antoniego z Montepolicyanu, Kaznodzieię zastał: ktory gdy go o przyczynę podroży spytał się, tę bydź taiemnie mu opowiedział, aby zachowania Reguły, a z tym stanu bespiecznieyszego zbawienia u Kapucynow dla siebie szukał. Co gdy z pierwszego weyrzenia rzeczą mniey przystoyną Antoniemu bydź zdało się; natychmiast zawoła: Hieronimie od rozumu odchodzisz? coż to zamyślasz? ktoremu Hieronim: Dałby to Bog, aby zemną wszyscy od rozumu odchodzili: ten zamysł od Boga pochodzi: i ty ieżli masz rozum, tego zdania chwycisz się. On w tedy uśmiechnął się na to; lecz gdy to potym z większą uwagą u siebie roztrząsnął: sam też do takowego zamysłu, za natchnieniem Oyca światłości, przychyla się; i w towarzystwie z Hieronimem do Etruryi przychodzi.

22 Tuską Prowincyą pod ten czas Hieronim Montegranarski, o ktorego dzieiach pod przeszłym rokiem mowiliśmy, przedziwną mądrością rządził: do

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIANA II. CES:	ZAKONU KAPUCYN:
1570.	5.	7.	46.

ktorego gdy Hieronim z Antonim przyszedł, i iednomyślne przedsięwzięcie otworzył: ten Mężow nauką w Zakonie Obserwanckim, i powagą znakomitych uznaiąc; aby umysłu ich doświadczył, w te słowa mowi do nich: Jeżeli iedyna, i szczera, Oycowie moi, zachowania Reguły usilność, iest wam przewodniczką do Kapucynow, prosta wam zaiste do zbawienia ściele się droga, i nie trudno wam będzie zamysłu swego czyli u Boga, czyli u nas dostąpić. Lecz ieżeli inny iest wasz zamysł: lepieyby było przedsięwzięcia zaniechać, niżeli umysł żądzą, ktora nigdy uskuteczniona nie będzie, skazić. Ktoremu Hieronim: Jeżeli nasze, rzecze, Oycze, są u ciebie ciemne, i podeyrzane zamysły, i szczerość, wolno ci doświadczyć: i skazać nas na zawsze do kuchennych, i naylichszych klasztornych usług; abyś poznał, że nic w umyśle naszym nagannego, i wyniosłego nie znayduie się. Hieronim tedy z innemi od Honorego przyięty, i między Kapucynow policzony, że nie innym tchnął duchem, tylko doskonałego zachowania Reguły, rzeczą samą pokazał. Gdy bowiem nayuniżeńszym był ku wszystkim, naywiększe miał upodobanie w staraniu o chorych, ktorym z tak niewymowną troskliwością służył, że częstokroć pracę Kaznodzieyską opuszczał, aby na ich usłudzę mogł zostawać. Z miłością wstrzemięźliwość, i codzienne posty łącząc, raz tylko, iak długo żył u Kapucynow, na dzień iadał; aby tym łatwiey umysł do Modlitwy, i bogomyślności; na ktorey wiele dnia, i nocy godzin miał zwyczay trawić, przysposobił.

23 Będąc iednym z liczby znakomitszych wieku swego Kaznodzieiow, z taką ducha gorącością, i miłości Boskiey zapałem, słowo Boskie opowiadał, że wszędy przedziwne w ludziach, a osobliwiey w nierządnicach, o ktorych poprawę pilnie starał się, nawrocenie sprawował. Każąc w Florencyi, Maryettę pobożną Niewiastę, szlachetnego Domu Gondow, wzbudza; aby Klasztor, czyli Dom pobożności z maiątku swego wystawiła: w ktorym dotąd ubogie Panienki wyżywienie maią: ktore bez wszelkiego sposobu zostaiąc, dla niedostatku, częstokroć nierządu chwytaią się.

24 Ten miał zwyczay w czasie kazywania, że aż do piątey w noc godziny do odpoczynku nie skłaniał się: ktory czas częścią na czytanie Pisma Swiętego, częścią na modlitwę, częścią na bogomyslność dzielił: do czego gdy codzienne biczowanie przydawał, aby tym łatwiey Boga do litości ku bezbożnym nakłonił; obficiey zawsze pożytki w duszach pomnażał. Urząd Nauczyciela, długo w Rzymie i w innych Miastach Włoskich, sprawuiąc, bywszy Mężem ze wszech miar uczonym, i w cnoty przybranym, nie mało Zakonowi Mężow, umieiętnością sławnych przysposobił. Serafickiego Mistrza S. Bonawentury, ktorego dla wiadomey świątobliwości, i wielkiego rozumu, w osobliwszym zawsze miał poważeniu, naukę tak poważał, iż iego książki iuż między ludźmi spleśniałe, i prawie od starości zbutwiałe, znowu światu przywrocić, przedrukować, i od zatracenia wydźwignąć postarał się: ktore potym Syxtus V. Papież, wspaniałością umysłu, nauką, i godnością naywiększy, znowu na większey karcie wydrukowane, bardziey wsławił: Szkołę u OO. Konwentuałow założywszy: w ktoreyby tak przedziwna Serafickiego Kościoła Mistrza nauka, z przepisu wykładana była.

25 W czasie odprawuiącego się Zboru Trydenckiego: Hieronim od Tomasza z Tyfernu Generała, dla osobliwszey umieiętności, z innemi wybrany, na Zbor idzie na ktorym o habit Zakonu mocno obstaie, i niektore ma mowy do Oycow Zboru.

26 Przytym z przedziwną tego Męża nauką i umieiętnością, poważność obyczaiow, tudzież osobliwa rostropność, i nieskażytelność żywota złączona była; co sprawiło, że w naywalnieyszych sprawach Zakonu iego rady zasią-

gano: dla czego między Generalnemi Definitorami Zakonu częstokroć umieszczony, Etruskiey, Neapolitańskiey, i innych Prowincyi rządy trzymał: na ktorym urzędzie tak wiele pokory, i miłości przykładow okazał: że gdy w zimowym czasie, kompanowi od zimna palce u nog popadały się, skoro tylko w Klasztorze stanęli, tak dlugo usług miłości czynić sobie nie dopuścił; aż rospadliny w nogach, ktore kompan z zimna zaciągnął, własną ręką opatrzył. Zgoła gdy tak głośna była tego Męża sława, tak wielka u ludzi powaga, i poważenie, taka chwalebność żywota, takie rzeczy wszystkich poznanie, i tak znakomita rostropność, prawie ze wszech miar doświadczona: Pius V. Papież upodobawszy go sobie, za Teologa swego obiera; a rady iego, i posługi w nayważnieyszych sprawach Kościoła często uzywaiąc, gdy nader wielką w nim rostropność uznał, w poczet Kardynałow umieścić go postanawia: o czym gdy Hieronim od tegoż Papieża dowiedział się; tak wielą przyczynami Papieża od przedsięwzięcia odwodzi; że mądry Papież nad iego statkiem, i pogardą godności zadziwiwszy się, na prozbie wprawdzie przestał: innego iednakże, tego dostoieństwa godnego, ktoregoby na mieysce iego wyniosł, mianować mu roskazał. Wzbrania się Hieronim: i trudność rzeczy przekładaiąc Papieżowi, od takowey Osoby mianowania wymawia się. Lecz po kilkokrotnych Papieża roskazach, na koniec Juliusza Sanktorego, Arcybiskupa S. Seweryny, iemu do obrania podaie: ktory od tegoż Papieża, w tym roku, Kardynałem uczyniony, biegłością w Piśmie świętym, zaszczytem niewinnego życia, i znaczną Wiary gorliwością Naydostoynieysze Kardynałow Zgromadzenie wielce ozdobił: o ktorym na innym mieyscu obszerniey mowić się będzie.

27 Potym Papież, gdy wszedłszy w przymierze z Chrześciańskiemi Pany, woysko na Turczyna gotował: Hieronima, ktorego gorliwość o Wiarę dobrze mu wiadoma była; przydawszy mu Anzelma z Petramolaryi za kompana, i innych dwudziestu ośmiu Kapucynow, na wyspę Kreteńską wcześniey wysyła; dokąd wkrotce cała Chrześciańska Flotta zgromadzić się miała: aby walczącym za Wiarę, wszelkie miłości usługi świadczyli; i onym męstwa do potłumienia wiary nieprzyiacioł dodawali. Więc Hieronim, gdy się przez posty, Modlitwy, i łzy w podroż gotuie: Przeczysta Panna, do ktorey on wielce był nabożny, na modlitwie będącemu ukazuie się, i onego o nadchodzącey wkrotce śmierci przestrzega: co on, skoro tylko od lądu w Liburnie odłożył, Anzelmowi kompanowi, temi słowy opowiada. Bracie Anzelmie, iuż mnie więcey te brzegi nie oglądaią, rychło bowiem dzień ostateczny przybędzie, ktory mię z pośrzod żyiących wyłączy. Na koniec Papiezkim błogosławieństwem obdarzony, puszcza się w podroż: i do Wenecyi z Anzelmem, Jozefem od S. Agaty, i Ludwikiem Belgą wychodzi: gdy inni tym czasem Towarzysze ruszenia Papiezkiey Flotty oczekuią, ktora pod Marka, Antoniego kolumny rządem, w roku następuiącym 1571. od lądu miała odłożyć. W tey drodze Hieronim gdy iedną razą z kompanem, z drogi zbłądził; i w nocy po lesie chodząc, dokądby szli; nie wiedzieli; Bogu się w opiekę oddaią, i Przeczystey Panny, S. Jozefa, i Dzieciątka Jezus obrony wzywaią: ledwie powstali z modlitwy, aż opodal widzą światło; dokąd udawszy się, gdy tam przybyli, mały domek znayduią: a w nim sędziwego człowieka z Niewiastą, i dzieciątkiem mieszkaiącego widzą; ktorzy ich z wielką ludzkością na noc przyiąwszy, iedzeniem zasilaią, i zgotowane do spoczynku mieysce onym daią. Ci smacznego przez całą noc snu zażywaiąc, ocknąwszy się z rana na wesołey łące, z ktorą prosta droga łączyła się, złożonych siebie widzą: a cały las zwidziwszy, gdy żadnego znaku pomieszkania nie znaleźli; Hieronim do Anzelma rzecze: Po co daremnie domku szukamy? Anzelmie; za niebieskiemi mieszkańcami, niebieskie pomieszkanie udało się. Ta S. Jozefa,

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIANA II. CES:	ZAKONU KAPUC:
1570.	5.	7.	46.

ta Przeczystey Matki; ta na koniec Dzieciątka Jezusa, ktorych z wieczora nie uznaliśmy, cudowna w cale ku nam hoyność była, Ci naszemi gościnnemi byli, ktorym iakie tylko możemy, z serca oddać dzięki powinniśmy: natychmiast oba poklęknąwszy Pieśń, *Ciebie Boga Chwalemy*, nabożnie odmawiaią, i niebieskim Dobrodzieiom dziękuią. Gdy tedy z Wenecyi puściwszy się na Wyspie Kreteńskiey staneli; Wenecką Flottę, ktora tey krainy brzegow, od Tureckich naiazdow strzeże, ciężkim powietrzem zarażoną znayduią: zaczym Hieronim z innemi cały na usługę chorych udaie się; a gdy pałaiąca miłość boska wszelką boiaźń z umysłu oddalała, niebespieczeństwy życia wszyscy pogardzaią; i za naywiększy dla siebie zysk poczytuią: ieżliby dla tych życie stracili, za ktorych sam Chrystus na Krzyżu sromotnie umarł. Dla czego tym duchem miłości pobudzeni, chorym wszelką pomoc i usługę duchowną wyświadczaią, umieraiącym przytomnemi staią się, konaiących Dusze Bogu polecaią, umarłych obmywaią, biorą na ramiona, i grzebią. Co gdy Hieronim z naygorętszym miłości zapałem z innemi czyni; podobnąż i sam chorobą zarażony, po krotkiey niemocy, starszym nad siedmdziesiątletnego umarłszy, chwalebnie za miłość, korony u Pana dostępuie. Po nim i Towarzysze iego Jozef, i Ludwik powietrzem zgładzeni, obfitą za pracę od Boga nadgrodę odbieraią.

28 Po śmierci Hieronima, gdy Br. Bazyli z Kremony, ktory iego niegdyś był Uczniem, często Boga, z płaczem prosił, aby, w iakim stanie zbawienie Nauczyciela zostawało, mogł wiedzieć: kiedy w osobności Pacierze Kapłańskie odmawia, stoiącego przy sobie Hieronima widzi: i natychmiast go pyta się, na iakieyby zostawał drodzę? Odpowiada Hieronim: że z miłosierdzia Boskiego zbawienia dostąpiwszy, błogosławionego uczestnictwa Swiętych zażywa. Daley Bazyli. Co za przyczyna, Oycze, (rzecze) że potylekroć prożno, za życia, spodziewaliśmy się ciebie Wikarym Generalnym? Boskie (rzecze Hieronim) nademną miłosierdzie było; gdybym albowiem do urzędu Generalstwa był przyszedł, podobno bym był własnego zbawienia uchybił; a to powiedziawszy oddalił się.

29 Po wyiściu kilku lat, od śmierci tego Męża świątobliwego, gdy Juliusz Sanktoryusz, Kardynał, obrońcą Zakonu został, z powodu szczegulnieyszego ku niemu przywiązania, i na zaświadczenie wdzięczności, Anzelma od Petramolaryi do Krety wysławszy, o przeniesienie kości iego do Kazerty stara się: ktory odkopawszy grob, gdy ciało Hieronima całe, i aż dotąd mocą Boską od skazy zachowane znalazł, do Kazerty z sobą przyprowadza: Kardynał zaś, grob mu wystawiwszy, w Kościele Kapucyńskim pochować daie.

30 Niektore dzieła, ten Mąż oświecony, wielce rozumne napisał, ktore ieszcze za życia podał do druku. Ktorych liczbę w Zbiorze księgopisow Zakonu naszego wiedzieć możesz. O tym Mężu, iako pod ten czas znamienitym, wspomina Rodulf Tossyniański w swoiey Historyi Seraficzney, Księdze 3. Gdy iednak znamienitszy, na łonie błogosławioney wieczności (iako pobożnie wierzemy) światłości wiekuistey używa daru.

31 Wielu innych, ten rok, Mężow sławnych, Niebu przysposobił, o ktorych rożne Prowincyi dzieie, a zwłaszcza Sycyliyskie wspominaią. Tych iednak gdy czas, wszystko niszczący, chwalebne czyny zgładził, i ledwie nam tylko o nich wieść zostawił: zaczym ich pamiątkę mniey dokładnie opisać przychodzi. Miedzy temi pierwszy iest Br. Walenty z Drapanu, Laik, Mąż w Sycyliyskiey Prowincyi między innemi pokorą, i Serafickim ubostwem wielce wsławiony: ktory za życia nader kochaiąc się w ubostwie, aby i umieraiąc z nim nie roztrychnął się, Kastrobońśki Klasztor, całey Prowincyi nayuboższy, u Boga wyiednywa, aby w nim śmiertelne złożył zwłoki: Gdzie o niektorym Bracie chorym

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAK: KAPUCY:
1570.	5.	7.	46.

chorym staranie maiąc, gdy z obiawienia Boskiego o swoiey, i owego chorego śmierci był upewniony, dzień temuż przepowiedziawszy, razem z nim zasypia w Panu. Sebastyan Agryceński, kapłan, i kaznodzieia, gdy wiele lat, nauczaiąc, i czyniąc, z wielkim świątobliwości zaszczytem przepędził w Zakonie: przepowiedziawszy dzień śmierci swoiey, ktora w święto Oczyszczenia Nayś: Maryi Panny nastąpić miała, w Agryku wyzuwa się z ciężaru ciała. Drugi też kaznodzieia Br. Jan z Jarratanu, ktory całą Sycyliyską Prowincyą (nim na trzy części podzielona została, wielce rostropnie, i z naywiększą o zachowanie Reguły gorliwością niegdyś rządził, o dniu śmierci swoiey tak Braci przepowiedział: w dzień S. Jana przyszedłem na świat, tegoż dnia przez S. Chrzest z pierworodney zmazy obmyty, i Janem nazwany zostałem; powinszuycie mi Bracia, ieśli mnie tenże dzień S. Jana, z tego świata zebrawszy, stworcy moiemu odda. Tego więc, ktorego przepowiedział, dnia po pracach ninieyszego żywota, w Syrakuzach po nadgrodę odchodzi. Innych też Braci, tego Roku dzieie Prowincyi Sycyliyskiey uwielbiaią, ktorych doświadczona cnota, i świątobliwość godnemi Nieba uczyniła. Ci są Angelik, Szczepan, i Sylwester, Bochersey, wszyscy kapłani; ktorzy Niebieskie między ludźmi życie iednym duchem zacząwszy, w iednym też Roku do Niebieskiey Oyczyzny przenieśli się.

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAKONU KAPUCY:
1571.	6.	8.	47.

I Szczęśliwie, i pomyślnie ten nam Rok zaiaśniał, rozlicznym sławny zwycięstwem. W tym Roku albowiem i Chrześciańska flotta, odniosłszy nad Turkiem, naygłownieyszym wiary nieprzyiacielem zwycięstwo, raduiąc się, chwałę Boską wszędy ogłasza; i wielu Zakonnych zapaśnikow, ciało, i czarta za pomocą Boską pokonawszy, chwalebniey nakoniec tego Roku w Niebie uwieńczonych zostaie. To zaś iakimby porządkiem, i sposobem stało się, dokładniey opisać należy. Gdy Pius V. Papież, w przeszłym Roku, Chrześciańskich Panow świętym związkiem ziednoczonych, do woyny zachęcił, przez coby Barbarzyńca, i powszechnego nieprzyiaciela, ktory z pomyślnego rzeczy powodzenia zuchwalszym stawi się, z imienia Chrześciańskiego natrząsał się, wyniosłość poskromił: on też Papiezką flottę wygotowawszy, ktorey Markowi Antoniemu Kolumnie rządy zdaie; ponieważ chciał, aby woyna ktora dla Boga podięta bydź miała, pobożnie, i świątobliwie prowadzona była: od Maryusza Generalnego Zakonu Wikarego, pewney Braci liczby, ktoraby trzydziestu nieprzechodziła, przeszłego Roku żądał: ktorzyby pod Hieronimem z Pistoru, w rzeczach duchownych Papiezkiey flottcie służyli; i żołnierzy do woyny świętey zapalali. Lecz gdy Hieronim, z innemi niektoremi (iako pod przeszłym Rokiem powiedziało się) na inny żywot przeniosł się; Papież, Maryusza powtore przyzwawszy, wyznaczoną Braci liczbę, pod innym Przełożonym ponowić roskazuie: ktory naradziwszy się z Oycami, Anzelma z Petramolaryi, ktory po śmierci Hieronima, z Krety powrocił był do Rzymu, obranym trzydziestu Braci za Przełożonego Papieżowi podaie. Papież zaś stwierdziwszy Anzelma wyznaczenie; iego z innemi wybranemi Bracią

obszernemi łaskami, i pozwoleniami obdarza. To dyploma poczyna się: *Cum dilectus filius.*

2 Był Anzelm Mąż, wszelkim cnot rodzaiem ozdobiony, gorliwością wiary pałaiący, i Męczeństwa wielce upragniony: zkąd pochodziło, że gdy do dostąpienia tego zdarzoną sobie tę sposobność od Boga bydź rozumiał, z wielką gorącością umysłu do pracy udawszy się, całym staraniem o to usiłował; aby tak wielkiego daru Boskiego stał się godnym: dla czego w całym tym czasie, przez ktory w Rzymie nim sporządzoną flottę, bawił się; ścisłym postem trapiąc się, przez nieustanną modlitwę o pomoc Boga prosił. A uznawszy siebie bydź postanowionym za wodza malutkiey Roty, co do niego należało, z pilnością dopełniał: i kompanow, z iakąby pilnością spowiedzi słuchać, iakiemiby słowy żołnierzy do potyczki zachęcać, iakby z wszystkiemi obcować powinni; aby większy pożytek w duszach odnieść mogli, nauczał: wszystkich zgoła do gorliwości o wiarę, i łożenia życia za Chrystusa pobudzał. A zaś po wygotowaniu flotty, i do płynienia gotowości, gdy kompanow na rożne okręty porozdzielał, każdemu właściwe obowiązki, rozdaie: czas do modlitwy przepisuie, inne też ustawy każdemu szczegulnie, w sam dzień potyczki do zachowania, podaie; ktoremi ich na następuiące niebespieczeństwa woienne uzbraia.

3 Temi tedy wszyscy ustawami opatrzeni, i Apostolskim błogosławieństwem wzmocnieni, ktorym ich Papież z Rzymu wychodzących obdarzył, wchodzą do okrętow, i odbiiaią od lądu: każdy swoy albo drewniany albo miedziany krzyż z wyrażeniem Chrystusa od Papieża błogosławiony, i odpustem udarowany, z sobą niesie: ktory na sercach żołnierzy wyrazić, i bardziey tym, niżeli orężem nieprzyiacioł Bokich ustraszyć, i zwyciężyć gotuie się. Płynie pomyślnie Papiezka flotta, pobożnością, i orężem uzbroiona: a gdy przy posłużeniu wiatru, pod Messanę przybiiaią, gdzie Jan Austryak naturalny Karola V. Cesarza syn, całym woyskiem władnący, całą flottę zgromadza: każdy z Braci w swoich okrętach naucza; modlitwy codzienne ustanawia, ktoreby z rana, i od wieczora w społeczności nabożnie odprawiali: często do żołnierzy przemowy czyni, przez ktore wystepki, i bluźnierstwa poskramiaią: umysły do pobożności przysposabiaią: każdego do spowiedzi zachęcaią: iakim sposobem każdy sobie pomoc Boską ziednać, ktorym osobliwiey orężem nieprzyiacioł pokonać zmoże, należycie nauczaią; i żadney powinności nie opuszczaią, przez ktorąby woysko naybardziey Boskim orężem uzbroione, do zwycięstwa przysposobili.

4 Jan Austryak tedy z Sycylii ruszywszy, u Naupaktu Achai Miasta, pospolicie Lepantu zwanego, pomyślnym wiatrem staie: gdzie na przeciwko Ali Basza, ktory u lądu Korynckiego morskie woyska utrzymywał, flottę wyprowadza, i w oczy Chrześcianom stawi. I iuż obie strony w poł Miesiąca uszykowane, i do potyczki gotowe były; gdy wszystkiemu żołnierstwu Chrześciańskiemu, iuż pierwey przez Sakrament spowiedzi S. usprawiedliwionemu, a za wiarę walczącemu, Kapucyni, Papiezkim imieniem zupełny wszystkich grzechow odpust ogłaszaią: wszystkich podniesieniem znaku krzyża, do bitwy pobudzaią; i tym, ktorzyby za Boga, i za wiarę mężnie walczyli, pomoc Chrystusową przyrzekaią; i żadną miarą nie każą powątpiewać aby tenże biiących się bronić, zwyciężcow przyimować; a nakoniec mężnie w tey potyczcę za wiarę polegaiących, wieczną zapłatą uwieńczać nie raczył.

5 Na ostatek za daniem znaku do bitwy: gdy iuż z wielkim męstwem potyczkę zwiedzioną, a za podniesieniem woiennych okrzykow, trąb odgłosu, i ciężkich armat wystrzeleniem, raczey oręże, niżeli rada potrzebna była: inni z tyłu okrętu na wyższym mieyscu staią; i Chrystusa Ukrzyżowanego obraz podnosząc, naszych do zwycięstwa zachęcaią. Był ieden, ktory wstą-

piwſzy na koſz okrętowy, wczaſie ſtoczenia bitwy, iako przepowiadacż wygraney, zwycięſtwo wielkim głoſem wykrzykiwał: na ktorego gdy tyſiączne ſtrzały wypuſzczano, od żadney iednak obrażony bydź nie mogł. Inni rannym daią ratunek, inni umieraiącym pobożną uſługę świadczą. Anzelm, gdy ſwoy ſtatek zewſząd od niewiernych opaſany, na ktory iuż przeciwnicy wdzierali ſię: i nieprzyiaciela z wielką naſzych klęſką aż do maſztu zwycięſko wpadaiącego obaczył; obraz Chryſtuſa Ukrzyżowanego, ktorym dotąd walczył, tym czaſem złożywſzy; wiary gorliwością, iako drugi Matatyaſz zapalony, miecz oburącz porywa, i z taką gwałtownością na nieprzyiacioł wpada, że ſiedmiu z nich zabiwſzy, innych z okrętu zpędził. O co gdy go potym ſumienie bodło; a do Rzymu powrociwſzy, Papieżowi rzecz przełożył, aby przez niego był uwolniony od nieſpoſobnosci do kapłańſtwa, uśmiechnowſzy ſię Papież: czemu, rzecze, o dobry uczynek ſumnienie cię trapi? Na pochwałę, nie rozgrzeſzenie zaſłużyłeś, i z błogoſławieńſtwem odprawił.

6 Wtym, gdy Bog, wiatr w ſamym zaczęciu bitwy, naſzym przeciwny, w pomyślny obrocił; ktory z ręczney ſtrzelby, i armat ognia daiących, dym w oczy nieprzyiaciołom pędził: tak pomyślnie rzeczy poſzły, i tak znaczne nad niewiernemi zwycięſtwo odnieſione; że w przeciągu trzech godzin, przez ktore z wielką uſilnoscią z obu ſtron walczono: więcey iak dwadzieścia pięć tyſięcy Turkow poległo: między ktoremi Ali Baſzy, kulą przeſtrzelonemu, głowę ucięto: poymano cztery tyſiące: Chrześciańſkich niewolnikow pietnaście tyſięcy na wolność wypuſzczono; ſtatkow, ktore w moc Chrześciańſką doſtały ſię; oprocz tych, ktore ogień, i woda pochłonęły; ſto oſiemdzieſiąt. Zgoła gdy tak nieznośną Ottomańſki Narod, iakiey nigdy nie doznał, klęſkę, w tym Roku poniosł; Anzelm z Towarzyſtwem do Rzymu powraca.

7 Przytrafiło ſię tego Roku, w klaſztorze Serry Kapreoli, w Prowincyi S. Anioła; że niektory z Nowicyuſzow Laik, o rzetelności Ciała Chryſtuſowego w Nayś: Sakramencie wielce od czarta był kuſzony: i tym bardziey pokuſa wzmagała ſię; im bardziey z nią ſię ukrywał, i Miſtrzowi otworzyć nieśmiał. Jęczał Nowicyuſz, gdy widział, że go poniewolnie rożne niedowiarſtwa myśli napadały: i lubo czartowſką bydź w tym ſprawę uznawał; wywikłać ſię iednak od niego niemogł: ſrogi bowiem nieprzyiaciel wrącz z nim walczyć, i gwałt umyſłowi ſwoim podżeganiem czynić zdawał ſię. Walczył mężny zapaśnik; ani, lubo naymocnieyſzemu przeciwnikowi, uſtępował: pokornie zaś ręce z płaczem do Boga podnoſząc, od niego w tey potyczcę za wiarę, do pokonania nieprzyiaciela proſił. A gdy długo tey pokuſy natarczywość mężnie wytrzymał; Bog Nayłaſkawſzy, ktory wierny ieſt, ani dopuſzcza kogożkolwiek kuſić nad to, co wytrzymać może: No icyuſza nakoniec od tey natarczywości czartowſkiey, tym ſpoſobem uwalnia. Wdzien bowiem uroczyſty Bożego ciała, kiedy w nocy po zakończeniu Jutrzni, pieśń *Ciebie Boga chwalemy* w Chorze ſpiewano, on przed Nayś: Sakramentem klęcząc, ieſzcze pod ciężarem pokuſy ięcząc, wołał do Boga: aż oto drzwiczkami świętego przybytku dzieciątko, niezmierną światłością otoczone, wychodzące widzi; ktore po ołtarzu chodząc, ſwoią iaſnością kościoł oświecało: natychmiaſt Nowicyuſz na ziemię upadłſzy, i zalawſzy ſię łzami zawoła: Pan moy, i Bog moy; dzieciątku oddaie pokłon: i tak długo iego przytomnością cieſzy ſię: pokąd za ſpiewaniem w Chorze owego wierſza: *Ciebie więc proſiemy, ſług twoich wſpomoż, ktorych drogą krwią odkupiłeś*: on z innemi nie przyklęknął, i ziemie pocałowawſzy, Chryſtuſowi pokłon nie oddał: poczym dzieciątko do drzwiczek przybytku powrociło; i wſzelką ciemność pokuſy, ſwoiey przytomności światłem, z umyſłu Nowicyuſza oddaliło.

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAKO: KAPUCYNOW
1571.	6.	8.	47.

8 Tym czasem wielu w tym Roku, z naszych, po mężnych w Zokonie utarczkach, koroną żywota ieśt udarowanych. Między ktoremi pierwszy był Br. Otto od S. Germana, kroleśtwa Neapolitańskiego Miasteczka kapłan. Ten od samego początku Zakonu, wstąpiwszy do Kapucynow; aż do upadku Ochina, tak chwalebnym cnot przykładem między innemi iaśniał; że nową wchodzącą gwiazdą Zakonowi bydź zdawał się. Tą zaś okropną burzą wzruszony, iako drugi Lucyfer z Nieba spadaiąc, wyszedłszy z Zakonu, długo wyuzdane w innym niektorym Zakonie prowadził życie. Lecz za naylaskawszego Oyca światłości, ktory go iuż niegdyś z pośrzod ciemności świata był wyrwał, oświeceniem; znowu do łona Zakonu, zkąd był wypadł, ieśt przywrocony. Na nowo tedy, lubo z wielką trudnością, między Kapucynow policzony, i do Medyolańskiey Prowincyi posłany; tam pierwszego upadku zakałę, tak wielą cnotami, i poźnieyszego życia świątobliwością zgładził; że mu upadek nie na zniszczenie, lecz na obfitsze dobra pomnożenie przytrafić zdawał się. Tak bowiem od tąd, za przeszłe grzechy żalem był zdięty; i za dawnieysze życie w smutku pogrążał się; że prawie dniem, i nocą we łzy rozpływał się: dla czego ciału, ktore go do wyśtępkow, i powabow przywiodło, woynę bez nadziei przymierza wypowiada: wśtrzemięzliwością wycięcza: codziennemi o chlebie, i wodzie pośtami, przez dni czterdzieści przedłużonemi trapi: ktore częśtokroć, aby powiększył ukarania, uiąwszy chleba, do samych iarzyn zmoczonych mimo nasycenia się ściąga: okrutnym biczowaniem uciemięża: nocnemi czuynościami wysusza: pracami osłabia: zgoła gdy prawe ciała służebnictwo, pewną duszy wolnością bydź uznawał; tak surową zmysły wszystkie karnością poskramiał; że zupełne nad ciałem zwycięśtwo odnieść zdawał się.

9 To w prawdzie Mąż rostropny zwykł był wyznawać; że mu trudnieysza po upadku, droga cnoty stała się. Zakosztowawszy bowiem niegodziwych roskoszy, gdy zaledwie umysł oderwany bydź może od nich, gnuśnieyszym do cnoty staie się: łatwiey zaś prawości trzyma się; kiedy tych zaraźliwey przyiemności nie zna smaku. Naywiększą zaś do otrzymania tego zwycięśtwa nad sobą pomoc modlitwie przyznawał. Co bowiem z przyrodzenia wady, ilekroć ta wkorzeniła się, ieśt trudnego, albo też niepodobnego zdaie się; mawiał; że przez modlitwę zmięszaną z płaczem, łatwo otrzymuie się. *Ta bowiem (za świadectwem S. Izydora) ieśt sposob dla tego, ktory wyśtępkow podnietą pała: aby ilekroć od ktorego wyśtępku czuie się bydź tkniętym; tylekroć na modlitwę udawał się; gdyż częsta modlitwa natarczywość wyśtępkow gasi.*

10 Chwalebne Ottona to zwycięśtwo nad ciałem, gdy czarta, ktory dawniey z nim był sprzymierzony, wielce trapiło; z większą żwawością naciera na niego: częśto bowiem w postaci niewiasty ukazuiąc się, do niegodziwości go pobudzał: podczas, kompanow ktorych zośtawił był na świecie przybieraiąc osobę; wzywał do dawnieyszych roskoszy. Matki też niekiedy wyrażaiąc postawę, do starania się, o własnego domu wygody namawiał: co gdy czartowską obłudą, i oszukaniem bydź poznawał; krzyż wyrażaiąc rozpraszał. Nocy niektorey w klasztorze Herbskim, gdy w kościele z większą pilnością do Boga modli się; czart, aby mu przerwał modlitwę niektorego Brata zmarłego ciało, ktore na przyśtoynym mieyscu, aż do czasu pogrzebu, złożone było, przybiera, i tym pokryty do kościoła wchodzi: Otto zaś, gdy z oświecenia Boskiego czartowską sprawę w tym uznał; diabłu w imie Boskie roskazuie, aby zmarłego ciało, dla omamienia wzięte, bez żadney zwłoki opuścił: ktory natychmiast słuchaiąc roskazu, martwe ciało opuszcza; on zaś to na ramiona wziąwszy, i na swoie mieysce zaniosłszy, do modlitwy powraca; i Bogu śtwor-

ſtworcy za pokonanie zdraycy oddaie dzięki. Nakoniec z Anzelmem z Petramolaryi na woynę okrętową poſzedłſzy, gdy na tey wyprawie wyborne miłości, cierpliwości, i nabożeńſtwa przykłady wſzyſtkim zoſtawił, w chorobę zapadłſzy, życia świątobliwie dokonał. Po śmierci zaś niektoremu Bratu w Medyolanie ukazuie ſię: od ktorego gdy o ſtanie ſwoim drugiego żywota, był ſpytany; odpowiedział, że z miłoſierdzia Boſkiego doſtąpił zbawienia; lecz nayściſleyſzego we wſzyſtkim, oſobliwie co do uboſtwa należy, rachunku wyciągano od niego, tak dalece: że też o kawałek ſtoczka, ktory podczas na poſpolitych potrzeby przyrodzoney mieyſcach niepotrzebnie ſpali ſię, na ſądzie Boſkim, ſurowego domagaią ſię rachunku.

11 Wtym czaſie Br. Ignacy z dwoiſtey doliny, kapłan Prowincyi Bonońſkiey, z ciężaru śmiertelności wyzuwa ſię: ktory z prześwietney Hrabiow tegoż Miaſta rodowitości idąc, nie winne, i pełne cnoty na świecie życie prowadził: a żelaznym paſkiem, ktory zawſze na biodrach noſiwał, ciała nieſpokoyność poſkramiaiąc, całe podczas dni na modlitwie przepędzał. Gdy z świata do Zakonu wſtąpił: życie dawniey w pobożności rozpoczęte, tak wielą cnotami przyozobił; że wſzelkiey pokory, uczciwości, poſłuſzeńſtwa, łaſkawości, Zakonney karności, i wſzyſtkich cnot na ſobie wzor wyrazil. W modlitwie był naypilnieyſzy: do ktorey tak był przywiązany, że ſpołeczności ludzkiey chroniąc ſię, zawſze oſobności ſpoſobney do modlitwy ſzukał. Ten gdy Bonońſkim klaſztorem w urzędzie Gwardyana rządził; dla ſzczegulney życia świątobliwości, do flotty Papiezkiey z Konſtantynem Mutyleńſkim, i innemi pod Anzelmem ieſt wezwany: gdzie przezacne wſzyſtkim pobożności, i miłości dowody zoſtawiwſzy; powracaiąc po otrzymanym zwycięſtwie, a rożnemi w tey podroży dolegliwościami, i niewczaſami zwątlony będąc; w Prowincyi Apulſkiey wchorobę zapadł: gdzie poſłuſzeńſtwa, i miłości Męczeńſtwa ſzczęśliwie dokonawſzy, razem i utrapienia zakończył.

12 Tegoż ſamego Roku Br. Jan Chrzciciel z Zamku S. Piotra, kleryk Bonońſkiey Prowincyi, w Foroliwie z ciałem rozłącza ſię. Ten tak znacznym czyſtości ſumnienia, pokory, obyczaiow ſkromności, umartwienia zmyſłow, pilności modlitwy, i całey Zakonności zachowania świątłem, lubo w krotkim czaſie, w Zakonie zaiaśniał; że prawie Anielſki między ludźmi żywot prowadził: i tak wielki u Boga świątobliwość iego znalazła zaſzczyt: że w ſamą godzinę śmierci iego, czart, ktory Niewiaſtę nieiaką tkaczkę poſiadał, znagła wołać począł: ach, ach umarł Mąż święty, Jan Chrzciciel: teraz do Nieba chwalebnie wſtępuie, iuż mi ztąd wychodzić potrzeba; z tego mnie on mieſzkania mego wypędza; i natychmiaſt z niey uciekł.

13 Z tych liczby, ktorzy z Anzelmem na wyprawę woienną Piuſa V. Papieża wyſłani byli, iednym był Br. Maſſeuſz z Genui, Laik Marchiańſkiey Prowincyi: ktorego Anzelm między innemi za kompana ſobie obrał. Ten gdy w pierwſzych początkach Zakonu do Kapucynow wſtąpił: tak cnotami, i życia oſtrością między innemi iaśniał; że cały Rok na czterdzieſtodniowe poſty rozdzieliwſzy, o ſamym chlebie, i wodzie przepędzał: przeto iednak codzienney pracy nie zaniedbywał: przez ktorą utrudziwſzy ciało, innego dla ſiebie odpoczynku oprocz modlitwy nie ſzukał: z ktorey do ciała, i powinowatych iemu wyſtępkow, przez zimno, nagość, biczowania, czuyności, i inne umartwienia podbicia, ſił powiękſzenie czuł codziennie. Ztąd wiele czartowſkich naiazdow ucierpiawſzy; przez ktore w drodze doſkonałości uſtraſzyć go uſiłował: tey był ſtałości umyſłu od Boga doſtąpił; że z ſamego czarta natrząſał ſię: a gnuſność, i ſłabość iemu wyrzucał.

14 Często dla wiadomey życia świątobliwości, ſtaranie o przychodzącey do Zakonu młodzieży miewał ſobie zlecone: ktory urząd, gdy w klaſztorze Ka-

meryńſkim niegdyś ſprawował; Nowicyuſz niektory, pod pozorem więkſzey cnoty, wyſtępek, i czarta w umyśle piaſtował: gdy bowiem on, zaraz z wieczora Nowicyuſzow, dawſzy im Błogoſławieńſtwo do ſpoczynku puſzczał: z tych ieden, ktory i pobożnością, i pilnością modlitwy, innych przechodzić zdawał ſię; opieſzaley Nauczyciela roſkaz pełniąc, dłużey na modlitwie zoſtawał Ten raz, i drugi od Nauczyciela upomniony, aby nad poſłuſzeńſtwo nie czynił: gdy iedną razą za wyiściem innych z kościoła dłużey modlił ſię, Nauczyciel mu roſkazuie, aby ſzedł do ſpoczynku. Idzie do Celli Nowicyuſz pomrukuiąc, i Nauczyciela, nakazuiącego iemu ſpoczynek, roſkazu nie ſłucha: ale do Bogomyślności, według właſnego upodobania, udaiąc ſię; zdradliwego do modlitwy przywiązania od czarta ſobie nadanego nie uznaie. Gdy tedy właſnemu raczey upodobaniu, niżeli Nauczyciela roſkazowi powoduie ſię: oto czart z zaſadzki wypada; a ktory tym końcem nieoſtrożnego, pod światłości, i cnoty pozorem był zdradził, aby iako lew ryczący zwiedzionego pożarł, natychmiaſt na Nowicyuſza wſkoczywſzy, tak go za gardło ściſka; że prawie iuż go zaduſzał. W tym niebeſpieczeńſtwie Nowicyuſz głośno wołaiąc, Nauczyciela na ratunek wzywa: ktory natychmiaſt przybiegłſzy; ledwie za uczynieniem modlitwy czarta od niego odpędził. Wtedy dopiero nowicyſuz wyſtępek niepoſłuſzeńſtwa uznał: i nauczył ſię; że bardziey poſłuſzeńſtwo Bogu, niżeli modlitwy ofiara podoba ſię: a ta nie Bogu, ale czartu modlitwą oddaie ſię; ktorą wzgardziwſzy poſłuſzeńſtwa przepis, właſna wola ſądzi, że Bogu poświęca. Ten nakoniec gdy czterdzieści obłożone lat przy chwalebnych cnotach w Zakonie przepędził; wtym Roku przez śmierć zebrany, świat pełen utrapienia pożegnał.

15 Nie mnieyſzą cnot, i świątobliwości iaſnością Br Frańciſzek od Montepolicyanu, kaznodzieia, Etrurſką Prowincyą oświeca: ktory w przezacnym Buratow domu urodziwſzy ſię, Marcella II. Papieża (iak mowią) był pokrewnym. Ten naychciwſzy wſzelkich cnot naśladowca, czyſtość oſobliwie tak nie zmazaną zachować ſtarał ſię; że nie tylko z Niewiaſtami rozmow, poufałości, i ſpoyrzenia pilnie chronił ſię: ale też, aby ie wcale z pamięci ſwoiey wygładził; nawet wſpomnienia, i mowienia o nich żadnym ſpoſobem znośić nie mogł. Mruczenia o Przełożonym, lub o inney iakieykolwiek oſobie, tak wzdrygał ſię; że ſkoro tylko pomiarkował, iż na to ſię zanoſi; natychmiaſt albo inną mową przerywał; albo nie odwłocznie z tego poſiedzenia wynoſił ſię. Wzachowaniu przepiſow Zakonnych naypilnieyſzy, ubośtwo ſobie na zawſze poślubić za oblubienicę zdawał ſię; tak dalece: że wniczym więkſzey roſkoſzy nie uczuł; iak w niedoſtatku. Słowo Boſkie z taką ducha gorącością, i ztak wielkim Boſkiey mądrości światłem opowiadał; że każąc, przyſzłe rzeczy podczas przepowiadał. Na dowod tego, gdy w Pizach każe, Frańciſzkowi Marzoch Aptekarzowi, ktory w chorobie ciężkiey iuż od Lekarzow był opuſzczony, polecaiącemu ſię iego modlitwom, pewny do zdrowia powrot obiecuie; i to przez modlitwy ſwoie przywraca: a tymże ſpoſobem, wielu chorych, uproſiwſzy im u Boga zdrowie, od niemocy uwalnia. Na oſtatek w Senie, podczas adwentu każąc; śmiertelne życie, ktore w wielkiey świątobliwości przepędził, tego Roku w nieśmiertelne zamienia. Płaſzcz iego gdy po śmierci powinowatym doſtał ſię; wielu przezeń chorych cudownie zleczonych było.

16 Neapolitańſka Prowincya, iako rodzayna winna macica, ſwoie też grona w tymże Roku, Niebu nayprzyiemnieyſze wydaie. Ztych pierwſzy ieſt Br. Bernardyn od Lawru, Kleryk; ktory na wyborney, i nieiako ſzczegulney obyczaiow dobroci, życia niewinności, ſzczerości umyſłu, ciała nienawiści, zaprzeniu ſiebie ſamego, miłości ubośtwa, ćwiczeniu ſię w pokorze, zacho-

waniu karności Zakonney, i wszelkich cnot staraniu się, chwalebne Niebieskiego żywota pierwiastki założywszy; w klasztorze Apekskim od śmierci uprzedzony zostaie: zkąd pochodzi; że nie życiu na cnocie, ale cnocie iego na życiu zbywało: a krotko w szkole cnoty ćwiczywszy się, wieniec doskonałości przy śmierci odniosł. Albowiem w samym skonaniu w zachwycenie wpadłszy; wielką Braci Kapucynow rzeszę, w świetne szaty przybraną, przed sobą idącą widzi: ktorzy gdy z ziemie do Nieba wstępowali; każdy porządku sobie wyznaczonego przestrzegał. Ostatni nakoniec między dwiema S. Patryarcha Franciszek postępuiąc, w ręce księgę otwartą trzymał; w ktorą Bernardyn pilnie wglądaiąc, gdy w niey własne imie wyrażone obaczył; w tymże czasie do zmysłow wracaiąc się; tę rzecz z radością Braci opowiada: a natychmiast z temi do Niebieskich przybytkow po koronę wstępuie.

17 Drugi też Br. Andrzey z Krotanu, Miasta wielkiey Grecyi, Laik wielu cnot zaszczytem, w teyże Prowincyi sławny. Ten prożnowania nieznaiąc, dzień na pracy, część nocy naymnieyszą na spoczynku, naywiększą na modlitwie, i bogomyślności, trawić miał zwyczay. Odzieniem ubogi, miłością ku wszystkim był bogaty. A gdy nic mu nie było milszego; iak Przełożonym, i każdemu bydź posłusznym; to go niepomału trapiło, ieżeli kiedy Przełożony, używszy nieiakiey ludzkości, nie roskazuiąc; ale prosząc, do iakiey go pracy wzywał: przez to bowiem rozumnie mawiał, moc posłuszeństwa zmieysza się, i przytępia się zasługa. Z czego łatwo poznać się mogło, że on prawdziwey posłuszeństwa cnoty, i ducha pokory był dostąpił. Tak wielką część kapłanom, i uszanowanie wyrządzał; że zupełnie S.Franciszka ducha mieć zdawał się: gdyż z niemi zasiadać, albo w ich rozmowy wdawać się, albo z przykrytą głową mowić do nich; za występek poczytywał; tak za zwyczay mawiaiąc: kapłani są nayszlachetnieyszemi Naywyższego sługami: ktorym usługę iaką wyrządzić, za wielkie dobrodzieystwo mieć należy. Wtym posłuszeństwa, i pokory zdaniu, wlatach, i cnotach sędziwy, gdy w Neapolitańskim klasztorze S. Eusebiego w ostatnią chorobę zapadł; cnot ktorych dla okrasy życia był nabył, tych samych do chwalebney śmierci używa. Gdy bowiem ieszcze przy zupełnych zmysłach zostaiący, dalekim od śmierci był rozumiany; o przyzwanie Gwardyana stara się; od niego błogosławieństwa na odeyście prosi. Do ktorego Gwardyan uśmiechaiąc się. Dokądże ci (rzecze) odchodzić potrzeba ? (ieszcze bowiem o iego śmierci nic nie myślono) Lecz Andrzey o zbliżaiącym się kresie życia swego z obiawienia poznawszy, usilniey od niego błogosławieństwa doprasząiąc się; wielką (mowił) podroż potrzeba mi teraz odprawić. Na ostatek Gwardyan, aby żądaniu iego zadosyć uczynił: z Boskim rzecze, i moim błogosławieństwem idź szczęśliwie. Andrzey zaś powrozu Gwardyańskiego, ktorym był przepasany, chwyciwszy się: *Błogosław rzecze Oycze, Błogosław*: a w tych słowach śmiertelność opuszczaiąc, w Niebieską podroż wychodzi; i w nieśmiertelney sława krainie.

18 Trzeci za niemi następuie Br. Bonawentura z Kremony kapłan, ktory z Zgromadzenia Amadeów do Kapucynow, w samych początkach przeniosłszy się, Anielski raczey, niżeli ludzki żywot prowadził. Albowiem od wszelkiey społeczności, i obcowania z ludźmi oddalony, tak się w sprawach pobożności kochał; że z Apostołem na zawsze dla siebie obcowanie w Niebie obrać zdawał się. Zkąd z trudnością do samych przyrodzenia potrzeb, bez ktorych życie ludzkie zachować się nie może, i niby z iakąś gwałtownością był ciągniony: przeto nie dziw; gdy codziennie posty tak ściśle dla siebie obostrzał; że nayczęściey na samym chlebie, i wodzie kończyły się: że ciało ostrą włosiennicą trapił; i długie czuyności na modlitwie odprawiał. Nieszczęśliwość Zakonu przez Ochina sprowadzoną, z taką wytrzymał statecznością; że wie-

łu swoią cnotą, i przykładem chwieiących się od upadku zachował. Pod ten czas, gdy w klasztorze Foroliwskim, ustawnie do Boga za Zakon modlił się, i łzy wylewał; Przeczystey Panny widzeniem, i pocieszeniem był uraczony: iako pod Rokiem 1543. obszerniey powiedzieliśmy. Miał też i inne widzenia, i obiawienia od Boga, ktore iego świątobliwość przed Bogiem zaświadczały. Często w tymże klasztorze gdy w krzewinie modli się; od Anioła, do niektorego na Gorze przyległey Miastu kościoła zaprowadzony, tam z S. Piotrem Apostołem, i S. O. Franciszkiem rozmawia: od ktorych też o wielu przyszłych rzeczach dowiaduie się: co gdy głębokim milczeniem pokrywał, ledwie to Gwardyanowi obiawił. Otym też między innemi Gwardyanowi powiadał; że od Xiążęcia Apostołow Msza S. w owym kościele Gornym, w przytomności iego, cała odprawiona była. Z Bonońskiey Prowincyi, do Neapolu od Maryusza Generała posłany, aby o Zakonnicach S. Maryi w Jeruzalem miał staranie, po kilku latach tey usługi, w tym Roku, dług śmiertelności, w klasztorze S. Eusebiego wypłaciwszy; na lepszy żywot przeniosł się.

19 Lecz nie zbywa na kwiatach i Prowincyi S. Anioła: ktorą gdy Br Leon Genueński, kapłan naywdzięcznieyszym cnot zapachem, przez lat trzydzieści napełniał; tego Roku, iako nayprzyiemnieysze kadzidło, z rozlicznych cnot Niebieskich zapachow złożone, do Nieba wstępuie. Ten od Boga na służbę iego powołany, gdy przez kilka lat, na Gorze Garganu, z wielką ostrością, i przychodzących zbudowaniem, żywot pustelniczy prowadził, tego życia wolnieyszego niebespieczeństwa pilniey zważaiąc, za natchnieniem Boskim, o wstąpieniu do ktorego Zakonu począł zamyślać: z tym wszystkim gdy zdradliwego czarta zasadzek obawiał się, w ustawnych postach, i modlitwach ćwicząc się, od Boga rady, i pewnego znaku woli iego doprasza się. O to gdy długo, i usilnie prosi; aż przeczysta Panna, ktorey on w tym zamyśle pomocy, i ratunku wzywał, na modlitwie będącemu ukazawszy się, wstąpienie do Zakonu, iako doskonalszego, i bespiecznieyszego stanu, iemu radzi. Jeszcze obawia się boiaźliwy Leon, a ukrytey czarta zdrady, i omamienia lękaiąc się; o ktorym wiedział, że tey często używał sztuki, iż pod nie pewnym większego dobra pozorem, z pewnego ogołacał: modlitwy z płaczem powiększa, i o oświecenie Boskie uprasza, ktoreby dalekie było od wszelkiey zdrady, i wprowadziło go na prostą drogę woli Boskiey. Znowu tedy Matka Boska ukazawszy się iemu, umacnia go, i pierwszą radę, iako od Boga pochodzącą potwierdza. Zadney potym Leon nie czyni zwłoki: ale upomnieniem Przeczystey Panny utwierdzony, Zakon Kapucyński, z natchnienia Boskiego, dla siebie obiera: i w klasztorze S. Jana Gory Krągłey, ubior Zakonny bierze.

20 Po wstąpieniu do Zakonu, iak wielą zaczął cnotami kwitnąć; i iak przedziwny życia rodzay prowądzić; trudno zaiste wyrażić. Wolnośc bowiem dawnieyszego żywota tak bardzo ćwiczeniem się w posłuszeństwie krępował; że nic nadto przyiemneyszym bydź wyznaiąc; twierdził: iż przez nie, choćby też rzeczy ktore albo trudne, albo niepodobne bydź zdaią się; z roskoszą wykonane bywaią. Nikt nad niego pokornieyszym, nikt uczciwszym, nikt powściągliwszym nie był: albowiem umysł iego, tak od wszelkiey żądzy daleki, tak umiarkowany, tak do każdey cnoty był usposobiony; że iego żądania wcale do żadney rzeczy, oprocz do dobrego, nie unosiły się.

21 Ktożby łatwo iego powściągliwość opisał, przez ktorą nie tylko sobie częstokroć wszelkiego rodzaiu potraw uymował, na samym tylko posiłku chleba, i wody przestaiąc; lecz i same nawet życia potrzeby, przez dwa, lub trzy dni, wcale nic nie iedząc, oddalał, ktożby ciała dręczenia opowiedział:

kto-

ROK PANSKI	PIUSA V.	MAXYMILIA: II. CES:	ZAKONU KAPUCY:
1571.	6.	8.	47.

ktore aby pod moc ducha podbił, włosiennicą, srogim biczowaniem, sczupłością snu, czuynościami, znoszeniem zimna, i innemi niewczasami dobrowolnie podiętemi trapił. Kto nakoniec przywiązanie do naywyższego ubostwa: gorliwość o zachowanie Reguły; zatopienie się w bogomyślności; nocy na modlitwie przepędzone; łzy i gorące westchnienia wyrazić zdoła? ktore prawie go Niebieskim człowiekiem bydź okazywały. Gdy tedy przez trzydzieści lat życia świątobliwością, i tak wielą cnotami przyświecał; w klasztorze Manfredońskim, ostatniego życia kresu w wielkiey pobożności dokonywa: na ktorego pogrzeb, dla sławy świątobliwości, całe Miasto zbiegało się.

22 Ostateczny w tym Roku wyrokom śmierci podpada Br. Marcin z Reginu Laik, Regińskiey Prowincyi: ktory powściągliwością, ubostwem, milczeniem, życia ostrością, umartwieniem zmysłow, i pobożnością wsławiwszy się: gdy czterdzieśtu lat bez iednego w Zakonie dopędził; dzień śmierci swoiey z obiawienia Boskiego poznawszy, i przepowiedziawszy, w klasztorze Regińskim, z olobliwszą świątobliwości sławą, z więzow ciała uwolniony został. Ktorego Bog Nayłaskawszy po śmierci znakiem uraczył, gdy ciało iego do śniegowey białości, oraz dziecinney miękkości, i powolności przywrocił; aby przez to tak życią tego niewinność, iako też tamtego żywota chwała okazała się.

ROK PAN:	PIUSA V.	GRZEGO: XIII.	MAXY: II. CES:	ZAKO: KAPU:
1572.	7.	1.	9.	48.

1 OPłakany ten Rok, z niewymownym wszystkich zasmuceniem, Piusa V. Papieża, naywyższych Biskupów chwałę, stolicy Apostolskiey ozdobę, cnot wszelkich podporę, niewiernych postrach, a świętego, i katolickiego kościoła pieszczoty, o wielkich ieszcze rzeczach zamyślaiącego, z naywiększą całego Chrześciaństwa szkodą, pierwszego dnia Maia nam wydziera: a większaby świątu żałość był przyniosł, gdyby w krotkim czasie Grzegorza XIII chwalebnego za ste Papieża, i czynow pamiątką sławnego, wsam dzień zesłania Ducha S. za Boskim wcale natchnieniem nie nadał.

2 Tym czasem, Kapucyński Zakon, w Neapolitańskim Krolestwie, coraz bardziey krzewił się. dla czego gdy, w Prowincyi Lukanii, większey liczby klasztorow potrzebowano, w ktorychby przepełniaiące Braci przybywaiącym Zgromadzenie mieścić się mogło; w tym Roku, w Miasteczku Sycyniańie, Arcybiskupstwu Salernitańskiemu podległym, klasztor dla naszych, nie bez oczywistego Boskiey Opatrzności dowodu, zakłada się. Gdy bowiem Jan Antoni Maffeusz, gruntu na ktorym klasztor miał bydź budowany; o ktory większą nad wartość cenę ofiaruiąc, usilnie doprasano się od niego, przedać wzbraniał się; i w tym przedsięwzięciu trwał uporczywiey; w nocy przez sen S. O. Franciszka z Nieba zstępuiącego widzi: ktory surowo na niego poglądaiąc, na pole do budowli klasztoru wyznaczone prowadzi: gdzie w te słowa rzekłszy do niego. I tyż to Braci moim pola tego przedać nie chcesz? Powrozem, ktorym był przepasany, tak długo bije: aż on odpuszczenia od S. Oyca prosząc, z bólu zawołał: Przebacz Oycze, przebacz. Niech iuż sobie pole Bracia wezmą. Już więcey nie sprzeczam się, i nie odmawiam: ktore przyrzeczenie przyiąwszy S. Ociec, zaprzestaie bicia. On zaś obudziw-

ROK PAN	PIUSA V.	GRZEGO: XIII.	MAXY: II.	CES: ZAKO:	KAPUCY:
1572.	7.	1.		9.	48.

ſzy ſię ze ſnu, a widząc na ciele od zadanych razow dęgi, i znaki, iak nayraniey Braci przyzwawſzy, żadney o cenie wzmianki nie czyniąc, pole im daruie: a odmieniwſzy ſię na umyśle, z wielką na potym przychylnością, i uſzanowaniem, dla Kapucyńſkiego był Zakonu.

3 Czart zaś wſzyſtkim dobrym nieprzyiazny, gdy go ſzerzenie ſię Zakonu, i klaſztoru w tym Mieście ſtawianie, wielce dolegało; ſtraſzne powietrza wzruſzenie gotował, ktorymby ludzi uſtraſzył, i roſpoczętey roboty zaprzeſtać przymuſił: aż oto ten bezbożny czartowſki zamyſł, Bratu Bernardynowi z Lawryku kaznodziei, Mężowi świątobliwością znakomitemu, Bog obiawia: ktory na kazaniu lud przeſtrzega; aby ſię bynaymniey czartowſkiemi poſtrachami nie poruſzał: ſtanie ſię to albowiem (mowi) że czart, wteu dzień, deſzcz, grzmoty, błyſkawice, grad, i wielką burzę ſprowadzi, aby dzieło Boſkiemu przeſzkodził: co iednak mocą Boſką wkrotce uśmierzono będzie. Co gdy nie ochybnie (iako był przepowiedział) ſprawdziło ſię; lud tym bardziey do budowli klaſztoru zapała ſię.

4 Ten też przedziwny Boſkiey dobroci dowod, w ſtawianiu tego klaſztoru, okazał ſię. Gdy bowiem ſtaranie o budowli klaſztoru Br. Rufinowi z Libunatu, i Br. Antoniemu od czarnego Jeziora, pobożnym, i znamienitſzym kapłanom, w wieku iuż podeſzłym od Oycow zlecone było; wielka robotnikow, i naiemnikow mnogość z właſney ochoty zgromadziła ſię była do pracy: ktorym Jan Maſſeuſz, kapłan tego Miaſteczka, żywności dodawał. Trafiło ſię wtym czaſie; że niekiedyś za zbliżeniem ſię obiadowey godziny, wina, ktore w trzech baryłach, i tyluż powiekſzych flaſzach zachowywano, tych przez zapomnienie nie napełniwſzy, dla robotnikow nie było. Co Jan poſtrzegłſzy; i naczynia prożne obaczywſzy; wracaiąc ſię do domu, nieodwłocznie miał kazać wina przynieść; gdy z Rufinem, i Antonim, powracaiącemi z Miaſta ſchodzi ſię; ktorym o niedoſtatku wina powiedziawſzy: nie tak ieſt (mowią oni) ieſzcze wino w baryłach, i flaſzach znayduie ſię: Jan zaś za rzecz nieomylną twierdzi, że wina nie było: niechciey ſię troſkać o wino, (ci mowią) powroć znami: a gdy baryły, i flaſze w obecności Jana zwiedzili, te pełne wina znayduią: w czym on ſprawę ſamego Boga uznaiąc, gorętſzą chęcią, niżeli przedtym, zaczętey uſługi pilnuie. O innym też Boſkiey mocy, i łaſkawości dowodzie, tenże Jan, ktory mu, mało co przedtym przytrafił ſię, powiadał. Kiedy albowiem ciż Bracia w początkach do niego zawitali; chcąc ich lepſzym winem poczęſtować, do beczki, ktorą zdawna dobrym winem napełnić kazał, za przybyciem gości zagląda: ktore gdy nadſpodziewanie nikczemne, i kwaſne znalazł; wielce ſię tym zaſmucił: aż ci o przyczynie zaſmucenia dowiedziawſzy ſię, z oſobna przez puł godziny na modlitwę udaią ſię, toż do Jana wracaiąc ſię; czego (rzekną) o wino troſkaſz ſię? każ go uciągnąć: ktore natychmiaſt wyborne, i wyśmienite wſzyſcy znayduią; oraz aby łaſkawość Boſka iaśnieyſzym cudem ſtwierdziła ſię, co ledwie przez ſześć mieſięcy zazwyczay wyſtarczało, tego przez dwa Roki wſzyſcy domownicy mieli zadoſyć.

5 O tym też zamilczać nie należy, co tego Roku w Rzymie trafiło ſię: gdzie iedna przezacna Pani, ktora dla pobożności ſwoiey, uſtawnie w Kapucyńſkim kościele na modlitwie przebywała, dzieci nie maiąc; panienkę w dobre obyczaie, i cnoty przybraną, za corkę ſwoią przyſpoſabia. Ktorą i wyſtępkow unikać, i niewinność duſzy zachowywać; oraz czyſte do Boga ręce wznoſić naucza. A ſzczegulnieyſzey ku S. O. Franciſzkowi pobożności, i uſzanowania będąc; nie innych iey ſukien, tylko podłych, i popielatych używać roſkazuie. Przy tych Matki naukach, gdy w wſzelkiey pobożności, i cnot rodzaiu wzraſta; z kąd pochodziło, że ią wielce Matka miłowała: ſta-

ło ſię, że po dwoch Rokach ziemſkiego między ludźmi życia dokończywſzy, do Niebieſkiego świętych przybytku przenioſła ſię. Zkąd Matkę tak wielki ſmutek ogarnął; że nieuſtannie śmierć corki opłakiwała: i żadnym pocieſzeniem żalu ſwego ukoić nie mogła. Po nieiakim zaś czaſie, gdy niektorey nocy Matka dla żalu corki, łzami ſię zalewa: oto iey corka, w bardzo świetne, i koſztowne ſuknie przybrana, ukazuie ſię: ktora do Matki tak mowić poczęła: czemu mnie Matko iako umarłey płaczeſz? Czemu ſzlochaſz? Już otrzyi zrzenice: ia bowiem u Niebieſkiego Oblubieńca żyię. Matka zaś nagłym owym widokiem zadumiona. Ktoż ty ieſteś (rzecze) ktora to mowiſz? Czyliż mnie nie uznaieſz? (rzecze ona) corka twoia ieſtem, z ktorey śmierci w tak wielkim ſmutku zoſtaieſz. Aż Matka: wierzyłabym (rzecze) gdybym cię w innych, i bogatſzych ſukniach nie widziała: gdyż moia corka, podłe, i popielate noſiła. Ktorey ona: niedziwuy ſię, rzecze, ta bowiem biała ſzata złotem przerabiana, i gwiazdami ozdobiona, w ktorą mię przybraną widziſz, za tamtę podłą, i popielatą, tudzieſz za czyſtość duſzy, ktoram w życiu chowała, da a mi ieſt od Boga: drugą zaś, ktorą pod białą, ſzarłatną odziana ieſtem, Oblubieńca mego zaſługi ſporządziły. Matka zaś, ktora Kapucyńſki Zakon wielce miłowała, poznawſzy że iey corka w Niebieſkich przybytkach zoſtawała, natychmiaſt do niey: Proſzę cię, powiedz corko (rzecze) ſą też Kapucyni w Niebie? i iakiey u Boga chwały zażywaią? Ktorey ona: O Matko (odpowiada) tak liczne, i chwalebne ſą w Niebie Kapucynów połki; i w takim u Boga uczczeniu zoſtaią; że iako nayukochańſzych na łonie piaſtuie: że też i ia, ktora w liczbie Niebianów umieſzczona ieſtem, ledwie ich chwałę opowiedzieć zdołam. Niedawno trzey z nich w pobliſkim klaſztorze N. życia dokonali, ktorych imiona ſą, Br. N. Br. N. Br. N. (klaſztoru, i Braci imiona powiadaiąc) ktorych z tak wielkiey okazaniem weſołości Niebo przyięło: że chociaż iuż potym kilka dni upłynęło; ieſzcze iednak w Niebie brzmi onych chwała, i ieſzcze dłużey potym będzie trwała. Widziała żeś Matko M. Antoniego Kolumnę, zwycięzcę z woyny Tureckiey powracaiącego, z iak niewymowną wſzyſcy radością niedawno do Rzymu wieżdzaiącego przyimowali: to wcale nikczemnością, i fraſzką ieſt w porownaniu weſołego tych trzech przyięcia. To ona powiedziawſzy natychmiaſt do Nieba powrociła. Matka zaś klaſztoru, i Braci imiona pilnie zapiſawſzy; aby w tym dowodniey upewniła ſię, niektorego z ſłużących ſobie naywiernieyſzego, do klaſztoru poſyła, ktoryby ſię o tym pilnie wywiedział. Ten gdy Gwardyana o zmarłych Braciach, w czym miał zlecenie, ſpytał ſię, ſłyſzy od niego: że trzech w iednymże prawie czaſie, cnotliwych w prawdzie, ale poſpolitey świątobliwości Braci, życia dokonało; ktorych imiona wyrażone właſne były. Z tych ieden, kiedy ciało iego (iak zwyczay nieſie) nie z należytym iednak uczciwości zachowaniem Bracia obmywali, dziwnym iakimś, ale godnym uwagi przykładem, wſtyd, ktory był obnażony, rękami okrył; a ktorey za życia uczciwości przeſtrzegał, tę też po śmierci chciał ocalić: aby z tąd wſzyſcy poznawſzy; że z ciałami zmarłych z wielkim uſzanowaniem, i uczciwością; właśnie iakby żywe były, obchodzić ſię należy: i że pobożnych duſze zmarłych wielce ſię urażaią, kiedy bez zachowania uczciwości przepiſu, ta uciąźliwa Chrześciańſkiey pobożności uſługa świadczona im bywa.

ROK PAN	PIUSA V.	GRZEGO: XIII.	MAXY: II. CES:	ZAKO KAPUCY:
1572.	7.	1.	9.	48.

BR. BONAWENTURY Z REGINU

Zywot, i Sprawy.

6 W Tym Roku Marchyańska Prowincya, niby rozdayne drzewo Rayskie, trzy między innemi godne Nieba, wydaie owoce. Z tych pierwszym był Br. Bonawentura z Reginu, ktory w Zakonie OO. Konwentuałow na kapłaństwo poświęcony, pierwsze cnot nasiona zasiawszy; za przeniesieniem się do Kapucynow, około tych, tak pilnie pracował; że z nich doskonały życia Niebieskiego plon zebrał. Ten albowiem cnotliwego życia, (gdy wypowiedziawszy na samym wstąpieniu do Zakonu wszystkim występkom woynę) tak zupełnie nabył; że nie tylko występku, ale nawet podobieństwa iego wzdrygał się: i tę życia niewinność mieć zdawał się, ktora prawie do Anielskiey zbliżała się: na tey cnot wszelakich tak budynek wystawił; że nigdy o sobie (co cnoty doskonałością iest) aby dokazał, nie rozumiał: gruntem bowiem prawdziwey cnoty znał bydź pokorę; ktora nie co uczyniło się, ale co się czynić należy; nie co posiada się, lecz na czym zbywa, upatruie. Wiedział, że czas teraźnieyszy iest bitwy, nie okrzyku wesołego; ani się należy tak posiadać cnoty; aby w niey umysł gnuśniał: zwłaszcza gdy nic tak postępkowi nie przeszkadza, jak mniemanie postępku: przez co tego czynić zaniedbywa się, o czym kto rozumie, że iuż wykonał. Przeto wsparty na radzie Apostoła: co za nim było zapominaiąc, do dalszego codziennie, i większego w cnotach postępku przykładał się.

7 To w pokarmie, i napoiu pomiarkowanie chował; ktore od ściśleyszey powściągliwości ustawy, ktora wtedy wszystkim prawie w Zakonie pospolita była, nie rożniąc się; wszelką od duszy roskosz, a od ciała nasycenie się oddalało: ktorego też tak w zażądaniu, iako w unikaniu wszystkiego tak przestrzegał; że gdy od wszystkich rzeczy, ktore pod oko podpadaią chęci, lub posiadania wcale był daleki, umysł od wszelkiey niespokoyności miał oddalony. Serafickie też ubostwo, ktore im doskonalsze iest, tym bardziey człowieka z rzeczy wszystkich wyzuwa, tak ścisłym związkiem z sobą sprzymierzył; że w niedostatku, i żądności rzeczy naywiększą chwałę, i roskosz dla siebie zakładał. Ciało zaś, ktore iako Bogu, i cnocie nieprzyiazne, zawsze z występkami wiąże się; tak surowym postu, czuyności, biczowania, zimna, i nagości sposobem, od siebie ustanowionym poskramiał; że ie według rady Apostoła, z występkami, i zdrożnemi pożądliwościami krzyżował. Ztąd duch na modlitwie, ktorą wszędy za nierozdzielną, i poufałą towarzyszkę tak sobie przybrał; iż bez niey, że utrzymać się, i żyć nie może, rozumiał; niby z pod cieżaru wydobywszy się, z większą wolnością do Boga podnosił się.

8 Z tym znacznym cnot zbiorem, miłość gorliwa łączyła się: przez ktorą do urzędu kaznodzieyskiego pociągniony, wszelkie na to myśli, i starania łożył, aby trzodzie Chrystusowey dodawał duchowney postawy; i obłąkane owieczki nazad do owczarni odprowadzał. Miasta, i Miasteczka gorącym opowiadania duchem przebiegaiąc, iednych zachęca, drugich strasy, innych umacnia, innych z piekielney paszczy wyrywa. Szuka po drogach, szuka po więzieniach, szuka po szpitalach: iuż na zacnych mieyscach, i przed licznym ludem każe, iuż wioski, i ustronia zbiega, aby nędzną iaką owieczkę

błą-

błąkaiącą się na swoich ramionach do owczarni odniosł: wszystkich aby mogł pozyskać, wszystkich zbawić, za wszystkich przed światem i ludźmi bydź wyklętym: zgoła wszystkich do Nieba doprowadzić, i do zamiłowania Chrystusa pociągnąć żąda.

9 Umieiętność, że mu raczey od Boga wlana, aniżeli przez iego staranie nabyta była, za świadectwem Bernardyna Monsulmskiego, rozumiano. Ztąd tak wielką dzielnością w mowieniu od Boga był obdarzony; że nakształt ognia umysły ludzkie zapalał; i bezbożnych serca, niby młotem słowa Bożego skruszone, do pokutnych żalów, i obfitych łez pobudzał. Co częstokroć sprawiało; że dla płaczu, i ięczenia słuchaczow, ktore z ciężkiego za grzechy żalu pochodziły, ledwie głos iego każącego mogł bydź słyszany. Ta zaś dzielność użyczona iemu od Boga, w kłotni, i nienawiści uśmierzaniu, tudzież w czynieniu między porożnionemi pokoiu, szczegulniey wydawała się. Miasto Macerata, całe w nienawiściach, i spiskach zostawało: ktore gdy za żadnym nayzacnieyszych Mężow staraniem, i pracą uspokoione bydź nie mogły; w klęski, i krew obywatelow opływało: aż Mąż Boży, każąc tam w wielkim poście, przyłożywszy starania; po długim płaczu, i modlitwach, ktore przed zaczęciem kaznodzieyskiey pracy zwykł był wylewać; tego za pomocą Boską dokazał: że zniosłszy nienawiści, i kłotnie oddaliwszy; przed niedzielą Zmartwychstania Pańskiego; podawszy powszechney zgody przepisy; całe Miasto do pokoiu przywiodł: ktorego pokoiu ustawy, aż do dnia dzisieyszego, między Prawami Miasta znayduią się. Tymże sposobem i w Miasteczku Sentynie nowym, i w Mieście Firmie wszelkie zniosł niezgody; przez ktore przedtym aż do spustoszenia niszczyły się; a do powszechnego poiednania się, i iednomyślności pociągnął.

10 Był ieden człowiek w Firmie, w szlachetnieyszym domu Miasta tego zrodzony, dostatkami możny, a godnością kapłan: obyczaiami iednak od tey godności tak bardzo daleki; że z iawnym całego Miasta zgorszeniem, ani pacierzy odmawiał, ani do nayświętszych Ołtarza taiemnic przystępował, ani nakoniec zwyczaynego osobom duchownym odzienia używał. Po częstym tego upominaniu bezskutecznym, iedną razą Mąż Boży zakończywszy kazanie, z kazalnicy woła, i w Imie Boskie zbliżyć się do siebie roskazuie; ktorego gdy w suknie Kleryckie oblokł, i nagotowany biret na głowę włożył, (dziwna rzecz) człowiek iakoby z wilka w Baranka, tak mocą Boską iest odmieniony; że Mężowi Bożemu posłusznym stawszy się, uczciwe odtąd w odzieniu Kleryckim życie prowadził. Co gdy moc Boska raczey, niżeli ludzka sprawowała, świątobliwość iego, iakoby zaświadczeniem Niebieskim stwierdzoną, ogłaszała.

11 Wtym Mieście Bractwo, ktore czarnych nazywa się, ustanowił; ktoremu i prawa, i kształt przepisał; ktore do podziwienia powiększone, w wielu uczynkach pobożności ćwiczy się; i znacznieysze Miasta osoby zawiera w sobie. Czterdziestogodzinnę też nabożeństwo, niegdyś od Jozefa z Fermu ustanowione, znacznie swemi kazaniami wsławia.

12 Wtych czasach, gdy wiele Miast Włoskich, z przyczyny częstych woien, kacerskiemi błędami zarażonych zostało; Mąż Boży Bonawentura, cały gorliwością wiary pałaiąc, wszelkie na ich wykorzenienie staranie łożył: dlaczego gdy w Medulfie, do Urbińskiego władztwa należącym Miasteczku, żwawiey przeciw kacerstwom powstaie; trucizna utaioną w winie od kacerzow był poczęstowany: od ktorey go iednak moc Boska zachowała. Dla tey także przyczyny, kiedy w Auxymie kacerzow gromi; niektory prawnik iadem błędow napoiony; prawdy katolickiey niemogąc zcierpieć, iawnie począł Męża Bożego sławę szarpać, iakoby on kacerstwo rozsiewał: lecz go znagła pom-

ROK PAN:	PIUSA V.	GRZEGO: XIII.	MAXY: II.	CES:	ZAKO: KAPU:
1572.	7.	1.	9.		48.

ſta Boża uprzedza: albowiem gdy ieſzcze przeciw ſludze Bożemu złość wywiera; w żadnym niebywſzy z kimkolwiek poroźnieniu, w nocy ſtrzałami przeszyty, życie ze krwią wytacza: aby od ludzi Bogu poświęconych ſkrzywdzenia, i potwarzy wſtrzymywać ſię nauczyli, ktorzy łatwo przeciwko tym uſta otwieraią.

13 Niektore ten ſługa Boſki, każąc duchem Prorockim, rzeczy przepowiada. Między innemi o tym opowiadaią, że gdy w Miaſteczku S. Agaty kazał, a wielkie w nim zbrodnie dzieiące ſię widział; ciężkie im od Boga zgotowane karanie przepowiada; ieżeliby pobudzonego gniewu Boſkiego na ſiebie, pokutą przebłagać nie ſtarali ſię. Na tę przeſtrogę gdy mniey obywatele zważali, cięźkiey w krotce potym na ſobie zemſty Boſkiey doznaią. Ziemia bowiem przepaść obſzerną otworzywſzy, wiele domow, i folwarkow tego Miaſteczka pożarła. Narnieńſką też okolicę coroczne grady, i nawałnice, tak ſrodze niſzczyły, że prawie kray w puſtynię zamieniał ſię: aż ſługa Boſki w Narnii każąc, radzi im aby do czterdzieſtogodzinnego nabożeńſtwa udali ſię; a pewną im zatym pomoc od Boga obiecuie. Natychmiaſt za powſzechną Miaſta zgodą, czterdzieſtogodzinne nabożeńſtwo nakazane; z takim po wſzyſtkich Miaſta kościołach nabożeńſtwem, i uſzanowaniem odprawione było; że okolicznie z przyległych Miaſteczek, i wſiow lud na nie zgromadzał ſię: za przyſtąpieniem zaś ſługi Bożego kazań, wielce do pokuty wſzyſcy ſię udawali: a za chętnym zgromadzeniem ſię innych Miaſteczek na to nabożeńſtwo; gdy troie Miaſteczek przybyć nie chciało: cała w prawdzie tego Roku Narnieńſka okolica od nawałności będąc wolna, obfite zebrała źniwo: ſame tylko owe Miaſteczka ktore wzgardziły nabożeńſtwem, nieznośnym gradem, i nawałnością utrapione, za ſwoią bezbożność odnoſzą karę. Ztym wſzyſtkim, i te też ukaraniem Boſkim nauczone, gdy w naſtępuiących latach na nabożeńſtwo pomienione, ktore corocznie w Mieście odprawiało ſię, przybywały; i one też razem z innemi na miłoſierdzie Boſkie, w ucaleniu urodzaiow zaſłużyły.

14 Mąż ten roſtropnością, i radą będąc znamienity; Prokuratora Generalnego na dworze Papiezkim urząd ſprawował: i często Prowincyą Marchiańſką, z znacznym powiękſzeniem Zakonności rządził: w ktorego czaſie urzędu, gdy iedną razą w Urbinie, pobożnemi iakiemiś zatrudniał ſię ſprawami; czart nieczyſty, ktory mu tak wielu cnot zazdrościł, aby wſzyſtkie razem obalił, naymocnieyſzy na iego czyſtość taran przypuſzcza. Niewiaſta bowiem w tym Mieście ſzlachetna, lubo ſkrycie niewſtydliwa, ledwie świątobliwego Męża, po przed domem ſwoim przechodzącego obaczyła; aż ogniem pożądliwości od czarta zapalona, pod niektorym pobożności pozorem w dom go zapraſza: i iakby o czym ważnieyſzym miała z nim mowić, o żadney złosci niemaiącego podeyrzenia, do ſkrytſzego pokoiu prowadzi: i natychmiaſt do nieprzyzwoitego ściſkania rzuciwſzy ſię; Męża nayuczciwſzego, i naypoważnieyſzego do grzechu pobudza. Zdumiał ſię na pierwſze weyrzenie Bonawentura: a gdy niewſtydliwey niewiaſty ſłowy od ſiebie oddalić nie mogł; żelązney dyſcypliny, ktorą przy ſobie zawſze noſił, dobywſzy; porywa ſię na niewiaſtę, ktorą tak wielą razami obkłada: aż nowym tym zaklinaniem, ten ſproſny czartowſtwa rodzay od niewiaſty odpędził: atak zwycięſtwo nad czartem, i Niewiaſtą odnioſſzy, z domu iey bez ſkazy wyſzedł.

15 Nakoniec Mąż Boży trzydzieści ośm lat z wielką cnot, i świątobliwości ſławą w Zakonie przepędziwſzy; ſzedł do Skapecyanu: gdy przez Senogallią przechodził, tam w chorobę zapadł: przez ktorą poznawſzy, że go Pan ſpieſzniey do ſiebie wzywał; przez nabożne Sakramentow przyięcie na zabieżenie Panu gotuie ſię; Niebieſkiemi żądzami zapala ſię; a świątobliwością będąc wſławiony; z padołu nędzy życia tego wychodzi. Jeſzcze pod ten czas

w tym mieyſcu nie mieli Kapucyni ſwego klaſztoru: dla czego tameczni obywatele znaiomą Męża świątobliwością poruſzeni, wſpaniały dla niego pogrzeb ſporządzaią; i zmarłego ciało z całym duchowieńſtwem, i Zakonami, do Skapecyanu; o trzy mile ztamtąd odległego, z wielkim wſzyſtkiego ludu uſzanowaniem, ktory ubiegał ſię do ucałowania ciała iego, zaprowadzaią. Umarł Mąż świątobliwy prawie ſześdzieſiątletny: ktorego ciało, w ſześć lat po śmierci iego, całe, i nienaruſzone znaleziono: aby każdy uznał, że duſza nieſkażytelney chwały zażywała.

16 Po nim drugi naſtępuie, w teyże Prowincyi Br. Piotr z Urbinu Kleryk; ktory ledwie do czterech lat w Zakonie dociągnąwſzy, gdy w gorączkę uſtawną zapadł, tey niemocy boleści, i przykrości iak naycierpliwiey wytrzymał: i tyle okazał cnot dowodow; że Bracia życie, i obcowanie iego, prawie za Anielſkie poczytywali. Gdy tedy do śmiertelnego kreſu iuż zbliżał ſię; tak rozliczne, i ſtraſzne pokuſy od czarta cierpieć począł; że okropne zgrzytania, i ięczenia wydawał. Pierwſzą bowiem iemu czart, o całey wierze chrześciańſkiey pokuſę zarzuca: przekładaiąc; że cokolwiek o przyſzłym tak błogosławionych, iako potępionych życiu powiadaią, albo do wierzenia podaią; ſnem wcale prożnym, i dziecinnością ieſt; i że nic po śmierci nie pozoſtaie z człowieka: ktorą pokuſę gdy przytomnym Braci opowiedział; ci wielu go dowodami przeciw czartu uzbraiaią; a ieſzcze więcey modlitwami przed Bogiem wſpomagaią. Za odpędzeniem tey pokuſy, drugą czart, roſpaczy o miłoſierdziu Boſkim wzbudza: i żadnego mu, dla wielkości przeſzłych zbrodni, ktore natrętnie w myśli iego wyſtawiał, zlitowania od Boga ſpodziewać ſię nie każe. Ta gdy duſzy chorego więkſzy ucisk przynośiła: zapobiegaią Bracia, a Krew Chryſtuſową, Mękę, boleści, i śmierć dla grzeſznikow podiętą; piſma też świętego świadectwa przekładaiąc, duſzę iego przeciw pokuſie umacniaią. Po trzecie nakoniec, liczna czartow zgraia na niego uderza; a wſzelkiego pokus rodzaiu używaiąc przeciw niemu, pokonać, i od Boga oderwać uſiłuie. Zgrzytał, ſrożył ſię, i nędznie ięczał chory, tak wielą pokuſami otoczony: a widząc ſię w poſrzod nieznośnego uciſku, wołał do Braci: ratuycie Bracia, ratuycie: oto mnie ci ſmokowie pożeraią. Gdy zaś Bracia wſzyſcy poklęknąwſzy, Litanie o Nayświętſzey Pannie wyſpiewuią, i do iey obrony uciekaią ſię: oto nieodwłocznie przytomność Panieńſka, ową zgraie piekielną czartow odpędza; i takie wypogodzenie na twarzy Piotrowey wydawać ſię poczęło; że w nim Bracia niby Anielſkiey twarzy iaſności przypatrywali ſię. Dziwili ſię wſzyſcy, a świetność duſzy, odbiiaiącą ſię na twarzy chorego uważali; gdy ten natychmiaſt wdzięcznie zawoła: o Bracia, iak uwielbiona Pani, iak śliczna Niewiaſta, cała ſłońcem przyodziana do nas przychodzi: nuż Bracia pawſtańcie: daycie mieyſce chorom tak wielu Panien, ktore idą za Matką Boſką, oto iuż przybyli: a tak wielką, to mowiąc, roſkoſz na twarzy, i wſłowach okazywał; że iuż nikt o Przeczyſtey Panny, i Niebianow przytomności nie powątpiewał: zaczym poſzło, że wſzyſcy poklęknąwſzy, łzy od radości wylewali; i na twarz chorego zapatrywali ſię: ktory na prawą ſtronę łożka twarz nakłoniwſzy: oto rzecze, S. O. Francißek, ktory mnie do Niebieſkich roſkoſzy wzywa: oto go trzymam: a wtych ſłowach mile na łono świętego Oyca duſzę ſkłada.

17 Trzeci także, taż Prowincya, naywdzięcznieyſzy Bogu, w tym Roku wydała owoc, Br. Jana Chrzciciela Eſkulana, Kleryka; ktory nie dopełniwſzy ieſzcze dwoch lat w Zakonie, tak wielkiey umyſłu czyſtości, życia nieſkażytelności, obyczaiow zacności, oraz cnot wſzelkich znamienitości w tym czaſie krotkim nabył; że w godzinę śmierci, Nayświętſzą Boga Rodzicę, wzywaiącą go do wiekuiſtey zapłaty, oglądał. Owoc zaiſte doyrzały, ktory

ROK PANSKI	PIUSA V.	GRZEGO: XIII.	MAXY: II.	CES:	ZAKO: KAPU
1572	7.	1.		9.	48.

zupełney doyzrałości wieku, ieſzcze był nie doſzedł uludzi: lecz dościgły Bogu, kiedy te lata, na ktorych mu zbywało, cnotą ſwoią przewyżſzył, i w doyzrzałości do nadgrody przyſtąpił.

18 Z Genueńſkiey Prowincyi, Zakonnością, i rozlicznemi cnotami ubogacony, w tym Roku do Niebieſkiey krai y przenoſi ſię, Br. Piotr z Poncewe-ru Laik: ktoremu przed śmiercią O. S. Franciſzek ubogich pocieſzyciel, ukazuie ſię, i onego do wiekuiſtey korony wzywa.

19 Br. Jan z Soryanu kapłan, w tym także czaſie, z Rzymſkiey Prowincyi, do Niebieſkiey Oyczyzny ieſt wezwany. Temu, że częſtokroć Nay: Panna na modlitwie ukazywała ſię, powiadaią: ktora go do znoſzenia wſzelkich przykrości dla Boga zachęcaiąc; naſtępuiącą, i długo niemoc iemu przepowiada, przez ktorą oczyſzczony, ma ſię nakoniec do Nieba doſtać. Zgniłym tedy wrzodem rażony, z ktorego tak cuchnąca ropa wypływała; że ledwie tey ſmrodliwość mogł kto znośić; gdy z przedziwną cierpliwością boleści, i przykrości, przez wiele mieſięcy wytrzymał, nakoniec oczyſzczony, i doświadczony, przy Niebieſkim rozweſeleniu ducha oddaie.

20 Regińſka też Prowincya, ſwoie w tym Roku owoce wydała. Z tych pierwſzy ukazuie Br. Hieronim z Reginu kapłan: ktory w teyże Prowincyi Wikarego Prowincyalnego urząd ſprawuiąc, na zachowanie, i pomnożenie karności Zakonney wiele ſtarania łożył; i Zakon dziwnemi cnotami zalſzczycił. Duchem Prorockim znamienity, nie mało przyſzłych rzeczy przepowiedział. Bratu Mateuſzowi od S. Marcina, podroż do Rzymu, o ktorey bynaymniey nie zamyślał, i rozmaite przykrości, ktore miał tam ucierpieć, przepowiedział: co mu nieochybnie ſprawdziło ſię. Gdy do Nikaſtru na opowiadanie ſłowa Bożego ſzedł z kompanem; że ta iego praca kaznodzieyſka była oſtateczna, temuż opowiada: co też i przed ludem, podczas kazania potwierdza. Wkrotce potym gdy w śmiertelną chorobę zapadł; SS. Sakramenta z iak naywiękſzym nabożeńſtwem przyiąwſzy, zwłoki śmiertelnego ciała w Nikaſtrze ſkłada: ktorego ciało, na zaświadczenie iego świątobliwości tak białe, miękkie, i powolne po śmierci ſtało ſię, iakby było małego dziecięcia: ktorę nowe odrodzenie iego w Niebie okazywało.

21 Wtory zaś, w tymże ſamym Roku, godny owoc Boga wynika, Br. Anioł od S. Marcina wſi nowego Turu. Ten chłopięciem będąc, gdy z innemi rowienikami na niektorego mieſzczanina polu igrał, ſurowſzych niektorego człowieka pogrożek ulękłſzy ſię, uciekaiąc od niego, w głęboką przepaść niebacznie rzuca ſię: od ktorey go iednak Przeczyſta Panna, ukazawſzy ſię iemu, uwolniła: dla czego ledwie doſzedłſzy lat ſześnaſtu: pamiętnym będąc Niebieſkiego dobrodzieyſtwa, na ſłużbę Boſką udaie ſię: a za wyniknieniem w Kalabryi Kapucyńſkiego Zgromadzenia, pierwſzy z ludzi świeckich od Ludwika z Reginu w poczet Kapucynow ieſt przyięty. Owe pierwiaſtkowe dolegliwości, ktorych dawni oni Kalabryi Oycowie doznali, z nieuſtraſzoną, i niewymowną umyſłu ſtatecznoscią wytrzymawſzy; tak wielki we wſzelkim cnot rodzaiu poſtępek uczynił; że go prawie za wzor całey doſkonałości Zakonney wſzyſcy poczytywali, i na niego zapatrywali ſię. W rozumieniu potym piſma S. wydoſkonalony, do opowiadania ſłowa Bożego ieſt wezwany: na ktorym urzędzie, łącząc doſkonalſzego życia przykłady z opowiadaniem, tak wygorował; że prawie niezliczone Chryſtuſowi duſze pozyſkał. Obſzerne kościoły dla wielkiego tłoku zgromadzonego ludu, dyſyć ſzczupłe każącemu bywały: co było przyczyną, że niekiedy albo na ulicach, albo na polach do ludu kazywał. W Kawlonie, w Mieście wielkiey Grecyi, gdy ſłowo Boſkie opowiadał, a kościoł niezliczonego ludu, zewſząd na kazanie ſchodzącego ſię, nie obeymował, na polu muſiał kazać. Letni czas był wtedy: a za przy-

gra-

grzaniem promieni słonecznych, dopiekał ludowi upał; gdy Anioł chmurkę, ktora w wielkiey odległości zostawała, obaczywszy: w krotkiey modlitwie tak Boga prosi: Krolu Niebios Boże, Ty niegdyś Synow Izraela, przez pustynie idących, obłokiem przez dzień, aby nie byli upaleni od Słońca, okrywałeś: zaiste i teraz Tobie na mocy, i łaskawości nie schodzi: A czyliż ludu tego, ktory do słuchania słowa twego tu zgromadziłeś, tym upałem słonecznym już prawie przypalonego nie widzisz? Roskaż, proszę; aby ten obłok, ktory daleko na Zachodzie widziemy, tu rychło przyśpieszył; Słońca promienie zwolnił; i cienia nam swego użyczył, pokąd opowiadanie słowa Twego nie skończy się. Dziwną rzecz zaiste, lecz prawdziwą opowiadam: ledwie tę Sługa Boski w uszach wszystkiego ludu, do Boga modlitwę uczynił: aż ow obłoczek szybkim pędem od zachodu oddalając się, Słońcu zabiega: i niby namiot na powietrzu rościągaiąc, promienie Słońca poskramia; i tak długo ludowi cieni, poki lud po zakończonym kazaniu, nad cudem zdumiewaiący się, i dobroć Boską sławiący, nie oddalił się. Tym sposobem gdy Mąż świątobliwy swey pracy Apostolskiey od Boga miał zaświadczenie, ztąd pochodziło; że dziwne w ludziach owoce pokuty sprawował.

22 Co gdy Czartu, ludzkiemu, i chwały Boskiey nieprzyiacielowi, rzeczą nayznieznośnieyszą było; wszelkiemi, ktoremi tylko mogł sposobami, opowiadaniu Męża Bożego przeszkodzić usiłował: dla czego gdy kiedyś, w swoiey S. Marcina Oyczyźnie, Słowo Boskie na polu za Miastem opowiadał; Czart wielką nawałność na powietrzu gotował; przez ktorąby lud, iuż zewsząd na słuchanie Słowa Bożego zgromadzony, od przedsięwzięcia odstraszył. Poznał Mąż świątobliwy, Boską światłością obdarzony, niegodziwego Czarta zamysły; i wszystkim, ktorzy iuż o ucieczkę zamyślali, bez poruszenia, i boiaźni stać roskazuie: a natychmiast obrociwszy się ku chmurom, przeciw tym znak Krzyża czyni; ktorego mocą te na cztery części, na wzor Krzyża, ktory był uczynił, rozpierzchnąwszy się; cała owa burza, od Czarta wzbudzona, rozpędzona została.

23 Na tymże mieyscu trafiło się; że gdy w Braterskim domu z rodzonym swoim rozmawia; Sługi Bożego kompan, ktory wielą cnotami przed Bogiem iaśniał, do osobnego pokoiku na modlitwę udał się: dokąd gdy przyszła Bratowa, widzi go w zachwyceniu od ziemi podniesionego: ktorym widokiem przelękniona niewiasta, gdy spiesznie do Sługi Bożego przybiegła, i sprawę opowiedziała: Zamilkniy (rzecze Anioł) ten z Bogiem cały iest; nie chciey przerywać iego roskoszy. To bowiem, w tych zwłaszcza Zakonu czasach, w ktorych pełno było wszędy Mężow Swiętych, nie było rzeczą nową, lub niezwyczayną: zkąd pochodziło, że o wielu, ktorzy takowych od Boga darow używali, żadney pamiątki na piśmie nie zostawiono.

24 Na koniec ten Sługa Boski, gdy naywybornieyszemi życia doskonalszego przykładami Prowincyę Kalabryi, a z nią Zakon, i Kościoł Boży znacznie ozdobił; przepowiedziawszy godzinę, o ktorey z obiawienia Boskiego dowiedział się, śmierci swoiey; w Melicie w chorobę zapadł: a niemocy, ktora przedłużona była, bole, i dolegliwości z wielką cierpliwością wytrzymawszy; tudzież iak naylepiey duszę przysposobiwszy; gdy za zbliżeniem się iuż śmierci, Czarta, ludzkiego rodzaiu nieprzyiaciela obaczył; z tego w te słowa natrząsać się począł. Na łańcuch Czarcie, na łańcuch: nie iest to mieysce twoie. Potym zaś podniosłszy oczy ku Niebu, gdy Bogu za użyczone dobrodzieystwa, a zwłaszcza za życie w Zakonie przepędzone, oddał dzięki, i temuż owemi słowy Chrystusa, *Oycze w ręce Twoie polecam ducha mego*, duszę, polecił; w Klasztorze Melickim ten żywot opłakany opuszcza, na lepszy do Nieba przenosząc się. Po śmierci iego gdy Br: Tymoteusz z Galatry w no-

ROK PANSKI	PIUSA V.	GRZEG: XIII.	MAXYM: II. CES:	ZAKONU KAPUC:
1572.	7.	1.	9.	48.

cy modlił się: wpadłszy w zachwycenie, Br: Anioła niebieską światłością iaśnieiącego, na naywyższym mieyscu Swiętego przybytku widzi: ktorego gdy temi słowy zapytał się: Aniele, co iest za przyczyna, że na tak wysokim mieyscu stoisz? Odpowiada Br: Anioł: w Niebieskiey Oyczyznie między Aniołami zasiadam.

25 Sycyliyska prowincya swoie też w tym roku znakomite Niebu płody oddała: z ktorych pierwszy był, Br: Alexander z Katany, Kleryk: wszakże kwiat Zakonu świeży, i dobywaiący się; ktory lubo iesżcze z całą swoią okazałością nie rozwinął się; tyle iednak w sobie cnot ozdob okazał, że siebie samego, i wiek iesżcze młodociany przechodził. Był albowiem tak wielkiey świątobliwości; że pokorą, pogardą siebie samego, życia ostrością, ubostwem; posłuszeństwem, pilnością modlitwy znacznie innych przewyższał. Taką skromnością obdarzony; że ani on twarzy żadney Niewiasty, od wstąpienia do Zakonu nie widział; ani iego licu żadna Niewiasta przypatrzyć się nie mogła. Dla czego Tercyarek Przełożona, wyborney świątobliwości Niewiasta, lubo usilnie w Augurze Alexandra widzieć chciała, tego iednak nie prędzey, aż po iego śmierci, dostąpić mogła. Gdy bowiem w tymże Augurskim Klasztorze nayuczciwszy młodzieniec, po nieiakim czasie przykrey niemocy, ktorą z wielką cierpliwością wytrzymał, świątobliwie odpoczął; ktorey godziny dusza iego rozłączyła się z ciałem; Przełożoney w nocy modlącey się, świetna, i uwielbiona ukazała się, mowiąc w te słowa do niey: Przełożona: Oto ia tey godziny do Nieba wstępuię, ieżeli twarz moią oglądać pragniesz, zaraz z rana bież do Kościoła: dokąd gdy ona raniuteńko udała się; Alexandra zmarłego ciało iuż do Kościoła wniesione zostało. Dowiaduie się ta, o ktorey godzinie Alexander życia dokonał: i znalazła, że wcale taż sama była, ktorey na modlitwie będącey chwalebny iey ukazał się. Tego świątobliwość wielą po śmierci iego cudami Bog zaświadczyć raczył. Albowiem za dotykaniem się iego Koronki, wielu w rożnych niemocach zostaiących, zdrowie od Boga otrzymało.

26 Nie mnieyszą w teyże Prowincyi świątobliwością kwitnął Br: Iwo z Messany, Kapłan; ktorego żywot wcale był przedziwny. Tak bowiem surową karnością, od wszelkiey zmysłow roskoszy ciało powściągał; że w pośrzod natężonego zimna, samego tylko, i to wytartego habitu używał: ktorym ciało raczey okrywać, niżeli od zimna opatrywać zdawał się. Okropną włosiennicę, z świniey szerści, do połowy przeciętey, we dnie, i w nocy nosząc, pod tą pas żelany naksztalt tarki podziurawioney, i kolcami do ciała obroconу przepasywał. Tapczan mu za posłanie; a sztuka drewna za poduszkę, gdy strudzonemu ciału spoczynku chciał dozwolić, zawsze aż do śmierci służyła: w ktorym czasie nie kładąc się, ale tylko siedząc, krotko usypiał. Albowiem po trzech, a naywięcey czterech godzin spoczynku powstaiąc, resztę nocy na modlitwę, i uwielbienie Boga obracał. Niewymowną powściągliwością ciało wyczęczał: nie dosyć bowiem że cały rok pościł, i częstokroć nic, oprocz chleba, i wody do posiłku swego nie używał; ale nadto iesżcze trzy dni w każdym tygodniu od wszelkiego pokarmu wstrzymywał się. Lubo zaś tak ściśle posty zawsze chował; ściśleysze bywały iednak, ktore na cześć S. Michała Archanioła, do ktorego szczegolnieysze miał nabożeństwo, miał zwyczay corocznie odprawować.

27 Tego Archanioła tak poufaley, powiadaią, rozmowy używał; że z nim częstokroć, iako przyiaciel z przyiacielem, rozmawiał: od ktorego też, o wielu przyszłych rzeczach, wiadomości zasięgał. Kiedy Meliteńska Wyspa w oblężeniu od Turkow zostawała (to zaś działo się roku 1565.) nie ustanne za nią przed Bogiem wylewał modły: a swego Archanioła za wstawiciela u Boga obrawszy; do tegoż przez pilne modlitwy kołatał: aż mu S. Michał Ar-

chanioł, cały w świetną zbroię przybrany ukazawszy się, w krotce uwolnienie Wyspy od nieprzyiacielskiego oblężenia obiecuie, w te słowa: Iwonie, bądź dobrey myśli: Malta, po kilkomiesięcznym oblężeniu, od wściekłości Pogańskiey zostanie wolną. Skutek prawdę potwierdził.

28 Iwona Ociec umarł był na lat kilka przedtym: o ktorego zbawieniu będąc on troskliwym; usilniey prosi Archanioła, coby się z duszą iego stało, aby mogł wiedzieć: stawa natychmiast przed nim Archanioł: upewniaiąc, iż dusza Oyca, po dwudziestu i iednym dniu oczyszczenia dostała się do Nieba. Dziwne są, ktore ten Mąż świątobliwy, za przyczyną S. Archanioła, pozyskał od Boga dary. W ostatkach życia swego, gdy ku czci swego Archanioła, Czterdziestodniowy (według swego zwyczaiu) iak nayściśley post obchodził: przeszłych grzechow, z obfitemi łzami, prosząc u Boga odpuszczenia, używa na to wstawienia się Michała S. Ktoremu Archanioł w wielkiey światłości ukazawszy się; mowi: Złoż boiaźń, Iwonie: iuż bowiem zupełnego grzechow odpuszczenia u Boga dostąpiłeś. Z ktorey wiadomości w tak wielką pociechę na duszy opływać począł; że na potym samą tylką chwałę Boską wyśpiewywał.

29 Jakby zaś wielkiey wagi zasługi tego Męża były u Boga, ztąd zaiste pokazało się: że gdy szlachcic niektory, dobrze czyniący Zakonowi, dni życia swego dokonał; Iwo codziennie ofiary łzami skropione za duszę iego Bogu oddawał. Kiedy więc niektorego czasu pilniey, przed Ołtarzem Nayśw: Sakramentu za niego modli się, Oto dusza zmarłego ukazuie mu się, i temi słowy mowi do niego: Iwonie, wielki Bog niech ci z Nieba nadgrodzi: i ia też iak naywiększe oddaię ci dzięki: ponieważ za pomocą twych modlitw, z mąk Czyscowych uwolniony, do Nieba iuż wstępuię.

30 Lecz i to nie mnieyszym tey prawdy iest dowodem: że niektora Niewiasta, Maryanna Kottygnola imieniem, maiąca w uszanowaniu sługę Bożego, ktora była wiele lat z mężem bez potomstwa przeżyła: zkąd codzienne od męża przykrości ponosiła: gdy usilnie prosiła Iwona; aby iey modlitwami swemi potomstwo u Boga ziednał: Iwo wprzod ią upomniawszy, aby się raczey poddała woli Boskiey, i cierpliwie wszystko znosiła; na koniec rzecze do niey: Maryanno, ponieważ tak bardzo pragniesz potomstwa; bądź dobrey nadziei; w krotce z dobroci Boskiey syna powiiesz. Uwierzyła niewiasta: a ledwie po upłynieniu miesiąca płod w żywocie poczęła, i w czasie przyzwoitym Syna porodziła.

31 Gdy tedy ten Sługa Boski, w wielkiey życia świątobliwości, wiele lat w Zakonie przepędził; przybliżaiąc się do życia kresu, od S. Michała Archanioła o dniu śmierci swoiey upewnienie odbiera, do ktorego z szczegulnieyszym nabożeństwem zbliżywszy się, na koniec w Klasztorze Messańskim śmiertelność opuszcza; aby nieśmiertelną osiągnął chwałę. Po śmierci tego Męża świątobliwego, nayprzyiemnieysze z grobu iego, przez wiele czasow zapach wychodził: potym zaś w lat dwadzieścia, za otwarciem grobu iego; całe, i zewsząd nieskażone ciało iego znalezione, iakby wielka żyiącego była świątobliwość; i iakieyby po śmierci u Boga zażywał chwały, nie małym było dowodem.

ROK PANSKI	PIUSA V.	GRZEG: XIII.	MAXYM: II. CES:	ZAKO: KAPUC:
1572.	7.	1.	9.	48.

BR. SEBASTYANA z GRATTERU.

Zywot, i Sprawy

32 TRzeci z Sycyliyskiey Prowincyi, w tym roku, do Niebieskich wyniesiony iest przybytkow, Br: Sebastyan z Gratteru, Kapłan, Mąż świątobliwością, i cudami sławny. Ten z Zakonu OO Obserwantow, w samych pierwiastkach do Kapucynow udawszy się; osmym był w liczbie, z tych, ktorzy do Sycyliyskiey przyłączyli się Prowincyi. Przedziwna w nim była ostrość żywota, i trudna do wierzenia na samego siebie surowość: zkąd pochodziło, że nietylko tego, co należy do uczciwey wygody, ciału zabraniał; lecz i co potrzebnego zdawało się, przyrodzeniu uymował. Od mięsa bowiem, wyiąłszy Wielkanoc, Zielone Swiątki, i Boże Narodzenie, dla uroczystey tych dni wesołości, lubo zawsze wstrzymywał się; a codziennie posty, i to nayczęściey na samym chlebie, i wodzie zachowywał: te iednak posty nie poczytywał za dostateczne na wycięczenie ciała swego; lecz nadto ieszcze trzy dni w tygodniu żadnego pokarmu nie używał. A gdy tak ścisłym postem trapił ciało; nadto ieszcze tak się srodze na każdą noc katował, że cały okrąg mieysca, na ktorym czynił dyscyplinę krwią skrapiał: w dzień iednak Wielkopiątkowy, na pamiątkę Męki Pańskiey, do zwyczayney dyscypliny, drugą osobliwą miał zwyczay przydawać, z kończystych granatu roszczek zrobioną: ktorą tak okrutnie katował się; że skurę na plecach porozdzierawszy; prawie zawsze na łopatkach miewał rany.

33 Nic nad to biczowanie Czartu nie było przykrzeyszego; z ktorego przykrzeysze czuiąc razy, nienawiść przeciwko temu powziętą, niekiedyś tym postępkiem okazał: Raz bowiem odprawiwszy dyscyplinę, gdy Sebastyan habitu, ktory zdiął był, nigdzie nie znalazł: Czartowskiey dorozumiewaiąc się sztuki, pochodnię zapaliwszy, po wszystkich Kościoła, kontach, i kryiowkach daremnie szukał; a w tym w gorę poyrzawszy, widzi habit na tramie Kościelnym wysoko od Czarta zarzucony. Albowiem Czart zawistny, gdy innym sposobem Sługi Bożego od biczowania nie mogł odwieść; tą przynaymniey sztuką podeyść, i ustraszyć go usiłuie.

Lecz bynaymniey na tym udręczeniu ciała, duch pałaiący Sebestyana nie przestawał: albowiem dla odięcia wszelkiey wygody godziwey ciału, ktorey w spoczynku nocnym mogł pozwolić, nie słomę, lub siano; ale gołe tylko deski dla siebie ścieląc, a drewna pod głowę zażywaiąc, tak siedząc zasypiał; że ułożenie iego raczey do rozmyślania, niżeli do spoczynku podobne bydź zdawało się. Tym sposobem gdy nayszczupleyszego snu zażywał, długie na modlitwie, ktora mu też na każdym mieyscu zwyczayna bywała, czuyności odprawował: na ktorey tak gorącą ku Bogu miłością unosił się; że częstokroć w zachwycenie wpadał. Naychwalebnieyszą Krolowę Niebieską, osobliwszym uszanowaniem, tak od początku czcić postanowił; że ilekolwiek razy ustawy Kościelne dozwalały, zawsze ku Jey uczczeniu Mszę S. miewał. W. Piątki zaś, Mszę o Męce Pańskiey, z tak wielkim nabożeństwem zwyczaynie odprawiał; że pod czas tey zawsze obfite łzy wylewał. Ztąd zdarzyło się niegdyś, że tę maiąc, gdy do tey części Mszy przyszedł; w ktorey potrzykroć, Baranku Boży mowi się: Chrystus Pan

w czer-

w czerwone fzaty przybrany, cierniem ukoronowany, z łańcuchem żelaznym na fzyi zawiefzonym, i rękami w tył związanemi, cały krwią zbroczony; ukazuie fię iemu w Hoftyi: tym wcale fpofobem, iak go Piłat niegdyś przed ludzmi ftawił, gdy mowił: *Oto Człowiek.* Z ktorego widoku tak ciężką, natychmiaft boleścią umyfł iego był przerażony; że rzęfifte łzy leiąc, i niezmierne łkania wydaiąc, dalfzych flow nie mogł wymawiać; pokąd za powroceniem Hoftyi do pierwfzego przypadłości kfztałtu, załofny ow Pana widok nie oddalił fię od niego: a zatym ftało fię, że nigdy na potym, bez obfitego łez wylania Mfzy S. nie odprawiał.

34 Częftokroć też Przeczyftey Panny, i S. O. Francifzka widzenia, i rozmowy zażywał: przez co gorący duch iego bardziey codziennie miłością Bofką zapalał fię. Gdy kiedyś w Gibelmannie ciężko choruiąc, nieznośną gorączką był rofpalony, zrzodlaney wody, blifko Kościołka Nayśw: Panny wytryfkuiącey, wielce zapragnął. Czas był w tedy zimowy: i kray zewfząd śniegami zafypany, wfzelką Braci zagradzał drogę, do przynieśienia z tamtąd wody: z tym wfzyftkim nie omiefzkała Przeczyfta Panna, ktora ieft pociefzycielką utrapionych, Słudze Bożemu przybydź na pomoc: ktora ukazawfzy fię fwemu ftudze choremu, naczynie wodą niebiefką napełnione iemu podaie; ktorą gdy upragniony wypił; natychmiaft zdrow z łożka powftaie, i fwoiey wfpomożycielki litość dziękczynieniem, i uwielbieniem wyflawia.

35 Po tym trafiło fię; że, przez ciaśninę Sycyliyfką płynąc, okręt, ktorym wiezli fię, wpadł na zboycow morfkich; ktorzy gdy zewfząd ftrzały na płynących wypufzczali; Sługa Bofki w oczach nieprzyiacioł ftanąwfzy, pofirzały, aby innych nie raniły, odwracał: a gdy tak wiele na niego ftrzał wypufzczono, że żadney więcey nie mieli nieprzyiaciele; wfzyftkie przy nogach iego padaiąc; tak iemu, iako innym żadney nie zadały rany: co fprawiło, że Zboycy nadzieię zdobyczy utraciwfzy, odftąpili. Ktorzy zaś w okręcie byli, S. O. Francifzka, przed Sługą Bofkim ftoiącego, i ftrzałom nieprzyiacielfkim płafzcz zaftawiaiącego, widzieli: za co wielkie Bogu, i wybawicielowi fwemu oddali dzięki.

36 Duchem Prorockim zafzczycony, wiele rzeczy przyfzłych przepowiedział. Z tych była niektora wielka ludu klęfka, ktora za frożeniem fię powietrzney zarazy, potym w Kaftrobonie naftąpiła. Gdy w Gibelmanie będąc Gwardyanem, i Miftrzem Nowicyufzow, z tychże iednego przy czerftwym zdrowiu będącego obaczywfzy, tegoż na mieyfce chorym zwyczayne wyfyła, i nie odwłoczne SS. Sakramentami opatrzenie fię nakazuie: oraz iefzcze zupełnie zdrowemu po trzech dniach śmierć przepowiada. Naśmiewali fię Bracia z rofkazu Starca, widząc Nowicyufza przy zupełney czerftwości zdrowia: lecz prawdę powieści iego fkutek potwierdza: albowiem dnia trzeciego śmiertelności prawa Nowicyufz dopełnił.

37 Wiele Mąż świątobliwy tak za życia, iako po śmierci cudow uczynił: ktore gdy fzczegolniey w pamięci dawnych Sycyliyfkiey Prowincyi Oycow zachowywały fie; za tych wymarciem, z niemi też po więkfzey części i te zaginęły: tak dalece: że ledwie niektore do rąk nafzych w całości doftały fię. Między ktoremi ten liczy fię. Ze gdy w Kaftrobonie Kapucyńfki Klafztor ftawiano; i ledwie od Braci niektore pomięfzkania dachowką były pokryte: ieden fzalony wfzedłfzy na mur, krufzył dachowki; a nieznośny krzyk, i łofkot czyniąc, wściekłość fwoią na dach wywierał; Oto Sługa Bofki z inną bracią tam przybiegaiąc, tego to fzalonego dach nifzczącego widzi: ktoremu, imieniem go właśnym nazywaiąc, gdy rofkazał ftawić fię przed fobą; ten ufłyfzawfzy głos Oyca, natychmiaft fchodzi z dachu, i u nog iego ściele fię. Do ktorego Sebaftyan: Czemu, rzecze, Synu moy, dom ubogich pfuiefz? Czy-

ROK PANSKI	PIUSA V.	GRZEG: XIII.	MAXYM: II. CES:	ZAKO: KAPUC:
1572.	7.	1.	9.	48.

li cię do tego szaleństwo pobudza? Lecz odbierz iuż rozum, abyś zaczętey sprawy zaniechał: a za włożeniem prawey ręki na głowę iego, zupełny, i zdrowy rozum był mu przywrocony.

38 Inny też cud znakomity od niego uczyniony opisuią. Gdy bowiem Mąż nieiaki, ktory tak ciężko na oczy chorował, że prawie nic nie widział, do sługi Bożego przyszedł; i usilną prożbą na nim wymagał, aby go Krzyżem S. obdarzył: Mąż świątobliwy niby z nim żartuiąc, rzecze: dla czego zlecenia oczu doprasżasz się? Alboż niezdrowe masz oczy? gdzież rany? gdzie nabrzmiałość? gdzie czerwoność? ktoreby lekarstwa potrzebowały, w nich znayduie się? ktoremu chory: wewnątrz (odpowiada) moy Oycze, iest przyczyna: zwierzchna postać zdrowa, ale wewnętrzna iest osłabiona: iasne oczy widzisz; lecz te ciebie przytomnego widzieć nie mogą. Nie tak będzie, rzecze Mąż świątobliwy: omyli cię mniemanie twoie: gdyż w tak iasnych oczach nie może bydź dłużey ślepota. Tym czasem, gdy to mowi, czoło iego niby żartobliwie iedną ręką ściskaiąc, drugą znak Krzyża na oczach czyni: po czym gdy ślepota znagła oddaliła się od niego, ten natychmiast wołać począł: Bogu nieśmiertelnemu niech będą dzięki, ktory mi oczu wzrok przywrocił. Oto Oycze, wszystko zupełnie widzę. Na co Sebastyan: Mądrze czynisz, rzecze, gdy w całości wszystko Bogu przypisuiesz, Boga tedy wysławiay.

39 Wielkie tego Męża było zaufanie w Bogu; dziwna też modlitwy dzielność w nim wydawała się; na ktorey uprośzenia wszystkiego u Boga możność zasadzał: Obiawił to przykład: albowiem w Klasztorze Gibelmońskim, ktorym on niegdyś rządził; gdy w dzień zmartwychwstania Pańskiego, nic Bracia z mięsiwa nie mieli, czymby się przy tak wielkiey uroczystości zasilić mogli: Sługa Boski, oczy do Boga podniosszy, do iego szczodrobliwey ręki ucieka się: a natychmiast wielka grzywaczow liczba wysoko lecących widzieć się daie: ktore gdy nad Klasztorne opasanie nadleciały: Oto z nagła dziki iastrząb z tyłu wypadszy, ugania się za niemi: i tyle od niego zabitych w Klasztornym zamknięciu spada, ile w tym Zgromadzeniu Braci pod ten czas liczyło się. Rzecz wcale godna była podziwienia; ktora wszystkich temu widokowi przytomnych, do szczegulnieyszego uwielbienia dobroci Boskiey pobudziła. W tymże samym Klasztorze, pod tymże Gwardyanem, trafiło się; że dla obfitości śniegow, niedozwalaiących wychylenia się na żebraninę, zgromadzeniu na wszelkich potrzebach do utrzymania życia zbywało: lecz za udaniem się Sebastyana do Boga, kosz białym, i świeżym chlebem napełniony, w samym progu Kościelnym znayduie się; bez upatrzenia na śniegu czyiegożkolwiek z przynoszących śladu.

40 Tak licznemi tedy ten Mąż od Boga łaskami umocniony; gdy dosyć długo, iako Balsam wonny, Niebieskich cnot zapachem napełniał Zakon. na koniec w Klasztorze Kastrobońskim w niemoc zapada: za ktorey powiększeniem się, gdy mu choroba kres życia zapowiedziała: pod ten czas w słowach, i na twarzy tak wielką przyiemność okazywać, i tak na chwałę Boską wyśpiewywać począł; że śmierci, nie iako naystrasznieyszey lękać się, lecz iako do nieśmiertelnego żywota, drogi żądać zdawał się: Ztąd owe Apostoła słowa często powtarzał: *Pragnę bydź rozwiązanym, i bydź z Chrystusem.* Na ostatek gdy tak między ludźmi życie przepędził; że za zdaniem wszystkich godzien był szczęśliwey nieśmiertelności; pożegnawszy się z Bracią, z lepianki skażytelnego ciała, do Niebieskich przenosi się przybytkow. Przyświadczał tey rzeczy Brat nieiaki, ktory w Korsykańskiey Prowincyi, kiedy Sebastyan w Kastrobonie życia dokończył, duszę iego w pośrzod orszaku Błogosławionych do Nieba wstępuiącą obaczył. Ledwie zaś Sebastyan żyć przestał; wnet po-

wietrze, ktore aż dotąd w Kaſtrobonie ſzerzyło ſię, uſtąpiło; i niby z śmiercią tego Męża, obumarło. Ciało zaś iego po śmierci tak miękkie, i powolne ſtało ſię; że niemowlęcemu podobne było. A gdy wielkie u wſzyſtkich o świątobliwości Sebaſtyana ſzerzyło ſię mniemanie: ledwie śmierć iego ſłyſzeć dała ſię w Mieście; natychmiaſt gmin ludu zbiegaiący ſię do ciała, iego habitu, włoſow, paznokci z wielkim nabożeńſtwem uſtrzyga: i tak gwałtownie do ciała ciśnie ſię; że ledwie tož Bracia z ręku wyrwać, i od rozſzarpania obronić mogli. Jakož to niedaremnie: wielu bowiem chorych, ktorzy tych iego świętości dotykali ſię; proſząc Boga przez zaſługi iego, zdrowie otrzymuie.

41 Do tych czwarty, w teyże Prowincyi, przyłącza ſię, Br: Paweł z Frankiwilli, Kapłan: ktory z długiey ciała niemocy, zkąd wielu w nielmak duchowny, i rozwolnienie ćwiczenia zbawiennego wpada; więkſzey nabył cnoty; tak dalece: że cnota iego z ſłabości zrodzona, w teyże doſkonale urosła. Długim bowiem paraliżem złożony, tak świątobliwy, w przykrym tey choroby osłabieniu, życia ſpoſob uſtanowił; że choroba dla cnoty, nie dla osłabienia na niego zeſłana bydź zdawała ſię. Powściągliwość w chorobie tak przedziwną chował; że wſzyſtkie S. O Franciſzka poſty, ktore nienaruſzenie zachowywał, częſtokroć o chlebie, i wodzie odprawował. Uboſtwo tak go przywiązanym do rzeczy podłych uczyniło; że lubo członki paraliżem zarażone wygod potrzebowały; on iednak nie innym, tylko grubym, i wytartym ſuknem zawſze pokrywał ſię. Do Choru, do ktorego o ſwoiey mocy zayść nie mogł, na kulach wſpieraiąc ſię, we dnie i w nocy uczęſzczał. Co gdy Czartu rzeczą nayniezności[e]yſzą było, ku więkſzemu cierpliwości iego doświadczeniu, i pracy uwieńczeniu; częſto go z ſchodow ſtrąca, aby od Choru uſtraſzył. Lecz Paweł od Boga zmocniony, nad zawiſnym Czartem zwycięſtwa odnoſi. Nad to do modlitwy tak ſię był bardzo przyzwyczaił; że albo w Kościele, albo w Celli zawſze modlił ſię. Na modlitwie zaś oczy iego zwyczaynie tak ſtrumienie łez wylewały, że koryta na twarzy, ktorędy zbiegały, poczyniły.

42 Niektore za życia poczynił cuda. Albowiem w Mieście Placie, nieiaki chłopiec trzyletny, ktorego tak ciężkie obſypały ſadzele; że od tych prawie roſtoczone miał gardło; od Oyca do Pawła był przyprowadzony; ktory gdy po trzykroć chłopca przeżegnał; w tey niemocy, ktora za nieuleczoną poczytywać ſię zwykła, tak doſkonale był uzdrowiony, że nawet ran blizny na ciele iego, nie zoſtały. W tymże Miaſteczku ieden z uboższych, konia był utracił; z ktorego pracy, i wożby ſiebie, i domownikow ſwoich wyżywiał. Ten przez cały Mieſiąc troſkliwie ſzukaiąc konia, gdy nie mogł znaleść; wſzelką ſtraciwſzy nadzieię do Pawła przychodzi; i temuż wielki ucisk duſzy ſwoiey opowiada: ktory zdięty litością nad nim: Idź, rzecze, bądź dobrey myśli; Bog Nayłaſkawſzy tobie, i czeladcę twoiey konia przywroci. Do ktorego on: Sługo Boga, zmiłuy ſię, proſzę, nad uboſtwem, i niedoſtatkiem moim. Przydał Paweł: Nim dzień iutrzeyſzy zaiaśnieie, koń twoy znaydzie ſię. Odſzedł on pełen nadziei: Paweł zaś proſząc Pana; to ſwoią modlitwą ziednał: że gdy na świtaniu ow ubogi za prog domu ſwego wychylił ſię, konia przy drzwiach do kamienia przywiązanego obaczył. Na zlecenie tak długiey niemocy tego Męża, Sycyliyſkiey Prowincyi Oycowie ſpoſobow ſzukaiąc: do Panormu ſprowadzić go roſkazuią; aby w tym Mieście, ktore w licznych, i doſkonałych Lekarzow obfituie, zadawnioney choroby pozbył. Lecz on trzy Mieſiące tam przebywſzy, po przepowiedzeniu dnia ſwoiey śmierci, świątobliwie życia dokonywa.

43 W Prowincyi Konſentyńſkiey, Br: Auguſtyna z Dipinianu Laika, Męża dla cnot wybornych w tym czaſie znakomitego, pamiątka ſłynie: o ktorym to

ROK PANSKI.	PIUSA V.	GRZEG: XIII.	MAXYM: II.	CES:	ZAKONU KAPUC.
1572.	7.	1.	9.		48.

między innemi piſzą: że gdy do Acyru, Miaſteczka Brutow, na proſzenie wełny z roſkazu Przełożonych przyſzedł, w ciężką zapadłſzy gorączkę, pobożna Niewiaſta przyięła go z kompanem do domu ſwego: od ktorego gdy ciekawiey taż wywiaduie ſię; czyliby Bracia koſzul używali: a rękę śmieley, iakby należało, w rękaw Auguſtyna wraziła, ta natychmiaſt mocą Boſką uſchła. Tym przypadkiem Niewiaſta przelękniona, gdy uſchnięcie ręki rzewliwie opłakiwała; i ciężko za wyſtępek ciekawości żałuiąc, o przebaczenie, i ratunek Auguſtyna proſiła: ten o zbyteczną ciekawość niewiaſtę upomniawſzy; uſchłą rękę znakiem Krzyża do pierwſzey czerſtwości przywrocił: a na koniec w tym roku zaſnął w pokoiu.

44 Kwitnie także w Prowincyi S. Anioła, Br: Bernardyna z Aſkulu, Miaſta Apulyi dawniey, Laika, świątobliwego Męża pamiątka: ktory gdy, za dozwoleniem Przełożonych, długo oſobne w gaiu Klaſztoru S. Jana, życie prowadząc; tey umyſlu czyſtości doſtąpił; że ptaſzęta około niego lataiąc, pożywienie z ręki iego bierały; i z nim iak z przyiacielem igrały; Rodzonego Brata, ktory z iednym ramieniem ſkurczonym przyſzedł był do niego w nawiedziny; ſamym ręki dotknięciem uzdrawia: a dzień śmierci ſwoiey przepowiedziawſzy, w tym roku śmiertelnego żywota pobożnie dokonawſzy, na nieśmiertelny do Boga przenoſi ſię.

45 Na oſtatek Bonońſka Prowincya, Br: Felixa z Karaważu, Kleryka życie, i śmierć wyſtawia. Zycie bowiem cnot pełne, podobnymże dokonaniem ieſt uwieńczone. Był Mąż wielkiey pokory, pogardą ſiebie ſamego znakomity: przez co od urzędu Kapłańſtwa, że ſię, go niegodnym bydź ſądził, dobrowolnie wſtrzymał ſię. Nie mnieyſza w nim była do znoſzenia wſzelkich przykrości dla Chryſtuſa chęć, i pragnienie: z kąd pochodziło; że iak nayſurowiey z ciałem ſwoim obchodził ſię, oraz tak chciwie do pochopow cierpienia ubiegał ſię; że wſzyſtkie ciała niewygody za nayśiękſzą roſkoſz poczytywał; i w ſamym Krzyżu Chryſtuſowym uciechę ſwoią zakładał. W modlitwie, i bogomyślności tak był zatopiony, że częſtokroć całe nocy na niey trawił; zwłaſzcza dni poprzedzaiących uroczyſtości Przeczyſtey Panny; ktorą ſzczegolnieyſzym czcił nabożeńſtwem: ktorey też widzeniem, i rozmową, iak twierdzą, częſtokroć bywał uraczony. Umarł w Parmeńſkim Klaſztorze, wielką cnot i świątobliwości ſławę po ſobie zoſtawiwſzy.

46 Do tych, inni też przyłączaią ſię Mężowie cnotami zaſzczyceni; ktorych chwała obumrzeć z śmiercią nie mogła. Tych, lubo czaſy zawiſtne głośne czyny wydarły; iednak ich pamiątki tak wygładzić nie mogły; aby ich ſława w Dzieiach Zakonu, nie dobywała ſię iaśnieyſza z grobu. Z tych pierwſzy Auguſtyn Pakteńſki Kapłan z Sycyliyſkiey Prowincyi ukazuie ſię, znaczny świątobliwością: ktory gdy tę życia ſurowość, ktora z naywiękſzą poświągliwością ieſt złączona, nie przerwanie aż do śmierci zachował; przez nią ſobie do bogomyślności, (w ktorey cały zatapiał ſię) wſtęp uczynił: pokąd za uchyleniem śmiertelności zaſłony do oglądania (iako mniemamy) odkrytey twarzy Boga nie zoſtał przypuſzczony. Po ktorym w Umbryiſkiey S. Franciſzka Prowincyi Br: Alexander z Interamny Kapłan naſtąpił: Mąż głębokiey pokory, oraz ſzczegulniey poſłuſzeńſtwem znamienity; ktore gdy w całym życiu ſwoim iak nayuſilniey chował, od tego, i przy śmierci dzielić ſię niechciał. Albowiem w tym czaſie kiedy świat ten opuścić gotował ſię; aby niewiadomey tamtego żywota drogi bez poſłuſzeńſtwa nie zapoczynał, do Gwardyana przytomnego obracaiąc ſię, ſkłoniwſzy głowę, rzecze: Błogoſław, Oycze: a natychmiaſt ſkonawſzy, za przewodnika do Nieba wziął poſłuſzeńſtwo. Trzeci na koniec Br. Michał Anioł, Florenczyk, Kaznodzieia, w Etrurſkiey Prowincyi wielkie pochwały odbiera. Mąż ten ieden z przedniey-

ſzych,

ROK PAN: PIUSA V. GRZEGO: XIII. MAXY: II. CES: ZAKONU KAPUC:

1572.	7.	1.	9.	48.

fzych, poważny, oftrością żywota, i roftropnością znakomity; z wielkim rozfądkiem tą Prowincyą rządziwfzy; oraz podczas Ochinowych zamiefzek do Prowincyi Weneckiey za Kommiffarza Generalnego wyznaczony będąc, mowę do zgromadzonego Senatu na obronę Zakonu uczyniwfzy; i wielu umyfly upadkiem Ochina przerażone, ktorzy na wyrzucenie Kapucynow znieśli fię byli, do lepfzego zdania mową fwoią nakłoniwfzy; po wielu zbawiennych pracach dla Zakonu podiętych, w Senie na fpoczynek wieczny udaie fię.

48 Między pamiętnemi tego Roku rzeczami, to znayduie fię; że gdy Br. Andrzey Sycyliyczyk, fzlachetnieyfzą rodowitością i Baronoftwem zafzczycony, wielkim rozlaniem krwie ludzkiey na świecie zmazawfzy fię, żalem zdięty za zbrodnie, do Zakonu Kapucyńfkiego w Prowincyi Neapolitańfkiey wftąpił; i w klafztorze S. Eufebiego między Klerykow był policzony: czego tylko w Roku doświadczenia z świętych Ołtarza fprzętow czyftą ręką dotykał fię; na wfzyftkim krwawe znaki zoftawiał: co gdy do wiadomości Oycow doniosło fię, i fprawy dawnieyfzego życia Nowicyufza poznali; od ufługi Ołtarza, i urzędu Klerykow oddalonego, do Stanu Laikow przyłączyli. Tym więc cudownym wyrazem okazało Niebo, bydź niegodnemi tych świętey ufługi Ołtarza, ktorzy ręce, i umyfł morderftwem ludzkim zakrwawili. Na co też i on tym znakiem Niebiefkim upomniony chętnie zezwolił: ktory świątobliwie potym w Zakonie żiiąc; gdy mniey świętych rzeczy Ołtarza, bardziey przynaymniey Niebiefkich przybytkow godnym uczynił fię.

49 Dwoch w tym Roku mężnych Zapaśnikow, świat opuściwfzy, na plac Zakonny wchodzi: to ieft Br. Marcelli z Tryfluminu, i Jozef z Leonifſy, ktorych zwycięftwy wfławiony Zakon Kapucyńfki, właścicielom też należyte pochwały oświadczy, pod Rokiem 1601. i 1602.

ROK PANSKI GRZEGO: XIII. MAXYMI: II. CES: ZAKONU KAPUCY:

1573.	2.	10.	49.

I TEn Rok, ktory nam powfzechną kapitułę pietnaftą zgromadza; niektorych iuż wyfłużonych w Zakonie Rycerzow do nagrody przefyła; oraz nieiakie rzeczy godne pamiątki; ktore ku więkfzemu imienia Bofkiego, i Zakonu zafzczytowi zmierzaią, do uwagi podaie. Maryufz tedy Generał, gdy powtorne trzy lata na fwym urzędzie, z wielką pochwałą zakończył; w Roku ninieyfzym, ktory był pierwfzy Papieztwa Grzegorza XIII. w Mieście Ankonie Generalną kapitułę nakazuie: na ktorey Br. Wincenty z Monteulmu, za wfzyftkich prawie obieraiących zezwoleniem, Generałem zoftaie. Ten dla wyborney roftropności, i w zachowaniu przepifow Zakonnych gorliwości, w Umbryifkiey Prowincyi, częfto Wikarego Prowincyi urząd fprawowawfzy: pofłany będąc do Apulii, w tey też Prowincyi świątobliwie przez lat kilka rządy trzymał. Lecz do fprawowania Umbryifkiey Prowincyi, za wielkim wfzyftkich ftaraniem odwołany; gdy około rządow tey pracuie, Wikarym Generalnym ieft obrany: na ktorey doftoyności gdy wielką dla fiebie pochwałę ziednał, a coraz więkfzego Zakonowi w cnotach wzraftania czynił nadzieię; prawie nie dokończywfzy Roku na fwym urzędzie, z wielkim wfzyftkich żalem, wyrokiem śmierci uprzedzony zoftaie.

ROK PANSKI	GRZEGO: XIII.	MAXYMI: II.	CESA:	ZAKONU KAPUCY:
1573.	2.	10.		49.

2 Od Oycow zaś tey kapituły rzeczy niektore ustanowione były. A nayprzod, aby Sycylijska Prowincya, ktora tak bardzo w klasztorow, i Braci liczbę pomnożyła się była; że pracą iedynego tylko Prowincyała, należycie sprawowana bydź niemogła; na trzy Prowincye, według liczby kustodyi: to iest Messańską, Panormską, i Syrakuzką podzielona została. Gdy zaś z drugiey strony Prowincya S. Anioła niedostatek Braci cierpiała; te trzy Prowincye miały pozwolenie, aby ią potrzebną liczbą Braci opatrzyły. Ten zaś podział Prowincyi, dla śmierci Wincentego Generała, w tym Roku zawieszony, dopiero w następuiącym Roku 1574. pod Hieronimem z Tyfernu Kommissarzem Generalskim, na kapitulę Prowincyalskiey, w Messanie zgromadzoney, uskuteczniony został. Powtore, aby dla większego roskrzewienia po świecie Zakonu, dway Bracia do Francyi wysłani byli: ktorzyby kray, i umysły Francuzkie, czyliby sprzyiały Zakonowi, pilnie wywiedzieli się. To zaś tey kapituły Oycom szczegulnieyszym do tego zaradzenia było powodem, iż wiedzieli; że S. O. Franciszek, od samych pierwiastkow Zakonu swego, o ten narod do pobożności skłonny, tak był troskliwy: że innych Towarzyszow do innych częśći świata rozesławszy; sam kraiowi Francuzkiemu przytomnością swoią przyświecać postanowił: oraz poznawali, że Zakon, za świadectwem samegoż Oyca świętego, tym końcem od Boga był ustanowiony; aby nie w samym tylko szczupłym kraiu Włoskim zamykał się; lecz aby świat cały, roskrzewiwszy się, napełniał. Przeto na ten koniec obrani byli z Medyolańskiey Prowincyi, Br. Dyonizy Medyolańczyk kaznodzieia, i Br. Remigi z Lawdy Laik: Mężowie wszakże doświadczeni, i w rozliczne cnoty przybrani.

3 Ci tedy za przewodnictwem Boga; i Błogosławieństwem Wincentego Generała, w podroż tego Roku puszczaią się do Francyi, i do Paryża, całego kraiu tego stolicy, po wielu trudach podrożnych przychodzą. Wtym Mieście od Karola Lotaryńczyka S. K. R. Kardynała przyięci, małe pomieszkanie od tegoż otrzymuią. Siedział wtedy na Tronie Francuzkim Karol dziewiąty, Monarcha z pobożności, i gorliwości wiary, w całym świecie znamienity. Tego Matka Katarzyna z Medyceuszow, Pani do wszelkiey pobożności skłonna, gdy pilniey wywiedziała się o życiu, i ustawie Kapucynow; radzi Krolowi, aby do Grzegorza XIII. Papieża napisawszy, o wprowadzenie Kapucyńskiego Zakonu do Francyi upraszał: iakoż i potrzeba tego wyciągała: przedtym bowiem za staraniem Generalnego Ministra OO. Obserwantow, Paweł III Papież, przez Wyrok poczynaiący się: *dilectis filiis &c:* Roku 1537. dnia 5. stycznia wydany, ostrzegł; aby Kapucyński Zakon do zagornych kraiow nie rozszerzał się. Grzegorz zaś XIII, list Krolewski odebrawszy; iego pobożności, w rzeczy tak przyzwoyney zadosyć chcąc uczynić, wyroku Pawła III. w Roku 1575. gdzie o nim będzie mowa, uchyliwszy, Kapucynom do Francyi udać się pozwala. Inni to pobożności Grzegorza Papieża, i gorliwości iego przypisuią: ktory kacerstwa zagęszczone, i wiary niebespieczeństwo widząc w Francyi; i lepszego utwierdzenia w wierzę katolikow, i prędszego rosproszenia w krolestwie kacerzow spodziewał się, ieżliby tam wprowadził Kapucynow.

4 Gdy tedy ci wybornemi cnot przykładami, ku wspomożeniu Zakonu we Francyi mieysce gotuią; inni iuż w zaszczepionym Zakonie w kraiach Włoskich pracy dokończywszy; zgotowaną w Niebie zapłatę odbieraią. A między temi pierwszy iest Br. Jan z Teranowy, Miasteczka Kalabryi kaznodzieia, ktory dla małey postawy, pospolicie Joanessem był nazwany. Ten gdy za Ludwikiem z Reginu, i Bernardynem Jerzym, pierwszemi Kalabryi, kiedy przenosili się od OO. Obserwantow, do Kapucynow, udał się; owe początkowe

przeciwności, z tak niezwyciężonym wytrzymał umysłem; że gdy wielu, ktorym schodziło na męstwie, do OO. Obserwantow powracało; on tym bardziey w przedsięwzięciu uiętego Zakonu umacniał się: i iako cedr zasadzony na Libanie, im większą nawalnością był miotany, tym głębiey korzenie cnot zapuszczał. Tym więc sposobem umysł iego doświadczony, tak wielki w cnotach wzrost uczynił, że dla każdego Zakonności, i Ewangeliczney doskonałości stał się wzorem: sama w nim pokora, ubostwo, uczciwość, zgoła wszelkich cnot ozdoba znaydowała się. A co innym częstokroć wielka bydź rzeczą zdaie się, to iest: że w rospustach ciała upamiętywaią się; i poskramiaiąc żądze, od tego wstrzymuią się; zaczym niegdyś z większą udawali się chucią; ten niby za rzecz naymnieyszą poczytuiąc, same panieństwo, ktore był z Macierzyńskiego żywota wyniosł; i ktore człowieka Aniołom powinowatym czyni; z daru Boskiego zawsze nienaruszone zachował. Jakoż i niedziw: aby skarb bowiem drogi, ktory w glinianym naczyniu nosił, pewniey od zboycow upilnował; wszystkich Niewiast, i innych ludzi, ile bydź mogło, rozmow chroniąc się, iak naypilniey unikać niebespieczeństw, i czystym siebie od tego świata zachować starał się. Ten tedy Mąż świątobliwy, Bogu raczey, niżeli ludziom tak żyć nauczył się; że zawsze mieysc osobnych, modlitwie sprzyiaiących szukaiąc, te nabożnemi pieniami poświęcał: tudzież nayczęściey łzami, i ięczeniem napełniał. Ofiarę świętą sprawuiąc w tak hoyne łzy rospływał się; że temi niekiedy Ołtarz skrapiał. Podczas też tak od zmysłow odchodził; że ledwie po długim czasu przeciągu Mszy S. mogł dokonywać. Tą ducha gorącością napełniony, gdy do opowiadania słowa Bożego przystępował, tak dzielnie słuchaczow poruszał; że każdego do łez pokutnych, i ięczenia pobudzał: i ledwie kto tak dzikiego, i zakamieniałego serca znaydował się; ktoryby iego kazań słuchaiąc, zaprzestać występkow nie postanowił u siebie. Pod ten czas kiedy niektore Włoskie Miasta zaraziły się były kacerskim iadem, tak żwawym Katolickiey wiary był obrońcą; że kacerzow słowem, i pismem iawnie ścigał; za co od świętego inkwizytorow zgromadzenia znaczne częstokroć odnosił pochwały.

5 Ducha Proroctwa hoynie udzielonego iemu od Boga, liczne dowody zaświadczaią. Ochinow upadek, daleko pierwey, nim nastąpił, nie raz Braci przepowiedział. Donacie Karaffie, Pani nayzacnieyszey, nieporownaney pobożnością, ktora corkę ieszcze niedorosłą, modlitwom iego polecała, przyszłe iey zamęście, o ktorym ani zamyślano oznaymuie, ktorą potym Xiąże Botey iako przepowiedział, w Małżeństwo poiął. Samą zaś Donatę upewnia, że za czasem habit trzeciego Zakonu S. O. Franciszka przyiąć miała. Terranowy, ktora iego Oyczyzną była, spustoszenie, pod Ninem Marcinem, i Gonzalwem Marynem dopełnione, zdawna przewidział, i z kazalnicy przepowiedział. Tak licznemi za życia cudami słynął; że znaczny poczet onych mogł by się był zebrać, gdyby owa dawnych Oycow pokora, ktora takowemi pamiętnikami, niby wyniosłością brzydziła się, tych używania niezakazała była. Ten tylko, niby z pożaru wyrwany, w całości nąm dostał się, ktory o nieiakim Agacym szewcu, u Braci przebywaiącym powiadaią; ktory gdy ciężką boleść boku w Galatrze cierpiał; ten go przed wielki Ołtarz zaprowadziwszy, po roskazaniu aby ieden pacierz, i pozdrowienie Anielskie odmowił, krzyża znakiem do dawney czerstwości zdrowia przyprowadził.

6 Na koniec wieku, i cnot pełen, siedymdziesiąty Rok maiąc; w klasztorze Galatreńskim w gorączkę wpadłszy; gdy z obiawienia Boskiego upewniony został o godzinie śmierci: po należytym przyięciu SS. Sakramentow, w samym skonaniu krzyż, ktory zawsze miłował, i ktory na przeciw łożka wisiał, gdy w zapędzie ducha chcąc obłapić, z łożka powstał; natychmiast osta-

biawszy na ciele, duch do właściciela krzyża przenosi się: a w tymże czasie zewsząd światłością otoczony, niektoremu Bratu na modlitwie ukazuie się: ktoremu o wiekuistey w Niebie nadgrodzie swoiey oznaymuie.

7 Drugi po nim w Marchyańskiey Prowincyi prędzey u kresu szczęśliwey wieczności staie, Br. Paweł z Pedony Kleryk: ktory i trzech lat w zawodzie Zakonnym nie biegłszy; tak doskonale do zamiaru Ewangeliczney, i Serafi. czney doskonałości dobiegł: i takiey umysłu czystości, ktora z rozlicznych cnot połączenia rodzi się, w krotkim czasie nabył; że gdy życia śmiertelnego w E. syńskim klasztorze dokonywał; niezliczone SS. Niewinniątek dusze zabiegaiące sobie obaczył: dla czego Braci, ktorzy łożko iego otaczali, prosić począł: aby tak wielu Niebieskim pacholętom dali mieysce. To Br. Stefan od Gory świętey, Laik słysząc: ponieważ rozumiał, że z pomięszania zmysłow tak gadał, głośno rozśmiał się. Aż Paweł: i tyż to (rzecze) Stefanie śmieiesz się? Ktoremuby płaczącego raczey osobę przywdziać należało; albowiem twoia Matka niedawano umarła, i wkrotce o tym dowiesz się. Tego Paweł, oprocz obiawienia Boskiego, wiedzieć nie mogł; ponieważ Gory świętey Miasteczko, od Esynu Miasta na dwadzieścia mil, i dwie iest odległe, i nikt o śmierci Niewiasty; o ktorey w Esynie dotąd ieszcze nie było wiadomości, nie mogł choremu donieśc. Ledwie zaś iedna godzina wyszła, Br. rodzony Stefanow do klasztoru przybywa, ktory mu żałosną o śmierci Matki przynosi nowinę. Wtymże też czasie Paweł, gdy z obiawienia Boskiego poznał; że niciaki Piotr z Firmu, ktory potym Bratem Apollonim był nazwany, do tego klasztoru na przyięcie odzienia, i życia Zakonnego dążył, to przytomnym Braci oznaymuiąc: Oycowie (rzecze) Bratu naszemu Piotrowi mieysce nagotuicie; iuż bowiem przed fortą stoi, a natychmiast Piotr dzwoni do forty. Naostatek gdy iuż konał, wesoło wykrzykiwać począł: o! Bracia! iak uwielbioną iak świętną widzę Panią: a wkrotce potym za przewodnictwem sameyże Panny Przeczystey, do nayczystszego zrzodła światłości pospieszą.

8 Trzeci w teyże Prowincyi cnotami, i Zakonnością kwitnął, Br. Prosper od S. Anioła Pizawryńskiego Miasteczka Laik: ktory gdy w Zakonie OO. Obserwantow powinność Kwestarza sprawował, okropnym niektorego Brata widokiem przestraszony będąc, do Kapucynow udał się. Rzecz tak się stała. Gdy ten, w niektorym OO. Obserwantow klasztorze, był Kwestarzem: trafiło się niekiedyś, że w wielkim niedostatku pszenicy całe Miasto zostawało: zaczym Gwardyan wyraźny świętego posłuszeństwa wkładaiąc roskaz, obwarował, aby nikt chleba do iedzenia innym za Refektarz wynosić nie ważył się. Po wypadłym tym roskazie, niektory Br. Laik, gdy po lasku przechodzi się: czarta, ktory iako Lew krąży, szukaiąc kogoby pożarł, w postaci Przeczystey Panny zdybuie: ktoremu gdy głupiec uszanowanie oświadczył: ten go prosi, aby mu kryiomo chleba wyniosł; za co mu potym, czegoby tylko żądał, w nadgrodę przyrzeka oddać; byleby tę rzecz przed innemi ukrył. Wierzy Brat lekkowierny: do Refektarza z innemi na wieczerzą wchodzi: chleb przed sobą położony, udawszy iakoby iadł, do rękawa chowa: i pogardziwszy roskazem Przełożonego, chleb z Refektarza wzięty, czartu, pod zmyśloną Przeczystey Panny postacią ukrytemu, niesie. Czart zaś, skoro chleb odebrał, złożywszy Niebieską Przeczystey Panny postać, piekielną odkrywa: i Brata pochwyciwszy za nogi nędznie ięczącego, i o ratunek proszącego, za lasek wlecze. Opodal od klasztoru był ten lasek: a przeto iego krzyku żaden z Braci słyszeć nie mogł. Wtym Prosper, ktory z Miasta powracał; gdy nędznie ięczącego zdaleka słyszy; na głos przybiega: lecz okropne wlekącego czarta widowisko bacząc, tym przestraszony, zbliżyć się nie śmie; ale co rychley do klasztoru bieżąc, Gwardyanowi całą rzecz opowiada: ktory natych-

tychmiaſt krzyż przygotować, i Braci parami uſzykować ſię roſkazáie: ſam zaś w ſtulę, i kropidło opatrzywſzy ſię; do tego mieyſca przyſpieſzá. Już był czart nędznego, opodal od klaſztoru zawlekł; gdy za ukazaniem ſię nie zwyciężonego krzyża znaku, i nakazem w Imie Bołkie Gwardyańſkim, był czart przymuſzony do opuſzczenia zdobyczy. Lecz chociaż on widzialney w tedy uchylił był poſtaci, ieſzcze iednak mocą niewidomą z Bracią walczył; ktory go z rąk iego uſiłowali uwolnić. Długo, i wielce z czartem walczono; ktory Brata dla niepoſłuſzeńſtwa w moc ſwoią podanego bydź twierdził: i iuż czwartey godziny w noc zaciągnęło ſię, gdy z iedney ſtrony Bracia przez roſkazy, i zaklinania czarta poſkromić; czart zaś przeciwnie zaciętością, i mocą walczyć nie przeſtawał. Rzecz była wcale niebeſpieczeńſtwa pełna. Na koniec przychodzą do kościoła; gdzie Gwardyan rzecz wyrozumiawſzy, gdy Brata wyſtępkiem niepoſłuſzeńſtwa zmazanego, a za to żałuiącego, od winy rozgrzeſzył: był czart przynaglony ztamtąd uciekać.

9 Proſper zaś gdy głębiey u ſiebie rozważać począł; a z iednego niepoſłuſzeńſtwa winy, tak ſurowo od Boga ukaraney; czegoby za inne przeſtępſtwa Reguły obawiać ſię należało, rozſądnie wnoſił; natychmiaſt chronić ſię niebeſpieczeńſtwa, i do Kapucynow udać ſię poſtanawia. Od tych zaś przyięty, tak znacznie w cnotach, a zwłaſzcza w poſłuſzeńſtwie poſtąpił; że nigdy roſkazu Przełożonego, gdzie woli iego dorozumiewał ſię, nie czekał: ale zawſze dopełnieniem uprzedzał. W pokorzę, uboſtwie, cierpliwości był znakomity: wiele też od czarta, ktoremu długie iego na modlitwie czuyności ſtraſzne były, zaſadzek, i natarczywości ucierpiawſzy; zwycięſtwo nakoniec odnioſł: i życia w Anielſkim klaſztorze, z wielką świątobliwości ſławą, nad ſiedymdzieſiąt lat żywſzy, dokończył.

10 Czwarty w Hidrunckiey Prowincyi, tego Roku po pracy do ſpoczynku przechodzi Br. Antoni z Aletu Laik: ktory będąc ieſzcze na świecie, tego Ewangeliczney doſkonałości ſtopnia był doſzedł; że nieprzyiacielowi, rodzonego Brata ſwego, ktorego ſzczegulniey kochał, zaboycy, nie tylko morderſtwo odpuścił, lecz nadto powracaiącego z zaboyſtwa pocałowaniem uraczył: i dawſzy mu pieniędzy do ucieczki go przynaglił. Przez ktory wprawdzie znakomity poſtępek, na to u Pana zaſłużył; że nad światem wygorowawſzy, ſtopnia doſkonałości doſzedł, i Serafickiego Kapucynow Zakonu godnym ſtał ſię. W Zakonie miłość, ktorą niegdyś nieprzyiaciołom okazywał, ku ubogim obrociwſzy, do tych z tak wielkim był przywiązaniem; że częſtokroć potrzebnego ſobie poſiłku uymował, aby obficiey ubogich żywił. Wpowściągliwości tak był znamienity; że od mięſa, i od ryb zawſze wſtrzymuiąc ſię, a ledwie iarzyn do chleba przydaiąc, cały prawie czas życia na poſtach, aż do zgrzybiałey ſtarości przepędził. Naywiękſzym był uboſtwa, uczciwości, pokory, i całey karności Zakonney miłośnikiem, i tak do modlitwy przywiązanym; że na tey większą część nocy, i dnia trawił. Ten tedy gdy do naydoſkonalſzego wſzelkich cnot kreſu uſilnie dąży; i godne Serafickiego Męża, aż do tchu oſtatnego prowadzi życie; w klaſztorze Kaſztańmim, iako ſługa Pańſki dobry, i wierny do iegoż weſela ieſt wezwany.

ROK PANSKI	GRZEGO: XIII.	MAXY: II.	CESA:	ZAKONU KAPUCY:
1573.	2.	10.		49.

BR. WINCENTEGO OD FLAWIANU

Zywot, i Dzieie.

II NA oftatku, z Tofkańfkiey Prowincyi, w tym Roku do Błogofławionych fpołeczności przenofi fię Br. Wincenty od Flawianu, Florenckiego Miafteczka, ktorego gdy tak przedziwne życie było; że flufznie między znakomitfzemi mieścić fię może; zaifte flufzność wyciąga abyśmy w opifaniu tego większey pilności przyłożyli.

Flawian, nie podłe Etrurki ieft Miafteczka: do ktorego nieiaki Mariott, z Manoffow rodu, ktory niegdyś w Florencyi był uczciwy; gdy w czafie trwaiącego w Mieście zamięfzania, z całym domem udał; tam dwanaścioro potomftwa z Małżonką płodzi; między ktorym Wincenty naymłodfzy urodzeniem, ftarfzy był cnotą. Był Maryott fzewckiego rzemiofła człowiek do pobożności fkłonny; ktory gdy OO. Obferwantow maiacych w tym Miafteczku klafztor, często przebywał; od nich Syndykiem uczyniony, z pilnym i pobożnym ftaraniem potrzebną im ufługę czynił. Przez tego z dobroci Bofkiey doftąpił, że z pomiędzy iego dzieci, iednego fobie Bog Wfzechmogący za dofkonałego naśladowcę Francifzka S. obrał: ktoregoby od famego niemowlęctwa, w ftodyczy błogofławieńftwa uprzedzonego, Niebiefkiemi darami ubogacał. Ten był Wincenty: ktory od kolebki, właśnie iakby z mlekiem macierzyńfkim pobożność wyffał: tak Boga bać fię nauczył; że nie tylko tego, co w dziecinnym wieku za złe poczytać fię mogło, iak naypilniey wyftrzegał fię; ale też gdy Matka, przy ktorey chłopięciem będąc fypiał, dobrze ufypiała, w nocy pomału od boku iey ufuwaiąc fię, z łożka zftępował, i na ziemi poklęknąwfzy te, ktorych od Matki nauczył fię, nabożnie modlitewki mawiał. O Samuelu iefzcze dziecku czytamy w piśmie S. że w nocy od pana był zawołany, i coby z Belim kapłanem ftać fię miało, przeftrzeżony; na okazanie przez to przyfzłey świątobliwości iego: nie inaczey i o Wincentym fądzić należy, ktory w młodfzym iefzcze od Samuela wieku, to ieft przed fzoftym Rokiem, niektorey nocy, gdy fpoczywa; od Pana zawołany: nie tylko rozmowy, i przytomności iego używa; ale też i przeftrzeżony od niego zoftaie; że niektory Pofąg Chryftufa Ukrzyżowanego, ktory w kościele OO. Obferwantow, wyfoko był zawiefzony fpadnieniu ieft blifki. Wtedy pobożne dziecko Matkę, przy ktorey boku leżało, trofkliwie ze fnu budząc rzecze: Matko, ach Matko, prędko do kościoła Oycow chodźmy; gdyż Obraz Pana upada. Ktoremu Matka: milcz (rzecze) fynu i fpii lecz on wkrotce potym, znowu z większą niefpokoynością Matkę do tego zniewala: ktoremu powtore Matka; co marudzifz (rzecze) leż. A gdy po nieiakim czafie, po trzeci raz Matkę przynaglał; a ta milczenie nakazywała: z płaczem nakoniec dziecko wftaie z łożka, i w kofzulce tylko, do kościoła OO. Obferwantow bieży; i do forty dzwoni. Dziwił fię fortyan nad chłopięcia, ktore z twarzy uznawał, prawie nagiego poźnym przyiściem, i dopytuie fię przyczyny: ktoremu Wincenty; prędko (rzecze) Oycowie do kościoła biegaycie, i upadaiącego Pana ratuycie: gdyż Obraz Ukrzyżowanego, ktory ieft w kościele fpada. Tak wielką gorliwość, i trofkliwość okazywało dziecko; że wielu z Braci głos ie-

go ſłyſzących, porywa ſię z łożek; i zgromadziwſzy ſię do kościoła, ſtary Ukrzyżowanego Chryſtuſa Poſąg, ktory nad chorem wiſiał, tak od krzyża oderwany widzą, że ledwie tylko ieden gwozdź za rękę przy krzyżu utrzymywał. Zdumiewaią ſię wſzyſcy, i natychmiaſt dziecka, z kądby o tym dowiedziało ſię, wypytuią: ktorym dziecko. Spałem (odpowiada) gdy ten Pan Jezus, ktory na tym krzyżu wiſi, ukazuiąc ſię we śnie, tak mowi do mnie: wſtań prędko, Wincenty, i do kościoła Braci ſpieſz ſię: upada bowiem Moy Obraz, ieśliby rychley nie zabieżono upadkowi: i dla tego tu przybiegłem.

12 Zkąd bardziey Bracia dziwili ſię, z takich Boſkiey poufałości znakow, i przyſzłey świątobliwości zadatkow, w chłopięciu poprzedzaiących; a tym bardziey, gdy poſtrzegali, że inne chłopięta zgromadzał, i śpiewaiąc Litanie, po rożnych kościołach Miaſteczka oprowadzał: podczas też na drzewo oliwne wſtąpiwſzy, zgromadzonym chłopiętom boiaźń Bożą, uſzanowanie Rodzicow, i cześć kościołow opowiadał. Częſto też, w czaſie odprawiaiącey ſię Jutrzni o pułnocy w kościele, przed przerzeczonym Chryſtuſa Ukrzyżowanego Obrazem, klęcząc modlący ſię, i tak długo trwaiący na modlitwie, poki nie zakończyła ſię Jutrznia, bywał widziany. Zazdrościł czart ſkorozdrzałey chłopięcia pobożności; przeto aby go uſtraſzył od modlitwy; gdy iednego czaſu podczas Jutrzni przed Ukrzyżowanym modli ſię: poczwary poſtać niby nachylaiącey ſię ku niemu, przed oczy mu wyſtawia: czym przelęknione dziecko, gdy głośno wrzasnęło, do domu zaprowadzone od Braci, nie zaniechało na potym zwykłey modlitwy. W latach dziecinnych Wincenty, ſędziwych obyczaie wyrażał: i tak wſzelką płochością, i roſpuſtą dziecinną brzydził ſię; że też i innych chłopcow ſłowy, i pobożności przykładami w tym poſkramiał: przez co nad lata, dla ſiebie, i innych nauczycielem ſtał ſię.

13 A zawzraſtaniem wieku, razem pobożność, i litość ku ubogim wzraſtała. Ledwie bowiem czytać nauczywſzy ſię; zaraz Godzinki codziennie o Nay: Pannie odmawiaiąc, na modlitwie, i bogomyślności częſto, i długo przeſtawał: wtedy dopiero ſzukać ſamotności: modlitwami, i czuynościami zatrudniać ſię; ſzczupły bierać pokarm; ciało dyſcyplinami trapić, powrozkiem węzłowatym przepaſywać ſię; ſtraż oczom przydawać; i wſzyſtkie zmyſłow żądze poſkramiać; nie uſtannym Wincentego było ſtaraniem. Tak wielka bowiem miłość uczciwości, wcześnie umyſł iego poſiadała; że odtąd mocno u ſiebie poſtanowił, za pomocą łaſki Boga, żadnych ciała ponęt, albo żądz lubieżnych, nawet zdaleka nie przypuſzczać: ale naydroższy ſkarb Panieńſtwa, aż do końca nienaruſzony zachować. Dla czego łechcące zmyſły ſurowym częſtokroć biczowaniem trapiąc; przez częſte poſty uſkramiał: przez co tego nakoniec z łaſki Boga (o czym ſam około końca życia ſwego dosyć iaśnie zaświadczył) doſtąpił: że czyſte zawſze od wſzelkiey zmazy ciało, i umyſł zachował.

14 Ta zaś, ktora wybranym właściwa ieſt cnota; to ieſt iakaś tkliwa ku ubogim litość, tak w ſercu iego wrażona była; że częſtokroć wſtaiąc od ſtołu Oycowſkiego, potrawy ktore dla niego były przygotowane, z takim przemyſłem ubogim zanoſił; iż wcale tego nikt nie poſtrzegał. Już bowiem wewnętrznie, za darem Niebieſkim, oświecony poznawał; że mu od wſzelkiey zmyślonej pobożności, i prożney chwały ſtrzedz ſię należało: a z iałmużną nie w otwartości chlubić ſię; lecz ią na łonie ubogiego ukrywać; aby nadgrodę odebrała od Boga. Lecz gdy na ubogich częſtokroć bywał hoynieyſzy, iak ſtan, i maiątek domu dozwalał; trafiło ſię kiedyś, że wino, ktore na potrzeby domowe przez cały Rok powinno było wyſtarczyć, przez ieden, lub drugi mieſiąc, ku potrzebie ubogich wyſzafowane było od niego: co gdy Bracia, nie znalazłſzy wina w beczkach poſtrzegli; Wincentego, iako trwoniciela domowego maiątku, przed Oycem oſkarżaią, ktory wino, na Rok dla domownikow przyſpoſobione, w Mieſiącu iednym roſtrwonił. Nie prze ſię Wincenty,

że wino na ubogich szafował, lecz twierdzi, że wiele ieszcze w beczkach znayduie się. Ktoremu Bracia: wszystkie, odpowiadaią beczki laską zmierzyliśmy; i w nich wina ledwie tyle znaleźliśmy, aby na Miesiąc było dosyć. Ociec zaś chcąc w tym dowodnie upewnić się, sam schodzi do piwnicy, do beczek zagląda, i wszystkie pełniuteńkie znayduie. Wszystkich cud zatrwożył: Ociec zaś tym znakiem Niebieskim upomniony, zupełne Wincentemu tak winem, iako i resztą domowego sprzętu, szafować na ubogich, daie pozwolenie. Po wzięciu tego pozwolenia, tak wielka była Wincentego szczodrobliwość ku ubogim; że nie tylko chleb, i wino onym rozdawał; ale też ręczniki, i flasze, w ktorych te rzeczy noszywały się, ubogim pozostawiał: a z tym wszystkim w domowych potrzebach żadnego nie było uszczerbku. Buty nadto, ktorych robieniem Ociec z synami zatrudniał się, gdy często ubogim rozdawał: ztąd Bracia mruczeli; ktorym Wincenty: daymy, mawiał ubogiemu, ktoreby dla mnie były potrzebne. Tak młodzian zacny, przyszłey świątobliwości grunt znamienity na cnotach zakładał.

15 Już był czternastego Roku Wincenty doszedł; gdy za wzywaniem ducha Boskiego do czynow szlachetnych, o uniknieniu od świata, i wstąpieniu do Zakonu OO. Obserwantow u siebie stanowi; i u Oycow o sukienkę Zakonną prosi: ktorzy widząc wiek iego młodociany, dzien od dnia uskutecznienie prozby odwłoczą. Tym czasem pobożny młodzian ćwicząc się z pilnością w modlitwie, do kościoła Braci uczęszczał: w ktorym gdy potym iedną razą przed zwykłym Ukrzyżowanego Pana Obrazem z większą uwagą modli się, ten ręce od krzyża oderwawszy, iakby go chciał obłapić, do niego wyciągnął; z ktorego widoku tak pieszczoną miłością serce iego było napełnione; że głośne ięczenia wydawać począł: ktore usłyszawszy Bracia, rozumieiąc że mu się co niepomyślnego przytrafiło, natychmiast przybiegaią; ale przyczynę ięku poznawszy, gdy tak iasne Boskiego powołania znaki obaczyli w młodzianie, dłużey nie czynić mu zwłoki w przyięciu do Zakonu postanowili. Zaczym Oyca o tym uwiadomiaią; i aby Boskie w młodzieńcu powołanie poważał, nakłaniaią. Ktory nakoniec syna swego błogosławieństwem obdarzywszy, iako drugi Abraham, Bogu w Zakonie OO. Obserwantow na ofiarę oddaie.

16 Jeszcze był piętnastego Roku Wincenty nie dokończył; gdy w Seraficki Franciszka S. poczet zostawszy policzony, do większey z ciałem gotuie się utarczki: postow przyczynia: dyscypliny pomnaża: zmysły surowiey poskramia: dłuższe na modlitwie czuyności odprawia: i tak licznemi cnotami iaśnieie; że każdy na niego, niby na nieiaką Ewangeliczney doskonałości światłość, oczy obracał. Przy tey cnot okrasie, na kapłaństwo, po dwudziestu czterech latach poświęcony; dostoyność Anielskiey czci godną, tak z Anielskim życiem połącza; że ktorych w Anielskiey życia czystości naśladował, godnością urzędu przewyższał: i godność zacnieyszą nad Anielską, wcale Anielskim obcowaniem zdobił.

17 Lecz to niepomału Wincentego umysł trapiło; że zachowanie Reguły w Zakonie od S. O. Franciszka ustanowioney rozwolnione poniekąd widział; a gdy na odnowienie często kroć od Przełożonych obiecane, długo nadaremnie oczekiwał; za wyniknieniem w tym czasie Kapucynow, z Bernardem Asteńskim, Janem z Fanu, i innemi Roku 1534. do nich udaie się: oraz od Ludwika z Forosempronu, nayprzod do Marchyańskiey Prowincyi posłany, potym do Rzymskiey przyzwany, w klasztorze Skaldryiskim iest umieszczony: nakoniec ponieważ wielce był do osobności przywiązany, od Bernardyna Asteńskiego Generała, do klasztoru Gory Kazalu, Prowincyi Umbryi iest naznaczony. Jak przezacne on w tym klasztorze, dalekim od społeczności ludzkiey, i nowe Niebieskiego życia początki rozpoczął; właśnie iakby dopiero w tym czasie służyć

żyć

żyć Bogu zaczynał; trudno wyrazić: tu bowiem przez tak wielką życia oftrość, do innych cnot wnętrznych drogę fobie ułatwiać począł; że raczey kamienne, niżeli ludzkie ciało mieć zdawał fię. Pofty o chlebie, i wodzie w czafie prawie całego roku zwyczayne mu były: ktore na fiedm Czterdziestowek; według liczby S. Oyca nafzego poftow, rozłożone, cały prawie rok zabierały. Za powodem też gorętfzego ducha, niekiedy do poł bułki tylko chleba, podczas do czternaftu ziarn bobu, dzienny pofiłek fkracał. Niektore zaś dni wielkiego tydnia, poświęconego Męce Pańfkiey, bez wfzelkiego pokarmu corocznie obchodził. W Uroczystości iednak, Narodzenia Pańfkiego, Zmartwychwftania, i Zefłania Ducha S., oraz niewielu innych; ktore między Czterdzieftodniowemi poftami wypadały; pofpolitych używał pokarmow. Gdy iednak i ten przedział poftow, iefzcze za zbytne ciału dogadzanie bydź fądził; tego zaniechawfzy, całe ośm lat, bez żadney przerwy, o chlebie, i wodzie przepędza.

18 Niewymowna była tego Męża do cierpienia za Pana żądza: ktorey ani fłabość ciała, ani choroba, ani podrożne trudy, ani wiek ftarością obciążony, mogł kiedyżkolwiek ugafić: chociaż bowiem w zgrzybiałym wieku, ten oftatni powściągliwości fpofob umiarkował, poftu iednak nigdy nie zaniechał. Do poftu, oftrą włofiennicę, i codzienne aż do krwie biczowanie fię przydawał. Defka na ziemi położona, w całym życiu, tak mu za łożko fłużyła, że ledwie fobie przez trzy, lub cztery godziny potrzebnego fnu pozwalał. Zgoła przeciw wfzelkim by też naymnieyfzym ciała wygodom tak fprzyfiądz zdawał fię; że lubo nigdy fandałow nie używał, ale bofo po lodach, i śniegu chodził; ledwie kiedy iednak zbliżaiący fię do ognia był widziany. Ubóftwa, ktore za Oblubienicę fobie obrał, z tak wielką pilnością przeftrzegał; że habitu, ktory widział przy wftąpieniu do Zakonu, rożnemi fztukami połatanego, nigdy aż do fzefnaftu lat nie odmienił. Ani bowiem tak bardzo łataney, zacny Chryftufow uczeń, i prawdziwy Oyca Serafickiego Syn, fukni wftydził fię; ale im ubożfzym, i wzgardzeńfzym widział fię, tym za chwalebnieyfzego poczytuiąc fię, podłość za chwałę, ubóftwo za naywiękfze bogactwa poczytywał. A gdy tak furowo z ciałem obchodził fię, że prawie nie podobną rzeczą bydź zdawało fię, aby człowiek mogł żyć w pośrzod takiey ciała męczarni: ztąd od niektorych fpytany kiedyś: czemuby tak bardzo ciało trapił, odpowiedział: Miłość Boga, ktora w Męce, i śmierci Jednorodzonego Syna Jego, była nam okazana: tak niezmierna, i niewymowna ieft ku nam; że każdego do więkfzych, ktore tylko oświadczyć fię mogą, wdzięczności dopełnienia dowodow przynagla. Męka zaś Syna Bożego niczym lepiey, iak nafzych mąk wdzięcznością nadgrodzona bydź nie może: zaczym, ktorzy Bogu bydź wdzięcznemi, i pamiątkę Męki Pańfkiey na fobie chcą obnofić; pod wfzelkie dla Chryftufa krzyże poddać fię, i okrutne katownie ponofić, z naywiękfzą ufilnością żądać powinni; przez ktoreby dofkonałey wdzięczności dofzli. Jefzcześmy rzecze, za Chryftufa krwie nie wylali, iefzcześmy życia w katowfkich ręku nie zakończyli; ktore On w pośrzod mąk nayokrutnieyfzych za nas położył. Czyliż tego całym fercem nie powinnibyśmy żądać? tego zaś gdy iefzcze nie ftaliśmy fię uczeftnikami; za coż nam za rzecz ciężką ma fię zdawać, ieżelibyśmy tym czafem ciało z Chryftufem przez dobrowolne ucifki krzyżowali? Czyliż Chryftus nie ucierpiał za nas, przykład nam zoftawuiąc, abyśmy wftępowali w ślady iego? Te były tego Męża naydofkonalfze ufiłowania: Te gorętfzey miłości bodzce, ktore owych też dawnych Zakonu Oycow, o ktorych wyczytuiemy, że w naywiękfzey oftrości życie prowadzili; do iak naywiękfzych ciała umartwień pobudzały. A to zaifte, co do powierzchowney życia tego Męża uftawy należy, wfzyftkich tego wieku Braci, tak wielkim podziwie.

niem napełniało, że lubo ten wiek Zakonu, ludzi żywota nayostrzeyszego, i doskonałych krzyża uczniow wszędy wydawał; nikogo iednak surowszym nad Wincentego nie sądzili.

19 Co zaś do wnętrznego ćwiczenia się w duchu należy; lubo rozliczne, i świetne cnoty w nim iaśniały; osobliwie iednak wydawała się głęboka iakaś uniżoność, z ktorey powodu każdemu człowiekowi dla Boga uniżał się. Nic milszego, nic mu przyiemnieyszego nie było; iak wszystkim podlegać, i iako Panom służyć: oraz tak błacho trzymał o sobie; że gdy za naywiększego siebie poczytywał grzesznika; aby wszelkie wyniosłości, i pychy wzruszenie umorzył; iawnie własne, by naylekśze winy wyznawał. Nic nigdy swoiey pracy, albo przemysłowi, w tym zwłaszcza, co do duchownego w cnotach postępku należy; ale wszystko mocy, i dobroci Boskiey tak przyznawał; że gdy nic sobie oprocz upadkow, i grzechow nie przypisywał; ieźli co dobrego, lub doskonałego czynił, to pochodzić od Boga statecznie wierzył.

20 Z tąd owe naywiększe Chrześciańskiey doskonałości cnoty, w Słudze Boskim wzrastały; to iest iasne iakoweś siebie samego poznanie, o ktorego pochodzeniu z Nieba słusznie starożytność trzymała: lubo to Czartowskim wyrokom przyznawała; gdy w Delfickim Kościele niegdyś wyryte zostawiła: *Nosce te ipsum*. Znay siebie samego. Na czym szczegulnieyszy prawdziwey sprawiedliwości grunt zakładza się. Ztąd nienawiść, i siebie zaprzenie się; ktore Męża Bożego do wszelkich cnot utarczki wzywało. Ztąd własnym siłom nieufność; przez ktorą do przyięcia większych darow Boskich usposobiał się. Ztąd pewne, i doskonałe nieiakie w Bogu zaufanie, ktore bez przeszkody podnosiło go ku Bogu. Ztąd pokoy, i wypogodzenie umysłu; ktore tak w smutnym: iako i pomyślnym rzeczy powodzeniu, uspokoionym go czyniło. Ztąd serca prostota; przez ktorą wszystko na dobrą stronę tłumaczył; i o nikim złego mieć porozumienia nie zdawał się. Ztąd ślepe iakieś posłuszeństwo, ktore go bez rostrząsania przyczyny, albo rożnicy Przełożonych, do wyznaczonego dzieła pobudzało. Ztąd na koniec nieprzerwany na przytomność Boską wzgląd; zkąd pochodziło; że w każdym słowie, i uczynku ostrożnym będąc, wszelkiey, by też naylekszey umysłu przywary wzdrygał się: i niczego, procz chwały Boskiey nie szukał.

21 Z temi Modlitwa, i myśl zawsze do Boga podniesiona, łączyła się: przez ktorą zawsze sobie wewnątrz przytomnym będąc, myśli komorkę, aby za powierzchownościami nie błąkała się, pilnie zamykał. Ztąd osobnych mieysc zawsze szukaiąc, rzadko z Bracią, a ledwie kiedy z świeckiemi rozmawiał: i ieżeli kiedy mowić potrzeba przymuszała; przez krotką odpowiedź, długie rozmowy ucinał. Nic sobie, oprocz prostey nieiakiey rzeczy ninieyszych potrzeby, i używania bez żadnego przylgnienia serca nie przywłaszczaiąc; na wszystko, niby przemiiaiące, i żadnym sposobem do siebie nie należące spoglądał. Na trzy godziny przed iutrznią wstaiąc, modlitwą zabawiał się: i tyleż po odprawieniu Mszy S. oddaliwszy się do gaiu, na bogomyślności trawił: dnia zaś część pozostała, ktora albo posłuszeństwem, gdy był poddanym, albo miłości usługą nie była zatrudniona; cała śpiewaniu Psalmow, i ćwiczeniu się przez stworzenia w miłości Boskiey, służyła. Znał bowiem Mąż rostropny, że świat iest nieiaką wielką księgą, w ktorey ile rzeczy widzeniu podpada, tyle wyrazow Bostwa czyta się, ktore przedwieczną Boga mądrość, dobroć, i miłość rozlicznemi słowy wychwalaią; i do miłości Jego nas pobudzaią. Zkąd pochodziło, że gdy w rożnych rzeczy rodzaiach nayobfitiey od Boga na ludzki rodzay zlane dobrodzieystwa rozważał; gorącym Boskiey miłości ogniem zapalał się. W tym zaś miłości Boskiey ćwiczeniu, tak wielkim Niebieskiey światłości promieniem bywał napełniony, że częstokroć w za-

chwyceniu, od zmysłow odeszły bywał widziany. Gdy w Celli niekiedyś modlił się; niektory Kleryk przyszedłszy do niego, w duchu zachwyconego, i ciałem więcey iak na łokieć od ziemi podniesionym obaczył: ktorym widokiem przelękniony odszedłszy; całą rzecz Braci opowiada. Jak długo w wieku był czerstwieyszym, zawsze stoiąc, i wcale na niczym nie wspieraiąc się, Pacierze odmawiał: a zaś iuż wiekiem będąc obciążony, kleczący, powinność chwały Boskiey odbywał. Lecz dziwem prawie było: z iakim uszanowaniem, i z iaką łez obfitością, Taiemnice Nayświętsze sprawował: zwłaszcza gdy o Męce, lub Narodzeniu Pana, Mszę S. miewał. Ktorey nocy Kościoł pamiątkę Narodzenia Pańskiego obchodzi, tak hoyny łeż potok zazwyczay wylewał, że tey nocy, podczas od Mszy S. wstrzymywać się musiał.

22 Tak był ten Mąż Swiątobliwy do słodyczy rzeczy Niebieskich przywiązany; że iekroć w przytomności iego mowiono o Bogu, albo od zmysłow odchodząc nieporuszony zostawał; albo z pociechy wnętrzney z nieiakiemi słowy w głos odzywał się; potym niby skoki nieiakie czynił: nakoniec Boskiey miłości pociągnienia przeczuwaiąc, do Celli uciekał; gdzie w pośrzod Niebieskich płomieni, cały ku Bogu wzbiiał się.

23 Trafiło się niegdyś; że Br: Jan od Fanu, idąc do Marchiy, przez Gorę Kazalu przechodził: w ktorym czasie uproszony od Braci tamecznego Klasztoru, przemowę uczynił w Refektarzu: w ktorey gdy o miłości Boskiey mowił, przez tę Wincenty tak bardzo zapalać się począł; że gdy Niebieskiego płomienia dzielności nie mogł strzymać, natychmiast krzyczeć począwszy, przymuszony był wyniść z Refektarza. Podobnież wcale z nim stało się pod czas mowy Bernardyna Asteńskiego: z czego wszyscy oczywiście poznawali; że ten Sługa Boski niepospolitą ku Bogu miłością pałał.

24 Ten zaś Boskiey miłości pożar, ktory dniem, i nocą w sercu Wincentego szerzył się, gdy w szczupłości serca iego zamknięty bydź nie mogł; ku innym też tak hoynie z miłością wylewał się; że gdy kazywaniem, do ktorego nie był powołany od Boga, nie mogł bydź dla innych użytecznym; milczeniem, i modlitwą wspomagał. Ledwie bowiem wierzyć można; iak wielu owym bezbożnym złoczyńcom, i od drogi Boskiey obłąkanym, litości Boskiey światło swoią modlitwą wysłużył. Widział Sługa Boży, że wielu nie tak na ciele, iako na duszy słabych, większą grzechową niemocą złożonych było; ktorym żądaiąc dać pomoc, wynalazł sposob; przez ktoryby i dzieło Boskie wykonał, i sławę swego imienia utaił. Z drzewa iałowcowego, w ktore las Gory Kazalu obfitował, w drobne kawałki posiekawszy, na Alembiku wodę przepędzał; i tą wodą chorych namaszczać, tudzież znakiem Krzyża uzbraiać począł: ktorzy gdy przez to do zdrowia przychodzili, zgromadzali się zewsząd rożnym chorobom podlegli: ktorych gdy sługa Boski, bez żadney rożnicy chorob, wodą iałowcową namaszczał, i żegnaiąc błogosławił, zdrowie im obiecywał; byleby przez Spowiedź Swiętą grzechy zgładzili; i tych na potym bardziey iak węża strzegli się: a gdy pod tym obowiązkiem przyiętym, wszyscy prawie do zdrowia przychodzili; na podziw do sługi Bożego zbiegali się chorzy; ktorych modlitwą raczey, niżeli namaszczeniem pewnie leczył. Co bowiem owey wody iałowcowey za moc była, aby do wszystkich bez rożnicy, a częstokroć przeciwnych między sobą chorob użyta, wszystkie leczyła, gdyby na inney mocy Niebieskiey zbywało, ktoraby chorym zdrowie przywracała? A ta Krzyża Chrystusowego moc była, ktorego kolczyste drzewo iałowcowe, od niego wybrane podobieństwo wyrażało. A zaś Wincentego miłość to sprawowała: że gdy wielu na ciele Boską mocą uzdrawia, cięższe niemocy duszne oddalał.

25 Gdy tedy Sługa Boſki wiele lat w Klaſztorze Gory Kazalu przepędził: ztąd do Etruryi wyſłany, w Klaſztorze Montepolicyańſkim Miſtrzem Nowicyuſzow był uczyniony: na ktorym urzędzie, tak przedziwną życia świątobliwością zaiaśniał; że iuż nikt albo z Braci, albo z Swieckich o iego pobożności niewątpił. Na tym mieyſcu coś mu dziwnego nad ſpodziewanie wſzyſtkich trafiło ſię. Przewidział on, duchem Prorockim, ktorym był obdarzony, przyſzłą nieiaką nieſzczęśliwość nad Toſkanią wiſzącą: ktora potym z niezmierną ludu klęſką, przez woynę Seneńſką naſtąpiła: o ktorey też z tego obiawienia Boſkiego dowiedział ſię. Na modlitwie bowiem kiedyś będącemu zdawało ſię, że wielka iakaś nawałność na Niebie powſtawała, z ktorey krwawy deſzcz ſpadał: a ziemia krwią zbroczona, krwawe potoki wylewała: z ktorey taiemnicy zaraz poznaie; że gniew Boſki nad niektorym ludem Toſkańſkim wiſi: dla czego Niebieſkim bodźcem zwarty, i duchem w cale Prorockim pobudzony; po wziętym pozwoleniu od Gwardyana; zwlokłſzy habit, i ſame tylko płocienne zakrycie zoſtawiwſzy, ciężki krzyż na ramiona wkłada; a drugą ręką biczuiąc ſię, tym ſpoſobem wiele Miaſteczek, i wſiow przez cały dzień obchodzi; nakſztałt Jonaſza wołaiąc: o ludzie czyńcie pokutę rychło bowiem gniew Boży przyśpieſzy. Był iuż w tedy Wincenty w ſędziwym wieku; przeto, gdy w takowy ſpoſob tczczy, i wielkim owym Krzyża ciężarem, tudzież podrożą ſtrudzony, w południe między gorami leży, i dla zemdlenia na ſiłach uſtaie; oto natychmiaſt świetną Niewiaſtę, ktorą Nayświętſzą Krolową Niebieſką bydź uznaie, przy ſobie ſtoiącą widzi; ktora bułeczkę chleba w uſta iego włożywſzy; tak dobrze ſiły iego, i umyſł orzyźwiła; że oſtatek dzienney podroży tymże ſpoſobem ſilniey dokończył. Za powrotem zaś do Klaſztoru, gdy Bracia tym poſtępkiem, ktory za niezdobiący człowieka Zakonnego bydź ſądzili, urażeni, pytali ſię iego, dla czegoby to uczynił: Przebaczcie (rzecze) Bracia, gdyż to nie moia, lecz Boſkiego przynaglenia była ſprawa.

26 Do tey proſtoty, ten Mąż Swiątobliwy, dla uſtawicznego z Bogiem obcowania był przyſzedł; że nie tylko złego nie miewał porozumienia; ale też i takowym powieściom innych nie wierzył. Przeto gdy mu o niektorym kſiążęciu ludzie światowi powiadali, że lud poddany przez niepomiarkowane podatki, i daniny uciążał; nigdy go do wierzenia temu nakłonić nie mogli: i owſzem on ich od tey łatwowierności odwrocić uſiłował. Tak licznych cnot tego Męża, gdy Czart od niego czętokroć zwyciężony; żadną wnętrznych podniet, albo pokus natarczywością obalić nie mogł; zewnętrznemi ſtraſzydłami naciera; i przynaymniey przez rożne widowiſka utrudzić go uſiłuie. Z ktoremi na Sługę Bożego, zwłaſzcza podczas modlitwy, tak żwawo napada; że czętokroć wzręcz walczyć z nim zdawał ſię. Lecz Wincenty, mocą Boſką uzbroiony, tak nad Czartem umiał gorować; że nie tylko wſzelkiemi natarczywościami pogardzał; ale też i ſzpetną iemu gnuſność wyrzucał.

27 Zgoła, na tak wyſoki ſtopień tego Męża świątobliwość wſtąpiła; że ią nie tylko ludzie, ale też ptaſtwo, i zwierzęta w uſzanowaniu miały. Gdyż od niego ptaſtwo, iak zwyczaynie od innych, nie uciekało: ale raczey iak z pouſałym bawiło ſię. Mieſzkaiąc w Kortonie, Ptaſzka nieiakiego w krzewinie znayduie, ktory leżał złamane maiąc goleniа; nad ktorym on zlitowawſzy ſię, gdy piorkami nożki opatrzył, i ſwoim oleykiem iałowcowym namaścił; na koniec zupełnie uzdrowił; i na wolność wypuścił. Lecz ten z ogrodu, i krzewiny nie oddalaiąc ſię, ſkoro tylko tam Wincentego, Boga chwalącego poſtrzegał; iako pamiętny dobrodzieyſtwa; około niego lataiąc, i wdzięcznym głoſem przyśpiewuiąc,

wſzędy

wszędy za nim udawał się: przez co gdy duch Sługi Boskiego nie pomału rozweselał się, tym bardziey do chwalenia Boga pobudzony bywał. Trafiło się też, że gdy z Br: Romulusem od Witeny, pod ten czas Nowicyuszem, kiedyś szedł do Pistorza; w tey podroży za zbliżeniem się ku domowi niektorego Rolnika; iak tylko ich brytany wieyskie z daleka postrzegły; natychmiast pędem lecą do nich: ktore gdy Br: Romulus kamieniami odpędzać gotuie się; zakazuie Wincenty: ale natychmiast Krzyż uczyniwszy, zupełnie ułaskawia.

28 Same nawet rzeczy bezduszne, niby świątobliwość iego uznaiąc, roskazom iego posłuszne były. Gdy bowiem z Br: Aniołem Piscyotą Kapłanem, z starego Klasztoru Pistorskiego przenosząc się do nowego, rzekę Umbron przechodzili: ieszcze nie byli na srzodku rzeki; gdy Br: Anioł, wielką powodź, ktora z rzęsistych deszczow wielkim pędem z gory leciała, nie daleko obaczywszy, woła na Wincentego: prętko, Oycze, wracaymy się. Czemuż to? rzecze Wincenty. Alboż nie widzisz (odpowiada) lecącey powodzi, ktora przyśpiesza? przed ktorą ieżeli przez powrot nie schroniemy się, bez wątpienia pędem swoim nas porwie, i zatopi. Nie chciey (rzecze Wincenty) obawiać się; tylko ufay Bogu; nic nam te wody nie zaszkodzą: toż do wezbranych wod obrociwszy się, znak Krzyża przeciw nim czyni; natychmiast bystre wały zastanawiaią się; a ktore kamienie, i drzewa mocą, i pędem swoim z sobą porywały, tak długo nieporuszone stoią; aż oni rzekę przeszedłszy, na drugim brzegu stanęli.

29 Na koniec, sam Bog Wszechmogący, ktory każdego życie, i zasługi waży; aby wyborną Sługi swego świątobliwość okazał; duchem Prorockim, i cudow chwałą nie raz go zaszczyca. Rodzonemu albowiem Bratu, ktory wnukow gołębnik niesprawiedliwie posiadł, rychło śmierć przepowiada, ktora w krotce potym nastąpiła. Dawny ow Chrystusa Ukrzyżowanego Obraz, krory dzieckiem będąc, za obiawieniem Boskim, od upadku zachował; gdy przepowiedział, że od licznego ludu miał bydź wielce uczczony, skutek przepowiedzenie utwierdził: albowiem tak wielą na potym cudami tenże za sprawą Boską słynąć począł; że zewsząd ku czci iego lud zgromadzał się. Wiele też innych rzeczy przyszłych z ducha Boskiego przepowiedział: ktore tymże wcale sposobem, iak przepowiedziane były, zdarzyły się. Procz tego, gdy Br: Hieronim z Seny, Kapłan, ciężki wrzod na goleni maiąc, w Klasztorze Seneńskim chorował; prosi Wincentego, aby mu iakiego lekarstwa użyczył: lecz Wincenty odkrywszy nogę, gdy wrzod pocałował, i ustami ściśnął; natychmiast człowieka do dawnego zdrowia przywrocił. Drugiego też Brata, ktory długo w iedney nodzę cierpiał boleść, znakiem Krzyża od tey niemocy wolnym czyni.

30 Lecz to rzecz dziwna, i nie wielu pozwolona, w tym czasie iemu trafiła się: Człowiek niektory z Flawianu, Nard imieniem, Wincentego Ziomek, między Francuzami Akwitańskiemi w wielkim niedostatku zostawał; ktory potrzebą niekiedy przynaglony, na niegodziwy postępek odważyć się zamyśla: Człowieka bowiem, ktory na szubienicy tego dnia był zawieszony, w nocy odciąwszy od szubienicy, wyproć postanawia, aby za iego sadło, cokolwiek pieniędzy na wyżywienie swoie dostał. Do tey sprawki kiedy w noc poźną zabiera się; Oto dway Kapucyni, tą drogą idący iemu ukazuią się: ktorzy widząc go iuż na ...ainie, dopytuią się od niego coby miał czynić: On zaś gdy zamysł z wielkiego żywności niedostatku pochodzący, tudzież rodowitość, i Oyczyznę swoią opowiedział; ten, ktory z Kapucynow starszy bydź zdawał się, zgromiwszy go o występek, rzecze: Czyliż mnie ziomka, i powinowatego twego nie uznaiesz? Ia iestem Wincenty z Flawianu: prędko poydź z nami; a przyprowadziwszy go do Klasztoru, przez trzy dni odżywia potrawami;

czwartego zaś dnia, ten ktory Wincentym bydź powiadał fię, dawfzy mu dwanaście chlebow, odfyła go do Oyczyzny, mowiąc: Idź, i powroć do Oyczyzny, na tym chlebie nie zbędzie ci, pokąd nie ftaniefz w Flawianie. Człowiek ufłuchawfzy rady, do Flawianu, przy żywności niezbywaiącego przez całą podroż chleba, powrocił.

31 A gdy to pewna ieft; że i Wincenty nigdy do Akwitanii nie chodził, i Kapucyńfkiego Klafztoru, aż do roku 1582. żadnego w Akwitanii nie było: wnofić zatym należy, że to iedynie za fprawą Bofką ftało fię: to ieft; że albo Anioł Wincentego poftać przybrał; albo Wincenty tam w duchu był zaprowadzony; aby Nardowi powinowatemu dał pomoc: a cała ta Klafztoru budowla na oko tylko famym iedynie dobroci Bofkiey zaświadczeniem była, ktora na Wincentego modlitwach, i zafłudzę wfpierała fię.

32 Za zbliżeniem fię zaś czafu, w ktorym Bog nayłafkawfzy koniec Wincentego pracom, i pielgrzymowaniu iego założyć kres poftanowił; dla wyświadczenia fwòiey Oyczyźnie oftatecznego dobrodzieyftwa, aby to mu fłużyć mogło: *Gdy ukochał fwoich, do końca ukochał onych.* więcey iak fiedmdziefiątletnym do Flawianu udaie fię. Tak bardzo, domowe w Flawianie między Obywatelami nienawiści panowały; że podzieleni na części, codziennie zapalali fię do wzaiemnych mordów: a tak zadawnione były; że gdy iuż trzydzieftu lat dochodziły; żadnym iednak fpofobem zafpokoić fię nie mogły: aż tam Wincenty przyfzedłfzy, częścią fwoią roftropnością, i radą, fzczegolniey zaś modlitwą, to nakoniec, przy Bofkiey pomocy, fprawił; że za ułatwieniem wfzelkiego fporu, i uśmierzeniem nienawiści, Miafto do pokoiu przyprowadził. W tym czafie, przy pożegnaniu z Bracią, i krewnemi; gdy ci ufilniey modlitwom iego polecali fię; z większą miłością wfzyftkich do fiebie przytulaiąc; iakby oftatnie czynił z niemi pożegnanie, w te słowa mowi do nich: Pokoy wam naukochańfi: ten, ktory Chryftus Pan fwoim Uczniom przed dokończeniem żywota zoftawił; ktory Boga, i bliźniego miłość zawiera; wam też naydofkonalfzy pokoy zalecam. Ja bowiem iuż mam być ofiarowany, i blizki ieft czas rozwiązania mego. Lecz nie trwożcie fię: tak was bowiem w moich wnętrznościach nofzę; że i za życia, i po śmierci, zawfze o was, w modlitwach moich, pamiętnym będę Te miłości pełne oświadczenia, od Sługi Bożego przy pożegnaniu wyrażone, nie były daremne: potym bowiem prawie wfzyfcy, do ktorych to mowił, przy zgonie życia, Wincentego iuż zmarłego, przytomnego, i pomoc im przynofzącego widzieli.

33 Ztamtąd tedy do Piftorza powrociwfzy, nie długo potym wpadł w gorączkę; ktorą gdy uznał śmiertelną bydź dla fiebie; iako bieg życia aż dotąd świątobliwie przepędził; z podobną też świątobliwością tegoż dokończył: albowiem S. O. Francifzka ducha naśladuiąc; przed śmiercią na ziemi chciał bydź złożony: gdzie przy wychwalaniu Boga, rozradowanego ducha Panu oddaiąc, zgotowaną dla fiebie koronę chwały otrzymuie. Ciało iego złożone w grobie, długo nienarufzone zoftawało: lubo w wodzie, ktora do grobu fciekała, pływało, z ktorego wdzięczny zapach przez długi czas wychodził

34 Innych też, ktorych czyny albo czas, albo Pifarzow niebaczność zatraciła, iefzcze w rękopifmach Zakonnych żyie pamiątka: ktorą milczeniem przytłumiać, za rzecz rozumowi, i pobożności nie przyzwoitą fądzę. Z tych liczby pierwfzy ieft Br: Anzelm z Panormu Kapłan i Kaznodzieia: ktory Sycyliyfką Prowincyą, przez fześć lat, tak roftropnie, i świątobliwie rządził; że w niey na imie dobrego Pafterza fobie zafłużył: dla każdego był cnoty wzorem; życie Zakonne tak w całości dochował, i przykładem fwoim powiękfzył; że w nim duch S. O. Francifzka ożyć zdawał fię. Na koniec pracami pobożnemi zwą-

tlony, w ośmdziefiątym roku życia dokonywa. Po ktorym w Bonońfkiey Prowincyi naftępuie Br: Andrzey z Tudertu: ktory dzień śmierci fwoiey z obiawienia Bofkiego poznawfzy; i Braci oznaymiwfzy; wielką świątobliwości flawę u wfzyftkich zoftawuiąc, w Ferrarzu umiera.

35 Dwie rzeczy pamiętne w tym roku zdarzaią fię. Nayprzod: gdy w Mieście Monopolu, Prowincyi S. Mikołaia, tego roku niektory Br: Hilary z Kanny, z innemi wyfzedł z Zakonu, tak wielkie z ich odftępftwa zgorfzenie urofło w Mieście; że zewfząd na Kapucynow obelgi rzucano; i prawie u wfzyftkich będąc w nienawiści; ledwie w Mieście ukazać fię ważyli. Do litości Bofkiey codziennie uciekali fię Bracia; za powodem zwłafzcza Br: Auguftyna z Mezapy, tego Klafztoru pod ten czas Gwardyana: ktory będąc Mężem świątobliwym, i dofkonałym; nieuftannie Boga profił; aby tak wielkie zgorfzenie z Miafta uprzątnął. Zdarzyło fię tedy; że nieiaki Przeciwnik Braci, ktory żwawiey na nich żelżywościami nacierał, kiedyś do Kościoła Kapucyńfkiego przyfzedł; do ktorego iak tylko wfzedł, Kapucyna przed Ołtarzem Nayśw: Sakramentu modlącego fię, tak wyfoko od ziemi podniefionego widzi, że głową podniebienia Kościelnego dotykał, i tak wielu w koło promieniami iaśnieiącego; że cały Kościoł oświecał. Ktorym widokiem przelękniony, natychmiaft fpiefząc do Maifta, zamieniwfzy zdanie, lepfzym okrzykiem tož napełnia. A Swiętego w Kapucyńfkim Kościele modlącego fię, wfzędy temi słowy opowiada: Przybiegaycie na cudowny widok Obywatele. Chodźcie, i drugiego Francifzka S. oglądaycie w Kapucyńfkim Kościele modlącego fię: a wfzyftko co fam widział, opowiadaiąc; tak lud, ktory go przedtym fzkaluiącego Kapucynow fłuchał, fwoią powieścią wzrufzył; że na wyścigi do Kościoła bieżąc, doprafzali fię widzieć Swiętego. Lecz ci gdy żadnego u fiebie Swiętego, ale famych tylko grzefznikow bydź twierdzą, tak wielkie w ludziach nabożeńftwo ku Braci wzraftać poczęło; że gdy wfzyftkich za Swiętych poczytywali; pierwfza zakała w umyśle wfzyftich zupełnie zgładzona była. Gdy więc kto by to był ten Kapucyn, Bracia nie wiedzieli: iedni to przyznawali S. O. Francifzkowi, ktory przez to fwoie ukazanie fię, niefłufzne w ludziach rozumienie, o Braci powzięte, chciał wygładzić: inni o Auguftynie mieli porozumienie, ktorego świątobliwość nie tayna im była. Lecz bądź iakokolwiek ftało fię, przyzwoicie iednak zgorfzeniu Braci, z ofobliwfzey litości Bofkiey przez to fię zapobiegło.

36 Powtore: gdy tego roku w Klafztorze Afteńfkim, w tedy Genueńfkiey Prowincyi, Br: Jan Chrzciciel z Saony, Mąż cnotą znamienity, Gwardyańfki urząd fprawował: Bog Wfzechmogący, dla tych, ktorzy w tym czafie, kiedy chwalić Boga należy, niedbaley do Choru fchodzą fię, furowość fwoią okazał. Trafiło fię bowiem pod ten czas, że gdy niektory dofyć cnotliwy Kapłan, po długiey chorobie, umarł; w kilka dni po iego śmierci, przyfzedłfzy Gwardyan w nocy na mieyfce wrodzoney potrzeby, żałofny głos, i ięczenie tam flyfzy. Zdumiewa fię Gwardyan, ktory nikogo tam przytomnego nie widział. Dla czego dorozumiewaiąc fię, że to duch był ktorego Brata, zaklina go w Imie Bofkie; aby czyiby był, i dla czegoby tam przyfzedł, oznaymił. Do ktorego ten: Nie dziwuy fię (rzecze) Oycze: Ja ieftem Brata N. dufza, ktora przed trzema dniami wyfzła z ciała. Tu mię nie zgładzona wina, i fprawiedliwy Sąd Boga Wfzechmogącego przywiodł. Gdy bowiem będąc w Zakonie, za daniem znaku na Godziny, wcześniey mi do Choru iść należało; na te mieyfca, mimo potrzeby, przez iakiś zły nałog, udawałem fię: zkąd pochodziło; że bardzo częfto iuż po zaczęciu Godzin, pozno do Choru przychodziłem: a nim kiedyżkolwiek za ten poftępek żałował, albo winę, ktorą za bardzo lekką poczytywałem, przez prawdziwą pokutę zgładził. Dla tego w to plugaftwa mieyfce, nad rofpalone żelazo goretfze, fprawiedliwość

Ffff ij

ROK PANSKI	GRZEGORZA XIII.	MAXYM: II. CES:	ZAKO: KAPUC:
1573.	2.	10.	49.

Bofka mnie wtrąciła; abym flufzną za wyftępek odniofł karę. Ty zaś, Oycze, zmiłuy fię nademną: i rofkaż Braci, aby mi potrzebney dodali pomocy. To gdy Brat Jan zgromadzonym Braci opowiedział; powfzechneć w prawdzie modlitwy ofiarowane były; przez ktore dufza zmarłego za czafem z mąk uwolniona była; lecz większą z tąd każdy powziął naukę, iak wielce Chorowe nabożeńftwo od wfzyftkich ma być poważane; kiedy za nieiakie w tym niedbalftwo Bog (ktory fprawiedliwie rzeczy wfzyftkie waży) tak furową karę naznacza.

37 Na koniec, tego roku, w Klafztorze Albiackim, około Medyolanu, częftokroć doznawany cud Opatrzności Bofkiey, w niedoftatku, z przyczyny śniegow, żywności, przytrafia fię: ktory tu gdy fkracam, ciekawfzych do Łacińfkiego Boveryufza odfyłam.

ROK PANSKI	GRZEGORZA XIII.	MAXYM: II. CES:	ZAKO: KAPU:
1574.	3.	11.	50.

1 OPłakuie ten rok, wczesne Wincentego z Monteulmu Generała życia dokończenie: ktorego w rządzeniu Zakonem iuż widoczna cnota, i roftropność, wielką wfzyftkim obfitfzego pożytku, flużącego ku zafzczytowi Zakonu, uczyniła nadzieię. Męża tego wcale znakomitego ukazać nam raczey, niżeli dać przyrodzenie zdało fię: ktorego życie było zawfze poprawą wyftępkow, wzorem obyczaiow, i naydofkonalfzym cnot obrazem. Był przytym byftrey poiętności, w mądrośc, i cnotę obfity, umyflu tak pełnego męftwa, że go ani okropność rzeczy uftrafzała, ani przeciwności zwyciężały, ani iakażkolwiek żądza od proftey drogi cnoty kiedyżkolwiek fkłaniała. Przeciw wyftępkom, prożniackich ludzi gnufności, i miękkości; co podczas Zakonowi nadweręzenie przynofić zwykło; przy cnocie, przy zachowaniu Zakonności, przy niezmazaniu Zakonu, takiey ufilności dokładał: że w nim, czegoby niecnotliwi obawiali fię, coby dobrzy czcili, coby wfzyfcy kochali, znaydowało fię. Walczył on, zwyciężył, łupy do Nieba przefłał; za ktoremi bardzo fpiefznie fam udał fię. Był Mąż za Bofkim zrządzeniem użyczony Zakonowi; ktory lubo niefkażytelnością żywota, zacnością obyczaiow, i cnot wyśmienitością żył fobie dofyć długo: nam iednak nader wcześnie umarł; ktorego pamiątkę tak zaifte potomność poważać będzie, że nigdy tak wielkiego Męża mądrości, pobożności, ftałości, i pracy nieuftanney o pomnożenie chwały Zakonu nie zamilczy.

2 Ten tedy, na odwiedzanie Sycyliyfkiey Prowincyi przyfzedłfzy; w Klafztorze Meffanenfkim chorobą złożony: w dzień popielcowy, ciało ziemi, a dufzę Bogu oddaie. Po iego śmierci Br: Hieronim z Montefloru, ktory pierwfzym był Definitorem Generalnym, według przepifu uftaw nafzych, rządy Zakonu obeymuie. Gdy zaś w tym roku zwołać należało na Kapitułę Generalną; za lepfzą rzecz ofądzili Oycowie, do naftępuiącego roku, ktory był miłościwym latem, czyli Jubileufzowy, odłożyć: aby zgromadzeni na Kapitułę, i Rok ten święty uczcić, i nabożeńftwa w Rzymie uczeftnikami ftać fię mogli.

3 Hieronim tedy zaftępuiący mieyfce Generała, Hieronima z Tyfernu Kommiffarzem fwoim czyni, i do Sycyliyfkiey Prowincyi wyfyła: ktory Kapitułę w Meffanie złożywfzy, Sycyliyfką Prowincyę, ktora dotąd cała, i nierozdzielna była;

ROK PANSKI	GRZEGO: XIII.	MAXY: II.	CES: ZAKO: KAPUCYNOW
1574.	3.	11.	50.

na była; na trzy Prowincye, to ieſt Meſſańſką, Panormſką, i Syrakuzką, trzech na teyże Kapitułę Prowincyałow uczyniwſzy, podzielił.

4 Tego Roku w Miaſteczku Kazalu Piſtorſkiego, Medyolańſkiey Prowincyi, przy nieiakim Przeczyſtey Panny kościołku, klaſztor ieſt założony: ktorego budowli ta ſzczegulniey była przyczyna: że (iak powiadaią) w przeſzłych latach częſto w nocy, gdy tam ieſzcze, o imieniu Kapucyńſkim nie ſłyſzano, świetna iakaś Kapucynow gromada od Obywatelow widywana była; ktorzy ten domek Nay: Panny nabożnym pieniem napełniali: tym oni cudem poruſzeni, gdy w tym wolą Nayś: Panny prawie za oczywiſtą uznawali; aby na tym mieyſcu, od Zakonu Kapucyńſkiego, część iey wyrządzana była: toż mieyſce, do zbudowania klaſztoru, i kościoła, tego Roku Kapucynom oddaią. A gdy tu pomieſzkanie dla Braci ſtawią, wielu z nich rozlicznemi cnotami zaſzczyconych, do Niebieſkich przybytkow przenoſi ſię.

5 Z tych pierwſzy ieſt Br. Alexy z Petrarubei Laik, Marchyańſkiey Prowincyi: ktory w podłym mieyſcu zrodzony, gdy wſzyſtko odrzuciwſzy, nagi prawie udał ſię do Zakonu; tak znacznie w poſłuſzeńſtwie, proſtocie, pokorzę, cierpliwości, modlitwie, a zwłaſzcza w niezmazaney umyſłu czyſtości poſtąpił; że niezmierne ſobie cnot doſtatki za zdaniem wſzyſtkich zgromadził: ale ponieważ za świadectwem Apoſtoła: cnota wſłabości doświadcza ſię, i wydoſkonala; zaczym po ośmiu latach życia Zakonnego, przez długą, i uprzykrzoną chorobę Bog go doświadcza: w ktorey gdy iak naywiękſzą cierpliwość, wſzelkich cnot pełną zawſze okazywał; nakoniec w Foroſemfrońſkim klaſztorze modląc ſię, koronę cierpliwości, ſkończywſzy życie, odbiera: ktorego uwielbienie po śmierci, tym ſpoſobem, obiawione było. Jedna Niewiaſta, niektorego wieśniaka żona, znaioma Alexemu, gdy dla ciężkich, ktore od Męża ponoſiła dolegliwości; ktory ią częſtokroć trapił, i biiał; do oſtatniey roſpaczy przywiedziona, obwieſić ſię poſtanowiwſzy; za Miaſto Foroſemfron, chcąc niezbożny wykonać zamyſł bieżała: oto Alexy, ktory iuż był umarł, zabiega iey drogę: od ktorego ſpytana, dokądby tak ſpieſzno bieżała: ona nie wiedząc ieſzcze o śmierci Alexego; z umyślonym ſamoboyſtwa wyſtępkiem nie tai ſię przed nim: ale całą przyczynę na złość, i wściekłość Mężową, ktorey dłużey znośić nie może, ſkłada. Alexy zaś nayprzod o wyſtępek umyślony ſurowo upomniawſzy; do cierpliwości zachęca; i naucza, że z utrapienia cierpliwość, z cierpliwości doświadczenie, z doświadczenia nadzieia, i wieczna chwała pochodzi. Za tym przydaie: znoś ſioſtro: ćwicz ſię w cierpliwości: iak wiele rozumieſz, i ia w Zakonie ucierpiałem ile zimna? ile nagości? ile ciała dręczenia? ile połaiania od Braci? ile chorob? ile dyſcyplin mnie naznaczonych znioſłem? co wſzyſtko iednak cierpliwie, przy pomocy Boga, wytrzymałem: teraz zaś, gdy po zakończonym życiu moim, to wſzyſtko wzięło koniec; ieżeli chceſz poznać, iakieby cierpliwość owoce urodziła? przypatrz ſię chwale, ktorą mi pónieſione dla Chryſtuſa prace, i dolegliwości przynioſły: w tym uchylaiąc ſzaty, świetne zewſząd promienie chwały wydaie; i niewiaſtę pełną Niebieſkiey pociechy zoſtawiwſzy, natychmiaſt wſtąpił do Niebieſkich przybytkow. Niewiaſta zaś odmieniwſzy przedſięwzięcie; gdy ſpieſzno do klaſztoru Kapucyńſkiego przybiegła; Alexego chwałę Br. Alfonſowi Lupo opowiada: ktory przed dwoma laty od OO. Obſerwantow do Kapucynow przeſzedł, pod ten czas w Foroſemfrońſkim klaſztorze bawił ſię: a ztąd wſzyſcy Alexego z błogoſławionemi połączenie uznaią.

6 Drugi był Br. Baldy od Kallu, Umbryi Miaſta, Marchyańſkiey Prowincyi Kapłan: ktory Wikarego tey Prowincyi urząd, często z wielką ſławą roſtropności ſprawowawſzy, licznemi ią cnotami przyozdobił. Ten gdy w kilka lat po wſtąpieniu do Zakonu, ciężką chorobą w klaſztorze Petrorubſkim

ROK PANSKI	GRZEGO: XIII.	MAXY: II.	CES: ZAKO: KAPUCYNOW
1574.	3.	11.	50.

był złożony, w ktorey bez wątpienia umrzeć ſpodziewał ſię; w ſrzod dnia, i widocznie Anioła poſtaci nayślicznieyſzey do celli wchodzącego, i wręce kſięgę trzymaiącego: za nim też czarta okropney twarzy przychodzącego widzi. Do ktorego Anioł w te ſłowa mowi: wyrok Boſki ieſt, czarcie, aby tego Brata zaſługi, i przewinienia były zważone. Już tedy, ieżeli maſz co przeciw niemu, nieodwłocznie ukazuy wyſtępki. A natychmiaſt czart wiele kartelu'zow grzechami zapiſanych dobywſzy, na ſzali pobliżſzey ſobie ſkłada: na drugiey także Anioł Męża zaſługi, i cnotliwe uczynki mieści, rowna i zaſługi, i przewinienia była waga: oraz za podnieſieniem ſrzodwagi, nie bardziey ku zbawieniu, iak ku potępieniu Męża zniżała ſię. Prawie obumierał chory dla boiaźni: aby przeciw niemu nie wypadł ſtraſzny Sędziego wyrok, i dla tego ſam w ſobie uſilnie Boga proſił. Wtym głos z Nieba daie ſię ſłyſzeć. Pozwala ſię temu człowiekowi dłużſzego życia; aby dobrych uczynkow liczby powiękſzył, a złych umnieyſzył. A natychmiaſt za zniknieniem widzenia Baldy, pokrzepia ſię na umyśle: ktory z właſnego niebeſpieczeńſtwa wziąwſzy przeſtrogę, gdy z choroby mocą Boſką powſtał; takie na potym życie uſtanowił; że gdy wſzelkich cnot blaſkiem innym przyświecał, cały Zakonności na ſobie kſztałt wyrażał: przez co zaiſte tak zaſług powiękſzył; że przez ſwoią życia świątobliwość, nie tylko zbawienia, lecz i znaczney chwały nadzieię, w rozumieniu wſzyſtkich umieraiąc zoſtawił.

7 Trzeci był z Genueńſkiey Prowincyi, Br. Anioł z Saony Kleryk, Mąż nie tak nazwiſkiem, iako raczey twarzy, i żywotem Anielſki: ktory dwa Roki tylko po uczynionych ślubach, w wielkiey życia proſtocie, i czyſtości w Zakonie przepędziwſzy; w Dertonie śmiertelnie choruiąc, przez rożne czartowſkie pokuſy trapiony bydź począł, aby doświadczonym, i zgodnym Niebieſkiey chwały ſtał ſię, z ktoremi iednak mężnie walcząc, z temi ſłowy pod czas dawał ſię ſłyſzeć. Czemu złośliwi nacieracie ? nie zwyciężycie: waſza bowiem złość przynieſie dla mnie koronę. A gdy w ſkonaniu iuż będącego upominali Bracia; aby natarczywości czartowſkiey nie lękał ſię: weſołym głoſem, ktory iuż był oſtatni, odpowiedział. Coż ieſt naymilſi, czegobym ſię miał obawiać ? Kiedy Pana mego Jezuſa Chryſtuſa, Nayświętſzą Jego Matkę, i S. O. Franciſzka, przytomnych tu widzę, ktorzy mnie na łono ſwoie przyimuią ? a w tych ſłowach ducha Bogu oddaie: godzien zaiſte, ktoryby umieraiąc na łono tych był przyięty, ktorych żyiąc doſkonale naśladować ſtarał ſię.

8 Czwarty z teyże Prowincyi łączy ſię z niemi Br. Serafin z Saony kapłan: ktory dla ſzczegulnieyſzey roſtropności, rozmaite w teyże Prowincyi Gwardyana, Definitora, Wikarego Prowincyi urzędy ſprawowawſzy, przezacnym także życia przykładem potomności przyświęcił. Zakonnych bowiem przepiſow tak pilnie przeſtrzegał; że dla S. O. Franciſzka woli, w piątym rozdziale Reguły wyrażoney, rzeczywiſtego dopełnienia; gdzie nakazuie, aby Bracia ręczną robotą zatrudniali ſię; a w nadgrodę pracy, co do ciała potrzebnego ieſt odbierać mogli: kſiążki oprawiać nauczył ſię, a przez tę ſwoią pracę kſięgarzom ſłużąc, od nich w iałmużnie potrzebne dla Braci kſiążki bierał. Ten gdy nie naganne życie i wſzelkiemi cnotami ozdobione, przez wiele lat przepędził; od Przeczyſtey Panny, ktorą ſzczegulnym zawſze czcił nabożeńſtwem, odbiera upewnienie, że w ten dzień z więzow ciała będzie uwolniony, ktorego ona wzięta z ciałem do Nieba była. Tą nowiną Serefin wielce ucieſzony, oznaymiwſzy toż Braci; tego też dnia, w klaſztorze S. Barnaby, złożywſzy śmiertelny ciała tłomok, ſławny świątobliwością, ſpieſzy do Boga. Głowę iego po ſzeſnaſtu latach w grobie, z całą ſkorą, włoſami, i koroną znayduią.

ROK PANSKI	GRZEGO: XIII.	MAXYMI: II.	CES: ZAKONU KAPUCY:
1574.	3.	11.	50.

9 Piąty po nich naſtępuie Br. Paweł z Ferrarza, Bonońſkiey Prowincyi, kapłan, roſtropnością, i cnotą wſławiony: ktory iak tylko wſtąpił do Zakonu, o to Pana uſilnie proſił, co i otrzymał; aby przez tyle lat w pokucię, i łzach Bogu w Zakonie ſłużył, ile Syn Boży w tym śmiertelnym życiu dla zbawienia ludzkiego ſtrawił. Gwardyańſki urząd częſto ſprawuiąc, zachowania Zakonności gorliwym był obrońcą. Mąż wielką nieſkażytelnością, i życia niewinnością obdarzony: ktorego to naywiękſzym, i naymilſzym ſtaraniem bydź zdawało ſię; modlitwą, i bogomyślnością zabawiać ſię. Ten gdy w Foroliwie kiedyś był Gwardyanem; niektorego kapłana Bazylego imieniem, trzeciodniowey gorączki niemoc trapiła; ktorego gdy, za zbliżeniem ſię czaſu gorączki, iuż na łożku leżącego, i gorączki oczekuiącego, Paweł zaſtał: Bazyli (rzecze) czemu na gorączkę czekaſz? w mocy poſłuſzeńſtwa świętego przykazuię ci; aby iak tylko gorączka przyſtąpi, niepoddawałeś ſię iey, pokibyś do mnie po błogoſławieńſtwo nie przyſzedł. Dziwna rzecz! właśnie iakby gorączka Pawłowego oblicza lękała ſię: do Bazylego nie ważyła ſię przyſtąpić: i wcale go opuściła. Nakoniec za Gwardyańſtwa w Bononii, przy wielkiey cnot, i świątobliwości ſławie, życie kończy: ktorego ciało gdy po wielu mieſiącach od pogrzebienia całe znalezione było: nogi od reſzty ciała upiłowane, i wſkrzyni od Braci złożone, długo naywdzięcznieyſzy zapach wydawały.

10 Szoſtego, w teyże Prowincyi Bonońſkiey, ieſzcze kwitnie pamiątka Br. Ludwika z Parmy Kleryka: ktory będąc ieſzcze w Roku doświadczenia; Matce uſilnie namawiaiącey do powrotu na świat, z wielką ſtałością oparł ſię: po tym cnot przezacnych, a zwłaſzcza pokory, i poſłuſzeńſtwa, w Zakonie grunt założywſzy; gdy ſzoſtego Mieſiąca po uczynionych ślubach życia dokonywał; w ſkonaniu Syna Bożego przed Oycem ſtoiącego, i temuż krew ran ſwoich za niego ofiaruiącego widzi: ktorym widokiem uweſelony, do ſzczęśliwego duſz przybytku wychodzi.

11 Siodmy ieſt z Regińſkiey Prowincyi, Br. Franciſzek od S. Marcina, kapłan: ktory między owemi pierwſzemi Oycami liczy ſię, ktorzy razem z Ludwikiem Regińſkim Roku 1532. od Oycow Obſerwantow do Kapucynow przenieśli ſię. Mąż ten cały ku doſkonałemu zachowaniu Reguły, i ćwiczeniu ſię w cnotach był wylany. W pobożności zaś, i nabożeńſtwie ku Nayświę: Maryi Pannie ſzczegulnieyſzy. Dla czego wielu za życia cudami ſłynął. Ile bowiem chorych, ſławą świątobliwości iego pobudzonych udawało ſię do niego; tych znakiem krzyża obdarzywſzy, mocą Boſką uzdrawiał. Nakoniec dzień śmierci zdawna ſobie obiawiony przepowiedziawſzy; śmiercią ſprawiedliwych zebrany z tego świata, po pracach do nadgrody wiekuiſtey przenioſł ſię.

12 Oſmego Prowincya S. Mikołaia wydaie, Br. Franciſzka od S. Piotra, kapłana, i kaznodzieię; ktory wielu cnotami iaśnieiąc, ſłowo Boſkie, ktore gorliwie, i z wielkim ſłuchaiących pożytkiem opowiadał; właściwym uczynkow światłem zdobiąc, więcey ſam czynił, niżeli innych nauczał. Tą bowiem cnotą był obdarzony; że według rady Apoſtoła, żadney rzeczy nauczać nie ważył ſię, ktoreyby wprzod Chryſtus w nim nie uſkutecznił. Ztąd bardzo wielu Chryſtuſowi, tak ſłowem, iako przykładem, ſynow przyſpoſobił: ktorych iednak pierwey przez modlitwę zrodził, przez ktorą zawſze ſwoie opowiadania ożywiał. W modlitwie, i bogomyślności (miiaiąc inne iego cnoty) tak znacznie wygorował; że częſtokroć w zachwycenie wpadaiąc, ciałem na powietrze unoſił ſię: oraz na świecie żyiąc, bardziey z Bogiem, niżeli z ludźmi obcował. Zaczym taka w obyczaiach iego uczciwość, w mowie powaga, w umyśle łaſkawość, w życiu niewinność wy-

ROK PANSKI	GRZEGO: XIII.	MAXY: II.	CES: ZAKO: KAPUCYNOW
1574.	3.	11.	50.

dawała się; że nic w nim zabytku z Adamowego występku bydź nie zdawało się. Na koniec wielu cnot, i dobrych uczynkow przesławszy do Nieba skarby; i sam za niemi tego Roku w Brundusium wychodzi.

13 Dziewiątego w tym Roku Sycylia wydaie, Br. Ludwika z Netynu, kapłana Syrakuzkiey Prowincyi: ten tą Prowincyą (nim była podzielona) przez wiele lat z osobliwą rostropnością rządził. Mąż w naywiększey pokorze, w nayweiększey nieskażytelności, w nayweiększey ostrości, w nayweiększey bogomyślności, w nayweiększey na ostatek cnocie, był nayweiększy: naypoźnieyszych wiekow godzien pamięci, Bogu i ludziom miły; oraz wszystkich mniemaniem w rzędzie znakomitych Zakonu Mężow godzien bydź umieszczony: ktorego cnota gdy zawsze była czynna, nic w nim prożnuiącego nie było: zawsze sam, nigdy iednak samotny nie był: gdy bowiem myśl iego zawsze około rzeczy Boskich była zatrudniona; nigdy bardziey samotnym nie był, iak kiedy sam był. Gnuśnego, i prożnuiącego człowieka, za rzecz naybrzydszą, i do grobu podobną bydź rozumiał: przeto pracowite myśli prożnowanie, w ktorym częstokroć większe, i zacnieysze rzeczy czynią się, z ręczną pracą łącząc, gdy miał czas, włosiennice rabiał. Przytym nauczał; że swywolne ciało raczey przycięższą pracą, niżeli samą umysłu usilnością poskramia się. Co nie tylko słowy, ale i uczynkiem stwierdzał: gdyż wolnym będąc od urzędu Wikarego Prowincyi, częstokroć motyką robił, i inne domowe usługi, ktore pracowite były, z wielką pilnością podeymował. Temi cnot sprawami gdy nie leniwo zatrudnia się, w Syrakuzie prac dokończywszy, do błogosławionego spoczynku przenosi się.

BR. GERWAZEGO Z HYRMINU.

Zywot, i Dzieie.

14 Dziesiątego nakoniec, taż Prowincya Sycyliyska do Nieba przesyła Br. Gerwazego z Hyraminu Miasteczka Sycylii, ktore pospolicie Raguzą nazywaią, Laika: ktorego życie wielkiemi cnotami ozdobione, i nayiaśnieyszemi od Boga cudami oświecone było. Mąż ten nie przywłaszcza sobie między ludźmi przezacney rodowitości; ani starożytnego domu sławnych wysławia Herbow: ale i owszem gdy mu błache, i przyciemne urodzenie zdarzyło się: ztąd dziwnieyszym ukazuie się; że do tey świątobliwości przyszedł, iż światłem cnot swoich Serafický Zakon napełnił. Ten tedy z Oyca Augustyna, a Matki Roży z Wenenatow ktorzy na wsi podle w prawdzie, ale uczciwe życie prowadzili, zrodzony; Jana na Chrzcie nie tylko imie, łaskę znaczące, ale i rzecz samą odebrał. Tak bowiem w łaskę Boską zaraz od młodości opływać począł; że chłopięciu nic milszego bydź nie zdawało się, iako nabożnie kościoły odwiedzać; Mszy S. słuchać; pacierze mowić; i pierwsze owe pobożności początki, ktore dobroć Boska w młodziany umysł obficie wlała, pomnażać.

15 Za

15 Za wzraſtaiącym zaś wiekiem: gdy i rzeczy Boſkich poznanie, tudzież wſzczepiona w duſzy pobożność z nim wzraſtała; ciało głodem trapić, aby naſycone przeciw duſzy nie powſtawało: częſtokroć biczować ſię aż do krwie, aby nie bryka̦ło: codzienną pracą, ktorą około uprawy roli podeymował, trudzić, aby nie gnuśniało: zgoła tak mieſięcznemi, iako i rocznemi poſtami wycięczać miał zwyczay, aby z większą łatwością duch do rzeczy Boſkich wzbiiał ſię: że gdy mu Matka wieczerzę gotowała, on aby iego powściągliwość nie ſtała ſię innym wiadoma; żartobliwie odpowiadał, że iuż u innych ſmaczno wieczerzał. Na tym zaś nieprzeſtaiąc chwalebny młodzian; po krotkim ſpoczynku, powſtaiąc w nocy z łożka, do niektorego Nayświę: Panny kościoła (na trzy mile Włoſkie odległego) ſam udawał ſię: gdzie reſztę nocy na modlitwię trawiąc, na świtaniu do codzienney uprawy pola powracał. Wtych cnotach początkowych, gdy Jan aż do dwudzieſtego, mniey lub więcey, Roku przyſzedł; rodzicow, pola, i wſzyſtko dla Chryſtuſa opuściwſzy, do Kapucynow udaie ſię; i nowe imie Gerwazego bierze.

16 Skoro tedy Gerwazy do Zakonu wſtąpił; tak ſtatecznie umyślił doſkonale Bogu ſłużyć; że natychmiaſt przeciw wyſtępkom mężnie walczyć, i w wſzyſtkich cnotach ćwiczyc ſię poſtanowił. Ztąd nayprzod dozgonną ſobie ſamemu woynę wydać gotuie ſię: i wſzelkie złe żądze, czylito od przyrodzenia, czyli od nagannego zwyczaiu pochodzące, zgruntu wykorzenić zamyśla. Poznał bowiem, za oświeceniem od Boga wnętrznym, że świat, i czart, nie przez inne oręże, tylko przez nas ſamych walczy; a zatym, kto wſzyſtkich nieprzyiacioł za razem chce zwyciężyć, naypierwey na ſiebie ſamego uderzyć powinien. Dla czego tak ſię na placu Zakonnym ſtawił; iako ten, ktoremuby z wſzyſtkiemi nieprzyiacioły, ktorzy w człowieku przeciw człowiekowi walczą, potykać ſię, i ſiebie ſamego aż do zatracenia dawnego człowieka ścigać należało. Na ciało on nayprzod, ktore wſzelkich wyſtępkow ieſt podnietą, i głownym ducha nieprzyiacielem, przez rożne potyczki naciera. Nayoſtrzeyſzą włosiennicą, ktorey nigdy nie zrzucał, trapi: przez chodzenie boſo wkażdych czaſu przykrych odmianach naprzykrza ſię: oprocz trzydniowego w tygodniu chlebem, i wodą ciała wycięczania, przez inne też S. O. Franciſzka czterdzieſtodniowe poſty morzy. Do tego tak wielką czuynością wyniſzcza; że dwie godziny tylko uſypiał; reſztę zaś czaſu pracy, albo modlitwie dawał, Wſzelką przy tym odrzucaiąc miękkość, na ſamych tylko tarcicach, bez wſzelkiego pokrycia ſypiał. Zgoła gdy nie ubłaganą z ciałem, przy duchu woynę toczył, nowe zawſze ſpoſoby, i nowe podſtępy woienne, przez ktoreby roſpuſtnego nieprzyiaciela uſpokoił, pilnie wynayduie: a tym ſpoſobem gdy aż do ſtarości walczy, nie inaczey iednak, tylko iakby dopiero do potyczki ſtawał, bitwę zwodzi.

17 A przez to w prawdzie, co do zwierzchnego człowieka umorzenia należy, niby nieiakie przygotowania czyni; przez ktoreby wady ciała zwyciężył. Drugą zaś z nieprzyiacielſkiemi połkami, ktore na wnętrznego człowieka naciéraią; żwawſzą bitwę ſtacza. Nieprzerwanym albowiem cnot walczeniem, na wyſtępki duchowne naciera. Pychę pokorą, i głębokim ſiebie ſamego poniżeniem, przez ktore pod nogi wſzyſtkich rzucał ſię, tak obala; że nikogo podleyſzym, i złośliwſzym nad ſiebie bydź nie ſądził. Nieporządną ſiebie ſamego miłość, ktora wſzyſtkie wyſtępki w duſzy rodzi, przez nienawiść, i zaprzenie ſię ſiebie, tak zabiia; że wſzyſtkie iey żądze odcinaiąc, żadney z nich w ſobie nie żywił. Chęć do iakichkolwiek rzeczy doczeſnych, przez nayważſze ducha uboſtwo, ktore naypierwſzym iego było ſtaraniem, tak doſkonale z umyſłu oddala; że ſam niedoſtatek za bogactwa ſwoie poczytywał. Wſzelkie właſney woli, i upodobania wzruſzenie, przez ktore umyſł, bar-

dziey do swoiey, niżeli do innych woli czynienia skłania się, tak przez cnotę posłuszeństwa wykorzenić, i całą duszy czułość woli przełożonego tak poddać stara się; że nic mu przyiemnieyszego nie było, iak niedokończonego dzieła dla posłuszeństwa odstąpić. Zkąd poszło, że Bog podobnym, a może i znacznieyszym cudem, doskonałe tego Męża posłuszeństwo stwierdzić raczył, iak co o owym niegdyś Mnichu dzieie wspominaią: ktory gdy litery o, usłyszawszy głos Opata nie dokończył; znalazł potym Anielską ręką dokończoną. Był Gerwazemu dozor ogrodu zlecony: z ktorego obowiązku gdy iedną razą ogrod skrapia, a wodę przez rowy prowadzić ku nasionom zaczyna; wezwany od Gwardyana, zaraz na głos bieży: i motykę, ktorą wodę sprowadzał, w rowie zostawiwszy, niedokończonego dzieła odbiega. Woda zaś, ktora pędem płynęła, nikogo nie maiąc, ktoby rowki, i korytka płynącym strumykom przekopywał; łatwo iarzynę, i nasiona byłaby zepsuła: lecz skore Męża posłuszeństwo, to u Boga pozyskało; że płynąca woda, za roskazem Boskim stanęła; i na powracaiącego po nieiakim czasie Gerwazego czekaiąc, nad kres położony od motyki daley nie wylała się, aż on powrociwszy rowki do skrapiania przygotował. To zaiste, gdy samą tylko, i cudowną mocą Boską stać się mogło: iakby Gerwazego posłuszeństwo Bogu przyiemne było, oczywiście dowodzi.

18 Nadto wszelką żądzę proźney chwały, ktora niby mol, wszystkie sprawy chwalebne toczy, i duszę karmicielkę swoią gubi; tak do naymnieyszey iskierki wygasił; że nienasycony własney pogardy tchnął pragnieniem. Zkąd poszło, że gdy dla wiadomey wszystkim w Panormie świątobliwości iego, wielu codziennie, dla polecania się modlitwom, do niego uczęszczało: i znacznieyszą, dla niektorych od niego w tym Mieście poczynionych cudow, część mu wyrządzało, nayprzod kryie się: a nakoniec aby tey czci uniknął, do Syrakuzy przenosi się. Każdą chociaż naymnieyszą stratę czasu za wielką poczytywał; tak dalece, że gdy nic w nim od umyślowey, albo ręczney pracy nie proźnowało; samych nawet cząstek czasu, ktore potrzebny sen, i iedzenie zabierało, iako proźnych uiąć sobie usiłował: gdy iedno z tych do codziennego prawie postu, drugie do dwugodzinnego tylko spoczynku skrocił.

19 Każde by naymnięysze duszy przywary, miał zwyczay, w sobie wykorzeniać; aby nie urosły w występek: mawiał bowiem; że maleńkie są występkow początki, ktore ieżeli przy pierwszym ukazaniu się nie bywaią podcięte, łatwo wzrastaią: i nie znacznie wciąga się do cięższych, kto lekkim sprzeciwić się zaniedbywa. Lecz nie tę tylko unikania mnieyszych przywar miał przyczynę: ale ta szczegulniey była; że dobrowolne duszy zmazy, lubo naymnieysze, nie podobaią się Bogu, i do duchownego postępku przeszkadzaią. Zazdrościwa bowiem (powiadał) iest miłość Boska, i innego z sobą kompana w miłości nie cierpi. Szczupły też iest serca ołtarz, na ktorym Boga, i stworzenia miłość zmieścić się nie może. Chociaż bowiem dobrowolne grzechow zmazy, ktore lekkie, Boga z duszy nie oddalaią; iednakże iako muchy zdechłe, przyiemność zapachu tracą, duszę mażą, Ducha S. zasmucaią; i wszelką iak długo w duszy znayduią się, duchownege postępku nadzieię człowiekowi odbieraią.

20 Na ostatek, przeciw lenistwu do pobożności, ktore wszystkie cnoty duszy niszczyć, i poczynaiących zwłaszcza obalać zwykło, pracowicie walczył: dla czego pilnie siebie samego strzegąc, przez nowe zawsze albo ciała, albo duszy ćwiczenia, do miłości Boskiey pabudzał się: a co dobrze czynił zapominaiąc, do dalszey w cnotach pracy nie leniwo udawał się. Prawie niepodobna rzecz iest do wierzenia, iak wielkie ten o wnętrznym człowieku miał staranie: iak czysty od wszystkich rzeczy ziemskich, i spokoyny umysł zachował: z iaką pilnością na każdym mieyscu Boga miał przytomnego, i w rzeczach

wszystkich zapatrywał się: iak nieustannie wszystkie słowa, uczynki, zamysły, i zdania swoie rozważał, i iedynie do Boga obracał: iak troskliwie swoią wolę z wolą Boską, w rzeczach wesołych, i smutnych, w przyiemnych, i przykrych, w mieniu, i niedostatku łączył; każdą iemu serca troskliwość poruczał, i z ręki iego wszystko otwarcie przyimował; iak nie ustannie z Bogiem przez pałaiącą miłość łączył się; i wduchu przemienić się w niego usiłował. Ztąd w modlitwie, i bogomyślności tak wielkie miał upodobanie; że na niey cały prawie czas nocy trawił: i nieprzerwanym podniesieniem myśli ku Bogu, wszędy zawsze modlił się.

21 Pałał czart przeciwko sludze Bożemu nienawiścią wcale nie ubłaganą: a wszystkich drog, i sposobow doświadczaiąc, ktoremiby iego kiedykolwiek od modlitwy odciągnął, łoskot wydawał; podczas rożne iemu postaci okazywał. A na tym nieprzestaiąc, modlącemu się niekiedyś policzki wycinał: gdy z celli szedł na modlitwę z schodow strącał: i rozmaitych na niego podstępow używał; aby od modlitwy, ktora go naybardziey trapiła, oderwał. Dnia pewnego gdy Bracia w Panormitańskim klasztorze na pospolitey modlitwie w czasie południowym zostaią; ten widzi czarta, ktory naczynie w ręku trzymaiąc, w postaci czarnego murzyna, iakiś napoy Braci łyżką podawał; ktorego ktory tylko zażył, natychmiast usypiał. A gdy do niego czart z napoiem zbliżył się, odpycha on czarta: lecz na gwałtowne iego przymuszenie, gdy ten głowę odwraca, i daleko w tył uchyla się, wznak upada. Na ten łoskot gdy się Bracia poruszyli, spytany od Gwardyana o przyczynę upadku: całą rzecz opowiada; aby przeto każdy na większey ostrożności miał się od czarta. Innego też czasu gdy się z innemi modli, czarta w postaci murzyna pomiędzy Bracią przebiegaiącego się widzi: ktory gdy niektorych oczu ręką dotykał się, tych w sen wprawiał: innych usta otwieraiąc do poziewania pobudzał: innych zgoła, gdy na ramiona ręce wkładał, do siedzenia pociągał. Te czarta sztuki, gdy sługa Boski Braci opowiedział, rostropnieyszemi przeciw czartu oraz na modlitwie goręt szemi, i pilnieyszemi uczynił.

22 Srożył się okrutny czart, i gdy go chciał z świata zgładzić; iedną razą gdy z innemi dyscyplinę czyni, wyrwawszy z rąk iego dyscyplinę, z tey sidło czyni; ktore na szyię zarzuciwszy Gerwazemu, udusić go usiłował: lecz na wołanie sługi Boskiego gdy zbiegli się Bracia; był przymuszony czart uciekać. Inną razą także w klasztorze Kastronowskim, gdy Bracia na wieczornym rozmyślaniu zostawali, czart w dzwonek fortyański dzwoni: natychmiast Gwardyan Gerwazego do forty wyznacza: ktory drzwi otworzywszy; czarta w zwykłey murzyna postaci, w samym progu zastaie: ktory sługę Boskiego pochwyciwszy, tak srodze kiiem ubił, że na poły żywego zostawił: ktorego gdy Bracia na ziemi leżącego znalezli, wziąwszy na ramiona do celli zaniesli. Lecz on bynaymniey, dla tylu czartowskich naiazdow; ktore dla pomnożenia iego korony Bog dopuszczał, w męstwie nieosłabiony, nie odrzuca oręża: ale codziennie większych sił nabieraiąc, codzienne nad srogim nieprzyiacielem, przez swoią cierpliwość zwycięstwa odnosi. A to zaiste, gdy naywiększey nienawiści było dowodem, ktorą czart pałał przeciw słudze Boskiemu: bez wątpienia iego też cnoty wybor, i szczegulną życia świątobliwość okazywało; ktora czarta trapiła, oraz chwałę Boską iaśniey wsławiała. Wpośrzod zaś tych czartowskich potyczek, nie schodziło mu na Niebieskich pociechach: albowiem często w tym czasie Nayś: Panny, niekiedy S. O. Franciszka, tudzież innych świętych widzeniem, i przytomnością na modlitwie udarowany bywał. Chorował kiedyś sługa Boski; ktorego Bracia często w miłości odwiedzaiąc, gdy mu zmnieyszyć niemocy przez to starali się; rzekł do nich Gerwazy: wiele mi Bracia miłości wyświadczacie: lecz wprawdzie

większych mnie pociech pozbawiacie, ktore mi zkąd inąd zdarzaią się: w tym albowiem czasie, tak Przeczystey Panny, iako i S. O. Franciszka częściey widzeniem uraczony, Niebieskiego ich pocieszenia używał.

23 Nic Mężowi Bożemu milszego nie było, iako całym sobą starać się o pożytek innych: i każdemu słowem, lub pracą bydź użytecznym. Przeto dnia niektorego z kompanem idąc w drodzę, gdy na człowieka iakiegoś gospodarza natrafił; ktory dla wielkiego w tym Roku nieurodzaiu, gdy nie miał, czymby domownikow żywił: z domu uchodząc, dokądby szedł, niewiedział: tego sługa Boski słowy cieszyć, i radzić mu począł; aby całą swoią ufność w Bogu złożył, ktory gdy ptaszenta powietrzne żywi, żadnego w sobie ufaiącego nigdy nie odrzuca. Gdy to mu sługa Boski radzi, człowiek ow pochodnię goreiącą, z ust Gerwazego wychodzącą widział; ktorąby iego umysł zapalił. Tym czasem gdy długą podrożą strudzeni, i głodem zmorzeni, w iakieś puste, i odludne mieysca zaszli; a coby iedli, i czymby osłabione siły pokrzepili, wcale nic nie mieli; oto natychmiast człowiek stary, w potarganym odzieniu, w pośrzod tey pustyni onym ukazuie się; ktory dosyć wielki chleb im podaiąc, rzecze: wy (iak widzę) podrożą strudzeni iesteście: otoż chleb ten weźcie, i posilcie się: a natychmiast z oczu ich zniknąwszy, owego człowieka napełnił zadumieniem; ktory zatym na zdrowey radzię Gerwazego przestaiąc, zwłaszcza gdy ią cudem stwierdzoną widział; do domu powrociwszy, w dobroci Boskiey mieć ufność nauczył się.

24 Rozeszła się była tak między Bracią, iako też między świeckiemi ludźmi, sława świątobliwości Gerwazego, i wszyscy w nim moc Boską w znakach, i cudach iaśnieiącą poważali: zkąd pochodziło, że wielu do niego chorych udawało się, ktorych on znakiem krzyża uzdrawiał: wielu też sługa Boski prorockim duchem taiemne, i przyszłe rzeczy opowiadał; z ktorych nieco przytaczamy. Wincenty z Kampu, szlachcic Panormski, gdy z rady sługi Bożego, dwie pary wołow kupił; te po czterech dniach z stayni uciekłszy, nigdzie znalezione bydź nie mogły: zaczym on od Gerwazego powrociwszy, o ucieczcę wołow, i szkodzie powiada; oraz o przyczynę iego przed Bogiem prosi. Do ktorego Gerwazy: iutro (rzecze) tu do mnie powroć się. Wnocy zaś modląc się, gdy z obiawienia Boskiego, dokądby woły uciekły poznał; rano przychodzącemu Wincentemu mieysce między niektoremi gorami wskazuie, gdzie woły ukrywaią się: i nie płonna była iego powieść; ludzie bowiem od Wincentego na tamto mieysce posłani, woły znaleźli.

25 Niektorey też szlachetney Niewiasty Panormskiey syn, do Messany z Panormu miał płynąć: ktorego Matka tym usilniey modlitwom Gerwazego poleca; że o rozboynikach krążących na morzu dowiedziała się: ktorey sługa Boski: nie lękay się (rzecze) twoy syn bez niebespieczeństwa popłynie, i przypłynie. Recz zaś bez podziwienia, i mocy Boskiey nie stała się: gdy bowiem pięć okrętow razem od lądu Panormskiego odłożyło, i do Messany płynęło: wszystkie w ręce Tureckie w padły, sam tylko iego Okręt od tego niebespieczeństwa został wolny.

26 Lecz świetnieysze cuda, ktoremi mocą Boską iaśniał, świątobliwość iego wszędy ogłaszały: z ktorych niektore tylko opowiemy. W Panormie szlachetna iedna Niewiasta, na puchlinę szczekow długo i ciężko chorowała; gdy sposobność czasu upatrzywszy, kiedy Gerwazy przyszedł do niey prosić o chleb; pokornie domaga się u niego; aby iey gardło raczył przeżegnać: czyni znak krzyża sługa Boski; za ktorym zaraz wszelka nabrzmiałość, i niemoc ustąpiła. Ta zaś na potym, iak długo żyła, dla pamiątki tak wielkiego dobrodzieystwa, corocznie tyle sukna do klasztoru dawała, ile na ieden habit potrzeba było.

W tym.

27 W tymże Mieście Wincenty z Kampu, Szlachcic Panormſki, o ktòrym wyżey namieniliśmy, gdy od zgniłego wrzodu prawie zepſutą miał goleń; Gerwazego uſilną prozbą zniewala, aby gniiącą nogę przeżegnał: Czyni zadoſyć proźbie ſługa Boſki: a gdy pożądanego błogoſławieńſtwa użyczył; natychmiaſt moc Boſka ukazała ſię, ktòra niemoc oddaliwſzy, do zupełney czerſtwości goleń przywrociła. Tenże gdy w Panormie ciężką gorączkę cierpiał; Gerwazego Płaſzcz, ktòrego dzielności przedtym był doznał, u Gwardyana wyiednywa: który gdy na łożku, na którym leżał, złożył, natychmiaſt do zdrowia przyſzedł.

28 Lecz ten cud ieſzcze znacznieyſzy, który po całym Mieście Panormie był rozgłoſzony. Gdy Xiąże Turu nowego, na Placu ſztuk Rycerſkich, z Kopią uganiał ſię: trafunkiem ſtało ſię; że śmiertelnie włocznią raniony zoſtawſzy; niepewną Lekarzom życia ſwego czynił nadzieię: Dlaczego Gerwazy przyſzedłſzy do niego, gdy go na łożku leżącego poſtrzegł: z radością wołać począł: W gorę ſerca, Xiąże! w gorę ſerca! bądź dobrey myśli: ta dla ciebie rana nie ciału śmiercią, ale duſzy życiem będzie. Po tym zbliżywſzy ſię ku niemu, ręką dotyka rany, przy tym żegnaiąc, rzecze: Bogu odday dzięki, ktòremu z oſobliwſzey dobroci podobało ſię zupełne zdrowie tobie przywrocić; i natychmiaſt od niego odſzedł. Ledwie był wyſzedł z Domu Xiążęcego ſługa Boſki; gdy mocą Naywyżſzego, i rana zagoiona, i zdrowie Xiążęciu przywrocone zoſtało.

29 Nie mnieyſzego podziwienia godne było, co w tymże Mieście trafiło ſię: w ktòrym gdy mąż niektòry Szlachetny, z Piſyngow Familii, bez nadziei Lekarzow chorował; i iuż do pogrzebu gotowano potrzeby; pobudzony ſławą cudow Gerwazego, tegoż przez poſłańca do domu przyzywa: który za roskazem Gwardyana do domu iego wſzedłſzy; tam domownikow ięczących, i wſzyſtkich w ſmutku pogrążonych nad chorym, iakby iuż umarł, płaczących znayduie: których ſługa Boſki cieſząc, rzecze: Pocoż nad żywym, iakby nad umarłym płaczecie? Czyliż nie może Bog z umarłych czynić żywych? A tym bardziey żyiących przy życiu zachować? Przeſtańcie płakać; a razem wſzyſcy ziemną poklęknąwſzy, pięćkroć Modlitwę Pańſką, tudzież Pozdrowienie Anielſkie zmowcie; abyśmy potrzebną choremu pomoc ziednali. Odprawiwſzy Modlitwę, gdy ſługa Boſki do chorego zbliżył ſię, Krzyż nad nim czyniąc, rzecze: Zegnam cię w Imie Oyca, i Syna, i Ducha S., abyś przez iego moc, tudzież przeczyſtey Panny, i S. O. naſzego Franciſzka zaſługi zdrow zoſtał. Ledwie to Gerwazy wymowił; natychmiaſt chory pozbywſzy przyczyny choroby, do zupełnego przyſzedł zdrowia. Podobną też i dwom Niewiaſtom w niebeśpieczeńſtwie przy porodzeniu zoſtaiącym pomoc ziednał.

30 Lecz ten cud nad inne był znacznieyſzy; którego takowy ſpoſob bydź powiadaią. Mąż niektory Obywatel Panormſki, od ludzi Mieyſkich umarły na polu był znaleziony: którego złożywſzy na bydlęciu do Miaſta wieźli: ci gdy do Mieyſkiey bramy, ktòrą nową nazywaią, z ciałem zmarłego przybyli; wiele na żałoſny widok zgromadza ſię, nad nagłą człowieka śmiercią ubolewaiąc. Trafiło ſię zaś, że Gerwazy pod ten czas z kompanem z Klaſztoru ſzedł do Miaſta: który tłum ludu zbiegaiący ſię widząc, pyta ſię, coby nowego było: a oto mu o umarłym człowieku na polu znalezionym powiadaią: do którego gdy ſługa boſki przybliżył ſię, rzecze: niechcieycie nad człowiekiem iakby umarłym płakać; gdyż nie umarł, nieście go do domu ſwego, a wnet ożyie. Wſzyſtkim iuż ſługi Bożego świątobliwość, oraz i pokora wiadoma była; przez którą wſzelkiego okazywania świątobliwości, i czci ludzkiey chronił ſię: dla-

czego uwierzywszy iego powieści, wielu z przytomnych za umarłego ciałem aż do iego domu udaie się: które gdy na łożku złożono, natychmiast człowieka poziewaiącego, i zdrowo powstaiącego widzą: co gdy wszyscy Gerwazego modlitwie przyznali, moc Boską w ludze Jego wychwalaią.

31 Gdy tedy tak sławny był ten Mąż u Panormitanow; że ieszcze za życia Swiętym go nazywać poważali się: który przez wpoioną w sercu pokorę, chwały, i poszanowania ludzkiego, niby powietrza chronił się; wyiednawszy u Przełożonego pozwolenie, kryiomo z tamtąd wyszedłszy, do Syrakuzy udaie się: gdzie kilka lat z niemnieyszym cnoty, i świątobliwości zaszczytem przepędziwszy; do niebieskiey Krainy szczęśliwie przenosi się. Dobry zaiste, i nieleniwy Ogrodnik, który duszy swoiey ogrodek z taką pilnością uprawił; że godną zapłatę pracy wziął od Boga: co następuiące widzenie ukazało. Albowiem w godzinę iego śmierci, Brat ieden daleko będący, wielką niebianow gromadę, a między niemi Gerwazego w chwalebney szacie, tym porządkiem widzi. Poprzedzał Aniołow, i uwielbionych Kapucynow szereg, który z naywiększym wdziękiem śpiewaiąc, i raduiąc się, z ziemi ku Niebu postępował. Na ostatku szedł Gerwazy: który złotą motykę, niby herb nayszlachetnieyszey rodowitości, i prac uwieńczenie, niosąc na ramionach, przy takowym uczczeniu do Miasta niebieskiego z okrzykiem wchodzi. Z czego to łatwo poznać się może; iż nie rodowitość Szlachetna, nie wspaniałość bogactw, nie dowcip, nie mądrość świata tego; ale życie w świątobliwości przepędzone, chwałę u Boga zasługuie: a częstokroć ubogich motyki, w krolestwie niebieskim, berła Krolow, chwałą, i uwielbieniem przechodzą.

32 Po śmierci tego Męża, człowiek niektóry z Syrakuzy, niegdyś sludze Boskiemu poufały, skaleczony będąc przepuknieniem pachwiny w kroku, a ztąd cierpiąc opadanie wnętrzności: gdy u grobu iego modląc się, o przyczynę u Boga prosi, zdrowie natychmiast otrzymuie. Do tego Niewiasta od czarta opętana, za dotknieniem się prochow u grobu iego, od mocy Czarta uwolniona, Bogu dzięki oddała. Druga także czwartodniową gorączkę cierpiąc, przyczynienia się sługi Bożego u grobu wezwawszy, nieodwłocznie pozbywa niemocy. Zgoła tak licznemi za życia, i po śmierci cudami słynął; że iedna z naypierwszych Pani Miasta Panormu twierdziła; iż o tak wielu cudach sługi Bożego dostatecznie wiedziała; że gdyby w Rzymie sprawa policzenia iego między Swiętych toczyła się; więceyby nad te niepotrzebowano: lecz gdy o pilnym tych dowiedzeniu się żadnego Bracia nieuczynili starania; te razem z Niewiastą zagrzebione zostały.

33 Niektóre w tym roku pamiętne rzeczy stały się. Naprzod w Lorze, Miasteczku Marchyańskim, nieiaka Tyberya, Kapucynom przychylna, miała zwyczay każdego tygodnia, Flaszę Kwestarzowi napełniać winem. Trafiło się zaś tego roku, że winnice gradem zbite, i zniszczone, bardzo skąpo w całey okolicy wina wydały: dla czego tyle nawet, ileby na domowy rozchod potrzeba było, wina nie zebrała. Ta miała corkę, imieniem Aloizyą, która rownie z Matką ku Zakonowi była z przywiązaniem: obie tedy tą pobożnością tchnęły; aby raczey same od wina wstrzymały się, niżeliby dla Braci zwykłey wina flaszy odmowić miały. Dwa ieszcze Miesiące do winobrania zostawały: gdy beczka częstym potrzebowaniem wyprożniona, ledwie z siebie wino sączyła: w tym nadchodzi Kwestarz z flaszą; więc Aloizya nieodwłocznie idzie do beczki; lecz wino nakształt ciękiey nici sącząc się, gdy do napełnienia flaszy niewystarczało: ztąd ona trapi się na umyśle, gdyż Kwestarzowi prożney oddać flaszy niechciała: Ztąd pobożność łzy wyciska; łzy zaś duszę zapalaią, i słowa z głębi serca

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	MAXYMIL: II. CES.	ZAKONU KAPUC.
1574.	3.	11.	50.

wyrzucaią; którémi iako płomyk w ten ſpoſob ku S. Franciſzkowi wzbiia ſię. O błogoſławiony Oycze, czyliż nie ci ſą ſynowie twoi, których niebieſką miłością kochaſz? Czemuż dla nich wina nieſtaie? czemu im tey pobożności nie mogę wyświadczyć? Proſzę Oycze, niech tyle z tey beczki wina płynie, ileby do napełnienia Synow twoich flaſzy było doſyć. O dziwna pobożności, i uſności mocy! Tak ſilno natychmiaſt wino z beczki wytryſkać poczęło, że o krok od beczki wybuchnęło: i tak znacznie, mocą Boſką pomnożyło ſię w beczcę; że nie tylko do czaſu winobrania na domowy rozchod, i dla Braci nie zeſzło; ale też za nadchodzeniem winobrania; aby tym iaśniey cud okazał ſię; gdy beczkę na nowe wino przygotować należało; tak wiele wniey pozoſtałego wina znaleziono; że z tego wſzyſtkie flaſze Braci, tudzież ſwoie domowe naczynia napełniono.

34 Inny też ſzczodrobliwości dowod w tym roku dla Braci Bog okazał: albowiem w Winioli, Lukanii Miaſteczku, tak wielkie tego roku śniegi ſpadły; że Kapucyńſki Klaſztor, między Gorami leżący, na mile od Miaſteczka odległy, prawie zaſypany był śniegiem: dla czego Bracia wypotrzebowawſzy co mieli zywności; a niemaiąc żadnego ſpoſobu do wychodu na proſzenie iałmużny; przez uſtawne modły do Pana wołaią, od niego iedynie wſpomożenia oczekuiąc, aż oto do forty dzwonią. Wſzyſtkim to oſobliwością bydź zdało ſię; zaczym otwieraią drzwi, muła winem, chlebem, i inną żywnością obładowanego w przyſionku, bez przywodzcy znayduią. Zdumiewaią ſię nad tym wſzyſcy, i z wielkim podziwieniem nad opatrznością Boſką, muła wyiuczaią. A gdy litość, i dobroć boſką ſławią, muł z oczu wſzyſtkich zniknął.

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	MAXYMIL. II. CES.	ZAKONU KAPUC.
1575.	4.	12.	51.

1 Weſoły ten Rok, kiedy świату Miłościwe Lato zwiaſtuie; a w Zakonie ſzeſnaſtą Kapitułę Generalną do Rzymu zwoływa. Gdy zaś Karrynał Urbińſki Protektor Zakonu łatwo powieści niektórych uwierzył, którzy mu nieſłuſznie donieśli; iakoby między obieraiącemi rozerwanie ſzerzyło ſię: Br. Madyuſza z Foroſarzynu, który przed Wincentym urząd Generalſki ſprawował, na Kapitułę wyznacza, aby na obieraniu nowego Generała zaſiadał. Nowa rzecz, i wcale niezwyczayna obieraiącym bydź zdała ſię; która bynaymniey niewſpieraiąc ſię na prawdzie, świetność Zakonu, i proſtotę czerniła. Dla czego Hieronim zaſtępuiąc mieyſce zmarłego Wincentego, naradziwſzy ſię ſpolnie z innemi, naypoważnieyſzych do Kardynała Oycow wyſyła; którzyby o zupełney obieraiących zgodzie, od wſzelkiego rożności porozumienia dalekiey, donieśli. Ci tedy z nieſłuſznego rozumienia wyprowadziwſzy Kardynała, odwiedli go od przedſięwzięcia: co też ſam ſkutek okazał: albowiem gdy wolna była Kapituła, Br. Hieronim z Monteſloru, pierwſzy Deſinitor przeſzłey Kapituły: Mąż wiekopomney godzien pamięci, iako czyny iego, o których niżey powiemy, dowiodą; Wikarym Generalnym ieſt obrany.

2 Na tey Kapitulę uſtanowiono rzeczy niektóre. Jako to: aby Uſtawy Zakonu Generalne, które w roku 1552, pod Euzebim z Ankony wydrukowane były; z przydatkiem niektórych Zboru Trydentſkiego, i Papiezkich wyrokow, na nowe wydane były. Także Aprucka Prowincya, króra około roku 1553. od Ma-

teufza z Leoniffy, Męża świątobliwością znakomitego, za zbudowaniem w Akwili Klafztoru, była założona, aż do tego roku z Rzymfką Prowincyą złączona była: za wyrokiem teyże Kapituły od tey oddzielona, pod Br. Wawrzyńcem z Montepolicyanu Komiffarzem Generalnym, tego roku Apruckiey Prowincyi bierze imie.

3 Tym czafem Dionizy Medyolanczyk z Remigim, iefzcze przed rokiem do Francyi wyflany; gdy Narod Francuzki ku pobożności fkłonny; a ofobliwie Karola Króla, i Katrzynę Matkę ku nafzemu Zakonowi (w którego proftocie, i życia fpofobie wielce fobie upodobali) przychylnych znalazł; iuż w przefzłym roku do Hieronima z Montefloru pifał: donofząc; że wielkie w tym Kroleftwie Bog Zakonowi żniwo gotuie; i lud tego Kroleftwa z chęcią nafzych robotnikow zaprafza: którzyby rolę Chryftufową uprawiali, i do obfitfzych wydawania plonow przywodzili. Zaczym gdy w tymże czafie, Król Karol napifał do Papieża, profząc; aby Kapucyni pofłani byli do Francyi, i tam Klafztory budować mogli: Grzegorz XIII. który nieporownaną Wiary gorliwością pałał: w początkach ninieyfzego roku, wyrok ftanowi, przez który znioflszy Pawła III. Papieża Ufławę oftrzegaiącą Kapucynow, aby za Gory Włofkie nie rozprzeftrzeniali Zakonu; dozwala Kapucynom po całym świecie Zakon fwoy rozfzerzać, i Klafztory budować: Ten zaś poczyna fię: *Ex noftri Paftoralis officii debito.*

4 Dla czego Hieronim Generał, w tym czafie Br. Pacyfika od S. Gerwazego, Bryxyanina Męża roftropnego, i wielu cnotami znakomitego, Komiffarzem fwoim czyni, oraz zupełną wybrania Braci, iakożkolwiek godnością zafzczyconych, w któreykolwiek Prowincyi, obdarzonego, do Francyi wyfyła. Z czego wcale dziwna w rządzeniu Zakonu Opatrzność Bofka do uwagi nam przychodzi. Gdyż przy pierwfzych całego Zakonu początkach; umyśliwfzy S. O. Francifzek fwoy Zakon do Francyi wprowadzić: ponieważ dla zakazu Hugolina Kardynała, w ofobie fwoiey tego dopełnić niemogł, Br. Pacyfika Towarzyfza do wykonania tego dzieła obiera, którego natychmiaft do Francyi wyprawia: iako Kroniki w Tomie I. w Kfię. 1. Rozdz. 62. i u Łukafza Wadinga pod Rokiem 1216. na karcie 165. i pod rokiem 1217. na kar: 173. oczywiście dowodzą. A zaś iakimby fpofobem, albo umyflem ftało fię; że naypierwfzy do rofkrzewienia Kapucyńfkiego Zakonu w Francyi, tamtemu Pacyfikowi tak imieniem, iako życia świątobliwością podobny, ieft wybrany: gdy to ludzkiey roftropności Nafzych nie było płodem, zaifte Naywyżfzey Opatrzności dziełem bydź rozumiemy: aby ztąd dało fię poznać, że Nafzego Zakonu Oycowie, nie innym, tylko S. O. Francifzka duchem tchnęli: tudzież aby między pierwfzym Zakonu ustanowieniem, i poźnieyfzym tegoż odnowieniem dofkonalfze wyraziło fie podobieńftwo.

5 Był tedy Pacyfik, Mąż naypowolnieyfzy, w pracach wytrzymały, i w znofzeniu przykrości znakomity: o którym niżey więcey powiemy. Ten dziefięciu przybrawfzy do fiebie Towarzyfzow, których imiona te fą, Br. Hieronim z Medyolanu, Gwardyan Klafztoru Medyolańfkiego, Br. Klemens z Neapolu Gwardyan Aretyńfki w Tufcyi, Br. Antoni z Pizy, Br. Francifzek z Brigi Prowincyi Genueńfkiey, Br. Ludwik z Niderlandu, Br. Leander z Wenecyi, wfzyfcy Kaznodzieie, Br. Piotr z Kampow Kapłan: do których dway Bracia Laicy, z Ludwikiem Francuzem Klerykiem przyłączeni byli. Ci gdy przez Gory Alpeyfkie do Francyi puścili fię; trudno wyrazić, iak wiele w tey podroży ta mała trzodka przykrości ucierpiała. Albowiem gdy ten kfztałt odzienia, temu ludowi iefzcze nie był znaiomy: częftokroć Obywatele tamteyfi, iako niego-

dzi-

dziwych, i wywołanych ludzi onych chronili się: i nie było, ktoby ich albo do domu przyiąć, albo potrzeb do pożywienia chciał użyczyć. Zaczym częstokroć w polu, albo w iaſkiniach nocleg odprawiali; i oprocz nieiakich okruchow ięczmiennego, lub bobowego chleba, którego iednak do ſytości niemieli, nic więcey od Obywatelow nie dostawali. Gdy też niektórzy za kuglarzow, inni za Krotofilnikow, wielu za Oszustow ich poczytywali; z tąd pochodziło; że którzy z nich roſpuſtnieyſi byli, częstokroć Bracią za Kaptury pochwyciwſzy, w tę, i owę ſtronę targali; co naſi z wielką cierpliwością znoſząc; ſkutkami bydź to czartowſkiemi bez wątpienia uznawali, przez co by ich od przedſięwzięcia mogli uſtraſzyć: a ztąd większego męſtwa, do znoſzenia przykrości dla Pana, z Nieba nabierali. Tym ſpoſobem gdy do Paryża przyſzli; Dyonizego z Towarzyſzem, ieſzcze w goſpodzie, czyli raczey chałupie, dla nich we wſi Piquepus, przyległey Paryżowi, wyznaczoney, zaſtaią: która gdy tak była ſzczupła, że wſzyſtkich ogarnąć nie mogła: Pacifik do Katarzyny Królowy, która po śmierci Syna Karola, w przeſzłym roku zmarłego; rządy Króleſtwa aż do przybycia z Polſki Henryka III. Naſtępcy Tronu trzymała, udać ſię poſtanowił. Już był w tymże, co i Król roku, Kardynał Karol Lotaryńczyk umarł; którego pomoc, i łaſka dotąd wſpierała Bracią: zaczym nie bez wielkiey trudności Pacyfik przyſtęp do Królowy dla ſiebie ziednał. Przed którą nakoniec ſtawiony: Przywiley, i pozwolenie Papiezkie okazawſzy, o gorliwości iego, tudzież chęci Zakonu służenia pożytkom Francuzkiego Króleſtwa opowiada; włożony Urząd na ſiebie od Generała rozſzerzenia Zakonu oznaymuie; i z kompanami ſwemi do wſzelkich prac, i ſtarania dla dobra tego Kroleſtwa gotowość oświadcza: nakoniec iak naypokorniey o mieyſce bliſko Stołecznego Miaſta Paryża proſi, na którym by pierwſzy w Kroleſtwie Klaſztor mogł bydź założony. Królowa z przybycia Oycow wielce ucieſzona, z wielką ludzkością onych przyimuie; mieyſca ſpoſobnego na Klaſztor nie odmawia; i obronę ſwoią dla nich wſzędy przyrzeka. Ale gdy w tym czaſie, Henryk Naſtępca Tronu, z Polſki do Francyi powracał, rzeczy do ſkutku nieprzywiodłszy, przeciw niemu wyieżdża do Lugdunu: lecz w krotce z Królem do Paryża powrociwſzy, Pacyfika z innemi przed Henrykiem Synem ſtawi, i temuż naſzych wielce zaleca: natychmiaſt przy zezwoleniu Króla obſzerny Dom z niektoremi ogrodami, w bliſkości tey części Miaſta, którą Lateraryą nazywaią, na Przedmieściu S. Honorata, Pacyfikowi na wyſtawienie Klaſztoru wyznacza.

6 Przychylność zaś ku Naſzym Katarzyny tak znaczna była; że gdy Kościoł zakładano; ta z Blanką Francyi, i drugą Nawarry Królową, tudzież naypierwſzemi Panami Króleſtwa; między ktoremi też Poſeł Papiezki, i Wenecki, którzy dla Naſzych w tym czaſie wiele dowodow łaſki ſwoiey okazali, bydź przytomną, i Kościoł pod imieniem S. Katarzyny, ſwoiey Patronki, założyć raczyła. Henryka też Króla nie mnieyſza dla Naſzych okazała ſię hoyność, który z dochodow ſwego ſkarbu doſyć złota wyznaczywſzy, budowę Klaſztoru roſpoczął. A nieprzeſtaiąc na tym Katarzyna Krolowa; uſilniey pragnąc roſprzeſtrzenić Naſz Zakon, radzi Pacyfikowi: aby poſtawſzy Bracią do Lugdunu, które w całey Francyi nayznaczniey Kupieſtwem ſłynie, tam pomieſzkanie dla ſwoich zgotował; aby z tamtąd do innych części Króleſtwa rozciągnąć ſię mogli; do czego i ſwoią pomoc onym przyrzeka. A gdy o tym i ſam z ſiebie Pacyfik zamyślał, tym bardziey pobudzony od Katarzyny nie opuſzcza dobrey pory: ale nieodwłocznie Br. Hieronima z Medyolanu, Męża wielkiey roſtropności do tego dzieła wyznacza: który wziąwſzy liſt od Katarzyny Krolowy do Przednieyſzych Obywatelow Miaſta, do Lugdunu w drogę puſzcza ſię: dokąd, po-

niewaz nie prędzey, iak dopiero w naftępuiącym roku przybył: o nim więc, i o założeniu Lugduńfkiey Prowincyi pod tymże rokiem powiemy.

7 Tym czafem zaś Hieronim Generał, po zakończoney Kapitule, gdy rofpocząwfzy odwiedzanie do Sypontu, czyli Manfredony przyfzedł; tam nieiakiego młodziana, Kamilla imieniem, zaftał; który aż do dwudzieftego piątego roku bywfzy żołnierzem; a po roztrwonieniu oyczyftego maiątku, do wielkiego niedoftatku przyfzedlszy; od nafzych iako tułacz przygarnięony, i do pomocy w budowie tegoż mieyfca Klafztoru był użyty. Ten tedy pobożnym z Bracią obcowaniem, i częftym onych upominaniem, do polepizenia żywota pobudzony: za fzczegulnieyfzym zrządzenim Bofkim, w tedy dopiero zbawiennego ducha powziął; oraz przefzłego życia fpofob tak dofkonale fobie zbrzydził; że żadnego łzom, poftom, i innym ciała umartwieniom, przez któreby dawnieyfzego żywota zgładził przeftępftwa, nie czynił końca. Dla czego odtąd tak gorące wftąpienia do Zakonu pragnienie mieć począł; że iak tylko Hieronim Generał do Klafztoru przybył, do nog iego upadłfzy, o przyięcie do Zakonu ufilnie profił. Pobożną iego prożbę popierali Bracia tego Klafztoru; którym iego chęć do cnoty zapalona nie tayna była. Zaczym Generał tak Młodziana gorącością, iako też Oycow zaświadczeniem poruszony, w liczbie go Klerykow umiefzcza, i do Trywentu na zwykłe roczne doświadczanie odfyła. Gdy tedy świat opuściwfzy, nowy żołnierz Chryftufow, furowfzego żywota pierwiaftki rospoczął; oraz w wfzelkim cnot rodzaiu, nayfzczegulniey zaś w pokorzę cwiczy fię: do którey ubiegaiąc fię Klerycki ftan opuściwfzy, między Laikow chciał bydź policzony: rana iakaś, którą miał przedtym na wierzchu prawey nogi, znowu odnawia fię: i tak bardzo iątrzy fię; że gdy żadne leki zgoić iey nie mogły, z wielkim famego Kamilla, i całego Zgromadzenia żalem, po dwu mniey, lub więcey, miefiącach, był wypufzczony z Zakonu. Lecz ponieważ Kamill w wielkim dla tego fmutku pogrążonym bydź zdawał fię, Jan Marya z Tyffy, który pod ten czas urząd Wikarego tey Prowincyi fprawował: a potym dla wybornych cnot, i roftropności na godność poftąpił Generalfką; Młodziana ciefzy; i ieśliby rana zagoiła fię, o przyięciu do Zakonu jego upewnia.

8 Kamill tedy z tym przyrzeczeniem od Kapucynow wypufzczony, do Rzymu udaie fię: gdzie w Szpitalnym S. Jakoba Nieuleczonych Domu obowiężuie fię do fłużenia chorym: i tak długo tey pracy pobożney pilnuie; aż poki zagoiwfzy rany, znowu do Kapucynow powrocić nie poftanowił. Był wtedy przerzeczony Jan Marya u Dworu Rzymfkiego Prokuratorem Zakonu; do którego Kamill po wygoieniu rany udawfzy fię; gdy mu przyrzeczenie iego przypomniał; ten go na nowo przyiąwfzy do Zakonu, do Apruckiey Prowincyi wyfyła: gdzie w Klafztorze Tallekwickim, powtore z wielkim ducha uwefeleniem, rok doświadczenia zaczyna; i ten aż do czterech Miefięcy w dobrym zdrowiu, i poftępku w cnotach przepędza. Lecz nieodmienny Bog, który Kamilla z wnętrzności Macierzyńfkich wyłączył, i za dzieło fwoie obrał, ranie na nodze odnowić fię, i tak bardzo fzerzyć fię dopufzcza; że gdy ta prawie nieuleczoną bydź zdawała fię, powtore z Zakonu wypufzczony, tego z wyrokow Bofkich doftąpił; że Klerykow Regularnych, którzy Sługami chorych nazywaią fię, chwalebnym Uftanowicielem zoftał.

9 Lecz abym do Pacyfika powrocił: ten w Paryżu (iako fię powiedziało) założywfzy Kościoł; gdy z wielką ufilnością z kompanami, około wyftawienia Klafztoru pracuie; i nie leniwo wfzyfcy pomagaią; wcale przedziwny, i Serafickiego Zakonu godny, życia fpofob prowadzą. Albowiem przy pracy budo-

wniczey, w takiey życia oftrości, i cwiczeniu śię w cnotach, zaczętego dzieła dokonywaią; że w wielkim rzeczy niedoftatku, ledwie rzeczy do życia potrzebne przyimowali. Tu bowiem częftokroć można było widzieć po pracy, wielu z nich, którzy filnieyfi byli, famym chlebem, i wodą głod, i pragnienie pofkramiaiących: innych do chleba owocow tylko przydaiących. A ieżeli którzy między niemi znaydowali śię flabfi, polewkę przydawali: wfzyfcy zaś od wyśmienitfzych wftrzymywali śię pokarmow. Tu gołe defzczki, albo rogożka tylko, na ziemi pofłana, ftrudzonemu przy pracy ciału za łożko flużyła. Tu nowi Zakonu Rofkrzewiciele, uznaiąc fiebie bydź danych za Budowniczych w tym Królestwie, Serafickiego Domu; wielce mądrze na głębokiey famych fiebie pogardzie, pokorze, i życia oftrości grunt zakładaią. Ciało codziennym biczowaniem fieką, włofiennicami pofkramiaią, poftami wycięczaią, zimnem, i nagością trapią, zgoła ciało z wyftępkami krzyżuią. Na tym gruncie gmach buduiąc: nayprzod rzeczy wfzyftkich pogardę, toż chęć do naywyżfzego ubostwa, nayprzyiemnieyfze pofłufzeńftwo, iarzmo, wonny czyftości zapach, gorącą ku wfzyftkim miłość; i dofkonałą w prawie Bofkim, i Serafickim fprawiedliwość tak dofkonale wyftawiaią; oraz przez pilną modlitwę, i czeftą Bogomyślność umacniaią, i niby murami opafuią, aby kiedy łupem nieprzyiacioł nie ftali śię: że miły, i dziwny Bogu; Aniołom, i ludziom widok czynili.

10 Lubo zaś w tak wielkiey oftrości życie prowadzili; przy tym iednak takie wypogodzenie twarzy, i wefołość okazywali; iakby fmaczno bankietuiąc, w rofkofzach życie trawili. Wfzakże to w tych flugach Bofkich prawdziwych, duchownego żywota rofkosz fprawowała: zkąd pochodziło; że u tego Narodu w podziwieniu byli, i nie tylko dla fiebie pomiefzkanie; ale też i cnot wfzelkich przybytek, w dufzach zapatruiącego śię na nich ludu budowali.

11 Za tym Pacyfik, uftawną pracą, i ftarością wynifzczony, w chorobę zapadł: za którey wzmaganiem śię, przed końcem tego roku, nie bez ofobliwey świątobliwości flawy, z wielkim wfzyftkich żalem, nieuchronnego wyroku śmierci dopełnił; Francifzka z Brygi tym czafem na fwoim mieyfcu zoftawiwfzy. Rzeczy niektore o tym przezacnym mężu wfpomnieć tu należy, aby nie bez uczczenia pamiątka iego zoftawała.

Br. PACIFIKA OD S. GERWAZEGO.

Zywot, i Dzieie.

12 MAż ten czcigodny, gdy w Klafztorze S. Jerzego w Aldze, u Wenetow, w tym Zakonie poślubiwfzy, aż do dwudzieftego czwartego roku, wielce chwalebne życie prowadził: za Oyca światłości obiaśnieniem, do Zakonu Kapucynfkiego udaie śię: w którym wielkim umyflem, i roftropnością flynąc, częftokroć Wikaryifki w Weneckiey Prowincyi. a Komifarza w Apuliy, na Wyfpie Kreteńfkiey, na oftatek w Francyi urząd fprawował. Cnotami też fzczegulniey zaś wftrzemięźliwością,tak był znamienity;że gdy fciśle o chlebie,i wodzie trzy razy w tydzień pościł; i wfzyftkie S.O,Francifzka pofty nienarufzenie zachowywał: wielu nad to umartwieniami, i oftrościami ciało trapił; zawfze iednak

miłą twarz okazywał. Długie na modlitwie czuyności za zwyczay odprawował, a w tym czasie częstokroć w zachwycenie wpadał. O cześć Boską będąc gorliwym, gdy kiedyś w Utynie Mieście Weneckim Nayświętszą Ofiarę sprawował; Panow niektòrych zgromił, ktòrzy głośno w Kościele między sobą rozmawiaiąc; w uważnym słuchaniu Mszy S. przeszkadzali; te onym słowa Chrystusowe przywiodłszy: *Dom moy, Dom modlitwy iest*, nie rozmow, lub interessow. Te Oycowskie upomnienie gdy inni spokoynym umysłem przyięli; a ieden znich wielce tym uraził się; odgrażać mu począł. Ale Bog Naywyższy, który chce, aby iego Kapłanom należyte posłuszeństwo, i cześć wyrządzano, zniewagi Kapłanowi uczynioney, bez ukarania nie puścił: Ledwie bowiem ten do domu powrocił, znagła w chorobę wpada, która w godzinę duszę iego z ciałem rozłącza.

13 Ta też rzecz dziwna o nim słynie: że idąc z Kompanami do Francyi, gdy do Aurelianu przybył; i od iednego z Katolikow w dom przyięty, przez czas nieiaki tam bawi; niektóry z Kacerzow tam przychodzi: który gdy prawdziwey Ciała, i Krwie Chrystusowey przytomności, w Nayś: Sakramencie uporczywie nieprzyznawał; Pacyfik z swoiey strony Pismem S. i świadectwem Oycow dowieść tego usiłował. Ten zaś zacięty w błędzie: Tak prawda iest, rzecze, że Ciało Chrystusowe, i Krew prawdziwie w Sakramencie iest przytomne; iak prawda iest, że wierzchołek tego drzewa (na dąb wysoki skazuiąc ręką) ziemi dotknie. Do którego Pacifik: Coż? rzecze; Jeżeli tego drzewa wierzchołek aż do ziemi schyli się, czyli uwierzysz tey taiemnicy? Tak wprawdzie (rzecze Niedowiarek) który nie rozumiał, aby to stać się mogło. Pacyfik zaś natychmiast poklęknąwszy, krotką modlitwę do Boga przesyła; z którey powstaiąc, imieniem Boskim roskazuie: aby na świadectwo tey prawdy Boskiey, wierzchołek dębu aż do samey ziemi nachylił się. Rzecz wcale dziwna, oraz cudowna dała się wtedy widzieć: albowiem ledwie roskazał Pacyfik; aż natychmiast wyniosły, i stary dąb, słuchaiąc rozkazu, wierzchołek, w oczach niedowiarka, do ziemi nakłania: i Katolicką naukę swoim posłuszeństwem utwierdza: którym on cudem poruszony, nieodwłocznie do Wiary Katolickiey przystępuie. Nakoniec ten Mąż wielą cnotami wsławiwszy się, i tyle prac dla Zakonu chwalebnie podiąwszy; gdy wielkie u wszystkich imie świątobliwości dla siebie ziednał; w Paryżu do nadgrody prac swoich iest wezwany: którego ciało gdy dla wielkiego tłumu ludu, który był dla uczczenia iego zgromadził się; przez dwa dni nie pogrzebione zostawało: dopiero trzeciego dnia, w Kościele S. Germana, z wielką czcią całego Miasta złożone było.

14 Kwitnął w tymże czasie, w Prowincyi Marchiańskiey, Br. Jan Chrzciciel z Apiru: Kapłan licznemi cnotami ozdobiony; a wstrzemięźliwością tak znamienity; że nigdy pokarmu, i napoiu do sytości nieużywaiąc; zawsze z głodem woynę toczył. Snu bardzo mało sobie pozwalał; ale naywięcey nocnego czasu na modlitwie trawił. O rzeczach Boskich z taką przyiemnością rozmawiał; że wszystkich do cnoty, mocą iakąś od Boga iego słowom użyczoną, zachęcał: zkąd pochodziło, że nie było tego, któryby go raz mowiącego słyszawszy, nie miał chęci powtore iego rozmowy słuchać. Ztąd chorych, smutnych, i nieszczęśliwości iakiey doznaiących tak cieszył; że wszelki z nich smutku, i utrapienia ciężar zdeymował: zgoła tak wielką łaskawość, i powolność iemu przyznaią; że wcale coby był gniew nie wiedział: Na koniec gdy w naywiększym ubostwie, pokorzę, miłości, i doskonałym zachowaniu Reguły aż do sześćdziesiątego roku dożył; w Klasztorze Mentolskim, Miasteczku Marchyańskim, śmiertelną zległ chorobą. Gdy zaś w skonaniu, wielu Czartow do Celli

wcho.

ROK PANSKI	GRZEG. XIII.	MAXYMIL II. CES:	ZAKONU KAPUCYN:
1575.	4	12.	51.

wchodzących obaczył, obrociwſzy ſię do Nayświętſzey Panny, ratunku iey wzywa; która natychmiaſt ukazuiąc ſię, przytomnością ſwoią Czarty rozpędza. Obaczywſzy zaś Jan Przeczyſtą Bogarodzicę, zaraz zawołał: Wczas, o Panno Nayświętſza! wczas tu przybyłaś: iuż uſtępuią piekielne poczwary. O iak świetna! o iak piękna! o iak śliczna ieſteś Królowo Niebieſka! A nieodwłocznie w zachwycenie wpadłszy; gdy w tym przez nieiakiś czas uſpokoił ſię; powrociwſzy do zmyſłow, rzecze do Gwardyana: Jak wielkie Oycze, iak wyſokie, iak dziwne ieſt; co prawdziwym Braci Mnieyſzym ieſt nagotowano w Niebie. O gdybym to mogł tobie opowiedzieć, iakążbyś uczuł w ſercu roſkosz. Lecz innych uſt wyraz ten potrzebuie; ani tu o tym wolno mowić. Błogoſław Oycze: w ktorych ſłowach oddał Bogu ducha; aby większe, i pięknieyſze rzeczy w Niebie oglądał.

15 W teyże Prowincyi, Br. Filip z Monteweteru Laik, w ſławney zoſtaie pamięci: ktory czyſtym z świata do Zakonu przyſzedłszy, w tym ſtatecznie trwał bez przywary: taką czyſtością, i proſtotą będąc udarowany; że nigdy złego porozumienia o nikim nie miał. Poſłuſzeńſtwo, pokora, uboſtwo, a zwłaſzcza miłość ku ubogim tak ſię w nim wydawała; że cokolwiek mu doſtawało ſię u ſtołu z rybnych, lub mieſnych potraw; ochotniey ubogim dawał, niżeli dla ſiebie zatrzymywał: ktorym gdy co dać nie miał; aby z niczym nie odchodzili, iarzyny, i inne ogrodowe owoce rozdawał. Oraz tak bardzo lituiący ſię był nad ubogiemi; że gdy kiedyś od niektórey Niewiaſty ſzlachetney chleb ſobie ofiarowany w jałmużnie, proſzącemu ubogiemu, w iey przytomności oddał: ona Filippa gromiąc, rzekła: Nie daię tobie jałmużny, abyś tę innym rozdawał; ale abyś dla ſiebie, i ſwoich Braci zachował. Dla tych ſłów Niewiaſty gdy Filip do iey domu na potym po jałmużnę nie przychodził: dziwuie ſię Niewiaſta: i raz przed nim o to żaląc ſię, przyczyny od niego dopytuie ſię. Ktorey Filip: Jakże, rzecze, niemam ſię ciebie wyſtrzegać, która, abym iałmużny ubogim nie dawał, roſkazem twoim mnie oſtrzegaſz? zaiſte gdy mi tey iałmużny innym rozdawać nie wolno, którey ty ſama rozdawać zakazuieſz, oſądziłem raczey od jałmużny twoiey wſtrzymać ſię, niżeli tym prawem obowiązywać ſię. To ſzlachetna Niewiaſta ſłyſząc, nad pobożnością Męża zdziwiwſzy ſię: Już, rzecze, beśpiecznie przychodź po jałmużnę, i tę według upodobania rozdaway.

16 Darem łez, i modlitwy ten Mąż wielce był udarowany; oraz tak bardzo miłości Boſkiey ogniem pałał; że gdy wnętrznego zapędu miłości ſtrzymać niemogł; częſtokroć po Kościele, nakſztałt błyſkawicy, biegaiący widziany bywał. Wſzyſtkich zdaniem, nienaruſzone zawſze panieńſtwo zachował. Ze też wiele od Czarta ucierpiał, twierdzą; ktorych ſwoią cierpliwością, i modlitwą pokonał.

17 Gdy w Klaſztorze Krozyſkim, na tyſiąc czteryſta Krokow od Urbinu odległym, przemieſzkiwał: trafiło ſię, że dla wielkich śniegow, żadnym ſpoſobem nie mogli Bracia wyiść po proźbie: a bez wſzelkiey zoſtaiąc żywności, iedynie tylko od Boga czekali wſpomożenia. Kiedy zaś w tym uciſku zoſtaią, Filip na modlitwę do Kościoła udaie ſię; podczas którego modlitwy dzwonią do forty, gdzie koſz chlebem napełniony w progu znayduią: gdy zaś przynoſzącego człowieka nie zaſtali, ani nawet śladu iego na śniegu nie upatrzyli, bez wątpliwości za dar niebieſki uznaiąc, powinne dzięki Bogu oddaią. Nakoniec przez lat czterdzieści w wielkiey żywota nieſkazitelności, i znaczney świątobliwości, Bogu w Zakonie ſłużywſzy; w Ankonie śmiertelną chorobą złożony, w krotce przed śmiercią Przeczyſtey Panny widzenia, i rozmowy uczeſtnikiem ſtaie ſię; a potym ſpokoyne w Panu zaſypia.

18 Męża tego świątobliwość znacznym Bóg cudem po śmierci ftwierdzić raczył. Albowiem w lat piętnaście po iego zaśnieniu; gdy grób, w którym leżał, był otworzony; Ciało Filippowe nie tylko całe, i nienarufzone daie fię widzieć; ale też w grobie, ręce na krzyż na pierfiach złożone, i oczy ku Niebu podniefione maiąc; tak właśnie, iak za żywota miał zwyczay modlić fię, ftoiący ieft znaleziony: tak dalece, że który iuż był umarły, mało co od żywego rożnić fię zdawał.

19 Trzeci też, w tey famey Prowincyi, nie mnieyfzą cnotą, i świątobliwością zaiaśniał Br. Gratus z Septempedu, Kapłan: który między pierwfzemi będąc, ktorzy do odnowienia przyftąpili; ciężkie owe nawałności, z Ochina upadku na Zakon powftałe, tak fpokoynym wytrzymał umyflem; że ztąd większego męftwa, i ftałości nabrał. W drodzę naywyżfzego ubóftwa, i zachowania Reguły, tak bez obrazy bieżał; że też innym do naywiękfzych cnot nabycia wodzem, i wzorem ftał fię. W modlitwie, która ieft pokarmem dofkonałych, tak był pilnym: że za przyczyną S. Daniela Proroka, do którego fzczegulnieyfze miał nabożeńftwo, to pozyfkał; iż iafne rozumienie Pifma S. było mu dane, którego też Proroka częfto (powiadaią) podczas modlitwy widywał. Na oftatek gdy nie tylko w latach, ale bardziey w cnotach był dozrzały; tego roku z Klafztoru Esyńfkiego po zapłatę cnot fwoich do Nieba odchodzi.

Br. FRANCISZKA SAKCENSKIEGO

Zywot y Dzieie.

20 Z temi łączy fię, w ninieyfzym roku Br. Francifzek Sakceńfki, Prowincyi Panormfkiey Kaznodzieia: Mąż wfzelkiemi cnotami wflawiony, ktory u OO. Obferwantow Teologii nauczywfzy fię; i w nauce Szkota biegłości nabywfzy: zkąd dla fiebie na imie nayuczeńfzego u nich był zafłużył; do Kapucynow przenofząc fię, pokorę, i proftotę, tak przenioſł nad naukę; że ledwie kiedy, chyba Kaznodzieyfki urząd fprawuiąc, łacińfkim ięzykiem mawiał. Przedziwne tego Męża było życie; a zwłafzcza w tym,co do wftrzymywania fię od pokarmow należy, prawie do wierzenia niepodobne. Albowiem z przyznania godnych wiary świadkow; tudzież z powfzechnego u wfzyftkich odgłosu, pokazało fię; że tak wielkiey był powściągliwości: iż dwakroć tylko w tygodniu, to ieft w Niedzielę, i czwartek bierał pokarm; innych zaś dni żadnego pofiłku nie zażywał. Dni zaś przerzeczonych fam tylko chleb, i woda do pożywienia iemu fłużyły: który życia fposob, nie przez ieden, lub drugi rok, ale przez lat trzydzieści nienarufzenie zachował. W całym zaś wielkim tygodniu miał zwyczay raz tylko w Wielki Czwartek cożkolwiek iadać. A czafem też od Niedzieli Męki Pańfkiey, aż do Zmartwychwftania Pańfkiego; między któremi piętnaftodniowy zachodzi czafu przeciąg; trzy razy tylko chleba, i wody używał. Owfzem niekiedyś trafiło fię; że zatopiwfzy fię w modlitwie, do którey wielce był przywiązany; całe dziefięć dni bez pokarmu przepędził. A to zaifte gdy bez mocy Bofkiey dziać fię nie mogło; w tym nad czymby fię zadziwiać, a wczymby naśladować należało, każdemu podaie fię. Cnota bowiem powściągliwości, ponieważ człowieka do rzeczy niebiefkich fpofobnieyfzym czyni; ka-

żdemu bez wątpienia naśladować iey należy; chroniąc ſię iednak zbytku. Takowy bowiem zapęd, ponieważ Boga mieć powinien za Wodza; porywczo, i bez poprzedzaiącego światła od Boga, bynaymniey od nas nie powinien bydź używany; ale raczey dziwić ſię, i poważać go w innych należy; pokiby o nas Bog inaczey nie rosporządził.

21 Tak był ſurowy ten Mąż w chłoſtach ſwego ciała; że po ſiedmkroć codziennie biczował ſię, lecz w Piątek na pamiątkę biczowania Chryſtuſowego kolczyſtemi granatu roſzczkami nie miłościwie ſiekł ſię: w którym czaſie tak obficie z niego krew płynęła; że znacznie poſoką iego Kościelną podłogę zlaną, potrzeba było ścierać; aby ludziom okropności nie czyniła. Pytaiącym ſię zaś Braci; iakimby ſpoſobem ciało tak bardzo ſkatowane mogło wytrwać; tak im zwyczaynie odpowiadał: że nie tyle mu przynoſiło boleści biczowanie, ile z rozpamiętywania mąk Chryſtuſowych ponoſił na duſzy. A na tym nie przeſtaiąc, aby Krzyż Chryſtuſow zawſze dźwigał, oſtrey włoſiennicy w dzień, i wnocy używał. Krotki, ciaſny, i łat pełen habit zawſze noſząc; iakby w uboſtwie, i oſtrości kochał ſię, widocznie pokazywał.

22 Lecz i ſtan iego wnętrzny od powierzchownego nie roznił ſię. Pokora tak głęboko w duſzy iego wkorzeniona była; że żadną miarą od nikczemnego o ſobie rozumienia, i pogardy właſney nie mogł bydź oderwany; Cierpliwość, łaſkawość, ſkromność, powolność, uczciwość, pomiarkowanie, miłość; i co tylko cnot bydź może, które doſkonałego człowieka zdobią; tak w tym Męża wydawały ſię; że nie tylko u Panormſkiey Prowincyi, ale też u całego Zakonu, nie poſpolite dla ſiebie imie świątobliwości ziednał. Do Nayświętſzey Panny będąc wielce nabożnym; zawſze, gdy było można, Mſzę Świętą ku iey czci, zwłaſzcza w ſoboty odprawował: ktorey też częſtym widzeniem, dawne dzieie Zakonu, bydź go zaſzczyconego przyznaią. Jak długie na modlitwie czuyności podeymował; iak obfitemi łzami mieyſca modlitwy ſkrapiał; iak pilnie o czyſtość ſumnienia, i ściśle z Bogiem ziednoczenie ſię ſtarał, nie łatwo wyrazić ſię może. Ztąd tak bardzo milczenia przeſtrzegał; że nigdy, albo z rzadka rozmawiał z Bracią; ale oſobnych mieyſc zawſze ſzukaiąc, z Bogiem obcował. Gdy zaś podczas rozrywkę ſobie chciał uczynić: z Br. Witem z Epidawru Laiiem, doſkonałey cnoty Mężem, do gaiu, lub ogrodu udawſzy ſię, z nim Anielſkie Pozdrowienie przez połowę, na przemiany odmawiał.

23 Do tego miłością Boſką pałaiąc, z dziwną ducha gorliwością ſłowo Boſkie opowiadał: ktory urząd z tak wielką wzięciością ſprawował; że gdy zgromadzaiącego ſię ludu Kościoły podczas obiąć nie mogły, częſtokroć na ulicach kazywać muſiał. Lecz ponieważ on ſłowo Boſkie nie baykami, nie hyſtoryikami, nie Teologow zawiłemi gadkami; ktoreby albo uſzy łechtały, alb do ciekawości pobudzały, ukſztałcone; nie w ſzkolney wymowy kwiatki przybrane, nie powabami upiękrzone; ale otwarte, proſte, Ewangeliczne, mocy Boſkiey pełne, nakſztałt Apoſtoła ogłaſzał: ztąd pochodziło; że Boga częſtokroć ſwoiey powieści za świadka miewał. Gdy kiedyś w Bocherze, Syrakuſkiey Prowincyi Miaſteczku, kazał: Dwoyga dowodzić poſtanowił, Naprzod: Jakby świetna, i piękna była ta Duſza, w ktorey Bog przemieſzkiwa? Powtore: iak z drugiey ſtrony brzydka, i ſzpena ieſt Duſza, ſkoro od łaſki Boſkiey opuſzczona bywa? A gdy to rozlicznemi dowodami okazywał, między innemi tego podobieńſtwa użył. Wiſiała w śrzod Kościoła lampa, ktora od wſzyſtkich ludzi widziana bydź mogła. Ku tey Franciſzek oczy obrociwſzy, rzecze: Poznaycie, Naymilſi, iakie ſą duſzy ciemności, i iak nędzny ſtan człowieka, gdy od łaſki

Boſkiey opuſzczony bywa: zaiſte nie rożny od tego, w którymby była ta lampa, gdyby natychmiaſt zgasła, która oprocz ciemności, i ſmrodu nicby nie okazywała. Ledwie to powiedział, aż lampa w oczach wſzyſtkich zagasła, dym tylko, i ſmrod przeraźliwy poczęła wydawać; który natychmiaſt po całym Kościele mocą Boſką tak ſię rozchodzi; że go ledwie lud ſłuchaiący mogł wytrzymać. Potym zaś drugiey części dowodząc: Nauczcie ſię powtore (rzecze) czego człowiek przez ſkruchę, i Sakrament Pokuty nabywa; tego wcale, coby z tą lampą ſtało ſię, gdyby zagaſzone światło odzyſkała. A zaraz lampa za Anielſką uſługą zapalona, iaśniey nad zwyczay paląca ſię, i promienie po całym Kościele rzucaiąca, widziana była. Na co lud, cudem przeſtraſzony potrząc; tak gorąco do pokuty pobudzać ſię począł; że prawie wſzyſcy do Spowiedzi udawali ſię; przez coby duchowne ciemności rozpędzić, i niebieſką światłość w duſzy pozyſkać mogli.

24 W tymże ſamym Miaſteczku, gdy innym czaſem każąc, tych gromił; którzy w nadzieię odpuſzczenia grzeſząc, zuchwale czynili ſobie otuchę miłoſierdzia Boſkiego: ſtał przed oczyma wſzyſtkiego ludu, na wynioſleyſzym mieyſcu, (iako i teraz ieſt zwyczay) przed Wielkim Ołtarzem Ukrzyżowanego Chryſtuſa Poſąg: do ktorego ſługa Boſki obrociwſzy ſię, rzecze: ſtrzeż ſię grzeſzniku Boga żyiącego gniewu: albowiem ręce Chryſtuſa, które tam do Krzyża przybite widziſz: ieślibyś Boga przez pokutę nie ubłagał; od krzyża odięte gwoździe opuſzczą, a natomiaſt miecz pochwycą. Rzecz ſtraſzna! ledwie to ſługa Boſki wymowił: gdy owo Chryſtusa wyobrażenie, prawą rękę z wielkim łoſkotem od Krzyża oderwaną, iakby ta wtedy zemſtę na niezbożnych wywrzeć chciała, w gorę podnoſi. W którym czaſie,gdy lud tym widokiem przeſtraſzony, Boga o miłoſierdzie z wielkim ięczeniem proſić począł; znowu ręka, na znak łaſkawości do gwoździa powrociła. Lecz ten cudowny widok tak wſzyſtkich uſtraſzył; że wielu tym poruſzonych do Zakonu udało ſię: Panien też nie mało do Klaſztorow wſtąpiło: co także ſprawiło; że liczne dla Naſzych Klaſztory w Króleſtwie Sycyliyſkim budowano. Przez te więc, i inne rzeczy mocą Boſką czynione; tak wielką ſobie Franciſzek, u Sycyliyczykow ſławę świątobliwości ziednał; że każdy u ſiebie za wyſtępek poczytywał o iego ſwiątobliwości powątpiewać.

25 Do tego też wiele cudow, powſzechnym odgłoſem potwierdzonych, przyſtąpiło: których pamiątka, dla niedoſtatku ſpiſuiących, powiękſzey części zatracona, do Hiſtoryi nie weſzła. Z liczby tych była niektóra niewiaſta z Miaſteczka Sakku; która w Szaleńſtwo częſto wpadaiąc, gdy do ſługi Bożego przyſzedłszy; aby ią przeżegnał, upraſza: ledwie on Krzyż nad nią uczynił; natychmiaſt za uſtąpieniem ſzaleńſtwa, przy zdrowym rozumie niewiaſta aż do śmierci zoſtawała. Z tegoż Miaſteczka po zakończonych Kazaniach wychodząc, gdy Niebo zewſząd zachmurzone wielką ulewą groziło: przeſtrzeżony od kompana, aby podroż na inny czas odłożył, odpowiedział: Dla czego, Bracie, tak małą w Bogu maſz ufność? Wychodźmy, niechciey ſię obawiać, deſzcz nanas nie padnie. Ztamtąd więc wyſzedłſzy, gdy przez cały dzień podroż odprawiali, lubo okolicznie rzęſiſty deſzcz padał; przecież na nich i kropelka iedna nie ſpadła. Trafiło ſię kiedyś, że podczas Mſzy iego, przypadkiem Br. Witowi z Hirmu, który ſłużył u ołtarza, ſzklane z winem, i wodą ampułki z rąk wypadły na ziemię, i ſtłukły ſię. Co ſkoro poſtrzegł Franciſzek: Wicie (rzecze) nie trwoż ſię; zbierz kawałki ampułek: mocen albowiem ieſt Bog znowu ie do całości przyprowadzić. Co gdy Wit nieodwłocznie uczynił: natychmiaſt ampułki całe, wina, i wody pełne, w rękach iego ukazały ſię. Nie maſz o tym

wątpli-

wątpliwości, że ten Wit, był znaczney świątobliwości Mężem: co sprawiło, że niektóre dawne Rękopisma ten cud Witowi przyznaią: lecz nie zbywa Witowi na własnych cudach: o których pod rokiem 1582. gdzie o iego dzieiach mowić się będzie, powiemy. Ten zaś Franciszka raczey zasługom, i świątobliwości z innemi rękopismami przyznaię. Wielką też rostropnością, i radą był udarowany: co było powodem; że częstokroć w Sycyliyskiey Prowincyi, gdy ieszcze w całości była, Gwardyańſki, i Definitorſki urząd, z wielką pochwałą sprawowął. Na koniec gdy iuż w siedmdziesiątym roku wieku swego choruiąc, kres życia zbliżaiący się poznał; w samą godzinę śmierci swoiey prosi: aby nago złożony był na ziemi: aby tym lepiey w Chrystusa, i S. O. Franciszka ślady wstępował. Tym sposobem rozłączywszy się z ciałem, do niebieskich przenosi się przybytkow. Mało co przed tym, ten też szczegulnieyszy, Boskiey łaskawości, i mocy dowod ku Braci, w tymże samym Klasztorze zaiaśniał. Pewna Niewiasta, maiąca wielce nienawidzącego siebie męża, wielką nienawiścią zdięta ku niemu, Pasztet sporządziła; w który, aby Męża zabiła, potaiemnie truciznę wmięszała: który gdy z Piekarni pospolitey do domu Mężowi posłała; on niewiedząc o truciźnie, zaraz do Kapucynow nietknięty posyła: który w czasie obiednim, przed błogosławieniem stołu przyniesionym będąc, ten razem z innemi pokarmami pobłogosławiony, i Braci rozdany, żadnemu wcale nie zaszkodził. Niewiasta zaś po tym do domu powrociwszy, gdy dowiedziała się od Męża o odesłaniu Pasztetu do Kapucynow, pod innym pozorem wynalezionym, zaraz do Klasztoru pospiesza: a cała zbledniała, i żalem przeięta, pyta się Fortyana: Jeśliby Bracia przysłanego sobie Pasztetu kosztowali; którey on: Nic (rzecze) albo lepszego, albo smacznieyszego wszystkim się nie zdało. Bog niech ci wszystkim dobrym nadgrodzi. Aż natychmiast Niewiasta, z wielkim narzekaniem płakać, i wołać poczęła. Biadaż mnie nędzney: biadaż mnie nieszczęsney! Któram tylu Swiętych Oycow zabiła. Ach iakaż kara za takowy występek wyrownywaiąca bydź może? O Oycze iuż ci zginieni, ktorzy Pasztetu pożywali; ten bowiem cały iadowitą trucizną był zarażony. To ona płacząc, i wielce boleiąc, mowiła; gdy za doniesieniem tego przez Fortyana Gwardyanowi, i po wypytaniu się Braci, pokazało się, że wcale żadnemu nic nieszkodził. Co Boskiey mocy, i błogosławieniu, które do stołu czynić się zwykło, przez które wszelka moc trucizny oddalona została, przyznano.

26 Odniosł w tym roku także, w Genueńskiey Prowincyi, Br. Jan Chrzciciel z Saony Kapłan; przezacną Koronę sprawiedliwości: Mąż w tey Prowincyi godnościami zaszczycony, i zachowaniem Zakonnym, oraz wszelkiemi cnotami sławny: naywiększą zaś cierpliwością znakomity, którą w długoletnim paraliżu niezwyciężoną okazał. Jego świątobliwości przyznano było; że kiedy w Klasztorze Genueńskim S. Barnaby Gwardyańſki urząd sprawował, cudownie Klasztor w niedostatku żywnością był opatrzony. Gdy bowiem około dnia Narodzenia Pańskiego, droga, którą z Klasztoru do Miasta idzie się, tak od mrozu natężonego oślizła była, że Kwestarzowi dla spadzistości nieprzebytą stała się do proszenia iałmużny: Zgromadzeniu Klasztoru w sam dzień Narodzenia Pańskiego bez wszelkiey żywności zostawać przychodziło: oto samym wieczorem dnia poprzedzaiącego; głos u drzwi Klasztornych słyszeć się daie, wołaiącego: Oycowie! Oycowie! który usłyszawszy Fortyan; żebraka iakiego bydź rozumieiąc, którego natężony mroz przerażał, natychmiast do drzwi przybiega, gdzie człowieka ozdobnego weyrzenia, chlebem, winem, mięsem, i inną żywnością obładowanego zastaie: od którego rzeczy wszystkie odebrawszy, gdy do gościenney izby wprowadził, i powinną temuż usługę miłości wyrządził:

ROK PANSKI.	GRZEG: XIII.	MAXYMIL: II.	CES,	ZAKONU KAPUC.
1575.	4.	12.		51.

z rana wſzędy go pilnie ſzukaiąc, nigdzie nie znalazł: zkąd wſzyſcy poczytawſzy go za Anioła od Boga z pożywieniem zeſłanego; naypokornieyſze Boſkiey ſzczodrobliwości oddaią dzięki. Ten nakoniec przedłużoney choroby cierpliwością doświadczony, w tymże S. Barnaby Klaſztorze, wielką świątobliwości ſławę po ſobie zoſtawiwſzy, na żywot nieśmiertelny udał ſię.

27 Drugi także w teyże Prowincyi, urodzenia zacnością, a ieſzce bardziey zacnym cnot zaſzczytem iaśniał, Br. Tomaſz z Tawrynu: który od Kawalerow Maltańſkich, do Kapucynow udawſzy ſię; tak znacznie w pokorzę, cierpliwości, i zupełnym zachowaniu Reguły poſtąpił; iak znacznie przedtym bronieniem Wyſpy Malty, w czaſie oblężenia Tureckiego, orężem wſławił ſię. Wielkich ciała, a zwłaſzcza głowy bolów, i dolegliwości doznał: w których niewypowiedziana iego cierpliwość, przezacne dla niego u Boga Korony zgotowała; które po długim w chorobach doświadczeniu, nakoniec w tym roku odnioſł. Czego to było oczywiſtym dowodem; że w ſamą godzinę iego ſkonania, naywdzięcznieyſze Ptaſząt ſpiewania, niezwyczaynym ſpoſobem, nad Celką iego ſłyſzeć ſię dało; co Anielſkiey radości było znakiem; ktorzy rozłączoną z ciałem Duſzę do Nieba prowadząc, owe niebieſkie pienie wydawali. Umarł Mąż świątobliwy w Tawrzyńſkim Klaſztorze, zoſtawuiąc po ſobie znaczną świątobliwości ſławę.

28 Po nim z teyże Prowincyi, w tym roku wezwany ieſt do Korony Br. Jan Chrzciciel z Foſſany Miaſta, Pedemonckiego Xięſtwa, Kleryk: Ten będąc na świecie Piſarzem Urzędowym, ſtanu tego niebeśpieczeńſtwem przerażony, ſwoy maiątek ſzpitalowi tego Miaſta oddawſzy, na ubogi żywot do Kapucynow udał ſię: u których z tak wielkim cnot zaſzczytem lat kilka przepędził; że w pokorę, poſłuſzeńſtwo, uboſtwo, pobożność, miłość, i co tylko zdobić może Zakonnego człowieka, w to tak doſkonale ſiebie bydź przybranym okazał; iż w początkowym dopiero żołnierzu Zakonnym, iuż doſkonałego w duchu bohatyra poważać można było. Jeſzcze bowiem na Kapłańſtwo nie był poświęcony, kiedy cztery, albo pięć lat dopiero w Zakonie przeżywſzy, w Klaſztorze Wiyweryiſkim ciężko chorować począł: w którym czaſie świątobliwość iego tym ſpoſobem chciał Bog oświadczyć. Albowiem gdy Brat maiący ſtaranie o chorych, iedną razą do iego Celli, w którey w tedy bez światła leżał, w czaſię Jutrzni zbliżył ſię; widząc wynikaiącą z tamtąd światłość, dziwno mu było, z kądby ten blaſk pochodził, zwłaſzcza gdy wiedział doſtatecznie, że żadnego u ſiebie nie miał światła. Zaczym wſzedłſzy do Komorki nayświetnieyſze imie Jezusa iaſnemi w koło promieniami otoczone, na ścianie, nad głową chorego widzi, które gdy wkrotce potym zniknęło; poznał, że wtym nie ludzki przemyſł, lecz wcale Boſka była ſprawa; aby choruiącego świątobliwość przez to niebieſkie zaświadczenie dało ſię poznać. Ten gdy przedłużoney choroby tęſknoty, i boleści z tak wielką cierpliwością wytrzymał; że w pośrzod ciała dolegliwości, w niczym dla ſiebie większey pociechy nie zakładał, iak całym ſobą na chwalenie Boga udawać ſię: życia naoſtatek dokonywaiąc, za krotkie ciała boleści, wiekuiſtych w Niebie roſkoſzy doſtępuie. Głowa tego Męża, po trzech, lub czterech latach od śmierci iego, w niwczym nienaruſzona, z włoſami nawet znaleziona była.

29 Coby zaś z tym Bratem chorych Dozorcą, który przerzeczonemu Janowi w ſłabości ſłużył, potym ſtało ſię, nie od rzeczy będzie opowiedzieć; Ten gdy w krotkim czaſie, w Bonońſkiey Prowincyi, do którey należał, życia ſwego dokonał, piętnaſtego dnia po śmierci, niektóremu tey Prowincyi Kaznodziei; któremu (ieśliby tak Bogu podobało ſię) po śmierci ukazać ſię, i o ſtanie ſwo-

ROK PANSKI	GRZEG: XIII.	MAXYMIL II. CES:	ZAKONU KAPUCYN:
1575.	4	12.	51.

im uwiadomić był przyrzekł, uwielbiony pokazuie ſię: od którego o ſtanie ſwoim ſpytany, w te ſłowa odpowiada: Ja wprawdzie z miłoſierdzia Boſkiego iuż wiecznego błogoſławieńſtwa zażywam: lecz przez te dni piętnaście, które upłynęły od czaſu śmierci moiey, okrutne męki, i katownie ponioſłem. Y także to (rzecze Kaznodzieia) miałeś wielką trudność w doſtąpieniu zbawienia? Wielkiey zaiſte trudności (odpowiada) owſzem i niebespieczeńſtwa doznałem. Gdyby albowiem miłość, którą chorym wyświadczałem, nie wſpomogła mnie na Sądzie Boſkim; w wielkim niebespieczeńſtwie zbawienie moie zoſtawało. Do tego gdy od Kaznodziei był ieſzcze ſpytany: gdzieby, i którym mąk rodzaiem dług zaciągniony wypłacił: Wiedz (rzecze) że ia w niektórey ciemney dolinie, między Gorami Etruryi leżącey, pod nieiaką ſkałę, Sądem Boſkim odeſłany byłem; z którey gdy bardzo zimna woda bezprzeſtannie na mnie ſpadała; tey zimno tak mnie okrutnie trapiło; że żadnego dniem, i nocą nieznaydowałem odpocznienia. A ia (rzecze Kaznodzieia) czego ſię mam po śmierci ſpodziewać, proſzę niechciey zamilczeć. Wielkie (odpowiada tamten) czeka cię niebespieczeńſtwo; ieżeli ſpoſobu Kazywania, którego chwyciłeś ſię, w lepſzy nie zamieniſz, i tę, na którą dotąd ſadziłeś ſię, wymowy kſztałtność, i ciekawość odrzuciwſzy, ſłowy proſtemi Chryſtusa Ukrzyżowanego opowiadać nie będzieſz: co powiedziawſzy natychmiaſt zniknął.

30 W Regińſkiey Prowincyi, Mąż przazacny tego roku ſkazytelny ciężar ciała złożywſzy, do nieśmiertelnych Duchow pośpieſza, Br. Bonawentura z Ratycyny Laik: który gdy od OO. Obſerwantow; gdzie przez lat cztery Generalſkim był Towarzyſzem, w krotce po Ludwiku z Reginu, i innych, za uſpokoieniem ſię pierwſzey nawałności, do Kapucyńſkiego zgromadzenia, z Ludwikiem Bratem udał ſię; w tym tak licznemi cnot promieniami zaiaśniał; że niby nieiakim Naczyniem złotym, wſzelkim kamieniem drogim naſadzonym, wſzyſtkim bydź zdawał ſię. Zmyſły bowiem ciała, od ſamego wſtąpienia do Zakonu, tak ſurowo poſkramiać począł; że mimo Czterdzieſtodniowych S. O. Fraacisſzka Poſtów, które nienaruſzenie zachowywał, trzy dni w każdym tygodniu ściśle obchodził: w odzieniu nayściśley uboſtwa przeſtrzegał; nie mało też innych ciała uciążliwości oprocz zwyczaynych przydawał. Pokorą przytym, i wzgardą ſiebie ſamego, które ſą Laickiego ſtanu właściwe cnoty, tak mu były ulubione: że nie pozor ſam, i onych powierzchowną tylko poſtać okazywał; ale gruntu cnoty ſięgaiąc, tak ſię przed wſzyſtkiemi uniżał; tak ſługą wſzyſtkich bydź wyznawał ſię; tak wſzelkie naypodleyſze domowe poſługi chętnie odbywał; że nie za dobrego, i pożytecznego, ale za nikczemnego, i niezdatnego żądał bydź od wſzyſtkich poczytany. Ztąd w nim iakowaś czyſtość umyſłu, i w każdych czynach ozdobność wydawała ſię, przez którą wſzyſtkich ſerca do ſiebie wabił. Z czyſtością uczciwość łączyła ſię; która w iego twarzy, i mowie wydaiąc ſię, tak wielkiey obcowaniom iego użyczała ozdoby, że prawie Aniołom podobnym go czyniła. Zaczym aby prożney zabawy, która przywar nie mało rodzić zwykła, nieprzyzwoitości uchronił ſię; naywięcey z Bogiem, a naymniey z ludźmi rozmawiać, zaraz w początkach poſtanowił. Dla czego w milczeniu, i bogomyślności kochaiąc ſię, oddalone, i ſamotne mieyſca zawſze do modlitwy obierał. Poſłuſzeńſtwa wprawdzie, i miłości uſługi, gdy Kucharſki urząd ſprawował, nad modlitwę przenoſił; ponieważ wiedział, że tamtych według woli Boſkiey dopełniać, tey przy ſpoſobności nie opuſzczać należało: z taką zaś chciwością czaſu przeſtrzegał; że i naymnieyſzey tego cząſtcę wyśliznąć ſię darmo nie dopuſzczał: ale która od domowych, i choruiących uſług zbywała godzina, tę natychmiaſt bogomyślności poświęcał; chociaż u niego żaden

czas od modlitwy nie był wolny: kiedy w pośrzod samych zabaw domowych, i kuchenney pracy, zawsze był umysłem ku Bogu podniesiony. Co iakby podobało się Bogu, cud znakomity okazał.

31 Albowiem gdy w niektóry dzień uroczysty, w kuchni, około posługi Marty pod ten czas zabawiał się; kiedy przy podniesieniu Nayświętszego Sakramentu, na Mszy Konwenckiey znak dawano: Mąż świątobliwy, cały miłością Boską w duchu pałaiąc, gdy w Sakramencie utaionemu Panu wielce pragnął bydź przytomnym: Natychmiast ku tey scianie kuchni, która od Ołtarza była, poklęknąwszy: Panu, na którego oczyma zapatrywać się nie mogł, pełen gorącego nabożeństwa oddaie pokłon: Lecz Bog naysłaskawszy, który sług swoich pragnienia wysłuchiwa, nieuchylił się od żądania Bonawentury. Albowiem znagła pośrzodkuiące sciany, które iemu do widzenia Ołtarza przeszkadzały, mocą Boską otwieraią się, Nayświętsze Ołtarza Taiemnice widzieć się daią: i Kapłana, i Ciało, i Krew Pańską, tak właśnie iakby przytomnym był w Kościele, podnoszącego ogląda: A gdy Panu przytomnemu pokłon oddał; i pałaiącemu duszy pragnieniu zadosyć uczynił; znowu otworzone sciany do pierwszey całości wracaią się: oraz sługę Boskiego tym darem cudownym tak wielmożnie obdarzonego, ku większey chwale Boskiey pobudzaią. A to człowieka nie tylko wszędy modlącego się; ale też Boską miłością pałaiącego, zwłaszcza ku temu, który dla zbytney miłości wyniszczył siebie samego, i pod przypadłościami chleba, i wina dał nam siebie na pokarm, zaświadczeniem było. Dlaczego trudno wyrazić; z iak wielkim duszy łaknieniem, i żądzą do tego Nayświętszego pokarmu przystępował: i z iak wielkim ducha upokorzeniem Kapłanom przy Mszy S. usługował. Z tey ducha gorącości, którą ku Bogu pałał, zaięta Męczeństwa żądza w duszy iego wrzała: Zkąd poszło; że gdy Karola V. Flotta do Afryki płynęła, on za pozwoleniem Generała, do teyże przyłączywszy się, tam się był puścił. Podczas którey żeglugi z tak wielką miłością o chorych żołnierzach miał staranie, że za iego pobudką wielu tak na duszy, iako na ciele zdrowie odnosiło; przez co sobie wielką świątobliwości chwałę u wszystkich ziednał. Lecz gdy Bog Wszechmogący według woli swoiey życiem iego rozrządzał, z Afryki powrocił do Kalabryi: gdzie maiąc sobie zlecone staranie o chorych, do tego wszelką pilnością, i miłością przykładał się. Nic ten Mąż świątobliwy w sercu swoim, oprocz Boga, nie mieszcząc, wszystkie swoie zamysły w nim pokładał: Zkąd pochodziło, że mniey o to, co do ciała, i życia potrzeb należy, starał się. A gdy kiedyś w Klasztorze na chlebie do posiłku Braci schodziło; tego nie u ludzi troskliwie szukać, ale do szczodrobliwości Pana udać się wolał: i uczyniwszy modlitwę, tak wiele z daru Boskiego w szafarni chleba znalazł; ile do posiłku Braci wystarczyć mogło; pokiby zwykłym proszenia sposobem innego niedostali.

32 Wielu ten sługa Boski widzeniami, i Obiawieniami udarowany był od Boga: nie mało też przyszłych rzeczy duchem prorockim Braci przepowiedział; co lubo było zapisano, ten iednak rękopism zaginął. Z tym wszystkim to pewno iest, że on o dniu śmierci swoiey, z obiawienia Boskiego wcześnie wiedział. Dla czego za pozwoleniem Prowincyała do Turu udawszy się, tam niektóre między Krewnemi zachodzące niezgody, uspokoił; a wkrótce potym zachorowawszy; gdy aż do przedostatniego dnia śmierci swoiey, słuchania Mszy S. w Kościele nieopuszczał: dniem przed skonaniem, przyzwawszy Gwardyana, temi do niego rzecze słowy: Już ostateczny, Oycze, zbliża się dzień, który życia mego przerwie osnowę. Nieskończone Bogu oddaię dzięki, który mnie od dzieciństwa, aż do dnia dzisieyszego, od wszelkiey zmazy ciała, czystego, i nienaru-

naruszonego zachował: bądź zdrow, Oycze, i przy Ołtarzu Pańskim o mnie pamiętay. To powiedziawszy, gdy całą myśl do rozważania dobrodzieystw Boskich sobie użyczonych obrocił; w pośrzod wielbienia Boga, maiąc lat ośmdziesiąt, w wielkim uspokoieniu ducha zasypia w Panu. Na dowod zaś nienaruszonego Panieństwa, i świątobliwości iego, natychmiast ciało po rozłączeniu się z duszą, tak białe, i miękkie ukazało się; właśnie iakby było żywego dziecięcia: i naywdzięcznieyszy z siebie wydaiąc zapach, przez całe ośm dni, mieysce, i Kościoł tą wonnością napełniało. W kilka lat zaś, gdy Bracia głowę iego z uszanowaniem w Chorze złożyli; tęż wonność aż do dnia dzisieyszego wydaie: aby który dobrym Chrystusa zapachem był za życia; i po śmierci też naywdzięcznieyszą wonią był dla ludzi: przez coby onych do naśladowania cnot swoich pociągał.

33 W Neapolitańskiey Prowincyi, sławna iest pamiątka Br. Alfonsa z Sweffany, Kapłana: który bywszy Kanonikiem tegoż Miasta Kościoła, i wielce ukochanym od Biskupa ztąd naybardziey; że iego rady, i pomocy w rządach Biskupstwa używał: iuż w wieku podeszłym, do Zakonu Kapucyńskiego wstąpił. Mąż był radą, i rostropnością znamienity, oraz nieskazitelnością, i cnotą znaczny. Dla czego lubo nie był w urzędzie Kaznodzieyskim: często iednak w Neapolitańskiey Prowincyi urząd Prowincyalski sprawowawszy, na Generalney też Kapitulę Definitorem Generalnym był obrany: na ktorey dostoyności zostaiąc, za zgromadzeniem się Generalney Kapituły w Neapolu, roku 1558. zasłyszawszy że Oycowie na obranie iego zmierzali; tak dobitną mową (był bowiem pierwszym Definitorem) niesposobność swoią do Urzędu Generalstwa okazał, że ich umysły od obrania siebie odwrocił. Przez wiele lat z wielką świątobliwości sławą, o Klasztorze Kapucynek w Neapolu miał staranie. Zycia surowością, i niepospolitym modlitwy duchem był ozdobiony: ktorey dowodem między innemi to bydź powiadaią: że w Klasztorze S. Eusebiego będąc Gwardyanem: gdy Br. Antoni z Cefaladu, który pod ten czas w tym Klasztorze rok doświadczenia odprawiał; przez wszelkie upomnienia Nauczyciela swego nie dał się nakłonić, aby umyślonego wystąpienia zaniechał: i iuż szedł na mieysce złożenia habitu, aby oblokszy się w świeckie odzienie powrocił na świat; gdy z Alfonsem Gwardyanem schodzi się: a ten poznał, że Antoniego Czart kusił, kazawszy mu przed sobą uklęknąć, naznacza mu, aby Modlitwę Pańską, i Anielskie pozdrowienie raz odmowił: i w tymże czasie Krzyża znak na czele iego wyraża: przez który gdy Czarta odpędził, natychmiast Antoni wolen od pokusy, Zakonowi siebie przywraca; oraz w powołaniu godnie trwaiąc, wyszedł na cnotliwego Kaznodzieię. Alfons zaś wiele lat na świątobliwych życia Zakonnego pracach strawiwszy, do Boga nayhoynieyszego nadgrody oddawcy w tym roku przeniosł się.

34 Słynie też po śmierci, w Hidrunckiey Prowincyi, Br. Bernardyna z Latercyi pamiątka: ktorego życie iakichby cnot pełne było, Niebo po śmierci dało świadectwo. Gdy bowiem iego Ciało w Klasztorze Laterckim pogrzebiono, w pięć lat po śmierci iego całe, i zewsząd nienaruszone, tudzież woniejące znalezione było: a co powiększyło podziwienie; na piersiach iego, iakiś oleiek złotey barwy, i wdzięcznie pachnący ukazał się: ktorego tak wielka była wonność; że wszelkie nayprzyiemnieysze kadzidła zapachy przechodził.

35 Kwitnął pod tenże sam czas w Prowincyi Rzymskiey Br. Paweł z Arenaryi, Kapłan: Mąż powściągliwością sławny. który przez trzy lata prawie tak był ścisłym postem obowiązał się; że raz tylko na dzień tyle moczonego bobu pożywał, ile oburącz mogł zaiąć. Temu, gdy w Skandrylii był Gwardyanem,

cudownie obiawione było, że ci krucy, którzy na niepoſłuſznego Brata naciera-li, Czarci byli; o czym pod rokiem 1559. w którym czaſie to ſtało ſię, obſzernie powiedzieliśmy. Naoſtatek w roku teraźnieyſzym cnotą, i zasługami wſławiwſzy ſię, żywota śmiertelnego dokonał.

Br. RUFINA od S. URSA.

Zywot y Dzieie.

36 OStatni w tym roku, z Weneckiey Prowincyi, do Niebian przenoſi ſię Br. Rufin od S. Ursa, Miaſteczka Wincencyi, Kapłan: Mąż tak licznemi cnotami iaśnieiący, że promieniami świątobliwości ſwoiey w tym czaſie Zakonowi wielce przyświecał. Ten iak tylko S. O. Franciſzka Reguły, iako Apoſtolſkiey doſkonałości prawidła w Zakonie Kapucyńſkim chwycił ſię, tak ſię w niey ćwiczył; że na iedney lub drugiey cnocie nie przeſtaiąc, do przybytku cnot wſzelkich wſtępować poſtanowił: zaczym od umartwienia złych ſkłonności, co pierwſzym ieſt do cnoty wſtępem, pierwiaſtki życia duchownego rospoczął: obżarſtwa namiętność, która bez liczby wyſtępkow na zgubę duſzy uzbraia, tak ſciſłym powściągliwości wędzidłem poſkramia; że prawie codziennym poſtem, który nayczęściey o chlebie, ile do potrzeby, nie do ſytości byłoby doſyć, i wodzie obchodził, ciało trapił: a ieżeli kiedy poſpolitych pokarmow pożywał; tych tak oſzczędnie używal; że zawſze od tych przy zwycięztwie ciała odchodził. Snu zaś, który inni za lepſzą życia ludzkiego cząſtkę, lecz on za powab roſkoſzy poczytywał; tak ſobie uſkąpiał; że gdy go ledwie kiedy do trzech godzin przedłużał; cząſtokroć nawet raczey porozumienie miał o ſnie, niżeli go uczuwał. I niedziw: ponieważ lepſzym duſza iego ſnem uſypiała, który w niey z bogomyślności rodzi ſię: do którey tak był przywiązany; że zawſze większą część, podczas też całą noc na niey trawił. Jakoż to nie daremnie: gdy z tey, iako z Wieży Dawida, doſtateczney na pokonanie piekielnych nieprzyiacioł; i potłumienie ciała, i duſzy przywar, broni zaſiągał. Ztąd bowiem głęboka ſerca pokora; ztąd przeſtrzeganie naywyżſzego uboſtwa, ztąd doſkonałe ſiebie zaprzenie ſię; ztąd obrona czyſtości; ztąd Boga, i bliźniego miłość; ztąd umiarkowanie gniewu; ztąd zazdrości pokonanie; ztąd wyniosłości zguba; ztąd wſzelkiego złego upadek, a cnot wſzyſtkich poſtępek, i wzroſt iemu przychodził. Wiedział bowiem czego Chryzoſtom S. naucza: że życie pobożne, dziwnym ſpoſobem przez Modlitwę nabywa ſię, nabyte pomnaża ſię; i iako ſkarb w duſzy ukrywa ſię. Temi ſtopniami, gdy na wierzchołek cnot wſtąpił: za tym poſzło; że poznawſzy iego doſkonałość Weneckiey Prowincyi Oycowie, cwiczenie przychodzącey młodzi do Zakonu iemu zlecaią.

37 Dwoiaki Nauczyciela obowiązek, który Zakonną młodzież w cnotach ma cwiczyć; to ieſt od wyſtępkow odwodzić, i do cnoty pociągać; poznał z Auguſtyna S. z których pierwſzy do poprawy, drugi do nauki obyczaiow należy: i że pierwſzy w prawdzie z nieiaką ſurowością ſprawować potrzeba; bez którey ledwie, albo rzadko kiedy wyſtępki, które zdawna wkorzeniły ſię w duſzy, wykorzenione, i poprawione bydź mogą; prawie wſzyſtkich Mędrcow to zdanie bydź wiedział. Albowiem iako choroby podczas gorzkiemi raczey trunka-

mi, i lekarſtwami leczą ſię, niżeli gdybyś ſłodkich użył: tak wyſtępne życie ludzkie ſurowſzą chłoſtą, niżeli powolnieyſzą łatwiey poprawia ſię. Za świadectwem bowiem Bernarda S: *Rospuſta obyczaiow iarzmem karności poſkramiana ma bydź; aż poki ſurowemi, i Boſkiemi ſtarszych przytarta prawami nieupokorzy ſię, i nie uleczy krnąbrna wola; i dobroci w ſobie przyrodzenia, którą pysząc ſię utraciła, poſluſzną będąc nie odzyſka.* Drugi zaś, że z powolnością raczey, i łaſkawością wykonać należy, widoczno ieſt. Przynależy bowiem, aby Duchowni Nauczyciele o tych, których ſobie zleconych maią, nie inaczey, tylko iak o ſynach wſzelkie ſtaranie mieli, i onym miłość świadczyli: oraz w nich tak duchownego życia przepiſy wpaiali; aby ich umyſły nie tak roſkazuiąc, iako raczey wmawiaiąc, do cnoty zachęcali: i niby Orzeł piſklęta ſwoie do latania pobudzaiący, nad niemi przezacnieyſzym życia przykładem, niby lotem unoſili ſię.

38 Temi prawdziwego, i doſkonałego Nauczyciela przymiotami, Rufin tak obficie był opatrzony; że przedziwną ſprawą Boſką, do takowego Młodzieży cwiczenia uczynionym, i ukſztałconym bydź zdawał ſię. Gdy bowiem na wzor owego ogniſtego ſłupa, który przed ludem Jzraelſkim przodkował, pierwey cnot światłości, niżeli nauki uczniom użyczał: i nic innym co do obyczaiow nie poważał ſię roſkazywać; czegoby ſam wprod w uzynku nie dopełnił: Dwie te Nauczyciela powinności tak doſkonale wykonywał; że i wyſtępki wolnie ſtrofował; a z tym wſzyſtkim ani ſurowość łagodności (iako Grzegorz S. upomina) ani łagodność ſurowości oddalała; ale z oboyga, trzeci iakiś ſkład uczynił; którymby i przez ſurowſze upomnienia ſtrofowanych nie roziątrzał, i zbytną łaſkawością ią nie rozwolniał. Lecz w tym co do nauczania należy: tak wielka była tego Męża powolność, i łaſkawość; taka, i tak cudowna w mowieniu przyiemność, i płynność; że ukrytą iakąś mocą, ſwoich Uczniow umyſły do pilnego, i ſzczerego cwiczenia ſię w cnotach pociągał: Poſłuſzeńſtwa, nie tego, które powierzchownością ciała roſkazy pełni, ale które z doſkonałego woli zaprzenia ſię pochodzi, od Uczniow ſwoich wyciągał. O uboſtwo, nie to tylko, które przeſtaiąc na potrzebach, zbytek odrzuca, i cierpliwie niewygody znoſi: ale które zupełnie z niedoſtatku cieſzy ſię, tychże ſtarać ſię nauczał. Pokory także nie tey tylko, przez którąby wſzyſtkim podlegać; lecz przez którąby od wſzyſtkich za nikczemnych poczytani bydź chcieli, od nich wyciągał. Zgoła cokolwiek w cnotach naylepſzego, i nayzacnieyſzego ieſt, to Uczniom do cwiczenia ſię podawał: co ſprawiło, że wielu przez ſwoią naukę znakomitych Mężow Zakonowi przyſpoſobił.

39 Ztym tak przedziwnym uczenia ſpoſobem, cudowny dar Boſki łączył ſię; przez który naytaiemnieyſze zamyſły, które doświadczaiąca Młodzież w ſercu knowała, mocą Boſką przenikał. Gdy w Weronie był Miſtrzem przychodzącey do Zakonu Młodzieży: dway z tych liczby zmowili ſię; aby naſtępuiącey nocy z Klaſztoru uciekli: których on zamyſł (za obiawieniem Boſkim) poznawſzy; ułożoną ucieczkę odkrywa; i onych łagodnie upomina, aby czartowſkiey niepodawali ſię pokuſie, ale raczey mężny dali odpor: którym upomnieniem to ſprawił, że ciż tym wyiawieniem, o czym cudownie tylko, Nauczyciel mogł wiedzieć, przeſtraſzeni, i iego uwagami utwierdzeni, zamyſł odmienili: a czartowſką pokusę zwyciężywſzy, ſtatecznie wytrwali w Zakonie. Innego też czaſu trafiło ſię; że Br. Jan z Wincencyi, pod iego dozorem rok doświadczenia odbywaiąc; ciężką pokusą przynaglony, iuż na świat powrocić zamyślał: ktorą przez ośm dni nagabany będąc, wcale o iey zwyciężeniu iuż był zwątpił: gdy oſmego dnia Rufin Nauczyciel do Celli iego przyſzedłſzy, po trzykroć go zapyta; czyliby z Zakonu chciał wyſtąpić: Na co gdy Jan zawſze

z zaprzeniem fię odpowiedział. Dopiero Rufin uśmiechnowfzy fię, rzecze: Nietrać ferca, Synu: walcz mężnie; a znak Krzyża na czele iego wyraziwfzy;gdy mu dał pocałowanie, natychmiaft za odpędzeniem kuficiela, wolnym go czyni od pokusy.

40 Gdy zaś drugi z teyże Młodzieży, fam w fobie tylko poftanowił opuścić Zakon; poznał to cudownie Rufin: Który przeto zgromadziwfzy doświadczaiącą Młodzież, gdy wfzyftkich w obranym powołaniu Zakonnym umacnia, to przydaie: Wiem, Synowie, że między wami, którzy tu iefteście, ieft ieden, który do was nie należy: gdyby był albowiem z liczby wafzey, wfzakżeby zoftał z wami: lecz po dwu dniach ma odeyść od nas; którego z tym wfzyftkim koniec opłakany będzie. To powiedziawfzy: owego Młodzieńca ukrycie do fiebie wzywa, i po Oycowfku upomina; aby ieżeli iuż nie Zakonowi, przynaymniey Bogu żyć ftarał fię: ciężkim bowiem, ieśliby inaczey poftąpił, Sądem onemu Bofkim grozi. Lecz on gdy oboiey rady Oycowfkiey nie ufłuchał; trzeciego dnia na świat powraca; a z niecnotliwemi ludźmi ztowarzywfzy fię, z niemi po nieiakim czafie haniebną śmierć odnofi.

41 Wiele też innych rzeczy Prorockim duchem przepowiadaiąc, obfitość darow niebiefkich w fobie okazywał. Niektóra bowiem fzlachetna Niewiafta z Werony, Lawinia imienim, gdy wiele lat z Mężem bez potomftwa przeżyła; iuż prawie żadney płodu nie miała nadziei: do którey kiedyś Rufin: Lawinia, rzecze, czyli żądasz potomftwa? Na co ona: Jak mam potomftwa pragnąć; kiedym iuż wfzelką płodności ftraciła nadzieię? Lecz Rufin: Niechciey upadać na umyśle, rzecze: ieżeli Bogu ślubem obowiążesz fię; że oliwy do palenia światła przed Nayświętfzym Sakramentem, iak długo żyć będziefz, użyczać nie przeftaniefz; mężki płod bez wątpienia urodzifz. Wierzy Niewiafta Słu dze Bożemu, ślubuie, oliwę daie: a tegoż roku fyna powiia: i więcey potym fynow rodzi. Jednemu też z doświadczaiącey Młodzieży którego ciężka pokufa trapiła, rzekłszy; Idź, Synu: raz Antyfonę *Witay Królowa*, na cześć Bogarodzicy Panny odmow, a wolny będziesz od pokusy. Odchodzi ten; Antyfonę odmawia, i zaraz wfzelka pokusa od niego uftępuie.

42 Lecz ponieważ prawdziwy duch Bofki cierpliwością w rzeczach przeciwnych doświadcza fię, niezbywało fludze Bożemu na tym doświadczeniu. Niektora bowiem fzlachetna Niewiafta, którą wftąpienie fyna iey do Kapucynow wielce trapiło, przyfzedłszy do Rufina, z wielkim krzykiem utyfkowała, że on iey fyna wydarł. Tę fługa Bofki flowy ułagodzić ufiłował; lecz ona bardziey gniewem zapaliwfzy fię, pięścią go uderzyła; nic iednak Rufin poniefioną tą zelżywością nieporufzony, łagodnie ią upomina, ftrofuie, namawia, aby zagniewanego Boga o popełnioną zbrodnię przebłagała, aby ftrafznemu iego fądowi niepodpadła: z tak wielką nakoniec miłością z nią poftępuie; że Niewiafta dziwną iego cierpliwością, i flowy porufzona, z żalem za fwoy poftępek od niego odefzła. Niefłufznie też od przeciwnikow fpotwarzony u Przełożonych będąc, od tych przez rożne fpofoby wiele ucierpiał; zawfze iednak wpośrzod iakichkolwiek przeciwności całą, i niezwyciężoną cierpliwość zachował.

43 Ponieważ ten Mąż świątobliwy wiele godzin dnia, i nocy na modlitwie trawił; na niey też częftokroć że w zachwycenia niebiefkie wpadał, Rękopifma twierdzą. Widząc go kiedyś Zakryftyan w Klafztorze Werońfkim często zachwyconego, czyliby zoftawał przy zmyflach, chcąc doświadczyć, ciągnie go, bije, i fzarpie: lecz on, właśnie iakby kamiennym był pofągiem; bez wfzelkiego uczucia zoftawać zdawał fię. Także nieraz na powietrze z ciałem

wynie-

wynieſiony bywał widziany: aby iakby był ſilny zapęd iego ducha ku Bogu, dało ſię poznać. Ztąd Br. Kamill. Wenet, pod iego cwiczeniem będący, tak wiele dziwnych rzeczy o Miſtrzu ſwoim, od wſpołkompanow w roku doświadczenia będących, ſłyſząc: chęcią tych oſobliwości uwiedziony, ciekawiey Miſtrza ſwego czyny, dla docieczenia prawdy ſłyſzanych powieści, ſzpiegować umyślił. Dla czego w nocy po Jutrzni między ławkami w Chorze ukrywſzy ſię, modlitwę czyniącego uważa. A gdy nie wiele czaſu upłynęło; Rufina zachwyconego, i wyſoko od ziemi mocą Boſką podnieſionego widzi: ktory widok tak go boiaznią napełnił, że nieodwłocznie do Celli uſzedł. Rufin zaś z obiawienia Boſkiego to poznawſzy: Kamilla, i innych upomina; aby w iego ſprawy na potym ciekawie nie wglądali: albowiem Mąż naypokornieyſzy, wſzelkiemi, ile mogł, ſpoſobami dary Boſkie ſobie użyczone, przed innemi ukryć ſtarał ſię. Drugi także z Młodzieży doświadczaiący, Leander imieniem, Wenet, ktory Zakryſtyi dozor miał ſobie powierzony: gdy po trzykroć do iego Celli przyſzedł; aby go, iako mu był złecił, do odprawienia Mſzy S. wezwał, zawſze zachwyconego zaſtawał: a gdy iuż czas odprawiania Mſzy S. miał; wielki w iego Celli łoſkot czyni: na ktory on do ſiebie przyſzedłſzy: Ach (rzecze) iak prętko czas upływa: lubo cały poranek w tym zachwyceniu przepędził. Z tych także iego uczniow liczby był i Br. Daniel, Wenet, ktory go częſto w zachwychwyceniu, przed Ołtarzem Nayświętſzego Sakramentu, na powietrze podnieſionego widząc: o tym gdy innym kompanom ſwoim powiadał; niepomału onych, i ſiebie pobudzał, do wſtępowania w ślady oyca ſwego.

44 A te dary Boſkie, ktore tak obficie na Rufina zlane były, gdy prawie nikomu nie były tayne; tych naylepiey Auguſtyn Walery, Biſkup Werońſki, Mąż nayzacnieyſzy, był wiadomy; ktory częſto do Klaſztoru przychodząc; aby z Rufinem, z powodu wiadomey ſobie świątobliwości, rozmawiał; miał zwyczay proſto do iego celli udawać ſię; ktorego ieśli wolnego od modlitwy znaydował; długo z nim bawiąc ſię, pobożną iego rozmową wielce cieſzył ſię: ieżeli zaś uchyliwſzy drzwi, iako częſtokroć trafiało ſię, w zachwyceniu będącego zaſtawał: zamknąwſzy drzwi, tak odchodząc przezacny Biſkup zwykł był mawiać: Nie należy z Bogiem obcuiącego, do ludzi odrywać. A nie tylko to w Klaſztorze zoſtaiącemu zwykło ſię przytrafiać: ale też i w drodze będąc, tak ſię w rozmyślaniu rzeczy niebieſkich zatapiał; że przechodzących nayczęściey nie poſtrzegał: czaſem zaś tak ſię nieczułym ſtawał; że nie człowiekiem żywym, ale poſągiem ruſzaiącego ſię człowieka bydź zdawał ſię: nie raz naoſtatek, właśnie iakby był Kamienny, bez żadnego zmyſłu, i ruchu na drodzę zaſtanawiał ſię. Częſtokroć ten Mąż świątobliwy Uczniow, iakimby ſpoſobem modlić ſię należało, nauczaiąc mawiał. Bog, Synowie, ſerca czyſtego w modlitwie ſzuka: czyſtego, mowię, nie tylko od ſzpetnych, i ſproſnych myśli, ktore duſze maią; ale też od obrazow rzeczy światowych; ktore myśl rozrywaią, i niedopuſzczaią uſpokoić ſię w Bogu. Mnieć wprawdzie nie doſyć ieſt na iedney czaſu godzinie, abym doſkonale ſkupił myśl moią, i ſnuiące ſię rzeczy obrazy z myśli wygładził: lecz aby kto tego doſkonale mogł doſtąpić: należy mu ſerce z miłości wſzyſtkich rzeczy światowych wyzuć. Bo ieżeli z tego, do czego żadnego nie mamy przywiązania, z trudnością myśl na modlitwie wyplątywamy: iak daleko trudniey będzie z tego wywikłać ſię, do czego ſercem przylgnęliśmy? To bowiem niby w pęta duſzę zakowuie, aby wolnie ku Bogu wzbiiać ſię nie mogła.

45 Podczas zaś tychże nauczaiąc; iakby na modlitwie myśl ſkupiać, i ſkupioną do Boga przenoſić powinni, mawiał: Słuchaycie Synowie, iak

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	MAXYMIL. II.	CES. ZAKONU KAPUC.
1575.	4.	12.	51.

tylko na modlitwę udaiecie się: właśnie iakbyście rozłączyli się z ciałem, z tego pomieszkania ziemskiego wyniść wam należy; a niby niebieski iakiś, między Aniołami, myślą wystawić przybytek; w którym liczne pomieszkania, mieyscem, i zacnością dzielące się bydź maią. W zacnieyszym, i obszernieyszym Nayświętsza Bogarodzica niech będzie umieszczona; w drugim S. O. Francyszek; w innym S. Antoni z Padwy; a potym inni, do których szczegulnieysze mamy nabożeństwo: wyżey nad inne mieysca człowieczeństwo Chrystusa Pana; naywyżey Troyca S. bez żadnego okryślenia. Toż dopiero obchodząc przybytki Swiętych, każdemu prozby, i modły oddawać, ucisku duchowne przekładać; sidła pokus, pragnienie cnot, darow niebieskich żądzę poufale otwierać wam należy: aby ci za was przyczyńcami u Boga stawili się: i nie wprzod odstępować ich potrzeba, ażby dary Boskie dla was wyiednali. Przez te, i inne umysłu cwiczenia, siły duszy na modlitwie zgromadzać nauczał.

46 Do tego w umysły ich wpaiał: aby niekrwawą Ołtarza ofiarę szczegulnieyszą pobożnością czcili: przez coby tak wielkich taiemnic, w których naywyższe, naycudownieysze, i niewymowne rzeczy zamykaią się, uczestnikami bydź mogli. Gdy bowiem (mawiał) tenże sam Chrystus na tym niekrwawo ofiaruie się; który na Ołtarzu Krzyża raz siebie samego krwawo ofiarował: ztąd upominał, aby którzy do słuchania Mszy S. przystępuią, nie samą tylko Mękę Pańską, i śmierci, iakby nieprzytomney pamiątkę rozważali: ale iako na przytomną przytomnie zapatrywali się. Uważaycie (mawiał) iakiemi wam przed Stolicą tak wielkiego Pana bydź potrzeba; z iaką pobożnością, z iakim uszanowaniem, z iaką boiaźnią: oto stoł Królewski iest zastawiony; Aniołowie do stołu służą; sam Król iest przytomny; strasżne odprawiaią się taiemnice; Syn Boży nie krwawo ofiaruie się, a my z gnuśnością przy tym znaydować się odważemy? Dla czego tak słuchaiących Mszy S. iako też do niey służących; aby duchownym pragnieniem, razem z Kapłanem z tego stołu pożywali, upominał.

47 Sam zaś tak wielkie uszanowanie tey Taiemnicy wyrządzał; że do tey nie prędzey, aż po całey godzinie przystępował: w którym czasie rzeczy naywyższych, które w niey ukrywaią się rozważaniem dziwnie zapalał się: zkąd pochodziło; że przy sprawowaniu tey Taiemnicy zawsze obfitemi łzami zalewał się: często też, gdy Ciało Pańskie przy Mszy podnosił; twarz iego nakształt Słońca iaśniała. A po odprawioney Mszy S., tak wielką miłością dusza iego ku Bogu wzbiiała się; że nad rzeczy ziemskie unosząc się, przez czas kilkogodzinny, samym duchem, w bogomyślności zatapiał się.

48 Przy tych Boskiey miłości zapałach, żarzyła się też w sercu Rufina, tak wielka ku wszystkim, a zwłaszcza nędznym miłość; że cudze grzechy, właśnie iakby od siebie popełnione były, opłakiwał. Nad strapionych uciskami taką litością porusżał się, za prawdziwie Oyca dla nich w sobie okazywał: których dzielnością swoiey wymowy tak cudnie cieszył: że którzy przedtym ciężką iaką przeciwnością strapieni byli na umyśle, wysłuchawszy go, wszelką niespokoyność składali, i woli Boskiey chętnie poddawali się. W Mieście Weronie, zacny Mąż niektóry z Domu Morandów, w tak wielkim dla śmierci syna iedynaka był pogrążony smutku; że ten właśnie iakby rospaczą przywalony, wszelkie pocieszenie odrzucał; i nikt żalu iego iakimkolwiek sposobem ukoić nie mogł: do tego gdy sługa Boski przyszedł; tak cudowną wymową, z niedościgłych mądrości Boskiey wyrokow, do znoszenia tego przypadku namawiać go począł; że nie tylko człowieka od ciężkiego smutku uwolnił; ale i do większych znoszenia przykrości dla Chrystusa usposobił. Gdy zaś ten był spytany, iakimby sposobem tak łatwo na radzie sługi Boskiego przestał: odpowiedział; takiey dzielności słowa iego, gdy mowił, pełne były; że każde z tych Boskim dla

ſiebie poſtrzałem bydź zdawało ſię; które iego ſerce przeſzywaiąc, do zamiłowania rzeczy niebieſkich zapalało. Tąż cudną wymową dwie także Panienki; które ſuto od złota, z ufryzowaną głową, i wielce koſztownych ſzatach w tymże Mieście chodziły, do tego przywiodł; że żadney nie czyniąc zwłoki, złota, i ſukien prożność odrzucaiąc, Bogu Panieńſtwo poświęciły. Wcale dziwno ieſt, co moc Boſka przez miłość ſługi ſwego ſprawowała. Chorowała w Weronie ubożuchna iedna Niewiaſta; którą gdy ſługa Boſki roku ninieyſzego nawiedził; ta go proſi, aby ią Krzyżem Swiętym przeżegnał; co gdy on nabożnie uczynił; natychmiaſt wolna od niemocy, zdrowo z łożka powſtała. Drugi też w tymże Mieście Malarz, Ruſinowi dobrze znaiomy, ciężką niemocą był złożony: który gdy przytomności Męża świątobliwego żądał; on dla zatrudnienia nie mogąc przyiść do niego, Br. Daniela z drewnianym Rożańcem, przy ktorym był mały Krzyżyk drewniany, do chorego wyſyła; i roſkazuie, aby tym Krzyżykiem chorego przeżegnał: idzie Daniel: i wziętym od Ruſina Krzyżykiem w imie Pańſkie żegna: aż oto, który ciężko chorował, natychmiaſt do zupełnego przychodzi zdrowia.

49 Na koniec poznawſzy bliſki koniec żywota ſwego; iakoby o cztery rzeczy miał proſić Boga, powiadaią. Naprzod, aby dla doſtąpienia Odpuſtu Miłościwego lata, do Rzymu za poſłuſzeńſtwem mogł udać ſię: Powtore: aby w Kościele Nayś: Maryi Panny Anielſkiey na Odpuście znaydował ſię: Poczwarte aby w dzień Wniebowzięcia N. Maryi Panny życia ſwego dokonał: Po trzecie: aby w Prowincyi S. Franciſzka tłomok ciała ſwego złożył: co wſzyſtko u Boga łaſkawie otrzymuie. Albowiem w roku teraźnieyſzym, który od Grzegorza XIII. za Miłościwy był ogłoſzony; po otrzymanym od Hieronima Generała pozwoleniu, do Rzymu udawſzy ſię, tam Odpuſtu Miłościwego doſtąpił. Ztamtąd do Aſſyża puściwſzy ſię, którego dnia przy wielkim ludu tłumie, w Kościele Swiętey Maryi Anielſkiey Odpuſt obchodzi ſię, przytomnie ten Przeczyſtey Panny Kościoł, który Zakonu Mnieyſzych był początkiem, z wielkim nabożeńſtwem uczcił: ztąd do Kościoła S. O. Franciſzka poſpieſza: gdzie całe trzy nocy na modlitwie, i bogomyślności przepędziwſzy; gdy w Peruzu ſtanął; którego dnia wzięcie do Nieba Przeczyſtey Panny obchodziemy; tegoż dnia Ruſin ſkazitelne ciało złożywſzy, do oglądania chwały Maryi do Nieba przenioſł ſię.

50 Lecz i o tych nie należy zamilczeć; których lubo chwalebne czyny do nas ſię nie doſtały; cnot ich iednak ſława aż do tąd w Zakonie żyie. Pierwſzy z tych ieſt Br. Benedykt z Galeratu, Kapłan, który w Medyolańſkiey Prowincyi, Ewangeliczną doſkonałością wſławiwſzy ſię, wſpoł żyiącym cnotą ſwoią przyświecał, a potomnym świątobliwego żywota przykłady do naśladowania zoſtawił: nakoniec podobną życiu śmiercią w Klaſztorze Kardańſkim odpoczął w Panu. Za nim udał ſię tego roku z Sycyliyſkiey Prowincyi Br. Jozef z Drepanu Laik: którego życie z tak licznych cnot ſkładało ſię, że wielką ſobie przez te w Zakonie ſławę ziednał. Ten w modlitwie, i bogomyślności tak był oſobliwy, że prawie cały bieg życia iego nieprzerwanym w modlitwie ſnem duchownym bydź zdawał ſię. Lecz co przez podobieńſtwa, i obrazy w bogomyślności widział; to, za uchyleniem śmiertelności zaſłony, iaśnie iuż ogląda. Nakoniec między znacznieyſzemi tych czaſow Mężami liczy ſię Br. Juliusz z Kazalu, Medyolańſkiey Prowincyi Kapłan: którego tak znaczna była żywota świątobliwość; że gdy na zapach cnot iego, ieſzcze za życia, zewſząd lud zbiegał ſię; i po śmierci też liczny tłum zgromadził ſię. Jakoż to i nie daremnie: który bowiem żyiąc dobrym był Chryſtuſa zapachem, ten tak wdzięczną z ciała ſwego

ROK PANSKI.	GRZEG: XIII.	MAXYMIL: II. CES,	ZAKONU KAPUC.
1576.	5.	13.	52.

po śmierci począł wydawać wonność; że iuż niko o policzeniu iego między niebiany nie wątpił, kiedy oczywiście niebieſkie zaświadczenie każdy widział.

51 Niektore pamiętne rzeczy w tym roku przytrafiły ſię: Naprzod w Prowincyi S. Mikołaia: gdy ieſzcze w Monopolu Klaſztor naſz nie był dokończony, trafiło ſię: że Turecki Zboyca za przywodztwem iednego, który odſtąpiwſzy Wiary Katolickiey, Machometanem był zoſtał, w nocy wyſiadſzy na ląd poblizki Klaſztorowi, proſto do tego na zdobycz udał ſię. A gdy taiemną drogą idą: oto ſłyſzą, że u Braci na Jutrznię dzwonią: czym Zboyca przeſtraſzony, rozumieiąc bydź to znakiem w mieście, na któryby Obywatele do broni zbiegali ſię; o ucieczcę zamyślał: lecz od owego odſtępcy upewniony, że to był nie żołnierſki, ale do nabożeńſtwa znak u nich zwyczayny; zatym idą do Klaſztoru: a wſzedſzy do Kościoła, Zgromadzenie Braci w Chorze ſpiewaiące ſłyſzą. Wypytuie ſię Zboyca odſtępcy: iakiby to był głos wſzyſtkich, i coby przez to ſpiewanie wyrażali: odpowiada on; że wielkiego Boga w tym czaſie, i tym pieniem wychwalaią. Zoſtawmy (rzecze Zboyca) aby wielkiego Boga chwalili: nie godzi ſię bowiem, onym chwalącym Boga, przeſzkadzać: gdy zaś przeſtaną chwalic, powracaiąc zagarniemy w niewolę. Tym czaſem w dalsze mieyſca od Klaſztoru udawſzy ſię, niektóre domy Mieyſkie napadaią: z których doſyć więzniow uwodzą. A tąż drogą gdy powrociwſzy do Kościoła, ſzeleſt biczuiących ſię Braci uſłyſzeli: rzecze do Odſtępcy Zboyca: co ten znaczy ſzeleſt? Na co on odpowiada: Teraz ci Zakonni ludzie za grzechy ludzkie biczuią ſię; aby gniew wielkiego Boga przebłagali. Wtedy Zboyca: Dobrzy zaiſte ci ſą ludzie, którzy Boga chwalą, i za innych ſiebie ſamych trapią: odeydźmy: gdyż nie godzi ſię onych tykać ſię. Tak ſamych nawet niewiernych, łotroſtwem, i zdzierſtwem bawiących ſię, pobożne, i święte Wiary obrzędy, do podziwienia, i ſławienia ſiebie pociągaią.

52 W Kremie tego roku, przy liczney Obywatelow Miaſta przytomności, Naſz Klaſztor zakłada ſię: w którym czaſie Jan Jakob, Franciſzka Zogni, i Elżbiety Syn, pięć lat maiący, tak ciężko chorował; że lekarze wſzelką o życiu iego ſtracili nadzieię: a gdy będąc iuż bliſkim ſkonania, mowę był zamknął; znagła do Matki tak przemowił: Matko, Kapucynom dobrze uczynić potrzeba. Co częſto powtarzaiąc, wielkim wſzyſtkich napełnił podziwieniem. Matka zaś to właśnie za cud, i wyraz woli Boſkiey poczytawſzy, przez któryby zdrowie ſynowi przywrocić poſtanowił: naradziwſzy ſię z Mężem, Dzwon do Kościoła Kapucyńſkiego odlać ſtanowią. Natychmiaſt który iuż konał, nad Lekarzow, i wſzyſtkich ſpodziewanie, lepiey ſię mieć poczyna, i w krotce do zdrowia przychodzi.

53 I ninieyſzego roku, w Roſcianie, Mieście Kalabryi; Bog Nayłaſkawſzy dla Braci w wielkim niedoſtatku przez kilka dni zoſtaiących, z przyczyny nawalnych śniegow, cudownie żywność opatruie: Co obſzerniey w Łacińſkim Bowerym wyczytać możesz.

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	MAXYMIL. II. CES.	ZAKONU KAPUC.
1576.	5.	13.	52.

1 PRzy zaczęciu tego, Roku Hieronim Generał, po śmierci Pacyfika od S. Gerwazego, na mieyſce iego ſtanowi Komiſſarzem ſwoim w Francyi Br. Macieia

cieia z Salodu, Medyolańfkiey Prowincyi pod ten czas Wikarego, oraz Definitora Generalnego. Męża tego czyniły godnym tey dostoyności szczegulnieysze iego przymioty; o którym pod rokiem 1611. obszernieу pisać będziemy. Tym czasem gdy ten do Francyi wybiera się, Br. Hieronim z Medyolanu, który przy końcu przeszłego roku, z Paryża był wyszedł: po wielu podrożnych trudach, w Lugdunie stanął: gdzie go Pompeiusz Porrus Medyolanczyk, Człowiek wielce bogaty, z wszelką ludzkością w dom przyimuie: ktòremu swoy zamysł o wystawieniu w tym Mieście Klasztoru otwiera. Pochwala Porrus tąn zamysł; i wszelką swoią do tego pomoc przyrzeka. Nic nie ociąga się Hieronim: lecz według powszechnych Ustaw naszych przepisu, do Piotra z Espinak Arcybiskupa Lugduńskiego idzie: u ktòrego na wystawienie w tym Mieście Klasztoru łatwo pozwolenie otrzymuie. Radni także Panowie Miasta, odebrawszy list Krolowy Katarzyny, dosyć ludzkości Naszym okazali: a zatym przy błogosławieństwie Boskim, wszelka łatwość do roskrzewienia w tym Mieście Zakonu nastąpiła. W tym niektòry tego Miasta Kupiec, Joannet z Lechis imieniem, rodem z Medyolanu; który często w Mieście Lugdunie, naypoważnieyszy urząd Radziecki sprawował: gdy często z Hieronimem rozmawia; tak wielkie ku Kapucyńskiemu Zakonowi powziął przywiązanie; że ztąd maiątkiem, i staraniem swoim do budowy Klasztoru wielce dopomagał: i nie inaczey w rzeczach Zakonu, tylko iakoby w właśnych czynił zabiegi. Na koniec gdy tak znacznie ten Mąż na pobożną hoyność wylał się; że po zbudowaniu tego Klasztoru, wszystkie swoie dostatki na wystawienie innych też Klasztorow wyłożył: to na reszczcie od Boga w nadgrodę odebrał; że prawie w sześćdziesiątym roku, za wstąpieniem żony do Klasztoru, siebie Bogu w Kapucyńskim Zakonie poświęcił: i w tym z przedziwnym życia, i cnot przykładem, szczęśliwie, po trzech latach, odpoczął w Panu. Do niego dwoch także innych w tym Mieście znacznych Mężow przyłączyło się: Filip Jakomin rodem z Florencyi, i Jan Chrzciciel Brun z Pedemontu. Od tych gdy mieysce na Klasztor sposobne, za właśne ich pieniądze przysposobione było; w tym roku przy okrzykach całego Miasta Krzyż podniesiony, i pierwszy Klasztoru, oraz Prowincyi Lugduńskiey grunt iest założony.

2 Tym czasem Maciey z Salodu, wyznaczony do Francyi od Generała, niektórych do siebie kompanow przybrawszy: między któremi byli Br. Mikołay, i Salwator, oba z Tyfernu, Hipolit z Bergomu, Tomasz z Tawrynu, inny od tego, o ktòrym w roku przeszłym wspomnieliśmy; wszyscy Kaznodzieie: Br. Anioł z Kamu, i Maur z Lawdy Pompei, oba Laicy; gdy idąc do Francyi w Auguście Tauryńskiey stanął; z Emmanuelem Filibertem Sabaudyi Xiążęciem rozmyślnie, i potrzebnie umawia się; aby w Kamberze, obszernym Miasteczku Sabaudzkim, przy iego powadzę, i pozwoleniu Klasztor był wystawiony: w ktòrymby Bracia, ktòrzy do Francyi przesyłaią się, i przez Alpeyskie Gory przechodzą; po nayprzykrzeyszych podroży pracach, i trudach wypoczywać; i łatwiey do Lugduńskiey Prowincyi dostawać się mogli. Więc Emmanuel Filibert, który iako nieporownaney był pobożności; tak z szczegulną dla Naszych był przychylnością: ponieważ Kapucyński Zakon, iuż przedtym był postanowił roskrzewić w Sabaudyi: tę sposobność od Boga sobie podaną bydź rozumieiąc; tey oburącz chwyta się: i Macieiowi nie tylko w Kamberze, ale i w Aneburgu Miasteczku, przy samey Gorze leżącym: oraz i w Mawryanie Mieście Klasztory wystawić radzi. Zezwala na pobożne Xięcia żądania Maciey, widząc że te na ułatwienie drogi do Francyi potrzebne były: Dla czego Xiążę, napisawszy do Piotra Lamberta, Mawryańskiego pod ten ten czas Biskupa, gorli-

wie profi; aby w tym wfzelkiego ftarania, i ufilności przyłożył; żeby Kapucyni w pomienionych trzech Miaftach Klafztory dla fiebie wyftawić mogli. Maciey tedy wyfzedłszy od Xiążęcia; gdy do Mawryanu przybył: Bifkupa około ufkutecznienia Xiążęcego żądania pilnie pracuiącego znayduie. Lecz ponieważ Miafteczko Aneburg, tak fzczupłe, i wycięczone było, i Kray w okolicy tak nieurodzayny; że Klafztornego Zgromadzenia żadnym fpofobem wyżywićby nie mogł: Maciey za naradzeniem fię z Bifkupem, który fzczerze do Kapucynow był przywiązany: wyftawienia w nim Klafztoru zaniechać poftanowił. Za czym w Mawryanie tylko, i Kamberze wyftawić Klafztor umyśliwfzy; ledwie to pobożne dzieło w Mieście Mawryanie ogłofzone było: aż natychmiaft tak wielu, za fprawą czartowfką, opieraiących fię, i walczących ukazało; których umyfł nie tak przywarą, iak raczey błędem był fkażony; że gdy famą tylko filną mocą, i gwałtownością zwyciężać onych potrzeba było: od tego Maciey przez lat kilka raczey wftrzymać fię; niżeli gwałtownie, mimo powfzechnego zezwolenia ludu, co czynić poftanowił.

3 W Kamberze zaś lubo nieiakie w początkach, iak tylko o założeniu tam Klafztoru rzecz rofpoczynano, zawichrzenie powftało było; które zdawało fię chcieć obalić ten zamyfł: gdy iednak Xiążę Emmanuel Filibert gorliwiey, i z więkfzym zaleceniem napisał do Rady; ufpokoiła fię nawałność; fpofobne mieyfce na Klafztor wyznaczone; Krzyż podniefiony; i budowa Klafztoru w tym roku ieft rospoczęta: która w krotce potym, dla ofobliwey ludu tego ku Nafzym przychylności, zakonczona była. Ztąd Maciey do Lugdunu pufciwfzy fię, Hieronima nie leniwo około wyftawienia tamteyfzego Klafztoru pracuiącego znayduie: którego iak tylko cnotę, i roftropność poznał; pierwfzym go Klafztoru tego Gwardyanem uczynił. Trafiło fię zaś w tymże famym czafie; że fzlachetny, i możny Mąż niektory w Awenionie, Piotr od S. Syxta nazwany: ftyfząc o fławie Kapucynow; która wfzędy o ich życia świątobliwości fzerzyła fię; wielce onych w Awenionie mieć pragnął: dla czego napifawfzy do Macieia, profi go o Braci; ktorzyby do tego Miafta przybywfzy, mieyfce na Klafztor fpofobne obrali; który własnym nakładem wyftawić przyrzeka.

4 Maciey więc odebrawfzy lift od Piotra: gdy porozumiał, że Bog do rofkrzewienia Zakonu otwiera drogę: nic fię nie ociągać: lecz dokąd Bog wzywa, wcześnie udać fię zamyśla: to iednak nie pomału mięfza; że drogę do Awenionu, dla nienawiści Kacerzow, przez których mieyfca przechodzić potrzeba było, niebeśpieczną bydź uznawał. Liczne fpofoby przychodziły mu na myśl, ktoremiby niebefpieczeńftwa mogł uchronić fię: lecz gdy widział, że i tych z wielką tylko trudnością mogł użyć: całą rzecz Bofkiey dobroci, i opatrzności, ktora rofkrzewieniem Zakonu oczywiście zatrudniała fię; zoftawić raczey, aniżeli ludzkim przemyflem ufkuteczniać poftanowił. Zaczym Hieronima: o którego cnocie, i roftropności z doświadczenia iuż wiedział; do tego dzieła wyznacza. Z Lugdunu w Awenionie nayprędzey Rzeką Rodanem ftanąć można: zaczym nayczęściey ftatki towarami naładowane tam fpływaią. W krotce pod ten czas, od brzegu Rodanu niektóre ftatki odłożyć miały; które złożywfzy Sol w Lugdunie, w prożni do Awenionu wracały fię. Na ieden z tych wfiadłszy Hieronim, fmiało pufzcza fię w podroż: ani Kacerzow, ani życia niebefpieczeńftw lęka fię: lecz zupełnie w pomocy Bofkiey zaufawfzy; oraz pofłufzeńftwa orężem uubroiwfzy fię, beśpiecznie w pośrzod nieprzyiacioł Wiary, drogę rofpoczyna. Władnący zaś ftatkiem, fkoro poftrzegł, że do mieyfc Kacerfkich zbliżaią fię; oftrzegaiąc o niebefpieczeńftwie, Hieronima z kompanem upomina, aby fami fię Kacerzom na Oczy nie natrącali: ale ponieważ ieft mieyfce na fta-

tku zewſząd obite tarcicami, tam im uchylić ſię roſkazuie; pokądby od nich Kacerze, maiący przeglądać ſtatki, zwiedzanie zakończywſzy, nie odeſzli. Dopełnia roſkazu Hieronim: Tym czaſem za przylądowaniem ſtatkow do brzegu, przybiegaią Kacerze: ktorzy bywſzy uwiadomieni liſtownie od Kacerzow Lugduńſkich o płynieniu Kapucynow; zbroyno, i zapalczywie na ſtatek wchodzą; wſzyſtko iak naypilniey przetrząſaią, i ſzukaią: tarcice nakoniec, które Hieronima z kompanem zaſtaniały, z mieyſca odrywaią: iednakże, ponieważ oczy ich mocą Boſką zaślepione były, widzieć ich nie mogą: częſto wracaią ſię na toż mieyſce, i pilnie przyglądaią ſię; a z tym wſzyſtkim nic nie upatruią. Widział zaiſte Hieronim ſtoiących przed ſobą Kacerzow, lecz oni przytomnego Hieronima widzieć nie mogli. Cudowna bowiem ſprawiła moc Boſka; że iako w umyśle, tak w oczach zaślepieni; których przed ſobą mieli, oglądać nie mogli. Tym ſpoſobem niebeśpieczeńſtwa uniknąwſzy, do Awenionu przybyli. Ow zaś który ich przywiozł zadziwiony tym cudem, gdy tę rzecz po Mieście rozniosł, bardziey Obywatelow do przychylności ku Zakonowi pociągnął: i to też ſprawił; że Piotr, który Kapucynow do Miaſta był przyzwał, gorącey przedſięwzięcie ſwoie uſkutecznił.

5 Piotr tedy przybyciem Hieronima wielce ucieſzony, z ochotą go w dom przyimuie: i nieodwłocznie z nim o założeniu Klaſztoru naradza ſię; lecz Hieronim twierdzi, że według przepiſow Kościoła, i Zakonu, od Biſkupa Miaſta począć należy. Był pod ten czas Biſkupem Awenionſkim, i Poſłem Papieſkim, (gdyż to Miaſto do Stolicy Apoſtolſkiey, prawem kupna należy) Jerzy Arminiak Kardynał S. R. K. Do którego gdy Hieronim razem z Piotrem udał ſię; proſi go, aby mu Klaſztor w Awenione za iego pozwoleniem wyſtawić wolno było. Kardynałowi w początkach rzecz trudna bydź zdała ſię: tak dla przybycia nowego Zakonu, który mogłby bydź uciążliwy dla Miaſta; iako też dla naywyżſzego w rzeczach wſzelkich niedoſtatku, do którego Kapucyni z Reguły obowiązuią ſię, rozumiał że potrzebnego wyżywienia mieć nie będą mogli z wyproſzonych iałmużn. Lecz Hieronim od Opatrzności Boſkiey zacząwſzy: na którey od pierwiaſtkowego założenia Zakonu, prawdziwie zachowuiącym Regułę, w żadnym czaſie nie ſchodziło; z nayrozumnieyſzych przyczyn, i z ſamego rzeczy doświadczenia dowodzi; iż nic im w tey mierzę, co do wyżywienia ſciąga ſię, wcale obawiać ſię nie należy. Jakby zaś ſtan Zakonu daleki był od tego; aby za ich przybyciem do Miaſta, Obywatelow maiątek miał uſzczuplić ſię; lecz i owſzem, że cudownie od Boga powiękſzony bywa, wyborną wymową iaśnie okazuie.

6 A gdy te przyczyny pobożnego Kardynała zaſpokoiły; to tylko czyniło go troſkliwym: iakimby ſpoſobem, którym na wſzyſtkim zbywało, i żadnego wſparcia nie mieli; nowy Klaſztor, i Kościoł wyſtawić mogli. Tę natychmiaſt wątpliwość Piotr ułatwiaiąc, rzecze: Naydoſtoynieyſzy Kardynale: ieżeli co do naywyżſzey Biſkupa władzy należy, ułatwiono ieſt; iuż oſtatek do mnie należeć będzie. Za moim powodem, ci Oycowie, do tego Miaſta przybyli: i tych ia iako włáſne dzieci przyiąłem: czyliż nie ſłuſzna ieſt, aby gdy ieſtem ich Oycem, bez pomieſzkania nie byli: do mnie będzie należało, Kościoł, i Klaſztor dla nich, przy zezwoleniu, i błogoſławieńſtwie twoim, wyſtawić. To gdy Kardynał uſłyſzał: mile Piotra obłapiaiąc, zamyſł wielce pochwala, pobożne dzieło uwielbia; i iak nayzupełnieyſze Hieronimowi do budowy nadawſzy pozwolenie, z wſzelką ludzkością od ſiebie wypuſzcza.

7 Więc Hieronim wziąwſzy moc od Kardynała; któreby w Mieście ſpoſobnieyſze, i wygodnieyſze, do założenia Klaſztoru było mieyſce, pilnie z Pio-

trem wyfzukuie. Miał Piotr wielki Ogrod, przy końcu tey części Miafta, którą ulicą Dominikańfką nazywaią, nie bardzo od Kościoła S. Agrykoli odległy. Ten Piotr Hieronimowi, na wyftawienie Klafztoru, iako przyzwoity ofiaruie: który widząc Hieronim w mieyfcu bydź zdrowym, i położeniu ofobnym; chętnie przyiąwfzy, bez odwłoki Klafztor tam, przy licznym zgromadzeniu fię Miafta, zakłada: który też za czafem Prowincyi S. Ludwika, gdy od Lugduńfkiey oddzielona była, gniazdem ftał fię. Ta zaś budowa przy wylaney hoyności Piotra, i pilnym dozorze Hieronima tak fzła fporo, że prawie w roku iednym wygodnie tam Bracia miefzkać mogli.

8 Tym czafem Maciey Kommiffarz Generalfki; gdy inni Klafztoru Lugduńfkiego wyftawianiem zatrudniaią fię; tego roku w Lugdunie flowo Bofkie z wielkim Miafta zbudowaniem, i pożytkiem opowiada. Bo gdy ten między pierwfzemi tego wieku Kaznodzieiami, flufznie liczył fię: za tym pofzło, że dofyć wiele tego Miafta Młodzieży, którą Bog do Ewangeliczney, i Serafickiey życia dofkonałości zapalił, do Zakonu nafzego wftąpiło: przez co tak Lugduńfkiego, iako też Kamberyńfkiego Klafztoru Zgromadzenie krzewić fię poczęło. Potym Maciey do Paryża udaie fię: gdzie iak tylko przybył, Meudoneńfki Klafztor, za żądaniem Ludwika Gwizyufza z Lotaryngii, Kardynałem po śmierci Karola od Grzegorza XIII. uczynionego, na mieyfcu od niego darowanym, tego roku zakłada: w którym Br. Juliana z Medyolanu Gwardyanem czyni. Po tym za fprzyianiem Katarzyny Królowy u Henryka Króla otrzymuie; że Kapucyńfki Zakon pod obronę, i opiekę Królewfką, przez Pifmo uroczyście wydane, ieft przyięty. Co zaifte wielu rzeczą ofobliwą, i dziwną bydź zdało fię: gdy ledwie zafzczepiony Zakon w Króleftwie to otrzymał; czego wiele Zakonow w tym Pańftwie zadawnionych doftąpić nie mogło. W tym także czafie, Piotr z Gondy, Bifkup Paryfki, do rofkrzewienia Zakonu, któremu niedawno był przeciwny, w fwoiey Diecezyi, wydanym od fiebie urzędownym Pifmem, przychyla fię.

9 Lecz nawet bez przedziwney mądrości Bofkiey nie ftało fię: że pod tenże czas, kiedy Kapucyńfki Zakon w Francyi krzewić fię począł; Hifzpania także do zafzczepienia tegoż fkłoniła fię. Gdy bowiem i Hieronim Generał, i Oycowie Zakonu, iefzcze nie zamyślali do Hifzpanii wprowadzać fwego Zakonu, nie maiąc doftatecznego dotąd zaludnienia ofob Zakonnych: Bog iednak nayłafkawfzy wzbudza niektórego Męża, nie tak Jmieniem, iako pobożnością znakomitego, Miafta Barcynony Aptekarza, Michała Kwirolego: który ftyfząc fławę Kapucyńfką, która z Włofkich Kraiow aż tam o ich świątobliwości zachodziła; mowi z Radnemi Miafta; aby Zakon, cnot promieniami, i Zakonnym żywotem wfzędy iaśnieiący, do Miafta fprowadzili. Był ten Michał Mąż dobry, pobożny, i wielu cnotami obdarzony: co fprawiło; że Radni Miafta chętnie na iego zdaniu przeftawfzy, Lift do Hieronima Generała, pełen ludzkości, i poważenia Zakonu, w tym roku pifzą: który w Łacińfkim Bowerym na karcie 792. czytać możefz.

10 Generał zaś ten lift odebrawfzy; gdy ofądził, że w tey fprawie z rozmyflem, i uwagą poftępować należało; zwłafzcza kiedy wiele okoliczności natrącało fię, które bardziey czafu, niżeli zaradzenia potrzebowały; całą rzecz do Generalney Kapituły odłożyć umyślił: co było przyczyną, że przed rokiem 1578. około wprowadzenia Zakonu do Hifzpanii nic bynaymniey nie rofpoczęto.

11 W tym czafie Medyolan, i niektóre przy nim Miafteczka frogie powietrze puftofzyło: które ofobliwie w Mieście zaludnionym ftrafzliwie codziennie wzraftaiąc, tak wiele nakfztałt żarłocznego pożaru, na każdy dzień ludzi pożerało;

że gdy iedni przed zarazą uciekli, inni w powietrzu polegli, prawie ogołocone z ludzi Miasto bydź zdawało się. Strachem przerażał Przednieyszych Obywatelow tak nędzny widok Miasta: i gdy w tak wielkiey klęscę żadney nie znaydowali rady: S. Karol Boromeusz Kardynał, i Biskup Miasta, lituiąc się zguby swego ludu, nayprzod przyzwoite onym podaie śrzodki; przez któreby wkradaiącą się zarazę wstrzymać, i Miasto od powietrza zachować mogli. Lecz gdy w tey klęscę coś osobliwszego Swięty Biskup upatrywał; czemu zapobieżeć ludzkie zaradzenia, i ostrożności nie były dostateczne: i gdy widział, że żadne lekarstwa nie pomagały; ale codziennie bardziey szerzyło się powietrze: Boga nayprzod przez łzy, i modlitwy powszechne błagać stara się: do czego sam wcale przedziwnemi pobożnego, i prawdziwego Pasterza przykładami, dla wszystkich był wodzem: Po tym zaś ku temu wszelką usilność swoią obrocił; aby tak z Swieckiego Duchowieństwa, iako i z Zakonow dosyć osob wybrał do świadczenia pobożney usługi zapowietrzonym: i którychby nie tylko w słabościach ciała, ale też szczegulniey w niemocach duszy ratowali.

12 Kapucyński Zakon Biskup Swięty (iakośmy na innym mieyscu powiedzieli) osobliwszym przychylności swoiey zaszczycał wzgledem: którego w podeymowaniu się takowych pobożności usług, znaiąc z doświadczenia gorliwość w dopełnieniu, tey posługi w Kapucynach ufność położył. Dla czego Br. Franciszka z Akwebormu, w tedy Prowincyi Medyolańskiey Wikarego, i Br. Jakoba Gwardyana Medyolańskiego do siebie przyzwawszy; Apostolską powagą, którą iako Poseł Papiezki zaszczycał się, roskazuie; aby listy po całey Prowincyi Medyolańskiey rospisawszy, iak nayusilniey Bracią do pobożney pracy pobudzili: tych zaś którzyby dobrowolnie na Chrześciańską usługę udać się chcieli; i którychby oni do takowego urzędu za sposobnych poczytali, bez żedney odwłoki do Miasta zgromadzili; aby onych do pracy wczas mogł użyć. Dopełnia Franciszek roskazu Kardynała: a rozesławszy po całey Prowincyi listy, Bracią do Chrześciańskiey usługi używa: Lecz ledwie w Klasztorach Braci przeczytano listy, aż natychmiast prawie wszyscy ubiegaią się do tey pracy: i każdy za naywiększy zysk dla siebie poczytuie; ieśliby dla Chrystusa, i zapowietrzonych miłości duszę położył: zaczym gdy tak wielka dobrowolnie ofiaruiących się była mnogość; że i Klasztory z potrzebney usługi byłyby ogołocone, i liczba potrzebę przewyższała: z tych dwunastu tylko, którzy zdolnieysi bydź zdali się, tak z Kapłanow, iako też z Klerykow, i Laikow za pierwszym razem wybrano: po których śmierci inni też na ich mieysce nastąpili, Tych imiona są Br. Filip z Medyolanu Kapłan: który od Kardynała Przełożonym nad innemi uczyniony, iak długo żył, cały tey pracy ciężar na sobie dzwigał: Alexander z Medyolanu, Jakob z Wolaterry, Apoloni, i Zygmunt z Bryksu: ci wszyscy Kapłaństwem zaszczyceni; i po większey części Kaznodzieie. Z Klerykow, Marek z Mantuy: z Laikow, Andrzey z Doliny Sabu, Mateusz z Koranu, Raynery z Medyolanu, Marek z Koła, January z Drukulu, i Teodor z Lawdy. Po tych nastąpili Br. Paweł z Salodu, Chryzostom z Wigweryi, Pius, i Augustyn z Medyolanu, Atanazy z Bryksu Kapłani; Br. Modest z Magenty, i Gilbert z Bryksu Klerycy, Br. Hieronim z Brusatu, i Sabin z Kremony Laicy.

13 Tych liczba, i gorliwszy miłości zapał, gdy Swiętego Kardynała wielce ucieszył: innych wprawdzie do pewnych swego Pasterstwa Miasteczek powietrzem zarażonych, wysłać stara się. Naprzod do Miasteczka Wiktoryi, Alexandra z Medyolanu z Teodorem wyznacza: do Modoecyi zaś Apolloniego, z Hieronimem; a innych między inne Miasteczka podziela. W Domie też S. Dyonizego w Mieście, Br. Zygmunta z Bryksu Kaznodzieię, Mateusza, Marka, i Januarego Laikow umieszcza. Za Miastam zaś w wielkim Szpitalu, który po-

ROK PANSKI.	GRZEG: XIII.	MAXYMIL: II CES,	ZAKONU KAPUC.
1576.	5.	13.	52.

ſpolicie Lazaretem nazywaią; dokąd wſzyſtkich zapowietrzonych ſprowadzano; Filippa z Medyolanu Oycem wſzyſtkich ſtanowi: w którego towarzyſtwie zoſtali Jakob Kapłan, Marek Kleryk, i Andrzey Laik.

14 Ci tedy, gdy pogardziwſzy wſzelkiemi życia śmiertelnego niebeśpieczeńſtwy, z wielką pilnością pracuią: pierwſzy Filip po Mieſiączney uſłudzę, powietrzem zarażony, Bogu duſzę poświęca: którego mieyſce, i powagę zaſtępuie Br. Paweł z Salodu Kaznodzieia; Mąż zapałem miłości, i wielkością umyſłu znakomity: któremu gdy dla ſzczgulney roſtropności zupełne tak obſzernego Lazaretu, który około tyſiąca ludzi do ſamych tylko uſług wyznaczonych w ſobie zamykał; oddane były rządy: S. Karol także, z Senatem, całą duchowną, i świecką, niewyłączaiąc nawet kary śmierci, na oſobę iego zlewaią: aby ieżeliby wyſtępek iakowy w tym Szpitalu ukazał ſię, natychmiaſt był wygładzony.

15 Tym czaſem Bracia na uſługę wyſłani, wielką ochotą, i miłością pałaiąc, pilnie pobożną pracę podeymuią: a gdy dniem, i nocą od żadnych uſług nie unikali, ani żadnych śmierci niebeśpieczeńſtw lękali ſię; śmiertelnie zarażonych, pilnie odwiedzaią, onym łożka przeſcielaią, karmią, uſługi czynią; i bez wſzelkiey boiaźni, gdzie tego potrzeba wyciągała, onych dotykaią ſię. Miłość bowiem, która nie co ſwego ieſt, lecz Chryſtuſa ſzuka, wſzelką od nich boiaźń śmierci oddalała: ſmutnych też łaſkawie, i łagodnie cieſzą: Sakramenta Pokuty, Ciała Pańſkiego, i oſtatniego Namaſzczenia śmiało odprawiaią: zgoła żadney umieraiącym uſługi nie ubliżaią; ktoraby albo ciała, albo duſze ratować mogła. Zmarłych zaś nie chronić ſię, nie wzdrygać ſię; lecz Chrześciańſką, i braterſką miłość im świadczyć: uſta przywierać; oczy zamykać: przyſtoynie ubierać; dźwigać na ramionach, i grzebać przyzwoicie, powſzechnym między niemi uſtanowiono było prawem. Na których poſługach gdy niektórzy z Braci pełni radości pomarli: inni śmierci im zazdroſzcząc; nie nad niemi, lecz nad ſobą ubolewali; że razem z niemi dla miłości Braci niegodni ieſzcze byli życia łożyć. Wielkiey bowiem od Boga zapłaty doſtąpić ſpodziewali ſię; ieśliby, które od Boga wzięli, dla niego życiem pogardzili.

16 Paweł zaś gdy tak roſtropnie, i należycie całego Domu rządu przeſtrzegał; aby w nim nic bezrządnego, nic zamieſzanego, nic nie dobrze ułożonego nie znalazło ſię: oto iednak ſzczegolniey ſtarał ſię; aby co ſzpetnego, lub wyſtępnego, do bardzo częſto, zwłaſzcza w takowym czaſie, trafiać ſię zwykło; z pobożnego Domu nie wyniknęło. A pod ten czas zdarzyło ſię: że iedna nierządnica, w Mieście wſławiona, tam dla podeyrzenia zaraźliwey choroby zaprowadzona była: która gdy większey na duſzy, niżeli na ciele zarazie podpadała; żadnym ani ſrożącey ſię zarazy niebeśpieczeńſtwem nieuſtraſzona; ani właſnego zbawienia bodźcem poruſzona, dzień prawie cały w oknie ſwego pokoiu przepędzała; z którego na idących, i powracaiących zapatruiąc ſię, wielu do lubieżności pociągała: ſiczna też zalotnikow zgraia tam ſchodząc ſię, nayuczciwſzy dom ſzpecić zdawała ſię. Dla czego Paweł gdy po iednym, i drugim upomnieniu niewiaſty nie widział żadney poprawy, okno zamurować roſkazuie. Co ią tak bardzo uraziło; że człowieka iednego naiemnego, który Wſchodniey Bramy pilnował, podarunkami ſkażonego do tego nakłoniła; że przed zacnieyſzemi Miaſta Obywatelami, którzy tym domem władali, Pawła potwarzliwie oſkarżył; iakoby tę nierządnicę do lubieżności namawiał; którego gdy ona niewſtydowi oparły ſię, on mſcząc ſię danego odporu, okno zamurować roſkazał. Tę rzecz z takim pozorem prawdy ow człowiek udał; że ci uwierzywſzy powieści, natychmiaſt o wyſtępku S. Karólowi donoſzą. Lecz S. Kardynał z długiego rzeczadoświadczenia więcey przezorności maiący; nayprzod Obywatelow nauczywſzy;

że nie łatwo oſkarżycielowi wierzyć należy, pokiby oczywiście prawda nie dała ſię poznać: aby tę rzecz dowodniey uznał, Pawła przyzywa, i zanieſioną ſkargę dobitną mową opowiada. Paweł zaś wyſłuchawſzy zaſkarżenia: gdy nayprzod przed S. Biſkupem poklęknąwſzy, Bogu podziękował; iż go tym niebieſkim darem uczcił; że za dobry uczynek wyſtępek odnioſł: oraz ſwego ſumnienia, i tego, co miał mowić, Boga naświadectwo wezwał; wſzyſtko rzetelnie opowiada, cokolwiek działo ſię z Nierządnicą; tudzież przyczynę odkrywa, dla czegoby okno zamurować roſkazał: a nakoniec S. Karola proſi: aby w tę rzecz iak naypilniey weyrzawſzy; ieśliby w nim iaki wyſtępek znalazł, ten iak nayſurowiey ukarał. Nie potrzeba było Swiętemu Biſkupowi innego świadka, aby ſię upewnił o niewinności Pawła; owo bowiem ſzczere duſzy wylanie, i uſilna prożba od poważnego, i Zakonnego człowieka pochodząca; oraz życie z wſzelką uczciwością dotąd przepędzone, zupełną uſprawiedliwieniu ſię iego wiarę iednały. Ale Bog Wſzechmogący, który nie na uſzkodzenie, lecz doświadczenie tę na Pawła potwarz był dopuścił; aby żadna kiedyżkolwiek tego wyſtępku brzydkiego zakała ſławy Pawłowey nie czerniła; rychłą na oſkarżyciela zemſtę wywiera: Ledwie bowiem ſkarga do S. Biſkupa zanieſiona była; aż człowiek od Nierządnicy przekupiony, znagła w powietrzną zarazę wpada: a ciała, i ſumnienia niemocą będąc przyciśniony, ięczenia wydaie; tudzież oſkarżaiąc ſię wywołuie, że ſprawiedliwie podpadł Sądom Boſkim; i ſłuſzną dla tego karę ponoſi, że Pawła o nieprawdziwy oſkarzył wyſtępek. Co gdy częſto w przytomności wielu oſob powtarzał; ta rzecz nakoniec do S. Biſkupa donioſła ſię; który dobrowolne powieści odwołanie od oſkarżyciela uczynione, Piſarzowi Biſkupiego Sądu, według porządku prawnego zapiſać roſkazuie: podobnież wyznanie w krotce potym, i nierządnica, Sądem Boſkim przerażona, dobrowolnie podała.

17 Tym więc ſpoſobem, gdy wcale mocą Boſką, Pawłowa ſława ocalona zoſtała: ſam Paweł, i inni, ktorzy zapowietrzonym ſłużyli: bardziey do pobożney uſługi zapalali ſię: a Pawłowa roſtropność to ſprawiła, że w tym Domu tak co do wygody chorych, iako też co do uczciwości, wſzyſtko w należytym porządku zoſtawało: poki Bog zagniewany ulitowawſzy ſię nad tak wielką ludu klęſką; ſrogiego powietrza, po dwudzieſtu Mieſiącach, nie uśmierzył. W tymże czaſie inni Bracia Naſzego Zakonu w Brykſie, i pobliſkich Miaſteczkach, w których ciężka zaraza panowała, z niemnieyſzą miłością zapowietrzonym ſłużyli. Na ktorey uſłudzę dzieſięciu z Naſzych w Medyolanie, inni też w okolicy Bryksu zarazę Powietrza zaciągnąwſzy, Bogu na ofiarę polegli.

18 Przy końcu tego roku, w Rzymie, Klaſztor Zakonnic S. Klary pierwſzey i ściśleyſzey Reguły, które poſpolicie Kapucynkami nazywaią; od Joanny Aragońſkiey, Aſkaniego Kolumny Xiążęcia Talekwickiego niegdyś żony, w przeſzłym Roku zbudowany; za przenieſieniem do tego Agoſtolſką powagą, z Neapolitańſkiego Klaſztoru S. Maryi w Jeruzalem, czterech Zakonnic, których naſtępuiące ſą imiona; Trankwilla Paſchalis, z Sweſſany: Hippolita z Affliktu, Agnieſzka z Karynuli, i Joanna Baratucya Juliuſza Sanctorego Kardynała S. Seweryny, Cioteczna Sioſtra; któreby inne Panny wydoſkonalały, i pod Trankwillą Xienią kſztałt życia Zakonnego ſkładały; od Nayświętſzego Papieża Grzegorza XIII. pod ściſłym Poſłuſzeńſtwa nakazem, rządom Kapucyńſkim ieſt oddany. Bulla na ten koniec wydana poczyna ſię: *Paſtoralis officii cura.*

19 W tymże też czaſie, w Miaſteczku Kaſynchu Maryańſkiey Dyecezyi, za prożbą ludu, i Jana Chrzciciela, z tegoż Miaſta Biſkupa zezwoleniem: nowy Klaſztor zakłada ſię, pod imieniem S. Maryi od Łaſk: gdyż inny S. Ka-

tarzynie poświęcony, który niegdyś był zbudowany, dla wielu tak mieyſca, iak powietrza niewygod, przed niedawnym czaſem Naſi opuścili. Które nowego Klaſztoru założenie, znacznym cudem zaſzczycone zoſtało. Był bowiem w tenczas Mieſiąc Grudzień; gdy za zgromadzeniem ſię ludu z całego Miaſteczka, na podnieſienie Krzyża: Kaſztanowe drzewo wynioſłe, mieyſcu przyległe, na którym Krzyż miał bydź zaſadzony; z niewymownym wſzyſtkich podziwieniem, w pośrzod zimowych mrozow, liście, i kwiat znagła wydawſzy zazieleniało; co tak przytomny lud poruſzyło; że wſzyſcy cud, cud wołaiąc, wielkim głoſem Boga ſławili.

20 Lecz żebyśmy od powſzechnych Zakonu dzieiow, cokolwiek do ſzczegulnych Braci czynow, opiſanie ſkłonili; Rok ten wielu Braci uwieńczeniem zaiaśniał: Z tych pierwſzy ieſt Br. Tomaſz z Tyfernu, Mąż wſzyſtkiemi cnotami ubogacony: który ſzoſtym Zakonu Naſzego będąc Generałem; na tym urzędzie iako nayiaśnieyſze światło przyświecał: o którym lubo nie mało, co do iego roſtropności, i rządu Zakonu należy, pod rokiem 1558. i w naſtępuiących powiedzieliśmy: tu iednak, co życia iego porządku, i cnot tycze ſię, zebrać należy; aby który nam ſwoią cnotą, i obyczaiow świątobliwością przyświecał; bez uczczenia w nas nie zoſtawał.

Br. TOMASZA z TYFERNU.

Szoſtego Kapucynow Generała,

Zywot, i Dzieie.

21 Tomaſz w Tyfernie, Umbryi Mieście, nad Tybrem leżącym; zkąd Tyfernem Tybryiſkim rzeczony, od Metawrſkiego rożni ſię: z uczciwych rodzicow zrodzony, zaraz od młodości w Szkolnych naukach był wyćwiczony: w których znacznie poſtąpiwſzy, do ſtanu Duchownego przy wielkim cnot zaſzczycie udał ſię. Na Kapłańſtwo poświęcony będąc: gdy pierwſzą Mſzę S. tam chciał odprawić: gdzie krwawa niegdyś ofiara od Chryſtusa, Bogu uczyniona była; tym umyſłem do Jerozolimy puścić ſię poſtanowił. W którą podroż wyſzedłszy, w Jerozolimie ſtawa: Swięte mieyſca z wielkim nabożeńſtwem obchodzi: i tamże pierwſzy raz Nayświętſzą Ołtarza Taiemnicę, pobożne żądania ſwoie uſkuteczniaiąc, ſprawuie. Ztamtąd zaś powrociwſzy, gdy iuż czterdzieſty drugi rok wieku ſwego liczył, ſtan Kleryck: w Zakon Kapucyńſki zamienia, roku 1542. w którym czaſie tak wielka w obyczaiach iego powaga, i przyiemność; tak przedziwna życia niewinność; oraz tak niewymowna duſzy nieſkazitelność, i cnot światłość iaśnieć poczęła: że ktokolwiek życia iego ſpoſob uważał; za cudowny, i oſobliwſzey godzien chwały oſądził. Albowiem ow Anielſki roſkaz w krotkości zawarty, i w tych ſłowach Arſeniemu przepiſany: *Uciekay, Milcz, Uspokoy ſię*, w pierwiaſtkach ſwego wſtąpienia tak ſcisle zachować u ſiebie poſtanowił; że nayprzod ſpołeczności, i rozmow z innemi chroniąc ſię, zawſze oſobności ſzukał: aby Boga w ſercu ſwoim rozmawiaiącego ſłuchał. Znał bowiem: że Niebieſki Oblubieniec naprzod w duſzy, toż w ciała oſobności kocha ſię: i że wiele chęć obcowania z ludźmi, i zgiełk światowy, duchownych roſko-

roſkoſzy zarywa, które ſamą duſzy, i ciała oſobnością nabydź ſię mogą: iako Pan Ose 2. mowi u Proroka: *Zaprowadzę ią na oſobność, i mowić będę do ieyſerca.* I że od tego nayſzczegulniey umyſłu pokoy, uſpokoienie zawiſło; gdy duſza od ludzkiego, i rzeczy wſzyſtkich zamięſzania oddalona, w zakryciu twarzy Pańſkiey Bogomyślnością zatrudnia ſię. Do tego ięzyk tak ſciſłym milczeniem chełznał; że aby do złych, lub prożnych ſłow nie zapędził ſię, nawet i dobrych zamilkiwał, i ledwie to, co potrzeba było, mowić przynaglał ſię. Nie tayno bowiem było Mężowi roſtropnemu; że w wielomoſtwie nie zbywa na grzechu: temu zaś, który o czyſtość umyſłu ſtara ſię, ięzyka naybardziey ſtrzedz należy; i dla tego kto uſta ſwoie trzyma na wodzy, Mędrzec go nayroſtropnieyſzym bydź ſądzi. Na koniec tak od wſzyſtkich światowych zabiegow, i żądz uſpokoić ſię poſtanowił; że ſkryty iakiś, i ſpokoyny zakątek u ſiebie wyſtawił; w którymby od wſzelkiey rzeczy ninieyſzych miłości, i ludzkich przypadkow, troſkow, wolny umyſł w Bogu, iedynym ſerca ſwego dobru, ſpoczywał. Gdyż wiedział, że ludzki umyſł iak długo wielą, i rożnemi myślami zaprząta ſię, zawſze, i wiele pracuie: wtedy zaś od nadaremney, i owey naprzykrzoney pracy zoſtaie wolny, kiedy wielość opuściwſzy, o tym iednym myśli; co gdy potrzebne, i Boſkie ieſt, w tym ſamym umyſł prożnuie; i ſpoczywa. Przeto naywiękſze iego ſtaranie było, modlitwą zabawiać ſię, i umyſł od ziemſkich rzeczy oderwany, do Boga ſkupiony podnoſić.

22 Naywyżſze w tym Mężu uboſtwo, naywyżſze Zakonnych przepiſow zachowanie, naywyżſza zgoła do wſzelkich cnot nabycia chęć wydawała ſię: co ſprawiło, że gdy tak liczne cnoty w tym człowieku kwitły; wprętce na Gwardyańſką, i Prowincyalſką godność, które urzędy podobnych cnot wyciągaią, był wynieſiony: te zaś gdy z wielką roſtropnością ſprawował; nie dziw zaiſte że za naywiękſzą cnotą, naywiękſza także w Zakonie godność udała ſię. Na Generalſkim urzędzie, nieśmiertelną ſobie Koronę chwały, przez gorliwość Wiary, pilność w zachowaniu Zakonności, ſprawiedliwość, umiarkowanie, przemyſł, nienawiść niecnoty, miłość dobrych, niewymowną ku wſzyſtkim ludzkość, przychylność, wierność, ziednał.

23 A gdy żądał, aby cnota pokory, iako właściwa Mnieyſzych, nad inne w Zakonie iaśniała: częſtokroć Braci upominał; aby wſzelkiey zwłaſzcza wynioſłości przywary ſtrzegli ſię, która podczas wyſtępkom wymowkę wynayduie: z czego wyſtępki ſame pomnażaią ſię, i nieprawość do nieprawości przydaie ſię. Przeto do tego ich naybardziey namawiał; aby ieżeliby kiedy w zwierzchne iakowe wyſtępki wpadli: z tych dobrowolnie z pokornym ſamych ſiebie oſkarżeniem, w Refektarzu obwiniali ſię: przez to bowiem (mawiał) i duch wynioſłości zawſtydza ſię, i co tylko Czart z wielką pracą, w Klaſztorze od Braci dla ſiebie zyſkał; wſzyſtko w Refektarzu właſnym, i pokornym oſkarżeniem ſię Braci, utraca.

24 Jnny też nayważnieyſzy życia duchownego przepis, w zwyczaiu miał, podawać: to ieſt, aby żaden nazbyt ſwoiey roſtropności nie ufał; oraz trudnych, i ciężkich ſpraw, bez pozwolenia Przełożonego nie poważał ſię: częſtokroć bowiem (mawiał) dzieie ſię; że Czart Zakonnego człowieka, który ſam u ſiebie za mądrego poczytuie ſię; i który uporczywiey na ſwoim zdaniu polega; do iakich trudnych, i oſobliwych cwiczeń duchownych podbudza, które ſamego przyrodzenia ſiły przechodzić zdaią ſię; nie innym wcale końcem, iak tylko, aby nędznego, ſwoim duchem nadętego, w przepaść wynioſłości potrącił. Ztąd częſtokroć opowiadał, co mu w Fulginie, za czaſow Generalſtwa, trafiło ſię. Był w tym Klaſztorze Brat niektóry Laik: Mąż do wſzelkiey życia

ROK PAŃSKI.	GRZEG. XIII.	MAXYMIL. II.	CES. ZAKONU KAPUC.
1576.	5.	15.	52.

oſtrości przyuczony: w powſciągliwości tak oſobliwy; że poſt u niego na chlebie, i wodzie zwyczayny, i prawie codzienny bywał: boſo bez ſandałow chodził; włoſiennicę na ſobie noſił: wſzyſtkie prawie domowe prace ſam podeymował: a gdy Kweſtarza, i Ogrodnika urząd ſprawował; tak wiele ſam pracował; iżeby inni razem wſzyſcy złączeni ledwie dokazać mogli: a ztym wſzyſtkim twarz pełną, i rumianą zawſze okazował. Dziwili ſię Bracia; oraz nad pracą człowieka, w ktorey żadnego odpocznienia nie widzieli, litowali ſię: ſam też Gwardyan, ſądząc: że te albo ſiły przyrodzeni przechodzą, albo przez nie w krotce zdrowie utraci; radzi mu: aby w pracach, i oſtrości ciała niejakiego pomiarkowania użył. Ktoremu Brat: że żadney w pracach, i umartwieniach uciążliwości nie doznaie, odpowiadaiąc; w tych z właſney tylko woli trwał nieodmiennie. Gdy więc Tomaſz Generał do tegoż Klaſztoru dla zwidzenia przybył: dziwy Bracia Generałowi o tym człowieku prawią, oſtrość opowiadaią, prace wyliczaią, Brata uwielbiaią Słucha roſtropny Generał, i wſzyſtko w ſobie roztrząsa: zatym Brata Laika przyzywa; i z niego życia porządek wyrozumiewa: a gdy go do umiarkowania oſtrości życia łagodnie namawia, nieporuſzonego w przedſięwzięciu znayduie: i nic więcey od niego w odpowiedzi nie odbiera; iak to tylko; że żadney w tych pracach uciążliwości nie czuie, ale raczey roſkoſzy doznaie. Myślami uwodzi ſię Generał: nic bowiem innego w życiu iego nie podpadało naganie; iednak tey rzeczy oſtatecznie doświadczyć poſtanowia. Na właſnym (wedle zwyczaiu) oſkarżaniu ſię Braci, odwiedzenie w Refektarzu kończyć ſię miało: gdy do Brata Laika oſkarżaiącego ſię, Generał w te ſłowa rzecze: Synu moy! dotąd tak wiele ciała oſtrości, i prac za właſnym tylko myśli, i woli powodem podeymowałeś. Od tąd zaś, abyś przez to u Boga większą pozyſkał łaſkę; zaſługę poſłuſzeńſtwa tobie przydaię: i do tegoż ſamego, co czyniſz; abyś z przyiemnym Bogu poſłuſzeńſtwem wykonywał, przez poſłuſzeńſtwo ciebie obowięzuię. Dziwna rzecz! Ledwie tych ſłow Generał dokończył; aż owego Brata mdłości porywaią; i na ziemię upada: twarz chudnie, uſta bledną, lice czernieią, ięzyk w niemotę wpada, i cały z ſił wyzuty, ba prawie w poł umarły, na ręku Braci, na mieyſce dla chorych wyznaczone, ieſt zanieſiony. Czart bowiem; ktorego duchem w tak wielu poſtach, i pracach umacniał ſię, poſłuſzeńſtwem wypędzony; gdy człowieka opuścił, onego w tym ciała ſtanie zoſtawił; iaki mu niepomiarkowane umartwienie przez tyle lat ziednało: z kąd na pokrzepienie ſił upadłych, wielkiego na potym ſtarania przykładać muſiał. Przez co oſtrożnieyſzym ſtawſzy ſię; uznał doſtatecznie, że nic za powodem właſnego rozumienia czynić w Zakonie nie należy.

25 Niemniey podziwienia rzecz godną przydać tu należy: ktorą Tomaſz; na okazanie mocy poſłuſzeńſtwa Braci, przytaczał. Kiedy bowiem on w Perużu na Gwardyańſkim zoſtawał urzędzie; trafiło ſię: że niektóry tego Klaſztoru Brat w nawiedzeniu chorych niedbaley ſię ſprawował: a tą przyczyną ſwoie niedbalſtwo pokrywał; że gdy on innemi powinnościami zatrudnia ſię; wielu nawiedza chorych, i w potrzebach im ſłuży. Przypadło po tym, że tenże Brat wpadłſzy w niemoc, chorować począł: ktorego gdy Bracia pobożnie chcą nawiedzić; ledwie do progu Celli przychodzą; natychmiaſt taiemną iakąś mocą od wniścia zatrzymani zoſtaią. Co gdy z wſzyſtkiemi, ktorzy tam przychodzili, dzieie ſię: do Tomaſza idą, i o tey rzeczy dziwney donoſzą. Lecz on iak tylko o wyſtepku chorego Brata, ktory był wſzyſtkim nie tayny, od nich dowiedział ſię; Boſką niewątpliwie w tym karę uznaie, że on będąc zdrowym, chorych nawiedzać zaniedbywał. Tąż bowiem miarą choruiąc odbierał od Boga, ktorą ſam innych chorych częſtował. Dla czego wſzyſtkich Braci do ſiebie przy-

zwawſzy, taką do nich przemowę czyni: Synaczkowie: nie chcieycie ſię trwożyć: Boſkie dzieło to ieſt, które około tego chorego dzieie ſię: aby z tego inni przeſtrogę, i naukę mieli. Sprawiedliwie zaiſte Bog waſzey miłości, choremu Bratu pozwolić nie chce: gdy tey on ſiebie, dla nieświadczenia teyże innym, niegodnym uczynił: iednakże, do czego was do tąd miłość wiodła, niech teraz poſłuſzeńſtwo prowadzi: a chorego na potym z poſłuſzeńſtwa nawiedzaycie: który bowiem miłości niegodnemu świadczyć niedopuſzcza; poſłuſzeńſtwa od godnych pochodzącego nie odrzuci. Więc gdy Bracia z obowiązku poſłuſzeńſtwa do chorego udali ſię; nie zamkniętą niebieſką zaporą drogę znayduią. Braci bowiem poſłuſzeńſtwem, gniew Boſki ku Bratu ubłagany zoſtał. Oraz ztąd iakaby była moc poſłuſzeńſtwa dało ſię wſzyſtkim poznać.

26 Mąż ten tak głębokiey był pokory: że gdy na urzędy gwałtownie tylko bywał porywany: Boſkiego częſtokroć zaświadczenia potrzeba było; aby do godności przyſtąpił: albowiem oprocz tego, co o drugim iego na Generalſki urząd obraniu, w roku 1561. wyżey wſpomniało ſię; do którego nie wprzod nakłonił ſię, aż głos Boſki uſłyſzał: To kiedyś w Peružu przytrafiło ſię: Gdy bowiem częſto w ſwoiey S. Franciſzka Prowincyi, urząd Wikarego Prowincyi ſprawował, na Kapitule Prowincyalney, która odprawiała ſię w Peružu; znowu na Wikaryiſki urząd był obrany: ktoregogdy on ſtatecznie wzbraniał ſię: i na żadne prożby do przyzwolenia na obranie ſiebie nie dawał ſię nakłonić: uwodzili ſię z myślami obieraiący: kiedy na dachu Refektarſkim pałaiący iakiś płomień pod ten czas widzieć ſię daie: który dowodził, że obranie iego od Ducha S. pochodziło: dla czego Tomaſz naoſtatek zezwolić na obranie, i ciężar Prowincyalſki przyiąć muſiał.

27 Oprocz tego, ku Nayświętſzey Pannie wielce był nabożny; na ktorey cześć codziennie, nim do Nayświętſzych Ołtarza Taiemnic przyſtąpił, miał zwyczay Koronkę odmawiać: przytrafiło ſię zaś kiedyś, że dla wielości zatrudnień, przepomniał zwykłey Koronki odprawić; i iuż razem z innemi ſzedł na obiad. Ale do Refektarza ledwie wſzedłszy, natychmiaſt nieoddany dług Przeczyſtey Pannie ſtawa mu w pamięci: Dla czego wnet opuściwſzy Obiad, do Laſku odchodzi; gdzie, kiedy zwykłe pacierze z wſzelkim nabożeńſtwem odmawia: ieden Kapłan, który ſgo mimo zwyczaiu z Refektarza wychodzącego, i długo w Laſku bawiącego ſię uważał: chcąc dowiedzieć ſię coby czynił, idzie do Laſku: a tam zdaleka przypatruiąc ſię, Tomaſza modlącego ſię, i Nayświętſzą Pannę przed nim ſtoiącą widzi; ktora przez rozliczne miłości dowody iemu okazywane, wielkie ſwoie w iego modlitwie upodobanie dawała poznać. Do tego za teyże Przeczyſtey Panny przyczyną, to też Tomaſz otrzymał: że w czaſie Generalſtwa ſwego, od wielkiego niebeśpieczeńſtwa zachowany, iey opieki troſkliwey nad ſobą doznał. Gdy bowiem on w Genueńſkiey Prowincyi, Redemonckie Klaſztory zwiedzał pod ten czas; kiedy przy zamieſzaniu woiennym, i zagarnieniu po większey części tego Kraiu od Francuzow, Kacerze zagęſzczeni na wſzyſtkich Zakonnikow ſrogość wywierali: trafiło ſię, że z niektorego Miaſteczka z kompanami wyſzedłszy, gdzie od OO. Konwentuałow łaſkawie byli przyięci; gdy drogi nie wiedzieli: na ſtraſnego iakiegoś człowieka, i nayſzpetnieyſzego z twarzy, w ſamym zaczęciu podroży trafili; ktorego gdy pytaią ſię o proſtą drogę, on ſurowo na nich poglądaiąc, odpowiada. Poco drogi ſzukacie? Poydźcie za mną: ia przewodnikiem będę: za tym w milczeniu idąc przed niemi, przez bezdrożne, i niezwyczayne ſcieſzki onych prowadzi; bynaymniey do tych niepodobne, o których od OO. Konwentuałow wychodząc ſłyſzeli. Już na pierwſze tego człowieka ſpoyrzenie Tomaſz z kompanami boiaznią był przeięty: a teraz nowy ich ſtrach obeymuie, ieśliby na niewiernego przewodnika nie napadli. Zkąd w podeyrzeniu mieć go począwſzy,

daley iść obawiali ſię; aż ſtraſzny ow: czego lękacie ſię? rzecze, beśpiecznie idźcie za mną. Poſtępuią ci nie bez boiaźni za nim, którego dla ſtraſzney poſtaci, wzroku, i głosu ſłuſznie w podeyrzeniu mieć mogli: A tym bardziey to w nich powiękſzało ſię porozumienie; gdy widzieli, że ich po bezdrożach, i gęſtwinach prowadził. Dla czego Tomaſz dla ſiebie, i kompanow pomocy, i ratunku Przeczyſtey Panny częſtò wzywał. Co gdy ow ſtraſzny Przewodnik uciążliwie znoſił, częſtokroć mrucząc, i ſtraſzliwym głoſem na nich wołaiąc, mowił: ſpieſzcie ſię, ſpieſzcie ſię: Jdzcie za mną. Na oſtatek gdy do iakiegoś Moſtu, ktòry drogę przecinał, przybyli; on wſkazuiąc ręką drogę: z okrutnym weyrzeniem rzecze do nich: Ta droga ieſt, Moſt przechoźcie. Ledwie Tomaſz z kompanami moſt przebył; oto Męża iakiegoś przyſtoynego, konno tamtędy iadącego zdybuie: który ſpotkaniem onych zadziwiony będąc, zkądby przychodzili dopytuie ſię. Ktòremu gdy mieyſce opowiedzieli: Dobrze, zaiſte rzecze, wam udało ſię: i nie inaczey, tylko mocą Boſką tą drogą prowadzeni byliście: bo gdybyście ſię byli gościńca bitego trzymali; pewnieby was nikt od zaiadłości Kacerzow, którzy wſzyſtkich tędy przechodzących zabiiaią, obronić nie potrafił. A wtedy dopiero poznał Tomaſz, że to wielkie dobrodzieyſtwo Boſkie, za przyczyną Przeczyſtey Panny wyświadczone im było: a tym więkſze, kiedy Anioł ciemności, w owey poſtaci ſtraſznego człowieka ſłużyć im był przymuſzony; za co niewymowne Bogu oddawſzy dzięki, kończą zaczętą podroż.

28 Myśl, ten Mąż przezacny, tak z Bogiem przez uſtawną modlitwę miał złączoną; że go ani rozliczneZakonu zatrudniania, ani ſpraw naciſk, ani przeciągłe podroże, od zapatrowania ſię umyſłem na niego nie odrywały. Ztąd w czaſie Generalſtwa odwiedzaiąc Zakon; gdy kiedyś wyprawiwſzy przed ſobą kompanow, ſam zdaleka idąc za niemi, bogomyślnością zabawiał ſię: Jeden z kompanow iego, Patrycy imieniem, chcąc obaczyć, iakby daleko pozoſtał Tomaſz, pogląda za ſiebie; a widząc głowę iego promieniami zewſząd otoczoną, w tenczas wprawdzie zamilkł: lecz potym, gdy pouſale, o czymby w drodze rozmyślał, pyta ſię: Jedynie (rzecze) wielbieniem, i podziwieniem zacności Maryi zatrudniałem ſię: Zkąd łatwo poznać możemy; iż ci, którzy o rzeczach niebieſkich, a zwłaſzcza o Przeczyſtey Pannie chętnie rozmyślaią; tym ſamym niebieſkiego światła uczeſtnikami ſtaią ſię.

29 Jakieyby zaś modlitwy iego u Boga dzielności były: z niektórych przykładow daie ſię poznać. W Marchyańſkiey Prowincyi była nieiaka znaczna Niewiaſta Domu Bullionow; ktòrey corkę nie dawno za Mąż wydaną, tak był Czarownik ſztuką Czartowſką związał; że ani powinności Małżeńſkich dopełniać, ani razem z Mężem mogła mieſzkać. Tę Tomaſz, pod ten czas Generał z ludzkości nawiedzaiąc, gdy ią w wielkim dla tego ſmutku pogrążoną znalazł; łagodnie pocieſzywſzy, ſtrapiony iey umyſł do lepſzey przywodzi nadziei: toż potym do Boga modląc ſię za nią, czartowſkie więzy, nie inną, tylko modlitwy ſwoiey mocą potargał.

30 Roku też 1560. gdy przez Prymanę przechodził, do domu nieiakiego Tadeuſza, ſobie pouſałego, ktòry mieſzkał za Rzeką Fabronem, wſtąpił: gdzie ſpragnionym będąc, o kubek wina od niego proſi: ktòremu Tadeusz: Bog, rzecze, moy Oycze, niech cię zkąd inąd opatrzy: nic wina w beczcę nie mam: na dniu wczorayſzym do Kropli ſtoczyło ſię: pośpieſz ſię (rzecze Tomaſz) dośyć będzie wina w beczcę, na ugaſzenie pragnienia mego. Czemu daremnie przymuſzaſz? odpowiada on: Poydęć ia wprawdzie na twoy roſkaſz, lecz wina nie przynioſę. Bieży Tadeusz do beczki iuż wyproźnioney: aż oto w niey za ſpra-

wą Bofką tyle wina znayduie; że do trzech Mieśięcy na rofchod całego domu wyftarczyło: przez co zaifte Bog Tomafzowe zafługi, i świątobliwość chciał okazać. O wielu też innych cudach od niego poczynionych powiadaią: które Rękopisma Zakonu nie doftatecznie opifane nam podały.

31 Na koniec wiekiem będąc obciążony (fiedemdziefiąty bowiem ofmy rok liczył) gdy życia koniec zbliżaiący fię uznał; uftawnie w Kościele modlitwy pilnował: i nic w iedzeniu, i odzieży ofobliwego; albo od pierwfzey oftrości odmiennego nieprzypufzczaiąc; pofpolitego z innemi życia nie odftępnie trzymał fię: aż też w Klafztorze, mieyfca nazwanego Civitas plebis śmiertelnie chorować począł: w którym czafie całą myśl do rzeczy niebiefkich obracaiąc, na famo tylko wychwalanie Boga ufta otwierał. Wczym aż do famego fkonania przetrwawfzy; gdy Braci, do fiebie zgromadzonych, do zachowania Serafickiey Reguły, i miłości Bofkiey zbawienne dał uwagi: cnotą i zafługami w Zakonie fławny, do Boga przenofi fię; i od niego znamienitą prac fwoich Koronę odbiera. Czego między innemi to było dowodem: Albowiem po śmierci iego; gdy Piotr Paweł, i Katarzyna Małżonkowie Tyfernenscy, do Kościoła Affyzkiego S. Maryi Anielfkiey, na odpuft udać fię umyślili; trafiło fię: że którego czafu pufcić fię mieli w drogę, corka ich w ciężką chorobę wpadła: którą przefzkodę gdy uciążliwie ponofzą; przypomina ow człowiek, że u fiebie lafkę Tomafza, którey on w podroży używał, miał w fchowaniu; którą dla powziętego o iego świątobliwości mniemania, z wielką ufnością wziąwfzy, na chorey corcę fkłada; a potym imienia Bofkiego, i przyczyny Tomafza wzywaiąc, tąż lafką nad nią Krzyż wyraża. Po czym tak znacznie chora lepiey fię mieć poczęła; że na zaiutrz, razem z rodzicami w podroż do Affyża pufciła fię. Przez co Bog Męża świątobliwego zafługi, i Koronę chciał uwielbić.

32 Do teyże Korony fą przypufzczeni, tego roku, w Weneckiey S. Antoniego Prowincyi, Br. Damian z Bergomu Kapłan, i Br. Jan Francuz Laik. Z których pirwfzy, gdy życie wfzelkiemi cnotami ozdobione w Zakonie przepędził; w ciężkim tego roku powietrzu; które nie tylko w Medyolanie; lecz i w wielu Miaftach Włofkich, a zwłafzcza w Padwie panowało, w Klafztorze Padewfkim powietrzną niemocą zarażony: i wfzyftkich mniemaniem iuż za umarłego był miany; po długim zachwyceniu do zmyfłow powrociwfzy, cały w duchu radować fię, wdzięcznie fpiewać, i Boga wychwalać począł. Po tym fpytany od Braci, gdzieby iego duch przez cały ten czas bawił fię? odpowiedział: O! Bracia, alboż mnie mowiącego zrozumiecie? Duch moy do gorney Krainy był wynielfiony: gdzie fpiewania, gdzie muzyka, gdzie Aniołow pląsy, gdzie Swiętych radości, gdzie zwycięftwa, gdzie palmy, gdzie flodka rzeczy przefzłych pamięć, gdzie naywiękfza, i naywyżfza bez końca fzczęśliwość, dla każdego z pobożnych ieft zachowana. O! Bracia, iak miłe tam fą przybytki! iak wielka domu tego piękność! iak świetna chwała! wielu tam wfpoł Braci Nafzych widziałem, ktorzy przed niedawnym czafem, po wyświadczoney zapowietrzonym ufłudze, powietrzem zgładzeni przenieśli fię po zapłatę. O iakieyże oni teraz chwały zażywaią! Wefelmy fię Bracia, gdy dufze za Bracią kładziemy, maiąc za to wielką odnieść zapłatę: Oto mnie Niebiefcy Bracia oczekuią; na krotki czas do was powrociłem, abym wam to opowiedział: dzień bowiem iutrzeyfzy, o teyże famey godzinie, z tego żywota śmiertelnego mnie wyiąwfzy, Niebu przywroci: gdzie mi nieśmiertelny przyobiecany ieft fpoczynek: i nierożnił fię fkutek z powieścią: albowiem na drugi dzień, o tey, iak przepowiedział, godzinie; do źrzodła światłości udał fię.

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	MAXYMIL. II CES.	ZAKONU KAPUC.
1576.	5.	13.	52.

33 Drugi zaś tak przedziwnym życia umartwieniem, aż do zgrzybiałey ſtaroſci, między innemi iaśniał: że zawſze od mięſa, ryb, i wyśmienitſzych pokarmow, wyiąwſzy dzień Zmartwychwſtania Pańſkiego, wſtrzymał ſię; nayczęściey też na ſamym chlebie, i wodzie poſty odprawiał: A ieżeli kiedy chciał ſobie niby ucztę ſprawić: Kapuſtne liścia, od innych odrzucone, zbieraiąc; te ſobie bez żadney okraſy gotował. Lecz i w tym aby ſmak nie uczuł roſkoſzy, tę ſwoią potrawę nie łyżką, lub czym podobnym, ale głownią z ognia wziętą zwykł był mięſzać. Mieyſce do ſpoczynku pod dachem dla ſiebie obrał: gdzie bez poduſzki, i nakrycia, czaſem też pod niebem ſypiał; aby mogł zapatrywać ſię na Niebo. Nakrycie dla ſiebie z naypodleyſzych ſukna kawałkow, ktore Bracia porzucali, uſzył; ktorego w zimowym tylko czaſie używał. Rzadko widziany bywał przy ogniu; a ieżeli kiedy w czaſach nayzimnieyſzych chciał ſię ogrzać, po ogrodzie, ukrzewinie leżące gałązki, na roſpalenie ognia, zbierał. Z temi, gdy i inne oſtrości łączyły ſię: nie mnieyſze też i o inne cnoty ſtaranie w nim było: w miłości bowiem, zwłaſzcza ku ubogim, pokorzę, poſłuſzeńſtwie był znamienity: w ktorych cnotach gdy ćwiczyć ſię, przez powietrzną zarazę, ktora od niego, za obiawieniem Boſkim przedtym była przepowiedziana; w Klaſztorze Padewſkim śmiertelnego żywota dokonywa; wielką po ſobie u wſzyſtkich świątobliwości ſławę zoſtawiwſzy.

34 Dway też inni, z Marchyańſkiey Prowincyi, po wielu w Winnicy Pańſkiey podiętych pracach, tego roku po zapłatę ſą wezwani. Ci ſą Br. Maryn z Miaſteczka S. Wiktoryi, i Br. Hieronim z Pedony, Kapłani, i Kaznodzieie. Pierwſzy od OO. Konwentuałow do Kapucynow przenioſszy ſię, tak rozlicznemi Ewangeliczney doſkonałości Kwiatami był ozdobiony; że zapach cnot wſzelkich zgromadzić u ſiebie zdawał ſię. Ztąd częſtokroć do rządow całey Prowincyi wezwany; z taką roſtropnością, zachowaniem przepiſow Zakonnych, gorliwością ubożtwa, życia oſtrością, ćwiczeniem ſię w modlitwie, łagodnością, miłością, łaſkawością, wiernością, Trzodą Zakonną rządził; że w rozliczne cnot płody obficie pomnożona zoſtała. Cuda iego Dzieie Zakonu ſławią; z ktorych ten tylko potomności doſtał ſię: że Br. Jana Chrzciciela z Ankony, Kapłana Zakonu naſzego, w ſkurczeniu członkow, znakiem Krzyża, za życia, uzdrowił. Umarł ſiedmdzieſiątletny w Klaſztorze S. Genezego, cnotą, i świątobliwością u wſzyſtkich ſławny.

Br. HIERONIMA z PEDONY.

Zywot, i Dzieie.

35 DRugi Br. Hieronim z Pedony, ktorego Bog cudami wſławił, głośne ſwoiey świątobliwości, w teyże Prowincyi, znayduie zaświadczenie: Ten w Zgromadzeniu OO. Obſerwantow, pierwſze cnot początki założywſzy; do Zakonu Kapucyńſkiego iuż będąc w ſędziwſzym wieku, udał ſię: w ktorym przy tak wielkim umartwieniu zmyſłow, powſciągliwości, oſtrości żywota, pilnowaniu modlitwy, i miłości życie prowadził: że mu na niczym do kſztałtu doſkonałego człowieka nie zdawało ſię ſchodzić. Wſtydu, i uczciwości tak ſurowo przeſtrzegał; że przez lat czternaście, nigdy na twarz niewiaſty, lub Męſczyzny

nie spoyrzał. Modlitwy zaś z tak gorącą usilnością pilnował; że gdy na tey większą część dnia, i nocy trawił, z oczyma przymierze uczynić zdawał się, aby te więcey łez wylewały, niżeli snu zażywały. To zaś w spaniu ułożenie ciała zachowywał; aby nigdy leżąc, żeby wcale nie usnął; ale siedząc, głowę na ścianie, albo ręce wsparszy, zasypiał: tak dalece, że bardziey do modlącego się, niżeli do śpiącego był podobny. A że był Mężem roztropnym, i mądrym: częstokroć o Młodzieży przychodzącey do Zakonu miewał staranie, zwłaszcza pod ten czas; kiedy owa Panienka, o którey pod rokiem 1567. mowiliśmy, w Męskim odzieniu do Zakonu wstąpiła. Za czasow też iego dwie Zakonnic ślubnych, słysząc o sławie Kapucynow, gorętszym Ewangeliczney doskonałości pragnieniem uwiedzione; z niektórego Klasztoru Miasta Fanu wyszedłszy, w Męskim odzieniu, do Marchyańskiego Prowincyała przychodzą; i proszą go o przyięcie do Zakonu: które gdy od niego o stanie, i urodzeniu były spytane; powiadaią się bydź Pokoiowcami Cesarskiemi, którzy dworskich niebespieczeństw unikaiąc, prożnością rzeczy światowych pogardziwszy, z Niemiec do Włoch tym umysłem przybyli; aby w Kapucyńskim Zakonie służbę ludzką w Boską zamienili. Te gdy Prowincyał za Męszczyzny poczytał; i chęć w nich gorącą do życia Zakonnego widział; policzywszy ie między doświadczaiących, do Umbryi, do Klasztoru Krozyskiego, pod rząd Hieronima odsyła: gdzie kiedy w Liczbie Laikow, z niewymowną ducha gorącością, w Zakonnych obyczaiach cwiczą się; trafiło się, że z tych iedna, gdy Kapłanowi do Mszy S. służy; od znaczney niektorey Pani uważana była: która gdy w niey przyklękania, i nieiakie czyny białogłowskie postrzegła; dorozumiewaiąc się że iest niewiasta, Hieronima o tym przestrzega: zdumiewa się on: ani się w tym przekonać może. Do którego owa Pani. Nikt (rzecze) Hieronimie lepiey niewiast, nad niewiasty nie zna: ani ukryć się może przed niewiastą, co podczas Męszczyznom iest zakrytego: wiele w tym Młodzieńcu niewieściego postrzegam; co gdy żadnym sposobem do Męszczyzn nie należy: bydź ią niewiastą bez wątpienia wydaie

36 Ta powieść Pani, gdy nie małe w Hieronimie podeyrzenie sprawiła: mniemanego Młodzieńca wzywa: a długiey przemowy używszy; oraz Eufrozyny, Szmaragda, i innych niewiast, przytoczywszy przykłady, które pod męskim niegdyś odzieniem niewieścią płeć ukrywały: w których dobra tylko chęć, nie zaś postępek pochwala się: wielkie niebespieczeństwo przekłada: nad to Kościelne prawa, i kary opowiada; którym w tych czasach to czyniący podpadaią: nakoniec iakby iuż dowodnie wiedział; że ona iest niewiastą, i pod Męskim odzieniem tai się; chęć pochwala, lecz postępek nagania; łatwo iednak mogący mieć przebaczenie, byleby tylko całą rzecz, iak iest, szczerze wyznała. Naprzod ona zapierać się, toż drzeć, na koniec przyznawać się poczęła: że z kompanką są zakonnicami niektórego Klasztoru Miasta Fanu: które nie innym umysłem do Zakonu Kapucyńskiego wstąpiły; tylko aby doskonaley Bogu służyć mogły. Tego doszedłszy, Hieronim zupełne iey milczenie w tey rzeczy nakazuie: a zamknąwszy ią w Celli; drugiey do siebie nieodwłocznie woła; która gdy pod ten czas ciężką iakąś pracę podeymowała: na zawołanie Hieronima natychmiast przybiegaiąc, skoro tylko do niego zbliżyła się; zapomniawszy kogo udawała: Ach, Oycze, rzecze, iakżem się zmordowała. Rośmiał się Hieronim, i obrociwszy się do niey: Już, mowi, przed zapytaniem odpowiedziałaś: i czegom od ciebie chciał się dowiedzieć, samaś obiawiła. Ty więc Niewiastą iesteś, która się z słow swoich wydaiesz. Zaniemiała ona, zapłonęła się: a gdy niewiedziała coby odpowiedzieć: Po co chcesz się taić (rzecze Hieronim) albo czemu która Mniszką iesteś, Mnicha udaiesz. Już ciebie z towarzyszki niewiastą

bydź uznałem. Czego gdy ona zapierać się nie śmiała, po otrzymanym z łatwością, dla niewinności poſtępku od Biſkupa Faneńſkiego przebaczeniu; obie w habicie Naſzego Zakonu właſnemu Klaſztorowi przywrocił.

37 Cierpliwość, w znoſzeniu rzeczy przeciwnych; przez które Bog wybranych częſtokroć zwykł doświadczać, przezacny ten ſługa Boſki, tak znaczną okazał: że gdy ociężſzy iakowyś wyſtępek, u Wikarego Prowincyi, nieſłuſznie był oſkarżony; wolał raczey iako winny karze podpadać; aniżeli bronić ſię; zarzuty zbiiać, z wyſtępku ſię oczyſzczać, i oſkarżyciela wzaiemnie obwiniać; aż poki ſama życia iego niewinność nad ſłońce iaśnieyſza nie ukazała ſię: w którym czaſie nie tylko przeciw Oſkarżycielowi nienawiścią, lub gniewem nie był poruſzony; ale nawet przez trzy mieſiące, modlitwy, i łzy do Boga za niego wylewał.

38 Swiątobliwość tego Męża, wielą cudami zaświadczyć Bog raczył: Gdy bowiem z Klaſztoru Monteſilatrańſkiego, razem niekiedyś z Br. Wincentym z Porcyanu, i innemi, letnym czaſem ſzedł do Maceraty: Towarzyſze, dla ulgi Hieronimowi, wiekiem iuż obciążonemu, płaſzcz z niego zdiąwſzy, z ſobą niosą. Kiedy więc Hieronim bez płaſzcza wyprzedza kompanow: oto znagła zbiegłſzy ſię chmury, obfity deſzcz ſprowadzaią: w którym czaſie, nioſący płaſzcz Hieronimow, za nim poſpieſza. Lecz ponieważ Hieronim tak od nich był odległy, że go ani dognać, ani wołaniem mogł zatrzymać: niewygodą ſtarca, rozumieiąc aby cały od ulewy przemogł, wielce ſię trapił. Ale on mocą Boſką lepiey, niżeli płaſzczem okryty, bez zmoknienia poprzedzał. Lecz w tym cud więkſzy przyſtąpił; że gdy do Rzeki, która drogę przecinała, tak wezbraney, że chyba z naywiękſzą tylko trudnością przebyta bydź mogła, przyſzedł: przeżegnawſzy ſię, idzie beśpiecznie po wodzie; i całą Rzekę ſuchą nogą przechodzi. Towarzyſze tedy dobrze zmoczeni, gdy do Maceraty przybyli; Hieronima zaſtaią, na którego habicie nawet kropli wody, a na ſandałach bynaymniey błota nie znać było.

39 Toż ſamo drugą razą z nim ſtało ſię, gdy do Monte granu, gdzie miała bydź Kapituła, ſzedł z innemi: deſzcz albowiem na drodze napadłszy, lubo innych zmoczył, iego bynaymniey nie dotknął ſię: Pytali ſię inni dla czegoby na niego deſzcz nie padał: którym on żartobliwie odpowiada: że śrzodkiem po między padaiące ſzedł krople, i dla tego nie zmokł. Powtore też, gdy ſzedł z Maceraty do Monteulmu, Rzekę, która drogę przecina, ſuchą nogą przechodzi.

40 Lecz nie tylko w tym, co do własney oſoby iego ſciągało ſie; ale też i w tym co do użyteczności, i potrzeby innych należało, moc Boſka w nim znaydowała ſię. Gdy bowiem w Monte-almie był Gwardyanem, niektóry Dominik iemu poufały, bardzo niebeśpiecznie na gardło chorował: który przyſzedłszy do Gwardyana pokornie proſi, aby nad nim znak Krzyża wyraził; co gdy ten uczynił, wkrotce do zupełnego przychodzi zdrowia. Do tego Szlachcic ieden E. ſyńſki, z Domu Salwinow; który w znaczne opływaiąc doſtatki, nie miał potomſtwa, któreby po nim dziedziczyło: uſilnie kiedyś Hieronima proſi; aby mu przynaymniey corkę modlitwami ſwemi u Boga ziednał: Przyrzeka on ſwoie modły; proſi Boga, i potomka wypraſza. Albowiem nie długo potym, żona iego corkę powiła, która dobra po rodzicach oſiadła.

41 Przy tym też Prorockim duchem, tak był hoynie udarowany od Boga, że przyſzłe rzeczy, i ſkrytości ſerca poznawał: na dowod pierwſzego, doſyć będzie iednego przykładu. Kornelia niejaka Jana Tarkwiny żona, długą niemocą była złożona; którą gdy ſługa Boſki często nawiedzał i do cierpliwego przy-

kroſci

krości znoſzenia upominał: nakoniec do niey przyſzedłſzy: Kornelio (rzecze) iuż Okręt do lądu przypłynął; iuż towary złożyć potrzeba; ſtaray ſię, aby w beśpiecznym mieyſcu odpoczął. Domyśla ſię natychmiaſt chora; że iuż koniec iey życia przybliża ſię. Lubo zaś większey nad zwyczayną nie czuła ſłabości; iednakże powieści Męża Bożego zupełnie wierząc; rosporządziwſzy rzeczy domowe, właśnie iakby z tego świata miała wychodzić, Swiętemi opatruie ſię Sakramentami, i niedaremnie, Piątego bowiem dnia życia śmiertelnego dokonała. Drugiego zaś dowodem to ieſt. Brat niektóry Naſzego Zakonu, częſto z całego życia przed Kapłanem czynił ſpowiedź: z którym kiedyś Mąż Boży zſzedłszy ſię: moy Bracie (rzecze) tak wiele razy grzechow twoich ſpowiedałeś ſię Kapłanowi, nigdy iednakże tego grzechu N. (który mu doſtatecznie wyłuſzcza) nie wyiawiłeś: idź; ten także wyznay: ztąd bowiem ta nieſpokoyność ſumnienia w tobie pochodzi. Zdumiał ſię Brat: a dawny wyſtępek od ſiebie popełniony, który mu był wypadł z pamięci, uznaiąc, przynoſi do ſpowiedzi.

42 Na koniec czterdzieści lat w Zakonie, w wielkiey życia świątobliwości przepędziwſzy; w Faneńſkim Klaſztorze, dług śmiertelności, żywſzy nad lat ſiedmdzieſiąt, wypłaca; żyć maiąc na wieki z Bogiem: czego, oprocz życia wſzelką cnotą, i cudami zaſzczyconego; to po śmierci było dowodem: że go pięknieyſzym gdy umarł, niżeli gdy żył, wſzyſcy oglądali. A garb, który od ſypiania ſiedzący na plecach był uroſł, po śmieci zniknąwſzy; proſtą ciała poſtać zoſtawił. To też nie pomnieyſzym było dowodem: że gdy więcey nad dwa mieſiące, ciało iego w grobie leżało, lubo inne były zepſute, to tak nienaruſzone znaleziono, właſnie iakby tego dnia było pochowane.

43 W Prowincyi Medyolańſkiey, kwitnie Br. Sylweſtra z Utyny Kaznodeiei pamięć: który po rozlicznym cnot zapachu, w życiu ſwoim w wielkiey przepędzonym nieſkażytelności, wydanym: w Bugielli,obſzernym Inſubryi Miaſteczku, tego roku do nieśmiertelnych Nieba roſkoſzy przenoſi ſię: co Boſkie wcale zaświadczenie ſtwierdza: albowiem w ośm lat po śmierci iego, tak nienaruſzone ciało znalezione było w grobie; iakby dziś dopiero obumarło.

44 Hidruncka też Prowincya, Br. Piotra z Mezapii, Kapłana, imie, i pamiątkę ſławi w tym roku: którego tak wielka była życia świątobliwość, i cnot wonność; że po śmierci ſamo nawet ciało, Cella, grob naywdzięcznieyſzym zapachem, aż do oſmego dnia napełnione zoſtały.

45 Do tych z Prowincyi Toſkańſkiey przybywa Br. Anioł z Ferrarza, Kapłan; który dla wyborney życia świątobliwości; wielką ſobie u wſzyſtkich w tym czaſie ſławę ziednał. Ten wſtrzemięźliwością, nienawiścią ſiebie ſamego, życia ſurowością, i Zakonnych przpiſow ſciſłym zachowaniem będąc znamienity: długo urząd Miſtrza Młodzieży przychodzącey ſprawował: na którym naybardziey iego roſtropność, gorąca miłość, uſtawna pilność modlitwy, i nayświetnieyſze cnot wſzelkich przykłady zaiaśniały. Jakby wielkie tego Męża przed Bogiem były zaſługi; z wielu dowodow pokazało ſię: a naprzod Br. Jana Chrzciciela z Ciancyanu, doświadczaiącego częſto nayciężſzych pokus Czartowſkich, znak tylko Krzyża, na czele iego wyraziwſzy, od tych go uwalnia. A gdy wielkie płynienie z oka temuż Janowi ślepotą groziło; nakazawſzy mu tylko wodą święconą przemyć, płynienie zaſtanawia, i zdrowie onemu przywraca. Gdy w Montepolicyanie, Fabian chłopiec, z wyſoka ſpadłſzy; głowę o ſkrzynie rozbił; rozumiano że z tego zranienia pewnie umrze: dokąd Anioł od Matki przyzwany, pomodliwſzy ſię za chłopca, bez innych lekow modlitwą ſwoią uzdrawia. W tymże Mieście, Cintya Cerwina godna niewiaſta, ciężko chorowała: a do przyczyny Anioła udawſzy ſię, za modlitwą iego zupełne odbiera zdrowie.

Podobnież w Piſtorze Rolnika, który ſrogą niemoc cierpiał, pomodliwſzy ſię uzdrowił.

A na koniec, kiedy w dawnym Klaſztorze Piſtorſkim, ſtaranie miał o Młodzieży doświadczaiącey: Katarzyna nieiaka dwoch Kapucynow Matka śmiertelną gorączkę cierpiała: która przyzwawſzy Anioła, modlitwom iego uſilnie poleca ſię: Przyrzeka on, że z Młodzieżą ſwoią będzie proſił Pana. Aż tey nocy, ktorey Anioł z Młodzieżą za Katarzynę modlił ſię do Boga, S. O. Franciſzek ukazuie ſię Katarzynie; i dla zaſług proſzących przywraca chorey zdrowie. Także powiadaią; że Prorockim duchem rzeczy niektore przepowiedział, które według przepowiedzenia w czaſie ſwoim ſpełniły ſię. Między temi trzech Młodzianow nawrocenie liczy ſię: o których wſtąpieniu do Zakonu Kapucyńſkiego gdy przepowiedział: co wkrotce potym, za ich wſtąpieniem do Zakonu ſprawdziło ſię. Na oſtatek w Senie wiekiem, i cnotami obciążony, nieśmiertelną po ſobie pamiątkę zoſtawiwſzy, żywota dokonał.

46 Regińſka też Prowincya, Br. Piotra z Seminaryi, Kapłana; Męża cnotami, i świątobliwością iaśnieiącego wſpomina: który będąc na Doświadczeniu w Zakonie OO. Obſerwantow: kiedy Ludwik z Reginu, i inni dawni Oycowie Kalabryi, od nich do więzienia ſzukani byli; ſurowym ich życiem poruſzony, do Kapucynow udał ſię; i ciężkie owe tych czaſow z niemi przykrości wytrzymał; iakośmy pod rokiem 1532. obſzerniey opiſali. Wielą, i przezacnemi cnotami ten w Zakonie iaśniał: przez które tak do podziwienia wſzyſtkich pobudzał: że każdy w nim doſkonałey Zakonności, i zachowania wzor poważał. Oſobliwie w modlitwie, i bogomyślności był znamienity: zkąd pochodziło; że bardziey między Niebianami, niżeli między Ziemianami przemieſzkiwał; i raczey do bogomyślności, niżeli do obcowania z ludźmi urodzony bydź zdawał ſię. Nie zbywało mu iednak i w rzeczach ludzkich na radzie, i roſtropności. Ztąd częſtokroć Gwardyanem, Młodzieży Miſtrzem, i Definitorem Prowincyi był obrany. Tego Męża świątobliwości, od Boga wſławioney, przyznaią wiele cudow: gdy bowiem dla powziętego mniemania o iego pobożności, doſyć chorych do niego ſchodziło ſię; wſzyſtkich prawie, używaiąc Krzyża znaku, mocą Boſką uzdrawiał. Na koniec gdy w Klaſztorze Seminarſkim o bliſkiey śmierci był przeſtrzeżony od Boga: do Motty Filokaſtru; gdzie nayukochańſzy iego niegdyś Nauczyciel ſpoczywał, udać ſię poſtanowił: aby tam z Oycem poſpołu był pogrzebiony; i od tego ciałem nie był daleki, który mu niebieſkiego życia pierwſzego użyczył ducha.

47 Gdy więc do Motty Filokaſtru przybył, Br. niektory Stefan z Miletu, Kaznodzieia, dowiedziawſzy ſię o bliſkim iego zgonie; a maiąc z tego Klaſztoru do innego przenieść ſię, gdy go dla ſzczegolnego mniemania o iego świątobliwości o okulary proſi: Piotr do niego: idź (rzecze) Synu, dokąd cię poſłuſzeńſtwo wzywa: w czas tu przy zgonie moim powrociſz; i które mieć chceſz, okulary wtedy wezmieſz. Po tym Piotr w chorobę zapadł: a dzień śmierci ſwoiey przepowiedziawſzy Braci, gdy ſię na ten dzień z wſzelką pobożnością przygotował do Pana; którą ſobie przez tak liczne cnoty, i prace Koronę zgotował, nakoniec przy śmierci odbiera. W którym czaſie Stefan nadſzedłſzy, oſtateczne od niego błogoſławieńſtwo, i okulary otrzymał. Smierć ſłudze Bożemu, ani białości twarzy, ani rumieńca, i piękności, którą miał za życia i zdrowym będąc, nie odięła; ale pięknieyſzym i ozdobnieyſzym raczey uczyniła: tak dalece: że nie umarłym, ale ſpiącym bydź wſzyſtkim zdawał ſię. Jakoż nie za umarłego, lecz ſpiącego ma bydź poczytany; którego duſza w Niebie czuiąc, błogoſławionego powſtania ciała oczekuie.

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	MAXYMIL: II. CES.	ZAKONU KAPUC.
1576.	5.	13.	52.

48 Na ostatek, Messańska Prowincya, znacznych Mężow w tym roku wystawia. Z tych pierwszy iest, Br. Błażey z Hali, Kapłan; Mąż w cnoty wszelakie przybrany, a zwłaszcza miłością sławny: którą pałaiąc, otrzymuie od Przełożonego, że go do usług zapowietrzonych wyznacza: na którym urzędzie, gdy o chorych z naywiększą pilnością ma staranie; i bez wszelkiey boiaźni usług dopełnia; sam też zaciągnąwszy od chorych zarazy, duszę za nich kładzie. A gdy iuż śmierć przybliżaiącą się uznał; podniosszy się na kolana, i duszę Bogu Stworcy polecaiąc, klęcząc i modląc się,temuż Stworcy ducha oddaie. Po śmierci zaś gdy w teyże postawie ciała, przez ośm prawie godzin, aż do pogrzebu pozostał; po pogrzebie cudami zaiaśniał; które na same głowy iego dotknienie mocą Boską działy się.

49 Tym też sposobem, drugi Br. Waleryan z Kastrobonu, Kapłan; który w teyże Prowincyi długo miał staranie o doświadczaiącey Młodzieży; i wielą cnotami będąc wsławiony, niebieskie prawie na ziemi prowadził życie; gdy w Messanie zapowietrzonym iak naypilniey służy; zaciągnąwszy zarazy, z taką duchą gorącością śmierć dla Chrystusa podeymuie; że w skonaniu zerwawszy się z łożka, i poklęknąwszy na ziemi; w przytulaniu drewnianego Krzyża, dzięki oddaiąc Bogu, rozłączył się z ciałem: w którym czasie, gdy S. O. Franciszka sobie ukazuiącego się, i do Nieba powracaiącego obaczył, wołać począł: Mnie, Oycze, poczekay: oto idę: w których słowach, dusza z ciała wyszedszy, za Swiętym Oycem przewodnikiem drogi udała się.

50 Trzeci także za niemi wychodzi Br. Sebastyan z Engu, Kapłan; który gdy życiem niesкażytelnym, i obyczaiow świątobliwością będąc wsławiony, liczne nad piekielnym nieprzyiacielem odniosł zwycięstwa; tak iego złość, i nienawiść przeciw sobie pobudził; że naycięższe na niego przy śmierci pokusy wywarł: przez które iednak, za mężnym iego odporem, nowey tylko chwały, i zwycięstwa przyczynił: Po tey zaś utarczcę Nayświętszą Krolowę Niebieską, światłością otoczoną, do nadgrody go wzywaiącą widzi, którą w wielkiey słow, i całego ciała radości, iako przytomną Braci ukazawszy: razem z nią do Nieba wychodzi.

51 Czwarty następuie Br. Felix z Messany, Kleryk w Szlachetnym Marullow Domu zrodzony. Ten od pierwszego młodości wieku iasne przyszłey świątobliwości okazawszy znaki: ledwie ośmnaście lat maiąc, do Kapucyńskiego Zakonu od Boga iest powołany. Lecz gdy Ociec, który w Felixie naywiększą swoią pociechę zakładał, wszelkim sposobem powołaniu przeszkadzał; a czegoby tylko żądał, pod przysięgą chętnie przyrzekał; byleby przedsięwzięcie wstąpienia do Zakonu odmienił: pobożny, i dowcipny Młodzian tak mówi do Oyca. Ponieważ Oycze tak każesz: czyliż przystoi Synowi, aby rozkazom Oyca był przeciwny? Oto powoduię się rozkazom. Jednakże o iedno tylko ciebie proszę; co ieśli mi dasz w całości, iuż odstępuię zamysłu. Ktoremu Ociec, dziwnie Synowskim rozmysłem uweselony: Na co (rzecze) długo rzecz zwłoczysz? proś a otrzymasz. Aż Felix: o nic (rzecze), tylko o Niebo proszę: day Niebo, a twoy iestem. Na to mu Ociec: Niebo (odpowiada) w mocy iest Boga: Czemuż odemnie, co nie iest mego, prosisz? ktoremu Felix: Dopuść tedy, Oycze, (odpowiada) abym o to u Boga, przez życie Zakonne starał się, który sam dać może. Zgoła z dziwną umysłu stałością, wszystkie ciała, i krwie przeszkody podeptawszy; nakoniec Macierzyńskie też pieszczoty zwyciężywszy: z rodzicielskiego domu roskoszy, pod chorągiew Krzyża do Zakonu Kapucyńskiego pospiesza.

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	MAXYMIL. II. CES.	ZAKONU KAPUC.
1576.	5.	13.	52.

52 Przedziwny zaś był ten iego życia ſpoſob, który na potym w Zakonie uſtanowił. Dziwna ſerca pokora, dziwna cierpliwość, dziwne obyczaiow ułożenie, dziwna życia ſurowość, dziwne przywiązanie do modlitwy; od którey ani dniem, ani nocą oderwany bydź nie mogł. Rozlicznych przez te cnoty darow Boſkich, a zwłaſzcza wiadomości przyſzłych rzeczy doſtąpił. Gdy bowiem dla powſzechney ſławy, która o iego świątobliwości ſzerzyła ſię: często od Karola Wintymilla, Hrabi Naſkiego bywał odwiedzany: on go nie raz upominał; aby nienawiści, i poroźnienia, w których z ſwemi Nazenczykami zoſtawał; uſpokoiwſzy; poddanego ludu miłość dobrodzieyſtwy dla ſiebie iednał. Lecz gdy on częſtym upomnieniem gardził; a dawne nieſnaſki, i nienawiści powiękſzał: Sługa Boſki na koniec przepowiada; że Nazeńczykowie wkrotce od jarzma, i rządow iego zoſtaną wolni; a on w ſmutku życie zakończy: co ſię w nie długim czaſie na nim ſpełniło: gdy na wygnanie dla popełnionego zaboyſtwa był poſłany; na którym wpośrzod ucisków, i dolegliwości życia dokończył. Na oſtatek gdy w Klaſztorze Naſkim w śmiertelną chorobę zapadł: Polidor Lekarz, którego nayprzykrzeyſza gorączka iuż od dwoch lat trapiła: świątobliwość Męża wielce poważaiąc, proſi go; aby iak tylko do Pana przenieſie ſię; zdrowie mu u niego ziednał. Przyrzeka Felix: ieżeli tylko do widzenia Boga przypuſzczony będzie. Tym czaſem za zbliżeniem ſię życia kreſu, gdy w ſkonaniu zoſtaie: oto Nayświętſzą Krolowę Niebieſką nadchodzącą obaczywſzy; do oddania Jey czci, i uſzanowania Bracią pobudzaiąc; ſzczęſny do ſzczęśliwſzych Nieba roſkoſzy wychodzi. Na drugi dzień po śmierci iego, Polidor Lekarz od gorączki czwartaczki, przez zaſługi świątobliwego Męża zoſtawſzy wolnym; aby ſwemu przyczyńcy za odebrane dobrodzieyſtwo podziękował, z Mirsu Miaſteczka, które od Nazu na cztery mniey, lub więcey tyſięcy krokow ieſt odległe, do grobu Felixa boſo przychodzi; i dzięki oddaie. Gdy więc Felixowe ciało pogrzebiono, natychmiaſt z grobu iego tak przyiemna wonność wychodzić poczęła: że całego świata zapachy tam zgromadzone bydź zdawały ſię. Ta zaś wonność, gdy nie w ten czas tylko, kiedy ciało pogrzebione było: lecz też długo po tym dobywała ſię z grobu: pobudziła Bracią, aby grob otworzywſzy, ciało Felixa obaczyli: które całe na wſzyſtkich członkach, i nieſkażone znayduią. W wieku zaiſte młodym umarł Felix: ponieważ dwudzieſtego drugiego roku ieſzcze nie przechodził: lecz w cnoty ſędziwym do nieśmiertelney ſzczęśliwości udał ſię.

53 Po tych naſtępuią z teyże Prowincyi, w tym roku, Br. Jdzi z Moli, Br. Julian z Ameſtraty, i Br. Paweł z Nikozyi, Laicy: którzy bywſzy miłością znamienici, zapowietrzonym w Engu Miaſteczku ſłużąc, woleli życie z miłości tracić; niżeli bez tak pobożney miłości uſługi, dłużſzym cieſzyć ſię życiem.

54 O pierwſzym zaiſte Jdzim powiadaią; że gdy naywybornieyſzemi przykładami w tey miłości uſłudze innym przyświeca; niektóre w tym czaſie cuda miał uczynić: Ten zdrowym ieſzcze będąc o rychłey śmierci ſwoiey przepowiedziawſzy; trzema dniami nim umarł, z Zacnieyſzemi Miaſta Obywatelami, do niektórego S. Piotra Męczennika Kościoła, Miaſta przyległego, udawſzy ſię; dół, w którymby ſię człowiek zmieścił, w tyle tego Kościoła wykopał: temi ſłowy onych obowiązuiąc. Gdy umrę, w tym mieyſcu mnie pochowaycie: a w krótce powietrzem zarażony, trzeciego dnia umiera, i na tym mieyſcu, iak roſkazał, ieſt pochowany. Wielą ten potym roku 1625. cudami ſłynął, które obſzerniey pod tym rokiem opiſzemy.

55 Julian zaś cnotliwym życiem, i gorącą miłością był znakomity: ktory w tymże Mieście na uſługę zapowietrzonych, z powodu miłości Boſkiey, razem

z Jdzim,

z Idzim, i Pawłem ofiaruiąc się; otrzymawszy na to od Przełożonego pozwolenie; tak pilnie, i tak gorliwie tey usługi pobożney pilnuie; że gdy wielu przez swoią pilność od śmierci, więcey zaś z piekielney paszczy, nabożnemi przestrogami, i upominaniem wyrywa; wielkiey u wszystkich sławy świątobliwości nabył. W pośrzod tych pobożności usług, tak pałaiącym duchem ku Bogu wzbiiał się; że gdy kiedyś w tymże Miasteczku w Kościele S. Ducha modlił się; w oczach całego ludu zachwycony, i na powietrze z ciałem był podniesiony. Na koniec w nadgrodę pracy śmierć odnosząc, wprzod ciężkiej czarta naiazdy, i pokusy wytrzymawszy; potym przytomnością Chrystusa ucieszony, śmiertelny w nieśmiertelny żywot zamienia: za którémi też trzeci Paweł tymże powietrzem zgładzony poszedł: o którym nic, oprocz tey pobożney usługi, i śmieci zapisanego nie mamy.

56 Pamiętne rzeczy niektóre przytrafiły się w tym roku: A nayprrzod licznemi przykładami okazać Bog raczył; iakby była rzecz niebespieczna, wezwanym bywszy do Zakonu świętego, powołania odstępować. Albowiem w Prowincyi S. Anioła nieiaki Młodzieniec z Manfredonii, szlachetnie urodzony; gdy z dziwną ducha gorącością, w dzień S Bonawentury odzienie Kapucyńskie przyiął; w krotce potym za sprawą czartowską stygnąć, żadnemi Oycow uwagami, i upomnieniem zatrzymany bydź nie mogł od powrotu na świat. Lecz dobroć Boga, która go do lepszego dobra wzywała, widząc się od niego bydź wzgardzoną: surowiey z nim postępuie. Gdyż w rok, w tenże właśnie dzień S. Bonawentury, którego niegdyś Zakonne odzienie przyimował, między wielą, którzy znim przeciw domowym nieprzyiaciołom walczyli; sam ieden postrzelony, nędznie bez Sakramentow zginął.

57 Drugi też Młodzian z Grawiny, którego dobroć Pana z Egipskiey świata niewoli wywodząc, na wolność Synow Boskich powołała była do Zakonu; gdy w powołaniu Boskim sobie sprzykrzywszy, nazad do ciemności Egipskich powrocił: wkrotce go Bog ukarał: albowiem po niedługim czasie, zabiwszy w poswarze nieprzyiaznego sobie młodziana: poymany od żołnierzy, śmiercią szubieniczną był skarany.

58 Inny też w Mandarze Salentyńskim Miasteczku, w nayuczciwszym domu zrodzony, za powołaniem Boskim, przyszedł był do Zakonu: gdy Matka nie cierpiąc powołania Synowskiego, wszędy wrzeszczy; i niby od rozumu odchodząc od złości, Bracią wydziercami syna swego obwołuie. Nic ią od zaczętey wściekłości nie odwodzi; ani część Boska, i Wiara; ani powołanie; ani uszczęśliwienie syna, ani pokora Braci, ani rady, ani upomnienia, ani sądow Boskich okropność, owszem do tego szaleństwa przyszła, i z tym odezwała się, że wolałaby syna wiszącego na szubienicy, niżeli Kapucynem widzieć, którego na koniec za sprawiedliwym Sądem Boskim dostąpiła: że syn powołanie Boskie odrzuciwszy, na świat udał się. Lecz ponieważ wzgardzony dar powołania Boskiego nikomu na dobre nie wyszedł; do tego człowieka przywiodł; że oślep na wszelki nieprawości rodzay puścił się: i tak zupełnie z boiaźni Boskiey wyzuł się: że gdy go Br. Wincenty z Urytu Kapucyn, o wyuzdaną życia rozwiązłość strofował, strzelił do niego. Z tym wszystkim nim ieszcze rok wyszedł od wystąpienia z Zakonu, wpadłszy w porozumienie u Sędziego o wielki występek; z roskazu iego poymany; na katuszy ciągniony, przyznaie się do zbrodni: oraz tegoż dnia, którego złożył był odzienie Zakonne, na szubienicy zawieszony, i na części potym rozszarpany został: aby sądow Boskich lękać się nauczyli, którzy światłu niebieskiemu opieraiąc się, powołania odstępuią.

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	MAXYMIL. II. CES.	ZAKONU KAPUC.
1576.	5.	13.	52.

59 Także w tym roku, w Banearſkim Klaſztorze, Rzymſkiey Prowincyi, doznali Bracia, w czaſie wielkich śniegow, troſkliwey opatrzności Boſkiey nad ſobą: Jakowe to cuda, ponieważ ſą bardzo częſte, tu opuſzczam: a ciekawych do łacińſkiego Bowerego odſyłam.

60 Tego zaś pomiiać nie należy: że Bog znacznym przykładem w tym roku okazać raczył; iakiey hoyności ku ubogim po Kapucynach wyciąga. Gdy bowiem tego roku Matelikę, i okoliczną Krainę, tak wielki niedoſtatek żywności opanował; że wiele ubogich od głodu umierało; Gwardyan w Matelicę tak wylany był na ubogich; że żadnemu wcale odchodzić bez iałmużny z Klaſztoru niedopuſzczał: w którym czaſie, lubo którzy w Matelicę byli maiętnieyſi, dla niedoſtatku zboża, domowych roſchodow uſzczuplili: na wſzyſtkim iednak u Kapucynow nie zbywało, tak dalece: że część Miaſteczka obſzedłszy, nie tylko dla Klaſztornego Zgromadzenia; ale też dla przychodniow, i ubogich doſtatecznie wyſtarczało. Trafiło ſię zaś; że za wyiściem Gwardyana na Kapitułę; Wikary który w Klaſztorze przy rządach zoſtawał; ludzką iakąś roſtropnością uwiedziony; aby Mieſzczanom niedoſtatkiem przyciśnionym mniey Bracia uciążliwemi byli, ubogim iałmużny zmnieyſzył: ani, iak był zwyczay, onych w niedoſtatku zapomagał: aż natychmiaſt, tak ſzczupłą dla Braci iałmużnę Mieſzczanie dawać poczęli; że z pilnością obſzedłszy całe Miaſteczko, ledwie dla Zgromadzenia było tey dosyć: dla przychodzących zaś Braci trzeba było na innych mieyſcach pożywienia ſzukać. Dziwili ſię Bracia tak nagłey rzeczy odmianie; gdy nowy Gwardyan przybyły do Klaſztoru, który nie mnieyſzą nad pierwſzego miłością ku ubogim unoſił ſię: iak tylko od Braci o tey rożności dowiedział ſię: zaraz w Boſkiey ſzczodrobliwości zaufawſzy, iałmużnę uſtanowioną dla ubogich powiękſza; a ſobie, i zgromadzeniu raczey, niżeli ubogim zmnieyſzyć poſtanawia. Ledwie to Gwardyan za powſzechnym Braci zezwoleniem nakazał: aż po upłynieniu trzech godzin; Mąż wſzyſtkim nieznaiomy, chlebem obładowany do Klaſztoru przychodząc, Braci go ofiaruie: a zkądby, albo od kogo ta była jałmużna, żadnym ſpoſobem dowiedzieć ſię nie możono; gdy fortyanowi pilnie o to pytaiącemu ſię, to tylko odpowiedział: doſyć na tym, Bracia: Bogu dziękuycie; oraz błogoſławieńſtwa Boſkiego używaycie: Ledwie ten odſzedł; gdy drugi Mąż rownie nieznaiomy, mięſa około czternaſtu funtow nioſący, ukazuie ſię; który także imienia, i dawcy jałmużny oznaymić niechce. Trzeci na koniec, w krotkim czaſie, ſyrem obciążony nadchodzi; który tymże ſpoſobem zapytany, gdy podobnież iak pierwſi Braci odpowiedział: bez wątpienia za niebieſkich Poſłańcow, Boſkiey ſzczodrobliwości noſicielow poczytali: a to ieſzcze ich bardziey w rozumieniu utwierdziło; że cały ſtan dawnieyſzy znagła odmieniwſzy ſię; w taką rzeczy obfitość Klaſztor opływać począł; że Kweſtarz połowę tylko Miaſta obſzedłszy, z tey doſtatecznie dla Zgromadzenia, przychodniow, i ubogich pożywienia doſtawał: ani w tak wielkim Miaſta uciſku, Bracia za darem ſzczodrobliwości Boſkiey, niedoſtatku niedoznawali.

61 Na koniec: z iaką pilnością od żartow, i prożnomowſtwa; które mimo ran duſznych, nienadgrodzony też uſzczerbek czaſu przynoſić zwykły; tym ſzczegulniey wſtrzymywać ſię należy, którzy i czas wſzyſtek, i duſzę Bogu poświęcili; tego roku w znacznym przykładzie dał Bog poznać. Br. Anioł z Niemiec, Bonońſkiey Prowincyi Kapłan, dla nieiakiey ſłabości, z rady Lekarzow miał roſkaz: aby do wod Apońſkich, poblisſkich Padwie, udał ſię. Tam więc Anioł gdy z Antonim z Bononii Laikiem zaſzedł: po odprawionych Kąpielach zdarzyło ſię; że ſrogie powietrze w Padwie wſzczęło ſię: w którym czaſie ponieważ Antoni dobrowolnie na uſługę zapowietrzonych ofiarował ſię: Anioł w prawdzie z innym kompanem do Bononii powraca: Antoni zaś z niewymowną miłością przez czas nieiaki czyniąc uſługę; ſam też podpadłszy zarazie, przy po-

ROK PANSKI	GRZEG: XIII.	MAXYMIL II. CES:	ZAKONU KAPUCYN:
1576.	5.	13.	52.

bożney usługe życia dokonywa. Był ten Antoni, człowiek wesoły, i żartobliwy; któremu gdy prawie z obfitości wrodzoney słowa płynęły; częstokroć na gadkach czas nadaremnie trawił. Ten tedy piętnastego dnia po śmierci ukazuie się Aniołowi: który gdy o stanie wiecznego żywota od niego dowiaduie się; a w szczegulności onego pyta się; czyliby, który dobrowolnie śmierć dla miłości Braci podiął, zaraz do niebieskich przybytkow był przypuszczony: w te słowa odpowiada: Wiedz Aniele, że Sądy Boskie są nayściśleysze; i daleko nad rozumienie ludzkie, strasznieysze. Jać wprawdzie dla podiętych prac z miłości Chrystusa, przy miłosierdziu Boskim iestem zbawiony. Z tym wszystkim ponieważ przez moią gadatliwość, częstokroć Bracią od ważnieyszych zabaw odrywaiąc, prożną mową, i żarcikami zatrzymywałem: dotąd Sądem Boskim na tę karę ciężką skazany byłem; abym ten cały przeciąg drogi, który między Weroną, i Padwą na pięćdziesiąt tysięcy krokow rozciąga się, po zarzystych węglach codziennie odprawił. Teraz zaś iuż dopełniwszy pokuty, z daru Boskiego do Nieba wstępuie: a natychmiast z oczu iego oddalił się. Niechże tedy to dobrze zachowuią w pamięci; którzy są do żartow, i prożnomowstwa skłonni; i uważaią, iak surowo z niemi Bog postąpi. Zgoła niech będą o tey prawdzie u siebie przekonani; że z każdego słowa prożnego, któreby wyszło z ust ludzkich, oddadzą rachunek w dzień sądu.

62 W tym roku dnia 12. Pazdziernika, w Ratysbonie, Maxymilian drugi Cesarz po trzynastym roku swego Panowania, życie zakończył. Po którym wstąpił na Cesarstwo Rudolf drugi.

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	RUDOLFA II. CES.	ZAKONU KAPUC.
1577.	6.	1.	53.

1 Sroga powietrza zaraza, która przeszłego roku w Medyolanie, Bryksie, Padwie, i innych Miastach Włoskich panowała; tegoż czasu i Wenecyę prawie w pustynię zamieniła: dla czego w roku ninieyszym Aloizy Mocenik, Wenecki Xiążę; widząc: że wszystkie ludzkiey rostropności rady, i sposoby gwałtowności zarazy uskromić nie mogły: do Boga o pomoc nabożnie udać się, i darami błagać umyśla. Przeto wszystkich Miasta Senatorow w Kościele S. Marka zgromadzonych, poważną mową pobudza; aby dla ubłagania gniewu Boskiego, przez święte śluby do Boga Odkupiciela udali się: a upadaiącego Miasta, przez ogolne modlitwy, i obowiązanie się powszechnym ślubem, ratowali. Przyzwalaią wszyscy; i natychmiast sam Xiążę iawny z rady Senatu na wystawienie Kościoła Chrystusowi Odkupicielowi, ślub wyraźnemi słowy czyni. Wyrok Senatu do tego ślubu, i nabożeństwa ściągaiący się, iest wyrażony w łacińskim Bowerym.

2 Zasłyszawszy zaś Weneccy Zakonnicy o ślubowanym Kościele; gdy wielu z nich życząc sobie mieć o nim staranie, przez usilne prożby domagało się: Senat, który z większym dozorem, i pobożnością chciał mieć sprawowany Kościoł; ku Kapucynom skłoniwszy się, w ich rząd oddać Kościoł zamyśla: dla czego dwoch Senatorow do nich wysławszy, ich zezwolenia wyciąga. Rządził pod ten czas Weneckim Klasztorem Br. Jerzy z Wenecyi, Mąż pilny w zachowaniu Zakonności; który wspaniałey wielkości gmachu obawiaiąc się, któraby

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	RUDOLFA II.	CES. ZAKONU KAPUC.
1577.	6.	1.	53.

ubostwo Zakonu przechodziła; w początkach wprawdzie wzbraniać się począł. Lecz usłyszawszy że poślubiony Kościoł, nie większy, i wspanialszy nad to, iakby Kapucyński stan dozwalał, wystawiony ma bydź; na koniec na zawiadowanie onym, przy pozwoleniu Wikarego Prowincyi, zezwala.

3 Gdy tedy mieysce na zbudowanie Kościoła, blisko Kapucyńskiego Klasztoru, od Senatu obrane było: w tym roku, dnia 3 Maia; w przytomności Aloizego Mocenika Weneckiego Xiążęcia, i Jana Tarwizego Patryarchy; razem z całym Duchowieństwem, Senatem, i ludem uroczyście zgromadzonym; pierwszy kamień Kościoła iest założony.

4 Rzecz dziwna! ledwie założono Kościoł: aż powietrze, ktore lubo po ślubie troche wolnieć zdawało się; do tych czas z wielką ludu klęską w Mieście panowało: tak nagle ustało: że i naymnieyszego po sobie śladu nie zostawiło.

5 W tymże czasie Miasto Panorm, ciężkim powietrzem zarażone będąc; gdy nie miało Mężow, ktorzyby zapowietrzonym służyli, do Kapucynow udaie się. Panormską Prowincyą rządził wtedy Br. Paweł z Term Himer; ktory Bracią do pobożney pracy zachęca: a gdy tym świętego posłuszeństwa zasługę przydał, ktorzyby dobrowolnie na tę miłości usługę poświęcić się chcieli: trzech tegoż Klasztoru Braci pobożnością znakomitych, to iest Bernard z Panormu, Hieronim z Zary Kapłani, Br. Benedykt z Panormu Kleryk, do pobożney zabieraią się usługi: ktorey pracy tak względem ciała, iako i duszy zapowietrzonych z iak naywiększą miłością dopełniaiąc; po kilku Miesiącach, obay Kapłani przy tey usłudzę, dobrowolną śmierć dla Chrystusa, i bliźnich miłości podeymuią.

6 Drogą też śmierć dwoch Braci rok teraźnieyszy przypomina: ktorzy przy otrzymanym od Hieronima Generała, i Stolicy Apostolskiey pozwoleniu, na uczczenie świętych mieysc do Jerozolimy udawszy się; gdy ztamtąd, oddawszy Grobowi świętemu nabożny pokłon, wracaią się: ledwie z Miasta Jerozolimy wyszli, na niektorych Turkow wpadaią; ktorzy gdy Wiarę Chrześciańską lżyć poczęli, a ci przeciwnie bronić; nayprzod od nich kiymi zbici, a potym ustrzelani, za wiarę życie łożą. Tych męczeństwu ieden z poymanych Chrześcian będąc przytomny; o tym Gwardyanowi OO. Obserwantow, ktorzy w Jerozolimskim Klasztorze mieszkaią, tegoż dnia donosi: ktory ciała ich z tamtąd do Klasztoru sprowadziwszy; a Generalskie posłuszeństwo, i Papiezkie pozwolenie przy nich znalazłszy; z uczciwością grzebie: i Hieronima Generała listownie o tym uwiadomia: ktory list gdy w przytomności całego zgromadzenia w Rzymskim Klasztorze był przeczytany, pobudził Bracią, aby powszechnym głosem śpiewaiąc *Ciebie Boga chwalemy*: podziękowali Bogu za ich zwycięstwo. Tych imiona, ktore dla niedbalstwa pisarzow u nas zaginęły; że są w Niebie zapisane nie wątpiemy.

7 Dwa, w tym czasie, naywdzięcznieyszego zapachu kwiaty, Neapolitańska Prowincya do Nieba przesyła. Pierwszy iest Br. Jan z Jlliryku, Kaznodzieia: ktory światłem uczynkow, i wybornemi życia przykładami, doskonałey na sobie zakonności wzor wyrażaiąc; wiele też swoim Kazywaniem Chrystusowi dusz pozyskał. Nie pospolitą przy tym roztropnością był udarowany: ztąd często Gwardyański Urząd sprawowawszy: długo po tym w Neapolu Panieńskim Klasztorem S. Maryi w Jeruzalem zawiadował: na ktorym urzędzie szczegulnieу miłość iego, i cnota zaiaśniała. Swiątobliwym bowiem tym Panien Zgromadzeniem; ktore u całego Miasta, dla świątobliwości swoiey w wielkim iest poważeniu, tak doskonale rządził; że zachowaniem Zakonności, i cnot światłem, znacznie powiększone zostało. Ten S. Jana Chrzciciela szczegulnieyszym czcił nabożeństwem: od ktorego i o godzinie śmierci swoiey, i o dniu ktorego sobie

życzył,

życzył, był upewniony. Często bowiem prosił Boga: aby dzień, Narodzeniem S. Jana poświęcony, był ostateczny w dokończeniu życia iego. Dla czego gdy zbliżaiąc się do śmiertelnego kresu, niektórą z Zakonnic ciężko chorującą, oleiem S. namaścił: temi ią słowy cieszy. Nie lękay się, Siostro, ieszcze przydłuższa dla ciebie zostaie podroż: mnie bowiem poprzedzić, a tobie za mną iść potrzeba. Po tym zaś do Klasztoru powrociwszy chorować począł: w ktorym czasie pyta się Braci, wieleby ieszcze dni było do święta S. Jana: ktoremu gdy Bracia, że trzy tylko zbywało, odpowiedzieli: on ręce ku Niebu wyciągaiąc, i Bogu serdecznie dziękuiąc, rzecze: Raducie się zemną Bracia: krotka bowiem dla mnie pozostaie droga: ten mnie dzień ztąd zabrawszy, początkowi memu przywroci. A w sam dzień Narodzenia S. Jana, przez SS. Sakramenta, na zabieżenie Panu przygotowawszy się: gdy Nieszporne godziny przy pomocy Klerykow odmawia: ledwie do Pienia Nayśw:Panny: *Wielbi Duszo*, dociągnął: w tym do wielbienia Boga na wieki z Aniołami, z ziemi przenosi się do Nieba: a w krotkim czasie, Mniszka po nim życia śmiertelnego dokonywa.

8 Drugi był Br. Franciszek z Abellinu, Kleryk: ktory osobliwą życia niewinnością, zachowaniem przepisow Zakonnych, szczegulniey zaś posłuszeństwem; lata w Zakonie przepędzone ozdobiwszy; posłuszeństwo też i przy śmierci za przewodnika do Boga obrał. Maiąc bowiem rozłączyć się z światem; gdy prosi o błogosławieństwo Gwardyana; aby z posłuszeństwa tę ostateczną podroż odprawił: za ociąganiem się Gwardyana; ow naypostusznieyszy: z ciała (rzecze) lepianki, Oycze, nie wynidę; aż błogosławieństwem, i posłuszeństwem twoim wychod moy uzbroisz. Nakoniec po użyczonym sobie od Gwardyana błogosławieństwie; gdy usta na wymowienie zwyczaynego słowa *błogosław*: otwiera; dusza do Boga puszcza się w drogę.

9 Messańska Prowincya, swoią też w tym roku wydaie lilie, Br. Klemensa z Bocheru, Laika: ktory nieskazitelnością obyczaiow, prostotą, własną pogardą, zamiłowaniem ubostwa, i innemi cnotami, tak był znamienity; że miłe z siebie Bogu, Aniołom, i ludziom czynił widowisko. Uczciwość zaś tak w nim wydawała się: że duszę, i ciało od wszelkiey zmazy czyste do Zakonu przyniosszy: nienaruszoną czystość aż do śmierci zachował: o czym Br. Rufin z Romety cudownie był uwiadomiony: ktory Klemensowi kiedyś w modlitwie zatopionemu przypatruiąc się, tegoż iasną światłością około biodrow otoczonego widział. Ten na koniec po wielu cnotliwych latach, przez ktore Messaneńską Prowincyę dobrym świątobliwości zapachem napełniał, do lepszego żywota, po wiekuistą zapłatę przenosi się.

10 W tymże czasie, Hidruncka Prowincya zasłużonego żołnierza, po zwycięstwie do Korony niebieskiey przesyła Br. Kosmę z Martyny, Kapłana, ktory dosyć długo Młodzież doświadczaiącą w dozorze miawszy, i tak wiele cnot, i darow Boskich nabywszy; że życie iego całey doskonałości Zakonney Mistrzem było: tak ciężką na siebie czartowską, dla nieprzerwanie odnoszonych nad nim zwycięstw, nienawiść zaciągnął; że przy ostatnim życia zgonie, czart wszystkie siły na niego wywarł: i tak wiele pokus na niego przypuścił: że ieszcze walczącego uciskać zdawał się. Dziwna zaiste, i miła rzecz była: Człowieka iuż w skonaniu będącego, tak mężnie z czartem słowy, i umysłem ucieraiącego się słyszeć; że też pysznym nieprzyiacielem pogardzał. Lecz gdy naychwalebnieysza Krolowa Niebieska ukazawszy się, czartowskie połki swoią przytomnością rosprószyła: on troche po utarczcę odetchnąwszy, ku niey obracaiąc się, rzecze: Gdzieżeś była o Panno, gdzieżeś była, gdy na mnie tak wielki oboz czartowski nacierał? ktory od Preeczystey Panny pocieszony będąc: w krotce po-

tym twarz do Ukrzyżowanego Chryſtusa Obrazu obrociwſzy, do naywyżſzego życia dawcy, z bitwy do wieńca poſpieſzył.

11 Kwitnął także pod ten czas w Weneckiey S. Antoniego Prowincyi Br. Jan Andrzey z Radygu, Kapłan: Mąż nieſkażitelny, ſtateczny, roſtropny, umiarkowany, i tak Anielſką obyczaiow uczciwością, i wdziękiem udarowany: że prawie niebieſki żywot między Bracią prowadził; w ktorym i twarz czcigodna, lice układności, i nabożeńſtwa pełne; oczy ſpuſzczone, chod pokorny, i zmyſły zupełnie umartwione znaydowały ſię: tak dalece że na ſamo weyrzenie, każdego do cnoty nęcił. Zgoła tak wielki, i tak chwalebny wſzelkich cnot zaſzczyt, w pierwſzych Zakonności latach, w tym Mężu wydawać ſię począł: że ledwie dziewiąty rok w Zakonie zacząwſzy; Miſtrzem Nowotney Młodzieży ieſt uczyniony: na ktorym urzędzie tak niewymowną dobroć, łaſkawość, cierpliwość, miłość, pilność, i troſkliwość okazał; że nie tylko przez to naywiękſzą dla ſiebie u wſzyſtkich pozyſkał chwałę: ale też liczne potomſtwo naywybornieyſzych Mężow ukſztałcił, i przyſpoſobił.

12 Młodzież doświadczaiącą naybardziey nauczał; aby po zabawach poſłuſzeńſtwa, w czyſtey modlitwie; z ktorey wſzelka cnot obfitość rodzi ſię, cwiczyli ſię. Raz zaś gdy im o zachwyceniu, odchodzeniu od zmyſłow, i innych darach Boſkich, ktore wypływaią z modlitwy; tudzież o czartowſkich zdradach, ktorych w tym ſtrzedz ſię należy, niektore nauki był przełożył: trafiło ſię, że ieden z teyże Młodzieży, ktory goręcey iak należy, tych darow Boſkich pragnął; kiedy inni na Miſtrzową naukę zgromadzili ſię; on ſam w Kościele na modlitwie pozoſtał: co iak tylko Miſtrz poſtrzegł, że ſię ten z innemi nie znayduie; gdzieby był, dopytuie ſię: a gdy żaden nie wiedział; on oczy troche ku Niebu podnioſſzy: gdy z obiawienia Boſkiego, coby ſię działo z owym Młodzieńcem, poznał: Przeto (rzecze) do Brata naſzego bieżmy: od czarta bowiem zwiedziony w ſidłach nierzyiacielſkich zoſtaiąc, w pośrzod miłego towarzyſzenia z Bogiem bydź ſię rozumie. A gdy do Kościoła przyſzedł, Młodzieńca od zmyſłow odeſzłego znayduie: ktorego gdy Miſtrz wziął na kolana ſwoie, natychmiaſt on do zmyſłow powrociwſzy: Ach (rzecze) czemuż mnie moich roſkoſzy pozbawiacie? dozwolcie, abym na łonie Pana mego uſypiał: Miſtrz zaś nakazawſzy innym modlitwę, do niego rzecze: Niechciey, Synu, niechciey ſzkodliwym ſnem zaſypiać. Myliſz ſię: nie Chryſtus Pan; ale czart trzyma cię na łonie ſwoim. A gdy on Miſtrza w tym nie ſłuchał, chociaż niechcącego zanieść go do Celli roſkazuie: gdzie go o zachwyceniu, i tym co w nim ukazano mu było wypytuie ſię. On zaś opowiada, że mu Chryſtus ukazał ſię; i drugiego Nowicyuſza, ktory przed niedawnym czaſem wyſzedł był z Zakonu, od czarta na świat wyprowadzonego ukazuiąc: idź, rzekł, Synu, Brata twego, ktory zginął, do życia przywroć; i poymanego z mocy czarta uwolniey; nie obawiay ſię wyſtąpić, ia bowiem z tobą będę: gdy zaś Brata twego pozyſkaſz, z bogatym łupem do Zakonu powrociſz. I czyliż Chryſtuſa (mowi on) ſłuchać nie należy? czyliż każdemu nie roſkazał Bog o bliźnim ſwoim? ktoryż nad Brata zyſk droższy wymyślić ſię może? ktoremu Miſtrz: uſłuchay (rzecze) ſynu rady moiey: Te ſą ſztuki czartowſkie, przez ktore cię z łona Zakonu oderwać uſiłuie: aby raz oddaliwſzy, iako z wſzelkiey pomocy, i obrony Zakonu ogołoconego, zgubił. Ciebie Bog w tym czaſie do Zakonu, nie do nawracania innych powołuie: naprzod o ſiebie, potym o innych ſtaray ſię: Drugiego z upadku podzwignąć uſiłuieſz? izaliż w tym chytrego nieprzyiaciela zdrady nie uznaieſz: aby i ciebie ſamego w tenże ſam, i więkſzy upodek wplątał? Ciebie Chryſtus z świata do Zakonu, nie z Zakonu do świata wzywa. Czart

ieſt, który ci świat radzi. Mnie wierzay, ſynu: Ani to ieſt natchnienie Boga: ani ty upadłego Brata pozyſkaſz: ale przy nim raczey ſiebie ſamego zgubiſz.

13 Jednakże, gdy Nowicyuſz od czarta nabechtany, bynaymniey na tych uwagach nieprzeſtawał, o ucieczcę przez dach w nocy zamyśla: co Nauczycielowi za Boſkim obiawieniem nie było tayno: zaczym o trzeciey w noc godzinie, o którey on ſpuſzczał ſię z dachu; trzech Braci do ſiebie przybrawſzy; Nowicyuſzowi zabiega; i onego kary Boſkiey pogrożką od przedſięwzięcia uſtraſza. Tym czaſem gdy inni za niego modlą ſię, Nowicyuſz naoſtatek czartowſką zdradę uznawſzy, natychmiaſt w długą chorobę zapada: z którey gdy nie mogł wyzdrowieć, zgromadzenie uradziło, aby do ſwoich krewnych powrocił. Płakał rzewliwie Nowicyuſz, Boſką iuż łaſką umocniony: ani chciał bydź od łona Zakonu oddalony, którego łzami Nauczyciel do litości nakłoniony, gdy ſię za niego do Boga pomodlił: idź (rzecze) ſynu; bądź dobrey myśli: Da Bog, że cię śmierć ani z łona Zakonu oddalonego, ani z iego odzienia wyzutego zaſkoczy: co tak wcale po tym zdarzyło ſię. Gdy bowiem do Padwy, ieſzcze z habitu nie zwleczony, do ſwoich był poſłany: którego dnia do Klaſztoru przybył, tak w nim choroba wzmagać ſię poczęła, że trzeciego dnia po ſwoim przybyciu, w tym Klaſztorze, śluby przed śmiercią uczyniwſzy, życie zakończył.

14 A nie tylko z tego Nowicyuſza: ale też z innych, których myśli taiemne i przedſięwzięcia przenikał, że częſto miewał óbiawienia od Boga, oczywiście znać było. Bo kiedy raz przed Nayśw: Sakramentem modlił ſię, było mu obiawiono od Boga; że pod ten czas dwoch Nowicyuſzow w ucieczkę puſzczało ſię: dla czego wziąwſzy z ſobą iednego Brata, gdy do nich poſpieſza, iednego wprawdzie iuż zbiegłego zaſtaie; drugiego zaś łagodnym upomnieniem, w Zakonnym powołaniu umacnia.

15 Był Mężem naywyżſzey bogomyślności; podczas którey w częſte zachwycenia wpadał: co ſprawiło niekiedyś; że pod ten czas, kiedy Nowicyuſze do ſpowiedzi przychodzić zwykli; on w Celli modląc ſię, w tak głębokim zoſtawał zachwyceniu: że Nowicyuſz, który dla ſpowiadania ſię wſzedł był do niego, ledwie po znacznym ſtukaniu w Celli, i długim za ſuknie targaniu, do zmyſłow mogł go przyprowadzić. Temi więc niebieſkiemi darami, i cnotami ozdobione, gdy Jan aż do czterdzieſtego roku życie przepędził, w Wincenckim Klaſztorze, ſławny świątobliwością, w tym roku bieg życia kończy.

16 Z temi łączy ſię Panormſka Prowincya, która też wielu w tym roku Mężow znakomitych Niebu rodzi: z tych pierwſzy ieſt, Br. Pacyfik z Kalabryi Laik, którego chwalebna życia świątobliwość, wielu od Boga znakami okazana była. Albowiem Niewiaſta nieiaka w Mieście Kaſtro Wateranie, która płynienie krwie cierpiała, gdy powroz, którym Pacyfik przepaſywał ſię, przez uſilne prozby u niego wyiednała: ledwie ſię tym przepaſuie, aż natychmiaſt bieg krwie zaſtanowiony czuie. Ten w czaſie nadchodzącey Kapituły, która w tymże Mieście odprawiać ſię miała; gdy Wilhelma Monteleońſkiego, o wino proſił: ten odpowiada, że oprocz beczek kwaśnego wina, inne w iego piwnicy nie znayduie ſię: Radzi z tym wſzyſtkim, aby gdzie wina beczkę wyſzukał, którą ſam zapłacić obowiązuie ſie. Lecz Pacyfik: Ja, (rzecze) wina, nie pieniędzy potrzebuie, poydźmy, proſzę, do beczek. A gdy razem do piwnicy zeſzli; pierwſzą, która mu ſię nawinęła, beczkę dla ſiebie odſtawiaiąc: tę Gwilhelmie, rzecze, S. O. Franciſzkowi beczkę ofiaruy; a ieśliby wino było kwaśne, on ie przyiemnym uczyni: już wiedział Gwilhelm że to wino kwaśne było; lecz ſkoro ie tylko w iałmużnie S. Franciſzkowi ofiarował: natychmiaſt w wyborne zamienia ſię. Co on napotym świątobliwości Pacyfika bespiecznie przypiſywał. Umarł Mąż świątobliwy, w tymże Kaſtro Weterańſkim Klaſztorze, w powſzechney u wſzyſtkich ſławie świątobliwości.

17 Drugi ieſt Br. Wit z Montu, Laik, Mąż świątobliwością ſławny: którego w modlitwie tak gorąca, i nieuſtanna była uſilność; że wielce przez nią czarci trapili ſię. Dla czego ci rożnemi ſpoſobami na niego nacierali: lecz gdy woyny od nich podnieſione zwycięſtwa iego pomnażały; wiele też iemu przy śmierci Koron przyniosły. Dzień śmierci ſwoiey obiawiony ſobie od Boga nieiakiemu Tercyarzowi umieraiącemu opowiada: któremu w oſtatnim zgonie będącemu, ſam ieſzce zdrow będąc: idź, rzecze, Bracie poprzedzay: ia za tobą przed czwartym dniem poſpieſzę. Więc gdy ſię przez Swięte Sakramenta, i pobożne duſzy zapały do dnia oſtatecznego przygotował: trzeciego dnia nagłą chorobą zdięty, Panormſką Prowincyę wdzięcznym cnot zapachem napełniwſzy; dlug na koniec śmierci wypłacił.

18 Trzeci ieſt Br. Archanioł z Panormu, Kaznodzieia, który z świetney Miaſta familii, Kaprona nazwaney, zrodzony: poświęciwſzy ſię Bogu w Kapucyńſkim Zakonie, tak ſtale w przedſięwzięciu dotrwał: iż gdy Ociec za przykro to maiąc, wielu Teologow zebrał, którzyby mu wielu dowodami okazali, że iego śluby dla małoletności nie obowiązywały: on w ich w przytomności, oczy ku Niebu wznioſſzy. Ja (rzecze) Bogu Wſzechmogącemu ślubuię, że w Kapucyńſkim Zakonie do śmierci ſłużyć mu będę. Toż zaś obrociwſzy ſię do nich: Jeżeli ślub pierwſzy był nie mocny, ten mocny, i ważny niech będzie: przez co zaiſte znioſł całą pierwſzą wątpliwość, i ſtałość umyſłu ſwego w przedſięwzięciu okazał.

19 Tym ſpoſobem w liczbie Kapucynow umieſzczony, tak dziwny, w wſzelkim cnot rodzaiu poſtępek uczynił: że których inni tylko z trudnością, i w długim czaſie, z uciążliwą pracą nabyć zmogą, on w ſamym zaczęciu ſwoich pierwiaſtkow, cnot doſtąpić zdawał ſię. Do uczenia ſię Piſma S. nayprzod wyſadzony, a potym na urząd Kaznodziei wezwany; trudno wcale uwierzyć, z iaką gorliwością ſłowo Boſkie opowiadał; i iak ludzkie umyſły do pokuty, i pobożności pobudzał: ſłowa ktore z Kazalnicy mowił, ogniſtemi iakiemiś pociſkami, i piorunami bydź zdawały ſię; które ſłuchaiących ſerca tak zapalały; że wcale mieli ſobie za powinność uſłuchać, czego on lub do powſzechney, lub do ſzczegulney każdego poprawy, upomnienia, i pożytku chwycić ſię radził.

20 Gdy w Drepanie ſłowo Boſkie opowiadał, troie tam Bractwa uſtanowił. Pierwſze, któreby chorym w domu ſzpitalnym duchowną przy śmierci uſługę czyniło. Drugie Gora Pobożności nazwane, któreby ubogich niedoſtatek podeymowało. Trzecie nakoniec, któreby w więzieniu oſadzonym potrzeb dodawało. A tym co oſmy dzień nakazano było, aby do ſpowiedzi, i Kommunii przyſtępowali: cztery kroć w tydzień biczowali ſię: Czterdzieſtogodzinne Nabożeńſtwo częſto odprawiali: i inne tym podobne uczynki pobożności pełnili: Niewiaſty też ſzlachetnieyſze namowił, aby Dom ſzpitalny dla wygody chorych do zdrowia przychodzących wyſtawiły. Dziwne ſą rzeczy, do których ten Mąż niebieſką wcale wymową w tym Mieście nakłonił, które czynił, których dokazał; które Miaſto tak bardzo iego Kazaniami poruſzone było: że wielu Mlodzianow do Zakonu udało ſię; nie mało Panien, dziewictwo ſwoie Bogu w Klaſztorach poświęciło: i tak wielkie przez lat kilku przeciąg, oboiey płci do SS. Sakramentow uczęſzczanie było; że miaſto Zakonney raczey, niżeli świeckiey Rzeczypoſpolitey kſztałt okazywało.

21 Taką ten duſz gorliwością pałał; że którego dnia nie kazał, ten wcale za przepadły dla ſiebie poczytywał: w kazywaniu zaś zbrodnie, i wyſtępki, gdziekolwiek ie znaydował, z taką wolnością, bez wſzelkiey wcale boiaźni ſtrofował, że ani możnego, ani znakomitego przytomności lękał ſię: tak dalece że Namie

ſnika

śnika Krolewſkiego Sycylii, Sędziow, i Radnych Królestwa kiedyś tak ſurowo zgromił, iż którzy przytomni byli, ſtroſowania ulękli ſię: które iednak oni dla wiadomey Męża świątobliwości za dobre, i ſłuſzne przyięli. Jednakże dla uſtawney pracy Kaznodzieyſkiey, powſzechney modlitwy, i powinności Choru nigdy nie opuścił: do którego tak pilnie uczęſzczał, że zwykłego o połnocy czaſu, z innemi na Jutrznię, i uſtanowioną modlitwę ſchodził ſię. Nayczęściey też, bywſzy Gwardyanem (który urząd powielokrotnie w tey Prowincyi ſprawował) aby ſam u ſiebie upodlił ſię. i innym pokory dał przykład, co ſobota z Kweſtarzem do Miaſta na proſzenie chleba idąc, chleb na właſnych ramionach do Klaſztoru przynoſił. Był pewny, który ſłudze Bożemu, do dzwigania chleba muła ofiarował: któremu żartobliwie Archanioł: miey ſobie (rzecze) ſwego muła: Ja nie dla muła, lecz dla ſiebie tey pracy chcę mieć zaſługę. Szlachetną Niewiaſtę, która go raz do ſproſności odważyła ſię nawawiać, tak ſurowo upomniał, że do pokuty przywiodł. Zkąd nigdy ſam z ſamą niewiaſtą bez kompana nie rozmawiał.

22 Tak był wielkiey miłości ku ubogim; że nigdy nic żadnemu nieodmawiał, o co dla miłości Boga był proſzony. Trafiło ſię kiedyś, że gdy z Alkamu do Drepanu, pod czas poſtu miał wychodzić, kompan ſześć chlebow, dla podrożnego obydwoch poſiłku przygotował (wielki bowiem wtedy głod w tey krainie panował) zkąd pochodziło, że trudno było chleba znaleść: ledwie cokolwiek drogi uſzli: aż dwoch ubogich zdybuią, którzy od nich iałmużny proſzą: którym Archanioł dwa chleby dać roſkazuie. Znowu niewiele odprawiwſzy drogi, na innych dwoch trafiaią ubogich, głodem wynędznionych, nad którem Archanioł zlitowawſzy ſię, dwoma także chlebami obdarza. Daley zaś w podroż gdy ſię puścili: oto dway inni ubodzy, z głodu prawie umieraiący, nawiiaią ſię, proſzący od nich chleba: wtedy Archanioł obrociwſzy ſię do Towarzyſza: zacoż ociągamy ſię (rzecze) oto ci od głodu umieraią, ieśli ich nie poſilamy, zabiiamy; oſtatek im chleba odday. Nas opatrzność Boſka żywić będzie. Opierał ſię nieco kompan temu, że żadney w tey podroży wyproſzenia chleba nie było nadziei: do którego Archanioł: nie trać ufności Bracie (rzecze) rzuć tylko na Pana pomyślenie; on nas wyżywi. Chleba tedy pozbywſzy, gdy lżey podroż odprawuią: za przygrzaniem iuż ſłońca, i ſami łaknąć poczęli: Lecz Bog nayłaſkawſzy, który pierwſzych ubogich z iałmużny ubogich wſpomogł, dobrowolnych Chryſtuſa ubogich, ſwoiey opatrzności poruczonych, nie opuſzcza: kiedy bowiem głodem, i podrożą oſłabieni zwolna idą: oto znagła niektórzy pobożni Mężowie ich wzywaią, którzy wtedy dopiero do ſtołu dobrze zaſtawionego zaſiadać mieli. Tam wezwani Bracia zbliżaią ſię; ſtoł wſpaniale przygotowany widzą: a wtedy Boſkiey opatrzności uczcie dziwuią ſię. Głod pokarmem oddaliwſzy, i pokrzepiwſzy ſiły, gdy w drogę zabieraią ſię; ieden z nich ſześć ſporſzych ofiaruiąc chlebow, rzecze: Oycowie, weźcie te chleby; innych bowiem w tey drodze mieć nie będziecie mogli. W tedy Archanioł do kompana obrociwſzy ſię: coż (rzecze) o Opatrzności Boſkiey trzymaſz? czyliż i teraz nie będzieſz iey ufał? widziſz iak Bog ſzczodrobliwy był dla nas: któremu nie doſyć było; że ucztę dla nas bez troſkliwości zgotował: ale i lepſze, oraz więkſze, niżeli które daliśmy, chleby oddaie.

23 Braterſką też miłością tak pałał: że ieżeli kiedy ktoś z Braci habitu, albo przewłoczek potrzebował: ktorychby z weſtyarni dla niedoſtatku mieć nie mogł: on częſtokroć habit i przewłoczki z ſiebie zwłoczył; i w weſtyarni ſkładał: aby tych Brat bez żadnego zawſtydzenia ſię mogł używać: a ſam dla ſiebie podarte, doſtawſzy zkąd inąd ſporządzał. Nigdy żadnych prac dla zbawienia, lub poży-

tku innych nie wzbraniał się: a życie bliznich za lepsze, niżeli swoie poczytuiąc, do wszystkiego dla tych obowiązanym siebie bydź rozumiał, dla których Syn Boży życie z krwią łożył: a ztąd całego siebie na pożytek innych wylać pragnął. Nakoniec gdy tak wielką Boską miłością gorzał; że zawsze z twarzą i umysłem ku Niebu podniesionym, na obecnego wszędy Boga zapatrować zdawał się: w tym cnot biegu, do ostatniego życia kresu zbliża się; i wiekuistey od Pana dostępuie nadgrody.

24 Drugi też Br. Archanioł od Sakki, Kleryk w tym roku z więzow ciała wychodzi. Ten w naywiększey duszy czystości, prostocie, pokorzę, posłuszeństwie, milczeniu, i ustawicznym pilnowaniu modlitwy, życie w Zakonie prowadząc; szczegulne też swoiey uczciwości świadectwo, potomności do naśladowania zostawił. Gdy bowiem kiedyś na zwykłe iałmużny proszenie wyszedł z Bratem; nieiaka niewiasta zawoławszy go, w dom wprowadza: która drzwi zamknąwszy, Młodziana do niegodziwości pobudza. Zastanowił się krótko wstydliwy Kleryk, niespodziewanym przypadkiem przerażony; toż podług szczupłości czasu pomyśliwszy o sobie; gdy drugą też z tą niewiastą, podobnąż pożądliwością zapaloną obaczył: natychmiast udaie, iakoby chciał iey przyzwolić; lecz uprasza iey, aby mu kompana przyzwać wolno było, przez coby i drugiey niewiasty żądaniu za dość stało się: aby zaś o ucieczce nie mieli podeyrzenia, oświadcza się że sakwy chlebem napełnione chce zostawić. Zezwalaią one: Archanioł zaś wypuszczony, iak tylko wolnym od nich bydź się widzi: głośno z drogi o oddanie sakwow upomina się; których gdy one zaprzeć nie śmiały, oddaią sakwy; a zwycięzca Archanioł chwalebny z pokonanego czarta, w ucieczce plon odnosi. Ten naostatek gdy w teyże życia niewinności, i naywybornieyszych cnot przykładach, piątego w Zakonie roku dokończył, za krotką pracę, wiekuistey chwały odniosł Koronę.

25 Do tych piąty z teyże Prowincyi łączy się Br. Ludwik z Agrygentu, Kapłan, Mąż powściągliwością osobliwy, naywyższego ubostwa miłośnik, i Zakonnego życia przepisow wielce przestrzegaiący; który gdy wiele lat z tak wielką sławą świątobliwości w Zakonie przepędził; że wszystkich do podziwienia nad sobą, i naśladowania pociągał; przepowiedziawszy dzień śmierci swoiey, na którego, przez doskonałe Boskiego, i Serafickiego prawa zachowanie, zasłużył sobie u Boga obiawienie, w Agrygencie biegu śmiertelnego życia dokonał.

26 Taż Prowincya szostego też Brata pamiątkę sławi: to iest Br. Sebastyana z Wibony, Laika: który w życia ostrości, powściągliwości, i wielu cnotach będąc znamienitym; szczegolniey miłością wsławił się: którą zapalony, gdy zapowietrzonym całym staraniem, i pilnością służy, i sam zaciągnąwszy zarazę, na tey miłości usłudzę, Bogu ciało, i duszę przez przyiemną ofiarę oddaie.

27 W Regińskiey Prowincyi ieszcze kwitnie pamięć Br. Hieronima z Paradyzonu, Kapłana: ktory wdzięcznym cnot zapachem tę Prowincyą napełnił: Ten czystą, i ustawną modlitwą doszedłszy poufałości z Bogiem: obiawiony sobie od Boga dzień śmierci swoiey, na dlugi czas przed iey nastąpieniem, Braci przepowiedział: i świątobliwie naostatek odpoczął: ktorego iakby droga śmierć była, z niebieskiego zaświadczenia pokazało się: Albowiem wiele na iego pogrzebie świateł w Kościele ukazało się: które gdy od nikogo wniesione tam nie były; za Anielską posługą być przydane wszyscy uznali: aby znaczniey przez te iego świątobliwość zaiaśniała.

28 Nakoniec z Syrakuzkiey Prowinciy, w tym roku, nowy kwiatek wyniknął; to iest Br. Paweł z Alkamu, Nowicyusz: ktorego iakby wielka na potym mogła bydź wonność, sam zapach, lubo z niedoskonale rozwiniętege kwia-

tka wychodzący, dowodzi. Albowiem gdy do tey życia niewinności przyszedł; że za obiawieniem Boskim o dniu, i godzinie śmierci swoiey był uwiadomiony; którey w sam dzień Wniebowzięcia Bogarodzicy dopełnienie ziednał: za zbliżeniem się tego dnia począł chorować; a SS. Sakramentá z wielkim nabożeństwem przyiąwszy; gdy mu tylko na daniu ostatniego Namaszczenia Sakramentu zbywało, w samą Uroczystość Nayśw: Panny usilnie prosi, aby mu był dany. Wzbraniał się Nauczyciel: przeto że żadnych ieszcze w nim znakow bliskiey śmierci niewidać było: Lecz nalega Nowicyusz; twierdząc, że czas życia iego dłużey, iak do południa nie przeciągnie się. Na koniec przyzwala Naunzyciel: namaszczaią Nowicyusza: a o wyznaczoney godzinie południowey Nayś: Panna cała Słońcem przyodziana choremu ukazuie się: który raduiąc się w duchu zawoła: oto Bracia Panna Boga Rodzicielka; oto Krolowa Nieba przychodzi! poklękniymy wszyscy, i winną Jey część oddaymy. To gdy mowił; on też na łożku uklękaiąc, a pomału spuszczaiąc się, w samym Przeczystey Panny oglądaniu, snem śmiertelnym usypia.

29 Wiele rzeczy, w tym roku, o których zamilczeć nie należy przytrafiło się. W Lilibey Mieście Panormskim, nieiaka Niewiasta od złego Ducha opętana była; którey uwolnienie gdy modlitwom Braci Krewni polecili: Gwardyan w nocy zwykłe Braci biczowanie się, a po tym pięć Pacierzy, i tyleż Anielskiego Pozdrowienia Braci nakazanego, Bogu na uwolnienie opętaney ofiaruie: w którym czasie czart w opanowaney Niewieście wołać począł: Biada mnie, biada mnie, przymuszaią mnie wyniść: dyscypliny mnie dręczą: Kapucyńskie modlitwy mnie wypędzaią. A gdy to częściey powtarzaiąc, opętaną niewiastą rzucał, nakoniec z niey wyszedłszy, wolną zostawił.

30 W tym też czasie, niektory Kaznodzieia Rzymskiey Prowincyi, idący do Medyolanu; gdy w Parmeńskim Klasztorze śmiertelnie zachorował; w ostatniey życia utarczce tak ciężką przykrość od czarta mieć począł: że gdy się czart między Ukrzyżowanego Obrazem, i chorym umieścił: skoro tylko Bracia Krzyż choremu do ucałowania podawali; ten pluiąc na czarta, wyrażenia Krzyża wzdrygać zdawał się: Truchleli nad bezbożnym, iak zdawało się postępkiem otaczaiący Bracia; i nieustannie za chorego, ktorego w wielkim zbawienia niebespieczeństwie zostawać rozumieli, modlili się do Boga: w tym ieden z nich spyta się: czyliby chory ksiąžeczkę Reguły, iak zwyczay iest Braci, miał przy sobie: Natychmiast opatrzywszy; gdy przy chorym takowey ksiąžeczki nie naleziono; tę nieodwłocznie przynoszą, i w ręce choremu daią. Ledwie zaś Reguła w ręku chorego ukazała się; aż czart natychmiast uciekł od niego. Chory zaś do pierwszey umysłu spokoyności powracaiąc, Bogu dzięki oddaie; i pokusę czartowską opowiada; który obraz Pański, siebie natrącaiąc, zasłaniał; potym dzielność Reguły oznaymuiąc, twierdzi iey to bydź sprawą; że iak tylko ta iemu przyniesiona była; na iey spoyrzenie czart iakby przestraszony uciekł. Jakoż to wprawdzie i nienadaremnie: ta bowiem dla Braci Mnieyszych iest księgą żywota, i mieczem duchownym, którym piekielny nieprzyiaciel od tych przy śmierci polega, którzy o doskonałe iey zachowanie za życia starali się.

31 Gdy w Tuskuli, w Prowincyi Rzymskiey, tego roku Klasztor Kapucyński miał bydź budowany: Piotr Antoni Kontuzy, Lekarz, tego wystawieniu naybardziey opierał stę; i tak zacięcie pobożnemu dziełu był przeciwny; że żadnych nie omieszkał użyć śrzodkow, na oddalenie Braci od umyśloney budowy. Gdy tedy swoy zamysł wszelkiemi iak może sposobami popiera; trafiło się: że iadąc na koniu ku Rzymowi, oddalił się był troche od Miasteczka: gdy koń, który właśnie z przyrodzenia łaskawy był, i powolny; iakimś nagłym strachem zdięty na pola, i bezdroża udał się; i z takim pędem bieżeć począł; że

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	RUDOLFA II. CES.	ZAKONU KAPUC.
1577.	6.	1.	53.

gdy go żadną śiłą, lub sztuką Lekarz wstrzymać nie mogł, aby się od tego niebeśpieczeństwa uwolnił, rzuca się z konia. Z tym wszystkim za uwięznięniem nogi w strzemieniu, koń zhukany po polach nędznego włoczył; aż zbiegłszy się zewsząd rolnicy na ratunek; konia na reszcie zatrzymuią; i Lekarza po długim włoczeniu wpoł żywego do Miasteczka odnoszą. To on, gdy za strosowaniem sumnienia, mściwym wyrokom Boskim przypisał, przez co Bog, za niegodziwe iego przeciw Kapucynom zamysły chciał go ukarać: natychmiast tak swego postępku żałuie, że odmieniwszy umyśl, kościoł Kapucynom wystawić, i onym pobożney przychylności wszelkie dowody okazywać, Bogu przyrzeka, ieśliby do pierwszego powrocił zdrowia: i aby zupełnego wygładzenia z umysłu dawnieyszey niechęci, dał dowod; Kapucynow, którzy byli przytomni, przyzwawszy; przebaczenia od nich prośi, i wszelką im pomoc w wystawieniu Klasztoru przyrzekaiąc, przyczynie ich modlitw poleca się. Oiciec zaś Niebieski, który obrażony występkiem, łatwo pokutą człowieka ubłagany bywa; w krotkim czaśie, nad spodziewanie wszystkich, pierwsze iemu zdrowie przywraca. Zaczym ten Mąż tak wielkie tu Braci powziął przywiązanie; że z nięprzyiaciela, obrońcą Zakonu, i przyiacielem stał się; a poki żył, dobroczynnym dla Zakonu bydź nieprzestał.

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	RUDOLFA II. CES.	ZAKONU KAPUC.
1578.	7.	2.	54.

1 Po trzeletniey przyiętego urzędu pracy, z szczegulną chwałą, oraz wielkim całego Zakonu pożytkiem zakończoney, Hieronim Generał, tego roku w Rzymie śiedmnastą Kapitułę Generalską składa: Na ktorey zgodnemi wszystkich obieraiących głosami, do powtorney pracy Generalskiey Hieronim iest wezwany. Jako i słusznie: był bowiem człowiek wielą cnotami znamienity, od wszelkiey chciwości wcale daleki, poważny, rostropny, groźny, a zwłaszcza słuszność kochaiący: którego ani godność, ani przyiazń, nie wymowa, nie spowinowacenie, lub ludzki iakowy związek, ktorym częstokroć, Mężowie z innych miar zacni przywiązywać się zwykli: ale tylko doznana cnota do kogożkolwiek przynęcała. O ktorym powiemy więcey w drugiey kśiędze Dzieiow, pod rokiem śmierci iego. Na tey Kapitule na urząd Prokuratora iest obrany Br. Jan Marya z Tyssy, Sycyliyczyk, Mąż rostropnością, i doświadczeniem ozdobny: ktory potym na Generalstwo po Hieronimie postąpił.

2 Między tym zaś, co na tey Kapitule Oycowie ustanowili, to było pierwsze: aby do Francyi dwoch Kommissarzow Generalnych wyznaczyć, ktorzyby na sprawowanie tego urzędu aż do następuiącey Kapituły nieporuszenie zostawali. Gdy bowiem dwie iuż Prowincye, znacznie od siebie odległe, założone były, to iest Paryzka, i Lugduńska; ktore od iednego tylko należycie sprawowane bydź nie mogły; ani w nich tyle Klasztorow zbudowanych było, ktoreby do ustanowienia Prowincyi pod osobnemi Prowincyałami wystarczały: przeto do Paryzkiey Prowincyi Anzelma od Petramolaryi, do Lugduńskiey zaś Hieronima z Medyolanu, który był założył tę Prowincyę, z władzą Kommissarza Generalnego, Hieronim Generał wysyła. Ci przybywszy do Francyi, każdy swoią Prowincyę, niektóremi Klasztorami, i Zgromadzeniami Braci, tego roku

ku powiękſzył. Anzelm w Kadomie, i w Rodumnie Klaſztor zakłada: Hieronim też w Mieście Maſſylii, Portem, i Handlem ſławnym, mieyſce na Klaſztor gotuie, i Kościołek S. Marty, od Miaſta ofiarowany do pomieſzkania przyimuie: toż w naſtępuiącym roku, z Katarzyny Medycey Królowy ſzczodrobliwości, ſposobne mieyſce na wyſtawienie Klaſztoru bierze, i pierwſzy grunt Klaſztoru zakłada. Które założenie teyże Krolowy, i Karola Barbona S. R. K. Kardynała przytomnością zaſzczycone było.

3 Oprocz tego na tey Kapitule, Liſt Miaſta Barcynony od Hieronima Generała Oycom był czytany: gdzie po długim naradzeniu ſię o wprowadzeniu Zakonu do Hiſzpanii, nakoniec powſzechnie uchwalono, aby też trzeci Kommiſſarz Generalny do Barcynony był wyſłany; ktoryby niektórych Braci do ſiebie przyłączywſzy, w Króleſtwie Wiarą Katolicką nad inne kwitnącym, Zakon roſkrzewił. Na ten więc Komiſſarza urząd Br. Archanioł z Alarkonu Kapłan, rodem Hiſzpan, a rodowitością nayſzlachetnieyſzy ieſt obrany: który gdy pod ten czas w Neapolitańſkiey Prowincyi urząd Nauczyciela Nowicyuſzow ſprawował; pięciu z tey Prowincyi Braci do ſiebie przybrawſzy; których imiona ſą Br. Mateuſz z Akcy Kapłan, Serafin, i Rafał z Neapolu Klerycy, Laicy zaś Pacyfik z Genuy, i Cherubin z Neapolu, z temi do Barcynony udaie ſię.

4 Jeſt Barcynona, Tarrakońſkiey Prowincyi Miaſto, nad brzegiem środziemnego Morza leżące; a przy innych ozdobach ſwoich, Biſkupią też Stolicą zaſzczycone. Do tego więc Miaſta iak tylko Archanioł z kompanami przypłynął, od Kwirolego Aptekarza, o którym wyżey pod rokiem 1576. namieniliśmy, ieſt przyięty: a ztąd nayprzod do Biſkupa Miaſta, Dymy Loris, Męża nauką, i cnotą ſławnego udaie ſię: któremu przyczynę ſwego przybycia pokornie przekładaiąc, na wyſtawienie w tym Mieście Klaſztoru, o pozwolenie u niego proſi. Biſkup zaś, będąc wielkiey pobożności, z wſzelką ludzkością przyimuie, oraz pomoc,i powagę ſwoię ku powiękſzeniu zaſzczytuZakonu chętnie przyrzeka. W tym Radni Miaſta od Kwierolego uwiadomieni, iednego z Szlachetnych Mężow, razem z Gwardyanem Klaſztoru Jmienia Jezuſowego, ktory ieſt OO. Obſerwantow, do nich wyſyłaią; ktorzy naſzych z uczciwością przyiąwſzy, w tymże Klaſztorze, za murami Miaſta leżącym, pokądby za powſzechnym naradzeniem ſię inaczy niepoſtanowiono, ſkłonienia im pozwalaią. W tym OO. Obſerwantow Klaſztorze, gdy naſzym Gwardyan wſzelkie ludzkości dowody świadczy: Archanioł, ktory wieczyſty, i niewzruſzony tey Prowincyi grunt na mocney opoce założyć pragnął, ten od Przeczyſtey Panny, ktorą znał bydź Matką, i *Filarem* Zakonu, zacząć mniema: Dla czego, nim o założenie Klaſztoru w Barcynonie, cokolwiek z Radnemi Miaſta zagaił, do Kościoła Nayś: Panny, po całym świecie ſłynącego, ktory na gorze, Serratus nazwaney, ieſt wyſtawiony, w podroż z kompanami zabiera ſię; aby od Niey pierwiaſtkowe tey Prowincyi założenie ſiłę, i moc powzięło: na ktorey wſzelka budowa wyſtawiona wzraſta, i zawſze w ſwoiey wielkości pomnaża ſię.

5 Ten Kościoł, około dwudzieſtu tyſięcy krokow od Barcynony ieſt odległy: dokąd Archanioł z kompanami przyſzedłſy: trzydni tam w poſtach, modlitwie, i płaczu z niemi przepędza: a gorąco poleciwſzy Przeczyſtey Pannie pierwiaſtki, i rozkrzewienie Prowincyi, do Barcynony powraca: gdzie naradziwſzy ſię, Miaſta Radni, S. Matrony Kościoł, i Klaſztor, ktory bliſko murow Miaſta, na mieyſcu iednak niezdrowym, zdawna iuż był wyſtawiony, Archaniołowi z ſwoiemi na mieſzkanie naznaczaią. Lecz gdy OO. Obſerwanci, pod ktorych rządem ten Kościoł zoſtawał, uſtąpienie z niego dla niektorych przyczyn zwłoczyli: Biſkup Miaſta, ktorego to niepewne Braci ſtanowiſko trapiło, Kościołek im

nieiaki S. Gerwazego, ktory prawię na dwie mile od Miasta iest odległy, tym czasem do pomieszkania oddaie. Archanioł tedy z swoiemi, z Klasztoru OO. Obserwantow wyszedłszy; gdy przy tym odludnym S. Gerwazego Kościele mieszka, nie mało z Obserwantow, ktorzy wtym czasie do Zakonu przychodzą, do towarzystwa swoich przyłącza: ci zaś byli, Brat Jozef z prześwietney Rokabertow Familij, Kaznodzieia sławny, ktory dwudziestu trzech lat u OO. Obserwantow dopędził: Br: Ludwik Romeusz od Cerwaryi, Br: Antoni z Mochialu, i Br: Hieronim z Forestu. Ci wszyscy nie pospolitey wziętości Kaznodzieie: do ktorych i innych czterech przyłączyło się; a tak wkrotkim czasie gdy wszystkich liczba aż do czternastu urosła; wtym Kościołku, właśnie iakby w Klasztorze byli, obrząd Boski z wielkim Nabożeństwem odprawiali: Nayświętsze Ołtarza Taiemnice z niemnieyszym uszanowaniem sprawowali: i do zwykłych godzin rozmyślania, trzecią też przydawali: aby tym obficiey, w owym rozkrzewieniu Zakonu, łaskę, i pomoc Boską dla siebie ziednali: ktory zwyczay do wszystkich Hiszpańskich Prowincyi, ktore w dalszym czasie założone były, wprowadzony, moc nienaruszonego prawa u nich otrzymał. Tu odrzuciwszy sandały, boso wszyscy chodzić, i na gołych deskach sypiać poczeli. Tu gdy często pościli, w ktorym czasie dwokrotnego na dzień posiłku używali: ich iedzenie, mało od ścisłości postu rożniło się. Ledwie bowiem kiedy mięsa używali, na samych warzywach; lub ziołach przestawać, do ktorych podczas owoce przydawali. Zgoła na tey samotności tak ostre, i od wszelkich zabiegow dalekie życie prowadzili; że tam przychodzących do wielkiego podziwienia, i zbudowania pociągali: za powodem zwłaszczą, i pobudką Archanioła, ktory innym surowszego życia przykładem przyświecał.

6 W tym gdy OO. Obserwanci, S. Matrony Dom w tym czasie opuścili, nowe Kapucynow Zgromadzenie, zwłaszcza za proźbą Miasta, do tego wprowadza się, Mieysce (iakośmy powiedzieli) tak było niezdrowe; że iak tylko Bracia w tym Klasztorze osiedli, wszyscy rozchorowali się: a ledwie ieden Rafał z Neapolu, za darem Boskim przy zdrowiu pozostał, ktoryby innym chorym służył. Cztery zaś Miesiące w tym Domu, w pośrzod chorob przepędziwszy, o ktorym czasie, ci co cięższą chorobą złożeni byli; ledwie przychodzić do zdrowia poczynali; za Boskim sporządzeniem stało się (gdyż uznawał Archanioł mniey sposobne bydź mieysce do mieszkania Braci) że Mąż nieiaki Szlachetny, ktory Jan Terre nazywał się; Kapliczkę S. Eulaliy Panny, i Męczenniczki, na trzy mile od Miasta odległe, Archaniołowi ofiarował. Tę on Kapliczkę, o ktorey twierdzą że niegdyś Domem S. Eulalij była; prawie rozwaloną, kazał był naprawić: i budyneczek blisko niey wystawiwszy, w nim Kapłana, ktoryby mu codziennie Mszę S. odprawował, z własnych dochodow żywił. Tę gdy Archanioł, pod Gorą, między gaiami, na zdrowym mieyscu położoną, i żywe źrzodło maiącą, do pomieszkania Braci sposobną widział; natychmiast przyiął darowiznę; ztąd naybardziey, że S. Eulalia osobliwszą była Miasta Barcynony Patronką; i że powziął z dawnego podania, iż to mieysce niegdyś było iey pomieszkaniem.

7 Tym czasem z Oycow Obserwantow, ktorzy do Zakonu byli przyszli, Br: Ludwik Romeusz, po czteromiesięczney chorobie, u S. Eulalij umiera: inni zaś niektorzy, życia ostroścįą ustraszeni, do swoich powracaią. Po tym zaś gdy dla zbytney tego mieysca od Miasta odległości, Barcynona Miasto, będąc przychylne dla Braci, ich przytomności, i obcowania rzadko używać mogło: Radni Archanioła proszą; aby przy tym drugie też dla siebie mieysce blisko Miasta obrał, na ktorym oni Klasztor wystawić przyrzekaią. Tego gdy Archanio-

łowi odmawiać Miaſtu dla nas nayprzychylnieyſzemu nie zdawało ſię, położenie na prawey Miaſta ſtronie, bliſko OO. Obſerwantow Kościoła, obrawſzy; tam drugi Klaſztor, ktory Gorą Kalwaryi nazwany, z wielkim całego Miaſta okrzykiem zakłada.

8 To gdy ſię w Barcynonie dzieie, Margrabia S. Krzyża, Naywyżſzey Neapolitańſkiey Flotty Rządca; gdy przez czas nieiaki bawi ſię wRzymie, z po rady|Zony, ſprzyiaiącey naſzemu Zakonowi, pozwolenie u Grzegorza XIII. Papieża wyrabia, aby maiąc iechać do Hiſzpanii, wolno mu było wziąść z ſobą niektorych Kapucynow, ktorzy by w Miaſteczku Wizy, ktore wKroleſtwie Kaſtelli dawnym prawem poſiadał, Klaſztor ſwoy założyli. Zezwala na prożbę Papież: a natychmiaſt Hieronim Generał, do tego dzieła trzech Braci wyznacza, to ieſt Br: Jana, Archaniołowego Brata, Br: Bernardyna z Aragonii, Kapłanow, i Br: Jana Chrzciciela z Aletu Laika. Ci gdy trzeciego, lub czwartego Mieſiąca, po przybyciu Archanioła, z Margrabią w Barcynonie ſtanęli: udawſzy ſię o pozwolenie do Krola, u Miniſtrow Krolewſkich, ktorzy wprowadzeniu nowego Zakonu opierali ſię, trudność znayduią: dla czego tak długo tego Klaſztoru założenie zwlekczone było: aż na koniec za Krola, i Rady zezwoleniem, Braci do Kroleſtwa Kaſtelli wſtęp otworzył ſię.

9 Pierwſze tedy Barcynońſkiey Prowincyi: a zatym Hiſzpańſkiego rozkrzewienia, tym ſpoſobem uczynione wſzczepienie; ktore w dalſzych latach, za użyczeniem wzroſtu od Boga, znacznie w Prowincye, i Klaſztory uroſło. Co opiſawſzy: do Wenecyi powracam, o ktorey ſpokoynieyſzym ſtanie, za uśmierzeniem powietrza, przez ślub od Xiążęcia, i Senatu uczyniony, pod Rokiem przeſzłym namieniłem. Kościoł tedy ślubowany, gdy Xiążę z Senatem Bogu Odkupicielowi buduie; a temu wielkości, wſpaniałości, i ozdob nad ſwoy przepis przydaie: Kapucyni, ktorych proſtoty, i uboſtwa naywyżſzego ta wſpaniałość Kościoła naruſzać zdawała ſię: ſtaraią ſię u Senatu; aby Kościoł tak wſpaniale wyſtawiony, ktorego z ocaleniem przepiſow Zakonnych przyiąć nie mogą, pod rząd innych Zakonnikow był oddany. Lecz Senat, ktory przez uſtawę ſwoią Kapucynow do rządu tego Kościoła był obrał; aby od nich wſzelką przeſtępſtwa Reguły boiaźń oddalił, Piſmo w tym Roku od Papieża wyiednywa: aby Kapucyni przy Apoſtolſkiey powadzę, bez żadney naruſzenia uboſtwa boiaźni, Kościoł ten Bogu Odkupicielowi poświęcony, chociaż wſpanialey wyſtawiony, pod rząd ſwoy przyiąć mogli. To Piſmo poczyna ſię: *Exponi nobis feciſtis*. Tym ſpoſobem w ſwoiey trwożliwości zaſpokoieni Bracia, rządy Kościoła obeymuią.

Br: URBANA z MANFREDONII.

Zywot, i Dzieie.

10 A Gdy wielu w tym Roku, ktorzy w utarczcę Zakonney, chwalebnie przy cnotach dotąd tąd walczyli, nieſkażytelną w nadgrodę pracy Koronę odbieraią: Między temi pierwſzy ieſt Brat Urban z Manfredony Kaznodzieia; ktory będąc Szlachetnie urodzonym, gdy Xiędzem Swieckim zoſtał; a przedziwne S. O. Franciſzka częſto życie czytywał, z tąd kiedyś tym był poruſzony; aby święte iego mieyſca, tak na Gorze Alwerny, iako w Aſſyżu pobożnie nawiedził;

i oſobiście uczcił. Dla czego z niektoremi kompanami tam puściwſzy ſię, gdy wſzyſtko pobożnie iuż oglądał; tego w nadgrodę pracy od S. Franciſzka doſtąpił; że go S. Ociec wyrwawſzy z świata, za Syna ſwego w Zakonie Kapucyńſkim przyſpoſobił. Ten tedy iak tylko na łono Serafickiego Oyca był przyięty; na wzor prawego Syna, w ślady Naybłogosławieńſzego Oyca wſtępować, i z nayiękſzą pilnością doſkonałych cnot iego nabyć uſiłował. Z uboſtwem S. Oyca Oblubienicą, ktora prawdziwych temuż rodzi Synow, tak ściſłym związkiem połączył ſię; że nic go bardziey nad rzeczy niedoſtatek nie cieſzyło: zkąd pochodziło, że nietylko od rzeczy zbytnich, ale też częſtokroć, dla wielkiego przywiązania do uboſtwa; od potrzebnych wſtrzymywał ſię. Ubogi, i wytarty habit, ktorym by ſię pokrył: ubożſzy powroz; ktorym by ſię przepaſał; nayubożſza Cella, nic w ſobie niemaiąca, nayiękſzą dla niego była roſkoſzą: z czym znacznieyſze ducha uboſtwo, i rzeczy wſzelkich pogarda łączyła ſię. Pokory S. Oyca przyiaciołki, z taką uprzeymością trzymał ſię: że nie tylko godności, i tego wſzyſtkiego, co chwałę ludzką w ſobie zamyka wzdrygał ſię: ale i wzgardzeńſze zawſze domowe uſługi dla ſiebie obieraiąc, w tym, co o nim podle rozumienie u innych rodziło, nayiękſzą ſwoią chwałę zakładać zdawał ſię. Co było przyczyną, że gdy naywięcey ztąd Niebieſkiey mądrości zaſięgnął, zawſze poniewolnie do godności był porywany. Gdy bowim ta ieſt właſność; i przymiot godności, że przed goniącemi ucieka, a uciekaiących ściga; przeto im bardziey urzędow, i godności unikał, tym z większą uſilnością do wyżſzych ſtopniow był wzywany. Za doświadczeniem bowiem wielkości iego w radzie, naprzod na Gwardyańſtwo, po tym na Prowincyalſtwo w ſwoiey S. Anioła Prowincyi wezwany: zatym w urzędzie Kommiſſarza Generalnego do Bonońſkiey Prowincyi wyſłany: nakoniec na Kapitule Generalney między Definitorow był policzony. A na tych godnościach nie widziano go, aby ſię pyſznie nadymał, albo z przełożeńſtwa wynoſił, lub ſurowo nad Bracią panował: ale tak wielka w nim iaśniała pokora; że i w tym nawet, co do poprawy obyczaiow należy; w czym częſtokroć ſurowość okazywać ſię zwykła, tak łaſkawość z ſurowością łączył; że nigdy bez pokory, i miłości, wedle S. Oyca Franciſzka woli, poddanych nie poprawiał.

11 Kaznodzieyſki urząd, iak tylko nań był wezwany, z tak wielką gorliwością ſprawować począł; że gdy wielości zgromadzaiącego ſię ludu Kościoły nie obeymowały, częſtokroć bywał przymuſzony na ulicach kazować: Nie była tego Męża prożna, lub ukſztałcona wymowa: ktoraby ſłuch tylko głaſkała, a nie przenikała do ſerca: lecz gdy w Duchu, i mocy Boga, Chryſtuſa Ukrzyżowanego opowiadał; ogniſte iego ſłowa tak ſłuchaiących ſerca zapalały; że te łatwo pokuty, i cnot zamiłowaniem zaymowały ſię. Co i nie dziw. Naukę bowiem opowiadaną, tak dziwnemi życia przykładami obiaśniał; że gdy życie iego mowne było, ſłowa też iego żywe były, ktore ludowi ducha, i żywota udzielały. Gdyż na modlitwie pod ten czas dniem, i nocą przeſtaiąc; gdy ſen przynaglał, za poſłanie ſama rogoż ſłużyła. Pokarmu tak ſzczupłego, i na wzor ubogich zwykł był używać, że ryby i wyśmienitſze pokarmy od ſtołu ſwego oddawſzy, na ſamych warzywach, lub ziołach przeſtawał; zgoła gdy ſamą w tędy miłością Chryſtuſa karmić zdawał ſię: z tąd pochodziło, że całym ſobą do roztrychnienia ſpraw, do czynienia pokoiu, do przeiednania porożnionych między ſobą przykładał ſię.

12 Kiedy w Miaſteczku Kampibaſſie, niegdyś do ludu kazał, tak wielki tłum ludu na Kazanie zgromadził ſię; że gdy wſzyſtkich Kościoł nie mogł obiąć, pod otwartym Niebem Kazalnicę dla niego wyſtawiono: w ktorym czaſie za ſprawą czar-

wą czarta, tak wielkie grzmoty, błyſkawice, i nawałność deſzczu nadchodzić poczęły, że wſzyſtko obalać ſię zdawało. Natychmiaſt za powſtaniem rozruchu między ludem, każdy do domu uciekać zamyślał: gdy Urban te dzieło czartowſkie uznaiąc, wſzyſtkim zaſtanowić ſię roſkazuie: a oczy ku Niebu podnioſſzy, po uczynioney do Boga krotkiey modlitwie, aby tę piekielną nawałność od ludu odwrocił, przytomny lud upomina, aby ſię deſzczu nie lękał. O Męce Pańſkiey w tedy miał mowić; ktore Kazanie gdy prawie aż do czterech godzin przeciągnął, wcale cudowną mocą ſtało ſię, za przyczyną ſługi Boſkiego; że lubo przez ten cały czas deſcz padał, ani kropla iednak ſłuchaiących niedotknęła. Za tym cudem tak bardzo lud wzruſzył ſię do pokuty; że ktorzy nienawiści, i porożnienia mieli między ſobą, te złożywſzy natychmiaſt do pokoiu i zgody przyſtąpili.

13 Także gdy w Tutyce, przednieyſzym Apulii Miaſteczku, w Wielkim Poście kazał; niemało iawnych nierządnic, a między niemi niektorą znacznieyſzą która wiele duſz ludzkich do piekła wciągnęła, do Chryſtuſa Oblubieńca nawracaiąc, do życia cnotliwſzego przywiodł. Dziwne ſą dzieła, ktorych w innych też Miaſtach, i Miaſteczkach ten Mąż przezacny, ſwemi Kazaniami, i obyczaiow świątobliwością dokazywał.

14 Prawdziwy ten Krzyża Chryſtuſowego Uczeń, za naymilſze ſobie miał Krzyża i Męki Chryſtuſowey rozmyślanie: ktorą gdy tak uſtawnie miał na myśli, i łzami oblewał: że tą niby niebieſkim, i codziennym bankietem ducha tuczył: ztąd pochodziło, że Mſzy S. Ofiarę, ktora ieſt żywym iey wyrazem, z tak wielką Ducha gorącością ſprawował: że częſto niebieſcy Duchowie, gdy on Mſzę S. miewał, w poſtaci ptaſząt około niego lataiących, i uſiadaiących na ramionach, widziani bywali. Ztąd przedziwna moc iego modlitwy, iakby wiele u Boga otrzymać mogła; oprocz tego, co ſię wyżey powiedziało, w tym też przykładzie widzieć dała ſię. Był on niegdyś Wikarym Prowincyi S. Franciſzka; w którym czaſie o naprawę Klaſztoru Kollipepu ſtarał ſię: Gdy tedy wielu świeckich robotnikow z właſney chęci budowy pomagało, których Bracia z iałmużny żywili: trafiło ſię kiedyś, że dla nie ſtaranności Brata proſzącego, na chlebie Robotnikom zbywało. Już godzina obiadu zbliżała ſię; oprocz kawałkow chleba, ledwie dla iednego, lub drugiego wyſtarczyć mogących, więcey w Klaſztorze nie znaydowało ſię. Oczym gdy ſludze Bożemu doniesiono: ten roſkazuie owe chleba kawałki przed Robotnikami położyć: a natychmiaſt na modlitwę udaie ſię, w którym czaſie zaſiadłym u ſtołu robotnikom niewidoma czyiaś ręka tak obficie chleba dodawała; że gdy wſzyſcy od ſtołu naſyceni powſtali; więcey po wziętym od nich poſiłku, chleba kawałkow, niżeli położonych było przed niemi, pozoſtało: a tak za modlitwą ſługi Boſkiego ſtało ſtę, że chleba, którym ledwie dwoch pożywić ſię mogło, nadto go było, za ſprawą Boſką, dla wielu.

15 Na koniec w Prowincyi S. Anioła, za Wikarego Prowincyi obrany; w tak wielkiey życia ſurowości odwiedzanie Prowincyi zaczął; że oprocz chleba, i czoſnku, nic do pożywienia nie używał. W tym gdy do Serry Kapreoli Klaſztoru przyſzedł; tam ſługa Boſki w niemoc zapada: z którey koniec życia ſwego zbliżaiący ſię poznaiąc: iedynie przygotowaniem drogi Panu zatrudnia ſię: SS. Sakramenta przyimuie; i gorętſzym Boſkiey miłości płomieniem duſzę zapala. Tym czaſem czart, który od niego po tylekroć w życiu przekonany; przy oſtatnim zgonie zaſadzki na niego gotował; ktoremiby ſługę Bożego (ieśliby mu ſię udało) mogł obalić; dla czego iuż zbliżaiącemu ſię ku śmierci zarzuca: iakoby on ani prawdziwie, ani po katolicku w kazaniach ſwoich lud nauczał. Gwałto-

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	RUDOLFA II.	CES.	ZAKONU KAPUC.
1578.	7.	2.		54.

wność tey pokusy, i przykrość niemocy, nie pozwalały słudze Bożemu całey rozumu swego użyć władzy: przeto tym czarta zarzutem wielce poruszony; roskazuie wszystkie swoie Kaznodzieyskie pisma do siebie przynieść: i pochodnie zapalić: potym zalawszy się łzami, tak do Boga w przytomności całego Zgromadzenia modli się. Boże wszystkiego, nawet i serc badaczu, którego oczom nic nie iest zakrytego: coby był za koniec, i cel moich kazań; i cobym ludowi opowiadał, samemu tobie wiadomo, wiadomo mowię, tobie, że oprocz Imienia twego chwały, wiary, przykazań, rad, wedle Kościoła S. Rzymskiego nauki, nigdy nic moich kazań zamiarem nie było: a zaś ieżeli w tychże moich kazaniach, cożkolwiek przeciw Kościoła S. Wierze, wyrokom Zborow, i Papiezkim ustawom, mimo wiedzy moiey znayduie się, niech się zaymuie, proszę, niech się spali, i w perzynę obroci, a nawet popioły, niech wiatr porywa, i rosprószy. Ani się bowiem godzi, aby całe, i nienaruszone zostawało, co z prawdziwą, i katolicką Wiarą nie zgadza się; którey ze wszystkim zawsze chciałem podlegać. To wyrzekłszy, pochodnię do pism przyłożyć, i długo pod niemi trzymać roskazuie: lecz płomień lubo po kartach przebiegał, w dzielności iednak swoiey od Boga zawieszony będąc, bynaymniey nie zapala. Drugi, i trzeci raz toż samo uczynić roskazuie: lecz całe zawsze pisma z ognia wychodzą: co on z wytryśnieniem łez obaczywszy, Bogu dzięki czyniąc, to też ostateczne zwycięstwo nad czartem odnosi: po tym w krotce z radością do Korony pośpiesza. Ciało iego czwartego roku całe, i nienaruszone w grobie znaleziono.

16 W tym też roku, w Prowincyi Marchiańskiey Br. Gracya z Septempedu, Kleryk, po krotkim życia biegu, u Kresu staie. Ledwie bowiem ośm dni po uczynionych ślubach upłynęło: gdy życie w wielkiey nieskazitelności przepędzone, śmierć błogosławiona zakończyła: która po iego szczęśliwym zaśnieniu dała się poznać. Albowiem w ośm dni po śmierci Br. Antoniemu z Kampo Rotundu, który mu w chorobie pilnie służył, uwielbiony, i w bieluteńkie szaty przyodziany, ukazuie się: ktoremu też i zaświadczone miłości usługi z wesołą twarzą wielce dziękuie: którego gdy Antoni zapytał, iakby się miał na tamtym świecie: Dobrze, Antoni, odpowiada on, i bardzo dobrze z łaskawości Boga, a to powiedziawszy, zniknął z oczu iego.

17 Tegoż czasu w Messańskiey Prowincyi Br. Idzi z Luppu, Kaznodzieia, który przez wiele lat Messańską Prowincyą, z wielką rostropnością rządził, i wiele w niey prac podiął, w Messanie do Korony pospieszył. Mąż był nieskazitelny, wielki obrońca, i czciciel zakonności; oraz tak znakomity w bogomyślności, że gdy kazał w Miasteczku Kastrobonie, po kilka razy od Br. Antoniego z Kastrobonu, kompana, światłość iaśnieiąca w iego celli widziana była: na który widok gdy i Br. Ambrożego z Nikozyi przyzwał: pewnie z tąd wnosili, że pod ten czas Idzi niebieskim widzeniem był udarowany. Umarł w Messanie, wielką po sobie sławę świątobliwości zostawiwszy.

18 Drugi w teyże Prowincyi Br. Franciszek z Chiu, Greczyn, Laik, wielą w tym czasie cnotami iaśniał. Ten gdy ieszcze rok doświadczenia w Klasztorze Nikozyi odprawiał, częścią ostrością Zakonu ustraszony, częścią też czartowską namową zwiedziony; iakoby mniey Kapucyńskí Zakon Przeczystey Pannie, którą on w wielkim miał uszanowaniu był miły; częstych od czarta doznawał pokus, przez które go z łona Zakonu oderwać usiłował. Lecz on do Nayś: Panny uciekaiąc się, często przed niektórym Jey obrazem modląc się, Jey pomocy i obrony wzywał. Trafiło się zaś, że gdy tym sposobem z czartem walczy, kiedyś w ogrodzie warzywo zbierał: w którym czasie Przeczysta Panna, w postaci naypięknieyszey Niewiasty Franciszkowi ukazuie się: na którą gdy dla te-

go niechciał zapatrować się, że ią poczytował za pospolitą niewiastę; stroniąc od niey do bieżącego strumienia wody udaie się, aby w nim korzonki opłukał, za którym poszedłszy Panna po drugiey stronie strumyka przed nim staie, w te słowa do niego mowiąc: Co za myśli ciebie Francisżku trapią? albo dla czego ogrodka mego Zakonu lękasz się? staray się abyś w nim godnym stał robotnikiem: ani bądź wątpliwym, aby ten Zakon między innemi nie był mnie ulubiony. To powiedziawszy, z oczu iego zniknęła. Francisżek zaś uwolniony od pokusy, natychmiast widzenie Witalisowi z Nikozyi, Nauczycielowi opowiada: który będąc rostropnym, i świątobliwym Mężem; o tym z Bogiem naradzić się umyśla; dla czego pilniey modląc się; za obiawieniem Boskim dowiaduie się; że dla tego Przeczysta Panna ukazała się Nowicyuszowi; aby w pośrzod czartowskich pokus, umysł iego w przedsięwzięciu Zakonnym był utwierdzony. Ten tedy wielą napotym cnotami życie ozdobiwszy, i nakształt wiernego Robotnika, aż do ostatniego życia kresu w ogrodku Panieńskim pracowawszy, w Klasztorze Messańskim tego roku niebieską za prace odbiera nadgrodę.

19 Z Syrakuskiey także Prowincyi, w tym czasie Br. Piotr z Ennu, Laik, po zgotowaną dla siebie odchodzi nadgrodę. Ten wszystkich mniemaniem, między doskonalszemi onego wieku Mężami, którzy tę Prowincyą cnotą i świątobliwością swoią zaszczycali, w tym czasie liczył się. Któremu też Ewangelista z Kanobu Generał toż samo przyznaiąc, onego iako wzor całey Zakonności przed innemi często wychwalał. Posłuszeństwem albowiem, ubostwem, przestrzeganiem Zakonnego zachowania, powściągliwością, modlitwą, wielce między innemi iaśniał. Prożnowania niby powietrza duszy chroniąc się, dzień na pracy, lub modlitwie przepędzał: nigdy czasu na rzeczach prożnych, albo rozmowach nie trawił; ale w mowieniu będąc oszczędny, ieżeli mu kiedy mowić trafiło się, mowy iego rzeczy tylko zbawienne wyrażały. Ciało od wszelkich pieszczot powściągaiąc, postem, czuynością, biczowaniem, i innemi umartwieniami surowo trapił. A gdy tak ciało swoie trapi, i duchowi podbiia: nakoniec zgotowaney dla siebie Korony sprawiedliwości dostępuie. Po upłynieniu dwoch lat po iego śmierci, gdy Br. Antoniemu z Ennu Kapłanowi, który iego niegdyś był Spowiednikiem, śpiącemu ukazał się, spytany był od niego, iakby mu się powodziło? któremu on: bardzo dobrze, rzecze, z łaski, i dobroci Boga: używam bowiem dobr niewymownych, które Bog zgotował miłuiącym siebie. Lecz upomniy Bracią: aby w znacznieysze Pana, i świętych uroczystości strzegli się czarta: ten bowiem szczegulniey w tym czasie, krąży szukaiąc kogoby pożarł, i całą usilność łoży, aby umysł Braci rostargnął, i od uczczenia dni onych odwiodł.

20 Z temi łączy się w tym roku Br. Francisżek od S. Piotra, Miasteczka Diecezyi Meliteńskiey, Kapłan Prowincyi Regińskiey: który gdy życie w Zakonie tak pełne cnot przepędził: że nie prożną sobie sławę świątobliwości u wszystkich ziednał; iak tylko do ostatniego życia kresu zbliżył się, wielce lękać się, i na umyśle mieszać się począł: a gdy po nieiakim czasie twarz wypogodzoną, i spokoyność umysłu okazał: spytany od Gwardyana zkądby owa pierwsza boiazń w nim pochodziła. Odpowiedział: znay Oycze, że większa, i surowsza, iak ludzie rozumieią, iest scisłość sądow Boskich. Z tak wielu odemnie przeszłych czynow rachunku, o które nawet sumnienie mnie nie bodło, i tak surowo na sądzie Boskim domagano się; że gdyby nieograniczone miłosierdzie Boskie nędznemu nie przybyło na pomoc, wcale zginąłbym. Zyię zaś z litości Boga, który mnie w poczet wybranych wpisał, i żywot wieczny przyobiecał. To wyrzekłszy oddaiąc ducha, przeniosł się do wieczności.

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	RUDOLFA II. CES.	ZAKONU KAPUC.
1578.	7.	2.	54.

Br. JOACHIMA z LEWANTU

Zywot y Dzieie.

21 NA oftatku, w Genueńfkiey Prowincyi Br. Joachim z Lewantu, Liguryi Miaftecka, laik, utarczki życia śmiertelnego dokonawfzy, nieśmiertelną w tym roku odbiera Koronę: którego życie dla każdego cnot wzorem, i nauką było. Przedziwna bowiem tego Męża była furowość; przez którą ciało, i zmyfly trapiąc, i pod panowanie ducha podbiiaiąc, umyfł do bogomyślności ufpofabiał. Na naypodleyfzym, i krotkim habicie zawfze przeftaiąc, w czafie nayprzykrzeyfzey zimy, nigdy, albo ledwie kiedy członki od zimna ftrętwiałe, ogrzewał: będąc tego rozumienia; że kto przeciw ciału, i zmyflom walczy, nieprzyiaciela raczey zimnem ucifkać, niżeli w cieple chować powinien. Przez co, lubo do zachowania furowfzey owych czafow Karności upominał: fkromnego iednakże w innych ogrzania fię nie naganiał, przez które fiła, i gorącość w duchu do potyczki pomnaża fię.

22 Lecz na tym nie przeftaiąc, fwywolnego nieprzyiaciela frogim biczowaniem co noc pofkramiał: co częftokroć było przyczyną; że czart filnieyfzego oręża, to ieft cielefności widząc fię bydź pozbawionym; frożąc fię na niego, w rożnych poftaciach iemu ukazuie fię, i łofkot po Kościele czyni, aby go od zaczętego biczowania odwiodł. Ale dobry Chryftufow żołnierz, który piekielnego nieprzyiaciela fztuki, iuż dobrze z dawnego znał doświadczenia, w te flowa podczas gnufność wyrzucał czartu: Ty czarcie łofkot czynifz, ia także czynić będę: więc fadźmy fię ieden na drugiego, kto większy łofkot uczyni; czy ty niewidomym rzeczy ruchem, czy ia widomą dyfcypliną: toż filniey dyfcypliną zacinaiąc fię zawftydzonego czarta odpędzał. Do tego codzienne przydaiąc pofty, które w czafie całego roku chował, pofty iednak S. Oyca Francifzka miał zwyczay ściśley obchodzić. Dla czego gdy w Wigoryi był Gwardyanem (który urząd częftokroć, lubo Laik, dla ofobliwfzey roftropności fprawował) z całym zgromadzeniem umowił fię, aby poft, pofpolicie Benedykta nazwany; o famym chlebie, i wodzie obchodzili.

23 Ztąd gorętfzego ducha nabywfzy, bezfenne podczas na modlitwie nocy przepędzał; w którym czafie rożnemi fpofobami czart, który iemu rozmaite wyftawiał poftaci, na niego nacierał. Podczas bowiem niby wodna myfz, po fznurku na którym wifiała lampa w Kościele, fpufzczaiąc fię, lampę gafił, niekiedy zaś iak umarłe dziecko, z wierzchołku Kościoła przed oczyma iego fpadaiąc, od modlitwy go odwrocić ufiłował. Lecz tym Joachim bynaymniey nie porufzony, ftałości ducha w modlitwie nie pozbywał; owfzem częftokroć natrząfaiąc fię z czarta: co czynifz obwiefiu (mawiał) czego prożno filifz fię? wiadome iuż fą twoie fztuki: mafz wprawdzie wielką chęć do fzkodzenia, lecz flabe fiły: wolę złośliwą, lecz żadney mocy. Gdy temi flowy nieprzyiaciela wyśmiewa, ten zgrzytaiąc uciekać mufi.

24 Przy tym tak wielką miłością Bofką bywał wzrufzony; że bywfzy na ofobności, częfte do Nieba przefyłał weftchnienia, lafy napełniał ięczeniem; i tak zapalony bywał na twarzy; że Serafickiego mieć w fobie ducha, bezwątpienia dowodził. Częfto też trafiało fię, że fiedząc z innemi u ftołu, gdy czytania pobożney kfiążki o miłości Bofkiey fłuchał tak dziwnie w duchu porufzał fię, że wpadłszy w zachwycenie, w tym podczas przez trzy dni bez zmyflow zoftawał:

w któ-

ROK PANSKI	GRZEG: XIII.	RUDOLFA II. CES:	ZAKONU KAPUCYN:
1578.	7.	2.	54.

w którym czafie do Celli od Braci zanieftony, gdy do zmyftow powracał: cała twarz iak w ogniu rospalona bywała. Ztąd wylewaiąc fię dla innych z miłością, profte nieiakie zioła zbierał, któremi choroby niuleczone leczył: łatwo iednak można było poznać z właſności chorob, i z mocy ziół; że to nie tak moc ludzka, iako raczey Bofka fprawowała. W tym zaś leczeniu chorob, to iego było przedfięwzięcie, aby znacznieyfze z dufzy choroby oddalił: nikomu bowiem fwoich ziół nie użyczał, nie nakazawfzy wprzod fpowiedzi Swiętey. Tym fpofobem w Klafztorze Montyfkalerfkim będąc Gwardyanem: Teobalda nieiakiego wieśniaka, który od biodrow aż do nog długo władzy członkow niemiał, i który daremnie wiele używał lekarftw, z wielkim podziwieniem Lekarzow uzdrawia: naprzod iemu, i wfzyftkim domownikom fpowiedź i Komunią Swiętą nakazawfzy: który, że raczey modlitwą, niżeli ziołami był uzdrowiony, fam Joachim Br. Anzelmowi z Genuy wyznał: który z nim iedną razą o tym rozmawiaiąc, gdy to uleczenie wielce wychwalał: odpowiada Joachim: O Anzelmie, nie ziele, ani plaftry, ale łzy, i modlitwy Tybalda uzdrowiły. Wiele i innych ieft przykładow cudownego uzdrawiania chorych, dla których ukrycia Joachim miał zwyczay ziół używać: a tak tym fpofobem nie tylko chorych na dufzy, i ciele uzdrawiał; ale też i fiebie od poftrzałow prożney chwały bespiecznym czynił.

25 Tym więc miłości bliźniego duchem zapalony, gdy ciężkie powietrze w Mieście Tycynie, gdzie on w tedy mieſzkał, powftało: pozwolenie od Przełożonych otrzymuie; aby razem z innemi tego Klafztoru Bracią, zapowietrzonym flużył; na którey ufłudze gdy wfzyfcy inni w Panu polegli; on tylko fam po świadczonych z wfzelką miłością ufługach zapowietrzonym, Bofką raczey mocą, niżeli ftaraniem ludzkim zoftał przy życiu. Dziwna w tym Mężu była miłość ubo ftwa; z którey powodu nawet po drodze, idąc z Miafta, drewienka ktore napadał pilnie zbierał, zgoła co naywiękfzą przywarą w fkąpftwie bywać zwykło; to iemu w przywiązaniu do naywyżfzego ubo ftwa, do wyfokiego w cnotach poftępku pomagało.

26 Męża tego świątobliwość, Bog znacznym cudem fwoiey opatrzności oświadczyć raczył. Gdy bowiem w Klafztorze Montyfkalerfkim, S. Brygitty nazwanym, Gwardyana urząd fprawował w roku 1569. trafiło fię, że za fpadnieniem wielkich śniegow, bez wfzelkiego fpofobu zoftawali Bracia do wyfzukania iałmużny codzienney. Ledwie pięcioro chleba, i trochę leguminy ku pożywieniu Braci znaydowało fię w Klafztorze: co wypotrzebowawfzy, bez wfzelkiego fpofobu zoftawali Bracia; gdy i Klafztor na dwie mile od Miafta był odległy, i droga nad wyfokość człowieka śniegiem zafypana. Dla czego Joachim fgromadziwfzy Bracią upomina, aby nie tracili nadziei, lecz w Bogu całą ufność pokładali ktorego opatrzność ma ftaranie o fwoich ubogich: Po ktorym upomnieniu wfzyfcy na modlitwę udaią fię. Joachim zaś ktoremu ftaranie trzody powierzone było; ufilniey za nią Boga profi, i od niego pewney litości oczekuie.

27 Był w Montyfkalerze Mąż fzlachetny, Jofred imieniem; któremu Zona nie dawno zmarła, Syna iednolatka, ieſzcze przy mamce zoftawiła: Jego Oyciec iedynaka tylko maiąc, aby iakowey od mamki nie miał przykrości, na noc przy fobie w łożku fkładać kazał. Trafiło fię zaś, że którey nocy Bracia, z ludzkiey pomocy ogołoceni, bezprzeftannie do Boga modlili fię: Niemowle, ktore powite przy Oycu leżało, płakać poczęło, czym Oyciec obudzony, gdy ie utulić ftara fię; ono głośno, i wyraźnemi flowy: Oycze (rzecze) Oycze: ktoremu Oyciec tym głofem zdumiały, odpowiada: Czego chcefz, Synu? W tym on odzywa fię. Czemu o nafzych Kapucynach S. Brygitty

nie myślisz, którzy chleba, i żadnego pożywienia nie maią, a tak wielkie śniegi upadły, że go wyżebrać siebie nie mogą? Tą wiadomością i wyraźną Niemowlęcia mową wielce zadziwiony Ociec, rozważał u siebie: iuż to iakim sposobem niemowle, ktore ieszcze i nie poczynało przemawiać, tak wyraźnie mowiło: iuż to kto go o Kapucynach, kto o S. Brygitcie, kto o spadłym śniegu, kto o potrzebie, i niedostatku Kapucynow tak dostatecznie uwiadomił: nakoniec z zadumienia wyszedłszy, pyta się Niemowlęcia, ktoby mu to odkrył. Lecz Niemowle do pierwszego niewiadomości stanu powracaiąc, ani Oycu odpowiedziało, ani żadnego znaku rozumu, a tym bardziey powieści swoiey stwierdzenia nie dało. To gdy Jofred głębiey rozważył, i tyle razem cudow zgromadzonych widział; skwapliwie upomnieniu Boskiemu zadosyć uczynić postanowił. Dla czego gdy się ledwie rozdniało, na wierzchowego konia, chlebem, winem, serem, i innemi żywnościami obładowanego sludze wsieść roskazuie, i do Klasztoru S. Brygitty pośpieszać. Dziwuie się sluga roskazowi Pana, i dla wielkości śniegu za niepodobną rzecz sądzi, aby tam mogł doiechać. Do ktorego Jofred: Nieboy się, rzecze: ktory bowiem potrzebę Braci mnie obiawił; ten tobie drogę do Klasztoru uściele, i bespiecznie doprowadzi. Powolnym ten na koniec staie się roskazowi; wsiada na obładowanego konia, i puszcza się w drogę do Klasztoru. Bieży koń lekko; śnieg, ktory był miękki, właśnie iak proch twardy, i niewzruszony depcze: na ostatek do Klasztoru przybywa: do ktorego drzwi śniegiem zawalone znalazłszy; zsiada z konia, grzebie się do dzwonka, i dzwoni do forty. Zdumiewaią się Bracia, ktorzy pod ten czas modlili się, na głos dzwonka. Otwieraią fortę; aż konia wyżey nad drzwiami widać. Za odkopaniem iednak śniegu, chleb, i inną żywność sluga zgory spuszcza: ktory będąc spytany od Braci; iakimby sposobem na koniu mogł do nich doiechać: Coż mam mowić, rzecze: Anioł Boży, i mnie, i konia tu idącego przyprowadził. Joachim zaś z całym Zgromadzeniem Braci usilnie Bogu dziękuiąc, Pienie: *Ciebie Boga chwalemy* nie bez łez wyśpiewuie. Sługa zaś tąż drogą do domu powrociwszy, wszystko Jofredowi opowiada; ktory cuda Boskie uznaiąc, w tych naywyższego ich sprawcę uwielbia.

28 Potym do Umbryiskiey Prowincyi posłany; w tey przez kilka lat Gwardyański Urząd sprawował; na ktorym nie mniey z rostropności, iak z świątobliwości chwały dostąpił. W tey Prowincyi, gdy w Klasztorze Bettońskim był Gwardyanem: dnia poprzedzaiącego wielki post, wcale nic z mięsiwa nie mieli Bracia, ktorymby się przy rozrywce posilili: lecz szczodrobliwy Bóg, ktory też w przystoynych rozrywkach Braci, ktore dalekie są od przywary, bez wątpienia ma upodobanie, nie ścierpiał tego, aby Bracia tego dnia wieczerzą bez posiłku mięsnego obchodzili: a ktory niegdyś przez kruka, mięsem Eliasza opatrował; aby też Bracią mięsem nakarmił, zażył usługi kota. Już dzień skłaniał się ku wieczorowi; gdy kot domowy, z radością ku Gwardyanowi zbliża się i częściey nad zwyczay odzywa się do niego; oraz iak tylko mogł, iuż odchodząc, iuż powracaiąc, aby szedł za nim wzywa. Zdumiewa się Joachim nad wrzaskiem kota, i niezwyczayny postępek iego nie bez taiemnicy bydź rozumie: Przeto idzie za kotem; ktory biegąc przed Joachimem, prowadzi go na drewutnią: gdzie pazurami grzebiąc ziemię, tam znaczną liczbę drozdow, ktorych z połowu swego nachował, ukazuie. Natychmiast Joachim opatrzności Boskiey dziwić się począł: a tym bardziey wzrasta w nim podziwienie, gdy drozdy rachuiąc, tak wiele ich znalazł, ile w zgromadzeniu Braci liczyło się: dla czego Joachim wszystkich zwoławszy do Refektarza, drozdy okazuie, szczodrobliwość opatrzności Boskiey, w

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	RUDOLFA II.	CES. ZAKONU KAPUC.
1578.	7.	2.	54.

zgotowaniu im uczty w mowie swoiey wynosi; i wszystkich do sławienia Boga wzywa.

29 Ten nakoniec tak wielkim był naśladowcą pokory; że gdy ią przez pogardę własną i podłe o sobie rozumienie, doskonale sam posiadał; ta też i winnych a zwłaszcza Kaznodzieiach aby iaśniała, żądał: diaczego gdy raz uczących się Teologii, żwawiey między sobą umawiaiących się usłyszał: kształtnie między nich wmieszawszy się, zadaie im pytanie: Coby była Teologia? Ktoremu ci, gdy według zdania Teologow odpowiedzieli: On przyiemnie: Zaiste (rzecze) coby była Teologia, ieszczeście się nie nauczyli: Teologia bowiem, ieſt pokorna o rzeczach Boskich rozmowa: przeto, kto pokory z rozmową o Bogu nie łączy, niech nie rozumie o sobie, że wiadomości Teologii doszedł. Na ostatek z Umbryi znowu do Genueńskiey Prowincyi powrociwszy, będąc iuż starym, i siedmdziesiąt letnim w Klasztorze Asteńskim rożnych, i długich chorob doznawać począł: w ktorym czasie gdy język dla natężoney gorączki, prawie miał spalony; obracaiąc się do Boga mawiał: Dobrze wszystko czynisz, Panie; karzesz język, ktory w chwaleniu ciebie był leniwy. Toż większym zapalony miłości płomieniem: nietylko język Panie; ale i usta, i głowę, i całe zgoła spal ciało: aby cały był ukarany, ktory cały w usludze twoiey był leniwy. Potym zaś przy wzmagaiącey się niemocy, gdy uznał zbliżaiący się schyłek życia swego, po przyięciu SS. Sakramentow, mowiąc ow Psalm: *Przyimi Panie wusty swe słowa moie, i wyrozumiey doległości,* z śmiertelnego żywota do wiekuistego przenosi się; pięknieyszą po śmierci, niż była za życia, twarz zostawiwszy.

30 W tym roku Juliusz Feltriusz z Ruwere Kardynał Urbiński, ktory z wielką wiernością, i przywiązaniem urzędu obrońcy Zakonu dotąd dla Kapucynow dopełniał, iedynastego dnia Września umiera; na ktorego mieysce następuie Juliusz Sanktoryusz Kardynał S. Seweryny, ktorego ludzkość i szczegulnieysze ku Zakonowi przywiązanie, wiekopomną mu pamięć wdzięczności u naszych ziednało.

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	RUDOLFA II.	CES. ZAKONU KAPUC.
1579.	8.	3.	55.

1 PRzy zaczęciu ninieyszego Roku: Hieronim Generał Sycyliyską Prowincyą zwiedza; zkąd po zakończoney pracy, do Umbryiskiey przyszedł Prowincyi. A gdy dnia niektorego z Spoletu, do Fulginu szedł z kompanami; ci długą i błotnistą podrożą strudzeni, i postem zmorzeni, na siłach ustawali: usiłował Hieronim ich pociesżyć; i aby ostatek drogi mężnie kończyli, upominać: lecz nadaremnie: gdy bowiem im dla zgłodnienia na siłach zbywało; iuż daley ipostąpić nie mogli: mieysce było puste, i odludne; a zatym żadney pomocy ludzkiey spodziewać się nie mogli, Dla czego Hieronim, do Boga, żywiciela ubogich, przez modlitwę uciekaiąc się od niego czeka wspomożenia. I niebezskutecznie: bo ledwie zakończył modlitwę; aż iak trzech ich było, tak też trzy chleby przed niemi z Nieba spada: z ktorych każdy pożywaiąc, tyle powiększenia sił w sobie czuie, iakby nayſmaczniey tego dnia obiadował. Był bo-

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	RUDOLFA II. CES.	ZAKONU KAPUC.
1578.	7.	3.	54.

wiem Hieronim pełen cnot rozlicznych, i dzielny modlitwą u Boga; iako obſzerniey w żywocie iego powiemy. Co też i drugi przykład ſtwierdził: gdy podobnież z kompanami ſpragniony będąc w podroży; od Nayświętſzey Panny, w poſtaci poważney Niewiaſty cudownie był zaſilony.

2 Tymczaſem Zakonna Rola, tego roku, w żyzny znakomitych Mężow plon obfituie. A między pierwſzemi iey wydatkami, Br. Anioł z Kanobu, Kapłan, Marchyańſkiey Prowincyi liczy ſię: ktory od pierwiaſtkow wſtąpienia do Zakonu, aż do oſtatniey ſtarości, z rownym cnoty, i świątobliwości zaſzczytem życie przepędziwſzy, znaczne w tym od Boga za żywota, i po śmierci zaświadczenia odebrał. Kiedy bowiem w Klaſztorze Maceraty, iuż to dla częſtych łez na modlitwie, iuż też dla wieku ſędziwego, prawie utracony wzrok maiąc, od Mſzy S. odprawienia wſtrzymywał ſię: Tego Br. Bartłomiey z Cezeny, Mąż roſtropnością, i cnotą ſławny, ktory w tym Klaſztorze był Gwardyanem; nie bez Boſkiego ſkinienia kiedyś ſpytał ſię: Dlaczegoby odprawiania Mſzy S. zaniechał? Ktoremu Anioł odpowiada; że iuż z dawna ieſt mu na przeſzkodzie ślepota. Lecz Gwardyan: Pocoż mi (rzecze) ślepotę przywodziſz? Twoiey Mſzy potrzebuiemy: śpieſz ſię; a z poſłuſzeńſtwa Mſzę S odpraw. Natychmiaſt nie waha ſię Anioł, nie ociąga, nie myśli o ślepocie: lecz dzieło niepodobne przyrodzeniu, bez żadney wątpliwości roſpoczyna. Poznawał bowiem Mąż Swiątobliwy, że Poſłuſzeńſtwo wſzelkie przyrodzenia prawa przechodziło. Aby zaś to za dzieło ſamego poſłuſzeńſtwa każdy uznał: idzie Anioł z zwykłą ſobie ślepotą, wdziewa na ſiebie Kapłańſki ubior, i przyſtępuie do Ołtarza: Ledwie zaś Mſzą S. roſpoczyna; aż wſzyſtko wyraźnie widzi; i tak długo wolny zoſtaie od ślepoty; pokąd zakończywſzy Offiarę S. nie oddalił ſię od Ołtarza; nieodwłocznie zaś do dawney powraca ślepoty. Tym ſpoſobem przez ośm dni Taiemnice Boſkie ſprawowawſzy; oſmego na oſtatek po odprawioney Mſzy S. w ciężką zapada niemoc: w ktorym czaſie dzień i godzinę śmierci ſwoiey, ktorą z obiawienia Boſkiego poznał, Braci przepowiada, i biegu życia, ktory za powodem cnoty pomyślnie roſpoczął, w iey towarzyſtwie tego roku ſzczęśliwie dokonywa.

3 Rzecz zaś wcale cudowna, po śmierci iego widziana była: albowiem gdy na pogrzeb iego wielki tłum ludu zgromadził ſię; kiedy Bracia otaczaiąc mary, powinne zmarłym odprawuią obrzędy; ktory niedawno na marach leżał; i ruſzaiącego ſię i uſiadaiącego na nich obaczono; a na iedney ręce wſpieraiąc głowę; iakoby kto zaſypiał, albo w niebieſkim zatopiony ſpoczynku, o rzeczach Boſkich rozmyślał: tak wdzięczny z ſiebie zapach wydawać począł; że lud oſobliwością tą poruſzony, krzykiem wielkim, i chwałą Boſką napełnił Kościoł.

Br. FRANCISZKA z FUNIANU,

Zywot, i Dzieie.

4 W Bonońſkiey Prowincyi, tak opowiadaniem, iako chwalebnym żywotem, był nayznakomitſzy; Br: Franciſzek z Funianu, Kaznodzieia: ktory z pośrzod nawałności świata w ſamym młodości kwiecie, do beſpiecznego ſtanowiſka Zakonu powołany; gdy do Fawencyi na Nowicyat udał ſię: Rodzony Brat Jego

Rafał wielce tym zmartwiony będąc, iedzie do Fawencyi; aby Brata wſzelkiemi ſpoſobami od przedſięwzięcia Zakonnego odwiodłſzy do domu z ſobą odprowadził: Lecz wſzedłſzy do Kapucyńſkiego Kościoła, ledwie na niektory Obraz Ukrzyżowanego ſpogląda; natychmiaſt wnętrzności, i umyſłu mocą Boſką tak wielkie wzruſzenie czuie; że cały w ięczenia i łzy rozpływał ſię; a przeſzłego zamyſłu iuż zapomniawſy; przeciwnie Bratu, aby w obranym ſtanie trwał ſtatecznie, z wſzelką pobożnością radził. Temi zaiſte zaporami, nawrocenia Franciſzkowego początki; Bog Nayłaſkawſzy chciał ubezpieczyć, aby żadnym ludzkim zamachem nie były kiedyżkolwiek obalone. Powſzechne wſzyſtkich było zdanie; iż wolny od wſzelkiey ſkazy ciała przyſzedł do Zakonu: taka bowiem przyſtoyność, i wſtydliwość na twarzy, i w obyczaiach iego wydawała ſię; że umyſł iego od takowey zmazy, bydź zawſze daleki okazywała. Zycie zaś iego, tak wielą, i tak wielkiemi ozdobione było cnotami, że gdy nic w nim albo wyſtępnego, lub w ſprawach nieukładnego naganie podpadać niemogło; przeciwnie zaś doſyć było, co i innych do naśladowania iego wzywało, od wſzyſtkich za wzor prawdziwey obyczayności mogł bydź poczytany.

5 Z tym świątobliwſzego życia, i cnot zbiorem do Filozofii, i Teologii uczenia ſię za roſkazem Starſzych przyſtąpił: w tych przez wyborną dzielność rozumu, i naywiękſzą ſtaranność o cnoty, tak znacznie wygorował; że nayſławnieyſzym z pomiędzy wſzyſtkich, ktorzy za czaſow iego ſłynęli, był Kaznodzieią. Dziwne rzeczy ſą, ktore o tego Męża raczey niebieſkiey, niżeli ludzkiey wymowie powiadaią W Bononii gdy w nader wielkim Kościele S. Petroniego, w roku 1575 kazał, taka wielość ludu na ſłuchanie iego zgromadzała ſię; że zaledwie ow Kościoł nayobſzernieyſzy, tłum rzeſzy obeymował. Pod ten czas trafiło ſie; że raz maiąc Kazanie do ludu, wpoł Kazania, iakby zachwycony, tak zługo zaniemiały, i nieporuſzony ſtał; aż po czwartey części godziny upłynieniu, do ſiebie przyſzedłſzy, i ręką o Kazalnicę uderzywſzy, wte ſłowa odezwał ſię: Bogu oddaymy dzięki, naymilsi: Już Br. Wawrzeniec wolen do Nieba wſtępuie. Nie mieycie za przykrość mego milczenia: albowiem Brat Bratu oſtatniey, iako życzyłem, dopełniłem uſługi: zatym reſzty Kazania do kończył. To uſłyſzawſzy, niemało znacznieyſzych Mężow, nieodwłocznie przez ſłużących, ieśliby prawdziwa rzecz była, wywiaduią ſię. Z tych był liczby Baltazar Kampegi, ktory wyprawiwſzy do Klaſztoru ſługę, od niego, nim zakończyło ſię Kazanie, że w tymże czaſie umarł Wawrzniec, upewnienie odbiera.

6 Wzmogł ſię był pod ten czas w Bononii, u Szlachetnieyſzych Niewiaſt iakiś ſtroy ſukien z ogonami; tak dalece, że ktore znacznieyſze były, dłużſzy za ſobą ogon wlekły. Na ten ſtroiu zbytek, ktory pomiarkowanie przechodził, gdy Franciſzek ſurowo natarł: tego naoſtatek dokazał, że wielce Pań znacznieyſzych od tego wſtrzymało ſię, i pomału ten zwyczay uſtał. A pod ten czas iedna znaczna Pani, z Uzellanow rodu, ktora ſtroiu tego ieſzcze używała, niepłodną będąc, do ſługi Bożego przychodzi, i uſilnie go proſi; aby iey u Boga przez modlitwy ſwoie iakiego potomka ziednał. Ktorey natychmiaſt Franciſzek. Daremnie (rzecze) proſiſz, Niewiaſto, poki tey przeſtronnoj ſpadziſtey ſukni ogon za ſobą włoczyſz. Przytniy ſzaty, wtedy ſyna porodziſz. Uwierza ona: Przeſtaie na radzie Męża Bożego: wſtrzymuie ſię od tego ſtroiu: aż w przeciągu roku, według obietnicy Franciſzka, ſyna rodzi. Tak wielką ten Mąż przezacny w Kazaniach ſwoich, na zmiękſzenie grzeſznikow do pokuty, dzielnością udarowany był od Boga; że kiedy w Metropolitańſkim te-

goż Miasta Kościele słowo Boskie opowiadał; bardzo wiele Nierządnic do uczciwego życia sposobu przyprowadził: którym gdy z mieysca wydatnieyszego, umyślnie na to sporządzonego w Kościele, przez iawne przeproszenie licznego ludu, dawnieyszego życia zakały, i zgorszenia roskazał zgładzić: ta rzecz, tak do płaczu, i litości lud pobudziła; że wszystkie uczciwie były umieszczone. Wszystkie tego Męża słowa, niby piorunami bydź zdawały się; które słuchaiących umysły, razem i ustraszały i zapalały: i niedziw; gdy bowiem te z gorejącego Boskiey miłości pożaru, z którym przedłużoney modlitwy usilność, i srogie ciała biczowanie łączyło się, pochodziły: wszystkie niegodziwości narzędzia, mocą Boską wywracały.

7 Po tym do Wenecyi udawszy się; aby w Kościele S. Marka słowo Boskie opowiadał: iak tylko niewiasty, z obnażonemi piersiami, mniey uczciwie do Kościoła przechodzące postrzegł: natychmiast na niegodziwy Miasta tego zwyczay tak cudną wymową powstawać, i tak wielką ku niemu nienawiść wzbudzać począł: że na trzeci dzień, żadney bez okrycia piersi wchodzącey do Kościoła nie widziano. Tymże sposobem gdy w Aryminie kazał, przednieyszych Panow Miasta nakłonił; aby ubior i stroy niewieści, w którym aż nadto w tym Mieście zbytkowano; powszechną ustawą opisali stroiu niewieściego sposob, aby przez zbytek, i niepomiarkowanie stroiu, domy, i familie nie niszczały. Kaplicę, która S. Antoniemu, na pamiątkę owego wielkiego cudu, którym kacerza przytomności prawdziwey Ciała, i Krwie Pańskiey w Nayśw: Sakramencie nieprzyznaiącego, przez wyrządzone od Mulicy uszanowanie przekonał, w tym Mieście wystawiona była; iuż prawie upadłą naprawił: i Bractwo, któreby o niey miało staranie ustanowił. Kiedy zaś naprawiono Kaplicę: Karczmarz nieiaki, który blisko tey domostwo był wystawił, za przykrość sobie maiąc, że ta naprawa Kaplicy światłość domowi iego odbierała; gdy około rozwalenia muru zachodzi się; ledwie drągiem uderzył; aż natychmiast mocą Boską obalony, na ziemię upada; i zupełnie sił pozbywszy, tak długo tam leży; poki żałuiąc za ten występek, o odpuszczenie tey zbrodni nie prosił Boga. Inną też Kaplicę przy morzu, na tey skale, z którey niegdyś S. Antoni do owego mnostwa ryb kazał, zbudował: którey pieczołowitość ustanowionemu przez siebie Towarzystwu Maitkow polecił. Zgoła tak wielkie u wszystkich o Franciszkowey świątobliwości urosło mniemanie: że na Chorągwi tegoż Bractwa przez czas nieiaki, odmalowane iego wyobrażenie iawnie obnoszono: na którey mieysce potym inna z obrazem S. Antoniego nastąpiła.

8 Tym czasem za nastąpieniem w tymże Mieście wielkiego niedostatku żywności, gdy ubodzy po ulicach głodem zmorzeni leżeli: nad niemi sługa Boski z serca lituiąc się; wielki Krzyż na ramiona włożywszy; przez którýby Mękę Pana, i miłość w śmierci okazaną wyraził; po ulicach Miasta obchodząc, wołać począł: o Obywatele, o Obywatele, Chrystusa ubogiego ratuycie, który z głodu umiera. A tym widowiskiem tak wiele od nich zboża, i innych żywności wziął w iałmużnie; że niemi codziennie ubogich karmił: którym gdy pod niektórą Bramą Miasta zgromadzonym sam osobiście w karmieniu służy: trafiło się w tym czasie; że wor bobu pozostał mu z iałmużny: dlaczego u iednego człowieka część pola wyprasza, na którym bob dla pożywienia ubogich zasiewa. A gdy zasiany bób w dziwną wielkość, i obfitość urosł: toż Franciszek z Kazalnicy wszystkich obwieszcza, że ten bob do pożywienia ubogich należy, a zatym wolno go ubogim do wyżywienia swego używać. Natychmiast ubodzy gromadnie do bobu schodzą się; i wszyscy do sytości iedzą, i do domu kosze, i koszyki napełnione niosą; często do bobu powracaią, iednakże nie zmnieysza się

bobu; aż poki żniwo nienaſtąpiło, które niedoſtatek żywności zapomogło. Lecz i goſpodarz, który użyczył roli dla wyżywienia ubogich, nie zoſtał bez dowodow ſzczodrobliwości Boſkiey: tak wiele bowiem po tak licznym obrywaniu pozoſtało na polu bobu, że nie można ſię było ſpodziewać aby tak wiele rola wydać mogła: i przyznał ſam Rolnik, że nigdy tak wiele bobu nie zebrał z pola. Przez co zaiſte chciał Bog wſzyſtkim oczewiście okazać; iakby mu ta miłość ku ubogim przyiemna była.

9 Tenże ſam ſpoſob cudowny w zaſianiu bobu, ſłużył mu do poratowania ubogich, gdy kazał w Foroliwie, roku 1570. iako naſze rękopiſma zaświadczaią. To zaś w tym mieście oſobliwością było w ſſudze Boſkim; że gdy ten chlebem po Mieście wyproſzonym, dwa wory napełnił; i ubogim, którzy trzechſetną liczbę przechodzili, w Kościele zgromadzonym, po dwa każdemu chleby włafną ręką rozdał: to przez miłość ſwoią u Boga zaſłużył; iż o których nie można było ſądzić, aby choć trzecia część obdzielona temi bydź mogła; Boſką mocą tak pomnożone były; że po udzieleniu każdemu dwoyga chleba, wor ieſzcze chleba pełen pozoſtał. Oraz aby w nim widoczniey moc, i ſzczodrobliwość Boſka wydała ſtę; nie wiele z tych pozoſtałych chlebow do ſwego rękawa włożywſzy, gdy z tamtąd przez Miaſto idąc, żadnemu z ubogich chleba nie odmowił; tyle w ſwym rękawie chleba, pod ten czas, ile dla wſpomożenia ubogich potrzeba było, pomnożonych od Boga doznał. Na koniec, aby dziatkom w tym czaſie wyżywienie opatrzył, zebrawſzy chłopiąt ubogich gromadę, tę do do każdego domu maiętnych rozdaie, a tym ſpoſobem i o potrzebie ubogich, i o zbawieniu bogatych miłościwe czynił zabiegi. Z teyże pobudki miłości, gdy Franciſzek powtornie ſłowo Boſkie w Aryminie opowiadał; żyda przyſtępuiącego do wiary Katolickiey, potrzebami wſpomaga. Kiedy bowiem tego po Kazaniu litości wiernych uſilniey poleca, tym miłości zapałem unoſi ſię; że płaſzcz którym okrywał ſię z Kazalnicy rzucił; i pierwſzy nowowiernemu wiałmużnie ofiarował. Którym poſtępkiem tak ſłuchaiących do litości poruſzył; że natychmiaſt wiele pieniędzy na iego wyżywienie złożyli.

10 Z Aryminu do Parmy, roku 1567. na opowiadanie tam ſłowa Bożego udaie ſię: w którym czaſie z rzęſiſtych deſzczow, Parma rzeka, która Miaſtu dała imie, tak wezbrała; że woda aż do ſamego Moſtu podnioſła ſię: ztąd gdy iego upadku, tudzież zatopienia Miaſta wſzyſcy obawiali ſię: Mąż Boży na śrzodek Moſtu bez boiaźni wſzedłszy, i Krzyż nad wodami ręką uczyniwſzy, gdy woſk od Papieża błogoſławiony, który dla wyrazu na nim Baranka Bożego nazywą ſię *Agnus Dei*, wpuścił do wody, znagła opadła woda, i w ſwoim korycie zwyczaynym rzeka ſtanęła.

11 Szczegulną ten Mąż świątobliwy cierpliwością był obdarzony: którey to znakomitym było dowodem: Albowiem w Mutylu, Emilii Miaſteczku; gdy od niektorego niegodziwego człowieka iawnie policzek odnioſł; nie tylko żadney chęci do zemſty w ſobie nie uczuł, lub iakim znakiem zmieſzanie umyſłu okazał: ale nadto Mąż Ewangeliczny, według rady Chryſtuſowey; natychmiaſt drugiey mu ſtrony nadſtawił. Tak nakoniec gorącym, ten ſługa Chryſtuſow, Duchem Boſkim pałał: że częſtokroć w zachwycenia w pośrzod ſamych rozmow i obcowania z ludzmi wpadał, ktorych gdy pierwſze zapędy, i ſłodycze uczuwał; nieodwłocznie na oſobne mieyſca udawał ſię: aby dary Boſkie, które pilnie ukrywać należy, innym nie ſtały ſię widome. To mu iednak w Foroliwie kiedyś trafiło ſię: że gdy przez Miaſto idąc, myśl ſwoią zatopił w Bogu, czynność iego w ſobie przeczuwaiąc; natychmiaſt do iednego z poufałych domu wbiegłszy; do oſobnego pokoiku udał ſię: dokąd gdy w krotce po tym ow poufały, chcąc

wiedzieć coby czynil, nadſzedł; ſługę Bożego w zachwyceniu od ziemi na powietrze podnieſionego widzi. Tak licznemi więc Franciſzek, zaſługami, i cnotami ſławny, wiele dla pożytku Kościoła, iuż to każąc, iuż czyniąc, zbawiennych ponioſſzy trudow; w tym roku nakoniec nadgrody wierney pracy od Pana doſtępuie; na ſławę cnoty i świątobliwości u wſzyſtkich zaſłużywſzy.

12 Drugi z teyże Prowincyi Br. Paweł z Bercellu, Kapłan, w tym roku nieśmiertelną od Pana bierze ſzatę. Głownym ten wyſtępkow był nieprzyiacielem: które nayprzod w ſobie ſamym, przez ſurowe ciała, i zmyſłow trapienie, aż do umorzenia dawnego człowieka; potym w Nowicyuſzach, o których długo miał ſtaranie, przez ſciſłe zachowanie karności, prześladował. Dwoiaki wzor życia Nowicyuſzom podawał. Jeden, któryby w ſłowach, i duchownych iego naukach poymowali: Drugi zaś, ktòryby z przezacnych cnot iego przykładow czerpali. Tak bowiem na ſobie cnot wſzelkich wzor wyrażał; że życie Nauczyciela było dla uczniow prawidłem cnoty. Przy oſobliwſzey roſtropności, duchem Boſkim był oświecony, przez który, duchy Nowicyuſzow rozeznawać; i każdego według właſnych, czyli do cnoty, czyli do wyſtępku ſkłonności, rządzić, i kierować umiał. Częſto z Bogiem na modlitwie przebywał, zwłaſzcza w nocy, którą na długich czuynościach, i bogomyślności przepędzał: Przeto gdy od wſzyſtkich za świętego człowieka był miany, nie zeſzło iego świątobliwości na zaświadczeniu niebieſkim. Gdy bowiem Br. Ewangeliſta z Maraddu, Nowicyuſz trzeciodzienną gorączkę miewał; kiedyś z Nauczycielem ſzedł ſię: od którego o ſtanie zdrowia ſpytany: Odpowiada on, że dotąd z gorączką walczył. Na co Paweł: a ktoż, rzecze, zwycięſtwo odnioſł? ona (odpowiada Nowicyuſz) zwyciężyła, i leżącego mnie dotąd trapiła: także to gnuśny zapaśnik ieſteś (przydaie Nauczyciel) że cię ſłaba gorączka pokonywa, chcesz, abym ci przybył na pomoc? iak ſię podoba, Oycze, (odpowiada tamten) Już więc gorączka (rzecze Paweł) na roſkaz Boſki niech uſtępuie; i na potym od niey bądź wolny: a krzyżem S. uzbroionego odprawia. Szkuteczny był iego roſkaż; gdyż na potym do Nowicyuſza nie powrociła gorączka. Nakoniec wielu S. O. Franciſzkowi Synow, oraz prawdziwych Reguły czcicielow przyſpoſobiwſzy, gdy w Bonońſkim Klaſztorze Gwardyańſkie ſprawuie rządy, pełen świątobliwości, do Rządcy Nieba, i ziemi przenoſi ſię.

13 Po nim w Marchiańſkiey Prowincyi, Br. Onufry z Bononiy, Laik do Pana odchodzi: który liczne ſzczegulney świątobliwości dowody, w nieſkazitelności żywota, w niewinności obyczaiow, i wſzelkich cnot wyborze okazawſzy; znakomitemi też od Boga był zaſzczycony cudami Albowiem Hieronimę niewiaſtę z Maceraty, w wielkiey puchlinie zoſtaiącą, która ſławą świątobliwości iego pobudzona, aby nad nią znak Krzyża wyraził, proſiła: tym obdarzywſzy, tak doſkonale uzdrawia; że za wyrazem Krzyża znaku, puchlina, która po wſzyſtkich członkach wzdymała ſię, natychmiaſt uſtąpiła. Drugiego też w tymże Mieście, Franciſzka Rycego, Wodza piechoty, w pośrzod ſamych boleści pogardy, Krzyża znakiem, od nieuleczoney choroby wolnym czyni. Ten nakoniec gdy życia biegu w doſkonałym zachowaniu Reguły, i naywiękſzych cnotach dokonał: tego roku w Maceracie od Boga w nadgrodę cnot. chwałę odbiera.

14 W Prowincyi Konſenckiey, dotąd kwitnie pamiątka Br. Ambrożego z Lokru, Laika. Tego rozliczne były cnoty, i życie wybornemi świątobliwości przykładami ozdobione: gdy bowiem dla poſkromienia zmyſłow, od mięsa, i wina zawſze wſtrzymuiąc ſię, innemi też umartwieniami ciało udręczył, a duſzę wybornieyſzemi cnotami napełnił; nakoniec wezwany od Pana: kiedy iuż z śmier-

z śmiercią walczy, z wefołą i wypogodzoną twarzą, znagła wołać poczyna: o naywyżfze dobro moie! o piękne dobro moie! Toż po krotkim czafie, niby uftaiąc na fiłach: Ach, rzecze, podaj mi rękę Gdy fię go pytał Gwardyan, coby te flowa znaczyły: nie dziwuy fię, powiada; widzę bowiem naypięknieyfze drzewo, ztąd aż ku Niebu wznofzące fię: którego pień, i gałęzie fą złote, kwiaty, i owoce nayślicznieyfze: lecz co wfzelką przenofi piękność: na iego wierzchołku Mąż naychwalebnieyfzy, i pełen powagi fiedzi; który wfzelkie dobro, i rofkofz ferca w fobie zawiera: do tego ia wzdycham, do tego wołam o dobro moie! o rofkofzy moia! poday rękę, abym na świetne drzewo wftąpił, uiął owocow iego, i po nim do ciebie przyfzedł. To powiedziawfzy, ledwie czwartą część godziny wytrwał; gdy do Pana, na wierzchołku złotego, i Serafickiego Zakonu fiedzącego (to bowiem w widoku owego drzewa wyrażało fię) i nadgrody zwycięzcom oddaiącego wftąpił, w Klafztorze Kaffańfkim; gdzie i teraz flawa świątobliwości iego flynie.

15 Br. Paweł z Katany, Laik Prowincyi Syrakuzkiey, w pośrzod naygorliwfzych Reguły czcicielow, i świątobliwością znakomitych w tey Prowincyi liczy fię. Temu od Boga Br. Bezylego, który dla wykupna Chrześcian uwięzionych, puścił fię był do Algieru, śmierć obiawiona była; i kara nieiaka czyfcowa, po śmierci naznaczona iemu od Pana: którą też Braci opowiedział; aby go przed Bogiem wfpomagali. Ten też fzczegulny od Boga dar pozyfkał; że często fkryte myśli ludzkie przenikał: co między innemi w tym przykładzie dało fię poznać. Był w Katanie nieiaki Mąż fzlachetny, poprzyiaźniony z Pawłem; który iak tylko niegodziwy iaki zamyfł u fiebie ftanowił, zaraz od Pawła był ftrofowany, który mu całego przedfięwzięcia porządek, i taiemne zamyfły, właśnie iakby wglądał w myśli iego, otwierał. A przeciwnie ieżeli co dobrego w myśli knował, te, iako fobie nie tayne w nim pochwalał: oczym często fam ow Szczlach ic dawał zaświadczenie; który dla tego naywięcey wyftępkow ftrzegł fię;iż poznał,że Paweł o nich wiedział. Często na modlitwie w zachwycenia wpada. Raz zaś gdy odfzedłszy od zmyflow, długo w tym ftanie iak bez dufzy zoft wał; potym przychodząc do fiebie, wołać począł: Ach Bracia ach, iak ciężki, iak furowy fąd Bofki tych czeka, ktòrzy niebiefkiego powołania zaniedbawfzy, gnusni fą w zachowaniu Reguły. A gdy o tym pilniey był pytany: dofyć ieft (rzekł) Bracia. Dofyć ieft: niewolno mi tego powiedzieć. A daley i flowa nie rzekł: ale w tak wielkim zadumieniu bydź zdawał fię; że potym przez długi czas, właśnie ciągiem od zmyflow odchodził. Nakoniec gdy aż do ftarości, z wielką świątobliwości chwałą życie przepędził: ztąd zafługami wflawiony, w Katanie, do błogofławionych (iako mniemamy) przybytkow pofpiefzył.

16 Głośna ieft w Panormfkiey Prowincyi, Br. Hieronima z Panormu Kapłana pamiątka: który od OO Iciśleyfzych Obferwantow do Kapucynow przenofząc fię, wfzelkich umiejętności rodzaiem, nauką, i wiadomością był zafzczycony: Lektorfki w tey Prowincyi urząd długo, i chwalebnie fprawował. Do tego Definitorem Generalnym, także i Kommiffarzem bywfzy: większey tym doftoieńftwom, niżeli od nich powziął, fwietności użyczył. Niefkazitelnością bowiem żywota, świątobliwością obyczaiow, i fwiatłem karności Zakonney, tak był znamienity; że iego po śmierci chwała niepofpolita, niektóremu Bratu obiawiona była od Boga.

17 W Prowincyi Lukańfkiey Br. Francifzka z Luppu, Kapłana, wdzięczna cnot wonność dotąd rofchodzi fię. Tego zdanie, roftropność, i gorliwość w zachowaniu przepifow Zakonnych, wfzyftkim wiadoma była: lecz cnoty dufzy

iaśnieysze przed Bogiem którémi w nayiaśnieyszych życia przykładach potomności przyświecił. Zkąd pochodziło; że tą Prowincyą z wielkim Zakonności pożytkiem, i wzrostem długo rządził. W życia surowości, w pośrzod obiętego urzędu staran, tak wygorowal; że S. O. Francifzka czterdzieftodniowki zachowuiąc, oftrey włosiennicy aż do śmierci używał: którą podczas w żelazny pancerz zamieniaiąc, rożnemi sposobami ciało trapił: zawsze mu goły tapczan do nocnego spoczynku służył, Uczciwości tak żwawym był obrońcą; że dla zwyciężenia pokusy ciała, z którą na niego Piekielny nieprzyiaciel kiedyś był natarł: przez dwanaście dni nie legaiąc, ale stoiąc bez uśnienia przetrwał. Jego świątobliwości przypisano, że dzieweczka nieiaka od czarta opętana, która do Klasztoru Potenckiego, gdzie on pod ten czas był Gwardyanem, przyprowadzona była; gdy się za nią Bracia modlili, od czarta wolna została. Bardzo ciężką chorobą złożony; przez cztery miesiące, dla przykrości niemocy, nigdy nie układł się na łożku; ale na podnożku wsparty, dniem i nocą na nim siedząc spoczywał: w którym czasie i z naymnieyszym ięczeniem, lub uskarżaniem się nie dał słyszeć. Długą więc tą chorobą od Boga doświadczony, przez śmierć na koniec do szczęśliwości przechodzi: na dowod zaś iego świątobliwości, tak ciało iego miękkie, i ruchawe było; że nie umarłego, lecz żyiącego bydź zdawało się.

18 Po nim następuie w tym roku Br. Antoni z Monopoli, Kapłan, Prowincyi S. Mikołaia: który wstrzemięźliwością, ubostwem, cierpliwością, i innemi cnotami był sławny. Często bywaiąc na Urzędzie Gwardyańskim, z takim przestrzeganiem Zakonności zgromadzeniem rządził: i tylu przezacnemi życia przykładami innym przodkował, że znaczne dla siebie u wszystkich mniemanie świątobliwości ziednał. Daru proroctwa, przez który przyszłe rzeczy przepowiadał; iemu użyczonego, to między innemi dowodziło. W Miasteczku Kastanie, Szlachcic nieiaki, poufały Antoniemu, żony niebespieczeństwem, która ciężko chorowała, trapił się: którego Antoni cieszac, rzecze; nie bądź o żonę troskliwym, ona nie umrze; ale z dzieci twoich iedno w krótce żyć przestanie. Do tąd z synow iego żaden albo chorobie, albo słabości iakowey niepodpadał; gdy za zmnieyszaniem się po mału niemocy żony, ieden z synow zapada w chorobe: a gdy ta do zdrowia przychodzi, syn choruiący umiera. Ociec zaś gdy go potym ciekawiey pytał się; czyliby syn zmarły zbawienia dostąpił, od Antoniego temi słowy był zgromiony. Niechciey nierozważnie sądow Boskich taiemnic, które mądrość iego sobie zachowała, dociekać: twoia rzecz iest duszę iego przed Bogiem ratować: kto zaś może i pomyślić o tym, aby dusza Bogu miła zaginąć miała?

19 Jak wiele tego Męża zasługi u Boga mogły, choć z tego dowodu poznać można. Gdy kiedyś przez Miasteczko Kastane przechodził; trafiło się, że przerazliwy niaktorey niewiasty krzyk usłyszał: o przyczyne tego pytaiąc się, poznaie, że iuż długo niewiasta boleściami przy porodzeniu trapi się; i żadne starania w tym iey nie pomagaią, zdięty nad nią politowaniem Antoni powroz, którym był przepasany, nieodwłocznie do niey posyła: którym gdy niewiastę opasano, zdrowa natychmiast porodziła syna. Ten nakoniec, aby krewnych, i innych, którzy iego świątobliwość czcili, uczęszczania uniknął; za pozwoleniem starszych do Prowincyi S. Anioła udawszy się, w Klasztorze Tucyckim składa śmiertelne więzy, aby na wolność szczęśliwości wieczney dostał się.

20 Br. Bartłomiey z Lucynianu, Kaznodzieia Medyolańskiey Prowincyi, był Mąż wszelką nauką, i umieiętnością sławny; który niegdyś w Zakonie OO. Konwentuałow, urząd Nauczyciela w Akademii Tycyńskiey sprawowawszy; z po-

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	RUDOLFA II. CES.	ZAKONU KAPUC.
1579.	8.	3.	55.

wodu dolkonalszego zachowania do Kapucynow udaiąc lię; po nieiakim czalie, w Medyolańlkiey Prowincyi Lektorem był uczyniony: ktorego na tym urzędzie tak wielka była umyllu pokora, i pogarda liebie lamego; że po nauce, wlzyltkie naypodleylze w Klalztorze ullugi z upodobaniem czynił. Co lprawiło, że gdy naukę nie tylko w llowach, lecz i w uczynkach podawał; wielu Kaznodzieiow nauką, i cnotą znakomitych Zakonowi przylpolobił. Ten gorliwym będąc o zachowaniu Reguły, wlzyltkich zgromadziwlzy, zawilsze trudności Reguły wykładał; aby łatwieylze Braci zwłalzcza Laikom iey zachowanie uczynił. Do modlitwy, i bogomyślności tak był przywiązany; że wlzelką dulzy lwoiey roſkolz pokładać w niey zdawał lię. Zkąd tak oblicie wylewu darow niebielkich używał; że podczas gdy modlił lię, biała gołębica około niego latająca widziana była; która, iuż na iednym, iuż na drugim iego ramieniu ulia daiąc, przez to zdawała lię oznaczać, że w nim hoyne dary Ducha S. lpoczywały. Nakoniec w Medyolanie, życia z wielkim cnot zalzczytem przepędzonego dokonywa.

21 Oltatny tego roku, w Genueńlkiey Prowincyi, Br. Grzegorz z Genuy, Laik, życie w liczne cnoty przybrane, drogą śmiercią zdobi. Największy ten uboztwa, i pokory polubiciel, z niczego bardziey, iak z pogardy, i poniżenia lwego nie zdawał lię radować. Wltrzemięzliwością prawie codzienną, czuynościami, biczowaniem ciało trapiąc; w naylurowlzey karności zmylly lwoie zawlze utrzymywał: W rozmowie tak dziwnie był przyiemny; że ktokolwiek do niego iaką dolegliwością uciśniony przychodził, każdy iego rozmową zasilony, albo pod tym utrapienia ciężarem ulgę, albo wzmocnienie w silach do lpokoynieylzego przykrości znolzenia znaydował. Trafiło lię niekiedyś, że niektóra Pani Genueńlka z Syxtow Rodu, tak na wlpomnienie śmierci trwożyła lię; że nawet wzmianki o niey, lub iey imienia lcierpieć nie mogła. Ta gdy w ciężką chorobę zapadła, żadnego nie było, ktoryby lię o pamięci na śmierć, lub przygotowaniu dulzy, choć llowko plnąć iey odważył: w tym do niey Grzegorz przychodzi; i z taką wymowy łagodnością, o życia tego dolegliwościach, o przemiiaiącego świata upływaniu, o niebielkiey oyczyzny wiekuiltości, i radościach mowić poczyna; że natychmialt iey umyll odmieniwlzy, tak gorące w niey pragnienie śmierci wzbudził, aby potym niebielkiey lzczęśliwości używać mogła; że nic iey w dalszym czalie przyiemnieylzego nie było, iak o śmierci rozmawiać. Lecz i o miłości tego Męża ku wlzyltkim, a zwłalzcza świeckim ludziom, zamilczeć nie należy; która to lprawowała; że będąc kweltarzem w Genueńlkim Klalztorze, ieżeli kto w żalu iakim, lub lmutku pogrążony, iego modlitwom polecał lię, iak tylko do Klalztoru powracał, do Kościoła modlić lię za niego udawał lię: a nie przeltaiąc na modlitwie, do niey biczowanie przydawał. Ta zaś ulilność modlitwy tak była w nim natężona; że nie tylko częltokroć w duchu, i zmyllach bywał zachwycony; ale też nie raz i ciałem na powietrze unolił lie. Smierć lwoią daleko prędzey, nim naltąpiła przepowiadaiąc; o ciele lwoim, że nie w połpolitym Braci grobie będzie pochowane, lecz do świeckich dołu będzie zawleczone, oznaymuie: co tym lpolobem po tym ziściło lię. Gdy bowiem w tym roku powietrzna zaraza w Mieście Genueńlkim tak lzerzyła lie, że wielu codziennie bez opatrzenia SS. Sakramentami pożerała: Grzegorz z innemi Klalztoru Genueńlkiego Bracią, na pobożną ullugę poświęcił lię: na którey ulludze, gdy w domu, Lazaret nazwanym: za Miaſtem życie lwoie zakończył: powrozem do nog przywiązanym, do dołu (iako przepowiedział) od grzebaczow był zawleczony; gdy tym czalam Dulza przez ręce Anielſkie do niebielkich przybytkow zamielioną zoltała.

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	RUDOLFA II. CES.	ZAKONU KAPUC.
1579.	8.	3.	55.

22 Przydaymy tu ieſzcze, co w tym roku pamięci podnego zdarzyło ſię. W Bonońſkiey Prowincyi Br. Piotr z Paludu, tak podagrą był przyciśniony; że zawſze na łożku leżał: którego gdy częſto Bracia odwiedzali, prożne, i śmieſzne naywięcey rozmowy u niego czynili: tak dalece że bardziey gadek, niżeli pobożnego odwiedzania mieyſce bydź zdawało ſię. W kilka lat Piotr śmierci dług wypłacił: o którego ſtanie w wieczności Br. Bernardyn Kapłan iego rodak, żądaiąc wiedzieć, tym końcem częſte modły do Boga zanoſi: gdy tedy modlić ſię długo nie przeſtaie; oto mu Piotr w poſtaci właſney ukazuie ſię. Nieodwłocznie Bernardyn, pilnie od niego wywiaduie ſię, iakiby los był ſtanu iego: któremu on: z miłoſierdzia (rzecze) Boſkiego zbawienia wprawdzieć doſtąpiłem ale dotąd przykrych, dla prożnych rozmow, które od innych w Celi zwykły bywać; mąk w Czyſcu doznawałem. Zkąd każdemu do pilney uwagi zoſtawił: jeżeli którzy tylko zezwalaią na prożne innych gadki, tak ſurowo od Boga karani bywaią; iakim ci, ktòrzy chciwie błaznowaniem, i prożnomowſtwem zabawiaią ſię, mękom podpadną? owi zaś, ktòrzy na mruczenia, i obmowiſka odważaią ſię, iakiby ich ſąd czekał, niech ſami z tego przykładu wnoſzą.

23 Jakoby zaś Bog ſurowo karał omieſzkanie, winney z miłości; a przykazaney z Reguły, uſługi chorym; ſtraſzny przykład naſtępuiący dowodzi. W Peruzkim albowiem Klaſztorze niektòry Br. Infirmarz, pogardziwſzy miłości prawem, które u Kapucynow ieſt uſtanowione; aby zarowno wſzyſtkim chorym uſługi świadczone były: ieżeli którzy podczas Przełożeni, lub Gwardyani, albo Definitorowie, albo przyiaciele zachorowali; i do Infirmarii przychodzili; nad temi z wſzelką pilnością dniem, i nocą czuwał, aby w ich uſludze, i poratowaniu na niczym nie zbywało: z innemi zaś poſpolitemi Bracią choremi, z których żadnego pożytku, lub zaſzczytu nie ſpodziewał ſię, tak niegodziwie obchodził ſię, że nawet i potrzeb im nie dodawał: zkąd pochodziło, że zewſząd na niego chorzy ſkargi zanoſili: którym iednak tym mniey ſtarſi wierzyli, im go pilnieyſzym ſami w ſwoich uſługach widziawſzy, o podobney czynienia pilności, i ſtarania około innych niewątpili. Gdy zaś czas Boſki nadſzedł, w ktòrym by powſtał Bog na ſąd, zachorował i ſam Infirmarz: a za wzmaganiem ſię niemocy iuż do kresu życia zbliżał ſię: kiedy Gwardyan upomina go, aby grzechy ſwoie przez ſpowiedź zgładził: on nadzieią przyſzłey ſpowiedzi cieſzył Gwardyana: a zwłoki codziennie ſzukaiąc, ſpowiedź dzień zadzień odkładał. Lecz kiedy Gwardyan, pewne życia niebeśpieczeńſtwo przełożywſzy, do Sakramentu go pokuty przynaglał, nareſzcie odpowiada Infirmarz: Poco mnie Oycze do wyznania grzechow pobudzasz, które mi na nic zdać ſię nie może? iuż czas pokuty upłynął, nader nierychła ieſt ſpowiedź; iuż nie masz nadziei mego zbawienia. To zrazu Gwardyan pomieſzaniu rozumu przypiſał: lecz gdy ſpoſtrzegł że on to ſzczerze, i rozmyślnie mowi; nieprzeſtaie go zachęcać, aby ſię zdobył na ufność w miłoſierdziu Boſkim; dowodząc; że nie maſz tak ciężkiey złości, któreyby pokuta nie mogła zgładzić. Na co ow Brat: niechciey, rzecze, prożno uſiłować: Już ſądem Boſkim potępiony ieſtem; dla tego żem chorym rownych miłości uſług świadczyć zaniedbał. Gdy bowiem ſtarſzym, i Przełożonym z wielką pilnością, tym iedynie umyſłem ſłużyłem, abym dla ſiebie pożytek, i względy u nich znalazł. Przeciwnie na pomnieyſzych tak ſurowy, i okrutny byłem; że też im nawet potrzeb nie użyczałem, przeto piekło mnie pożera. To wyrzekiszy okrutną wyzionął duſzę: a natychmiaſt z niego tak ciężki ſmrod wychodzić począł, że wcale wſzyſtkim był nieznośny; i ledwie po ośmiu dniach, Klaſztor od tego zoſtał wolny.

Na

ROK PANSKI GRZEG: XIII. RUDOLFA II. CES: ZAKONU KAPUCYN:

1579. 8. 3. 55.

24 Na oſtatek z iakim umyſłu, i ciała ułożeniem odprawiać modlitwę, i z iaką pilnością oſpalſtwa w niey wyſtrzegać ſię należy, okropny w tym roku przykład naucza. Albowiem w Klaſztorze S. Jakuba, wtedy Medyolańſkiey Prowincy, który pobliżu Miaſteczka Kolonu, na pagorku leży; Kapłan niektory tak oſpale na zwykłey modlitwie ſprawował ſię: że kiedy inni płaczem, i bogomyślnością gorącey zatrudniali ſię; on do kąta Choru zbliżaiąc ſię, między ławkami ſpokoynie uſypiał: bodłoć go zaiſte podczas o ten poſtępek ſumnienie; lecz gdy to lekce ważył; i mniey iakby należało poważał; poprawić ſię w tym zaniedbał. Dla czego gdy iedną razą wczaſie umyſłowey modlitwy, zwyczaynie zaſypia; z nagła obudzony, S. O. Franciſzka w groźney poſtawie przed ſobą widzi: który ſzeroki miecz w prawey ręce trzymaiąc, lewą za Kaptur owego Kapłana uymuie, i ten od habitu odparać poczyna: przez co zaiſte chciał oznaczyć, niegodnym bydź Serafickiego odzienia, który kiedy z nieprzyiacielem na modlitwie należy walczyć; w oſpalſtwie, i gnuśności pogrąża ſię. Już był S Ociec do połowy Kaptur odpruł: kiedy drżący i łzami zalany Kapłan, o przebaczenie wyſtępku Oyca proſi, do przyczyny Przeczyſtey Panny ucieka ſię, i poprawę przyrzeka. Tą Kapłana obietnicą S. O. Franciſzek ubłagany, odchodząc, prawie go w poł umarłego od ſtrachu zoſtawuie: który natychmiaſt idąc do ſpowiedzi, wyſtępek przez pokutę gładzi: a ſtraſzliwe S. Oyca widzenie opowiadaiąc: Kaptur, który na poł od habitu był odpruty przyſzywa. A na potym własnym niebeſpieczeńſtwem oſtrzeżony, tak ſię w tey mierze poprawił; że gorętſzym ſtawſzy ſię w modlitwie, podczas miłości Boſkiey zapaliwſzy ſię płomieniem, prawie Serafina poſtać wyrażał. Zaiſte czętokroć Bog to w człowieku ſprawuie; że którego poſtrachem chłoſta, miłością do ſiebie pociąga.

25 A ponieważ dawny u Kapucynow zachowuie ſię zwyczay, iż dla doſkonalſzego zachowania naywyżſzego oboſtwa, i dla wyzucia umyſłow Braci z żądzy do wſzelkich rzeczy zbytnich, Prowincyałowie w odwiedzaniu Klaſztorow, wſzyſtko, co do używania Braci należy; przeglądaią i nadpotrzebne zabieraią. Trafiło ſię tego roku w Piceńſkiey Prowincyi, że pewny Brat, który nieco zbytniego u ſiebie zatrzymywał, gdy za przyiściem Prowincyała na wizytę obawiał ſię odebrania, ukrył przed nim: przez co podpadł właſnomiętności wyſtępkowi. Aż w tymże ſamym czaſie, pobożny Brat zgromadzenia tegoż, gdy ſię modli w nocy, w zachwycenie w padſzy, widzi właſnomiętnego Brata w Piekle na wyſokiey ſzubienicy wiſzącego: u którego nog, owe rzeczy zbytnie, które przed Przełożonym na wizycie był ukrył, iako dowody iego zguby, wiſiały. Który on widzeniem przeſtraſzony, idzie do Brata, i iakowego widział go w Piekle, opowiada: natychmiaſt Brat właſnomiętny wyſtępek uznaie, wyznawa, opłakuie: a wſzelki zbytek oddaliwſzy, i Przełożonemu oddawſzy, wypadłego wyroku wiecznego potępienia, życia poprawiwſzy, uchodzi.

ROK PANSKI. GRZEG. XIII. RUDOLFA II. CES. ZAKONU KAPUC.

1580. 9. 4. 56.

1 ROK ten zbawienia naſzego Tyſiączny pięćsetny ośmdzieſiąty, a od uſtanowienia Kapucyńſkiego Zakonu pięćdzieſiąty ſzoſty, tey naſzych Dzieiow kſiędze koniec przynoſi: którą na pomyślnym wielu, którzy z morza do lądu, z wy-

ROK PANSKI.	GRZEG. XIII.	RUDOLFA II. CES.	ZAKONU KAP.
1580.	9.	4.	56.

gnania do Oyczyzny, z więzienia do Królestwa, z potyczki do wesołych okrzykow, z rozlicznych nakoniec życia tego prac, i ucisków, do naybłogosławieńszego wesela, i wieczney szczęśliwości przybytku przybywaią, powodzeniu zamykamy. Rok ten iest pełen obfitości rzeczy, i żyzny w Niebieskie plemie; chociaż smutny onemu daie początek srogie powietrze, które w nayludnieyszym Mieście Paryżu tak się gwałtownie wzmogło; że w przeciągu trzech, lub cztérech miesięcy, około sześciudziesiąt tysięcy ludu poległo; był wtedy Paryzkiego Klasztoru Gwardyanem, i Kustoszem Br. Piotr z Kampambianu: który dla niedostatku Kapłanow, wielu w powietrzu bez pomocy duchowney, i SS. Sakramentow umieraiących widząc; pięciu z tegoż Klasztoru Towarzyszow do siebie przybrawszy, których gorętsza miłość pobudzała, na usługi zapowietrzonych poświęca się: a kompanow na osobne mieysca rozesławszy, aby więcey ludzi ratować mogli; bez żadney śmierci boiaźni, święte, i Chrześciańskiey pobożności, oraz Serafickiego Zakonu godne dzieło rospoczyna: A gdy całą usilność około zbawienia chorych łożą, i żadney dla nich nie ubliżaią posługi; czterech z nich zaciąga powietrzną zarazę: o których życiu gdy iuż nie było nadziei, dwochci w prawdzie przy tey posłudze szczęśliwie poległo: innych zaś, aby z tym większą ufnością chorym służyli, Bog zachowuie przy życiu: którzy aż do uśmierzenia się powietrza, na pobożney usłudze przetrwawszy; na koniec pełni zasług do Klasztoru powracaią.

2 Między temi zaś, którzy na tey usłudze polegli, Br. Andrzey z Burgundyi, Kapłan, cnoty, i pobożności był szczegulnieyszey: o którym to między innemi znayduie się. Że gdy niekiedyś Mszę S. maiąc, taiemniczych słow wyrazem, chleb w Ciało Pańskie zamienił; nim zwyczaynie podniosł Hostyą dla uczczenia od ludu; tabliczka (którą nazywamy Kanonem) spadłszy, Nayświętszą Hostyą na w poł przecina. Wacha się Andrzey; a coby miał czynić, w tak nagłym razie, na myśl mu nieprzychodzi. Z iedney bowiem strony obawiał się zgorszenia ludu, gdyby złamaną Hostyą na widok podniosł: z drugiey też nie mnieysze niebespieczeństwo upatrował; gdyby tey podnieść zaniechał. Dla czego w rozdwoieniu myśli zostaiąc, natychmiast przyzwawszy Przełożonego, coby miał w tym razie czynić, zasięga rady: który zaraz roskazuie; aby rozdzielone części Hostyi połączywszy w gorę podniosł. Dopełnia natychmiast roskazu Andrzey: a zaś, aby wszyscy poznali, iakby wiele iego posłuszeństwo u Boga ważyło; ledwie część iednę z drugą połącza; aż nieodwłocznie złamana Hostya tak doskonale spaia się; że pierwszego złamania żaden znak na niey niepozostał.

3 W tym u Kalabrow, w Miasteczku S. Katarzyny, do Prowincyi Regińskiey należącym, z tak wielką pobożnością Obywatele Klasztor Kapucyński zakładaią; że gdy potrzeba było piec wapienny wystawić, ledwie nie wszyscy zgromadzili się: z których gdy iedni na ramionach kamienie znoszą, drudzy zaś bydłem sprowadzaią: iakby ta ludu pobożność, i budowa Klasztoru Bogu przyiemna była, z cudownych pokazało się znakow. Trafiło się bowiem, że osieł kamieńmi obciążony, przez niebespieczną iakąś ciasninę przechodząc, którą po drugiey stronie straszna przepaść otaczała, spotknąwszy się spadł na doł: którego gdy lud spadaiącego obaczył: natychmiast zawołał: O! Swięty Franciszku ratuy osiełka. I nie były bezskuteczne modły za osła. Gdy bowiem aż wgląb tey przepaści, z owym ciężarem spadł osieł: a o kończaste kamienie, nad skałą wydatnieysze, o które lecąc obiiał się, wszystkich rozumieniem, powinien był w sztuki bydź rozszarpany: ten iednak za przyczyną Franciszka S. nie tylko żadnego nie odniosł obrażenia; ale też i nierosproszywszy naładowanych na so-

bie kamieni, z tym ciężarem natychmiaſt powſtaie; i przy wielkim wſzyſtkich żadziwieniu, i wielbieniu Boga, inną drogą bez przewodnika do Klaſztoru udaie ſię. Toż ſamo i z drugim bydlęciem ſtało ſię: które drwa do budowy na ſobie nioſąc w tęż przepaść ſpadſzy, za przyczyną Franciſzka S. na zdrowiu nieuſzkodzone zoſtało.

4 Lecz i o tym zamilczeć nie należy, co w tym roku o Bigorſkim Klaſztorze znayduiemy. Jeſt Bigorz Doliny Lugańſkiey Miaſteczko, Szwaycarſkiey Rzeczypoſpolitey podległe; ktòrego Obywatele tak proſtotą, iak pobożnością ſą znakomici. Nie daleko od tego Miaſteczka, Klaſztor Kapucyńſki na Gorze wyſtawiony widzieć ſię daie; przy którego budowie ten dziw przytrafił ſię. Gdy bowiem okoliczne Miaſteczka, z których każde bliżey ſiebie żądało mieć Klaſztor zbudowany, o położenie Klaſztoru między ſobą ſpierały ſię: w oſtatku na to wſzyſtkie przyſtaią; aby pod nieiaką gorą, w śrzodku ich będącą, był wyſtawiony. Gdy iuż więc tym umyſłem wapno w dole rozrobiono, aby grunt Klaſztoru był założony: oto wielka gromada iaſkułek około dołu lata; które dziobki umoczywſzy w wapnie, na wierzchołek gory wylatuią: i znakiem wapna okrąg na Gorze wyrażaiąc, mieyſce na Klaſztor wyznaczaią, co gdy raz, i drugi uczyniły, tym nakoniec znakiem Bracia, i obywatele poruſzeni; uznaiąc w tym wolę Boſką; Klaſztor na tym mieyſcu które od iaſkułek wapnem było oznaczone, buduią. Jakoż to i nie daremnie. Był bowiem ten Klaſztor prawie zawſze przemieſzkiwaniem naydoſkonalszych Mężow znakomity: a zwłaſzcza tego roku, naywybornieyſzych w nim ludzi zgromadzenie, tak cudowne, i Serafickiego Zakonu godne życie prowadziło, że ludźmi będąc, i ieſteſtwo ludzkie maiąc, coś więkſzego nad ludzi okazywali, przez co raczey do Anielſkiego, niż do ludzkiego życia zbliżali ſię. Wſzyscy bowiem iednego zdania, i umyſłu byli, aby nie tylko to, co do roſkoſzy ciała ſciąga ſię precz oddalić, ale też ſame nawet potrzeby ciała, do takiey ściſłości ſtopnia przywieść; bez ktòrychby życie ludzkie żadnym ſpoſobem utrzymać ſię nie mogło. W zimnym albowiem Kraiu, na iednym tylko odzieniu przeſtawali: lecz inni pod habitem włoſiennicę noſili; inni habitow z końſkiey włoſieni z wełną zmieſzaney, a wewnątrz przyſtrzyżoney zrobionych używali: i żaden nie znaydował ſię, ktoryby w pośrzod zimna zimowego, które dla obfitości śniegow, i Połnocnych wiatrow, w tey zwłaſzcza Krainie nayſrożſze bywać zwykło, dla ogrzania członkow do ognia zbliżył ſię. Lecz nie tylko do zagrzania ſię, ale też i do gotowania nie niecano tam ognia. Gdyż oprocz Narodzenia, Zmartwychwſtania Pańſkiego, i tym podobnych Uroczyſtości, mięsa nie używali: gdy tym czaſem iedni od chleba, drudzy od wina wſtrzymywali ſię, inni na ſamym chlebie, i wodzie przeſtaiąc, wiele dni w tydniu bez innych pokarmow przepędzali. Przez cały Poſt poprzedzaiący Boże Narodzenie; poſtanowili iednomyślnie w tym roku, oprocz Kaſztanow, nic nie używać. Nakoniec to nienaruſzonym było u nich prawem, aby wſzyſtkie przeduroczyſtości, Suchedni, i Piątki na ſamym chlebie, i wodzie przepędzali. Ledwie raz w Mieſiąc żebrali chleba po Mieście, ponieważ nayczęściey Kaſztanow, i innych owocow pożywali. Jeżeli iaka inna żywność od Obywatelow przyſłana im bywała, pokornie wzbraniali ſię przyiąć.

5 A to wprawdzie, co do oſtrości ciała należy, niby ducha przyſpoſobienie poprzedzało. Tak wielka bowiem między niemi pokora, uniżoność, i własney wzgardy ſzukanie panowało; że każdy ſługą drugiego bydź ſię mniemał, i onemu iako Panu był poſłuſzny: każdy drugiemu cześć wyrządzał: i nie co innego częſtokroć, tylko ſpor pokory, w ktorym każdy drugiemu ſłużyć, a nie żeby iemu ſłużono, ubiegał ſię, w Klaſztorze ſłyſzeć dawał ſię. Lecz zapał miłości,

z którym rzeczy Boſkie ſprawowali, trudno uwierzyć iak był wielki: zkąd pochodziło, że rzadko kiedy z Klaſztoru wychodząc, tak częſto, i gorąco w modlitwie, i bogomyślności przeſtawali; że w żadnym dnia, i nocy czaſie na modlącym ſię w Kościele nie zbywało: żaden po iutrzni do ſpoczynku nie powracał, żaden poziewaiący, żaden oſpały przed Bogiem nie znaydował ſię: lecz tym ſilniey każdy ku Bogu unoſił ſię, im większey, w pośrzod nocnych ciemności, i uciſzenia, ducha ſpokoyności używał. Pacierze Kapłańſkie z uwagą, i iaknaynabożniey odmawiać, i Nayś: Ołtarza Taiemnice z tak wielkim uſzanowaniem odprawiać ſtarali ſię: że nie wprzod, aż po długiey modlitwie do ſłużby Boſkiey przyſtępowali. Zgoła tak dziwny życia ſposob od nich był uſtanowiony: że nie daremnie tę Gorę od Pana bydź obraną wielu mniemało; na ktorey tylu świetnych Mężow, i cnotą znakomitych, niby Cedry na Libanie, wyſoko wzraſtało. Lecz to nie tylko w tym roku; ale też w wielu naſtępuiących latach, taż świątobliwość w tym Klaſztorze kwitnęła. A lubo powſzechny ſtan całego Zakonu, dotąd z dobroci Boſkiey, w nienaruſzonym Zakonności zachowaniu i świątobliwości kwitnie, tak dalece, że mało co od świątobliwości Klaſztoru tego rożni ſię: znakomitą iednak tego Klaſztoru przezacność podobało ſię nam opiſać: aby ztąd, ktorzy czytaią, życie też innych, i doſkonałość poznali. Lecz iako Gwiazda od Gwiazdy iaſnością rożni ſię: tak lubo wſzyſtkim ci wprawdzie poſpolita ieſt cnota, blaſk cnoty iednak ieden nad drugi ieſt iaśnieyſzy, ieden nad drugi wybornieyſzy. Co łatwo z wielu znacznieyſzych Mężow, ktorzy w rożnych Zakonu Prowincyach, i cnotą i świątobliwością w tym roku kwitnęli, może ſię pomiarkować.

Br. ANTONIEGO z CINCIANU.

Zywot, i Dzieie.

6 Z Tych pierwſzy w tym roku widzieć ſię daie Br. Antoni z Cincianu, Laik Prowincyi Etruſkiey. Ten lubo człowiek proſty, i nieuczony, taką iednak z urodzenia roſtropnością był obdarzony, że do zaradzania wielce był zdolny: co ſprawiło, że częſto Gwardyańſki, i Definitorſki, w teyże Prowincyi, wybornie urząd ſprawował: o Nowicyuſzach też przez długi czas miał ſtaranie: na ktorym urzędzie tak licznemi cnot przykładami wſzyſtkim przyświecał; że go każdy z uboztwa, pokory, powſciągliwości, oſtrości, milczenia, umartwienia, i całey Zakonności zachowania, iako wzor życia doſkonałego poważał. Do modlitwy, i bogomyślności tak był przywiązany; że lubo w żadnym czaſie nie zdawał ſię zaprzeſtawać modlitwy, w nocy iednak ſzczegulniey długo na niey czuwał. Ztąd dziwna iego modlitwy moc wydawała ſię, ktorey to było dowodem: gdy bowiem Br. Maryan z Cincianu Nowicyusz, kiedy Antoni był Nauczycielem, dla nieiakiey głuchoty, ktora mu przeſzkadzała do Kapłańſkich Pacierzy, na świat powrocić zamyślał: za donieſieniem tego Nauczycielowi; nakazuie onemu Antoni, aby do ſpowiedzi S. i ſtołu Pańſkiego przyſtąpił: tym czaſem Antoni modli ſię do Boga za niego: aż natychmiaſt Maryusz głuchoty pozbywa; i zdrow napotym trwa w Zakonie. Mawiał on, że nic nie małz człowiekowi nad modlitwę droższego nic Zakonowi użytecznieyſzego. Ztąd gdy od niektorego Brata był ſpytany, iakby długo Kapucyńſki Zakon cały, i

niena-

nienarufzony miał zoftawać: Odpowiedział, tak długo Zakon nienadwerężony będzie, iak długo w nim pilność modlitwy dobrze fię mieć będzie, wtedy zaś zbliży fię do upadku, gdy duch Modlitwy w nim uftanowiony oftabnie. Dla czego z ludźmi świeckiemi, i z Bracią poufałości unikaiąc, przez które gorącość modlitwy ftygnąć doznawał, fzukać ofobności fprzyiaiącey modlitwie miał zwyczay: na którey łzy, i ięczenia częftokroć wydaiąc, od zapałow miłości Bofkiey topnieć zdawał fię. Czart zaś, któremu on wielce był nieznośny, na Męża Bożego rożnemi fposobami, a podczas gwałtowną mocą nacierał, aby go od Modlitwy oderwał: czefto bowiem z ręki iego Koronkę, którą ku czci Przeczyftey Panny zwyczay miał codziennie odmawiać, wyrywaiąc, na rożne go mieyfca potrącał, i prawie niezliczonemi fposobami napaftował. On zaś poznawfzy że w wypowiedzianey woynie cierpliwości używać należało, i że nayłatwiey hardego nieprzyiaciela przez pokorę zwyciężyć zmoże, wfzyftkie natarczywości czarta iak naycierpliwiey znofząc, tym fpofobem nad piekielnym nieprzyiacielem zwycięztwo odnofił. Z tym wfzyftkim z iakąby trofkliwością tym, którzy obficiey dary Bofkie pozyfkali, wfzelkiey niepomiarkowaney ftaranności o ciało, i chociaż lekkiego zbytku, wyftrzegać fię należało, ten przykład okaże.

7 Miewał zwyczay Antoni częftokroć, fciśle o chlebie, i wodzie pościć: a ieżeli kiedy wina używał, to znacznie wodą roftwarzał: Lecz gdy kiedyś po chorobie do zdrowia przychodząc, ftabe fiły chcąc pokrzepić, kubek wina wypił, z którego cokolwiek rozwefelenia zmyftu uczuł: Aż mu w tymże czafie Czart ukazawfzy fię, iakoby zmyślności dopuścił fię, z poftępku iego naśmiewa fię: aby przez to pokazał; że Mężowie dofkonali, w famey nawet chorobie, rofkofzy wyftrzegać fię powinni: i nie ieft wolne od zmazy, cożkolwiek bardziey zmyftowi, niżeli potrzebie, w pośrzod famych nawet choroby przykrości, pozwala fię. Wiele Antoni od Boga przezacnych darow, na dowod prawdziwey świątobliwości, odebrał: a ten między pierwfzemi, że częftokroć zakryte rzeczy, iakby przytomne widział. Co fprawiło, że gdy Kapituła Generalna w Neapolu, pod Ochinem zgromadzona odprawiała fię; on w Kortonie (gdzie pod ten czas mieszkał) wielkie Czartow połki obaczył; którzy piekielną fchadzkę uczyniwfzy, o rofprofzeniu Zakonu, wzaiemnie między fobą naradzali fię: oczym Kapitularnych Oycow liftownie uwiadomiwfzy; aby zdrady Czartowfkiey ftrzegli fię, wcześnie upomina. Ciemną zeifte rzeczą było to wtedy dla wfzyftkich: lecz gdy w krotce po tey Kapitule, i fobie Ochin, i innym upadek w Wierze przyniofł, wtedy dopiero Czartowfkie obrady przeciw Zakonowi uznano.

8 Znowu w Senie będąc, Czarta w nocnym czafie, kiedy po Jutrzni pofpolita bogomyślność odprawia fię, Bracią po iednemu, fnem zmorzonych, z modlitwy wypędzaiącego widział; po których oddaleniu z Kościoła, i lampę, która przed Nay: Sakramentem paliła fię, zagafił. Z czego można było wcale to uznawać: że niczego bardziey Czart nie żąda, iak aby Zakonnego człowieka od modlitwy oderwał: zkąd bowiem łatwo tego doftępuie, aby w nim na potym ku Bogu wfzelką cześć, i ufzanowanie wygafił, i na wfzelaką nieprawość wyuzdał. Prorockim też duchem będąc obdarzony, Br. Michała Anioła Kapłana, ieszcze zupełnie zdrowego upomina, aby iak nayprędzey grzechy całego życia przez fpowiedź S. zgładził, i do śmierci przygotował fię, którey mu zbliżenie fię niebawne przepowiada: którego powieści on uwierzywfzy, na radzie przeftaie: a ledwie fpowiedź odprawił, gdy zachorowawfzy, w kilka dni dług śmiertelności wypłaca. Ten po śmierci ukazawfzy fię Antoniemu, twierdzić w pra.

wdzie że z miłosierdzia Boskiego dostąpił zbawienia: opowiada iednakże, iakby ściśły i surowy był Sąd po śmierci.

9 Lecz ponieważ Bog Wszechmogący znakomitszych sług swoich w pokusach zwykł doświadczać: zaczym gdy Antoniego licznemi darami ozdobił, i iego też bez doświadczenia, przez któreby iego cnota, niby ogniem przeięta wydoskonaliła się, niechciał zostawić: dla czego dopuszcza, aby niesłusznie o nieiaki występek był oskarżony, do którego chociaż bynaymniey nie poczuwał się, długo iednak niesprawiedliwego występku niezmazaną zakałę cierpliwie znosił. Ciężki był występek, którego niesławę iuż od dawna Antoni spekoynym umysłem ponosił. Lecz gdy widział, że ztąd zgorszenie między Bracią wzrastało, i cześć Boska uszczerbek ponosiła, występku naostatek zakałę, nie człowieczym, lecz Boskim zaświadczeniem zgładzić postanawia. Czas był zimowy, gdy Bracia, dla zagrzania się około ognia stoiąc, o występku Antoniego szemrać poczęli: Antoni zaś gdy dobrą porę bydź sądził, w którąby zgorszenie od Zgromadzenia oddalił; obie ręce do ognia sciągnąwszy, te żarzystym węglem napełnia: potym obracaiąc się do Braci, rzecze: A iakież to, Bracia, iest zgorszenie, które z moiey przyczyny, wasz umysł dotyka? Jeśli prawdziwy iest występek, który mi był zarzucony, i w rzeczy samey odemnie popełniony: słuszna zaiste iest, aby mię ten żar, iako mściciel występku upiekł, i zbrodnię odemnie popełnioną wszystkim obiawił. A zaś ieżeli fałszywy, i włożony iest występek, sprawi moc Boska, aby ręce od żarzewia, tak upału, iak ciepła nie uczuły. A gdy przez czwartą część godziny żarzyste węgle w ręku zatrzymał, z zadziwieniem wszystkich, nie tylko żadney od tych boleści, lub upału nie uczuł; ale raczey te w ręku iego, bez ich obrażenia wygasłszy, pewne iego niewinności, i wiary dały świadectwo. Potym gdy iuż wiekiem obciążony w Seneńskim Klasztorze ciężko zachorzał; a modląc się o zbawieniu swoim wziął upewnienie od Boga; dzień śmierci przepowiedziawszy, w tym roku do błogosławioney przeniosł się wieczności.

10 Procz tego inni w Hidrunckiey Prowincyi, w tym roku świątobliwością kwitną: Między temi pierwszy iest Br. Bernardyn z Murcyanu Laik, który w naywiększey prostocie, i świątobliwości życie prowadził. Ten włosiennicą, powściągliwością, i pracą ciało trapiąc; gdy przez ustawiczną modlitwę, i bogomyślność. ducha wzmacnia; długą i uprzykrzoną chorobą Bog go doświadcza: w którey cierpliwość, i cnota iego naybardziey wydała się: nie tylko bowiem cierpliwie, ale i ochoczo boleści i udręczenia znosząc, roskoszy w w nich szukać zdawał się. Dla czego gdy ku końcu żywota zbliżył się; Bog iego boleści niebieskim pocieszeniem osłodzić, i nadgrodzić raczył: albowiem kiedy inni z śmiercią walczący, rozmaitym na ciele, i umyśle smutkiem trapić się zwykli; on iakoby w pośrzod niebieskich zostawał roskoszy, radować się, i wyspiewywać począł, a do przytomnego Br. Marka z Aletu obracaiąc mowę; O! Marku, rzecze; gdybyś wiedział iak piękne, iak wielkie, iak cudowne są rzeczy, które widzę, zaiste radowałbyś się zemną. Widzę bowiem naychwalebnieyszą Pannę, widzę Aniołow, widzę niebieskie wspaniałości, widzę niewymowne dobra, które wszelkie poięcie, i wymowę przechodzą. Toż o Troycy nayświętszey taiemnicy, i rzeczach Boskich tak wysoko począł rozmawiać; że iuż wszystkim widoczno było, iż ta rzeczy wiadomość, nie staraniem ludzkim nabyta, lecz od Boga iemu była nadana. A tak Bernardyn nakształt niebieskiego Łabędzia, wśrzod pienia, i wychwalania Boga mile ducha oddaie. Aby zaś każdemu było wiadomo, ża ta dusza z Błogosławionemi duchami umieszczona została; tak wielką wonność zaraz po śmierci ciało iego wydawać poczęło; że tym zapachem, Cella, i ściany napełnione były.

11 Drugi ieſt Brat Auguſtyn z Latercyi Laik, który od młodości w iarzmo Pańſkie w Zakonie Serafickim wprzągłszy ſię, w nim aż do zmroku życia pracuiąc; tak w ſkromności obyczaiow, niewinności życia, ſurowey powściągliwości, zachowaniu zakonności, i uſtawicznym pilnowaniu modlitwy wygorował; że na imie naylepſzego Robotnika, i wielką ſławę świątobliwości u wſzyſtkich zaſłużył. Ten tedy gdy dokończywſzy prac Zakonnych, ku zachodowi śmiertelnemu zbliżył ſię; zapłaty, którą miał odebrać, w widzeniu od Boga ukazanym, przy zmroku życia zakoſztował. Nocy bowiem, dzień śmierci iego poprzedzaiącey, gdy na łożku ſwoim modli ſię: mnoſtwo Błogosławionych Kapucynow uſzykowanych, na iawie widzi: które i Nayś: Panna, oraz Franciſzek S. ſwoią przytomnością zdobili: to gdy przed nim poſtępowało, a ztamtąd do Nieba udało ſię, Br. Sylweſter z Tarentu, który przed niedawnym czaſem dokonał był życia, i między temi znaydował ſię, zbliżywſzy ſię ku niemu, rzecze: Bądź dobrey myśli Auguſtynie, iutro nędzę życia opuścisz, i z nami wſtąpiſz, dla tego bowiem tu przybyliśmy, abyśmy ciebie ze czcią przyięli. Co gdy chory Br. Laktantemu z Maſſafrenu, który iego był Spowiednikiem, opowiedział, nazaiutrz ciężar ciała złożywſzy z Niebianami złączył ſię.

12 Trzeci ieſt Br. Jakob z Aletu, Kapłan, i Kaznodzieia; który dla przezacney cnot ozdoby, któremi obficie był obdarzony; ſłuſznie między znakomitemi tych czaſow Mężami liczy ſię. Ten radą, i roſtropnością ſławny, lecz cnotliwością życia, nieſkazitelnością obyczaiow, i gorliwością Zakonnego zachowania ſławnieyſzy; często w tey Prowincyi urząd Wikarego Prowincyalnego chwalebnie ſprawował: którego tak wielka była życia świątobliwość; że duchem prorockim zaſzczycony był od Boga; co w tym przykładzie widocznie dało ſię poznać. Albowiem w Tarencie, gdy na niektórego Kleryka, od niedawna ślubem Zakonnym obowiązanego, (którego imie lubo wiadome zamilczam) ſpoyrzał; na tych miaſt uznał: że on nie za powodem ducha Boſkiego, ale ludzkiego, do Zakonu przyſzedł, dla łatwieyſzego nabycia nauk: i że wielkim wprawdzie on Kaznodzieią bydź miał w Kościele Bożym przepowiedział: lecz dla tego maiącym bydź wywyżſzonym, aby tym cięzey upadł: twierdził bowiem że Zakon opuści, i większey zgubie duſzy podpadnie: co wſzyſtko nieuchybnie (iako przepowiedział) na nędznym ſpełniło ſię; wyſzedłſzy bowiem na wielkiego Kaznodzieie, nakoniec z Zakonu wyſzedł: a do innego Zakonu udawſzy ſię, tam własnomiętnikiem umarł. Jakob zaś aż do zgrzybiałey ſtarości, w wielkich cnotach życie przepędziwſzy, na oſtatek znaczne świątobliwości imie po ſobie zoſtawuiąc, zaſypia w Panu.

13 Czwarty ieſt Br Anzelm z Aletu Kleryk, który w krotce po uczynionych ślubach w chorobę w ſuchoty zapadłſzy; życia czyſtością, proſtotą, poſłuſzeńſtwem, i gorliwością Zakonną iaśnieiąc: koſzuli którey Lekarz, dla ulgi niemocy używać radził, ſtatecznie wzbrania ſię. Przeto iemu Przeczyſta Panna pokazawſzy ſię potym, i drogą koſzulę z Nieba przynieſioną ukazuiąc, w te ſłowa rzecze: oto Anzelmie za miękką koſzulę, którey dla miłości Syna mego nie przyiąłeś, ta dla ciebie niebieſka koſzula ieſt zachowana, którą po krotkim czaſie, w Niebie uwięczony odbierzeſz. Temi on Przeczyſtey Panny ſłowy, i przytomnością ucieſzony, przykrości choroby aż do ſamey śmierci ochoczym umyſłem wytrzymawſzy, weſoł nakoniec do obietnic Maryi poſpieſza.

14 Piąty ieſt z teyże Prowincyi Br. Grzegorz z Gallipolu Kleryk, w którym nayſkrytſze Boſkiey mądrości, i dobroci taiemnice daią ſię widzieć. Ten bowiem wielką obyczaiow nieſworności, nie pomału od poſpolitego życia porządku, i pokory, która zwłaſzcza Klerykom u nas ieſt właściwa, oddaliwſzy ſię;

ROK PANSKI.	GRZEG: XIII.	RUDOLFA II. CES.	ZAKONU KAPUC.
1580.	9.	4.	56.

gdy od Prowincyała przez ſtrofowanie, do lepſzego życia był wzywany, tak znacznie z tego upomnienia poſtąpił, że wcale odmieniwſzy umyſł, inny życia ſpoſob, tak licznemi cnotami ozdobiony roſpoczął, iż dawnieyſzą zakale zupełnie zgładził. Tak bowiem w pokorze, poſłuſzeńſtwie, ſkromności, umartwieniu zmysłow, łaſkawości, i innych duſzy cnotach zaczął gurować, tak ściśle chować uboſtwo; tak ſurowe prawie codzienne poſty o chlebie, i wodzie odprawiać, tylu dyſcyplinami, i umartwieniami ciało trapić; i tak gorącą uſilnością do modlitwy, i rzeczy Boſkich przykładać ſię, że iuż nie ow pierwſzy Grzegorz; ale inny na mieyſce iego, oraz lepſzy powſtać zdawał ſię.

15 A w pośrzod tey w nowego człowieka odmiany, gdy raz Grzegorz na modlitwie zoſtaiąc, Boga, i S. O. Franciſzka proſi, aby ktorąby miał drogą do doſkonałego zachowania Reguły dążyć, ukazali: S. O. Franciſzek w odartym habicie, i Krzyż w ręce trzymaiąc, iemu pokazuie ſię, tak do niego mowiąc: Grzegorzu, Synu ieśli Bogu i mnie, podobać ſię żądasz, nad wſzyſtko uboſtwa przeſtrzegay: i to wewnętrznie, i zewnętrznie zachowuy. Co uſłyſzawſzy tak wielką na potym żądzą uboſtwa pałać począł, że nic bardziey, iak bogactw nayważſzego uboſtwa nie pragnął: tak dalece że w nim naywiękſzą duſzy ſwoiey roſkoſz pokładać zdawał ſię. Ten nakoniec biegu życia w Hidruncie dokonawſzy ubogi w rzeczy, bogaty w cnoty, uczeſnictwa z Błogoſławionemi ubogiemi w Niebie doſtępuie.

16 Szoſty na oſtatek z teyże Prowincyi, ieſt Br. Hieronim z Butontu Kapłan, ktory cnot wonność ieſzcze w świeckim ſtanie wydawać począł. Jeſzcze bowiem na świecie zoſtaiąc, urząd Lekarza z tak wielką pobożnością ſprawował; że nie tylko ubogich bez żadney zapłaty leczył, ale też onym na kupienie lekarſtw, i żywności, dawał pieniędzy. Ten tedy gdy w Mieście Neapolu, z ſwemi Ziomkami wſpolnie mieſzkaiąc w Lekarſkiey umieiętności doſkonali ſię: ta między niemi ſtanęła umowa; aby codziennie wſzyſcy, wyiąwſzy z nich iednego, ktoryby dla pilnowania domu pozoſtał, Mſzy S. ſłuchali. Gdy więc niektorego poranku, kiedy na niego ſtraż domu przypadła, w pobliſkim Kościele, w ktorym Mſza S. odprawiała ſię, dzwonienie przy podnieſieniu Nayś: Hoſtyi uſłyſzał; natychmiaſt ſam na ſiebie w te ſłowa utyſkiwać począł: Ach, czemuż mnie ſamemu tego poranku, Boſkiey Chryſtuſa Pana przytomności uczeſtnikiem bydź nie wolno? a gdy wielką żądzą uczczenia Nayśw: Sakramentu pałał, natychmiaſt upadłszy na kolana, Nayświętſzemu Ciału Pańſkiemu nieprzytomnym będąc oddaie pokłon, w ktorym czaſie, wſzyſtkie przegradzaiące ſciany otwieraiące ſię, i Nayświętſzą Hoſtyę od Kapłana podnoſzoną widzi; o po zakończonym podnieſieniu, natychmiaſt wſzyſtkie ſpaiaią ſię.

17 Znowu w Butoncie, gdy chcąc ſłuchać Mſzy S. do Kapucyńſkiego Kościoła przypoźno kiedyś przyſzedł, wſzyſtkie Mſze S. odprawione zaſtawſzy, ciężko nad tym zabolał. Przeto gdy pomodliwſzy ſię Bogu powraca; ſłyſzy w Mieście dzwonienie, ktore podnieſienia na Mſzy znakiem było: natychmiaſt on uklękaiąc, Ciału Pana nieprzytomnemu kłania ſię, w ktorym czaſie Kapłan odprawuiący ukazuie ſię iemu na powietrzu, ktory pod obiema przypadłościami, iako we Mſzy dziać ſię zwykło, Nayś: Sakrament ku uczczeniu iemu wyſtawił: niknące zaś, po oddaniu pokłonu widzenie tak ſerce iego przeięte, i świeżą pobożnością napełnione zoſtawiło; że natychmiaſt świat opuścić, i Bogu ſłużyć umyślił. Lecz gdy w tym ieſzcze wahał ſię, i Boſkiego powołania niewiadomy, Boga uſilnie proſił, ktoraby dla niego czy światowa, czy Zakonna droga zbawiennieyſza była, aby znakiem iakim okazał: natychmiaſt od Boga znak Moyżeſzow bierze. Albowiem znagła prawą rękę ſwoią trądem zarażoną widzi; kto-

ra po

ra po nieiakim czasu przeciągu, bez żadney pomocy ludzkiey, do pierwszego zdrowia powrociła. Z tego znaku wyrozumiał Mąż rostropny, zwłaszcza przy oświeceniu Pańskim, że mu i świecki, i Zakonny stan był wyobrażony. Gdy bowiem trędowata ręka, stan świata, niby trądem zarażonego wskazywała, poznał że wszystkie roskoszy, które z prawicy iego wypływaią, trądem, i śmiertelnym iadem są zarażone. Przeciwnie stan Zakonny podobnym bydź do zdrowey ręki, wtedy dopiero uznał: który cnot będąc pełnym, przez które niemocy duszne leczą się; sam zupełne, i doskonałe ma roskoszy, które z prawicy Boskiey, niby z potoku płyną.

18 Gdy tedy Hieronim o powołaniu Boskim już był upewniony; dokąd Bog wzywał, natychmiast udać się stanowi: i żadney nie czyniąc zwłoki, do Zakonu Kapucyńskiego wstępuie: zaczym będąc już między żołnierzy Chrystusowych policzony, idąc za radą Apostoła, ciało srogim biczowaniem chłostać począł, aby nie wierzgało przeciw duchowi: postami wycieńczać, aby nie było krnąbrne: zimnem i nagością trapić; aby w pośrzod wygod nie rozwolniło się: ciężarem i ostrościami okładać, aby w miękkościach nie zniewieściało. Zgoła aby nadaremnie w zawodzie nie bieżał, często trędowatą świata tego ręką od ktorey był uwolnionym, w myśli swoiey powtarzał; aby się przez to do większego postępku w cnotach pobudził. Ubostwo i niedostatek rzeczy tak miłował, że wszelkiego zbytku chroniąc się; procz tego, co Reguła przepisuie, nic nie używał. Modlitwa w nayczęstszym u niego była używaniu: tak dalece, że wiele dnia, i nocy godzin na niey trawiąc, rzęsistemi ią częstokroć łzami skrapiał. Zaczym przez te ustawną bogomyślność, takiego podniesienia myśli ku Bogu nabył, że gdy z innemi w Chorze śpiewał, wcale zachwycony między Chory Anielskie bydź zdawał się. Nayświętsze Ołtarza Taiemnice z tak wielkim nabożeństwem, i uszanowaniem sprawował; że nigdy bez wylania łez nie odbywał: zkąd pochodziło, iż często podczas Mszy S. widzeniem Przeczystey Panny był udarowany: i wiele od Boga, dla swego nabożeństwa ku tym Taiemnicom, darow odebrał. Wielkiemi u nas Hieronim cnotami, i świątobliwością iaśniał: a sławę imienia swego zostawiwszy na ziemi, w Alecie tego roku, do Niekieskiey chwały przeniosł się.

19 Kwitną też w tym roku w Bonońskiey Prowincyi, Mężowie cnotą wsławieni; o których zamilczeć, sama wiekuistość cnoty nie dozwala. Z tych pierwszy iest Br. Jan Chrzciciel z Ferrarza, Kleryk, który zaraz chłopięcym wieku, ponętami życia tego pogardziwszy, nieiakie pobożności okazał dowody: w dalszey zaś młodości, gdy do szesnastego roku przyszedł: Boskim natchnieniem, iak drugi Abraham powołany; ochoczo posłusznym staie się iego woli, opuszczaiąc wszystko, a do Zakonu Kapucyńskiego wstępuiąc. W Zakonie zaś razem znim i cnota wzrastała; żaden bowiem nad niego pokornieyszy, uczciwszy, i do wszelkiego posłuszeństwa skłonnieyszy nie był. Gołębiey prostoty będąc, tak w tey cnocie był znakomity; że dwoistości serca nawet nieznał: o każdym dobrze trzymał; każdemu wierzył; na wszytko prostym zapatrywał się okiem. Piękny na twarzy, lecz pięknieyszy na duszy; tak wielką w obyczaiach skromność, i przystoyność okazywał; że Anioła raczey, niżeli człowieka postać wyrażał. Tak wielkiemi nakoniec, i licznemi cnotami iaśnieie; że czart wielce iemu zazdroszcząc, gdy raz w Celli pobożnym czytaniem zatrudnia się; wielki w niey ogień wzniecił: w czym Jan uznawszy sprawę czartowską; natychmiast poklęknąwszy pomocy Boskiey wzywa; i modlitwą ow piekielny wygasza pożar.

20 Ale ponieważ Bogu duſza iego upodobana była: aby kiedy złość nie odmieniła zdania iego; albo zmyślanie proſtoty iego nie wywrociło: wcześniey ią Bog Wſzechmogący z niebeśpieczeńſtw życia tego przyzywa: ledwie bowiem dwoch lat w Zakonie dopełnił; gdy w Klaſztorze Mutyńſkim ciężko chorować począł: w którey niemocy te tylko ſłowa iego dawały ſię ſłyſzeć: Przydź Panie, a niechciey ſpoźniać ſię. Kiedy zaś niemoc iuż gorę wzięła, a Jan ſkonania oczekiwał; Gwardyan odchodząc na Nieſzpory rzecze do chorego: iuż Nieſzporna ieſt godzina; oto maſz dzwonek: ieśliby przed zakończeniem Nieſzporow Pan ciebie wzywał; zadzwoniſz; abym tu zaraz przybiegłszy, obdarzył cię moim błogoſławieńſtwem. Przyzwala na to chory: ledwie zaś Nieſzpory zaczęły ſię; aż dzwonek ſłyſzeć ſię daie: na tychmiaſt Gwardyan ſpieſząc ſię do chorego, iak tylko do niego przybył; tak Jan do Gwardyana mowi: oto, Oycze, iako roſkazałeś, zadzwoniłem: Już czas ieſt podroży, do Nieba odchodzę: *Błogoſław*: a ſkłoniwſzy ku Gwardyanowi głowę w tymże czaſie do wiecznego ſpoczynku ią nakłania: i tak cnota proſtoty, która żyiącemu towarzyſzyła, ta też umieraiącemu wſtęp otworzyła do Nieba.

21 Za nim w krotce poſzedł Br. Jan z Forolimu Kapłan, który długo w tey Prowincyi ćwiczeniem Nowicyuſzow zatrudniał ſię. Ten był naydoſkonalszym Reguły czcicielem; a czego innych ſłowy nauczał, toż ſamo chwalebnemi życia przykładami potwierdzał. Prawdziwie był Oycem, i Nauczycielem Nowicyuſzow: który Zakonne latoroſtki, nie tylko ſwoią nauką, i umieiętnością uprawiał; ale też niebieſką cnot ſwoich roſą ſkrapiał, i do wzroſtu dopomagał. Wielkie o Męża tego świątobliwości u wſzyſtkich było mniemanie; o którey iednak, dla niedoſtatku piſarzow nie wiele wyrażono: między innemi zaś, za rzecz pewną twierdzą, że częſte od Boga miewał obiawienia: czego to dowodziło; że kiedy Jan w Fawencyi w Pomieſzkaniu za Klaſztorem śmiertelnie chorował; gdy iuż iuż Bogu ducha miał oddać, do przytomnych Braci, rzecze: Prętko, Bracia moi, do klaſztoru bieżcie: gdyż N. Nowicyuſz (wymieniaiąc go) znowu na świat powrocić zamyśla; ſtaraycie ſię dać mu pomoc; co gdy ſama rzecz ſtwierdziła: to wyrzekłſzy, wielką po ſobie ſławę zoſtawuiąc, ten świat opuſzcza.

22 Trzeci także ſłynie w teyże Prowincyi Br. Alexander z Butryi, Kapłan, który na świecie, iakby za światem Zakonne życie prowadziwſzy; w Zakonie w ciele iakby bez ciała żyiąc, licznych od Boga cnot Koron doſtąpił. Ten Maryuſza z Faroſarzynu, niegdyś Generała Zakonu, był Nowicyuſzem: który przypatrzywſzy ſię iego twarzy wdziękowi, przyiemności obyczaiow, umartwieniu zmyſłow, roſtropności rozumu, ſpraw umiarkowaniu, i do wſzelkich cnot ſkłonności; to o nim zwykł był mawiać; co o S. Bonawenturze Alexander z Ales niegdyś powiedział; to ieſt: że zdaie ſię iakoby Adam w tym człowieku nie zgrzeſzył. Ten gdy ieſzcze był w Nowicyacie, i z innemi w Kościele modlił ſię; Maryusz Nauczyciel świętną Koronę na iego głowę, z Nieba zſtępuiącą obaczył. Dla czego po zakończoney modlitwie, gdy go zapytał Maryusz, o czymby pod czas tey modlitwy rozmyślał: Odpowiedział: Ach, Oycze tak wiele niegodziwych myśli w czaſie modlitwy na pamięć przychodziło; że te przymuſiły rozmyślania rzeczy Boſkich zaniechać, abym tym pilnieyſzą dał baczność, i przeciw nim na placu ſtanął. Wtedy uznał Maryusz, że nie co innego tey Korony Alexandrowey było przyczyną, tylko odnieſione zwycięſtwo nad złemi myślami.

23 Podobnież po zakończonym Nowicyacie, w Cezenie, pod Br. Konſtantynem z Mutyli, Mężem świątobliwością ſławnym, mieſzkaiąc; gdy w Kościele

z innemi rozmyślał; w tym czaſie poyrzawſzy na niego Konſtanty, obaczył trzy Korony, iednę po drugiey na głowę iego ſpuſzcaiące ſię: których nie wiedząc taiemnicy; po zakończoney modlitwie, pyta ſię go o czymby rozmyślał: któremu Alexander: nie pożyteczne, rzecze, Oycze moie rozmyślanie było: trzy albowiem Czart na mnie pokusy, a te naycięższe wywarł; które gdy umyſł mieſzały, nie dozwoliły uſpokoić ſię na modlitwie: a to było przyczyną, że mi cały ten czas na utarczce z piekielnym nieprzyiacielem upłynął. Wyrozumiał więc Konſtanty, że trzy te oſobne z Czartowſkiemi pokuſami utarczki, w których pyſznego nieprzyiaciela pokonał, trzy mu niebieſkie Korony ziednały. A ztąd niech ſię nauczą, których albo Czart kuſi, albo rożne myśli naprzykrzone ponoſzą, nie tracić ſerca, i mężniey z Czartem walczyć: ponieważ tyle dla ſiebie gotuią Koron w Niebie, ile nad kuſicielem zwycięſtw odnoſzą.

24 Mieſzkaiąc po tym w Fawencyi; gdy ſię w Kościele modlił; piekielny podżegacz tak wielki zapał pożądliwości w ciele Alexandra wzniecił; że chociaż mężny Chryſtuſow żołnierz, ſilnie z nieprzyiacielem walczył; zewſząd iednak od niebian pomocy dla ſiebie ſzukał: aby domowego nieprzyiaciela pokonał. A gdy wielu pomocy wezwał; nakoniec do Przeczyſtey Panny obrociwſzy ſię, rzecze: Twoim dziełem ieſt, o Matko i opiekunko Panien, ſług ſwoich zachowywać: nieprzyiaciele twoi ſą, którzy ſkupiwſzy ſię naciераią na mnie Przybyway, Panno, i prętkiey przeciw nieprzyiaciołom twoim doday mi pomocy; abym twoie imie na wieki wychwalał. Gdy te modły z większą gorącością wylał przed Nayś: Panną; natychmiaſt płomień pokuſy tą modlitwą zoſtał ugaſzony, a Alexander nad nieprzyiacielem zwycięſtwo odnióſł. Nauczyciel zaś, który zdaleka walczącemu przypatrywał ſię, widzi Nayś: Pannę, ſwemu zapaśnikowi złotą Koronę z Nieba przynoſzącą: oczym też innym powiedział.

25 Tak wielkie zgoła, między Bracią, o świątobliwości Alexandra mniemanie rozgłoſiło ſię; że gdy podczas z rozkazu Przełożonych do Klaſztoru przyſzedł, ubiegali ſię Bracia aby nie tylko ręce (iak zwyczay) ale też i nogi iego ucałowali, Lecz ponieważ (iak świadczy Mędrzec) *Naczynia garncarſkiego piec doświadcza, a ludzie ſprawiedliwe pokusa utrapienia*, a tych których Bog do Korony żywo-
Eccl. 27. ta przeznacza: przez pokusy doświadcza: ztąd Bog na Alexandra, ciężkiey potwarzy, która mu u Przełożonych zarzucona była, uciſk dopuszcza, aby iego cnota w pokuſie doświadczona, większą mu zgotowała w Niebie nadgrodę. Niezwyciężoną umyſłu cierpliwością Alexander tę potwarz, która ciężka była, przyiął, i cierpliwie znoſił, aż poki za uznaniem iego niewinności, u wſzyſtkich iego świątobliwość bardziey nie zaiaśniała. Po zakończeniu zaś tey pokusy, będąc w Werruchyi przełożonym budowli; gdzie pod ten czas Klaſztor ſtawiano: w oſtatnią chorobę zapadł, w którey poznawszy że go Pan do ſiebie wzywa, na ziemi rozkazał ſiebie złożyć; aby iako mężny zapaśnik na placu życia dokonał; i który za życia tak wiele zwycięſtw nad nieprzyiacielem odnioſł, aby w oſtatniey utarczce wiekuiſtą zyſkał Koronę.

26 Wielu też S. Franciſzka Prowincya, zacnych Mężow, w tym roku wydaie: w których liczbie pierwſzy ieſt Br. Jlluminat z Nurſyi, Laik, wyborney świątobliwości, i proſtoty: która łatwo z tąd dała ſię poznać; iż go czętokroć z ptaſtwem powietrznym bawiącego ſię widziano; które za rozkazem Boſkim było mu poſłuſzne. Niektórego dnia gdy w Miaſteczku Civitas Plebis iałmużny proſił, do niektórego Obywatela domu wſzedłſzy, na Koguta napada; od którego aby ſię miał na oſtrożności, przeto że ſię rzucał na ludzi, przeſtrzegany od domownikow: Po co (rzecze) tego koguta za tak ſtraſznego przedemną udaiecie? nie ieſt on tak dziki, i nieugłaſkany. W tym koguta woła do ſiebie, któ-

ry zaraz na ramie iego wzleciawfzy, wielkie ku niemu łafkawości znaki okazywać począł. W Klafztorze zaś Mewańfkim będąc ogrodnikiem; częftokroć przy pracy ogrodowey, ptafzęta do fiebie zwoływał; które około niego latając, poufale z nim igrały. To gdy wielką ftugi Bożego tak czyftość umyflu, iako też proftotę okazywało, bez wątpienia nie pofpolitą iego świątobliwość ftawiło. Wielką też Mąż świątobliwy ku wfzyftkim, a zwłafzcza ku dufzom zmarłych, pałał miłością; z kąd pochodziło: że za te codziennie fto pacierzy, i tyleż Pozdrowień Anielfkich nabożnie odmawiał. Ze też Prorockim duchem był zafzczycony, między innemi to dowodzi. Gdy bowiem na Polu Cyterneńfkim niewiafty, którey Syna zabito, żadnym fpofobem nie mogł namowić,aby krzywdę zaboycy darowała, i powziętą ku niemu złożyła nienawiść, Bofkim nakoniec duchem wzrufzony: fluchayże, Niewiafto (rzecze) i truchley: ponieważ nieprzyiacielowi, który u ciebie fzuka pokoiu, odpuścić dla Boga wzbraniafz fię; zaifte ani tobie fam Bog przepuści: albowiem ten twoy ofiełek (prowadziła ona wtedy ofła) który teraz łafkawym tobie ftawi fię, dzikim i okrutnym dla ciebie ftanie fię; i rychley niżeli fię poratować zmożefz, nogami ftretuie, i życia pozbawi. W krotce potym niefzczęśliwy fkutek, iak przepowiedział, naftąpił: albowiem gdy niewiafta fiedząc na Ofiełku, do winnicy iechała: ten mimo zwyczaie i fpodziewania rzuciwfzy fię na niewiaftę, zębami fzarpie, i na ziemię zrzuconą poty nogami tretuie, aż okrutną dufzę wyzionęła. Na oftatek Illuminat wiele lat, w cnotach, i pobożności chwalebnie przeżywfzy, tego roku wiekuiftey nadgrody doftępuie.

27 W teyże Prowincyi Br. Bartłomieia z Marcyanu, Laika, czyftość fumnienia, i proftota dotąd u wfzyftkich flynie: które cnoty to wnim fprawowały; że fkoro w ogrodzie ukazał fię, ptafzęta do niego zlatuiąc fię, poufale z nim bawiły fię. I ten też w tym roku ducha niezmazanego Stworcy fwoiemu oddał.

28 Brat Pacyfik od Spoletu, Kapłan, teyże Prowincyi, Mąż wfzelkiemi cnotami ozdobiony: będąc w Klafztorze Tyferneńfkim Gwardyanem, w tym roku na fpoczynek wieczny odchodzi. Tego życie uftawnym było śmierci rozmyślaniem; przez co fobie drogę do błogofławioney wieczności zgotował. Gdy bowiem oftateczną chorobą złożony, z śmiercią fię pafuie, Chryftufa Pana, Przeczyftą Pannę, i liczne Swiętych połki, wzywaiące fiebie do nadgrody widząc; w te flowa do przytomnych mowić począł. O iak dobrze, i miło ieft, Bracia, z ciałem rozłączać fię, i bydź z Chryftusem! Czemuż mnie iefzcze ciała zapory wftrzymuią? oto Pan, Przeczyfta Panna, i Swięci na mnie oczekuią. Już bywaycie zdrowi. A w tych flowach fzczęśliwa dufza do wieczney fzczęśliwości odchodzi.

29 Drugi z teyże Prowincyi Br. Humilis od Spoletu, Laik, w Klafztorze Porkaryi, tego roku brzemię śmiertelne fkłada. Tego pofłufzeńftwo, miłość, proftota, powściągliwość, oftrość, i zachowanie przepifow Zakonnych przedziwne było: tak dalece że zaświadczenie tey prawdy u Boga zafłużył. Gdy bowiem w tych cnotach, kilka lat w Zakonie, przy znaczney życia świątobliwości przepędził: przed śmiercią, Br. Bernardowi od Spoletu, który iego był Spowiednikiem, taiemnie zwierza fię: że on przez całe ośm lat, ile razy przy Mfzy S. Ciało Pańfkie podnofzono; temi flowy Pana profił: Panie Jezu Chryfte, profzę bądź miłościw grzechom moim, abym Cię mogł zawfze z Swiętemi Aniołami chwalić. Z tych gdy pierwfze cztery lata upłynęły, w pozoftałych poznieyfzych latach, ten zawfze głos Pańfki, po tylekroć z Sakramentu fobie odpowiadaiący, flyfzany bydź twierdzi: oto ia miłościw będę grzechom twoim, a zawfze chwalić mnie będziesz z Aniołami Swiętemi.

30 Brata Stefana z Fulginu szczegulna cnota w tym czasie iaśniała: który w Zakonie OO. Obserwantow, Prowincyi S. Franciszka bywszy Ministrem; tym dostoieństwem dla doskonałego zachowania Reguły pogardziwszy; i Pieczęć do Definicyi z kompanami odesławszy, bezcześtne sobie u Kapucynow życie obiera. Mąż ten, iak tylko przyszedł do Zakonu; lubo w tak podeszłym był wieku, że do starości zbliżał się, pod surowy iednak rok doświadczenia poddać się, oraz w wszelkiey pokorze, i wzgardzie siebie samego odprawić raczył. Po uczynieniu zaś nowych ślubow, nowy też i niebieski życia sposob ustanowił. W posłuszeństwie, powściągliwości, życia surowości, i trapieniu ciała żadnemu pierwszeństwa nieustąpił: w pokorze naywiększey, każde naypodleysze Klasztorne usługi chętnie podeymował. A gdy mawiał, że do Kapucynow przyszedł, nie dla szukania godności, ale dla nauczenia się doskonalszego zachowania Reguły, stopniow, i godności do których go wzywano, wzbrania się: nakoniec lat kilka w naywiększey życia nieskazitelności, w pogardzie własney, i w doskonałym wszelkich cnot przykładzie, w Zakonie przepędziwszy, wiekuistey u Boga czci dostępuie.

31 Chwalebna iest w teyże Prowincyi Br. Tadeusza z Monte Petriolu, Kapłana pamiątka: który w całym życiu swoim naysurowszym Reguły czcicielem, uboztwa przykładem, i Ewangeliczney doskonałości, całowitym naśladowcą. Ten niespracowanym umysłem rad Ewangelicznych, i Serafickiego postępku drogę przebiegaiąc, do takiey doszedł świątobliwości; że też same nierozumne zwierzęta, doskonałą iego świątobliwość zaświadczały. Albowiem w Klasztorze Panikalskim często do lasu wychodząc, gdy przydłużey w nim modlił się; rozmaite ptaszęta do niego zgromadzały się, i poufale z nim obcuiąc, pożywienia dla siebie od niego iakby od Oyca doprászały się. A gdy w tym cnot niebieskich zawodzie, aż do końca żywota należycie bieżał, w tym roku, naostatek wytrwania odniosł Koronę, gdy u kresu niebieskiey Oyczyzny stanął.

Br. LEONA z KATANY.

Zywot y Dzieie.

32 Z Messańskiey też Prowincyi, iasna w tym roku, Zakonna Gwiazda przyświeca Br. Leo z Katany, Lajk: którego życie tak wielkiemi świątobliwości promieniami, i tak głośnemi od Boga cudami oświecone było; że które Bog Wszechmogący dla większey imienia swego chwały, i Chrześciaństwa pożytku, na Zakonnym świeczniku, aby wielu do cnoty przyświecało, postawić raczył; to żadnym sposobem pod Korcem ukrywane, lub zamilczane od nas bydź nie powinno. Ten tedy iak tylko na żywot Zakonny u Kapucynow poświęcił się, tak głęboki niebieskiego przybytku grunt założył; że w nim wszelkie cnoty zawsze dla siebie miały bespieczne pomieszkanie. Naprzod bowiem znaydowała się w nim doskonała pokora; która umysł iego iak nayglębiey uniżała: proste posłuszeństwo, które w nim doskonałe zaprzenie się sprawowało: naywyższe ubostwo, które umysł do rzeczy niebieskich gotowy, i prętki czyniło: niezmazana czystość; która iemu taką wstydliwość, i obyczaiow ozdobność iednała, że nie tylko od niego wszelkiey nieprzyzwoitości skazę, ale i podeyrzenie o skazę od-

dalała: wydawała się też na twarzy, i w obyczaiach skromność, i łaskawość; które nieumiarkowane gniewu, lub innych żądz zapędy, na wodzy trzymały. Na koniec, naybardziey w nim wydawała się naygoręcsza modlitwy usilność; która go połkom nieprzyiacioł piekielnych strasznym czyniła. W tey dniem, i nocą, tak całym umysłem zatapiał się; że często od zmysłow odchodząc, z ciałem na powietrze bywał podniesiony.

33 Mieszkaiąc w Klasztorze Tyracyńskim, Mąż świątobliwy kiedyś w Kościele modlił się przed świtem: w którym czasie zbliżywszy się ku niemu Br. Kryspin Nowicyusz; wielką światłością iaśnieiącego, na kilka łokci od ziemi podniesionego widzi. Którym on widzeniem tak był przestraszony, że prawie w poł żywy do celli powrocił; i o tym Nauczycielowi doniosł. Lecz Leonowi nie było to rzeczą niezwyczayną: Albowiem gdy w tymże Klasztorze, razem z Br. Andrzeiem z Katany Laikiem, nie mnieyszey świątobliwości Mężem, w nocy modlił się; ieden Rolnik, blisko Klasztoru mieszkaiący, często w nocy iasność na podobieństwo nayświetnieyszey kuli, z wierzchołku Kościoła wzbiiaiącą się widywał: co gdy mu dziwno było; zbliżywszy się kiedyś ku Klasztorowi, dwie nayiaśnieysze światłości, z Kościoła aż ku Niebu wznoszące się widzi. Bardziey się iescze temu dziwuiąc, dzwoni u Forty: godzina była zaranna; gdy on będąc Braci znaiomy, i poufały, nic o tey światłości dwoistey nie wspomniawszy fortyanowi, prosto z nim do Kościoła dąży. Ledwie zaś wszedłszy do Kościoła, Leona, i Andrzeia przed Nayś: Sakramentem modlących się, zachwyconych, i z ciałem na powietrze wyniesionych widzą, z czego dopiero poznał, coby te dwie światłości znaczyły.

34 Tey gorącości modlitwy, którą Leon bardziey codziennie zapalał się, czart nie mogąc znosić, często szeleszt, i łoskot po Kościele czynił, aby go od modlitwy ustraszył: lecz który znał sztuki, i zasadzki czartowskie: bynaymniey się temi nie poruszał; wiedząc zwłaszcza, że czart iako pies na uwięzi, szczekać w prawdzie może, lecz nie może ukąsić. Dla czego gdy raz pod czas iego modlitwy przed Nayśw: Sakramentem, zdawał się czart Kościelny dach zrywać: Kleryk Zakrystyan, lękaiąc się niebeśpieczeństwa, uciekać zamyślał: ktorego on pochwyciwszy za rękę; czego się lękasz, rzecze. Oto Bog przy nas obstaie, prożne są te sztuki Czartowskie, nie odchodź. Taką bowiem Leon w Bogu miał ufność, że na żadne spotkanie czarta nie lękał się.

35 Zadziwiali się Bracia nad tego Męża świątobliwością; gdyż on nie człowieka, lecz Anioła między ludźmi wyrażał: zkąd pochodziło; że do niego, iak do wyroczni taiemnic niebieskich ludzie częstokroć uciekali się. W Klasztorze Katańskim, przed niedawnym czasem umarł był Kleryk, Cypryan imieniem; który długo z wolna choruiąc; od pospolitey Klerykom karności, która surowsza u naszych bywać zwykła, cokolwiek był ustąpił; i niezwyczaynych pieszczot w chorobie od tych wyciągał, ktorzy pieszczoty za gorsze od choroby poczytuią, co było przyczyną, że wielu powątpiewało o iego zbawieniu. Zwiększyło się porozumienie, że tenże (iak powiadano) innym Klerykom w okropney postawie po śmierci ukazał się; czym przestraszeni, w wątpliwości o zbawieniu iego zostawali. Przy tey niepewności, Br. Salwator z Messany, który pod ten czas rządził tym Klasztorem; Leona, o którego wiedział świątobliwości, przyzywa; i onemu pod zasługą posłuszeństwa roskazuie; aby w tey rzeczy przez modlitwę szukał od Boga upewnienia. Opierała się w prawdzie w nim pokora, składaiąc się niegodnością obiawienia Boskiego: lecz roskaz Gwardyański przynaglał, udaie się do modlitwy: a trzy dni na niey trwaiąc; nakoniec od Nayświętszey Panny, okazuiącey się iemu na modlitwie, którą w osobliwym miał

uſzanowaniu, ſłyſzy; że Cypryan w wielkim zaiſte potępienia zoſtawał niebeśpieczeńſtwie; iednakże dla ſzczegulnego ku niey nabożeńſtwa, doſtąpił zbawienia. Oczym gdy Leon Gwardyanowi donioſł; inna Gwardyanowi wątpliwość przyſzła; czyliby Leonowe widzenie od Boga, albo od czarta pochodziło: a gdy w tym nie pomału wahał ſię: oto Cypryan czuwaiącemu Gwardyanowi w nocy ukazawſzy ſię, w te ſłowa mowi do niego: złoż, Oycze wątpliwość: widzenie Leona prawdziwe, i Boſkie, nie diabelſkie było: albowiem przez zaſługi Przeczyſtey Panny doſtąpiwſzy zbawienia, przy miłoſierdziu Boſkim w Czyſcu pokutuię; gdzie uſprawiedliwiwſzy ſię Bogu poydę do Nieba: każ proſzę, dla prętſzego wybawienia, aby mnie Bracia z miłości poratowali. Gwardyan więc pewny iuż o zbawieniu Cypryana, z radością Zgromadzeniu o tym donoſi; które z ſzczęśliwego rzeczy powodzenia wielce raduiąc ſię, niewymowne Bogu oddaie dzięki; a duſzę Brata przez Mſze, i modlitwy uſilnie ratuie.

36 Trafiło ſię też w tym czaſie; że gdy Br. Leo mieſzka w Katanie, Br. Dominik Rodyiſki Kapłan, wſzelkim cnot rodzaiem zaſzczycony, życia śmiertelnego dokonał: którego Leon duſze, w poſtaci białey gołębicy, proſto obłoki przenikaiącą, i do Nieba wzlatuiącą obaczył.

37 W tym tak wielkie o Leona świątobliwości, zwłaſzcza w Tyracenie, między ludźmi świeckiemi uroſło mniemanie: że gdy po Mieście iałmużny proſił, wſzyſcy ubiegali ſię do niego, i kryiomo po kawałku ſukna z płaſzcza iego uſtrzygali. Jakoż to nie daremnie: tak licznemi bowiem znakami świątobliwość iego Bog zaświadczał; że ſamym Krzyża wyrazem, wielu od rożnych chorob uwalniał.

38 Za tym, gdy Bog Nayłaſkawſzy iuż bieg życia iego umyślił zaſtanowić, śmiertelney niemocy podpadł w Katanie: w którym czaſie gdy chorych Dozorca, około połnocy (iak ieſt zwyczay) dla nawiedzenia iego przychodzi; ledwie do Celli iego przybliżył ſię; aż ſłyſzy iakoby z drugim przemawiał ſię, a potym iaſność ztamtąd wynikaiącą widzi. Zadziwiony on nad tym, dłużey nie czekaiąc, otwiera Cellę; a natychmiaſt światłość niknącą poſtrzega: lecz ponieważ nikogo z Leonem nie zaſtał; nieodwłocznie pyta ſię, z kimby dopiero ſpor prowadził; i coby owa iaſność znaczyła. Do którego Leon: ſtawiła mi ſię (rzecze) naprzod bezbożna czartow zgraia, wiele mi, i ciężkich wyſtępkow zarzucaiąc, aby mnie w roſpacz wprawiła: dawnieyſze czarci grzechy, iuż przez pokutę zgładzone, tak uporczywie wrażali, że gdy mnie zatłumili, i nie dali mieyſca obronie, przymuſzony byłem do pomocy Przeczyſtey Panny udać ſię: która natychmiaſt otoczona światłością ukazawſzy ſię, ową piekielną czartow hałaſtrę roſpędziła; a mnie wielką napełniła pociechą: i ta to była naprzod ſprzeczka, a potym iaſność, które zdarzyły ſię w tym czaſie. Ty iednakże ſtrzeż ſię, abyś tego poki żyię nikomu nie obiawiał. Potym myśl w Bogu zatapiaiąc, który całe życie aż do ſtarości pobożnie, i świątobliwie przepędził, ſnem ſprawiedliwych uśpiony, dziedzictwo od Pana ſprawiedliwym zgotowane pośiada.

39 Marchiańſka też Prowincya, w tym roku, ſwoich Mężow świątobliwością kwitnących wydaie: pierwſzego Br. Bonawenturę z Panormu, Kapłana, o którym tey Prowincyi pamiętniki twierdzą, iż był Mężem znaczney cierpliwości, oſtrości, i niewinnego życia. Wielką ranę na prawym boku iego po śmierci znaleziono; którą gdy przez wiele lat w zataieniu znoſił; i nigdy żadnemu z ludzi niechciał obiawić: ztąd łatwo wſzyſcy wnoſili; że tę uproſił u Boga; aby Ran Chryſtuſowych pamiątkę, i boleść czuł na ciele. Długo w Klaſztorze Montegranarſkim na ſuchoty choruiąc, nigdy nie dał ſię nakłonić; aby wełnianego

materaca na poſtanie używał: lecz w pośrzod ciężkich tey choroby przykrości, poſpolitą w Zakonie chowaiąc ſurowość, naoſtatek w tymże Klaſztorze do kreſu życia zbliżył ſię. W którym czaſie w zachwycenie wpadłszy, gdy w tym przez czwartą część godziny, iakby obumarły przetrwał; potym do ſiebie przyſzedłszy, do przytomnych Braci rzecze: przed Sądem Boga ſtoię: uſilnie proſzę, Bracia, modlcie ſię za mną do Boga: toż znowu odſzedłszy od zmysłow, gdy Bracia trwaią na modlitwie, znowu przychodząc do ſiebie, mowi: Mocno na mnie czart naſtaie, i oſkarza: nieprzeſtawaycie Bracia mnie wſpomagać: a po trzeci raz od zmysłow odchodzi. Trwożyli ſię bracia, i końca rzeczy w zawieſzeniu czekali: tym czaſem gorąco Boga o zwycięſtwo dla chorych proſili; gdy po nieiakim czaſie przywrocony do zmysłow Bonawentura, wypogodzoną twarz ku Braci obrociwſzy, rzecze. Już Bogu oddaycie dzięki Bracia: Ponieważ po odpędzeniu czarta, Sąd Boſki do moiey ſtrony przychylił ſię. Po tym gdy go pytali ſię Bracia: o coby go czart oſkarżał; odpowiedział: Trzy mi na Sądzie Bożym wyſtępki czart zarzucił. Naprzod że bez pozwolenia Przełożonego, iednemu z poufałych dwie chuſtek dałem, przez co wywodził, że w właſnomiętność popadłem. Powtore: ſubo w naukach tym umyſłem ćwiczyłem ſię (w ten czas bowiem uczył ſię Teologii) abym tych na chwałę Boſką, i zbawienie duſz ludzkich użył; iednakże ludzką też chętką unoſiłem ſię ku nim. Po trzecie, że nieiakie rady, w tym co do ſumnienia ſciąga ſię, Br. Dominikowi, który wtedy był przytomny, dał nie roſtropnie: zaczym obrociwſzy ſię ku niemu, rzecze; Dominiku, nie moiey, ale lepſzey w rzeczach twoich rady używay. Po tey mowie, w milczeniu ſkupiwſzy ducha, ſpokoynie tegoż, śmiertelne zwłoki w krotce ſkładaiąc, w ręce Pana oddaie.

Za nim poſzedł Br. Bernardyn z Eugubu Laik, wſzyſtkich mniemaniem Mąż
40 nayzacnieyſzy, i wzor pierwiaſtkowego Zakonu; którego znakomita cnota, nie tylko życiu, ale też i śmierci iego chwały, i świetności przydała. Ten gdy w Klaſztorze Mentolſkim śmiertelnie chorował; a wſzelkiego pokarmu przyiąć wzdrygał ſię; trafiło ſię: że w przytomności Gwardyana ieść mu przynieſiono, który obracaiąc ſię do chorego, rzecze: Bernardynie, tę potrawę mięſną tak iedz, aby i odrobina nie pozoſtała. To Gwardyan nie roſkazuiąc, ale raczey zachęcaiąc chorego do iedzenia, powiedział: Bernardyn zaś, który na wyrzeczenie ſądził ſię bydź obowiązanym do poſłuſzeńſtwa; chociaż wcale gwałt ſobie czynił; iednakże tey potrawy do ſzczętu zieść nie mogł. Po upłynieniu za tym krotkiego czaſu: oto czart widocznie iemu ukazuie ſię, i twierdzi, że dla tego od Boga ieſt potępionym, iż dopełnieniem Gwardyańſkiego roſkazu w ziedzeniu potrawy, pogardził. Na co Bernardyn odpowiada, że wola nie opierała ſię roſkazowi, ale zmyſł chorobą uciśniony wzbraniał ſię. Lecz za powtarzaniem od czarta roſkazu Przełożonego, w wielkim uciſku duſzy zoſtawał Bernardyn; gdy Gwardyan rzecz wyrozumiawſzy; iaką myślą mowił, wyłuſzcza, i wſzelkie w nim podeyrzenie zgwałconego roſkazu znoſi: czym czart zwyciężony gdy uciekł: natychmiaſt iemu Krolowa Nieba ukazuie ſię: za którey przybyciem Bernardyn wołać począł: O błogoſławiona, i nad wſzyſtkich nayślicznieyſza! o Matko nędznych, w iak potrzebnym czaſie nadeſzłaś: Potym Ciałem Pańſkim zaſilony, gdy iuż w ſkonaniu zoſtawał: Bracia (według zwyczaiu) Duſze iego Bogu polecaiąc, Litanie za umieraiącego ſpiewali: którym on z całą zmysłow przytomnością odpowiadaiąc, aż do końca dociągnął: kiedy z nagła przychodzącego do ſiebie Pana obaczywſzy; natychmiaſt powſtaie z łożka, i zabieżeć iemu gotuie ſię. Tego zaś gdy zabraniali Bracia: Czemu mnie zatrzymuiecie? rzecze; Dopuśćcie abym Panu memu zabiegł drogę. Alboż go tu wchodzącego nie widzicie? Co wyrzekłszy, gdy żadnego wcale zna-

ku

ROK PAŃSKI.	GRZEG. XIII.	RUDOLFA II. CES.	ZAKONU KAPUC.
1580.	9.	4.	56.

ku umieraiącego nie okazał, żyć przestał, i na wiekuisty do Pana spoczynek przeniosł się.

41 Trzeci po nich Marchiańską Prowincyę zaszczyca, Br Arseni z Bergomu Kleryk, który w nieprzerwanym ku Przeczystey Pannie nabożeństwie przetrwał; a tę układność w obyczaiach, prostotę w posłuszeństwie, nieskazitelność w uczciwości; ścisłość w ubóstwie; umartwienie w zmysłach; i w całym biegu życia Zakonnego przepisy Reguły tak zupełnie zachował; że wszystkich mniemaniem za wybornego, i doskonałego Męża był poczytany: przy śmierci też sprawiedliwych odniosł nadgrodę: Albowiem gdy w Klasztorze Monteulmskim, w ostateczney chorobie, w skonaniu iuż będąc, z czartem kuszącym walczył: znagła z radością wykrzyknął: odeydźcie; odeydźcie matacze: oto Królowa Panien; która was przytomnością swoią wypędza. Toż do Panny, która mu ukazała się była, obracaiąc się: iuż, rzecze, przybyway szczęśliwie, o Nayświętsza Boga Rodzico: iedyna życia mego po Bogu ucieczko: już dosyć dla mnie iest, że Ciebie przytomną widzę: z tobą więc cieszyć się będę, za tobą poydę, i na wieki od Ciebie nie oddalę się. W tych słowach, przy uśmiechaniu się, dusza iego świątobliwa rozłącza się z ciałem, i na łono tego przenosi się, u którego wiekuista będzie radość.

42 Niektórych także Regińska Prowincya, Mężów cnotą chwalebnych, w tym roku wspomina: a między temi Br. Piotra z Kwarteryi, Kapłana; który w teyże na urzędzie Wikarego Prowincyi bywszy, na tym wielką dla siebie chwałę zieднał. Wszystko w tym Mężu bydź zdawało się, czego tylko albo urodzenie, albo doświadczenie, albo cnota człowiekowi użyczać zwykła. Dzielność rozumu, rostropność, rada, zamiłowanie słuszności, nienawiść niecnoty, gorliwość o zachowanie Zakonności, i cokolwiek do powinowactwa cnoty należy, wszystko swoie przeżacne dary na niego zlało: zkąd pochodziło, że wszelaką pobożnością, i cnotą ozdobiony będąc, wybornym i świątobliwym swoim rządem stan tey Prowincyi świetnieyszym uczynił. Karności Zakonney nayżwawszym był obrońcą: którą tak dobrze w całości zachował; że w iey bronieniu imie surowszego, na siebie zaciągnął. Do rządzenia Prowincyi ustawiczney modlitwy używał: na którey po Jutrzni zawsze aż do rana czuwał. W miłości był znakomity: która sprawiła; że zszedłszy się kiedyś z ubogiemi na drodze, którzy go prosili aby ich zasilił winem: on tykiewkę napełnioną winem podał im: z którey gdy oni do woli napili się, nic iednak wina w tykwie nie ubyło. Ten nakoniec wiele prac pobożnie odbywszy, po przepowiedzianym Braci śmierci swoiey czasie, ciężar skazitelnego ciała w Kassanie składaiąc, szatę nieśmiertelności przywdziewa.

43 Po nim innych dwoch taż Prowincya do Niebieskiey Korony przesłała: to iest Br. Franciszka z Kastroweteru, Kapłana, i Br. Humilisa z Paternu, Kleryka: dwie panieństwa lilie, i dwa nayiaśnieysze świeczniki, przed Panem świecące. Pierwszy bowiem od lat dziecinnych w boiaźni Pańskiey wychowany od Matki, i do iarzma prawa Boskiego przyuczony, w takiey nieskazitelności życie prowadził; że gdy około siedmnastego roku wieku swego, wstąpił do naszego Zakonu; Nauczyciel, przed którym z całego życia spowiadał się, zaświadczył że same tylko powszedne, i te lekkie grzechy w nim znalazł. A tę życia niewinność, którą w pośrzod świata nawałności całą zatrzymał; u brzegu Zakonnego stanąwszy tak nienaruszoną zachował; a nadto tak licznemi powiększył cnotami, że za doskonały wzor całey Zakonności od wszystkich był miany.

44 Humilis zaś nie tylko imie pokory, ale i prawdziwą iey istotę pozyskawszy, nie dawnym będąc w Zakonie; tak chwalebne, i cnot pełne na Kleryka cie życie prowadził; że mało co od Anielskiego życia sposobu, i czystości rożnić zdawał się. W Turanie, dokąd też pierwszy Franciszek, Kapłanem zosta-

wſzy, w tym roku był przeſłany, w chorobę zapadł: a w krotce potym i Humilis teyże niemocy podpadł: gdy zaś za wzmaganiem ſię choroby, obadwa zarowno do życia kreſu zbliżali ſię: i z niemnieyſzą pobożnością przez SS. Sakramenta przygotowali ſię do śmierci: pierwſzy Humilis dobiegłszy śmiertelnego kreſu; nagle z łożka powſtaie, i upadaiąc na kolana, do przytomnych Braci, rzecze: uklękaycie zemną Bracia, przed Nayś: Królową Nieba, która chwałą, i iasnością otoczona przychodzi. Oto ieſt naychwalebnieyſza, oto ieſt Panna, i Matka Boga. Jeſzcze był ſłow nie dokończył; gdy czyſty ow duch, na łono nayczyſtſzey Panny przenioſł ſię. Tegoż czaſu konał i Franciſzek, aż i on wołać poczyna: zaczekay, Bracie Humiliſie, zaczekay, abyśmy w towarzyſtwie odchodzili. A gdy to mowiąc wznioſł ſię na kolana, natychmiaſt ku Obrazowi Ukrzyżowanego ſciągnąwſzy ręce, w przytulaniu do ſiebie Pana, ſkonał.

Br. JOZEFA z KORLEONU.

Zywot, i Dzieie.

45 W Panormſkiey Prowincyi, tegoż roku, nakſztałt drogiego Kamienia iaśnieie Br Jozef z Korleonu Laik, Mąż cnotą, i świątobliwością ſławny; który od pierwiaſtkow ſwego nawrocenia, tak przedziwny życia ſpoſob uſtanowił; że z cnoty w cnotę, niby po ſtopniach poſtępuiąc, łatwo i beſpiecznie do wierzchołka Ewangeliczney doſkonałości doſzedł. Pierwſzy tedy krok w tych cnotach uczynić poſtarał ſię; przez które owe przeſzkody znoſzą ſię, które nayczęściey od cnoty umyſł odwodzą, a do wyſtępkow pociągaią. Jako bowiem dzikie pola, przed zaſianiem, z chwaſtow, i zarośli oczyścić należy; tak człowiek naprzod tych cnot chwycić ſię powinien, które przywary duſzne odcinaią, i wykorzeniaią; aby na potym obſitſze w niey cnoty wſiane bydź mogły. Nie zaraz bowiem w nas doſkonała rodzi ſię cnota, ale wtedy dopiero zawiązuie ſię kiedy z wyſtępkiem czyni ſię rozbrat. W ten ſpoſob i Jozef, aby duſzę od wſzyſtkich, a zwłaſzcza od tych wyſtępkow oczyscił, które innych naſieniem bywać zwykły: tak ſurową powściągliwością w iedzeniu, i napoiu obowiązał ſię; że nie tylko ciało prawie codziennym głodem trapił; i w poſtach S. O. Franciſzka, których nienaruſzenie przeſtrzegał, wcale nic warzonego do chleba nie przydawał; ale też od wina, i męſa na zawſze wſtrzymywał ſię. Chociaż bowiem wiedział o tym, że powściągliwość w iedżeniu, i napoiu tak ma bydź podeymowana, aby przez nią nie ciało, lecz wyſtępki ciała wyniſzczały ſię: nie tayno mu było iednak, że nieprzyiaciela ſwego, w ſamym ſobie noſił: którego ieśliby ciężkim niedoſtatkiem żywności nie dręczył; łatwoby roſpuſty, i wynioſłości iego doznał.

46 Lecz kiedy na poſkromienie domowego nieprzyiaciela, ſam niedoſtatek iedzenia niedoſtateczny bydź oſądził: okrutnym go biczowaniem codziennie aż do krwie chłoſzcząc, i nayoſtrzeyſzą włoſiennicą trapiąc; ledwie mu gołego tapczana, drewno pod głowę podłożywſzy, do nocnego ſpoczynku pozwalał: który iednak do tak ſzczupłego czaſu zwyczaynie ſkracał, że trzech godzin nie przechodził. Zgoła tak ſurowym Ewangeliczney nienawiści prawem ciało ſwoie uciemiężał; że ledwie mu kiedy ſpocznienia iakowego dozwalał: w dzień pracą, wnocy czuynościami, i modlitwą zatrudniaiąc. Nigdy go ſiedzącego, tylko u ſtołu nie widywano. Tym ſpoſobem gdy przywary ciała nayściśleyſzą życia ſurowością prześladuie; pierwſzy wſtęp cnotom do ſerca ſwego gotuie; zkąd dalszą ſobie drogę, do więkſzego poſtępku w cnotach, i wyżſzych ſtopniow ſciele.

47 Ztąd bowiem znakomitſze w duſzy iego cnoty zawiązywały ſię; które nie tylko wyſtępki oddalały; ale też iakąś niebieſką światłością obdarzały. Ztąd naygłębſza wynikała pokora: która zniżaiąc go do naypodleyſzego o ſobie rozumienia, do ſamego wierzchołka cnoty wzywała. Ztąd proſte iego wzbiiało ſię poſłuſzeńſtwo; które nieznaiąc zwłoki roſkazow Przełożonego; gdy ieſzcze ſłowa z uſt iego brzmiały, natychmiaſt ucho do ſłuchania, ręce do pracy gotował; aby całym ſobą zlecenia roſkazuiącego dopełnił. Ztąd przewyżſzaiące pochodziło uboztwo, które im bardziey w niedoſtatek rzeczy wprawiła; tym bogatſzy, i do rzeczy niebieſkich ſposobnieyſzy umyſł czyniło. Ztąd niezmazana rodziła ſię czyſtość; która go w ciele procz ciała żyiącego okazuiąc; podobnieyſzym Aniołom, i do bogomyślności zdolnieyſzym go czyniła. Ztąd ſpokoyna łaſkawość wypływała; która iego umyſł w takim umiarkowaniu trzymała; że właśnie iak naywyżſza Kraina powietrzna, wcale od wſzelkich odmian wolnym będąc, gniewu lub zamieſzania w duſzy nieznał. Ztąd nakoniec naywyżſza iego Modlitwa, i bogomyślność wznoſiła ſię; która go od ziemſkich rzeczy oderwawſzy, tak znacznie ku niebieſkim roſkoſzom podnoſiła, że częſtokroć w zachwyceniu od zmyſłow oddalał ſię.

48 W Klaſztorze Wibońſkim, gdy tak wiele między Bracią zaſzczytow Jozefowych ſłynęło: Br. Jozef z Wibony Laik, w tymże Klaſztorze ſpolnie mieſzkaiący; raz u ſiebie poſtanowił, aby tego zwłaſzcza dociekł, co czyni on w nocy. A gdy go z wieczora idącego do Kościoła, i przed Nayś: Sakramentem uklękaiącego ſpoſtrzegł, za nim na modlitwe udawſzy ſię modlitwy iego końca czekał. Lecz on ſkoro tylko uklęknął przed Ołtarzem: w zachwycenie wpadłſzy, z twarzą ku Niebu podnieſioną, dotąd nieporuſzenie przez całą noc na tymże mieyſcu przetrwał; aż za rozwidnieniem ſię na Prymę zadzwoniono. Łzy tak mu były zwyczayne, że podczas modlitwy, i Kommunii S. którą codziennie przyimował, obficie z oczu iego płynęły: co ſprawiło, że gdy z wielkiego łez wylewu, na oczy zapadł; modlącemu ſię kiedyś w Agrygenckim Klaſztorze ukazała ſię Nayś: Panna, i onemu po rozmowie poufałey, którey na modlitwie częſto używał, flaſzkę niebieſką iakąś wodką napełnioną podała, aby tą ſobie oczy przemywaiąc, pozbył niemocy. Cudownie tedy Jozef oczy zleczywſzy; gdy codziennie do większego poſtępku w cnotach pobudzał ſię; co raz też obfitſze dary brał od Boga, przez któreby doſkonałey miłości iego doſzedł; która cnot wſzelkich naywyżſzym ieſt ſtopniem; do którey całym ducha zapędem, iako związku całey doſkonałości, i oſtatecznego kreſu ſwego poſtępowania, zmierzał.

49 Tak gorącą miłość Boſką, z uſtawney bogomyślności, i rozmowy z Bogiem, w ſobie był zapalił; że gdy ta w ſzczupłości ſerca utrzymać ſię nie mogła, częſtokroć w pieniach wybuchała. Tą także miłością ku wſzyſtkim, a zwłaſzcza chorym unoſił ſię; o których ſtaranie tak mu było miłe; że na ich uſłudze cały topnieć zdawał ſię. Ubogich iak Synow kochał; i żadnemu z Klaſztoru odeyść bez iałmużny nie dopuścił; i owſzem ich przybycie duchem Boſkim przewiduiąc, iedzenie dla nich przygotowywał. Gdy w Wibonie razem Kucharza i Fortyana urząd ſprawował: przyiście niektorego ubogiego przewiedziawſzy, ſkoro do forty zadzwoniono, do Leonarda ucznia rzecze: Leonardzie, ſpieſz ſię, wezmiy iedzenie: albowiem ubogi z Geli przyſzedł, który bardzo ieſt zgłodniały; a ten ieſt który dzwoni. Pełni natychmiaſt roſkaz Leonard; a gdy iedzenie do forty przyniosł, zaſtał według powieści Jożefa, zgłodniałego żebraka. Podobnież i drugiego żebraka ſpragnionego za Boſkim obiawieniem przybycie poznawſzy: do tegoż Leonarda mowi: Prętko Leonardzie, bierz flaſzkę wina, i nieodwłocznie biegay do forty; tam bowiem ubogi, któ-

ry z Geli do nas przybył, prawie usychaiąc od pragnienia, na ciebie przy drzwiach czeka. Te i tym podobne przepowiadania, widocznie zaświadczaią, iak wielkie od Boga dary użyczone mu były.

50 Tey także znakomitey sprawy zamilczeć nie należy, która w Agrygenckim Klasztorze przytrafiła się; z którey dostatecznie dało się poznać, iakby wiele iego modlitwa, i zasługi u Boga ważyły. Miał Jozef w tym Klasztorze włożony na siebie urząd Ogrodnika: gdzie dla ustawnego bawienia się modlitwą, gdy ogrod w iarzyny niezamożny, mniey Braci potrzeb dodawał: kiedyś go Gwardyan w Refektarzu w czasie zwykłego oskarżania się postrofował: że więcey modlitwie, niżeli zleconemu urzędowi czasu daiąc, mniey Zgromadzeniu wygadzał. Do którego sługa Boski: Nie obawiay się, rzecze, Oycze; w prętce ogrod ziołami, i owocami będzie napełniony: a gdy w nocy do Kościoła na modlitwę udał się: wcale rzecz dziwna stała się: tyle bowiem z rana, w Ogrodzie zioł, owocow, iarzyn obaczono, że prawie nie ten ogrod bydź zdawał się: Bracia zaś nad tą sprawą zadziwieni, dzielność modlitwy iego z doświadczenia poznali. Co w drugim też przykładzie pokazało się. Gdy bowiem w Kastroweterańskim Klasztorze kiedyś sługa Boski chorował, następowało Swięto Oczyszczenia Nayś. Maryi Panny: którego dnia wielce żądaiąc przystąpić do Stołu Pańskiego: Nayświętszey Panny z płaczem prosi; aby gorączkę tak długą poskromiła, pokiby Ciałem Pańskim nie zasilił się. Nocy więc, która poprzedzała Uroczystość, Przeczysta Panna, w bieluteńkich szatach, i wielkiey światłości Jozefowi ukazuie się; która pociesżywszy go, wody flaszeczkę, którą w ręku trzymał, a iemu do wypicia podaie; którą skoro wypił Jozef, natychmiast za uśmierzeniem się gorączki, pozbywa niemocy: do Stołu Pańskiego przystępuie; i niewymowne swoiey Dobrodzieyce oddaie dzięki.

51 Przez te więc, i inne liczne dary Boskie, którem Jozef obficie był ubogacony, takie sobie ziednawszy poważenie; że od wszystkich za Swiętego był sławiony: w Agrygencie na gardło zachorowawszy, w krotkim czasie do kresu życia przychodzi. Którego czasu Naychwalebnieysza Królowa Nieba, licznym orszakiem Swiętych otoczona, pokazawszy się umieraiącemu, wiele taiemnic wiecznego żywota iemu otwiera; czym Jozef niby upoiony w duchu wołać począł: Zkądże mi to, o Pani moia? Zkądże tak wielka łaskawość? Zkądże dla niegodnego służki tak wielka rzeczy Boskich obfitość? dosyć iest, o Nayświętsza, dosyć iest: iuż mię na łono twoie przyimiy. To powiedziawszy skonał. A gdy po śmierci nayostrzeyszą włosiennicę na nim znaleziono; uczynkiem onego świątobliwey powięści dopełnił, który niegdyś rzekł: Nie zdobi pokutuiącego człowieka, aby inaczey iak w popiele i włosiennicy umierał.

52 Naostatek Neapolitańska Prowincya, swego w tym roku Br. Michała od Neapolu Kapłana, i Kaznodzieię wysławia; Męża cnotą znamienitego, i świątobliwością znacznego; co iego śmierć, cudownym widzeniem upoważniona, i szczęśliwie dokonana okazała. Był ten Mąż z wybornego rozumu, z wielkiey umieiętności, a dla chwalebnych duszy przymiotow i z Kaznodzieystwa sławny: dla czego gdy między znacznieyszemi Zakonu Kaznodzieiami liczył się; w tym roku do Kamerynu, z roskazu Hieronima Generała, na opowiadanie udał się. Gdzie przed dokończeniem wielkopostnych Kazań, ciężko zachorowawszy, pierwey do kresu życia, niżeli do końca Kaznodzieyskiey pracy zbliżył się. A w tym czasie, gdy cały w bogomyślności zatopił się: o którey godzinie spodziewano się iego skonania, znagła w zachwycenie wpada. W którym przez kilka godzin trwaiąc, nakoniec do zmysłow powrociwszy, i ciężko westchnąwszy, zdumiały milczał: aż Gwardyan Bartłomiey z Cezeny, Mąż przezacny, pod zasługą świętego Posłuszeństwa iemu przykazuie: aby co w tym zachwyceniu widział; dla zbudowania Braci opowiedział. Wte-

53 Wtedy Michał: wiele (rzecze) Bracia, rzeczy mi ukazano: których śmiertelny człowiek żadnym ſpoſobem opowiedzieć nie może. Wiele o Czyſcowych karach, wiele o piekielnych mękach, wiele o Niebieſkich uciechach oczyma duſzy, za obiawieniem od Boga, poznałem; czego żaden rozum obiąć nie zdoła. Widziałem potępionych duſze tłumem ſpadaiące do piekła. Widziałem płomieniem płynące rzeki, ogniem i ſiarką napełnione ieziora; a w tych nędzne potępieńcow duſze, iak burzliwą iaką nawałnoscią rzucane. Widziałem i inne ſtraſzliwe męki, które nieſzczęśliwych potępieńcow okrutnie na przemiany dręczyły. Zgoła żaden rozum poiąć, żadna wymowa tych mąk potępieńcow wyrazić niepotrafi. Każdy iednak w miarę przeſtępſtwa ſwego, mniey lub więcey karze podpada.

54 Mało co kary Czyſcowe co do ſrogości od tamtych rożnią ſię; ale tylko zamiar czaſu znośnieyſze ie czyni; a nadzieia przyſzłey chwały niejaką w pośrzod mąk ulgę przynoſi: gdy przeciwnie potępionych uſtawiczna roſpacz, okrutniey nad ſame katownie dręczy. Z tym wſzyſtkim (nad czym naywięcey płakać należy) lubom tak wiele duſz ludzkich do piekła ſpadaiących widział: ledwie iedna, lub druga, przez cały ten czas odeſłana była do Czyſca.

55 Ztąd do ſzczęśliwey świętych krainy zaprowadzony będąc; świetne Miaſto złotem, i drogiemi kamieniami ozdobione obaczyłem; w którym niezliczone Aniołow, i Swiętych Połki, iak po odnieſionym zwycięſtwie radowały ſię. Tam ſpiewanie, tam uciecha, tam weſołość, tam pokoy, tam nieſkazitelna chwała wſzędy rościągała ſię. Zgoła tak wielkie dobra to Miaſto w ſobie zamykało; że gdyby po tyſiąc razy codziennie śmierć, i nayokrutnieyſze męki potrzeba było podeymować, aby kto tych dobr doſtąpił; ieſzczeby ſprawiedliwey onych wartości nie doſzedł: Ponieważ wſzyſtkie świata tego pieſzczoty, roſkoſzy, wſpaniałości, bogactwa, i cokolwiek pod Słońcem wymyślić ſię może pięknego, wybornego, wielkiego, drogiego z chwałą tego Miaſta porownane, zaiſte mniey znaczyć będą, niżeli iedna kropla wody w porownaniu do niezmiernego Oceanu. Tu S. O. Franciſzka między pierwſzemi uwielbionego: tu wielu wspołkompanow, i towarzyſzow naſzych z nim wiekuiſtey chwały używaiących; tu nayświetnieyſze Korony, za popioł, i włoſiennice im oddane, widziałem; co dla tego, Bracia, chciał Bog wam oznaymić; abyście z tego nauczyli ſię; iak pilnie, i iak troſkliwie w cnotach, i zakonności poſtępować wam należy. Ja bowiem do naſzych, którzy poprzedzili, odchodzę: a w tey godzinie was o modlitwy upraſzam. Po czym w krotce odſzedł do Pana.

56 Zakończą tę kſięgę rzeczy niektóre pamiętne, w tym roku zdarzone. W Klaſztorze Monte Herkulańſkim, Prowincyi Neapolitańſkiey, Br. Wawrzyniec z Kawu, Kleryk, gdy w ſkonaniu z Czartem walczył; między innemi rzeczami, to mu czart zarzuca; że nie przyzwoitego Braci Mnieyſzych Zakonowi używał pasa, lecz wcale odmiennego; to ieſt, z ſzerści zrobionego; iakiego S. Franciſzek, i Zanon Mnieyſzych w początkach nie znał; twierdząc, że właściwy był pas Zakonowi, z konopnego powrozu zrobiony: z którego obwinienia gdy chory innym ſpoſobem oczyścić ſię nie mogł, do roſkazu Gwardyańſkiego uciekł ſię, twierdząc że od niego do noſzenia tego pasa był przynaglony. Dla czego tym przykładem poruſzony Br. Franciſzek z Kaſtellony, który pod ten czas tą Prowincyą rządził, na zawſze poſtanowił; aby tey Prowincyi Bracia, konopnego tylko powrozu używali. * Niechże ſię ztąd nauczą, którzy chcą bydź poczytani za prawdziwych czcicielow odzienia S. O. Franciſzka, iak wyſtrzegać ſię powinni odmiennego, i niezwyczaynego powroza rodzaiu. Bo ponieważ konopny powroz, iako naypodleyſzy, i od S. O. Franciſzka uſtanowiony, do prawdziwego kſztałtu Braci Mnieyſzych odzienia należy; więc którzy

...go, albo z końskich włosow, lub wełny zrobionego używaią, nie pomna... S. Oyca wykraczaią ustawy; który iak pisze S. Bonawentura, pospolity powroz, to iest konopny; aby podłość pasa z podłością odzienia zgadzała się: zwłaszcza gdy S. Francisżka był zamiar, powrozow Chrystusa Pana w swoim pasie naśladować: Zapewne zaś te powrozy konopne były, które zwyczaynie w Jerozolimie przedawano. To potwierdza Marcin V. w Ustawach w Rozdziale 2. temi słowy: *Za pas niech się ma powroz pospolity, i prosty, a wszelka od niego ciekawość wcale niech będzie odcięta.* Z czego wyraźnie pokazuie się, że Braci Mnieyszym nie tylko włosiane, ale też z nici, albo wytwornie, i ciekawie zrobione pasy są nie przyzwoite. Z kąd pochodzi, że czarci w opętanych, których odzienie Mnieyszych dręczyć zwykło, od podobnych pasow nic nie cierpią; iako doświadczyło się nie raz. A na tym niech będzie dosyć, co w krotkości o właściwym Braci Mnieyszych pasie powiedziało się, aby ztąd mogło się oczewiście poznać, że nie darmo Wawrzyniec obwiniony był od Czarta, iż pasa z końskich włosow zrobionego używał.

57 W tym także roku trafiło się: że dwoch Kapucynow, z Lerynu szło do Trywentu; w którym czasie, gdy za powstaniem z deszczem nawałności, grzmoty, i błyskawice zewsząd ich otaczały: oni do gaiu wszedłszy, niewiedzieli dokądby się przed burzą schronić mogli. Dla czego do Przeczystey Panny, i S. Michała Archanioła, do których wielce byli nabożni, gorące modły przesyłaią, i onych w tym niebespieczeństwie obrony wzywaią. Tym czasem w pośrzod ciemney nocy, same im błyskawice przyświecały; których łona dała im spostrzedz bliski budynek. Było to im w podziwieniu; ponieważ nigdy w tym lesie nie widzieli budynku: a natychmiast przyspieszywszy kroku, do drzwi iakiegoś wspaniałego Domu przychodzą: w ktore gdy zakołatali; zacna, i przystoyna Niewiasta z okna im ukazuie się: która ulitowawszy się nad niemi, drzwi im otworzyć nieiakiemu starcowi roskazuie: od którego do Pałacu wprowadzeni, gdzie owa Nayzacnieysza Niewiasta wybornym Rycerstwem otoczona siedziała; mile od niey byli przyięci: która natychmiast ogień naniecić, i stoł nakryć roskazuie; aby i obmokli osuszyć się, i strudzeni posilić się mogli. Tym czasem rozmawiaiąc z niemi, gdy potym osuszyli się, i posiłek wzięli, na spoczynek ich odprawiła. Rano zaś zabieraiących się w podroż; ow starzec, który ich wprowadził był do domu, wyprowadzaiąc na prostą drogę sprawował; gdy oni pokornie go proszą, aby im chciał oznaymić, iakby się ta Pani nazywała. Do których starzec: Błogosławcie, rzecze, Pana niebieskiego, oraz Przeczystey Matce Boskiey dziękuycie; która wam te litość wyświadczyła. Ta bowiem Nayszlachetnieysza Niewiasta, którą widzieliście, iest Nayś: Marya Panna; ten świetny orszak Rycerstwa; iest S. Michał z Aniołami, których poleciliście się opiece. Ja iestem Piotr Apostoł. A to powiedziawszy, z całym owym Pałacem zniknął. O tey iednak powieści słusznie trzymać się może, iż to wszystko w samym tylko widzeniu umysłowym przytrafiło się.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.







BOWERY

ROCZNE DZIEJE
ZAKONU KAPUCYNÓW

1